

POCHODNIA
SŁOWA BOZEGO
W KAZANIACH NIEDZIELNYCH
Cáłego Roku.

Na
Oświecenie i zapalenie rozumow i áfektow
Chrześćiáńskich.

PRZEZ

X. IANA KROSNOWSKIEGO
Societatis IESV.

WYSTAWIONA

ROKV,
BOGA w ćiele ludzkim świát oświecáiącego,
1689.



W LVBLINIE,
w Drukárni Koleium Societatis IESV.

Lucerna pedibus meis, Verbum Tuum. ·Psal. 118.

Verbum ipsius, quasi facula ardebat. Eccl: 48.



Ze wieczność nieskończona, głośi Słowo Boże,
Okrągłem się Nałęczem, zdobić słusznie może.
W Niebie gęstemi, skrzy się Zodyák gwiazdámi,
W Polszcze Nałęcz Godnemi iáśnieie Mężami.

IASNIE OSWIECONEMV PANV
IEGO MOSCI XIĘDZU
IANOWI
Na Małachowicach
MAŁACHOWSKIEMV
BISKVPOWI KRAKOWSKIEMV
XIĄZĘCIV SIEWIERSKIEMV
Panu i Dobrodźieiowi Miłośćiwemu

Przy łasce B skiey, i długowiecznym zdrowiu, pomyślnych sczęśliwości:

LVboć się znam do tego, że *Lucernam fero ad solem*, kiedy licha Kazań moich praca, pod Pochodni tytułem wychodząca, Iáśnie Oświeconemu W. X. Mośći Dostoieństwu, pokornie ofiaruię: bo iáko przy słońcu, źiemskie by naywiększe ognie, iasność swoię trácą: tak Pásterską i Xiążęcą iasnośćią oświecony W. X. Mośći rozsądek, niższe dowćipv i wymowy gáśi. Ze iednak słońce, gdy źiemskie tłumi świátłá, tym samym, większą ie oświeca iásnośćią: toć i ia sobie po W. X. Mośći niechybnie obiecowáć mogę, że gásnącą z śiebie, pracy moiey szczupłość, sławá Imienia swoiego nieśmiertelna, łacno obiáśnisz. Bo ieżeli wielcy w Piśmie Swiętym Prorocy, słowo Boże, potomnym wiekom, do pámięći i wiádomośći podáiąc, Naiáśnieyszych Koronátow i Infułatow Izráélskich Imionámi, wychodzące ná świat, Xięgi swoie zdobili, i z tego się naywięcey szczyćili, że *in diebus Ioatham Regis, & Ionadab Principis Sacerdotum*, i insze tym podobne, á nieśmiertelney pamięći godne imioná przypomináiąc, słowo Boże pisali: Będźie i to moie pismo, osobliwy z tąd záſzczyt miáło, że zá czásow, nie tylko sławnego nieporownánymi zwyćięstwy, po szerokim świećie, Naiáśnieyszego Krola Polskiego Iana Trzećiego, ale też zá wieku (day Boże iáko naydłuższe latá) Metropolitanskiego, Wielkiego, Iana także, máłey polski Pásterzá, to się słowo Boże pisało, głośiło, i ná karćie wyprasowáło. Zgoła nie dármo, *Magna Principum Nomina, sideribus cognata:* bo rowna z plánetámi, ná zodyaku niebieskim osadzonymi, dźielnośćią, rzeczom ktorych śięgaią, ozdoby i pozoru dodáią. Idą tedy *Sub Illustrissimis* W. X. Mośći *Auspicijs, de tenebris in lucem*, Kazánia moie: ktore, że po większey częśći ná

)1

śći, ná rożnych, w Dyecezyi W. X. Mośći, Ambonách, przez
mię ogłoſzone były, teraz gdy ná świat Polſki, Drukiem wy-
chodzą, Paſterſkiego W. X. Mośći Błogosłáwieńſtwá potrze-
buią: aby ieżeli ſnadź mnieyſzy w słucháiących pożytek,
mowione ſpráwiły, teraz gdy ſię ná oczy wielom, częſto ná-
rażáć będą, zá Páſterſkim W. X. Mośći Błogosłáwieńſtwem,
obfitſze w Duſzach Chrześćiáńſkich, ſkutki uczynić mogły.
Czynię przytym doſyć, wyráźney Oycá i Pátryárchy moie-
go Ignácego Swiętego Konſtitucyi, Ktory, pobożney Fun-
dátorow Swoich ſzczodrobliwośći, zapalone świece, żywym
w ręce oddawáć, á zeſzłym z śmiertelnego żyćia, uſtáwione-
go dnia, przed ołtarzem Boſkim, ná iáſne powinney wdźię-
cznośći wyświadczenie, dorocznie zápaláć roſkázuie. Więc że
i od W. X. Mośći, oſobliwey łáſki i hoyney ſzczodrobliwośći,
miánowićie KrákowſkiemuSwiętychApoſtołow Koleium świe-
żo oświadczoney, Zakon moy doznawa: Owoż ia ná znak ni-
gdy nie zgáſſey wdźięcznośći, tę słowá Bożego ogniem zapá-
loną Pochodnią, w dobroczynne W. X. Mośći ręce, z pokorną
unizonośćią podáię. Będźie ta Pochodnia. obfita W. X. Mośći
ſzczodrobliwość, ná dáleko potomne wieki oświecáłá, i wdźię-
czne Afekty naſze, do gorętſzey modlitwy, zá długie i ſzczę-
śliwe Páſterza i Dobrodźieiá ſwego zdrowie zápaláłá. Ile prze-
nayświętſzych bezkrwawych ofiar, po wſzytkim świećie, ále o-
ſobliwie w Krolewſkiey, Xiążąt Apoſtolſkich świątyni, w nie-
bo poydźie; wſzytkie przy tey Zakonney wdźięcznego ſercá
Pochodni, odpráwowáć ſię będą. Inśi hartownym żeláżem, z
twardego krzemieniá ogniá dobywáią, W. X. Mośći hoyna
dobroczynność, z Piotrá Swiętego opoki, nieśmiertelne obo-
wiązku płomienie w ſercach náſzych wznieca. Acz nie ſamey
tylko ku nam Páńſkiey łáſce, ále też *Immortalibus in Commune, ſoléq; cla-
rioribus Meritis,* Ktorymi W. X. Mość, Kośćioł Boży i Oyczyznę
oświecaſz, tá Pochodnia przynależáłá. Wyſokoć ſię co praw-
dá, ten moy płomyczek bierze, ále zá powodem nátury czuie
ſwerę nie iáko ſwoię, w Zodyáku Nałęcza W. X. Mośći, gdźie
ſtárodawney Rodowitośći záſług i Honorow iáſność wiekuią-
cą widźi, i do niey ſię garnie. Byłá kiedyś táka Polſkiego a-
nimuſzu wſpániáłość, ktora w Ceſarſkie ſkarby posłowi Polſkie-
mu ná poſtrách pokazane, zdięty złoty pierśćień z palca rzućiłá,
mowiąc: *Aurum nos addimus auro.* Ná coś podobnego i mnie ſię od-

ważyć

ważyć przyſzło: Co bowiem inſzego czynię? kiedy Pochodnią moię, W. X. M. ofiaruię, tylko *facem ſoli addo*; gdy do słonecznych, W. X. Mośći ſplendorow, tę máłą przydáię iſkierkę. Zwłaſzcza, że na tákieśmy nápádli czáſy, w ktore Rycerſka dzielność, ogniem naywięcey, i ná teraźnieyſzey day Boże ſzczęśliwey Kampánii, nieprzyiaćielowi dogrzewa, nie bez ſzczodrych W. X. Mośći posiłkow, ktory *Aurum* práwie *Ignitum* ku obronie kośćioła Bożego i dobrá poſpolitego, ná ogniſte Pułki i Armadę nie żáłuieſz. To ſię i tu moiey, Imieniem W. X. Mośći ȷáſnie oświeconym iuż pozornieyſzey Pochodni, mieyſca doſtánie, ná pokonánie nieprzyiaćioł naywyſzſzego Bogá i Kośćioła iego. Pewien i tego będę, że tey Pochodni, żadna záwiſna niechęć, zágáśić niemoże, gdy ią pámiętne, i świeża sława *ex decore & dignitate* piáſtowánego urzędu Pieczętarſkiego, iákoby w ręku ieſzcze były, *Regni Ceræ*, fomentować będą. Czego W. X. Mość ſnádno dokazeſz, i inſze podobne prace moie, *ad videndam lucem* zachęćiſz i przyſpoſobiſz, gdy do tego lichego Prezentu moiego, Pańſkie oko i rękę *dignanter* skłoniſz, á oraz i moię ſobie *compluribus titulis* obowiązáną, á lat w pomyślne ſzczęśliwośći obfituiących, uprzeymie życzącą uniżoność, łáſkáwie przyimieſz.

W. X. Mośći Páná mego i Dobrodźieiá miłośćiwego.

Nayniſzſzy sługá i Bogomodlca

IAN KRASNOWSKI
Soc: JESU.

FACVL.

FACVLTAS SVPERIORVM

CVm Conciones, in totius Anni Dominicas, conſcriptas à Patre Ioanne Kroſnowſki, noſtræ Societatis Sacerdote, aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi factâ ab A. R. Patre noſtro Thyrſo Gonzalez præfatæ Societatis Generali Præpoſito, facultatem concedo, ut Typis mandentur: ſi ijs, ad quos pertinet, ita videbitur. In cuius rei teſtimonium, has ei literas manu meâ ſubſcriptas, ſigilloque munitas dedi: Cracoviæ Die 22. Maij 1688.

Ioannes Hermanni
Præpoſitus Provincialis Soc: IESV,
per Poloniam.

IMPRIMATVR

NICOLAUS OBORSKI
Epiſcopus Laodicenſis Generalis Offic: Cracovienſis.
Cracoviæ 13. Iulij 1688.

KAZANIE

Ná pierwszą Niedźielę Adwentową.

Videbunt filium hominis venientem in nube cum potestate magna. Lucae 21.

PRzy pierwszym Roku Kośćielnego początku, ktory od dźiśieyszey pierwszey Adwentowey Niedźiele, Kośćioł Swięty Kátolicki záczyna, przychodzą mi ná pámięć, pierwsze pismá Swiętego słowá, ktore ták stworzenie świátá opisuią: *In principio Deus creavit cælum, & terram.* Ná początku stworzył Bog niebo i źiemię. W Hebráyskim ięzyku, to słowo DEUS, czyta się Eloim, to iest *Iudices*, gdźie Duch Swięty powiáda, że Sędźiowie świát ten szeroki, i żyiącego człowieká ná nim stworzyli. I mniey ći ia się temu dźiwuię, że Stworcy nászemu Bogu, tytuł y imię Sądowe, Historia pismá Swiętego przypisuie: ábowiem káżdemu, rozumnemu zwłaszczá, stworzeniu, wiedźieć to nalezáło, że ten Bog i stworcá, iest oraz Sędźia iego. Temuć to przy pierwszym początku świátá, Historyk Duchá Swiętego, Stworcę Bogá, Sędźia názywa, áby wiedźiał stworzony od niego człowiek, że ná sąd y spráwiedliwą iurydikę tego stworce swoiego przyidźie. Dla tego i Kośćioł Swięty, przy początku odkupienia nászego, i táiemnicy Wcielenia Syná Boskiego, Ewánielią o Sądźie ostátecznym, czyta, ábyśmy wiedźieli, że ten Bog, ktory się, zstał człowiekiem w żywoćie Páninenskim, Sędźią nászym będźie. To u mnie dźiwnieysza, że początek pismá Swiętego, nie iednemu, ále wielom Sędźiom, stworzenie świátá przypisuie. A wszák iednego tylko Bogá prawdźiwą wiárą násza wyznamy? á czemusz przećię Duchem Swiętym nátchniony Moyzesz, wielom Sędźiom, stworzenie námsze przypisuie? Rzekłbym, że się to przez tę wielość Sędźiow, trzy rożne od śiebie, osoby Troyce Przenayświętszey, rozumieć máią, ále wiem że wyráźnie Swięta Ewánielia mowi: *Neque enim Pater judicat quemquám, sed omne judicium dedit Filio.* Oćiec przedwieczny, á pogotowiu i Duch Swięty, nikogo sądźić nie będźie, ále moc y władza Sądowa, przy Synu Boskim zostáie. A czemusz przećię nie iednego, ále wielu Sędźiow nászych, miánuie początek pismá Swiętego? Wiem, ze Apostołom Swiętym rzeczono: *Sedebitis & vos super sedes, judicantes duodecim tribus Israel.* Będźiećie Apostołowie sądźić dwánaśćie pokolenia Izráelskiego, ále tym sądu ostátecznego Assesorom, nie służy to słowo, Eloim, bo oni sámi szczerym stworzeniem będąc, świátá nie stworzyli. Owosz ia tę pismá Swiętego trudność, ták tłumáczę y wykłádam. Pewna to, że iáko Theologowie mowią, Pan Bog iest, *Actus purus, Ens simplicissimum, Substantia indivisa:* Boska się istotá, z żadnych częśći nie skłáda, i dźielić się nie może, człowiek náprzykład, insza ma duszę, á insze ciáło, znowu w duszy, inszy rozum, insza wola, insza pámięć, ciáło tákże, ma w sobie głowę, ręce, nogi, i insze rożne od śiebie częśći. W Pánu Bogu tákiey rożnośći i podźiału nie mász. Że iednák rozum ludzki, widźi i uznawa rożne od śiebie skutki, ktore Pan Bog sam przez się czyni, rożne mu własnośći, álbo áttributá przyznawa i przypisuie. I ták że Pan Bog czásem rzeczy odległe opowiáda, czásem dobrze czyni, czásem spráwiedliwie karze, czásem rzeczom, ktorych przedtym nie było, bytność i istotę dáie, insza w niem, rozum ludzki mądrość, insze miłośierdźie, insza spráwiedliwość, insza wszechmocność upátruie, ktore to właśnośći, álbo áttributá Boskie, lubo są w rzeczy sámey iedno, i od śiebie nie rozdźielne, rozum ie iednák ludzki, iáko, *entia virtualiter à se distincta*, iáko rzeczy skutkiem od śiebie rożne poznawa. I dla tegoć się to Pan Bog

Gen: 1. Ioan: 5. Matt: 19.

Bog Eloim, co wiele ſędźiow znáczy, ná początku piſmá Swiętego zowie, że te wſzyſtkie wyliczone áttributá, álbo właſnośći Boſkie, ſądźić nas będą. Iáko ſobie káżde z oſobná áttributum álbo właſność Boſka, z námi ná ſądźie oſtatecznym poſtąpi, mowić o tym, ná Kazániách Niedźiel Adwentowych myślę. Poczynam od Mądrośći i nieskonczoney wiádomośći Boſkiey, námieniáiąc iáko ſobie z námi ná oſtátnim trybunale Mądrość Boſka poſtąpi, i iáko ſądźić nas będźie. Przeraź boiáznią ſtraſznych ſądow twoich ſercá naſze ſtworco, odkupićielu, i ſędźia nasz Boże.

Wieczna to, y nieomylna prawdá, że Pan Bog wſzyſtkiego wiádomośćią ſwoią dochodźi, i nic ſię przed okiem iego zákryć i zátáić nie może, nie tylko przeſzłe i przytomne, ále i przyſzłe rzeczy, iákby ſię w oczách iego dźiały, rzetelnie widźi, nie tylko ſłowá y uczynki, ále też i ſkryte náwet myśli, przed wiádomośćią iego zátáić ſię nie mogą. Niemálz ná świećie tákowych ćiemnośći, nie znaydźieſz tak ſkrytego mieyſcá i lochu, gdźieby wiádomość, i oko Boſkie nie przeniknęło. O czym tákowe ieſt Duchá Swiętego u Eklezyáſtyká w Ro-
Eccleſ: 24. zdźiale 24. świádectwo. *Cognovit Dominus omnem ſcientiam, non præterit illum omnis cogitatus, & non abſcondit ſe ab eo ullus ſermo.* Ma Pan Bog doſkonáłą wſzyſtkich rzeczy wiádomość, poznawa táiemne myśli, ſłyſzy wſzyſtkie ſłowá, pátrzy ná ſpráwy i uczynki náſze. Znaydowáli ſię niegdy w Kroleſtwie Izráelſkim tácy Atheuſzowie, ktorzy beſpiecznie, iáko to ſam Dawid w uſzy ſwoie ſłyſzał, mo-
Pſalm: 93. wili: *Non videbit Dominus, nec intelliget Deus Iacob.* Nie widźi Bog, co my w ſkrytośći czyniemy, nie wie co ſię w ſercu i w myśli náſzey dźieie, ktorą niezbożność ták Krol i Prorok Swięty gáni mowiąc: *Intelligite inſipientes in populo, & ſtulti aliquando ſapite.* A długoſz w tym głupſtwie trwáć ludźie nie rozumni i ſzaleni będziećie? *Qui plantavit aurem non audiet? qui finxit oculum non conſiderat?* Ten powiáda co człowiekowi rozum, ſłuch, i widzenie dał, á podobnaſz to, áby ſam nie ſłyſzał? nie widźiał? i nie wiedźiał wſzyſtkiego? nie prawdá to, *Dominus ſcit cogitationes hominum*, wie Pan Bog nayſkrytſze myśli i intencye ludzkie.

Opiſuiąc Ian Swięty w obiáwieniu ſwoim, ſtráſzny máieſtat i Sądową Stolicę Naywyżſzego Sędźiego náſzego Chryſtuſá, powiedźiawſzy, że wypadáiący z twarzy iego płomień, oczy ná ſię pátrzące przerażał, z uſt oſtry miecz wychodźił, z Thronu błyskáwice i pioruny biły, tęcza głowę iego obtaczáłá, dwádźieśćiá i czterech ſądowych ſtárcow krzeſłá ſwoie záśiadáli, á pokoiowi niebieſcy Aniołowie Swięći, wſzyſtkę owę ſtráſzną ſcenę, i okropny widok, śiedmią iáſnymi po-
Apoc: 4. chodniámi oświecáli, naoſtátek przydáie: *Et in conſpectu ſedis, tanquam mare vitreum, ſimile cryſtallo.* Przed obecnośćią ſędźiego Bogá widáć było ſzerokie morze iáko kryſztał przeźroczyſte. Są ktorzy przez to morze, świát wſzyſtek iáko ieſt ſzeroki, álbo ſzczegulne kroleſtwá rozumieią. Práwieć świát, i źiemſkie Páńſtwá, iáko burzliwe i nieſpokoyne morze, poſtronne woyny, domowe niezgody i bunty, iáko wiátry i wichry iákie, uſtáwiczne tym morzem kłocą i mieſzáią. Wiećie, że miáſto wiátrow, gęby tylko nádęte máluią, i teć to nie zgodne gęby, świát i kroleſtwá, iáko morze kłocą. Do morzá choć cáłe rzeki, á drugie złoty piaſek, iáko Gánges, tocząc wpływáią, á przećię ſię náſyćić, i nápełnić morze nie może: tákći w Páńſtwách i Kroleſtwách źiemſkich, lubo ták wiele podatkow od ludźi ubogich do ſkárbu idźie, á przećię iák w morzu nie wiedźieć gdźie ſię to podźiewa, i tonie. W morzu często bogáte okręty, i złotem náłádowáne floty, rozbiwſzy ſię toną, á nápełnić morzá nie mogą. Zbieráią owo ludźie chćiwi doſtátki, ſkárby, i pieniądze, á nigdy ſię tym ſerce, iák morze, náſyćić nie może. Izáiaſz Prorok ludźi niezbożnych do morzá przyro-
Iſaiæ. 57. wnywa, gdy mowi: *Impij, quaſi mare, quod quieſcere nequit.* Niezbożni, iáko nie uſpokoione morze, o co oni niepokoiu i náwáłnośći, od właſnego ſumnienia, ćierpięć i ponośić muſzą. Przypátruiąc ſię raz Iob ſpráwiedliwy uſpokoionemu
Iob. [illegible]. morzu, gdy ták ſobie ſnać o nim myśli. Iáko to piękne i ćiche morze, nic w nim okrom wody nie widáć, co gdy uważa, áż głos z niebá, o uſzy iego w te ſię

ſłowá

ſłowá obiia: *Nunquid ingreſſus es profunda maris? & in noviſſimis abyſſi deambuláſti?* Znáć żeś ty Iobie głębokośći morſkiey nie zbrodźił, i nie zwiedźiał, o gdybyś tám wſzedſzy wſzyſtko obaczył, nàpátrzyłbyś ſię tám cudownych monſtrow, widźiałbyś tám ſrogie báleny, i ſtráſzne wieloryby. Byſtrzeyſzym trochę okiem záyzrzał w to morze Dawid w Pſálmie 103. àż o nim z podźiwieniem mowi: *Hoc mare magnum, & ſpatioſum manibus, illic reptilia, quorum non eſt numerus, animalia puſilla, cum magnis.* O co to wtym morzu po dnie czołgáiącey ſię gádźiny, iák to tám wiele zwierząt wielkich i máłych. Toć ſię właśnie w ſumnieniu ludzkiem, co i w morzu dźieie, zda ſię częſto ſumnienie ludzkie powierzchu ćiche, ſpokoyne, i czyſte, á we wnątrz, iáko w morzu, *reptilia*, *animália*, pełno grzechow, iák iádowitey gádźiny, pełno beſtyálſkich chćiwośći. I teć to ſumnienia i myśli ludzkich ſkrytośći, przez owo iáſne, iáko kryſtał, w obiáwieniu Ianá Swiętego morze, tłumáczy wielki w Kośćiele Bożym Doktor Grzegorz Swięty, gdy ták *lib: moral: 29.* mowi: *Mare quippe eſt mens humana, cujus profunda Deus ingreditur, quando prioris vitæ nequitias, ad memoriam reducit.* Morzem ſą myśli i ſkrytośći ſercá ludzkiego, w ktore ná ten czás Bog wnidźie, kiedy nas ſądźić z grzechow náſzych będźie. Dobrze Ian Swięty ſercá ludzkiego ſkrytośći, do przezroczyſtego, iáko kryſztał, morzá przyrownał. álbowiem kiedy ná owym ſtráſznym ſądowym máieſtáćie Bog i Sędźia náſz Chryſtus zâśiędźie, widźieć iáśnie iák w kryſztale będźie, wſzyſtkie táiemne grzechy w ſercu i ſumnieniu náſzym. Nie ſkryiećie ſię ná ten czás przed okiem i wiádomośćią Boſką, nocne, y pokątne nieczyſtośći, wſzeteczne ſłowá i myśli, widźieć was iák w kryſztale, Sędźia wſzyſtko widzący będźie. — Pſalm. 103 — S. Gregor.

A coſz tá, *Altitudo* (iák ią názywa Páweł Swięty) *ſapientiæ & ſcientiæ Dei*, nieſkonczona Boſka Mądrość i wiádomość uczyni z námi ná ſądźie oſtátecznym? Oto naprzod dowodow, ſkrutinia i inſzych ſądowych inquiſicyi nie będźie potrzebowáłá, ponieważ nic ſię przed okiem Boſkiem ſkryć i zátáić nie może, choćbyś dobrze chćiał záprzeć ſię, owey táiemny myśli, owego nieporządnego áfektu, owego pokątnego uczynku, nie będźieſz mogł ná ten czás mizerny grzeſzniku, ponieważ pátrzyłá Boſka wiádomość, ná wſzyſtkie ſkryte uczynki, myśli, i pożądliwośći twoie, wſzyſtkieć przypomni, i z regeſtru wyliczy. A krom tego, użyczy teyże wiádomośći wſzyſtkiemu rozumnemu ſtworzeniu, i przytomnym ná ten czás ludźiom i Aniołom, ták dálece że nie tylko Boſkie, ále też ludzkie, Anielſkie, i Czártowſkie oczy, widźieć będą iáſno, co kto z nas kiedy, i ná ktorym mieyſcu, czynił, mowił, i myślił, wſzyſtkie táiemne ſproſnośći wſzyſtkim obiáwione i oświecone będą. — Rom: 11.

Radbym ia wiedźiał Boſką w tey mierze intencyą, czemu przed oſtátecznym ſądem ſwoim Słoneczną i Xiężyczną świátłość gáśić, á gwiazdy zrucáć ná źiemię będźie, iáko o tym, przeſzłey Niedźiele Swięta Ewangelia wyráźnie w te ſłowá mowiłá *Sol obſcurabitur, & luna non dabit lumē ſuū, & ſtellæ cadent de cælo.* Záćmi ſię Słońce, Xiężyc nie wyda świátłá ſwoiego, á gwiazdy zpádáć z niebá ná źiemię będą. A dla Bogá, coſz te nierozumne świátłá, Pánu Bogu winny? że ie ćmić, gáśić, i zrucáć ná źiemię będźie, przyświecáłyśćie niebieſkie pochodnie, w dźień Słońce, á w nocy Xiężycu z gwiazdámi, ludzkiey niezbożnośći, owoſz was, zá to żeśćie ludzkiey niepráwośći dopoma[illegible]y, káráć ſurowo ręká Boſka będźie. Trafia ſię owo pod czás w domu, że g[illegible]podarz ná domownikow, dźiatki, i czeladkę ſwoię, gniewęm zápalony, miſki, tálerze, i inſze domowe naczynia, rzucá, pſuie, i tłucze: podobnyć [illegible]niew, ſtworcę świátá wſzyſtkiego Bogá, przywiedźie do tego, że okrągi niebieſkie, tłuc i pſowáć będźie. Zárobiełáś ná rożne exceſſy i kryminały niezbożnośći ludzka, owoſz ćię naywyżſzy Kapłan wyklináć, i te niebieſkie świece, rzucáć ná ćię będźie. Auguſtyn Swięty w ſenśie morálnym przez te świátłá, Słońce, Xiężyc, i gwiazdy, obłudną i tylko powierzchowną świątobliwość rozumie, gdy ták *Epiſtolą 80.* mowi. *Sol obſcurabitur, luna non dabit lumen ſuum, ſtellæ de cælo cadent, quoniam multi, qui gratiâ Dei fulgere videbantur, cadent:* Owi to powiádáią ludźie, ktorzy żyiąc ná świećie zdáli ſię — Matt: 24. — S. Auguſt

li ſię

li ſię iáko Słońce, Xiężyc, i gwiazdy, obłudna cnota i świątobliwośćia świećić, gáſnąć i lećieć zá Lucyperem w piekielne przepáśći będą. Zárobiełyśćie ná to rozumne gwiazdy, że was iedne Wenuſem, drugie Niedźwiadkámi, i Wężámi, niektore dzbanámi i kozłámi, pſámi, ſmokámi, dla nieczyſtośći, piiáńſtwá, gniewu, i inſzych grzechow, ná wzor konſtellácyi niebieſkich názwano, owoſz zrzucáć was nieczyſte świátłá, z niebá Boſka ſpráwiedliwość będźie. Swiećićie teraz Pánowie doſtátni godnośćiámi, iáśnie oświeconemi tytułámi, iáko ſłońcá i Xiężyce; á przy oſtátecznym ſadźie, pogáśi was i zátłumi Pan Bog, nie będźie tám znáć iáśnie wielmożnych Pánow, od ubogich wieśniakow. Co Słońce z Xiężycem ná niebie, to goſpodarz z goſpodynią w domu, á dźiatki i czeladź, iáko gwiazdy przy nich. Miáłoś Słońce z Xiężycem, domowe gwiazdy obiáśniáć, do Páńſtwá to, i Rodźicow należáło, oświecáć náuką i dobrymi przykłády dźiatki i czeladkę: czego ze nie czynili, álę i owſzem częſte Eclipſes, i záćmienia miewáli, ćmiłá ſię w nich cnotá i rozum, od piiáńſtwá w głowie, owoż oraz z domownikámi gáſną, i giną. Ná rożnych to tu przełożonych, i ná nas Káznodźieiow gás, zda mi ſię, Boſka ſpráwiedliwość czyni, ieżeli inſzych świątobliwośćią i náuką, ták iáko trzebá nie oświecamy. Ale wracám ſię ią do literálnego ſenſu. Dla tegoć to podobno te dźienne, i nocne świátłá, ná ten czás zgáſną, áby ćiemna iáko nietoperz niezbożność, zákryć ſię i utáić, w tákowych ćiemnośćiách, przed Boſkim, i ludzkim okiem mogłá, czego ſpodźiewáiąc ſię ták

Pſalm: 138. u Pſálmiſty mowi: *Forſitan tenebræ conculcabunt me*, álbo iáko Hieronim Swięty czyta, *Operient me*. Azaſz mię powierzchowne świata cálego ćiemnośći záſłonią, i utáią? ále dáremna to i płonna nádźieiá, i owſzem dla tegoć to ſtworzone ná ten czás świátłá pogáſną, áby ſię przy nieſtworzoney Boſkiey świátłośći, lepiey ſkryte ludzkie niezbozności ná oko wydawáły, Iáko kiedy ſię owo z podźiemnych kráiow pokáże to widome ſłońce, gáśnie z gwiazdámi ſwoiemi Xiężyc: ták kiedy Słońce ſpráwiedliwośći Chryſtus, iáwnie świátu zaiáśnieie, gáſnąć ſtworzone świátłá do iednego muſzą. Owec to Chryſtuſowe oczy, o ktorych

Eccl: 23. Duch Swięty u Eklezyáſtyká mowi: *Oculi Domini multò lucidiores ſole*, i niebieſkie świátłá iáſnośćią ſwoią zágáſzą, i ſkrytośći ſercá ludzkiego wſkroś práwie oświecą. Tákći pomienione Swiętey Ewánieliey ſłowá, tłumáczy Auguſtyn

S. Auguſt: Swięty, gdy *ſermone 130. de tempore* mowi. *Tanta erit eminentia ſplendoris in Chriſto, ut etiam clariſſima cæli luminaria præ fulgore Divini luminis abſcondantur*. Táká, powiáda, będźie ná ten czás świátłość z Sędźiego náſzego wynikáłá, iż i ſáme nawet świátłá niebieſkie, iáſnośćią ſwoią záćmi y zágáśi, áby ſię przy tym nieſtworzonym świetle, lepiey táiemne grzechy, i ſkryte niepráwośći ludzkie, ná oko wydawáły.

Słuchayćie, co ſię zá czáſow Fránćiſzká Swiętego w iednym iego Klaſztorze

S. Bonav. ſtáło. co tak opiſał Bonáwenturá Swięty. Nocy powiáda iedney, świátłość iákaś niebieſka, ták cáły Klaſztor oświećiłá, że wſzyſcy Zakonnicy, ktorzy tám ná ten czás mięſzkáli, przez śćiány i mury, lepiey niż przez kryſztał przegládáiąc, iáśnie wſzyſcy wzáiem widźieli, co ktory z nich w zámknioney komorze ſwoiey czynił, á nawet ſkrytośći ſercá, i myśli, ieden drugiego doſkonále widźiał. Oczym ták powiáda, i świadczy pomieniony Bonáwenturá Swięty, *Ex virtute mirandi luminis alterius alteri, conſcientia nuda fuit*. Cudowne owo świátło, ſumnienie iednego, drugiemu oświecáło. Tákim ći z twarzy ſwoiey wynikáiącym świátłem, przed nie, i oświeći ſercá náſze, ná ſadźie oſtátecznym Sędźia zágniewány Chryſtus, kiedy, iáko mowi Apoſtoł Swięty: *Illuminabit ab-*

1. Cor: 4. *ſcondita tenebrarum, & manifeſtabit conſilia cordium*. Oświeći wſzyſtkie ſerdeczne ſkrytośći, i myśli táiemne obiáwi.

Bywa owo ták miſterne piſánie, ktorego ná białey kárćie nic á nic nie widáć, á gdy kto kárty przy ogniu przygrzeie, i przyſuſzy, áż ſię záraz litery i cháráktery pokázuią, áż i przeczytáć piſmo, ſnádnie káżdy może. Bogu to tylko i nam ſámym wiádomo, co my żyiąc ná świećie ná ſercu, i myśli piſzemy, żadne tego oko, i Anielſkie nawet doyzrzeć nie może, oświeći to mądrość, i wiádomość

Boſka

Boſká ná ſadźie oſtátecznym, zágrzęia ſię ſercá náſze, przy ogniu zápálczywośći
Boſkiey, áż tám rożne noty, i cháráktery, będa ſię wydawáły, ták, że káżdy 5
wyczyta, i ná oko obaczy, co ſię w czyim ſercu, i ſumnieniu, przez wſzyſtek ży-
wot iego śmiertelny dźiało. Tám nie tylko owe kártki, i świſtki, niewſtydem
tracace, krom wiádomośći rodźicow napiſáne, ábo odebráne, ná iaw pokazá-
ne będa; ále káżdy, z cáła księga myśli, ſłow, i uczynkow ſwoich, do ſadu ſtrá-
ſznego ſtánie. *Liber ſcriptus profer. tur, unde mundus iudicetur.* Kázdego z nas,
właſne ſumnienie, iáko księgá iáka, ná ktorey wſzyſtkie złe, i dobre ſpráwy,
táiemne niecnoty, i wyſtępki, káżdy przeczyta. Pomyślćieſz ſobie, iákim wſty-
dem zápłonać ſię twárzy ludźi niezbożnych; iáka ſię ſercá boiáźnia, przeráźić
muſza? O czym i ſam myślac, ták do was ſłowy Chryzoſtomá S. mowię: *Si no-
ſtrum cujuſpiam, occultum crimen, hoc ipſo die, huic conſeſſui innoteſceret, nonne fieret?*
ut ille interire, & in terram dehiſcere. quam tot, ſui peccati teſtes, hábere mallet? S. Chryſ:
Gdyby tu w tym Kośćiele, przy was wſzyſtkich, ktorzy tu ieſteśćie, pokatna, i
taiemna czyiá niecnotá, wſzyſtkim obiáwiona byłá, gdyby ow grzech, o ktorym,
ieden tylko, ábo nikt niewie, ktorego wſtyd ćię i ná ſámey ſpowiedźi námie-
nić, z mieyſca tego, był ná ćię ogłoſzony, ia rozumiem, żeby káżdy tàkowy
obrał ſobie zginać, i źágrześć ſię w źiemię, niżeli ſię ſkrytey ſwoiey niecnoty,
przed ták máła liczba ludźi, iáwnie záwſtydźić. Gdyby ná ſyná oćiec, ábo
ná corkę mátká, tę ábo owę táięmna niecnotę wiedźiáłá, w piekle by ſię, rze-
czećie, lepiey widźieć, niżeli táki wſtyd, i ſromotę ćierpieć, zkad, to ſobie,
â minori ad majus, wnośćie, ieżeli przed kilkádźieśiat oſob, byłoby to ták
ćięſżkie zawſtydzenie, ćiężey będźie, kiedy przed obecnośćia wſzyſtkich ludźi, i
Aniołow, złośći twoie obiáśnione ſtána. Co rozumiećie, iàkieby to záwſtydzenie,
i karánie było? gdyby oſobę iáka poczćiwa, w ſrzod gęſtego ludu obnáżo-
no, tákimći nam karániem, wiadoma grzechow náſzych Madrość Boſka, gro-
źi, gdy ták u Eklezyáſtyká mowi: *In fine hominis, denudatio operum ejus.* Będźie,
powiáda, ten czás, kiedy wſzyſtkie ſpráwy twoie człowiecze, świátu wſzyſtkiemu Ecclеſ: 11.
obiáwione będa. Tegoć ſię wſtydu, i ſromoty, przelękſzy Auguſtyn S. prze-
ſtráſzony wołał: *Ecce coram tot millibus populorum, nudabuntur omnes iniquitates*
meæ, coram tot agminibus Angelorum, patebunt univerſa ſcelera mea. Oto, powiáda, S. Auguſt:
przed wſzyſtkiemi ludźmi, i Aniołámi, z nieznośnym wſtydem, obiáwione, i
odkryte, grzechy moie będa. A ieżeliſz ten Doktor S. choćiaſz dawno świátu
cáłemu, w Księgách *Confeſſionum*, grzechy ſwoie obiáwił, ták ſię iednák tego
oſtátniego obiáwienia lękał: ty, iákim ſię ná ten czás wſtydem zápłonieſz? co
ſię owo i ná ſámym Boſkim, Spowiedźi S. pełnym łáſkáwośći trybunale, wy-
iáwić grzechow właſnych wſtydźiſz? i złośći twoich świętokrádzko táiſz. Przed
iednym Kápłánem, ktory nie tylko drugim wyiáwić, ále z toba, mowić o tym,
nie może, wſtyd ćię niepráwość twoię wyznáć, á to iáko znieśieſz? kiedy przed
wſzyſtkim świátem, grzechy twoie wynurzone będa.

Ták iáko widzę, ſkarze Madrość Boſka, ludźi niezbożnych, iáko niegdy
ſkarał w Ewánieliey Pan, zuchwáłe w winnicy ſwoiey robotniki, do tych, gdy ná
odebránie pożytkow, ſługi ſwoie wypráwił, źli ludźie, okrutnie, raz, i drugi, Matt: 21.
poſły Pàńſkie pomordowáli, o co on rozgniewány, *Noviſſimè miſit filium ſuum.*
Náoſtátku, poſłał do nich ſyná ſwoiego. Ale uw[illegible]ieno, co czyniſz? ſłuſznie
ná ſługi twoie urázony Pánie, łáſkęć to, tym zuchwálcom, i mężoboycom,
miáſto karánia pokázuieſz, oto ći ludź[illegible] ukorza ſię, i niſko upádna, do nog
ſynowi twoiemu, záżyia go w tym, áby im łáſkę twoię przeiednał, uczyni ták,
ſkłonny do miłośierdźia ſyn twoy, áż ty ná przyczynę, i pokorna proźbę, uko-
chánego ſyná twoiego, wſzyſtko im odpuśćiſz, i ćięſżkie urázy twoie, w owę
nieſzczęśliwa, i wſzyſtkę ſpráwiedliwość, gubiaca ámniſtia, puśćiſz, temućto,
ći ludźie, beſpiecznie przećiw tobie grzeſza, że ná tę ámniſtia káża. Nie ſkłon-
nego do łáſkáwośći ſyná, ále zbroyne iákie woysko, poſłáć było, ná tych dobr
twoich ſzárpáczow, i ſrogich zuchwálcow, nie trzebáby z nich, i iednego zywić:
á kiedy záiuſzone, we krwi niewinney, ręce ſwoie, rzuca ná ſyná twego? áż ty
łáſkáwośći twoiey, śmierćia, i zguba, ukochánego iedynaká przypłaćiſz. A-

toli

toli on przećię nie zbroyne chorągwie, i woyſká, ále Syná ſwego, do owych zuchwálcow, i ſrogich mężoboycow wyſyła, á coż tego miał zá przyczynę? oto ſię z nia wydał, kiedy ták w Ewánieliey powiedźiał: *Verebuntur filium meum*, záwſtydza ſię obecnośći Syná moiego, iákoby rzetelniey mowił, nie mogę ia tych złych ludźi, bárźiey ukaráć, iáko wſtydem i konfuzya. Tákći tę Páńſka
S. Chriſ: intencya, tłumáczy Chryſoſtom S. gdy mowi: *Pro tantis enim iniuriis, ſufficiebat ſola vindicta pudoris*. Nie mogł słuſznie urázony Pan, bárźiey tych złych ludźi ukaráć, iáko kiedy ich, obecnośćia Syná ſwoiego záwſtydźił. Oto nie Anielſkie woyſká uzbroione, ále Iednorodzonego Syná ſwoiego, wyśle Oćiec Przedwieczny, ná ſąd oſtátni, ták ſobie uważáiąc: *Verebuntur filium meum*. Nie mogą niezbożni ludźie, więcey mieć karániá, iáko kiedy ſię przed Synem moim, złośći ſwoiey záwſtydzą.

Nero Ceſarz Rzymſki, ktoremu bárźiey kuglárzem niż Ceſárzem bydź przyſtáło, chcąc niektore Senátory ſwoie, niezwyczáynym ſpoſobem ukaráć, żadał tego pilno, po owych Rzymſkich Kátonách, áby przed nim ſkoki, i iáwne igrzyſká, ná publicznym theatrum odpráwowáli, ná co oni, żadną miárą przyzwolić niechćieli, mieniąc, żeby tá płochość, i lekkomyślność, ſtanu náſzego, i Senatorſkiey powagi, bárzo nie czćiłá, więc żeby ich był, z tey uwagi zbił Nero, ſzáty im odmienić, i málowáne ná twarz máſzkáry włożyć porádźił, nie mogąc ſię dáley wymowić woli, i rozkazániu Ceſárſkiemu, nie ták z chęći, iáko z boiáźni, uczynili co roſkazano, i gdy w błazeńſkie ſię ſzáty ubrawſzy, i twarzy máſzkárámi záſłoniwſzy, iáko błaznowie, i kuglárze iácy, po theatrum ſkaczą, wypádli tym czáſem żołnierze, ktorzy z Ceſárſkiego roſkazánia, wſzyſtkim owym Senatorom, máſzkáry z twarzy gwałtem prawie zdárſzy, wſzyſtkim ich, przytomnym ná ten czás ludźiom, na wſtyd, i pośmiewiſko, pokazáli. Czego ták ſię owi poważni Kátonowie, záwſtydzili że iedni, záraz ná mieyſcu okrzepli, á drudzy od ſmutku, i meláncholiey, prędko uwiędli. *Tanto pudore*
Dio. (mowi o nich, co to piſze Dio) *ſuffuſi erant, ut ſuffecerit ad vitam, non paucis, auferendam*. Ták ſię, powiáda, tey ſwoiey płochośći záwſtydźili, że niektorzy záraz, á drudzy wkrotce, poumieráli. A wiećie, co to teraz, ludźie niezbożni czynią? oto wſzyſcy w lárwách i w máſzkárách chodzą, woła ná nich, ſtrofuiąc ich
Pſalm: 81. z tego, Krol i Prorok Dawid: *Quare facies peccatorum ſumitis?* A czemuſz to lárwy, i máſzkáry ná ſię, ludźie grzeſzni bierzećie? ułoży ſię owo drugi w dźień, i iáko kotek ułáśi, á wnocy nie da pokoiu myſzom, ow ſię teraz wſtydliwym, tà nabożnicą widźi, pełno miedzy ludźmi obłudy, i nieſzczerośći, ále zedrzeć to, i zrzućić ná ſadźie oſtátecznym Pan Bog rozkaże, áz wſtyd, i konfuzya nieznośna náſtąpi. Nie dźiwuię ſię ia temu, że ná ten czás ludźie niezbożni rze-
Luc: 23. ką: *Cadite ſuper nos montes, & colles cooperite nos*. Padayćie ná nas gory, przykrywayćie nas pagorki, ábowiem nie mogąc wſtydu, i konfuzyey znieść, woleliby źiemię, głębiey piekłá, przepáść, żeby tákiego uſzli záwſtydzenia, ále grzebćie ſię, iáko naygłębiey, ślepi kreći w źiemię, wſzędzie was, na ten czás, oko Boſkie, Anielſkie, i ludzkie obaczy.

Wiem ia, czemu ludźie niezbożni, nie czekáiąc wyroku oſtátecznego:
Matt: 25. *Ibunt hi in ſupplicium æternum*. Sámi poydą w przepáść wieczną. Poczekayćie nieſzczęśliwi potępiency, áż was dekret Sędźiego ſpráwiedliwego, iáko piorun mocny w piekielne przepáśći wtráći, ieſzcze was czárći, gwałtem w ogień nie ćiągną, i nie wloką, á wy iuż, sámi weń idźiećie, ćięſzſze wam iáko baczę, to, przed wſzyſtkiem świátem, záwſtydzenie, niżeli nieznośne męki piekielne.
S. Baſil: Tegoć ieſt zdánia i Bázyli S. mowiący: *Gravior quam ignis æternus, erit ille pudor, ſupplicium omnium graviſſimum, opprobrium, & confuſio ſempiterna*. Bárźiey niezbożnych wſtyd, niżeli ſámo piekło utrapi. Dorobiłeś ſię, dorobił niewſtydźie ludźki, tákowego ná ſadźie Boſkim záwſtydzenia, ktore ćieſzſzeć będźie, nád wſzyſtkie męki, i kátownie piekielne.

To, iednym słowem, uczyni z námi Mądrość i wiádomość Boſka, ná ſadźie oſtátecznym, co niegdy uczyniłá z Dawidem, ták iuſz dźiś do káżdego z nas
2. Reg: 12. mowiąc: *Tu feciſti abſcondite, ego autem faciam verbum iſtud, in conſpectu omnis*

Iſrael

Iſrael, & in conſpectu ſolis. Wiedzże o tym, káżdy zoſobná człowiecze, że cokolwiekeś táiemnie, i pokatnie uczynił, ia to, wſzyſtkiemu świátu obiáwię, i pokażę. Lękay ſię wyroku tego, wſzelka niepráwośći, á z przećiwney ſtrony, ćieſzćie ſię, i ráduyćie, wſzyſtkie, zwłaſzczá táiemne, i ſámemu tylko Bogu, wiádome cnoty, i dobre uczynki Chrześćiáńſkie, ábowiem i was, ná pochwałę, i zapłatę wieczna, wyliczáć, wychwáláć, i świátu pokázowáć, táż Boſka wiádomość będźie. Nie boyćie ſię i wy, grzechy ná łáſkáwym trybunale ſpowiedźi S. przez prawdźiwa pokutę, doſkonále zgłádzone, wſtydźić was, ná ſadźie oſtátecznym, Madrość Boſka nie będzie, ktorego wſtydu, żebyśćie i wy, ná ſpowiedźiach zátáione, i doſkonáła pokuta, nie zgłádzone niepráwośći, uſzły, tu ſię ná ſzczyrych ſpowiedźiách, dobrowolnie záwſtydzayćie, ták, z Kośćiołem S. mowiac: *Culpa rubet vultus meus, ſupplicanti parce Deus.* Niechay to, teráźnieyſzy wſtyd, ná nas wymoże, że nas więcey, nie będźieſz iuſz záwſtydzáć Boże. Amen.

KAZANIE

Ná wtorą Niedźielę Adwentową.

Tu es, qui venturus es? an alium expectamus? Matt: 11.

DZiwuię ſię Ianowi S. wiedźiał on barzo dobrze, że Chryſtus był Meſſyaſzem prawdźiwym, ieſzcze go we wnętrznośćiách máćierzyńſkich, iáko świátá wſzyſtkiego Odkupićielá poznał, przywitał, i uſzánował. A w dźiśieyſzey Ewánieliey, czemu z watpliwośćia iákaś poſły ſwoie, w legácyey do niego poſyłáiac, pytáć ſię każe: *Tu es, qui venturus es? an alium expectamus?* Tyżeś to, przyobiecány świátu Odkupićielu? czy inſzego ſpodźiewáć ſię, i oczekiwáć mamy? Ale gdy rzecz lepiey uważam, ſłuſzne to Ianá S. pytánie bydź widzę, miał on ſnać, ná dwoiákie przyśćie Chryſtuſowe wzglad. Wiedźiał naprzod, że ten Pan, ná odkupienie świátá, z wielka łáſkáwośćia, i miłoſierdźiem przyſzedł, nie táyno mu przytym było, z iákim gniewem, i zápálczywośćia, miał przyść ná ſad oſtáteczny, co uważaiac, ſłuſznie mowił: *Alium expectamus*. Inſzym ty Pánie, ná ſadźie twoim będźieſz, teraześ dobry, i miłoſierny, ále ná ten czás, pokażeſz ſię ſurowym, i ſpráwiedliwym. Powiádałem i ia, w przeſzła Niedźielę, iáko nas Madrość Wćielonego Bogá, ſadźić będźie, dźiś *alium expectamus*, inſze áttributum Boſkie, ná ſad przychodźi, Sprawiedliwość nam Boſka, pozew przed ſię dáie. Więc ieżeli rozumieſz ſzalona niezbozności, żeś ſię przed Madrośćia i wiádomośćia Boſka, zátáiłá, znaydźie ćię, i námáca Spráwiedliwość, ktora ná to, dźiś ſtolicę ſadowa záśiada, áby ćię wyſpiegowáłá, i ſłuſznie ukaráłá. Choćbyś ſię, iáko myſz, głęboko w źiemię zágrzebł, ábo iáko ptak, wyſoko ná powietrze wlećiał, abo w głębokośći morſkiey, iáko kámień zánurzył, wſzędźie ćię Boſka ſpráwiedliwość nay[dź]ie i námáca. Dármo ſię záwiedźione ſumnienie, iák w Lábiryncie kręćiſz, doydźie ćie, śládàmi grzechow twoich, i przekona iáſnemi dowodámi Bog [ſ]práwiedliwy. I toć ia dźiś powiedźieć umyśliłem, iáko ſobie z [ná]mi Boſka Spráwiedliwość, ná ſadźie oſtátecznym poſtapi. Spraw to ſpráwiedliwy Boże, ábyśmy ſię teraz, ſprawiedliwośći twoiey przeleękſzy, ná ſadźie ſię iey twoim, nie lękáli.

Ták to ſobie z námi, poſtępuie Pan Bog, iáko owo czyni madry oćiec ze złemi ſynámi ſwoimi, ktorzy, kiedy ná oko oycowſkie, nic cále niedbáia, udáie ſię, długo ćierpliwy oćiec, do ſpráwiedliwośći, i ſurowego karánia: ták i naydobrotliwſzy Oćiec náſz Chryſtus, baczac że nam, Boſkie iego oko, i pewna wiádomość, nic do pohámowánia w grzechách, i czynienia prawdźiwey pokuty nie pomogłá, ſurowa ſwoię przećiwko nam wyſyłá, i uzbraia Spráwiedliwość.

Opisuiąc Ioel Prorok, przyśćie Bogá Spráwiedliwego ná świát, ták o nim
Ioël. 2. powiáda : *Ante faciem ejus ignis vorans, & post eum, flamma exurens.* Ogień, powiá-
da, poprzedźi przed nim, á płomień zá nim tudźiesz nástąpi. Kiedy Mądrość
Boska świát surowie (iákośćie w przeszłą Niedźielę słyszeli) sądźiłá, wszystkie
byłá świátłá niebieskie, słońce, Xiężyc, i gwiazdy pogásiłá. A kiedy ná tenże
sąd, Boską Spráwiedliwość idźie, áż i przed nią, i zá nią wielki, i iásny ogień wi-
dáć. Tákći to rzeczećie, mądrość zawsze gorące áfekty, iáko ogień, gáśi, á
gniew, srogiey zápálczywośći płomień podżegáiąc, zápala. A ia zás, táką mam
około tego uwagę : rozumiáłáś (iáko się iuż námieniło) ludzka niezbożnośći,
żeś się miáłá w owych cáłego świátá ćiemnośćiách zákryć, i przed Boską wiádo-
mośćią zátáić. Owosz ná to, Boska Spráwiedliwość, wielki, i iásny płomień
rozżnięca, áby przed Boskim, i ludzkim okiem, kryiącą się niezbożność, oświeći-
łá. Tákći to, pomyślićie i wy sobie, kiedy przestępcy Aniołowie, iáko gwia-
zdy, zá swoim Luciperem, w źiemskie przepáśći lecą, ludźie spráwiedliwi, czystemi,
i iáko ogień, gorącemi áfektámi swoimi, do niebá ćiągną. A ia zás, ták rozu-
miem: wieleś sobie tuszyłá, zbyteczna o miłosierdźiu Boskim ludzka ufnośći,
ták zámyśláiąc : upádnę ia do nog, łáskáwemu Chrystusowi moiemu, ná sądźie
ostátecznym, záwołam pokornym, i skruszonym sercem, do niego, ná wzor o-
wego oskárzonego w Ewánieliey sługi : *Patientiam habe in me, & omnia reddam
tibi.* Miey Stworco, i Odkupićielu moy, ćierpliwość nádemną, á ia się tobie, ták
Matt : 18. iáko każesz, wypłáćić ze wszystkiego obiecuię, ále zawiodłaś się, ná nádźiei,
zbyteczna ufnośći, oto ten wkoło nánieccony ogień, i przystąpić ći nawet, do mi-
łosierdźia Boskiego nie dopuśći. Dźiwuyże się tu, że Pánowie źiemscy, gwár-
dye, i drágánie swoie iáko trawiący ogień, około siebie máią, ktore, gdźiekol-
wiek stáną, ubogim ludźiom, z obory, i z komory, iáko ogień wyiedzą, i wytrá-
wią, może się to, o owych Pánách, co ná cudze utrapienie, nie ná włásny grosz,
wielkie gwárdye chowáią, niemál *ad literam* mowić : *Ante faciem ejus, ignis vorans,
& post eum, flamma exurens.* Około tego Iegomośći, ogniśći ziádácze, i wypi-
iácze, gdźiekolwiek się pokażą, wszystko w gośćinie ziedzą, i wytrawią, kiedy
z bánkietu wyiádą, pustki po nich, iák po ogniu w domu, niemász nic w spizárni,
i w piwnicy, iákby wygorzáło. Aż widzę, że też i Pan Bog, ma tákową ogni-
stą gwárdyą, áby ćię niezbożnośći ludzka, tym ogniem utrapił. Nápiłáś się ludz-
kiey nieprawośći źiemio, owosz się czyśćić, i wysuszáć, tym pożarem będźiesz,
tryumfálny to tu snać ogień záiáśnieie, ktory sobie z zguby, i z potępienia two-
iego, nędzny grzeszniku, Boska Spráwiedliwość wznieći, w tymći to płomieniu
gorzeć, iáko ofiary, i cáłopalenia iákie, grzechy, i nieprawośći ludzkie będźie-
ćie. Oźiębłoś w miłośći Boskiey serce, owosz ćię, tym pożarem Bog zágrze-
wáć zechce. Zginełáś miedzy ludźmi wiáro, ostygłáś miłośći, owosz ná szuká-
nie, i ogrzanie twoie, nie iednę pochodnią, ále źiemię cáłą, Boska Spráwiedli-
wość zápála. Wprzod, nim ćię osądźi, ludzka niezbożnośći, spráwie-
dliwy Bog, ná męki ćię, i tortury poda, piec ćię, i palić ten ogień będźie, ábyś
się do wszystkiey złośći twoiey przyznáłá. Nie będźiesz się dłużey niewstydźie,
i iáwny nierządźie, miedzy ludźmi przesuszał, Boska ćię spráwiedliwość, tym o-
gniem, z cáłego świátá wyświeći. Wy to źiemskie Sodomy, i Gomorry, táki
ogień, z niebá ná się zwabićie. Dobreć to, około ogniá tego; uwagi, ále to pe-
2. Cor : 3. wnieysza, co o nim Páweł S. uważa, mowiąc : *Aurum, argentum, lignum, stipulam,
uniuscuiusq; opus manifestum erit, dies enim Domini declarabit, quia in igne revelabitur,
& uniuscujusq; opus, quale sit, ignis probabit.* Dla tego, powiáda, przyidźie w ogniu
Boska Spráwiedliwość ná świát, áby w nim spraw, i uczynkow ludzkich, dozná-
wáłá. Gdźie Apostoł S. bierze od tego, ktorego záżywamy ogniá, podobień-
stwo : iáko bowiem ten ogień, złoto, i srebro, piękniey ieszcze poleruie, á drze-
wo, słomę, i plewy pali, i w popioł obráca : ták Boskiey Spráwiedliwośći pło-
mień, ludźi spráwiedliwych, nád złoto, i srebro, piękniey ieszcze czyśći, á nie-
zbożnych, iáko drzewo, słomę, i plewy palić, i dręczyć będźie. Bywáią owo
naczynia, z wierzchu pozłoćiste, i wypolerowáne, rozumiałby drugi, że to szczy-
re złoto, ábo srebro, wrzućże ieno to w ogień, ász poznasz że miedź, cyná,

ábo ołow: tákći ſię i między ludźmi dźieie, ułoży ſię drugi powierzchna poſtáćia, widáć powierzchu ſkromność, ſłycháć z uſt nabożeńſtwo, przyrzekłby nie ieden, że w tym ſercu, i umyśle, ſzczera, i prawdźiwa, iáko złoto, ábo ſrebro, świątobliwość, niechże ieno tego, ogień Boſkiey Spráwiedliwośći probowáć pocznie, áż to iáko ſłomá, ábo plewá ſpłonie, miedźia ſię, ábo ołowiem w ogniu być pokaże. Dobrze záiſte ten ogień, Boſka Spráwiedliwość wyraża: ábowiem iáko ogniá przyrodzonego dźielność, w probie ſwoiey pobładźić nie może: ták Boſka Spráwiedliwość nigdy ſię nie omyli. Ná tych tu źiemſkich ſądách, po rożnych ſkrutyniách, i pilnych inkwizycyách, pełno nieſpráwiedliwych wyrokow bywa, Boſka Spráwiedliwość iáko ogień, w niwczym ſię nie omyli, po każe oná, co prawdziwa świątobliwość, i ſzczera, iáko złoto, cnotá, wyda zwierzchu tylko nabożeńſtwem, iák pozłota, powleczona obłudę, ludźi ſpráwiedliwych, iáko złoto, oczyśći, niezbożnych iáko plewę, i ſłomę, ná ogień wieczny oſadzonych bydź pokaże. Wiećie że ogień, kiedy ſię miedzy gęſte budynki záwe- źmie, nie uważa, czy to páńſkie pokoie, czy ubogich ludźi chátki, czy ná cześć Boſka poświęcone Kośćioły, ále wſzyſtko pali, i w popioł obraca: ták Boſka Spráwiedliwość, ná żadne godnośći, i bogáctwá, nie będźie względu miáłá, iednákowo ſobie z Pány, iáko i z ubogiemi poſtąpi. Zgáśniećie, przy tym Boſkiey zápálczywośći ogniu, Nayiáśnieyſze, Iáśnie oświecone i Wielmożne imioná, o czym ták Hieronim S. opowiáda: *Veniet judex, qui nec donis flectitur, nec verbis fallitur, nec perſonas acceptat.* Przyidźie, powiáda, Spráwiedliwy Sędźia, ktory áni podárunkámi zmiękczony, áni práwnemi wykręty oſzukány, áni zacnośćia oſob uwiedźiony, nie będźie. A iáko ten udárowány bydź może? ktory, nieſkończenie doſtáteczny w ſobie będąc, niczego, od żadnego ſtworzenia, nie potrzebuie, nie podobna tego, ſłowy oſzukáć, nie podobna złośći iákiey, przed tym ſię záprzeć, ktory ieſt Przedwieczna, i Nieſkończona Mądrośćia. Nie będźie ſię ten, ná WielmożnośćPáńſka ogladał, ktory ták ubogiego, iáko i bogátego gniewu ſię nie boi, o łáſkę nie ſtoi. S. Hieron: Epiſ: 24.

Mieli to we zwyczáiu, owi ſławni ſpráwiedliwośćia, Atheńſkiego Areopágu Sędźiowie, że (iáko Plutárchus i Bázyli S. świadcza) w ćiemnośćiách, wſzelkie świátło zgáśiwſzy, ſądźili, i dekretowáli, á to dla tego, áby ſię ná obwinione oſoby, oczy pátrzące, zacnośćia, uroda, ábo utrapieniem czyim, nie uwiodły. Boſkiey Spráwiedliwośći, nie trzebá do ſądu tákowych ćiemnośći, przy iáſnym, i wielkim ogniu, trybunał ſwoy, odpráwowáć będźie, bo oná ná zacne, i godne oſoby nie dba, pięknośćia ſię, i uroda nie uwodźi, nędza ſię, i utrapieniem do miłoſierdźia nie ſkłánia. S. Baſi:

Stárożytność pogáńſka, ſpráwiedliwośći obraz, bez rąk, y oczu, máloważá: to chcąc wyráźić, że Sędźiowie, áni rąk ná podárunki, i korrupcye, áni oczu ná reſpekty, i uzalenia, mieć nie powinni. Boſkieyći to Spráwiedliwośći, tákowy obraz, iſtotny wizerunk, nie ma oná, ná twoie człowiecze ſkárby, i podárunki ręku, nie upátruie zacnośći, áni utrápienia twoiego, ále ták ćię ſądźić będzie, iáko ſámá ſłuszność każe. Przyznawa iey to, ſam Duch S. gdy ták Deutor: 17. przez uſtá Moyżeſzowe mowi: *Deus veſter, ipſe eſt Deus deorum, & Dominus dominantium, qui perſonam non accipit, nec munera.* Bog wáſz ieſt Bog bogow, i Pan pánuiacych, ktory względu ná oſoby nie ma, áni ſię podárunkámi uwodzi, krotko mowiąc; iáko ogień, co záchwyći pali. Deutor: 17.

Nie kontentuie ſię ieſzcze tym Spráwiedliwość Boſka, że poprzedzáiacym, i náſtępuiacym ogniem, ſąd ſwoy oświećá, ále też, i ſámá zápalone pochodnie w ręku nieśie, mowiąc: *Scrutabor Ieruſalem in lucernis, Soph: 1.* Będę, mowi, ſpráwiedliwy ſędźia, w Ieruzalem, przy tych pochodniách, pilne czynił ſkrutynium. Ale to ſpráwiedliwośći Boſka, święte, i wiára prawdźiwa oświecone miáſto, ſławne świątobliwośćia, rożnych Prorokow, i nabożeńſtwem, ukłádnych Pháryzeuſzow. Nic ia ná to, mowi, Spráwiedliwość, niedbam. Nie tylko ia exceſſy, i kryminały, nie tylko zaboyſtwá, cudzołoſtwá, i wierutne niewſtydy ſądźić będę, ále też; *Dico vobis, quoniam omne verbum otioſum, quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo, in die judicij*, i z prożnego náwet ſłowá, ſądźić káżdego ná Soph: 1. Matt: 12

sądźie moim będę, i owszem; *Ego justitias judicabo*, ia sáme cnoty, i świątobliwośći roztrząsnę, zechcę wiedźieć, z iáką intencyą, owe posty, iáłmużny, i nabożeństwá bywáły? będę śię pytał, z iáką śię pilnośćią, i uczćiwośćią, owe modlitwy, spowiedźi, i Kommunie odpráwowáły? Dowiem śię, kto wedle przepomożenia swego, ubostwo ludzkie rátował? z iákim pożytkiem kazánia, i słowá Bożego

S. Bern: słuchał? co uważáiąc Bernard S. mowi: *Quid tutum in Babylone? si Ierusalem manet scrutinium?* iáko śię Bábilońskie niezbożnośći, krzywdy, piiáństwá, niewstydy, gniewy, i złorzeczenia, ná ten sąd pokażećie? ná ktorym, nie tylko śię prożne słowá, i insze máłe występki, ále i sáme náwet spráwiedliwośći, roztrząsáć będą. Topnieć iáko wosk przed ogniem, iáwną niezbożnośći, przed Boską zápálczywośćią koniecznie muśisz. A coz to za pochodnie? ktoremi Boska Spráwiedliwość, oświecáć ludzkie niepráwośći będźie? oto o nich, S. Prorok Moyzesz po-

Deut: 33. wiáda: *Lex ignea in manu ejus*. Práwá, i przykazánia swoie przynieśie Spráwiedliwość Boska, ná sąd ostáteczny, gdźie, iáko przy świetle, káżdemu pokaże, kiedy, kędy, i iák wiele rázy, Boskie przykazánie przestąpił. A iákoż ślepieiące, i pokątnych ćiemnośći szukáiące oczy, w owo ogniste, á od was nie raz pogárdzone práwo, weyrzyćie? ztopnieiećie od boiáźni źrzenice, i zdrętwieiesz iáko kámień serce. Swięći Boscy, i Aniołowie niebiescy, ktorzy przed spráwiedliwym sędźią, częśćią poprzedzáć, częśćią zá nim nástępowáć będą, ogniem śię też, dla osobliwey chwały i świątobliwośći swoiey nazwáć mogą. A ná coż Spráwiedliwość Boska, táką Swiętych swoich świátłość, przed sobą, i zá sobą, ná ostátni trybunał przyprowádźi? iáko o tym Kośćioł S. śpiewa: *Ecce Dominus veniet, & omnes Sancti ejus cum eo, & erit in die illâ, lux magna*. Oto przyidźie Pan, i wszyscy Swięći iego z nim, i będźie świátłość wielka. Ná twoieć to oświecenie, i przekonánie mizerny grzeszniku, zážyie tákowey świátłośći Pan Bog, chćiałby nie ieden ná ten czás mowić, żem Pánie wstydliwie, i powśćiągliwie, ná tym świećie nie żył, nie mogła temu wydołáć skłonna do grzechu nátura moiá, żem ćiáłá postem, i dyscipliná mi, surowie nie martwił, słábość moiá, tego mi nie dopuszczáłá. Pátrzże, rzecze káżdemu tákowemu, Spráwiedliwy Sędźia, ná Przesłáńcá moiego, i drugiego Ewángelistę Ianá, przypátrz śię Krolewicowi Polskiemu Káźimierzowi, obroć oczy ná Kátárzynę, Bárbárę, i insze Swięte Pánienki, á wszák i ći, tęz náturę, co i ty mieli, tez w sobie skłonnośći, do złego czuli, słábey tákże płći, i komplexycy byli; rożne do złego okázye, nie mniey miewáli, á ieżeliż, przy tym wszystkim, w doskonáłośći, czystośći, i codźiennym umartwieniu żyli, mogłeś i ty, przy łásce moiey, dokazáć tego. Powiádasz, żeś nieznośney krzywdy, i urázy, odpuśćić bliźniemu twemu nie mogł, ktoryć áż do żywego doiął, słuchayże, iáko pierwszy moy męczennik Szczepan, zá swoie śię zaboyce goraco modlił, i onym, ták wielką krzywdę, z sercá odpuśćił. Mowisz, żeć zá ćięszkie grzechy twoie, surowie pokutowáć niepodobno było: Pátrzże ná tę Mágdálenę, ná Máryą Egypcyákę, i inszych, surowie zá grzechy swoie pokutuiących Pustelnikow, á wszák i ći, iáko i ty, ludzmi byli, mogłeś ich zá tym, gdyby byłá skuteczna wolá przystąpiłá náśládowáć Trudnoć śię, i niepodobno widźiáło, ná powołánie moie, bogáctwy, roskoszámi, i włásną swobodą, w zakonney doskonáłośći pogárdźić. otoz mász wzor doskonáłego ubostwá w Fránćiszku, czystośći w Benedykćie, posłuszeństwá w Ignácym, otoć tych wszystkich, i wielu inszych, pokázuiąc Hipponeński Biskup Augustyn, ták

S. August: ćię przekonywa: *Potuerunt hi, tu non poteris?* Kłamstwo to, i nie prawdá, żebyś ty nie miał dla zbáwienia twoiego, tego dokazáć, czego insi, rowni tobie w náturze, i kondycyey, ludźie dokazáli. O owych záproszonych ná bánkiet w Ewán-

Luc: 14. ielicy gośćiách, powiáda Łukasz S. *Cœperunt excusare omnes*, wszyscy śię wymawiáli, bá, i *non possum venire*, drudzy mowili, niemożnośćią śię zástawiáli. A

Matt: 22. Mátheusz S. powiada: *Nolebant venire*, niechćieli śię stáwić. Owo násze, nie mogę ia tego uczynić, nie mogę śię ná to odwážyć, przechodźi to możność, i śiły moie, czytáć będźie, przy tym iásnym ogniu, Spráwiedliwość Boská, niedbam, i niechcę. Owo dobrze Apostoł S. powiedźiał: *Vniuscujusq; opus quale sit, ignis probabit*. Tymći to ogniem, iáko nieomylna proba, dobrych i złych uczynkow

násżych

náſzych doznawáć Boſka Spráwiedliwość będźie. A zátym nie dźiwuię ſię ia
temuż Apoſtołowi mowiącemu: *Nihil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen juſtifi-* 1. Cor. 4.
catus, quia qui judicat me, Dominus eſt. Luboć ſię w niwczym nie poczuwam,
nie przeto iednák beſpiecznym zoſtáię. A drugi Apoſtoł Piotr S. przelękſzy
ſię i ſam tego, ták, pilnego ſkrutynium Boſkiego, ná wſzyſtkich grzeſznikow
woła: *Si juſtus vix ſalvabitur, impius, & peccator, vbi parebunt?* Ieżeli ludźie ſpráwie- 1. Petri 4.
dliwi ledwo z ſwoiego wynidą, á niezbożni, iako ſię ná ták ſurowym ſądźie Bo
ſkiey Spráwiedliwośći ſpráwią? co ná zárzucone, i dowiedźione, grzechy, i kry
minały odpowiedzą?

Wſpomina poważny ieden Author, powieść tákową: śniło ſię raz, powiáda,
iednemu młodźianowi, że był ná ſąd Boſki ſtáwiony, ſłyſzał, iákie mu grzechy
zárzucano, ná ktore chcąc odpowiádáć, gdy mu rácyi, i ſpoſobu nie ſtawáło, ták
ſię w nim nátura poálterowáłá, że gdy ſię, z wielkiego poſtráchu, i ze ſnu porwał,
włoſy wſzyſtkie śiwe, iáko kwitnąca iábłoń, ná głowie ználazł. A ieżeliz tego,
przez ſen tylko pokazany ſądu Boſkiego wizerunk, w kwitnącym wieku mło-
dźianá, o táką śiwiznę przyprawił? tobie grzeſzniku, ná iáwie, od uwagi, i boiá-
źni, práwie, ſpleśnieć przyidźie.

Kiedy owego záproſzonego w Ewánieliey gośćiá, o godową ſzátę pilnie
pytano, i przy ſtole ſurowie ſądzono, powiáda o nim, taż Ewánielia, że przelę-
kſzy ſię ſurowey inkwizycyey, *obmutuit*, zámilkł, i ſłowká nie przemowił. Srogie, Matt: 22.
przeBog głupſtwo, czy ſkaránie Boſkie? o ćięſzkie mu więźienie, o męki
nieznośne, i śmierć okrutna idźie, á on ſię, áni wymawia, áni miłośierdźia że-
brze, przyczyńcow zá ſobą nie ſzuka, ále iáko pień, gęby nierozdźiewiwſzy, mil-
czy, dać było ſpráwę o ſobie, rozgniewánemu Krolowi, mizerny oſzárpáńcze,
mogłes mowić: iabymći ſię był, Miłośćiwy Pánie, nigdy nie odważył temi mo-
iemi łachmánámi páłace, i śćiány twoie poćieráć. Wiedźiałemći ia o tym, iá-
ko tego, chudobá záwſze przypłacáć zwykłá, kiedy ſię mięſza z Páńſtwem, nie-
táyno mi było, że iáko na pſá o kiy, káżdemu: ták Pánu, łátwo o przyczynę, ná
utrapienie ubogiego, ále mię ſłudzy twoi, tu przyprowádźili, i gwałtem prawie
wepchnęli, mogłeś i to mizerny nędzniku przydáć: nie wiedźiałem, Miłośćiwy
Pánie, áby tá nędzá, i uboſtwo moie, ták miáło oczy twoie obrazáć, widzić Bog,
żeć mię nie piiáńſtwo, nie hultáyſki żywot, ále ſámà nędzá, z dobrych ſzat odárłá,
radćibym ia też, w kármázynie, i bławáćie chodźił, ále coz potym, kiedy i ná
kárázyą, uboſtwá nie ſtánie. Atoli on nic tákowego, ná obronę ſwoię, nie mo-
wi, ále iákby mu gębę záwiązał, milczy. Podobno mu, owá Duchá S. prze-
ſtrogá, *Non litiges cum potente*, w pámięći zoſtawáłá, przegrał (pewnie ſobie myślił) Ecclesi: 8
kto ſię z Pánem ſłowy, i rácyámi umawiáć, odważył, milczyć muśi gębá, ktorey
pięśćią, ręká Páńſka odpowiada, á czáſem ia, i obuchem zátka. A nie śmiałeś
ſię ſłowy wymawiáć zágniewánemu Pánu, zàpámiętáły człowiecze, upáśćże
było do nog Páńſkich, żebráć miłośierdźia, i odpuſzczenia, à pewnieby ſię byłá
ręká Páńſka, nád pokorą nie páſtwiła. A woſtátku, ieżelić ſłow, od ſmutku,
ná pokorną ſupplikę, nie ſtáwáło, uiąć było gniew Páńſki, iákim podárunkiem,
bywa to podczás, że pod ſtáremi dźiádowſkiemi łátámi, i centonámi, czerwone,
złote, i dukaty dyſzą, dobyć było záſzytego w łachmán[illegible] złotá, á pewnieby był
gniew Páńſki opłonął. A ieżelić i nátym zchodźiło, przynámniey prośić było,
kogo o przyczynę, do zágniewánego Páná, átoli on, nic nie czyni, ále iákby mu
gębę záwiązał, milczy. Wiem ia, że według tłumáczenia Oycow Swiętych, ten
Pan, zágniewánego Bogá wyraża, á ten mizerny oſzárpániec, grzeſzniká znáczy.
Gdyćby to, z źiemſkim iákim Pánem, i ſędźią ſpráwá byłá, uſzłáby u niego wy-
mowká, pomogłáby pokorá, zmiękczyłoby złoto, odmieniłyby zágniewány
áfekt przyczyny, i proźby, nie trudnoby ná obronę właſną, o wymowę, i rácye,
ále przed Boſką Spráwiedliwośćią, ná ſądźie oſtátecznym, nikt przećiwko pra-
wdźie, i iáwnemu przekonániu, nie będźie mogł, i ſłowá przemowić, ták, to po-
mienione z Ewánieliey mieyſce, tłumáczy Grzegorz S. gdy *Homil: 38. in Ewangelia*
mowi: *Obmutuit, quia in illa diſtrictione, ultimæ increpationis, omne argumentum ceſſat* S. Gregor.
excuſationis. Dla tego, powiáda, ten człowiek zámilkł, ábowiem ná ſądźie oſtá-

tecznym

tecznym, nie będźie do wymowek mieyscá, ták prawdę, káždemu Boska Sprá-
wiedliwość przed oczy przełoży, ták rozum zwiaże, że nikt słowá przećiwko
prawdzie nie będźie mogł przemowić. Toż, rzetelniey ieszcze, sławny Ká-
S. Vincent. znodźieiá S. *Vincentius sermon: 1.* mowi: *Non ibi, precandi locus erit, nullus ibi in-
tercessor assistet, nullus verbum loquetur, non Beata Virgo, non Angelus, non Apostolus,
non amicus, non etiam qui te genuit Pater, patrocinabitur pereunti.* Nie będźie tám
mieyscá do prozby, i supplikácyi, nikt się tám zá toba, mizerny grzeszniku, nie
wstáwi, nikt nie przyczyni, i słowá zá toba, Nayświętsza Mátká Boska, przeći-
wko Spráwiedliwośći Boskiey, nie wymowi, nie dádza pomocy Aniołowie, i Pá-
tronowie Swięći, oćiec náwet syná, syn oycá nie porátuie, káždy tám, grzesznik
zwłaszczá, *obmutescet*, iáko niemy, áni się wymawiáć, áni Boskiego zmiłowá-
nia żebráć, áni Swiętych Pátronow, o przyczynę prośić, nie będźie. bo się nikó-
mu, Boska Spráwiedliwość, ubłagáć nie da, choćby kto był, spráwiedliwszy nád
Iob: 9. Iobá; *Non poterit ei respondere unum, pro mille.* Ná tyśiac zárzuconych złośći, i
iedney słuszney odpowiedźi nie da. Zstáie was teraz ludźie, ná rácye, i wymo-
wki, umiećie ogradzáć, i wymawiáć niedoskonáłośći wásze, násłucháia się teraz
rożnych wymowek spowiednicy, przed ktorymi, często ná pozor pokutuiacy lu-
dźie, niedbálstwo ku słuzbie Bożey, słábym zdrowiem, i rożnemi zabawámi,
skępstwo, i niemiłośierdźie, szczupłemi dochodámi, piáństwá ludzkośćia, i po-
Psalm: 106. lityka, táiemne niewstydy, skłonna do złego nátura, wymawiáia. ále kiedy z te-
mi grzechámi, stána ná sad Boski, powiáda Psálmistá *Omnis iniquitas oppilabit os su-
um.* I gęby rozdźiewić ná wymowkę i obronę swoię, wszelka niezbożność, nie
będzie umiáłá, obaczywszy iásne ná się dowody, i usłyszawszy Boskie wyroki.
Boleię ia, ná owe násze *excusationes in peccatis*, biádá ná wymowki, i rożne pokry-
Gen: 3. wki grzechow nászych, nie odrodźiel|smy się synowie, od oycá nászego Iadámá,
ábowiem iáko on, wymawiáiac się z przestępstwá swoiego mowił: *Mulier, quam
dedisti mihi, dedit mihi de ligno, & comedi.* Táćto Pánie, zła (ktoraś mię zárá́ził)
niewiásta; byłá mi do grzechu przyczyna: ták i miedzy námi, iedni ná żony,
drudzy ná rodźicow, niektorzy ná dźieći, i przyiaćioły swoie, przyczynę ro-
żnych grzechow, i przestępstwá swoiego skłádáia. Ná sadźie Boskim, iáśnie
to uznasz, káżda niepráwośći, że, *perditio tua, ex te*, z ćiebie, iáko przestępstwá,
ták i zguby, przyczyná, łácnoć to teraz, człowiek człowieká oszukáć ná sadźie,
łácno niesłuszna spráwę udáć, zá słuszna może. Da się snádno, niemál káżdy
ziemski sędźia áfektem uwieść, złotem ubłagáć, Nayspráwiedliwszego Sędźie-
S. August: go, trudno słowy, i rácyámi oszukáć, niepodobna, podárunkiem odmienić.
O ktorym prawdźiwie Augustyn Swięty mowi: *Ille judex, nec verbis fallitur, nec
auro corrumpitur.* Sędźia, powiáda, spráwiedliwy Bog, słow i wykrętow práwnych
nie słucha, ná dáry i upominki, niedba, ále ták, iáko nienáruszona spráwiedli-
wość iego każe, sadźi, i wyroki dáie.

Psalm: 142. Co wszystko, pilnie uważywszy, mowmy z pokutuiacym Dawidem: *Non
intres in judicium, cum servo tuo, quia non justificabitur, in conspectu tuo, omnis vivens.*
Nie podaway ná reiestrze, nie odkłáday ná ostátni sad twoy, excessow, i krymi-
nałow nászych, Spráwiedliwośći Boska, ále tu nas, ná łáskáwym spowiedźi.
Swiętey trybunale sadź, tu ná nas przez namiestniki twoie, wyroki daway.
Teraz, poki czás, Pátronow i obroncow nászych, pokornie o pomoc, i rátunek
Psalm: 37. prośmy, teraz się pokuta, i dosyć uczynieniem, Boskiey Spráwiedliwośći wypłácay
my słowy, tegoż Dawidá mowiacego: *Quoniam ego in flagella paratus sum.*
Gotowem Pánie, i Boże moy, wszystkie karánia zá grzechy moie ponieść, byłem ie
od miłośierney, nie od spráwiedliwey ręki twoiey ponośił; z ktorey wszystkie utra-
pienia, choroby, i prześládowánia gotowem z ochota przyimowáć. Okrom te-
go, zechcęć się dobrowolnym umartwieniem, i żyćia surowośćia, wedle drobney
śiły moiey, wypłacáć, poki tchu w ćiele śmiertelnym zstáwa. Przyimiyże Pánie
od złego dłużniká, i plewy, kiedy go ná wyborne złoto, dobrych, i doskonáłych
uczynkow, do wypłácenia wielkich długow nie zstánie. Zá co chwalić, i wiel
bić, Dobroć Twoię Nieskonczona ná wieki będźie, Amen,

KAZA-

KAZANIE

Ná trzećią Niedźielę Adwentową.

Medius vestrum stetit Joan: 1.

ZWyczáyna to, Iednorodzonemu Synowi Boskiemu, srzednie záwsze mieysce trzymáć, on, w táiemnicy Troyce Przenayświętszey, miedzy Przedwiecznym Oycem, i Duchem S. srzednia iest Osoba, on w ćiele ludzkim naprzod się pokazał, *In medio duorum animalium*. Wpośrzodku dwoygá bydląt, kiedy się miedzy wołem, i ossem národźił. Iego, gdy lat dwunastu doroſł, *In medio Doctorum*, w pośrzodku stározakonnych Doctorow, ználázłá Nayświętsza Mátká, on ná Krzyżu miedzy dwiemá łotrámi umieráiąc, wiśiał. On po zmartwychwstániu swoim, *stetit in medio discipulorum*, często się w pośrzodku uczniow swoich pokazował. Owosz go nam, i w dźiśieyszey Ewánieliey, w posrzodku Ian Swięty pokázuiąc, mowi: *Medius vestrum stetit*. Miedzy wámi stánął. Dla tegoć to (iáko się ia domyślam) srzednie sobie záwsze mieysce, Zbáwićiel nász obiera, że on iest (iáko o nim, mowi, Apostoł iego) *Mediator Dei, & hominum*: Pośrzednikiem, miedzy Bogiem, i ludźmi. To pewnie, pomyśli kto sobie, temuć to, Zbawićiel nász Chrystus, *Medius nostrûm stetit*. Wpośzrodku nas stánął, áby się zá námi do Oycá Przedwiecznego, iáko *Mediator* wstáwił, i nam, miłośierdźie swoie oświadczył. Tákći iest iáko mowićie, Boskiemu dźiśia Miłośierdźiu, Ian S. do nas márszáłkuie, nie ná obronę iednák, i poćiechę nászę, ále ná strászny sąd, i surowe karánie, stawa dźiśia przed námi, Miłośierdźie Bogá, i Odkupićielá nászego. Strásznieysze to, dźiś w oczách moich, Boskie, Sędźiego Chrystusá Miłośierdźie, niż w przeszłe Niedźiele Mądrość, i Spráwiedliwość, ábowiem, im ktore attributum Boskie, większe krzywdy, i zniewagi, od złych ludźi ćierpi, i ponośi, tym też bárziey, i surowiey mśćić się kontemptow swoich, ná sądźie ostátecznym będźie. Więc, że Miłosierdźie Boskie, naywiększemi kontemptámi, złość ludzka karmić zwykłá: dla tego nie dźiw, że od niego, naywiększey surowośći dozna. owychći to, w nádźieię Boskiego Miłosierdźia, popełnionych, i ták wiele rázy, powtorzonych grzechow, dochodźić ná ten czás, Boskie Miłośierdźie będźie. O czym wielkiego w Kośćiele Bożym Doktora Grzegorzá S. ták *Hom: 29. in Evangelia*, mowiącego, słuchayćie: *Redemptor noster, tantò tunc districtior, in judicium veniet, quantò nobis, ante judicium, magnam patientiam prorogavit*. Tym ćięższe ná nas będźie, ná sądźie ostátecznym, Boskie Miłośierdźie; im tu dłużey grzechom nászym folguie. Iáko to, dźiś odemnie, rzetelniey usłyszyćie. Przeraź Boże, słuszna boiáźnia sercá, i áfekty násze, ábyśmy więcey, śmiele w nádźieię Miłośierdźia twoiego, nie grzeszyli. 1. Tim: 2. S. Gregor.

Poki tu, w śmiertelnym ćiele, i doczesnym żyćiu zostáiemy, osobliwey obrony, Boskiego Miłośierdźia doznawamy. Nie mogł się Dobroći Boskiey wychwalić, i wysławić Psálmistá Páński, często o niey mowiąc: *Et tu Domine miserator & misericors, patiens & multæ misericordiæ*. O iákoś to Pánie miłośćiwy, ćierpliwy, i wielkiego miłośierdźia. Ze mizerny grzeszniku, iesżcze po świećie chodźisz, że ćię dawno źiemiá, żywo nie pożárłá, piekło nie pochłoneło, Boskiemu to Miłosierdźiu, przyznáć, i przypisáć musisz, z tymże Prorokiem, mowiąc: *Nisi quia Dominus adjuvisset me, paulò minus, in inferno, habitasset anima mea*. Iuszby byłá nieszczęśliwa duszá moiá, w nieugászonym, piekłá wiecznego ogniu gorzáłá, gdyby iey było Boskie Miłośierdźie, nie rátowáło. Nie mász dniá, godźiny, i minuty, ktoreybyśmy osobliwey łáski, i Miłośierdźia Boskiego, nie doznawáli. choćbyśmy uszy zátkáli, woła ná nas Wćielenie, i Odkupienie Syná Boskiego, wołáia rány Chrystusowe, że Bog Miłosierny. Ale to Boskie miłośierdźie, poty nam tylko z przyia, i służy, poki żyćia śmiertelnego stáie, po śmierći, iák ućiał, w srogy się gniew i zápálczywość, przećiwko kázdemu grzesznikowi, obroći, á to dla tego, że przećiwko niemu, długo, i bespiecznie grzeszemy. Psálm: 85. Psálm: 93.

 Słyszac,

Słyſzac, iáko nam, pierwſzey Niedźiele Adwentowey, Ewánielia, przycho-
dzacego, w obłokách ná ſad Chryſtuſá, w te ſłowá opiſowáłá: *Videbunt Filium hominis, venientem in nube*, obacza Syná Człowieczego przychodzacego w obło-
ku. Przychodźi mi ná pámięć, owo Izáiaſzowe Proroctwo, o tymże Pánu,
Iſai: 19. mowiace: *Ecce Dominus, aſcendet ſuper nubẽ levem, & ingredietur Ægyptum.* Oto Pan,
wſtapi w obłok lekki, i wnidźie do Ægyptu. Inśi Krolowie, i Potentáći świátá
tego, abo w koſztownych károcách, ábo ná złotych tryumfálnych wozách, ná
Páńſtwá ſwoie wiezdzáia, á MonárcháNiebieſki w obłoku doÆgyptu iedźie, áby
ſnać pokazał, że te wſzyſtkie pompy, i okazáłośći źiemſkie, prędko iák o błok
gina, i uchodza. Inſzych Pánow, ábo cugi poſzoſne ćiagna, ábo ich, właśni
poddáni, ná kárkách, i właſnych rámionách nioſa, á Krol niebieſki, krom wſzel-
kiego ućiażenia ludzkiego, ná Páńſtwo Ægypſkie wiezdza. Nie dla tego, áby
ten obłok, źiemſkie exhalacie, podatki, i dárowizny, od poddánych w śię ćia-
gnał, ále żeby z niego, hoynośćia ſwoia, iáko niebieſkiemi influenciami, lud ſwoy
S. Hieron: nápełniał. Hieronim S. i z nim Lyránus w ſenśie literálnym, przez ten obłok ro-
zumieia woyſko Aſſyryiſkie, ábowiem iáko obłok błyſkáwicámi, i inſzemi zaraza
mi, polá, i záśiane niwy tłucze, i pſuie: ták woyſko Páńſtwá Aſſyryiſkiego, Kro-
leſtwo Ægypſkie, cále ſpuſtoſzyło. Aza nie ták bywa? bárzić to, gromádne
woyſko wytłucze, i wymłoći w ſtodole, niż chmurá grádowa w polu, więcey
choragiew we wśi, niż obłok ná niwie záſzkodźi, bárdziey ubogich kmieći, żoł-
S. Ambro: nierſki obuch, niż grad ſnopy, i kłoſy tłucze. Ambroży záś S. w ſenśie, álego-
rycznym przez obłok, ná ktorym ten Pan, do Ægyptu wchodźił, rozumie
Nayświętſza Bogárodźicę Pánnę; ábowiem, iáko w obłokách, deſzcz śię i rośá,
źiemię ożywiáiaca rodźi, ták z żywotá Páńieńſkiego, wyſzłá ochładzáiaca i u-
ſchłe Oycow Swiętych prágnienia ożywiáiaca rośá, o ktora Oycowie święći wołá-
Iſai. 45. li, mowiac: *Rorate cæli deſuper, & nubes pluant.* A kiedyż, zbáwienna Miło-
śierdźia Boſkiego roſo, z obłoku Páńieńſkiego ná nas wypłynieſz? Lecz iáko
w obłokách, nie tylko śię deſzcz, i rośá, ále też pioruny, błyſkáwice, i inſze
ogniſte metheorá rodza, ták w żywoćie Páńieńſkim Chryſtus, nie tylko ieſt
zbáwiennym deſzczem, i ochładzáiaca, uprágnione Oycow SS. żadze, rośa,
ále też piorunem, niezbożnośći ludzkie ſpráwiedliwie gromiacym; o ktorym
Math: 24. S. Ewánielia mowi: *Sicut exit fulgur ab oriente, & paret ad occidentem, ita erit adventus filij hominis.* Iáko piorun wypada ze wſchodu ſłońcá, á leći aż ná zachod:
ták będźie przyśćie Syná Człowieczego. Nie moiá to, ále Epiſániuſzá S. nabo-
S. Epih: żna uwagá, ktory ták o tym, *Serm: de laudibus Dei Paræ* mowi: *Maria ipſa eſt nubes, quæ fulgur; in utero portat.* Nayświętſza Mátká Boſka Márya, ieſt to obłok,
piorun w ſobie, záwieráiacy. iákoby rzekł Doktor S. nie ćieſzćie śię z tego
niezbożni, choć wnętrznośći Páńieńſkie, Boſkim Miłośierdźiem nápełnione
widźićie, ábowiem z nich, tylko ná ludzi świętych, i ſpráwiedliwych, zbáwien-
ney łáſki Boſkiey deſzcz, i ochładzáiaca rośá, ſpływáć będźie, ná was ogniſty
piorun, z obłoku tego, ná ſadźie oſtátecznym wypádnie. Owoż maſz, w ná-
dźieię, pełnych miłośierdźia wnętrznośći Nayświętſzey Mátki Boſkiey, grzeſza-
ca niepráwośći, gdźieś śię naypewnieyſzey obrony ſpodźiewáłá, ztámtad ná ćię
piorun Boſkiey Spráwiedliwośći bić będźie. Nád obłokiem, z ktorego oraz
deſzcz, i rośá ożywiáiaca, oraz piorun gromiacy wypada, nápiſáć śię tákie lemmá
może: *Vitæ, mortiſq́; parens.* Iedenże obłok, i żywot, i śmierć rodzi. A ko-
muż to lepiey, iáko obłokowi, żywotá Páńieńſkiego ſłuży? z ktorego, i zbá-
wienna, miłośierdźia Boſkiego rośá, ná ſpráwiedliwych ſpływá, i piorun ſpráwie-
dliwośći Boſkiey, ná niezbożnych biie.
Ælianus. Piſze Ælianus, że raz owcá lwá urodźiłá, z kad wźiawſzy otuchę ieden z
Krolow Arágońſkich, ſpodziewáiac śię, że mu corká iego, mężnego, i walecznego wnuká wydáć ná świát miáłá, ták o niey mawiał: *Ovis noſtra, leonem pariet.*
owieczká náſzá, lwá nam urodźi. Ale bárzić to Nayświętſzey Bogárodźicy
ſłuży, o ktorey, prawdziwiey śię to może mowić: *Ovis noſtra leonem pariet.* Ci-
cha tá, i łáſkáwa owieczká, ſurowego lwá, ná świát z śiebie wyda. I ztádći
Ian S. w Obiáwieniu ſwoim, czáſem Báránkiem, czáſem Lwem Chryſtuſá wyrá-
źnie

znie názywa. Ieſtći záiſte Chryſtus Báránkiem, ktory śiebie ſámego, iáko błágáiącą ofiárę, ná ołtarzu krzyżowym, Boſkiey Spráwiedliwośći, zá grzechy naſze ofiárował. ieſt Báránkiem, bo ćiáłá i krwie iego przy Przenayświętſzey Ofierze pożywámy: ieſt Báránkiem, bo ſię łáſką, i zaſługámi iego, iáko wełną pokrywámy. ieſt Báránkiem, bo nád niego, nic ćiżſzego, i łáſkáwſzego nie było. ále będźie ten czás, kiedy łáſkáwość ſwoię, we lwią ſrogość odmieniwſzy, *Rugiet ut leo & quis non timebit?* Ryknie iáko lew, á niezbożni od ſtráchu podrętwieią. Amos: 3.
Pytáią ſię Filozofowie, ieżeli tego Boſka wſzechmocność dokázáć może, aby iedno ſuppoſitum, oraz lwem, i báránkiem bydź mogło, ná ktore pytánie, ia im *affirmativè*, tym ſámym odpowiádam, kiedy Chryſtuſá, dobrym, i ſpráwiedliwym, łáſkáwego, iáko Báránká, á złym i niezbożnym, iáko lwá, od gniewu, i pomſty ryczącego, pokázuię. O nayćiżſzy, i nayłáſkáwſzy báránku! ktorego teraz niegodnie częſto pożywamy, i grzechámi trapiemy, iáko ſię to w ſrogiego lwá odmieniſz!

Bárziey ſię miłoſierdźia Boſkiego, niżeli Spráwiedliwośći iego, lękáć ná ſądźie Boſkim będźiemy, ſtráſzy nas, i boiáźnią przeraża, owá pełná poſtráchu w Ewánieliey przypowieść Páńſka: Odnieśiono u Mátheuſzá S, w rozdziale 18. ná reieſtrách pozoſtáłego ſługę, ktory był dźieśięć tyśięcy talentow Pánu ſwoiemu winień, upomina ſię Pan ták wielkiego długu, i ſnąć mowi: iużeś też to bráćie, bárzo przeſkrobał, nie w kilku dźieśiat złotych, ále w kilku milionách ſkárbeś moy ukrzywdził, á to w idzę, że i ná máłą ſzkodę, nie trzebá Pánu, przez ſpáry pátrzyć, gdybym iá był z początku, pilnie od ſługi tego, odbierał ráchunki, nigdyby ſię był, w ták wielką ſummę nie zádłużył. Widząc dłużnik, że reſtytucyą uczynić, i wroćić nie podobna, upádſzy do nog Páńſkich, ták go pokornie upraſza: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*, miey Pánie nádemną ćierpliwość, á ia ſię o to pilno poſtáram, źeć ſię we wſzyſtkim uſpráwiedliwię. Bacząc Pan tákową pokorę, *miſertus ſervi illius, debitum dimiſit illi*. Wzruſzony Páńſkim ſwoim miłośierdźiem, wſzyſtek mu dług łáſkáwie dárował. doznawſzy ták wielkiego od Páná miłośierdźia, i łáſki, nieuważny ſługá, wychodząc z pálacu Páńſkiego, potyka ſpołſługę ſwego, od ktorego, gdy pożyczonych ſtu groſzy, pilno ſię upomina, prośi o poczekánie, iáko może dłużnik, i mowi: wſzák to ieſzcze nie głowna, ſto groſzy, ſummá, máſz mię ná czym pátrzyć, teraz zem nie przy groſzu, muśiſz mi trochę poczekáć, mam ták wiele u Páná záſłużonego, niech ieno rázem odbiorę, toć doſtátecznie zápłácę: nic ná to niećierpliwy ſługá niedba, ále go náoſtátek do więzienia, pokiby ſię nie wypłáćił, dáie. Dowie ſię tego Pan iego, każe go do śiebie przyprowádźić, i bez wſzelkiey odwłoki, ná ćięſzkie męki, w ręce kátowſkie podáie: *Iratus Dominus, tradidit eum tortoribus, quoadusq; redderet univerſum debitum.* Rozgniewány Pan podał go ná męki, pokiby mu ſię doſtátecznie nie wypłáćił. Zkąd proſzę ták nagła w tym Pánu odmiáná? dopiero ná ieden niſki ukłon, i pokorną prożbę, ták wielki dług, ſłudze ſwemu łáſkáwie odpuśćił, áż wkrotce gniewem zápalony, wydáie go ná ſrogą katownią. Owi to podobno zazdrośćiwi pochlebcy, ktorzy *venerunt, & narraverunt Domino*, ták mu prędko u Páná łáſkę zepſowáli, Pan ći dobry, i łáſkáwy, ále go ſłuſzkowie pſuią, i ná drugich podwodzą. Snáć mowili, dáremnoś Pánie, ták wielką łáſkę, niewdzięcznikowi temu pokazał, hultay ći to, i niecnota wierutny, częśćiey go w kárczmie, niż ná twoiey uſłudze widáć, więc ſię korzył, i ná uboſtwo ſwoie, ledwie nie przyśięgał, á my bárzo dobrze wiemy, kędy on ſwoie zbiory chowa, każ ieno mu Pánie pulſow pomácáć, będźie inſzą, nie długo śpiewał. Atoli ia, o bácznośći Páńſkiey, trzymáć tego nie mogę, żeby to, co raz łáſkáwie dárował, miał znowu dla zawiſnych pochlebcow, i nieſłuſznego udánia, odbierać. To pewnie Páná, to do gniewu pobudźiło, że ſię nie miłośiernie z mnieyſzym ſwoim dłużnikiem obſzedł, i do więzienia go, zá mnieyſzy dług podał, ále i to ſię ieſzcze nie wielki zdá bydź kryminał, wſzák mu ſię wolno było ſwoiego upomnieć, á w oſtátku kazáć było powagą Páńſką, z więźienia i z táráſu ſługę wypuśćić, i te mizerne ſto groſzy zá niego zápłáćić, dźieśięć mu tyśięcy tálentow dárował, mogł mu ieſzcze, i

te ſto groſzy, z włáſney ſzkátuły odliczyć. A coż przećię zá przyczyná, nieſpodźiáney Páńſkiey odmiány, i ćiężkiego karánia? mnie ſię widźi, że ſámá łáſká, i dobrodźieyſtwo Páńſkie, ná tego niewdźięczniká náſtępowáło. Wydał ſię z tym áfektem, ſámże Pan iego, gdy ták do niego mowił: *Serve nequam, omne debitum dimiſi tibi, nonne ergo opportuit, & te miſereri conſervi tui?* Zły, i niebáczny człowiecze, dopieromći ráka łáſkę, i miłośierdźie pokazał, kiedymći ták wielki dług dárował, á czemużeś mi to, tákową niewdźięcznośćią zápłáćił? A wierę, tá ćię to moiá dobroć, i łáſkáwość, do nowey złośći záchęćiłá? myśliłeś ſobie: dobry to i łáſkáwy Pan, tylko mu ſię uniżyć, i pokornie ukłonić, wſzyſtko przepuśći, i dáruie, zemſzczę ſię ia nád moim dłużnikiem, á potym dobrego Páná, ieżeli ſię o to uráźi, łácno przeproſzę. Ale omyliłá ćię, nádźieia, beſpiecznie w łáſkę Páńſką grzeſzacy niewdźięczniku, miáſto łáſki, i miłośierdźia, poydźieſz mi ná ćięſzkie męki, i kátownie. *Iratus Dominus tradidit eum tortoribus.* Rozgniewány Pan, męczyć go bez miłośierdźia, i litośći kazał, krotko mowiac, owáć to Páńſka łáſkáwość, ták ćięſzkiey męki, i karánia przyczyna byłá. Boſkiego to tu Miłośierdźia, á oraz i Spráwiedliwośći, rzetelny wizerunk, w tey przypowieśći, Ewánielia S. w oczách náſzych wyſtáwiłá. Dłużymy ſię czeſto u Páná i Bogá náſzego, ilekroć rázy łáſkę Boſką gubiemy, tylekroć tálentá Boſkie márnie utracamy, ile grzechow, tyle długow, ná ſię záćiągamy, o ćięſzkiſz to, i wielki dług, grzech śmiertelny! zá ktory, kázdy do piekłá potępiony, doſtátecznie ſię Spráwiedliwośći Boſkiey, przez wſzyſtkę wiecznosć, nigdy nie wypłáći, á dopieroż, kiedy kto tyśiacámi długi tákowe liczy. Korzymy ſię częſtokroć Pánu Bogu, i proſimy o odpuſzczenie grzechow náſzych, ſkłánia ſię Boſkie iego Miłośierdźie, ná pokorna prożbę náſzę, odpuſzcza nam przy ſpowiedźi, i pokućie prawdźiwey, wielkie grzechow náſzych długi, áż my ztad okázya, i ponętę do dálſzych nieprawośći bierzemy, i myślemy ſobie, odpuśćił mi raz Pan Bog grzechy moie, odpuśći i drugi raz, nic to, choć ſię to, ábo owo przykazánie Boſkie przeſtapi, dobry i Miłośierny Pan Bog, da on ſię łácno przeiednáć, poydę ná ſpowiedź, wyznam grzechy moie ná ſię, záwołam z Dawidem, *peccavi*, zgrzeſzyłem, áż od namieſtniká Boſkiego, kápłáná,

2. Reg. 12. iáko od drugiego Náthána, uſłyſzę, *Dominus quoq; tranſtulit peccatum tuum.* odpuſzczáć Bog Miłośierny grzechy twoie. Iużem ſię, myśli ſobie drugi, kilkáſet, ábo kilká tyśięcy rázy ſpowiádał, á nigdym bez rozgrzeſzenia nie odſzedł, więc ieſzcze w nádźieię tegoż Miłośierdźia, ieden, i drugi raz, złym zamyſłom, i nałogom doſyć uczynię, áż przyidźie do tego, że ták częſto urázone Miłośierdźie Boſkie, gniewem ſię, i zápálczywośćia, tym bárziey zápali, im dłużey złośćiom twoim ćierpiało.

Wiem czemu ſię dźień ſadu oſtátecznego, *Dies iræ & furoris*, dniem gniewu, i zápálczywośći názywa, ábowiem, *læſa patientia, fit furor.* długie miłośierdźie, i ćierpliwość Boſka, w gniew ſię, i furya odmieni. widźieć to, ná oko, ná dniu ſadnym będźiemy, iáko nie iednego ná Miłośierdźie Boſkie wiele każącego, *Iratus Dominus tradet tortoribus.* Rozgniewány Bog, ná męki tym ćięſze poda, im mu dłużey, i częśćiey Miłośierdźie ſwoie pokázował. Przy-

S. Chryſoſt. rzeka zá to Chryzoſtom S. gdy *Hom: 39. in Evangelia* mowi: *Quantò, ad miſericordiam promptior erat Dominus, tantò erit vindicta eius acerbior.* Im tu kto więkzego Miłośierdźia Boſkiego doznawał, tym ćięższego, niechay ſię obawia karánia, ieżeli mu, to Miłośierdźie Boſkie, powodem, i záchęceniem, do częſtey obrázy Boſkiey było. O nayſłodſze miłośierdźie Boſkie! w iáki ſię to gniew i zápálczywość obroćiſz tym, co w zbytnia nádźieię twoię grzeſzac, złośći do złośći przyczyniáia.

Ierem. 25. Miedzy inſzemi Kroleſtwá Izráelſkiego plagámi, opiſuie też i tę, Ieremiaſz Prorok, gdy w rozdźia'e 25. mowi: *Facta eſt terra eorum in deſolationem, à facie iræ columbæ.* Spuſtoſzáłá źiemiá ich, od gołębiego gniewu. Ia niewiem, co zá ſzkodę mogł uczynić gniew gołębi, w Kroleſtwie Izráelſkim? wżdyć to powiádáia, że *ſine felle columba*, żołći w ſobie gołębie nie máia, á przećię gniewem ſwoim, Kroleſtwo Izráelſkie ſpuſtoſzyły, gdybyś to Proroku, páńſwá Izráel-

ſkiego

ſkiego ſpuſtoſzenie, orłom ábo iáſtrzębiom przypiſował, ieſzczeby do zádźiwienia przyczyny nie było, bo to okrutne, i drapieżne ptáſtwo, ále gołąb, coć mi zá bohátyr? przed ládá kobuſem ućieka, biedny go wrobel dobrze wyſkubie, i z gniazdá wygryźie, wſzyſtko iego męſtwo ná tym záwiſło, że lećie w polu, á źimie w ſtodole, cudze ſnopki i kłoſki, noſem, iák kilofem, młoći, i źiárná wyiada. A dotego, domowe to, chowáne, nie leśne, i nie dźikie ptáſtwo, gołębie. Chybá że przez gniew gołębi, rozumiał Prorok obywátelow Izráelſkich niezgody, i domowe woyny. A od czegoż, i Chrześćiáńſkie Páńſtwá częśćiey giną, i upadáią? iáko, kiedy ſámi obywátele, gorzey niż domowe gołębie, miedzy ſobą ſię kluią, i nie zgadzáią, cudze ſtodoły puſtoſzą, i wyiadáią. Hieronim S. przez ten gniew gołębi, rozumie poſtronnych nieprzyiaćioł Cháldeyczykow. *S. Hieron:* tymże więkſzy wſtyd, i ſromotá wáſzá Izráelſcy rycerze, że ſię lwámi, orłámi, iáſtrzębámi pieczętuiećie, a ládá was grzywacze ſkubią, i puſtoſzą. Rábbi Sálomon, i znim Lyránus, miáſto tego. *A facie iræ columbæ*, czytáią, *A vino furoris*. Od gniewu winá. *Lyrán:* A coż ma wino z gołębiem zá podobieńſtwo? chybá że to piiáńſtwo, i naymężnieyſzego rycerzá, nikczemnym, i nieczyſtey Wenerze, nie Màrſowi oddánym, od ſtárożytnośći gołębiem, uczynić może. A zkąd bogáte dźiedźictwá, i máiętnośći puſtoſzeią? czym doſtátni Pánowie, do niedoſtátku przychodzą? tylko przez wino, i piiáńſtwo. Utonęłá iedná i druga w winie maiętność, rozpędźiłá piiána co dźień, Páńſka furya, czeladź z domu, poddánych ze wśi, áż *facta eſt terra eorum in deſolationem*. puſtkámi, i odłogiem grunty, i role leżą. Vátáblus i z nim Págninus, też ſłowá Prorockie, *A facie iræ columbæ*, czytáią, *A facie iræ oppreſſoris*. *Vatabl:* I toć ſię trafia częſto, że ſię drugi zda ćichy, i iáko gołąb łáſkáwy, iákoby żołći w ſobie nie miał, i gniewáć ſię nie umiał, á w rzeczy ſámey zdźiercá, i łupiezcá, gdźie może, ludźi ćiemięży, i krzywdźi. Czemu puſtkámi kámienice, odłogiem grunty, i folwàrki leżą, oweć to podátki, owe nie ſłuſzne exákcye winny, i ták *facta eſt terra eorum in deſolationem, á facie oppreſſoris*. Oppreſſia ludźi ubogich, ták wiele puſtek w mieśćie, i w Króleſtwie náczyniłá. Náoſtátek 70. tłumáczow, ták te Ieremiaſzowe ſłowá, czytáią. *Facta eſt terra eorum, in deſolationem, a facie gladij*. Spuſtoſzáłá źiemiá ich od mieczá. iákoby rzeczą ſámą, ći tłumácze, obeyrzawſzy ſię ná owe, wyżey pomienione wykłády mowili: oweć to, grucháiącey nieczyſtośći gołębie, owe piiánicow zbytki, owe nie litośćiwych Pánow oppreſſie, i uczynione ludźiom ubogim krzywdy, winny, że Pan Bog, Páńſtwá, i Króleſtwá Chrześćiáńſkie, mieczem nieprzyiaćielſkim gubi, i puſtoſzy. Inśi zás piſmá S. tłumácze, przez ten gniew gołębi, źiemię puſtoſzący, rozumieią, Sprawiedliwego wſzyſtkich nas Sędźiego Chryſtuſá, oſtátnią ná dniu ſądnym zápálczywość, o niem ſię to ſłuſznie będźie mogło mowić: *Facta eſt terra eorum in deſolationem, a facie iræ columbæ*. Będźie ten czás, kiedy łáſkáwy, i iáko gołębicá bez żołći Chryſtus, gniewem, i zápálczywośćią ſwoią, źiemię ogniem ſpuſtoſzy, i niezbożnych ſurowie ukarze: nie miałći Chryſtus w ſobie żołći, áleśmy go ná Krzyżu żołćią nápoili, gorzkośćią nápełnili, wywrze kiedyś ná niezbożnych tę, o ktorąśmy go przyprawili cholerę. Tákći to pomienione piſmá święt[ego] mieyſce, tłumáczy wielki Doktor Grzegorz S. gdy 33. *moral: cap: 6.* mowi: *Vt enim vim divinæ diſtrictionis, imperturbabilem demonſtraret, iram dixit columbæ, quaſi diceret diſtrictum iudicium, inconcuſſus exerit, qui permanens manſuetus, injuſtos punit*. *S. Gregor:* Dobrze do gniewu gołębiego, gniew Sędźiego Sprawiedliwego Prorok przyrownywa, ábowiem tá ſámá iego teráźnieyſza łáſkáwość, okázyą, y przyczyną gniewu Boſkiego, i ćięſzkiego karánia będźie.

Domyślam ſię za tym táiemnice, czemu Dawid ſłowá Chryſtuſowe, ſłodkie iák miod názywa, gdy o nich w Pſálmie 118. mowi: *Dulcia faucibus meis eloquia tua, ſuper mel, ori meo*. *Pſalm. 118.* Słodſze ſą nád miod w uśćiech moich ſłowá twoie Boże, Oblubienicá zás Páńſka, o tychże uſtách mowiąc, powiáda: *Labia ejus diſtillantia myrrham*, Uſtá iego gorzkie iáko mirá. Teràźnieyſzeć to iák widzę, ſłowá Chryſtuſowe, ſłodnieią w uśćiech Dawidowych, àle ná dniu ſądnym, więkſzą niżeli miry, ábo żołći, gorzkośćią uſzy, i ſercá ludźi niezbożnych nápełnią. *Cant: 5.*

bo iáko z miodowego plaſtru, gdy ſię zálteruie, gorzkość ſię, i cholerá rodźi: ták, nayſłodſzy Miłośierdźia Chryſtuſowego miod, w gorzkość ſię nieznośna odmieni. A ktore uſzy, z łáſkáwych uſt Chryſtuſowych, słowá owe wychodzace wytrzymáia? *Ite a me maledicti in ignem æternum.* Idźćie odemnie przeklęći w ogień wieczny, záiſte, *labia ejus diſtillantia myrrham*, w iáka ſię to gorzkość pełne słodkośći Boſkie Miłośierdźie obroći.

Matth. 25.

Muśi bydź i wtym ſekret iákiś, ze Zbáwićielá náſzego ná Krzyżowey ſtolicy zoſtáiącego, winem, i octem poiono: i nietrudnoć ſię tego przyczyny domyślić. Wiećie że im wybornieyſze wino, tym zniego tęższy, i kwáśnieyſzy ocet bywa. Temuć to przy dokonániu żyćia śmiertelnego, Uſtá Chryſtuſowe, winá, i octu koſztowáły, że i przy dokończeniu świátá, gdy tenże Pan i Sędźia náſz, ná ſtolicy ſię ſądowey pokaże, owo iego niewyſławione miłośierdźie, iáko nayſłodſze, i naywyborniejſze wino, w tęgi ſię, i w kwáśny, niezwyczáyney ſurowośći, ocet przemieni, ktorym kielich gniewu ſwoiego nápełniwſzy, często wáć nim, i naglić ludźi niezbożnych będźie: a Krol i Prorok Dawid wſzyſtkiem przynuki dodáiąc, rzecze: *Bibent omnes peccatores terræ.* Pić, i pełnić ten kwáśny ocet, z Boſkiego Miłośierdźia uczyniony, wſzyſcy grzeſznicy muſza, zkad iáko nieznośnie boleć wſzyſtkie ich wnętrznośći będa, przechodźi to poięćie, i wymowę moię.

Pſalm. 72.

Ale czymże złych ludźi, to zágniewáne miłośierdźie ukarze? deſperácya, i roſpácza nieſkończona. Gdźie ſię udaſz, i podźieieſz ná ten czás nieſzczęśliwy grzeſzniku? kiedy ćię Bog Miłośierny od śiebię odepchnie, i wiecznie odrzući? Zginałeś wiecznie człowiecze, ieżeli ćię tá oſtátnia ućieczká, i obroná, do śiebie nie przyimie, uſycháć od roſpáczy, bárziey niż od płomieniá piekielnego będźieſz. Było tákich doſyć ná świećie ludźi, ktorzy z roſpáczy, ſámi ſię wieſzáli, oſtre w ſobie żelázá topili, w ogień ſię miotáli: woleliby i ludźie, od Boſkiego Miłośierdźia wiecznie odrzuceni, pomyślne męki, i kátownie ćierpieć, niżeli w wieczney roſpáczy zoſtawáć. Ukarze ieſzcze Boſkie Miłośierdźie, ludźi niezbożnych, y owym karániem, nád ktore, nie máſz w piekle ćiężſzego, zowią ie Theologowie, *pœnam damni*, gdy ich od widzenia Boſkiego, wiecznie odſádźi. Kiedy Filip wtory Krol Hiſzpáńſki, z ſłuſzney przyczyny, wſkazał do dwu przednieyſzych dworſkich Pánow ſwoich, áby mu ſię więcey ná oczy, i ná pałac nie ukázowáli, ieden od ápprehenſyey záraz oſzálał, á drugi prędko od meláncholiey uwiádł. A ieżeliż tym ludźiom, od uſługi, i łáſki źiemſkiego Páná odrzucenie, ták ćięſzkie, i nieznośne było? od widzenia Bogá, i chwały wiekuiſtey, bydź wiecznie odrzuconym, iáki to żal, iáki ſmutek, bydź muśi? rozum tego nie poymuie, ięzyk nie wypowie. Lepiey ſię było nieſzczęśliwy grzeſzniku, nierozumnym kámieniem, ábo ſlepym kretem urodźić, ieżeliś tym rozumem Bogá, iáko ſam w ſobie ieſt poznawáć, tymi oczymá ná Chryſtuſá twoiego pátrzyć nie miał. Wyć od żalu przez wſzyſtkę wieczność, gorzey niżeli pies wśćiekły będźieſz. Powiádáia, że to naygćięższa rána bywá, ktora przyiázna ręká zádáie, tákać w ſercu ránę, teraz przychylne Miłośierdźie Boſkie, nieſzczęśliwym potępieńcom záda, ktora ſię przez wſzyſtkę wieczność nie zágoi. Czuł to, i ſnáć dotych czas ieſzcze czuć nie przeſtáie, ow pierwſzego nas wſzyſtkich Oycá Iádámow ſyn pierworodny Kaim; ktorego kiedy zá ćięſzkie zbrodnie, i kryminały Bog od łáſki ſwoiey odrzućił, i precz iść z oczu kazał, tákiem go żalem rzecz tá przeráźiłá, że nieutulonym płáczem rozrzewniony wołał: *Ejicis me hodie, a facie tua.* Gdźież ſię nedzny, i mizerny człowiek podźieię? kiedy mi z oczu, Boże Naydobrotliwſzy każeſz, ſchnąć od żalu nieznośnego muſzę. O iáko większá nierownie nápełnieni żáłośćia, ludźie niezbożni nárzekáć będa, kiedy ich Nayłáſkáwſzy Bog, od łáſki i widzenia twárzy ſwoiey wiecznie oddali, káżdy z nich rzewno utyſkuiąc, z nieſzczęśliwym Kaimem rzecze: *Eijcis me hodie a facie tua.* Większe mię utrapienie potkáć nie mogło, iáko kiedy mię Stworcá i Odkupićiel moy ná wieki od śiebie oddala. Do czego żeby komu z nas nie przyſzło, tu Boſkie Miłośierdźie poki czás błagaymy, i mowmy: Przez wnętrznośći Miłośierdźia Twoiego prośiemy ćię Boże, i Sędźia náſz Chryſte, przez nayświętſze rány Twoie, pokornie ſupplikuiemy, ábyś nam tu grzechy náſze odpuśćił, á wiecznie nas zá nie, nie karał. Amen.

Gen: 4.

KAZA-

KAZANIE

Ná czwartą Niedźielę Adwentową.

Omnis mons, & collis humiliabitur. Lucæ 3.

NAleży to, do ſpráwiedliwych, i porządnych ſądow, áby nápiſáne, i wydáne dekretá, do Exekucyey, przywiedźione były, bo coż po owych zawodách, inkwizycyách, i wyrokách práwnych, gdy to, co powagá ſądowa nákaże, wykonáć ſię nie może. Náſzeć to źiemſkie Iurydiki, tákowe często bywáią, ná ktorych; choć ſię podczás ſłuszny dekret otrzyma, á coż potym, kiedy trudna, ábo nie podobna, iego exekucya bywa. Trzebá ná to urzędy ſądowe ſprowadzáć, trzebá podczás wielkie ludźi gromády, i cáłe powiáty kupić, á przećię znáyduią ſię, zwłaſzczá możnieyśi ludźie, ták upornie *contumaces*, że exekucyey czynić nád ſobą nie dopuſzczą. Ale nie podlegáią tákowym nieſtworom i nierządom ſądy, i dekretá Boſkie, ábowiem, co w przeſzłe Adwentowe Niedźiele, Boſkie áttributa Mądrość, Spráwiedliwość, i Miłośierdźie, ſłuſznie oſądźiły, to dźiś Boſka Wſzechmocność, wźiąwſzy ſobie ná pomoc, Wieczność ſwoię nieſkończoną, ſkutecznie, i nieodwłocznie czynić, i wykonywáć będźie. Boyćie ſię pyſzne, i wſpániáłe fántázye, iák wynioſłe gory, znośić was, i rozwaláć Boſka Wſzechmocność myśli, á z przećiwney ſtrony, ćieſzćie ſię, i ráduyćie, uniżone, i upokorzone, iáko niſkie doliny, ſercá, wielkiemi was poćiechámi wſzechmocna ręká Boſka, nápełniáć będźie. Iáko to Ian S. wdźięcznieyſzey Ewánieliey głośi, i opowiáda, mowiąc: *Omnis vallis implebitur, & omnis mōs, & collis humiliabitur.* to ieſt, iáko tłumáczą Oycowie SS. ſercá pokorne łáſką, i chwałą niebieſką nápełniáć, á pyſzne, i wynioſłe, uniżáć, i w przepáść wieczną wtrácáć, wſzechmocna ręká Boſka będźie. Nikt ſię iey nie oprze, nikt nie zprzećiwi, o dźielnaż to, i ſtráſzna Wſzechmocność Boſka! ktora ludźi niezbożnych, chocby złośćią gory przechodźili, rzucáć, iáko dźieći piłę, w przepáść wieczną będźie. My ſię temu wſzyſtkiemu pilno przypátrowáć, á oraz i poſtáráć zechćiymy, ábyśmy ná ſtráſzną exekucyą, Wſzechmocnośći Boſkiey nie przychodźili, ále raczey ſzczęśliwey, i błogoſłáwioney wiecznośći, zá łáſką, i pomocą tegoż Naymożnieyſzego Páná, uczeſtnikámi zoſtawáli.

Ze miedzy ludźmi, ná Iurydykách źiemſkich, po przewiedźionym práwie, i otrzymánych dekretách, trudna á często, iáko ſię rzekło, nie podobna exekucya bywa, tym ſię to naywięcey dźieie, że ſądowa władza, nie ma tyle mocy, i śiły, áby owych bánitow, i infámiſow zuchwáłość poſkromić, i ukáráć mogłá; A kto, do owego ná exekucyą poiedźie? ktory wprzod z muſzkietu, ábo árkábuzu iákiego kulą, niż chlebem w domu ſwoim poczęſtuie, trudno owego do więźienia imáć, ktory zbroyną kupę, ná obronę ſwoię zebrał, nie podobná owego, co ſię nie da, káráć. Inſza dáleko z Pánem Bogiem ſpráwá, nie máſz ná świećie tákowey mocy, i potęgi, ktoraby ſię oprzeć, ábo zprzećiwić Boſkiey Wſzechmocnośći mogłá. Przyznawa to Bogu ſwoiemu, Iob ſpráwiedliwy, gdy do niego mowi: *Contra folium, quod vento rapitur, oſtendis potentiam tuam, ſtipulam ſiccam perſequeris.* Iáko owo ſzum, i wicher wielki, ſpadáiącym z drzewa liſtkiem, i tám, i ſám rzuca: ták Boſka Wſzechmocność łácno wſzyſtkiego z ludźmi dokázuie, i dokázowáć będźie. Umiećie teraz, pokiśćie ná drzewie liſtki, gdy ná was iáki fáwoniuſz wionie, ſzumieć i ſzeleśćieć; ále niech ieno z drzewá zpádniećie, będźieć wámi wicher miotał, i rzucał: zwyczáyna to ludźiom, teraz ſię łáſce Boſkiey, i wewnętrznemu nátchnieniu ſprzećiwiáć, ále niech ieno ſię Boſkiey Wſzechmocnośći w ręce doſtáną, będźie niemi umiáłá, iák potężny wicher, ſłábemi liſtkámi rzucáć, i miotáć, w ogień ich wieczny powionie, i wpędźi. Iob. 13.

Dźiwno mnie záwſze temu, że Krol i Prorok Dawid, ludźie ná wieczne potępienie oſądzone, do ćichych, i łáſkáwych owiec przyrownywa, gdy ták w Pſálmie 48. powiáda: *Sicut oves, in inferno poſiti ſunt, mors depaſcet eos.* Iáko owce Pſalm. 48.

 polo-

położoni ſą w piekle, śmierć ich trawić będźie. Wiem ia z Ewánieliey, że ná
ſądźie oſtátecznym, ludźie ſpráwiedliwi, iáko owieczki, po práwey ſtronie Sę-
dźiego Sprawiedliwego ſtáną, á po lewey, niezbożni ſię, iáko kozłowie pokażą.
A czemuz Dawid, to, co wybránym do niebá ſłuży, nieſzczęśliwym potępień-
com przypiſuie? kiedy ich do owiec rownáiąc, mowi: *Sicut oves in inferno poſiti*
ſunt. Iáko owce ludźie niezbożni w piekle zoſtáią. Gdybyś to był Dawidźie,
okrutnych niegdy potępieńcow, do lwow, drapieżnych, do wilkow, gniewliwych,
do tygryſow, chytrych, do liſow, nieczyſtych, do kozłow przyrownał, niktby
ſię temu nie dźiwował, ále że ich do ćichych i łáſkàwych owiec przyrownywaſz,
to w podźiwieniu u káżdego zoſtawáć muśi. A wyiąć to tám iáko wśćiekli pśi,
ryczą w mękách iáko lwi, nieſzczęśliwi potępieńcy, á ty ich ćichemi owcámi ná-
żywaſz. Rzekłbym że to Dawid, owym tákie názwiſko dáie, o ktorych Ewánie-
Matth: 7. lia powiáda: *Veniunt ad vos in veſtimentis ovium, intrinſecus autem ſunt lupi rapa-*
ces. Owych to on pewnie owcámi w piekle nàzywa, co owo, tu żyiąc ná świe-
ćie, pięknie ſię, i ſkromnie układáć, powierzchną świątobliwośćią, i nabo-
żeńſtwem, iáko ſkorą owczą pokrywáć, umieli, á wewnątrz wilkámi drapieżne-
mi, i ná bliźnich záiádłemi byli. Ale zedrąć to ná ſądźie Boſkim, te obłudne
pokrywki, i czym kto był wewnątrz, świátu iáwnie pokażą. A czemuż ich ie-
ſzcze Dawid owcámi náżywa? Máią to we zwyczáiu owce, że ſię ná złą przeprá-
wę nápędźić nie dádzą, ále kiedy ſię iedná, ná nię odważy, wſzyſtkie zá nią,
choćby w ogień, poydą. A wiećie co to piekło ludźmi, iák owcámi nápełniło?
Obaczy owo iáki táki, że ten ábo owá, ták ſobie poſtępuie, áż on toż tákże czy-
ni, w tropy iego idźie. Widźi to nàprzykład rozum, że ſię upiiáć nie trzebá, mowi
do ſercá ſumnienie, że ſię złą, i niepoczćiwą kompánią báwić nie przyſtoi. U-
znawa że ſię wyzywáć, i ſtawiáć ná poiedynek nie godźi, tylko że ták drudzy
czynią, áż i on zá niemi idźie, ták ſobie uważáiąc: á podałbymći ſię ná iáwne
posmiewiſko, gdybym z drugiemi zá zdrowie z ochotą ſpełnić, kompániey do-
pomoc, i wyćiąć ſię zá okázyą nie miał, á Satyremći by mię leśnym, ábo pu-
ſtelnikiem drudzy názywáli, gdybym iák odludek, miał od drugich ſtronić, á
wyśmianoćby mię, gdybym o krzywdę ſwoię, nie miał ná rękę wyzwáć, ábo wy-
zwány nie ſtánąć. To tákowi wſzyſcy. *Sicut oves, in inferno poſiti ſunt.* Iáko
głupie owce, ieden zá drugim, oślep do piekłá idą, bá mow iáko chceſz, nie ie-
dney, co potym koſzćie ná zbytki, i fráncuſkie mody? lepieyby długi zápłáćić,
á nowych ná Páná Małżonká, dla tych pſtroćin nie záćiągáć, odźiałby ſię owym,
dármo ſię po źiemi, i błoćie włocząćym ogonem, nie ieden ná źimę ubogi, áż oná
ták ná to odpowie: iaćbym ſię bez tego wſzyſtkiego obeſzłá, wiemći ia, że dla
tych zbytkow, długi ſię nie płácą, ubogim poddánym krzywdá ſię czyni, ále kie-
dy ſię ták teraz drugie noſzą, muſzę ſię do nich ſtoſowáć, ináczey iákożbym
ſię miedzy ludźie, i pokazáć mogłá? to i tá, zá drugiemi, choć widźi że zle, iá-
ko owcá idźie. Ze owo piiáńſtwo, beſpieczeńſtwo, złorzeczeńſtwo, ſynowie u
Páná oycá, corki u Páni mátki widzą, áż też i one, tego náśladuią. I dla tego
dobrze Dawid powiedźiał: *Sicut oves, in inferno poſiti ſunt.* Ludźie iáko głupie,
owce, iedni zá drugiemi oślep do piekłá idą. Máią ieſzcze i to we zwyczáiu
owce, że kiedy ktorą z nich wilk oźionie, ſámá zá nim do láſá, ná iáwną ſtrátę, i
zgubę bieży. Takichći [?]ć naywięcey w piekle ludźi, doyrzał Prorockim o-
kiem ſwoim Dawid, ktorzy lubo dobrze wiedźieli, że ſię to nie godźi, zá owo
Bog wiecznym piekłem karze, tylko że ich bies iákiś, ábo zły nałog oźionał,
pohámowáć ſię we złych zwyczáiách nie mogli, ſámi dobrowolnie ná zgubę
wieczną bieżeli. Abo więc dla tego do owiec, wielką trzodą, i gromádą poſpo-
łu chodzących, Dawid potępieńcow przyrownał, áby więkſzą nie rownie liczbę
ludźi potępionych, niż zbáwionych, tym podobieńſtwem wyráźił. Niechay
kto chce, ná te uwagi przypada, ia tego więcey ſłucham, co o tym Chryzoſtom S.
S. Chryſoſt. w te ſłowá powiedźiał. *Tam facilè, tam expeditè, tam nullo negotio, devenient ad*
inferos damnati, quam quæ mactantur oves. Iákoby rzekł Doktor S. iáko owo owcá
choć ią ſtrzygą, choć zábiiáią, bynamniey ſię nie broni, łácno ią káżdy pokonáć
może, ták Boſkiey Wſzechmocnośći ſnádno bywá, i będźie, nád ludźmi nie-

zbożny-

zbożnymi ostátnia exekucya czynić. Insze zwierzętá kiedy ie kto zábiia, ro-
gámi się ábo kopytámi bronia, pázorámi drápia, ábo zębámi kasáia, sámá owcá,
nic tákowego nie czyni, bynamniey się nie broni. Poki ná świećie żyia ludźie
niezbożni, umieia się bronić, zwykli się sprzećiwiáć łásce, i woley Boskiey, ie-
dni iáko dźiki zwierz, ugłaskáć się dobrotliwey ręce Boskiey nie dáli, drudzy iá-
ko ćielcy iácy, słodkie iárzmo służby Boskiey połamáli, iáko się tám ná iákie-
go tákiego z nich, Pan Bog u Proroká uskarżáiac, mowi: *Confregisti jugum, & dixi-* Ierem: 2.
sti non serviam. Wyłamałeś się z iárzmá, i służbęś mi wypowiedźiał, niewdźię-
czny człowiecze. Byli tácy ktorzy dobrodźieystwy Boskiemi wytuczeni, iáko
wychowáni źrzebcy ná dobrodźieiá swoiego wierzgáli. iáko się ná nich też ustá
Boskie Deut: 32. uskarżáia, mowiac: *Dilectus meus impinguatus, incrassatus, recal-*
citravit. Nie ieden powiáda z ludźi, wielkie moie dobrodźieystwá, iáwna mi Deut: 32.
niewdźięcznośćia płáćił. Znáydowáli się i tácy, ktorzy iáko lwi okrutni, i
drapieżni wilcy, sámego Chrystusá w ubogich iego trapili, i gryźli. Nie trudno
było o tákich, ktorzy niesprawiedliwemi, nieczystemi, i świętokrádzkiemi ręká-
mi swoiemi, iák niedźwiedźiemi łápámi, àbo pázorámi, ná dostoyność się Bogá
swoiego rzucáli, szatę Chrystusowę, to iest zgodę, i iedność drápáli, ná dobrá
się Kośćielne rzucáli, i one, iáko mogli szárpáli, nie bali się klatwy Kośćielney,
iáko nayostrzeyszego mieczá, nie obawiáli się śmierći, i karánia wiecznego,
krotko mowiac; nie mogł ich Pan Bog, áni dobrodźieystwy swoiemi uiać, áni
łáska zwyćiężyć, áni groźba poskromić, áż gdy się w ręce karzacey Wszechmo-
cnośći iego dostáli. *Sicut oves positi sunt in inferno.* odiać się i sprzećiwić dźiel-
nośći Boskiey, iàko słábe owce nie moga, zá żywotá byli iáko lwi, wilcy, i nie-
dźwiedźie. *In inferno sicut oves.* W piekle nic nie dokaza, i bronić się nie będa
mogli. A zá tym, dokázywáć nád nimi Boska Wszechmocność, ták iàko się
iey podobá będźie. Iákich mak, oko ludzkie nigdy nie widźiáło, o iákich ká-
towniách, ucho nigdy nie słyszáło, o iákim udręczeniu, rozum ludzki dostáte-
cznie pomyślić nie może, tym wszystkim ukarze Wszechmocna ręká Boska, lu-
dźi ná wieczne męki, sprawiedliwie potępionych, o czym wielkiego Doktorá,
Grzegorzá S. ták *in synopsi* mowiacego słuchayćie: *Intende animo, quascunque saecu-*
li paenas, quoscunque tormentorum dolores, quascunque dolorum acerbitates, compara hoc cum S. Gregor.
gehenna, & leve est omne, quod pateris. Staw sobie, powiáda, w pámięći, wszystkie
męki, utrapienia, i boleśći, ktorych ći się ábo po częśći doznáć, ábo słyszeć
tylko o nich dostáło, porownayże to z nieznośna mak piekielnych katownia, á
wszystko to ochłoda, nie utrapieniem, względem támtecznego udręczenia bę-
dźie. Coś nam, dla Bogá, strásznego, powiádasz Doktorze S. przypomniey
ieno i sam sobie, iáko wielkie męki, i kátownie rożni ludźie, osobliwie Mę-
czennicy SS. od swoich Neronow, Dioklecyánow, i inszych Tyránnow ćierpieli,
byli tácy, ktorych żywo z skory łupiono, w ogniu z lekká palono, roztopiony
ołow w ustá, i w aszy lano, zá páznokćie trzćiny i trzaski zábiiano, ná drobne
káwałki pomáłu kráiano, i inszemi sposobámi okrutnie mordowano, znáydowá-
li się tákowi, ktorzy w ćiężkich boleśćiách száleli, i od śiebie odchodźili, zębá-
mi się włásnemi kasáli. Nie trzebá mi, mowi Doktor S. tákowych kátowni
przypominać, nápátrzyłem się ia, i náczytáł, co nie miárá tego, á przećię, to be-
śpiecznie mowię, że wszystkie utrapienia, względem naymnieyszey piekielney
męki, sa iáko iedná rosy kroplá, względem niezbrodzonego morzá. Słu-
chayćie ieno mowi tenże Grzegorz S. H : 29. *in Evangel.* iákie się to męki, i
kátownie, w piekle znáyduia: *In inferno ignis inexstinguibilis, vermis immortalis,*
foetor intolerabilis, tenebrae palpabiles, flagella terribilia, horrida visio daemonum, confusio
peccatorum, desperatio bonorum. W piekle, powiáda, ogień nieugászony, robáctwo
nieśmiertelne, smrod nieznośny, ćiemnośći strászne, kátownie niesłycháne,
okropne larwy czártowskie, boleść, i rospácz ostáteczna. Co wszystko, pilno u-
ważywszy Apostoł Páweł S. *ad Hebr: 10.* mowił. *Horrendum est, incidere in ma-*
nus Dei viventis, strách i pomyślić o tym, iáko to Bog surowie karze, kiedy się Hebr: 10.
kto po śmierći, ná exekucya Wszechmocnośći iego dostánie. Ale mi rzecze-
ćie, ogień ći to, nie Wszechmocność Boska, nieszczęśliwych potępieńcow pali,

F

czár-

czárći go podniecáią, i okrutne męki, ludźiom wiecznie utrapionym zádáią. A ia záś ták od wiáry S. i Theologiey kátolickiey náuczony, powiádam: Zgáſſby dawno w piekle ogień, gdyby go Wſzechmocność Boſka záchowuiąc nie podniecáłá, nicby czárći począć nie mogli, gdyby od Wſzechmocnośći Boſkiey, pomocy nie mieli.

Strách mię nieznośny zdeymuie, gdy wam to powiedźieć myślę, czego Boſka Wſzechmocność, tu ieſzcze ná źiemi, złośći czártowſkiey dokazáć dopuśćiłá. O czym Del Rio táka Hiſtorya nápiſał. We Flándryey, powiáda, byli trzey ná wſzelką niecnotę roſpuſzczeni wierni kompani, ći gdy raz wedle zwyczáiu, ná gospodę niepoczćiwą poſzli, i tą po długich tańcách i piiátykách, zwyczáyną niecnotę płodźili, o połnocy gdy iuż świátłá w izbie nie było, obaczyli wchodzących, z pochodnią we drzwi, trzech ſtráſznych murzynow, ktorzy iednego z owych niewſtydliwych roſkoſznikow, z nieczyſtego łożá wywlokſzy, ná wielki go rożen, ktory z ſobą przynieśli, zátchnęli, i przy nánieconym w poł izby ogniu, niezmiernie wrzeſzczącego, okrutnie piekli, ná co pátrząc drudzy, ledwo od ſtráchu, ná ſwoich legowiſkách tchnęli, á boiąc ſię, áby w krotce ná nich koley, ná owże rożen, nie przyſzłá, porwawſzy ſię z mieyscá, oknem ná ulicę ućiekli, á názáiutrz, rozumieiąc, że ich omámienie tylko iákieś, i dáremny poſtrách, z domu owego wyſtráſzył, gdy ná owo mieyſce, ſkoro oświtło, przyszli, towárzyſzá ſwego upieczonego, ná rożnie ználeźli. Mowże teraz, ieżeliś od ſtráchu nie zá niemiáłá, nieczyſta niezbożnośći, *Peccavi, & quid mihi triſte accidit?* Otom ták długo grzeſzył, á nic mi ſię ieſzcze záto nie ſtáło, kiedy widźiſz ten ścierw opalony, nieczyſty ćieleśniku, ieżeli ktory tego, ná tym mieyſcu ſłuchaſz. Gdybyś zápewne wiedźiał, że kiedy dźiśieyſzey, ábo inſzey náſtępuiącey nocy, ná owo mieyſce, ná zwyczáyną tobie niecnotę poydźieſz, ná podobnym rożnie utchnieſz, i tákaż ſię pieczenią ſtánieſz, izálibyś ſię złych twoich zamyſłow, i zwyczáynego grzechu wiecznie nie zárzekł, i nie odprzyśiągł? A w piekle tákowego rożná, i ogniá, czemu ſię nie lękaſz? czemu iáko wytuczony wieprz, w błoćie złego nałogu leżyſz? i te twoie tłuſte ſchaby, ná tákowy rożen, i ogień gotuieſz, chybáś oślepł, że nie widźiſz, chybáś ogłuchł, że nie ſłyſzyſz, w ćięſzkim ogniu upálonego, á ták wołáiącego w Ewánieliey bogacza: *Crucior in hac flamma.* O iáko mię ten ſrogi ogień pali, i niezmiernie piecze. Niewiemći iá, co owi dwáy, pozoſtáli towárzyſze, pátrząc ná upieczonego kompaná ſwego uczynili. Ty mizerny grzeſzniku twárdſzy niż kámień, i opoká będźieſz, ieżeli ćię mąk piekielnych ćięſzkość, do pohámowánia w grzechách, i do ſzczerey pokuty nie wzbudźi.

Nie ták uczynił ow, o ktorym Wielebny Bedá, powieść táka nápiſał. Człowiek powiáda ieden, ná imię Dritelmus, ćięſzko záchorzawſzy, iáko przytomni baczyli, ſkonał, i umárł; gdy go iuż ná pogrzeb, do grobu nieść miano, porwawſzy ſię z mieyscá ożył, i nikomu nic nie mowiąc, máiętnośći ſwoie żenie, i dźiećiom zoſtáwił, oſtátek miedzy ubogich rozdał, á ſam proſto ná puſtynią poſzedł, gdźie codźiennym poſtem, krwáwemi dyſciplinámi, źimnem, i ſłonecznym upałem, nieſpániem, i inſzym rozmáitym utrapieniem, ćiáło ſwoie trapił, i w ſurowey pokućie żywot ſwoy, práwie nád ludzkie śiły, prowádźił, i gdy go rożni, náwiedzáiąc, pytáli, czemuby ſię ták ſurowo, dobrowolnym utrapieniem dręczył, to tylko odpowiádał: *Acerbiora vidi.* Cięższem ia tám, i nieznośnieyſze kátownie widźiał, ktore źli ludźie po śmierći ćierpią. Niechcęć ia, pokutuiący mężu, rzetelnieyſzey o tym, coś tám widźiał, wiádomośći, od ćiebie záćiągáć, niechcę milczenia twoiego przerywáć. Uwiádomił nas o tym wielki duchowney Theologiey Doctor, Thomás á Kempis, gdy z pewnieyſzey, bo ſámego Piſmá S. powieśći, ták nam wyráźnie ſrogość mąk piekielnych opiſał: *Ibi guloſi ingenti ſiti, ac fame cruciabuntur, ibi luxurioſi ardenti, & fœtido ſulfure perfundentur, ibi ſuperbi confuſione replebuntur, & avari miſerrima egeſtate arctabuntur.* Tám, powiáda, obżercy głod iáko pśi mrzeć, tám piiánice pełnić, i łeptáć roztopioną śiárkę muſzą, nieczyſtych ogień ſrogi upali, i udręczy, tám pyſzni, i dumni w konfuzyey, łákomi w oſtátniey nędzey zoſtáną. Ná co pátrząc Izáiaſz Prorok, ná wſzyſtek głos woła: *Quis poterit habitare cum igne devorante?* A kto ták ćiężki, i poze-

Del. Rio. | Ecclesiast. 5. | Luc: 16. | V. Beda. | Thomas a Kem. | Isaiæ 33.

i pożeráiacy ogień wytrzyma ? kto insze, niepoięte, i nieznośne męki zniesie?
O czym i Augustyn S. ták do káżdego z nas mowi: *O mi frater nunquid ferreæ sunt* S. August:
carnes nostræ ? ut non contremiscant, vel etiam sensus adamantinus, ut non emollescat ? ad
illa Dei verba: Ite a me maledicti in ignem æternum. Lekcesz tu sobie ludźie, Boska
Wszechmocność wasźćie, kiedy widźićie, iáko to rzecz nieznośna, dostáć się w
ręce karzace Wszechmocnego Bogá, lepiey się wam było nieszczęśliwi potę-
pieńcy, nigdy nie rodźić, ábo dźikiemi iákimi niedźwiedźiámi, i smokámi wy-
lac, boday się były owe roskoszy, i ućiechy nigdy nie śniły, ieżeliśćie mieli dla
nich, w ręce się Boskiey Wszechmocnośći, ná ták strászna exekucya dostáć.
Co to iest, że kiedy Krol Izráelski Dawid, iedno ze dwoygá karánia, obieráć
muśiał, tàk się odwáżył: *Melius est, ut incidam in manus Domini, quam in manus homi-*
num. Wolę się w ręce Boskie, niżeli w ludzkie, ná karánie dostáć, i dla tego ra- 2. Reg. 24.
czey sobie, ná poddánych moich morowe powietrze, niżeli spustoszenie od po-
stronnego nieprzyiaćielá obieram. Kiedy zás owá pobożna, i świątobliwa mátro-
ná Susánná, w wielkim niebespieczeństwie, od złych, i niesprawiedliwych sędźiow
zostawáłá, ták bespiecznie mowiłá: *Melius est mihi incidere, in manus vestras, quam*
peccare in conspectu Domini. Trudno ćmi, i ćiężko zewsząd, ále co bądź to bądź, Dani: 13.
wolę się w wásze, niż w Boskie ręce dostáć. A czemuż to Dawid bárziey się ludz-
kiey niżeli Boskiey ręki boi, á Susánná, ludzkie raczey ręcę, niż Boskie, ná ka-
ránie obiera? Nie trzebá się, myślićie wy sobie, temu dźiwowáć, wiedźiał Da-
wid, iáko to rycerz, i káwáler sławny, co to iest w męskie się ręce dostáć, oberwał
pewnie nie raz ná hárcu płáza, ábo kiśćieniem od nieprzyiaćielá, od czego do-
brze mu oczy ná wierzch nie wylázły, i dla tego sobie Boska, nie ludzka rękę, ná
karánie obiera: owá zás Susánná, iáko to białogłowá, ná poiedynki nie wychodźi-
łá ná hárce nie wyieżdżáłá, á do tego dobrego, i cnotliwego snać meżá, nie furyatá
miáła, z podbitemi oczymá, z potłuczonemi rękomá, nigdy nie chodźiłá, i dla te-
go nie wiedząc iáko to boli, kiedy chłop ręku, i mocy przyłoży, od ludzkich, nie
od Boskich ręku, karánie obrała. Nie wiesz ty przezacno mátrono, ná coś się
odważyłá, kiedyś sobie ludzkie ręce, nie Boskie, ná karánie obráłá. Niech ieno
ćię ći bezbożni stárcy przed wszystkiem ludem niesłusznie osławia, sarknąć ná to
z boleśćia muśisz, niech ieno ná ćię dekret śmierći nápisza, i kámieńmi do ćiebie
szturmowáć, ludowi pospolitemu káża, będźiesz ty po czáśie żáłowáłá tego, żeś
sobie ludzkie, á nie Boskie, z Dawidem ręce, do karánia obráłá. Mowili gdźieś
do niey owi, oraz nieporządnym, i gniewliwym áfektem pałáiaci stárcy, każemy
ćię ná kwestye i ná tortury wydáć, á potym kámieńmi utłuc, i zábić. Iuż to prożno,
mowi przećię Susánná: *Melius est mihi incidere in manus vestras.* Wiemći ia, po-
wiáda, w iáki się gniew, i zemstę tákowe nierządne áfekty odmieniáć zwykły, nie
wątpię o niesprawiedliwośći, i tyráństwie wászym, kiedyśćie się ná tákowa nie-
zbożność odważyli, ktora ná ten śiwy włos, i dostoyność wászę, nie przystałá, ále
z tym wszystkim, *Melius est mihi, incidere in manus vestras,* wolę się w tyráńskie ręce
wásze, niżeli w Boskie dostáć. A czemuż to tá S. Páni, ludzkie sobie, nie Bo-
skie ręce, do karánia obráłá? choć dobrze wiedźiáłá, że mądry, i pobożny Da-
wid, w podobney okázyey, Boskie sobie ręce do karánia obrał. Ktoż tu sobie,
Dawid, czy Susánná lepiey postapił? kto rostropniey uczynił? Nie gánięć ia ták Da
widowego, iáko i tey S. mátrony postępku, chwalę oboie, choć sobie przećiwne
zdánia. Dobrze naprzod Dawid Boska sobie, nie ludzka rękę, ná káránie o-
brał, bo mu szło, o doczesne tylko, ná tym świećie karánie, lepieyći się záiste z Da
widem, ná tym świećie, w rękę Boską, niżeli w obca iáka dostáć. Pobożna zás Su-
sánná, że ná káránie, po śmierći nástępuiace, wzgląd miáłá, dla tego mądrze, i
dobrze sobie ludzka raczey, nie Boska rękę, ná karánie obráłá, á tym swoim mą-
drym postępkiem, tego nas náuczyłá, że lepiey się ná tym świećie, niewiem iá-
kim tyránnom, ná wymyślne męki, i karànie dostáć, lepiey tu nędzę, choroby, utra-
pienia, i prześládowánia ćierpieć, niżeli po śmierći, káránie od Wszechmocney
ręki Boskiey ponośić, głaszczeć to tu Pan Bog, kiedy ná nas rozmáite utrapienia,
kłopoty, i insze dolegliwośći dopuszczá, ále po śmierći bez obłázy biie, i bez
miłośierdźia karze. A zátym, kto z nas do niego dźiśia, z Augustynem S. nie S. August:

záwoła? *Hic ure; hic ſeca, modo in æternùm parcas.* Tu nas Pánie karz, tu iákoć
ſię podoba trap, byleś nas po śmierći nie karał.

Nie kontentuie ſię tym Wſzechmocność Boſka, że ták ſtráſzna nád niezbo-
żnemi czynić exekucya będzie, ále przybiera nieſkończoney Wiecznośći, áby
ták długo, to karánie trwáło, poki ſtawáć końcá nie máiącey Wiecznośći będźie.
Psal. 48. Zápomniałem, owych pomienionych odemnie ſłow Dawidá S. *Mors depaſcet eos,*
śmierć ich trawić będźie, ná ſwym mieyſcu, doſtátecznie wytłumáczyć, ále le-
pieyći też tu ná koniec ich wytłumáczenie przypada. To też to ſpytáćie, śmierć
używa, i iada? á to ſłyſzyćie, że z dobrym áppetytem trawi. Gdźie ſię owe u-
rody, męſtwá, czerſtwośći, ták wielu Abſálonow, Sámſonow, i Dawidow podźia-
ły? śmierć to wſzyſtko ziádłá i ſtrawiłá, zpoyrzyćie ieno do grobow, i ko-
śnic, á obaczyćie, iáko owe wytuczone, i delikácko wychowáne ćiáłá, ogryzłá,
kośći tylko, i gnaty zoſtáwiłá, á nie kontentuie ſię tym, że ná świećie ták tra-
wi, ale i w piekle ieſzcze, choć z prochniáłemi zębomá doiada, i gryźie. tegoć
też ſobie naywięcey nieſzczęśliwi potępieńcy życzą, áby ich śmierć co prędzey
ſtrawiłá, i ćięſzą ſię tą obietnicą, Dawidá mowiącego: *Mors depaſcet eos.* Smierć
ich zie, i ſtrawi: ále dáremna to poćiechá, i nádźieiá, ináczey te ſłowá Pſálmiſty,
S. Gregor: tłumáczy Grzegorz S. gdy 7. *Maral: cap: 9.* ták mowi: *Depaſcere dicitur mors, quia*
ſicut ovis depaſcens herbam, non eam radicitus evellit, ſed ita paſcit, ut manente radice,
iterum depaſcatur: ita ſemper mors depaſcit miſeros, quia ſemper illis relinquitur vita, ut
tormenta valeant ſuſtinere. Iáko owo powiáda owcá, z wierzchu tylko trawę zę-
boma zrywa, áby z nowu z korzenia wyraſtáłá, ktoraby i ná potym gryzłá. ták
śmierć gryść, i trawić nieſzczęśliwych potępieńcow będźie, á przećię nigdy ich
nie zie, nigdy nie ſtrawi. A długoż przećię tá wieczność będźie? żadne w niey
oko, żaden rozum, i Boſki náwet, końcá doyrzeć nie może, minie tyśiąc tyśięcy,
millioń millionow lat, á ieſzcze ſię Wieczność, i nie zácznie. Więcey mowię,
kiedyby Pan Bog nieśmiertelnemu Aniołowi, w poſtáći ptaſzká iákiego, po ká-
żdym millionie lat, ná źiemię z niebá przylátywáć, i po iednym mnieyſzym
proſzku, niż mákowe źiárno, źiemię zábieráć roſkazał, przenioſłby wſzyſtkę
źiemię do niebá, á Wiecznośći nic by nieubyło. Owymći to, nigdźież końcá
Psalm. 11 nie máiącym cyrkułem, ieſt Wieczność; o ktorym Dawid S. powiáda? *Impij in*
circuitu ambulant. Nigdy końcá w mękách ſwoich niezbożni nieznaydą, poki
Bogá wiecznego, poty i ich ſtawáć będźie. O nieſkończona wiecznośći! iáko ty
ſuſzyć kośći, i ſercá, ná ćię wſpomináiące muśiſz? Wołam ia ná was zápámiętáli
S. August. ludźie, ſłowy Auguſtyná S. *Momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat.*
O nieſzczęśliwe, w momenćie tylko przemiiáiące, zákazáne od Bogá roſkoſzy!
o iáka wy to pełna utrapienia Wieczność, mizernych ludźi przyprawuiećie! zá-
tulam uſzy, żeby od żalu wyiących, i ná Wieczność nárzekáiących nieſzczęśli-
wych potępieńcow, nie ſłyſzáły. Odwracam oczy, áby ná nędzę i utrapienie
rzewnie utyſkuiących ludzi nie pátrzyły: ále przećię, wſkroś áfekt przenika,
choć przez zámknione zmyſły, nieſkończona Wieczność, zàpomina ſię rozum,
kiedy końcá i kreſu nieſkończoney Wiecznośći doyrzeć, i poiąć nie może.
Płyna ſtrumieniem, łzy gorzkie choć z odwroconych oczu, ktore wrodzony
użalenia áfekt, gwałtem z nich wyćiſka. Tkwi w pámięći, iáko ſerce przeni-
káiąca ſtrzałá, nieſzczęśliwa Wieczność. Wyśćie náder ſzczęśliwi ludźie ſprá-
wiedliwi: ábowiem táż Wieczność Boſka, wielka i nieſkończona zapłátá, za-
ſługi wáſze nágrodźi. Więc kiedy ſię iuż piekło, ná wieki z potępień-
cámi záwiera, á niebo błogoſłáwionych weſoło przyimuie. Ia Sądy
Boſkie odwoływam, Bog ie limituie, ſkłada ná czás ſądową ſuro-
wość, á bierze ná ſię dźiećinna łáſkáwość. Umieymyſz łá-
ſkáwego Bogá przyimowáć, ábyśmy go nie ſuro-
wym, ále łáſkáwym, ná ſądźie oſtátecznym
oglądáli. Amen.



KAZA-

KAZANIE

Nà Niedźielę po Bożym Národzeniu.

Puer autem creſcebat, & confortabatur plenus ſapientiâ. Luc: 2.

WYſłał niegdy Pan Bog, ieſzcze w młodym wieku będącego Proroká ſwe-
go Ieremiaſzá, do rożnych narodow, iáko Doktorá, i náuczyćielá ſłá-
wnego, áż on ſię z tey prace, i trudnego poſelſtwá wymawiáiąc mowi: *Domine* Ierem. 1.
Deus, neſcio loqui, quia puer ego ſum. Cożto zemną naylepſzego Pánie, i Boże moy
czyniſz? kiedy mię dźiećiuchá iednego, poſyłaſz uczyć ludźi, i w lećiech dozrzá-
łych, i w rożnych náukách doſkonałych, oto ieſzcze, i wymawiáć dobrze nie u-
miem, á ty mnie iuż wymownych orátorow, i kráſomowcow náuczáć roſkázu-
ieſz. Ale nie uſzłá Prorokowi Páńſkiemu, tákowa wymowká: ábowiem ták
mu ná to odpowiedźiano: *Noli dicere quia puer ſum, quoniam ad omnia, quæ mittam
te, ibis, & univerſa quæcunq; mandavero tibi, loqueris.* Dármo ſię Proroku młodym
wiekiem twoim wymawiaſz, niedbam ia ná to: iść mi tám, gdźieć káżę, i głośić
náukę moię muśiſz. Ale Pánie, gárdźić ludźie, láty, i náuką poważni, dźiećin-
ną poſtáwą moią będą, i rzeką: *Ante barbam doces ſenes.* A iáko ty śmieſz ludźi
ſtárych, i ſtátecznych náuczáć? ſam ſtátku zá pieniądz nie máiąc: átoli nie ſłucha
tego roſkaz Boſki, náuczáć przećię, choć młodemu ná ten czás Prorokowi, lud
ſwoy roſkázuie. Cośći ſię podobnego z Iednorodzonym Synem Bożym, nie da-
wno iákośmy uważáli, národzonym Chryſtuſem zſtáło. Ledwo co ſię ten Pan,
ná świát národźił, i szczęśliwie podraſtáć począł, áż mu iuż Oćiec Przedwie-
czny, świát náuczáć roſkázuie, i choćby dobrze máły Pan Iezus, chćiał ſię z te-
go wymawiáć, i mowić: *Domine Deus, neſcio loqui, quia puer ego ſum.* Ieſzczeć
ia to Oycze Przedwieczny, w tym dźiećinnym wieku, i mowić nie umiem, á ty
mnie iuż mędrcow świátá tego, náuczáć roſkázuieſz, nie uſzłáby i iemu, táko-
wa wymowká: ábowiem tożby mu Oćiec Przedwieczny, co i Ieremiaſzowi od-
powiedźiał: *Noli dicere quia puer ſum, quoniam ad omnia, quæ mittam te, ibis, & uni-
verſa, quæ mandavero tibi, loqueris.* Luboś ieſzcze Synu moy, z dźiećińſtwá nie
wyroſł, uczyć iednák wielu, i w tym wieku będźieſz. Temuć to, w dźiśieyſzey
Ewánieliey, choć ieſzcze, *Puer,* dźiećię, Pan Iezus, náżywa ſię *plenus ſapientiâ,*
pełnym mądrośći niebieſkiey, bo nas, i w dźiećińſtwie ſwoim, wiele náuczyć
może. Czegobyśmy ſię, od tego w dźiećinney poſtáći Niebieſkiego Doktorá,
náuczyć mogli, chćieymy to teraz pilno uważyć. Niezmierzoney w dźiećin-
nym ćiele Boſkiey Mądrośći, ná cześć, i ná chwałę, nam ná zbáwienną naukę.

Omylne to zdánie, Poety Pogáńſkiego było, ták *ironicè* mowiącego: *Scili-
cet ingenium, & velox prudentia rerum, ante pilos venit.* Nikt ſię z nas ludźi, ná
świát z mądrośćią nie rodźi, z láty oná, i z czáſem, nierychło przychodźi. po-
nieważ kto ná Wćielonego Bogá, w dźiećinnym wieku zoſtáiącego Chryſtuſá,
okiem wiárą prawdźiwą oświeconym, ſpoyrzy, przyznáć mu to z Apoſtołem S.
2. ad Coloſ. muśi, że w nim, *ſunt omnes theſauri ſapientiæ, & ſcientiæ abſconditi.*
Pełne ieſt nieſkończoney Mądrośći, to Boſkie niemowlę. Lepiey mądry Sene- Coloſ. 2.
ká powiedźiał: *A ſapiente, eſt quod diſcas, etiam tacente.* Od mądrego, choć mil-
czącego, ieſt ſię czego náuczyć. Ná toć i Oćiec Przedwieczny, w dźiećinney Seneс.
poſtáći, wyſłał ná świát Iednorodzonego Syná ſwoiego, ábyśmy ſię od niego,
choć ieſzcze uſty milczącego, zbáwienney mądrośći uczyli.

W czym, ták to z námi, Oćiec Przedwieczny poſtąpił, iáko potym, w do-
źrzáłym wieku, tenże Chryſtus, z ucznìámi ſwoiemi uczynił. Wſzczęło ſię by-
ło raz, między Apoſtołámi Páńſkiemi, tákowe pytánie: *Quis eorum major eſſet?*
Kto z nich więkſzym, i zacnieyſzym miał bydź w kroleſtwie Chryſtuſowym? Luca. 9.
o czym rożni, rożnie, rozumieli. Iedni ſobie myślili, pewnie *per ſenium,* go-
dności u tego Paná poydą, kto w lećiech, ábo w ſłużbie Páńſkiey dawnieyſzy,
ten też będźie do Wákánſow, i do godnośći pierwſzy, i ták domniewáli ſię, że

w le-

w lećiech, i ſłużbie Páńſkiey nayſtárſzy Piotr, do naywyżſzych godnośći, inſzych uprzedźi. Synowie Zebedeuſzowi, Ian, i Iákub, rozumieli, że krew, i zpowinnowácenie z Pánem, będźie ná godnośći ſtręczyło: áż oni nápráwuią Panią mátkę, áby im w kroleſtwie Páńſkim, pierwſze wákánſy wyiednáłá: ktora przyſtąpiwſzy pokornie do Páná, táką orácyą prawi: *Domine dic, ut ſedeant hi duo filij mei, unus ad dexteram tuam, & unus ad ſiniſtram in regno tuo.* Pánie, przećięć to krew nie wodá, o ſłuſzną rzecz proſzę, áby ći dwáy ſynowie moi, á bliſcy bráćia twoi, pierwſze w kroleſtwie twoim, otrzymáć godnośći mogli. Drudzy rozumieiąc, że zacnemu, i wyſokiemu urodzeniu, pierwſze godnośći przynależą, domniewáli ſię, że nie podli rybacy, Ian z Iákubem, ále zacnie ze krwie Krolow Syryiſkich urodzony Bártłomiey, miał wſzyſtkich do godnośći uprzedźić, niektorzy, wiedząc poſpolity miedzy ludźmi zwyczay, że nie máſz ná świećie ſpoſobnieyſzego, i ſkutecznieyſzego, nád mieſzek do godnośći śrzodku, myśleli ſobie: nie ten co látá, i zaſługi ná dworze Páńſkim ráchuie, ále ow, co więcey pieniędzy náliczy, godnośći i wákánſe bierze, nie pokrewnośćią, i wyſokim urodzeniem, ále workiem potrząſáć, dla godnośći trzebá. A zátym Iudaſz ſię naprzod wákánſu dokupi, kiedy pełnego worká poruſzy. Byli pono i tácy, co ſobie myślili, u inſzych Pánow wiele pokrewność, i zacne urodzenie, w wielkim poważeniu zoſtáie, á więcey ieſzcze pieniądze wążą: ále ten Pan, bárziey ſobie *bona animi*, niż *fortunæ* ſzácuie, á zátym, nie ná látá, nie ná krew, i wyſokie urodzenie, nie ná złoto, ále ná godne rozumnego człowieká przymioty, i tálentá wzgląd mieć będźie. Zydźič to tylko, ták nieuważni, ná puſtyni byli, że ſobie głupie, tylko że złote, i bogáte ćielę, zá wodzá i Hermáná obráli. A coż po tákim, ná wyſokiey godnośći, choć ſię zácnym urodzeniem, iáko Bożek iáki ſzczyći, nie wielka obrádá, choć bogáte intraty, i prowentá liczy, ieżeli przy tym, iáko ćielę, rozumu, i rozrywki nie ma. A zá tym, bez máłá nie Nikodem, iáko to *Magiſter in Iſrael*, człowiek mądry i uczony, pierwſzą i naywyżſzą godność, z rąk Boſkich otrzyma, ktore uczniow Páńſkich, rożne, á z ſobą niezgodne rozſądki, kiedy do wiádomośći Chryſtuſowey doſzły, chcąc ich lepſzego, o rzeczách rozſądku náuczyć: *Advocans parvulum, ſtatuit eum in medio eorum.* Przyzwawſzy máłego dźiećięćiá, poſtáwił ie miedzy niemi, i uczyć ſię rozumu, i lepſzego o rzeczách rozſądku, od tegoż dźiećięćiá roſkazał. Co widząc Apoſtołowie, mogli ſobie pomyślić: a wżdyć to Pánie, to chłopię, noſá ſobie utrzeć ieſzcze nie umie, trzebá ſámemu, rozumu rozgą do głowy náganiáć, á ty ſię nam uczyć od niego każeſz. Gdybyś nam to Pánie pokazał Doktorá iákiego, i láty, i náuką poważnego, nie żalby ieſzcze czego ſię od niego náuczyć, ále od tego málcá, co mu ieſzcze bákáłarzá trzebá, czego ſię uczyć możemy? O wieleż ſię ieſzcze rozg, i biczow, o to chłopię w ſzkole potrzáſka, nim inſzych uczyć pocznie, i Doktorem zoſtánie. A woſtátku, lepiey pono ſtáwić ná náukę Apoſtolſką, podeſzłego w lećiech ſtáruſzká iákiego, ponieważ iáko ktoś dobrze powiedźiał: *Mens, ratio, & conſilium in ſenibus eſt.* Stárzy, długiego w rzeczách doświadczenia, lepſzey rády, doſkonálſzey mądrośći bywáią. Młody rozum, iáko młode piwo, uſtáwicznie kiſa, uſtać ſię nie może, w ſtárey záś głowie, iák w wyſtałym piwie, iuż drożdże upádły, klárowny tám, i przezroczyſty rozum. Ale mi kto podobno rzecze, *Si prolixa facit ſapientem barba magiſtrum, nullus in hoc circo, fiet ſapientior hirco.* Ieśli to mądry, co mu brodá po pás ćięży, wſzyſtkich brodáty koźieł, mądrośćią zwycięży. Ná co ia odpowiádáiąc mowię: Prawdáć to, że nie záwſze mądrość, z brodą, i láty rośnie, i owſzem bywa częſto, *Senex bis puer.* Nie ieden ná ſtárość bárziey niż dźiećię zgłupieie. Ale i od dźiećięćiá, niewiem czego ſię człowiek, baczenia dozrzáłego, náuczyć może. A czemuż przećię, Zbáwićiel náſz Chryſtus, ná náukę Apoſtołom ſwoim, *Advocans parvulum, ſtatuit eum, in medio illorum.* Przyzwawſzy dźiećięćiá, uczyć ſię im od niego rozumu i mądrośći kazał. Dobrze ná to, Hieronim S. *lib: 3. Comment: in caput 18. Matthæi*, odpowiádáiąc, mowi: *Videns Ieſus cogitationes eorum, & cauſas erroris intelligens, vult deſiderium gloriæ, humilitatis contentione ſanare.* Widząc powiáda myśli Apoſtolſkie Pan Iezus, á oraz uważáiąc, iáka ich byłá ámbicya, i chći-

Matth: 20.
Matth: 18.
S. Hieroń:

chćiwość godnośći opánowáłá: ná to máłe dźiećiatko, w pośrzodku ich stáwił,
áby był chćiwość dostoienstwá, pokora zátłumił. Iákoby rzecza sáma do nich
mowił: pátrzáćie ieno, ná to máłe dźiećię, á prawdá, że się o dostoieństwá żadne
nie stára, o godnośćiách nie mysli, w márnośći świátowey, sercá, i áfektu nie
zánurza, bogactw, i dostátkow nie prágnie, tym się kontentuie, co mu rodźicy
do pożywienia dádza. A czemuz byśćie i wy, prostoty i niewinności dźiećin-
ney, náśládowáć nie mieli? Pytaćie się, *Quis putas, major est in regno cælorum?*
Mieyćiesz tę odpowiedź odemnie: *Nisi conversi fueritis, & efficiamini sicut parvuli,*
non intrabitis in regnum cælorum. Ieżeli się nie stániećie, pokornemi, márnośćia
świátowa gárdzacemi, iáko to máłe, i niewinne dźiećię, nie tylko pierwszych
godnośći odemnie nie weźmiećie, ále cále do Krolestwá niebieskiego nie wni-
dźiećie. I dáley przydáiac mowi: *Qui ergo humiliaverit se, sicut parvulus iste, hic*
est major, in regno cælorum. Bierzćiesz tę náukę, od tego dźiećięćiá, iż ktokol-
wiek, ták się iáko to niemowlę upokorzy, i ze wszystkiey świátowey chćiwośći
wyzuie, ten wielkim, i zacnym, w niebieskim krolestwie będźie. Tákći to i Hi-
lárius S. tłumácząc mowi: *Pueri, proximo velle malum nesciunt, curam opum negli-*
gunt, non insolescunt, non oderunt, revertendum igitur est, ad simplicitatem puerorum. S. Hilar
Máłe, powiáda dźieći, zászkodźić w niwczym bliźniemu niechca, o bogáctwá się,
i dostátki nie stáráia, z wysokiego się urodzenia, i godnośći nie wynosza, bliźnie-
go w nienawiśći nie máia, á zá tym, powroćić się do prostoty, i niewinności dźie-
ćinney potrzebá, kto chce w krolestwie niebieskim, wielkiey chwały dostapić:
ktora to, z dźiećinney postáći náukę dána Apostołom swoim, kończac Chrystus,
mowi: *Videte ergo, ne contemnatis unum ex his pusillis.* Nie gardźiesz więcey tym
máłym dźiećięćiem, uczniowie moi, nie wstydźćie się, uznáć go zá Doktorá, i
náuczyćielá wászego, ábowiem pokory, wzgárdy świátá, prostoty, ćierpliwośći, i
inszych ledwo wyliczonych cnot, náuczyć się od niego możećie.

Więc iákiego uczniom swoim, w dźiećinney postáći náuczyćielá, postá-
wił, i pokazał Chrystus, tákiego, Oćiec Przedwieczny dał świátu wszystkiemu:
kiedy tegoż Iednorodzonego Syná swego, Bogá Wćielonego Chrystusá, w dro-
bnym dźiećinnym ćiele postáć ná świát raczył. Iáka miedzy uczniámi ámbi-
cya, po częśći się byłá záwźięłá: táka, i owszem większa ieszcze nierownie, rze-
czy doczesnych, i márnośći świátowych chćiwość, sercá, i áfekty ludzkie opá-
nowáłá. A czego ludźie więcey ná świećie prágna? o co się bárziey stáráia?
iáko o to: *Quis eorum major esset?* Ieden nád drugiego, chce w dostátkách i w go-
dnośćiách urość, ieden się nád drugiego, we wszystkim, iáko może, przesadza,
o źiemskich tylko doczesnośćiách ludźie myśla, onych prágna, o nie się uśilnie
stáráia: ztad domowe niezgody, i nienawiśći, ztad woyny, i krwie ludzkiey
przelania, ztad łákomstwo w sercách się, i w áfektách krzewi, pychá, i wyniosłość
koncá, i miáry nie ma. Iedni się z wysokiego urodzenia, i zácnośći chlubia,
drudzy wszystkę ufność, i nádźieię swoię, w dostátkách, i w bogáctwách pokłádáia,
niektorzy ućiechy, i roskoszy, zá ostátnie szczęśćie, i błogosłáwieństwo swoie
bydź rozumieia. Coż czyni Bog świátem rzadzacy? *Advocans parvulum, statuit*
eum, in medio eorum. Posyła w postáći dźiećinney Iednorodzonego Syna swo-
iego ná świát, áby máiac go przed oczymá ludźie, od niego się niebieskiey ma-
drośći uczyć, złe swoie chući, i nienásycone chćiwośći miárkowáć, i poskra-
miáć chćieli, iego pokory, ćierpliwośći, i wzgárdy świátá náśláduiac: o kto-
rym ták Ambroży S. *Dom: Resur:* mowi: *Iste est de cælo puer, de quo Isaias dicit,*
Puer natus est nobis, & filius datus est nobis, qui imitandus, ut parvulus, proponitur, & S. Ambro:
sequendus. To się to, powiádá, Dźiećię Niebieskie ná świát ziáwiło, o ktorym
Isáiasz prorokuiac mowił: Dźiećię się, ktore iest Bogiem prawdźiwym, urodźiło,
iuż szczęśliwie ten Boski Synaczek podrasta, ábyśmy się od niego, niebieskiey
madrośći uczyli, i we wszystkim go náśládowáli. Mogłći Oćiec Przedwieczny,
ták iáko pierwszego Oycá nászego Ià dámá, w dozrzáłym wieku, Syná swoiego
ná świát, w ćiele ludzkim wypráwić, ále wolał nam go, w dźiećinney postáći po-
kazáć, ábyśmy się od tego Niebieskiego Dźiećięćiá, zbáwienney madrośći, sná-
dniey náuczyć mogli. mogł i sam Syn Boski obráć sobie rodźicow, wielkiemi

dostát-

doſtátkámi, nayiáśnieyſzemi godnośćiámi, u świátá ſławnych, á przećię ubożuchna ſobie Nayświętſza Mátkę, i praca właſna, żywność zárabiáiacego opiekuná Iozefá obrał. mogł ſię w páłacu Krolewſkim, ábo Ceſárſkim, Nayiáśnieyſzego ná ten czás świátá Monárchy Auguſtá Rzymſkiego urodźić, áż on ſobie chlew, i żłob, między bydłem obrał. Co uważáiac, pyta ſię z podźiwieniem Bernard S. mowiac: *Quid eſt, quod ſtabulum elegit?* A nácoż to, Pan świątá wſzyſtkiego w ſtáyni ſię bydlęcey urodźił? i odpowiádáiąc ſobie, ták *Serm: 2. de Nat: Domini* mowi: *Plane hoc fecit, ut reprobet gloriam mundi, & damnet ſæculi vanitatem.* Uczynił to, powiáda, dla tego, áby zgánił, i potępił prozność, i pompę świátá tego. Pátrzćie ieno pyſzni, pátrzćie chćiwi, i źiemſkiemi doczeſnośćiámi nie náſyceni ludźie, ná prawdźiwego, w dźiećinney poſtáći Bogá, dla was ták upokorzonego, i w oſtátnim uboſtwie zoſtáiacego, á ſłuchaychie tegoż Bernárdá S. ták was przekonywáiacego: *Aut Chriſtus fallitur, aut mundus errat? ſed Divina ſapientia falli non poteſt, ergo mundus errat.* Abo, powiáda, Chryſtus ſię omylił, kiedy mogąc bydź świątá wſzyſtkiego Krolem, i Monárcha, wzgárdzona ſobie poſtáć dźiećinna, uboſtwo, niedoſtátek, i powłoczenie obrał: ábo świát błądźi, kiedy ſobie ſáme tylko godnośći, bogáctwá, i ućiechy wielce poważa, á pokora ſię, uboſtwem, i ćierpliwośćia brzydźi. Ale że Madrość Przedwieczna omylić ſię nie może, toć świát błądźi, i ſzáleie, kiedy tym gárdźi, co ſobie, Bog Naymędrſzy obrał. I przydáiac dáley Doktor S. mowi: *Quid magis indignum? quid deteſtandum amplius? quid gravius puniendum? quàm ut videns Deum cæli, parvulum factum, apponat ultra homo, magnificare ſe ſuper terram, intolerabilis impudentiæ eſt, ut ubi ſe exinanivit Majeſtas, vermiculus infletur, & intumeſcat.* A co, powiáda, nieprzyſtoynieyſzego, i ćięſzkiego karánia, godnieyſzego bydź może? iáko, gdy widząc nędzny człowiek, Bogá dla śiebie w dźiećinnym ćiele z drobniáłego, wynośić ſię, i nádymáć prágnie: głupſtwo to, i ſzaleńſtwo wieczne, kiedy ſię, tám mizerny, iáko robak, człowiek wynośi, gdźie ſię Naywyżſzy Máieſtat pokorzy, i uniża. Zal mi głupſtwá, i nieuwagi náſzey, że tego pełnego madrośći Niebieſkiey Náuczyćielá, zbáwienney náuki nie poymuiemy, i ſłucháć go niechcemy. *Iam clamat* (mowi ieſzcze Bernard S.) *exemplo, quod poſtea prædicaturus eſt verbo, Diſcite a me, quia mitis ſum, & humilis corde.* Iuż powiáda, woła ná nas właſnym poſtępkiem, czego potym, ma słowem náuczáć: Uczćie ſię odemnie, żem ćichy, i pokornego ſercá. Oto niezbożnego, á ná zdrowie moię náſtępuiacego Herodá, mogac iednym słowem z Páńſtwá, i z żywotá ſtráćić, ćierpliwie z noſzę: oto Proroká moiego Symeoná, przyſzłe mi utrapienia, i prześládowánia opowiádáiacego, mile, i z rádośćia ſłucham: oto ſię z uboſtwá, i pogárdzenia moiego ćieſzę, i ráduię. A ty mizerny człowiecze, i słowá náwet przykrego znieść, i zćierpieć nie chceſz, o krzywdę, i zniewagę, záraz ſię gniewem, i furya zápalaſz, urażony iáko lew, ábo niedźwiedź ryczyſz, w nędzy nárzekaſz, w niedoſtátku utyſkuieſz, utrapienia ſię wſzelkiego boiſz, i lękaſz, nicći ſię nie podoba, tylko pompá, i okazáłość świátowa, do ućiech tylko i roſkoſzy ćieleſnych lgnieſz: o tym tylko myśliſz, iákoby naywięcey pieniędzy názbieráć, co dźień ſię náieść, i nápić, áż do ſytośći. Oiákoś ty dáleki, od náuki moiey, i madrośći niebieſkiey! zá co, wielka ćię chłoſtá, i ſrogie karánie czeka, ktorymći nie

Ioan. 15. długo, ten że Náuczyćiel Niebieſki pogroźi, mowiac: *Si opera non feciſſem in eis, quæ nemo alius fecit, peccatum non haberent, nunc autem, & viderunt, & oderunt.* Gdybym był, powiáda, ná świát w dźiećinney poſtáći nie przyſzedł, pokory, wzgárdy świátá, i ćierpliwośći rzecza ſáma nie uczył, mogliby byli zli ludźie, z pychy, z łákomſtwá, i z złośći ſwoich, mieć iákąkolwiek wymowkę, ále teraz wymowić ſie nie moga, kiedy ná mnie ubogiego, pokornego, i ćierpliwego pátrza, á przećię uboſtwá nie náwidza, pokora ſię brzydza, o wzgárdźie świátá, i pomyślić niechca, utrapienia ſię, i ćierpliwośći boia. A zá tym káżdy z nich: *Sciens & non faciens, vapulabit multis.* Słucháiac náuki moiey, á oney nie pełniąc, ćiężkie karánie ponośić muśi, owo krotko mowiac, słuſznie Oćiec Przedwieczny, ſtáwiáiac nam, ná náukę máluczkiego Páná Iezuſá, mowić do nas moze: *Niſi efficiamini, ſicut*

Math. 18 *parvulus iſte, non intrabitis in regnum cælorum.* Ieżeli ſię pokory, wzgárdy świátá,

ćier-

ćierpliwośći, od dźiećiny Páná Iezuſá nie náuczyćie, kroleſtwá niebieſkiego nie otrzymaćie. Lepieyby świátá tego nie znáć, o národzeniu, i dźiećinſtwie Páná Iezuſowym nieſłyſzeć, miał li kto go nie náśládowáć, á tym ſámym niebo, i zbáwienie wieczne, utráćić.

Powiedźćie mi, co w tym zá táiemnicá byłá? że Syn Boſki, w dźiećinnym wieku ſwoim, do Egiptu poſzedł, iáko o tym wyráźnie świadczy Ewánieliſtá Mátheuſz S. mowiąc: *Seceſſit in Ægyptum*. Uſtąpił do Egiptu. Złość go rzecześie, i okrućieńſtwo Herodowe z domu, i oyczyzny, w cudze, i nieznáiome kráie wygnáło, ále mogłći on, iáko ſię rzekło, Boſką ſwoią Wſzechmocnośćią, dáć złośći Herodowey odpor. To pewnie dla tego do Egiptu poſzedł, żeby ſię było to wypełniło, co o nim SS. Prorocy powiedźieli: obiecuiąc Boſką iego w Egipćie obecność, o czym ták, oſobliwie Izáiaſz, prorokuiąc, mowił: *Ecce Dominus aſcendet ſuper nubem levem, & ingredietur Ægyptum.* Oto, powiáda, Pan w śmiertelnym (iáko tłumáczy Hieronim S.) ćiáłá ſwoiego obłoku, w nidźie do Egiptu. Ale muśiałći ten Pan, wprzod mieć ſłuſzną tego przyczynę, dla ktorey SS. Prorocy przytomność iego, w Egipćie obiecowáli. To ſię pewnie dla nábyćiá mądrośći, do ſławnego ná ten czás náukámi Egiptu, ten Pánic niebieſki wyprawił, ále nie trzebáć było temu, náuki w cudzych kráiách nábywáć, ktory *plenus Sapientiâ*, pełny mądrośći niebieſkiey zoſtawał, i Boſkim okiem ſwoim, co ſię w ktorym kąćie świátá dźiało, iáſno bárzo widźiał. Mowią drudzy, że dla tego do Eiptu poſzedł, áby zá przyśćiem iego, wſzyſtkie Egipſkie báłwány popadáły: Iáko pomieniony Izáiaſz prorokuiąc mowił: *Et commovebuntur ſimulacra Ægypti, a facie ejus*. Poupadáią báłwány Egipſkie, przed obecnośćią iego, co że ſię ták rzeczą ſámą ſtáło, świadczą Doktorowie SS. i poważni Authorowie. Ale, byłoć i w inſzych kroleſtwách, báłwánow bez liczby, á czemuż ſię ná ich ruinę, i upadek, do ſámego tylko Eiptu Chryſtus pokwápił? zwłáſzczá, że i odległym będąc, mogł Boſką mocą ſwoią, Egipſkie báłwány pokruſzyć, iáko ſkruſzył ná cześći, Rzymſkiego Romuluſá obraz, ktorego, zá Bogá mieli Rzymiánie. Ponieważ iáko Gerſon nápiſał, tego czáſu, i godźiny, w ktorą ſię Chryſtus národźił, ſłup, ow w Rzymie upadł, i ná drobne ſię káwałki pokruſzył. Gierſon.

Mowią nie ktorzy, że dla tego Pan Iezus, do Egiptu poſzedł, áby go był obecnośćią ſwoią poświęćił, iákoż świątobliwſzego potym kráiu, nád Egipt nie było, ktory ſię był wſzyſtek, świętemi puſtelnikámi nápełnił, ták dálece, że o nim, zá czáſow ſwoich, Chryſoſtom S. *Hom: 8. in Math:* nápiſał: *Si quis nunc, ad Ægypti veniat ſolitudinem, paradiſo prorſus, omnem illam videbit Eremum digniorem, & innumerabiles Angelorum cætus, in corporibus fulgere mortalibus*. Ták, powiáda, Egipſkie puſtynie poświęćił obecnośćią ſwoią Chryſtus, iż nád Ray, zacnieyſzemi iáśniały źiemſkiemi Aniołámi, to ieſt świątobliwemi puſtelnikámi, i Zakonnikámi, nápełnione. Ale mogłći i z dáleká, w Egipćie świątobliwośći ludzkiey, błogoſłáwić Chryſtus, chodźić mu tám, dla tego nie potrzebá było. Owoż lepſzą podobno, námienia przyczynę tego, Author *Operis Imperfecti*, gdy *Hom: 2.* mowi: *Vadit in Ægyptum, ad populum, qui fuerat populi ſui perſecutor*. Pomniał, powiáda, dobrze Bog Wćielony Chryſtus, iáko wiele w Egipćie lud Izráelſki ućierpiał, i dla tego tám, nie gdźieindźiey poſzedł, áby mieyſce, ćierpliwośćią ludu ſwoiego poświęcone náwiedźił, i ſam, wiele támże, od Pogáńſkiego, i grubego narodu ućierpiáł. Iákoż domyśláią ſię Oycowie SS. że wiele miedzy nieznáiomym, á do tego grubym narodem, powłocząc ſię Syn Boży ućierpieć muśiał. Kto wyliczy podrożne, więcey niż przez ſto mil, niewczáſy, i utrudzenia iego? kto nam doſtátecznie wypowie, owe wzgárdy, i urągánia, ktore w nieznáiomych kráiách, Pan Iezus z Nayświętſzą Mátką ſwoią, i z opiekunem Iozefem ponośić muśiał? Co uważáiąc Leo S. Papież mowi: *Nec puero, defuit tolerantia paſſionis*. Prędko w dźiećinnym ieſzcze wieku ćierpieć, i ſzukáć okázyey do ćierpliwośći począł Pan Iezus, ták dálece, że mogł z Pſálmiſtą mowić: *Pauper ſum ego, & in laboribus a juventute mea*. Ubogim ná świát národźiłem ſię, i záraz z młodośći, počzałem powłoczenia, i rożne prześládowánia ćierpieć.

Marginalia: Matth: 2. — Iſai: 19. — S. Chryſoſt: — Imperfecti. — S. Leo. — Pſalm. 89.

A to wſzyſtko, czynił Pan Iezus nam ná náukę, ábyśmy ſię też i my żadne-

go utra-

go utrapienia, i dolegliwośći dla niego, i zbáwienia náſzego, nie lękáli. Uczćie
Thren : 3 ſię naprzod, od máłego Páná Iezuſá, podráſtáiace dźiatki, owey Duchá S. náuki,
ktory, pokázuiac wam tego rowienniká wáſzego, ták do was mowi: *Bonum eſt viro, cum portaverit jugum, ab adoleſcentia ſua.* Dobraſz to, i pożyteczna káżdemu
z oſobná rzecz ieſt, kiedy kto z młodu, w kárnośći ſurowo wychowány bywa.
Niegniewayćie ſię ná tych, ktorzy was, do dobrego upomináiac wioda, i o roſpuſtę karza, nie krzywćie ſię ná rozgi, nie kwáśćie ná bicze, ktore z was náukę, i
boiaźń Boſka, iáko z ſnopkow, wyborne źiárno, wymłacáć zwykły. Uważćie ieno, i wy dożrzáłego, i podeſzłego wieku, Chrześćiánſkie áfekty, iáko to
prędko, z dźiećińſtwá záraz, ćierpieć zá was máły Pan Iezus poczyna, á záwſtydźćie ſię, wygod, wczáſow, i deliciy wáſzych, nie tęſkniyćie ſobie w
nędzy, i w niedoſtátku, nie utyſkuyćie w utrapieniu, i dolegliwośći, ále i owſzem,
ćieſzćie ſię, i ráduyćie z tego, że w uboſtwie, w niedoſtátku, w powłoczeniu, i w
rożnych ućiſkách, maćie w towárzyſtwie, máłego Páná Iezuſá, ktory, nie pierwey żyć, niżeli ćierpieć poczał. Gdyby on był wiedźiał, że lepiey ná świećie
żyć w pomyślnych roſkoſzách, i delicyách, nigdyby ſię był, ná owe w bydlęcey
ſtáyni niewczáſy, ná owę boleſna przy obrzezániu ránę, ná owo po Egipćie
powłoczenie, nie odważył: ále że to Boſkim ſwoim, á nieomylnym rozumem,
Rom : 8. uznał, co potym, Apoſtoł iego, *ad Rom: 8.* powiedźiał, że *non ſunt condignæ paſſiones huius temporis, ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.* Hoynie ſię nam to,
i obfićie nágrodźi, cokolwiek náśláduiac Chryſtuſá, dla zbáwienia náſzego ućierpiemy: dla tego ſię ná wſzyſtkie pomienione przykrośći ochotnie odważył.

Ciebie Zbáwićielu náſz, pokornie o to, i goraco prośimy, ábyśmy ná tę zbáwienna náukę twoię pátrzac, poiać ia, i wypełnić mogli. Odraź ſercá i áfekty
náſze, od márnośći, i roſkoſzy, obłudnego świátá tego, á záchęć do pokory,
wzgárdy, i ćierpliwośći, ábyśmy, wprzod *ſocij paſſionum*, á potym *& conſolationis*
zoſtawáiac, po krotkim utrapieniu, wiecznych z toba poćiech, i rádośći, záżywáli ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę pierwſzą po Trzech Krolach.

Quid eſt, quod me quærebatis? neſciebatis, quia in his; quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe? Luc: 2.

Niewiem cośćie wy oſobliwego w przeczytáney Ewánieliey uważyli. Iám to
w niey wyczytał, czego świát wſzyſtek, práwie przez pięć tyśięcy lat, uteſkliwie oczekiwał: Tenći ſię to głos, w dźiśieyſzey Ewánieliey pierwſzy raz,
o uſzy náſze obił, z ktorego Kośćioł Boży, w oſobie nabożney, u Sálomoná Du-
Cantic : 5 ſze, niewymownie ſię ućieſzywſzy, mowi: *Liquefacta eſt anima mea, ut locutus eſt, dilectus meus.* Roſpływam ſię od rádośći, ſłyſzac Bogá w ćiele ludzkim mowiacego. Niewiemći ia, kiedy, i ktore ſłowá, náprzod Pan Iezus, do Nayświętſzey Mátki, i Opiekuná ſwoiego wymowił. W Egipćie? czy w mieśćie
Nazáreth? mowić naprzod Bog Wćielony poczał? wiedźieć tego nie możemy.
Z tego, co do wiádomośći náſzey doſzło, pierwſze ſłowá iego, dźiśieyſza Ewánielia wſpomina. Kiedy kto z rozumem, i madrośćia ſwoia, chce ſię rám, gdźie
go ieſzcze nie znáia, zákazáć, ſtára ſię o to, áby mowá iego madra, i poważna byłá, zkad owo, komuś rzeczono: *Loquere adoleſcens, ut videamus te.* Tylko
poczniey mowić, á wnet ćię, co ſię w głowie twoiey záwiera, poznamy. Toć
pewnie, i Bog Wćielony Chryſtus, chcac Boſka Madrość ſwoię do ludźi udáć, poſtárał ſię o to, áby pierwſze, ktore wiádomośći náſzey doſzły, ſłowá iego,
oſobliwa w ſobie powagę, i náukę miáły. I tákći ſię w rzeczey ſámey zſtáło,
wielka madrość, i pożyteczna do zbáwienia náukę, záwárł w pierwſzych ſłowiech ſwoich Chryſtus: kiedy ták, iákośćie ſłyſzeli, do Nayświętſzey Mátki ſwoiey,

i wiernego Opiekuná Iozefá mowił: *Quid eſt quod me quærebatis? neſciebatis, quia in his, quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe?* Dármośćie mię z żalem, i ſmutkiem ſzukáli, izaliśćie nie wiedźieli, że mnie ſię tym, co do Oycá moiego należy, báwić potrzebá. Iákoby rzekł, nie dźiwuyćie ſię temu, żem ia nie opowiednie, bez dozwolenia wáſzego, nic ná ſmutek, i żal ſercá Máćierzyńſkiego niedbáiac, w Kośćiele ná modlitwę, i dłuższe nabożeńſtwo zoſtał: ábowiem, wſzyſtkie tám wrodzone áfekty, uſtawáć winny, gdźie o ſłużbę Boſka, i włáſne zbáwienie idźie. Choćby ſię oycowſkie, ábo máćierzyńſkie ſerce, rozśieść od żalu miáło, nic ná to, dobre dźiatki dbáć nie máia, kiedy ie Bog, ná ſłużbę ſwoię wzywa, ćieſzyć ſię, nie ſmućić z tego, rodźicy powinni, kiedy dźiatki ich, ſłużyć Pánu Bogu, świátem gárdzac, ida. Náuczćieſz ſię, ná tym Kazániu rodźicy, z tych pierwſzych Bogá Wćielonego ſłow, dźiatek wáſzych, kiedy ſię ich Bog, ná ſłużbę ſwoię, ábo do chwały wieczney, w młodym wieku náprze, nie żáłowáć. Bierzćie to ſobie, w młody rozum dźiatki, że nic, ná wrodzony przećiw rodźicom áfekt, dbáć nie trzebá, kiedy was Bog, ná ſłużbę ſwoię wabić, i powoływáć raczy. Dopomoſz, i pobłogoſław, do wypełnienia tey náuki, i przykłádu twego, rodźicom, i dźiećiom, dźiś pierwſzy raz, ná zbáwienna náukę náſzę, Boſkie twoie uſtá, otwieráiacy Zbáwićielu.

Iáko inſze dobrá doczeſne, ták i miłe potomſtwo, bráć ludźie z rak, Boſkiey ſzczodrobliwośći zwykli. Uznáłá to, owá chwalebna Synow Máchábeyſkich Mátká, ktora ſyny ſwoie, do odważney dla Bogá śmierći, záchęcáiac, mowiłá: *Neſcio, quomodo in utero meo apparuiſtis, neq; enim ego ſpiritum, & animam donavi vobis, & vitam, ſingulorum membra, non ego ipſa compegi, ſed creator mundi.* Niewiem iákośćie w żywoćie moim rośli, nie iam wam duſzę, i żyćie dáłá, ále Bog. 2 Machab: 7 Stworcá waſz naywſzechmocnieyſzy. Więkſze on do was ma, niżeli ia práwo, á zátym ſłuſzna rzecz; ábyśćie temu Pánu ćiáłá, duſze, i żyćia wáſzego, od ktoregośćie to wſzyſtko wźięli, nie żáłowáli. Więc co tá pobożna Mátká uznáłá, to i inśi rodźicy wiedźieć, i pomnieć máia, że Pan Bog, iáko nád nimi ſámymi, i ták i nád dźiatkámi ich, ma naywyżſze práwo, nie dáie, ále do czáſu, rodźicom dźiatek pożycza Pan Bog, wolno mu ie, gdy mu ſię, i kiedy ſpodoba, názad odbieráć, nigdy tego práwá, ktore ma do nich, nie uſtępuie, żáłowáć mu ich, gdy ſię ich náprze, nie trzebá, i niegodźi, ále i owſzem, zá wielkie to ſobie ſzczęśćie, poczytáć rodźicy máia, że owoc żywotá ſwego, oddáć, i ofiárowáć Pánu Bogu moga.

Widźieć to, w owey od Sálomoná opiſáney Madrośći możemy, o ktorey ták on *Proverb: 9.* powiáda: *Sapientia ædificavit ſibi domum, excidit columnas ſeptem, immolavit victimas.* Proverb. 9. Madrość zbudowáłá ſobie dom, wyſtáwiłá śiedm kolumn, uczyniłá ofiárę. Spodobáłá mi ſię tá madrość, że nie ná zbytki, ále ná wſpániáły, i pożyteczny budynek, ſumpt i koſzt łożyłá, á tym ſámym pogániłá, i záwſtydźiłá owe głupie, i ládáiákie fántázye, co owo, nic o to niedbáia, choć pomieſzkánie złe, i niewcześne, choć kápie, i przez rynny ćiecze, á przećię oni, ſtárego budynku nie rátuia, nowego nie wyſtáwuia, ále raczey wſzyſtkę intratę, dochody, i zarobki ſwoie, ná powierzchne ochędoſtwo, ná drogie ſukná, ná bogáte máterye, i bławaty, ná wyśmienite futrá, ryśie, i ſobole obracáia, w mieśćie, w gośćinie, ná publice, pięknie ſię, po Páńſku, po Senatorſku ſtroia: w domu iák kmiećie, ábo zagrodnicy, w ćiemnym, i odymionym párzku mieſzkáia. Madrość nie ták, *ædificavit domum*: o bogáte máterye, i prędko pełznace bławaty nie dba, o perły, drogie kámienie, i inſze tym podobne czaczká, nie ſtoi, ogoná zá ſoba nie włoczy, ále pożyteczny, i ná potomne látá, trwáły budynek wyſtáwuie. A co z tego zá pożytek, iutro mieć będźieſz? co dźiś przepiieſz, przehulaſz, i przeczęſtuieſz, tylko żal, i fráſunek, z utráconego koſztu, á gdybyś Pánu Bogu kośćioł, ábo dla madrośći ſzkoły zbudował, ábo ſię przynamniey do tego budynku przyłożył, áżbyś ty, i u ludźi nieśmiertelna ſławę, i u Páná Bogá miał wieczna nágrodę. Więkſzey ieſzcze pochwały, tá madrość, z tey miáry godná, że *immolavit victimas.* oddáłá rożne Pánu Bogu ofiáry. To mi to, prawdźiwa madrość, łáſki, i dobrodźieyſtwá Boſkie, uważáć, i zá nie powinney wdźięczności, i ni-

ſkiego podźiękowánia, ofiárę oddawáć. A ná coż ſię ludźie, po większey częśći madrośći uczą? tylko *ut immolent*, áby w ſtanie duchownym, Kápłánámi zoſtawszy, przenayświętſzą, ćiáłá i krwie Chryſtuſowey ofiárę, godnie ſpráwowáć mogli. Nie ná tym Kápłáńſka náſzá madrość należy, worki, i ſzkátuły nápełniáć, kuſle ábo kieliſzki wytrząſáć, ále ofiárę Kápłáńſką godnie ſpráwowáć, wytráćić w ſobie wſzyſtkie do złego áfekty, i ſkłonnośći, to to Chrześćiáńſkiey
Tertul: madrośći, naydoſkonálſza ofiárá. Stárożytny Doktor Tertulian, ták ſłowá pomienione czyta. *Sophia* (bo ſię ták po Grecku zowie) *jugulavit filios ſuos*. Madrość pozábiiáłá ſyny ſwoie. Wiem że w piśmie S. madrość, mátką ſię czę-
Ecclеſ: 15. ſto náżywa: o niey wyráźnie Duch S. *Eccleſ: 15.* mowi: *Obviabit illi, quaſi mater honorificata*. Madrość, ieſt to, iáko naygodnieyſza mátká. Ale mi rzeczećie, coż to zá máćierzyńſki, w tey madrośći áfekt? kiedy, *jugulavit filios ſuos*. tákći bywa, kiedy ſię Páni mátká, ná to odważy, áby dźiatki ſwoie, w opiekę madrośći, ná náukę dáłá, iákby ie też ná rzeź wydáłá. Nie umie ſię madrość pieśćić z dźiatkámi, częśćiey ie brzozowym miodem, niż inſzemi łákotkámi karmi, twárde im w ſzkole plácki, po ręku zárumienionych dáie. A czemuż to w piśmie S. iednoſz ieſt *immolare victimas*, co *jugulare filios*. Dáie znáć przez to, iáko baczę, Duch S. że rodźicy, przyiemnieyſzy ofiáry oddáć Pánu Bogu nie mogą, iáko gdy dźiatki włáſne, ná ſłużbę Boſką ofiáruią. To to prawdźiwa, to Chrześćiáńſkich rodźicow madrość, dźiatki ſwoie świątobliwie wychowáne, ná ſłużbę Boſką, iáko *victimas immolare*, *jugulare*, ofiárowáć, świátu, i márnośći iego umarzáć. A to wſzyſtko weſołym, i ochotnym áfektem, czynićby rodźicy mieli. Temuć to Pan Bog, kiedy mu w ſtározakonney Synágodze, máłe koźlętá, i iágniętá ofiárowano, *nihil fermenti*, nic kwáſu, do nich przymięſzywáć nie kazał, áby ſię rodźicy nie kwáśili, i nie fráſowáli o to, kiedy im dźiatki Pan Bog bierze ná ofiárę, i powoływa ná ſłużbę ſwoię, ále i owſzem, ćieſzyć ſię ztąd, i weſelić máią, że ták wielki Pan, i Monárchá świátá wſzyſtkiego Bog, tákowym od nich upominkiem nie gárdźi, pewni tego będąc, że im to hoynie wkrotce odda, i ſowićie nágrodźi.

Gen: 22. Swiádkiem tego, i wizerunkiem ieſt Pátryárchá Abráhám, ktory że iednego Syná ſwoiego Izááká, ná krwáwą ofiárę nie żáłował, ták ſobie tym poſtępkiem Páná Bogá zniewolił, i uiał, iż potomſtwo iego, iák piaſek morſki, i iáko gwiazdy niebieſkie rozmnożył, á nád to, ſpráwić to raczył, że ze krwie, i pokolenia iego wyſzedł, ná odkupienie świátá wſzyſtkiego, nayſzczęśliwſzy potomek, Bog Wćielony Chryſtus. A życzą ſobie rodźicy łáſki, i błogoſłáwieńſtwá Boſkiego, niechayże gotowi będą, *immolare*, choćby też *jugulare filios ſuos*, z Abráhá-
Tertul: mem, ná Boſkie roſkazánie, przyſzło. Chwalić ich, pomieniony Tertulian będźie, *lib: adverſus* Gnoſti: mowiąc: *Sapienter utiq; jugulabit, dum in vitam: rationabiliter, dum in gloriam: o parricidij ingenium! o ſceleris artificium! argumentum crudelitatis! quæ idcirco occidit, ne moriatur, quèm occiderit.* Madra to, powiáda, i roſtropna miłość Oycowſka, święte zaboyſtwo, chwalebne okrućieńſtwo, ſyná
S. Bernar. świátu umorzonego, żeby ná duſzy wiecznie nie umierał, Bogu ná ſłużbę oddáć. A z przećiwney ſtrony, żáłuie ſię gorzko, i boleie Bernard S. ná wielką rodźicow owych nieuwagę, ktorzy dźiatek ſwoich, ná ſłużbę Boſką oddáć żáłuią, ábo co gorſza, do tego im przeſzkadzaią, gdy ták z żáłośćią, *Epiſt: 3.* mowi: *O durum Patrem! o ſævam matrem! o parentes crudeles & impios! immo non parentes, ſed peremptores, quorum dolor ſalus, quorum conſolatio, mors filij eſt.* O ſrogi oycze, i nieludzka mátko, o niezbożni, i okrutni rodźicy, ábo raczey ſrodzy záboycy, ktorzy ſię z dobrá, i ſzczęśćia, dźiatek waſzych ſmucićie, á śmierći im, i zguby wieczney życzyćie. Coż z tego, ślepa rodźicow, i okrutna miłośći, zá pożytek mieć będźieſz? choćby ſynowie twoi, iáko Kreſus, ábo Midás iáki, w doſtátkách obfitowáli, męſtwem Hektorá, ſławą wielkiego Alexandrá zwyćiężili, ieżeli po krotkim życia śmiertelnego czáśie, zá pogárdę powołánia Boſkiego, i ćięſzkie, zá tym idące grzechy, wieczne ſzczęśćie utracą: á męki nieſkończone oraz z tobą ćierpieć, i ponośić będą. Ieden tám kędyś ſyn, zá zbrodnie ſwoie, ná ſzubienicę idący, Oycu, gdy ſię z nim, oſtátni raz żegnał, ucho zębomá, zá złe

wycho-

wychowánie ugryzł. W piekle przez wſzyſtkę wieczność, gryść od iádu, nie ſzczęśliwi ſynowie, rodźicow ſwoich, owych z włáſzczá, co im do Bogá, i zbáwienia wiecznego przeſzkadzáli, nie wymownie będą. Mowią drudzy: upadáią, i niſzczeią familie, w pogárdźie, i zápomnieniu krew zacna zoſtáie, kiedy dźiatki náſze, ktore Oyczyźnie obroną, domowi, i fámiliey podporą, i ozdobą bydź miáły, wzgárdzony ſobie żywot obieráią. Słuchayćieſz, co ná to tenże Bernard S. odpowiádáiąc, mowi: *Si filium veſtrum, Deus facit & ſuum, quid vos, aut ipſe perditis? fit de divite ditior, de nobili generoſior, clarior de illuſtri, & quod his omnibus majus eſt, Sanctus, de peccatore.* Kiedy, powiáda, Bog ſyná wáſzego, zá ſwego przyimuie, nic przez to nie ſtráćićie, ábowiem z doſtátniego, i zacnie urodzonego, zſtáie ſię bogátſzym, zacnieyſzym, z grzeſzniká ſpráwiedliwym, i kroleſtwá niebieſkiego dźiedzicem. O rodźicách narodu Izráelſkiego, powiáda Pſálmiſtá. *Immolaverunt filios & filias ſuas, dæmonijs.* Oddáli ná ofiárę czártom, ſyny i corki ſwoie. Iáko to, ſzczęśliwſzy do narodu Izráelſkiego był duſzny nieprzyiaćiel czárt, niżeli ſtworcá ich, i w dobrodźieyſtwách ſwoich, niewyſławiony P. Bog. Oto dla P. Bogá, ieden tylko, o ktorym ſię námienieło Abrahám, gotow był ſyná ſwoiego ofiárowáć, á tych, co czártom i báłwánom Pogánſkim, ſyny ſwoie ná ofiárę zábiiali, co niemiárá ſię znáydowáło. Znaydźieć ſię i w Chrześćiáńſtwie, podobna Zydowſkiey niezbożność, nie trudno i teraz, o tákich rodźicow, ktorzy dźiatki ſwoie Bachuſowi, i Wenuſowi z młodu oddawáią, w piiáńſtwo, w niewſtydy, i niepowśćiągliwośći, złym przykłádem, á czáſem pochwałą, i roſkazániem záprawuią. Cieſzy ſię nie raz Pan Oćiec z tego, miło ná to Páni mátce pátrzyć, kiedy ſynaczek, ieden, i drugi kufelek, ábo kieliſzek ſpełni, i ieſzcze wypiwſzy wykrzyknie, do kołá wyſkoczy. Słyſzą częſto rodźicy, że pan młody, przy ſzkole złą ſię, i ládáiáką kompánią báwi, dochodźi to do ich wiádomośći, że mu bárziey polityká, niż Retoryká pachnie, i ſmákuie, áż oni, ſłyſząc o tym, mowią: trzebá mu ſię i tego uczyć, wſzák do tego rośnie. Wie Páni mátká, od kogo kártki, świſtki, i podárunki do Pánny latáią, nie táyno, z kim pokątnie rozmowy, i częſte świegotánia bywáią, á przećię iákby nie wiedźiáłá milczy, á czáſem ochoty, i ſámá dodáie. To ſię o tákich, choć Chrześćiáńſkich rodźicách, nie może mowić? *Immolaverunt filios & filias ſuas dæmonijs.* I owſzem bárziey o tákich, niż o owych niezbożnych u Pſálmiſty Zydách, ábowiem owi ćiáłá tylko, i krew niewinnnych dźiatek ſwoich ofiárowáli, á Chrześćiánie duſze ſynow, i corek włáſnych, czártom oddawáią, i ieſzcze ſię z tego ćieſzą, i weſelą. A kiedy ſię Pan Bog, ſyná, ábo corki, ná ſłużbę ſwoię náprze, dobrze od żalu nie ſzáleią. O głupſtwo! o ſzaleńſtwo! i niezbożnośći złych, i nieuważnych rodźicow, krwáwemi ćię łzámi opłákáć, i obżáłowáć trzebá. Nie ták Nayświętſza Mátká Boſka, i mniemány Oćiec Chryſtuſow Iozef, z Pánem Iezuſem uczynili, ktorzy, poty tylko naymilſzego dźiećięćiá ſwego, *dolentes*, z żáłośćią ſzukáli, poki nie wiedźieli, że w Kośćiele ná nabożeńſtwie, áby ſię modlił, zoſtał, ále kiedy go tám, modlącego ſię ználeźli, dźiwnie ſię z tego ućieſzyli.

Pokázáłá ſię táż rádość, i w owym, teyże Bogárodźice Pánny poſtępku. Było to práwo Levit: 12. nápiſáne: Iż zá ſyná pierworodnego, powinná byłá mátká ofiárowáć, báránká, ſynogárlicę, i gołabká, ktorey záś dla uboſtwá, zſtáć ná báránká nie mogło, tá o fiárowáć miáłá *duos turtures, vel duos pullos columbarum*, Parę Synogárlic, ábo parę gołębiąt, ktore práwo chcąc, i Nayświętſza mátká Boſka wypełnić, że iey dla znácznego niedoſtátku, zſtáć ná báránká nie mogło, ofiárowáłá zá Páná Iezuſá, iáko mowi Łukaſz S. *Par turturum, aut duos pullos columbarum.* parę ſynogárlic, ábo dwoie gołąbiąt. Z ktorych ſłow Ewánieliſty S. wiedźieć nie możemy co w rzeczey ſamey? Synogárlice? czyli gołębiętá ofiárowáłá. Domyśláią ſię iednák niektorzy, że zá młodego P. Iezuſá, nie ſtáre ſynogárlice, ále młode gołębiętá oddáłá. Co ieżeli ták było, uczyniłá to pewnie dla tego, że gołębie ſą wizerunkiem proſtoty, ktorey od nich, uczyć ſię Ewánielia roſkázuie, mowiąc: *Eſtote ſimplices ſicut columbæ.* Bądźćie proſtymi, iáko gołębie: wiedźiáłá Nayświętſza Mátká Boſka, że Pan Bog owych ſzpakow, chytrych,

Margin notes: S. Bernard. — Pſalm. 105. — Levit: 12. — Luc: 2. — Matth: 6.

trych,

trych, i obłudnych ludźi, ácz wſzędźie, ále oſobliwie ná ſłużbie ſwoiey, nie rad widźi, i dla tego mu, proſtotę wyrażáiace gołąbki, ofiárowáłá. Powiádáia, że gołębie żołći w ſobie nie máia, owoż kiedy ie Błogoſłáwiona Pánná, ná ofiárę Pánu Bogu oddáie, uczy tego ludźi, ná ſłużbę ſię Boſka oddáć zámyśláiacych, ábo iuż ná niey zoſtáiacych, áby w ſobie popędliwość, gniew, i inſze namiętnośći, doſkonále umartwili, ieżeli chca bydź miła, i przyiemna, iáko, *ſine felle columba*, Pánu Bogu ofiára. Młode gołębiętá, nie ſtáre gołębie, ná ofiárę Pánu Bogu przynioſłá Nayświętſza Mátká Boſka, ábyśmy ſię ztad uczyli, że w młodym wieku, nie w dożrzáłych lećiech, ábo zgrzybiáłey ſtárośći, ofiárowáć ſię Pánu Bogu trzebá. Mowia owo rodźicy, dźiatek ſwoich, ná ſłużbę Boſka żáłuiacy, ieſzcze to zupełnego rozumu, i rozſadku doſtátecznego nie ma, płochośći to w młodym, i nieuwagá ſpráwuie, niech ieno dorośnie, do zupełnego rozumu, i uwagi przyidźie, to mu tego bronić nie będźiemy, ále teraz, nie trzebá dźiećinney porywczośći ſłucháć. Pomagáia częſto i rodźicom, tegoż rozumienia dźiatki, kiedy ſię młodośćia ſwoia, Pánu Bogu, z ſłużby iego wymawiáia, á ná dożrzáłe, i zgrzybiáłe látá, przyſzła świątobliwość ſwoię odkładáia, i mowia: niech ieno ſię człowiek wprzod po świećie nábuia, i ućiechy świátowey záżyie, to ſię też w dálſzych lećiech, gárnać do Páná Bogá, i ſłużby iego będźie. Owoż gáni tákowe wymowki, Nayświętſza Mátká Boſka, kiedy nie ſtáre gołębie, ále *pullos columbarum*, młode gołębiętá Pánu Bogu ofiáruie. A Duch S. iákoby
Thren: 3. to tłumáczac, mowi: *Bonum eſt viro, cum portaverit jugum, ab adoleſcentiâ ſua.* Niemáſzći, iáko záraz z młodu, przyuczyć ſię, i przywyknac, do ſłużby Boſkiey.
S. Bernar: do czego Bernard S. táka ieſzcze uwagę przydáiac, mowi: *Non decuit, eam avem, offerri in ſacrificium Domino, niſi in ea ætate, quæ libidinem neſcit.* Nie godźiło ſię powiáda, gołębi chybá młodych, i niewinnych ofiárowáć Pánu Bogu, owe gołębie, co z gniazdá wylećiawſzy, grucháć poczynáia, iuż ſię ná ofiárę Pánu Bogu nie godźiły: áby ludźie młodźi wiedźieli, że w ten czás ſa do ſłużby Boſkiey nayſpoſobnieyśi, poki ieſzcze w niewinnośći żyia, poki ſię w áfekćie, z láty podraſtáiaca zła pożadliwość, krzewić nie pocznie. Owi rozumni gołabkowie, co owo rádźi grucháia, ná ofiárę ſię Boſka, i ſłużbę iego nie zgodza. Máia to gołębie, że ſię rády w wodę, prędko upływáiaca zápátruia, á to dla tego, iáko
Philo. Philo Cárpácius, mowi: *Ut ſuper volitantium avium rapaciſſimarum, umbram in aquis intuentes, lethales ungues effugiant.* Dla tego, powiáda, w przezroczyſta wodę rády pátrza gołębie, áby tám widzac ćień, przelátywáiacego ſię po powietrzu drapieżnego ptáſtwá, przed ich pázurámi ućiekáć umiáły. Zkad i duſzá nabo-
Cant: 5. żna, wychwaláiac kogoś mowi: *Oculi ejus, ſicut columbæ ſuper rivulos aquarum*: Oczy iego iáko gołębiá, ná upływáiaca wodę pátrzacego, áby ludźie, prętko upływáiace świátowe dobrá częſto uważáiac, i w nich, rożne zaſadzki nieprzyiaćielſkie widzac, do Páná Bogá ſię ſwoiego, iáko do opoki, i obrony ućiekáli,
S. Hieron: Hieronym záś S. ták to uważá, gdy *in cap: 7. Oſeæ*, mowi: *Aves cæteræ, pullos ſuos, etiam cum periculo vitæ ſuæ, protegere feſtinant, & cum ad nidum ſuum accipitrem, colubrum, corvum, ſiue cornicem accedere vident, huc illucq́; volitant, & dolorem parentis, querula voce teſtantur, ſola columba, ablatos pullos non dolet, non requirit.* Máia to, powiáda, z nátury inśi ptacy, że kiedy Iáſtrzębá, węża, kruká, wronę, ábo inſzego drapieżnego ptaká, do ſwoiego ſię gniazdá z bliżáiacego widza, i tám, i ſám látáia, ſkrzydłámi biia, żáłośnie ſkrzecza, ſáme gołębie zábránych gołębiat nie żáłuia. Co ieżeli ták ieſt, dla tegoć to Bogárodźicá Pánná, gołębiętá ná ofiárę przynioſłá, że oná, lubo nád wſzyſtkie Mátki, więkſza w ſobie miłość, przećiwko naymilſzemu Synowi ſwoiemu czułá, á przećię gotowáby go byłá, ták iáko Abráhám Izááká, Oycu Przedwiecznemu ofiárowáć: uważáia ábowiem Oycowie duchowni, iż gdyby byłá wola Boſka przyſtapiłá, pewnieby byłá, N: Matka naymilſzego Syná ſwego P: Iezuſá, nie tylko w Kośćiele Ierozolimſkim zoſtáwiłá i więcey ſię z nim nie widźiáłá, ále też i przy męce iego, gdyby był Bog tego po niey wyciagał, ſámáby go byłá, przy owym kámiennym ſłupie, w puł rynku Ierozolimſkiego, oſtrymi dyſcyplinámi śiekłá, ćierniem koronowáłá, i do krzyzá gwoźdźmi przybiiáłá, ſerceby byłá náoſtátek włocznia zrániłá. Niechże ſię od tey

Nayſzczęśliwſzey Mátki, inſze áfekty máćierzyńſkie uczą, dźiątek ſwoich Pánu Bogu, gdy ſię ich náprze, nie żáłowáć. Niechay nie będą, iáko owe kwoki, ktorym, kiedy kto chce piſklę pochwyćić, záraz ſię ná niego rzucáią, dobrze mu oczu nie wydrą, iáko mogą kluią, ále raczey niechay gołębice náśláduią. *Quæ ſola, pullos ablatos non dolet, non requirit*. Ktorá bynamniey o to niedba, i nie broni, choć kto w oczách iey, z gniazdá gołębiętá bierze. Tákać byłá owá wychwalona w piśmie S. Mátká Samuelowá Anna, ktora iedynego Syná ſwego Sámuelá máiąc, ná wieczną go ſłużbę Pánu Bogu oddáłá, i w Swiątyni Páńſkiey, dopiero od pierśi odſádzonego ſynaczká zoſtawiłá. Coś podobnego uczyniłá poźnieyſzych czáſow, nie tylko zacnym urodzeniem, i fámilią, ále też i pobożnośćią Chrześćiáńſką, znáczna iedná w Kroleſtwie Fráncuſkim mátroná: Tá, iáko dźiele Zakonu náſzego, o niey wſpomináią, kiedy uſłyſzáłá, że ſyn iey, ktorego, iedynego tylko miáłá, nie proſząc o Máćierzyńſkie dozwolenie, i błogosłáwieńſtwo, do Nowicyatu Iezuickiego nieopowiednie uſzedł, nie tylko ſię tym nic nie záſmućiłá, ále i owſzem, ćieſząc ſię z tego mowiłá: rádniey tę nowinę ſłyſzę, że ſyn moy, ieſt miedzy ſługi Boſkie policzony, niżeli gdybym go naywyżſzym Hetmánem, ábo Kánclerzem Kroleſtwá Fráncuſkiego widźiáłá. To to ſerce, to wſpániáłość, Heroiny Chrześćiáńſkiey godna. Day Boże tákowe ſercá, y áfekty rodźicom Chrześćiáńſkim, áby dźiatek ſwoich Pánu Bogu nie żáłowáli, ále i owſzem ſię z tego ćieſzyli, że ná ſłużbę Królá Naywyżſzego, oddáć ſyny, ábo corki ſwoie mogą.

A nie tylko weſołość po ſobie pokázywáć máią, kiedy dźiatki ná ſłużbę Boſką idą, ále też i z tego niechay ſię ráduią, kiedy im Pan Bog dźieći, w młodym z właſzczá wieku, przy pierwſzey niewinnośći, przez śmierć, z świátá tego bierze. Tákći niegdy uczynił Krol pobożny Dawid, ktory niecnoty Abſaloná, nie tylko w látá, ále i nieprawość dożrzáłego, nieſzczęśliwey śmierći, żalem nieutulonym płákał, á owego máłego ſynáczka ſwego, z Berſábiey urodzonego, o ktorego zdrowie, długo, i gorąco Páná Bogá prośił, ále gdy go wyprośić nie mogł, dźiwnie ſię z śmierći iego ćieſzył, i weſelił. Oczym ták Hieronym S. *Epiſtol: 25* mowi: *Scribitur David, juſtè fleviſſe filium parricidam, qui alium parvulum, quem ſciebat non peccaſſe, non flevit*. Słuſznie powiáda Dawid, niezbożnego ſyná ſwoiego Abſaloná, nie tylko doczeſney, ále bárziey ieſzcze wieczney śmierći płákał: á kiedy mu záś Pan Bog, máłego i niewinnego ſynaczká, z tego świátá zábrał, ćieſzył ſię, i rádował, wierząc że ſię miedzy pokoiowych Boſkich, Aniołow SS. ſzczęśliwie doſtał. Toćby i Chrześćiáńſcy rodźice, przy śmierći, niewinnych ieſzcze dźiátek ſwoich, ćieſzyć ſię niewymownie mieli, że dźiatki ich proſto do chwały niebieſkiey idą, i zá nimi ſię, do Boſkiego Máieſtatu często wſtawiáią, ktorzy gdyby byli, lat dożrzáłych doſzli, ſnaćby byli, i rodźicom ná żáłość, i ſobie ná zgubę wieczną zárobili, do czego że nie przyſzło, ćieſzyć ſię z tego, rodźicy Chrześćiáńſcy winni. S. Hieron:

A iáko oycowie, i mátki nie máią, dźiatek ſwoich Pánu Bogu, gdy ſię ich náprze, żáłowáć, ták też i dźieći, niech ſię od máłego Páná Iezuſá uczą, wrodzoney przećiwko rodźicom miłośći zápomináć, kiedy ich Bog Miłośćiwy do ſłużby ſwoiey wzywa. A w ktorym ſynie, mogł ſię táki przećiwko rodźicom áfekt znáydowáć? iáki był w Pánu Iezuśie, przećiwko Nayświętſzey Mátce ſwoiey, á przećię on, ná iey żal, i ſmutek, mniey dbał kiedy mu Oćiec Przedwieczny zoſtáć w świątyni ſwoiey kazał, áby go w tym dźiatki Chrześćiáńſkie náśládowáły, i poty tylko rodźicom ſwoim cześć, i poſłuſzeńſtwo oddawáły, poki im do Páná Bogá, i zbawienia wiecznego nie przeſzkadzáią: w czym niechay znowu, wielkiego w Kośćiele Bożym Doktorá tegoż Hieronymá S. ſłucháią, mowiącego: *Licet ſparſo crine, & ſciſſis veſtibus, ubera, quibus te nutriebat, mater oſtendat, licet in limine Pater jaceat, per calcatum perge patrem, ſiccis oculis ad vexillum ejus evola, pietatis genus eſt, in hoc eſſe crudelem*. Choćby ſię mátká rozśieść od żalu miáłá, choćby oycá podepráć w progu przyſzło, nic ná to, ſynowſki áfekt dbáć nie ma, kiedy Pan Bog ná ſłużbę ſwoię wzywa. Ináczey, ktoby ſobie więcey rodźicow ſwoich miłość, niżeli Boſką wolą ważył, okrzyknałby go, i od śiebie wiecznie S. Hieron:

odrzućił, ná ſądźie ſwoim Chryſtus, ſłowá owe w Ewánieliey, powtarzáiąc:
Matth: 37. *Qui amat Patrem, aut matrem, plus quam me, non eſt me dignus*, kto więcey Oycá i
márkę, niżeli mnie miłuie, nie ieſt, i nie będźie godźien łáſki, i chwały moiey.
Spraw że to ze wſzech naydoſkonálſzy Doktorze, i Náuczyćielu náſz, Dobrotliwy
Iezu, áby tę pierwſzą náukę twoię, ták rodźicy, iáko i dźiatki, doſkonále wy-
pełnili, tobie ná cześć, ſobie ná zbáwienie wieczne, Amen.

KAZANIE

Nà wtorą Niedźielę po trzech Krolách.

Nuptiæ factæ ſunt. Ioan: 4.

PO przeczytáney o godách małżeńſkich Ewánieliey, gotuiećie ſnać wſzyſcy
uſzy, iákie ſię też z tey Ewánieliey, dawáć nauki będą, ná owych zwłaſzczá,
co ſię do ſtanu małżeńſkiego kwápią, i wyżyć weſele, tych ieſzcze mięſopuſt prá-
gną, oczy obracáiąc, ledwo pálcem nie ſkázuiećie. Bá ná ſię ieno pierwey, nie
ná kogo inſzego myśli, i oczy obracayćie, boć ia ták rozumiem, że tych czáſow,
ledwoby kogo ná świećie ználazł, coby o ożenieniu nie myślił. A to iáko bydź
może? ſpytaćie: wſzák iedni żony, i męże mamy, żenić ſię nam drugi raz nie-
godźi, ſtárzy, i zgrzybiáłego wieku, rzeką: nam o śmierći, i grobie, nie o weſelu
myśleć, ſtárość náſzá każe. Duchowni powiedzą, myśmy z brewiarzem ślub
wieczny wźięli, rozwodu ſię nam z nim czynić, żadną miàrą nie godźi, dźie-
ćiom też rozgi, bárźiey niż żony, ábo mężá potrzebá. A czemuż ia przećię,
śmiem to zápewne udawáć, że tych czáſow wſzyſcy niemál ludźie, uſtáwicznie
o ożenieniu myślą, wnet ſię z tego wywiodę, tylko wprzod przypomnię, to, co
S. Hieron. o Rzymſkiey zacney mátronie, Márcya názwáney, S. Hieronim nápiſał. Tá,
gdy prędko w młodym wieku, po zmárłym mężu owdowiáłá, wielu bárzo za-
cnych ludźi miáłá, ktorzy ſię o iey przyiáźń, z pilnośćią ſtáráli, átoli oná prze-
ćię, żadnego z nich obráć ſobie, zá mężá niechćiáłá. Więc ſpytána, czemuby,
wielu ludźi zacnych przyiáźnią gárdźiłá? ták ná to odpowiedźiáłá: *Quia non
invenio virum, qui magis me, quam mea vellet.* Bo ći wſzyſcy (iáko widzę) Páno-
wie, nie zemną ſię, ale z moiemi pieniądzmi, i máiętnośćiámi ożenić prágną.
Tákći ſię, w rzeczy ſámey, tymi czáſy dźieie, (czego i dowieść zechcę) że rá-
dniey ſię, i częśćiey, ludźie z mámoną żenią, niżeli żony poymuią, przydáiąc i
to, iákie ſię też potomſtwo, z tákiego Małżeńſtwà rodźi, Bogu ná większą chwa-
łę, nam ná pożytek duchowny.

Niechay ſobie tego, nikt zá párodoxum nie ma, żem ia powiedźieć obiecał,
że ſię ludźie częśćiey, i ochotniey z mámoną, niż z ſobą żenią: ábowiem,
mam po ſobie, wielkiego doświadczenia człowieká, ſpráwiedliwego Iobá, ktory
broniąc ſię przyiaćiołom ſwoim, rożnemi kalumniámi ná ſię náſtępuiącym, mo-
Iob: 13. wił: *Si putavi aurum, robur meum.* Niechay mię ſurowie, Bog zá to karze, ieślim
ia kiedy w złoćie śiłę moię pokładał. Ale cożby tu złego w tym, mężu ſprá-
wiedliwy było? Choćbyś ták rozumiał, że ćię złoto, i doſtátki twoie, mężem
niezwyćiężonym uczyniły? wſzák tych tylko wielmożnemi, i niezwyćiężone-
mi náżywamy, ktorym ná złoćie, i doſtátkách nie ſchodźi. Więceyći to źiemſcy
Pánowie, złotem niż żelázem dokázuią. O czym i Poetá dobrze powiedźiał:
Horat. *Aurum per medios ire ſatellites, & perrumpere caſtra amat, potentius ictu fulmineo.*
Mocniey złoto obozy, i woyſká zwyćięża, niż piorunowe, choćiaż ogniſte orę-
ża. Łácniey i częśćiey, u Philippá Krolá Mácedońſkiego, ośieł złotem obćiążony,
niż żelázem żołnierz uzbroiony, miaſt, i fortec dobywał. Atoli przećię Iob
złota, mocą, i śiłą ſwoią náżywáć niechce, bo wiedźiał bárzo dobrze, że złoto niko-
go mężnym, i odważnym káwálerem nie uczyni, i owszem káżdy bogacz, w uſtá-
wiczney trwodze, i boiáźni zoſtáie, żeby mu kto złotá, i pieniędzy nie wykradł,
ábo gwałtem nie wydárł. Daymy to, że káżdy zá pieniądze, zebráć gromádną

ludźi

ludźi kupę, ná ſwoię obronę może, ále przećię, ſam przez to, mężnym káwálerem nie zoſtáie, w kupę tylko táki, i w cudzą dźielność dufa, ſam ſię poiedynkiem, nigdy nie pobiie. Ale choćby od inſzych nieprzyiaćioł, złoto broniło, od nieuchronnego nam wſzyſtkim nieprzyiaćielá, záwźiętey ná nas śmierći, nikogo nie obroni. Co wſzyſtko Iob uważáiąc, mowił: *Si putavi aurum, robur meum.* Nigdy ſię to ná mię nie pokaże, ábym miał kiedy rozumieć, iákoby złoto, bydź mocą, i obroną moią mogło. To dźiwnieyſza że 70 tłumáczow, Septuag: ták ſłowá pomienione, czytáią: *Si poſui aurum, in conjugium meum.* Nigdym ſię ia, powiáda, z złotem nie żenił. Aza też to Iobie, może ſię kto z złotem ożenić, doſzedł tego, pewnym doświadczeniem Iob, że poſpolićie ludźie, więcey w ożenieniu bogátego poſágu, niż dożywotniego przyiaćielá upátruią, bà niechay kto chce, mowi tákiemu, że to tám brekleſz, nie kármázyn, wyſokiego urodzenia nie máſz, przyſtoynych obyczáiow niepytay, ná urodę áż ſtrách i ſpoyrzeć, podeſzłe látá twarz iuż kurczą, i marſzcą: okrom tego ięd zá to tám kordyáczna, mogłby nią bieſow truć, áż on ná to, ták z Poetą rzecze: *Et genus & formam, regina pecunia donat.* Z urodzeniem urodá, w czym upośledźiłá, złotem tego fortuná, hoynie dołożyłá. Więc że Iob, cnoty, przyſtoynych obyczáiow, życzliwego przyiaćielá, nie doſtátkow, i bogátego poſágu, w ożenieniu upátrował, dla tego beſpiecznie mowił. *Si poſui aurum, in conjugium meum.* nie złotám ia, ále życzliwey przyiáźni, w ożenieniu ſzukał. Przychodźi mnie ieſzcze, i to ná pámięć, co Prawdá Przedwieczna, o ſtanie małżeńſkim, w Ewánieliey powiedźiáłá: *Quod Deus conjunxit, homo non ſeparet.* Kogo Bog z kim złączył, ludźie tego rozłączáć nie máią, i nie mogą. Dla tegoć ſnać Iob złoto do żony przyrownał, że ludźie prędzey, i rádniey żony, niż pieniądze opuſzczáią. Náſłuchamy ſię, i nápátrzymy, częſto bárzo, czáſow teráźnieyſzych tego, o czym przed láty, w polſkim náſzym Chrześćiáńſtwie, ſłychać nie było, iáko ſię mężowie z żonámi, i żony z mężámi, przećiw wyráźnemu práwu Chrześćiáńſkiemu rozwodzą, ále żeby bogacz iáki, miał z pieniądzmi ſwoiemi, rozwod dobrowolnie uczynić, ieſzcze ſię nam tego widźieć, i ſłyſzeć nie doſtáło, i owſzem, kiedy komu dukat, ábo portugał ważny, do rąk ſię doſtánie, iákby z nim ślub wźiął, dobrze go ſchowa, i rzecze ſámą, nie opuſzczę ćię áż do śmierći, mowi. Znáć że w tákim, więkſzy do złotá, niż do przyiaćielá dożywotniego áfekt. á za nie ták bywa? umrze owo mąż żenie, o co tám płáczu? lámentow, i żalu po wierzchu, ále więcey nierownie w ſercu rádośći, i weſela bywa, myśli ſobie w tákim rázie, nie iedná, Bogći mię z tákiey niewoli, i codźiennego kłopotu wybáwił, będęć umiáłá nápotym, lepiey obieráć, i brákowáć, żebym ná tákiego dźiwaká, i ſzáláwiłę nie tráfiłá. Zábierze śmierć mężowi żonę, i tám, powierzchu ſię tylko, załobá czerni, á w ſercu rádośći pełno, bárźiey ſię o weſelu, niż o pogrzebie myśli, uważa ſobie, w tákiey okázyey, nie ieden, wźiął iednę do chwały ſwoiey Pan Bog, da z łáſki ſwoiey drugą, złać też byłá, iák ięd zá, i nie goſpodárna, Boże iey odpuść, niebolzká, w długi mię wpráwiłá, co ſię z polá do ſtodoły zwiozło, to oná, owym długim ogonem, do kramu wywlokłá. Będźie da Pan Bog druga lepſza, bogátſza, goſpodárnieyſza. To ſię ták, rozerwáne śmiercią, małżeńſkie przyiáźni, weſelem kończą. Niechżeby ieno tákowy, pieniędzy i doſtátkow pozbył, máiętnośći wſzyſtkie rázem utráćił, ukoićby ſię od żalu, ſerce przez cáły żywot nie mogło, oſzálałby drugi, ábo ſobie co złego uczynił. A nie czekáiąc śmierći, gdyby kogo náprzykład ná trybunale, złey żony odſądzono, ábo złą żonę od gorſzego ieſzcze mężá, wolną uczyniono, o iákiebytu rádośći, i niſkie zá dekret podźiękowánia były, á kiedy owo kogo ná tymże ſądźie, iednego, i drugiego tyſiącá ſummy, i intereſſu, choć ſłuſznie, i ſpráwiedliwie odſądzą, o co tám ſmutku, i nárzekánia bywa! z czego wſzyſtkiego, to ſię ná oko pokázuie, że miedzy żadnym, ſtadłem, ták wielkiey przyiáźni nie bywa, iáka ſię do pieniędzy, i mámmony, w wielu afektách znáyduie.

Owo raz ná morzu, (iáko mnie ſię ſłyſzeć doſtáło) gdy wielka náwáłność powſtáłá, i wiátrámi pokłocone morze, iuż práwie okręt zálewáło, ten co okrętem rządźił, kazáł wſzyſtkim, ćiężary ſwoie w morze, ná ulżenie okrętu, wy-

rzucáć : áż owo ieden, miáſto tego, co miał towáry, i pieniądze ſwoie w morze
rzucáć, to on żonę porwawſzy, w głębokie ią morze wyrzućił: o co gdy go wſzyſcy
ſtrofuiąc okrzykneli, i karáć, o tákie okrućieńſtwo chćieli, on ſię uſpráwiedli-
wiáiąc mowił : á wſzákeśćie ćiężary, rzucáć w morze kazáli ; iam większego ćię-
żaru, nád tę złą żonę niemiał, i dlategom ią, ſłucháiąc roſkazánia wáſzego, w
morze z ochotą wyrzućił : to i ten, więkſzy miał do ſzkátuły, niż do żony áfekt,
kiedy tey, z rádośćią pozbył, á owey, iáko mogł ochraniał. Coś podobnego, i Ze-
nonowi Rzymſkiemu Ceſárzowi, żoná włáſna uczyniłá, ktora mężem ſię, dla iego
zbytecznego piiáńſtwá, cále wbrzydźiwſzy, gdy ſię po częſtym upominániu, po-
práwić niechćiał, żywo go w grobie, gdy ſię ſpił niezmiernie, pogrześć, i ká-
mieniem mocno záwálić kazáłá, á złotá i pieniędzy, ktore po nim wźięłá, wie-
rę ć w źiemi nie kopáłá, ále ie z pilnośćią chowáłá. Dobrze zá tym Iob, złoto
do małżeńſtwá przyrownał, ponieważ, iakom ia powiedźieć obiecał, i iużem do-
ſtátecznie powiedźiał : częśćiey ſię, śćiśliey i ochotniey, ludzie z mámmoną,
niż ſámi z ſobą, tymi czáſy żenią.

Co ták namieniwſzy, to mi tylko powiedźieć zoſtáie, iákie ſię też z tákiego
małżeńſtwá, i niepomiárkowánego do pieniędzy áfektu, potomſtwo rodźi.
Złe i nieſzczęśliwe, ztąd ábowiem, naprzod pochodźi zápomnienie Bogá, i włá-
ſnego zbáwienia, co bowiem niegdy ieſzcze w Ráiu, Pan Bog, o ſtanie małżeń-
Gen: 3. ſkim powiedźiał: *Relinquet homo Patrem, & mátrem, & adhærebit uxori ſuæ.* Opu-
śći człowiek oycá, i mátkę, dla żony ſwoiey : to ſię ná tych bárziey iśći, co z nie-
pomiárkowániem, i chćiwośćią, lgną do złotá i pieniędzy. Poki owo ſyno-
wie, i corki, z rąk rodźicow ſwoich, wſzyſtkiego pátrzą, pokornie ſię Pánu oy-
cu, niſko Páni mátce kłániáią, wolą, i roſkazánie rodźicow ſwoich we wſzyſtkim
pełnią, niechże ieno dźiedźictwo, ábo poſag odbiorą, áż iuż o rodźicow niedbà-
ią, lekce ich ſobie, i ládáiáko ważą, zdrowey rády, i nápomnienia ſłucháć nie-
chcą, ále i owſzem ſobie myślą : o doſyć że też ten Pan oćiec dokázował nád
námi, doſyć ſię náprzewodźiłá, i nágdakáłá nád głową Páni mátká, kiedyśmy
máłemi byli, o wierę ć ich też teraz, kiedyśmy do zupełnego rozumu przyśli, á
oni ſię z niego wyſtárzeli, ſłucháć nie będźiemy. Coś podobnego niepomiár-
kowána dobrego mienia chćiwość, w ſercách, i áfektách ludzkich ſprá-
wowáć zwykłá, znamy wſzyſcy ſpolnego nam Oycá, Stworcę náſzego Bogá, do
ktorego codźiennie w paćierzu náſzym mowiemy: *Pater noſter, qui es in cælis.* Oy-
cze náſz, ktoryś ieſt w niebie. Znamy Kośćioł S. Kátolicki, zá powſzechną
mátkę náſzę: ále coż potym, kiedy dla pieniędzy, i dobrego mienia, tym nay-
dobrotliwſzym Oycem, i naydoſkonálſzą mátką gárdźiemy, woli, i roſkazánia
ich nie ſłuchamy. Ze naprzod Oycá i dobrodźieiá náſzego Bogá, ćięſzkiemi nie
raz grzechámi obrażamy, i odſtępuiemy, tá to nieſzczęśliwa żoná, pełna nieſprá-
wiedliwośći mámmoná winná: zákázuie pod ſurowym karániem Pan Bog, nie-
ſłuſzney i nieſpráwiedliwey przyśięgi, gdy ták w przykazániu ſwoim mowi: *Non
aſſumes nomen Domini in vanum.* ále nic ná to, mámmoną uwikłány áfekt nie dba,
nic to u niego, krzywoprzyśięſkiemi uſtámi Krucifixá ná ſadźie liznąć, nieſłu-
ſznie i nieſpráwiedliwie przyśiądz, byle ſpráwę wygráć, co cudzego nie oddáć.
Mowi Pan Bog, w przykazániu ſwoim : *Non habebis Deos alienos, coram me.* Ni-
kogo człowiecze znáć zá Bogá, okrom mnie nie maſz, do mnie ś ſię w potrze-
bách, i utrapieniu twoim, powinien ućiekáć. A chćiwy, i łákomy áfekt, co ná
to? A to kiedy mu co zginie, kiedy go okrádną, miáſto tego, coby ſię w ſzko-
dźie ſwoiey, miał do Páná Bogá ućiec, to on *relinquet Patrem,* zápomniawſzy
Páná Bogá, do wrożek ſię, Aſtrologow, i owych z bieſem (o iákich tymi czáſy
nie trudno) nárabiáiących exorcyſtow udáie. Roſkázuie nam mátká náſzá Ko-
śćioł Kátolicki, dni Swięte, i Niedźiele święćić: á chćiwość pieniędzy, co ná to?
Relinquet homo matrem, & adhærebit uxori. Niedba drugi o Mſzą, i Kazánie, by-
le tárgu nie omieſzkał, i ná nim cokolwiek zyſkał, nie da poddánemu, i doby-
tkom w dźień S. dla mizernego pożytku, wytchnąć. A kto nádobrá, i wol-
nośći Kośćielne, żwáwiey náſtępuie? Kto *pia legata* ruinuie? kto przynależyte
Kośćiołom, dźieśięćiny, i intereſſá zátrzymuie? tylko to nieſzczęſne, z mámmo-
ną nie-

na niepráwośći ożenienie. Ze powierzchney ozdoby w domu Bożym niemász że pobożne fundusze, i nabożeństwá, w wielu Kośćiołách ustáią: chćiwość to, i łákomstwo, gwałtem wydziera, że nie máią Kośćioły násze powinney uczćiwośći, i uszánowánia, łákomá ie chćiwość nayczęśćiey profánuie. A oczym częstsze w Kośćiołach gatki, rozmowy i konferencie? tylko o tárgách, bánkietach, intratách, zapisách, extráctách, i dekrtách. Owo krotko mowiąc, co o stanie małżeńskim, ustá Boskie powiedziały, to, o niepomiárkowánym do pieniędzy áfekćie, mowić się może: *Relinquet homo Patrem, & matrem, & adhærebit vxori suæ.* Zapomináią ludzie Oycá swoiego Bogá, niedbáią ná Kośćiół S. matkę swoię, dla nienásyconey chćiwośći. To pierwsze potomstwo, z tego nieszczęśliwego małżeństwá, zapomnienie praw Boskich i Kośćielnych, zániedbánie zbáwienia wiecznego. O opłákáne wesele? o mizerne stadło? ktore, zá częste kontempty Boskie, i kośćielne, smutku, i utrapienia wiecznego nie uydziesz, gryść ćię, i trapić ustáwicznie, to twoie pokolenie, gorzey niż iaszczurce będźie,

Rodzi się ieszcze, z tego łákomstwá, i chćiwośći, iádowita ná bliźniego nienawiść, krzywdá, i ućiemiężenie. Iedná tylko, táka Grecka Helená byłá, októra się, pod ową stárożytną Troią, długo woyná toczyłá, á o pieniądze i bogáctwá, o iáko częstsze, i większe woyny bywaią. A zkąd owe domowe zaśćia, ránkory, i nienawiśći? tylko z łákomstwá, i chćiwośći, náywięcey pochodzą? Powiádáią ći, co tego doznáwáią, że niemász kłopotliwszey, nád stan Małżeński, kondiciey, gdźie zwłaszczá swárow, i háłásow bez liczby, i bez miáry bywa; ále większeyći ieszcze turbácyey, i niepokoiu, chćiwość pieniędzy i łákomstwo nábawia. Ztąd owe niesłuszne pozwy, pełne potwarzy i kálumniy, protestácie, owe práwne álterkácye, i przedłużone processy pochodźić zwykły. Dźiś by się wszytkie práwá poznośić, Státutá i Konstytucye popalić, sądy i trybunały limitowáć mogły, gdyby chćiwośći, i łákomstwá ná świećie nie było, nuż owe, ludzi ubogich ukrzywdzenia, nedznego poddáństwá ućiemiężenie, nie według *distributiuam iustitiam*, wyćiśnione podatki, wszystko to, tegoż łákomstwá, i chćiwośći potomstwo, z tego oycá i mátki, złodźieie się, i rozboynicy rodzą.

A nie tylko złe, i iádowite, ále też z mozgu głupie, i szalone dźieći, rodźić się z łakomstwá zwykły. Da owo komu Pan Bog wiele dobrego, ma ták wiele máiętnośći, intrat, i dochodow, nápełnił stodoły, i szpichlerze zbożem, skrzynie i skáuły srebrem, i złotem, á tego wszystkiego, i drugim nie udźiela, i sam sobie żáłuie, áż stánąwszy nád nim, mądry Sálomon rzecze: *Qui amat diuitias, fructum non capiet ex eis, & hoc ergo vanitas.* Niemász, powiáda, ná świećie, większego głupstwá, iáko gdy się kto ma dobrze, á tego, i sobie, i drugim żáłuie. Eccles: 5

Zprzećiwney strony, záżywa kto dobr sobie od Bogá użyczonych zbytnie, i rozrzutnie, ták z owym bogaczem w Ewánieliey mowiąc: *Habes anima mea bona plurima ede, bibe, epulare.* Mam ták wiele dostátkow, i pieniędzy, hoynie záżywáć, ieść, pić, zbytkowáć będę: áż i ná tego, táż Ewánielia, záwoła: *Stulte, hac nocte, repetent animam tuam, a te, & hæc quæ parasti, cujus erunt?* O głupi, i szalony człowiecze! oto bogáctwá i dostátki, ktore przeieść, przepić, i przemárnowáć myślisz, śmierć gwałtemći zgárdła wydrze. Lucæ: 12.

Tom iá, iuż przy dźisieyszym, w Kanie Gálileyskiey małżeńskim weselu, powiedźiał że się tych czásow, częśćiey, i śćisley ludźie, z mámmoną, niżeli sámi z sobą żenią: námieniłem i to, iáko się z tego małżeństwá, złe, ziádłe, á do tego głupie i szálone potomstwo rodźi. Co, nie tamem intencyą uczynił ábym komu rozwod miał z pieniądzmi rádźić, bo wiem bárzo dobrze, że tego nikt uczynić nie gotow: nie moiá licha, ále Páwłá Apostołá, ábo Chryzostomá iákiego, gorąca wymowá, tegoby wnikim dźiś nie dokazáłá, ieżeli iednák kto, własnym sumnieniem przeświadczony, zna to do śiebie, że w cudzey máiętnośći śiedźi, cudzey summy záżywa, nim go o to, zwierzchność sądowa bánizowáć, i infámiowáć każe, ia mu, ow Przesłáncá Páńskiego dekret, i preiudykátę przypomnieć muszę. *Non licet tibi, habere uxorem, fratris tui.* Iáko z cudzą żoną mieszkáć, ták z cudzych dobr záżywáć, pod utrátą zbáwienia wiecznego, Boskie práwo zákazuie. Uchoway tákowey złośći każdego Boże. Uznawam i to, że pienią-

K 2 dze, sa

dze, ſą to *malum neceſſarium*, nikt ſię bez tego obyść, i pożywić nie może. Alerá-
czey, uczyniłem to, dla tego áby ſię nápotym z doſtátkow, ſłuſznie i ſpráwiedli-
wie nábytych, nie złe, i ziádle, ále dobre, i pobożne potomſtwo rodźiło, oſobliwie
hoyność, i iáłmuzná, fundácyi pomnożenie, dobrá poſpolitego obroná. Dá
tegoć to, Boſka opátrzność, ludźiom wiele doſtátkow, intrat, i dochodow, użycza,
áby ubogich wſpomagáli, chwałę Boſką pomnażáli, dobrá poſpolitego broni-
nili, źkąd ſzczęśliwśi ſą bogáći Pánowie, niż ubodzy ludźie, że oni, niebo
ſobie, przez hoyną iáłmuznę, kupić, Pánu Bogu ſię ſzczodrobliwośćią przy-
ſłużyć, dobrá poſpolitego rátowáć, ſnádno bárzo mogą, á ubodzy, dokazáć te-
go żadną miárą nie potráfią. Wie Pan Bog, że wielcy Pánowie, wielkie też
grzechy miewáią: ná ubogim proſtaku, dopytáć ſię grzechu, ná ſpowiedzi mo-
możeſz, á ná Páńſkie *confeſſáta*, áż ſtrách uchá náchylić, owoż im ná to, wielkie
bogáctwá, i doſtátki, opátrzność Boſka obmyśla, áby niemi grzechy ſwoie, Bo-
Daniel. 4. ſkiey ſpráwiedliwośći opłacáli. wedle Proroká, ták iednemu doſtátniemu Pánu
rádzącego: *Peccata tua eleemoſynis redime, & iniquitates tuas, miſericordiis pauperum.*
Iákoby rzekł Prorok S. ná toć ćię to, miłośćiwy Pánie, Bog doſtátkámi wielkiemi
obdárzył, ábyś nimi, przez hoyną iáłmuznę, wielkie grzechy twoie, i
zbáwienie wieczne opłacał. Spraw to błogoſłáwieńſtwem twoim dobrotliwy
Boże, áby ſię z Páńſkich bogactw, i doſtátkow, ſpráwiedliwie nábytych, nie owo
złe, i ziádłe, ále to dobre, i pobożne potomſtwo, tobie ná cześć, im ná zbáwie-
nie wieczne, rodźiło. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę trzećią po Trzech Krolach.

Puer meus iacet in domo paralyticus, & male torquetur. Math: 8.

NIewiem, (bo ſię Biblią, nie Státutem báwię) ieżeli Pan z ſługą, i ſługá z
Pánem, roſpráwić ſię ná ſądách źiemſkich, o w záiemne krzywdy, i bez prá-
wa mogą? O tym nie wątpię, że im, ná trybunale Boſkim, *forum* záwſze, i *locum*
ſtandi, przyznawáią, ná ktory, dáć ią ákcyą, oboiey ſtronie myślę. Dał mi do
tego okázyą, w Ewánieliey, opiſány pácholik, ktory, niemocą ſwoią bárzo Páná,
o zdrowie ſię iego fráſuiącego, utrapił, á ia niewiem, ieżeli też i Pan, zbytnią ſu-
rowośćią, ábo nie dyſkrecyą iáką, ſługi ſwego o niemoc, i chorobę nie przypra-
wił, i bárźiey ieſzcze nie utrapił. Nie dźiw, że ſię choremu, z táką pilnośćią, o
medyká ſtára, ieżeli zdrowemu, częſto pulſow pięśćią, ábo obuchem mácał: ále
że ia ná to, pewnych dokumentow nie mam, zárzucáć mu tego nie śmiem, i nie
będę. w tym ſię nie záwiodę, kiedy wpoſpolitośći powiem, że ſię to częſto ná
świećie trafia, iż i ſłudzy Pánom, i Pánowie ſługom, wielkich ſzkod, i rożnego
utrapieniá, przyczyną bywáią, Pánu nád Pány, ktory ná ſię, poſtáć ſłużebniczą
przyiał ná cześć, i ná chwałę, Pánom, i ſługom, ná zbáwienną przeſtrogę i naukę.
Dobrze w Ewánieliey Prawdá Przedwieczna powiedźiáłá, *Inimici hominis*,
Math: 10. *domeſtici ejus*. Nie trzebá człowiekowi, zá gránicámi nieprzyiaćioł ſzukáć, w
domu ich káżdy mieć, i znaleść może. bo okrom tego, że dźiatki rodźicom,
rodźicy dźiatkom, męże żonom, żony mężom, ſzkodliwemi nieprzyiaćiółmi
częſto bywáią, ále też ſię miedzy Pánámi, i ſługámi, tákoważ nie przyiaśn, wſzem
znáyduie. Ponieważ ták Pánowie ſługom, iáko i ſłudzy Pánom, więcey ſzko-
dy, w doczeſnych, i duchownych rzeczách, niż pożytku przynośić zwykli. Iá-
ko to iuż odemnie ſłyſzeć będźiećie. A naprzod od ſług złych, rzecz moię po-
czynam. Nie ſłyſzałem ia o lepſzym, i łáſkáwſzym Pánu, nád owego, ktorego
nam S. Ewanielia, ná rożnych mieyſcách, częſto opiſuie, á przećię ten Pan choć
dobry, i łáſkáwy, wiele złego, od ſług ſwoich, rożnymi czáſy ućierpiał, ze wſzy-
ſtkich wyliczáć nie będę, niektore tylko złych ſług exceſſy, i niecnoty przypo-
Math: 25. mnię. Powierzył Pan ſłudze ſwoiemu, u Mátheuſzá S. w rozdźiale 25. [illegible]te-

go tá-

go tálentu, chcąc tego po nim, áby był przy pracy, i ćiekáwośći swoiey, summa owa, cokolwiek ná Páná zárobił, i zyskał, áż ow leniek, co miał Pánu swoie mu pożytek iáki, z powierzoney summy uczynić: *Abiens fodit in terram, & abscondit pecuniam, Domini sui.* Zákopał w źiemi pieniądze Páná swoiego, przychodźi czás ráchunkow, i poráchowánia, pyta się Pan o summie i zysku, áż leniwy sługá, miásto tego, co się miał do niedbálstwá swoiego przyznáć, Páná przeiednáć, i o przebaczenie prośić, to on go iesźcze łáie, i w oczy buzuie, mowiąc: *Scio quia homo durus, & austerus es, metis, ubi non seminasti, & congregas ubi non sparsisti, ideo timens abij, & abscondi talentum tuum.* Wiem ia Pánie, żeś ty iáko kámień twárdy, i nieużyty, á do tego skąpy, i nienásycony, zbierałbyś i tám, gdźieś nigdy nie śiał, i nie prácował, chćiałbyś ty z iednego wołu, i dwie skorze odrzeć, á toż masz w cále pieniądze twoie, iam się ich, náwet i ruszyć niechćiał, mogłáby mię byłá szkodá iáka potkáć, mogłbym był ná hándlu utráćić, áż byś mię zá to ukrzyżował, z mytá, i suchedni wykwitował, ze wszystkiego odárł. Czyniżeć tu złemu dobrze, Pan ná to sługę pomienionego przyiał, żywił, płáćił, i odźiewał, áby z niego miał iáki pożytek, i wygodę, á złośliwy sługá, tym się nie kontentuiąc, że żadnego pożytku Pánu nie uczynił, iesźcze go w oczy, połáiał, i pobuzował.

Pozbywszy Pan leniwego, i nieuważnego sługi, przyiął drugiego, u tegoż Ewánielisty w Rozdźiale 18. Więc że się coś pilnego, prácowitego, i wiernego zdáło, powierzył mu się wszystkiego dobrá swoiego, intrat, i prowentow rocznych, áż kiedy i z tym nierychło do ráchunkow, i reiestrow przyszło, *Debebat ei decem millia talenta.* Doráchowáć się dźiśiąćiu tyśięcy tálentow złotá, żadną miárą nie mogł, przekonány nie tylko reiestrámi, i oczywistemi niespráwiedliwośći swoiey świádkámi, ále i własnym sumnieniem: bacząc iż się to, owemu pierwszemu nie powiodło, że Páná niedbálstwem swoim uszkodźiwszy, iesźcze połáiał, i znieważył, áż on, co łákomstwem, i niewiernośćią uiał, pokorą nádkłada, Pánu się iáko może korzy, i pokornie prośi. *Procidens autem servus ille, rogabat eum, dicens: Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi.* Upádszy do nog Páńskich, mowi: Znam miłośćiwy Pánie winę moię, nędzá mię, i ostátni niedostátek, do tego przywiodł, wszákem tego nie przepił, nie utráćił, álem ná pilną potrzebę moię obroćił, mieyże nádemną miłośierdźie, á ia tobie iedno wiernie odsłużę, drugie oddam, i sowićie nágrodzę: Zwyćiężony Pan, tákową pokorą, i unižonośćią, skwierczącego sługi. *Debitum dimisit ei*, Dług mu wielki odpuśćił, i dárował, rozumieiąc, żego tym miał sobie uiąć, i zniewolić: áż niewdźięczny, tákowey łáski, sługá, ledwo się zá prog pokoiu Páńskiego wychylił, potkawszy spolnego sługę, á dłużniká swego, iáko lew roziádły, oślep do niego bieży, iáko może, biie, tuzuie, i duśi, fasoły, i háłásy, tudźiesz przy pokoiu Páńskim czyni. Pátrząc ná to, insza Páńska czeladź, i sludzy, chćieli tárgáńcá chodzących rozwádźić, poiednáć, i zábieżeć temu, żeby się to wiádomośći Páńskiey nie doniosło, i dobrego Páná nie utrapiło, to oni, *venerunt & narraverunt omnia*, żeby się byli Pánu przypochlebili, i sługę owego, o niełáskę, i nienawiść u Páná przyprawili, wszystko wyśpiewáli, i powiedźieli, áż tákowy exces, ták Páná poturbował, i zásmućił, iż niezwyczáynym zápalony gniewem, wrodzoney dobroći zápomniawszy, srodze sługę złego ukaráć, i iustycyowáć kazał.

Ledwie się tá tráiedya w domu Páńskim skończyłá, áż owo o drugim słudze nád inszymi folwárkámi postánowionym, nowiná do uszu Páńskich dochodźi: *Quasi dissipasset bona illius.* Iákoby przehulał, i przemárnował, dobrá, i intraty Páńskie, przestrzegł ktoś ustnie, ábo przez list Páná, mowiąc: Zle się sám miłośćiwy Pánie, w twoich máiętnośćiách dźieie, Pan urzędnik, czy prowentowy Stároftá, hula, i piie, używa, i częstuie, co się świátu niegodźi, co wiátr powiewa, i miotła się zátráćić może, to ná kuchnią Páńska polyła, á sam zá tłustą sztuką mięsá, co dźień záśiada, tuczone kápłony wárzy, piecze i smáży, więcey przez ieden dźień, przewoźnego trunku wypiie, niż go przez mieśiąc przy stole Páńskim wynidźie, stroi się przytym, i gálántuie pieknie, co tydźień świeży száfian skrzypi, co raz to nowe bławaty, i kármázyny widáć, sobole z pod czapki,

Math: 18.

Luc: 16.

gárdłá zpod kontuszá wyglądáią, okrom tego, ták wiele z kramu, ná wstęgi, gálony, i insze podárunki, i tám, i sám wychodźi, á więcey ieszcze ná muzykę, i nocne polityki tráći. Co usłyszawszy Pan, przyzywa sługi do śiebie, pyta, i mowi: *Quid hoc audio de te?* nie dobre mię bráćie o tobie, nowiny dochodzą. *Redde rationem villicationis tuæ.* Ráchuny mi śię do naymnieyszego hálerzá, zły sługo: *Iam enim non poteris villicare.* Niechcę ia domowego zdrayce, i złodźieiá chowáć. Więc kiedy śię ták ná sługách, zewsząd utrapionemu Pánu nie powodźiło: myśli sobie, iuż też tych zdraycow, moczywąsow, i wierćipiętow chowáć ná dworze moiem nie będę, odpráwię czeladź, sługi, i pácholki, wolę śię na-
Matth: 20. iemnikámi báwić. Uczynił ták iáko zámyślił: wyszedł rano (iáko Mátheusz S. w rozdźiale 20. pisze) *Conducere operarios in vineam suam.* Náymowáć robotnikow do winnice swoiey, więc nie spuszczáiąc śię, ná dozorcow, i urzędnikow, sam robocizny doyrzał, áż gdy do zapłáty przyszło, naiemnicy owi, *Murmurabant contra Patremfamilias.* Szemráli przećiwko Pánu, z stráwy, i zapłáty kontenći nie byli, o co śię bez wątpienia Pan poturbowáć muśiał.

A że i owego nie przepomnię zdrayce, nie sługi, Iudaszá, przyszedł on ná służbę Páńską pięknie śię ułáśiwszy, i skromnie ułożywszy, pokázował po sobie, że mu z oczu wierność, szczerość z prostotą pátrzy, zdał śię ná roskazánie
Ioan: 12. Páńskie prętki, i ochotny, áż kiedy mu śię Pan, skárbu swego powierzył. *Fur erat, & loculos habebat.* Ignąć do rąk iego dobro Páńskie poczęło, gdźie mogł ukradał, i szkodźił, Páná swoiego, kiedy przystał do Páná, wiátr go snáć od nędze powiewał, był pokorny, i potulny, áż kiedy śię chlebá Páńskiego náiadł, *post buccellam panis, intravit in eum sathanas*, bies go iákiś pyszny, i hárdy opętał, gębę o ládáco odymał, słowem domowić, i dorzućić, ná sławę Páńską nástępowáć umiał, przyszło do tego, że i ná zdrowie Páńskie, zbroyną kupę zprowádźił. To ták ten Pan w Ewánieliey opisány, choć dobry, szczodry, i łáskáwy, á przećie ták wiele złego, iákośćie słyszeli od sług własnych ućierpiał, bárźiey mu niż nieprzyiaćiele, domowi słuszkowie dokuczyli.

Nie rozumieyćiesz, áby i inśi Pánowie, szczęśliwszemi bydź, do sług swoich mieli, i owszem, doznawáią tego często, że od nich większe nierownie kłopoty, kontempty, i szkody miewáią: przystawa owo sługá do Páná, lichotá z niego, niemász co we dwá wiory wźiąć, odárty, oszárpány, rácyby śię go nie ięli, wywiadł i wysechł od nędze, áż kiedy śię chlebá Páńskiego náie, bárwę i od źiezą weźmie, iák w Iudaszá drugiego, *post buccellam panis, intravit in eum sathanas.* Szátan go iákiś opętał, pokorę, i ubogą nędzę, ná pychę, hardość i dumę wynicował, z potulnego, i ná roskazánie ochotnego, hárdego, i nierobotnego leniwcá uczynił: utyłá, i rozepchałá śię ná chlebie, i ná stráwie Páńskiey gębá, áż iuż i własnemu Pánu doymuie, zelżywemi słowy, i kontemptámi znieważa, upomni śię Pan, u sługi prace, i wierności, áż zuchwáły pácholek, gębę, i ięzyk wyswaro-
Matth: 25. wawszy ná Páná, coś podobnego, z owym wzwyż pomienionym sługą, dałáiąc śię mowi: *Scio quia homo durus, & austerus es, metis ubi non seminasti, & congregas ubi non sparsisti.* Słyszałem ia to, o tobie dawno, á teraz, sam ná sobie doznawam, żeś ty nie miłośierny, okrutny, tyran nie Pan, á do tego skapy, żmindak, chćiwy, i łákomy: áż kiedy poczną słudzy Páná, służbiste Pánia, po kolędźie nośić, źle, i niecnotliwie używáć, złupią z sławy, odbiera poczćiwość, i dobre imię. Powierzy śię Pan słudze, dobrego mienia swoiego, kramu, sklepu, hándlu, áż on śię z Panem, prowentem, i zarobkiem dźieli, ztąd śię pięknie stroi, i gálántuie, ná piiátyki, i żáloty tráći, nie dawno z nędzą rozwod uczynił, á iuż o zapowiedźiách, i o weselu myśli, ieszcze z pácholká nie wyrosł, á iuż gospodárzem bydź prágnie, i dla tego, wprzod śię ná wesele, á potym ná gospodárstwo, u Páná, iáko może zápomaga, tego námniey nie uważáiąc, że ieżeli ćiężko, leniwym rękom ná śiebie sámego robić, ćiężey będźie żonę, i dźieći żywić. Owo záwsze Pánowie, więcey od złych sług szkody, niż pożytku miewáią.

A domowe, między czeládźią niezgody, swáry, háłásy, i przeklęctwá, o iáko ćięszkie, i nieznośne dobremu gospodarzowi, i gospodyni bywáią, trápić śię o to, serce Páńskie muśi, kiedy to, wiádomośći iego doydźie, iáko śię czeladká

z ſobą nie zgadzą, ſwárzy, tárgáńcá chodźi, dobrze ieden drugiemu, oczu nie wydrze, ſchną uſzy od złorzeczeńſtwá, i przeklęctwá. Ieżeli ſię też ſłudzy, i służbiſte, názbyt z ſobą zgadzáią, i kumáią, i tám nie dobrze bywa, nieſławy ſię, i niepoczćiwośći, często Páńſtwo w domu doczeka, i nápátrzy. Bá zápłáći Pan ſwego czáſu ſuchedni, da bárwę, odda Páni myto, ſtara ſię oto, áby ſtráwá záwſze dobra, i doſtáteczna byłá, przećię, *murmurabant contra Patremfámilias*, nie uſtrzegą ſię tego, áby ſzemráć, i mruczeć ſłudzy nie mieli, poſtáremu oni mowią: ládáiáka nas płaca dochodźi, głodu ſię námrzemy, lepſza kędy indźiey dla pſow parza, niżeli warza dla nas bywa, muśić ſię podczás człowiek do Páńſkiego, choćby nie rad, śiągnąć, i domyślić, kiedy głod, i nędzá dokuczy. A kto częśćiey Pánow do gniewu, iáko zła czeladká przywodźi: náśiedźi ſię, námodli, náźiębnie, nabożna Páni w Kośćiele, á przyſzedſzy do domu, widząc nierząd, między czeládźią, ugniewáć ſię, ułáiáć, uprzeklináć, i ledwo od gniewu nie rozpuknąć muśi. Wieleby ſię tákich Pánow, i Pań ználázło, ktorym zła, i niezbożna czeladź, trućizna, ábo czárámi, do prędſzey śmierći poſłużyłá.

W tym przećię był ſzczęśliwy, ow Pan w Ewánieliey opiſány, że mu źli ſłudzy, doczeſne tylko ſzkody czynili, lecz ná duſzy, iáko to uboſtwionemu Pánu, záſzkodźić nie mogli. Ale inſzym źiemſkim Pánom, nie tylko ná dobrym mieniu, ná ſławie, i zdrowiu, ále też i ná duſzy, źli ſłudzy ſzkodźić, nie wymownie zwykli. Nigdyby był podobno ow, w Ewánieliey opiſány ſyn márnotráwny, nie tylko wźiętey od oycá bogátey ſubſtáncyey, ále też cnoty, i poczćiwośći, ták prędko, i nieſławnie, nie utráćił, gdyby go byli ſłudzy, i domowi pochlebcy do tego nie przyprowádźili. Znáydowáli ſię ſnać, tákowi u niego pokoiowi, i młodźiani, ktorzy mowili: dáłáć fortuná, ták wiele dobrego, miłośćiwy Pánie, umieyże tego z ſługámi twoiemi zážyć, pokaż ſię bydź tákim, iákimeś ſię urodźił Pánem, toć to ſławá twoiá będźie, kiedy zá tobą gromáda ſług, i czeládźi świetno, i bławatno, chodźić záwſze będźie, w tym wſpániáłość Páńſką pokażeſz, kiedy záwſze doſtátnie uraczyſz, z tego ſię naywięcey ućieſzyſz, kiedy zá zdrowie twoie, pełnić z ochotą, wierni ſłudzy twoi będą. Byli podobno i tácy, ktorzy niepoczćiwemi ſłowy, niewſtydliwemi żárty, i poſtępkámi, Páná młodego gorſzyli, w nocy ná politykę, i mieyſcá podeyrzáne záprowádźili, w piiáńſtwo, i w niecnotę zápráwili, áż Pan, złych i niewſtydliwych pochlebcow ſłucháiący, nie tylko ná mięſzku, i ſubſtáncyey, ále też i ná cnoćie znacznie ſzwánkuie, ſumnienie w trudnośći i lábirynty záwodźi. A máłoż ná świećie ſług tákowych bywa? ktorzy złym przykłádem, namową, poduſzczeniem, do niepoczćiwośći, gniewu, ukrzywdzenia, nieſpráwiedliwośći, i inſzych ćięſzkich grzechow przyczyną, i powodem, Pánom ſwoim bywáią. O niczym złym, Pan nie myślił, ále go zły ſługá zepſował, do złego námowił. Będźie Pan z nátury dobry, i łáſkáwy, áż kiedy złośliwy pochlebcá przyſtąpi, ná drugiego podſzczuie, podwiedźie, źle niewinnego uda, oſkárży, oſzkáluie, do gniewu, i pomſty, áfekt Páńſki poburzy. Ze trunki, i inſze towáry, w piwnicach, i w kramách Pan pofałſzował, zły ſługá, do tego, ſpoſob podał, i náuczył. Ze ſię pod chorągwią, i w obozie, ták wiele ubogim ludźiom krzywdy poczyniło, owi to pácholikowie winni, ktorzy do tákiey nieſpráwiedliwośći, i námawiáli, i rábunki do Páńſkiego ſzałáſu przynośili. Ze ubodzy poddáni, krzywdę, i ućiemiężenie ćierpią, Páná przeklináią, o pomſtę do Bogá wołáią, owi tego urzędnicy, podſtárośćiowie, ekonomowie przyczyną, co roboćizny, i czynſze podwyżſzáią, co do nieſłuſznych exákcyi, chćiwość Páńſką wiodą: á tym ſámym oblig reſtytucyey, ſkwierk, i płácz ludzki, ná Páná záćiągáią, ćięſzkie karánie, gniew Boſki, i wieczne potępienie Pánom ſwoim gotuią. O rozboynicy nie ſłudzy! ktorzy nie tylko ná dobrym mieniu, ſławie, i zdrowiu, ále i ná duſzy, ták ćięſzkie ſzkody Pánom wáſzym czynićie! o diabelſka, nie ludzka złośći, ktora ták ćięſzkich mąk, i wiecznego zátrácenia, Pánom przyczyną bywaſz!

Ale, iuż doſyć pono ſłudzy máią, obroćmy ſię do Pánow, á obaczmy, że wzaiem i oni, ták ná doczeſnych, iáko i wiecznych dobrách, ſzkodźić ſługi ſwoie zwykli. Dźiwne mnie záwſze, owo bráći Iozefowych, złośći ſwoiey

wyzná-

wyznánie było, ktorzy ćiężko w Egypćie utrapieni, gdy ſobie myślą, zá coby
ták wielkie prześládowánie, i utrapienie ćierpieli, ſtárſzy miedzy niemi Ruben,
Gen: 24. z żáłośćią záwołał. *En ſanguis ejus exquiritur.* Oweyći to, niewinnie rozlaney
krwie, brátá náſzego Iozefá, teraz przypłacamy, ná co i drudzy, łácno przyzwo-
lili. Ale wſzákeśćie wy ſynowie Iákobowi, brátá wáſzego Iozefá, nie zábili,
krwie iego nierozlali, oycáśćie tylko wáſzego, z moczoną we krwi bydlęcey ſu-
knią Iozefową, oſzukáli, w rzeczy ſámey, brátáśćie żywo, Mádyánitom záprze-
dáli, á czemuż przećię mowićie. *En ſanguis ejus exquiritur.* Oto krwie iego
przypłacamy, prawdáć to, że pokorne grzechow włáſnych (gdźie tęmu plác, i
mieyſce) wyznánie, ieſt Pánu Bogu przyiemne, ále ſię przećię do tego, czego
kto nie uczynił, przyznáwáć nie godźi: czemuż przećię, ći Bráćiá Iozefowi, nie
przelawſzy krwie bráterſkiey, mowią: *En ſanguis ejus exquiritur*, krwiećto teraz Io-
zefowey przypłacamy. Nie gáni ich w tey mierze, i kłamſtwá im nie zádáie
S. Chryſoſt: Chryzoſtom S. ále i owſzem piſząc *Hom: 64. in Gen:* mowi: *Licet enim per
gulam, gladium non transmiſeritis, barbaris tamen viris, eum vendidiſtis, & difficilio-
rem ei ſervitutem reddidiſtis.* Prawdáć to bráćia Iozefowi, żeśćie wy brátá, wá-
ſzego mieczem nie zábili, krwieśćie iego nie rozlali, ále kiedyśćie go w niewo-
lą záprzedáli, bárźieyieśćie mu záſzkodźili, niżeli gdybyśćie byli w nim, wá-
ſze żelázá potopili. Iákoby rzekł Doktor S. ták to przykra rzecz, Iozefowi by-
łá, w ćiężkiey niewoli, ná ſłużbie u Futyfárá zoſtawáć, że ſię śmierći rownáłá.
I tákći ſię bez wątpienia, w rzeczy ſámey dźiało, zle ſię gdźieś miał ná ſłużbie
Iozef, robić mu, prácowáć, uſtáwicznie kazano, á zapłátá go żadna nie docho-
dźiłá, ſtráwá licha, i ládáiáka byłá, zrobił ſię i uprácował, przez cáły dźień, á wie-
czor zwątlonych ſił, czym pośilić nie miał, ráno potym do roboty budzono, á
częśćiey korbácz, niż śniadánie pokázowano, co ćierpiąc utrapiony Iozef, wo-
lałby był raz od ręki bráterſkiey zginąć, niżeli ná ták ćiężkiey ſłużbie, mizerny
żywot przewłoczyć. Doznawſzy potym cnoty, wiernego ſługi, powierzył ſię
Iozefowi Pan iego, wſzyſtkiego dobrá ſwoiego, ále nim ſię lepiey wierność ie-
go wydáłá, nie raz podobno, złe o nim podeyrzenia, i pomowienia bywáły. Nie
raz mu kradźież i niewierność, ieżeli nie Pan, to przynamniey drudzy, ktorzy
mu łáſki Páńſkiey zazdrośćili, w oczy zárzucáli. Obroćiłá niepowśćiągliwy
áfekt, i oczy, ſámá Páni ná pokoiowego Páńſkiego Iozefá, áż máło o utrátę cno-
ty, i niewinnośći, młodźieniáſzkowi nie przyſzło. Náſtąpiły potym ná wier-
nego ſługę potwárzy, i kálumnie, áż miáſto zapłáty, i nagrody, do więźienia, i
kátuſze, utrapionego Iozefá wſádzono, i przez kilká lat więźiono. Co wſzy-
ſtko uważáiąc pomieniony Chryzoſtom S. poświadcza bráći Iozefowym, mowią-
cym: *En ſanguis ejus exquiritur.* Dla tegoć nas to Pan Bog, ták ſurowie karze,
żeśmy krew brátá náſzego przelali: ponieważ, znośnieyſza rzecz Iozefowi by-
łá, raz umrzeć, niżeli ták ćiężką, i długą niewolą, ná ſłużbie ćierpieć.

Więc iáką Iozef w Egypćie, od Futyfárá, i żony iego, krzywdę, i utrapienie
ćierpiał: podobne, á często i więkſze krzywdy, i bezpráwie od Pánow ſwoich, po-
nośić ſłudzy zwykli, każą często Pánowie ćiężko, i bez odpoczynku robić, á
ládáiáko karmiąc, głodem ná poły morzą, prośi ſługá o śniadánie, ábo o lepſzy
ná obiedźie pośiłek, áż Pan kiiem, ábo korbáczem miáſto pośiłku pogroźi, i rze-
cze: oto iuż wam gęby, iáko wácki ná chlebie náſzym potyły, tylkoćby was
do karmniká, miedzy wieprze wſádźić, i do oſtátká utuczyć, oto leniwcy nigdy
ſtráwy nie zárobićie. Upomni ſię ſługá ſwoiego, domowi ſię mytá, zápłáty,
áż zły Pan, nieſpráwiedliwá Páni, o ſzkodę, ábo o kradźież iáką, pomowią, po-
twarz, i kálumnią włożą, z mytá wytrącą, ze wſzyſtkiego wykwituią, á czáſem
kiiem, ábo obuchem zbiią, z domu nic nie dawſzy wypchną. Ztárga ná prá-
cy, i uſługdze Páńſkiey, zdrowie, i śiły ſługá, ćiężko ztąd záchoruie, áż go nie mi-
łośierne Páńſtwo, z domu wyrzucą, i do ſzpitalá drogę pokázuiąc, mowi: ſłu-
żyć ći to, u nas, nie leżeć, robić, nie kwiękáć potrzebá. idźże łzámi ſię krwá-
wymi zálawſzy, z wyſługą ſię pożegnawſzy, utrapiony ſługo! doſłużyłeś ſię, i
dorobił, wierną prácą twoią, twey nie czći, nieſławy, nędze, i uboſtwá.

Nie ták dźiśieyſzy, wychwalony od Chryſtuſá Rotmiſtrz uczynił, ktory cho-

rego ſługi ſwoiego, z domu nie wypchnał, w ſzpitalu ábo w gnoiu nie zoſtáwił, ále
ſię o zdrowie iego z pilnośćią, iákośćie ſłyſzeli ſtárał. Zá co ſobie ná pochwałę,
i łáſkę Chryſtuſowę zárobił, á oraz pokazał, że ſię gwałt, i bezpráwie, ſpráwie-
dliwośći dzieie, kiedy Pánowie, o chore ſługi ſwoie niedbáią. Trafia ſię i to
częſto, że zły, i nieſpráwiedliwy Pan, nie tylko ſługi głodem morzy, nie tyl-
ko nic nie dáie, i biie, ále też, ználazſzy iáką kluczkę, i potwarz, ſługę ze wſzy-
ſtkiego nieſłuſznie złupiwſzy, do więźienią, i kátuſze wtráći. Więc kiedy owo
Pan Bog rożne kłopoty, ſzkody i utrapienia, ná Pánow przepuſzcza, mogliby
ſobie pomyślić. *En ſanguis exquiritur.* Zá owoć mię to, nie oddáne ſłudze
moiemu myto, zá owę krwáwą uſługę, podobno Pan Bog, ták ſurowie karze:
rozkrwáwiłem nie raz pięśćią, i obuchem w gniewie, nie iednego ſługę moiego,
byłem nie pomiárkowánym karániem, i bićiem, ćiężkiey niemocy, i pręſzey
śmierći, przyczyną. *En ſanguis ejus exquiritur.* Owoż tyráńſtwá, i okrućień-
ſtwá moiego, ták ćieſzką niemocą przypłacáć muſzę: á day Boże, bym ſię tu mogł
ná świećie wypłáćić, á po śmierći uyść wiecznego, zá złość moię karánia. A
dopieroż ná duſzy, ieſzcze bárźiey źli Pánowie, ſługom ſzkodzić, i onych, o
zgubę wieczną przypráwowáć zwykli: że ſługá przykazánia Boſkiego, ábo Ko-
śćielnego nie chowa, że rzadko w Niedźielę, i w Swiętá ná Mſzey S. bywa, rze-
dzey ieſzcze ſłowá Bożego ſłucha, ledwo ſię raz do roku ſpowiáda. Tym ſię
poſpolićie (że niemáſz iáko przed uſługą Páńſką) wymawia. Rádáby ſługá po
obiedźie kazánia wyſłucháłá, ále zárazby ná nię Páni, (kárczmy ſię tobie nie
Kośćiołá záchćiáło) wołáłá. Ze czeládnik, ták wiele ubogim ludźiom krzywdy
poczynił, że kupczyk drogo, i nieſpráwiedliwie przedáie, Páńſkim ſię i ći
roſkazániem, záſłaniáią. Wda ſię Pan, z iáką ſłużebnicą, iáko Abráhám z nie-
wolnicą Agár, w niepotrzebną konfidencyą, przydźie do czego gorſzego, áż
ſię ná niecnotę Páni, iáko druga Sará żarzy, i woła, *Eiice ancillam & filium ejus.*
Ale i Pan Bog niewymownie ſię o to gniewa: áż zwiedźiona ſługá, z nieſławą, Gen: 21.
á co większa, z niełáſką Boſką, uchodźić muśi. Toż ſię dźieie, kiedy Putyfáro-
wá iáką, ná ſługę Iozefá, áfekt, i oczy niepowśćiągliwy obroći. Słuchayćie, co
ſię ná páłacu Theodozyuſzá Ceſárzá Chrześćiáńſkiego zſtáło, przynieśiono raz
Ceſárzowi, niezwyczáyney, pięknośći i wielkośći iábłko, Ceſarz poſłał ie żenie
ſwoiey Eudoxycy, Ceſárzowa poſłáłá ie, iednemu z przednieyſzych ſług Ceſár-
ſkich Paulinowi, Paulinus nie wiedząc, zkąd owo iábłko wyſzło, dárował ie Ceſá-
rzowi. Dáłá tá rzecz, Theodozyuſzowi, do złego podeyrzenia nie máłą oká-
zyą. Poſzedł zá tym do pokoiu Ceſárzowey, pyta ſię, gdźie owo iábłko, kto-
rem ći nie dawno przyſłał? Ziádłám ie, powiáda, Eudoxya, rzecze Ceſarz, ziá-
dłáś ie, á czy dobre było? bárzo dobre, odpowie Ceſárzowa, dawnom ták ſmá-
cznego nie iádłá. Dobędźie Ceſarz z kieſzeni iábłká, pokaże: á iáko z mar-
twychwſtáło? pyta. Zápłonie ſię wſtydem, znácznie poſlákowána Eudoxya,
i nic ná to, odpowiedźieć nie umie, Ceſarz żenie kłámſtwo, i táką konfidencyą
zgániwſzy, miał ią ná potym, zá podeyrzáną, á ſługę Pauliná, zgłádźić z świátá
kazał. Ták tá Páni, ſłudze, owym podárunkiem i áfektem nieoſtrożnym, poſłu-
żyłá: á niewiem, ieżeli nie ſurowiey ieſzcze, tę ſpráwę Pan Bog oſądźił. Owo
bywa to częſto między ludźmi, że Pánowie, i Pánie, ſługom ſwoim, nie tylko
do nieſławy, i doczeſnego karánia, ále też do ćię[ż]kiey obrázy, i gniewu Bo-
ſkiego przyczyną bywáią. Bá okrućieńſtwoć to, tyráńſtwo, nie Páńſtwo, gdźie
ſłudzy, nie tylko ná dobrym mieniu, ſł[a]wie, i zdrowiu, ále i ná duſzy, ták wiel-
kie ſzkody, i zgubę wieczną ponoſzą. Nie tylkoć to tu ná świećie, ná nieſprá-
wiedliwych, i niezbożnych Pánow, ſkwierczą ukrzywdzeni ſłudzy, ále też i
w przepáśći piekielney, ná Páńſkie namowy, obietnice, i áfekty, rzewno
nárzekáią.

Co wſzyſtko uważywſzy kończy rzecz moię, Doktor narodow Páweł S.
6. ad Epheſios mowiąc: *Servi obedite Dominis carnalibus, cum timore & tremore.* Słu-
dzy bądźćie poſłuſzni, wierni, ochotni, ná roſkazánie Páńſkie, ále zboiáźnią Epheſ: 6.
Boſką, tám kędy grzech, i obrázá Boſka nie záchodźi. *Et vos Domini, eadem
facite illis, remittentes minas, ſcientes quia & illorum, & veſter Dominus eſt in cælis.*

A wy też Pánowie, umieyćie ważyć ſobie prace ſług wáſzych, miłość im, ludzkość, i ſzczodrobliwość pokázuiąc, do cnoty ich, nie do obrázy Boſkiey prowádźćie. Wiedząc że iednego Naywyżſzego Páná z nimi, w niebie maćie, ktory, wſzyſtkie poſtępki z ſługámi wáſzemi, ſądźić, i ták iáko záſłużyćie nágradzáć, ábo zapłátą, ábo karániem wiecznym będźie. co ieżeli pilno uważyćie, tákowych ſię ſzkod, z oboiey ſtrony, pilno uchronićie, zá łáſką, i pomocą Boſką. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę czwartą po Trzech Krolách.

Motus magnus factus eſt. Math: 8.

LEdwo co Apoſtołowie Páńſcy, wśiedli w łodkę z Pánem Iezuſem, áż záraz, *Motus magnus factus eſt*. Wiátry ná nich bić, wichry náſtępowáć, morze ſię kłoćić poczęło, *ita ut navicula operiretur fluctibus*, ták dálece że owá wielka náwáłność, iuż práwie tonącą łodkę zálewáłá. A czy ieno nie Iudaſzowſki pełen nieſpráwiedliwośći mięſzek, táką ná ſię fálę poburzył? Abowięc ná pierwſzego Apoſtołá Páńſkiego Piotrá, rozgniewáło ſię morze, że *tumentes* (iáko mowi Chryſolog S.) *maris fluctus*, pyſzne, i wyſoko ſię wznoſzące wáły morſkie podeptał, kiedy ná roſkazánie Páńſkie, ſuchą nogą po morzu chodźił. Miał w Ká-
Iudæ 1. noniczym liśćie ſwoim Thádeuſz S. ták morzá okrzyknąć: *Fluctus feri maris, deſpumantes confuſiones veſtras*. A czemuż ſię to nie náſycone morze uſtáwicznie z ludźmi kłoćiſz? czemu ſię często od gniewu, i furyey pieniſz? czemu Syreny iákieś u śiebie przechowywaſz? áż ſię nań o to morze burzy, i gniewa. A ia záś ták ſobie o tym myślę: Ey miły Boże, to potym morzu, ták wiele złych, i niezbożnych ludźi, nie raz żeglowáło, á nie wiem, ieżeli ſię kiedy, ták bárzo ná nich poburzyło, iáko na Naydobrotliwſzego Páná, i ſługi iego powſtáło. Coż wam potężne wiátry, i wichry, tá łodká Páná Iezuſowá winná? żeśćie ná nię wſzyſtkę nienawiść, i furyą wáſzę wyźionęły? Tákći to bywa, kto ſię do Bogá, i świątobliwośći iego gárnie, rożne ná ſię nienawiśći, i prześládowánia wzbudza. Wiem, że wedle zgodnego Oycow SS. i Tłumáczow piſmá Bożego zdánia, Boiuiący ná źiemi Kośćioł Chryſtuſow znáczy, i wyraża, tá dźiśieyſza łodká. O moy Boże, co ná tę łodkę wiátrow, i potężnych wichrow rożnych czáſow powſtáwało i podźiśdźień ieſzcze wiáć nie przeſtáie, dawnoby ią, te ſzturmy pogrążyły, gdyby iey ten, co w niey oraz z námi płynie, Boſką ſwoią wſzechmocnośćią nie rátował Chryſtus. Wyliczę ia, na tę łodkę Kośćiołá Chryſtuſowego, mocno zewſząd náſtępuiące wiátry, i potężne wichry. tym umyſłem, ábyśmy w uſtáwicznym zoſtáiąc niebeſpieczeńſtwie, o pomoc, i rátunek do wſzechmocnego, tey łodki Páná, uſtáwicznie wołáli.

Psalm: 103. Dobrze ſię świát ten, ná ktorym żyiemy, *Mare magnum & ſpatioſum*, wielkim i ſzerokim morzem názywa: pełno ná nim náwáłnośći, i rożnego niebeſpieczeńſtwá, niepodobna morzá tego wpław przebyć, trzebá nam ſię do lądu ſzczęśliwey wiecznośći, w iednośći Kośćiołá S. Kátolickiego, iáko w łodce iákiey, koniecznie przewieść. Iáko bowiem, kto podczás powſzechnego ná świećie potopu, w korab Noego Pátryárchy nie wśiadł, zginąć, i utonąć muśiał: ták kto, w tey, wiáry, i iednośći Kośćiołá Kátolickiego łodce, nie płynie, przepáść go wieczna pochłonie. Więc iáko ná okręty po morzu żegluiące, ſzumiące wiátry, ztąd, ábo zowąd biią, ták ná tę Kośćiołá S. łodkę, potężne zewſząd wichry wieią. Iáko cztery ſą świátá ſtrony, *Oriens, Occidens, Meridies, & Septemtrio*. Wſchod, Południe, Zachod, i Pułnocy: ták też cztery ſię znáyduią oſobliwe wiátry, *Eurus* ze wſchodu przykro wieie, *Auſter* z południá goraco źieie, *Zephyrus* z zachodu potężnie dmie, *Boreas* źimno z pułnocká dmucha: i z tych ći to czterech świátá ſzerokiego częśći, potężne wiátry, i wichry, ná łod

kę Ko

kę Kośćiołá Chryſtuſowego, uſtáwicznie wieią, i mocno wichrzą. Wnetże
ich wielką záwźiętość, i potęgę pokázowáć będę, tylko to wprzod co S:
Prorok Dániel widźiał, krotko przypomnię.

Cudowna ſię raz bitwá, w oczách pomienionego Proroká odpráwowáłá,
ktorą on, w śiodmym Proroctwá ſwoiego rozdźiale opiſuiąc, mowi: *Videbam, & ecce pugnabant quatuor venti, in mari magno.* Widźiałem, powiáda, á owo cztery
wiátry, mocno ſię z ſobą ná morzu ſzerokim biły. Wiem że wiátry (iáko ie
poſpolićie máluią) gębę tylko nádymáią, rąk i ſercá niemáią, á przećię w oczách
Prorockich, *pugnabant in mari magno*, biły ſię, i woiowáły z ſobą. Niepoſpo-
lići to, rzeczećie, rycerze, co ich tylko gębá, rąk i ſercá nie pytay. A czy ieno,
nie owych to tu rycerzow Kroleſtwá Perſkiego, w ktorym ná ten czás zoſtawał
Prorok S. pod állegoryą, i podobieńſtwem biiących ſię wiátrow, opiſał. Było
podobno w pomienionym Kroleſtwie, pełno tákich káwálerow, ktorzy to umie-
li, *ſuper menſas debellare Alexandros*, przy ſtole, i weſołym pośiedzeniu, naymę-
źniey nieprzyiaćioły ſwoie gromili, i zwyćiężáli, gębą nie mieczem woiowá-
li, i gdźieś z owemi podobnymi ſobie *Num: 14.* rycerzámi, mowili: *Sicut panem devorare eos poſſumus.* Niech nas nikt, potęgą nieprzyiaćielſką nie ſtráſzy, ná
śniadánie, nieprzyiaćielá tego mieć nie będźiemy, iáko bułkę chlebá zębámi
kąſámy, ták nieprzyiaćioły náſze, ná ſzáble rozbierzemy. Trunki pełnili, á ná
krew ſię nieprzyiaćielſką przegrązali. Wino po ſtole lali, á nieprzyiaćielá, iák
ná przeprawie, ięzykiem gromili, ſzklanki i kieliſzki tłukli, á rozumieli, że iuż
nieprzyiaćielá trupem pokłádáli. áż mowi o nich Prorok. *Videbam, & ecce pugnabant quatuor venti.* Widzę że ći ludźie, iáko owe z gębámi nádętemi wiátry,
gębą tylko woiuią, ná nikim czći, i ſławy nie zoſtáwią, oſtrym káżdemu ięzy-
kiem przytną, i zdeſpektuią, á kiedy do bitwy przyidźie, to płázą uchodzą. Ie-
ſzcze do tych czas byſtre ćiekáwych filozofow rozumy, geneálogiey wiátrow nie
doſzły, nie wiedzą zkąd ſię wiátry biorą, i rodzą? pátrzmyſz przećię, iáko doká-
żuią, ná morzu, bogáte okręty topią, ná źiemi domy, i páłace obaláią, czym bez
máłá, nie to wyrażáią, że iáko, im kto podleyſzego, i nieznáiomſzego rodu,
tym śmielſzy, i beſpiecznieyſzy: łácniey, i prędzey gębą káżdemu dorzući. Ari-
ſtoteles powiáda, że *ventus eſt exhalatio calida.* Wiátr, ieſt to wilgotność iákaś
gorąca, dla tegoć to, *pugnabant quatuor venti*, że czegoś ſię ſnáć gorącego nápi-
ły, á zkąd owe domowe zwády, bitwy, i poiedynki bywáią? tylko *ex calida exhalatione*: będźie owo drugi poki trzeźwy, dobry, ćichy, i ſkromny, á iáko ſobie
gorącym trunkiem głowy, i mozgu zágrzeie, áż ſię z káżdym wádźi, i ná poie-
dynek wyzywa, háłáſuie, i biie. Ná co i Duch S. przypádáiąc *Proverb: 23.* mowi:
Cui ſine cauſa vulnera, cui ſuffuſſio oculorum? nonne his qui commorantur in vino, & ſtudent calicibus epotandis. A gdźie częſte zwády, i bitwy? tylko przy kuflu, i
kieliſzku: że ow z podbitemi oczymá, z popłatáną gębą, z pokárbowánemi rę-
komá, chełkim do cyruliká bieży, oweć to gorące exhálácye, trunki, i napoie,
winny. uwiedźie ſię kto gorącym áfektem, zápali ſię gniewem, áż kto mu ſię
náwinie biie, i káleczy. Niektorzy, przez te biiące ſię w oczách Prorockich
wiátry, rozumieią *ſymbolice* cztery przećiwne, á uſtáwicznie z ſobą walczące,
w ćiele ludzkim humory, iáko bowiem ná morzu rożne wiátry, okręty, i gale-
ry topią, i záleváią: ták ćiáłá náſzego łodkę, przećiwne ſobie humory gubią,
krew ćiáło ludzkie burzy, cholerá ſuſzy, meláncholia pſuie, á flegmá zálewa:
temuć to, te ſkáźitelne ćiáłá náſzego łodki, prętko w grobowey głębiźnie toną,
że ná nie, cztery przećiwne ſobie humory, iáko *quatuor venti*, biią, i náſtępuią.
Wiem, że Páweł S. náukę, mądrość, i dowćip do wiátru przyrownywáiąc mowi:
Scientia inflat, Náuká iáko wiátr nádyma, że drugi nie wie iáko ſtąpa, gębę ná
kożdego odyma, owáć go to, co ſię do niey zna, *ſcientia inflat*, hárdym i dumnym
czyni. Tráfiło ſię to podobno Prorokowi Páńſkiemu bydź kiedyś ná dyſ-
putácyey ſzkolney, ábo ná roſpráwie práwney, áż on dźiwuiąc ſię, mowi: *Pugnabant quatuor venti.* Ci ludźie, iáko wieiące wiátry, ſłowy, i gębą woiuią,
rácyámi ſię, práwem, i konſtytucyámi zbiiáią. Więc iáko owo ná morzu, kiedy
zbiiáiące ſię wiátry powſtáną, bogáte okręty, doſtátnie floty, tonąć, i ginąć mu-

Dani: 7. Numer: 14. Ariſtotel: Prover: 23.

ſzą, morze depozytow ſwoich poruſza, perły, i drogie kámienie, ná brzegi wyrzuca: ták kiedy owe roſpráwy práwne, zbiiáć ſię z ſobą wzáiemnie poczną, ſypáć ſię z mięſzká pieniądze, á czáſem i ſzkátuły, záchowáne zdawná kleynoty ná zápłácenie długow, i inſze práwne wydatki, poruſzáć ſię zwykły. O miáłyć ſię tám, żegluiące ná ten czás okręty, i galery, kiedy ná nie w oczách Prorockich, *Eurus* ze wſchodu, *Auſter* z południa, *Zephyrus* z zachodu, *Boreas* z pułnocy, iáko by ſobie háſło dawſzy, rázem ſzturmowáli.

Powiedźiałem wyżey, że wedłe zdánia Oycow SS. boiuiący ná źiemi Kośćioł Chryſtuſow, łodką ſię náżywa, w ktorey my wſzyſcy, co nas do wiáry prawdźiwey, Boſka Dobroć powołáć raczyłá, do lądu błogoſłáwioney wieczności płyniemy. Te záś cztery wiátry, ná ktore Prorok Páńſki Dániel, ſzumiące po morzu pátrzył, żwáwe Kośćiołá Chryſtuſowego nieprzyiaćioły, znáczą, i wyrażáią. Ledwo Kośćioł Chryſtuſow, iáko pływáiąca po morzu łodká, ná świát ſię pokazał, záraz nań wſzyſtkie nieprzyiaćielſkie záwźiętośći bić, i náſtępowáć poczęły, może ſię o nich mowić: *Pugnabant quatuor venti*. Ze wſzyſtkich czterech świátá ſtron, ná Kośćioł Boży, bić záwſze, i náſtępowáć nieprzeſtáią nieprzyiaćielſkie záwźiętośći, iák rozfuryowáne wiátry.

Oto naprzod *ab Oriente*, od wſchodu ſłońcá, tám gdźie ſię nawięcey wkorzeniłá, niezbożność Pogáńſka, iáko *Eurus* iáki, potężnie záwſze wiałá, i biłá, i do tych czas wiáć, i náſtępowáć, ná tę łodkę, Kośćiołá Chryſtuſowego, nie przeſtáie. O moy Boże, iákie od záiádłego pogáńſtwá ſzturmy, fále, i náwáłnośći wytrzymał Kośćioł S. trudno opiſáć, i doſtátecznie wypowiedźieć, iáko nań bili owi Neronowie, Dioklecyánowie, Máximiánowie, i inśi pogáńſcy okrutnicy, moc ſwoię, i furyą wywieráli. Tyśiącámi ná káżdy dźień liczyć SS. Męczennikow możemy, ktorzy, od záiuſzonego ná ſię pogáńſtwá, krew ſwoię ná obronie Kośćiołá Bożego przelali. Przez lat kilká ſet, áż do wielkiego Konſtántiná, we krwi Męczeńſkiey, iáko po czerwonym morzu pływał, i żeglował Kośćioł S. iuż tyránnom rozumu, i ſpoſobow, kátom śił, i kátowni nie ſtawáło, á przećię wſzyſtką mocą, i śiłą ſwoią, zálać tey łodki, i zágubić wiáry S. złość pogáńſka żadną miárą nie mogłá: áż żegluiący w tey łodce z wiernemi ſwoiemi Bog Wćielony Chryſtus, *imperavit ventis*, poſkromił, i ućiſzył, ten złośći Pogáńſkiey wicher, ſpráwił to Boſką ſwoią wſzechmocnośćią, że pogáńſkie báłwochwálſtwo zlekká uſtawáć poczęło, á ná oſtátek, z cáłego świátá wygłádzone zginęło, i uſtáło, á potym, *facta eſt tranquillitas magna*. Náſtąpiłá málácya, uſpokoienie wielkie. Záżywał miłego pokoiu trochę, zá owych Konſtántynow, Theodozyuſzow, Iuſtiniánow, Herákliuſzow, i inſzych, ſławnych Chrześćiáńſką pobożnośćią, Rzymſkich Ceſárzow, Kośćioł S. Aż wkrotce wzbudźiłá, znowu złość czártowſka, ná Kośćioł S. bezbożność Máhomecką, i Biſurmáńſkie pogáńſtwo, ktore prędcey nád podźiw, wſchodnie kráie, i Kroleſtwá nápełniwſzy, niewymownie Kośćioł Boży utrapiło, Páńſtwá, i Kroleſtwá niegdy Chrześćiáńſkie, pod moc ſwoię podbiło: ták wiele ludu Chrześćiáńſkiego, niezbożnośćią ſwoią záráźiło, Kośćioły Chryſtuſowi poświęcone, ná pełne zábobonow Meczety obroćiło. A co gorſza, i żáłośnieyſza, ieſzcze ten wſchodni wiátr, Kośćiołowi Bożemu nieznośnie przykry, i ćięſzki, namniey nie uſtáie, ále i owſzem, co raz ſię ſzerzy, pomnaża, więkſzą co dźień ná Páńſtwá, i Kroleſtwá Chrześćiáńſkie záwźiętość, i potęgę ſwoię wywiera. Nieſzczęśćie to, ábo raczey grzechy náſze ſpráwiły, żeśmy ná te czáſy żyćiem náſzym nápádli, w ktore, to ná krew Chrześćiáńſką ziádłe, iáko wſchodni wicher, pogáńſtwo, ná ſtroſkáną Chrześćiáńſkiego, i Kátolickiego Kroleſtwá náſzego łodkę, wſzyſtkę ſwoię moc, i potęgę wywárło. Bodáiceśmy byli tego nie doczekáli, bodáy były pierwey oczy, i uſzy náſze zkámieniáły, áby były o wźiętym Kámieńcu, o zwoiowánym Podolu, i ukráinie nie ſłyſzáły, i ná to zbliſká nie pátrzyły. A tę ktorą ná nas, tóż záwźięte pogáńſtwo, ná przyſzłą wioſnę, i láto, wywrzeć myśli potęgę, iáko wytrzymamy? A co więkſza miáſto tego, cobyśmy błagáć gniew Boſki, doſkonáłą pokutą, i popráwą żyćia mieli, to ieſzcze bárziey zápálczywość Boſką grzechámi náſzymi, do pomſty podniecamy, hárdośći zbytkow, niewſtydu, i nieſpráwiedliwo-

S. Hieron.

ʒdliwości przyczyniamy, ták żyiemy, i rzeczy nász̃e rosporządmy, iákobyśmy wiszącey nád kárkámi nász̃ymi, plági Boskiey tudźież nie mieli. Większe nám iesz̃cze *perduellionis crimen* zárzuca Hieronim S. gdy wyráźnie mowi: *Nostris peccatis barbari fortes fiunt.* Myć to, grzechámi nász̃ymi, ná miłą oyczyznę, i wiárę świętą, pobudzamy i uzbraiamy, pogány. Zginąć nam w tákowey náwáłności, bez wątpienia przyidźie, ieżeli nas Dobroć Boska, Wszechmocną ręką swoią rátowáć nie będźie: do czego, żeby śię skłonić skutecznie chćiáłá, wołáć nam, z tonącymi dźiś ná morzu uczniámi Páńskimi, uśilnym, i gorącym áfektem trzebá: *Domine salva nos, perimus*, giniemy oczywiśćie, odbierze nam wolność, swobodę, i wiárę, pogáńska záwźiętość. Zátopi nas we krwi nász̃ey, ten ze wschodu wicher, rátuyże nas, w Dobroći, i Miłośierdźiu twoim, nieskończony Boże. To pierwszy, ná łodkę Kośćiołá Chrystusowego wiátr, ze wschodu wieiący, niezbożności, i záwźiętośći pogáńskiey.

Drugi wicher, ná żegluiący Kośćioł Chrystusow, że śię w lewo obrocę, wieie z pułnocy, á ten nám, nie co insz̃ego znáczy, tylko błędy, i kácerstwá heretyckie. O wielkaż to fálá! ćięszka náwáłá! ktorą ponośił, i ponośi záwsze Kośćioł Boży, od záwźiętośći heretyckiey, że pominę dawnieysze, ktoreby śię tyśiącámi, z historyi liczyć mogły kácerstwá, i herezye, że wspomináć nie będę, iákie szkody, prześládowánia, i ućiski ćierpiał Kośćioł S. od owych dawnych Nestoriánow, Eutychiánow, Ariánow, i insz̃ych nie wyliczonych sekt heretyckich, poznieysz̃ey Luterskiey, i Kálwińskiey niebożności przepomnieć nie mogę. Opisowáć tego słowy nie trzebá, czego śię o tych Kácerstwách, uszy nász̃e nasłucháły, oczy nápátrzyły. Wierzęć że sam z piekłá Luciper, ktory owo záraz ná początku rebelliey swoiey, mowił: *Sedebo in lateribus Aquilonis*, w stronie pułnocney gniezdźić śię, i sádowić będę, ten pułnocny, Luterskiey i Kálwińskiey niezbożności wicher, ná Kośćioł S. poburzył, Ten ći to rospustą ćielesną tchnący wiátr, ná sáme przykazánie Boskie, iákoby do záchowánia niepodobne były, z bluźnierskiey gęby, złość iáwną wyźionął. On z Krolestw Chrześćiáńskich, i Kátolickich w Angliey, w Hiberniey, w Szwecyey, w Holándyey, w Niemczech, w Inflánćiech, S. Kátolicką stárożytną wiárę wywiał. On Fráncyą Hugonotámi, Inderlándy Geuzámi, Polskę nász̃ę nowymi Ewánielikami zász̃pećił, Kośćioły zburzył, poruinowáł Klasztory, i osoby Bogu poświęcone sprofánowáł, miástá, prowincye, i Krolestwá, krwią Kátolicką zbroczył. Dręczy ćię à to uszy, w słup oczy idą, kiedy słysz̃ą, ábo w historyách czytáią, iáko gorzey nád pogáńską niezbożność, i okrućieństwo, wspomnieni Hugonotowie we Fráncyey, Geuzowie w Inderlándźiech, Puritáni w Angliey, nád świętemi obrázámi, relikwiámi, i Sákrámentámi, dokázowáli. Ale ieżeli kogo, Bogu, i Kośćiołowi, w obcych Krolestwách, poczynione od niezbożności heretyckiey krzywdy, nie obchodzą, ná domowe ieżeli w áfekćie iest cokolwiek wiáry prawdźiwey, Boskiey miłośći, i dobrá pospolitego życzliwośći, áby iedná iskierká, záboleć serce muśi, uważáiąc iáko złość heretycka, Polskę nie raz woyną spustosz̃ýłá, Inflánty nam wydárłá, Prusy zász̃pećiłá, státuty, i konstytucye niesłusznym práwem zágęśćiłá: pień to, nie człowiek, Atheusz nie Chrześćiánin, ktorego Bogu, Chrystusowi, Naświętsz̃ey Mátce iego, i Przenayświętsz̃ym Sákrámentom poczynione nie dawno, w Kátolickim Kośćiele Gdáńskim, krzywdy, i despekty, namniey nie obchodzą. Pogáńska śię ich száblą, ieżeli Kátolicka zániedba, mśćić, i dochodźić będźie, ále czásu by mi, i słow, nie zstáło, gdybym wszystkie krzywdy, i bezpráwia, ktore Kośćioł S. od heretyckiey záwźiętośći ćierpi, miał z reiestru liczyć. Dosyć śię iuż podobno, ten Boreas pułnocny, ná Kośćioł S. w uszách nász̃ych náwiał.

Owoż śię iuż obracam ná zachod, zkąd ćiepłyć iákiś Zephyrus, ábo iáko go drudzy zowią Fáwoniusz wieie, ále przećię mocno, i ten ná łodkę Kośćiołá Chrystusowego nástępuie. Iáko wschodnie Páństwá, Tureckie pogáństwo, pułnocne kráie poczęśći heretycy, ták zachodnie strony, Kátolickie narody pośiádły: tám Włoskie, Hiszpáńskie, Portugálskie, Fráncuskie, Niemieckie, Czeskie, páństwá i prowincye leżą, do ktorych, znácznie śię i Polská nász̃á przyłą-

Isa. 14.

N

czyć

czyć może, w tychći to Kátolickich Króleſtwách náſzych, záwźiął ſię, tych zwłáſzczá nieſzczęśliwych czáſow, potężny ná Kośćioł Boży wicher, zowią go pſeudopolitykiem, ábo máchiáwelſtwem, ktory *rationem ſtatûs*, i doczeſne pożytki, zá cel ſobie zámierzywſzy, nic niedba ná Boſkie, i Kośćielne práwá, ztąd ſię owe, w káżdym niemál pośiedzeniu, rozmowy, i diſkurſy, nayczęśćiey o uſzy obiiáią: á co w Kośćiele po ſkárbách, i bogátych ápparátách, co po ſrebrnych ábo złotych lichtarzách? kiedy ſię i ná mośiężnych, ábo drewniánych pálić świece mogą, lepieyby to ná żołnierzá i obronę dobrá poſpolitego łożyć, co dármo rdzá w Kośćiołách pſuie. Co Kśięży, i duchownym po máiętnośćiách, dochodách, i intratách? kiedy nie máią ná kogo zbieráć, i niewiedźieć gdźie to, i iáko obracáią: krzywdá ſię dobru poſpolitemu, i uymá *bellici ſervitij* dźieie, przez ták częſte, i bogáte fundácye, á co po ták częſtych, i gromádnych Klaſztorách? O iáko ſię to wichrowáte głowy, i rozumy, ná zdániu wáſzym mylićie! A czy ieno ſtárożytni, á práwowierni Polacy, Oycowie i Przodkowie náśi, wielkiey ſzczodrobliwośći, Kośćiołom, Bogu, i ſługom iego, nie oświadczáli? świádkiem i dowodem tego, ią te, ná ktore częſto, i wſzędźie pátrzamy wſpániáłe, i ozdobne Kośćioły, bogáte biſkupſtwá, intratne opáctwá, doſtátnie prælátury, hoynie nádáne Klaſztory. A ſzkodźiłoſz to co dobru poſpolitemu? byłoſz to uymą rzeczy poſpolitey? i owſzem, widząc Pan Bog Oycow náſzych wiárę, uprzeymość, i ſzczodrobliwość przećiwko ſobie, i ſługom ſwoim, ſzczęśćił im hoynie, błogosłáwił i nápełniał, w domu bogáctwy, i doſtátkámi, ná woynie męſtwem, odwagą, i zwyćięſtwy, głośną po świećie ſzerokim ſławą. Poki w Polſzcze náſzey, pobożność Kátolicka dobr ſwoich Pánu Bogu, i ſługom iego nie żáłowáłá, przyłączał też on do tego Páńſtwá, owe ſzerokie Ruſkie ukráiny, Wołoſkie, i Multáńſkie Prowincye, Inflánty, i Pruſy, Sáſy, Slaſko, i Czechy. A kiedyśmy, ná oddáne Bogu dárowizny ſeymowáć, i náſtępowáć poczęli, wſzyſtkośmy to utráćili. Powierzchńey coś tylko trochę między námi wárta ſię ozdoby, w domu nędzá, i niedoſtátek, długow więcey niż włoſow ná głowie, męſtwá, i odwagi niemaſz, Co ſię ktory porwie ná nas nieprzyiaćiel, káżdy ſię nas náſkubie, żadnemu ſię oprzeć nie możemy, dokazałći ſwego ten pſeudopolityczny, á ná Kośćioł Boży, żwáwo náſtępuiący wicher, że dla zbyteczney ſtanu Duchownego krzywdy, Kośćioły ná wielu mieyſcách popuſtoſzył, i poobalał, chwałę z nich Boſką, i fundowáne nabożeńſtwá wywiał, á ná ſię też oſtátnią, á kto tego nie widźi? zgubę zwabił. Poki Zbáwićiel nás Chryſtus, zá ſlácheckim práwem, w Polſzcze náſzey śiedźiał, poki do Kśiąg, do kontráktow, i zápiſow miał wolny przyſtęp, poczuwał ſię w powinnośći ſwoiey, chodźił z námi ná woyny, i poſpolite ruſzenia, nábawiał nas, iáko ſię rzekło, wielkich zwyćięſtw, i tryumfow. A gdyśmy go z tey wolnośći wyzuli, on nam też umknął łáſki, i pomocy ſwoiey. Myśmy go práwy, i konſtytucyámi okryślili, á on nas nieprzyiaćiołámi okrył, i obtoczył. Zá odebránie wolnośći, ſobie niegdy w tym Páńſtwie nádáney, miecze ná nas, i káydány w Konſtántynopolu, w Thráciey i Aſiey, kuie. Nie tu ieſzcze ten wicher ſtawa, nie kontentuie ſię tym, że ná dobra, i wolnośći Kośćielne żwáwo náſtępuie, ále też domy Boſkie profánuie, powierzchnym onych nieuſzánowániem, zwádą, bitwą, i krwie rozlaniem, iáko to i tych (żal ſię Boże) czáſow, ſtráſzna z Prus, Kośćiołá *obſang[illegible]nolátio*, i poſtrzelánych obrázow deſpekt, uſzu S. Trybunálſkiey ſpráwiedliwośći dochodzi. A dla Bogá, ſzkodáć by tego humorem, i ferworem, polſkiey fántázyey właſnym wymawiáć, nád co więtſza pod ſłoncem bydź niezbożność nie może, bá plunąćći to ná źiemię, Biſurmáńſkie pogáńſtwo, w Meczetách ſwoich nie śmie, á prawdźiwego Bogá obecnośćią, w Nayświętſzym Sákrámenćie, poświęcone Kośćioły, okrom inſzych zniewag, krwie náwet rozlaniem zniewazamy. Zá co obawiáć ſię potrzebá, áby ſię te Kośćioły, w ręce pogáńſtwá, ktore by ie lepiey ſzánowáły, nie doſtáły. Aleć nam o tym lepſzą myśl, i otuchę czyniſz Iáśnie Oświeconey Trybunale, ieſtći czego z rádośćią powinſzowáć, że maſz, zá wyſokie przećiwko Bogu, i oyczyznie zaſługi twoie, plác i mieyſce, ná ktorym Bogu, i Kośćiołowi iego poczynione krzywdy ukaráć możeſz, i bez wątpienia, z tey ktorą pokázuieſz pobożnośći, zechceſz, zá ktorąć, Domu

ſwoie-

ſwoiego obronę, ſzczęśćić, i błogosłáwić Pán Bog domy, i fámilie twoie, ſzczodrobliwie będźie, á nád to, zá uſkromnienie, tego domowego wichru, bronić miłey Oyczyzny náſzey, od nástępuiącey ná nas burze Ottomáńſkiey zechce.

Czwarty, i oſtátni, ná łodkę Chryſtuſowego Kośćiołá, Auſter z południá wieie, á ten, nas duchownych znáczy, i wyraża. Záwiodłáś ſię oblubienico Páńſka, Kośćiele S. kiedyś w pieniach Sálomonowych mowiłá: *Veni Auſter, & perfla.* Cantic: 4. Powſtań, á ochłodź mię południowy wietrze, ábowiem i ten ćiepły wiátrek, zwykł ći częſtokroć ſkodźić, byłoby tu, o tym, co, i wiele mowić, tylko że ia z tym wiátrem, kłoćić ſię czáſu, i woli nie mam, dosyć będźie przypomnieć, iáko ſię ná nas duchownych, S. Doktor i Papież Grzegorz żáłuie, gdy ták *hom: 17. in Evang:* mowi: *Nullum puto, ab aliis, maius praeiudicium, tolerat Deus, quam à malis ſacerdotibus, quando eos, quos ad aliorum correctionem poſuit, dare de ſe exempla pravitatis cernit.* S. Gregr. Wielkie powiáda Pan Bog w Kośćiele ſwoim bezpráwie, od nas Kápłánow ćierpi, kiedy widźi, że my, cobyśmy żyćia świątobliwośćią, wieść drugich do Bogá, i zbáwienia wiecznego mieli, to my ich złemi poſtępkámi náſzemi gorſzemy, i o wieczne zátrácenie przypráwuiemy. Wiele nam tám, ná pomienionym mieyſcu, Doktor S. w oczy zárzuca, czym Kośćiołowi Bożemu, i zbáwieniu ludzkiemu, niewymownie ſzkodźimy. Ten ći to, ſtanu Duchownego wiátr południowy przygnał, i przywiał, owo *daemonium meridianum*, przez ktore Oycowie Swięći, ámbićią i chćiwość náſzę rozumieią. Toć nas to diabelſtwo południowe opętáło, że o niczym nie myślimy, tylko o intratách, i godnośćiách. Do nas by to Duchownych należáło, o práwá ſię Boſkie, i Kośćielne, ktore Pſeudopolityká znośi, goraco uymowáć, á my, iáko *muti*, á po[...]obno, i iáko *impudici canes*, milczemy, i gębę ſobie ládáczym zátkáć dáiemy. Z czego (bo wſzyſtkiego czás, i żal wyliczyć nie dopuśćzá) wielkie, á nie wyliczone ſzkody, Kośćioł S. ponośi. Pohámuy złość wiátru tego, Dobroći Boſka, ábyśmy duchowni o cześć twoię, i wolnośći Kośćielne więtſzą Duchá goracośćią tchneli, żyćia i poſtępkow świątobliwośćią, do obrony Kośćiołá Chryſtuſowego, i pomnożenia chwały Boſkiey, wſzyſtką śił naſzych uśilnośćią dopomagáli.

I teć ſą, *quatuor pugnantes venti.* Cztery potężnę wiátry, ze wſchodu Pogáńſtwo, z pułnocy Heretyctwo, z zachodu Máchiáwelſtwo, z południa Duchowieńſtwo, ná łodkę Kośćiołá Chryſtuſowego wieiace. ktore Prorok S. Dániel w duchu tylko widźiał, á my ná nie pátrzámy, i iáko potężnie ná łodkę Kośćiołá Chryſtuſowego biią, doznáwamy. Do ćiebie Zbáwićielu náſz, tu z námi, *uſq; ad conſummationem ſaeculi* żegluiący, goraco, i uśilnie powtorzonym áfektem wołamy: *Domine ſalva nos, perimus.* Rátuy nas Pánie, áby nas, te potężne wiátry nie zgubiły. *Impera ventis.* możeſz gębę tym wiátrom zátkáć, i moc ich poſkromić: co gdy Boſka twoiá Wſzechmocnośćia, z nieſkonczonego Miłośierdźia, i krwią włáſną, przećiwko Kośćiołowi twoiemu, oświadczoney Dobroći, miłośćiwie uczynić zechceſz: ſtánie ſię *tranquillitas magna*, uſtáną, i ućichną burze: á my przy pożądánym pokoiu, w teyże łodce dopłyniemy do brzegu, i lądu ſzczęśliwey Wiecznośći, gdźie ćiebie Páná, i Bogá náſzego záwſze chwalić, i wielbić, będźiemy ná wieki. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę piątą po Trzech Krolach.

Sinite utraq; creſcere, uſq; ad meſſem. Matth: 13.

SPodoba mi ſię, tey dźiśieyſzey wierney, i dobru Páńſkiemu życzliwey czeladki ochotá, że im ręce do roboty nie ćiężą, poſtrzegſzy bowiem że ſię ſzkodliwy kąkol, ná roli Páńſkiey miedzy woborną pſzenicą záymuie, i krzewi, záraz Páná o przyſzłey ſzkodźie, zá wczáſu poſtrzegáią, mowiąc: *Domine, nonne bonum ſemen ſeminaſti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Pánie, wiemy żeś wybornym

 źiár-

ziárnem, rola twoię záśiał, á zkądże śię ták wiele złego kąkolu náb rało? á nie kontentuiąc śię przestrogą, pracę swoię z ochotą ofiáruią, przyd áiąc, *Vis, imus, & colligimus ea*. tylko chćiey á rozkasz Pánie, nie dopuśćiemy śię temu złemu chwastowi krzewić, záwczásu to, poki śię nie rozrośćie wyrwiemy, i wykorzeniemy. Gdyby ták ná insza zła, i nieżyczliwa czeladkę przyszło, mowiliby: á nam co do tego, że śię rola Páńska szkodliwym chwastem zagęśćiłá, wszák Pan, nie my, ná tym szkodowáć będźie, nas postáremu suchedni, i myto nie minie. Dobrześ też ták ná niego, owáć to chćiwość, owo nienásycone łákomstwo, Pan Bog karze, nie mász ći u tego Páná wytchnienia; człowiek dźień w dźień, iáko woł robi, i prácuie, á kiedy śię zásłużonego upomni, to powrozem, miásto miáry ná barwę groża. Nie miałći tez i dźień S. dla tey mizerney roli, i śieyby, swoiego uszánowánia, i dla tego Pan Bog nieurodzáiem kąrze, i ostátek w stodole ogniem, ábo piorunem spali. nic tákowego, tá wierna czeladká nie mowiłá, ále i owszem wszyscy prace swoiey, ná wykorzenienie kąkolu złego nie żáłowáli. Pánu śię bárźiey dźiwuię, ktory przestrogi, i ochoty, od wiernych sług, nie przyiawszy, mowi: *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem*. Dayćie pokoy, niech to pospołu, i kąkol, i pszenicá, áż do żniwá rośćie. Ale śię kąkol rozkrzewi, pszenicę zátłumi, pożądánemu pożytkowi przeszkodźi. Niedba przećię ná to dźiśieyszy gospodarz, postáremu przy swoim stoiąc, mowi: *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem*. Niech oboie pospołu, áż do żniwá rośćie, że to mądrze, i dobrze osądźił, ztąd łácno poznamy, kiedy ná tym Kázániu, iego w tey mierze intencyey doydźiemy. Boskiey Mądrośći ná większe wysłáwienie.

Według tłumáczenia sámey Prawdy Przedwieczney, przez wyborną pszenicę, ludźie dobrzy, i spráwiedliwi, á przez kąkol, zli i niezbożni rozumieć śię máią: ochotni żaś ná roskazánie Páńskie sługi, Duchow niebieskich, i Swiętych Boskich znácza: á mądry gospodarz, sámego Naywyższego Páná, i Bogá naszego wyrażą. Więc że widźiemy, iż ná tym świećie, iáko ná buyney roli, iest między pszenicą ludźi spráwiedliwych, pełno złych, i niezbożnych, iáko szkodliwego kąkolu, nie zkąd to inąd pochodźi, tylko z woli Gospodarzá Niebieskiego, ktory tego dopuszcza, áby źli między dobrymi, niespráwiedliwi między pobożnemi żyli. Gdyby to ná rozsądek, i wola Anielska, ábo SS. Bożych przyszło, iużby śię dawno źli, między dobrymi nie korzenili, ofiáruią śię nie raz ná to Pánu Bogu Aniołowie SS. mowiąc: *Vis, imus, & colligimus ea*. tylko Pánie, niechay namnieysze woli twoiey skinienie obaczymy, á nie damy śię temu szkodliwemu kąkolowi, między wyborną pszenicą krzewić, i rozpośćieráć, dźiś ieszcze niezbożnych, z pośrzodku spráwiedliwych wygłádźiemy. A dobrotliwy Pan, ták im ná to odpowiáda: *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem*. Dayćie pokoy, niech to aż do żniwá sądu moiego rośćie. Ale Pánie wyborną pszenicę, ten złośliwy kąkol zátłumia, spráwiedliwi, i niewinni ludźie, od złych, i niezbożnych krzywdy, i prześládowánie ćierpią, lepieyby tego nie żywić, lepieyby to wytráćić, niechby sobie w pokoiu sługi twoi żyli, á od tego złośliwego kąkolu krzywdy nie ćierpieli. Záłuie śię ná nich, i pokorną supplikę podáie Iob

Iob. 21. spráwiedliwy, gdy mowi: *Quare impij vivunt, sublati sunt, confortatiq; divitiis?* Czemu to, powiáda, żyią, i w pomyślnym szczęśćiu opływáią źli ludźie? ná utrapienie spráwiedliwych, czemu ich Pánie, z świátá tego prętko nie znośisz? Niedba przećię ná to Gospodarz Niebieski, ále postáremu mowi: *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem*, niech to pospołu oboie, áż do żniwá rośćie: w czym że sobie dobrze postępuie, czás rożne tego przyczyny, dla ktorych to czyni, uwáżáć.

A naprzod Dobroć swoię, i Miłośierdźie nieskonczone, tym postępkiem pokázuie, czyni to ábowiem ná dobro, i pożytek ludźi spráwiedliwych, kiedy z pośrzodku ich, złych, i niespráwiedliwych nie znośi. Wie on bárzo dobrze, iáko utrapienia, i prześládowánia, są ludźiom spráwiedliwym do zbáwienia dźiwnie pożyteczne, i dla tego ludźi niezbożnych z świátá tego nie znośi, áby wybráni iego, mieli záwsze co, i od kogo ćierpieć, iáko kiedy owo ná buyney bárzo roli, sámá śię tylko pszenicá wykłośi, w kłosy tylko, i słomę rośćie, á źiárná o máłe miewa, kiedy śię zás chwastem pomiernie przemiesza, plennieysza w źiárno by-

no pospolićie bywa: ták kiedyby ludźie sprawiedliwi, sámi tylko, bez złych, i niezbożnych żyli, nie z rákimby się pożytkiem cnot, i doskonáłośći do niebá dostawáli, kiedy záś miedzy złymi, i niemiłośiernemi żyia, większa okázya do ćierpliwośći, á co zá tym idźie, i do wysługi máia. Iáśnie się to w sprawiedliwym Loćie pokázáło, ktory gdy z domu, i z opieki stryiá swego, Abráhámá wyszedł, mowi o nim pismo S: *Moratus est in oppidis, quæ erant juxta Iordanem, & habitavit in Sodomis.* Báwił się nád Iordanem, i mięszkał w Sodomie. Tákći to rzeczećie, pospolićie bywa, poki pan młody w oycowskim dozorze, ábo stryiowskiey opiece zostáie, to o nim, nic ieszcze złego nie słycháć, iákże z oczu, i opieki wynidźie, áż on *habitavit in Sodomis*, wszelkiey się nieprzystoynośći, złey kompániey, i iáwnego niewstydu chwyći. Pátrzę ia tu ná was, poki przy szkole, i pilnym dozorze, niewinni Lotowie zostawaćie, á wkrotce z szkoły, i z cudzey opieki wyszedszy, iáwni łotrowie. Alec o Swiętym i sprawiedliwym młodźieńcu Loćie, nic tákowego, choć między Sodomczykámi, słycháć nie było. Nácożeś przećię Opátrzności Boska, niewinnego Lotá, ná ták zła okázya, między niezbożnych i nieczystych ludźi narażiłá? wszák to twoiey wiádomośći nie táyno, że nie ták się słomá prętko od ogniá zápáli, iáko dobry od złych, zepsowáć może. Pismo święte tego z Abráhámem rozłączenia, á co zá tym idźie, mieszkánia miedzy złymi w Sodomie ludźmi, ná zła, i nie zgodna czeladkę, przyczynę skłáda: ustáwicznie się słudzy z sobą wádźili, i nie zgadzáli, i ták żeby do iákiego rozroźnienia, i miedzy Pány nie przyszło, rozłączyć się woleli. A snać ieszcze młodszemu Lotowi fántázya słudzy podbiiáli, i mowili: á długoż tego stárego bákálarzá słucháć będźiesz Pánie? oto nie umie młodośći wybaczyć, nic mu się nie spodoba, káżdą rzecz zgáni, i połáie. Dałći Pan Bog rozum, dał i dozrzáłe látá, czás ći by też, z cudzey ręki, nie pátrzyć, oto ten Pan opiekun, ná swoie tylko koło ćiągnie wodę, dobrá twoiego záżywa, á ćiebie ládáczym wykwitowáć myśli: áż usłuchawszy pan młody, złey czeladki, gorszey ieszcze rády, z opieki, i dozoru Abráhámowego wyszedł, i ták *habitavit in Sodomis* między ludźi złych, i niecnotliwych tráfił. Uczony Lippománus, raczey przyczynę tego, ná Boskie sporządzenie skłáda, gdy mowi: *Dici potest, Divina dispensatione id factum, quod justi virtus magis exerceretur, & per illorum pravitatem ostenderetur.* Dla tego, powiáda, Pan Bog sprawiedliwego Lotá, miedzy złych i niezbożnych ludźi náráźił, áby od nich ukrzywdzony, i utrosḱány, z większa się swoia ćierpliwośćia, i wysługa przed Bogiem zákazał. Nigdyby się byłá cnotá Lotowá, ták nie wydawáłá, i Aniołow, w náwiedźiny do siebie nie zwabiłá, gdyby byłá między złymi ludźmi, znácznego pomnożenia nie wźięłá. Cierpiał wielkie przymowki, i krzywdy, od złych ludźi sprawiedliwy Lot, dla tego cnotá się iego bárźiey oczom Boskim spodobáłá. Służy mu to, co Chryzostom S. nápisał: *Columba in medio accipitrum, ovis in medio luporum, stella in medio nubium, lilium in medio spinarum, germen justitiæ in oppido iniquitatis.* Iáko gołębicá między iástrzabámi, iáko owieczká między wilkàmi, iáko gwiazdá między obłokámi, lilia między ćierniem: ták cnotá i świątobliwość męża sprawiedliwego, między niezbożnemi, naywięcey się wydáłá. Co z sprawiedliwym Lotem, to i z námi Pan Bog czyni: dla tego on kąkol, między wyborna pszenica, złych ludźi, między dobrymi ćierpi, i znośi, áby ztad, dobrzy do ćierpliwośći, i wysługi większa okázya mieli. Przypada ná to dowćipny Origenes, gdy *Tractatu 5. in Matthæum* mowi: *Non potest esse verum bonum, nisi habeat impugnationem mali.* Nic dobrego i chwalebnego, bez przećiwnośći bydź ná świećie nie może. Wszák wprzod chleb w piecu, wino w prásie, potráwy w ukropie, niżeli ná stole bydź musza: ták i nam, wiele pierwey ućierpieć potrzebá, niżeli się do chwały wieczney dostániemy: iáko mowia Dźieie Apostolskie: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum cælorum.* Przez wiele utrapienia, wniść nam do Krolestwá Niebieskiego, koniecznie potrzebá. Nie dźiw zátym, że Pan Bog złych ludźi, między dobremi ćierpi, i trzyma, ktorzy im do ćierpliwośći, i zasługi wiele pomagáia. Zkad woli, i postępkowi Boskiemu, nie tylko przyganiáć nie mamy, że owych tyránnow, i okrutnikow, z świátá prętko nieznośi, ále i

Gen: 19.

Lippom.

S. Chrysost.

Origenes.

Actor: 14.

owszem wychwaláć Mądrość iego potrzebá, że nam tákie do ćierpliwośći, i wysługi, okázye, od złych ludźi dáie.

Okrom tego, iáko owo mięso, ábo śledźie w beczce, żeby się nie psowáło, solą przesypuią, i przetrząsáią: ták żeby się spráwiedliwi ná tym świećie nie psowáli, mięsza ich Pán Bog między złe, i niemiłośierne ludźie. Głupieby to drzewo było, ktoreby się ná owo ostre żelazo, ktorem ie okrzesuią, i obrzynáią, gniewáło, ponieważ mu do lepszego, i obfitszego owocu, i urodzáiu pomaga: ták większyby to iesczce był nie rozum, kiedyby kto, ná złych się, i niespráwiedliwych ludźi skárżył, i onych przeklinał, śmierći im, i zguby życzył. Nigdy bez tego świát nie był, i nie będźie, żeby dobrzy, od złych nie ćierpieli. Zkąd owo gdy raz ieden okrutny Tyran Syrákuzáński umárł, wszyscy się obywátele z śmierći iego ćieszyli, i niewymownie rádowáli, iedná tylko, ktora byłá między niemi nayſtársza babká, śmierći iego płákáłá, mowili iey drudzy, áczy száleiesz mátko? nie tylkoć to on bogátym kupcom, i mieszczánom, krzywdy nieznośne czynił, ále też i ubogich ludzi ćiemiężył, i trapił, i tobie się rozumiem, nie raz od niego dostáło, á ty przećię śmierći iego żáłuiesz: ná co ták im oná odpowiedźiáłá: nie dźiwuyćie się, że ia tego złego Páná śmierći żáłuię, dawniey ia niż wy wszyscy pámiętam, á záwsze ták, ile báczę bywáło, że po złym Pánu, iesczce gorszy nástępował, otoż ia, iesczce się gorszego nástępce, obawiáiąc, słusznie tego, choć złego tyránná, śmierći żáłuię.

Dla tego iesczce Pan Bog, złych ná dobrych przepuszcza, choćiaż niespráwiedliwie niewinnych krzywdzą, i ćiemiężą, ábyśmy się ná tym świećie, cále nie rozgaszczáli, nie tu sobie, ále w niebie skárbili: ábowiem co tu masz, lubo w bogátym, lubo w korzennym kramie, lubo w sklepie, i piwnicy, wszystko to nie twoie, tylko czekay rychłoli ćto popieczętuią, ná borg, to iest, ná wieczne nie oddánie wezmą. To sámo twoie, tegoć nikt nie wydrze, co przed sobą, przez zasługi do niebá prześlesz. Wielka tedy Dobroć Boska pokázuie się w tym, przećiwko ludźiom spráwiedliwym, kiedy dla tego ten kąkol, między wyborną pszenicą, złych miedzy dobremi ćierpi, i znośi, áby ztąd ludźie spráwiedliwi do ćierpliwośći, i zasługi pewną okázyą mieli. Nam o to tylko, Dobroći Boskiey pokornie prośić potrzebá, áby, iáko nam do utrapienia, i prześládowánia, od złych ludźi okázyi częstych dodáie, ták też do ćierpliwego znoszenia śił, i mocy dodawáć hoynie raczyłá. A ták z Dawidem rzeczemy: *Ecce ego in flagella paratus sum.* Gotowem Pánie, od złych, i niemiłośiernych ludźi więcey iesczce ćierpieć, i ponośić, bylem się tobie przez to przysłużył i spodobał.

Psalm: 37.

Nie tylko ludźiom spráwiedliwym, ále i niezbożnym, wielką łáskę, i miłośierdźie, Dobroczynny Bog, tym postępkiem pokázuie, kiedy złego kąkolu z pośrzodku wyborney pszenice wyrywáć, przed żniwem nie każe, czekáiąc ćierpliwie, áby się szkodliwy kąkol, w wyborną pszenicę odmienił. O czym ták Augustyn S. *Serm: 46. de diversis*, mowi: *Fieri enim potest, ut qui hodie sunt zizania, cras sint frumentum.* Może to, powiáda, bydź, że ći ktorzy dźiś są kąkolem, iutro się w wyborną pszenicę odmienić mogą, zwłasczá gdy do tego, osobliwą łask Boskich skuteczność przystąpi. Gdyby się Pan Bog áby ná ieden dźień, ábo z Duchow niebieskich, mieczem uzbroionemu Micháłowi S. ábo z ludźi gorącemu Heliaszowi, ábo żárliwemu o cześć Boską Piotrowi, rządow świátá powierzył, dźiśby, żaden z ludźi niezbożnych nie żył, wszystekby ten kąkol, dźiś wykorzeniony został. Nie ták Bog świátem rządźi, ále i owszem mowi: *Sinite utrumque crescere usque ad messem.* Niechay i źli ludźie żyią, áza się kiedykolwiek w złośći swoiey upámiętáią, i przez szczerą pokutę, do Bogá, i zbáwienia náwrocą.

S. August:

Co uważáiąc Dawid, táką zá to, Dobroći Boskiey pochwałę, w Psalmie 102 dáie, gdy mowi: *Misericors & miserator Dominus, longanimis, & multum misericors.* O iákoś to Pánie dobry, i miłośierny, i długo poprawy złych ludźi czekáiący. Oto widzę, że *non vult Deus mortem peccatoris, sed magis ut convertatur, & vivat.* Nie prágnie Pan Bog śmierći, i zguby grzesznika, ále raczey czeka náwrocenia, i zbáwienia iego. Niechći przećię, to Boskie Miłośierdźie powodem, i ponętą, do dálszych grzechow, złośći ludzká nie będźie. W czym upomina ćię Duch Swię-

Psalm: 102.

Swięty, gdy *Eccleſiaſt:* 5 mowi: *Ne dixeris peccavi, & quid mihi triſte accidit? Altiſſimus enim eſt patiens redditor.* Nie przechwalay ſię, mowiąc: tákem wiele złego nárobił, i w nieprawośći niemal po uſzy brodźił, á nic mię zá to ſmutnego nie potkáło, ábowiem Pan Bog, im dłużey czeka, i borguie, tym bárziey karáć, nie pohámowána niezbożność będźie. Tákći to mieyſce, tłumáczy Grzegorz S. gdy mowi: *Quos Deus diu, ut convertantur tolerat, non converſos durius damnat.* Im komu Pan Bog dłużey czeka, i folguie, tym go, ieśli ſię nieupámięta, ćiężey karáć będźie. Pátrzćie ieno, co ſię z tym dźiśieyſzym kąkolem zſtáło, czekał mu ták długo, nieſkwápliwy ná karánie goſpodarz, áż gdy on, i wyborne źiárno zátłumił, i ſam ſię w pſzenicę nie przemienił, nádeſzło źniwo, áż Pan, ták ná kąkol dekretuie: *Colligite primùm zizania, & alligate ea in faſciculos ad comburendum.* Pozbieraycie kąkol, zwiąśćie go w ſnopy, wrzuććieſz w roſpalony ogień: átoż maſz nieſzczęśliwy kąkolu, tłumiłeś wyborną pſzęnicę, i ſameś ná dobrey, i buyney roli, kąkolem bydź nie przeſtał: otoż tego choć nie rychło, ále dobrze, w tym ogniſtym ſtośie przypłácaſz. Wamći to źli ludźie ná poſtrách, ten ſtos zápalono, rośnieſz, i krzewiſz ſię, iáko ſzkodliwy chwaſt niezbożnośći, tłumiſz ludźi niewinnych, ále przyidźieć źniwo, kiedy śmiertelną koſą podćięta, wyrokiem Boſkim ná wieczny pożar oſadzona będźieſz. *Lento gradu* (mowi do złych ludźi Błogosłáwiony Laurentius Iuſtinianus) *ad vindictam, Divina procedit ira, ſed tarditatem ſupplicij, gravitate compenſat.* Nie rychłoć, ále dobrze, káżdą niezbożność, karáć Boſka Spráwiedliwość zwykłá.

Eccleſiaſ: 5.

S. Gregor: hom. 12. in Evang:

B. Lauren: Iuſtin.

Niefráſuy ſię od złych ludźi, utrapiona niewinnośći, ábowiem tego, luboć nierychło, ále dobrze przypłáca, karáć ich ſurowie, zá krzywdy twoie, Boſka Spráwiedliwość będźie. Tęć iedyną poćiechę, przywodźi ná pámięć ludźiom utrapionym Krol, i Prorok Dawid, gdy w Pſálmie 124. mowi: *Non relinquet Dominus, virgam peccatorum, ſuper ſortem juſtorum.* Nie dopuśći Pan Bog, áby rozgá niezbożnych, záwſze karáłá ſpráwiedliwych. Podobno to zá pánowániá Monárchy tego, w Páńſtwie Izráelſkim, przyſzli kiedyś utrapieni poddáni, z tákową do Páná ſupliką. Miłośćiwy Nayiáśnieyſzy Pánie, wybacz proſzę, ſłuſznemu żalowi náſzemu: ná ćiebie ſię ſámego, przed tobą uſkárżyć muſiemy. Otoś nam z rámienia, i powagi twoiey Páńſkiey, tákich dał urzędnikow, i dozorcow, ktorzy nas uſtáwicznie trapią i ćiemiężą. I kupcy w kramách, i rzemieſnicy ná wárſztátách, i ubodzy ludźie ná gruntách, i rolách nieznośne krzywdy od nich ćierpią. A náwet, dobrá Bogu, i Kośćiołowi oddáne, od ich łákomſtwá, wolne nie bywáią. Twoiá Nayiáśnieyſzy Dawidźie ręká winná, że ſię ná przywiley ták złym, i niezbożnym ludźiom podpiſáłá. Więc chcąc Krol ſpráwiedliwy, żáłoſnych poddánych poćieſzyć, mowi do nich: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, ſuper ſortem juſtorum.* Mnieć do tego ćięſzka niewola przygnáłá, żem wam ták złych, i łákomych urzędnikow náznáczył: pomnićie co ſię ze mną dźiało, kiedy ná mię poddáni moi rokoſz, i woynę podnieśli: więc chcąc ſobie, i tego, i owego zniewolić, muśiałem tákowe podpiſywáć przywileie: wymogłá to złość ludzka ná mnie, ná większe ſię ieſzcze przegrażáiąca bunty, ále tym ſię dźiatki ćieſzćie, że Dobrotliwy Pan Bog, przewodźić nád wámi długo złym ludźiom nie da. Bá iużći to Dawidźie prawdá, ále długo przećię tego, od Bogá wyſwobodzenia czekáć, á ludźie utrapieni, tym czáſem nieznośne krzywdy ćierpią. Iuż to prożno, przećię ich ćieſząc, mowi: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, ſuper ſortem juſtorum.* Przyidźie czàs, kiedy was Pan Bog od tych złych ludźi łáſkáwie wybáwi. Ale czemuż to przećię, oſobliwą mądrośćią, obdárzony od Páná Bogá Dawid, poſpolſtwá Izráelſkiego tyránnow, do rozgi przyrownywa? Nie dźiećiomći to w ſzkole, ále mężom bàcznym, i dozrzáłego wieku, ći ſię źli ludźie przykrzyli, á on przećię to uprzykrzenie, do rozgi przyrownywa. Podobnośćie ſię obywátele Izráelſcy nie dobrze douczyli, ſzkołá ſię wam zá młodu przykrzyłá, i dla tego Pan Bog ná ſtárość, te ná was rozgi przepuśćił. Biie owo rozgá, częſto dźieći, zá máły wyſtępek karze, do cnoty, i dobrych obyczáiow nápędza, á ſámá ſię nigdy nie popráwi, nigdy nic dobrego nie uczyni, mogłyby ſię dźieći ták ná rozgę ſkárżyć, to ty rozgo ſámá

Pſalm: 124.

paćierzá nie mawiaſz, penſá nie umiewaſz, á nas zá to biieſz. Ták to pewnie ći w Kroleſtwie Izráelſkim ſędźiowie, ludźi karáli, winámi obkłádáli, dekretá ſurowe piſáli, á ſámi złośći do złośći, co dźień przydawáli. Zepchnął kto drugiego ná leśie, ábo w polu ná drodze z koniá, wydárł garść, iednę i drugą pieniędzy, áż go záraz zá to ná gárdle, i ſłuſznie karano, á owym co w mieśćie, iáwnie w kramách, i w piwnicách rozbiiáli, wſzyſtko uchodźiło: i dla tego ich Dawid rozgámi názywá, co to drugich karzą, á ſámi ſię nie popráwuią. Abowięc, to chćiał Dawid wyráźić, kiedy złych ludźi do rozgi przyrownał, że to z niemi będźie, co z rozgą częſtokroć bywa: wytnie owo, i wysiecze dobrze Páni mátká ſwoiego ſynaczká, á ieſzcze ná drugi raz rozgę wyſoko záwieśi, á kiedy ſię ſynek popráwi, i będźie grzecznieyſzy, to ná ukontentowánie iego, rozgę z kołká zdeymie, i przy nim w ogień do kominá wrzući: to ſię z tego chłopię ćieſzy, i ieſzcze ią bárźiey podpaláiąc mowi: á biłáś ty mię rozgo, palże ſię też teraz, á prawdá? że to, kiedy karzą boli.

To ták Pan Bog ſobie z ludźmi złemi, i nieſpráwiedliwemi poſtępuie, teraz ſą oni iáko rozgi w rękách Boſkich, ktoremi ſynow ſwoich, ludźi do chwały wieczney wybránych karze, á po śmierći, wrzući ich w komin ogniá wiecznego, á tym ſámym ludźi ſpráwiedliwych, niewymownieućieſzy. I dla tego Dawid, ćieſząc lud ſwoy utrapiony, mowi: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, ſuper ſortem juſtorum.* Wybáwi Pan Bog ſpráwiedliwych, od rozgi ludźi niezbożnych. To ſię z niemi dźiać będźie, co ſię z dźiśieyſzym kąkolem zſtáło, ſzkodźił on pſzenicy niewymownie, owoż przy żniwie, ná ogień go, i ná ſpalenie nioſą: w tenći ſpoſob, ćięższy ieſzcze, bo nigdy nie ugáſzony pożar ludźi niezbożnych, długo ſię nie popráwuiących, i inſzym ſzkodzących, w wiecznym płomieniu czeka. O mizerna niepráwośći! ná co ſię to ty krzewiſz, i rośnieſz! iáko to tey chćiwośći, łákomſtwá, i niemiłośierdźia okrutnym ogniem, i nieznośnemi mękámi wiecznie przypłacáć będźieſz! Tákże ćię złość twoiá záślepiłá? że dopie-
Deut: 32. ro w ogniu pożeráiącym, przeyrzyſz. *Utinam ſaperent, & intelligerent, ac noviſſima providerent.* Zyczy tákowym wſzyſtkim Zakonodawcá Moyżeſz, áby ſię ná ćierpliwość, i miłośierdźie Boſkie, zbytecznie nie ſpuſzczáiąc, ná to ſię, co ich po śmierći czeka, pilnym okiem ogládáli. Nam nic nie zoſtáie, tylko uznawſzy Boſkie miłośierdźie, ktore złym pokázuie, gdy temu kąkolowi ták długo czeka, i borguie, á tudźieſz przelękſzy ſię iego, choć nierychłey, ále ſtráſzney ſpráwiedliwośći, Boſką Mądrość we wſzyſtkim pochwalić: oney cześć, i chwałą ná wieki. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę ſzoſtą po Trzech Królách.

Simile eſt regnum cælorum grano ſinapis. Matth: 12.

BOię ſię ia tego, żeby kto dźiśiay, ápetytu do Kroleſtwá Niebieſkiego, cále nie utráćił, bá zgołá, i ſam niewiem, iáko Kroleſtwo niebieſkie, chęćiom i áfektom wáſzym zálecáć, ktore dźiśieyſza Ewánielia, i gorzkośćią gorczyczną záprawiłá, i kwáſem nie przyiemnym oſtrzyłá, i tákći ápetyty ludzkie w tym Kroleſtwie Niebieſkim, ſmáku iákoś nie czuią, nie pilno ſię o nie ſtáráią, coż dopiero będźie, kiedy gorzkość, i kwás iego uczuią. Kiedyby to ziemſkie iákie Kroleſtwo do gorczyce, ábo do kwáſu, przyrownáne było, ieſzcze by ſię temu dźiwowáć nie trzebá, ábowiem tego co dźień doświadczamy, iáko ſię tu wiele nędze, utrapienia, i rożnych ućiſkow znáyduie. Polſkie by to raczey náſze, nie Niebieſkie Kroleſtwo, do kwáſu, i gorczyce rownáć, ktoreśmy obłudą, nieſzczyrośćią, i chytremi poſtępkami, iák Faryzáyſkim kwáſem, zákwáśili, oto nędznym ludźiom, i ubogim poddánym, od ućiemiężenia i ukrzywdzenia, łzy, i ſkwierczki z oczu, iák od gorczyce płyną, oto nam wolne ięzyki i

ſzáble,

ſzáble, páráliż záráźił, że ſię poſtronnym nieprzyiaćielſkim náiázdom, i domowym kłotniom odiąć nie możemy, trzebáby ie tą gorczycą nátrzeć, á zaż do dawney czerſtwośći, męſtwo náſze, i odwagá przyidźie. Atoli nie źiemſkie, nie Polſkie, ále Niebieſkie Króleſtwo, do gorczyce, i kwáſu, dźiśieyſza Ewánielia rowna. Niewiem, iáko to komu do ſmáku przypádnie? Ráczeyći to było do cukru, i kánaru iákiego, przyrownáć ſłodkość onę Niebieſką, pręceyby ſię podobno do niey chćiwe ná tákowe łákotki, iáko dźieći, áfekty náſze záchęćiły. Do hoynego było bánkietu, Króleſtwo Niebieſkie przyrownáć, winem ie było, álákántem, ábo inſzym wytwornem napoiem názwáć: toby w nim ſobie ludźie delikáckich ápetytow, obżercy, i piiánice bárźiey ſmákowáli. Atoli, nie tylko tego Ewánielia nie ſłucha, ále i owſzem wyráźnie Apoſtoł S. mowi: *Regnum Dei, non eſt eſca, & potus.* Nie do wytwornych potraw, i nápoiow, ále do gorczyce, i kwáſu, Króleleſtwo Niebieſkie podobnieyſze. Wſzák i ſam duſzny nieprzyiaćiel czárt, chcąc páńſtwo, i króleſtwo ſwoie zálećić, i do niego záchęćić, nie kwáſem ie, nie gorczycą náżywał: ále wſzyſtkę chwałę, bogáctwá, i ućiechy świátá wſzyſtkiego, w kupę zgromádźiwſzy, oczom ie Chryſtuſowym ná puſtyni pokázował. A Ewánielia, zácnieyſze nierownie Páńſtwo, i Króleſtwo, czemu gorczycą, i kwáſem názywa? Dam ia tego ſpráwę, kiedy powiem, że iáko świát, z czártem, teraz ludzkie ápetyty, rożnemi roſkoſzy ſłodyczámi karmią, á po śmierći, gorzką żołćią trapić ie będą: ták Chryſtus ſwoich, tu rozmáitem utrapieniem, iák gorczycą, i kwáſem nápełnia: á po śmierći, poćiech niebieſkich nieſkończoną ſłodkośćią, raczy i częſtuie. Day Boże, żebyśmy ocukrowáną świátá tego trućizną pogárdźiwſzy, rożnego utrapienia gorczycą, i kwáſem, ápetyty ſobie do potraw niebieſkich, zá łáſką Chryſtuſową, ſkutecznie záoſtrzyli.

Rom: 14.

Jednem ſię nam koniecznie kontentowáć potrzebá, ábo tu ućiech, zbytkow, i zákazánych od Bogá roſkoſzy záżywáć, á po śmierći ná wieczne ſię męki, i gorzkośći odważyć, ábo tu ſobie w nędzy, utrapieniu, i Boſkim karániu ſmákowáć, á potym nieſkonczonych w niebie roſkoſzy, i poćiech záżywáć. *Difficile, immo impoſſibile eſt,* mowi Hieronim S. *Epiſt: 14. ad Iulianum, ut & præſentibus quis, & futuris fruatur bonis, ut & hic ventrem, & ibi mentem impleat, ut de deliciis tranſeat ad delicias.* Rzecz to powiáda, trudná, bá zgołá nie podobna, áby kto, i ná tym świećie w roſkoſzách, i po śmierći w niebieſkich poćiechách opływał. Ná owe do wyśmienitych potraw, i napoiow przyuczone żołądki, ná owę w bezecną nieprzyſtoyność záprawione ápetyty, zda mi ſię, że w niebie, nie zárębowano. Nie podobna z źiemſkich, do niebieſkich przenieść ſię roſkoſzy. Ale ták, ábo tu z czártem, świátowych, i grzechowych roſkoſzy záżywáć, á po śmierći żołći, i ſmoły upiiáć piekielney, koniecznie potrzebá. Abowięc, tu ſię z Chryſtuſem ná utrapienie, i dobrowolne umartwienie, iák ná kwás, i gorczycę odważyć, á potym, poćiech niebieſkich wiecznie używáć. Co, żeby ſię głębiey w myśl, i ſerce náſze wbiło: to naprzod uważmy, iáko czárt, tu nas rożnych roſkoſzy przyſmákámi łudźi, áby wieczną w piekle gorzkośćią, nieznośnie trapił.

S. Hieron.

Ná objáśnienie tego, przychodźi mi owo piſmá S. mieyſce: gdźie Deut: 32. ták Moyżeſz, o ſwoich Izráelczykách mowi: *Fel draconum vinum eorum, & venenum aſpidum inſanabile.* Zołć ſmocza wino ich, i trućizná źmiy nie uleczona. Ia niewiem, co to zá winem, zá zdrowie koleyną pili, i wzáiemną ſobie ochotę oświadczáli Izráelczykowie, ktore Moyżeſz żołćią ſmoczą, i źmiy trućizną názywa. Podobno ſmáku, zapáchu, koloru nieupátruiąc, lurę nápoł z łagrem pili, co obaczywſzy, Moyżeſz, mowił: *Fel draconum vinum eorum & venenum aſpidum inſanabile.* A mili Pánowie, mogłćiby tym winem, nie ludźie, ále ſámych bieſow truć, co wy ie w ſię gwałtem leiećie. Abowięc, co ći Izráelſcy Pánowie, z ubogich poddánych ſwoich zdárli, i wyćiemiężyli, to przyiechawſzy do miáſtá, ná winie przepili: doſtáło ſię też ſkoſztowáć tegoż winá Moyżeſzowi, áż wezdrgnawſzy ſię, mowi: *Fel draconum vinum eorum.* A lepieyćiby ſię ſmoczy żołći, niżeli tego, gorzkiemi łzámi ludźi ubogich, záprawionego winá nápić. oto ubodzy poddáni wáśi, ſámą ſię tylko wodą záſiláią, á wy, ládá hultáyſkich pochlebcow w brod wi-

Deut: 32.

nem po-

nem poićie, lepieyby tym, ubogiego poddánego załóżyć, lepieyby w oſtátniey nędzy zoſtáiącego bliźniego zárátowáć, co ná zbyteczne piiáńſtwo łożyćie, obaczyćie, że ſię to wam kiedyś w żółć obroći: więc ſię ryćerſkim, i woiennym narodem mienićie, á wy krew tylko báchuſową, nie márſową toczyćie. utonałby drugi wtym winie, co go przez mieśiąc wypiie, á krople krwi nieprzyiaćielſkiey, iáko żyw nie widźiáł. Gdybyśćie połowicę tego, ná wypráwę woienną, i obronę Oyczyzny łożyli, co ná wino, i piiáńſtwo tráćićie, nigdyby ſię ták częſto, krwią bráći wáſzych, oyczyſte gránice nie oblewáły. Wten czás ſię wam to wino, w gorzką żółć odmieni, kiedy zá tákowe zbytki, krwie właſney utoczyćie. Mogło i to bydź, że ći Pánowie, ná borg i kredit pili, á potym płáćić nie chćieli: uſkarżáli ſię ná nich kupcy, płákáły ſzynkarki, áż owo wino, żółćią Moyżeſz názywa, do ktorego ſię iákaſzkolwiek nieſpráwiedliwość przymięſzáłá. Záśiadł pono z tymi Pánámi wrząd Moyżeſz, áż gdy oni przy kieliſzkách, cudzą ſławę ſzczypią, ná poczćiwość náſtępuią, od ſtołu ſię porywáiąc, mowi: *Fel draconum, vinum eorum*, á woleć ſię ſmoczey żółći nápić, niżeli tego winá koſztowáć, w ktorym potwarz i kálumnia, iádowity ięzyk zámoczyłá. Bywa i to, przy tákowym pośiedzeniu, że gdy ſię głowá, wraz trunkiem zágrzeie, ieden drugiemu przymowi i przytnie, porwą ſię do śiebie, więcey krwie, i poſoki, niż winá nátoczą, áż ztąd nieugáſzone gniewy, i ſpolne záwáśnienia náſtępuią, áż *Fel draconum vinum eorum*, ow kieliſzek, ná wyświadczenie życzliwey przyiáźni ochotnie ſpełniony, w żółć ſię, i ſrogi iad obraca. Poki Iegomość trzezwy, nic náden lepſzego, mogłby go i ná wrzod przyłożyć: przed piiánym zdáleká umykay, dźiwak wielki, furiat, i ſzáłáwiłá z niego, nikt ſię przed nim w domu nie ośiedźi: áż káżdy rzecze, á czyć ſię ten Pan żółći iákiey, á nie winá opił, złośći go, i kordiáká, iáko ſmoká iákiego rzuca. Ieżeli záś nie bácznych, i dozrzáłych w lećiech ludzi, ále płochych młokoſow, Moyżeſz pod wiechą, ná dobrey myśli záſtał, uſłyſzał że bárźiey ſłowy, i żárty nieprzyſtoynemi, niż napoiem pluſkáią, poſtrzegł że gorąca z nátury, buyney młodośći rzeźwość, bárźiey ieſzcze, trunkiem zágrzana, ſrogą ſię nieprzyſtoynośći pożądliwośćią zápaliłá, áż przegrażáiąc ſię mowi: *Fel draconum, vinum eorum*. Brzozowego wam ieſzcze miodu, nie winá, młodźikowie potrzebá. Zołćći to wy ſmoczą, nie wino piiećie, ktora was gorzkośćią ſwoią trapić ná ſumnieniu będźie. Słuſznie tedy z tych przyczyn, żółćią ſmoczą, Moyżeſz mogł wino názywáć: ále iádowitych źmiy trućizną, czemu ie názwał? mowiąc: *Vinum eorum, venenum aſpidum*. Wino ich, trućizná źmiy iádowitych. Wiedział ſnać dobrze Moyżeſz, iáko ludźie po piiáńſtwie, iedni ná głowy, drudzy ná żołądki ſtękáią, inśi ná podágrę kwięczą, niektorzy iáko beczki, i ſtągwie opuchli leżą, y domyśliwſzy ſię, że piiáńſtwo, tákich chorob przyczyną bywa, mowi: *Vinum eorum, venenum aſpidum*. A wiećie, ná co to, ći Pánowie ſtękáią? winemći ſię to, iáko źmiie iádem, ſrodze

Eccleſ. 10. zárážili. O ktorym mowi Duch S: *Ingreditur blandè, ſed in noviſſimo mordebit, ut coluber, & ſicut regulus venena diffundet*. Czemu owo drugi, poki ſię złey kompániey, i kuflá nie chwyćił, w niewinnośći Pánu Bogu ſłużył, á teraz oczy beſpiecznośćią, uſtá niewſtydem, fántázyą nieprzyſtoynośćią nábił, nie trzebá ſię dźiwowáć, owći go to kufel, ow, ná dobrą noc niewinnośći, ſpełniony kieliſzek, tákim iádem, i trućizną zárážił. A ná koniec, to ſłowko, *Inſanabile*, ná co Moyżeſz przydáie? mowiąc: *Vinum eorum, venenum aſpidum, inſanabile*. Wino ich trućizna źmiy nieuleczona. Znáyduie ſię źmiia, álbo wąż, Dypſás, z Greckiego názwány, ktory gdy ukáśi człowieká, ugáśić ſię od prágnienia nie może, i ták, choćby wſzyſtkie rzeki, i nápoie wypił, od ćięſzkiego iednák prágnienia umieráć muśi: wtenći właśnie ſpoſob, piiáńſtwo, *Venenum inſanabile*: kto ſię w nie włoży, ugáśić, i zálać złego zwyczáiu, cáłemi kuflámi nie może, á ieżeli ieſzcze do tego, przyſtąpi iad niewſtydliwey pożądliwośći, dopieroż będźie *Venenum inſanabile*, trućizná nieuleczona, ktorey ieżeli ſámá krew Chryſtuſowá, przy częſtym SS. Sákrámentow używániu nieugáśi, iuż o zbáwieniu tákowego powątpiwáć trzebá.

Grzegorz S. przez to wino, ktore Moyżeſz ſmoczą żółćią i źmiy trućizną

názy-

názywa, rozumie wſzyſtkieućiechy, i roſkoſzy świátá tego, ktore ſię teraz ſłodkie, i przyiemne bydź zdadzą, á po śmierći w ſmoczą ſię żołć, i iádowitą trućiznę odmienią. o czym ták on *in 1 Reg: c. 4.* mowi: *Vita fellis, & botri amaritudinis eſt, quia reprobæ menti valde placet, quod concupiſcit, ſed in æterna pæna, quod ſibi modo eſt dulcè, amareſcit.* S. Gregor: Dla tego to, powiáda, Moyżeſz żołćią, i trućizną, wino názywa, ábowiem te ućiechy, i roſkoſzy, w ktorych tu ſobie ludźie zbytnie ſmákuią, w trućiznę ſię im, i w żołć gorzką obrocą. O nieſzczęśliwe ućiechy, i utrapione roſkoſzy, ktorych ſmoczą żołćią, i żmiy iádowitą trućizną przypłacáć, przez wſzyſtkę wieczność potrzebá! A przećię ták ſię iſtotnie dźieie, że tu świát, i czárt, ſłodkiemi ná pozor roſkoſzámi karmią, á po śmierći gorzkośćią nápełnią. Wymawia to, obłudźie świátowey, Ambroży S. mowiąc: *Rogas ad iucunditatem, cogis ad mortem, cibos promittis, tormenta irrogas, vina prætendis, venena diffundis.* S. Ambro: O obłudna świátá ochoto! trućiznę cukruieſz, po ſłodkich roſkoſzách, iádem, i trućizną poiſz. Iáko owo, lichego robaczká ná wędę włożywſzy, głupie rybki łowią, á potym ie z wody wyćiągnąwſzy ſolą, płatáią, pieką i wárzą: ták mowi Bázyli S. *Voluptas diaboli hamus eſt, ad exitium trahens.* Czárt, powiáda, S. Baſil: roſkoſzámi, iáko robáctwem iákim, ludzkie chćiwośći łowi, á po tym ie w piekle wiecznie piec, i ſmáżyć będzie. A kto wáſze nieſzczęśćie, doſtátecznymi łzámi ſłuſznie opłácze? utrapieni Ionatowie, co záiedne i drugą zákazáney ućiechy kroplę, śmierć wieczną, i męki nieuſtawáiące okrutnie ćierpićie. Obrzydźmy ſobie grzechy, obrzydźmy zákazáne roſkoſzy, ieżeli ich wieczną żołćią, i gorzkośćią przypłacáć niechcemy, mowmy z Auguſtynem S. *Infelix voluptas, infelicior cupiditas, ac luxuria, quæ per tranſitoriam dulcedinem, præparant ſempiternam amaritudinem.* Nieſzczęśliwa roſkoſzy, przeklęta niewſtydu chćiwośći, ktora zá krotkie roſkoſzy, nieſkończone wielom gotuieſz gorzkośći.

Przyſłuchawſzy ſię, okrutney czártowſkiey ludzkośći, ktorá, tu ſłodkiemi roſkoſzámi, á w piekle nieſkończonemi mękámi gośći ſwoich raczy. Czás ſię przypátrzyć, przećiwney w tey mierze Chryſtuſowey ochoćie, ktory tu nas gorzką nędzą, i utrapieniem, ták gorczycą karmi, i przykrem kwáſem poi, á w niebie, bánkiet nam niewypowiedźiáney ſłodkośći, i ſmáku gotuie. Ná obiáśnienie tego, Chryſtuſow ſobie, z Apoſtołem Ianem, przypominam cudowny poſtępek. Iáką niekiedy potráwą, raczył Ezechielá Proroká, w ſtárym teſtámenćie Pan Bog: tákim przyſmákiem częſtował Ianá ſwoiego Chryſtus, kiedy ták do niego Apoc: 10. przez Aniołá ſwoiego mowił: *Accipe librum, & devora illum.* Apoc: 10. Weś tę, i ziedz Ianie Księgę, wezdrgnął ſię, nic nie wątpię, ná tákową potráwę Apoſtoł, myślił pewnie ſobie, á iákoż ia Pánie, te kárty, kompáturę, i klauzurki ſtrawię? á wilczegoćby to tu, ábo ſtruśiego, nie ludzkiego żołądká, ná tákową potráwę potrzebá. *Zwłaſzczá że go odrażáłá od tego, przeſtrzegáiącego Aniołá, owá pogrożká.* *Faciet amaricare ventrem tuum.* Choleryć przyczyni, i gorzkośćią ćię Ianie tá potráwá nápełni. Obawiam ſię ia, żeby ſię kto z tego bánkietu niezgorſzył, uſłyſzą to dźieći, uſłyſzą ſtudenći, áż rzeką: á kążą ieść Ianowi S. Księgę? podźćieſz Álwary, i Synonimy, ná gruſzki, ná orzechy, podźćie ná miod Cicerony, áż iáki táki, Kśiąſzki, zá co zá to poprzedawſzy, przeie, ábo przepiie, áż kłopot rodźicom, że dźiećiom Kśiążek nie náſtárczą: drugi zás tákowe roſkazánie, *ad literam* wźiąwſzy, pomyśli ſobie: wolałbymći iuż zieść, choć cáłego Kálepiná, bylem ſię tylko oraz mądrośći náuczył, á ták ſię długo nád Księgą nie ſwędźił. Ależ to tu nie zębámi o tę Kśiąſzkę záwádźić, ále ią rozumem, i pámięćią poiąć, Ianowi S. roſkazuią: przykráć to wprádzie potrawa: ále nie fraſuy ſię Ianie S. w miodći ſię, i w cukier obroći: *In ore tuo erit, tanquam mel.* mowi tenże Anioł do ćiebie. Ieżeli komu, młodym naybárźiey, nieſmáczna to potráwá Kśiąſzká, czeſto ſię nád nią marſzczą, i kwáſzą, nie mogą iey ſtrawić, choć ná to rożne recepty w ſzkole, i lekárſtwá biorą. To iednák, niech młode apetyty, do tey potráwy záchęci, że ſię im w miod, i w cukier kiedyś obroći. A czemu ow ná Seymikách, ná Sadách, i Trybunałách, pięknie, i ſłodko mowi, czemu z chudego páchołká Pan, miod, i wino piie, ma wſzyſtkiego podoſtátku? nie trzebá ſię dźiwowáć, ziad w ſzkołách Ciceroná,

wbił potym w rozum, i w pámięć Iustiniáná, ábo Gálená, áż *Factum eſt in ore ejus tanquam mel dulce*. Wſzędźie iáko Neſtor, ſłodka mowa ſwoia płynie, rády, i pomocy iego wſzyſcy záćiagáia, i dobrze ia opłacáia. Będźie i w uśćiech wáſzych dźiatki, *dulce tanquam mel*, nie będźie wam, ná ſłodkiey wymowie, nie będźie ná wźiętośći u ludźi ſchodźiło; tylko wprzod nie liznać, nie łáćina tylko, iáko mowićie, gębę poſmárowáć, ále zieść, to ieſt, wbić w rozum, i w pámięć Kśiaſzkę potrzebá. Księgá, nic lepiey, iáko utrapienie, znáczyć nie może: iáko bowiem Księgá, nieżeli ſię ná niey piſmo iákie wyráźi, w przod pod oſtrem piorem, ábo ćięſzka práſa, w drukárni bydź muśi, ták káżde utrapienie, nie bez ćięſzkośći przychodźi. Zkad Iob utrapienie ſwoie, ſcriptura iákaś názywa, mowiac: *Scribis enim contra me amaritudines*. Piſzeſz Pánie przećiwko mnie gorzkośći. Więc iáko Iana S. ták nas, częſto tákiemi Pan Bog gorzkiemi przyſmákámi, ná tym świećie częſtuie: aby potym ſłodkośćia niebieſka, uſtá náſze nápełniał. Co iuż odemnie miánowány, z podobney okázyey, uważáiac Grzegorz S. mowi: *Qui prius gemitibus tribu*[illegible]*lationis afficitur, poſtmodum contemplationis refectione ſatiatur*. Kogo, powiáda, Pan Bog utrapieniem karmi, tego w niebie nieſkończonemi poćiechámi náſyći, i dáley kończac rzecz ſwoię Doktor S. przydáie: *Unde qui ſe in hoc exilio, per deſideriorum cæleſtium lamenta non humiliat, æternæ Patriæ gaudia non deguſtat*. Komu tu utrapienie, i dobrowolne umartwienie nie ſmákuie, ten Kroleſtwá Niebieſkiego poćiech záżywáć nie będźie. A z przećiwney ſtrony, ktokolwiek z Ianem S. ochotnie od Chryſtuſá wſzelkie utrapienia przyimuie, *Erit dulce tanquam mel, in ore ejus*, w ſłodycz mu ſię to, i w poćiechy niebieſkie obroći. O ſzczęśliwe SS. Boſkich uſtá! ktore im więcey utrapienia i gorzkośći, z rak Chryſtuſowych potrawiły, tym więkſzych dźiś z Bogiem poćiech, i roſkoſzy záżywáia. Krotkie owe gorzkośći, w ſłodycz ſię im wieczna obroćiły. Więc iáko owo ielen, ábo ſtrzała zrániony, ábo iádem iákim nákarmiony, bieży po ochłodę, i zdrowie, do zrzodłá żywego: ták i my, z tego utrapienia, ktorym nas tu Opátrzność Boſka, áż do ſytośći karmi, tęſknić, i kwápić ſię do poćiech niebieſkich mámy: uznawſzy i tę druga nie odmienna prawdę, że nas dlá tego Chryſtus, tu rożnego umartwienia kwáſem i gorzkośćia kármi, áby nas po tym, ſłodkośćia niebieſka náſyćił.

Oſtátnim, á krotkim, tego wſzyſtkiego, o czym ſię do tych czás mowiło,

Cant: 5. obiáśnieniem, niechay będźie, rożne opiſánie, dwu w Piſmie Swiętym niewiaſt. Pierwſza ieſt, ſławna w pieniách Sálomonowych, Oblubienicá Páńſka, o ktorey i to też między inſzemi Duch S. powiádáia, że *labia ejus, lilia diſtillantia myrrhã*. Uſtá, iey iáko lilie, mirę wydáiace, Druga ieſt, owá iáwna świátu wſzyſtkiemu nierzadnicá, o ktorey Mędrzec *Prov: 5.* powiáda: *Favus diſtillans, labia meretricis*. Pláſtr

Prov: 5. miodu, uſtá nierzadnice. A w tym co proſzę zá táiemnicá? że Duch S. uſtá oblubienice Páńſkiey mira, á tey nierzadnice miodem názywa? Gdyby to złey, ſwárliwey, kordyáczney niewiáſty uſtá mira názwano, ieſzczeby to nie dźiw, bo z nich nic, tylko ſwáry, złorzeczeńſtwá, i przeklęctwá, nieſłycháć: ále że nabożney dewoty, uſtá mira názywáia, to pono dźiwnieyſza: áczći ſię i temu, dziwowáć nie trzebá, bo to bywa częſto, że owe uſtá, ktore ſię nabożnie ná pozor, i długo w Kośćiele modla, paćierzy, rożáńcow, i inſzych modlitew, i dźiennikow, coż, toż, n[illegible]rzepia, ſłodkiego ſię imienia Páńſkiego ná wſpomináia, ták dálece, że ſię cále ſłodkośćia nábożeńſtwá, zdádza bydź nápełnione. Niechże ieno tá nábożnica, do domu powroći áż *labia ejus diſtillantia myrrham*, pełno po domu háłáſow, i faſołow poczyni, káżdego połáie, káżdego zelży, zeſromoći, wſzyſtkich oraz przeklęctw, i bieſow z piekłá poruſzy. Abowięc náukę to tu uſtom czyſtym, i niewinnym dáie Duch S. A prágnie kto tego, áby uſtá iego były lilia, czyſte i niewinne, niechże záraz będa *diſtillantia myrrham*, niech im, ná pośćie, i umartwieniu nie ſchodźi. A przytchnie ſię kto do tych uſt afektem nieprzyſtoynym, diſguſt mu pokazáć, gorzkiemi ſłowy połáiáć, i okrzyknać, to będa *labia ejus, lilia diſtillantia myrrhã*, gorzkie i przykre: a tak w ten ſpoſob, uſtá niewinność liliowa w cále záchowáia. A u drugiey czemu? *Favus diſtillans, labia meretricis*, czemu plaſtrem miodu, uſtá tey nierzadnice názwano? Hugo *a S.*

Hugo: a S. Vict.

Victo-

Victore, przez ten pláſtr miodu, rozumie *dulcedinem ſermonis*, ſłodkie owe, i łágodne z uſt tákich pochodzące ſłowá: co pomieniony Doktor temi ſłowy wyráźił; *Stillat mel ex cera, dum meretrix verba ſua mollit, & facit dulcia*. iákoby rzekł, á obaczyſz tey, ábo owey uſtá, bárzo świegotliwe, rády beſpiecznie żártuią, iákby ſię Retoryki z pilnośćią uczyły: ſłowká z nich gładko, i ſłodko płyną, możeſz o nich z Mędrcęm mowić: *Favus diſtillans labia meretricis*. Nie máſz tám boiáźni Boſkiey, nie máſz przyſtoyności. Widźieliśćie rozumiem nie raz, iáko owo much, i komorow, w pláſtrze miodu wiele náwięźnie, gdźie zátonąwſzy, ſłodką śmierćią, okrutnie giną, nápiſáć ſię nád nimi może. *O quam crudeli, dulcia morte necant!* ábo po polſku: doſyć gorzkośći, ginąć w ſłodkośći. Tákże ſobie rozumieyćie, że w owych uśćiech, o ktorych Mędrzec powiedźiał: *Favus diſtillans, labia meretricis*. Więcey nierownie duſz niewinnych więźnie, niż w miedźie, komorow ginie. Przez owę gorzkie uſtá, máiąca Oblubienicę Páńſka, rozumieyćie ſobie duſze ſzczerze Pánu Bogu ſłużące, i do chwały niebieſkiey nieodmiennym Boſkim wyrokiem przeznáczone. Owá záś, od Mędrcá wſpomniona nierządnicá, duſze w márnośćiách świátá tego cále zánurzone, wiáry i miłośći Bogu nie dochowywáiące, dobrze wyraża. Prawdá że owe *labia diſtillantia myrrham*? pełne gorzkośći uſtá, utrapieniem Chryſtus, i rożnemi gorzkośćiámi kármi, owe záś *labia meretricis*, roſzkoſzámi, i rożnemi ućiechámi świát, i czárt częſtuie: ále ſłuchayćie co dáley piſmo S. przydáie, kiedy do owey pełno miry w uśćiech máiącey Oblubienice, mowi: *Mel & lac, ſub lingua tua*. choćieś ty duſzo nabożna, uſtà twoie gorzką mirą nápełniłá, ále pod ięzykiem twoim ſłodki ſię miod, i mleko znáyduie. O owey zás drugiey, toż Piſmo S. przydáie: *Noviſſima autem ejus amara, quaſi abſinthium*, pod owemi oſłodzonemi uſtámi, gorzki piołun, ſmák, i ięzyk trapi: ták dálece; że ſię im to przyczytáć może, co ktoś nád piołunem, z ulá wyraſtáiącym, nápiſáć kazał: *Vidiſti alueolis, ſi forte abſinthia naſci, ſic ſpecie dulci, torquet amarus amor*. Iák z ulow ſłodkich, gorzkie piołuny wychodzą, ták z cukrowey roſkoſzy, gorzkośći ſię rodzą. Tákći ſię właśnie i známi dźieie: u owych, ktorych Chryſtus gorzką mirą nápełnia. *Mel & lac ſub lingua*. Wiecznymi ich poćiechámi, w obiecáney miodem, i mlekiem płynącey kráinie, hoyna ręká Boſka karmi: owych záś, ktorych świát pomyślną roſkoſzą częſtuie: *Noviſſima amara, ſicut abſinthium*. przykrzeyſzą nád piołun gorzkośćią, zołć czártowſká wiecznie trapić będźie.

Co ſłyſząc, do nas należy, ábyśmy ſobie dobrowolnie obráli, ábo tu utrapienie, i ſurową pokutę zá grzechy, á potym chwałę, i roſkoſzy wieczne: ábowięc ſłodkie, i wrodzonym chćiwośćiom ſmákuiące roſkoſzy, á potym gorzkość, i mękę wieczną. Boday tá zkámieniáłá wola, boday zdrętwiáłá ręká, ktora ſię ochotniey do grzechowych, i czártowſkich łákoći, niż do Chryſtuſowych przyſmákow, śięgnąć zámyśla. Ty Wſzechmocna Dźielnośći Boſka, do tego wolę, i áfekty náſze ſkutecznie ſkłaniay, ábyśmy wſzyſtkiemi grzechami náſzymi, i roſkoſzámi ſtátecznie ſię zbrzydźiwſzy, do tego ſię záchęcáli, czym nas ty hoynie raczyſz, i częſtuieſz. Spraw to, pokornie ćię prosimy, áby ſię, tą gorczycą, i kwáſem rożnego utrapienia, ápetyty náſze do chwały, i potraw niebieſkich ſkutecznie záchęćiły: a od ućiech i ſłodkośći świátowych cále odráźiły: zebyśmy owych; wieczną ſłodkośćią wetowáli: tych; nieſkonczoną gorzkośćią nie przypłacáli. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę Starozapuſtną.

Portavimus pondus diei, & æſtus. Matth: 20.

ZNáć że ći, w dźiśieyſzey winnicy Páńſkiey prácuiącey robotnicy, Ewánieliey owey nie ſłyſzeli, mowiącey: *Cum omnia feceritis, dicite, ſervi inutiles ſumus*. *Luc: 17.*

Kiedy wſzyſtko doſkonále zrobićie, powiedźćieſz, żeśmy ſługi nie pożyteczni,
i zapłáty nie godni: bo by ſię byli nigdy, ták z praca ſwoia, nie popiſowáli. Oto
tylko coś troche w winnicy Páńſkiey motyka pogrzebáli, chwaſtu nie potrze-
bnego garść iednę i druga wyrwáli, látorośle nie potrzebne okrzeſáli, áż zá-
raz pracę ſwoię, wielce ſobie poważáiac mowia: *Portavimus pondus diei, & æſtus*.
Otośmy ſię Pánie około roboty, áż do umoru uprácowáli, á przećię nas zapłátá
nie táka, iákaśmy záſłużyli, dochodźi. Wſzyſtko mi ſię widźi, że to leniwcy
do roboty byli, gdźie oko Páńſkie nie doyrzáło, to ſię oni ábo w ćieniu długo
przeſypiáli, ábo ręce záłożywſzy, więcey gadáli, niż robili, ieśli groná iuż do-
zrzáłe były, częśćiey ie do gęby, niż do koſzá nośili, áż kiedy do zápłáty przy-
ſzło: ſłuchayćieſz, iáko z praca ſwoia ná plác wyieźdźáia: *Portavimus*, mowia,
pondus diei, & æſtus, dźieśiąty pot z ubogiego człowieká wyſzedł, á przećię ſłu-
ſzney zapłáty nie widáć, á w rzeczy ſámey, i tego pono, co im dáia, nie záſłużyli.
Ale daymy to, że wiernie, i ſzcerze prácowáli, przećięć, nie mieli tey, kilku go-
dźin, dość nie ćięſzkiey prace ſwoiey, ták ſobie bárzo ſzácowáć. Márkotno mi, po-
wiem prawdę, tym bárźiey ná nich, że ſług Boſkich ná ſobie wyrażáiac, ták ſię
bárzo z ta praca ſwoia popiſuia: záwſtydźić ich ná tym kazániu myślę, kiedy im
to ná oko pokażę, iáko Sodomſkiey winnice robotnicy, źli, i niezbożni ludźie,
więcey nierownie prácuia, i czynia dla świátá, czártá, i piekłá, niż oni dla Nay-
godnieyſzego Bogá, i zbáwienia wiecznego. Spraw Boże, ábyśmy i my z nimi,
z tey przyczyny, ſłuſznym ſię wſtydem zápłonawſzy, do pilnieyſzey ſię prace,
około zbáwienia náſzego, ná większa przyſługę Bogu náſzemu, záchęćili.

Z czego ſię ći dźiśieyśi, w winnicy Páńſkiey, robotnicy przechwaláia, z te-
go ſię i my częſto chlubiemy, mowia oni: *Portavimus pondus diei, & æſtus*. Otoś-
my ſię w tey winnicy, áż do umoru uprácowáli. Wielce i my podczás ſobie,
owe náſze podięte, dla zbáwienia wiecznego, mizerne prace, nabożeńſtwá, po-
ſty, iáłmużny, i tym podobne dobre uczynki, ważymy. Uſkarżáia ſię dźiśiey-
śi robotnicy, ná ćięſzka ſwoię praca: przykro ſię i nam widźi, gdy co dla Bogá,
i niebá czyniemy. Owoż ia Sodomſkiey winnice robotnikow, ná to pokázuię,
ábyśmy obaczywſzy, iáko oni nierownie więcey, dla świátá, czártá, i piekłá prá-
cuia, náſzey ſię mizerney, około zbáwienia, prace záwſtydźili, a do większey
ná potym, zachęćili.

Ieſt w tym táiemnicá iákaś, że Piſmo S. ludźi ſpráwiedliwych owcámi, á nie-
zbożnych kozłámi názywa. Zkad, kiedy owo powſzechny świátá wſzyſtkiego
Matth. 15. brák náſtapi, ták o tym mowi Ewánieliſtá S. *Statuet oves a dextris, hædos autem a ſini-
ſtris*, ſtána owce po práwey, á kozłowie po lewey ſtronie. Złotouſty Doktor
Chryzoſtom S. táka tego przyczynę dáie, gdy *hom: 54. in Cap: 25. Matth:* mowi.
S. Chryſoſt: *Oves ſunt homines juſti, propter manſuetudinem, hædos autem, homines peccatores dicit,
quia in capris naturaliter hæc ſunt vitia, libido præ aliis animalibus, ſuperbia, rixa, ſemper
enim percutientes incedunt: in omnibus etiam his vitiis, peccatores abundant, & ideo hædis
ſunt aſſimiliati*. Dla tego, powiáda, wybráni do owieczek, á niezbożni do kozłow
ſa przyrownáni, ábowiem ſpráwiedliwi, ſa ćiſzy, i ćierpliwi, iáko owieczki, á
niezbożni: nieczyśći, pyſzni, i zwádliwi iáko kozłowie: iákoby rzekł Doktor S.
iuż to niewybrana, do owczárnie niebieſkiey, owieczká, ále ná rześ piekielna,
náznáczony koźieł, ktory nieczyſtośćia prześmiardł, pyſzno gębę, i fántázya
wynioſł do gory, á náoſtatek, ktory ſię z drugimi uſtáwicznie ſwárzy: boię ſię
ia o tákich, áby korzyśćia wilká piekielnego, i ſtráwa ogniá wiecznego nie byli,
ná ktorych ſię, te koźie własnośći, nieczyſtość, pychá, i zwádá, záraz z młodu
wydáia, ieżeli kogo od wſzelkiey nieprzyſtoynośći, boiaźń obrázy, i pomſty
Boſkiey nie hámuie, ieżeli inſzemi gárdźi, i do zwády káżdemu przyczynę dáie,
iuż to koźieł, ná wieczna rześ náznáczony. Uczony Origenes inſza tego przy-
Origen: 24 czyne náznácza, *homi: 24 in Matth* mowiac: *Hædi autem ſunt mali, quia aſpera, &
dura ſaxa aſcendunt, & per præcipitia eorum incedunt*. Dla tego, powiáda, złych, i
niezbożnych ludźi, Ewánielia do kozłow rowna, że iáko kozłowie, przykremi, i
niebeſpiecznemi drogámi chodza. Widźieliśćie rozumiem owieczki, po polu,
i paſzy chodzace nieraz, pátrzyliśćie też i ná kozły częſto: owieczki záwſze
pro-

prosta, i dobra droga idą: kożieł iest to ták niestworne zwierzę, że nigdy dobrą i prosta ścieszka nie idźie, ále przez płot, gdźie może, przeskkoczy, ábo się między chrost, i ćiernie ćiśnie, ábo ná wysokie gory i skały wstępuie, i bywa to często, że w cudzym ogrodźie po śierći, i skorze oberwie, między ćierniem się pokole, i poráni, z gory ábo z skały nádoł zleći, i kárku nádłamie, á przećię iáko na pśi raz, nic to kozłowi nie pomoże, postáremu tákiemiż trudnemi, i niebespiecznemi drogámi poydźie. To ták, wedle Origenesá, ludźie sprawiedliwi, iáko owieczki, łácnemi, i prostemi drogámi, zá torem Niebieskiego Páństerzá idą: á źli, i niezbożni, iáko kozłowie, trudnemi, przykremi, i niebespiecznemi drogámi chodzą. Słuchayćiesz, czy się nie ták w rzeczy sámey dźieie? o káżdym spráwiedliwym Mędrzec powiáda: *Iustum deduxit Dominus, per vias rectas.* Spráwiedliwy, zá Boskiem przewodem, prostą, i łácną drogą do niebá idźie, toruie mu ią i Przesłániec Páński Ian S. gdy mowi: *Agite pœnitentiam, & erunt prava, in directa, & aspera, in vias planas.* Ieżeli kto z prostey do niebá drogi ná stronę wyboczył, niech że się názad przez pokutę powraca, á spráwi to, miłośćiwa łáská Boska, że mu się, wszystkie, ná tey zbáwienney drodze, trudnośći ułacnią. Ieżeli się kto lęka Ewánieliey mowiącey: *Arcta via est, quæ ducit ad vitam.* Ciásna, i przykra drogá iest, ktora prowádźi do żywotá wiecznego, niech że słucha Dawidá mowiącego: *Latum mandatum tuum nimis.* i znowu. *Viam mandatorum tuorũ cucurri.* Ciásne ná pozor przykazánia Boskiego śćieszki, łáská mi twoiá Boże rozprzestrzeniłá, żem w nich práwie wzawody, bez wszelkiey fátygi biegał. Sap: 10. Luc: 3. Matth: 7. Psal. 118.

Nie tákiemi drogámi ludźie niezbożni chodzą, ktorzy się ná nieszczęśćie swoie, u Mędrcá. *Sap: 5.* w te słowá, iuż po czáśie, żáłuią: *Lassati sumus in via iniquitatis, & ambulavimus vias difficiles.* Zmordowáliśmy się w drodze niepráwośći, i chodźiliśmy trudnemi śćieszkámi. Ey dla Bogá, Dawid iuż w podeszłych lećiech, á do tego Krol i Monárchá, á przećię w drodze swoiey śpieszno wyskákuie, á ći mocni, i duźi, iáko lwi młokosowie, czemu się ták bárzo w drodze swoiey upráćowáli? nie inszą tego, bydź rozumiem przyczynę, tylko tę, że Dawid obrał sobie *viam justitiæ*, drogę spráwiedliwośći, á owá pełna swowoli, i rospusty młodź, puśćiłá się, *viâ iniquitatis*, drogą niezbożnośći. A ia z tego wszystkiego, to wnoszę: że więcey ludźie niezbożni ná drodze niepráwośći ćierpią, i ponoszą, niżeli spráwiedliwi, choć ćiásnymi ná pozor, Boskiego przykazánia, śćieszkámi chodzą. Ale coż to przećię, że trudne drogi, ná ktore się ći Pánowie młodźi, iuż nie rychło żáłuią. Wiem ia że oni po pustyniách, i lásách, gorách, i skáłách nie chodźili, po ostrym ćierniu z Benedyktem S. ábo po nábitey gwozdźiámi źiemi, z inszemi Męczennikámi Swiętemi, bosemi nogámi nie deptáli, po bruku oni tylko mieyskim, i domowym páwimenćie chodźili, ná wesołych łákách, i wirydarzách dla ućiechy, i rekreácyey bywáli: á czemuż przećię drogi swoie, *vias difficiles*, drogámi trudnemi, i pełnemi sprácowánia zowią? Podobno, przy wesołym pośiedzeniu, gębą dorzucáli? á wyćiąć się nogámi myślili, zástąpiono od drzwi, i od okien, áż *via difficilis*, nie było ktoredy ućiec, wygrámolili się przećię ná ulicę iákoś, áż i tám prętko uchodząc, ieden się w rynsztoku ochynał, drugi przez kloc, ábo kámień, iáko długi upadł, i nogi nádwinał, trzeći w śieni pod ławą, ćicho przez noc dyszał, áż powiádáią *vias difficiles ambulavimus*. byliśmy wczorá, w niegłupich obrotách.Ználazł się podobno i táki, ktoremu, przez gębę drogę do uchá száblą uczyniono: i to *via difficilis*, z trudnośćią ią Cyrulik záprawi, i rowu nie zásypie. Abowięc owemi to drogámi, ći pánowie młodźi biegáli, o ktorych Psálmistá, mowi: *In circuitu impij ambulant.* Psalm: 11. Iákoby zawrot głowy mieli, do kołá niezbożni biegáią. Ználazł się nie ieden, co się w tańcu, áż do dźieśiątego potu sprácował, był podobno między niemi táki, co zbytecznie tántuiąc, wnętrznośći sobie náderwał, i o śmiertelną się niedoc przypráwił, á drugi zá zdrowie ná koniu skacząc, i kárku nádłamał, i ták dobrze mowią: *Lassati sumus in via iniquitatis, & ambulavimus, vias difficiles* sprácowáliśmy się ná drodze niepráwośći, chodźiliśmy trudnemi śćieszkámi, ćieszko nam i z pracą, tá ućiechá, ktorey swowolnie záżywamy przychodźi. Pátrzćiesz ná to owieczki, ktorym owo przykro, często się bydź widźi, kiedy was

płáſczyſtą drogą páſterz pędźi, i pogania: á niezbożni kozłowie, ták wiele w drogách ſwoich ćierpią, i ſzyie, nie raz cále łamią. Ale uwaſzćie to lepiey wy, ktorzy mowićie, *Portavimus pondus diei, & æſtus.* Cięſzka ſię wam widźi máła, i krotká, dla Bogá, i zbáwienia praca, pátrzćieſz co drudzy, dla świátá, i złych chćiwośći czynią, á kto z was, ná iákie ſię niewczáſy, ſzwánki, i zdrowia włáſnego utrátę, dla Bogá odważy? ná co ſię częſto źli ludźie, dla czártá, i piekłá odważáią.

Troiákie ſię dobrá znáyduią, ktore ludźie miewáią: *fortunæ, corporis, & animi*, pierwſze do ſzczęśćia, drugie do ćiáłá, á trzećie do duſze należą. Uczynmyſz pilny ráchunek, ná co też, te náſze ſkárby częśćiey, i hoyniey, ná niebo? czy ná piekło łożymy? Co ſię tchnie naprzod, *bona fortunæ*, máiętnośći, pieniędzy, i doſtátkow ludzkich, záśiędźieſz owo z kompánią przy kuflu, ábo kieliſzku, áż z mieſzka, ort zá ortem, talar zá tálárem leći: á bogátśi ſtámi, i tyśiącámi ná zbytki, i bánkiety łożą, nic to w kárty kilkánaśćie, kilkádźieśiąt, ábo kilkáſet złotych o godźinę przegráć: nie boli to kálety, ták wiele ná upominki, i niewſtydem trącące podárunki utracáć: á dla ubogiego, ćięſzko śięgnąć po ſzeląg do mięſzká. Co uważáiąc ſławny Angielſki męczennik Thomás Mo-

Thomas Morus. rus, mawiał: *Plurimi in hac vita, eo labore, & pretio, infernum mercantur, cujus vel dimidio, cælum lucrati fuiſſent.* Drożey ſobie, powiáda, ludźie piekło, niż niebo kupuią, doſyćby iedná tego część, ná kupienie niebá byłá, co oni, ná wieczną zgubę łożą, i trácą. Słyſzałem ia, o iednym w Polſzcze náſzey, przed lat 40 ſtrupiáłym iuż, i ogniłym Pánie, ktorego ośmdźieśiąt tyśięcy, ſam niewſtyd, do roku koſztował, á żeby co kiedy, do iákiego Kośćiołá dárował, żadney o tym pámiątki nie máſz. Drogo to ſobie piekło, niezbożnośći kupuieſz, mogąc łácniey, i tániey niebo, i zbáwienie wieczne pozyſkáć.

Podźmyſz *ad bona corporis*, oto i te częśćiey, i ochotniey świátu, i czártu, niż prawdźiwemu Bogu, ofiárowáne bywáią: człowiek łákomy nie doſpi, nie doie, głodem ſię morzi, robi, i prácuie, ná wſzyſtkie ſię niebeſpieczeńſtwá śmiele odważa, byle tylko co zyſkał, i zárobił: ná woynie dla mizernego żołdu, i korzyśći, tyśiącámi ludźi trupem ná plácu pada, á drudzy ſię dla zemſty, ábo ſławy, ná bruku, i poiedynku márnie zábiáią: bywáią i tácy, co dla ſámey niewſtydem ſłynącey Heleny iákiey, ná ćiele, i ná duſzy giną. Słuſznie ſię z tákiego ſzáleńſtwa uraga Pòètá, gdy o woynie Troiáńſkiey, mowi: *Quid petitur tanto, niſi turpis adultera bello?* Dla iedney powiáda nierządnice, krew ſię ludzka, przez dźieśięć

S. Bern. lat lałá. Co wſzyſtko, pilno uważaiąc, wſtydźić ſię nam tego, Bernard S. każe, gdy *Serm: 1. ad Fratres de altitudine cordis*, mowi: *Magna confuſio noſtra, magna valde, quod ardentius illi pernicioſa deſiderant, quam nos utilia, citius illi ad mortem properant, quam nos ad vitam.* Wſtydźmy ſię, powiáda, tego, że więcey źli ludźie, dla łákomſtwá, i nie pohámowánych chćiwośći ćierpią, niż my dla Bogá, i zbáwienia wiecznego.

A náoſtátek, *bona animi*, do ktorych dowćip, náuká, i ſławá należy. áza i te nie hoyniey dla świátá, i piekłá, niż dla Bogá, i niebá roztrwaniamy? A prawdá, trudno o koncept, i *acumen* do wierſzá, o Nayświętſzey Mátce Boſkiey? á kiedy o kim inſzym, bez liczby tego, i miáry, zá krotką chwilę wybluźniſz, chętniey ſię plugáwy *Ovenus*, niż *Hortus Marianus*, ſproſna, choć młoda fántázya czyta. Nic to dla chćiwośći, i łákomſtwá, ſławę, i dobre imię utráćić, niedba ná to niewſtydliwy, niedba łákomy człowiek, choć go bezecnym, choć zdźiercą, i iáwnym rozboynikiem zowią. A ſławá i dobra reputácya, kto Pánu Bogu ſłuży?

S. Hieron: Wſtydźi ſię tego Hieronim S. gdy *Epiſt: ad Demetriadem* piſze: *Conſiderare pudet, quantus ſit feruor in ſæculo, divitiarum amor inſatiabilis eſt, expleri neſcit harum cupido: nos cæleſtes divitias, & immortales, pigra quadam diſſimulatione negligimus.* Wſtyd to náſz, powiáda, wieczny, że świátowi ludźie, więcey około bogactw, i świátá prácuią, i czynią, niż my dlá niebá, i zbáwienia wiecznego: więcey oni dla świátá i czártá, niż my dla Bogá Dobra Nieſkończonego, czynią. O mizerna Sodomſka winnico, iákoś to ty do twoich robotnikow ſzczęśliwſza! w tobie ſię

Deuto: 23. nie ſłodkie wino, ále *fel draconum, venenum aſpidum inſanabile*, żołć ſmocza, i

trući-

trućizná źmiy nieuleczona rodźi, á przećię ochotni w tobie robotnicy: nie tyl-
ko dobrego mienia, ále zdrowia włáfnego, fławy, i dufze dla ćiebie nie żáłuią:
á Chryftufowá, choć w słodkie groná obfituiąca winnicá, nie ma tákiego, do
fwoich robotnikow fzczęśćia, trzebá ich prośić, naymowáć, i pobudzáć, á ie-
fzcze fię z pracą fwoią przechwaláią, choć nierownie więcey źli ludźie, dla pie-
kłá, i czártá, niż oni dla Bogá, i niebá prácuią, i czynią.

Niemniey iáfny wizerunk tego, wyftáwuie nam Ewánielia, w márnotra-
wnym fynu: powraca z dálekich cudzoźiemfkich kráiow, nędzą, i głodem ftra-
piony, zły, i zhultáiony fyn, do dobrotliwego rodźicá fwego, ktorego, ledwo
zoczył áfekt oycowfki, zárázem zápomniawfzy fłufzney fwoiey uráży, z miey-
fcá fię porywa, i ná fzyi iego, práwie fię od rádośći zápomniawfzy, upada. *Ac-* Luc. 15.
currens cecidit fuper collum ejus, & ofculatus eft eum, mowi S. Ewánielia. A godźien-
że ten hultay, i márnotrawcá, ábyś ty, oycem fię bydź czuiąc, przećiw niemu z
ochotą wychodźił, i ná nim polegał? on miał u nog twoich, iáko fzczeniuk, łá-
fki żebrząc leżeć, á ty fzyię iego cáłuiefz. Táć to gorfza, niż piwniczna fzyiá,
ktora, wźięte z rąk twoich dźiedźictwo przepiłá, i przemárnowáłá, táć to niepo-
fłufzna, i niewftydem prześmiárdła Krzczycá, tenći to nienáfycony gardźiel, i
kárk, ná miecz kátowfki nie raz zárabiáiący. Nie uważa tego dobry oćiec, ále
accurrens, cecidit, fuper collum ejus. Upada ná fzyi iego. Rozumiefz podobno
dobrotliwy oycze, że to *baculus fenectutis tuæ*, podporá ftárośći twoiey: ále oto od
głodu, i nędze, iáko wior wyfechł, wiátr go powiewa, iáko trćiná fię chwieie,
miáfto podpory, i śiebie, i iego, o upadek przypráwifz, dármo ná nim polegafz,
ten podporą, i filarem domu, i fámiliey twoiey nie będźie, ktory ná hánbę, i wie-
czną niefławę, cáłey twoiey rodowitośći zárobił. Nie wymyią tego łzy twoie
oycowfkie, czego fię tá fkorupá, z młodu nápiłá, i dom cáły niesławą záfwędźi-
łá: nie bierze i tego przed fię, áfekt oycowfki: ále poftáremu, *cecidit fuper collum*
ejus. Upada ná fzyi iego. Wielki Doktor Ambrozy S. w tym dobrotliwym
Oycu, Chryftufá, á w márnotrawcy, grzefzniká upátruiąc, tę tego przyczynę dáie, S. Ambrof:
gdy mowi: *Cadit in collum Chriftus, ut cervicem jugo exuat fervitutis, & collo jugum*
fuave fufpendat. Upada, powiáda, ná fzyi ludźi grzefznych Chryftus, áby kárki
ich, z ćięfzkiego iárzmá wyzwolił, á w słodkie ich, i lekkie, fłużby fwoiey, iárz-
mo záprzągł. Abowiem iáko ten márnotrawny fyn, do oftátniey nędze, i ubo-
ftwá przyfzedł, kiedy rofpufty, i niecnoty pátrzył: przyfzło do tego, że po owych
zbytkách, i piiátykách, słodźinámi i pomyiámi z świniego korytá, głodny fwoy
żołądek nápychał, á u oycá ná bánkiet, i wfzelki doftátek tráfił: ták fię i
z infzemi dźieie: á kto wyliczy tákich márnotrawcow, ktorzy dla zbytkow,
piiáńftwá, i niewftydu, dźiedźictwá fwoie pozáwodźili, fubftáncye potráćili, do
oftátniey nędze, i uboftwá przyfzli. A dla Bogá, kto kiedy zubożał? kto dla
niego cáłey fubftáncyey, i máiętnośći pozbył? Nie odzyway fię Apoftole Pietrze,
z twoimi náśládowcámi, z ową przećiw Bogu hoynośćią. *Ecce nos relinquimus o-* Math: 19.
mnia, boć odpowiedzą, *centuplum accipietis, & vitam æternam poffidebitis*. Do-
brzeć fię tá ftrátá, i hoynie nágrodźiłá, o coś fię przedtym nárobił, prácuiąc ná
codźienne pożywienie twoie, o iákoś fię nie raz, po ieźiorách náźiabł, i námá-
czał, gdyś z niebefpieczeńftwem zdrowia, w máłey łodce po morzu, o koło prá-
cowitego połowu pływał, á przećieć nędzá, i ubostwo, co dźień dokuczáło: á ná
fłużbie tego Páná, kiedy ćię z infzemi zpytano: *Nunquid aliquid defuit vobis*? od-
powiedźiałeś, *nihil*, ná niczym nam Pánie przy tobie nie fchodźi. Owo zá- Luc: 22.
wfze prawdá, co Chryftus w Ewánieliey mowi: *Venite ad me omnes, qui laboratis,*
& onerati eftis, & ego reficiam vos, tollite iugum meum fuper vos, iugum enim meum fuave Math: 11.
eft, & onus meum leve. Podźćie wfzyfcy do mnie, ktorzyśćie fię pod ćiężarem
grzechow wáfzych fprácowáli, á ia was ochłodzę, i w lekkie fłużby moiey iárzmo,
záprzęgę. Z czego to fię wyráźnie pokázuie, że ćięższe ieft świátowe, i czárto-
wfkie, niż Chryftufowe iárzmo: á przećię mizerne, i niefzczęśliwe kárki ludzkie,
pod owo fię dobrowolnie poddawaćie, á przed tym z dáleká chronićie. Ná co
ufkarżáiąc fię Grzegorz S. mowi: *Omnes huius fæculi dilectores, in terrenis rebus for-*
tes funt, in cæleftibus debiles. Choć to ćiężfze czártowfkie, niż Chryftufowe S. Gregor:

iárzmo, á przećię męzniey w owym, niżeli w tym, ludźie robią, i prácuią. O wſtydźie! i wieczne zápámiętánie náſze!

Wſtydźił ſię tego niegdy przed Pánem Bogiem niewymownie, S. Biſkup Heliopolſki Nonus: ten gdy w ſławnym mieśćie Antyochiey, przy obecnośći kilku Biſkupow, i wielą przytomnego ludu, nabożne, i gorące kazánie czynił: áż owo wpuł kázánia, wchodźi do Kośćiołá, ſławna w mieśćie nierządnicá Pelágia, wſzyſtká ſię od złotá, i drogich tábinow świeći, ogon ſię zá nią długi, ná trzy łokćie wlecze, i páwiment Kośćielny zámiáta, ſzyiá áż do rámion obnáżona, rubiny, ſzáphiry, i diámenty, bláſk ná nię pátrzącym czynią, w głowie ſię oczy niewſtydem zápalone, iak dwá gágátki błyſzczą, czym, wſzyſtkich oczy ná ſię obroćiłá. Ná co pilnie pátrząc Biſkup S. Nonus, łzámi ſię zálawſzy, i twarz ná doł ſpuśćiwſzy, rzecze do wſzyſtkich: co ſię wam tá niewiáſtá ſpodoba? iam ſię z niey wiele náuczył, i ſłuſznym wſtydem zápłonał. Poſtáwi kiedyś Pan Bog tę niewiáſtę, przed ſądem ſwoim, ná więkſze moie záwſtydzenie, i rzecze: oto tá, ták wiele koſztu, ná te ſwoie bławaty, kleynoty, wſtęgi, i galony łożyłá, ták wiele godźin, muſzcząc ſię, i piękrząc ſtrawiłá, gębę iák skorę ná bębnie wyćiągnełá, ták ſię mocno, że ledwię dyſzy, záſznurowáłá, ſzyię gołą ná źimno, iák ná blech wyſtáwiłá, áby ſię ludźiom udáć mogłá: á ia nieſzczęśliwy człowiek, nicem ieſzcze podobnego, dla mizerney duſze, áby ſię oczom Boſkim, i Anielſkim upodobáłá, nie uczynił. Wſtydźćie ſię i wy ze mną (mowił dáley do ſłucháczow ſwoich Biſkup S.) oto ſię tá niewiáſtá, więcey ſtara o urodę, i o ćiáło ſwoie, ktore ſtráwą robáctwá będźie, niżeli wy o nieśmiertelnę, i we krwi Chryſtuſowey, obmyte duſze wáſze. A ieżeli ieſzcze w tym iey ſzaleńſtwie náśláduiećie, ieżeli pilniey, i częśćiey czuprynę czeſzećie, i muſzczećie, niż właſne ſumnienie oczyſzczaćie, ieżeli ſię pilniey, o tę powierzchną ozdobę, niż o ſzátę niewinnośći ſtáraćie, dopieroż ſłuſzna do záwſtydzenia, i żalu przyczyná.

Rom. 6. Zámyka rzecz moię Apoſtoł Páweł S. w te ſłowá *ad Romanos 6: Sicut exhibuiſtis membra veſtra, ſervire immunditiæ, & iniquitati, ad iniquitatem: ita nunc exhibete membra veſtra, ſervire in ſanctificationem*. Z iákaśćie przedtym ochotą ſłużyli niepráwośći, z táką teraz ſzukayćie ſpráwiedliwośći, iákośćie prácowáli ná piekło,
S. Chryſolog. ták robćie ná niebo. Záłuie ſię, ná tákowe Apoſtołá S. porownánie, Chryſolog S. gdy *Serm: 114.* mowi: *Abſurda fratres, atq; indecens videtur comparatio, quæ tantùm gloriæ, quantùm turpitudini, hominem cupit eſſe ſubiectum, quare non plus virtuti, quam vitiis? ſanctitati, quam iniquitati? dicit eſſe tribuendum?* Co mowiſz Apoſtole S. czemu z táką pilnośćią ſłużyć teraz ſpráwiedliwośći roſkázuieſz? z iáką kto niegdy ſłużył niezbożnośći, godnáć przećię tego cnota, godna chwałá niebieſka, godźien Bog Naygodnieyſzy, ábyśmy iemu pilniey, niż złym pożadliwośćiom, piekłu, i czártu ſłużyli, á czemuż przćię mowiſz? *Sicut exhibuiſtis membra veſtra, ſervire immunditiæ, ita nunc exhibete membra veſtra, ſervire juſtitiæ in ſanctificationem.* Iákośćie ſię przed tym o niepráwość, i piekło ſtáráli, ták ſię teraz o świątobliwość, i chwałę niebieſką ſtáraycie. Dla Bogá, ſameś Páwle S.
2. ad Corinth. 6. 2. *ad Corinth: 6.* powiedźiał: *Quæ participatio juſtitiæ cum iniquitate? aut quæ ſocietas luci, ad tenebras? quæ autem conventio Chriſti ad Belial?* iáko świátłośći z ćiemnośćiámi, ták ſpráwiedliwośći z niezbożnośćią, Chryſtuſá z czártem rownáć ſię niegodźi. A czemuż ty przećię, ták ſię teraz ſtáráć o świątobliwość roſkázuieſz? iáko kto niegdy niezbożnośći ſzukał: ále lepiey rzecz uważywſzy, pochwala znowu zdánie Apoſtołá Páńſkiego, pomieniony Chryſolog S. gdy przydáiąc, mowi: *Sed utinam tantùm Deo, quantùm mundo, tantùm cælo, quantùm terræ, tantûm virtuti, quantùm vitiis, humana fragilitas famuletur.* Przypadam ná ſłowá Apoſtolſkie, dość by ná nas było, gdybyśmy ſię ták o Bogá, iáko o świát, ták o niebo, iáko o źiemię, ták o cnoty, iáko o wyſtępki ſtáráli. Zal mi ćię przećię Naygodnieyſza Doſtoynośći Boſka, żeś ná tákie porownánie przyſzłá, iż doſyć to dla niebá, i dla ćiebie czynić, co ludźie poſpolićie dla świátá, i dla piekłá czynią. A kiedy ieſzcze, iáko ſię do tych czas pokázywáło, lepiey, i ochotniey w Sodomſkiey, niżeli Boſkiey winnicy, ludźie prácuią. dopieroż ieſt ſię zá co wſtydem zápłonąć, i gorzkiemi łzámi zálać. Co gdy ſłyſzyćie, Boſkiey winnice robotnicy,

tnicy,

tnicy, przeſtáńiećie, ták beſpiecznie praca wáſza potrzaſáć, nie mowćie: *Portavimus pondus diei & æſtus*, ále i owſzem z tym ſię odzywayćie: *Servi inutiles ſumus*; Uznawamy to do śiebie Nayłáſkáwſzy Pánie, żeſmy gnuśni, i niepożyteczni ſłudzy, kiedy ná oko widźiemy, iáko inśi, więcey nierownie dla złych chćiwośći, dla piekłá, i czártá czynia, niż my dla cnoty, niebá, i ćiebie Bogá náſzego: ále od tad, ieżeli ich nie zwyćiężyć, przynamniey im wyrownáć, zá twoia łáſka, i błogosłáwieńſtwem zechcemy. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę Przedzapuſtną.

Semen eſt verbum Dei. Luc: 8.

DObrze dźiśieyſzey, ktorąśćie w Ewánieliey ſłyſzeli, przypowieśći, goſpodárſkie náśienie, zá wytłumáczeniem ſámeyże Prawdy Przedwieczny, ſłowo Boże wyraża. *Semen eſt verbum Dei*. Naśienie ieſt ſłowo Boſkie, mowi Prawdá Przedwieczna Chryſtus. ábowiem iáko gdyby wſzyſtkie polá, i role odłogiem leżáły, gdyby nikt nie śiał, pożywić by ſię ludźie ná świećie nie mogli, umieráć by od głodu muśieli. choćby kto miał wielkie ſkárby, bogáte towáry, pełno złotá i ſrebrá, ieżeli chlebá, i żywnośći mieć nie będźie, umieráć od głodu, przy tákich doſtátkách, iáko ow Midás, przy złotych potráwách, nie pochybnie muśi. Tákći właśnie i duſzá ludzka, żyć bez ſłowá Boſkiego, żadna miára nie może. O czym, ták wyráźnie Ewánielia mowi: *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni verbo, quod procedit de ore Dei*. Iáko ćiáło chlebem, i widomym pokármem, ták duſzá ſłowem Boſkim żyie. Owi ktorzy gębę ſmácznymi potráwámi, co dźień hoynie karmia, á ſłowá Bożego nigdy, ábo rzadko, nie ſłucháia, umárła duſzę w żywym ćiele máia. Iáko rola, choćby naylepiey uprawiona byłá, ieżeli dobrym, i wybornym náśieniem, záśiana nie będźie, chwaſtem, bylem, i pokrzywámi zárośćie: ták gdźie do ſercá, i áfektu, ſłowo Boże nie przenika, wiele ſię tám w ſumnieniu grzechow, iáko oſtu, i pokrzyw znáyduie. I nieſchodźić z łáſki Bożey w Kośćiele Chryſtuſowym, ná tym wybornym ſłowá Bożego náśieniu, prácuiemy ná to, ktorym ſię ſwoiey Ekonomiey, powierzył Chryſtus, ábyśmy ſercá, i áfekty wáſze, tym zbáwiennym, i ożywiáiacym ſłowá Bożego náśieniem, záśiewáli. Ale oto, żalem ſię nápełnić trzebá, że to ſłowá Boſkiego naśienie, tákiego pożytku nie przynośi, iákiego Chryſtus w duſzách Chrześćiáńſkich prágnie, i owſzem, czeſto bez wſzelkiego pożytku bywa. Coby tego zá przyczyná, i przeſzkody były? z dźiśieyſzey ſię tego Ewánieliey, od Naymędrſzego Doktorá Chryſtuſá wytłumáczoney, náuczemy. Temuż práciacemu około duſz náſzych Chryſtuſowi ná cześć, i ná chwałę, nam ná pożytek duchowny. Matth. 4.

Ze nie káżde źiárno dźiśieyſzemu goſpodarżowi, pożadány, pożytek przynioſło, tę tego pierwſza przyczynę dáie Ewánielia, mowiac: *Aliud cecidit ſecus viam, & conculcatum eſt, & volucres cæli comederunt illud*. Ze ſię nie tákim pożytkiem, iákiego ſobie życzył, ućieſzył dźiśieyſzy goſpodarz, tym ſię to zſtáło, że niektore źiárná, ná droge padáły, gdźie ie podeptano, á oſtátek ptáſtwo pozbieráło. Co ták Chryſtus tłumáczy, mowiac: *Quod autem ſecus viam, hi ſunt qui audiunt, deinde venit diabolus, & tollit verbum de corde eorum*. Ziárná powiáda rzucone ná drogę, znácza ſłowo Boſkie, padáiace ná tákie ſercá, po ktorym iák po bitym gośćińcu, wolna czártowſkim pokuſom drogá, gdźie złe pożadliwośći uſtáwicznie ſię przechodza, i przeláтuia. Ná drodze, choćby kto, iák naywięcey zboża wybornego náśiał, nic ſię tám nie urodźi, podepca to ludźie, ſtretuia wozy, oſtátek ptáſtwo pozbiera. Tákći i ſłowo Boże nieprzyimie ſię, nie wznidźie, pożytku nie przynieśie, ná ſercu, i áfekćie owym, do ktorego czárt z pokuſámi ſwoiemi, ma záwſze wolny przyſtęp, po ktorym iák po ubitym gośćińcu, wolno záwſze ſobie ieźdźi.

Pokazáło się to wo wym żáłosnym, przy męce Páńskiey, Piotrá S. upadku, przestrzegáiąc Chrystus uczniow swoich, że ná nich wszystkę moc, i potęgę swoię, miał wywrzeć duszny nieprzyiaćiel: obroćiwszy rzecz, i mowę swoię do Piotrá, mowił: *Simon, Simon, ecce sathanas expetivit vos, ut cribraret sicut triticum.* Oto złośliwy szátan, náśádźił się ná to, żeby was przesiewał, i mięszał iáko pszenicę. A wszák Pánie ná wszystkich uczniow twoich, tá złość czártowska, obroćić się miáłá, á czemuż ty, do sámego Piotrá, w tey przestrodze, mowę twoię obracasz? Wiedźiał dobrze Chrystus, że Piotr nád inszych był mężnieyszego, i odważnieyszego sercá, zkąd dochodźił tego, że o niego naprzod, moc czártowska pokuśić się miáłá: dla tego, iego osobliwie przestrzega, i upomina. Nie táyno i to czártowskiey wiádomośći było, że Chrystus, iuż był Piotrá Przełożonym nád inszymi, i fundámentem Kośćiołá swoiego uczynił, i dla tego, spodźiewáć się było tego potrzebá, że ná niego naprzod miał swoię moc, i záwźiętość duszny nieprzyiaćiel wywrzeć. Iáko owo, kto fundáment z mieyscá porusży, łácno i budynek obáli: ták złość czártowska, naprzod się do tego fundámentálnego kámieniá, Kośćiołá Chrystusowego rzućić miáłá, áby zá iego upadkiem, inszych łácwo, o upadek przypráwiłá. Iáko w wstępnym boiu, i woienney bitwie, więcey się nieprzyiaćiel stára, áby wodzá i Hetmáná pokonał, niż żeby ieden i drugi tyśiąc, prostych żołdakow, trupem ná plácu położył: ták i złość czártowska, o tego, woysk Chrystusowych Wodzá, naybárźiey się postáráć chćiáłá. Táć to iest káżdey zwierzchnośći, i przełożeństwá przyśádá, że ná nię chytrość czártowska naywięcey nástępuie. bo wie bárdzo dobrze, że iáki Pan, táki kram, kiedy Pan w domu piiánicá i niecnotá, táka też czeladź będźie: rodźicow dźieći, poddáni Pánow, náśláduią. Wiedźiał ieszcze i o tym bárzo dobrze Chrystus, że owe odwagi, i rezolucye ludzkie, gdy do rzeczy przyidźie, mienić się, i męstwá zápominác zwykły. Owi, co zá zdrowie, i dostoieństwo Páńskie gárdło, i zdrowie pokłádáć obiecuią, co gębą, i ięzykiem woiuią, przy kuflu, i kieliszku, krew nieprzyiaćielska przelewáć obiecuią: gdy do rzeczy przyidźie, plácu niedostoią, wyćináć się, chybá nogámi, nie bedą. Więc że się Piotr przy owym bánkiećie, ná ostátniey wieczerzy z męstwem, i odwagą swoią, przed Pánem dopiero popisował, chcąc Chrystus doznáć, ieżeli miał, ták iáko się oświadczał, czynić, naprzod ná niego śiłę nieprzyiaćielską przepuśćić obiecował. Dobrze mu, nie száblą, i mieczem, ále śitem i przetákiem groźił, ponieważ go, nie mąż, nie káwáler odważny, ále licha niewiástá, ktora śitem mąkę w kuchni przesiewáłá, przestrászyć, i zwyćiężyć miáłá. Ieżeli ná kogo, tedy ná chćiwość, i łákomstwo, w stánie zwłaszczá duchownym, moc, i władza duszny nieprzyiaćiel bierze: i dla tego Chrystus, chcąc od tákowey chćiwośći Piotrá swego odráźić, rzeszotem mu czártowskim pogroźił, iákoby rzekł: ieśli Pietrze, więcey się o dźieśięćiny, i intraty, niż o pomnożenie czći Boskiey, stáráć ná twoim urzędźie będźiesz, wiedzże o tym, że, ták toba czárt zátrzęśie, iák w rzeszoćie zbożem: nie ufay zátym duchownemu, i prálackiemu powołániu twemu, bo iáko przez rzeszoto, z plewámi i ziárná pádáią: ták stan duchowny nikogo nie zbáwi, ieżeli przyzwoitey powołániu swoiemu cnoty, i świątobliwośći mieć nie będźie. Ale tákowe náuki, i przestrogi, wszystkim zárownie służyły Apostołom: á czemuż przećię Chrystus, naywięcey o tym Piotrá przestrzega? Dobrą tego przyczynę upátrzył S. Męczennik, i Doktor Máximus, gdy powiedźiał: *Primus Petrus cecidit, quia verba Christi nec admonitus custodire voluit.* Dlatego powiáda Piotr naprzod upadł, że słow Chrystusowych strzedz, i pilnowáć nieumiał. Pádły to były słowá Chrystusowe, ná serce Piotrowe, iáko ná drogę, i gośćiniec iáki, przez ktore wolno się ieszcze ná ten czás, czárt z pokusámi swoiemi przechodźił, i przeieżdżał. Słyszał to nie raz, z ust Chrystusowych Piotr, że się złego towárzystwá strzedz pilno potrzebá, z niewiástą duchownemu, w niepotrzebne gadki wdawáć się nie godźi, tylko że do sercá ieszcze był czártowskim pokusom wolny, iák ná gośćincu, przystęp, poszepnął bies do sercá, nie máż tu nic złego, iść do domu Káifaszowego, mnieysza to, do owey, niewiem czyiey Ochmistrzyni, iedno i drugie słowo przemowić, usłuchał czártowskiey pokusy opłá-

Luc. 22.

S. Maximus

opłákány Apoſtoł, áż do upadku, i grzechu ćiężkiego przyſzło. A dla Bogá, czemuż ſłowá, i przeſtrogi Chryſtuſowe nic mu nie pomogły? Przyczyná tego nie inſza, tylko że, iáko Maximus S. mowił: *Verbum Christi, nec admonitus, custodire voluit*, że ſłow, i przeſtrogi Chryſtuſowey zápomniał: ábo że iáśniey z Ewánieliey rzekę: *Venit diabolus, & tulit verbum de corde ejus*. Ow, o ktorym Chryſtus przeſtrzegał, czárt złośliwy, wytrząſł z ſercá Piotrowego, iák z rzeſzotá iákiego, wyborne ſłowá Bożego źiárno, wybrał, i podeptał, iák ná drodze, i gośćińcu, tę zbáwienną ſieybę. Temuć to i w ſercách Chrześćiáńſkich, wyborne ſłowá Boſkiego náśienie, pożytku żadnego nie przynośi, że ná ſerce, i áfekt, iák ná drogę, i gośćiniec pada, po ktorym wolno ſobie duſzny nieprzyiaćiel chodźi. Słyſzy ſię to nie raz ná kazániu, że ſię ná okázyą do złego, i obrázy Boſkiey, náráżáć niegodźi, obiiáią ſię częſto o uſzy, owe ſłowá, Duchá S. *Qui amat periculum, peribit in eo*. kto ſię w niebeſpieczeńſtwo, i okázyą do grzechu w dáie, ten częſto upada, i wiecznie ná duſzy ginie, á duſzny nieprzyiaćiel, co czyni? oto ſłowo Boſkie, iáko ptak piekielny, z ſercá z biera, ábo zádeptuie, kiedy tákie myśli do ſercá puſzcza: A coż tu złego, tę ábo owę goſpodę náwiedźić, z tą ſię ábo z ową oſobą, do ktorey áfekt nieporządny wiedźie, przyſtoynie rozmowić, poczćiwie pożártowáć, uſłucha kto czártowſkiey namowy, poydźie, wda ſię w rozmowę i żárty, áż grzech, i ćięſzka obrázá Boſka náſtępuie. A zkądże mu do tego przyſzło? á wſzák bywał ná Kazániu? wſzák ná nim nie raz ſłyſzał? że nie ták ſię prętko ſłomá od ogniá, iáko áfekt przy okázyey, złą pożądliwośćią zaymie. Nie trzebá ſię dźiwowáć, pádło ſłowá Boſkiego náśienie, ná ſerce iák ná drogę, i ubity gośćiniec, złość ie czártowſka pozbieráłá, ſpráwiłá to, że *conculcatum est*, pogárdźiło zbáwienną náuką, i przeſtrogą ſerce: áż do grzechu, i upadku przyſzło, ná ćięſzkie ſię, i wieczne karánie zárobiło. Godnoś oſobliwego pożáłowánia, wyborne ſłowá Bożego źiárno, że ſię ptáſtwu piekielnemu w korzyść i obrádę doſtáieſz. Opłákiwáć głupſtwo ludźi nieuważnych trzebá, od ktorych, to zbáwienne náśienie, *conculcatum*, pogárdzone, i podeptáne bywa. Temuć to, o cnotę, świątobliwość, i ſpráwiedliwość między ludźmi trudno, że ſłowo Boſkie, ná ſercá, iák ná drogę, i bity gośćiniec pada, ládá kto ie zdepce, i ztretuie. Nie ſłowo Bòſkie, ále złość twoiá winná, że w tobie pobożnośći Chrześćiáńſkiey niemáſz, ponieważ zá ládá pokuſą czártowſką, przy okázyey do złego, ſłowem Boſkim gárdźiſz, náuki, i przeſtrogi zbáwienney zápominaſz. Wſtydźże ſię tego, żáłuy nie powetowáney ſzkody, nieuważne ſerce: á ná potym ſłuchay rády Duchá S. mowiącego: *Omni custodia, serva cor tuum*. Strzeż i pilnuy ſercá twoiego, od okázyey do złego, i pokus czártowſkich, niechay drogą, i gośćińcem, nie będźie złych pożądliwośći, ieżeli mieć chceſz pożytek zbáwienny z ſłowá Bożego.

Eccles: 3.

Proverb: 4.

Drugą przyczynę, bez pożytku zoſtáiącego ſłowá Bożego, w duſzách ludzkich, tę náznácza Ewánielia, mowiąc: *Aliud cecidit supra petram, & natum aruit, quia non habuit humorem*. Niektore pádło ná opokę, gdźie nie máiąc wilgotnośći, uſchło. Przez opokę, twárde, i w złośći záćięte ſercá ludzkie rozumieć ſię mogą. Abowiem, iáko gdyby kto, ná twárdą opokę, źiárno wyborne rzucał, dáremna by iego praca, i wielka ſzkodá byłá: á to dla tego, że opoká dżdżu, i roſy niebieſkiey, w ſię nie przypuſzczáiąc, wilgotnośći w ſobie, do urodzáiu potrzebney nie ma: tákći włáśnie ná zátwárdźiáłe w złośći ſerce, ſłowo Boſkie, iák ná kámień, i opokę bez pożytku pádá. Ieſt tego, w owym Kroleſtwá Izráelſkiego buntowniku Ieroboámie, iáſny piſmá S. dowod: ten kiedy ná ſwoię ſtronę, i fákcyą, większą część Páńſtwá Izráelſkiego przećiągnał, i zpráktykował, á potym ſię ná wſzelką niezbożność udał, wyprawiony od Bogá do niego Prorok S. záſtawſzy go ſnać w Kośćiele, ták przed nim poſelſtwo, i Kazánie ſwoie záczął: *Altare, altare, hæc dicit Dominus!* Ołtarzu, ołtarzu, to mowi przez mię do ćiebie Pan Bog. Odpuśćiſz mi Proroku S. że kazánie twoie przerwawſzy, ſpytam: czemu rzecz twoię, naprzod do Ołtarzá czyniſz? ná to ćię tu, Bog poſłał, ábyś niezbożnemu Ieroboamowi prawdę w oczy mowił, o rozerwánie Páńſtwá Izráelſkiego, złość iego, ſłowy Boſkiemi gromił, i o to, że ſię złotym báłwá-

3. Reg. 13.

nom kłánia, ſtrofował. A ty czemu naprzod, do Ołtarzá mowiſz? Podobno o to ſię ná ten ołtarz żáłuieſz, że niezbożnych, Węnerze, i Kupidynowi ſłużących Kápłánow, do śiebie przypuśćił, iákoby rzekł S. Prorok. A pomnisz że ty ołtarzu Páńſki, iákoś nięgdy ſynow Aáronowych, niegodnie do ćiebie przyſtępuiących, ogniem i płomieniem palił, á tych nieczyſtych, niezbożnych świętokrádzcow, czemu przy ſobie ćierpiſz? Abowięc, nie gniewu, ále użalenia áfekt, czyni to tu Prorok, nád ołtarzem Páńſkim, iákoby rzekł: do tegożeś dźiśiay, ołtarzu Páńſki przyſzedł? że ludźie źli, z iáwnym wzgorſzeniem, niezbożnie żyiący, od kuſla i niewſtydu, proſto do ćiebie idą: żal mi ćię ołtarzu Páńſki, że ſię teraz ná ćię, Pſeudopolityczne ięzyki, i ręce rzucáią. Co pobożni Przodkowie tobie oddáli, i ná cześć Boſką poświęćili, to niezbożni potomkowie ich, biorą, i wydźieráią. Przedtym oycowie náśi, bogáte dáry P. Bogu ná ołtarz oddawáli, á dźiś źli ich ſynowie, i z ołtarzáby wźięli: do tego chćiwość, i łákomſtwo, złośći ludzkiey przyſzło, że ná to ſrebro, i inſze ołtarzá Boſkiego ozdoby, krzywo pátrzy, mruczy, i náſtępuie. Co wſzyſtko Prorok S. gdy pilno uważał, rzecz ſwoię żáłośnie záczynáiąc mowił: *Altare, altare*, do czegoś to ołtarzu Páńſki przyſzedł? iák ſię to ná ćię, iák do celu iákiego, chćiwość, ięzyki, i ręce dźiśieyſzych Pſeudopolitykow obroćiły. A czy ięno ieſzcze nie pogrożkę iákaś, czyni Prorok ołtarzowi temu? iákoby chćiał mowić: przydźie kiedyś do tego, nieuczćiwośćią ludzką ſprofánowány, i chćiwośćią ukrzywdzony ołtarzu Páńſki, że ná tobie miáſto ſłużby, i ofiáry Boſkiey, bezbożne pogáńſtwo, zábobony ſwoie odpráwowáć będźie. Ale coż temu, Proroku S. ołtarz winien? niezbożnyć to Ieroboám, tego ſprofánowánia przyczyną, iego było wprzod okrzyknąć, ná niego ſię, nie ná ołtarz, żáłowáć, átoli przećię Prorok mowi: *Altare, altare*, Ołtarzu, ołtarzu. Słuchayćieſz, iáko dobrze w tym, intencyey Prorockiey, doſzedł Chryzoſtom S. ktorą tymi ſłowy wyráźił:
S. Chryſoſt: *Altare Propheta inclamavit, quia Ieroboam, erat ipſo lapide inſenſibilior*. Dla tego, powiáda, Prorok S. ná ołtarz, nie ná Ieroboámá głośno záwołał: ábowiem w owym niezbożnym Pânu, twàrdſze było ſerce, niż w ołtarzu kámień: tego był rozumienia wedle Chryzoſtomá S. Prorok, że pręcey miał kámienny ołtarz, niż w złośći zátwárdźiáły Ieroboám, uſłucháć ſłow Boſkich. Doznawáć tego, i tymi czáſy ſłowo Boże, ná twárdych, i w złośći, záćiętych ſercách ludzkich, ktorym prawdę mowić, o grzechy, i nieprávośći ſtrofowáć, cnotę, i świątobliwość zálecáć, ieſt groch ná śćiánę miotáć, wyborne naśienie ná opokę, i kámienię rzucáć: ſzkodá tákowym ludźiom zátwárdźiáłego ſercá, co o zbáwieniu mowić, nie miękczeią nábożeńſtwem, nie wzruſzáią ſię ſłowy, nie w zbudzáią ich do dobrego, święte przykłády, nic ná pogrożkę nie dbáią, łáſkom i dobrodźieyſtwom Boſkim, użyć ſię nie dáią, w karániu ſię ieſzcze gorſzemi ſtáią. Opoki to nie ſercá, kámienie nie áfekty, co ſię to áni ſłowem Bożym przeráźić, áni dobrodźieyſtwy zmiękczyć, áni pogrożkámi, karánia wiecznego upámiętáć, w złośći nie chcą: iużem ia, o zbáwieniu ich, cále zwątpił, iuż ná ich potępienie, nápiſał w Ewánieliey wyrok, ten, ktory nas wſzyſtkich ſądźić będźie, kiedy u Iana S. w
Ioan: 8, Rozdźiale 8. powiedźiał: *Qui ex Deo eſt, verba Dei audit: propterea vos non auditis, quia ex Deo non eſtis*. Kto powiáda ſłowá Bożego rad ſłucha, i to czego náucza pełni, znák to ieſt nie omylny, że ten do Bogá, i zbáwienia wiecznego należy: á z przećiwney ſtrony, kto przed ſłowem Bożym, ábo ſtroni, ábo tego, co ná nim ſłyſzy pełnić, i czynić nie chce, iuż ten do Bogá, i zbáwienia wiecznego, práwá żadnego nie ma, ſtráwá to, i podnietá ogniá wiecznego, odrzutek od ſzczęśćia wiekuiſtego.

Náoſtátek, że ſłowo Boże, w duſzách ludzkich żadnego pożytku nie czyni: tę tego, trzećią i oſtátnią przyczynę, Ewánielia dáie, gdy mowi: *Aliud cecidit inter ſpinas, & ſimul exortæ ſpinæ ſuffocaverunt illud*. Niektore źiárná wpádły między ćiernie, i tám ſą zátłumione. Przez ćiernie tłumáczy Chryſtus bogáctwá, i roſkoſzy, i toć to ieſt, nieſzczęśliwe doſtátkow, i ućiech ćieleſnych ćiernie, ktore w ſercu ludzkim ſłowo Boże tłumiąc, pożytku przynieść mu zábrania. Co ſię naprzod bogáctw, i dobrego mienia tycze, że ná przeſzkodźie ſłowu Bo-

żemu

żemu bywa snádno to uznamy, ieżeli owo Proroctwo Izáiaszowe, o Chrystusie Pánu, krotko sobie ná pámięć przywiedźiemy, ktore S. Łukasz Ewánielistá w Rozdźiale 4. ták przypomina: *Spiritus Domini super me, propter quod vnxit me, Evangelizare pauperibus, misit me.* Duch Páński, mowi w osobie Chrystusowey Prorok, nádemna, dla czego pomáśćił mię, náucząć ubogich posłał mię. A czemuż to Pánie, do sámych tylko ubogich wysłał ćię Duch S. z Ewánielia? Bá potrzebnieyszać to bogátym Pánom, niżeli ubogim, zbáwienna náuká, ubodzy, zá się tylko odpowiádáć, i z włásnych grzechow spráwowáć się, Pánu Bogu będa, á Pánowie, i o cudze grzechy, spráwę dawáć musza, każa im tám odpowiádáć, iáko się słudzy, czeladź, i poddáni spráwowáli. Potrzebnieysza i z tey miáry Pánom, niżeli ubogim náuká zbáwienna, że ubodzy iáko máłe intraty, i wydatki máia; ták też mnieyszy ráchunek, z dobr swoich oddawáć Pánu Bogu będa: ále Pánowie, większe dochody máiac, im więcey wydáia, tym też większe, i trudnieysze ráchunki oddawáć musza: bá trzebáć Pánom wiedźieć, zkad się bráć intratę godźi? á zkad nie godzi? ná co łożyć dobrym sumnieniem moga? á ná co nie moga? bá nie podpiszeć się to Pan Bog, ná owe z lichwa, z ukrzywdzeniem ubogich, i z iákaszkolwiek niespráwiedliwośćia z mieszáne intraty, nie przyimie w reiestrách, owego ná zbytki, bánkiety, i piiátyki, ná niepotrzebne zgráie i pochlebce, ná psy i szkápy, ná stroię, i przepychy niepomiárkowánego wydatku. Okrom tego, większe między Pány, niż między ubogimi grzechy, znáydowáć się zwykły: ubodzy złemi tylko słowy, przeklęctwem, i złorzeczeniem obrażáć P. Bogá zwykli, inszych się grzechow między niemi często nie dopytász: ále między Pány, pełno vkrzywdzenia, i niespráwiedliwośći, piáństwá, zbytkow, niewstydu, wzgorszenia, niecnot i ćiężkich grzechow bywa: á zàtym oni więcey náuki, niż vbodzy potrzebuia. A czemuż przećię, Przedwieczna Prawdá Chrystus, o sobie powiáda? *Evangelizare pauperibus misit, me.* Z náuka niebieska, ná świát mię, dla ubogich posłáł. Podobno że Pánowie o prawdę się gniewáia, kole ich w oczy, i w uszy, dasáć się o nię, i gębę odymáć zwykli: łácnoć to ubogiego, o występek iáki strofowáć, snádno mu prawda uszy nátrzeć, ále Pánom w báwełnę ia obwiiáć; álbo owcza skora przyodźiać (iáko Nátan z Dáwidem postapił) potrzebá. I dla tego pono, słowá te w Ewánieliey Páńskiey, *Evangelizare pauperibus, misit me*, u Izáiasza ták się czytáia: *Ad annuntiandum mansuetis misit me.* Trudno owym gniewliwym, i furyatom náukę zbáwienna, i prawdę powiádáć, kordyáká ich záraz, i wszystkie furye, o ládá słowko mieca, i rzucáia: a ćichego, i pokornego sercá ludźie, sposobnieysi do náuki Boskiey bywáia. Ale niechay się iáko chca Pánowie, od gniewu, i nienawiśći pukáia, przećię ty mow Pánie w oczy, co słuszność, i prawdá każe: stoi iednák przy swoim Chrystus, gdy mowi: *Evangelizare pauperibus, misit me.* Nie bogátych, ále ubogich, náucząć posłał mię Duch S. I tákże Pánie, duszámi bogátych ludźi gárdźisz? i wiecznie ich od zbáwienia odsadzasz? Wymawia od tego Dobroć Chrystusowę, Isidorus S. kiedy mowi: *Dominus divites non spernit, sed causam divitum, pro re desperata posuit:* Nie pogárdźił Chrystus bogátemi, ále o zbáwieniu ich práwie zwatpił? Wie on że w bogáctwách, i dostátkách, słowo Boże ginie, i dla tego do ubogich, nie do Pánow bogátych, z náuka swoia przyszedł, áby był tego zbáwiennego naśienia, między ćiernie nie rzucał, gdźie żadnego pożytku przynieść nie może, I ták ći się w rzeczy sámey dźieie, usłyszy owo ná kazániu bogáty, á do tego chćiwy, i łákomy człowiek, że się niespráwiedliwie, z ukrzywdzeniem bliźniego, bogáćić nie godźi, obiie się to o uszy iego, że długi płáćić, zásłużone oddawáć, ukrzywdzonym wroćić, i szkodę nágrodźić pod utráta zbáwienia koniecznie trzebá. A coż po tym, kiedy to chćiwość, i łákomstwo, iáko ćiernie iákie wygubi i wytráći, słowu się Boskiemu przyiać w sercu tákim nie dopuśći. Nagrodę ukrzywdzonym, hoyność przećiwko ubogim z pámięći, i z áfektu wygłádźi. O mizerne dostátki! o opłákáne zbiory! iáko wy to tłumiac w sercu dźielność słowá Bożego, wielom do zbáwienia przeszkadzaćie, bodáy że to ćiernie, ogień iáki spalił, bodáy ie nieprzyiaćiel wydárł, bo day źiemie przepadło żeby dźielnośći, i pożytkom słowá Bożego, ná przeszkodźie nie bywáło.

Lucæ, 4.

S. Isidor.

A co

A co ſię o doſtátkách i bogáctwách mowi, to o ućiechách i roſkoſzách ćie-
leſnych, ma ſię ieſzcze bárźiey rozumieć: dopieroż to przeklęte ćiernie, pożytko-
wi słowá Bożego przeſzkadza, dźielność iego tłumi, i zágubia. Ieſt o tym wy-
[illegible] ráźne Duchá S. świádectwo, ták u Eklezyáſtyká mowiacego: *Verbum ſapiens audi-
vit luxurioſus, & diſplicebit illi, & proijciet illud poſt dorſum ſuum: Słyſzac, powiáda,
słowo madre, i zbáwienne, człowiek nieczyſty, záraz nim ſię brzydźi i gárdźi,
w pogárdźie słowo Boſkie u tákowych zoſtáie: mowi ſię owo często ná kazániu,
żę kto we złym i długim nałogu zoſtáie, kto w iákiey taiemney nieczyſtośći
gniie, o tákiego zbáwieniu Doktorowie SS. zwatpieli, Ewánielia zbáwienia go
Apocal: 22. odſadźiłá, Ian S. tákowych od niebá odpędźił, iáko pſow iákich, mowiac: *Fo-
ras canes impudici. Precz pśi niewſtydliwi od páłacu Boſkiego, Doktor narodow
1. Cor: 6. Páweł S. dekret Boſki na tákich, w te słowá ogłośił: *Neq; fornicarij, neq; molles, neq;
adulteri, regnum Dei poſſidebunt. Wſzyſtkich nieczyſtych Bog niebá odſadźił: á
przećię ſię to ſercá nieczyſtego nie imuie, nikt ſię z tákowych ſproſnośći ſwoich
nie zárzeka: ábo choć ná czás, tym ſię nie co zbrzydźi, znowu ſię do złych nało-
gow ſwoich, iáko wieprz do błotá, i káłuże wraca. Ieżeli kto, Loth tego ſprá-
wiedliwy oczywiśćie doznał: upominał ten Káznodźieiá Boſki, niektorych miá-
ſtá Sodomſkiego obywátelow, áby byli z nim zárownie, przed ogniem z Sodo-
my ućiekáli, powiádał wyráźnie, że ſię miáſto ogniem śiárczyſtym zápalić miá-
Gen: 19. ło. A coż owa ſwoia goraca mowa ſpráwił? oto, *Viſus eſt eis ludens loqui*.
Wżárty to, i w śmiech ſobie, źli ludźie obracáli. Coś mu ſię, mowili, w gło-
wie zábłyſneło, i oto nam ogniem, i pożarem groźi. A Chryzoſtom S. o nich-
S. Chryſoſt: powiáda: *Cum audirent a juſto terribiles minas, quaſi ſubſannabant, & putabant de-
liramenta eſſe. Głupſtwo, i ſzaleńſtwo Lothowi przypiſowáli. Do tegoć to nie-
czyśći, i niepowśćiagliwi ludzie przychodza, że ſię im słowá, i pogrożki Boſkie,
głupſtwem, i ſzaleńſtwem bydź zdádza: śmiech to u nich, gniew, i ſad Boſki,
żárt piekło, i wieczne karánie. O przeklęte ćiernie ćieleſnych roſkoſzy, iáko
to słowo, Boſkie tłumiſz! zá co kłoć, i trapić, nieczyſte ſumnienia, ná wie-
ki będźieſz.

Tom ia iuż troiáka z Ewánieliey, do pożytku słowá Boſkiego przeſzkodę
przełożył, nám nic nie zoſtáie, tylko goraco prośić Páná Bogá, i ſtáráć ſię o to;
áby ſercá náſze były, nie ubitym gośćińcem złych pożadliwośći, nie zátwár-
dźiáła w złośći opoka, nie łákomſtwá, i nieczyſtośći ćierniem zároſła,
ále dobra, i ſpoſobna do słowá Boſkiego rola: uprawuymy ie oſtrośćia pokuty,
polewaymy pokutuiacemi łzámi, áby nám, to zbáwienie naśienie, wieczny po-
żytek przynioſło. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę Zapuſtną.

Caecus quidam ſedebat ſecus viam, mendicans. Lucae. 18.

DZiwuyże ſię tu ludźiom młodym, i zdrowym, że rádźi mięſopuſtuia, áż
owo ſtáry też, i ślepy dźiad, (iákośćie w Ewánieliey słyſzeli) ná mięſopuſt
ſię do was prowádźi. Bá cząśćiby to tobie ſtáruſzku o grobie, nie o mięſopu-
ſtách myśleć, ná ſtypę było kędy, nie ná weſele zmierzáć. Nie proſtak to wi-
dzę, choć ślepy żebrak, zná ſię ná minucyách, i kálendarzu, dobrze kompuſt
Kośćielny umie, bá rychło nie rychło zápuſt, on nigdy nie poprzedźi, nigdy nie o
mieſzka: dość prętko tego roku zápuſzczamy, á przećię on iákw karb, ná zá-
puſty tráfił. Ale nie wiele ty, zdami ſię, ślepy żebraku, pod czás mięſopuſtow
wſkoraſz, i wyzebrzeſz. Odliczyſźi podobno nie ieden, iáko wiele ma w te mię
ſopuſty, ná piiátykę, muzykę, i koſterſtwo utráćić: ále ieżeli też cokolwiek
ná iáłmużnę odłożył, bárzo powatpiwam o tym. Otoć iuż mizerny żebraku
miáſto iáłmużny łáia: *Increpabant eum*, i gdźieś mowia: O byżeś ty ślepy dźiá-

du, w szpitalu teraz śiedźiał, á ludźiom mięsopustu, i dobrey myśli, ita twoia mizerna postáćia nie kwáśił, nie umiesz ty widzę tylko, *Miserere*, ábo, Płáczy dźiśiay, śpiewáć: á terazby záczáć co weselszego tzebá. Zchoway śię ty, moiá rádá, z tą twoią żebrániną ná post, w ten czás będą ludźie pokutowáli, grzechy swoie iáłmużną opłacáli, więcey ná ten czás wyżebrzesz, teraz nic nieboże niewskorasz: tráfisz zás ná iákiego mięsopustnego dźiwaká, ktoryć z soba zá zdrowie pełnić, á potym, i wyskoczyć każe: áż ty ośłep śię po izbie rozbiegawszy, o stoł śię, ábo o piec rozstraćisz, inszych śmiechu i komedyey, śiebie bolu nábáwisz. Boię śię ia oćię, ábyś ty komu przez kiy, ábo páłász skakáć w mięsopusty, gálárdy nie muśiał. A kiedyć dworak iáki pulsow pomáca, i ieżeliś co dobrego w te złe i stáre łáchmány zászył, to on to wyproć, i wytrząsnąć każe: á potym dobrego trunku, dla śiebie, i ćiebie kupi, áż miásto nowego, záchowánego groszá, rad nie rad pozbędźiesz, nie bez wielkiego kłopotu, i frásunku. Ale dármoć śię ia podobno, z tym ślepym żebrakiem, co śię nám záwsze w Ewánieliey ná mięsopusty stawia, ták długo umawiam, iużći on dawno zprochniał, iuż i kośći iego ná świećie niemász: Kośćiołá to S. zwyczay, ták sporzadza, ábyśmy co rok ná mięsopustną Niedźielę, Ewánieliey o tym ślepym żebraku słucháli. A coż w tym, Duchem S. spráwiony Kośćioł Boży upátrzył? że nám co rok ná mięsopusty tego, i ślepego, i ubogiego żebraká, przypomina. Niechay kto chce, dáie tego, iáka mu śię podoba, przyczynę, mnie śię wszystko widźi, że dla tego Kośćioł S. záwsze nam ná mięsopusty, o tym ślepym, i ubogim żebraku, Ewánielia przywodźi ná pámięć, ábyśmy wiedźieli, i tego śię ná tym Kazániu náuczyli, że mięsoposty, i insze wszelákie zbytki, ludźi o ślepotę, i o ubostwo przypráwowáć zwykły, Bogu ná cześć, nám ná przestrogę.

Inszych czásow, kiedy śię ludzie praca i robota, ábo nabożeństwem bawią, słyszymy w Ewánieliey: *Beati oculi qui vident, quæ vos videtis*. Błogosłáwione oczy ktore ná to pátrzą, co wy widźićie, i znowu, *Respicite volatilia cæli*. Pátrzćie ná powietrzne ptástwo. Czytáią nám Ewángelie, to o rozmnożonym ná pustyni chlebie, to o zbogáconych z dobrá Páńskiego sługách: obiiaia śię o uszy násze przy powieśći, o skárbách, i drogich perłách: á pod czás mięsopustow, ślepego nám, i ubogiego żebraká, Ewánielia przypomina, ábyśmy tego ztąd dochodźili, że praca, i nabożeństwo oczy otwiera, i bogáći: á mięsopustne zbytki, i rospusty ślepią, i ubożą.

Co śię naprzod ślepoty tycze, że ludźie w pełne zbytkow mięsopusty, ták wewnętrzny, iáko i powierzchowny wzrok, nie raz utracáią. Mam ia tego pewny z Pismá S. dowod. Opisuiac Mędrzec pełnych swowoli, i roskoszy młokosow, powiáda o nich *Sap: 2.* że śię ták z soba, ná mięsopusty zmawiáli: *Venite ergo fruamur bonis, utamur creaturâ, tanquam in juventute celeriter, vino pretioso, & unguentis, nos impleamus, nullum sit pratum, quod non prætereat luxuria nostra, nullus nostrûm exsors sit luxuriæ nostræ*. Záżyimy, mowią, świátá, gdy nam do tego służą młode i czerstwe látá, przy wesołym pośiedzeniu, bądźmy dobry myśli, wybornem winem, zdrowia sobie dobrego, i długiego życzmy, niechay nie będźie żadney roskoszy, ktoreybyśmy doznáć, i sprobowáć nie mieli. Bá stoyćie ieno pánowie młodźi, ná wielkieśćie śię excessy, i kryminały, ták prętko námowili, kiedyśćie ná piiátykę, ná tańce, niewstydy, i niecnotę, płochą młodość wászę z práktykowáli: á tegośćie, co po tey wászey swowoli, i rospuśćie nástapi nie uważyli. A kiedy śię ći, do ktorych to należy, młodośći wászey dozorcy dowiedzą, áż wy krotkiey ućiechy, długim smutkiem, i ćiężkim karániem przypłáćićie. A wiećiesz wy, że to záwsze bywá, *post gaudia luctus*, káżda wesołość i ućiechá, smutkiem śię i utrapieniem kończy: boyćiesz śię i wy, ábyśćie wesoło mięsopust skończywszy, z płáczem postu nie záczęli. Pić wam śię, i pełnić zá zdrowie, kufle, i kieliszki záchćiało, tego nie uważáiac; co Duch S. powiedźiał: *Cui væ, cui rixæ, cui vulnera, cui suffusio oculorum? nonne his, qui commorantur in vino, & student calicibus epotandis*, Zkąd, powiáda, zwády, poiedynki, szwánki, rány, przećięte gęby, podbite oczy bywáią? tylko z goracych trunkow, i zbytniego piiáństwá? A kiedy i wy, trunkiem sobie głowy, i fántázyey zágrzawszy

Sapient. 2.

Proverb. 23

wſzy, gdy ſię wſzyſtko będźie zárowno widźiáło, przyczynę komu do zwády daćie, gębą dorzućićie, tráfićie ná iákiego wyśiekáczá, áż on wam te młode gęby popłatą i pokárbuie, bolu was i kłopotu wielkiego nábáwi. Ná niewſtyd ſię, i wſzeláką niepoczćiwość zmawiaćie, á kiedy tey ućiechy, i roſkoſzy ſproſną iáką niemocą przypłáćićie? i żywo w gnoiu zropieiećie? Więc ieżeli ći, nieuważni świátowi młokoſowie, zá exceſſy, i kryminały ſwoie, doczeſnego ſię karánia nie bali: ná wieczne, á nie rownie ćiężſze, czemu ſię nie oglądáli? bez wątpienia, przychodźiło im to ná pámięć, co Iob ſpráwiedliwy powiedźiał: *Ducunt in bonis dies ſuos, & in puncto ad infernum deſcendunt.* Owi, co ſobie ućiech, i roſkoſzy od Bogá zákazánych pozwaláią, piekłem tego, i mąk wiecznych ćięſzkośćią przypłacáią, mowiło im gdźieś ſumnienie, co podobnym świátownikom, powiádał w oczy Grzegorz Swięty: *Tunc edax flamma comburet, quod nunc carnalis delectatio alit.* Owe zbyteczne piiáńſtwá, nieugáſzonym prágnieniem, owe ućiechy i roſkoſzy ćieleſne, nieznośnym ogniem, ukaráne będą. A czemuż oni przećię, ná to wſzyſtko niedbáiąc, ná te ták wielkie grzechy, zgodnie ſię zmawiáli, i rzeczą to ſámą wypełnili? zá co, ná ćięſzkie ſobie, i wieczne karánie zárobili. Złych to pono, i niewiernych rodźicow, gorſze ieſzcze dźieći, i ládáiáko wychowáni ſynowie byli? ſnać ich tego z młodu nie uczono, iáko káżdą niepráwość, Bog ſpráwiedliwy ſurowie karze, nie wiedźieli ſnać o piekielnym dla niezbożnych, ná wſzyſtkie wieki, podnieconym ogniu: ále práwowiernychći to rodźicow, nie pogáńſkich ſynow, ſwowolą, i roſpuſtę Duch S. opiſuie: nieſchodźiło im pewnie ná dobrym, i przyſtoynym wychowániu: uczono ich w ſzkołách z náuką, boiáźni Boſkiey, przypominano nie raz, ná kátechizmách i kazániu, iáko ćięſzkie, á nigdy końcá nie máiące, w nieznoſznych mękách karánie, grzech ćięſzki, zaſługuie. Słyſzeli nie raz z Hiſtoryey Piſmá S. iáko owych, ná wſzelką, im podobną niecnotę, Sodomſkich obywátelow, siárczyſty ogień z niebá, ná ćiele ſpalił, á duſze, przepáść piekielna pochłonęłá: á czemuż ſię przećię nieſzczęśćiem ich, i ſrogim karániem, káiąc podobney złośći niechćieli? Młodey to rzeczećie, fántázyey, i płochey nieuwadze przypiſáć tę winę potrzebá, ktorą Ambroży S. *lib. de interpretatione in Iob cap: 7.* ták opiſuie:

S. Ambroſ: *Adoleſcentia ad vitia lubrica, invalida viribus, infirma conſiliis, vitio callens, illecebroſa deliciis.* Młodość, powiáda, do potchnienia ſię ſliſka i prętka, ſłába, nieuważna, gorąca, do złego, iák zápálił ſkłonna. Ale możeć przećię, i nayſkłonnieyſza do złego młodość, przy łáſce, i pomocy Boſkiey, złe chući, i pożądliwośći tłumić, i zwyciężyć: á máłoż ná świećie Swiętych, i niewinnych młodźieniaſzkow było? ktorzy przy gorącey młodośći ſwoiey niewinnie, iák Aniołowie, w ćiele ludzkim żyli. To pewnie w czerſtwe, i duże zdrowie duſáli? długie ſobie látá obiecuiąc, myślili: terazćiby to? poki zdrowie, czerſtwość, i urodá kwitnie, świátá, i ućiech iego zażyć, doſyć będźie ná ſtárość, w zgrzybiáłym wieku, ná pokutę i nabożeńſtwo czáſu. Ale nie táyno ć tym krotofilnikom było, że to śmierć nie przebiera, zárownie ſtárych i młodych, do grobu wtrąca, nápátrzyli ſię nie raz, właſnymi oczymá tego, iáko ich rowiennicy, w kwitnącey młodośći uſchli, widźieli często ludźi młodych pogrzeby, ktorym do pokuty, i popráwy, ſkryte wyroki Boſkie, czáſu niepozwoliły, wiedźieli o tym, iáko wiele im podobnych, w ſwowoli młokoſow, przy piiátyce, i nocney niecnoćie, márnie ná bruku pozábiiano, ktorem, nie tylko do popráwy, ále i do żalu zá grzechy, cále nie przyſzło, obiiáłá ſię o ich uſzy przeſtrogá Duchá S. mowiącego: *Ne impie agas, ne moriaris in tempore non tuo.* Grzechy, i niecnoty, nie przedłużáć, ále ſkracáć, dni wieku ludzkiego zwykły, á czemuż ſię oni przećię, ná ták ćięſzkie grzechy, i kryminały odważyli? wierna ich pewnie kompánia námowiłá ná okázyą náwiodłá: o niczym złym, drugi niemyślił, ſpokoynie chćiał kończyć w domu męſopuſty: przyſzedł wierny kompan, i towárzyſz, i gdźieś do złego záchęcáiąc, mowił: A ty czego iáko grzyb, nád teką, ábo kśiążką, pod czás ták weſoły śiedźiſz? będźie doſyć czáſu ná tę melánkoliczną ſpekulácyą, pod czás ſmutnego poſtu, teraz ućiechy, i dobrey myśli záżyi, będąc zás drudzy mowili o tobie, żeś ty odludek iákiś, ábo Sátyr leśny, nie do ludzkośći ſtworzony

Iob: 21 — S. Gregor: — Eccleſ: 7.

człe-

człowiek. Dał śię ná tákowe námowy użyć, *Cereus in vitia flecti*, młody iáko wosk áfekt, z ktorego co chceſz łácno ulepiſz. Ale łácnoć było, i tákiemu, bárzey ſumnienia, włáſnego, nizeli kompaná złego usłucháć, mogł káżdy z nich ná tákową do złego námowę odpowiedźieć: *Nocet empta dolore voluptas*. Niechcę krotkiey roſkoſzy, długim ſmutkiem, i bolem przypłacáć, niechay ludźie co chcą mowią, i trzymáią o mnie, bylem ia ſławy, i łáſki u Bogá nie utráćił. A czemuż przećię wſzyſcy, nic z tego nie uważáiąc, ná ćięſzkie śię excessy námáwiáli? i wzáiem pozwolili, mowiąc: *Venite fruamur bonis, utamur creaturâ, vino pretioſo & unguentis nos impleamus, nullum ſit pratum, quod non prætereat luxuria noſtra*. Záżyimy dobrey myśli, ućiech, i roſkoſzy. Nie mogę ia tego słuszney tráfić przyczyny, czemu śię ná to ći ludźie odważyli? wiedząc że tego doczesnym, i wiecznym karániem przypłáćić mieli; ále tráfił ią dobrze, i rzetelnie ogłośił Duch S. kiedy ná pomienionym mieyscu przydáiąc, powiedźiał: *Excæcavit eos, malitia eorum*. Iákoby rzekł Duch S. Nie trzebá śię dźiwowáć, że ći nieuważni ludźie, ná wielkie śię excessy, i idące zá nim ćięſzkie karánie, i wieczne nieszczęśćie odważyli: abowiem złość, cále ich záślepiłá, temuć to ná ſławę, i poczćiwość, względu żádnego, ći ludźi niemieli, ná Páná Bogá nic zgołá niedbáli, idącego zátym karánia nie uważáli, że ich ućiechy, i roſkoſzy, ná ktore śię událi, cále záślepiły. Sapient: 2

Więc co śię tym, od Mędrcá opiſánym świátownikom przytráfiło, to śię, i inszym ludźiom, często przytrafiáć zwykło. Słyszymy i [...]ie raz, mądrego Sálomoná, *Prover: 14.* mowiącego: *Extrema gaudij occup[...]luctus*. Wszyſtkie ućiechy, i roſkoſzy świátowe, ſmutnie śię, i żáłośnie kończą: á przećię ná nie, iáko dźieći ná miod, od ktorego potym nieznośnie boleią, uſtáwicznie mrzemy. Brzmią często w uſzách náſzych, owe Auguſtyná S. słowá: *Momentaneum eſt, quod delectat, æternum quod cruciat*. W momenćie wſzelka, práwem Boſkiem, zákazána ućiechá mija, á karánie tudźież zá nią náſtępuiące trwáć przez wieczność nieſkończoną będźie: á przećię dla márney, á prawie w momenćie przemiiáiącey ućiechy, ná nieſkończone śię męki, i kátownie odważáć ludźie nieuważni zwykli. A coż to? tylko ślepotá, ſpráwuie. *Excæcavit eos malitia eorum*. Ktokolwiek śię ná zbytki, piiáńſtwo, i niepowśćiągliwość iáka udáie, cále wzrok ná rozumie tráći. *Cæca eſt omnis libido*. mowi Ambrozy S. *quod ante ſe, non videt*. Slepa ieſt zła pożądliwość, i tego co ma przed oczymá, nie widźi. kto śię ná roſpuſtę, i nieenotę udáie, ma przed oczymá wſtyd, i poczćiwość: á coż potym, kiedy *non videt*, nic tego nie uważa: ná ſławę, i poczćiwość nie dba, ſtawia śię przed oczymá ćięſzkość, i ſproſność grzechowa, śmierć śię ná pámięć náraża, leżie ná oczy ſtráſzny ſąd Boſki, ſtoi tudźież przed gębą ná wſzyſtkę Wieczność pod niecone piekło: á niepowśćiągliwy áfekt, *non videt*, nie widźi tego, i nieuważa: ále i owszem, iáko mowi *Hom: 3. in Evang:* Grzegorz S. *Anima perverſa, dum præſentis vitæ, delectationibus ſe dederit, clauſis oculis, ad ignem vadit*. Kto, powiádá, ná świátowe śię roſkoſzy udáie, oślep w ogień wieczny idźie. Iáko kiedy owo dźieći, wrobiá pochwyćiwszy oczy mu wyłupią, á potym go puſzczą, latáiąc po powietrzu oślepiony ptak, o mur śię roſtráći, w wodę, ábo w ogień wpádnie: ták kiedy kogo ſwowolny Bachuſ, ábo Kupido ná rozumie oślepi, ná wieczną zgubę, iákby mu oczy wybrał bieży. Choćby drugi świątobliwośćią Dawidowi, rozumem, i náuką Sálomonowi, męſtwem i odwagą Sámſonowi zrownał, niechże śię roſpuſty, i niepowśćiągliwośći iákiey chwyći, záwołáć táki z tymże Dawidem muśi: *Comprehenderunt me iniquitates meæ, & non potui ut viderem*. Niepráwośći moie ták mię oślepiły, że rzeczy niebieſkich, i do zbáwienia moiego należących, nie tylko widźieć; ále i pomyślić o nich nie mogę. Przyznáć śię do głupſtwá z Sálomonem muſzę, mowiąc: *Stultiſſimus ſum virorum*. Niemáſz nád mię głupſzego człowieká, ktory dlá świátowey ućiechy, i márney roſkoſzy, niebo, i duſzę trácę. Przyidźie do tego, że tákiego, zła pożądliwość, iák Dálilá ſwoiego Sámſoná oślepiwſzy, w ręce nieprzyiaćielſkie wyda. O godni opłákánia Dáwidowie, mizerni Sálomonowie, nieszczęśliwi Sámſonowie, iáko was to świátowa roſkoſz ślepi! i o ćięſzkie utrapienie przypráwuie! Wiećie że nocny

Proverb. 14.
S. Auguſt.
S: Ambroſ:
S. Gregor
Pſalm. 39.
Proverb: 30.

nietoperz, ſłoneczney swiátłośći nienáwidźi, á w ogień oślep práwie leći, i czę-
ſto w nim ginie: to ták owi *tenebriones*, nocni pokatnikowie, co ſię wdźień do
Kośćiołá ná kazánie nie pokaża, ábo ná nim iák ná ſzydłách śiedza, á w nocy
mieyſcá, i goſpody niepoczćiwe, iák nietoperze nápełniáia: nie ná ſłońce ſprá-
wiedliwośći Bogá, tákowi oczy, i intencye ſwoie obracáia, ále wprzod w ogień
pożadliwośći, á potym w pożar wieczny leca. O ogniu! o płomieniu! o po-
żarze wieczny! będźieſz że ty miał ſłuſzna przez wſzyſtkę Wieczność zabawkę,
nie tylko nieznośnie dręczac, ále i po czáśie oświecáiac ślepych roſpuſtnikow:
S. Gregor. o tobie ſię ſpełni, i wykona, co Grzegorz S. powiedźiał: *Oculos, quos culpa clau-
dit, pæna aperit.* Grzech oczy, i rozum ślepi, á karánie oświeca, przy ktorym
świetle, dopiero ná ten czás świátowi roſpuſtnicy, táka konkluzya uczynia: *Er-*
Sapien: 5. *go erravimus, quid profuit nobis?* O iákośmy to, niepowśćiagliwośćia rozum ſobie
záślepiwſzy, wiecznie pobładźili! gorzko nam teraz wſpomnieć, ná was ućie-
chy, i roſkoſzy świátowe, w ktorycheśmy przedtym zbytnie ſmákowáli, przeklę-
taś ná wſzyſtka wieczność nieprawośći, ktoraś nas oślepiwſzy, wiecznie zágubiłá.

Máło ná tym, że wewnętrzny, rozumu wzrok ćmić, ále też i te powierzchne
oczy ślepić, świátowa ſwowola zwykłá. Przyzwyczái ſię owo kto zmłodu, do pi-
iáńſtwá, codźień ſię iáko ſztok upiie, nie może zbytecznego napoiu przyrodzo-
ne ćiepło ſtrawić, národźi ſię zátym złych, i ſzkodliwych humorow, z kad rożne
choroby, i niemocy á częſto i ślepotá bywa. Przyidźie podczás przy kuflu do
zwády, i bitwy, roſtraći ieden drugiemu o łep, dzban ábo kufel, utkna ſkorupy
w oczách, áż z tad ślepotá. Wyzwa ſię ná poiedynek, wytnie ieden drugiemu, ábo ſzty
chem wykole oczy, áż i tego zbytek, i piiáńſtwo oślepiło. A dopieroż niewſtyd,
i niepowśćiagliwość, nie tylko o wewnętrzna, ná rozumie, ále też i powierzcho-
S. Ambroſ. wna, ná oczách ślepotę, nie raz przyprawuie. Kiedy raz, iáko Ambroży S. *in 4. cap:*
Luc: wſpomina, Rzymſkiemu iednemu Pánu Theolimus názwánemu, medy-
cy ślepota niepochybna grożili, iesliby zwykłey niepowśćiagliwośći nie zánie-
chał, czego kiedy on nie ſłucháiac, powśćiagnać ſię od złych nałogow niechćiał,
przyſzło do tego, że ták, iáko mu obiecowano, wzrok cále utráćiwſzy záwołał:
vale amicum lumen. pożegnać ſię z widzeniem ſwoim, olśnawſzy muśiał. A
Krol Angielſki Agárius, kiedy pobożney iedney Pánnie, poświęcona Pánu Bo-
gu niewinność chćiał gwałtem odebráć, ślepota był od Bogá (iáko hiſtorye An-
gielſkie opiſuia) ſkarány. Bodáy i w tym Kośćiele, káżdy z was, ieżeli tego
mięſopuſtu, Bogá ćięſzkim grzechem obráźić umyślił, ná tym mieyſcu, ná kto-
rym śiedźi, ábo ſtoi, tey godźiny olśnał, i do drzwi Kośćielnych nietráfił. O
gdybym ći miał tyle mocy, i w ſłowiech dźielnośći, záwołałbym ná káżdego tá-
kiego, ták iáko tám do kogoś, Doktor narodow Páweł S. w Dźieiách Apoſtolſkich,
Actor: 13. przeklináiac go mowił: *Eris cæcus, non videns ſolem.* bodáyżeś olśnał, i wiecznie
ſłońcá nie widźiał, á choć ſię to co mowię nie ſpełni, przećięty, *eris cæcus non vi-
dens ſolem.* Oślepia ćię ná rozumie, złe twoie pożadliwośći, nigdy ſłońcá ſprá-
wiedliwośći, Bogá Wćielonego Chryſtuſá, wchwale iego nie obaczyſz.

Nie tylko ślepy, ále oraz i ubogi żebrak, ná káżde nam ſię mięſopuſty w Ewá,
nieliey ſtawia: ábyśmy wiedźieli, że mięſopuſtne zbytki, i niepowśćiagliwośći,
nie tylko (iáko ſię pokazáło) o ślepotę, ále też o nędzę, i uboſtwo, wielu przy-
práwowáć zwykły. Powraca ſię z owey długiey ná gorze Sinái z Pánem Bogiem,
rozmowy, Wodz ludu Bożiego Moyżeſz, i gdy ſię pilniey ludowi ſwoiemu
przypátrowáć pocznie, gniewem ſię zápala: *Videns populum quod eſſet nudatus*, ba-
Exod: 32. czac że lud iego był ogołocony, iáko to piſmo S. *Exod*: 32. opiſuie. Kiedy
Wodzá ſwoiego, ná rozmowę odchodzacego do Páná Bogá, lud Izráelſki z obo-
zu wyprowadzał, widźiał Moyżeſz, że wſzyſcy pięknie ſię byli poſtroili, od bława-
tow ſię, i złotogłowow świećili, Pánie, i Cory Izráelſkie, drogie ná ſobie zau-
ſznice, máncle, i inſze kleynoty miáły; á kiedy ſię názad powroćił, dźiwowáć
ſię poczał, *Videns populum, quod eſſet nudatus*, widzac że lud wſzyſtek z owey po-
wierzchowney ozdoby był ogołocony. Ná co pátrzac, gdźieś ták ſobie mowił:
Co to ieſt? że kiedy mię ći ludźie, w poſelſtwie do Páná Bogá wypráwowáli,
wſzyſcy ſię byli pięknie poſtroili: á teraz kiedy mię witáia ná żadnym ſzáty

przyſtoy-

przystoyney, i kleynotu bogátego nie widzę, więcey między niemi nędze, niż błáwatow widáć. A czy ia tego przyczyny nie tráfię? Tákći to záwsze, ćielza się poddáni, kiedy Pánow, i przełożonych dáleko odieżdżáiących żegnáią, á smucą się i frásuią, kiedy ich witáć znowu muszą. Owoż i Izráelczykowie, kiedy Moyżeszá swego do Páná Bogá wypráwowáli, ná pokazánie wesela, i rádośći, pięknie się postroili: á kiedy znowu Moyżesz się do nich powroćił, ná znák smutku, i meláncholiey, liche ná się suknie, iák żałobę wźięli: ále zdrugiey strony, nie śmielićby byli przećię tákową wewnętrzną niechęć, powierzchu pokázowáć. To pewnie wiedząc, że Moyżesz, o ich dobru pospolitym z Pánem Bogiem, *in secreto consilio* rádźił, i konstytucye z sobą práwá Boskiego przyniosł, rozumieli, że ná tym Seymie, wielkie ná nich podatki, i ćięszkie pogłowne ustáwiono: więc żeby się od tákowych podatkow, ubostwem wymowić mogli, kleynoty pokryli, á w podłe się száty ubráli. Ale moglić się tego domyślić, że Pan Bog ná tákowe exákcye nie chćiwy, więcey on człowiekowi dáie, niż od niego bierze. Aczy ieno w niebytnośći Moyżeszowey, nieprzyiaćiel iáki, ná lud Izráelski nie ná padł? z bogactw, i dostátkow nie złupił: zkąd *nudatus populus*, lud ze wszystkiego ogołocony, pokazáć się Wodzowi swoiemu muśiał: ále wiedźiałći, i widźiał dobrze z gory Moyżesz, że od żadnego nieprzyiaćielá, lud iego náiázdu i zrabowániá nie miał. Dochodźić i to mogło uszu, i wiádomośći Moyżeszowey, że Aáron ktorego był Moyżesz ná mieyscu swoim zostáwił, zdárł lud, i złupił ze wszystkiego. Ale ináczey to rozumieć, i tłumáczyć trzebá. Powiem że ia tobie, co się w rzeczy sámey, Moyżeszu zstáło: kiedyś ty sławny ludu Boskiego Wodzu, z Pánem Bogiem rozmawiał, Izráelczykowie twoi, złotego ćielcá, ábo, iáko ich Rábinowie mowią, ćielicę iákąś, z Aáronem swoim, uláwszy, mięsopust sobie uczynili: przy owym báłwánie, iedli, pili, skakáli, złotych zausznic, i máneli, dla owego ćielcá ábo ćielice, nie żáłowáli: á potym ná bánkiety, i piiátyki, ták wiele łożyli: á zátym nie dźiw, że *nudatus est populus*, do ubostwá, i nędze lud pospolity przyszedł. Po owym w száćiech, w potráwách, i w napoiách zbytku, niemász co w gębę, i ná grzbiet włożyć. Pánowie bez wątpienia, ná tych mięsopustách, naywięcey zbytkowáli: á czemuż przećię? *populus nudatus est*, lud pospolity, ze wszystkiego ogołocony został?

Tákći to, gdźie Pánowie zbytkuią, tám poddáni, co ráz to gorzey ubożeią, á gdźieśćie wy widźieli, żeby Pánowie, wierną rąk swoich pracą częstowáć, i raczyć mieli? ubodzyć to tylko, poddáni, ná owe Páńskie bánkiety robić, skłádáć się, i wywnętrzáć zwykli, Pánowieć to zbytkuiacy, własnych poddánych ubożą, wniwecz obracáią, i cále odźieráią. A czemu, i w Polszcze nászey? *nudatus est populus*? nędze, ubostwa, i skwirku między ludźmi pełno, bo się ná Páńskie zbytki, i piiáństwá, skłádáć ustáwicznie muszą. Záwiodłby się ná mniemániu swoim, ktoby rozumiał, że owe pogłowne, i inne podatki wásze, ná obronę się dobrá pospolitego obrocą: wiele tego ná zbytki, i, i piiáństwá rożnych Kollektorow poydźie, á ledwo co, zásłużoney ręki żołnierskiey doydźie. To rozumiećie, że i żołnierze, wźiętą z skárbu zapłátę, ná rysztunki, i ármatę obrocą, więcey tego nie rownie ná winie przepiią, i przehuláią, więcey ná błáwaty; niż ná kirysy, i páncerze łożą. O Boska Spráwiedliwośći! iáko ty ná to pátrzyć możesz? kiedy widźisz, iáko lud pospolity, zbytki Páńskie, co raz to bárźiey ubożą. Nie żalby ieszcze ubogiemu człowiekowi, od gęby sobie, dla miłey Oyczyzny odiąć, gdyby się to ná obronę dobrá pospolitego obroćiło: ná to boleć, i kráiáć się od żalu serce musi, kiedy widźi, że krwáwa ludźi ubogich praca, ná zbytki się, i piiáństwá obraca. Cierpić teraz, i długo ćierpi, Spráwiedliwość Boska tákową niezbożność, áby ią potym dłużey, i ćiężey karáła.

A nie tylko ubogich poddánych, ále i bogátych Pánow, zbytki, bánkiety, i piiáństwá, o nędzę, i ubostwo przyprawowáć zwykły: bo kiedy intraty, i poddánych nie stánie, sprobowáć też nędze, i niedostátku, choć wspániáła fántázya musi: po wyśmienitych potráwách, lichą strawą, po winie, i Alákánćie, ćienkuszem się kontentowáć pochwili przyidźie. A co owego Páná młodego, z wielkim dostátkiem do cudzych kráiow, od Páná Oycá w Ewánieliey wypráwionego, do Lucae. 15.

tákiey nędze, i ubostwá przywiodło, że z iednegosz korytá z wieprzámi młotem, i pomyiámi, zásiłáć zgłodzony żołądek muśiał: tylko że *devoravit* (iáko mu to brát rodzony ná oczy wyrzucał) *substantiã cum meretricibus*, poki wyprawy od Oycá wźiętey zstawáło, częstowáło się, i ná upominki wiele rozdawáło, áż zá táka rozrzutnośćia, i zbytkiem, nędzá, i ubostwo w też tropy nástapiło. A gdźie i w Polszcze nászey, owe bogáte, i dostátnie domy, i fámilie? o ktorych się nám teraz coś tylko słyszeć dostáie, zbytki to wszystko zruinowáły, w przod w długi, á potym w ubostwo wpráwiły: á naostátek w niepámięći zágrzebły. A ieżeliż bogátych Pánow, dopieroż miernieyszey kondycyi ludźi, zbytki, i piiáństwo, do nędze, i ubostwá wiedźie. A czemu ow kupiec, ábo rzemieśnik, co się miał przed láty dobrze, dźiś ledwo chlebá nie żebrze? i do szpitalá zámyśla? bo nie miáłá gębá, i rozrzutność miáry. Nie ieden dźiś żebrak, co o skibę chlebá prośi, ná tyśiace swoie, przez piiáństwo, i zbytek utrácone, gorzko wspomina. Boię się ia, áby i ten, ktory, zá trzy dni, skończemy mięsopust, ieżeli go kto, ná zbytkách, i piiáństwie strawi, nie iednego o nędzę nie przypráwił: ieżeli kto, co przez kilká niedźiel, ábo mieśięcy zárobił, o iednę noc przepiie: á gdy w szczupłey kálećie nie zstánie, sukniá ieszcze iednę, i druga zástáwi. Surowie táki post odpráwowáć będźie, głodu się námrze, i źimná náćierpi. Owo iáko Moyżesz przy owym mięsopustnym ćielcu, widźiał, *quod populus nudatus esset*, że lud ze wszystkiego ogołocony, i zubożáły został: ták kto się ná zbytki i rospuste udáie, nędze i ubostwá nie uydźie. Boże się tákiego głupstwá, i nieuwagi pożal, że coby się ná porátowánie, i pożywienie ubogich, ábo ná pomnożenie czći i chwały Boskiey obroćić miáło, to w gárle nienásyconym ginie.

Ale to ieszcze gorsza, i żáłośnieysza, że zbytki, i piiáństwo, nie tylko dobr, i máiętnośći doczesnych, ále też i skárbow duchownych, niewinnośći, i łáski Boskiey, pozbawiáć zwykło. Nie wielkiego sobie mięsopustu, pierwśi rodźicy náśi, w ráiu pozwolili, ná wety się tylko, zákazánego owocu odważyli: áż záraz,
Genes: 3. *Cognoverunt se esse nudos*, iáśnie to poználi, że nie oszácowány skarb, pierworodney niewinnośći, i droga, łáski Boskiey szátę, niesczęśliwie utráćili. Żołćby gorzka, nie łży obfite, z oczu toczyć trzebá, gdyby żal, i czás pozwolił, wyliczáć i opisowáć owych, ktory przy zbytkách, i piiáństwách niewinność, i łáskę
Luce. 16. Boska, iáko nieoszácowáne skárby, poutracáli. Kámienby, nád owym w Ewánieliey bogaczem zápłákał, ktory po codźiennych zbytkách, i mięsopustach swoich, skarb łáski Boskiey utráćiwszy, do tákiego ubostwá przyszedł, że, iuż to więcey, niżeli przez pułtorá tyśiacá lat, krople wody ná spiekły, i spálony ięzyk swoy uprośić, i wyżebráć nie może. Kayćie się przeBog, iego przykłádem, i wiecznem utrapieniem, o zbytkách, piiáństwie, i niepowśćiagliwośći zámyśláiace áfekty. Słusznie tedy Kośćioł S. ná ostátnie zapusty, ślepego nám, i ubogiego żebraká w Ewánieliey wystáwuie: ponieważ, iákośćie słyszeli, mięsopusty, niepowśćiagliwość, i piiáństwo, wielu ná ćiele, i ná duszy, ślepi, i uboży. My ieżeli w poczet tych ślepych, i ubogich żebrakow, policzeni bydź niechcemy, przy wstrzemieźliwośći Chrześćiáńskiey, chćiymy w łasce Boskiey, odpráwowáć i kończyć násze mięsopusty. Ty ktory przez te trzy dni, w tym Kośćiele, ná ołtarzu, oświecáć nas hoynie, łáska twoia prágniesz, doday nám do tego łáski, i pomocy twoiey, w Nayświętszym Sákrámenćie zátáiony Boże, Amen.

KAZANIE

Ná Wstępna Srzodę, ábo Popielec.

Lava faciem tuam. Matth: 6.

Ierem: 4. COż iá to zá murzynow, co zá Ethyopow widzę? ktorych mi Prorok Ieremiasz pokázuiac, mowi: *Denigrata est super carbones, facies eorum.* Pátrz ieno zdumiáłe oko, iáko to twarz tych ludźi, iákoby ia węglámi kowálskimi umurzył, zczer-

zczerniáłá. Męſopuſtnać to, iáko ſię ià domyślam, ſwowola, i roſpuſtá, ták
bárzo twarzy ludzkie zábrudźiłá, że ſię, iáko umurzone ſtráſzydłá, ná oczy ná-
rażáia. Ałeśmy dźiś, rzeczećie, z tłuſtośći męſopuſtney uſtá płokáli, i twarzy
obmyli, nie ſłuży nám tá przymowká, żebyśmy iák Cygáni byli. A Bernardo-
wi S. co odpowiećie? ták *Serm: 1. de Ieiunio* mowiącemu: *Facies hominis interna, con-* S. Bernar
ſcientia ejus eſt. Wewnętrzna twarz ludzka, ieſt káżdego z nas ſumnienie. Day-
myſz to, żeś tę twarz powierzchną, z brudu męſopuſtnego obmył, ále ſumnienie
ſnać podobno, iáko węgiel czarne: co poſtrzegſzy Kośćioł S. ták ná ćię, ſłowy
dźiśieyſzey Ewánieliey wołá: *Faciem tuam lava.* Obmyi zábrudzoną, i umurzo-
ną twarz ſumnienia twego: ináczey brzydźić ſię tobą oczy Boſkie, i Anielſkie bę-
dą. Ktoremu Ewánieliey S. roſkazániu, żebyśmy przy początku záczętego Poſtu,
doſyć uczynili: ſpráwię ia wám, ná tym kazániu łáźnią, kiedy trzy żrzodłá poka-
żę, w ktorych zábrudzone w męſopuſty, ábo dáwniey ieſzcze, ſumnienie ob-
myć z grzechow, i niepráwośći, ſnádno bárzo możećie, Bogu ná upodobánie,
wám ná wieczną ozdobę.

Trudno doſtátecznie wypowiedźieć, iáko grzech káżdy, wnętrzną twarż
ſumnienia ludzkiego máże, i ſzpeći. Uznał to z właſnego doświadczenia Da-
wid: kiedy ták w Pſálmie 68. mowił: *Operuit confuſio faciem meam*, Zápłonęłá ſię
wſtydem twárz moiá. á Symmáchus czyta: *Operuit turpitudo faciem meam.* Zmá- Pſalm: 68.
záłá ſię, i oſzpećiłá twarz moiá. O moy Boże, iáko ią potym myć, i płokáć
tenże Dawid pokutuiący muśiał! A to wſzyſtko dla tego, áby od záſzpeconey
twarzy ſumnienia iego, Bog oczu ſwoich, ná wieki nie odwroćił. Więc iezeli
i my, z duſze prágniemy tego, áby ſię oczy Boſkie námi nie brzydźiły, obmyć
nám, i oczyśćić twarz ſumnienia náſzego, koniecznie potrzebá.

To by ſię známi, dźiać miáło, co ſię niegdy z tą źiemią, ná ktorey żyiemy
zſtáło. Zá czáſow Pátryárchy Noego, Swiát ſię był ná wſzelką roſpuſtę, i ſwo-
wolą udał: żyiący ná ten ludźie, uſtáwicznie zbytkowáli i męſopuſtowáli: iáko
o tym Ewánieliá u Mátheuſzá S. w rozdźiale 24. mowi: *In diebus Noe, erant co-* Matth: 24.
medentes, bibentes, nubentes, & nuptui tradentes. Zá czáſow, powiáda, Noego, ludźie
tylko iedli, pili, żenili ſię, i weſelili, krotko mowiąc męſopuſtowáli: á tym ſá-
mym, nie tylko ſumnienia właſne zábrudźili, ále i tę, ná ktorey żyli źiemię,
grzechámi ſwoimi záſzpećili: ták dálece, że ſię ná to, ſáme uſtá Boſkie, ták żá-
łowáć muśiáły: *Repleta eſt terra iniquitate, a facie eorum.* Nie tylko, źli ludźie,
ſumnienie ſwoie zmázáli, ále też i ſámę źiemię grzechámi oſzpećili: coż czyni Geneſ: 6.
Pan Bog? oto powiáda Piſmo S. *Factum eſt diluvium ſuper terram quadraginta die-*
bus. zſtał ſię wálny potop ná świećie, przez dni czterdźieśći. Pełniliśćie duſz- Geneſ: 7.
kiem zá zdrowie, nie bez zbytku, i obrázy Boſkiey, męſopuſtnicy: piłáś, iáko
wodę, niepráwość, nienáſycona chćiwośći ludzka, upiiayże teraz, tey niezmier-
ney wody, ktorą ćię Boſka Spráwiedliwość zalewaiąc, częſtuie, i poi. Tákći
záwſze bywa, po weſelu ſmutek, kiedy i po owey weſołcy, zá czáſow Noego, mę-
ſopuſtney chwili, pełen ſmutku i záłośći potop náſtąpił. O iáko to lekkomyslna
płochośći, teraz iáko ołow, w tym morzu nieſzczęśliwie tonieſz! Gorſzyłás ládá-
iákimi ſłowy, niepoczćiwemi poſtępkámi uſzy, i oczy niewinne, z brzegow
wylewáiąca niezbożnośći, otoż ćię, iáko kámień młyńſki, w tey morſkiey głę-
bokośći, Boſka Spráwiedliwość topi. A prawdá, że po owym pełnym ſwowo-
li męſopuśćie, ćięſzki ná was, nieuważni roſpuſtnicy poſt, o ſámey tylko wodźie
náſtępuie. Nie ryby w tym ieźierze, świát wſzyſtek zálewáiącym, łowić ná poſt
będźiećie, ále ſię ſámi ſtráwą rybow zſtániećie. Więcey widzę żuru i roſołu, w
tey, ktorey świát pełen, polewce, niżeli ryb, ábo śledźi maćie. Chryzoſtom
S. powiáda, że dla tego, ná świát zepſowány, wálny potop Pan Bog przepuśćił: S. Chryſoſt:
Quia plenus malitia orbis, purificatione indigebat, & opus erat, omnem ab eo maculam a-
blui. Ze źiemię obmyć, i oczyśćić z grzechow ludzkich potrzebá było, ſpráwił Pan
Bog, świátu zepſowánemu łáźnią, w ktorey nie tylko źiemię, grzechámi zámu-
loną obmył, ále też i owych, ná ſumnieniu zmázánych ſwowolnych roſpuſtni-
kow, ná duſzy oczyśćił. iáko Piotr S. w trzećim rozdźiale liſtu ſwego námienia:
i Hieronim S. do tegoſz ſię ſkłaniáiąc, náucza: iż owi ludźie, widząc że ich iuż 1 Petri 3.

wodá

wodá zálewa: á tym czáſem pogrożká ſię, i proroctwo Noego pełni, náwroćili ſię ſkruſzonym ſercem do Bogá: i ták, doczeſny tylko w potopie żywot utráćili, á duſze, w owey pełney karánia kąpieli, ſzczęśliwie obmyli. Ciężkać to w prawdźie łáźnia ná złych, i niezbożnych ludźi byłá, ále ieżeli w niey, iáko ſię rzekło, duſze ſwoie obmyli, zdrowa, i pożyteczna.

Więc co ſię ná ten czaś, zá czáſow Noego zſtáło, to ſię i tymi czáſy, w Kośćiele Bożym dźieie. A co ſię ná świećie, w te ktore minęły mięſopuſty dźiało?
Math: 24. A to *ſicut in diebus Noe, erant comedentes, bibentes, nubentes, & nuptui tradentes*. Było tákich wiele, ktorzy Páná Bogá, i boiáźni iego zápomniawſzy, iedli, pili, żenili ſię, weſelili, i nie bez obrázy Boſkiey zbytkowáli, á tym ſámym ſumnienie ſwoie zmázáli, i oſzpećili. Coż po tym náſtąpiło? oto *factum eſt diluvium ſuper*
Gen: 7. *terram, quadraginta diebus*, náſtąpił, iáko potop iáki, Poſt czterdźieſtodniowy, ábyśmy weń, záſzpecone twarzy ſumnienia náſzego obmyli, i oczyśćili. Ciężkać ſię podobno tá, záczętego Poſtu łáźnia, nie iednemu będźie widźiáłá: ále że zdrowa, i do obmyćia grzechow náſzych ſpoſobna, mile ią przyimowáć mamy. Przy owym wálnym świátá wſzyſtkiego potopie, powiáda Piſmo S: *Cataractæ cæli apertæ ſunt*. Otworzyły ſię upuſty niebieſkie, ktore świát, ná iego oczyśćienie, i obmyćie zálały. Niewiemći ia, wiele ſię ná ten czás upuſtow niebieſkich, ná oczyśćienie świátá wſzyſtkiego otworzyło: w Chrześćiáńſkim, Poſtu náſzego, potopie, trzy ia oſobliwe źrzodłá, ábo upuſty upátruię, ktore ná obmyćie grzechow náſzych, pod czás teráźnieyſzy wypływáią. W ſtározakonney Synágodze Zydowſkiey, troiáki ſię ſpoſob ná oczyśćienie grzechow ludzkich znáydował. Było naprzod w świątyni Boſkiey, *Mare æneum*. Wodá w miedźiánym naczyniu wyſtáwiona, w ktorey ſię ludźie do ofiáry Boſkiey przyſtępuiący umywáli, kropili ſię potym krwią bydlęcą, ludźie oczyśćienia potrzebuiący, á náoſtátek popiołem ſpalonego bydlęćiá, tych ktorzy oczyśćić ſię chćieli, poſypowano: ktore to trzy do oczyśćienia ſtározakonne ſpoſoby, ćieniem, i obrázem były, trzech náſzych Chrześćiáńſkich źrzodeł, ktore ná nas, ácz záwſze, ále oſobliwie pod czás Poſtu, S. iáko upuſty iákie, hoynie wypływáią.

S. Gregor. Nazyan: Wodá naprzod, pokutę náſzę, á oſobliwie łzy pokutuiące znáczy, i wyraża: o ktorych Grzegorz S. Názyánzeńſki *Oratione 3.* mowi: *Lachrymæ ſunt peccati diluvium mundi expiamentum*. Łzy, powiáda, ktorymi grzechy náſze opłákuiemy, ſą potopem grzechow, i świátá wſzyſtkiego oczyśćieniem, w tákowymći łez pokutuiących potopie, zánurzał ſię ná obmyćie grzechow ſwoich, pokutuiący Da-
Pſalm: 6. wid, kiedy owo mowił: *Lavabo per ſingulas noctes lectum meum, & lachrymis ſtratum meum rigabo*. Obmywáć łzami grzechy moie, ná káżdą noc będę, do tegoć i nas źrzodłá, Kośćioł S. wzywa, kiedy nám w lekcyi dźiśieyſzey, przy Mszey S. ſło-
Ioel: 2. wá Boſkie, przez Joelá Proroká, w te ſłowá ogłoſzone, przypomina: *Convertimini ad me, in toto corde veſtro, in jejunio, & in fletu*. Náwracayćie ſię do mnie z cáłego ſercá, áfekty Chrześćiáńſkie przez poſt, i rzewne grzechow wáſzych opłákánie. A zna kto do śiebie, że twarz ſumnienia ſwego zbytkiem iákim, ábo niepowśćiągliwośćią zábrudźił, i oſzpećił: owoż nań Ewánielia wołá: *Faciem tuam lava*. Obmyi wełzách pokutuiących, záſzpecona grzechámi twarz twoię. Iáko owo dobra, i kocháiąca dźiatki ſwoie mátká, kiedy ſię dźieći w piaſku gmerząc pomáżą, błotem popluſkáią, łáźnią im, i kąpiel ſpráwuie, w ktorey, nie tylko ie z brudu obmywa, ále pod czás dobrze rozgą śćiera: ták Kośćioł S. iáko miła mátká, dźiećiom ſwoim, co ſię pod czás ſwowoli mięſopuſtney pokalały, pod czás záczętego Poſtu, łáźnią Pokuty S. wyſtáwuie. Opłákiwáć káżdemu grzechy wláſne rádźi, á potym śćiera też dźiatki ſwoie, to ſurowośćią nákazánego Poſtu, tó inſzym umartwieniem, i dyſcyplinámi, bądźmyż w tey mierze powolnymi, i poſłuſznymi mátce náſzey Kośćiołowi S. A dla Bogá, ná wiecznąć to, á ogniſta w piekle łáźnia, grzechy náſze záſłużyły: zárobiliśmy ná to, áby nas tám, gorſze, niż kátowſkie, duchow przeklętych ręce, ćięſzką, á nigdy nieuſtáiącą ćięgą śćieráły. Więc ieżeli od tey, ták ſrogiey łáźni, bydź wolnymi prágniemy, teraz obmywaymy łzámi pokutuiącemi grzechy náſze, zgłáď...aymy ie zupełnym Poſtu nákazánego záchowániem, i oſtrą pokutą. Mowię ... pier-
ſzy

wszy, słowy i áfektem Ieremiaszá Proroká: *Quis dabit capiti meo aquam, & oculis meis fontem lachrymarum, & plorabo die, ac nocte*. O gdyby się tá głowá w nieustáiaca krynicę, á oczy w źrzodłá obrociły, opłákiwałbym dniem, i noca grzechy, i przestępstwá moie. Toć w nas wmowić, i Prorok Izáiasz prágnie, gdy ták do nas mowi: *Lavamini & mundi estote*. A długosz czarni murzynowie, trwáć w tym brudźie wászym będźiećie? czemu się do tego źrzodłá pokuty nie máćie? czemu łzámi, grzechy wásze opłákuiacymi, sumnienia włáśnego nie obmywaćie? I owszem tego naywięcey, Pánie i Boże nász prágniemy, z Dawidem mowiac: *Amplius lava me Domine*. Day Boże, ábyśmy się w tey zbáwienney kąpieli, obmyć doskonále mogli. Ierem: 9. Isaiæ 1. Psalm: 50.

Drugi sposob ná oczyśćienie grzechow ludzkich, miáłá Synágogá Zydowska, iáko się powiedźiáło, krew bydlęca: a tá, nie co inszego znáczyłá, i figurowáłá, tylko krwáwa mękę, niewinnego Báránká nászego Chrystusá. Ieżeli co, tedy krew Chrystusowá, ma moc, i dźielność nieskonczona ná obmyćie, i zgłádzenie grzechow ludzkich: że się ludźi spráwiedliwych dusze, w niebie iáko śnieg bieleia, tę tego przyczynę dáie Ian S. w swoim obiáwieniu mowiac: *Dealbaverunt stolas suas, in sanguine agni*. Wybielili száty swoie, to iest cnotę, i niewinność, we krwi Báránkowey. Insza krew máże, i rumieni, krew Niebieskiego Báránká, pięknie dusze ludzkie zwykłá wybieláć. O teyći to łáźni, powiedźiał Prorok Páński. *Si fuerint peccata vestra ut coccinum, sicut nix dealbabuntur*. Choćby sumnienie od złośći, i grzechow, iáko szárłát zczerwieniáło, oczyśćić się, i wybielić, we krwi Niewinnego Báránká Chrystusá, snádno bárzo może. Dla tegoć to Kośćioł S. pod czás tego, ktory dźiś záczynamy Postu, krwáwa mękę Chrystusowę, osobliwym sposobem, i gorętszym nabożeństwem rospámiętywa, ábyśmy się wtym, dźielnośći nieskonczoney źrzodle, z grzechow i nieprawośći nászych obmywáli. A zábrudźił kto, i zászpećił twarz sumnienia swego, złemi pożadliwośćiami, może się o nim z Piotrem S. mowić: *Sus lota in volutabro luti*. leży we złych, ćielesnośći swoiey nałogách, iáko świniá w błoćie: niechże ieno táki, serce i myśl swoię, do krwie i męki Chrystusowey skłoni, ták sobie uważáiac: Bog, i Odkupićiel moy Chrystus, krwie swoiey ná obmyćie, i zgłádzenie grzechow moich nieżáłował, wytoczył ia dla mnie, aż do namnieyszey krople: á ia mizerny, i zápámiętáły człowiek, długosz tę nędzna duszę moię, iuż to nie raz dźielnośćia krwie Chrystusowey, przy záżywániu SS. Sákrámentow obmyta, kaláć i mázáć, sprosnośćia grzechow moich będę? oto máiac przed soba, ták skuteczna, do obmyćia nieprawośći moiey łáźnia: żyię, iáko obrzydliwy w oczách Boskich murzyn. Otoż od tego pierwszego dniá, męce, i krwi Chrystusowey, poświęconego Postu, porwę się z káłu, i obrzydliwośći grzechow moich, będę nabożnie mękę Zbáwićielá mego uważał: prosząc nieskonczonie dobrego Páná, áby mi krwáwe záfługi iego, nie ná zgubę, i potępienie, ále ná uspráwiedliwienie, i wieczne zbawienie były: á ia z Dawidem, ná oświadczenie powinney wdźięczności, rzekę: *Lavabis me, & super nivem dealbabor*. Kiedy mię Zbáwićielu moy, dźielnośćia krwie twoiey obmyiesz, nád śnieg bárziey wybielony; nigdy się do błotá, i káłu grzechow moich, zá łáska, i pomoca twoia, niepowrocę. Isaiæ: 1 2. Petri 2. Psalm: 50.

Trzeći, i ostátni sposob, ktorego, iákom powiedźiał, Synágogá Zydowska, ná oczyśćienie grzechow ludzkich záżywáłá, był, spalonego bydlęćiá proch, ktorym lud, oczyśćienia potrzebuiacy, ręká Kápłáńska, *ad emundationem carnis*, iáko mowi Páweł S. ná oczyśćienie zmázy ćielesney posypowáłá. Cośći się podobnego dźiśiay w Kośćiele Chrystusowym dźieie. ná toć nas to ręce Kápłáńskie popiołem, śmiertelność nászę wyrażáiacym, posypuia, áby nas ten popioł, z grzechow nászych oczyśćił. uważmy ieno te słowá, ktore nád námi ustá Kápłáńskie, tym nas popiołem posypuiac, mowia: *Memento homo, quia pulvis es, & in pulverem reverteris*, pomni ná to śmiertelny człowiecze, żeś z prochu uczyniony, i w ten że się proch, i popioł obroćisz: á zárzec się, i odprzyśiac, nie pohamowány... wśćiągliwy áfekt twoy, wszelkiey nieporzadnośći muśi. Kiedy owo kto statku, i naczynia iákiego, ábo z strupiáłey głowy, wymyć prosta woda nie może, ług ná Hebr: 9.

to z wo-

to z wody, i popiołu gotuiećie. A życzy kto ſobie tego, áby pod czás Poſtu náſtępuiącego, łzámi pokutuiącymi, i krwie Chryſtuſowey dźielnośćią, duſzę ſwoię obmył, niechże do tego przyda, śmiertelność wyrażáiącego popiołu uwagę: ták ſobie myśląc: á ná coż ia temu ćiáłu, mam we wſzyſtkim wygadzać, zbytkow, ućiech, i roſkoſzy dozwaláć; kiedy ſię w proch, i popioł obroći, dośćći ſię po śmierći, w zgniełey ropie náleży, przynamniey teraz, niecháy w grzechách, i nieprawośći nie gniie. Wſzák ten maćie w domách wáſzych zwyczay, że dźiś Poſt záczynáiąc, miſki, tálerze, garki, i inſze ſtołowe i kuchenne naczynia, z mięſopuſtney tłuſtośći piaſkiem, i popiołem ſzoruiećie. á záſkwárzyło ſię czyie w mięſopuſty, ábo dawniey ieſzcze, złą pożądliwośćią ſerce? owoż nam Kośćioł S. proch, i popioł, śmiertelność náſzę wyrażáiący, pokázuie, ábyśmy niem ſercá, i ſumnienia náſze, iáko naylepiey wymyli i wyſzorowáli: myśląc ſobie: oto z iedney ſtrony, niewiem dniá, i godźiny, kiedy to śmiertelne ćiáło moie zſtrupieie, i w proch ſię roſypie, á z drugiey, upewnił mię o tym Ian S. że

Apocal. 21. *Nihil coinquinatum, intrabit in regnum cælorum*. Nic, zmázánego nie wnidźie do Kroleſtwá niebieſkiego: á czemuż ia zmázáney duſze moiey, co pręcey oczyśćić nie mam? choćby też przyſzło z Dawidem,

Psalm. 100. *cinerem tanquam panem manducare*, ſámym ſię tylko popiołem karmić. Widywaćie owo nie raz, że ptacy práwie wſzyſcy, częſto ſię w piáſku, i w prochu trzepáć zwykli: czego niektorzy tę przyczynę dáią, mieniąc: że pierze, częſto w nich śniedźieie, i nieſpoſobne ſię do lotu ſtáie, á proch, i piaſek, ma tę właſność, że ptáſze piorá czyści i chędoży: i dla tego ptáſtwo zá ſkłonnośćią nátury idąc, w prochu ſię zánurza, áby ták oczyśćiwſzy od śniedźi, piorá ſwoie, lepiey latáć mogło: á życzymy i my ſobie tego, áby duſze náſze, iáko gołębice iákie, zalećieć do wyſokośći niebieſkiey mogły, chciymyż ie, w tym śmiertelność náſzę wyrazáiącym prochu, iáko naylepiey oczyśćić. Wbiimy ieno to ſobie w pámięć, z myśli tego nieſpuſzczaymy, że ſię to ćiáło niedługo w proch, i w popioł roſypie, á zmázáney duſze, ognista, po śmierći łáźnia oczekiwa: á ia upewniam, że káżdy z nas, iáko odrodzony z popiołu Fenix, wyſoko ſię do niebá, teraz myślą, i áfektem, á potym rzeczą ſámą wzbiie.

Owo ia dobrze mowię, że iáko zá czáſow Noego, ná oczyśćienie ſprofánowánego grzechámi świátá, *Factum eſt diluvium quadraginta diebus*, trwał przez dni czterdźieśći potop: ták i w Kośćiele Chryſtuſowym, *factum eſt diluvium quadraginta diebus*, dla tego dźiś Poſt czterdzieſtodniowy záczynamy, ábyśmy ſłucháiąc Ewánieliey mowiącey: *Lava faciem tuam*. twarz ſumnienia náſzego, w troiákim źrzodle, we łzách pokutuiących, we krwi Chryſtuſowey, i w prochu, śmiertelność náſzę wyrażáiącym obmyć, i oczyśćić chćieli. Czego ieżeli kto uczynić zaniecha, niechże wie, że go ſroga, bo ogniſta w piekle łáźnia oczekiwa: do ktorey żeby nam nie przyſzło, mowię ia z Prorokiem Izaiaſzem: *Lavamini, & mundi eſtote*, obmywaymy wyliczonemi ſpoſobámi, duſz náſzych ſumnienie. Doday nám do tego łáſki, i pomocy twoiey, niezmázánego po nas ſumnienia, wyćiągáiący Boże, Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę pierwſzą Poſtną.

Cum jeiunaſſet quadraginta diebus. Matth: 4.

Zláwił ſię tu ktoś nie dawno, do ſławnego, koronnym Trybunałem, miáſtá tutecznego, w ſpráwie iáko bączę poważney, pilney, i ſpráwiedliwey, wielkie mu ſię krzywdy, gwałty, i bezpráwia dźieią, o ſąd, i ſpráwiedliwość prośi, tylko że ſię z tym nie odżywa, czym bies w dźiſieyſzey Ewánieliey potrząſa: *Tibi dabo*. Dla tego Pátroná, i Agentá żadnego mieć nie może, łáſki, i fáworu u nikogo nie ma. Iuż to pro źno, choćby też ſobie na nie łáſkę zarobić, muſzę

ſię ia,

ſię ia, nie dla intereſſu, i pożytku iakiego, ále z politowánia, *miſerabilis cauſæ*, ſpráwy iego podiąć. Ieſzcześ w prawdźie w przeſzłą ſrźodę, tey ſpráwy, kádencya przypádáłá, ále dla głow ná ten czás, po mięſopuśćie nieſpoſobnych, odłożyć ſię ná dźień dźiśieyſzy, choćći przy Niedźieli, muśiáłá. A nád kiem że ia to, ſpytayćie, mám tákowe pożáłowánie? odpowiádam: że nád Poſtem, ktoryśmy w przeſzłą ſrźodę zácz ęli. Ieżeli kto, tedy Poſt S. ma wielu záwźiętych ná ſię nieprzyiaćioł. Iáśniey ſię to z dźiśieyſzey ſpráwy, i proceſſu pokaże. Ia ſłucháć naprzod będę, kto? i iako? ná poſt náſtępuie? doſtátecznie potym, kádżemu odpowiedźieć zechce, náoſtátek, iáſne, i pewne dowody, ná obronę nákazánego Poſtu pokażę; Sędźiego ſpráwiedliwego Chryſtuſá, ktory Poſt czterdźieſtodniowy naydoſkonáley wypełnił, o pomoc i łáſkę proſzę.

W náſtępuiacym ná Poſt Aktoraćie, pryncypałem ieſt duſzny nieprzyiaćiel czárt, ktory lubo ſam, nigdy nie ie, uſtáwicznie pośći, i ſuſzy, w ludźiách iednák poſtu bárzo nienáwidźi, pokazał tę ſwoię záwźiętość, záraz ná początku świątá: wiedząc ábowiem bárzo dobrze, iákiem ſzczęśćiem i wiecznem błogosłáwieńſtwem Boſkiem, nápełnić ludzki narod miáło, nákazánego Poſtu záchowánie, kiedy Iádámowi rzeczono: *Ne comedas*. Ieżeli chceſz, że wſzyſtkim potomſtwem twoim, doſtąpić ſzczęśćia wiecznego, ſtárayże ſię o to, ábyś ſię wſtrzymał od owocu, i pokármu zákazánego. Co dobrze, iáko ſię rzekło, wiedząc zawiſny nieprzyiaćiel, ták długo około pierwſzych rodźicow náſzych chodźił, áż ich do przeſtąpienia Poſtu nákazánego przywiodł. Oto i w dźiśieyſzey Ewánieliey, widząc że Zbáwićiel náſz, czterdźieśći dni, i nocy pośćił, chćiał go chlebem, z kámieni uczynionym nákarmić. O nic ſię on bárźiey, i teraz nie ſtára, iáko o to, żeby przeſtąpienie nákazánego Poſtu, w ludzkie zmyślnośći wmowił. A że tego ſam przez ſię często dokazáć nie może, bo gdyby ſię widomie pokazał, i do gwałcenia Poſtu námáwiał, niktby go nie ſłuchał: ponieważ wiemy wſzyſcy bárzo dobrze, że czárt do niczego dobrego nie wiedźie, ále tylko do złego, ná zgubę ludzką námawia, i podwodźi. Słuchayćieſz co chytry nieprzyiaćiel czyni? wſtydząc ſię, i nieśmieiąc ſam przez ſię, ná Poſt náſtępowáć, złych ludźi ná to przepuſzcza, przez ktorych, iáko przez plenipotentow ſwoich, żwáwo bárzo ná Poſt náſtępuie. A ći czártowſcy ſekundánći, ábo Pátronowie, ná dwie ſię częśći dźielą, z iedney ſtrony, niezbożność heretycka, bluźnierſkim ięzykiem, ná Poſt S. náſtępuie: á z drugiey, náſze Chrześćiánſkie, i kátolickie pieſzczoty, zmyślnośći, i w rodzone ku właſnemu ćiáłu wygody, ná tenże Poſt biią.

Ale iuż do ſpráwy przyſtępuiąc, ſłuchaymy: iáko naprzod złość, i záwźiętość heretycka, ná Poſt nákazány náſtępuie. Oto naprzod, ow zakonney wſtrzemięźliwośći, ćierpieć nie mogący wieprz, nie człowiek, Herezyárchá Luter; ták *In Ennaratione Evangel: Domin: prima Quadrageſimæ*, śmiał bluźnierſkim piorem nápiſáć: ſąmem to, w księgách iego czytał, gdźie ták wyráźnie bluźni. *Ieiunium adeo fædum, ſordidum, atq; abominale eſt coram Deo, ut nullæ commeſſationes, compotationes, crapulæ, & ebrietates, æquè ipſi ſordeant*. Poſt, powiáda, wſzelki, ieſt ták brzydki, i obmierzły w oczách Boſkich, iż ſię bárźiey Pánu Bogu ſpodobáią obżárſtwá, piiáńſtwà, żárłoctwá, niżeli záchowánie Poſtu. To táki ieſt, herezyárchy tego, co ſię co dźień gorzey niż beſtya, użerał, o Pośćie nákazánym rozſądek: wierzę że ſam diabał, wſtydźiłby ſię tego mowić, co ten bluźniercá, pſu wſtyd, i oczy przedawſzy, bezecnym ięzykiem wybluźnił, i piorem nápiſał. Nie uſzedł Lutrá, i drugi iemu podobny bluźniercá, Poſtom nie mniey nieſprzyiáiący Kálwin, ktory *lib: 4. Inſtitutionum cap: 12.* ták ná Poſt náſtępuie: *Latæ ſunt impiæ leges, quæ conſcientias exitialibus vinculis ſtringunt, interdictus carnium eſus*. Poſtánowione ſą niezbożne práwá, z obowiązániem, i z ućiśnieniem ſumnienia, mięſá ieść zákázuiące. Popieráią kácermiſtrzow i pryncypałow ſwoich ſpráwy, ſekretarze ich Luterani, i Kálwiniſtowie, ktory ná wzor, w dźiśieyſzey Ewánieliey, opiſánego, á Poſtom nie życzliwego czártá, z Piſmà i Bibliey, wyięte monimentá, ná zruinowánie Poſtu pokázuią. Mowiąc naprzod: wyráźnie Apoſtoł Páweł S. *1ma ad Timot: 4.* powiáda: *Omnis creatura bona eſt, & nihil reijciendum eſt*.

Luthe:

Calv:

1. ad Tim. 4

dum eſt, quod cum gratiarum actione percipitur. Wſzelkie ſtworzenie ieſt do pożywánia dobre, i gárdźić ſię tym nie godźi, co ſię z dźiękczynieniem pożywáć może. Z czego to wnoſzą: że my, co Poſt záchowuiemy, wyráźnie przećiw temu piſmu czyniemy, i wielką przećiw Pánu Bogu niewdźięczność pokázuiemy, kiedy mięſem, i inſzemi potráwámi, pod czás Poſtu gárdźimy, ktore ná to ſtworzył, i dał Pan Bog, żeby ich ludźie bez bráku záżywáli. Przywodzą potym, i owe z Ewánieliey ſłowá, gdźie ták u Mátheuſzá S. w rozdźiale 15. Prawdá
Matth. 15. Przedwieczna, mowi: *Non quod intrat in os, coinquinat hominem, ſed quod procedit de ore.* Nie to co w uſtá idźie, ále to co z nich wychodźi, máże i ſzpeći człowieká: czym, chcą nas przekonáć, że to prożne, i dáremne ſą, o niezáchowánie Poſtu ſzkrupuły, ponieważ wedle Ewánieliey żaden pokarm, ná pośiłek ſtworzony, zmázáć duſze grzechem nie może.

Ná ktore heretyckie zarzuty, ták ia odpowiádam: co ſię naprzod ſłow Apoſtolſkich Páwłá S. tycze, nie ſtráſzne to ná Poſt, z Piſmá, zle wyrozumiánego, dźiało, bo mu inſzym, wedle zgodnego Oycow SS. tłumáczenia, Piſmem záſtáwić ſię możemy. Pytam ſię iá naprzod, tych ná Poſty náſtępuiacych ludźi: ieżeli też ow w ráiu owoc, ktorym chytry wąż, pierwſzych rodźicow náſzych częſtował, był *creatura bona*, ſtworzeniem dobrym? Złym go názwáć nikt, chybá Mánicheuſz iáki, nie może. Uznáłá w nim oſobliwą dobroć, pierwſza Mátká náſzá Iewá. *Vidit*, mowi o niey Piſmo S. *quod bonum eſſet lignum, ad veſcendum.* Widźiáłá, powiáda, niewiáſtá, że ow ná drzewie owoc był dobry, i ſmáczny: á czemuż przećię ták dobrego, i pięknego owocu, záżywáć Pan Bog Iádámowi zákazał? Pytam ſię ieſzcze, tychże ná Poſt náſtępuiacych przećiwnikow: á mięſo náprzykład wieprzowe, ieſtże też *creatura bona*? Stworzeniem Boſkim dobrym? záprzeć mi tego nie mogą, ále i owſzem z miłą chęćią przyznáią, bo i ſámi ſzpek bárzo rádźi iedzą. A czemuż przećię Pan Bog, w Zakonie Moyżeſzowym, ták dobrego ſtworzenia, i ſmáczney potráwy, ludowi ſwoiemu záżywáć zákazał? Ze inſzych, tym (ktoremi ſię kśięgi Moyzeſzowe zágęśćiły) podobnych zákazow Boſkich, wſpominác nie będę. A czemuż nám oto przyganiáią, że tez i my, w Kośćiele Kátolickim, mamy pewnych czáſow, niektore potráwy zákazáne, choć dobre, i ſmáczne. Ná co, táką oni nám pewnie odpowiedź dádzą, mowiąc: nie trzebá ſię ludźiom z Pánem Bogiem rownáć. Inſzá to Panu Bogu, á inſzá też ludźiom: Pan Bog, iáko Naywyżſzy Pan, i ſtworcá wſzech rzeczy, może, i wolno mu, zákazáć rożnych, choć dobrych, i zdrowych potraw: ále ludźie ná tákowe zákazánia żadney władzy nie máią. Powiedzćieſz mi, co ná to odpowiećie? Ionádáb Oćiec Rechábitow, Bogiem że on, czy proſtym był człowiekiem? ſzálałby z mozgu, kto by mu śmiał Boſtwo przypiſowáć: á czemuż on przećię, człowiekiem proſtym będąc, wina, ták dobrego, i ſmácznego napoiu, pić ſynom, i náſtępcom ſwoim zákazał? Gdy bowiem raz Prorok Ieremiaſz, Rechábitow doświadczáiąc ich, winem częſtował, ták mu odpowiádáiąc mo-
Ierem. 35. wili: *Non bibemus vinum, quia Ionadab, filius Rechab, Pater noſter, præcepit nobis, dicens: Non bibetis vinum, vos, & filij veſtri, in ſempiternum.* Nie będźiemy, Proroku Boſki pić tego winá, ktorym nas czeſtuieſz, bo go nám záżywáć, Oćiec náſz Ionádáb zákazał. Co ſłyſząc Ieremiáſz, nie zgánił Rechábitow, że tákowemu, od proſtego człowieká roſkazániu doſyć czynili, nie mowił: nie miał tego w mocy Ionádáb, ábywam mogł zákázowáć ták dobrego ſtworzenia, ſmácznego, i zdrowego napoiu: ále i owſzem chwalił ich zá to, imieniem Boſkim mowiąc: *Hæc dicit Dominus Exercituum, Deus Iſrael, pro eo, quod obediſtis præcepto Patris veſtri, & cuſtodiſtis omnia mandata ejus, non deficiet vir de ſtirpe Ionadab, ſtans in conſpectu meo, cunctis diebus.* To mowi Pan Záſtępow, Bog Izráelſki, zá to, żeśćie uſłucháli Oycá wáſzego Ionádábá, nieuſtánie mąż z pokolenia iego, godnie ſtoiący przed obecnośćią moią. Więc ieżeli oni, zákazánego napoiu pić, żadną miárą, choć dobrego, niechćieli, á ktoż nam będźie śmiał o to przyganiáć? że my Poſty, choć od ludźi nákazáne, záchowuiemy. Acz ſię i przy tym, nie zoſtoią, áby Poſty náſze, ludzkim tylko, á nie Boſkim oraz poſtánowieniem były. A wſzák do Apoſtołow w Ewánieliey, mowi Bog Wćielony Chryſtus?

Qui

Qui vos audit, me audit. kto was ſłucha, mnie ſłucha. Bogáć my to ſámego ſłuchámy, kiedy poſty, od zwierzchnośći Kośćielney nákazáne, záchowuiemy. Co ſię tchnie poſtu czterdźieſtodniowego, ten ieſzcze Apoſtołowie SS. z roſkazánia Chryſtuſowego nákazáli, iáko ſię ná to wſzyſcy Oycowie SS. iednoſtáynie zgadzaią: oczym ták ieden z nich *Petrus Chryſologus* mowi: *Quia Quadrageſimam jejunamus, non eſt humana inventio, ſed authoritas Divina*. Czterdźieſtodniowy poſt, ktory od pierwſzego záraz poczatku ſwoiego, Kośćioł S. záchowywał, nie wymyſł to ludzki, ále roſkazánie Boſkie, nam przez SS. Apoſtołow podáne. Ták na ſłowá Apoſtolſkie Páwłá S. źle wyrozumiáne, odpowiedźiawſzy: odpowiádám i ná ſłowá, z Ewánieliey przytoczone. Nie ſtráſzny i ten, ná poſty náſzego grzmot: bo go owym rayſkiem iabłkiem odráźimy. A czym (niech mi nie życzliwe poſtom áfekty odpowiedzą) pierwśi rodźicy náśi, duſze ſwoie zmázáli? i ná nas zmázę grzechową záćiągneli? tylko záżywániem zákazánego owocu. A co i owego obżártuchá Ezáego, o utrátę pierworodnego práwá, i łáſki Boſkiey przypráwiło? tylko mizerna owá ſzocowicá, ktorey chćiwie i łákomie záżył. Prawdá że potráwá, ktorey práwo Boſkie, i ludzkie nie zákázuie, gdy iey kto miernie, i wſtrzemięźliwie záżywa, *non coinquinat hominem*. duſze ludzkiey grzechem żadnym nie ſzpeći, ále kiedy kto, ie pokarm, od Bogá, ábo zwierzchnośći ludzkiey zákazány; kiedy miárkę choć w niezákazanym pokármie, ábo napoiu, przećiw wſtrzęmięźliwośći przebierze, bez wątpienia *coinquinat animam*, ſzpeći grzechem duſzę ſwoię. Ináczey, wolnoby ſię káżdemu codźień użrzeć i upić, á z Lutrámi mowić: *Quod intrat in os, non coinquinat hominem*. co do gęby idźie, mázáć duſzę, i ſumnienia nie może. Co, złośćby gorſza, niż beſtyálſka byłá. Ináczey o tym ſadźił, i náuczał Apoſtoł Páweł S. gdy ták *ad Rom: 13.* mowił: *Sicut in die honeſte ambulemus, non in commeſſationibus, & ebrietatibus*. Nie iáko nierozumne beſtye, ále iáko báczni ludźie, nie użeráć ſię, i nie upiiáć, ále żyć wedle práwá wſtrzemięźliwośći mamy. To ſię iuż ták tym pierwſzym, z poduſzczenia czártowſkiego, ná poſt náſtępuiącym Aktorom, odpowiedźiáło. Chćieliby ieſzcze dłużey rzeczy ſwoiey popieráć, ále nie maſz czego, tych nowych Epikurow, *Quorum deus venter eſt*, ſłucháć: plunąć, nie odpowiádáć, ná tákie, beſtyom, nie ludźiom, podobnieyſze obzárſtwo trzebá. Boże ſię głupſtwá ich, i nie uwagi pożal. — Petr: Chryſ. — Rom: 13. — Tom: 6.

Ja drugich, ná poſt náſtępuiących, choć w wierze kátolickiey żyiących Agentow ſłucham. Ieſt tákich i między práwowiernymi doſyć, ktorych tenże duſzny nieprzyiaćiel, ná poſty pobudza, i rácyi im dáie. Wczym podobni ſáowemu, w hiſtoryey piſmá S. opiſánemu Tobiaſzowi młodemu: ten od oycá do cudzych kráiow, z dozorcą młodośći ſwoiey, S. Aniołem Ráfałem wypráwiony, gdy w drodze niewczáſem ztrudzony, nád rzeką Tygris názwáną, uśiadł, wypádłá ná brzeg wielka rybá, iákoby go iuż, oſtrymi zębámi ſwoimi porwáć, i pożrzeć miáłá: ktorey ſrodze ſię, przelękſzy młodźieniec, krzyknie co ma głoſu, o rátunek ná obronę, do ſwoiego Aniołá, mowiąc: *Domine invadit me*. Przeboq rátá, bo mię ſám ſroga rybá pożera. I tyś też Tobiaſzu nie poſpolity, iák widzę, káwáler, wybráłeś ſię do cudzych kráiow: á kiedy ćię tám kto, ná poiedynek, abo ná komeraus wyzwie? z tákiemći ſię tám będźie potkáć trzebá nieprzyiaćielem, ktory śiedm iuż odważnych mężow, trupem ná plácu położył: á ty ſię tey mizerney ryby, ták ſrodze boiſz, i lękáſz. Nie widźiał pono nigdy, ten pan młody u páná oycá, tylko máłe ná pułmiſku káráſki, i płotki: áż gdy mu ſię zdárzyło obaczyć wielką rybę, i głowną iákąś ſzczukę, áż ſię iey on boi, i lęka. znáć że ten młokos, nie tylko w potrzebie i bitwie, ále i przy práwie nie bywał, nie wie co to ieſt, kiedy kogo wyſworowana gębá, ná zęby weźmie, czći ná nim i ſławy, zá pieniądz nie zoſtáwi: i dla tego ſię, ieſzcze nie okrzeſány, rybiey gęby boi. Niewiem iáko on owe przy dworze przymowki, i uſzczypki zćierpi, kiedy tego znieść nie może, że rybá gębę nań otworzyłá, i zęby mu pokazáłá. Animuie go Anioł S. Ráfał, i ſercá dodáiąc, mowi: *Apprehende eum*. Nie boy ſię tey ryby, ále rzuć ſię, i odwaſz ná nię, máłego ſercá Tobiaſzu, tą rybą, i duſznego nieprzyiaćielá Aſmodeuſzá zwyćiężyſz, i ślepotę, ćiemnego oycá — Tobiæ: 6.

twoiego oświećiſz. Aza i teraz, o podobnych, temu Tobiaſzowi káwálerow trudno? Niedawno ſię Poſt zácżął, a iuż podobno nie ieden ſię, ryb i śledźi lęka, i mowi: ryby komplexyey moiey, świeże nie pláguią, ſłone oczom ſzkodzą, śledźie ſlágmę, i meláncholią rodzą, ſtokwiſz, iákby też ſuche wiory gryzł, ták wiele po nim krwie, i pośiłku, iuż mię też te ryby, Poſtu tego dokonáią, iuż ſię im nie odeymę, i nie odgryzę. Owo krotko mowiąc, ieſt tákich wiele, ktorzy dla tego ná Poſt ſię ſkárżą, i inſtyguią, że zdrowiu ſzkodźi, i przynależytego pośiłku, do zwyczáynych prac, i zabaw nie dáie.

I ieſzczeć ſię ia młodźiuchnemu Tobiaſzowi mniey dźiwuię, dozrzáłego wieku Dawidowi, wydźiwowáć ſię nie mogę, że też i on, ná poſt ſię ſkárży, i inſtyguiąc mowi: *Genua mea infirmata ſunt à jejunio, & caro mea immutata eſt, propter oleum.* Niedawnom pośćić zácżął, á iuż ledwo ná nogách ſtoię, zemdlone od oleiu, ledwo żyie ćiáło. Mnie ſię wſzyſtko widźi, że to z poduſzcżenia czártowſkiego, ták ſobie o pośćie Dawid myślił: Bà widzęć ia to, i doznawam tego, że dla poſtu, ktorym nie dawno zácżął, ná śiłách, co raz to bárziey uſtáię, potrzebneć to zdrowie moie dobru poſpolitemu, pożyteczne dźiatkom, i potomſtwu: á ia śiły moie, poſtem nie roſtropnem pſuię, i tárgam: oto náwet do modlitwy, i pſáłterzá, po długim pośćie głowá nieſpoſobna: á dáleko więcey myślić około dobrá poſpolitego, poſtem zemdlony, nie mogę. Trzebáć to do práwá i ſądow, śił czerſtwych, głowy wolney i ſpoſobney, á poſt ná śiłách wątli, ſpáć ſię tylko, nie głową robić chce, po poſtnych potráwách, gárdło od oleiu ochrzypłe, długo mowić, i gadáć nie może. I dla tego Dawid, niemál o ſobie zwątpiwſzy, mowił: *Genua mea infirmata ſunt à jejunio, & caro mea immutata eſt, propter oleũ* Iuż ia widzę, że tego poſtu nie wytrwam, muſzę ſłábey náturze, i komplexyey cokolwiek pozwolić. Więc co z Tobiaſzem, i z Dawidem, duſzny nieprzyiaćiel uczynił, to i z inſzymi: choć práwowiernemi, czynić pośćie, ma we zwyczáiu. Rożnych on ſtanow, i kondyciy áfekty, ná Poſt pobudza, i wáśni. Idźie naprzod do bogátych Pánow, i tákie im przećiw Poſtom myśli, do ſercá podáie: tylkoć to nędzni, i ubodzy ludźie, pośćić mogą, i zwykli: bo w nich naturá mocna, á do tego, do nędze ſię, do grubych potraw, i do głodu przyuczyli, ále we mnie komplexya delikácka, zdrowie ſłábe, ná poſtne potrawy, i pomyślić nie mogę, wolę iáłmużną, niż poſtem wypłącáć grzechy moie. Ludźie záś ubodzy, i robotni mowią: nie my, ále Pánowie pośćić máią, trzebá do codźienney prace, i roboty pośiłku: á barſzczem ſię, ábo rzadkiemi krupámi, człowiek nie bárzo pośili, od prace, i roboty, ledwo oczy ná wierzch nie wylezą, á co ſię ná obiad poſtny zie, tylko raz, gębá ſię rozdźiewiwſzy, źiewnie, párą to wſzyſtko wynidźie. Okrom tego, ubogi, nie to coby chćiał, ále co mu ſię tráfi, to ieść, i trawić muśi. Pánowie záś mogą ſobie, i pośćie wyſmienite potráwy, wymysláć: á do tego nie robią, i nie prácuią ćięſzko: á przytym máią ſię zá co Boſkiey Spráwiedliwośći wypłácáć, i zá ćięższe nierownie grzechy ſwoie doſyć czynić: á zátym do nich bárziey poſty należą. Młodźi powiádáią: nam ieſzcze rość, śił, i mocy nábywáć potrzebá, ſtráwne przytym, i częſtego pokármu, żołądki potrzebuiące mamy: á zá tym nie do nas poſty należą, ále raczey do ſtárych, ktorzy ſię iuż do ſytośći ná świećie nábyli, i náiedli, im trzeba ſłábe, i chore żołądki, poſtną dyetą zdrowić. Stárzy záś ná to nie pozwaláią, mowiąc: my ſłábe, i iuż uſtawáiące śiły mamy: trzebá ie częſto zdrowym pokármem pośiláć: iuż nas w ſtárośći ćychávicá trapi, á oley ieſzczeby nas pręcey dodusił, iużeśmy ſię nápośćili: młodym to, ktorzy ieſzcze mocne śiły, i zdrowe żołądki máią, pośćić przynależy, niechay wrząca ieſzcze krew, i gorące do złego zapały poſtem, i umartwieniem tłumią. Ieżeli kiedy tedy pośćie naywięcey Medykow, Doktorow, i Theologow bywa, ktorzy nie tylko śiebie ſámych, ále i drugich od poſtu uwalniáiąc, rezolwuią, i mowią: tyś ſłáby i chory, tyś ieſzcze młody, á tyś iuż w lećiech podeſzły, tobie záś rękomá mocno robić trzebá, ázátym, choć ſię też poſt, ták iáko przynależy nie záchowa, wyrozumie Pan Bog, wymowi potrzebá. ktorych to konſiliarzow i rezolutorow ſłyſząc Athánazy S, ták o nich *lib: de Virginitate*, przeſtrzegáiąc, mowi: *Si accedat aliquis,*

Pſalm: 108.

S. Athanas:

aliquis, *& dicat tibi,ne frequenter jejunes ,ne imbecillior fias, non illi credas, nec auscultes, intus enim eum diabolus subordinavit*. Ieżeli ćię, powiáda, ábo miłość włásna, ábo przyiaćiel, dla záchowánia zdrowia, od Postu odwodźi, nie wierz, nie słuchay: bo przez niego czárt postow nienáwidzacy, mowi. To ták wiele, nie tylko w Heretyckim zborze, ále i w Kośćiele kátolickim, znáyduie śię tákowych ludźi, ktorzy z podusczenia czártowskiego, ná Post náſtępuia, i cále go záchowáć nie chca.

A coż ia tym, Postom, niechętnym afektom odpowiem? iáko bronić Postu ná kazánego będę? z tych, ktore iuż krotko námieniam dowodow, łácno zrozumieć moga. Oto naprzod, káżdemu z nas dźiśieyſza Ewánielia przykład Chrystusow, iáko tarcza iáka, ná obronę Postu S. dáie: abyśmy sobie, ták uważáli: ieżeli Zbáwićiel nász Chrystus, słábszey nád mię komplexyey będac, czterdźieśći dni, i nocy pośćił, czemuż go ia w tym náśládowáć nie mam? zwłaszczá że on to, ta naywięcey intencya uczynił, ábyśmy go w tym náśládowáli. Dármoby śię táki Chrześćiáninem názywał, gdyby Chrystusá náśládowáć niechćiał. Co mowia że Post zdrowiu szkodźi, i żyćia uymuie: i przy tym śię nie zostoia. Wyráźnie im kłamstwo Duch S. zádáie, gdy przez Eklezyástyká mowi: *Qui abstinens est, adjiciet vitam*. Nie tylko, powiáda, Post, i wstrzemięźliwość, żyćia nie skraca, ále i owszem znácznie ie przedłuża. Pełne tego powieśći, pełne historye Kośćielne, iáko pustelnicy SS. leśnym tylko owocem, i to bárzo miernie żyiac, więcey niż po stu lat żyli. Symeon Styllitá, od postu ná słońcu uwędzony, sto i dźieśięć, pierwszy pustelnik Páweł, sto trzynaśćie, Arsenius sto dźiewiętnaśćie, Romualdus sto dwádźieśćiá, w pośćie ustáwicznym żyli. A owi, w delicyách wytuczeni Sárdánápalowie, w młodym wieku pomárli, i żywo ieszcze pognili. Bronia zemna Postu Medycy, i Doktorowie, ktorzy z Gálenow i Hipokrátesow swoich dowodza, że lepszego, i skutecznieyszego, ná przedłużenie żyćia ludzkiego sposobu niemász, nád dyetę, to iest, w potráwách, i napoiách miernosć. Dowodzę tego i z práwá Boskiego, ktore chcac nas do tego záchęćić, ábyśmy rodźicow w uczćiwośći mieli, ták do káżdego z nas *Exod: 20.* mowi: *Honora patrem, & matrem tuam, si vis longævus esse super terram*. Czćiy oycá, i mátkę twoię, ieżeli długiego żyćia, ná świećie prágniesz. A dla Bogá mátkáć to nászá Kośćioł S. ázátym, kto długo żyć ná świećie prágnie, niech tey mátki, Post nákazuiacey, słuchá, bo ináczey, ieżeli kto, dla záchowánia zdrowia, i przedłużenia żyćia; roskazániem tey mátki gárdźi, nie ták mu śię, iáko sobie życzy, zstánie, ále i owszem, Bog go ćięszka niemoca, i prętka śmierćia skarze. Ecclef: 27. Exod: 20.

Okrom tego, kondycya śmiertelnego, á do wszelkiey nieporzadnośći dźiwnie skłonnego ćiáłá nászego, tego potrzebuie po nas, ábyśmy ie Postem, iák naybárziey martwili. A kto tego z nas, z Apostołem S. nie doznawa? że *Caro concupiscit adversus spiritum*. Ciáło, we wszystkim duszy śię sprzećiwia, i o zgubę ia wieczna przypráwić uśiłuie. A czymże śię tá bystrość ćiáłá nászego, lepiey pohámowáć, i zátłumić może? iáko doskonáłym Postu S. záchowániem: oczym wielki iego Pátron Cyprian S. ták powiáda: *Iejunium omnem carnis rebellionem edomat, jejuniis petulantia marcet, concupiscentiæ languent, extinguitur ardentis Æthnæ incendium*. Post, powiáda, ćiáło uskramia, złe pożadliwośći tłumi, i gáśi. Ad Gal: 5. S. Cypria:

Ná ostátek, ná obronę Postu, i to przydáię: że śię niczym lepiey iáko zupełnym, Postu S. záchowániem, wypłáćić Boskiey Sprawiedliwośći nie możemy: o czym, wielki Postow obrońcá, Augustyn S. ták *serm: 62.* mowi: *Iejunium, remedium est, aut præmium: aut enim indulgentiam peccatorum, aut præmium regni cœlestis, acquirit*. Postem, powiáda, ábo zá grzechy násze dosyć czyniemy, ábo sobie ná wieczna zapłátę zárabiamy. A czym, obywátele miáſtá Niniwe, ogłoszone, przez Proroká Ionászá, karánie Boskie, tylko Postem, oddalili? Zły był, i niezbożny Monárchá Izráelski Achába, á przećię i ten, iáko Historya Pismá S. świadczy, Postem gniew Boski ubłagał. A owych ludźi Swiętych kto wyliczy? ktorzy, záto, że postem ćiáło swoie martwili, wieczna z rąk Boskich nagrodę wźięli. Wszák i my, włásnym sumnieniem przeświadczeni wiemy, ná iákiśmy gniew, i S. August:

 kará-

karánie Bofkie zárobili, wiśi nád nàmi ćięſzká plágá Boſká: chćieymyſz ia, doſkonáłym Poſtu S. záchowániem ubłagáć, i oddalić. Biſurmáńſkie pogáńſtwo, niezbożni Turcy, iáko mi ſię ſłyſzeć doſtáło, widząc owę, ná ktorąśmy nie dawno i my pátrzyli, Boſkim grożącą karániem Kometę, długim ſię poſtem, i nieſpániem, krzycząc do niebá, martwili, á my wiárą prawdźiwą oświeceni, zbytkow, i piiáńſtwá, Pośćie náwet, nie przeſtáiemy. O ślepoto! i gorſzy niż pogáńſki nie rozumie. Więc komu miła oyczyzná, miła wolność, miła wiárá S. miłe zbáwienie włáſne, niech ſię odważy, ná doſkonáłe Poſtu czterdźieſtodniowego záchowánie, dla ubłagánia gniewu Boſkiego. Lepieyći ſię teraz Poſtem, i umartwieniem, Boſkiey Sprawiedliwośći wypłacáć, niżeli, ábo zá żywotá w pogáńſką, ábo po śmierći, w niewolą ſię czártowſką, ná męki niezno ſne doſtáć. Gdybym ia, koleią tu wſzyſtkich obchodząc, káżdego w ſzczegulnośći pytał, co też kiedy godnego, dla Bogá, i zbáwienia ſwoiego uczynił? nie wielebym ſię podobno heroicznych aktow dopytał. Więc przynamniey poſtem, kiedy nam, ná inſzey świątobliwośći, i zaſługách ſchodźi, chćieymy ſobie ná chwałę, i zapłátę wieczną zárobić: godnáć tego, potyśiąckroć rázy, godná chwałá niebieſka, ábyśmy ſię, dla owych delicyi, i roſkoſzy, ktore tám nas oczekiwáią, poſtem i umartwieniem wyſuſzyli.

Tom ia iuż wſzyſtkim, czártowſką nienawiśćią, ná Poſt poduſzczonym áfektom, doſtáteczńie odpowiedźiał: pokazałem nádto, ná obronę poſtu S. iáſne, i pewne dowody: ſtawa zá tym po mnie dekret, powagą Kośćiołá S. uczyniony, ktory wſzyſtkim, co ſię do Chrześćiáńſkiego imienia odzywáią, poſt zupełnie, goręcey niż *ſub pœna perpetuæ banitionis,* pod grzechem śmiertelnym, i utrátą zbáwienia wiecznego, záchowáć roſkázuie. A to tym ſpoſobem: áby káżdy znas, trzy te okolicznośći, *Qualitatem*, *Quantitatem*, *& Tempus*, do wypełnienia Poſtu nákazánego zachowáł. *Qualitas,* mięſá, i nabiału zażywáć zákazuie. *Quãtitas,* raz tylko ná dźień ieść, i máłey kolácyi zážyć pozwala. *Tempus,* ieść przed południem zábránia. Z ktorego dekretu, ſnać ſtroná przećiwna nie kontentá: á nie mogąc ſię iáwnie świątobliwemu wyrokowi ſprzećiwić, ćicho mrucząc mowi: a dla Bogá coż poczną dźieći? młodźi? ſtárzy? ćięſzko prácuiący, i chorzy? kiedy ták ſurowy dekret, ná záchowánie poſtu ſtánął. Owoż Kośćioł S. prawie máćierzyńſką łáſkę ſwoię oświadcza: kiedy młodych ktorzy ieſzcze roku dwudźieſtego i pierwſzego nie przepędźili, ſtárych co iuż 60 lat przeżyli, i owych co ćięſzko robią, i prácuią, *à Quantitate*, *& Tempore* uwalnia, ieść częśćiey przez dźień, byle poſtne potráwy, pozwala. Dźieći, ktorym śiedm lat nie minęło, i chorych od wyliczonych okolicznośći poſtnych, cále uwalnia. Tę tylko przeſtrogę, dla chorych przydáiąc, áby do tey exemptiey, ſłuſzna, nie zmyślona przyczyná byłá, á pozwolenie od duchowney zwierzchnośći, gdy bydź może, przyſtąpiło. Bo łácwoć to, od pozwaláiącego człowieká indult ná to otrzymáć: ále oſzukáć Páná Bogá niepodobna: trzebá ſię tákowemu obawiáć, áby ná głupiego iákiego czártá nie tráfił: iáko ſię przydáło owemu, ktoremu, gdy czárt, umieráiącemu naybárźiey ná oczy wyrzucał, że poſtow nákazánych nie chował, on ſię ſpráwuiąc, z ſzkátuły bliſko ſtoiącey Indult, i diſpenſę od ſwoiego duchownego páſterzá pokázował. Ná co, ták mu czárt odpowiedźiał: iam ſię w ſzkole nie uczył, czytáć nieumiem, to tylko wiem, że ty, mogąc: poſtuś nie záchował: ázátym, do mnie, iáko práwá Kośćielnego przeſtępcá, należyſz. Co ſię dla tych námienia, co ſwo, żadney przyczyny nie máiąc, od poſtow ſobie indulty, i uwolnienie wymagáią. Ale kiedy kto, prawdźiwie tego potrzebuie, zwierzchność Kośćielna, z miłą chęćią ná to pozwala. Inśi wſzyſcy, ktorzy ſię ſynámi Kośćiołá S. názywamy, pełnić wolą, i dekret iego, ták iáko ſię powiedźiáło mamy. Ciebie Pánie, i Zbáwićielu náſz, o to pokornie prośiemy, ábyśmy torem Twoim idąc, nákazány od Kośćiołá Twoiego poſt, wypełnić doſkonále mogli, Tobie ná przyſługę, nam ná zbáwienie. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ná wtorą Niedźielę Postną.

Bonum est, hic nos esse. Matth: 17.

WAżáiąc dźiśieyszy, ná gorze Tabor, pełen chwały widok, nie ták dálece ná wynikáiącą z Ciáłá Chrystusowego iásność, zádumiáłe oczy obrácam: bo wiem, że po owym w przeszła Niedźielę otrzymánym, z duszego nieprzyiaćielá zwyćięstwie, táki sławnemu zwyćiescy przynależáł tryumf. Nie Swiętym się dwiemá Prorokom, Moyzeszowi, i Eliaszowi przypátruię: boć ták przynależáło, áby byli ći dwáy, postem czterdźiestodniowym wsławieni Prorocy, tákiegosz postu, i sławnego zwyćięstwá, tryumfuiącemi Chrystusowi nabożnie powinszowáli. Nie głos, Oycá Przedwiecznego: *Hic est filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui*, z podźiwieniem uszy moie przeraża: ále Kśiążećiu się Apostolskiemu Piotrowi S. naywięcey dźiwuię, kiedy go, ták mowiącego słyszę: *Bonum est, nos hic esse*. Dobrze nam tu zostawáć. Wiesz ty, nic nie wątpię, ná naywyższą w Krolestwie Chrystusowym godność szcześliwy Nominaćie, iáka ćię dostoyność w Kośćiele boiuiącym czeka, iuż ći ná naywyższy urząd, przywiley w Káncelláryey Páńskiey, w te słowá nápisano: *Tu es Petrus, & super hanc petram, ædificabo Ecclesiam meam*. Masz bydź fundámentem nayzacnieyszego budynku Kośćiołá Bożego: á czemuż ty przećię zápomniawszy tego, kletki tu iákieś, wystawiáć myślisz, mowiąc: *Faciamus hic tria tabernacula*, postawmy tu trzy namioty. Krolowieć to, i Monárchowie świátá, przed naywyższą dostoynośćią twoią, z głow swoich złote korony złożą, cáłe Páństwá, i Krolestwá swoie, tobie ná trybut, i wieczne poddáństwo zápisowáć, złoto i srebro rzucáć, do nog twoich Apostolskich będą: á ty, iákoby tym wszystkim gárdząc, mowisz: *Bonum est, nos hic esse*. Niestoię o te doczesne, choć święte ozdoby, i godnośći, wolę tu mieszkáć, i zostawáć. Cudownyć bánkiet, Apostole S. niebo gotuie, ktoryć nie długo w pięknym obruśie, z niebá ná źiemię spuśći: á ty sobie tę skálistą, i nic do żywnośći nie máiącą gorę obierasz, czym że się tu żywić, czym odziewáć będźiesz? kto ćię czćić, kto szánowáć zechce? Atoli przećię státecznym áfektem Apostoł S. mowi: *Bonum est, nos hic esse*. Nie dbam ia, o owe ućiechy, i okazáłośći doczesne, tu mieszkáć, i wiecznie zostawáć prágnę. Wczym, doszedł intencyey Apostolskiey, Remigius S. ktorą tymi słowy wyráźił: *Petrus visa Domini maiestate, adeo delectatus est, ut cuncta temporalia oblivioni traderet. & ibi in perpetuum vellet manere*. Záyrzawszy, powiáda, Piotr S. chwały niebieskiey, z iáśniejącego ćiáłá Chrystusowego wynikáiącey, wszystkich doczesnych okazáłośći zápomniawszy, i ućiechámi świátá tego pogárdźiwszy, żyć i zostawáć ná owey, świátłośćią niebieską obiáśnioney gorze, wiecznemi czásy prágnął. I máć to záiste chwałá niebieska, (iáko to odemnie teraz usłyszyćie) że wszystkie pozory, ozdoby, ućiechy i roskoszy świátá tego tłumi, i gáśi. Day Boże, áby táż chwałá niebieska, i nam, ná wzor Piotrá S. wszystkie márnośći, i roskoszy świátá tego, doskonále z[●]łumiwszy, obrzydźiłá. Matth: 16. S. Remigi

Temuć to chęći, i áfekty ludzkie, [●]wielce sobie źiemskie doczesnośći, godnośći, i bogáctwá ważą: dla tego im ućiechy, i delicye świátá tego zbytnie smákuią, że chwały niebieskiey, ták iáko przynależy nie uważáią, ktorey, gdyby się pilniey przypátrowáć chćieli, łacnoby wszystkie sobie ozdoby i ućiechy świátowe obrzydźiwszy, z Piotrem S. záwołali: *Bonum est, nos hic esse*. Dobrze nam tu zostawáć. Wczym, naylepiey nas tá, dźiś iáko słońce, iáśniejąca twarz Chrystusowá, i do śniegu przyrownána szátá, obiáśnić może. Nie krom osobliwey táiemnice, uczynił to Ewánielistá S. że uwielbiona twarz Chrystusowę, nie do inszey, ále do słoneczney iásnośći przyrownał, mowiąc: *Resplenduit facies eius sicut sol*; roziáśniáłá twarz iego iáko słońce. Domyslam się ia, słusznych tákowego przyrownánia przyczyn. Dobrześ Ewánielisto S. nie do ogniá; Matth: 17.

gniá;

gniá; ále do słońcá, iáśnieiaca twarz Páńska przyrownał, świećić w prawdźie i ogień, ále oraz kopći, i dymi, słońce krom wszelkiego swadu świeći, i obiáśnia. Ziemskie owe iáśnie oświecone godnośći, kopćić nie raz pycha, chćiwośćia, łakomstwem, sercá i sumnienie zwykły: Boska iásność, iáko słońce, żadney w sobie tákowey przysády nie ma. Ogień, poki mu drewek, i podniety dodáiesz, gore i świeći, ináczey, gáśnie, i ustáie: słońce bez tego wszystkiego iáśnieie. Wászeć to źiemscy Pánowie, i Potentáći iásnośći, rożnych podniet, iák ogień potrzebuia: poki ná was poddáni robia, poki czynsze, i podatki dáia, poki intraty, i pieniedzy zstawa, to wy pieknie świećićie: iák się tego przebierze, nátychmiast gáśniećie, zá nic nie ważyćie: nie ták Boska iásność, *Bonorum nostrorum non eget*. Zadney od nas podniety nie potrzebuie. Ogień nie tylko oświeca, i grzeie, ále też i pali, domy, pálace miástá w popioł, i w perzynę obraca, ludźi morzy, i zábiia: słońce zás tylko oświeca, ogrzewa i ożywia. Tákći to źiemskie iásnośći, Páństwá i Krolestwá, iáko ogień pustosza, ludźi ubogich gniewem, i zápálczywośćia rozgorzále, gubia: Swiátłość Boska iáko słońce, rozum tylko oświeca, serce miłośćia swoia zágrzewa, dusze Bogu umárłe ożywia. Ogień, *Nunquam dicit sufficit*. Nigdy się násyćić nie może, choć ták wiele drew, domow, i budynkow pali, á przećię ná chćiwość iego, cáłe lásy, i bory nie wystarczáia: iákćiby ogniste owe Páńskie zbytkuiace gárdłá, i żołądki były, co się owo ták wiela potraw, i napoiow násyćić, i nápełnić, ná swoich bánkietách, workow, i szkátuł, nigdy nápcháć nie moga. Pan Bog w sobie iest dostáteczny, więcey nád to co ma, nie potrzebuie. Dobrze ieszcze uczynił Ewánielistá S. że iáśnieiaca twarz Chrystusowa, nie do Księżycá, nie do Plánety, ábo gwiazdy iákiey; ále do słońcá przyrownał: ábowiem wszystkie niebieskie iásnośći, cudzem się świátłem szczyca, słońce ich, promieniámi swemi oświeca: słoneczna świátłość, u nikogo iásnośći nie pożycza, własna się świátłośćia zdobi. Ludźkieć to iásnośći, iáko Plánety, i gwiazdy, cudzymi się ozdobámi zákázuia, owe iedwabie, i bławaty, w ktorych się źiemscy Pánowie świeca, mizerni robaczkowie, robia ná nich, i wywnętrzáiac się przęda. Owe purpury, krew to ryby morskiey z fárbowáłá: ná owe, oczy zástániáiace śiadki, i iedwabnice, wywnętrzáć się ubodzy poddáni, iák páiacy musieli: owe szárłaty, i kármázyny, krwáwym prace swoiey potem, uczerwienili: owe piekne Ryśie, i Sobole futrá, zwierzęce to, ná zimę, kożuchy były: owo złoto, i srebro, źiemskich to wnętrznośći płod, i pożytek: owe perły, i drogie kámienie, morskiego to skárbu korzyśći. To ták źiemskie iásnośći cudzemi się, nie swoiemi ozdobámi, iáko gwiazdy szczyca: Boska świátłość, iáko słońce, nic w sobie, cudzego nie ma. Wiem że o słońcu Ewánielia powiáda: *Solem suum facit oriri, super bonos, & malos*. Słońce dobrym, i złym świeći. Temuć to dźiśiay, twarz Chrystusowá, iáko słońce roziáśniáłá, że oná nie tylko spráwiedliwych, ále i grzesznych oświeca: o co iey, ták pokornie uprasza Psálmistá: *Illuminet vultum suum super nos, & misereatur nostri*. Oświeć nas, pełna miłośierdźia twarza twoia Boże. Iáko słońce influencyámi, i dźielnośćia swoia, źiemię złotem, i srebrem nápełnia: ták Boska twarz Chrystusowá, bogátym skárbem, łáski, i dárow niebieskich, dusze, i sercá násze, bogáći. Przed tać to słoneczna twarza Chrystusowa, twárde i lodowáte sercá, iáko lod przed słońcem táiac, we łzy się pokutuiace rospływáia. Nátoć to słońce, twarzy Chrystusowey, ludźie spráwiedliwi, iák orłowie pátrza, i pátrzyć okiem nie zmrużonym, przez wieczność nieskończona będa, á niezbożni, iáko sowy, i puhácze, kryć przed tym świátłem, ślepie swoie musza. Niechay się nikt postu, i umartwienia nie lęka: ábowiem, iáko po owym pośćie, ktory nam, przeszłey Niedźiele Ewánielia opisowáła, twarz Chrystusowá, iáko słońce roziáśniáłá: ták ćiáłá násze postem umartwione, *Fulgebunt sicut sol, in regno Patris eorum*. Iáśnieć iáko słońca, w Krolestwie niebieskim będa. Potym znáć, że z motyka się ná słońce, ow duszny nieprzyiaćiel, w przeszła Niedźielę porwał kiedy twarz Chrystusowá, nie dawno od postu ná pustyni wybládła, dźiś iáko słońce rozświećiłá. Tákći záwsze bywa *post nubila Phœbus*, po káżdym utrapieniu, dla Bogá, i zbáwienia podiętym, wesela się, i poćie-

Psalm: 15. Psalm: 66. Matth: 5.

chy

chy ſpodźiewáć potrzebá: kiedy po owym ná puſtyni pośćie, i pokuſách czártowſkich, ták pieknie twarz Páńſka záiáśniáłá. Kiedy ludźie iák w naylepſzą ſię weſelili, w ten czás ſię Chryſtus naywięcey ſmućił, ná krwáwą ſię mękę w Ewánieliey, Zapuſtney Niedźiele, kwápił: á teraz kiedyśmy ſię ſmućić, i żáłowáć zá grzechy, pod czás nie dawno zaczętego poſtu, poczęli, on ſię weſeli, i iáko ſłonce iáśnieie. Dobreć to ſą, i nabożne, około przyrownáney, dźiś do ſłońcá, twarzy Chryſtuſowey, uwagi. Atoli to naywięcey do rzeczy moiey ſłuży co Philo Alexándryiſki *lib: de Temulentia* mowi: *Sicut ſol exortu ſuo, ſtellas abſcondit: ita quoties oculi animæ, puro fulgidiſſimoq; ſplendore Dei irradiantur, nihil aliud, poſſunt inſpicere.* Iáko owo, powiáda, kiedy ſłońce wznidźie, wſzyſtkie gwiazdy, i plánety ná niebie gáſną, i z oczu náſzych giną: ták kto ſię nabożną myślą, i kontemplacyą ná Bogá, i wiekuiſtą chwałę iego, zápátrzy, záraz w oczách mu wſzyſtkie źiemſkie okazáłośći gáſną. Nátoć to Ewánieliſtá S. iáśnieiacą, dźiś twarz Chryſtuſowę, do ſłońcá przyrownał, áby pokazał, że tá świátłość z niey wynikáiąca, wſzyſtkie ozdoby, i pozory świátá tego tłumi, i gáśi. Azá tym, nie dźiwuię ſię ia temu, że Piotr S. zpoyrzawſzy ná tę iaśnieiacą twarz Chryſtuſowę, zápomina przyobiecánych ſobie godnośći, mowiąc: *Bonum eſt, nos hic eſſe.* Niechcę ia owych iáſnych infuł, i złotych kluczy, tu zoſtawáć, i wiekowáć prágnę: abowiem iáko ſłoneczna świátłość gwiazdy, ták chwałá niebieſka, z ćiáłá Chryſtuſowego wynikáiąca, wſzyſtkie świáta tego iáſnośći w oczách Apoſtolſkich pogáśiłá. Poki owo ſłońce pod źiemią zoſtáie, widáć w nocy ná niebie rożne gwiazdy, świeći tám *Iupiter*, *Mars*, *Mercurius*, *Venus*, iáśnieie ná Zodyáku, *Leo*, *Virgo*, *Libra*, *Arcitenens*, *Caper*, *Amphora*. Widáć tám Lwá, Pánnę, Wagę, Niedźwiadká, Strzelcá, Kozłá, Dzban: a kiedy ſię ſłońce, ná Horyzont pokaże, wſzyſtko to gáśnie, i ginie: tákći i w śmiertelnym żyćiu ludzkim, iednym ſię pánowánie, i godnośći w oczách, iák *Iupiter* świecą, drugim odwagi, i ſławá ryceɾſka, iáko *Mars* iáśnieie, inſzym bogáctwa ſię, i doſtátki, ućiechy, i roſkoſzy, iáko *Mercurius*, ábo *Venus* błyſzczą: ći męſtwo, owi urodę, inśi zbytki, i piiáńſtwo chwalą. Tym ſię czerwone złote, i dukaty, iáko gwiazdy, owym ſrebrne táce, i álerze, iáko księżyc świecą: á kiedy chwałá niebieſka, iáko ſłońce w myśli, i áfekćie záiáśnieie, áż te wſzyſtkie źiemſkie iáſnośći gáſną, i giną. I cożzá dźiw, że gwiazdy w nocy, krom ſłońcá iáśnieią, gdy ſię i biedne prochno w ćiemnośćiách błyſzczy, ná ktore, ktoby nie wiedząc poyrzał, rozumiałby, że ſię ſztuká wypolerowánego ſrebrá, ábo perłowa máćicá świeći: wynieśże ieno to ná ſłońce, aż obaczyſz, i poznaſz, że to prochno, i zgnilizná: tákći te ludzkie pieknośći, czymśiś ſię wdźięcznym, i pozornym bydź zdádzą: ále kiedy ie iáſność chwały niebieſkiey obiáśni, káżdy uzna, i obaczy że to podłe, i nikczemne prochno. Darmo ſię twarzy, i urody ludzkie bryzuiećie, dármo ſię śmiertelne ćiáła w bławaty, i złotogłowy ubieraćie, w ćiemnośćiách, ábo przy ogniu złey pożądliwośći, udáć ſię iákokolwiek możećie: ále kiedy ſłońce chwały niebieſkiey záiáśnieie, gáſnąć záraz, i wſzyſtkę cenę wáſzę trácić muśićie, prochnem ſię, i zgnilizną bydź pokażećie. Przypada ná to wſzyſtko wielki Doktor, i Papież, Grzegorz S. kiedy ták *hom: 37. in Evang:* mowi: *Si conſideremus fratres, quæ & quanta ſunt, quæ nobis promittuntur in cœlis, vileſcunt omnia quæ habentur in terris.* O gdybyśmy, powiáda, pilno pomyślić, i dobrze to zrozumieć chćieli, iákie nas godnośći, i doſtátki w chwale wiekuiſtey czekáią, dźiśby wſzyſtkie ozdoby źiemſkie, w oczách náſzych zgáſły. A ſtára ſię kto więcey, i pilniey, o te doczeſne doſtátki, niż o wieczne ſkárby, bárziey kto ſobie źiemſkie godnośći, niż niebo wáży, i opłáca: znáć że ten nigdy ieſzcze myśli, ſercá, i áfektu ſwego, do chwały niebieſkiey nie ſkłonił, i nieobroćił. Ey dla Bogá, co nas tákowego ćmi, i záślepia, że myśli, i oczu wiárą S. oświeconych, ná tę chwałę niebieſką podnieść, żadną miárą nie chcemy. Dźiś byś pycho, i wyniosłośći ludzka, iáko rosá, od ſłońcá wyſchłá, dźiśbyś łákoma chćiwośći, nieſpráwiedliwie zebráne doſtátki, wprzod ukrzywdzonym oddáłá, á potym oſtátek, między ubogie roſproſzyłá, gdyby ćię tá, nád ſłońce iáśnieyſza chwałá niebieſka oświećiłá.

Philo Alex.

S. Gregor.

Laertius. Wſpomina Lácrtius piekna, á dźiwnie do zbudowánia Chrześćiáńſkiego ſłużaca, choć pogáńſka hiſtorya, o Anáxágorze Filozofie, tego, gdy raz do práwá, i ſadu pozwano, on ſię ſtáwić ná pierwſzy, wtory, i trzeći termin, żadna miára nie chćiał: zá ktora kontumácya, gdy mu utráta máiętnośći, i odſadzeniem dźiedźictwá grożono, ták ná te pogrozki, pálcem w niebo pokázuiac, mowił: *Illa Patria mea eſt, illa hæreditas. illam ego amo, non eam, quæ ſuper terram eſt.* Támtey ia oyczyzny prágnę, támtego dźiedźictwá ſzukam, o te źiemſkie dźierżáwy nie dbam, i nie ſtoię. Wſtydź ſię pogániná tego, Chrześćiáńſka Wiáro, to ten báłwochwálcá Filozof, Ewánieliey nie ſłyſzał, mowiacey: *Nolite theſaurizare vobis in terra, theſaurizate autem vobis in cælo.* Nie tu ſobie ludźie ná źiemi złoto, i ſrebro, ále w niebie cnot, i záſług ſkarby, gromadźćie. To ſię o te Pogáńſkie uſzy, ſłowá Apoſtolſkie nie obiły, mowiace: *Quæ ſurſum ſunt quærite, non quæ ſuper terram.* Nie tych źiemſkich doczeſnośći, ále dobr wiecznych, i nigdy nie uſtáiacyh, ludzkie áfekty ſzukayćie; á przećię o te doczeſne dobrá niedbał, ále niebieſkich, i wiecznych, ſámym przyrodzonego rozumu świátłem obiáśniony, prágnał: á my, i wiára S. oświeceni, i od Ewánieliey dobrze náuczeni, więcey ſobie doczeſne, niż wieczne dobrá poważamy, bárziey ſię o te krotkie dożywoćia, niż o wieczność ſtáramy. Te ſobie doczeſnośći bogáto kupuiemy, o te ſię ná Sadách, i Trybunałách kłoćimy, á o wieczne, i nieśmiertelne, nic zgołá nie dbamy. O głupſtwo, i wiecznego opłákániá godne, ſzaleńſtwo!

Matth. 6. (beside "ro, to ten báłwochwálcá Filozof")

Coloſ. 3. (beside "Pogáńſkie uſzy")

Nie tylko obłudne pozory, i znikome świátá tego iáſnośći, od chwały niebieſkiey, iáko gwiazdy od ſłońcá, zátłumione gina: ále też złe chući, i pożadliwośći do ućiech, i roſkoſzy świátowych, tąż chwały niebieſkiey uwaga gáśi, i tłumi. Dobrze nam to, táż dźiśieyſza Ewánielia wyráźiłá, kiedy ſzáty, uwielbionego, ná gorze Tabor Páná, do śniegu; w te ſłowá przyrownáłá: *Veſtimenta autem ejus, facta ſunt alba, quaſi nix.* Száty záś iego, ſtały ſię białe, iáko śnieg. Gdyby to źiemſkich pánow, bogáte ſzáty, do śniegu przyrownáne były, iábym ſię temu namniey nie dźiwował: bo iáko śnieg prędko ginie, i táie: ták owe rożne w ſzátách, i iedwábiách kolory, ſnádno pełzna, i błákuia: ták ná drugim, prędko ſzáty, iáko śnieg ná wioſnę táia. Swieca ſię owo po śniegu piekne, iáko złote, ábo ſrebrne iſkierki, á w rzeczy ſámey, nic tám niemáſz: ſłoneczne ſię tylko promienie o śnieg obiiáia: tákći i w owych ludzkich ućiechach, nic okrom prożnośći, i omamienia iákiegoś, nie obaczyſz. Ziemię to tylko Pan Bog, lećie trawiſta barwa, i rozlicznym kwiećiem pokrywa: á źimie śniegiem, iák kożuchem przyodźiewa, co wyrażáiac Pſálmiſtá mowi: *Qui dat nivem ſicut lanam.* Iáko to Pan Bog źiemię, czáſow ſwoich śniegiem, iáko wełna pokrywá? pod ktora, *montes exultaverunt ſicut arietes.* Gory (powiáda tenże Dawid) śniegiem, iáko wełna pokryte, iák bárány, wyſkákowáły. Ale że też i Boſka ſwoię oſobę, ſzáta iáko śniegiem przykrył, dźiś ná gorze Tabor Chryſtus, to u mnie dźiwnieyſza. Chybá że to tá biała, iák śnieg ſzátá, kándorem ſwoim niewinność Páńſka wyrażáłá: nam to przykład z śiebie, i náukę dáie, dźiś uwielbiony Chryſtus, ábyśmy ſię wſzyſcy o biała ſzátę, to ieſt, o niezmázáne ſumnienie, pilno ſtáráli. Iáko ná białym kolorze, znáć záraz i namnieyſza plámę, ták ſumnienie ſnádno ſię zmázáć, i pokaláć może. Należemy i my, do liczby ſług owych, o ktorych Ian S. powiedźiał: *Dealbaverunt ſtolas ſuas, in ſanguine Agni.* Wybieliliśmy przy Chrzćie S. we krwi Niebieſkiego Báránká Chryſtuſá; obmyte duſze náſze, pátrzmyſz tego, i pilno przeſtrzegaymy, ábyśmy ich znowu, grzechowa nieprawośćia nie mázáli, i nie uſmolili. Inśi Monárchowie w purpurze, Throny ſwoie záśiadáia, Krol niebá i źiemie, w białym páludámenćie, dźiś ná gorze Tabor iáśnieie. Tákći to z owych Páńſkich purpur, i ſzarłatow, więceyby ſię ludźi ubogich, krwáwego potu, niżeli czerwonego koloru wyżać, i wyćiſnać mogło: Krol Niebieſki, bez cudzego ućiemiężenia, ma ſwoię piekność, i ozdobę. Owe rożnemi kolorámi upſtrzone ſzáty, nieſzczerośćia, ufárbowáne poſtępki, i obyczáie, źiemſkich Máchiáwelow pokrywáia: Krolá Niebieſkiego ſzczerość, i kándor, w ſámey białey ſzáćie iego, pie-

Matth. 17. (beside "uwielbionego, ná gorze Tabor Páná")

Pſalm. 147. (beside "śniegiem, iák kożuchem")

Apocal. 7. (beside "my, do liczby ſług owych")

picknie ſię wydáie. Náśláduia Páná ſwego, i Monárchy, dworzánie i poko-
iowi niebieſcy, Aniołowie święći, ktorzy ſię w ſzáćiech białych rádźi ludźiom
pokázuia: iáko to oſobliwie przy Zmartwychwſtániu, i Wniebowſtapieniu Páń-
ſkim uczynili, gdźie ſię *in veſtimentis albis*, w białey bárwie, oczom ludzkim po-
kázowáli, czym ſzczerość, i niewinność ſwoię wyráźili. My powierzchna
świątobliwośći poſtáwa, ſkryta obłudę zdobiemy, nieprąwość, ufárbo-
wánemi w ſzáćiech kolorámi, pokrywamy. Ale ieżeli o ten kándor, i pie-
kność niezmázána, grá idźie, mogłyć ſię ſzáty Chryſtuſowe, do inſzey, łábęćiey ná-
przykład, nie do śniegowey białośći, przyrownáć. A czemuż przećię o nich
Ewánielia mowi? *Veſtimenta ejus, facta ſunt alba, ſicut nix*. Száty iego, zſtały ſię
białe, iáko śnieg. Wiem że łábęć, ludźi pokutę odkładáiacych znáczy, iáko
ten, co dopiero przy śmierći, mile, i wdźięcznie śpiewa, śnieg záś pokutę nie
odwłoczna, i uſpráwiedliwienie wyraża, wedle Proroká mowiacego: *Si fuerint* *Iſaia. 1.*
peccata veſtra, ſicut coccinum, ſicut nix dealbabuntur. Choćby iáko ſzárłat grzechy
wáſze były, wybielić ſię iáko śnieg, przez prawdźiwa, i nie odwłoczna pokutę
moga. Więc kiedy Ewánielia S., z chwała ſwoia ná gorze Tabor, popiſu-
iącego ſię Chryſtuſá, ſzáty do śniegu przyrownywa, tym ſámym pokázuie, że go
nikt bárziey ozdobić, i uwielbić, iáko áfektem prawdźiwie pokutuiacym, nie mo-
że. Wiem, że u Iobá Pan Bog, śnieg ſkárbem ſwoim názywa: kiedy ták do
męźá ſpráwiedliwego mowi: *Nunquid ingreſſus es theſauros nivis*. Czy byłeś ty *Iob: 38.*
kiedy, w ſkárbcu moim Iobie? gdźie ia śnieg, iáko drogi kleynot chowam.
Więc kiedy dźiś Ewánielia, do śniegu, ſzáty uwielbionego Chryſtuſá przyro-
wnywa, tym ſámym pokázuie, że on, ná ten, wſpániáłośći ſwoiey popis dźiśiey-
ſzy, wſzyſtkich ſkárbow ſwoich ruſzył. Ale naylepiey ná to, odpowiáda, Am-
broży S. ktory przypátruiac ſię, tey z Ciáłá Chryſtuſowego wynikáiacey, á do
śniegu przyrownáney chwale niebieſkiey, ná Pſálm. 118. mowi: *Nix hæc, præ-* *S. Ambroſ.*
ceptio continentiæ eſt, quæ calorem facit corporeum frigere, & omnem naturæ interio-
ris reſtinguit calorem, & fortè ideo, cum Ieſus Reſurrectionis ſuæ demonſtrabat gloriam,
veſtimenta ejus erant ſicut nix. Snieg ten, powiáda, wſzelkie złych chući, i pożadli-
wośći zapáły gáśi, i dlatego, chwała niebieſka iáśnieiacego ná gorze Tabor
Chryſtuſá, zſtały ſię białe ſzáty, iáko śnieg. Iákoby rzekł Doktor S. ktokol-
wiek ná tę, uwielbionego Chryſtuſá, do śniegu przyrownána chwałę niebieſka
oczy, i áfekt ſwoy obroći, gáſnać w nim złych pożadliwośći ognie, i zapá-
ły muſza.

O źiemſkim Seráfinie, S. Fránćiſzku Aſſyſkim, czytamy w hiſtoryey
żyćia iego, że w śniegu ſię po ſzyię zánurzywſzy, pierwſze dopiero, nieporza-
dnośći ſkry, w áfekćie ſwoim gáśił, i zálewał: Mać tę dźielność chwały nie-
bieſkiey uwagá, że tákowe nieporzadne zapały w ſercu, i áfekćie gáśi: á tym
ſámym, do wſzyſtkich ućiech, i roſkoſzy chęć, i áfekt oddálá. Podnieś ieno
ku niebu oczy, áfekćie Chrześćiáńſki, á przeczytaſz, ná bramie niebieſkiey,
słowá od Iana Swiętego nápiſáne: *Non intrabit in eam aliquid coinquinatum*. *Apocal: 21.*
Nic zmázánego nie wnidźie w bramę niebieſka. Uſłyſzyſz tám wyrok Apoſtołá
Páwłá S. *1. ad Cor: 6.* mowiacego: *Neq; fornicarij, neq; adulteri, neq; molles; poſſide-* *1. ad Cor: 6*
bunt regnum Dei. Niech to wſzyſcy, iákaſzkolwiek nieczyſtośćia zmázáni lu-
dźie wiedza, że Kroleſtwá niebieſkiego, uczeſtnikámi nie będa. O mizerne
roſkoſzy! o ſproſne nieprąwośći! o prętko miáiące ućiechy! iáko wy wielu
ſzczęśćia, i błogoſłáwieńſtwá wiecznego nieſzczęśliwie pozbawiaćie! Temuć
to owo, przeklęty Herezyárchá Marćin Luter, raz ná wypogodzone, i gwiazdámi
okryte niebo ſpoyrzawſzy, z roſpaczy mowił: *O quam pulchrum cælum, ſed non*
propter te Martine. O iáko to piekne, i ozdobne niebo, ále nie dla mnie nie-
ſzczęśliwego człowieká: że wieczney powśćiagliwośći w ślubách Bogu uczynio-
nych niedochowawſzy, w świętokrádzkiey nieczyſtośći, iáko wieprz w ſpro-
ſnym błoćie leżał. Takći ſię, w rzeczey ſámey dźieie, pożegnáćći ſię z Bo-
giem, i z chwała wiekuiſta káżdemu tákowemu trzebá, ktokolwiek w długim,
iákiſzkolwiek nieczyſtośći nałogu, gniie, i do tychże ſię niepowśćiagliwośći po
częſtych ſpowiedźiach, i obietnicách popráwy, ná ćięſzkie ſwoie potępienie,

 wraca. Co uważáiąc, á kto dźiśiay chwały niebieſkiey ochłodzony uwágą, gáśić w ſobie tákowych nieporządnych zapałow, w myśli, w áfekćie, i w uczynku nie będźie? kto z Ignácym S. nie záwoła: *Sordet terra, dum cœlũ aſpicio*. Brzydzę ſię wámi wſzyſtkie ućiechy, i roſkoſzy od Bogá zákázáne, i práwem, przyrodzonego rozumu zábronione, kiedy áfekt, i oczy moie, ná chwałę niebieſką obracam. I ieſtći, tákowey mocy, i dźielnośći, uwagá chwały niebieſkiey, że zágáśić wſzyſtkie nieporządne chući w ſercu, i w áfekćie Chrześćiáńſki m może. Uważ ieno ſobie, wiárą S. oświecony rozumie, iákie ćię w niebie ućiechy, i roſkoſzy czekáią, poſłuchay, ztámtąd ſię powracáiącego Apoſtołá Páwłá S.
1. Cor. 2. ták chwałę niebieſką wychwaláiącego. *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis aſcendit, quæ præparavit Deus, qui diligunt illum*. Oko nie widźiáło, ucho nie ſłyſzáło, w rozum to, i w poięćie ludzkie nie wniidźie, iákie ućiechy, i roſkoſzy, nágotował Bog ſługom ſwoim w niebie: á bez wątpienia, odpádnie ćię chęć, i áfekt, do wſzelkiey nieporządnośći, i owſzem, zá przeſzłe nie powśćiągliwośći twoie, żálem zrániony rzeczeſz: iamći nieſzczęśliwy, i mizerny człowiek, żem w oczách Naygodnieyſzego Bogá, żył niepowśćiągliwie, czymem ſobie ná gniew Boſki, i utrátę chwały wiekuiſtey zárobił, byłćibym ná potym, nád beſtyą nierozumnieyſzy, gdybym dla krotkiey beſtyálſkiey roſkoſzy, ućiechy, i delicye niebieſkie, miał wiecznie utráćić: wiem ia, że w nie-
Matth: 22. bie, *Non nubent, neq; nubentur, ſed erunt ſicut Angeli*, wſzyſcy wpowśćiągliwośći żyiąc, Anielſkich ućiech, i roſkoſzy záżywáć będą: á ták iuż ſię do tego Anielſkiego żyćia, tu ieſzcze w śmiertelnym żywoćie przyucząć, i przyzwyczáiáć będę. Kiedy ow w Ewánieliey ſyn márnotrawny, w cudzych kráiách żyiąc, do-
Luc: 15. mu oycowſkiego cále zapomniał: *Devoravit ſubſtantiam ſuam cum meretricibus*, ná wſzelką ſię niecnotę, i niepowśćiągliwość udał, á kiedy ſobie ná miłego oycá, i dom iego wſpomniał, ſerdecznie weſtchnąwſzy, cále ſię upámiętał. Nu ieno i ty, podobny temu márnotrawcy Chrześćiáńſki áfekćie, wſpomniy ſobie ná dom, i mieſzkánie Oycá twego Niebieſkiego: á iáko owe troie pácholąt, w piecu ogniſtym w Bábilonie będących, roſá niebieſka ochłodźiłá, ták w tobie, uwagá chwały wiekuiſtey, wſzyſtkie złych pożądliwośći zapały, ſzczęśliwie zágáśi.
S. Ambroſ. Owom ia dobrze z Ambrożym S. powiedźiał: że dla tego chwałę niebieſką dźiś wyráżáiący Chryſtus, w ſzáćiech ſię białych, iáko śnieg pokazał, że iáko ten widomy ogień, od śniegu, ták złe chući, od uwagi chwały niebieſkiey, gáſną.

Azátym dobrze Piotr S. dźiś mowi: *Bonum nos hic eſſe*. Dobrze nam tu Pánie, ná tey gorze zoſtawáć: ábowiem ſłoneczną świátłośćią, obiáśniona twarz twoiá, wſzyſtkie godnośći, doſtátki i pozory ziemſkie, iáko ſłonce gwiazdy, ábo prochno, tłumi: á tá, do białego śniegu przyrownána ſzátá, ku niezmázáney niewinnośći záchęcáiąc, złe pożądliwośći gáśi. Co ponieważ ták ieſt, nic nam nie zoſtáie, tylko ſłowy i áfektem Dawidowym, pokornie Bo-
Pſalm: 26. gu náſzemu ſupplikuiąc, záwołáć: *Vnam petij à Domino, hanc requiram, ut inhabitem in domo Domini, omnibus diebus, vitæ meæ*. o to ćię Pánie, i Boże náſz, gárdząc wſzyſtkiemi świátá tego pozorámi, i ućiechámi, uśilnie prośiemy, ábyśmy w przybytku chwały twoiey, wiekowáli. Amen.

KAZANIE

Ná trzećią Niedźielę Poſtną.

Fiunt noviſſima hominis illius, pejora prioribus. Luc: 11.

TAk widzę, záwſze ná świećie bywa, że práwá, i konſtytucye dobre, ſądy, i dekretá, podczás ſłuſzne, i ſpráwiedliwe, ále exekucya bieſowi ſię godźi. Dármo ſię pioro, i pápier ná práwá, konſtytucye dekreta, i protokuły pſuie, kiedy ſię to, co mądrze urádzą, i ſpráwiedliwie oſadzą, nie wykonywa. Dobrze ktoś práwá, i wyroki ludzkie, do páięczyny przyrownał, w ktorey to tylko máłe

máłe muchy, i drobni komorowie więzną, á bacy się, i sierszenie przez nię przebiiáią: tákći się i między námi dźieie, ubodzy tylko, i mnieyszey kondycyi ludźie, práwá, i wyroki wykonywáią, grzywny, i podatki płácą: możnieysi, káżdemu się otrząsną, czynić nád sobą exekucyi nie dádzą. Tákći się i w dźisieyszy Ewánieliey zstáło: wydárł, i odebrał cudze dobrá, niespráwiedliwy dźierżáwcá, stánął, o expulsyą ná wydźiercę surowy, ále słuszny dekret, nákazano dobrá záiecháne oddáć, i reindukcyą ukrzywdzonemu uczynić, muśiał ná czás, kiedy ináczey bydź nie mogło, wydźiercá ustąpić, ále potym, słuchaycie, co uczynił? A to, *Vadit, & assumit secum septem alios spiritus nequiores se, & ingressi habitant ibi*. Zebrawszy gromádną, á swowolną kupę, znowu przywroconego do posesyi swoiey, dźiedźicá náiechał, dobrá odebrał, i opánował. A kogoż tu winowáć? nie sąd, bo dobrze, i spráwiedliwie sądźił. Ten rzeczecie Boskich, i ludzkich praw gwałtownik winien. Nie będąc, i owi bez winy, do ktorych exekucya, i oboná niewinności przynależáłá. Atoli Ewánielia wszystkich pominąwszy, naybárziey ukrzywdzonego winuie, że dobrá swoie, sobie przywrocone, wydrzeć znowu, záiádłemu ná się nieprzyiaćielowi dopuśćił, gdy ták nád nim lámentuiąc, mowi: *Fiunt novissima hominis illius, peiora prioribus*. Gorzey się, powiáda, z tym człowiekiem dźieie, kiedy mu substáncyą iego powtornie odebrano, niżeli gdy go z niey, pierwszy raz wygnano. I tákći się w rzeczy sámey dźieie, nie mászći nieszczęśliwszego człowieká, nád tego, ktory się raz z rąk czártowskich wybiwszy, znowu się w moc, temuż nieprzyiaćielowi, przez powtorzone grzechy swoie dostáie. Ze to ták iest, iákomowie, lepiey to zrozumiemy, kiedy się zwyczáynemu, powtorzonych grzechow, nieszczęśćiu, ná tym kazániu, pilno przysłuchámy. Przeraź spráwiedliwy Boże, sercá i áfekty násze, ćięszkiego karánia boiáźnią, ábyśmy zgłádzonych przez pokutę grzechow, znowu nie powtarzáli.

Niewiem iáko to odemnie przyimiećie, że ia dosyć utrapionemu człowiekowi, więcey ieszcze smutku, meláncholiey, i utrapienia przydáię, mać rzeczećie, ten mizerak zá swe, że się znowu w moc, i niewolą czártowską dostał: ánácoż mu gniewem, i karániem Boskim grozić? Raczey to, ná tego żwáwego nieprzyiaćielá czártá, gás uczynić, i wszystkę furyą wywrzeć potrzebá: że on tę mizerną duszę, raz z mocy swoiey wybáwioną, gwałtem znowu odebrał: czártowskieć to zdrády, i pokusy winny, że ludźie grzechy, i nieprawośći swoie, raz odrzucone, i obrzydzone, znowu powtarzáią. Atoli ma ten duszny nieprzyiaćiel, wielkiego obrońcę Augustyná S. ktory go, do psá, ná łáncuchu uwiązánego, przyrownywaiąc, mowi: *Latrare potest, sollicitare potest, sed mordere nequaquam potest, nisi volentem*. Szczekáć, i rzucáć się iáko brytan uwiązány, czárt ná człowieká może, ále nie zászkodźi, chybá chcącemu, i dobrowolnie do niego przystępuiącemu. Azátym, *perditio tua ex te Israel*. Tyś człowiecze winien, kiedy doznawszy raz niewoli, i złośći czártowskiey, znowu się do niey, przez powtorzone grzechy, dobrowolnie wrácasz: dármo się ná złość, i pokusy czártowskie skárżysz: ugruntował ćię, i umocnił Bog swobodą, wolnośći twoiey, dáiąc ći ná pomoc łáskę swoię, ktorą Theologowie zowią *Auxiliantem*, przy ktorey stoiąc, wszystkie szturmy, i náiázdy czártowskie zwyćiężyć, i pokonáć możesz: tyś tedy winien, ieżeli złośći czártowskiey dobrowolnie się poddáiesz. Słuchayże zátym, ná iáki sobie gniew, i karánie Boskie, powtorzonymi grzechámi zárabiasz, i zásługuiesz. *S. August:*

Wyrozumieć to, z owego Ewánieliey memoryału u Łukászá S. w rozdźiale 17. snádno bárzo możesz, gdźie ták Prawda Przedwieczna Chrystus, mowi: *Memores estote uxoris Loth*. Pomnyćie ná żonę Lotową. Ánácoż to Pánie, pámięćiom nászym, zá *obiectum*, tę niewiástę podáiesz? gdyby to Iob spráwiedliwy słyszał, pewnieby wymawiáiąc się z tákiego roskazánia, mowił: *Pepigi foedus, cum oculis meis, non cogitarem quidem de virgine*. Uczyniłem ia z oczymá moiemi, wieczne przymierze, ábym tákowe *obiectum*, nigdy do myśli, i pámięći moiey przystępu nie miáło. Ba, i o iednym pustelniku S. czytamy, iż gdy go iedná zacna Mátroná, o to usilnie prośiłá, áby icy w modlitwách swoich, przed Pánem *Luc. 17.* *Iob. 31.*

 nem

nem Bogiem nie przepominał, on iey, ták ná to odpowiedźiał: prośićPáná Bogá o to goraco będę, ábyś mi nigdy ná myśl, i ná pámięć nie przychodźiłá. A Chryſtus czemu ná to nie dbáiac? mowi: *Memores eſtote uxoris Loth.* Pomniyćie ná żonę Lotowa. Więc ná co ten że Pan, i oczu náwet obracáć, nie każe, ná to teraz pomnieć roſkazuie. Ale, nie żywać to, nie pieknie ubryzowána, lecz iuż martwa żonę Lotowa, Chryſtus w pámięći náſzey ſtawia: ábyśmy wiedźieli, że iáko owe żywe urody, podnieta do złego nie raz bywáia, ták kiedy ſię w proch i robáctwo obroca, złe pożadliwośći, w myśli, i áfekćie gáſza. Ale mi kto rzecze, w ſolći ſię to, nie w proch, i nie w robáctwo, tá żoná Lotowá obroćiłá. Tymże też ſłuſzniey Ewánielia, ten báłwan ſoli, w pámięći náſzey wyſtáwuie. Niechby ieno owe ſkwápliwe do ślubu, i weſela, młode zwłaſzczá áfekty, to uważyć chćiáły, iáko to nie iednemu Lotowi, w ſol ſię pretko żoná obraca, nie tákby ſię ſnadno, do ſtanu tákiego kwápiły. Niechay ſobie ludźie weſelá ſwoie, iáko chca ſłodza, niech przyſzłe żony ſwoie cukrámi, i márcypanámi częſtuia, przećię ſię one im, w ſol przykra, nie długo obroca. Nie trzebá owym áfektom, i ukłonom ufáć, bywáia potym u złych mężow, iák ſol w oczách, żony. Wiećie, że z ſoli oſobliwy pożytek, i intratá bywa. Radćiby to drugi, co rok, ábo i częśćiey, iednę żonę do grobu záwiozł, á druga ná iey mieyſce, do domu wprowádźił, áby mu ſię po pierwſzey dożywoćie, á po drugiey, dobry poſag doſtał. Bá niedożywotniegoć to przyiaćielá, ále pieniędzy, i doſtátkow, drugi z ożenienia, iákby też ſola hándlował, ſzuka, i pátrzy. Ma tę właſność ſol, że od zepſowániá, i ſkáźitelnośći záchowuie. Bá nie záwádźiłoćby podczás, ſola bydź goſpodyni w domu, żeby ſię Pan małżonek nie pſował, piáńſtwá, koſterſtwá, ábo czego gorſzego nie pátrzył, żeby dźieći, i czeladká przyſtoynie ſię záchowáłá: goſpodyni iáko ſol, ma wſzyſtkich záchowywáć od ſkázy: á do boiáźni Boſkiey, i wſzelkiey przyſtoynośći, upominániem, i dozorem prowádźić. Ale nie tylkoć to ludźiom ſtanu *Małżeńſkiego*, ále też wſzyſtkim w poſpolitośći, Ewánielia, tę niewiáſtę, w báłwan *ſoli* odmieniona, w pámięći wyſtáwuie: ábyśmy tym ſtráſznym Boſkiey *ſpráwiedliwośći* przykłádem, duſze náſze, iáko ſola záprawione, od wſzelkiey okázyey grzechowey, pilno záchowáli. Nie traćiłábyś po mieśćie ſzpetna nieſława ſwowoli, i nieprawośći ludzka, gdyby w pámięći twoiey, tá ſol zoſtawáłá. Tákći to. wſzyſtkie ućiechy, i zákazáne od Boga roſkoſzy, w ſol ſię po śmierći obracáia: toć to mizerne ćiáło, delicyom, i roſkoſzom ſłużace, *Igne* (iáko mowi Ewánielia S.) *ſalietur*. Siárczyſtym ogniem w piekle przeſaláć będa. Ale zácoż przećię, owę Lotowa żonę, Spráwiedliwość Boſka, w báłwan ſoli przemieniłá? inſzey tego w Piſmie S. nieznáydziemy przyczyny, tylko tę, że ſię ná goráiaca Sodomę, obeyrzáłá. A dla Bogá, wſzák tá niewiáſtá, ták długo w Sodomie mieſzkáłá, á przećię żadnego karánia nie odnośiłá, á teraz, tylko ſię coś trochę náowo, nieſławne wſzetecznośćia mieyſce, obeyrzáłá, záraz ſię w báłwan ſoli obroćiełá. Dobra ztad náukę, i do rzeczy moiey ſłużaca uwagę, uczynił

S. Cyryll.

Cyryl: S. Alexandr: *lib: 5. in cap: Ioan: 17.* mowiac: *Inde ſumendum eſt exemplum, ne ad deploratas revertamur peccatorum illecebras.* Iákoby rzekł Doktor S. ieżeli owá niewiáſtá, że ſię tylko ná nieſzczęśliwa Sodomę, z ktorey ia ſtraż Anielſka wyprowádźiłá, coś trochę okiem obeyrzáłá, ták ieſt ukarána: coż rozumieć mamy, iákie karánie tych wſzyſtkich oczekiwa, ktorzy raz z ćięſzkich iákich grzechow, iák z niebożney Sodomy, zá łáſka, i pomoca Boſka wyſzedſzy, znowu ſię do teyże niezbożnośći powracáia. I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie: trwa owo nie ieden długo, we zwyczáyney nieprawośći iákiey, áż go záraz nie karze, ále czeka długo Pan Bog: ále kiedy przez prawdźiwa pokutę, i uſpráwiedliwienie, grzechow ſwoich pozbywſzy, choć tylko okiem, chęćia, i áfektem, do tychże ſię złośći powroći, ćięſzkie, i iuż nie odproſzone karánie Boſkie odnośi. Czemu dźiwowáć ſię nie będźiećie, ieżeli ſłuſzne tego przyczyny, ták z ſtrony Páná Bogá, iáko też z ſtrony ſámego człowieká, i duſznego nieprzyiaćielá czártá, pilno uważyćie.

A naprzod, co ſię P. Bogá tycze: wielkie ſię bezprawie, nieznośna krzywda

Boſkiey

Boſkiey Dobroći, i Miłośierdźiu dźieie, kto raz Miłośierdźia Boſkiego doznawſzy, zágniewánego Bogá przeiednawſzy, znowu tę dobroć, i łáſkáwość, powrotem do dawnych grzechow, do gniewu żárzy, i pobudza. O co ták ſię gorącym áfektem zápala, i uymuie Páweł S. 2. ad Rom: mowiąc: *An divitias bonitatis eius, & patientiæ, & longanimitatis contemnis?* A czemuż to zły człowiecze, Boſką Dobroćią, i ćierpliwośćią gárdźiſz? Pewna to, że Boſkie Attributá, i Doſkonáłośći, ſą nie przebráne, i nie wyczerpáne, ſámá powtorzona nieprawość, ieſt tákowey złośći, iż Boſką Dobroć, i nieſkończone Miłośierdźie przebiera, i wyczerpuie. iáko o tym wielki; i Swięty Theolog Grzegorz Názián: *Orat: 17.* mowi: *Grave, ac periculoſũ eſt, ignoſcendi aſſiduitate, Clementiam Dei exhaurire.* Cięſzka, i niebeſpieczna rzecz ieſt, bać ſię tego káżdemu potrzebá, áby częſtym Boſkiey łáſkáwośći używániem, Miłośierdźia Boſkiego nie przebrał. Strách pomyśleć, ná nieſkończoną wſzyſtkich rzeczy wiádomość Boſką, o ktorey nieomylnie powiádáią Theologowie: iż Pan Bog, z nieſkończoney wiádomośći ſwoiey, policzył, i poráchował wſzyſtkie, wſzyſtkich ludzi grzechy, i oraz náznácył káżdemu człowiekowi, pewną tychże grzechow liczbę, ktorey kiedy kto doydźie, i miárę nieprawośći ſwoiey náznáczoną przebierze, iuż mu Bog więcey łáſki ſwoiey do powſtánia, i pokuty nie da. O gdybyś Chrześćiáńſki rozumie, i áfekćie, kiedy ćię owo zła twoiá pożądliwość, do powtorzenia grzechu iákiego wiedźie, ták z ſobą uważał: á co wiedźieć, ieżeliby to nie oſtátnia, grzechow moich liczbá byłá, gdybym ſię tego raz ieſzcze ważył: co wypełniwſzy, iużbym nigdy miłośierdźia, i łáſki u Bogá moiego nie doſtąpił. Szálałbyś rozumie, zálśnąłbyś áfekćie, gdybyś ſię ieſzcze áby raz, ná iáką nieprawość odważył. Toć ſię z ludźmi częſto, do tychże ſię grzechow, powrácáiącymi dźieie, co ſię niegdy z Henrykiem wtorym Krolem Fráncuſkim zſtáło. Ten w dźień weſela ſwoiego, chcąc i gośći ućieſzyć, i z ſwoią ſię dárſkośćią popiſáć, ſzermierſkie ſztuki, między oſtrymi mieczámi wypráwował, i gdy mu ſię powiodło, że raz niebeſpieczny ſkok, krom wſzelkiey obrázy odpráwił: chćiał znowu też ſztuki ponowić: odradzáli mu długo, życzliwi iego przyiaćiele, iáwne żyćia niebeſpieczeńſtwo, przed oczy przekłádáiąc: átoli on, odwieść ſię od ſwego zamyſłu nie dał, mowiąc: tylko iuż raz ſprobuię, więcey ſię tego nie poważę, i ták iáko rzekł uczynił: álbowiem w ſkoku owym, mieczem ſię nie oſtrożnie, á śmiertelnie zránił. Oweć to, odzyſkánia łáſki Bożey, płonne częſto nádźieie, wielu o wieczną zgubę, przyprawowáć zwykły. Myśli ſobie nie ieden, tylko też iuż raz, złey chući, i żądzy wygodzę, raz tylko ná owo mieyſce poydę, więcey ſię tego nie ważę: przypádnie tym czáſem śmierć nagła, zábiią ná poiedynku márnie, áż ow raz oſtátni, oſtátnią, á wieczną zgubę, zá ſobą prowádźi.

Záſługuie i ſam ćięſzkie, á iuż nieodwołáne karánie Boſkie, do tychże ſię grzechow powracáiący człowiek: ábowiem kiedy po obiecáney popráwie, do teyże ſię powraca nieprawośći, iáwnym kłamſtwem deſpektuie, i łży nieſkończoną godność Boſką, może tákowego káżdego, iáko niegdy Ánániaſzá okrzyknąć Piotr S. *Non es mentitus hominibus, ſed Deo.* Grzech, i ſromotá, przed ludźmi, á dopieroż przed Boſkiem Máieſtatem kłamáć, i zwodźić. Nie człowiekowi, ále ſámemu Bogu, ná ktorego mieyſcu Kápłan záśiada, popráwę przy ſpowiedźi grzeſzniku obiecuieſz: czemu, kiedy nie doſyć czyniſz, Bogá do gniewu, i káránia pobudzaſz. Pewna to, że do uſpráwiedliwienia, i grzechow odpuſzczenia, prawdźiwey, á nie zmyśloney pokuty potrzebá: bo Bog ná ſerce, nie náuſtá pátrzy: á prawdźiwa pokutá, mocne popráwy przedſięwźięćie, i prawdźiwą obietnicę w ſobie záwiera. Azátym, nie wiem co o owych pokutách, i ſpowiedźiách trzymáć? ná ktorych, uczyniwſzy kto mocne przedſięwźięćie, i obietnicę popráwy, znowu do tychże ſię grzechow prętko powraca. Wątpi i deſperuie Auguſtyn S. o cáłośći, i ſzczerośći tákowey pokuty, kiedy *lib: de Pænit:* mowi: *Inanis eſt pænitentia, quam ſequens culpa coinquinat, nihil proſunt lamenta, ſi replicantur peccata.* Daremne powiáda ſą owe pokuty, i nic nie ważą ſpowiedźi, nie pomagáią łzy, i lámenty, ieżeli po nich nieſtáteczny umyſł, do tychże

Rom: 2.
S. Greg: Nazian:
Actor: 5.
S. Augſt.

ſię nie-

ſię nieprawośći wraca. Mowı to Auguſtyn S. o ćięſzkich i ſmiertelnych grzechach, ktorych ſię káżdy przy łáſce Bożey, uſtrzedz może: nie o owych powſzednych defektach, y niedoſkonáłośćiach, ktorych wſzytkich uwiárowáć ſię ludzkiey ułomnośći nie podobna. Ciężki i z tey miáry gniew Boſki, wielkie karánie, ludźie tákowi ná ſię záćiągáią, że tákowym grzechow ſwoich powtorzeniem, brzydkiemi ſię, i obmierzłymi w oczach Boſkich zſtáią. Iáko to káżdemu tákiemu iuż wſpomniony Piotr S. ná oczy wyrzuca mowiac: *Canis reverſus ad vomitum, ſus lota in volutabro luti*. Nie uſzedł powiáda táki pſá, do ſproſnych wymiotow, álbo wieprzá, do dawnego ſię kału, i błotá powracáiącego: ktory ſię znowu, do dawnych grzechow, i nieprawośći wraca. Ey dla Bogá, pśia to, świnią, nie ludzka náturá, do wyrzuconych ſproſnośći, i dawnego nieprawośći kału, znowu ſię powracać: brzydźi ſię tákową ſproſnośćią P. Bog, i káráć ią ſurowie będźie.

2. Petri 2.

A náwet i ſam duſzny nieprzyiaćiel czart, mocniey tákiego trzyma, kto mu ſię w moc, i w ręce powtornie doſtánie. Iáko owo iáſtrząb, kiedy mu ſię ptáſzyná iáká z oſtrych ſzpon, i pazurow wyśliźnie, á znowu iey doſtánie, mocniey ią záżyma, i w oſtrych pázurach trzyma: tákći przeklęty czart, pilniey tákiego ſtrzeże, ktorego raz ſtráćiwſzy, znowu przez grzech powtorzony odzyſkuie. Doczáſuć też to, i czart folguie, kiedy kto do niego przez powtorzone grzechy znowu powraca: á ná oſtátek kiedy ſię namniey nieſpodźieieſz, wiecznie ćię zgubi i zátráći. Iáko uczynił ow lew, ktorego ták był człowiek ieden ugłáſkał, iż ná roſkazánie iego, páſzczękę ſzeroko otwierał, á on w nię głowę ſwoię, áż po ſámę ſzyię kładł, bez wſzelkiego obráženia: i gdy to nie raz, przed wiela ludzi, częſto barzo czynił, ſprzykrzyło ſię ná oſtátek beſtyi, tak częſto páſzczękę otwieráć, ázátym gniewem wzruſzona, głowę owego Miſtrzá ſwoiego, nieſpodźianie zębomá ſciſnęła y ná miazgę ſtarłá. Tákći ſobie, i piekielna beſtyia czart, z ludźmi, do ſwoiey ſię páſzczęki, przez ponowioną złość, powracáiacymi czyni, do czáſu folguie, á potym o zgubę wieczną przypráwi. Owo ſię záwſze pełni nad tákiemi Ewanielia mowiąca: *Fiunt noviſſima hominis illius, peiora prioribus*. Gorſza to, po uſpráwiedliwieniu, y odzyſkániu łáſki Boſkiey, grzech iáki ponowić, niżeli ſię nań pierwſzy raz odważyć. Obacz ſię, á odpowiedz mi, ieżeli maſz iáką odrobinę rozumu, do dawnych ſię nieprawośći twoich powracáiacy człowiecze, co ćię też do tego przywodźi? iako ſię śmieſz ná to odważyć, ábyś ponowioną złośćią, Boſką dobroć, y miłośierdźie draźnił? Otoś miarkę grzechow twoich przebrał, i zmyślonym ſercem, kłamliwie pokutował, oczomeś ſię Boſkim obrzydźił, duſznemuś ſię nieprzyiaćielowi, ná zgubę dobrowolnie poddał: á złożyć tego, chybá ná głupſtwo, i ſzaleńſtwo twoie nie możeſz. O nieſzczęſliwa odwágo, i godna, wiecznego opłákánia śmiáłośći! Bodayże tákowy afekt ná mieyſcu oſtygł, boday tákie oczy dźiś olśnęły, boday ręce i nogi uſchły, ieżeli ſię ieſzcze, ná tę goráiącą Sodomę obeyrzeć, i do dawnych grzechow powroćić myſlą. Czego żeby ſię nikt nie ważył, tak káżdego zoſobná Hieronim S. *Epiſtol 8. ad Lucinum*, gorącym afektem upomina, mowiąc: *Obſecro te & moneo, parentis affectu, ut qui Sodomam reliquiſti, ad montana feſtinans, poſt tergum non reſpicias*. Przez miłość ćię zbáwienia twego proſzę, i oycowſkim afektem upominam, ábyś raz z nieprawośći, iak z Sodomy iákiey wyſzedſzy, ná nię ſię więcey okiem, i afektem nie ogladał: ináczey w ſol ſię y roſol, wiecznego utrapienia obroćiſz.

S. Hieron:

Ale podźmy ieſzcze do uwagi, i drugiego Piſmá S. Nigdźieſz P. Bog barźiey i ſurowiey Zydow nie karał, iáko ná owey puſtyni, przez ktorą do ziemie obiecáney ćiągneli: tam ná nich wężow ogniſtych przepuśćił, ktorzy ie iádowitemi żądłámi ſwoiemi zábiiáli, tam iednych w Swiątyni Pańſkiey ogien palił, drugich ziemiá, przepaść ſwoię otworzywſzy, żywo pożarłá, miecz Moyżeſzow, z Boſkiego roſkazánia, rázem ich dwádźieśćiá i trzy tyśiace, trupem położył: tam nád niemi ſpełniłá ſię owá groźbá Boſka, mowiąca: *In ſolitudine hac, iacebunt cadavera veſtrá*. Ná tey puſtyni leżeć trupem będźie-ćie, źiemie obiecáney nie ogladaćie: i tákći ſię w rzeczy ſámey zſtáło, ponieważ

Num. 1.

z ták

z ták wielkiego ludu, z Egiptu wyprowádzonego, dwáy tylko, Iozue i Káleb, do źiemie obiecáney weszli. A czemuż to, myślę ia sobie, naywięcey, i nayśurowiey lud swoy, Pan Bog ná tey pustyni karał? Podobno że ná mieyscu, Swiątynią Páńską, i ofiárámi Boskiemi poświeconym, grzeszeli: zkąd ćięższe ich grzechy ná pustyni, niż w Egipćie między pogáństwem były: ázátym większy też gniew, i karánie Boskie ná śię záćiągnęli. Prawdáć to, że śię bárzo Pan Bog o grzechy, ná mieyscu S. popełnione gniewa, i one surowie karze: ále nie nowináć to byłá Izráelczykom i w źiemi obiecáney mieyscá S, lżyć nie uczćiwośćią, i rożnymi grzechámi: á przećię nigdy ták ćięszkiego karánia Boskiego nie doznawáli. Aczyieno, nie záto, są ná tey pustyni surowie ukárani? że tám przećiwko Hetmánowi swoiemu Moyżeszowi szemráli, i rozne nań kálumnie wynáydowali. Uymuieć śię wprawdźie Pan Bog o krzywdę, i kontempty swoich na źiemi namiestnikow, ále podobnieć, i snáć iesczcze ćięższe, ludźie ći, bunty, i rokosze przećiwko krolowi swoiemu Dawidowi czynili, kiedy mu koronę od Bogá dáną wydrzeć, i ztráćić gwałtem z głowy chćieli: á przećię ná tákowe karánie nie zárobili. Rzekłbym, że dla tego ná pustyni, są ták surowie ukaráni, że śię tám złotemu cielcowi pokłonili: ále wiem bárzo dobrze, że tym ludźiom, nie nowiná to byłá, rożnych czásow, rożnym śię báłwánom kłániáć: owo niezbożny Ieroboam, podobnegoż sobie ćielcá ulawszy, dźieśięć pokolenia z narodu Izráelskiego spráktykował, i przywiodł do tego, że prawdźiwego Páná, i Bogá swoiego odstąpiwszy, owemu śię niememu báłwánowi pokłonili: á przećię tákiego karánia, iáko ich oycowie ná pustyni, nie odnieśli. Abowięc, owá to mánná, ow chleb duchowny, ktory rozkazał był Pan Bog w Swiątyni, i w Arce dlá kapłánow i sług swoich chowáć, tákie ná ten lud zwabił plagi, i karánia. Pokiśćie wy rycerze Izráelscy, ná ten chleb duchowny, rąk nie podnieśli, i łákomey gęby nie rozdźiewili, wolniśćie od tákiego karánia zostawáli, á iákośćie nań zęby, iápetyty záostrzyli, ćięszkieśćie Boskie karánia, postronne woyny, i domowe niezgody ná śię zwábili. Ale to z osobliwey łáski Boskiey, dány był ow chleb ludowi Izráelskiemu, pośiláć ich miał, nie watlić przećiwko nieprzyiaćielom: chybá że go źle, niegodnie, i niewdźięcznie záżywáli, i dla tego ná tákie sobie karánie zárobili. Co ieżeli ták iest: o Naydostoynieysz á Chrześćiáńska nászá Mánno, Bogá sámego, pod osobámi chlebá, w Náyświętszym Sakrámenćie zákrywáiąca táiemnico, iáki ty gniew, i karánie Boskie, nátych wszystkich zwabiasz, ktorzy ćię nie godnie, świętokrádzkiemi ustámi biorą.

Tłumácze pismá S. powiádáią, że dla tego, ták bárzo lud Izráelski ná pustyni był ukarány, że názad do Egiptu tesknił, i prágnał: ktore Oycow SS. rozumienie, funduie śię ná iásney pismá S. powadze, ledwo ábowiem Izráelczykowie to u śiebie uchwalili: *Constituamus nobis ducem, & revertamur in Ægyptum*. Obierzmy sobie inszego wodzá, á wroćmy śię do Egiptu, záraz ná nich, ow wyrok stánał: *In solitudine hac, jacebunt cadavera vestra*. A ták źli ludźie, postánowiliśćie, wroćić śię do Egiptu? z ktorego was cudowna, i wszechmocna ręká Boska wyprowádźiłá, átoż was karáć zá to Bog spráwiedliwy, ná tey pustyni rozmáićie będźie, nogá was ztad nie uydźie, wszyscy tu trupem pádniećie: záchćiáło śię wam owego, ktoregośćie w Egiptćie pożywáli mięsá, otoż wam tu kośćią w gárdle stánie. A dla Bogá Spráwiedliwośći Boska, wszák go niesczęśliwe mięso w Egipćie, gębą cáłą ći ludźie żárli, á żadnego zá to karánia nie odnośili, á teraz że śię áfektem i ápetytem do niego obroćili, áż ich ták bárzo, i surowie karzesz? Dobrze ná to odpowiáda S. Cyrillus Alexándryiski. Uważa on w tych Izráelczykach do Egiptu teskniących, ludźi grzesznych, do dawnych niepráwośći znowu śię powracáiących, wyráżone podobieństwo, kiedy ná mieyscu pomienionym mowi: *Filij Israel in Ægyptum reverti cogitantes, in eremo, profligati sunt, illorum gerentes typum, qui virtutis iter ingressi, ad præterita vitæ voluptates, pedem referre laborant*. Synowie powiáda Izráelscy, o powroćie do Egipru zámyśláiący, ná pustyni są surowie ukaráni, i potráceni: czym dobrze owych wyráźili, ktorzy raz z mocy czártowskiey, iák z niewoli Egipskiey wybáwieni, znowu śię do niey, S. Cyrillus

 przez

przez ponowienie grzechow ſwoich powracáią. Ciężeyćito Pan Bog, choć tylko ſercem i áfektem ponowioną, niż pierwſzy raz popełnioną nieprawość karze. Iáko Zydźi, że ſię znowu do Egiptu, gdźie w ćięſzkiey niewoli zoſtawáli, powroćić umyślili, ćięſzko ſą od Páná Bogá ukaráni: á co żáłoſnieyſza, źiemie obiecáney, miodem i mlekiem płynącey, nie oglądáli, ále ná owey puſtyni, ko-
Luc: 9. śći ſwoie położyli: ták, iáko mowi Ewánielia: *Nemo mittens manũ ſuã ad aratrum, & reſpiciens retro, aptus eſt regno Dei.* Zaden z owych, ktorzy chwyćiwſzy ſię raz pokuty, i ſpráwiedliwośći, znowu ſię názad oglądáią, nie ieſt ſpoſobny do kroleſtwá niebieſkiego. Iákoby rzekłá Ewánielia, niech ſię owi z niebem, i wiecznym zbáwieniem żegnáią, ktorzy ſię do dawnych grzechow pow[...]áią, piekło tákich nieugáſzone czeka, gadźiná ich ogniſta gryść, i trawić przez wſzyſtkę wieczność będźie.

Słuchayćie ſtráſzney, á rzecz tę dobrze wyrażáiącey Hiſtoryi: wſpomina ią *del Rio, Diſquiſitionum Magicarum lib:* 4. W mieśćie Argentoraćie, gdźie niegodźiło ſię ná ten czás, nikomu heretycką niepráwośćią zárážonemu żyć, i zoſtawáć, tráfiło ſię że dźieśięć táiemnych heretykow poimano, i ná inkwizycyą ſtáwiono, zápieráli ſię oni niezbożnośći ſwoiey, ále kiedy ich ná tortury dano, i rękę káždemu ogniſtym żelázem palono, przyznáć ſię do ſwoiey herezyey muśieli, ázátym ich, ná ſpalenie ſkazánych, prowádzono. Ná co pátrząc Pan ieden, ták do iednego z nich mowił, pokutuy nieboże zá niezbożność twoię, ábyś nie tylko tym doczeſnym; ále i wiecznym ogniem nie gorzał: wzruſzył ſię ná te ſłowá, ow człowiek, ná ſpalenie potępiony, odwołał błąd, i zárzekł ſię herezyey ſwoiey, ktore náwrocenie iego iáwnym cudem uczcić P. Bog raczył: ábowiem ręká iego, dopiero w ogniu ná mękách upalona, cále ozdrowiáłá: ná co ſędźiowie pátrząc, wolnym go od ogniá, i śmierći uczynić roſkazáli: pobiegł on z weſelem do żony ſwoiey, ktorey tákową łáſkę Boſką, ſobie pokazáną, z wielką rádośćią oznáymował: ále oná, będąc tákże heretyckiey ſekty, i ſpoyrzeć náwet ná niego niechćiáłá, i owſzem furyą zápalona mowiłá: idź mi precz z oczu zmienniku, iáko ia tobie mam bydź przyiaćielem, ktoryś Bogu wiáry twoiey niedochował. Co on ſłyſząc, á nie mogąc znieść gniewu niewieśćiego, prętko ſerce, i umyſł odmienieł: żeby był więcey owey niewiáſty nie ſmućił, wiárą Kátolicką pogárdźił, á znowu ſię do Luterſkiey niezbożnośći wroćił: długo mu żoná wiáry dáć niechćiáłá, ále gdy go bluźniącego wiárę Kátolicką uſłyſzáłá, náoſtátek ták do niego rzekłá: ieżeli chceſz, żebym ći, ták iáko i pierwey, przyiaćielem byłá, dayże mi w to ſłowo rękę, że ſię nigdy do Pápieſtwá nie wroćiſz: z chęćią on to uczynił: ále gdy żenie, owę dopiero cudownie uzdrowioną rękę podał, znowu ſię ogniem, ták iáko pierwey roſpaliłá, ktorego płomienia, i niezbożna żoná w rękę tákże ſwoię záchwyćiłá: i gdy wyć, i nárzekáć od ćięſzkiey bolcśći oboie poczęli, poimáni od urzędu, zá táką niezbożność, ná ſtos roſpalony wrzuceni, z doczeſnego ogniá, w pożar wieczny poſzli. Tákći to záwſze Boſka ſpráwiedliwość, powtorzoną nieprawość ćięſzko, i ſurowie karze. Przeląknij ſię ná to, á oraz i upámietay, poki możeſz, ponowioną niezbożnośći: zágáś krwią Chryſtuſową, i łzámi pokutuiącemi, ten złey pożądliwośći w ręku, i w áfekćie płomięń, nie chćiey ſię znowu do wyrzeczonych grzechow powracáć, áby ćię większy ogień nie opánował, i wieczny pożar niepochłonął. Boymy ſię wſzyſcy Ewánieliey mowiącey: *Fiunt noviſſima hominis illius, pejora prioribus.* Ná teć to powtorzone grzechy, nieſzczęśliwi potępieńcy naywięcey nárzekáią. Zá to ich ogień pożeráiący, nieznośnie pali, i dręczy, że ſię do grzechow, ktorych ſię częſto wyrzekáli, i ná Sakrámentálnych ſpowiedźiách, práwie odprzyśięgáli, z nieſtatku i lekkomyślnośći ſwoiey, Bogu kłámáiący, bez wſtydu, znowu ſię powroćili. Do czego, żeby nam, uchoway Boże, nie przyſzło, zgłádzonych pokutą grzechow náſzych, nigdy więcey nie ponawiaymy. Wſpomoſz, i poſil ſłábość, i nieſtáteczność náſzę, wſzechmocną ręką Boſką. Amen.

KAZANIE

Ná czwartą Niedźielę Postną.

Saturati sunt. Joan: 6.

NAybárźiey śię, i nayczęśćiey, o chleb stáráć ludźie zwykli, ná to wszystkie zámysły, prace, i ćiekáwośći swoie obracáią, áby śię chlebá dorobić, i záżyć go mogli. O chleb Páná Bogá, w codźienney páćierzá nászego modlitwie prośiemy, mowiąc: *Panē nostrū quotidianū da nobis hodie.* Day nam dźiśiay chleba nászego powszedniego. Ná to rzemiesnicy ná wárstáćie, słudzy u Páná robią, i prácuią, ná to gospodarze około polá, i roli z pilnośćią chodzą, ná to ná árendy, i wyderkafy dáią, áby chlebá mieć dostátek mogli. A czemuż przećię, nie wszyscy śię tego chlebá domodlić, dosłużyć, i dorobić mogą? O rzadkasz to ná świećie nowiná, żeby śię o kim to mogło mowić: co o gromádnym ludźi gminie, dźiśieysza Ewánielia powiedźiáłá: *Saturati sunt.* Náiedli śię, i násyćili chlebem, ktorego im szczodrobliwa ręká Chrystusowá hoynie udźieliłá: więcey tákich teraz, co im ná chlebie, i pożywieniu schodźi. Iedni śię ná skępstwo Páńskie skárżą, i mowią, źli teraz i skąpi Pánowie, chudy páchołek przy nich śię nie pożywi, i chlebá nie dorobi: drudzy powiádáią, że odbytu ná kupiách, i towárách niemász, uięli śię, i poskromili Pánowie, częśćiey w żałobie po dobrey sukni, niż w świetnym bławaćie chodzą, więcey u nich ná stole z ogrodu, niż z kramu korzenia bywa, więcey żołtey márchwie, niż száfránu ná pułmiskách widáć: domowym, *in quo nati sumus*, nie przewoźnym z Węgier, ábo z Hiszpánii trunkiem, zdrowia sobie życzą: ázátym nie dźiw, że kupiec ná sukno, i bławaty, ná korzenie i trunki, odbytu nie máiąc, dorobić śię chlebá, nie może. Mowią insi trudne teraz, i ćięszkie gospodárstwo, zła i nie robotna czeladź, podatki ustáwiczne, wysoko Pánowie wynoszą árendy, á defálki przyimowáć nie chcą, pustoszą dźiedźicom árendarze, i zástáwnicy, máiętnośći, i dla tego przyść do chlebá, ubogi ziemiánin nie może. Okrom tego, wie Pan Bog, komu chlebá uiáć, á komu go też nie żáłowáć, widźi okiem swoim, wszystkie skrytośći przenikáiącym, że gdyby temu, ábo owemu ná chlebie, i dostátkách nie schodźiło, większego by nád niego zbytecz niká, niecnoty, i hultáiá nie było, i dla tego, po kąsku mu chlebá, i obroku udźiela. A dźiśieyszy, ná pustynią zgromádzeni ludźie, czemu wszyscy, *Saturati sunt*, chlebá śię z rąk Chrystusowych do sytośći náiedli? Dáie tego słuszną przyczynę Ambroży S. kiedy *lib*: 6. *in Lucam cap*: 9. mowi: *Sed quibus panem impertiatur, adverte, non otiosis, sed inter deserta quærentibus Christum.* Trzebá to, powiáda, uważyć, że nie prożnuiącym nie w ćięszkich grzechách (iáko to w prożnowániu bywa) gniiącym, ále zbáwienia z pilnośćią szukáiącym, Chrystus chlebá hoynie użycza. A my śię ztąd przestrzeszmy i náuczmy, że Opátrznośc Boska dobrych, i pobożnych ludźi, nie tylko w niebie wiecznemi, ále i tu ná źiemi doczesnemi dobrámi, hoynie opátruie, á o złych, i niezbożnych nie dba. Sprawisz to, ná wierne sługi twoie, szczodrobliwy Pánie, że śię przynamniey dobr doczesnych pożytkámi, do cnoty, i świątobliwośći záchęćiemy, ná większą chwałę twoię. *S. Ambros.*

Wiećie że káżdy dobry gospodarz, dla tego zbiera, i gromádźi, áby miłem dźiatkom swoim, mogł dáć dobre, i przystoyne wychowánie, áby iednem posag, drugiem dźiedźictwo, opátrzył: wierną czeladź, i sługi żywił, myto, i suchedni płáćił. O obcych, ábo sobie nieprzyiáznych nie myśli, ná tákich nie zbiera: tákći świátá wszystkiego Pan, w skárbách swoich nieprzebrány Bog, dla tego ten świát szeroki rożnemi urodzáiámi, i owocámi, chlebem i napoiem, zwierzyną i rybámi, złotem, srebrem, i inszymi dostátkámi nápełnił, áby tego ludźie spráwiedliwi, iáko przez łáskę przysposobieni synowie, i wierni słudzy Boscy záżywáli, codźienne pożywienie, i obrok swoy, z rąk Boskich odbieráli. Ludźie zás niezbożni, ábo od nędze, i głodu giną, ábo iáko złodźieie, i rozboynicy, dobr Bo-

 skich

ſkich nie ſłuſznie záżywáią, do ktorych ſámi tylko ſpráwiedliwi prawo máią, i ſłuſznie ich używáią.

Piekny ia tego dowod, upátruię w owym ſtározakonnym chlebie; o ktorym
Exod: 25. Exod: 25 táki był Boſki roſkaz. *Pones ſuper menſam panes propoſitionis, in conſpectu meo ſemper.* Niechay záwſze (mowi Pan Bog do Moyżeſzá) chleb w Swiatyni moiey ná ſtole zoſtáie. A nácoż to (ſłuſzna do uwagi okázya) chćiał mieć w przybytku ſwoim Pan Bog, chleb záwſze ná ſtole wyſtáwiony? Pewnie tym poſtępkiem, chćiał Pánow Izráelſkich ochoty, i ludzkośći w domách ſwoich náuczyć, iákoby rzeczą ſámą do nich mowił: á widźićie ſkapi, i nieludzcy w domách wáſzych goſpodarze, iáko to w przybytku moim, chleb záwſze ná ſtole gotowy leży: á wam go częſto dla nieporządku, nie zſtaie: wy przed gośćiem nie tylko chleb, ále i ſámi ſię kryiećie, á kiedy ináczey bydź nie może, że was kto nieſpodźiánie zbieży, dopiero do ſąśiádá chlebá pożyczáć, ábo z groſzem do miáſtá, poſły wyſyłaćie: w domu Boſkim, chleb záwſze gośćiá ná ſtole czeka: á wy po wáſzych ſtołách, śłodki iákieś máluiećie, z tákim piſmem: Kto przyiedźie po obiedźie, będźie iadł málowáne śledźie. W domách wáſzych raz gody, drugi raz głody, raz názbyt, drugi raz niemáſz nic, dźiś i woźnić e hoynie używáią, á iutro i pan goſpodarz z dźiećmi przymrzeć głodu muśi: w domu Boſkim záwſze iednáko, dla tego też tám, niedoſtátku niemáſz, chleb záwſze ná ſtole widáć. Ale coż przećię po tym chlebie w Swiatyni Páńſkiey było? tákći Pánie, ápetyty rycerſtwá Izráelſkiego, ná chleb zwabiſz, kiedy ſię z nim zákázowáć każeſz: bárziey pochwili żołnierze Izráelſcy, żeby ná ten chleb duchowny oſtrzyć, niż ſzáble ná kárki nieprzyiaćielſkie będą: znaydźie ſię iáki Dawid, ktory raz w ćięſzkiey potrzebie, chlebá tego, od Kápłáná Abimelechá, dla rycerſtwá ſwoiego pokornie uprośi, á potym to ſię w ſekwelę i w práwo obroći, domagáć ſię tego, iák długu pewnego ludźie tákowi będą. Chleb ten, ktory w Swiatyni Páńſkiey zoſtawáł, názywał ſię. *Panis propoſitionis.* Rábinowie żydowſcy zowią go, *Panem facierum*, chlebem, twarz ná ſobie máiącym. I nátoż to Swiatynie i Kośćioły Boſkie, áby wnich ludźie, rożnych twarzy urodą, oczy ſwoie páśli? znáć że ſię w chlebie duchownym, oſobliwa iákaś, i powabna piekność znáyduie, kiedy ſię nań, ták wiele ludźi udáie, i święći: chlebći to duchowny znáczne, i poważne oſoby czyni. Dobrze chleb *facierum* názwano, bo on ludzkie twarzy mieni, tylko chlebá nie żáłuy, uracz, i uczęſtuy, uczyniſz z gniewliwey i poſępney, łácno twarz łáſkáwą. *Gloſſa ordinaria*, w ſenśie morálnym, przez te chleby, w Swiatyni Páńſkiey uſtáwnie zoſtáiące, rozumie ſłowo Boſkie, ktore i Ewánielia do
Matth: 4. chlebá przyrownywa, kiedy ták u Mátheuſzá S. w rozdźiale 4. mowi: *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni verbo, quod procedit de ore Dei.* Iáko ćiáło chlebem, i widomym pokármem, ták duſzá ſłowem Boſkim żyie: ſłowo Boſkie, i to *panis facierum*: ábowiem dźielnośćią ſwoią twarzy ludzkie odmienia, z weſołych ſmutne, z beſpiecznych wſtydliwe, i pokutuiące czyni. A dopieroż w Kośćiołách náſzych Kátolickich, Nayświętſza, ćiáłá i krwie Chryſtuſowey táiemnicá, pod oſobámi chlebá zákryta, i to *panis facierum*, chleb, iſtotną twarz Boſką, ná ſobie wyrażáiący, známi w dźień, i w nocy zoſtáie. Ale ſię ia znowu do ſenſu literálnego wrácáiąc, chcę wiedźieć, czemu to Pan Bog, chleb w Swiatyni ſwoiey chowáć uſtáwicznie kazał?
Oleaſter. Owoż mi ná to, ták uczony Oleáſter odpowiáda: *Non vult Dominus, etiam ad momentum, domum ſuam, eſſe ſine pane. ne cibus poſſit deficere eos, qui ſerviunt ei.* Kiedy, powiáda, chćiał Pan Bog tego, áby ſię w domu iego nigdy chlebá nie przebieráło, tym ſámym pokazał, że ſługom iego, nigdy ná Boſkiey prowizyey, i doſtáteczney żywnośći nie ſchodźi. Ow ſyn márnotrawny, świátu, i márnośćiom iego ſłużący, gdy po wielkich doſtátkách, do nędze, i uboſtwá przyſzedł, *cœpit egere*, głod mu dokuczył, nędzá doięłá, ſam to dobrowolnie przyznał, kiedy niedoſtátkiem przyćiśniony mowił: *Quanti mercenarij, in domo*
Luc: 15. *Patris mei, abundant panibus. ego autem hic fame pereo.* W domu, powiáda, Oycá moiego ſłudzy, i naiemnicy, máią chlebá zgębę, á ia tu od głodu, i nędze umieram. Tákći ſię ná świećie dźieie, owi co źiemſkim Pánom ſłużą, ná ich wierney uſłudze, zdrowie, śiły i żywot trácą, częſto z iádá okázyi, o nie łáſkę Páńſką przychodzą

chodzą

chodzą, áż ztad żebráć chlebá, ná ſtárość muſzą. Nie ták ſobie Pan Bog z ſłu-
gámi ſwoiemi poſtępuie, nie tylko im w Kroleſtwie niebieſkim, hoynie i bogáto płáći, ále i tu ieſzcze ná źiemi, codźiennym ich obrokiem opátruie, ſzczodrze karmi, i żywi. Ieſteśćie mi świádkámi tego, wy wſzyſcy, ktorych dźiś Chryſtus, hoyną ręką ſwoią náſyćił, i nákarmił. A prawdá? kiedyśćie źiemſkim wáſzym Pánom, w miáſtách, ábo po wśiách ſłużyli, ćięſzkośćie ná nich robili, dźieśiaty z was pot, przy pracy wychodźił, á iákáſz zá to ſtráwá bywáłá? pśi by iey nie iedli. Obiad ládáiáki, á na wieczor popráwiliśćie, ſpáć nie iadſzy idąc: á do tego Páná, tylkośćie coś trochę przyſtáli, nauki iego poſłucháli, áż was ták hoynie chlebem, i rybámi nákarmił. Tákći to ten Pan, przećiwko ſługom ſwoim, i tu ieſzcze ná źiemi, záwſze hoyny, i ſzczodrobliwy.

Ináczey ſobie świát z ſługámi ſwoimi poczyna: owi ktorzy mu ſłużą, hołduią, po zbytkách, piiátykách, i bánkietách, do uboſtwá, i oſtátniey nędze przychodzą, w gnoiu przy wielkim niedoſtátku gniią. Nápátrzyły ſię rożne wieki, tákich Belizariuſzow, ktorym po wielkim ſzczęśćiu, i ſławnych triumfách, żebráć iednego hálerzá, w oſtátnim nieſzczęśćiu przyſzło. Pátrzył ná nich oczymá włáſnymi, ieſzcze dawnieyſzych czáſow, Ieremiaſz Prorok, kiedy ták nád
niemi lámentuiąc, *Threnorum 4.* mowił: *Qui veſcebantur voluptuosè interierunt in* Ierem: Thr
viis, & qui nutriebantur in croceis, amplexati ſunt ſtercora. Owi, powiáda, co 4.
hoynie, i rozrzutnie żyli, świátu ſię we wſzyſtkim ſpodobáć chćieli, w gnoiu potym ná ulicy, od głodu i nędze umieráli. Szczęśliwſza ieſt w tey mierze, kondycya ludźi ſpráwiedliwych, i Bogu ſwoiemu wiernie ſłużących, o ktorych, Krol i Prorok
Dawid, z włáſnego doświadczenia w Pſálmie 36. mowi: *Iunior fui, etenim ſenui,* Pſalm: 36.
& non vidi juſtum derelictum, & ſemen ejus quærens panem. Doczekałem ſię ſtárośći, i śiwego włoſá, á nigdym nie widźiał człowieká ſpráwiedliwego opuſzczonego, á náwet, i ſłyſzeć mi ſię o tym nie doſtáło, żeby żebráć chlebá, potomſtwo iego miáło. Nu ieno káżdy z oſobná ná ſię oczy obroć: á náco ſię, tymi zwłaſzczá czáſy, ludźie nayczęśćiey ſkarżą? ieśli nie ná uboſtwo, i niedoſtátek: mowićie iedni, źle teraz, i trudne do pożywienia czáſy, niemáſz w kupiách, i hándlach ſłuſznego odbytu, trudny ná wárſztáćie zarobek, nie wſpomoże ſię ná ſłużbie czeládnik, co raz to więcey długow przybywá, im dáley, tym więcey, nędzá ſię przykrzy, głod doymuie, uboſtwo dokucza. Bá poráchuy ieno ſię káżdy tákowy, co tego zá przyczyná? Spoyrzyi pilnem, á nie pochlebnem okiem w ſumnienie, uwaſz iáko pilno, i wiernie ſłużyſz Panu Bogu: á ieżeli więcey świátu, i złym pożądliwośćiom iego hołduieſz, ieżeli dla tárgu, i mizernego zyſku, Mſza Swięta, i ſłuchánie ſłowá Bożego opuſzczaſz, ieżeli częśćiey i dłużey pod wiechą, niż w Kośćiele bywaſz, nie dźiwuyże ſię temu, że w kłamie, w hándlu, i wgoſpodárſtwie nie ſporo, co ſię trochę zárobi, w ręku iákoś ginie, i táie, nędze, i niedoſtátku, co raz to więcey przybywa. Tákać to moneta świát, ktoremu więcey niż Bogu ſłużyſz, płáći, i prace twoie nádgradza. A chceſz ſię mieć lepiey, życzyſz ſobie pozbyć nędze, i niedoſtátku, popráwić ſzczęśćia, i dobrego miénia? mieyże ſię do Páná Bogá, pilnuy więcey nabożeńſtwá: w dobroći, i opátrznośći Boſkiey, nie w pracy, i zábiegách twoich, nádźieię pokładay, ſłuchay Dawidá ták
rádzącego. *Iacta cogitatum tuum in Domino, & ipſe te enutriet*, Miey przy dobrym Pſalm. 56.
i niezáwiedźionym ſumnieniu, nádźieię w P. Bogu, á on ćię żywić, i opátrowáć
będźie. Wierz Ewánielii mowiącey: *Quærite primum regnum Dei, & juſtitiam* Matth: 6.
ejus, & hæc omnia adjicientur vobis. Szukayćie ieno Chrześćiáńſkie áfekty w przod kroleſtwá niebieſkiego, i ſpráwiedliwośći iego, á Boſka opátrzność, żywić was będźie. Pokazáło ſię to w owym (że tyśiac innych nie wſpomnię) dobrym i pobożnym ſłudze, o ktorym, author ieden, powieść táką nápiſał. Zły, powiáda, Pan, roziadſzy ſię ná dobrego, i niewinnego ſługę, táki ſpoſob ná iego ukáránie wynálazł, záwiozł go w głęboki láś, i tám go, w dab wyprochniáły i wydrożony, iák do wieże wpuśćił, áby go był głodem ćięſzkim umorzył. Siedząc w owym leśnem więźieniu ſługá, myśl ſwoię do Páná Bogá obroćił, i goraco ſię do niego modląc mowił: Nieprzebrány w dobroći, i ſzczodrobliwośći twoiey Boże, ktoryś ſługę twego Dánielá, w iáſkini między ſrogiemi lwámi, zoſtáiącego nie zápomniał, áleś

 mu obiad

mu obiad, i pożywienie, przez Anioła, i Proroká twoiego, posłał: nie chćiey i
mnie nędznego, w tey tu leśney katuszy zápomináć: ktora modlitwę, ledwo co
skończył, áż owo pszczoły roiem wielkim przylećiawszy, ná wierzchu owego dę-
bu ośiádły, i tám słodką swoię pracą záczęły: spływáłá zátym, z owych obfitych
plastrow, ná doł strumieniem miodowa pátoká, ktora się ow niewinny więźień
żywił, i zásiłał: dźiękuiąc Pánu Bogu, zá ták słodką opátrznośćiego. W rok
potym tenże Pan, iádąc przez owo mieysce, wspomniał ná wsádzonego więźniá,
i rozumieiąc, że iuż zgnił i sprochniał, kazał drzewo owo podćiąć, gdźie gdy słu-
gę swego żywego i czerstwego ználazł, zdumiáły, pytał się, iáko ták długo żyć
mogł, krom wszelkiego pokármu? ále gdy opátrzność, i prowizya Boska około
niego wyrozumiał, zdźiwiwszy się temu, swobodą go, i wolnośćią dárował. O
gdyby i w nas, większa chęć, i ufność przećiw Pánu Bogu byłá, gdybyśmy
się pilniey o wieczne, niż doczesne dobrá stáráli, większeybyśmy hoynośći, i opá-
trznośći Boskiey, około nas doznawáli. Azátym nie ná złe, i nieużyte czásy, nie
ná ludźi nieprzyiáznych, nie ná zdźierstwo, ále ná grzechy, i ná niedbálstwo
własne składáć przyczynę niedostátku trzebá: słusznym się wstydem zápaláiąc,
że zásłużyć sobie u P. Bogá, i ná to doczesne pożywienie nie umiemy: á nápotym
do większey się około zbáwienia nászego pilnośći záchęcaymy: á nie przebrána
hoyność Boska, nie tylko wieczną, ále i doczesną zápłátą, nágradzáć usługi násze,
bez wątpienia będźie.

Ale mi kto rzecze, wżdyć to, codźiennym tego doświadczeniem dochodźie-
my, i ná oko widźiemy, że źli, i niezbożni ludźie, dobrze się ná świećie máią,
hoynie używáią, pięknie się noszą, bogáte intratę, i prowentá biorą: á dobrzy
Luc: 16. i spráwiedliwi w nędzy, i ubostwie pospolićie zostáią, głod, i niedostátek ćierpią.
Owo, i w Ewánielii, zły, i niebożny bogacz: *Induebatur purpurâ & bysso, epulaba-
tur quotidie splendidè*. Bogáto się stroił, hoynie używał, nie wiedźiał co to nędzá
i niedostatek: á święty i spráwiedliwy Łázarz, głod i nędzę ostátnią ćierpiał. Nápá-
trzył się tego i Iob spráwiedliwy nie raz, o co, ták z żalem uskarżáiąc się mowił:
Iob. 21. *Quare impij vivunt, sublevati sunt, confortatiq; divitiis*. Ieżeli do opátrznośći Bo-
skiey, więcey, i pierwszem práwem, ludźie dobrzy, niżeli źli należą: á czemuż
przećię, złym i niezbożnym, we wszystkim się ná świećie szczęśći i powodźi? á
spráwiedliwi w nędzy i w niedostátku zostáią? Ná co odpowiedź, z Ewánielii
mieć snádno możemy: toć sámo uważáiąc, Prawdá Przedwieczna Chrystus, ták
Matth: 6. u Máth: S. w rozdźiale 6. mowi: *Solem suum oriri facit, super bonos & malos, & plu-
it super justos & injustos*. Ták się z woli Boskiey dźieie, że słońce dobrych i złych
oświeca, deszcz, i rosá niebieska, ná spráwiedliwych, i niespráwiedliwych páda.
Wiem że słońce, Pánow, i przełożonych źiemskich dobrze wyraża. Tákći to ká-
żda ná źiemi zwierzchność, iáko słoneczna świátłość, nie tylko dobrych, ále też
i złych oświecáć, i łáskáwośćią ogrzewáć winná. Nie dba ná to słońce, choć w
nim ludźie rożne niedoskonáłośći, i zmázy, przez wynaleźione ná to, tubusy,
i perspektywy upátruią, ále złym, i dobrym, świátłá swego użycza: áby się ża-
dna zwierzchność krzywdy, i urázy swoiey mśćić nie ważyłá, ále i owszem iáko
słońce, dobrym, zá złe (według Ewánielii) płáćiłá. Niefrásuyćie się ludźie po-
bożni, o táiemne dobre uczynki wásze, oto ie kiedyś Bog, świátłośćią niebieską
oświeći, wszystkie ná pochwałę wászę oznáymi, i hoynie zápłáći. A z drugiey
strony, nie rozumieyćie i wy ludźie niezbożni, áby się táiemne niecnoty, i poką-
Matth: 10. tne nieprawośći wásze zátáić miáły, i owszem, *Quæ in tenebris dixistis, in lumine
dicentur*. Cośćie táiemnie w ćiemnośćiách mowili, ábo czynili, Bog to, ná wá-
sze záwstydzenie, i karánie oświeći, i pokaże. Ná toć to Pan Bog, *Solem su-
um facit oriri, super bonos, & malos*. Słoneczną świátłośćią złych i dobrych oświe-
cà, áby táiemne sprawy, i uczynki, owych ná pochwałę i zapłátę; tych ná záwsty-
dzenie, i ukaránie, oświećił. Ták przez słońce, dobrych i złych, oświecáiące,
iáko i przez deszcz, ná spráwiedliwych, i niespráwiedliwych spływáiący, máią się
rozumieć dobrá, i pożytki doczesne, ponieważ do ich wzrostu i dozrzáłośći,
słońcá, i deszczu koniecznie potrzebá. A czemuż to Pan Bog, nie tylko do-
brych, ále też i złych ludźi, rzeczy doczesnych obfitośćią, hoynie obdarza? Nie

godźien

godźien tego zły, i nieſpráwiedliwy człowiek, àby kiedy ſłonce ná polá, i role
iego, okiem i promieniem weſołym weyrzáło, nie záſługuie ná to, áby ná grunt,
i zbożá iego, deſzczu, ábo roſy niebieſkiey, áby iedná kroplá kánęłá, á prze-
ćię Pan Bog, *Solem ſuum facit oriri ſuper bonos, & malos, pluit ſuper juſtos & injuſtos*,
nie tylko ludźi dobrych, i ſpráwiedliwych, ále też złych i niezbożnych polá,
i urodzáie, ták ſłonecznemi, iáko i deſzczu obfitego ſkutkámi nápełnia, i ożywia:
pewnie dla tego, áby dobrych, i świątobliwych, tákową hoynośćią przy ſo-
bie długo zátrzymał, i w świątobliwośći ugruntował, á złych, i niezbożnych táko-
wą łáſkáwośćią, i ſzczodrobliwośćią uiał, i ſercá ich do ſłużby ſwoiey ſkutecznie
nákłonił. Ale wſzákem tego dowieść zámyślił, że ſámi tylko dobrzy, i ſpráwie-
dliwi ludźie, do tych dobr doczeſnych práwo máią, źli i niezbożni, do nich nie na-
leżą: á ia to pokázuię, że też i złym, hoynie użycza dárow ſwoich Pan Bog. Ale
gruntuieć zamyſły moie Ewánielia, kiedy wprzod dobrych, niżeli złych, pier-
wey ſpráwiedliwych, niż nieſpráwiedliwych, w tym reieſtrze Boſkiey Dobro-
czynnośći i Opátrznośći kłádźie. Mogłby kto ſobie pomyślić: pierweyći to by-
ło złych, niżeli dobrych, wprzod nieſpráwiedliwych, niżeli ſpráwiedliwych, w tym
práwie, do dobr doczeſnych położyć: ponieważ iáko ſpráwiedliwi do dobr wie-
cznych, ták źli i niezbożni do źiemſkich, i doczeſnych, większe i pierwſze prá-
wo máiąc, częśćiey ich, i hoyniey záżywáią. A czemuż przećię Ewánielia
wprzod dobrych, niżeli złych, w tym práwie miánuie? ſłuchayćież iáko wam,
zá mnie, ná to Chryzoſtom S. złota ſwoią wymową odpowiáda: kiedy ták *hom: 13.*
Operis Imperfecti mowi: *Cautè autem dixit, ſuper juſtos, & injuſtos, non ſuper injuſtos* S. Chryſ:
& juſtos, quia omnia bona, Deus non propter omnes homines dat, ſed propter Sanctos, ma-
gis autem contentus eſt, ut peccatores contra meritum ſuum, bonis Dei fruantur, quam ut
juſti, contra meritum ſuum, iiſdem bonis fraudentur. Dobrze, powiáda, wprzod
Chryſtus, dobrych, niżeli złych, w tym reieſtrze Opátrznośći ſwoiey położył, ábo-
wiem dla swiętych, i ſpráwiedliwych dáie te dobrá doczeſne Pan Bog, i raczey to
obiera, áby źli dobr doczeſnych, choć ich niegodni, záżywáli, byle święći, i
ſpráwiedliwi bez nich nie byli. Iákoby rzekł Doktor S. tákći to záwſze Pan
Bog, dla ſámych tylko dobrych dáie to, co źli i niezbożni nieſłuſznem ſobie prá-
wem biorą, i przywłaſzczáią. Pierweyći ſię to Pan Bog, o dobrych i ſpráwiedliwych,
niż o niezbożnych ſtára. Okrom tego nie dla śiebieć to, ále ná świętych, i ſprá-
wiedliwych, ludzie źli zbieráią, zgromadzáią, i ſámi ſobie żáłuią: á po śmierći
ich, dobrym ſię to, w iáłmużnę doſtáie. Umiera owo ſkapy, i nieużyty bogacz,
co zá żyworá, i ſobie żáłował: áż dobra, i pobożna małżonká, zá duſzę iego owe
zbiory, i doſtátki, do Kośćiołow, i Klaſztorow rozſyła, i rozdáie: to ten nie dla
śiebie, ále dla pobożnych Kápłánow, Zakonnikow i ſpráwiedliwych ubogich,
zbierał i gromádźił, iáko kmieć ná Pánow. A w oſtátku, choć też Pan Bog, ná
ſługi ſwoie podczás, iaki niedoſtátek przepuśći, czyni to dla tego, że wie, iżby
w doſtátkách Bogá, i świątobliwośći zápomnieli, údáliby ſię ná zbytki, i rożne
grzechy: ázátym ſłuſznie im tego Pan Bog nie dáie, coby im wiecznie záſzko-
dźiło. Przepuſzcza ieſzcze ná nich uboſtwo, dla ich większey záſługi, i hoy-
nieyſzey w niebie nagrody. Nic przez to nie ſtráćił, ow ubogi Łázarz, choćiaż
ſię tu nędze náćierpiał, i głodu námárł: ábowiem dobrze mu ſię to ná łonie
Abráámowem, po śmierći nágrodźiło. A mizerny bogacz zbytkow, i roſko-
ſzy ſwoich, wiecznem głodem, i nędzą podźiśdźień nieſzczęśliwie przypłaca.
Ale nie chodząc ieſzcze po tę, do niebá wieczną zápłátę, i tu ieſzcze ná źiemi,
dobrámi doczeſnemi, hoynie ſługi ſwoie Pan Bog obdarza i kontentuie.

Oſtátnim, á krotkim, tego dowodem, niechay będą dwáy ſynowie Izáá-
ka Pátryárchy Ezau i Iákob. Poſtánowił był u śiebie pomieniony oćieć, ſá-
memu tylko Ezáemu, dáć oycowſkie błogoſłáwienſtwo, pánem go i dźiedźi-
cem dobr, i máiętnośći ſwoich uczynić, á Iákobá bez błogoſłáwienſtwá, i dźie-
dźictwá oycowſkiego zoſtáwić. A czemuż to dobry i ſpráwiedliwy oycze,
złyś dźiał, między ſynámi twoiemi, uczynić poſtánowił? Ezaemu, przy błogo-
ſłáwienſtwie oycowſkim, wſzyſtkoś dźiedźictwo dáć, á Iákobowi nic nie zo-
ſtáwić umyślił? Ieżeli to dla tego czyniſz, że Ezau pierworodny, i ſtárſzy, ácoż

młodźy Iákob winien, że śię pośledzey ná świát urodźił, przećięć to syn, i dźiećię twoie, nie miałbyś go, dla tego, błogosłáwieństwá, i dźiedźictwá Oycowskiego odsądźáć. Spodoba mnie śię owo práwo násze polskie, ktore ná te Máioraty nie dba, ale wszystkich synow, do rownego dźiału przypuszcza, boć młodśi niewinni, że śię poślędzey urodźili, á cáłem do wszystkiego sposobnieyśi, niż stárśi bywáią. To pewnie stáry Izáák, uważáiac przyrodzone skłonnośći synow swoich, widźiał że stárszy Ezau, miał z młodu skłonność do koni, száble, łuku, i woyny, młodszego zás Iákobá, chęć do domowego gospodárstwá wiodłá: áż ták sobie snać Pan Oćiec o tych synách myślił, kiedy ia Ezaemu błogosłáwieństwo, i dźiedźictwo moie zostáwię, zárobi odwagą rycerską domowi, ná sławę, będźie bronił miłey Oyczyzny: á z Iákobá domator, i gospodarz, iáko widzę będźie, o pługu ten, nie o szábli, o domowych, nie o nieprzyiaćielskich zagonách myślić zechce: zárobi ten sobie skrzętnośćią gospodárską ná chleb, i ná pożywienie, lepiey że moie zbiory, stárszemu śię, iákoto żołnierzowi dostáną. Ale Pánie Oycze ná tośćie śię nie obeyrzeli, że to ten wász rycerz, utráćić oraz wszystko z kompánią pod chorągwią może: á do tego powiádáią o nim, że pśiarz z niego, i myśliwiec wielki, záiace ten kędyś, ábo dámy gonić, miásto nieprzyiaćielá będźie, psámi wszystkę substáncyą, i máiętność swoię skarmi, i spáśie: pręceyby dźiedźictwá tego, młodszy Iákob, iáko pilny, i skrzętny gospodarz dochował, i przyczynił. Atoli przećię Izáák, nie Iákobowi, ále Ezaemu, dáć błogosłáwieństwo, i dźiedźictwo umyślił. Wczym doszedł szczęśliwie Lippománus, intencyey iego, ktorą

Lippom: tymi słowy wyráźił: *Noverat Isaac, bonum filium, bonitate propriâ, sibi satis auxilio fore*. Wiedźiał dobrze Izáák, o cnoćie i świątobliwośći, młodszego Syná swoiego Iákobá, i dla tego, ták sobie myślił, nię potrzebuię ten błogosłáwieństwá, i dźiedźictwá moiego, pożywi tego, i opátrzy, dla iego świątobliwośći Pan Bog. Wstárszym zás synu Ezaem, że śię mniey cnotá, i świątobliwość wydawáłá, dźiedźictwá mu, i błogosłáwieństwá życzył, nie bárzo śię ná Boską Opátrzność około nie go spuszczał. I nie záwiodłći śię, ná tákowym, o synách swoich rozumieniu Izáák, ábowiem dobry, i cnotliwy Iákob, nie tylko ná osobliwą Opátrzność Boską sobie zásłużył, ále też błogosłáwieństwo, i dźiedźictwo Oycowskie, przy nim śię, nád wolą, i zamysły rodźicá iego zostáło, á zły Ezáu, tego wszystkiego iest odsądzony.

A chcećie i wy Chrześćiáńskie áfekty, mieć Boskie Błogosłáwieństwo, i dobr doczesnych obfitość, słuszćiesz wiernie Pánu Bogu wászemu, á ieżeli nie dla nieskończoney Godnośći Boskiey, ieżeli nie dla zapłáty wieczney, przynamniey

Matth: 15. dla tego, że wam powiedźiał: *Non est bonum, sumere panem filiorum, & mittere canibus*. Nie zwykłem ia tego czynić, ábym dobrym, i spráwiedliwym synom moim, miał chleb, i pożywienie od gęby odbieráć, á przed złych go, i niezbożnych, iáko przed psow miotáć: á choć śię go, i tym podczás dostánie, w dobrą im śię to krew, i substáncyą nie obroći, przypłacáć zbytkow, ábo skępstwá swoiego, tákowi będą. Iásnieć my to uznawamy, i ná oko widźiemy, nieprzebrány w szczodrobliwośći twoiey Boże, że masz stáránie o wierne sługi twoie, owoż dźiśiáy świátu, czártu, i złym pożądliwośćiom, służbę wypowiádamy, á tobie sámemu służyć chcemy, teraz i ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę Męki Páńskiey.

Samaritanus es tu, & dæmonium habes. Ioan: 8.

Niedźielę dźiśieyszą Kośćioł S. *Dominicam Passionis*, Niedźielą męki Páná Iezusowey nazywa. Czego chcac wiedźieć przyczynę uważam pilno Ewánieliią, ktoráśćie odemnie dopiero słyszeli: áż w niey nic o krwáwych dyscyplinách, nic o ostrym ćierniu, i gwozdźiách, nic o krzyżu, i włoczniey nie znáy-

duię:

duię: coś ſię tylko były do kámienia ná Páná, niezbożne ręce żydowſkie rzućiły, ále uſzedł przed niemi obronną ręką Chryſtus, dármo przy tey żydowſkiey ſtrzelbie, złość, i furya, proch ſpaliłá. Niedźielá ktora (da Pan Bog) zá dźiś tydźień obchodźić będźiem, názywa ſię *Dominica Palmarum*, Niedźielá Pálmowa, ábo po náſzemu Kwietna, to ieſt weſoła, i tryumfálna, choć w nię Kośćioł S. hiſtoryą męki Páńſkiey rozpámiętywa, i cáłą Páſſyą uważnie czytáć, ábo żáłośnie przy Mſzey S. śpiewáć roſkázuie. A dźiśieyſza Niedźielá, czemu ſię *Dominica Paſſionis*, Niedźielá męki Páńſkiey zowie? choć w Ewánielii dźiśieyſzey, o ubiczowániu, ukrzyżowániu, i śmierći Chryſtuſowey, żadney wzmiánki nie máſz. Niewiemći ia, co wam zá przyczyná, tákowego názwiſká, ná pámięć przychodźi: mnie ſię ták widźi, że to niezbożne, á pełne kálumniy, i potwarzy, ná Páná ięzyki żydowſkie ſpráwiły, iż Niedźielę dźiśieyſzą *Dominicam Paſſionis*, Niedźielą męki Páńſkiey názywamy: toć to pewnie Kośćioł S. tákowym názwiſkiem chćiał wyráźić, że to, ſłyſzeć tákowe w dźiśieyſzey Ewánielii ſłowá, *Samaritanus es tu, & dæmonium habes*, Sámáritanem ieſteś, i máſz w ſobie diabelſtwo, ćięſzſza, i nieznośnieyſza męká Chryſtuſowi byłá, niżeli ćierpieć od diſciplin, ćiernia, i gwozdźi, okrutne i głębokie rány. Bárziey ieśćie bluźnierſkie, i ná ſłáwę Páńſką żwáwo náſtępuiące ięzyki żydowſkie, ſerce Chryſtuſowe zrániły, niżeli owá oſtrá włocznia, ktora potym w boku Páńſkim, głęboko utknęłá: i dla tego Niedźielę dźiśieyſzą *Dominicam Paſſionis*, Niedźielą męki Páńſkiey Kośćioł S. *antonomaſticè* zowie. I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie, ćięſzſzą to boleść, i mękę Chryſtuſowi zádáią ięzyki ládáiákie, i uſzczypliwe mowy ludzkie, niżeli wſzyſtkie owe krwáwe, przy męce iego oręża. Co ia iáśniey udáć umyśliłem, ná pilnieyſze ięzykow náſzych pohámowánie, á naprzod ná większą chwałę Boſką.

Im głębſza tym ſzkodliwſza, i niebeſpiecznieyſza bywa w ćiele ludzkim rána, więc, że oſtre żelázo, powierzchną tylko poſpolićie ránę zádáie, á uſzczypliwe, i zelżywe ſłowo, áż do ſercá przeniká, idźie zátym, że ćięſzſzą mękę ſzkáluiący ięzyk, niż oſtre żelázo, zwykł częſto zádawáć. Uznał tę prawdę Dawid, ktorego w Pſálmie 21. ták ſię do Páná Bogá modlącego ſłyſzę: *Erue a framea Deus animam meam, & de manu canis unicam meam*. Wybaw Boże od ſzáble duſzę moię, i od pśiey ręki, iedyną moię. A dla Bogá Dawidźie, wſzákeś ty mężny i odważny káwáler? wſzákći nie nowiná trudne poiedynki, ſzczęśliwie wygrawáć? tyś owego rozroſłego Filiſtyná ná plácu położył, tyś lwy, i niedźwiedźie rozrywał, á teraz ſię ſzáble lękaſz, i kondla iákiegoś, ná ćię ſzczekáiącego boiſz? Podobno to Dawidowi, owe Filiſtyńſkie cudzoźiemſkie ſzpady, i rápiry, ſtráſzne nie były, ále ná ſzáblę, bláſk mu pátrzyć było, łácniey mu ſię zdáło ná kumeraus, niż ná poiedynek wyniść, bárziey ſię domowego śiekaczá, niż cudzoźiemſkiego rożná obawiał. Abo więc nie brukowym ſię tu śmiáłkiem, ále woiennym káwálerem, Dawid pokazał: bywáią owo drudzy, co to tylko ná bruku, pod wiechą, ábo przy domowym kominie, mężnie ſzáblą robią: ále ná nieprzyiaćielſkie páłáſze, ſtrzały i dźidy, náráźić ſię nie śmieią, i nie chcą, domowe zagony, i kopce, nie miłey Oyczyzny gránice, krwią ſwoią rádniey oblewáią. Mężny Dawid nie ták, domowego poiedynku nie rad widźi, przećiwko poſtronnemu nieprzyiaćielowi ochotnie, iáko piorun leći, ſtráſznieyſza mu w domowey bitwie ſzáblá, niż nieprzyiaćielſkie dźiáłá, i kártány: i dla tego bárziey ſię o duſzę, niż o ćiáło ná tákowym poiedynku boi, gdy mowi: *Erue a framea Deus animam meam*. Broń Boże od ſzáble duſze moiey. A wżdyć to Dawidźie, ſzáblá tylko ćiáło kráie, i płata, duſze, ktora ieſt ſzczerym, i nieśmiertelnym duchem, ránić żadną miárą nie może. O wiemże ia, mowi Dawid, że ná tákowych poiedynkách, nie tylko ćiáłá zránione trupieią, ále i duſze wiecznie (żal ſię Boże) giną: á rozboyſtwoć to, nie męſtwo, z ránkoru, i z prágnienia pomſty, ná tákowe bitwy wyzywáć, i wychodźić. Zginąć przy dobrym ſumnieniu, od poſtronnego nieprzyiaćielá zá wiárę, zá Oyczyznę, i cáłość dobrá poſpolitego, ſłáwá to nieśmiertelna, i nagrodá od Páná Bogá oſobliwa, ále zginąć przy kuflu, w rynſztoku, háńbá, i wieczna duſze zgubá: i nikt mi, niechay tego nie mowi, że ia przed poiedynkiem, mogę zá grzechy żáłowáć, mogę ſię wyſpowiádáć, chimerá to iákaś, nie prawdźiwa po-

Pſalm: 21

wa pokutą, ábowiem i Kśiadz ćię ná ten czáś, rozgrzeſzyć nie może, i Bog ći grzechow nie odpuſzcza, kiedy ſię mśćić krzywdy twoiey myśliſz. A dla Bogá nie tylkoć to poiedynkowáć, ále i pátrzyć ná prawdźiwe poiedynki, pod klatwą ſię oku Kátolickiemu niegodźi. Ale rzeczeſz, o ſławę mi i reputácyą idźie, będę poſpolitem pośmiewiſkiem, ieżeli ſię wyzwány, ná plác nie ſtáwię. Nie godźić ſię przećię, niewiem dla iákiey ſławy, duſzę wiecznie tráćić. Ieżeli tedy Dawid, tey ſię domowey ná poiedynku, nie pogáńſkiey, ná plácu nieprzyiaćielſkim, ſzáble lękał, i goraco ſię z niey Pánu Bogu wypraſzał, godne to było męſtwo iego, nieśmiertelney ſławy. Abo więc, ná ten czás to Dawid, kiedy iuż Pánem, i Krolem Izráelſkim zoſtawał, táką modlitwę do Páná Bogá czynił, mowiąc: *Erue a framea Deus animam meam.* Wybaw Pánie od ſzáble duſzę moię. Podobno to temu Krolowi, dwie przed oczymá woyny, ktoremi, káráć go miáł Pan Bog ſtánęły: widźiał z iedney ſtrony, że ſię nań pográniczne zewſząd pogáńſtwo gromádźiło: á z drugiey, domowey ſię woyny, od właſnych poddánych, obawiał: i gdy mu iednę z tych, Pan Bog obieráć roſkazał, áż on ſię bárziey domowych ſzábel, niż nieprzyiaćielſkich łukow, i rápierow obawiáiąc, mowi: *Erue a framea Deus animam meam.* Wolęć iuż Pánie, że ná mię poſtronnego nieprzyiaćielá przepuśćiſz, miałlibym pátrzyć ná wzáiemne, poddánych moich krwie rozlanie, i okrutne śmierći. Cięſzſza byłá ná Dawida, Abſalonowá ſzáblá, niż miecz ſrogiego Filiſtyná. Auguſtyn S. (iáko niżey ſłowá iego przywiodę) przez tę ſzáblę, od ktorey ſię to wypraſzał Dawid, rozumie nieprzyiázny język, iákoż,
Pſalm: 65. ták go, i ná inſzym mieyſcu, tenże Krol názywa, mowiąc: *Lingua eorum gladius acutus.* Język ich, iáko miecz nayoſtrzeyſzy. Aczemuż to Dawidźie, bárziey ſię ty, nienawiſnego języká, niżeli oſtrego oręża, i mieczá nieprzyiaćielſkiego lękaſz? A iákoż ty rány, i poſtrzały, od nieprzyiaćielá zádáne wytrzymaſz? kiedy ſłowá przykrego znieść i zćierpieć nie możeſz. Wiedźiał dobrze Dawid, że to bárziey od nieprzyiáznego języká, niż od ſzáble boli: nie táyno mu i to było, że właśniſz iego poddáni, raz go zá Páná, i Krolá przyiawſzy, znowu ná Páńſką iego doſtoyność, i żwáwe języki oſtrzyli, i gdźie ſię okázya podáłá, źle o nim mowili: áż ná Dawidá, ćięſzſze tákowe mowy, i języki, niż miecze, i oręże nieprzyiaćielſkie, zkąd wſzyſtkich tákowych do pſow przyrownywa, co ſię to raz łáſzą, i pochlebuią, á drugi raz oſzczekaią, zdrádą i milczkiem ukąſzą.

Aleć to tu, wedle zgodnego Oycow SS. zdánia, nie w ſwoiey ále w Chryſtuſowey oſobie, Dawid do Oycá Przedwiecznego, ſłowá pomienione mowił: *Erue a framea Deus animam meam, & de manu canis unicam meam.* Wybaw Pánie od ſzáble, i od wśćiekłych pſow duſzę moię: ktore Pſalmiſty ſłowá, biorąc ná uwagę
S. Auguſt. pomieniony Auguſtyn S. ták Epiſt: 120. mowi: *Framea gladius eſt, nec utiq; tali ferro, Chriſtus occiſus eſt, ſed cruce, nec latus ejus gladio, ſed lanceâ percuſſerunt.* Wſzák nie ſzáblą, ále gwozdźmi ná krzyżu Chryſtus zrániony ieſt, wſzák nie mieczem ále włocznią bok iego przebito, wſzák nań żydźi, nie pśi, náſtępowáli. A czemuż ſię przećię Oycu Przedwiecznemu, od oſtrey ſzáble, i kłow pśich, wypraſza? ná ktorą trudność Doktor S. ták odpowiáda: *Translato ergo verbo, frameam, linguam dixit perſequentium, canem vero appellavit, contra veritatem latrantem.* Język to tu prześládowcow, ſzáblą oſtrą názwał, náſtępuiące ná niewinność uſtá, do pſow wśćiekłych przyrownał Chryſtus. Przypáda ná to tłumáczenie Auguſtyná S. i miodopłynny Bernard, ktorego, *Sermone de triplici cuſtodia*, tákowe ſą ſłowá:
S. Bernard: *Neq; vero hujuſmodi linguam, ipſo etiam mucrone, quo Dominicum latus confoſſum eſt, crudeliorem dicere verearis. fodit enim hæc quoq; Chriſti corpus: ipſis quoq; eſt nocentior ſpinis, ſeu etiam clavis ferreis, quos ſanctiſſimis manibus & pedibus, conſummatio Iudaicæ iniquitatis, infixit.* Oſtrzeyſzeć to nie rownie, powiáda, były ná Páná Iezuſá złośliwe języki żydowſkie, niżeli owá włocznia, ktorá bok i ſerce iego Boſkie, okrutnie zrániłá, więcey ſię potwarzámi, i kálumniámi Pánu źli ludźie, niżeli świętą głowę, przenikáiącym ćierniem, uprzykrzyli, bárziey go niezbożnem bluźnierſtwem, niżeli żeláznymi gwozdźiámi zránili. Wyśćieć to żydowſkie, i Fáryzáyſkie języki, iáko ſzáblą iáką, Páná ná ſławie zrániły, wyśćie go zębáte gęby, iák pſow wśćiekłych páſzczęki, ſrodze ukąſáły, was ſię on bárziey lękał,

niżeli

niżeli owych przy męce swoiey biczow, ćiernią, gwoźdźi, i włoczni, dla tego się, ták u Psálmisty, do Oycá Przedwiecznego modlił. *Erue à framea Deus, animam meam, & de manu canis, unicam meam.* Wybaw mię Przedwieczny Oycze, od tych, gorszych nád ostre żelázo, i psow wśćiekłych, zęby, bluźnierskich, i pełnych potwarzy ięzykow. Co pilno uważáiąc Kośćioł S. Niedźielę dźiśieyszą *Dominicam passionis*: Niedźielą męki Chrystusowey názywa, i w paćierzách kápłáńskich, często pomienione z psálmu słowa, powtarzáć roskazuie, dáiąc znáć, że te, ktore dźiśieysza Ewánielia wspomina, ná Páná bluźnierstwá, i potwarzy, ćięższe były, nad wszystkie rány, ktore odniosł ná ćiele swoim Chrystus. Ale nie rozumieymy, że to tylko sámá żydowska niezbożność, czyni bluźnierskim ięzykiem swoim Chrystusowi, *Dominicam Passionis*: ćięższą nierownie mękę, i rány zádáią, tym sposobem Pánu Iezusowi, ięzyki Chrześćiáńskie. A máłoż w uśćiech Kátolickich bywa bluźnierstwá, krzywoprzyśięstwá, przeklęctwá, złorzeczenia, ktore wszystkie pełne niezbożnośći słowá, ćięszko serce Chrystusowe ránią. Iuż teraz w uwielbionem ćiele, Chrystusowi, áni bicze, áni ćiernie, áni gwoźdźie zászkodźić nię mogą, sáme bluźnierskie, i bezecne słowa, náwet w niebie kroluiącego Páná Iezusá, obrażáią. Dobrze o tym, náuką i świątobliwośćią sławny Gilibertus Opát, powiáda: *Magis Christus horret Christianæ linguæ stimulos; quam spinarum, & clavorum aculeos*, bárziey, powiáda, słwoá Chrześćiáńskie, niżeli ćiernie i gwoźdźie Chrystusowi dokuczáią. Gilibertus.

Iest tákowa, głowy ludzkiey, z inszemi ćiáłá częśćiámi, społeczność, że kiedy ręká, nogá, ábo insza część ćiáłá, boleie, i głowá też to czuie. Wiećie że Apostoł Páweł S. Chrystusá głową widomego Kośćiołá, á nás, częśćiámi tego to, mistycznego ćiáłá názywa: zátym nie dźiw, że kiedy owo nienawisne, i uszczypliwe ięzyki ná sławę, i ná poczćiwość, ná dobre imię bliźnich swoich nástępuią, tym sámym głowę ćiáłá tego, Chrystusá, nie wymownie trápią. Uskarża się sam ná to, gdy ták w Ewánielii mowi: *Quam diu fecistis uni ex his, fratribus meis minimis, mihi fecistis.* Cokolwiekeśćie, lub dobrego, lub złego, dlá moich bráći uczynili, mnieśćie uczynili. Co ponieważ ták iest: ráchuyćie się uszczypliwe, obmawiáiące, ná cudzą sławę nástępuiące, niewstydliwemi słowy, niewinnych gorszące ustá, iáko wy ćięszka boleść, i mękę Chrystusowi często zádáiećie: ile między wámi obmowisk, kálumniy, osławienia, słow niewstydliwych bywa, tyle ran ćiáłu Chrystusowemu zádáiećie. Niemoże serce Chrześćiáńskie bez żalu, i boleśći wspomnieć, ná owych okrutnych kátow, i oprawcow, ktorzy niewinnego Chrystusá do krzyżá ostremi gwoźdźiámi, i ćięszkiemi młotámi przybijáli, á ná to co rzeczećie? kiedy nam Apostoł Páweł S. to ná sądźie ostátecznym, zá naywiększy kryminał, zárzući. *Rursum crucifigentes filium Dei.* Otośćie Chrześćiánie, ácz rozmáitemi, ále osobliwie, z ust pochodzącemi grzechámi, znowu Syná Boskiego ukrzyżowáli. Máła się to rzecz widźi, bliźniego obmowić, ná cudzą sławę nástąpić, osławić, potwarz, i kálumnią zádáć, ládáco wybluźnić, á owo w tákowych mowách, ile słow, tyle ostrych włoczni, serce Chrystusowe rániących. O ostrzeysze, nád miecze ięzyki, gorsze niżeli psow wśćiekłych pászczęki, ktore ná cudzą sławę nástępuiąc, sámo serce Chrystusowe ránićie, ćiáło, iáko pśi szárpiećie: bodáieśćie dźiś zkámieniáły, maćieli kiedy cudzą sławę szárpiąc, oraz kasáć ćiáło Chrystusowe, wasći się to, i po dźiś dźień lękáiąc Chrystus, do Oycá Przedwiecznego, mowi: *Erue à framea Deus animam meam, & de manu canis unicam meam.* Niechay mię iuż więcey, te ostre ięzyki, iáko miecz nie śieką, niech mię ći pśi, więcey nie kasáią. Matth: 25. Ad Hebr: 6.

Pewna to u Theologow, że *ad rationem damni, crescit ratio injuriæ*. gdźie większa szkodá, tám też ćięższa krzywdá: więc że człowiek nic droższego nád sławę, i poczćiwość nie ma, iáko o tym wyráźnie Duch S. mowi: *Melius est nomen bonum; quàm divitiæ multæ.* Lepsze imię dobre, niżeli naywiększe skárby, i dostátki, idźie zátym, że się człowiekowi, naywiększa krzywdá dźieie, kiedy mu kto obmowiskiem, potwarzą, osławieniem, ten skárb nie oszácowány odbiera. Proverb: 22

biera. Wydrzeć bliźniemu máiętność, i dobre mienie, zábić go ná ćiele, ſroga nieſpráwiedliwość, i ćięſzkie mężoboyſtwo: ále odiąć komu ſławę, ieſzcze ćięſzſze, i więkſze ukrzywdzenie: ábowiem máiętnośći, bogáctwá, żywot i zdrowie, ſą tákowe dobrá, ktore ſam człowiek, w krotce przy śmierći utráćić muśi: lecz dobra ſławá, wiekowáć z nieśmiertelną duſzą może, i zwykłá: z kąd pozbáwić kogo tákowego dobrá, ieſt ze wſzech naywiękſze ukrzywdzenie. *Grande ſcelus* (mowi Hieronim S.) *quando detraho fratri meo, linguâ enim interficio eum.* Bá ćięſzſzcé to, powiáda, zaboyſtwo, zábić kogo ná ſławie, niżeli ná ćiele. Do podobnego okrućienſtwá, należyćie niewſtydliwe ięzyki, ktore pełnymi niewſtydu mowámi wáſzemi, ludźi młodych, i niewinnych, przez zgorſzenie okrutnie zábiiáćie. Azátym nie dźiw, że ná tákie krzywdy, i okrućienſtwá, boleć głowá náſzá Chryſtus, naywięcey muśi.

Hieron.

Im więkſzy grzech, tym ćiężſzą obrázę Boſką, zá ſobą prowádźi, i więkſzą w ſercu Chryſtuſowym ránę zádáie. Wielkość záś grzechu, z miáry karánia, dobrze iákoby, *a poſteriori* poznawamy, poniewaz ſłuſzność tego ſámá wyćiąga, áby nie tylko w nagrodźie, ále też i w karániu, *Iuſtitia diſtributiva*, záchowáną byłá: nie tylko więkſze zaſługi, więkſzą zapłátą nágrodzone; ále też ćięſzſze grzechy, ćięſzſzem karániem máią bydź ukaráne. Więc że w mękách wiecznych, naywięcey ięzyki ludzkie ćierpią, i ćierpieć będą, znáć że one naysćiężey Bogá, i Chryſtuſá obrażáią. Że to ták ieſt, iáko mowię, wiádomego w Ewánielii bogaczá z piekielnych przepáśći, ná świádectwo wyprowadzam. Ten w wielkim upale, ogniá wiecznego będąc, ták niegdy S. Pátryárchy Abráámá upraſzał: *Pater Abraham, miſerere mei, & mitte Lazarum ut intingat extremum digiti in aqua, & refrigeret linguam meam, quia crucior in hac flammâ.* Zmiłuy ſię nádemną Oycze Abráámie, pośliy Łázárzá, niech áby kroplę wody, ſpuśći ná ſpalony ięzyk moy. Nie wątpię ia o tym, że ten bogacz, torem i poſpolitym zwyczáiem, inſzych Pánow idąc, dárł, i łupił, poddánych, iáko mogł, i ludźi ubogich: z cudzego ſię bogáćił, był ſnáć przy tym okrutnym, niemiłośiernym, nic to było u niego, ſługę, i pácholká ſtłuc ná miazgę obuchem, wypędźić duſzę z poddánego poſtronkiem: á do tego przy tákowych zbytkách, ręce iego táiemnym niewſtydem, ſnáć były prześmiárdły, á czemuż ſię przećię nie ná te nieſpráwiedliwe, nie ná okrutne i pełne nieczyſtośći ręce, ále ná ięzyk naywięcey w piekle uſkarża? Aza ſię nieſłuſzniey było, uſkárżyć ná oczy? ktore ná cudze dobro, dobrze nie wylázły, i niewſtydliwem poglądániem náſyćić ſię, zá żywotá nie mogły. Z uſzuć to, iáko ze dwu kominow, miał naywiękſzy płomień wypadáć, iáko tych, ktore pochlebcow, ſłow i pieśni niewſtydliwych, częſto ſłucháły. Głowyć to, i mozgi Páńſkie, naybárziey zwykł piekielny płomień podpaláć, poniewaz one, naywięcey dobru poſpolitemu ſzkodzą, wichrząc, práktykuiąc, pożądány pokoy pſuiąc, i cáłe Kroleſtwá, dla ſwoiey prywaty, o zgubę, i upadek przyprawuiąc: á ten przećię Pan bogáty, czemu nie ná oczy, nie ná uſzy, nie ná głowę, ále ná ięzyk, naywięcey w piekle utyſkuie? Grzegorz S. táką tego przyczynę *lib: 12. moral: cap: 22.* dáie, mowiąc: *Quia ubi amplius peccaverat, ibi atrocius ardebat.* Że, powiáda, ięzykiem naywięcey ten bogacz grzeſzył, dla tego też ięzyk iego, naybárziey ogniem piekielnym gore. Ale cóż przećię Doktorze S. ten ięzyk tákowego uczynił, że mękę naysćięſzſzą ponośi? podobno że *epulabatur quotidie ſplendidè*, że dźień w dźień bieśiádował, w potráwách i napoiách zbytkował, áleć to raczey zá tákowe zbytki, płáćić miáło gárdło, że ták wiele żárło, żołądek miał bydź bárziey ukarány, że ták wiele ziadł, i wypił, czego przez wſzyſtkę wieczność nie ſtrawi. Przypada i ná to pomieniony Doktor i Papież S. kiedy náucza, że z okázyi obżárſtwá, i piiáńſtwá, zá bezecne i ládáiákie ſłowá, zá uſzczypliwe mowy, naywięcey bogaczá tego ná ięzyku ukarano. O czym ták on *homil: 40. in Evangel:* mowi: *Quia abundare in conviviis loquacitas ſolet, is qui male hic convivatus dicitur, apud infernum, gravius in lingua ardere perhibetur, prima namq; convivantibus ſolet eſſe culpa, loquacitas.* Rzecz to, powiáda, między ludzmi zwyczáyna, że przy bánkietách, i pośiedzeniach, naywięcey ſzkodliwe-

Luca. 16.

S. Gregor.

dliwego wielomoſtwá bywa: otoż i ten bogacz, że przy ſwoich bánkietách, ięzyká od ſłow ládáiakich, ná cudzą ſłáwę náſtępuiących, nie hámował, dla tego naywięcey po śmierći, ten iego bezecny ięzyk, w wiecznym płomieniu gorzał. Rzadkoć pono przy ſtole Páná tego, do zwády przychodźiło, rzadko ſię do ſzáble porywano, ále od ięzykow, iáko od oſtrych mieczow, niczyiá ſię ſłáwá, niczyiá poczćiwość nie wybiegáłá: iuż ſię tám i ná naywyżſze trony, i máieſtaty, ten ięzyk rzucał. A dopieroż gorącym z właſzczá trunkiem zagrzane ięzyki, wſzyſtek iad, i złość ſwoię, ná ſtan duchowny obracáły. Mowiono tám częſto, á co Duchownym po ták bogátych intratách, kiedy tego nie ná chwałę Boſką, nie ná popráwę Kośćiołow, nie ná ozdobę Ołtarzow, ále ná zbytki z iáwnym zgorſzeniem záżywáią. Gádano o Zakonnikach, prożno to, i dáremna ſtrawá, oto ſię iedni petycyámi ſwoiemi goſpodarzom przykrzą, drudzy ſię *in rationem ſtatus* wdáwáią, świátem i Kroleſtwem mięſzáią. Bywáli tám nie raz ná plácu Reimentarze, chorągwie i woyſká: mowiono o nich, nie máſz teraz káry ná żołnierzá, oto drą, i nieſpráwiedliwie łupią, á wſzyſtko im uchodźi, coć mi kiedy dobrego zrobili, nieprzyiaćielá pámiętniká nie máſz, iáko widźieli, á przećię ſię i chlebá, i płáce gorąco upomináią. Nie było domu, ktoregoby nie obrámowano, nie było oſoby, ktoreyby czći i ſłáwy nie uwleczono: mowiono, nie dármo młodźi, do owego domu, częſto náglądaią, znáć że przy trunku, oraz tám i wſtydem ſzynkuią: ten ſię źle, owá nie poczćiwie ſpráwuie. A dopieroż kiedy nieprzyſtoynemi ſłowy, ládáiákiemi żártámi, niewſtydliwemi állegoryámi pluſkáć przy tym ſtole, ięzyki poczęły, áż drętwieć ná to, poczćiwe uſzy muśiáły. A Pan bogacz, nie tylko tákowych rozmow nie gánił, i nie przerywał, ále i owſzem ſam do tego drugim powodem bywał, ſam do tákich diſkurſow, okázyą dawał, i poświadczał: áż zá to, ow, gęby niewypárzoney ięzyk, naywiękſzym w piekłe płomieniem gore: śiebie było pátrzyć, nie cudze poſtępki ſzkálowáć, to byś był ná tákie męki, nigdy nie przyſzedł, mizerny i przeklęty ięzyku. Tákoweć karánie, podobne męki, ponośić będą wſzyſtkie owe ięzyki, cudze poſtępki obmawiáiące, ná ſłáwę náſtępuiące, potwarz i kálumnią zádáiące, niewſtydliwemi ſłowy niewinne uſzy zárażáiące.

Słyſzałem o tákowym poſtnym bánkiećie, ná ktorym Pan ieden, chcąc przewagę uczynić, ſámemi tylko z kárpiow ięzykámi częſtował, co rozumiećie, iák tám wiele ſtáwow ſpuśćić, iák wiele ieźior złowić było potrzebá? żeby ſię były miſy, i pułmiſki, ná kilkoro noſzenia, tákowemi ięzykámi, rozmáićie przyprawionemi nápełniły. Kiedybym ia tu, ktorego od fáry żaczká, ábo z Alámentarzem *pro forma* máłego ſtudentá ſpytał. *Quomodo latinè*, kárp? ieśli umie wokábuły, odpowiedźiałby mi, że, *Carpio*: kontentem z odpowiedźi, ále z trudnieyſzą quæſtią, do Grámmátykow, ábo Syntáktykow idę, pytáiąc ſię ich, *unde dicitur Carpio*? odpowiedzą mi pewnie, że *a verbo Carpo*, niechże ták, iáko mowią będźie: ia z tey Etymologii, táką reflexyą czynię: iáko ná owym pomienionym bánkiećie, ſáme tylko ięzyki kárpiow, potráwą były: ták zbytkuiący w piekle czárći, nayrádniey ſię ięzykámi rozumnych kárpiow, ták *à carpendo*, od ſzczypánia cudzey ſłáwy, názwánych, kármią, i dla tego ie naypilniey pieką, ſmáżą, i wárzą, iákośmy to w owym bogaczu, dopiero widźieli. Strách ná ten bánkiet wſpomnieć, kiedy ſobie człowiek pomyśli, iáko ſię wiele uſzczypliwych, i niewſtydliwych ięzykow, ná tákie przyſmáki czártowſkie doſtánie.

Nápiſał Cæſárius *lib: 11. miracul: cap: 46.* o iednym Iuryśćie, u ktorego po śmierći w otworzonych uśćiech, ięzyká nie náleźiono. Zkąd ſię wſzyſcy ná to pátrzący domyślili, że ná ow ięzyk, ná cudzą ſłáwę częſto náſtępuiący, inſzych u ſądu bez potrzeby oſławiáiący, czárći ſię ułákomiwſzy, przed czáſem go, zduſzą oraz, iáko oſobliwy przyſmak, do piekłá wźięli, á tym ſámym pokazáli, że oni uſzczypliwemi, ná cudzą ſłáwę náſtępuiącymi ięzykámi, nayrádniey ſię karmią, one naypilniey pieką, i ſmáżą. A o drugim Thomas Cántiprátenſis wſpomina, ktory zá żywotá, máiąc we zwyczáiu częſto cudzą ſłáwę ſzár- *Cæſarius.* *Thomas Cantipr:*

wę ſzárpáć, obmawiáć, i oſławiáć, kiedy umierał, ięzyk ſobie włáſnemi zębami ná drobne kaſki, iák ná bigos, i drápáninę, dla czártowſkiego przyſmaku pokrá-iał: z ktorego, ták ćięſzkiego ięzykow ludzkich karánia, ſłuſznie wſzyſcy u-znáć możemy, iáko ćięſzkie ięzyczne grzechy, á co zátym idźie, głębokie záwſze rány w ćiele, i ſercu Chryſtuſowym zádawáć zwykły.

Owo ia dobrze mowię, że nie tylko dźiśieyſzych żydow, pełne kálumniy i bluźnierſtwá, ná Chryſtuſá ięzyki, *Dominicam Paſſionis* czynią, ále też i Chrze-śćiáńſkie ſzkáluiące, oſławiáiące, i bezecne ięzyki, tęż mękę i rány Chryſtuſowe, znowu odnawiáią. A będźieſzże ták okrutnym kátem, i mordercą nád Zbá-wićielem twoim Chrześćiáńſki człowiecze? ábyś miał nápotym cudzey, ſławie uwłoczącym, i ládáiákiem ięzykiem ćiáło, i ſerce Chryſtuſowe, bárziey nád ćiernie, gwoźdźie, i włocznią ránić? ieżeli ſię tákowego twoiego okrućień-ſtwá nie wſtydziſz? ieżeli nád niewinnym Chryſtuſem żadnego użalenia nie máſz? przynamniey owey, tákowym ięzykom, zgotowáney męki, ſkutecznie ſię przelękniy: ták pokornym ſercem do Zbáwićielá twoiego mowiąc: żalći mi Pánie i Boże moy, żem ſię kiedy, ięzykiem moim, ná cudzą ſławę tárgnął, wſtyd mię tego, że kiedy z uſt moich, ſłowo niepoczćiwe wyſzło, boleię ná to, żem tym ſpoſobem, zránił okrutnie ćiáło, i ſerce twoie, lękam ſię owey nie-znośney, ná ktorąmem zárobił męki: proſzę wybacz głupſtwu, i ſzaleńſtwu mo-iemu, á ia od tego czáſu ná cudze oſławienie, nigdy ięzyká moiego nie záżyię, nigdy nieprzyſtoynemu ſłowu, poſtáć w uśćiech moich nie dopuſzczę, co że-bym tym ſkuteczniey wypełnił: owę do ćiebie pokorną, z Dawidem powta-
Pſalm: 140. rzam prozbę: *Pone Domine custodiam ori meo, & oſtium circumſtantiæ labiis meis*. Niech z iedney ſtrony, miłość przećiwko tobie, á z drugiey, boiaźń karánia wiecznego, ſtrzeże uſt, i ięzyká moiego, ábym ćię nim chwalił, teraz, i ná wieki. A.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę Kwietną.

Ecce Rex tuus venit. Matth: 21.

CZás, i doroczną pámiątkę, żáłoſney Męki Páńſkiey, oſobliwſzym ſpoſo-bem przypomináć ſobie, od dniá dźiśieyſzego poczynamy, á święta dźi-śieyſza Ewánielia wyſtáwuie nam, z tryumfem między weſołemi okrzykámi, wieźdżáiącego do miáſtá Ierozolimſkiego krolá náſzego Chryſtuſá. Ey dla Bogá Pánie, nie wſzyſcy ſię ieſzcze, ná elekcyą twoię podpiſáli, á ty iuż iák ná pewne, po koronę iedźieſz, boię ſię, żeby ćię nie okrzykniono: *Non habemus Regem*. Nie mamy Krolá, *interregnum* teraz u nas, á ty ſię po co, zgodnemi głoſámi nie obrány, ná Kroleſtwo wieźieſz? Niemáſzći Pánie czego żądáć, nád ták złymi, i nie zgodnymi poddánymi krolowáć. Dármo ſię ći ſynámi Abráhámowymi, i wolnym narodem názywáią, mowiąc: *Filij Abrahæ ſumus*,
Ioan: 8. *nemini ſervivimus*. Nieſławnić to, od przodkow ſwoich odrodkowie, pienię-dzy, i łákomſtwá niewolnicy, pſeudopolitycy, i Fáryzeuſzowie: Dobrze ich głos, i káznodźieiá twoy, Ian S. *genimina viperarum*. Iáſzczorczem narodem, miłey mátki oyczyzny wnętrznośći ſwą záiemną niezgodą ſzárpiącym názwał. A co większa, iuż ći to, o buntách, i záwźiętośći ná ćię, między niemi ſłycháć: ćierniowáć, miáſto złotey, koronę, krzyż, miáſto tronu, gotuią, á ty prze-ćię, o wſzyſtkim dobrze wiedząc, z tryumfem do ich miáſtá wieźdźaſz. Dźi-wuiećie ſię pewnie i wy temu; czemu to Kośćioł S. przy dźiśieyſzym tryum-fie Páńſkim, Páſſyą żáłoſnie śpiewáć, i cáłą męki Chryſtuſowey hiſtoryą roz-pámiętywáć każe? czemu okrutną mękę, z weſołym tryumfem łączy? ále prze-ſtániećie ſię dźiwowáć temu, kiedy ná tym kazániu, uſłyſzyćie, że to u Chry-ſtuſá, ćierpieć dla zbáwienia náſzego, ieſt weſoło tryumfowáć, ſpráwi on to ła-ſką ſwoią, że tez i nam, dla niego, podobne tryumfy záſmákuią.

Wro-

Wrodzona to áfektowi ludzkiemu,że im kto czego więcey prágnie,i pożada, tym záś potym bárziey ſię ćieſzy, i ráduie, gdy rzeczy uprágnioney, ſpodźiewa ſię w krotce, nie omylnie doſtápić: więc że Chryſtus, ćierpieć zá nas prágnał nieznośnie, kiedy ná czás męki ſwoiey, iuż z bliſká pogláda, nie dźiw, że ſię dźiśiay niewymownie ćieſzy, i weſoło tryumfuie. Iáśniey tę prawdę uznamy, kiedy ſobie ow drugi, ná gorze Tabor Páńſki tryumf, przed oczy wyſtáwiemy. Co tego, proſzę, zá przyczyná byłá? że Pan ná oſobność, iákoby ná *privatum consilium*, trzech poufálſzych Apoſtołow wźiąwſzy, przed nimi ſię z chwałą máieſtatu ſwoiego popiſował. Száty ſię ná nim piękniey niż ſrebrny telet bielałá, twarz, iáko ſłońce, iáśniáłá, głos Oycowſki, z otworzonego niebá, weſołe mu okrzyki czynił. Wiem ia, że ći trzey Apoſtołowie, byli nad inſzych w wierze, i w miłośći przećiwko Chryſtuſowi goręt ſzy, zkąd nie potrzebowáli tego, áby ich był Chryſtus, tą niezwyczáyną ćiáłá ſwoiego chwałą, w wierze, i w miłośći ſwoiey umacniał: dopiero przed tym Przemienieniem Páńſkim, iáko nápiſał Ewánieliſtá Mátheuſz S. oświecony świátłem niebieſkim Piotr, wyznał Páná bydź Synem Boſkim, mowiąc: *Tu es Christus, Filius Dei vivi*. Tyś ieſt Chryſtus, Syn Bogá żywego. A nácoż to oczom iego Chryſtus pokázuie? czego on lepiey okiem wiáry świętey doyrzał: inſzym też Apoſtołom, i poſpolſtwu, to Páńſkie cudowne Przemienienie, zgołá pożyteczne bydź nie miáło, ponieważ ie Pan, ſekretu záchowániem, i milczeniem táić roſkazał, mowiąc: *Nemini dixeritis visionem*. Nikomu tego cośćie tu widźieli niepowiádaycie. A dáleko więcey SS. Prorocy, Moyżeſz, i Heliaſz, nic o Boſkiey, tego Páná chwale nie wątpieli: á czemuż przećię, ſą ná ten chwalebny widok przyzwani? wiedźiał dobrze Chryſtus, że ći dwáy SS. Prorocy, wiele od ludu niewdźięcznego, ktoremu dobrze czynili, ućierpieli. Ná Moyżeſzowę doſtoyność, ták ſię częſto Izráelczykowie uſzczypliwemi ięzykámi, i ledwo nie rękámi tárgáli. Heliaſz przed złym Achábem, i niezbożną Iezábelą, gdźie go oczy nioſły uchodźił. Otoż że iuż podobne nienawiśći, niewdźięczność ludzka, ná Páná tego wywieráć poczynáłá, rádźi ſię, wielkie w tey mierze, máiącyh doświadczenie ludźi, iáko ſobie w podobnych okázyách, miał poſtępowáć: ale przeczy temu domyſłowi memu Izáiaſz, gdy wyráźnie mowi. *Quis adiuvit spiritum Domini? aut quis consiliarius eius fuit?* Miałże ten Pan ták wiele rozumu, iż Raycow żadnych niepotrzebował. To pewnie Piotrá, drugim w Kośćiele ſwoim Moyżeſzem, á Iáná Heliaſzem uczynić chćiał, i dla tego ich tu, ná to nowych godnośći ogłoſzenie ſprowádźił, ále i to, bez ták wielkich zawodow, mogło ſię odpráwić. Abo więc, rádźi ći Apoſtołowie, zá Pánem ná weſele w Kanie Gálileyſkiey, ná bánkiet do Zácheuſzá, ná dobry byt do Márty chodźili, á kiedy Chryſtus dni czterdźieśći ná puſtyni ſpráwiedliwie pośćił, oni mięſo, á pewnie bez indultu iedli: mowiąc nie ludzkiey to śiły, nie náſzego to żołądká możność, poſt ták długi wytrzymáć: owoż im Chryſtus, tych dwuch Prorokow pokázuie, ktorzy, proſtymi tákże, iáko i oni, ludźmi będąc, tákowyſz poſt odpráwili. Ale coż było po tey z ćiáłá Chryſtuſowego wynikáiącey chwale? chybá, że rzeczą ſámą, tego chćiał Chryſtus náuczyć: że kto ćiáłá ſwoiego nie martwi, ále mu we wſzyſtkim wygadza, kto z nim nie pośćił, kto ſobie, dla zmyślony przyczyny indult, i diſpenſę ná poſt wytárgował, ten ſię uwielbienia ćiáłá po śmierći, niechay nie ſpodźiewa: ſmáżyć ſię to wytuczone ſádło, w nieugáſzonym ogniu, nie iáśnieć, w chwale wieczney będźie.

Ale inſza tego tryumfu, i chwały Páńſkiey przyczynę Ewánieliſtowie SS. náznaczáią, kiedy, oſobliwie Łukaſz S. máteryą rozmowy z tymi Prorokámi, i cel Páńſkiey ozdoby, nie inſzy bydź mieni, tylko, *Excessum, quem completurus erat in Ierusalem*. O przyſzłey, á miárę przechodzącey męce ſwoiey, Chryſtus z Moyżeſzem i Eliaſzem ná ten czás rozmawiał: i dla tego ſzáty iego, bielſze ſię nád śnieg pokazáły, z twarzy, nád ſłońce, iáśnieyſza świátłość wynikáłá, głos Oycowſki weſołe z niebá okrzyki czynił. Iákoby to Chryſtus, bez oſobliwego weſela, rádośći, i tryumfu, wſpomináć, i rozmawiáć o męce ſwoiey nie mogł. Ná toć właśnie przypada Chryzoſtom Swięty, kiedy miáſto tego,

Matth: 16. (margin beside "privatum consilium")
Iſaie. 40. (margin beside "Quis adiuvit")
S. Chryſoſt. (margin beside last line)

go, *Dicebant excessum*, z Greckiego czytá: *Dicebant gloriam eius*, rozmawiáli o chwale iego, co to ieſt Doktorze S? wyráźnie Ewánielia, iáko Lyránus, i inśi tłumácza, powiáda, że to tu o męce Chryſtuſowey rozmowá byłá, á ty to czemu chwałą nazywaſz? tákći ieſt, mowi Doktor S. przypadam ia z chęćią ná to, że to tu o męce, i krzyżowey śmierći, długą rozmowę Chryſtus z tymi Prorokámi czynił: ále że u niego ſámo ná mękę wſpomnienie, ieſt weſelem, i tryumfem, dla tego ćiáło iego roziáśniáło, niebo mu weſołe poświádczáło, że o męce rozmowá byłá: dla tego ia mękę iego *gloriam*, chwałą, i tryumfem beſpiecznie názywam. Ieżeli tedy, zdáleká ieſzcze, z gory Tabor, ná mękę ſwoię ſpoglądáiąc Chryſtus, ták weſoło tryumfował, wſzyſtek ſię od weſela, i rádośći świećił, dáleko więcey, i weſeley ten dźiśieyſzy, w mieśćie Ierozolimſkim, tryumf odpráwował, że iuż bliżſzy czás męki, i śmierći ſwoiey widźiał: miło mu było pátrzyć, ná owe źielone pálmowe gáłąſki, z ktoremi mu, dźiatki niewinne záchodźiły, przypominiáiąc ſobie, iáko ſię nie długo w oſtre ćiernie, rozgi, i diſcypliny przemienić miáły: ſłuchał z rádośćią okrzykow, mowiącego ludu: *Hoſanna filio David*, *benedictus qui venit in nomine Domini*, błogoſłáwiony ktory idźie w imię Páńſkie, myśląc, iáko go w krotce też uſtá, *Crucifige*, Ukrzyżuy, okrzyknąć miáły: przyimował z ochotą ſzáty, ktore pod nogi lud nábożny rzucał, wiedząc iáko go z włáſnych ſukienek, ręce kátowſkie nie długo, odrzeć miáły: ćieſzył ſię z owego ná ktorym iechał ośiełká, krzyż ſobie, ktory miał dźwigáć przypomináiąc. Miłośći to twoiá przećiwko nam, z bliſkiey męki, i śmierći, weſoło tryumfuiący Pánie ſpráwiełá, żeć ſię boleśći, poćiechámi, kontempty, i zniewagi godnośćią, śmierć tryumfem bydź widźiáłá. Dźiwuie ſię temu Auguſtyn S gdy z zdumieniem mowi: *Quam admirandi generis mors eſt*, *cui parum fuit non eſſe in pœnis*, *niſi inſuper eſſet etiam in deliciis*. Drętwiey, powiáda, ná to, od zdumienia rozumie ludzki, kiedy baczyſz iáko dla ćiebie Chryſtus nie tylko z ochotą, ále nád to z rádośćią i tryumfem, ná ſrogą ſię mękę, i śmierć okrutną kwápi. Wſtydźiemy ſię tego tryumfu twego, między weſołemi okrzykámi ná Kroleſtwo boleśći wieźdźáiący Pánie. My ſię w ládá utrapieniu, w nędzy, ábo w chorobie ſmutkiem, i meláncholią nápełniamy, rożne nieſmáki pokázuiemy, i gorzko ſię ná utrapienie náſze ſkárżemy, á u ćiebie Zbáwićielá náſzego, męká dla nas podięta, ieſt weſelem, śmierć krzyżowa, tryumfem.

S. Auguſt.

Był ten dawny, z właſzczá u Pogáńſtwá zwyczay, że gdy bydlę iákie ofiárowáć miano, laurowym ukorowáne wieńcem, między weſołym trąb, i bębnow okrzykiem, z tryumfem do ołtarzá prowádzono, á potym ie, w nánieciony ogień włożone, palono: Idźie áto, i Zbáwićiel náſz, ktory o ſobie u Pſálmiſty mowi: *ut jumentum factus ſum apud te*, áby zá grzechy náſze był błagáiącą ofiárą, owoż go dźiś żydźi z tryumfem, i weſelem prowádzą, á wnáſtępuiący piątek, ná krzyż iák ná ołtarz włożą, gdźie miłośćią przećiwko nam, zápalona tá Przenayświętſza Ofiárá zgore. Pátrzćieſz ná to, bydło nie ludźie, u was ieść, pić, ſkákáć, ćiáłu, i zmyſłnośćiom we wſzyſtkim wygadzáć, to ſzczęśćie, i oſtátnie błogoſłáwieńſtwo wáſze: á u Chryſtuſá, ćierpieć zá nas, i umieráć, to tryumf, i weſele naywiękſze.

Pſalm: 72.

Przypátruiąc ſię Duſzá nabożna, w koronę ćierniowa ukoronowánemu Chryſtuſowi, ták głoſem weſołym mowi: *Egredimini filiæ Sion*, *& videte Regem Salomonem, in diademate, quo coronavit eum mater ſua, in die deſponſationis & lætitiæ cordis ſui*. Wychodźćie corki Syońſkie, á oglądayćie Królá Sálomoná w koronie, ktorą go ukoronowáłá mátká iego, w dźień poślubienia, i weſela ſercá iego. Myliſz ſię podobno duſzo nabożna, kiedy nam, temi słowy, ćierpiącego Chryſtuſá opiſuieſz. A czemuż go to naprzod Krolem názywaſz? o mizerne, i opłákáne kroleſtwo! w ktorym to Pánu ręce wiążą, miáſto oświádczenia poddáńſtwá, zniewagámi, i kontemptámi karmią, ćierniem koronuią: á co dźiwnieyſza, czemu go z Sálomonem rownaſz? Sálomon w pomyślnych poćiechách, roſkoſzách i delicyách opływał, á Chryſtus, nieznośnemi boleśćiámi, był nápełniony. Mácocháć to, nie mátká, gorſza niż ię-

Cantic: 3.

dzá

dźá Synágogá Zydowſka, tę oſtrą koronę, ná głowę iego wtłoczyłá, á ty powiádaſz, że maćierzyńſkiemi rękomá był ukoronowány. Coż to źá *dies deſponſationis & lætitiæ*? co to zá Akt poślubienia i weſela? przy ktorym wſzyſtkie utrapienia i boleśći, w poſágu ſię temu krwáwemu oblubieńcowi doſtáły, gdźie rány, i zniewagi, miáſto upominkow odnioſł. O twárdeſz to krzyżowe łoże było, oſtremi gwoźdźmi, i ćierniem uſłáne! chybá że żołć z mirrą, miáſto márcepanow, i álákántow byłá. A czemuż przećię wſzyſtko to duſzá nábożna kroleſtwem, chwałą, i weſelem názywa? Prágnienie to, i chęć ćierpienia zá nas, w áfekćie Chryſtuſowym ſpráwiła, że mu ſię hánbá chwałą, męká weſelem, krzyż tronem, śmierć kroleſtwem bydź widźiáłá: i dla tego z tryumfem, ná pełne boleśći kroleſtwo, dniá dźiśieyſzego wieźdźa. Ná co pátrząc Chryzoſtom S. zábiega drogę tryumfuiącemu Pánu, i ták do niego, z podźiękowániem mowi: *Maledictam debes ſufferre mortem, & hanc, gloriam exiſtimas?* ná mękę, i śmierć okrutną idźieſz, á rozumieſz, że ná pełne roſkoſzy kroleſtwo wieźdźáſz? ktoremu, ták Chryſtus odpowiáda: *Ita eſt, pro dilectis enim mortē patiar, meritoq; hanc, gloriam exiſtimo.* Ták to ieſt, powiáda, że zá ukocháný narod ludzki ćierpieć, i umieráć będę, dla tego, wſzyſtkie mi ſię zniewagi, i kontempty chwałą, śmierć weſelem, i tryumfem bydź widźi. A ktorymżeć to wdźięcznośći trybutem oddamy, i záwdźięczemy, Krolu Naydoſtoynieyſzy? że nie tylko z ochotą, ále i z tryumfem ná to pełne utrapienia, i boleśći kroleſtwo, dniá dźiśieyſzego wieźdźaſz: Wiemći, że podłośći náſzey, ná to nie zſtánie, prágniemy iednák tego, áby nam też dla ćiebie, bárźiey wzgárda, niż pompá świátowa ſmákowáłá, życzemy ſobie tego, ábyśmy więkſze w uboſtwie, niż w doſtátkách, w chorobie, niż w zdrowiu, w utrapieniu niż w poćiechách, upodobánie mieli. Wiedźie nas do tego Apoſtoł Iákob S. mowiąc: *Omne gaudium exiſtimate fratres, cum in varias tentationes incideritis.* W ten czás ſię ćieſzćie, i ráduyćie Chrześćiánie, kiedy ſię wam, iákakolwiek do utrapienia, i ćierpliwośći okázya poda.

S. Chryſoſt:

Iacob: 1.

Wźiął to ſobie raz, do pilney uwagi Anzelm S. w czymby też kondycya ludzka, Anielſką zwyćiężyć mogłá? i po długim rozmyśle, ták náoſtátek oſądźił, iż tym ſzczęśliwśi ſą ludźie, niż Aniołowie, że oni wiele ućierpieć dla Bogá, i Zbáwićielá ſwoiego mogą, czego Aniołowie nie dokażą: o czym myśląc, táką to ſobie pomieniony Doktor (choćći coś ná *Ens rationis* poſzłá) obiaśniał imáginácyą: gdyby (myślił ſobie Anzelm S.) *dato non conceſſo.* przednieyſzemu Aniołowi Micháłowi, z klucznikiem kroleſtwá niebieſkiego Piotrem, w niebie do poſwárku iákiego (co bydź nie może) przyſzło. Z tymby naprzod wyiechał ná plác, przećiw Piotrowi, Michał, mowiąc: á pámiętáſz Pietrze iákoś ſię Chryſtuſá twoiego ząprzał, i ząprzyśiągł? o mizerna opoko, ktora iedną niewiáſtá zruinowáłá, iákoś ſię Páná ſwoiego zárzekáiący ſługo, śmiał międzу nas pokázáć duchy nieśmiertelne, w żadney niewiernośći nie podeyrzáne? Ná co, ták by mu Piotr odpowiedźiał: prawdá to, żem ſię Páná, i Bogá moiego ząprzał, uznawam winę, żem ſię go tymi uſtámi wyrzekł, álem przećię zá to, ſzczerze pokutował, á nádto wielem dla tego Páná ćierpiał, kiedym dla niego, nie raz w więźieniu i w łáńcuchu śiedźiał, kiedym ták wiele prześládowánia ponioſł: á náoſtátek podiąłem śmierć krzyżową dla niego: á ty Aniele, coś kiedy dla Bogá i Chryſtuſá ućierpiał? ktory i nátury nawet nie maſz do tego ſpoſobney, ábyś co ćierpiał, raześ ſię tylko, zá cześć Páná tego, rozumem, nie żelázem, przećiwko Lucyperowi záſtáwił, á záráześ ſzczęśćia wiekuiſtego doſtał: á iam przewinienie moie, nie tylko łzámi, ále i krwią włáſną, obmywáć muśiał. I powiáda Anzelm S. żeby tym ſpoſobem zágadł, i záwſtydźił, Piotr, Micháłá S. ktory uznałby w tym nieſzczęśćie ſwoie, że nic dla Bogá, gdy nie ućierpiał. O iáko w tey mierze ſzcześliwſza kondycya náſzá ludzka, w ktorey żyiąc, ile chcemy, tyle ućierpieć dla Chryſtuſá możemy. Uznał to ſzczęśćie náſze, á oraz i ſwoie Chryzoſtom S. gdy mowił: *Mallem cū Chriſto pati, quam regnare.* Wolę z Chryſtuſem ćierpieć, niż krolowáć. Doſzłá tey prawdy i S. Kátárzyná Seneńſka, ktorey, gdy Chryſtus złotą, i ćierniową koronę, áby iedne

S. Anzelm:

S. Chryſoſt:

 dnę

dnę z nich obráłá, podawał, oná złotá, á przy niey bogáctwy i roſkoſzámi świátá tego pogárdźiwszy, ćierniową ſobie, i z nią uboſtwo dobrowolne, umartwienie, i wſzelkie utrapienia, obráłá. Więc kiedy Zbáwićiel náſz z tryumfem dźiś ná mękę, i śmierć okrutną wieźdźa, chćieymy mu kompániey dopomoc, ácz záwſze, ále oſobliwie tego nástępuiącego, á krwią Chryſtuſową poświęconego tygodniá, ofiáruiąc mu ſię, ná rożne utrapienia, i dobrowolne umartwienie. Záchęć áfekty náſze ſkutecznie do tego, z męki tryumfuiący Pánie, á potym, wiecznego w niebie tryumfu, uczyń nas uczeſtnikámi. Amen.

K A Z A N I E

Ná Wielki Czwartek.

Cum dilexiſſet ſuos, in finem uſq́, dilexit eos. Joan: 13.

IAko dogorywáiąca, i iuż, iuż, gáſnąć máiąca lámpá, większym ſię nád zwyczay płomieniem zápala: ták dobrotliwego Chryſtuſá nie wysławiona Miłość, naywiększa ſię przy dokończeniu śmiertelnego żyćia bydź pokazáłá. *Cum dilexiſſet ſuos, uſq́ in finem dilexit eos.* Iákoby rzekłá Ewánielia: wielkać byłá, przez wſzyſtek śmiertelny żywot Miłość Chryſtuſowá, przećiwko ludźiom, ále ná końcu, prawie wielkośći miárę przebráłá. Właſna to ábowiem rzecz prawdźiwey miłośći, ná końcu ſię z wielką dźielnośćią pokázowáć. Widáć to często w miłych rodźicách, ktorzy gdy przy baczeniu, z tego świátá ſchodzą, naywiększą na ten czás, dźiatkom ſwoim miłość, i áfekt pokazywáć zwykli. Ztądći owe życzliwe błogosłáwieńſtwá, oſtátnie nápominánia, bogáte teſtámentá bywáią, ktore, dokonywáiąca w miłych rodźicách miłość, pozoſtáłym śierotom dáie, i odkázuie. W tenći właśnie ſpoſob poſtąpiłá ſobie z námi nie wysławiona Miłość Oycá i Dobrodźieiá náſzego Chryſtuſá, ktory bacząc ſię iuż bliſko śmierći, po długim nápomnieniu, i Oycowſkim błogosłáwieńſtwie, táki nam ſkarb, oſtátnim teſtámentem leguie, i oddáie, nád ktory nic droższego, áni mądrość iego Boſka wymyślić, áni wſzechmocność dokazáć, áni hoyność dárowáć nie może. Chćieymyſz ſię tey, nie oſzácowáney wcenie, dárowiznie, i nayhoynieyſzemu teſtámentowi, pilno, choć krotko przypátrzyć, ná większe wdźięcznośći, przećiwko Nayhoynieyſzemu Oycu náſzemu Chryſtuſowi oświádczenie.

Ták ieſt bogáty w ſkárbách ſwoich Pan Bog, że ich żadna ſtworzona ręká przebráć, á náwet, i ſámá wſzechmocna hoyność Boſka rozdáć, i cále rozſzáſowáć nie może. Nie może Wſzechmocność Boſka, ták wiele ſtworzenia, z niſzczego w bytność wyprowádźić, żeby go więcey ieſzcze, i bez końcá więcey, tąż bytnośćią udárowáć nie mogłá. Nie może człowieká, ábo Aniołá, ták wielkimi dárámi, i doſkonáłośćiámi nápełnić, żeby mu ich ieſzcze, więcey á więcey przyczynić, i przymnożyć nie mogłá. Sam dźiśieyſzy ſkarb, nam oſtátnim teſtámentem oddány, ieſt tákowy, ná ktory Mądrość Boſká, i Hoyność cále ſię wyśiliłá, ták dálece, że nam nád ten dźiśieyſzy upominek, nic większego, i droższego, nieſkończenie, mądry, hoyny, i wſzechmocny Bog dárowáć nie może. A ten, nie ieſt inſzy, tylko uboſtwione ćiáło, i krew iego, pod oſobámi chlebá, i winá. O ktorey dárowiznie, ták beſpiecznie, wielki Doktor

S. Auguſt: Auguſtyn S. *Tract: 84.* ſadźi. *Audeo dicere, quod Deus cum ſit omnipotens, plus dare non potuit, cum ſit ſapientiſſimus, plus dare neſcivit, cum ſit ditiſſimus, plus dare, non habuit.* Smiem to powiádá mowić, że Wſzechmocność Boſka więcey dokazáć, Mądrość więcey wymyślić, Hoyność więcey dárowáć, nie mogłá, nád to, kiedy nám pod oſobámi chlebá, i winá, iſtotę ſwoię w Nayświętſzym Sákrámenćie zoſtáwiłá.

Geneſ: 27 Piękny ábrys, i wizerunk, tey, wyśiloney Boſkiey ſzczodrobliwośći, w Pátryárſze Izááku mamy. Ten iuż w lećiech podeſzły będąc, záwołá czáſu

iedne-

iednego, pierworodnego ſyná ſwoiego Ezaego, i rzecze do niego: widźiſz, práwi, Synu, iákim ſię ſtárośći, zá błogoſłáwieńſtwem Boſkim doczekał, iuż mi też śmierć z bliſká w oczy záglada, wládá dźień, niepochybny dług śmiertelnośći, koniecznie zápłáćić muſzę. Uczyńże ták, wyiedź w pole, z zwykłem tobie myśliſtwem, doſtań iákiey źwierzyny, nágotuy wedle ſmáku, i ápetytu moiego, pośil uſtawáiace w ſtárośći śiły moie: á ia tobie oycowſkie błogoſłáwieńſtwo, i oſtátni teſtáment, pierwey niżeli umrę, zoſtáwię. Spodoba mi ſię ten ſtáruſzek, że o śmierći myśli, że teſtámentu, ode dniá do dniá nie odkłada, że ſię ná ſynow, i Exekutorow nieſpuſzcza, ále ſam zá żywotá, chce dom roſporządźić, ſynow podźielić, *pia legata* náznáczyć. Stárzy, poſpolićie nie rádźi o śmierći myślą, i ſłucháią, choć oná ná młodych zdáleká dybie, ſtárym w oczy idźie, myślą ſobie, ieſzczemći czerſtwy, czuię ſię ná śiłách, niech ieno oſtátnia chorobá, i niemoc náſtąpi, w ten czás o śmierći, o uſpráwiedliwieniu ſię z Pánem Bogiem, i o teſtámenćie pomyślę, teraz ſzkodá ſię tákową meláncholiczną myślą bawić. Nie ták ten S. Pátryárchá Izáák czyni, ktory przy dobrym ieſzcze baczeniu, i zdrowiu, dom roſporządzá, dźiatkom błogoſłáwieńſtwo, i teſtáment zoſtáwuie, i pewnie zá duſzę ſwoię, ręką własną dobrze uczynić myśli, wiedząc o tym, że lepſza iedná zá żywotá świeczká, niż dźieśięć po śmierći. To pono dźiwnieyſza, że chcąc ſię, ná to oycowſkie oſtátnie błogoſłáwieńſtwo, i náukę pośilić, nie do domowey obory po báránká, ábo koźiełká iákiego, ále w pole po zwierzynę, ſyná ſwoiego wypráwuie. Oſzczędny to rzeczećie iákiś był ſtáruſzek, po polu źwierzyny dla śiebie ſzukáć roſkázuie, áby iágniątko, ábo koźlątko w domu ná przychowek w cále zoſtáło. A ná to ſię podobno, nie dobrze obeyrzał, iáko wiele z domowego rozchodu, ná pſy, ná ſzkápy, ná myśliwce wychodźiło. O mizernaſz to zwierzyná, ná ktorą łożyć potrzebá, czymby ſię ták wiele żebrakow pożywić, ábo ubogich poddánych rátowáć mogło. A co większa, dármo przy tych chártách, i ogárách, w domu czás drogi, pan młody trawi, tylko ſię w kniei, źwierzá doieżdżáć, i hárap w polu wołáć náuczy: á między ludźmi ná publice, ábo przy pośiedzeniu, i gęby rozdźiewić nie tráfi: nie wielkiego ten męſtwá i ſercá, przećiwko nieprzyiaćielowi będźie, co ſię tylko ná biednych záiącách, i lękliwych ſárnách záiuſzy, i zápráwi. Záłuieſz ſobie teraz, troſkliwy o dźiatki oycze, choć w oſtátniey ſtárośći, tego mizernego iágnięćiá, żebyś ſynom, iák náygromádnieyſzą owczárnią zoſtáwił. Niechże ieno ten twoy zbior, w ręce ſię młodych pánow doſtánie, coś ty z táką pracą, przez ták wiele lat zbierał, to oni to pewnie, w krotkim czáśie utrácą, i roztrwonią. Pełno teráz u páná oycá w oborze, pełno w ſtodole, pełno i w ſzkátule, á kiedy to ná ſzáſunek młodego ſyná przyidźie, pełno wſzędźie puſtek będźie. I kiedy ſię ták dla páná oycá Ezau w polu myśliſtwem báwi: wypráwiłá tym czáſem, bárziey młodſzemu ſynowi ſprzyiáiąca mátká Rebeká, drugiego ſyná ſwoiego Iákobá, z domową do Izááká źwierzyną, náucżáiąc go, iáko miał, iuż od ſtárośći niewidzącego oycá, prośić o błogoſłáwieńſtwo. Przyiął mile zgotowáną potrawę Izáák, ktorą ſię pośiliwſzy, ták młodſzemu ſynowi ſwoiemu Iákobowi, błogoſłáwić począł. *Det tibi Deus, de rore cæli, & pinguedine terræ, abundantiam frumenti, & vini.* Niechći Bog ſynu moy obfićie z roſy niebieſkiey chlebá, i winá użycza. Pámiętayże ná to oſtátnie błogoſłáwieńſtwo, i oycowſki teſtáment, powolny rodźicom ſynu: záczynáć życzliwy oćiec, od niebá, nie od źiemie, błogoſłáwieńſtwo, pierweyże ſię, i pilniey o niebo, o duſzę, i zbáwienie wieczne, niżeli o te źiemſkie doczeſnośći ſtáray: obiecuieć przytym obfitość chlebá, i winá, umieyże go záżywáć, nie ná zbytki i obrázę Boſką, ále ná twoię, i bliźnich potrzebę. Ledwo tego, Iákobowi błogoſłáwieńſtwá Izáák dokończył, áż wchodźi we drzwi Ezau, z gotowaną źwierzyną, ktorą częſtuiąc oycá, o przyobiecáne błogoſłáwieńſtwo prośi. Zrozumiawſzy oćiec co ſię zſtáło, ták do Ezaego rzecze: zámieſzkałeś do błogoſłáwieńſtwá ſynu, iuż ćię brát twoy młodſzy, do niego uprzedźił. Przeſtráſzony ná te ſłowa, Ezau, żáłośnie záwoła: *Nunquid non reſervaſti & mihi benedictionem?* Itákże naymilſzy oycze,

cze, pánem, i dźiedźicem wszystkiego, młodszego syná uczyniwszy, mnie od błogosłáwieństwá oycowskiego, i spolnego działu wydźiedźiczasz? ná ktorą synowską żáłość, ták oćiec odpowiáda: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi post hæc, fili mi, ultra quid faciam?* wszystkiem role, i winnice z dorocznym pożytkiem, brátu twoiemu oddał, i testámentem legował, á dla ćiebie, nic mi práwie nie zostáło. I toć się, rzecze Ezau, pánie oycze nie godźiło, brátá młodszego, wszystkich máiętnośći pánem uczyniwszy, mnie pierworodnego syná, dźiedźictwá odsądźić: dość dawna, á práwie ieszcze w żywoćie máćierzyńskim záczęta, miedzy námi nienawiść, bárziey się tym twoim postępkiem rozżarzy. Ale daymy to, że co się zstáło, rozstáć się nie może, *Nunquid unam tantùm, Pater habes benedictionem?* Toś Iákobowi dał winnice, máiętnośći, urodzáie: á skárby Dźiádá nászego Abráámá, złoto, srebro, i insze ruchome dobrá, komu się dostáną? odpowiáda przećię oćiec: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi post hæc fili mi, ultra quid faciam?* Rzekłem raz, chlebem i winem opátrzyłem brátá twego, dla ćiebie nic mi nie zostáło. O skárby się nie pytay, wszystko to w te złe, i nieużyte czásy, do ludźi poszło, sam tylko miecz, walecznego woiowniká Dźiádá twoiego Abráámá, zostáie, bierz że go odemnie w testámenćie. *In gladio vives, fratri tuo servies.* Dorabiay się tym mieczem sławy, i chlebá, broń nim od pogránicznych nieprzyiaćioł brátá twoiego, á on ći, zá tę przysługę, żołdu, i chlebá żáłowáć nie będźie.

Doktorowie SS. i tłumácze Pismá S. ten ostátni Izáaká Pátryárchy testáment, wyráženiem dźiśieyszego, nieskończoney hoynośći testámentu Chrystusowego, bydź rozumieią. Gdyby byli dniá dźiśieyszego, po ostátniey wieczerzy, stárśi bráćia náśi Aniołowie przystąpili do Chrystusá, prosząc go, áby też i onych, godnym iákim, Boskiey hoynośći testámentem ubogáćił: rozumiem, żeby byli toż od niego usłyszeli, co Izáák Pátryárchá, do pierworodnego syná swoiego Ezaego mowił: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi fili mi, ultra quid faciam?* Chlebem, i winem, ubogáćiłem człowieká, kiedym mu Ciáło, Krew, i Bostwo moie, pod osobámi chlebá, i winá, hoynie dárował: á dla ćiebie choć pierwsze stworzenie moie, náturo Anielska, nic mi práwie nie zostáło: mogliby się byli Aniołowie SS. słowy, i áfektem Ezaego odezwáć: *Nunquid unam tantùm, habes benedictionem Pater?* Wiemy o nieprzebránych skárbách, i dostátkách twoich Nayhoynieyszy Boże, wiemy że w tobie, *omnes thesauri scientiæ, & sapientiæ Dei, sunt absconditi.* Rychley się niezbrodzone morze przebráć, łácniey się piasek morski przeliczyć, niżeli skárby, i dostátki twoie przeráchowáć mogą. A czemuż i my bydź uczestnikámi, tych nie przebránych skárbow twoich nie mamy? Ale odpowiedźiałby im był postaremu Chrystus: *Frumento, & vino stabilivi eum, & tibi, ultra quid faciam?* Wyśiliłem się práwie, i wyniszczył dla ludźi, wszystkie im, Bostwá moiego skárby w dźiśieyszym testámenćie leguiąc. Atoli, żebyśi ty náturo Anielska, dármo nie odeszłá: *In gladio vives, & fratri tuo servies*: bronić od wszystkich náiázdow nieprzyiáćielskich człowieká, i iemu w rzeczách do zbáwienia należytych z pilnośćią usługowáć będźiesz. Aleśmy my Aniołowie pierwsze, i zacnieysze stworzenie twoie: iuż to prożno, *major serviet minori*: stárśi młodszym usługowáć będą. Ale to ten chleb dźiśieyszy, chlebem się Anielskim názywa, my do niego większe práwo mamy. Iuż się to odmieniło *Panem Angelorum manducabit homo.* Iáko młodszy Iákob, dźiedźictwo stárszego brátá Ezáego, otrzymał: ták podleyszey kondycyi człowiek, zacnieysza náturę Duchow niebieskich, do tego Anielskiego chlebá, szczęśliwie uprzedźił.

Ad Col: 2.

Psalm: 77.

Co uważáiąc, zádźiwić się ná tákową hoyność Boską, i mowić z Psálmistą potrzebá: *Quid est homo, quod memor es ejus? aut filius hominis, quoniam visitas eum?* I coż ći się Niedostępnego Máiestatu Boże, w tey nászey nikczemnośći upodobáło? żeś nie tylko dla niey, náturę ludzką, z Osobą Twoią Boską ták ściśle ziednoczył, áleś nam też, śiebie sámego ná pokarm, i pośiłek ofiárował. Co gdy Chrystus hoynie uczynił, tym sámym, iáko mowi S. Concilium Trydentskie: *Omnes divitias Divini sui amoris, in nos effudit.* Wszystkie

Psalm: 8.

Concilium Trident:

ſkárby, i doſtátki ſwoie, dla nas wyſzáfował. O ktorey ieno kolwiek ſzczęśliwośći, i błogoſłáwieńſtwie, człowiek pomyśić może, wſzyſtko ſię w tym, nieſkończoney ceny, Chryſtuſowym upominku, znáyduie. Prágnałeś niegdy pierwſzy człowiecze w Ráiu, Boſtwá, ſzukałeś go, w owym zákazánym owocu, ále ách nieſtetyż, miáſto Boſtwá, ná truciznęś iádowitą tráfił, ktoraś śiebie, i nas potomkow twoich, ſzkodliwie záráził. Atoż uczynił dosyć, dawney żądzy ludzkiey, dniá dźiśieyſzego Chryſtus, kiedy nam, táki pokarm dáie, ktory nas, w Bogá nieiáko, przemienić może. Upewnia o tym, káżdego z nas, Auguſtyn S. ták Boſkim imieniem mowiąc: *Manducabis me, & non tu mutabis me, in te, ſed tu, mutaberis in me*. Będźieſz mię pożywał, i nie ia w ćię, ále ty we mnie odmieniſz ſię: ták dálece, że będźieſz mogł z Apoſtołem mowić: *Vivo ego, iam non ego, vivit verò in me Criſtus*, żyię ia iuż nie ia, żyie we mnie Chryſtus. Zyczymy ſobie wſzyſcy nieśmiertelnośći, owoż mowi do nas Chryſtus: *Qui manducat panem hunc, vivet in æternum*. Kto godnie pożywa Nayświętſzego Sákrámentu, żyć w niebie ná wieki będźie. Skárżemy ſię ná złą, i do złego zbytecznie ſkłonną náturę náſzę: otoż mamy w tey niebieſkiey potráwie, nie omylne i doświadczone lekárſtwo. O czym ták Anielſki Doktor Thomaſz S. mowi: *Nullum Sacramentum iſto, eſt ſalubrius, quo peccata purgantur, & mens omnium ſpiritualium chariſmatum donis, inpinguatur*. Niemáſz, mowi, ſkutecznieyſzego, nád Ciáło i Krew Chryſtuſowę Sákrámentu, ktory nas i od grzechow oczyſzcza, i niebieſkiemi dárámi nápełnia. A Bernard S. káżdego z nas ſumnienie ná świádectwo biorąc, ták o tey S. táiemnicy mowi: *Si quis veſtrum, non tam ſæpe modo, non tam acerbos ſentit iracundiæ motus, invidiæ, luxuriæ, aut cæterorum huiuſmodi, gratias agat, Corpori & Sanguini Domini, quoniam virtus Sacramenti, operatur in eo*. Ieżeli kto, powiáda, po częſtych komuniách, nie ták ſię ſkłonnym, iáko pierwey, do gniewu, zazdrośći, nienawiśći, i inſzych grzechow bydź czuię, niechay zá to, dźiękuie Ciáłu, i Krwi Chryſtuſowey, ktora w nim, tákowe złe zapáły uśmierza, i gáśi.

S. Auguſt.

Ad Gal: 2.

Ioan: 6.

S. Thomas.

S. Bernar.

Ale iákoż ći, słuſzne dźięki oddamy, wſzyſtkie áfekty, i wdźięczność náſze przewyżſzáiąca Hoyności Boſką? Tyś nam, Nayhoynieyſzy Boże, tákie dobrodźieyſtwo pokazał, nád ktore większego, wſzyſtká Twoiá Wſzechmocność, pokázáć nie mogłá, i nie może: á my ná oświadczenie wdźięcznośći náſzey, i słuſznego myśli podnieśienia, do ćiebie uczynić nie możemy: átoli iednák, ile nikczemność, i nieudolność náſzá przemoże, niſkieć zá tákowe dobrodźieyſtwo oddáiemy dźięki. Ale ách nieſtetyż ná to, podźiękowánie náſze! Wſtydemći ſię to zápłonąć, i gorzkim żalem nápełnić potrzebá, znáiąc ſię do tego, z iáką niewdźięcznośćią i niegodnośćią náſzą, rzadko, i niegodnie, tey, oſtátniem teſtámentem odkazáney puśćizny, záżywáćieśmy zwykli. Márnotrawnym, żal ſię Boże ſynom, ták droga ſię ſubſtáncya, po oycu doſtáłá: przed wieprze, nie przed ludźie, rozrzutna ręka Boſka, drogich pereł nárzucáłá: pſom niewſtydliwym, doſtał ſię chleb ſynowſki, truciznę z ták zdrowey potráwy, iádowići páiący biorą, kiedy niegodnie, i świętokradzko, ludźie do tey S. Táiemnice przyſtępuią. Zal mi tákowego kontemptu, i zniewagi twoiey, Nieſkończoney Godnośći Boże. A ieżeli i w nas ſámych, ználáżłá ſię kiedy, tákowa niewdźięczność, gorzko tego żáłuiemy: á nápotym ſtáráć ſię o to zechcemy, ábyśmy iák naycześćiey, z pilnym przygotowániem, do ſtołu tego przyſtępowáli.

Ták tedy nieoſzácowány ſkarb, Ciáłá, Krwie, i Boſtwá ſwego, oſtátnim nam teſtámentem Chryſtus oddawſzy, i zápiſáćto w księgách Ewánielii Ianowi S. roſkazawſzy, po oświadczeniu tey, że wſzech naywiękſzey przećiwko nam miłośći, iuż nas oſtátecznie żegna Dobrotliwy Oćieć, iuż z Wieczerniká ná mękę, i śmierć okrutną wychodźi. Rykniy od żalu, tákowym dobrodźieyſtwem, dopiero obowiązány áfekćie. Hámowálibyśmy ćię od tego przedśięwźięćia, wſzyſtką mocy náſzey uśilnośćią, tylko że ſię ſprzećiwić woli twoiey nie śmiemy, żáłoſne áfekty náſze hámuiemy. Idźże iuż, Dobrotliwy Oycze, idź, gdźie ćię miłość zbáwienia náſzego poprowádźi, my ćię dniá iutrzeyſzego, ná krzyżu, iák ná śmiertelnym łożu, żegnáć będźiemy záłośnie, gdźie głowy nákłonieniem, daſz nam ieſzcze oſtátnie błogoſłáwieńſtwo. Amen.

KAZANIE

Ná Wielki Piątek.

Quæ non rapui, tunc exſolvebam. Pſalm: 68.

NIgdy ſpráwiedliwość ſurowſza, nigdy miłość hoynieyſza nie byłá, iáko przy krwáwey Zbáwićielá náſzego męce, ktorą ſobie dźiś rozrzewnionym áfektem przypominamy. Nie trzebá mi ſię długo z tym rozwodźić, iákośmy ćięſzkie ná ſię długi záćiągnęli. Ukrzywdźił naprzod Boſką, ſtworcę ſwoiego Godność, pierwſzy rodźic náſz Iádam, kiedy ſámemu Naywyżſzemu Pánu właſnego żądał Boſtwá, przeſtąpił práwo, i przykazánie Boſkie: á tym ſámym, záćiągnał ćiężar, i oblig ná doſyć uczynienie, Boſkiey Spráwiedliwośći ná ſię, i ná potomſtwo ſwoie. Więc, że iáko práwo poſpolite uczy: *Qui ſuccedit in bona, ſuccedit in onera.* kto ſię dźiedźicem, dobr iąkich záwiedźionych zſtáie, wypłácáć záćiągnione, choć od kogo inſzego długi, koniecznie powinien: ták i my, że Iádámowey nátury ſukceſyą, w ſubſtáncyey ludzkiey bierzemy, wypłácáć dług, od niego záćiągniony, winni zoſtąiemy. A co więkſzá, niedbáiąc ná to, że ſię Pan Oćiec náſz, ták ná nas zádłużył, przyczyniliśmy i my, do tego dźiedźicznego ćiężaru, wiele ćięſzkich, á práwie nie przeliczonych długow: ile ſię we wſzyſtkich ludźiách, co ich ieno od początku świátá było, ieſt, i będźie, grzechow ználeść może, tyle do nas, Spráwiedliwość Boſka, ma słuſznych przyczyn. Sam ieden Krol Izráelſki Dawid, záśiadſzy ná pilnym grzechow ráchunku, kiedy ie liczyć, i reieſtrowáć począł: nie mogąc tego przeliczyć, práwie zwątpiwſzy mowił: *Comprehenderunt me iniquitates meæ, multiplicatæ ſunt ſuper capillos capitis mei.* Widzę nieprzeliczone grzechy, i nieprawośći moie, więcey mam długow, niż włośia ná głowie. Niechże ieno káżdy z oſobná człowiek, ták ſię pilno ſam z ſobą, iáko Dawid, ráchowáć pocznie. O moy Boże! co tu grzechow, i niepráwośći ludzkich, tyśiącámi, i milionámi nieprzeliczonych będźie! łácnieyby proch, i piáſek w ſzerokim okręgu źiemſkim przeliczyć, i przeráchowáć, niżeli doſtáteczny komput grzechow ludzkich uczynić. A nie tylko nieprzeliczone, ále też w ſzczegulnośći ćięſzkie, ſą grzechow náſzych długi, ták dálece, że zá ieden grzech śmiertelny, iáko godná wiáry Theologia uczy, żadne ſzczere ſtworzenie, choćby ſię wyniſzczyło, doſyć uczynić Boſkiey Spráwiedliwośći, *ad æqualitatem* nic może. Choćby wſzyſcy ludźie, i Aniołowie, nie mowię SS. Męczennikom rowne, ále nád ſáme męki piekielne, więkſze kátownie, nie przez ſto, nie przez tyśiąc, nie przez milion milionow lat, ále przez nieſkończoną wieczność ćierpieli, zá iedenby grzech śmiertelny Boſkiey Spráwiedliwośći, doſyć nie uczynili: á to dla tego że *finiti ad infinitum, nulla proportio.* Skończoney godnośći ſtworzenie, zrownáć ſię nie może, z nieſkończoną zacnośćią naygodnieyſzego Bogá, więkſzą ma proporcyą, iedną, ták máłą, iąk mákowe źiárno, kropelká wody, do niezbrodzonego, i okiem nie przeyrzánego morzá, niżeli wſzyſtkie ſtworzenia, do nieſkończoney Bogá ſwoiego Godnośći. A ieżeliż, zá ieden w ſzczegulnośći grzech, wſzyſtká, wſzyſtkiego ſtworzenia uśilność, doſyć *ad æqualitatem* uczynić, Boſkiey Spráwiedliwośći nie może. Coż trzymáć, i rozumieć mamy, o nie przeliczonych milionách grzechow, i niepráwośći ludzkich? O czym mogę ią ſłowy mądrego Sálomoná mowić: *Si dederit homo, omnem ſubſtantiam domûs ſuæ, pro dilectione, quaſi nihil deſpiciet eam.* Choćby człowiek wſzyſtkę ſubſtáncyą domu ſwego, to ieſt świátá cáłego okrąg, łożył w nagrodę, pogárdzoney od śiebie Miłośći Boſkiey, Spráwiedliwość Boſka, ná to, náwet i nieſpoyrzy. Więc kiedy nie tylko ludzkie, ále i Anielſkie pełne ták przyrodzonych, iáko i nádprzyrodzonych tálentow ſkárby, wyſtárczyć żadną miárą nie mogły, ná wypłácenie długow, i doſyć uczynienie, zá grzechy náſze, zá ktore wieczne nas więźienie, w ćiemney odchłáni oczekiwáło. Aż owo Słowo Oycá Przedwiecznego, Iednorodzony Syn Boſki, nie z powinnośći,

Pſalm: 39.

Cantic: 8.

nośći, i obligácyi iákiey, ále z ſzczerey tylko, á nie wyſławioney miłośći ſwoiey; podiał ſię, zá długi náſze Boſkiey Sprawiedliwośći, nie tylko *ad æqualitatem*, doſtátecznie, ále *ſuper abundanter*, áż nád zwyſz płáćić, i nágradzáć. Co żeby był, tym ochotniey wykonał, przyiał ná ſię ludzką náturę, z ktorą, kiedy Boſką ſwoię Oſobę, *hypoſtaticè* ziednoczył, tym ſámem, nieſkończonemi ią ſkárbámi ubogáćił: ták dálece, że káżda z oſobná *Actio Theandrica*, ſpráwá Bogá Wćielonego Chryſtuſá, nieſkończoney ceny, i wagi byłá. A to dla tego że *actiones ſunt ſuppoſitorum*, iáko mowią Theologowie, ſpráwy cenę, i ſzácunek, z oſoby biorą, zkąd im zacnieyſza oſobá, tym też zacnieyſze ſą iey ſpráwy, i uczynki: Więc że w Zbáwićielu náſzym Chryſtuśie, ieſt i byłá Oſobá Boſka, nieſkończoney Godnośći, idźie zátym, że wſzyſtkie ſpráwy, i uczynki iego, były nieſkończoney ceny, i zacnośći. Zkąd i to pochodźiło, że Bog Wćielony Chryſtus, iednem uczynkiem ſwoim, ná przykład nabożnem weſtchnieniem, ábo pokornem czołá w źiemię uderzeniem, iedną, z oká płynącą łezką mogł zá wſzyſtkie długi grzechow náſzych, Boſkiey Spràwiedliwośći doſtátecznie doſyć uczynić: czym ſię on niekontentował, ále chcąc mieć *copioſam redemptionem noſtram*, obfite zbáwienie náſze, nie tylko *in laboribus a juventute*, w pracách i trudách uſtáwicznych przez lat trzydźieśći, i trzy, ná odkupienie náſze robił, i prácował: ále ſię też ná męki nieznośne, i śmierć okrutną, z nieſkonczoney miłośći ſwoiey przećiwko narodowi ludzkiemu odważył. Co gdy dniá dźiśieyſzego, iáko nabożnie uważámy, rzeczą ſámą wykonał, bez wątpienia, proroctwo Dawidowe powtarzáiąc, mowił: *Quæ non rapui, tunc exſolvebam*. Czegom nie wydárł, nie ſkrzywdźił, nie ſkorzyśćił, zá tom, z ſámey tylko moiey przećiwko narodowi ludzkiemu miłośći, nieznośnemi mękámi, i smierćią okrutną płáćił, i nágradzał. Stoy Pánie, i Zbáwićielu náſz, ná táką ſię zá nas nagrodę, i zapłátę nie odważay. Wołam ia ná ćię, słowy ſpráwiedliwego Iobá: *Quid eſt homo quia magnificas eum? aut quid apponis erga eum cor tuum?* Coż ći ſię Pánie, i Boże moy w podłośći, i nikczemnośći náſzey ſpodobáło? żeś ná ſię, ták ćięſzkie wypłácenie zá nas przyiał. Myśmy Godność Twoię Boſką, ze czći, ile z nas było, zdárli, práwu, i rozkazániu Bogá Naywyżſzego, krzywdę uczynili, á ty ſię zá nas ták ſurowie płáćić podeymuieſz, lepić było wſzyſtkiemu narodowi ludzkiemu, wiecznie zginąć, Bogá nigdy nie widźieć, męki nieſkończone, w ogniu piekielnym ćierpieć, niżeli ná ták okrutne doſyć uczynienie, Syná Boſkiego pátrzyć, ábo o nim ſłyſzeć. Nie przyimuy i ty, Spráwiedliwośći Boſka, ták ſurowey, á prawie zbyteczney, zá grzechy náſze, od Syná Boſkiego nagrody: ná nas raczey, krzywdy Bogá, i Stworce náſzego dochodź, nas w przepáść wieczną wtrącay, á Nayświętſzemu, i Nayniewinnieyſzemu Synowi Bożemu, nie dopuſzczay, ná ták wielkie, zá nas okrućieńſtwo przychodźić. Ale że nieſkończona Miłość Páná Iezuſowá, odwieść ſię od tego, ná co ſię raz odważyła nie chce, i ſurowa Spráwiedliwość Boſka, iuż tę, choć niezmierną, zá długi náſze nagrodę, odbieráć gotowa. Płáćże tedy Synu Boſki, ták iákoś zámyślił, zá wielkie grzechow náſzych długi. My ſię łzámi gorzkiemi zálawſzy, przypátrowáć tey twoiey ták hoyney zápłáćie, i nagrodźie będźiemy.

O wielkie exceſy, i kryminały, nieſpráwiedliwego człowieká iákiegoś, ſurowym dekretem okrywſzy Krol Iſráelſki Dawid, międzу inſzem karániem, i to nápiſáć w dekrećie ſwoim kazał: *Scru[illegible]tur fenarator omnem ſubſtantiam ejus.* Niechay pożyczálnik przetrząśnie, i ná táxę poda, wſzyſtkę ſubſtáncyą iego. Przyiałeś i ty ná ſię ćięſzkie grzechow náſzych długi, Naydobrotliwſzy Iezu, owoż ná ćię podobny wyrok, od Oycá Przedwiecznego wychodźi: *Scrutetur fenarator omnem ſubſtantiam ejus.* Niechay Iednorodzony Syn moy, kiedy ſię ſam ná to ofiárował, wſzyſtką ſwoią ſubſtáncyą, zá grzechy ludzkie płáći, i nágradza: niechay Spráwiedliwość moiá, wſzyſtkę ſubſtáncyą iego, ná táxę poda, i w nagrodę ukrzywdzenia ſwoiego, bierze. Kiedy uważam, iáka tez ſubſtáncya Bogá Wćielonego Chryſtuſá byłá, widzę, że ſię ná trzy częśći podźielić może. Miał naprzod Pan Iezus w ſobie, duſzę ludzką nieśmiertelną, miał

Pſalm: 68.

Iob. 7.

Pſalm: 108.

ćiáło śmiertelne, miał náoſtátek i Boſtwo, wági i ceny nie oſzácowáney, i nieſkończoney. Owoż kiedy mu wſzyſtkę ſubſtáncyą iego, ná to konfiſkowano, áby nią grzechow náſzych długi płáćił. Przyidźie mu iáko widzę, naprzod Duſzą ſwoią Przenayświętſzą, potym niewinnym ćiáłem, á náoſtátek i Boſtwem ſwoim Naygodnieyſzym, długi náſze wypłacáć. Obracaymyż iuż żáłoſne oczy, i nabożne áfekty, ná to ták hoyne, i ćięſzkie grzechow náſzych wypłácenie. Ia trzy rázy, wſzyſtkę mękę Páńſką przebieżę, uważáiąc iáko naprzod Duſzą ſwoią Nayświętſzą, potym niewinnym ćiáłem, á náoſtátek Naydrożſzym Boſtwem ſwoim, hoynie płáćił zá grzechy náſze, Boſkiey Spráwiedliwośći, Nayſzczodrobliwſzy Chryſtus. Aże on chce, i potrzebuie tego po nas, ábyśmy ſię też i my, do tey iego choć nieſkończoney nagrody, i okupu, podłośćią náſzą przyłożyli: Więc kiedy Zbáwićiel náſz, Duſzę ſwoię zá nas wydawáć, z ćiáłá krew wylewáć, Boſtwo ná kontempty, i zniewagi nárażáć będźie: my też ſkruſzonym ſercem, łzámi ſię gorzkiemi zálewáć, i ná wſzyſtkie przećiwnośći odważáć chćieymy. Ciebie, przez nieznośnie utrapioną duſzę, przez zránione i ſkátowáne ćiáło, przez zelżone i z kontemptowáne Boſtwo, nayćierpliwſzy Iezu pokornie, i goraco prośiemy, ábyśmy tę twoię niewyſławioną łáſkę, niewidźiáną hoyność, niepoiętą ſzczodrobliwość, iákoſzkolwiek poiąć, i onę záwdźięczyć mogli, i umieli. Uproś nam to, i wymoſz gorzkiemi, w ktore ſię roſtapiaſz łzámi twoimi, Naygodnieyſza, á dźiś Nayboleśnieyſza, Bogá náſzego Mátko.

Quæ non rapui, tunc exſolvebam. Dłużey nas ná rzeczy niebáwiąc, iuż záczyna wypłącáć długi náſze, Pan w ſkárbiech ſwoich nieprzebrány, i nieoſzácowány. A naprzod, iáko widzę, Duſzą ſwoią Przenayświętſzą przypłacáć
3. Reg: 20. grzechow náſzych poczyna. Kiedy Krol Izráelſki Acháb, poimánego ná woynie Monárchę Syryiſkiego Benádád názwánego, zdrowiem, i wolnośćią, nie pottzebnie dárował. Stánąwſzy przed nim Prorok *Páńſki*, ták do niego, bez reſpektu mowił: *Quia dimiſiſti virum dignum morte, de manu tua, erit anima tua, pro anima ejus.* Ześ Nayiáśnieyſzy Pánie, godnego śmierći mężá zdrowiem, i gárdłem dárował, będźie duſzá twoiá, zá duſzę iego: iákoż ſpełniłá ſię tá Prorocka pogrożka, kiedy w krotce potym, Acháb duſzę ſwoię, oraz ze krwią wylał. Zarobił był i pierwſzy rodźic náſz Iádam, ná śmierć wieczną w Ráiu, ále żęgo nieſkończone, Syná Bożego Miłośierdźie, od tey śmierći i zguby uwolnić raczyło, owoż ia, ták mowić dźiś do Páná Iezuſá mogę: *Dimiſiſti virum dignum morte, de manu tua, erit anima tua, pro anima ejus.* Ześ Iednorodzony Synu Boſki, wiecznie, iáko był záſłużył, z gubić człowieká ná duſzy nie chćiał, przypłacáć tego duſzą twoią muśiſz.

Pewna to, że duſzá ludzka, lubo ieſt duchowna, i nieśmierelna iſtota, ćierpieć, iednák wiele może, i zwykłá: páſye, namiętnośći, i áfekty rożne, częſto duſzę ludzką, iáko okrutni tyránni trapią, i dręczą. A że wſzyſtkich wyliczáć nie będę: ſmutek, boiaźń, teſknicá, wſtyd, o ſrodzyſz to, i ćięſzſcy tyránni nád duſzą ludzką bywáią! O ſmutku naprzod wyráźnie Duch S. *Proverb:*
Proverb: 17. 17. mowi: *Spiritus triſtis exſiccat oſſa*, ſmutek ſuſzy, i wędźi w człowieku kośći.
S. Chryſoſt: O czym i S. Chryzoſtom ták *Epiſtol: ad Olimp*: piſze: *Triſtitia, crudele animarum tormentum eſt, dolor quidam inexplicabilis, & perpetuus carnifex, vires animæ conſumens.* Smutek ieſt to nieznośne duſze utrapienie, boleść niewypowiedźiána, tyran nieuſtáiący. I rożne hiſtorye, i codźienne doświadczenia, uczą nas tego, iáko ludźie, ćięſzkim opánowáni ſmutkiem, iedni prędko iáko ſzczepy wyſchli, drudzy od rozumu odchodząc ſzáleli, inśi, w ćięſzkie niemocy, i choroby wpadáiąc, śmierćią ſmutku przypłacáli: niektorzy ſię ſámi wieſzáli, oſtrym żelázem przebiiáli, i inſzemi pełnymi okrućieńſtwá ſpoſobámi, rożnie zábiiáli. Toż o boiáźni trzymáć i rozumieć mamy, ktora duſzę, iák piorunem przeráżoną, nie raz z ćiáłá wypędziłá. Kiedy raz, ow ſławny świátá zwyćięſcá, Rzymſki Pompeius, ofiárę Bogom ſwoim oddáiąc; ſzátę ſwoię, krwią bydlęcą oblaną, do domu, áby mu inſzą przynieśiono, odeſłał, zoná
Plut: arch: iego Iulia, iáko Plutárchus nápiſał, obaczywſzy zkrwáwioną mężá ſwoiego

ſzátę,

ſzátę, rozumieiąc, że od nieprzyiázney iákiś ręki, nieſzczęśliwie zginął, ſrodze ſię z boiáźni zátrwożywſzy zemdlałá, i záraz ná mieyſcu okrzepłá. Był tákowy żołnierz, ktory kiedy koniá, do wſtępnego, z nieprzyiaćielem boiu dośiadł, i páłáſzá dobył, od boiáźni śiedząc ná koniu, zkośćiał: z ktorym, kiedy koń byſtry wpadł między uſce nieprzyiaćielſkie, widząc nieprzyiaćiel, zkośćiáłego trupá z dobytem orężem, i tám, i ſám biegáiącego, przeſtráſzony uchodźił. Było i tákich doſyć, ktorzy, śmiertelny dekret w więźieniu uſłyſzawſzy, nádchodzącey nie czekáiąc exekucyey, od boiáźni pomárli, i doználi ná ſobie tego, że *timor lethi, pejor ipſo letho*, boiaźń nád śmierć ſámę gorſza. A teſknicá i nudność, z iáką przykrośćią bywa? ſámi tego ná ſobie doświadczáćie: kiedy owo w chorobie, i w ćięſzkiey nudnośći, teſknicá człowieká opánuie, rzecz ſię śmierći, i kátowni nayokrutnieyſzey rowna. Doznał ná ſobie tego Iob ſprawiedliwy, kiedy owo w ćięſzkiey ſwoiey niemocy mowił: *Tædet animam meam, vitæ meæ*. Nieżadno mi dłużey żyć ná tym świećie mizernym, kiedy w ták ćięſzkiey teſknicy, i nudnośći zoſtáię. A dopieroż wſtyd, okrutnieyſzy nád piekielnych Rádámántow bywa. Owá ſławna Lukrecya mátroná Rzymſka, poczćiwość, choć poniewolnie, od ſrogiego tyránná gwałtem wydártą, utráćiwſzy, nie mogąc, dla wſtydu, w oczy, ludźiom ſpoyrzeć, zábić ſię właſnymi rękámi, i zámordowáć okrutnie wolałá. I teć to wſzyſtkie, ták ſrogie páſye, ná Nayświętſzą Zbáwićielá náſzego Duſzę, przy męce iego, mocno bárzo náſtąpiły. — *Iob. 10.*

Weſzłá niewinna Zuzánná do ogrodu ſwego, żadney ſię tám zdrády, i záſadzki nie ſpodźiewáiąc, áż nápádłá ná owych, w niecnoćie ſpleśniáłych ſtárcow, okrutnych ſławy, i niewinnośći ſwoiey rozboynikow: wſzedł iuż i Pan Iezus do Ogroycá, áż tám ſrogie páſye, niewinnieyſzą nád Zuzánnę, Duſzę iego, obſkoczyły. Oto naprzod mowi Ewánieliſtá Mátheuſz S. *Cæpit contriſtari & mæſtus eſſe: tunc ait illis: triſtis eſt anima mea uſq; ad mortem*. Począł ſię ſmućić, fráſowáć, i mowił: ſmutna ieſt duſzá moiá, áż do śmierći. Im więkſza przyczyná do ſmutku, tym też ćięſzſzy fráſunek bywa: więc że przy początku męki ſwoiey, miał wiele gwałtownych do ſmutku przyczyn Pan Iezus, w wielkiey, á śmierći ſię rownáiącey żáłośći, opływáć ſerce iego muśiáło. Stánęły mu naprzod w oczách ćięſzkie, á práwie nie przeliczone obelgi náſze, ktore, nieſkończoney godnośći Boſki Máieſtat, ták wiele rázy zelżyły, i zkontemptowáły: á wiedząc że grzechy ludzkie, ináczey zgłádzone bydź nie mogą, tylko żalem, i ſkruchą ſerdeczną, wſzyſtek ſię żalem nápełnia, i iáko kámień octem polany kruſzy. O iádowite grzechy, i nieprawośći náſze; iákiemeśćie to ſmutkiem, i żalem poćiechę Anielſką, nápełniły! Nieſtetyż mnie ná owe weſela, rádośći, i dobre myśli náſze, ktorych gorzkim żalem, i śmierći ſię rownáiącym ſmutkiem, Nayświętſza Duſzá Páná Iezuſowá, ták ſrodze przypłacáłá. A kiedyż wżdy, twárdſzy nád kámień wzłośći zákámiáły áfekćie, żáłowáć zá grzechy właſne, ſercem ſkruſzonym będźieſz? kiedy iuż zá nieprawośći twoie, Duſzá Chryſtuſowá ták bárzo boleie. Ale ſkárży ſię iákoś ná nas, w ſmutku opływáiący Chryſtus, kiedy ták przez Proroká mowi: *Qui ſimul contriſtaretur mecum, non fuit*. Nikt mi żalu, z ludźi zá grzechy ſwoie nie dopomogł. Więcey ſię tákowych znáyduie, ktorzy iáko mowi Mędrzec: *Lætantur cum male fecerint, & exultant in rebus peſſimis*. Ieſt tákowych doſyć, ktorzy kiedy ſię krzywdy ſwoiey pomſzczą, bliźniego ná ſławie, i ná dobrym mieniu w niwecz obrocą, ćieſzą ſię i ráduią z tego: z niecnoty, i niepoczćiwośći iáwnie ſię chlubią, i przechwaláią. Bodáyżeśćie ſię tákowe weſela, i rádośći, w ſmoczą żołć obroćiły, ktorych ták gorzkim żalem, i ćięſzkim ſmutkiem, Zbáwićiel náſz, ná Duſzy ſrodze przypłaca. Doyrzał i tego, wſzyſtkie czáſy, przenikáiącym okiem ſwoim Chryſtus, iáko wiele ludźi, iść ná wieczne potępienie miáło, widźiał, iáko Pogáńſka, Zydowſka, i Heretycka niewierność, á co żáłośnieyſza, i Kátolicka niezbożność, wiele duſz ludzkich, w przepáśći piekielney pogrążyć, i wiecznie zátráćić miáłá: uważał, iáko krwią, i męką iego, nie iedná duſzá ludzka pogárdźi: i dla tego w ćięſzkim żalu, i gorzkim ſmutku opływáć

Daniel: 13.

Matth: 26.

Pſalm: 68.

Proverb: 2.

mu-

muśiał. Ieżeli Dawid wźiawszy smutną nowinę, o zábićiu, i srogiey śmierći Saulá, i syná iego Ionáty, utulić się od żalu, i gorzkiego płáczu nie mogł, iáko nierownie bárziey gorzkiemi łzámi swoiemi Chrystus opłákiwáć muśiał, każdą z osobná, ná wieczne potępienie, przeyrzáną duszę. O iáko to wielka, sáme snać męki, i kátownie piekielne, zwyćiężáiąca żáłość bydź muśiáłá, ktora ták wielu nieszczęśliwych ludźi, srogie i nieskończone męki, gorzko opłákiwáłá. A czy ieno Pánie Iezu, i w tym kośćiele, nie widźisz kogo między námi, tákowego, ktory ná wieczny ogień, dla złośći, i niepopráwy swoiey, przeyrzánym będąc, smutku, i żalu twego, więcey przyczynią. Ieżeli się (czego uchoway Boże) ták znáyduie: ia to tylko przypominam, coś dopiero w wieczerniku, nieszczęśliwemu Iudaszowi mowił: *Bonum erat illi, si homo ille, natus non fuisset.* Lepiey się było nigdy tákiemu ná świát nie rodźić, kto i śiebie, o ćięszkie męki, i Bogá Wćielonego Chrystusá, o ták wielki, i gorzki smutek, miał przypráwić. Boleie, i nád wámi, strapiona Duszá Chrystusowá, SS. Męczennicy, ktorzyśćie dla niego, okrutne męki, nieznośne kátownie, ábo iuż ponieśli, ábo dopiero ponośić będźiećie. Żáłuie utrapienia, prześládowánia, i ukrzywdzenia wászego ludźie spráwiedliwi, w gorzkim żalu, opływáiący Chrystus. Iáko kiedy owo kocháiący dźiatki swoie rodźicy, pátrząc, że ie okrutne ręce morduią, i zábiiáią, ile, miłe potomstwo, ná ćiele, tyle rodźicy ná sercu, ran srogich odnoszą: ták Naydobrotliwszy Oćiec, i Dobrodźiey nász Chrystus, widząc co ludźie spráwiedliwi, iáko synowie, i corki iego znieść, i ućierpieć mieli, nád wszystkiemi oraz, i nád káżdem z osobná, serdecznie boleie. Wászeć to szczęśćie, i ochłodá, ludźie w utrapieniu ćierpliwi, że záwsze w kompániey, smutku wászego, Pána Iezusá maćie.

Po ćięszkim smutku, boiaźń ná Duszę Zbáwićielá nászego, srodze nástępuie, *Cæpit pavere*, mowi Ewánieliá. Począł się w Ogroycu nieznośnie bać, i lękáć Pan Iezus. A coż ćię to niezwyćiężony Mocarzu, i wszechmocny Pánie, ták bárzo zátrwożyło? Stánęłá bez wątpienia, w oczách Chrystusowych, zágniewána Spráwiedliwość Boska, ktora go iuż, iuż, srodze zá grzechy nasze ukaráć miáłá, pokázowáć mu poczęłá bicze, rozgi, ćiernie, gwoźdźie, krzyż, włocznią, i insze strászne ná sámo spoyrzenie oręża, ktore się nie długo zbroczyć, we krwi iego miáły: przystąpiłá srogiey, i okrutney śmierći żywa uwagá, áż mocnieyszy nád Sámsoná Rycerz, od boiáźni blednieie, i ustáie ná śiłách, o źiemię upada. Staway mi tu w tym ogroycu, á przetrziy záślepione oczy twoie, zápámiętáła ludzka śmiáłośći, ták sobie uważáiąc. Iednorodzony
1. Petr: 2. Syn Boski: *Qui peccatum non fecit, nec inventus est dolus in ore ejus*, ktory, żadnego włásnego grzechu, nigdy ná sobie nie miał, i mieć (iáko Bog prawdźiwy) nie mogł, á przećię choć nie zá swoie, ále zá cudze, ktore ná się przyiął, długi, i nieprawośći, ták się bárzo Oycá Spráwiedliwego przelękł: á ia mizerny, i nikczemny człowiek, wszystek z niepráwośći złożony, więcey ná sobie grzechow, niż włośia ná głowie máiąc, czemu się Spráwiedliwośći Boskiey nie boię? śmierći wieczney, i mąk nieskonczonych nie lękam? więc ieżelim się do tych czas strásznych sądow, nieszczęśliwey śmierći, i mąk wiecznych nie obawiał, od tego
Psalm. 56. czásu, mowić z Dawidem będę: *Timor, & tremor, venerunt super me.* Lękam się, i drżę od boiáźni, uważáiąc nieznośne męki, i kátownie, ktore Spráwiedliwość Boska, wszelkiey niezbożnośći nágotowáłá.

Tesknicá potym, i nudność iáka, Duszę Zbáwićielá nászego opánowáłá. Kiedy owo kto, ćięszką niemocą, gorączką, ábo máligną iáką złożony leży, wielką pospolićie nudność, i tesknice ćierpi. Rospálił się, iáko widzę, miłośćią przećiwko narodowi ludzkiemu, gorący Zbáwićielá nászego áfekt, pałá iáko węgiel serce iego Boskie, i dlatego nie dźiw, że w tákowey nudnośći, i tesknicy zostáie: ktorą, kiedy długą, i nabożną modlitwą, iáko może uśmierza, nas tego, postępkiem swoim uczy; ábyśmy wszystkie násze tesknice, nudnośći, i niesmáki modlitwą, i nabożeństwem oddaláli. Száleiesz nierozumie ludzki, ieżeli w utrapieniu, i dolegliwośći iákiey, zkąd inąd, á nie od Bogá twoiego, przez nabożną modlitwę, poćiechy, i ochłody szukasz.

A ten

A ten krwáwy pot, ktorym ſię Zbáwićiel náſz oblał, kto z ćiáłá iego wyćiſnał? wſtyd bez wątpienia, tákowe krwáwe potoki z niego wytoczył. Przyiąwſzy ábowiem ná ſię grzechy náſze Pan Iezus, gdy Oycu Przedwiecznemu ná owey modlitwie, w oczy z bliſká weyrzał, ſrodze ſię záwſtydźiwſzy, wſzyſtek zárumienił. Iáko owo, kiedyby zacną i poważną iáką oſobę, w śiermiegę lichą odźiawſzy, oczom ludzkim pokázowano, wſtydemby ſię zápłonąć, tákowa oſobá muśiáłá: ták Zbáwićiel náſz, ktory záwſze, *in ſtola gloriæ*, w chwale ſwoiey, iáko w naykoſztowniey ſzey ſzáćie, w oczach Anielſkich w niebie, i ná gorze Tabor przed Prorokámi i Apoſtołámi ſwoimi iáśniał, śiermiegą grzechow náſzych przyodźiány, záwſtydźić ſię oczu Oycá Przedwiecznego muśiał. Pátrz ieno niewſtydźie ludzki, na zárumienionego krwáwym potem Páná Iezuſá, á záwſtydź ſię grzechow, niecnot, i nieprawośći twoich. Mamy tego pełno w rożnych hiſtoryách, iáko nie raz, rożne obrázy krwáwymi łzámi, ludzkie złośći opłákiwáły. Tákeśćie ſię złośći náſze, bez wſtydu rozkrzewiły, że ná was *Imago Patris*, Obraz Oycá Przedwiecznego, ſpołiſtotny Syn iego, rzewno płákáć, ze wſzyſtkiego ćiáłá, krwáwe łzy wytaczáiąc, muśiał. Oſchłyć też były ſercá zátwárdźiáłe, iáko kámień, i áfekty náſze: owoż ná to Duſzá Chryſtuſowá z ćiáłá ſwoiego, iák z obłoku iákiego, deſzcz obfity, krwáwego potu leie, áby ſię oſchłe duſze náſze ożywić, i ochłodźić mogły: żeby iuż *non ſpinas & tribulos*, nie w ćiernie, i w oſet nieprawośći zároſtáły, ále w pokorę iák w fiołki, w niewinność iák w lilie, w ćierpliwość iák w rożą, w nabożeńſtwo iáko w źieiące przećiw ſłońcu tulipany, i w inſze cnot świętych wonnośći, zákwitáły.

Przybyłeś, iáko widzę, ná poćiechę ſtrapionemu Zbáwićielowi náſzemu, S. Aniele, rozweſelayże záſmuconego, pośilay zátrwożonego, poćieſz teſkliwego, pochwal záwſtydzonego. Ale biádáż mnie ná poćiechę, i ochłodę twoię, nie *calicem ſalutaris*, ále *calicem furoris*, nie łáſkáwośćią, ále zápálczywośćią Boſką nápełniony, trzymaſz widzę, w ręku twoich kielich, czuię z niego, choć zdáleká, nieznośną grzechow náſzych trućiznę, ktora gdy i Páná Iezuſá zálećiáłá, o ćięſzſzy go ieſzcze ſmutek, o większą boiaźń, o nieznośnieyſzą teſknicę, i wſtyd przypráwiłá: po teyći to ták przykrey pocyey, krwáwo ſię Zbáwićiel náſz zápoćił: wyśćieć to piiánicy, i obżercy, co owo, często ſię, gorzey niż beſtye, użerać, dni święte piiáńſtwem lżyć, we zwyczáiu maćie, tákimeśćie napoiem Zbáwićielá náſzego poczęſtowáli, i ſrodze záſmućili.

Przydáliśćie i wy ſmutku, i żáłośći, Náuczyćielowi wáſzemu, boiáźliwi uczniowie, kiedyśćie Páná, i Miſtrzá wáſzego, w ręku nieprzyiaćielſkich, zoſtáwiwſzy, poućiekáli. Uſkarża ſię ná was Pan, i Dobrodźiey wáſz, ſłowy Iobá Sprawiedliwego mowiąc: *Noti mei, quaſi alieni, receſſerunt a me, dereliquerunt me propinqui mei.* Iob. 17. Wierni ſłudzy, i przyiaćiele moi, cále mię, w utrapieniu moim opuśćili. A gdźie owe odwagi, i rezolucye wáſze, Apoſtołowie Páńſcy? dopierośćie gárdłá, i duſze wáſze, zá zdrowie Páńſkie kłáść obiecowáli, ſłycháć było iednego z was, mowiącego: *Domine, tecum paratus ſum in carcerem, & in mortem ire.* Gotowem ia Pánie z ſtobą iść do więźienia, gotow ćierpieć, i umrzeć. Mowił i drugi: *Eamus & nos, & moriamur cum eo.* Połoſzmy z tym Pánem żyćie, i zdrowie náſze. Tákieſz to, obietnic wáſzych wykonánie? záwſtydźiliśćie, i záſmućili, tákowym nieſtátkiem, i odſtępſtwem, żáłoſną Duſzę Páná i Miſtrzá wáſzego. O iáko i my, często tegoſz Páná, i Zbáwićielá náſzego, ćięſzko záſmucamy, kiedy owo czyniąc obietnice poprawy ná ſpowiedźiách, grzechow ſię náſzych, práwie odprzyśięgamy, ſtáwáć przy łáſce, i miłośći Boſkiey obiecuiemy, ná rożne ſię umartwienia, i doſkonáłośći odważamy, á potym zá ládá okázyą, do dawnych ſię grzechow názad powracáiąc, Bogá i łáſki iego odbiegamy, ná co, boleie nie raz Duſzá Chryſtuſowá, wſtydźi ſię nieſtátku, i kłámſtwá náſzego. To ták w Ogroycu ſrogie páſye, ſmutek, boiaźń, teſknicá, i záwſtydzenie, udręczyły zá grzechy náſze, nayświętſzą Duſzę Páná Iezuſowę.

Podź że iuż, ták iáko ćię zwiazánego prowádzą, do miáſtá Ierozolimſkiego, Zbáwićielu náſz, ázaż tám poćiechę, i ochłodę iáką, znaydźie Duſzá

 two-

twoiá. Ale tuć to dopiero hoyniey ieszcze, zá długi grzechow nászych, będźie Duszą twoią płáćił Zbáwićiel nász Chrystus. Dosyć z wielkiemi i bogátemi tálentámi, duszę ludzką Wszechmocność Boska stworzyłá, kiedy *tribus potentiis*, trzemá włásnośćiámi, ozdobić ią, i ubogáćić raczyłá. Ma ábowiem káżda duszá ludzka, z dáru Boskiego, trzy osobliwe w sobie włásnośći, to iest pámięć, rozum, i wola: więcey sobie ludźie te przyrodzone dusze swoiey tálentá, niżeli naywiększe skárby, i dostátki ważą: i záprawdę słusznie, ponieważ nimi nieskonczonego w zacnośći Bogá, poiąć, zrozumieć i otrzymáć mogą. Nieschodźiło i Zbáwićielá nászego, Naydoskonálszey Duszy, ná tychże tálentách: i owszem dla śćisłego ziednoczenia z Osobą Boską, wszystkie ludzkie pámięći, rozumy, i wole, bystrośćią, dowćipem, i dobroćią, zwyćiężáłá Duszá Chrystusowá. Pámięć násza, wielu rzeczy potrzebnych, prędko zápomina, rozum z trudnośćią się czego náuczyć może, wola częśćiey się złego, niż dobrego chwyta; Nie ták Duszá Zbáwićielá nászego, niczego zápomnieć nie mogłá, rozum wszystkiemi náukámi, i umiejętnośćiámi miáłá obiáśniony, wola sámey tylko dobroći ustáwicznie prágnęłà. Owoż i temi, nád wszystkie skárby droższemi tálentámi swemi, wypłacáłá długi grzechow nászych naydroższa i naydoskonálsza Duszá Chrystusowá. Danoć iey náprzod, dano, u iednego z Ierozolimskich Kàpłánow, owym okrutnym pogępkiem, dobre pámiętne. Iest tego pełno w rożnych historyách, że niektorzy dla niespodźiewánego w głowę uderzenia, wszykiego, co wiedźieli, á náwet imienia, i zacnośći swoiey, zápomináli: á drudzy záś, z tákowegosz przypadku, ieszcze większey pámięći nábywáli. Co osobliwie, o Klemenśie, tego imienia szostym Papieżu czytamy, że dla rány sobie w głowie zádáney, tákiey pámięći nábył, iż niczego, o czym słyszał, ábo czytał, nigdy zápomnieć nie mogł. Obádwá te, choć sobie przećiwne skutki, spráwiło w pámięći Páná Iezusowey, to srogie i zelżywe uderzenie. Oto się naprzod, ták zelżony, wszystek zápomniał: wytráćiłá z pámięći iego tá okrutná ręká sposob, o ktory mu trudno nie było, spráwiedliwey zemsty. Swiát nigdy, większego Bogu uczynionego despektu nád ten, pełen zelżywośći pogębek, nie widźiał: á przećię Wszechmocność zelżonego Bogá, piorunámi z niebá rzucáć, źiemską, i piekielną przepáść ná pożárcie, ták wielkiey niezbożnośći otwieráć, ogniem świárá palić, cále zápomniáłá. Kiedy owo kto po táblicy kretą zápisáney, gębką w wodźie umoczoną muśnie, záraz wszystko pismo gládźi, i máże: uderzyłá w Twarz Przenayświętszą, okrutnego oprawce ręká, á oraz się we krwi, nosem, i ustámi płynącey zbroczyłá, áż widzę, że z pámięći Chrystusowey, wszelką urázę, i pomstę zmázáłá. Ale z drugiey strony, náprawiłá się Chrystusowá pámięć, tym okrutnym uderzeniem, będźie przez wszystkę wieczność pomniał, iáki go dla ciebie nędzny człowiecze kontempt, i despekt potkał. Wyráźiłá ieszcze bárźiey, i iáko młotem ná miedźiáney tablicy wybiłá, tá okrutna ręká, ná pámięći Chrystusowey, wszystkie grzechy i niepráwośći násze, dla ktorych, ták zelżona i zkontemptowáná Twarz iego zostáłá. O pámięći násze, co owo ládáiákie, i pełne niepoczćiwośći obrazki sobie często stáwiaćie, Bogá i Zbáwićielá włásnego, kiedy się do złego okázya poda, cále zápominaćie: pátrzćie, iáką to *speciem impressam*, ná Twarzy, á bárziey w pámięći Chrystusowey, tá okrutnieysza, niż niedźwiedźia łápá, srodze wyráźiłá. Bodáyżem się ia był ślepym iákim kretem urodźił, żebym był nie pátrzył, i nie słyszał o tákiey, dla mnie Bogá moiego zelżywośći. Tákżeśćie i wy, pátrząc ná ten ták okrutny widok, Aniołowie SS. pámięć utráćili? żeśćie się krzywdy Stworce wászego zemśćić cále zápomnieli. Nie pomniy i ty Boże, ná grzechy i niepráwośći násze, dla tey ták hániebnie zelżoney, Syná twoiego Twárzy.

Płáći potym i rozumem swoim, zá grzechy násze, táż nayświętsza Duszá Chrystusowá, kiedy po rożnych sadách, ná rożne pytánia odpowiáda, z náuki się swoiey spráwnie, od głupstwá nágánę odnośi, pośmiewiskiem się, i szyderstwem stáie. Przebog, coż się to ná świecie dźieie? ślepotá, o fárbách, i kolorách sadźi, głupstwo, mądrości przygania. Ieżeli z czego, tedy z rozumu,

i náuki

i náuki ludźie śię chlubić, i ſzczyćić zwykli, nie godźi śię upomnić, nie godzi przeſtrzedz, zgánić uchoway Boże! á ſtráſznieyſzeć by, niż pioruny, ſłowá z gęby lećiáły: mowiłby nie ieden, trzebá o tym wiedźieć, że u mnie więcey w pięcie, niż u ćiebie w mozgu, rozumu, nie dozrzáłáć ieſzcze głowá do tego, ábyś mię miał uczyć, i przeſtrzegáć: ále gáśi, i tłumi tákowe dumy, i wyniośłośći ludzkie, pokorą ſwoią Pan Iezus, kiedy ná rożne pytánia, ábo pokornie odpowiáda, ábo milczeniem zbywa. Wyśmialiśćie i wyſzydźili, zwłaſzczá u Herodá, dworſcy oſzczercy, nie tylko Uboſtwioną Mądrość, ále też i naywiękſzą Swiątobliwość. Tákći to u was niezbożni Ateuſzowie, wſzelka pobożność, cále zgłupiáłá, głupſtwo to u was, świátem pogárdźić, ſzaleńſtwo krzywdę zćierpieć, ábo śię iey nie pomśćić, nie rozum, ćiáłu ućiechy, i roſkoſzy bronić. To u was naywiękſza, i naydoſkonálſza mądrość, wyżey gębę, niżeli nos nośić, inſzymi gárdźić, o ſłowko urázliwe, iáko obſes, gniewem śię zápalić, ná nikim czći i ſławy nie zoſtáwić, oſtre żelázo we krwi záraz topić, w niecnoćie i w niewſtydźie po uſzy brodźić. Ale nie dbayćie ná to w pokorze, w pogárdźie świátá, w ćierpliwośći, i umartwieniu Páná Iezuſá náśláduiące Chrześćiáńſkie áfekty. Będźie ten czás, kiedy tákowe nie wypárzone gęby, odwołáć to, i odſzczekáć muſzą, z owymi u Mędrcá świátownikámi mowiąc: *Nos inſenſati, vitam eorum æſtimabamus inſaniam, & finem ſine honore, & ecce quomodo computati ſunt inter filios Dei, & inter ſanctos ſors illorum eſt!* Myśmy sámi z mozgu byli poſzáleli, kiedyśmy świątobliwych, i pobożnych ludźi, głupiemi názywáli: áż owo, ná oſtátecznym ſądźie Boſkim, mądrość im przyznáią, i hoynie nágrodzą, á nas, ná ćięſzkie, i wieczne karánie oſądzą. Sapien: 5.

Piąći náoſtátek, i oſtátnią Duſze ſwoiey włáſnośćią, to ieſt wolą, iáko drogim tálentem, zá grzechy náſze Pan Iezus. Ták świątobliwa, i pełna wſzelkiey dobroći, byłá w Zbáwićielu náſzym, Duſze iego wola, iż w niwczym, nie tylko zgrzeſzyć, ále w naymnieyſzey rzeczy, od práwá Boſkim, i ludzkim rozumem uznánego, wykroczyć nie mogłá. Słuchayćieſz ná iáką ſobie przećię pochwałę, u záiádłego żydoſtwá, zárobiłá: kiedy ták złośliwe ięzyki, ná nię przed ſtároſtą Ierozolimſkim wołáły: *Si non eſſet malefactor hic, non tradidiſſemus eum tibi.* Gdyby ten łotrem wierutnym, i złoczyńcą nie był, tubyśmy go nie ſtawiáli. Ozwiy śię, ieżeli kędy ieſteś pod ſłońcem ſpráwiedliwośći, powiedz, ieżeli Chryſtus zbrodźień, i złoczyńcá? á ieżeli ſpráwiedliwośćią ieſteś, mowić tego nie możeſz: ále i owſzem ſłowy Apoſtołá Piotrá S. rzeczeſz: *Pertranſiit bene faciendo*, gdźie śię kolwiek Pan Iezus obroćił, wſzędźie iáſne dowody niewyſławioney dobroći ſwoiey pokázowáł: ſtáwilz do tego ſądu, owych ktorym ten dobrotliwy Pan, wzrok, ſłuch, mowę, zdrowie, i żywot przywracał, á imieniem wſzyſtkich, ieden z nich záwoła: *Niſi hic homo, eſſet à Deo, non poterat facere quidquam.* Gdyby ten Prorok, od Bogá, ná świát zeſłány nie był, tákich by nam łáſk, i dobrodźieyſtw, nie oświadczał. Wy to raczey obłudni, i nieſzczerzy Fáryzeuſzowie, táiemne niecnoty, i pokatne nieprawośći, płaſzczykiem świątobliwośći, i bárwą powierzchney ſkromnośći pokrywaćie: dobrze was ten Pan, ktorego nieſłuſznie ſzkáluiećie: *Sepulchra dealbata.* Grobámi z wierzchu pobielonemi, á wewnątrz pełnymi, wſzelkiey obrzydliwośći názwał. Ia śię przed tobą Zbáwićielu moy, imieniem káżdego z oſobná áfektu Chrześćiáńſkiego, ſłowy Dawidowemi proteſtuiac: mowię: *Adhæreat lingua faucibus meis, ſi non meminero tui.* Bodáy mi iezyk do uſt, i podniebienia przyſechł, ieżeli kiedy niewyliczonych łáſk, i dobrodźieſtw twoich zápomnię. Actor: 10. Ioann: 8. Pſalm. 21.

Więc kiedy ták, drogiemi duſze ſwoiey tálentámi, opłaca w mieśćie Ierozolimſkim grzechy náſze Chryſtus: áż owe okrutne páſye, ktore niewinną Duſzę iego ſrodze były w Ogroycu utrapiły, i tu śię znowu pokázuią: opánowáł, iák ná nowe, ſerce, i áfekt, wſtyd; przy owym ſromotnym, ná okrutne ubiczowánie obnáżeniu: kiedy ten, co niebo gwiazdámi ozdobił, źiemię kwiećiem przykrył, ſam obnáżony przy pręgierzu ſtánął. Tyśći to niewſtydźie, ty iáwna, i pokątna niepowśćiągliwośći, co owo w kośćiele śię długo, i pozornie modliſz, á z gáchámi cále nocy, ná niecnoćie trawiſz, iáko owá w Egipćie nierzadni-

rzadnicá, niewinnego Iozefá, ták ty Páná Iezuſá, z właſnych iego ſzat przy tymeś ſłupie złupiłá. Więc kto chce ſromotnie ob náżonego Páná Iezuſá pokryć, niechże mu ſię, ta krwia, ktora z niego obficie płynie, zapiſze, i przy tym ſłupie, ná to przyſięże, że więcey niepoczćiwemi myślámi, i áfektámi, Bogá ſwoiego obrażáć nie zechce, zmyſły, á oſobliwie oczy, w pilney ſtraży chowáć, około ćiáłá właſnego, większey przyſtoynośći, przeſtrzegáć będźie.

Przeráźiłá ſię, nowym ſmutkiem i boiáźnia, ſtrapiona Duſza Chryſtuſowá, kiedy ia w przod, i w ſámym náwet mozgu, iáko w przednieyſzey rezidencyey ſwoiey, zoſtáiaca, oſtre ćiernie ukłuło, á potym śmierć okrutna, nieſłuſznym, dekretem nákázana, zátrwożyła. Niczego ſię bárziey ludzka nátura, iáko śmierći nie lęka, niemáſz ſmutnieyſzey ná człowieká nowiny, iáko kiedy uſłyſzy że w krotce umrzeć trzebá. Mężnego był ſercá, i wielkiey świątobliwośći Krol Ezechiaſz, rozkwilić ſię iednak ná táka nowinę muśiał. Ták to śćiśle nátura duſzę z ćiáłem ſkleiłá, iż ſię wielki gwałt człowiekowi dźieie, kiedy ſię duſzy od ćiáłá, oddźieláć przyidźie. Im większa miłość między przyiaćiołámi, tym też ćięſzſze rozłaczenie bywa. Więc że między Duſza i ćiáłem Chryſtuſowem miłość nierozerwána byłá, ćięſzkie to rozłaczenie bydź muśiáło. W inſzych ludźiách, między duſza, i ćiáłem, wielkie ſię rozności i częſte niezgody znáyduia: mowić káżdy z nas ſłowy Apoſtolſkiemi może, (ad Gal: 5.) *Caro concupiſcit adverſus ſpiritum.* Między duſza i ćiáłem, uſtáwiczna ſię niezgodá znáyduie: nie ták ſię dźiało w ludzkiey náturze Chryſtuſowey, gdźie między duſza i ćiáłem, żadna nigdy niezgodá, nie byłá, ále i owſzem uſtáwiczna ſię iedność, i miłość znáydowáłá. A ieżeli w inſzych ludźiách, choć nieſtworne, i nieposłuſzne ćiáłá, z trudnośćia iednak, z ſmutkiem, i żalem duſze opuſzczáia: coż o rozłaczeniu duſze Chryſtuſowey, z ták zgodnym ćiáłem, rozumieć mamy? mogę ia o tym ſłowy Hieronymá S. mowić: (S. Hieron:) *O mors, dura & crudelis, quæ amore ſociatos diſſocias!* Iáko zgodnieyſzey duſze z ćiáłem, ták też i ćięſzſzego rozłaczenia, w nikim iáko w Chryſtuśie nie było. Atoli iuż ſię on, ná to ták ſmutne rozdźielenie odważył. Wiem że Kośćioł S. krzyż Chryſtuſow, ſzala názywa, kiedy ták o nim w hymnie ſwoim śpiewa: *Beata cujus, brachijs, pretium pependit ſæculi; ſtatera facta corporis.* O błogoſłáwiony krzyżu, ná ktorym Chryſtus cenę Duſze ſwoiey odważywſzy, oddáie ia w ręce Oycá Przedwiecznego; mowiac: *In manus tuas Domine, commendo Spiritum meum.* W ręce twoie Boże, ná okup zbáwienia ludzkiego, oddaię duſzę moię. Náco kiedy ia zdumiáły pátrzę, Boſkieyże nieſkonczoney Dobroći, niſkie dźięki oddawáć będę? że nas Uboſtwiona Duſza ſwoia odkupić raczyłá, czyli ná grzechy i niepráwośći náſze goracy áfekt wywrę? że ich Duſza ſwoia przypłáćił Bog Wćielony Chryſtus. Ale choćby ſię złote ſłowá, á dyámentowe áfekty, z uſt i ſercá ſypáły, oświadczoney Dobroći Zbáwićielá moiego, nigdy nie záwdźięczę: choćbym ſię iáko páiak od áfektu wyśilił, wdźięcznośći powinney doſtátecznie nie wyswiadczę. A z drugiey ſtrony, choćby mi iák pioruny, ſłowá z gęby lećiáły, złośćiby ludzkiey, ſłuſznie nie ukaráły, że dla niey, Bog Wćielony, Duſzę ſwoię położyć raczył. Azátym, dawſzy obiemá áfektom pokoy: do ćiebie káżdy z oſobná Chrześćiánſki áfekćie, mowę obracáiac, ſłowy Duchá Swiętego mowię: (Ecclеſ: 28.) *Gratiam fideiuſſoris tui ne obliviſcaris, dedit enim pro te animam ſuam.* Niezápominay rękoymie twoiego, położył ábowiem Duſzę ſwoię zá ćię, ktora, kiedy ia w ręku Oycá Przedwiecznego, iáko drogi depozyt, złożona widzę: Ciebie Zbáwićielu moy, przez tę, ktoraś zá nas położył, Przenayświętſza Duſzę Twoię, pokornie i goraco proſzę, áby też duſze náſze, przy oſtátnim ſkonániu, nie w inſze ſię, tylko w też naymiłośiernieyſze ręce Oycá twoiego doſtáły. Ty, ná ktorey ſię, dźiś wypełniło (Luc: 2.) proroctwo Symeoná mowiacego: *Et tuam ipſius animam, pertranſibit gladius.* mieczem boleśći, ná duſzy przeráżona, uproś nam to, Nayświętſza, á oraz i Nayżáłośnieyſza Mátko.

Quæ non rapui, tunc exſolvebam. Nie kontentował ſię tym, w miłośći ſwoiey nie przebrány Bog Wćielony Chryſtus, że ták wiele iákośćie ſłyſzeli, ná

Duſzy

Duſzy ſwoiey, zá grzechy náſze ućierpiał, ále i druga ćiáłá ſwoiego ſubſtáncya, też długi náſze wypłacał. Było to, i ieſt, u niektorych narodow práwo, ták uſtáwione: *Qui non eſt ſolvendo ære, ſolvat corpore.* Kto długow pieniadzmi, i moneta wypłáćić nie może, wypłacáć ie, karániem ćiáłá ſwoiego powinien. Tákći ſobie poſtapił, z dłużnikiem ſwoim, ow w Ewánielij Pan, ktoremu, kiedy z wielkiego długu wypłáćić ſię ſługá nie mogł: *Tradidit eum tortoribus, quoadusq; redderet universum debitum.* Podał go w ręce kátowſkie, ná okrutne morderſtwo, pokiby mu ſię ze wſzyſtkiego nie wypłáćił. O moy Boże! gdyby tákowe práwo, wykonywáć ſię miáło ná náſzych dłużnikách, ktorzy mogąc długi płáćić, niecha, iużby nie ná iednym, nie tylko ſkory, ále i ćiáłá ná kośćiách, od bićia, dawno nie zſtáło, dlategoć to, Syn Boſki: *Cum eſſet dives, pauper factus eſt.* Z wielkiego, i w ſkárbách nieprzebránego Páná, zſtáł ſię ubogim, áby nas iáko mowi Piotr S: *Non auro & argento, ſed pretioſo ſanguine*, Nie złotem, nie ſrebrem; ále ćiáłem i krwia ſwoia odkupił. Pátrzmyſz iuż, iáko i ten ćiáłá ſwoiego tálent, ná ſrogie męki, i okrutne kátownie, wydáć za grzechy náſze raczył. Ogladaymy wſzyſtko, od głowy áż do ſtopy, nieznośnie pokátowáne ćiało: á ile w nim ran, tyle drogich tálentow wyliczonych ná odkupienie náſze, náráchuiemy.

Matth: 18.

1. Petr 81.

Poczynam ia, ten żáłoſny okup uważáć, od Głowy, i Twarzy iego Przenayświętſzey. Pátrzćie ieno, pátrzćie, (ieżeli od żalu i zdumienia możećie) oczy Chrześćiáńſkie, ná Twarz Zbáwićielá wáſzego, naprzod w Ogroycu przy poimániu, od częſtych pięśći, i kłykćiow podbita, i pośiniáła, á potym, w owey z Ogrodá do miáſtá drodze, nie raz błotem, ná wzgárdę záplusknána, w rynſztokách, z potracenia, częſto zánurzona. A dopieroż bárziey ieſzcze nábrzmiáłá, i krwia záćiekłá, kiedy w nię ná páłacu Biſkupim, ſroga okrutnego oprawce ręká, iáko piorun uderzyłá. Ale gorzey ia ieſzcze ná owym u Káifaſzá pełnym, wſzelkich niewczálow noclegu, złość ludzka odmálowáłá, kiedy źli, i niezbożni dworſcy hultáie, do niey iák do celu zmierzáiac, pięśćiámi ná przemiánę, iák młotámi kowálſkiemi bili: w Twarz, ktorey ſię oczy Anielſkie ná pátrzyć nie moga, ieden po drugim plwáli, pomyiámi, i co nayſzpetnieyſzego mieć mogli, oczy, i uſtá zálewáli. Dla wasći to, twarzy ludzkie, pycha, i wynioſłośćia nádęte, gniewem záchmurzone, zła pożądliwośćia zápálone, od piiáńſtwá, iáko iucht záczerwienione, Twarz Páná Iezuſową wſzyſtká nábrzmiáłá i záśiniáłá: á ieżeli my od wſtydu, i boiáźni, ſpoyrzeć w tę ták bolesna Twarz nie śmiemy, wy Swięći Prorocy, podnieśćie oczy wáſze, ná ten ták żáłoſny Twarzy Páńſkiey widok. Mowił ieden z was, á bezmáłá nie Prorok ukoronowány Dáwid. *Specioſus formâ, præ filijs hominum:* Iż ten Pan miał wſzyſtkich ſynow ludzkich, pieknośćia i uroda ſwoia zwyćiężyć: pátrzćieſz gdźie ſię teraz piekność, i ozdobá iego podźiáłá? á záwołáć wſzyſcy od zdumienia, z Izáiaſzem muśićie: *Vidimus eum, & non erat ei aſpectus, neq; ſpecies, neq; decor, abſconditus vultus ejus, & deſpectus.* A dla Bogá, nie tenći to podobno Pan, ktoregośmy ſobie w pámięći ſtawiáli, niemáſzći to tu, ná co ſpoyrzeć, twarz wſzyſtká zelżona, iáko ſádze od śinośći ſzczerniáłá. Náſzeć to bezecne, bluźnierſkie, niewſtydliwe, i nie wypárzone gęby, záſłużyły ná to, áby ię, okrutni iáko Niedźwiedźie czárći, roſpalonemi łápámi ſwoimi pogębkowáli, i ſrodze drápáli, á tyś nas Naydobrotliwſzy Iezu, Twarza twoia Przenayświętſza, záſtapić raczył: drętwieie ná to ięzyk, i uſtáie od zdumienia rozum: wypłynąć by mi oraz z krwáwemi łzámi, z głowy oczy muśiáły, gdybym ſię, tey zboláłey, dla mnie Twarzy Twoiey Pánie, miał dłużey przypátrowáć.

Pſalm. 44.

Iſai: 54.

Spuſzczam oczy ná doł, ále napadam ná ſrogie, i okrutne po wſzyſtkim ćiele rány, od biczow, i dyſcyplin nieznośnych zádáne. Tyśiacámi ie z obiáwienia Boſkiego nabożne áſekty licza: oblećiáło ná wielu mieyſcách, obite z kośći ćiáło, przeyrzeć oko áż do wnętrznośći może, krew źiemię do kołá zbroczyłá. A ktoż ćię to? i zá co? nayćierpliwſzy Iezu, ták okrutnie ſkátował? kto tego okrućieńſtwá przyczyna? odpuſzczſz mi, że ćiebie ſámego naprzod winowáć będę: śiebieśći ty to, w Ewánielij twoiey, ták opiſał; *Homo quidam deſcen-*

Lucæ: 10.

descendebat ab Ierusalem in Iericho, & incidit in latrones, qui etiam despoliaverunt eum, & plagis impositis, semivivo relicto abierunt. Człowiek powiáda niektory, szedł z Ieruzalem do Ierychá, gdźie nápadł ná rozboynikow, ktorzy go z szat odárszy, i srodze poraniwszy, ná poły żywego odeszli. Ciebieć to Pánie i Zbáwićielu nász, ten skátowány, od rozboynikow człowiek znáczy i wyraża: wyszedłeś zstáwszy się człowiekiem z Niebieskiey Ierozolimy: to iest *ex visione pacis*, z spokoynego i wszelkiemi poćiechámi opływáiącego miástá, do nászego tu Ierychá: to iest do odmiennego, iáko Księżyc świátá: gdźie okrutni rozboynicy, z szat ćię naprzod złupili, á potym srodze ná wszystkim ćiele zrániwszy, nápoł żywego odeszli. Siedźieć było Naygodnieyszy Pánie w stołecznym mieśćie twoim Niebieskiey Ierozolimy, á tu się do nas ná świát, w śmiertelnem ćiele nie pokázowáć, to byś był tego okrutnego morderstwá, srodze nie ćierpiał. Nie godźienći był tego nędzny, i mizerny narod ludzki, ábyś ty dla niego, z niebá ná źiemię zstępował, i ták wielkie morderstwá ćierpiał. Tyś sam sobie Niezwyćiężony Mocarzu winien, żeś się, nie ták dálece słábemi, ná moc twoię, iáko páięczyná, powrozámi: ále raczey, mocnym, przećiwko nám miłośći, zwiazkiem, dał pokrępowáć, á potym ták okrutnie skátowáć dopuśćił. Uschłyby były, i skámieniáły owe, ktore ćię kátowáły ręce, stopniáłyby były, iáko wosk od ogniá, od Ubostwionego Ciáłá twoiego owe bicze, rozgi, i żelázne, á ostre ná końcu, iáko brzytwy łáncuszki, gdybyś im ty był siły, i mocy, nie dodawał. Záłowałbym się ia dłużey, ná tę twoię, przećiwko nam niezmierna, á ná ć. [illegible]o twoie, ieśli się ták mowić godźi, okrutną miłość: lecz że mi się nie skárżyć ná ćię, ále ráczey dźiękowáć tobie, táż miłość roskázuie: átoż zánurzywszy serce moie, iák w potoku, we Krwi Twoiey Przenaydroższey, co mi sił, tchu, i áfektu stáie, dźiękuięć Niewysłáwiona Dobroći, zá ták hoyne odkupienie násze. Ná was raczey, okrutnieyśi nád dzikie bestye, Lwy, Niedźwiedźie, smocy, nie ludźie, rozboynicy, nie káći, cośćie mi ták okrutnie niewinnego Iezusá zránili, i skátowáli, gorzko się żáluię. Srogie owo okrućieństwo, Rzymskiego Neroná było, ktory, krwią się ludzką násyćić nie mogąc, ná ostátek włáſną mátkę swoię okrutnie zámordowawszy, ostrym żelázem proł po iey wnętrznośćiach, chcąc widźieć, gdźie, i iáko, w iey żywoćie, dźiewięć mieśięcy odpoczywał. Większe tych nielitośćiwych oprawcow okrućieństwo było, ktorzy, Oycá, Stworcę, i Dobrodźieiá swego, ták długo, i okrutnie kátowáli, że áż práwie przez częste, á głębokie rány, widáć było Boskie Niewinnego Páná Iezusá wnętrzności: ále że w tych oprawcách, kámienne sercá, twárdsze niż krzemień áfekty były: zániechawszy ich, ná was grzechy, i niepráwości ludzkie, wszystką głosu, i áfektu uśilnośćią wołáć, i utyskowáć muszę: że dla was, ná wszystkim ćiele, okrutnie iest skátowány Pan Iezus. Ná was się, i sam, przez Proroká swoiego Dawidá uskarżáiąc mowi: *Supra dorsum meum fabricaverunt*,
Psalm. 128. ábo iáko drudzy czytáią, *araverunt peccatores, prolongaverunt iniquitatem suam*. Ná ciele moim budowáli, ábo oráli grzesznicy, przedłużyli niepráwości swoie. Dobrze naprzod, do budowánia przyrownywa rány swoie Pan Iezus, ábowiem iáko kiedy kto buduie dom iáki, głęboko nan fundámentá kopie: ták źli i niezbożni ludźie, klecąc niepráwości swoie, wszystko ciáło Chrystusowe pokopáli. Słusznie się toż okrutne morderstwo, i do orániá przyrownáć może, ponieważ iáko rádło rolą kráie: ták źli ludźie, wszystko niewinne ciáło Páná Iezusowe, srodze pokráiáli. Wászáć to robotká, ciáłu we wszystkim wygadzáiący delikaci, dla wászychći to niepráwośći iáwnych, i táiemnych niewstydow, ledwo tchnąć od boleśći skátowány Pan Iezus może. Wyśćieć to rospustni ćieleśnicy, iáko pśi niewstydliwi, iáko wśćiekłe suki, wszystko ćiáło ná Zbáwićielu wászym poszárpáli, i szárpáć ieszcze nieprzestáiećie: iáko ná to pátrzyłá oczymá włáſnemi Birgitá S. tey raz pokazał się Pan Iezus, ták iáko był przy pręgierzu Ierozolimskim wszystek zrániony, i skátowány, to do niey mowiąc: *Vide filia vulnera mea*. Pátrz ieno corko ná rány moie, ná co pátrząc nabożna owá duszá, wszystká ná ták okropny widok, boiáźnią przerážona, mowić z

uża-

użalcniem poczęłá : *Eheu mi Iesu! quis te tam horrendè, ac miserè sauciavit?* Ach mnie moy Iezu! á ktoż ćię to ták okrutnie zránił, i skátował? nà co on odpowiádáiąc mowił: *Ab illis hoc factum est, qui fœdas, ac brutas voluptates, meis amoribus, & æternis delitijs, anteponunt.* Owić mię to, ták okrutnie zránili, ktorzy bárziey sobie w roskoszách ćielesnych, i bestyálskich chćiwośćiách, niżeli w miłośći moiey, i wpoćiechách niebieskich smákuią. O bestye nie ludźie! długoż, iáko świnie w błoćie, w nieczystośći pyszcząc, páśtwić się ták okrutnie nád niewinnym ćiáłem Chrystusowem będźiećie? Boleieć Chrystus, i bárzo boleie, ná te srogie rány, ktore mu okrutni káći, przy pręgierzu zádáli; ále bárziey ięczy, i utyskuie ná grzechy násze. Co uważáiąc Ambrozy S. ták do bolesnego Páná Iezusá mowi. *Doles Domine, & verè doles, non tua vulnera, sed nostra scelera.* (S. Ambros:) Boląćię Pánie Iezu, nie ták te srogie, i okrutne rány, iáko ráczey grzechy, i nieprawośći násze.

Między inszemi złośći swoiey wynálaskámi, ći co się czárámi báwią, máią też i ten zwyczay (iáko *Del Rio disquit: Mag. lib: 3. par: 1. Sect: 4.* nápisał) (Del Rio:) kiedy komu chcą bárzo zászkodźić, uczynią obraz iego z wosku, ktory, kiedy oni igłámi kolą, scyzorkámi kráią; człowiek ow, ktoremu zászkodźić prágną, nieznośne choroby, i boleśći, ponośić ná ćiele swoim muśi. Doznał tego, między inszymi, ieden z Krolow Fráncuskich Carolus, tym imieniem IX; ktory chcąc Krolestwo swoie, od wszystkich czárownikow, i czárownic, iáko narodu ludzkiego, naygorszey zarázy, oczyśćić, i uwolnić: rozmáitemi śmierći sposobámi, kazał tákową niezbożność karáć, palić, topić, ćwiertowáć, ná pale wbiiáć: po ktorych wyrokách, i exekucyách, prędko tenże Krol, i ćięszko záchorzał, srogie po wszystkim ćiele kolki, iákoby kto puinałámi przerażał, ćierpiał, i ponośił. Wszystká biegłość, i náuká Doktorow i Medykow Páryskich, zrozumieć choroby, i zábieżeć złemu, żadną miárą nie mogłá: przyszło do tego, że ow pobożny Krol, w ćięszkich boleśćiách, iáko wior wysechł, i wywiadł: i ták w kwitnącym wieku umrzeć, i dokonáć muśiał. W krotce po śmierći iego, ználeźiona byłá osobá Krolewska, z wosku ulepiona, á wszystká igłámi, szpilkámi, i czwieczkámi nászpilkowána, ile ukłoćia w owym wosku było, tyle bolow nieznośnych, Krol niewinny ponośił ná ćiele swoim, od ktorych, iáko się rzekło, żáłośnie dokonał. A wiećie, co to iest, káżda z osobná duszá ludzka? iest obrázem Krolá Naywyższego, i Stworce swoiego Bogá, więc kiedy człowiecze, złymi twoiemi pożądliwośćiámi, i sprosnemi grzechámi, duszę twoię, iák igłámi nápełniasz, Boskie ćiáło Chrystusowe, okrutnemi przerażasz boleśćiámi. W czym się wszystkim czárownikom rownasz, i owszem złośćią ich zwyćiężasz: bo oni tylko ludźi, choć zacnych, i godnych, ále ty Bogá sámego, w ćiele iego trapisz, i morduiesz. Iestći snać, i w tym mieśćie pełno rożnych czárow, i zabobonow, znáyduią się rożne diabelskie gusłá i zabobony, ná szkodę, i zátrácenie ludźi niewinnych: są choć Chrześćiáńskie, i nápozor kátolickie niecnoty, co podczás, więcey niż paćierz umieią, wrożki, i zabobony diabelskie czynią, z nieznośną rożnych ludźi szkod. Ale rownáią się tey niezbożnośći, owe bezecnice, co niecnoty, i niewstydu pátrząc, ćiáło Chrystusowe, iáko iędze ránią. Rozstąp się głębokie piekło, otworz śiárczystym ogniem, páłáiącą przepáść twoię, pożrzyi, i pochłoń tákowe niecnoty, i niewstydy: áby więcey, niewinnego ćiáłá Chrystusowego nie trapiły, i ták srodze nie rániły: ále niechay dosyć ná złość wszeteczną, słusznego gniewu będźie. Nád tobą, nie tylko od okrutnych kátow, ále też od niewstydliwych ludźi, okrutnie skátowány Iezu, kráie mi się serce od boleśći, i użalenia. Więc ieżeli kto z was podobnym się áfektem wzrusza, powiedz mi, iákoby te, ták srogie, i okrutne rány uleczyć się mogły? Mnie to ná pámięc przychodźi: wiem że pśi ięzyk, ma tę włásność, i dźielność, że liżąc rány, leczy: zkąd i do owego w Ewánielii opisánego Łázárzá: *Veniebant canes, & lingebant vulnera* (Luc: 16.) *ejus.* Wrzody, ktoremi był osypány, liżąc, leczeli. Podćie ieno i wy *canes impudici*, ludzie iáko pśi niewstydliwi, á wyznawáiąc ná się, podobno ieszcze, áż do tych czas, zátáione ná spowiedźiách grzechy, cáłuyćie nábożnym, i pokutuiącym

cym áfektem, Zbáwićielowe rány, ázaż tym ſpoſobem, nieczyſte w áfekćie wá-
ſzym ognie, krwią iego ugáśićie, i prawdźiwą pokutą rány Páná Iezuſowe ule-
czyćie. Kiedy ná owego, wyżey odemnie wſpomnionego, ná drodze Iery-
Lucæ: 10. chońſkiey, zránionego człowieká, ieden Sámárytąn nápadł: powiáda S. Ewá-
nielia, że *Miſericordiâ motus, alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum*.
Wzruſzony miłośierdźiem záwiązał rány iego, winem ie, i oleiem leczył. A
na: chcemy i my uleczyć rány Páná Iezuſowe? leymyſz w nie naprzod łzy pokutu-
iące, o ktorych Bernard S. mowi: *Lachrymæ pænitentium, ſunt vinum Angelorum*.
Łzy ludźi pokutuiących, ſą winem ſámych Aniołow rozweſeláiącym. Wiećie,
że wino oſtre, oley łágodny bywa, zkąd Grzegorz S. przez wino oſtrość, i ſu-
rowość żyćia, á przez oley miłośierdźie rozumie. Ieżeli chcemy rány Chry-
ſtuſowe uleczyć, odważaymyſz ſię ná ſurową pokutę, ná oſtrość żyćia, dyſcypli-
ny, poſty, i włośiennice. Przyleymy oleiu miłośierdźia, hoyną, wedle przepo-
możenia iáłmużną, opłacaymy grzechy náſze. Kiedy owo kto człowieká niewin-
nego zbiie, i zráni, dáć mu ná cyruliká i zápłáćić báſárunek muśi: náſzeć
to, iáko ſię powiedźiáło, grzechy, i nieprawośći, ták ſrodze ſkátowáły nie-
winnego Páná Iezuſá, nágradzaymyſz mu tę krzywdę w ubogich iego. Day-
nam tę łáſkę zbolály Pánie Iezu, przez te ćię Nayświętſze rány prośiemy, ábyś-
my z krzemiennych oczu náſzych, łzy obfite wylać, i z ſkąpego, iáko kámień,
mięſzka, wyſypáć hoyną iáłmużnę, ná uleczenie ran twoich, á opłácenie
grzechow náſzych mogli.

Ták rány Chryſtuſowe, przy okrutnym ubiczowániu, ná wypłácenie grze-
chow náſzych zádáne, nieco uważywſzy: wracam ſię znowu do Nayświętſzey
i Naygodnieyſzey Głowy iego, ktorą od oſtrey ćierniowey korony, iák rzeſzo-
to zdźiuráwioną widzę. Cożeś okrutne ćiernie, ná tey głowie czynić miá-
ło? czemuś przez ſkorę, i kośći, áż do mozgu oſtremi ośćiámi twoiemi prze-
niknęło? Podiałeś ſię Pánie, bydź Krolem nád námi, owoż ćię iuż tá koroná
kole, i niezmiernie trapi. Niewiećie czego ſię wam chce, chćiwi godnośći lu-
dźie, kiedy pánowánia i wynieśienia prágniećie, czego gdy doſtąpićie, iakby
wam głowę ćierniem obłożył, dnia, i godźiny ſpokoyney nie maćie. A co
zádźiw, że tám ieden z pobożnych Monárchow Hiſzpáńſkich, niezbyt dawno
umieráiąc, mowił: *Pænitet me regem fuiſſe*. Bodáiem był ná tym thronie, i
máieſtáćie nigdy nie záśiadał: kiedy oto i Krol náſz Chryſtus, w tey ſwoiey ko-
ronie niezmiernie boleie. Opiſuiąc Ewánielia, pilnego goſpodarzá, wyborne
Lucæ: 8. źiárno ná roli śieiącego, powiáda że *aliud cecidit inter ſpinas*, niektore między
ćiernie wpádło. Práwieć ſię tá Ewánielia *ad literam* wypełniłá, kiedy *Verbum Æter-
num*, Słowo Bogá Przedwiecznego, między ćiernie wpádło. A wiećie, co przez
to ćiernie Ewánielia rozumie? oto bogáctwá, i doſtátki. A dla Bogá coż zá
podobieńſtwo bogáctw z ćierniem? doſtátkow z głogiem? á wżdyć to bogác-
twá miłe, i pożyteczne, á ćiernie przykre, i pożytku nieprzynoſzące, ćiernie
káżdy z roli, i z ogrodá ſwoiego wykorzenia i wyrzuca, pieniędzy káżdy iák
naywięcey nágromádźić prágnie: dobrze przećię Ewánielia doſtátki ćierniem
názywa, bo iáko ćiernie, i tego, i owego, co ie miia, iáko może ſzárpie, i
zárwie, á czáſem i zráni: ták kiedy ſię w czyiem ſercu chćiwość, i łákomſtwo
rozkrzewi, kogo może ſzárpie, i krzywdźi, nie raz krwáwe práwie łzy, z oczu
ludźi utrápionych wyćiſka. Ciernia tylko ſię dotchniy, záraz ćię ukole: ták
bogáctwá, i doſtátki, więcey utrapienia, niż pożytku przynoſzą. A przećię
o moy Boże! ná iákie ſię dla nich trudy, prace, i niebeſpieczeńſtwá ludźie od-
ważáią! iedni dla nich w domu od ćięſzkiey prace, drudzy ná morzu, inśi ná
woynie giną. Nápełnił kto pieniądzmi ſzkátuły, ſkrzynie, i worki, áż iákby
mu głowę ćierniem obłożył, w uſtáwiczney trwodze, i boiáźni zoſtáie, áby
mu złodźiey tego niewykradł, ogień nie ſpalił, nieprzyiaćiel nie zábrał. Do-
brze ktoś powiedźiał: *tam deeſt avaro, quod habet, quam quod non habet*. Ták łá-
komemu mieć, iáko i nie mieć, tym ſkąpy, od ubogiego żebraká rożny,
że ten z uboſtwá, i z niedoſtátku, á ow dla łákomſtwá, że ſam ſobie żáłuie,
nędzę, i niedoſtátek ćierpi. Názbierał kto doſtátkow z lichwy, z nieſpráwie-

dliwych

dłiwych zyſkow? zámoczył w Páńſkiey ſzkátule, ábo w mięſzku rękę, nie zá-
płáćił záćiagnionego długu,zátrzymał záſłużone czeládźi,áż go zá to wſzyſtko,
ſumnienie iáko ćiernie trapi, i ſtrofuie: i w tákieć to ćiernie Słowo Boſkie *ce-*
cidit inter ſpinas, dźiś żáłoſnie zápádło. Zá ludzkieć to chćiwośći, i nieſprá-
wiedliwośći, ćierniem zrániona głowá Chryſtuſowa wſzyſtká ſię krwia zálałá,
i zbroczyłá. Myśmy ćięſzkie, i wielkie długi ná ſię záciagneli, á głowá Páná
Iezuſowa obmyśláć muśiáłá, iákoby to, i zkad, zápłáćić mogłá, i dla tego nie
dźiw, że ſię krwáwymi kroplámi zlałá.

Sláchćic ieden Rzymſki, iáko Mácrobius nápiſał, ná kilkákroć ſto tyśięcy *Macrobius.*
długow záciagnawſzy, żył weſoło, żadnego po ſobie ſmutku nie pokázował,
ápotym i umárł, wſzyſtkie dobrá tego, urzad potáxowáć, i roſprzedáć ná wy-
płácenie długow roſkazał. O czym dowiedźiawſzy ſię Auguſtus Ceſarz, po-
duſzkę ſobie, po owym umárłym dłużniku, kupić roſkazał: czemu kiedy ſię
ći, co to ſłyſzeli, nie pomáłu dźiwowáli, i czemuby ták mizerney puśćizny żą-
dał, pytáli: ná co on odpowiádáiac, mowił: nie mogę ſię wydźiwowáć te-
mu, iáko ten człowiek, máiac ná głowie ták wiele, iáko włośia długow, á prze-
ćię ták weſoło żył, i ſmáczno záſypiał: á ia choćiem Pan, i Monárchá świátá
wſzyſtkiego, ná długi moie, zwabić częſto ſnu ná oczy nie mogę: átoż kupćie
mi tę poduſzkę iego, ábym ná niey długow zápomniawſzy, mogł weſoło záſy-
piáć. Doſtáło ſię i Pánu Iezuſowi, po nas wielkich dłużnikách, to ćiernio-
we wezgłowko, áby ná nim záſnał i odpoczał. Nie mowże iuż więcey Zbáwi-
ćielu náſz: *Vulpes foveas habent, & volucres nidos, filius autem hominis non habet,* *Luca 9.*
ubi caput reclinet. Liſzki iámy, ptacy gniazdá ſwoie máia, á Syn człowieczy
nie ma, gdźieby głowę ſkłonił, kiedy iuż maſz ten od nas cierniowy odpoczy-
nek, o ktorym możeſz z Iobem ſpráwiedliwym mowić: *In nidulo meo moriar.* *Iob 29.*
W tey ćierniowey koronie, iáko w uplećionym gniazdźie, ſnem śmiertelnym
zmorzony, nie długo záſnę, i odpocznę.

Abráám Pátryárchá chcac obietnicę ſwoię wykonáć, i cále ſię Pánu Bo- *Geneſ: 22.*
gu wypłáćić, gdy iuż, iuż, miał ſyná ſwoiego Izááká, ná ofiárę oſtrym mieczem
zábić, obaczył w ćierniu uwięzłego báránká, ktorego mu Anioł Páńſki,
miáſto Izááká zábić, i ofiárowáć Pánu Bogu roſkázał. Iużći wiem Pánie Ie-
zu, czemu ſię w tym ćierniu pokázuieſz, myśmy ná wzor Izááká, nie docze-
ſna, ále wieczna śmierćia, długow náſzych przypłáćić mieli, áż ty Niewinny
Báránku, zá nas ofiárowány będźieſz. O weſołe fántázye ludzkie, plugáwe
imáginácye, pyſzne, gniewliwe, zazdrośćiwe, i nieczyſte myśli, Máchiáwel-
ſkie, nieſzczere, i obłudne cherchele, iákośćie to niewinna głowę Páná Iezu-
ſowę, tym okrutnym ćierniem zrániły.

Chodzac raz po pokoiu ſwoim, Tyb[illegible]us Ceſarz Chrześćiáńſki, á uważaiac
zkadby i iáko mogł długi wypłáćić? ktore [illegible]ył ná ſię záćiagnał: o czym kiedy
pilno myśli, obaczy ná iednym kámieniu krzyż wyryty, co zá rzecz nieprzy-
ſtoyna poczytáiac, áby po znáku zbáwiennym, ludźie deptáć mieli, kazał ow
kámień z páwimentu wyiać, i ſchowáć z uczćiwośćia, pokazał ſię drugi, i trzeći, á
káżdy z krzyżem kámień: więc kiedy wiele tákich kámieni było, á on wſzy-
ſtkie wybieráć kazał, pod oſtátnim, pokazał ſię ſkarb wielki, i bogáty, kto-
rym Ceſarz pobożny, długi popłáćił. Niegardź i ty Pánie Iezu, Krolu niebá,
i źiemie, tym krzyżem, ktoryć złość żydowſka n[illegible]gotowáłá, wielkiego ćię
ſkárbu i doſtátkow, ná wypłácenie długo[illegible] náſzych, nábáwi. Prawdáć to, że
nieznośnie tym ćiężarem rámioná twoie obćiażyſz, ſłábieć, i uſtawáć ná śiłach
pod nim będźieſz: ále z kárkow náſzych, iárzmo wieczney niewoli złożyſz.
Toć to ieſt ſkarb naydrożſzy, i puśćizná po Chryſtuśie Krzyżiego: niechay ſię
nim iáko chca brzydza Pogánie, niech gárdza Heretycy, my z owym Cyreney-
czykiem, nośić, i dźwigáć Krzyżá Chryſtuſowi dopomagáymy: niech nam ſmá-
kuie uboſtwo, nędzá, niedoſtátek, ćieſzmy ſię w prześládowániu, w utrapie-
niu, áták będźie, iáko Apoſtoł Páńſki powiedźiał: *Si ſuſtinebimus & conregna-* *2. Timoth. 2.*
bimus, ieżeli tu ćierpieć, i Krzyż Chryſtuſow nośić zechcemy, ćieſzyć ſię też,
i krolowáć wiecznie z nim będźiemy. A z ſprzećiwney ſtrony, wſtydźćie ſię,

dobrowolnemu umartwieniu nieſprzyiáiący delikáći, co owo nic dla Bogá, nic dla zbáwienia ſwoiego, ućierpieć niechcećie, wiáry ſię tylko, i to ſłomiány chwytaćie, przed krzyżem, i umartwieniem, *inimici Crucis*, dáleko ſtronićie, tákći ſię do wypłácenia Chryſtuſowego, nie przyłożywſzy, uwolnieni od długow wáſzych nie będźiećie, ále raczey wypłacać ſię Boſkiey Spráwiedliwośći, w nieſkończonych mękách, przez wieczność niezmierzoną muśićie.

Ale nowy iákiś widok, w oczách moich ſtawa, widzę ręce, i nogi Chryſtuſowe, ſrogiemi gwoźdźmi ná wylot przebite, i z boleśćią nieznośną, mocno do krzyżá przykute: zdrętwiáły we wſzyſtkim ćiele, od boleśći żyły, śćięły ſię zęby, oczy w koł ſtánęły, kośći ſię z ſtáwow ſwoich ruſzyły, kiedy okrutnie niewinne ćiáło Páná Iezuſowe, iáko ſtronę ná cytrze, ſrodzy mordercy wyćiągnęli. Ná co zdumiáłymi oczymá pátrząc, mowić z Prorokiem Zácháriaſzem muſzę: *Zachar: 13.* *Quid ſunt plagæ iſtæ, in medio manuum tuarum?* A coż nayboleśnieyſzy Iezu, w wſzechmocnych, i dobrotliwych rękách twoich czynić máią ták okrutne rány? Teć to ſą ręce, z ktorych iáko z nieprzebráney ſkárbnice, wźięliśmy, i codźiennie bierzemy, wſzyſtkie łáſki, dáry, i pożytki náſze, z nich iáko z hoyney śpiżárnie nie tylko rozumni ludźi, ále i nieme źwierzętá obrok ſwoy, i codźienne pożywienie biorą. A ktoż ſię przećię ták dobre, i miłośierne ręce przedźiuráwić ważył? odpowiáda trochę ſię w boleśćiách otrzeźwiwſzy, Chryſtus: *His plagatus ſum, in domo eorum, qui diligebant me.* Od tychći mię to potkáło, ktorzy ſię z miłośćią, i áfektem ſwoim przećiwko mnie oświadczáli. O miłośći nád źmiie, i ięndze okrutnieyſza! Sięgnąłeś do zákazánego owocu ręką, pierwſzy Rodźicu náſz Iádámie w Ráiu, owoż tey śmiáłośći twoiey, ręce Chryſtuſowe ſurowie przypłacáią. Zá owychći to tu, płáći *Psálm: 25.* Boſkiey Spráwiedliwośći, zboláły Pan Iezus: *In quorum manibus* (iáko mowi Pſálmiſtá) *iniquitates*, ktorzy ręce niepráwośćią nápełnione máią. Dwoiáká ſię w rękách ludzkich niepráwość oſobliwie znáyduie. Naprzod nieſpráwiedliwość, á potym niepowśćiągliwość. Zá oweć to zdźierſtwá, kradźieże, i okrućienſtwá, ktorych ludźie nád bliźniemi ſwoiemi dokázuią, doſyć czyni Chryſtus, i zá nieporządne rąk niewſtydliwych dotykánia, ták ſurowie płáći. Spoyrzyi káżdy ná ręce twoie, á wyczytaſz ná nich, zá ktore, i iákie zbrodnie, przebito ręce Chryſtuſowi. Dałeś ſobie dobry Iezu, nogi do krzyżá *Pſalm. 13.* przykowáć, áby *veloces pedes noſtri, ad effudendum ſanguinem*, prętkie nogi náſze, ná cudzą, i włáſną zgubę, ſzerokim, i utorowánym gośćincem nie biegáły. Tyśći to duſzo Chrześćiáńſka ieſt przyczyną, przedźiuráwionych nog Chryſtuſowych, ná ktorą ſię owo, uſtá Boſkie przez Proroká Ieremiaſzá, ták uſkarzáią: *Ierem: 2.* *Vilis facta es nimis, iterans vias tuas.* Iużeś mi mizerna Duſzo obrzydłá, kiedy ſie co raz tąż, niepráwośći drogą do złych twoich nałogow wracaſz. Zginieſz, bez wątpienia zginieſz! nieſzczęśliwy człowiecze, męką i śmierć Chryſtuſowá, nic nie pomoże, ieżeli ná ten żywy Krucifix, złych ſię twoich nałogow, nie odprzyśiężeſz.

Niemogę ia dłużey, dla ſrogiego okrućienſtwá, pátrzyć ná okrutnie przebite ręce, i nogi Zbáwićielowe: więc gdy ná twarz iego ſpoglądam, uſtá octem, żołćią, i mirą nápełnione widzę. Mowże teraz z Prorokiem Pánie *Ierem: 21.* Iezu. *Patres noſtri manducaverunt uvam acerbam, & dentes noſtri obſtupuerunt.* Tyś pierwſzy rodzáiu ludzkiego Rodźicu naſz Iádámie, zákazány owoc łakomie ziadł: wy wpotráwach, i nápoiach, uſtá náſze, wſzyſtkiego ſobie, czego ſię chući i zmyſłnośći zábáży pozwalaćie: ty nie náſycony piiánico, leiąc wgárdło twoie, iáko w otchłań iáką, rożne trunki, i nápoie, gáśiſz w ſobie rozum przyrodzony, záleważ cnotę, i powśćiągliwość: owoż zá te wſzytkie zbytki, pełnić ná krzyżu gorzki napoy zboláły Chryſtus muśi. O niewypárzone, bezecne, i niewſtydliwe gęby, iákaśćie to gorzkość, w nayſłodſze uſtá Chryſtuſowe wyźionęły. Niechćiał oſtátku, tak przykrego nápoiu wypić, i ſpełnić P. Iezus, nam tę pocześną zoſtáwił: áby nam dla niego, wſzytkie utrapienia, ućiſki, i gorzkośći ſmákowáły. Przebog, kto niechce po śmierći, *fel draconum, venenum aſpidum*, żołći ſmoczey, iádu źmiy, i inſzey gádźiny pożerác,

żerác,

zeráć, niechay Chrystusowi żołći i miry, przez dobrowolne utrapienie, i surowa, zá grzechy pokutę, pełnić dopomaga.

Otwiera náostátek, iáko droga skárbnicę, bok i serce Chrystusowe, ostra włocznia, iuż w okrzepłem ćiele iego. Wiemći ia, czego to Zbáwićiel náSz, ta okrutna w sercu swoim rána przypłaca. *De corde*, mowi S. Ewánielia, *exeunt cogitationes malæ, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falsa testimonia, blasphemiæ.* Matth: 15.
Z sercá, powiáda, pochodza złe myśli, zaboystwá, cudzołostwá, kradźieże, fałszywe świádectwá, bluźnierstwá: owoż za wszystkie ták wielkie i ćięzkie długi, płáći ta ostátnia w sercu rána, Zbáwićiel nász Chrystus: z ktorego kiedy *continuò exivit sanguis & aqua* ostátnie krwie i wody krople, iáko dwie naydroższe perły wypłynęły, odkupienia nászego szczęśliwie dokonáły. Cyrillus S. Ierozolimski *Cathech: 13.* przez krew z sercá Chrystusowego płynaca, rozumie złość żydowska: bo ták nástępuiac ná śmierć Páná Iezusowę, iáko lwi ryczeli: *Sanguis ejus super nos, & super filios nostros.* A przez wodę rozumie niepráwość pogáńska: bo niespráwiedliwy sędźia, pogánin Piłat, wprzod ręce woda umył, toż dopiero niesłuszny, ná śmierć Chrystusowa dekret, nápisał. Owoż kiedy Pan Iezus z przebitego sercá swego krew, i wodę wysacza, tym sámym pokázuie, że wszelka krzywdę, i urázę, ktora od złości żydowskiey, i bezbożnośći pogáńskiey odniosł, cále odpuszcza, i z sercá wylewa. A uważaćiesz to, záiádłe ná bliźniego sercá, pełne iádu, gniewu, i nienawiśći áfekty? co owo do nieprzyiaćioł wászych, nie tylko słowá przemowić, ále i pátrżyc ná nich nie chcecie, záwsze im złorzeczycie, ná sławie, gdźie się okázya poda, szczypiećie, i gdyby iáko, we krwi i substáncyey ich, ręce zámoczyć prągniećie. Oto Pán Iezus nieprzyiaćiołom swoim, odpuszcza, wszystkiego zápomina, wszystkę urázę z sercá, z ostátniemi krwie, i wody kroplámi, cále wylewa, i wysacza. A ty nikczemny, i mizerny człowiecze, iednem tylko słowem uráżony, długoż iáko iędzá, ábo żmiiá iáka, o mnieysza nierownie krzywdę, iad i nienawiść trzymáć w sercu będźiesz? Wyklina was, i wiecznie odsadza od krwie, i zásług swoich, od zapłáty, i szczęśćia wiekuistego, choć martwymi ustámi Chrystus: skázuie was ná ogień nieskonczony: *Si non remiseritis unusquisq; fratri suo, de cordibus vestris.* Matth: 18.
Ieżeli dźiś dla ukrzyżowanego, i sercem krwáwo płáczacego Chrystusá, iádu z sercá, iáko żmiie, i iászczurki nie wyźionięćie, i krzywdy doskonále nie odpuśćicie. Zwłaszczá że to nie tylko po śmierći, ále i zá żywotá uczynił Chrystus, kiedy się w nieznośnych boleśćiách ná krzyżu wiszac, ták do Oycá swoiego modlił: *Pater ignosce illis, quia nesciunt quid faciunt.* Oycze odpuść im, bo nie wiedza co czynia. Lwie, ábo smocze, nie ludzkie serce, iest w tobie człowiecze, ieżeli dla Chrystusá, krzywdy, i urázy nie odpuśćisz: ieżeli krew, i wodá z sercá Chrystusowego płynaca, ugáśić gniewu twoiego nie może, ogień go piekielny, przez wszystkę wieczność nie wyskwárzy: głowniaś ty, i podnietá ogniá wiecznego. Co żeby ná nas nieprzyszło, odpuszczamy dla ćiebie Zbáwicielu nász, wszystkie krzywdy, i urázy nieprzyiaćiołom nászym, wszystkiego im dobrego, od ćiebie, życzymy, i sámi dobrze im czynić będźiemy.

Kodrus Krol w Atenách sławny, iáko Val: Max: nápisał, kiedy mu pográniczni nieprzyiaćiele Peloponczycy, máiac słuszne do Ateńczykow przyczyny, z wielkiem woyskiem páństwo náiecháli, i wszystko mieczem, i ogniem pustoszyli: on nie máiac tyle mocy, i siły, áby im dáć mogł odpor, porádźił się sławnego ná ten czás Delfickiego Ap[illegible]ná, od ktorego táka wźiał odpowiedź: iż ináczey bydź wolne páństwo A[illegible]eńskie, od nieprzyiaćielá nie może, poki sam Krol Kodrus, ná woynie w potrzebie nie zginie, i trupem ná plácu nie pádnie. Co usłyszawszy Krol, z chęćia się ná to, dla miłey Oyczyzny odważył: czego kiedy się w obozie nieprzyiaćielskim dowiedźiano, stánał zakas, áby się nikt, Krolá Ateńskiego, w potrzebie ránić, i zábiiáć nie ważył. Co zrozumiawszy Kodrus, złożył z śiebie purpurę, i zbroię Krolewska, á wźiał ná się prostego żołdatá odźienie, w ktorym kiedy się mężnie potykał, niepoznány, ná plácu rozśiekány poległ: i ták śmierćia swoia, cále Krolestwo od zguby wybáwił. Usłyszawszy ábowiem nieprzyiaćiel, że Kodrus ná plácu zginał, Val: Max:

nie zwyczáyna boiaźnia przeráżony, co prędzey uchodząc, názad ſię powroćił.
Coś ći ſię podobnego, dźiś ná świećie zſtáło, záwźięłá ſię ná nas złość duſżnych
nieprzyiaćioł, wſzyſcyśmy zginąć, i w ręce ſię nieprzyiacielſkie doſtáć mieli:
na co pátrząc Iednorodzony Syn Boſki, z nieſkonczoney dobroći ſwoiey, od-
ważył ſię ná to, áby nas śmierćią ſwoią záſtąpił, co iáko zámyślił, ták i rzeczą
ſámą wykonał. Aże ná godność iego Boſką, żadneby ſię było ſtworzenie
S. Bernard. tárgnąć nie śmiáło, *Depoſito* (iáko mowi Bernard S.) *diademate*, złożywſzy z
śiebie koronę, i paludáment chwały, *habitu inventus eſt ut homo*, przyiął ná ſię,
podłą ćiáłá náſzego śiermięgę, w ktorey nie poznány od ludzkiey, i czárto-
wſkiey złości, ná wſzyſtkim iákośćie widźieli ćiele pośieczony, i poràniony,
żywot ſwoy położył. A nas tym pełnym miłośći poſtępkiem, i okrutną śmier-
ćią, ſzczęśliwiey niżeli Kodrus ſwoich Atenczykow, od żwáwych nieprzyia-
ćioł, i zguby wieczney wybáwił: á tym ſámym długi wſzyſtkie náſze, Boſkiey
Spráwiedliwosci doſtátecznie wypłáćił. Więc ieżeli ow ſławny Krol Kodrus,
doznał tey od Atenczykow ſwoich wdźięczności, że go po śmierći zá Bogá
czćili, i ſzánowáli: o iáko nierownie ſłuſzniey, więkſząśmy my powinni
wdźięczność Zbáwicielowi, i Krolowi náſzemu Chryſtuſowi oświadczáć, że
nas ćiáłem ſwoim záſtąpić, i krwią własną odkupić raczył. O Naydobrotli-
wſzy Zbáwicielu náſz, gdyby káżdy z nas, tyle uſt mogł mieć, ile w ćiele two-
im ran, liczyć możemy, wſzyſtkiemibyśmy dźiśiay, powinną wdźięczność náſzę,
Pſalm. 17. oświadczáli, wołáiąc z nabożnym Dawidem. *Diligam te Domine fortitudo mea*,
Odwdźięczáć ći to, nieſkonczona łáſkáwośći Iezuſá moiego będę, żeś mię
ták hoynie odkupiłá. A ieżeli zdrętwiáłe od zdumienia ſerce, odezwáć ſię z tym
nie może, niechże ſię Boſką miłośćią, iáko wągiel roſpaliwſzy gore, áby tym
zbáwiennym ogniem, złość naprzod ſwoię wypalić, á potym powinną Zbá-
wicielowi miłość, i wdźięczność oświadczyć, doſtátecznie mogło.

Quæ non rapui tunc exſolvebam. Nie kontentuie ſię tym niewyſławiona
hoyność, Zbáwićielá náſzego Chryſtuſá, że uboſtwiona duſzą, i ćiáłem ſwoim,
hoynie, iákośćie ſłyſzeli, długi náſzę wypłacáłá, ále też i oſtátnią, á ze wſzech
naydroższą, Boſtwá ſwoiego ſubſtáncyą, łożyć ná odkupienie náſze raczyłá.
Prawdáć to, że Bog prawdźiwy, nic *phiſicè* i rzetelnie, ták iáko śmiertelny, i
ćierpiętliwy człowiek, ućierpieć nie może. Byłoby to heretyckie, ná ktore ſię
między inſzemi, niezbożny Luter odważył; ſrogie bluźnierſtwo, gdyby kto
z tym Herezyárchą, śmiał bluźnić, że Boſtwo Chryſtuſowe *phiſicè*, rzeczą ſámą
ćierpiáło: átoli iednák, i po kátolicku, mowić możemy, że Bog prawdźiwie
ćierpiał. Máiąc ábowiem Chryſtus dwie rożne náturze, ludzką i Boſką, ná ie-
dney, Słowá Przedwiecznego Oſobie oſádzone, cokolwiek ludzkiey iego nátu-
rze przyznawamy, to też *per communicationem idiomatum* i Boſkiey przypiſuie-
my. Zkąd dobrze w tym ſenśie mowiemy: Bog ćierpiał, Bog umárł. Więc
iáko rány, i boleśći ćiáłu Chryſtuſowemu, ták zniewagi, i kontempty Bo-
ſtwu iego, oſobliwym ſpoſobem przyznawamy. Wiećie, że im znácznieyſza
oſobá, kontempt iáki ponośi, tym też więkſzą krzywdá, i zniewagá bywa: ná-
przykład, nie máłe ſię bezpráwie dźieie, choć ubogiemu, i podleyſzemu czło-
wiekowi, kiedy go kto zelży, i znieważy: ále więkſza ſię, zácnie urodzonemu,
ſláchćicowi, więkſza ieſzcze Senatorowi, á dopieroż Krołowi zniewagá dźie-
ie, kiedy ták zacne oſoby od ládá [illegible], i nikczemnego człowieká, kontempt
iáki, i zniewagę ćierpią. Więc że [illegible], zacnieyſzego nád Boſką w Chryſtuśie
Oſobę, bydź nie może, nieznośna ſię iey, i ze wſzech naywiękſza krzywdá
działá, kiedy ták wiele zniewag i kontemptow, od nikczemnych ludźi po-
nieść, i wytrzymáć muśiáłá. Ieżeli mizerni i nikczemni ludźie, nieznośnie
ná to [illegible], kiedy ich kto ná ſławie, i ná poczćiwym ruſzy: ták dálece, że dru-
dzy, ginąć i um[illegible]ieráć wolą, niżeli uſzczerbek iáki, ná ſławie ćierpieć, coż ro-
zumiećie, z iáką to ćięſzkośćią Bogu prawdźiwemu Chryſtuſowi, przychodźi-
ło? kiedy przy męce ſwoiey, wiele zniewag i kontemptow ćierpiał: átoli prze-
ćię i to, nieſkonczoney godności zkontemptowáne Boſtwo ſwoie ofiárował,
ná doſkonáłe grzechow náſzych wypłacánie, i rzeczą to ſámą ziśćił, i wypełnił.

A lu-

A lubo Boſka nátura ieſt, iáko mowią Theologowie, *Ens ſimpliciſſimum, & indiviſum*, iſtotą nierozdźielna, ktora ſię ták, iáko náprzykład ciáło ludzkie, ná rozne częśći nie dźieli, i dźielić nie może: átoli przecię ludzki náſz rozum uważáiąc w Pánu Bogu właſne iemu doſkonáłośći, iáko to Mądrość, Wſzechmocność, Dobroć, i inſze Boſkie *Attributa*, á oraz widząc, że ſię podobne doſkonáłośći, w rozumnym ſtworzeniu dźieła, i oſobnie znáyduią, uważa te w nierozdźielney iſtoćie Boſkiey, iákoby od śiebie rozne *Attributa*, ábo właſności. I temić to nieſkonczoney ceny, i zacności áttributámi ſwoimi, płáćił długi náſze, przy męce ſwoiey Bog prawdźiwy Chryſtus.

A naprzod Dobroć iego, i Miłośierdźie nieſkonczone, wielkie kontempty, i zniewagi znioſło, i wyćierpiáło. Dwoiáko rozumne ſtworzenie, przećiw Dobroći, i łáſkáwośći Boſkiey zgrzeſzyć, i wykroczyć może, *per exceſſum, & defectum*: *per exceſſum* ná ten czás grzeſzy, kiedy w nádźieię Dobroći i Miłośierdźia Boſkiego, ná rozne ſię grzechy, i kontempty, Stworce ſwoiego odważa: *per defectum* lży, i deſpektuie Dobroć Boſką, kiedy o miłośierdźiu iego wątpi. Oboiem tym ſpoſobem, zelżył, i ſkontemptował Dobroć Boſką, nieſzczęśliwy Iudaſz: kiedy naprzod w nádźieię Dobroći i Miłośierdźia Chryſtuſowego, Bogá i Dobrodźieiá ſwoiego, żwawym nieprzyiaćiołom przedał, i wydał: zbyteczna to ufność w Dobroći Boſkiey byłá, kiedy ten przeklęty Apoſtátá, śmiał w wieczerniku wświętokrádzkie uſtá ſwoie, bráć ciáło i krew Chryſtuſową: zdeſpektował też Dobroć Boſką, kiedy potym w Ogroycu, ſproſnemi uſtámi ſwoimi, śmiał nayśliczniey ſzą, i naydoſtoynieſzą twarz Páná Iezuſową, zdrádliwie pocáłowáć: i iużći tákowey niezbożnośći dawno nieſzczęśliwy Iudaſz przypłáćił, i przypłacáć przez wſzyſtkę wieczność będźie, w gorzką ſię mu żołć, to nayſłodſze Boſkie Miłośierdźie obroćiło. To, kto ſłuſznie opłácze, i obżáłuie? że potym náſtępuiących czáſow, znáydowáli ſię, i znáydowáć nieprzeſtáią, rowni Iudaſzowi w złośći, tácy konfidentowie, ktorzy *per exceſſum*, Boſką Dobroć lżą, i kontemptuią: iáki był między wielą inſzych niezbożny Apoſtátá Luter, ktory wſzyſtkę ſwoię niecnotę, i wyuzdáną ná ćieleſność roſpuſtę, ná Dobroći, Miłośierdźiu, i zaſługách Chryſtuſowych ufundował, i inſzym ſektárzom ſwoim, też ná wieczne zátrácenie, niepochybną drogę pokazał, kiedy to śmiał *Epiſt: ad Melanch*: nápiſáć: *Peccandum eſt, & fortiter peccandum, quia bonum Dominum habemus*. Trzebá grzeſzyć, á potężnie, i gwałtownie grzeſzyć, bo dobrego i łáſkáwego Páná mamy. O iádowity páiąku, iákaś ty to trućiznę wyſſał, z tego ſłodkiego Boſkiey Dobroći miodu. Okrzykneły ćię iuż dawno uſtá Boſkie, ták, iáko kogoś w Ewánieliey: *Oculus tuus nequam eſt, quia ego bonus ſum*. A czemuż to, zły narodźie, do grzechow, i nieprawośći, á nie raczey do miłośći Boſkiey, do cnoty i świątobliwośći, Dobroć ćię moiá záchęca, i pobudza? Násláduią oycá ſwoiego Lutrá, wierni ſektarze iego, ktorzy zbáwienie ſwoie, ná ſámey tylko wierze, i zaſługách Chryſtuſowych funduiąc, dobre uczynki, iáko to poſty, dyſcypliny, i inſze dobrowolne umartwienia, ze zboru ſwoiego, cále wytrąbili, lekce ſobie zdrády, lichwy, nieſpráwiedliwe hándle, ludźi ubogich opreſye, i nieznośne wydźierſtwá ważą: á to wſzyſtko w nádźieię Dobroći, i Miłośierdźia Chryſtuſowego. O iáki to kontempt, i zniewagá łáſkáwośći Chryſtuſowey, rozum tego nie poymie, ięzyk nie wypowie. Luth:

Ale dawſzy uporney niewiernośći pokoy, ná to mi bárziey ieſzcze ſerce boleie, kiedy i między námi, choć práwowiernemi Kátolikámi, dosyć ſię tákich znáyduie, ktorzy ná wzor nieſzczęſliwego Iudaſzá, w nádźieię Dobroći, i łáſkáwośći Chryſtuſowey, ná wielkie ſię grzechy, i zbrodnie odważáią. Ztąd po częſtych ſpowiedźiách, miáſto przyobiecáney poprawy, do tychże grzechow powroty, ztąd świętokrádzkie ſpowiedźi, komunie, i inſze nie wyliczone grzechy, bywáią. Gdybym ſię ia tu, nie iednego z was ſpytał, czemu ták długo, od lat kilku, ábo kilkunaſtu, we złym i nieczyſtym nałogu gniieſz? czemu cudzego wroćić, i oddáć długu niechceſz? czemu ták długo nienawiść przećiw bliźniemu w ſercu, i áfekćie trzymaſz? gdyby mi chćiał káżdy tákowy,

ſzczerze odpowiedźieć, tákby mowić, ſłowy Dawidowemi muśiał: *Quia bonus & misericors Dominus*. Bo dobry i miłośierny Pan Bog. O niewyſławione Miłośierdźie Boſkie, cożeś też ty kiedy złego ludźiom uczyniło? że dla ćiebie Bogá Stworcę, i Odkupićielá ſwego, często i długo obrażáią? O naydobrotliwſzy Pánie, i Zbáwićielu moy, żáláć ſię ia dźiśiay gorzkiemi łzámi, i uſkárżyć z Grzegorzem S. Nanziánzenſkim muzę: *Ira & mœrore complector, propter Christum meum, cum eum, hac de cauſa contemni, & pro nihilo haberi conſpicio, propter quam, maximè eum honorari par erat.* Gniewem ſię wſzyſtek zápalam, od ſmutku uſycham, kiedy ſłyſzę, że Dobroćią, i łáſkáwośćią Chryſtuſá moiego, do grzechow ſię źli ludźie, i obrázy Boſkiey záchęcáią, dla ktorey, ráczeyby go czćić, i ſzánowáć mieli.

S. Gregor: Nazyanze:

Zelżył i ſkontemptował ieſzcze *per defectum*: tenże niezbożny Iudaſz Dobroć i Miłośierdźie, Bogá prawdźiwego Chryſtuſá, kiedy go ná męki, i śmierć okrutną, w ręce nieprzyiaćielſkie wydał, á potym zdeſperowawſzy o Dobroći, i Miłośierdźiu Boſkim, ſam nád ſobą kátem zoſtawſzy, niezbożnie ſię obieśił; z roſpaczy, ná ćiele i ná duſzy zginął. Sławny ow, i pierwſzy Rzymſki Monárchá Iuliuſz Ceſarz, kiedy Pánem, więkſzey częśći świátá zoſtał: uſłyſzawſzy o tym zacny, ále Iuliuſzowi záwſze nieprzyiázny Senator Cato, żeby był ná ták wielkie ſzczęśćie, nieprzyiaciela ſwoiego, nie pátrzył, okrutnie ſię zábił, i właſnemi rękámi zámordował: co gdy uſłyſzał Iuliuſz, łzámi ſię zálawſzy, ſmućić ſię o to niewymownie począł. Więc kiedy go wierni, i poufáli przyiaćiele iego pytáli, czemu nieprzyiaćielá ſwego śmierći, ták bárzo żáłował? ktory, chwałá Bogu że zginął, bo iuż więcey w Rzeczypoſpolitey broźdźić, i zamyſłom twoim, rożnymi práktykámi, i fákcyámi ſzkodźić nie będźie: ná co on odpowiádáiąc mowił: *Invidit Cato gloriæ meæ, quam mihi, condonando ipſi, comparaſſem.* Zazdrośćił nieśmiertelney ſławie moiey nieuważny Cáto, ktorabym był ſobie u potomnych wiekow ziednał, krzywdy mu, i urázy wſzyſtkie odpuſzczáiąc. O iáko nierownie bárziey zaboleć ná to, Boſkie Chryſtuſowe ſerce muśiáło, widząc że Iudaſz, o iego Dobroći i łáſkáwośći cále zwątpiwſzy, ſam ſię obieśił: co uważáiąc dobrotliwy Chryſtus, coś ſobie podobnego myślił: *Invidit Iudas gloriæ meæ, quam mihi, condonando ipſi, comparaſſem.* Uczynił chwale moiey wielkie bezpráwie Iudaſz, wydárł mi z ręku ſławę, ná ktorabym był ſobie zárobił, wſzyſtkę mu winę, iákom iuż był ná to gotowy, odpuśćiwſzy. O ktorą Dobroć i łáſkáwość Chryſtuſowę, uymuiąc ſię Hieronim S. mowi: *Pro Clementia Domini dico, quia magis in hoc offendit Dominum Iudas, quia ſe ſuſpendit, quam quod Dominum tradidit.* Więcey przećiwko Boſkiey Dobroći przewinił Iudaſz, kiedy ſię zdeſperowawſzy obieśił, niżeli kiedy w ręce nieprzyiaćielſkie Chryſtuſá przedał, i wydał. Złać rzecz *per exceſſum*, dla zbyteczney ufnośći, ále niemál gorſza, *per defectum*, z roſpaczy przećiw Boſkiey Dobroći grzeſzyć, i wykraczáć. Stoy przebog deſperáckie ſerce, ieſzcze ſię w przepáść wieczney roſpáczy, nie rzucay: miey raczey nádźieię w dobroći, i záſługách Chryſtuſowych, ktory i naywiękſzych grzeſznikow, z pokutuiącym Piotrem, i wiſzącym ná krzyżu łotrem, przyiąć do łáſki gotow, ieżeli ſię ſkruſzonym ſercem, do niego ſkutecznie náwroćą. Zákrwáwiłeś i ty, Boſkiey Chryſtuſowey Dobroći ſerce, dopiero odemnie wſpomniony, drugi Apoſtole Páńſki Pietrze, kiedyś ſię ták dobrotliwego i miłośiernego Páná záprzał, i odprzyśiągł. Do czego cię to, pierwſzy nowego teſtámentu kápłánie, iedná niecnotá przywiodłá, i przypráwiłá. Toś ty z tą, ſkrzepiey ty wieſz, z czyią ochmiſtrzynią, nie złą, nie nieporządna intencyą, wdał ſię w rozmowę i poufáłość, á przećięś ták nieſzczęśliwie upadł, i Bogáś ſię dobrá nieſkończonego zápárł. A owi, co ſię do nieporządnych áfektow ſkłonnemi czuią, iáko ſię do tego ogniá przybliżyć, i wdawáć we złe, i ládáiákie konwerſácye śmieią? Ieżeli ſię kolumná przy tym ogniu ſkruſzyłá? ty ſłába, iod złych pożądliwośći chwieiąca ſię trzćino, iákie ſobie w tákowych okázyách, i konwerſácyách beſpieczeńſtwo, obiecowáć możeſz? Piekło głębokie, ácz wſzyſtkich tákowych, ále oſobliwie owych czeka, ktorzy ná ſtan ſię Duchowny gotuiąc, ábo w nim iuż zoſtáiąc,

S. Hieron:

tákiey

ſákiey ſię ládáiákiey konwerſácyi nie ſtrzega. Nie wiárác to luterſka, nie piſmo od Lutrá pofałſzowáne, ále owá z wárkoczámi biblia, i duchownych podczás, Apoſtátami czyni, bo ſię pełnić wyrok Duchá S. muśi: *Vinum & mulieres, etiam ſapientes, apoſtatare faciunt*. Kto ſię piiánſtwá, ábo niecnoty iákiey chwyći, wiáry ſię ten prętko, i Bogá ſámego (o z iáka boleścia Chryſtuſowa) nie pochybnie záprze, i odprzyśięże. Skontemptowáli ieſzcze, i niezbożni żydźi, Dobroć i Niewinność Chryſtuſowę, kiedy przed ſtároſta Ierozolimſkim, złoczyńca, Bogá názywáli, i u ſłupá, iáko zbrodniá iákiego ubiczowáli, ná śmierć potępili, á potym i okrutnie ukrzyżowáli. Eccleſ. 19.

Ale ia to, mimo ſię puſzczáiac (o czym ſię wyżey trochę námieniło) przyſtępuię, do ſkontemptowáney zá grzechy náſze, niepoiętey Boſkiey Chryſtuſowey Madrości. Zelżyliście naprzod Bogá, w Madrości nieſkonczonego, źli Ierozolimſcy Kápłáni, kiedyście náukę iego zgánili, cenſurowáli: zgorſzyliście, głupie świnie, nie ſápientowie, złość heretycka, gorſzych nád Anaſzá i Káifaſzá, Lutrá, i Kálwiná, że też i oni Piſmo Swięte, ktore ſię im nie ſpodoba odrzucáć, Ewánielii poprawowáć, do náuki Boſkiey, wedle upodobániá, przydawáć i uymowáć śmieia. Dáliście źli Práłaći, i Kátolickiey nieuwadze, nie dobry z śiebie przykład, kiedy ſię i między wámi, tákowi znáyduia, ktorzy *ſciunt & non facinnt*, umieia náukę Boſka, á pełnić iey, i wykonywáć niechca. A co gorſza, znáyduia ſię i tácy áteuſzowie, ktorzy ſłyſzac z Ewánielii náukę o ſtráſznym ſadźie Boſkim, o piekle, i mękách nieſkończonych, máia to ſobie zá bayki Ezopowe. Náśmiał ſię z teyże Madrości Boſkiey niezbożny Herod, głupſtwo Bogu Wcielonemu zádał, i wyſzydźić go z páłacu ſwego kazał, á tym poſtępkiem náuczył, owych pſeudopolitykow náſzych, Chryſtuſem w ubogich iego gárdźić, z cierpliwości ſię, i z pokory náśmiewáć. Wiemci ia, co ſię tobie zły Herodźie, z ſługámi twoimi, w tey Madrości Boſkiey nie ſpodobáło, bo tego wſzyſtkiego nie rad widźiſz, czego oná náucza: tyś iáko lis chytry, i nieſzczery, á tá Madrość, ſzczerość, i proſtotę záleca, tyś plugáwiec, i nieczyſty káźirodzcá, á tá Madrość, powściagliwość chwali: ty w delicyách i roſkoſzách opływaſz, á tá Madrość poſty, i umártwienie záleca, tyś iák Lucyper pyſzny, á tá Madrość pokory náucza. Temuć to i wam, pełni niezbożności dworacy, Bog Wcielony, był *gravis ad videndum*, i pátrzyć nie mogliście ná niego, że *contrarius operibus veſtris*, tákie, iákie ſię u was znáyduia, poſtępki gánił, obłudę, niepowściagliwość, pychę, i nieſpráwiedliwość gromił.

Obráłáś ſobie Madrości Boſka kátedrę ná krzyżu, zkad pokory, umartwienia, miłości nieprzyiaćioł náuczaſz, áż zſtad ieſteś iáko twoy Apoſtoł mowi: *Iudæis ſcandalum gentibus ſtultitia*. Gorſza ſię z tego żydźi, głupſtwem to názywáia pogáńſkie narody. Rownaſz ſię widzę i ty żydowſkiey, i pogáńſkiey złości, uporze heretycki, kiedy ſię krzyżem Chryſtuſowym brzydźiſz, wzgárdy świátá, dobrowolnego uboſtwá, umartwienia, i powściagliwości, wſpomnieć náwet ſobie nie daſz, náśládowánie Chryſtuſowe, głupſtwem názywaſz. Przebog, wy przynamniey Chrześciáńſkie, i Kátolickie áfekty, Madrości Boſkiey nie cenſuruycie, kontemptámi nie karmcie: ále i owſzem rozumy wáſze, wedle rády Apoſtolſkiey, *captivantes intellectum*, w niewola poddawayćie: ieżeli niechcecie, áby was, tá Madrość, ná oſtátecznym ſadzie, ná zgubę wieczna nie potępiłá. 1. ad Corinth: 17.

Záſłaniáliście, i zákrywáli Bogu Prawdźiwemu oczy, niezbożni u Káifaſzá náśmiewcy, ábo raczey nocni rozboynicy, tego nieuważáiac, że Madrość i Wiádomość Boſka, wſzyſtkie ſkrytości, náwet i ſerdeczne, okiem ſwoim przenika. Widźiáłá oná dobrze, choć záwiazánemi oczymá, obelgi, zniewagi, i kontempty wáſze, zá co ſadźić was, i karáć niepochybnie ſwego czáſu będźie. A z tey okázyey záchodzę ia ná was, ſkryte, i pokatne niecnoty Chrześciáńſkie, *cum Cornuto* (iáko zowia) *ſyllogiſmo*, mam ia ná was tákie *dilemma*, ná ktore wiem, że mi nie odpowiecie, ktore, ták wam zádáię: ábo wy wierzycie, że Bog okiem ſwoim, wſzyſtkie myśli, i áfektow wáſzych ſkrytości przenika,

ábo nie wierzycie, ieżeli nie wierzycie, to háńbę, iák pogánie, i zniewagę,
nieſkończoney Wiádomości Boſkiey czynićie, ieżeli záś temu wierzycie, że
Bog wſzyſtkie ſkrytośći, ná oko widźi, to znowu łżyćie, i háńbicie, tęż nie-
ſkończona Wiádomość Boſka, kiedy ſię tego myślić, mowić, i czynić, w o-
czách Boſkich nie wſtydźicie, czegobyście ſię przy obecnośći, iákiſzkolwiek
powagi, człowieká, czynić wſtydźili. O ktora krzywdę ſwoię, uiawſzy ſię
Bog Spráwiedliwy, ták ná ćię pokatna nieprawośći, iáko niegdy ná Dawidá zá-
2. Reg: 12. woła. *Tu feciſti abſconditè, ego autem faciam verbum iſtud, in conſpectu ſolis.* Coś
pokatnie zły człowiecze czynił, to ia okiem moim, iáko ſłońcem oświecę:
wſtydźić ſię tego, przed wſzyſtkiem świátem muśiſz.

Po Dobroći, i Madrośći, łożył i Nieſkończona Wſzechmocność ſwoię, ná
wypłácenie długow náſzych, Bog Wſzechmocny Chryſtus. Widźieliście po-
wiazáne, i pokrępowáne ręce iego, przy poimániu w Ogroycu, przy pręgie-
rzu ná rynku, co ſię z wielka krzywda i zniewaga, Boſkiey Wſzechmocnośći
dźiało. Mocnieyſzéście niż Sámſonowe ręce, źli ludźie zwiazáli, kiedyśćie
tego pokrępowáć śmieli, ktory gdyby chćiał, inádnoby tę ſzeroka świátá tego má-
chinę, obálił, i zniſzczył. Wiażemy i my Chrześćiánie, Boſkiey Wſzechmo-
cnośći ręce, kiedy grzechámi, i niewdźięcznośćiámi náſzemi, ſpráwuiemy to,
àby nas Pan Bog, ták iáko chce, i może, łáſkámi, i dobrodźieyſtwy ſwoimi nie
obdarzał, i nie nápełniał. Grzechy, i nieprawośći náſze, ſa iáko żelázne gwo-
źdźie, ktoremiśmy Wſzechmocne ręce, i nogi Boſkie, do krzyżá przykuli:
ták dálece, że dla nich, áni ná pomoc náſzę przybyć, àni nas Wſzechmocnemi
rękámi ſwoimi rátowáć, nie chce, i iákoś nie może.

A dopieroż owe bluźnierſkie, ktore ſię z wiſzacego ná krzyżu Chryſtuſá
nátrzaſáły, ięzyki, były iáko iádowite ſtrzały, do Boſkiey iego Wſzechmocno-
śći, iák do celu wymierzone, kiedy mowiły: *Vah qui deſtruis templum Dei, & in
triduo reædificas illud, ſalva temetipſum: ſi filius Dei es, deſcende de cruce: alios ſalvos
fecit, ſeipſum non poteſt ſalvum facere.* Inſzych uzdrawiał, á ſam ſobie rády dáć
nie może. Do tegożeś to Nieſkończona Boſka Wſzechmocności przyſzła!
że ſię z ćiebie ludźie podli, i nikczemni uragáia. Znáyduia ſię ták iádowići,
węże, ktorzy ſię *ſagittarij*, ſtrzelcámi názywáia, á to dla tego, że choć kto
przed nimi, wyſoko ná drzewo, wnidźie, rzućiwſzy ſoba iáko ſtrzała, dośiac
go, i iádem ſwoim záráźić moga, i zwykli. A dla Bogá wężowieć to iácyś,
żmiie iádowite, nie ludźie byli, ktorzy bluźnierſkiemi ięzykámi ſwoimi,
Wſzechmocnego ná krzyżu Bogá, iák żadłámi iádowitemi, okrutnie ráźili.
Dolećiáło, i z twoiey iádowitey páſzczęki, niezbożny Kálwinie, ukrzyżowá-
nego Chryſtuſá, ſrogie bluźnierſtwo, kiedyś to śmiał o nim w piſmách twoich
wybluźnić, że on wiſzac ná krzyżu, cále zdeſperowáł. A dla Bogá grzech-
ći to, i ze wſzech naywiękſza, przećiw Duchowi S. nieprawość, i roſpacz: á prze-
ćię ia śmiał ten bluźniercá Bogu prawdźiwemu zádáć. A między námi Chrze-
śćiánie, czy też niemáſz tákowych Boſkiey Wſzechmocnośći uwłáczáiácych
bluźniercow? Day Boże żeby nie było, ále ináczey ſię, áh nieſtetyſz, dźieie:
á co ſa owe mowy, i roſpaczy wálze, kiedy w nieſzczęśćiu, i utrapieniu mowi-
ćie: Bog mię zápomniał, wiedźieć o mnie, i rátowáć mię niechce, tylko
Oſea. 13. ſrogie, ná Boſka Wſzechmocność, bluźnierſtwa. Ale fałſz to: *Perditio tua ex te,
tantùmmodo in me, auxilium tuum,* twa przyczyna utrapienia, nieſzczęśćia, i
zguby twoiey bluźnierco, á ia pomocá i obrona twoia: mowi ſam, u Proroka
Pan Bog. Deſpektuiećie i wy, Wſzechmocność prawdźiwego Bogá, co owo
nie boiac ſię, ſurowie karzacey Wſzechmocney ręki Boſkiey, z owym u Ekle-
Eccleſ: 5. zyáſtyká śmiáłkiem mowićie, *Peccavi, & quid mihi accidit triſte?* nie dopieroż
ia grzeſzę, á nic mi ſię zá to, złego nie zſtáło. Milczałći ná owe bluźnierſtwá, ná
krzyżu Chryſtus: ćierpi i teraz grzechy, i nieprawośći naſze, ále będźie ten-
czás, kiedy Wſzechmocne uſtá ſwoie otworzywſzy, wſzelka niezbożność, w
przepáść wieczna wtráći.

Quæ non rapui, tunc exſolvebam. Ták tedy Bog Wćielony Chryſtus, w ni-
wczym nigdy, Boſkiey Spráwiedliwośći nie ukrzywdźiwſzy, długi grzechow
náſzych,

náſzych, przy krwáwey męce, wſzyſtką ſubſtáncyą ſwoią, obficie wypłacał: kiedy naprzod ſmutkiem, boiáźnią, i inſzemi páſ ámi, Duſzę ſwoię utrapić, i położyć zá nas raczył: potym ćiáło ſwoie ná ſrogie kátownie, poránienie, i i śmierć okrutną wydał: á náoſtátek naydroższe Boſkie *Attributa* ſwoie, ná okup náſz łożył. Oto iuż zbáwienia náſzego, á oraz i śmiertelnego żyćia ſwoiego żáłośnie dokonał: ná ktory ták żáłoſny widok pátrząc, drętwiy od żálu áfekćie Chrześćiáńſki, nád Duſzą Chryſtuſową, iuż w ręce Oycá Przedwiecznego oddáną: niech ſię kráie ſerce od żalu, i boleśći, widząc martwe, á ſrodze ſkátowáne ćiáło Páná Iezuſowe: w gorzką ſię żołć, miáſto łez, roſpływayćie oczy, uważáiąc iákie Bog Nieſkończoney Godnośći kontempty, i zniewagi ná Boſkich ſwoich Attributách, i właſnośćiách ponioſł. O Pánie, i Boże náſz, w hoyności twoiey niepoięty! iákoż ći to oddamy, i záwdźięczemy? *Quia redemiſti nos Deo, in ſanguine tuo.* Ześ nas odkupić krwią twoią przenayświętſzą raczył. Wiemći, że choćbyśmy ſię wſzyſcy, z áfektámi náſzemi wyśilili, nic godnego dla ćiebie, ná oświádczenie powinney wdźięczności, nie tylko uczynić, ále i pomyślić nie możemy, owſzem ſłowy Apoſtolſkiemi przyznawáiąc ſię do tego, mowiemy: *Si diſtribuero omnem facultatem meam in pauperes, ſi tradidero corpus meum, ita ut ardeam*, choćbym ſubſtáncyą moię ná ubogich rozdał, choćbym ſię ná wſzyſtkie męki i kátownie, co ich bydź ná świećie może, wydał, nieodwdźięczęć Boże moy, tey łáſki i dobroczynności, ktoraś mi dźiś nędznemu ſtworzeniu twoiemu pokazáć, i oświadczyć raczył. *Apocal: 5.* *1. Cor: 13.*

Wſpomnina Ioan: Buſæus o ſrogich beſtyách, powieść tákową. Lew powiáda wpadł raz wgłęboką iámę w leśie, ná dźikie beſtye wykopáną, á potym i ſmok, w tęż ſámołowkę wlećiał, nádſzedł owe ſrogie beſtye, ćicho, i ſpokoynie w iámie śiedzące, ubogi ieden wieśniak, i użaliwſzy ſię nád owymi, choć okrutnemi beſtyami, drągá im dodawſzy, z owego ich dołu wywindował: zá co owe beſtye, chcąc powinną wdźięczność oświadczyć, lew mu żywego ielonká w leśie ułowiwſzy, przywiodł, á ſmok, drogi, i koſztowny kámień, dárował. Myć to iáko lwi, i ſmocy, w iámie grzechow náſzych, iużeśmy byli wiecznie zginęli, zkąd kiedy nas, záſługą męki ſwoiey wybáwił, i wywindował Chryſtus, nád lwá, i ſmoká, niewdźięcznieyſzymi będźiemy, ieżeli mu ták wielkiey łáſki, i dobroczynnośći nie záwdźięczemy. Wieſzći ty Pánie, że nić okrom duſzę, i ćiáłá, nie mamy: átożći naprzod duſzę, iáko drogi, bo krwią twoią odkupiony, kleynot, á potym i ćiáło iáko ſkłonnego, do twowoli ielonká, ofiáruiemy. Pomnię ia z Ewánielii, że ſię tobie owey wdowki dwá kwartniki, do ſkárbu Kośćielnego oddáiącey, choć uboga ofertá dźiwnie ſpodobáłá. Atoż káżdy z nas z oſobná, ták z Bernárdem S. mowi: *Duo minuta habeo Domine (corpus & animam dico) utinam hæc poſſim tibi perfectè offerre.* Nie mámći Pánie nic, okrom duſze, i ćiáłá, otożći to ćiáło, i duſzę moię oddáię, niegardź że tą, ubogą dárowizną. Spraw to, przez mękę ćię, i krew twoię Przenayświętſzą prośiemy z Apoſtołem twoiem, ábyśmy, *Non iniquitati ad iniquitatem, ſed iuſtitiæ in ſanctificationem, exhibeamus membra noſtra*, nie w nieprawośći, ále w świątobliwośći, duſzą i ćiáłem wiernie tobie ſłużyli. Pomniyćie ná to Chrześćiáńſkie áfekty, záklinam was, i poprzyśięgam ná Ukrzyżowánego Chryſtuſá, áby ćiáłá i duſze wáſze, nie ſtráwą, i podnietą ogniá wiecznego, ále ozdobą Odkupićielá wáſzego, w chwále wiekuiſtey były: á dáleko więcey, nie oddawaymy złym zá dobre, niewdźięcznośćią zá dobroczynność, Zbáwićielowi náſzemu, nie ſmućmy więcey duſze, i nie rańmy ćiáłá, nie kontemptuymy Boſtwá iego, grzechámi náſzemi. Bodayże káżdego z nas, kiedy z tego Kośćiołá wychodźić będźie, źiemiá pożárłá, piekło pochłonęło! ieżeli zá ták wielkie dobrodźieyſtwo, zwyczáynemi grzechámi, ma odnawiáć mękę Páná Iezuſowę. Broń nas od tego wſzyſtkiego, przez twoię ćię, przećiwko nam żywą, i gorącą ieſzcze, choć w martwym ćiele Miłość, i łáſkáwość, uśilnie prośiemy Pánie, i Zbáwićielu náſz. Amen. *Ioan: Buſæ.* *S. Bernar:* *Rom: 6.*

K A Z A N I E

Ná chwalebną uroczystość, Zmartwychwstánia Pańskiego.

Surrexit. Marc: 16.

O Jákiem zwyćięstwie świát nigdy niesłyszał, iákiego tryumfu oczy ludzkie, i Anielskie nie widźiáły, tákiem się dniá dźiśieyszego niebieskie, źiemskie, i podźiemne kráie, wesoło nápełniły: kiedy Krol Niebá i Ziemie Chrystus, swoich, i nászych nieprzyiaćioł zwyćiężywszy, przy Chwalebnym Zmartwychwstániu swoiem, między wesołemi, dusz, i duchow nieśmiertelnych, okrzykámi, wspániále tryumfuie. Ktorego tryumfu, upátruię ia ćień i ábrys, w słáwnym ludu Boskiego, wodzu Moyżeszu: ten, kiedy lud Isráelski, przez morze czerwone szczęśliwie przeprowádźił, i w głębokośći morskiey, nieprzyiáznego Fáráoná, ze wszystkiem woyskiem iego zátopił, ták zá to dobrodźieystwo, Boska Wszechmocność wychwalał, i inszych, do tákowegosz wychwalenia pobu-
Exod: 15. dzał: mowiąc: *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est, equum, & ascensorem dejecit in mare.* Wychwalaymy Páná, ábowiem chwalebnie iest uwielbiony, koniá, i iezdzcá zátopił w morzu. Iuż, i Chwalebny Chrystus, czerwone męki swoiey morze, szczęśliwie przebył, iuż nieprzyiaćiele swoie, i násze, w tymże morzu zátopił, iuż ná ladźie szczęśliwey wieczności tryumfuie. A czemuż mu podobnymi słowy, i áfektem, winszowáć zwyćięstwá, i dźiękowáć zá porážone nieprzyiaćiele, nie mamy? z Moyżeszem mowiąc: *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est, equum, & ascensorem dejecit in mare.* Wychwalaymy tryumfuiącego Páná, ábowiem koniá, i iezdzcá, w krwáwym męki swoiey morzu, słáwnie, i szczęśliwie zátopił. Ktorego tryumfu, i weselá wielkánocnego, żebyśmy Chrystusowi, tym bárziey uprzeymym áfektem powinszowáli, i zá to dobrodźieystwo nisko podźiękowáli: dowiedzmy się, z ktorych to, zwyćiężonych, przy męce swoiey nieprzyiaćioł, chwalebnie Chrystus, przy Zmartwychwstániu swoim tryumfuie? Spráwisz to łáską twoią, Chwalebny Zwyćięsco, że nas też do podobney, odwagi, i zwyćięstwá, nád nieprzyiaćielámi nászemi, skutecznie záchęćisz.

Mizerna iest, naywięcey z tey miáry, kondycya ludzka, że káżdy z nas, má ná się wiele nieprzyiaćioł: ná co, nie tylko codźienne doświadczenie, ále i wyráźne świádectwo, w Ewánielii mamy, gdźie ták Prawdá Przedwieczna
Matth: 10. mowi: *Inimici hominis, domestici ejus.* Nie trzebáć to tymi czásy, zá gránicámi nieprzyiaćioł szukáć, nie daleko chodząc, w domu twoim káżdy, nieprzyiaćielá znaydźiesz. A máłoż tákich mężow było, ktorzy włásne żony okrutnie pomordowáli. A ktoby przeliczył, i złe żony, ktore trućizną, czárámi, i inszemi sposobámi, do prętkiey śmierći mężom swoim, niezbożnie posłużyły. Nie pierwszy to ná świećie Nero, ktory ostre żelázo, we wnętrznośćiách włásney mátki swoiey utopił. Było dosyć tákich Absalonow, ktorzy ná zdrowie włásnych Oycow, rękę podnośili. Ktoby to zráchował, iáko wiele okrutnych Herodow, we krwi dźiatek swoich ręce zámoczyło. Máło ná tym że po grzechu, w ráiu popełnionym, ták się dźikie, i okrutne bestye, lwi, niedźwiedźie, i wilcy, ná ludźie rzucáią, i onych zębámi, i pázurámi szárpią, i pożeráią, ále też tymi czásy, *Homo, homini lupus.* Sámi ludźie wzáiem się iáko wilcy, i pśi gryzą, i kąsáią. Nie ná postronnego nieprzyiaćielá, nie ná dźikiego źwierzá, ále ná kogoś domowego, naywięcey w Psálmiech swoich uty-
Psalm: 4. skuie Krol Isráelski Dawid, mowiąc: *Homo pacis meæ, in quo speravi, qui edebat panes meos, magnificavit super me, supplantationem.* Ow, powiáda, człowiek, ktoremum ia naywięcey dufał, ktoregom chlebá, i dobrego mienia hoynie nábáwił, ná godnośći wyniosł, źle mi to oddał, i prawie áż do żywego doiął. Ále nie tyśći to sám, ták nieszczęśliwy Dawidźie: tákći pospolićie bywa, że imći się kto bárziey, z przyiáźnią oświadcza, z gotowośćią usług odzywa, od

tákie-

tákiego, wielkiey się często nieprzyiáźni obawiáć, potrzebá. Ow, ktoremu w domu twoim, chlebá nie żáłuiesz, uraczysz, uczęstuiesz, upoisz, twoim trunkiem głowy sobie, i fántázyey zágrzawszy, słowy ćię zelży, znieważy, gębę szábla przeiedźie. A co większa, i z własnemi oczymá, iák z pogránicznemi nieprzyiaćiołámi, Iob spráwiedliwy przymierze, w te słowá záwiera: *Pepigi fœdus, cum oculis meis.* Uczyniłem z włásnymi oczymá, iák z nieprzyiaćielem pokoy, i przymierze. A gdźie może być większe towárzystwo, iáko między dusza, i ćiáłem? á przećię i ći, ták ściśle złączeni towárzysze, często się nie zgádzáia, i wzáiem z soba poiedynkuia: iáko o tym wyráźnie S. Apostoł Páweł *ad Gal: 5.* powiáda: *Caro concupiscit adversus spiritum, & spiritus adversus carnem.* Ustáwicznie ćiáło z dusza w nieprzyiáźni żyia. Iob: 31. ad Gal: 5.

Ale choćby dobrze, tych odemnie wyliczonych nieprzyiaćioł nie było, sa iesżcze inśi, ná káżdego z nas srodze záwáśnieni, żwáwi, i niewymownie szkodliwi nieprzyiaćiele, ktorych przy męce swoiey Chrystus szczęśliwie zwyćiężywszy, chwalebnie z nich, przy Zmartwychwstániu swoim, tryumfuie. Chcećiesz ich poznáć, i ná oko obaczyć? owoż wam cáłe ich szyki, i woyská, Ian S. w obiáwieniu swoim w te słowá opisuie: *Et ecce equus pallidus, & qui sedebat super illum, nomen illi mors, & infernus sequebatur eum.* Smierć, powiáda, ná bládym, czyli ná śiwym koniu przodkowáłá, á zá nia piekielne się pułki, bez liczby sypáły. Ia niewiem co też było potym śmierći, ná koniu w záwody puszczáć? tylko iey (iáko ia sobie w myśli stawiaćie) kośći i gnaty, á przećię hárcuie. A kiedy ćię nieuważna śmierći, szwánk iáki z koniá potka? á kiedy z bystrego tego rumaká, kośćistego kárku, i szyie nádłamiesz? żalby się zguby twoiey Boże: á nie byłoćby, z ludźmi zwłaszczá możnieyszemi, ná świećie spráwy, i rzadu: i tákći rożne bezpráwia, i krzywdy, ludźie zwłaszczá ubodzy, od możnych ćierpia, i ponoszá, choć ná śmierć, rádźi nie rádźi Pánowie, ogladáć się musza: á cożby dopiero było, gdyby nád soba śmiertelnego tego kosá, i kosy nie czuli. Ale nie trzebáć się obawiáć, żeby śmierć ná tym koniu, przyść o szwánk iáki miáłá, dobrzeż oná ná wodzy trzyma, kogo raz ośiodła. I ten ći to iest pierwszy, á káżdemu z nas nieuchronny nieprzyiaćiel, śmierć. Nie było, i nie będźie człowieká, nád ktorymby śmierć, srogośći swoiey dokázowáć nie miáłá. Policzćie wieki, i latá, poráchuyćie ludźi, co ich tylko od poczatku ná świećie było, á nikogo nie znáydźiećie, ktoby się, w korzyść śmierći nie dostał: nie tylko oná, zgrzybiáła stárość zábiera, ále też i kwitnaca młodość, ostrem swoim żelázem podćina. Nie tylko ubogich kmieći, liche cháty pustoszy, ále się też i ná páńskie dwory, i kśiażęce páłace, i ná krolewskie máiestaty rzuca, i z támtad kogo chce, trupem do grobu wywłoczy, *Mors æquo pede, pulsat pauperum tabernas, Regumq́; turres*, powiedźiał Poetá. Iednákowoż to śmierći, ubogich żebrakow, iáko i bogátych Pánow zábieráć: nikt iey dowćipem, i rácyámi nie przekonał, nikt się iey słodka wymowa nie wyprośił, nikt pieniadzmi, i złotem, żyćia nie odkupił. Aż strách i wspomnieć ná tego nieprzyiaćielá, iáko o tym Duch S. u Mędrcá powiáda: *O mors! quàm amara est memoria tua, homini pacem habenti in substantiis suis.* O iáko gorzka iest pámiatká śmierći, człowiekowi w szczęśćiu, i dostátkách żyiacemu. Ale poległ, chwałá Bogu ná plácu, i znácznie od Chrystusá zwyćiężony iest, ten pierwszy nieprzyiaćiel. Oto Chrystus, lubo śmierći, dla nas dobrowolnie głowy náchylił, z rak się iey iednák, własna moca wydárszy, znowu żyie, i iuż nigdy umieráć nie będźie. *Christus resurgens, iam non moritur, mors illi ultra non dominabitur.* Iuż więcey śmierći, nád Chrystusem, dokázowáć nie będźiesz. A wiećie, co się to zá cudo, dziś przy Zmartwychwstániu Páńskim zstáło? oto żywot ożył, á śmierć umárłá, ták iey, u Proroká Ozeászá, Wszechmocność Boska groźiłá: *Ero mors tua, o mors!* Przyidźie ten czás, kiedy inszych, zábiiáiaca śmierći, sámá ná plácu pádniesz: ktora pogrożká, dostátecznie się dźiś, przy Zmartwychwstániu Páńskim, wypełniłá. Uraga się z niey i Apostoł Páweł S. *1. ad Corinth: 15.* mowiac: *Ubi est mors victoria tua?* A gdźie się, śmierći zwyćięstwá, i tryumfy twoie podźiáły? oto Chrystus z mocy się twoiey wybiwszy, żyie,

Apocal: 6. Horat: Eccles: 41. Roman: 6. 1. ad Corinth. 15.

żyie, i umieráć ná wieki nie będźie: oto i my, lubo ieſzcze, pod oſtre żelázo
twoie, kárkow náchylemy, ná wzor iednák Chryſtuſá, z prochu śmiertelno-
śći, ciáłu ſwego powſtawſzy, umieráć więcey nie będźiemy. Nic to, choć to
ćiáło, te oczy, w proch ſię w grobie obrocą, i roſypią, przećię my, temi, á nie
inſzemi oczymá, Uwielbionego Chryſtuſá obaczymy. Cieſzęmy ſię iuż tą
Iob. 19. nádźieią, z Iobem ſpráwiedliwym, mowiąc: *Scio quod Redemptor meus vivit, & in novissimo die, de terra ſurrecturus ſum, & in carne mea, videbo Deum, Salvatorem meum, quem viſurus ſum ego ipſe, & oculi mei, conſpecturi ſunt.* Wiem, że Odkupićiel moy żyie, i ia z grobu, ná dźień oſtáteczny, powſtánę, i w tym ćiele, temi, á nie inſzemi oczymá, ogladam Zbáwićielá moiego. Nátrząſa ſię z tey-
S. Bernar: że śmierći, i Bernard S. do ſłow Apoſtolſkich przydáiąc. *Vbi eſt mors victoria tua? ubi eſt mors ſtimulus tuus? jam non ſtimulus, ſed jubilus, jam nunc cantando moritur homo, & moriendo cantat.* A gdźie śmierći łupy, i korzyśći twoie? iużći ćię to, nie tylko Chryſtus zwyćiężył, ále i ludźie ſprawiedliwi, naymniey ſię ćiebie nie lękáią, i owſzem z weſelem, i rądośćią, z tego świátá zchodzą, pewni tego, że żyć ná wieki będą.

Et ecce equus pallidus, & qui ſedebat ſuper illum nomen illi mors. Otoż maćie pierwſzego nieprzyiaćielá, śmierć, ktorą Chryſtus, iáko naiezdniká iákiego, ſzczęśliwie zwyćiężył. A to co zá koń? ná ktorym ten śmiertelny ieźdźiec háſał? nie było ná początku świátá śmierci, nie ſtworzył iey Pan Bog, á zkąd
Rom: 5. ze ſię wźięłá? oto powiáda Páweł S: *Per primum hominem, intravit in hunc mundum peccatum, & per peccatum mors.* Ná grzechu, powiáda, iáko ná koniu iákim, śmierć ná świát przyiecháłá. I wielkieć záiſte między grzechem, i koniem, znáyduie ſię podobieńſtwo: ábowiem iáko owo, kiedy kto ná nárowitym, i twárdouſtym koniu śiedźi, gdy koń ná kieł weźmie, we wſzyſtkim pędźie, row, nie row, doł, nie doł, cwałem niepohámowànym bieży, i częſto iezdcá ſwoiego, o śmierć, i zgubę przypráwuie: ták grzech iáko wyuzdána ſzkápà, porwawſzy raz człowieká, ná wieczną z nim przepáść, pędem prętkim leći: widźi to częſto człowiek, że owey ućiechy, i roſkoſzy, piekielną mu przepáśćią przypłáćić przyidźie, ále coż, kiedy złego nałogu, i chćiwośći, iáko nárowitey ſzkápy, pohámowáć nie może. Ieſt ieſzcze i z tey miáry, grzech iáko koń iáki, że człowieká, w ſzkápią iákąś náturę przemienia, zkąd woła Pſál-
Pſalm: 31. miſtá Páńſki: *Nolite fieri ſicut equus, & mulus, quibus non eſt intellectus.* Przebog nie bądźćie, dla grzechow ludźie, iáko konie i muły, zá bydlęcemi idąc pożadliwośćiámi. A czym ſię człowiek obżárty, ábo nieczyſty, od mułá, ábo
Ierem: 5. od koniá rożni? *Unus quiſq; ad uxorem, proximi ſui, hinniebat.* Mowi, o tákowym káżdym, Ieremiaſz Prorok, że iáko ſzkápá rżał do wſzelkiey nieczyſtośći. Temuć to ludźie, częſto ná duſzy giną, dla tego o ſzwánk wieczny przychodzą, że rzadźić, i kierowáć zmyślnośćiámi ſwoimi nie umieią. Powiádáią ći, co tego doświadczyli, że więcey w boiu nieprzyiaćiel koniem, niźli włáſną śiłą robi, więcey końſkie kopytá, i podkowy, ludźi ná plácu woiennym zdepcą, i ztretuią, niżeli ſzàble, i páłáſze pobiią. Nie tákby nam ſtráſzny był ow śmiertelny ieźdźiec, nie balibymy ſię zgołá, i nie lękáli śmierci, gdyby nas rożnemi grzechámi, iáko końſkiemi koypytámi, w głębokie piekło nie tretowáłá. Niemáſz, krotko mowiąc, gorſzego, i ſzkodliwſzego nád grzech nieprzyiaćielá: bo okrom tego, że nikt (wyiąwſzy Chryſtuſá, i Przenaydoſtoynieyſzą Bogárodźicę Pánnę) od niego nie wolny: oprocz bowiem tego, że ſię w pierworodnym grzechu poczynamy, i rodźiemy, ále też i pod uczynkowymi nieprawośćiámi, iák
Pſalm: 37. pod ſrogim ćiężarem z Dawidem ięcząc mowiemy: *Sicut onus grave, gravatæ ſunt ſuper me iniquitates meæ.* Obćiążyły mię, nieprawośći moie. Co ieno ná świećie ſzkod, nędze, i utrapienia było, ieſt, i będźie, grzech tego wſzyſtkiego przyczyną. Grzech pierwſzych rodźicow náſzych z niewinnośći, i łáſki Bożkiey, iáko z drogiego ſkárbu złupił, on ich z pełnego roſkoſzy Ráiu, ná utrapienie źiemſkie wypędźił, i wſzelkiego utrapienia nábáwił. Ze i my łáſkę Boſką, i práwo do błogoſłáwioney wiecznośći, częſto utracámy, grzechy náſze przyczyną tego bywáią: że przeklęći czárći, i potępieni ludźie, w ogniu pie-

kiel-

kielnym pálić ſię wiecznie będą, grzechy tákowy ogień, ná nieſkończoną wieczność roźniećiły. Dla czego, święći ludźie, bárziey ſię grzechu, niżeli nayokrutnieyſzych tyránow, ábo mąk nieznośnych lękáli. Przeſłániec Páńſki Ian S. choć ieſzcze w żywoćie Máćierzyńſkim poświęcony, we trzech lećiech, ná głęboką puſtynią uſzedł, i w niewypowiedźiáney żyćia ſurowośći, dźiećinne, i młode látá ſwoie trawił, áby ſię tám był káżdego, i naymnieyſzego grzechu uſtrzegł, i uchronił, choć ſię potym okrutnego Herodá nie zląkł. S. Biſkup złotouſty, gdy mu owá druga Iezábel, Eudoxya Ceſárzowa wygnániem, i śmierćią groźiłá, ták iey odpiſał: *Fruſtra me terres, Chryſoſtomus nihil niſi peccatum horret.* Dármo mi śmierćią, i mękámi groźiſz, ia ſię nikogo, tylko ſámego grzechu, nie boię. Odważnieyſzy ieſzcze w tey mierze był Anzelm S. ktory, ráczey ſobie wieczne piekło, bez grzechu, niż niebo z grzechem, obierał, gdy ſię ták przed Pánem Bogiem, nie raz oświadczáiąc, mawiał: *Mallem immunis a peccato, gehennam æternùm intrare, quam peccati ſorde inquinatus, regna cæleſtia tenere.* Wolałbym, powiáda, wieczne męki piekielne, byle bez grzechu, ćierpieć, niżeli z grzechem chwały, i poćiech niebieſkich záżywáć. S. Chryſoſt. S. Anſelm.

Lecz zwyćiężył, i tego, ták ſzkodliwego nieprzyiaćielá Chryſtus. Przyznawa mu to Apoſtoł Páweł S. moiąc: *Chriſtus traditus eſt propter delicta noſtra, & reſurrexit propter juſtificationem noſtram, ut deſtruatur corpus peccati.* Chryſtus umárł zá grzechy, á zmartwychwſtał dla uſpráwiedliwienia náſzego, áby złość grzechową ſtárł i zepſował. A wiećie, co w ten czás ludźie czynią? kiedy ſię ná grzech iáki odważáią: czártu ſię ná wieczną niewolą zápiſuią, i cyrograf ná ſię dáią: owoż odebrał przy męce ſwoiey Chryſtus, te wſzyſtkie, ktoreśmy byli ná ſię dáli cyrografy, i krwią ie ſwoią doſkonále zmázał: *Delens* (iáko mowi tenże Páweł S.) *quod adverſus nos erat Chirographum, affigens illud cruci.* Zmázał, powiádą, krwią ſwoią, i do krzyżá przybił, ktoreśmy byli czártu ná ſię dáli cyrografy. A nie kontentuiąc ſię tákowem zwyćięſtwem, uzbroił i nas oſobliwemi łáſkámi ſwoiemi, przećiw temuż nieprzyiaćielowi, dał nam ták wiele śrźodkow, i ſpoſobow ná zwyćiężenie káżdego grzechu, topiemy go przy Chrzćie S. w wodźie, topić go we łzách pokutuiacych, w zaſługách Chryſtuſowych, w łáſkách Sákrámentálnych, iáko drugiego Fáráoná, co dźień możemy. A czemuż zá tákowe dobrodźieyſtwo, Zwyćięſcy náſzemu Chryſtuſowi dźiękowáć, czemu zwyćięſtwá weſołym áfektem winſzowáć nie mamy? Iowſzem, áfekt, i ſłowá Moyżeſzowe, powtarzaymy, mowiąc: *Cantemus Domino glorioſè enim magnificatus eſt, equum & aſcenſorem dejecit in mare.* Wychwalaymy Páná, ábowiem chwalebnie uwielbiony ieſt, kiedy śmierć iáko ſrogiego naiezdniká, grzech iáko byſtrego koniá w czerwonym, krwie, i męki ſwoiey morzu, ſzczęśliwie zátopił. O gdyby ſię od áfektu, i powinney wdźięczności rozśieść ſerce moie chćiáło, iabym go Zwyćięſcy Chryſtuſowi, naymniey nie żáłował. Rom: 6. Ad Coloſ. 2. Exodi 15.

Et ecce equus pallidus, & qui ſedebat ſuper illum, nomen illi mors, & infernus ſequebatur eum. Słyſzeliśćie iáko chwalebny Zwyćięſcá Chryſtus, śmierć iáko iezdzcá, grzech iáko byſtrego koniá, w morzu krwie, i męki ſwoiey zátopił. Owoż i trzećiego nieprzyiaćielá Ian S. námienia, w tych ſłowách: *Et infernus ſequebatur eum.* Piekielne pułki tudźież náſtępowáły: ktoremi ſłowy, złość i nieprzyiaźń czártowſką, naywięcey Ian S. wyráźił. O ćięſzkiſz to, i ná zgubę ludzką záiuſzony nieprzyiaćiel czárt, i owſzem on, i owych wzwyż pomienionych nieprzyiaćioł, ná człowieká przywiodł, on ná nás grzech, i śmierć ſprowádźił, o nim Auguſtyn S. powiedźiał: *Si tantùm nocere poſſet, quantùm vult, nemo juſtorum ſalvari poſſet.* Gdyby ták czárt mogł, iáko chce, záſzkodźić, żadenby z ludźi ſpráwiedliwych zbáwiony nie był. Nie kontentuie ſię on tym, że ták wielu Pogan, Zydow, Heretykow, Odſzczepieńcow, i niezbożnych Kátolikow w niewolą ćięſzką, i wieczną, co dźień zábiera, ále też ná świętych i ſpráwiedliwych ludźi, wſzyſtkę ſwoię moc wywiera, i częſtokroć ie w łyká ſwoie bierze, á dopieroż okrućieńſtwem, wſzyſtkich Neronow, Dioklecyánow, i inſzych Tyránow zwyćięża. Nieſzczęśliwy to, potyśiąkroć nie- Apocal: 6. S. Auguſt.

 ſzczę-

fzczęśliwy człowiek, ktory fię temu okrutnikowi w moc, i ręce doftał, ábo doftáć ma, mowić fię o nim może, co o niefzczęśliwym Iudaszu, Chryftus po-
Matth: 26. wiedźiał: *Bonum erat illi, fi natus non fuiffet homo ille.* Lepiey fię było tákiemu nigdy nierodźić, nigdy świátá nie widźieć.

Pátrzmyfz, iáko i ten poległ ná plácu, zwyćiężony od Chryftufá nieprzyiaćiel, ábowiem przy Zmartwychwftániu fwoim, wedle Apoftołá, Chryftus
Ad Colof: 2. *Expolians principatus, & poteftates, traduxit confidenter triumphans illos, in femetipfo.* Zwyćięzywfzy duchow przeklętych, zącnieyfze im łupy i korzyśći odebrał, ukroćił moc czártowfką, że nam, nie ták, iáko chce, záfzkodźić może. I dla tego Auguftyn S. przyrownywa czártá, do pfá, i brytaná frogiego, ále ná
S. Auguft: łáńcuchu uwiązánego, gdy ták o nim mowi: *Latrare, & follicitare poteft, mordere omnino non poteft, nifi volentem.* Iáko pies ná łáńcuchu, miece fię, i fzczeka, ále ukąśić nikogo nie może, chybá że kto dobrowolnie do niego przyftąpi: ták ten piekielny Cerber, rzucáć fię ná człowieká zwykł, ále záfzkodźić, chybá chcącemu, nie może. Urąga fię z niego Grzegorz S. Nánzyánzenfki mo-
S. Gre: Naz: wiąc: *Crux te proftravit, author vitæ, necem tibi attulit, exanimis es, mortuus, immobilis.* A prawdá, ukarał befpieczeńftwo, ukroćił moc twoię, pokonał ćię krzyżem fwoim Chryftus dufzny nieprzyiaćielu? fzkodźić, á náwet i rufzyć fię, bez woli iego nie możefz. Oto łáfką Chryftufową uzbroieni ludźie, często ćię zwyćiężáią: oto máłe dźieći, i flábey płći Pánienki, náśmiewáć fię z mocy twoiey zwykły: oto cię okrutny fmoku Małgorzátá S. Pánieńfkimi rękomá fwoiemi związáłá, oto wfzyftká moc, i potęgá twoiá, Pánieńfkiego męftwá, w Iuftynie S. przemoc, i zwyćiężyć nie mogłá: oto ćię Dunftan S. fzczypcámi od świece, zá nos, iáko mu fię podobáło, wodźił: utráćiłeś zdobycz, i przednieyfze łupy twoie, kiedyć przy Zmártwychwftániu fwoim Chryftus, nie tylko Pátryárchow, Prorokow, i infzych fpráwiedliwych ludźi, z podźiemney odchłáni, mocą Boftwá fwoiego odebrał, i ná chwalebny tryumf zá fobą wyprowádźił, ále i dufze, ná ten czás w czyfcu zátrzymáne, łáfkáwie wybáwił. Iubileufz im, i miłośćiwe láto (iáko niektorzy Doktorowie uważáią) z świętych zafług fwoich przynioft.

Wyśćie nayniefzczęśliwfze, ná ogień wieczny ofądzone dufze, ktorym nic ofzácowáney wagi, zafługi Chryftufowe, nic zgołá nie pomogły, poki ftáwáć niefkończoney wiecznośći będźie, poty męki i kátownie wáfze mieć końcá nie będą. Choćby z oczu wáfzych, cáłe rzeki, łez obfitych płynęły, pożaru wiecznego nigdy nie ugáfzą, kiedy go zgáśić, i zaláć, krew Chryftufowá, przy męce fwoiey nie mogłá. Ale ná coż ia, przy tey wefołey uroczyftośći, i tryumfie Páńfkim, ták fmutne treny, nád niefzczęśliwemi potępieńcámi záczynam? niech fię oni iáko záfłużyli fmucą, i nárzekáią: ia fię z wefołem áfektem do Tryumfuiącego Chryftufá raczey obracam, i was znowu flowy Moyżefzowemi, do powinnego powinfzowánia wiodę, i pobudzam, powtarzáiąc: *Cantemus Domino gloriofe enim magnificatus eft, equum & afcenforem deiecit in mare.* Cieszmy fię, i winfzuymy tego Zwyćięfcy náfzemu, że nie tylko śmierć, iáko mężnego naiezdniká, nie tylko grzechy, iáko wyuzdáne fzkápy, ále też i pułki piekielne zwyćiężył, i wfzyftkę moc czártowfką ná głowę ftárł, i zwoiował. Więc Nayfławnieyfzy Zwyćięfco, poki nieśmiertelnych dufz náfzych ftawáć będźie, záwfze wefełem, i powinną przećiwko fobie wdźięcznośćią tchnąć, i żyć wiecznie będą. Zyi, i tryumfuy wiecznie, z głownych nieprzyiaćioł náfzych, z śmierći, z grzechu, i z czártá, Tryumfuiacy Pánie.

Ale nie dofyć nam ná tym, żeśmy ták fławnego zwyćięftwá Chryftufowi, pełnym wdźięcznośći áfektem powinfzowáli, potrzebuie on i tego po nas, ábyśmy też i my, znácznie od niego nádwątlone nieprzyiaćiele, dáley przykłádem iego zwyćiężáli, ná to ich on, nie cále znioft, áby nam do męftwá, i zafług, á potym i do wieczney zapłáty plác, i mieyfce zoftáwił. Ták naprzod żyimy, żebyśmy fię śmierći nie lękáli, i umieráć nie bali, ále i owfzem bądźmy gotowi, káżdey godźiny, i momentu, potkáć fię z tym nieuchronnym nieprzyiaćielem, ináczey, niby w nas Chrześćiáńfkiego męftwá, i odwagi nie było, chybiełáby

nas,

nas, wieczna w niebie nagrodá, gdybyśmy ſię bać, i lękáć śmierći, dla nie dobrze uſpokoionego ſumnienia mieli. Niedaymy ſię żadnemu grzechowi pokonáć, raczey ſtráćić wſzyſtkę ſubſtáncyą, i zdrowie obieraymy, byleśmy ná żáden grzech, i obrázę Boſką nie zezwaláli: mow kázdy odważnym ſercem, bodáiem pierwey martwym trupem okrzepł, ábo ſię w kámień przemienił, miałlibym ćię kiedy Boże moy, grzechem iákim, po uſpráwiedliwieniu wielkonocnym obráźić. Niech nam ſtráſzny w oczách, i duſzny nieprzyiaćiel nie będźie, mieymy pilne oko ná zdrády, i zaſadzki iego, mowmy do niego ſłowy, i nieuſtráſzonem ſercem, Marćiną S: *Quid hîc adſtas cruenta beſtia, nihil in me funeſti reperies.* Idź precz záiuſzona beſtya, żádnego do mnie práwá nie maſz, ktorego Chryſtus moy, drogą krwią ſwoią opłáćił, i z niewoli twoiey hoynie wykupił: deptáć od tąd po głowie twoiey, łáſką Chryſtuſową uzbroiony, będę. Ieżeli tedy w ten ſpoſob ná wzor Zwycięſce náſzego Chryſtuſá, zwyciężác nádwatlone od niego, nieprzyiaciele náſze będźiemy, nie tylko ná źiemi wielkonocnego weſela, ále i wiecznego w niebie tryumfu Chryſtuſowego, uczeſtnikámi, zá dárem, i łáſką tegoſz Zwycięſce náſzego, zoſtániemy. Amen.

KAZANIE

Ná Poniedźiáłek Wielkonocny.

Nonne cor noſtrum ardens erat? dum loqueretur in via. Luc: 24.

GDybym ia wam, tákie dźiś pytánie zádał, co trudnieyſzego? zápalić? czy ugáśić? odpowiedźielibyście mi, á wżdyć ſię to, i od máłey iſkierki, wielkie gmáchy, budynki, i miáſtá łácno zápaláią, á ná ugáſzenie ſrogich pożarow, cáłe rzeki wyſtárczyć, nie mogą. Ládá ktoć to zápalić może, ále ugáśić moc ludzka, wſzyſtką uśilnośćią, częſto nie potráfi. Przyſtałbym ia łácno, náto rozumienie wáſze, ieżeli rzecz ieſt, o máteryey do ogniá ſpoſobney: ináczey, łácniey pożar i naywiękſzy ugáśić, niżeli rzecz iáką, do zápalenia nay mniey nieſpoſobną, śnieg náprzykład, ábo lod, zápalić. Co ponieważ ták ieſt: wielkiey rzeczy, Zbáwićiel náſz Chryſtus, tymi czáſy dokazał, kiedy przy męce ſwoiey, krwią właſną gniewu Boſkiego, złych pożądliwośći náſzych, i wiecznych płomieni, ſrogie pożary ugáśił. Ale dźielnieyſzym ſię nierownie, po Chwalebnym Zmartwychwſtániu ſwoim pokazał, kiedy źimne, i práwie w roſpáczy lodowáte, dwuch do Emaus idacych uczniow ſercá, zbáwiennym Boſkiey miłośći ogniem, ſkutecznie zápalił. Iáko mu to ſámi przyznawáiac, mowią: *Nonne cor noſtrum ardens erat? dum loqueretur in via.* Izali ſerce náſze nie pałało? kiedy nam piſmo o ſobie wykłádał, i tłumáczył. Oto widzę, co i wam pokazáć zechcę, że Zmartwychwſtáły Chryſtus, ieſt do zbáwienia náſzego ſkutecznieyſzy: i my po Zmartwychwſtániu Páńſkim, mamy bydź do wſzelkiey świątobliwośći ſpoſobnieyśi. Zbáwienia náſzego, pilno ſzukáiacemu Zmartwychwſtáłemu Pánu, ná więkſzą chwałę, nam do gorętſzey przećiwko niemu miłośći, ná záchęcenie.

Acz záwſze, i każdego momentu, to ſtworzone, ktore świát wſzyſtek oświeca ſłońce, ieſt dźielne, i ſkuteczne, átoli przećię, kiedy ſię z grubych chmur wybiwſzy, ná pogodnym niebie pokaże, nie rownie gorętſze, i dźielnieyſze bywa: tákże ſobie rozumieyćie, że i Słońce Spráwiedliwośći Chryſtus, lubo záwſze w ciele śmiertelnym żyiac, oſobliwemi łáſkámi, i dárámi niebieſkiemi, ſercá i áfekty ludzkie nápełniał: ále kiedy z śmiertelnośći ſwoiey, iáko z chmury iákiey wyſzedł, i iáśnieć, uwielbionego ćiáłá właſnośćiámi poczał, bárziey teraz oźiębłe ſercá ludzkie ogrzewa, więkſze, i dźielnieyſze łáſk Boſkich dáry, z śiebie wydáie, ſkuteczniey do cnoty, świątobliwośći, i pokuty záchęca.

Czego ia piękny wizerunk, w Proroku Ionaſzu upátruię: ten kiedy z roſkazánia Boſkiego, przyſzedł do miáſtá Niniwe, i opowiádáć tám, náſtępuiace

iące karánie Boſkie począł, powiáda piſmo S. *Crediderunt viri Niniuitæ in Deum,*
Ionæ. 3. *& prædicaverunt jejunium, & veſtiti ſunt ſaccis, a majore uſq; ad minorem.* Uwie-
rzyli Niniwenczykowie w Bogá, dáli bieśiádom, i bánkietom pokoy, poſt ſu-
rowy nákazáli, pozrzucáli z śiebie bławaty, á oſtre ná ſię wźięli włośienice, od
wielkiego, áż do máłego. Co gdy ia ſłyſzę, cále ſię od zdumienia zápomi-
nam: á dla Bogá, zkądże táka ſłowom Prorockim dźielność, że ná iedno
kazánie iego báłwochwálcy, i pogánie, w prawdźiwego Bogá uwierzyli, ucie-
chy, i roſkoſzy poprzeſtáli, ná poſt ſię, i ſurowe żyćie odważyli. Oto my
Chrześćiáńſcy káznodźieie, kátolickim áfektom, i rozumom wiárą S. oświe-
conym, tákoweſz, á podobno ieſzcze cięſzſze karánia opowiádamy, piekłem,
i nieſkończonemi mękámi groźiemy, wiſzący, nád kárkámi náſzemi miecz po-
gánſki, práwie ná oko pokázuiemy: á przećię nic podobnego nie dokázuiemy,
zbytki, piiáńſtwá, iáwne, i táiemne niewſtydy, ktore nie cále były poście uſtáły,
bárziey ſię ieſzcze teraz przy Wielkieynocy ponawiáią. Nie dáleko chodząc, á
kogo mi w tym mieśćie, iáwnie pokutuiącego pokażećie? choć tákich, co iáwnie
ſię obrażáć Páná Bogá nie wſtydźili, bez liczby náráchuiećie, też niepowśćią-
gliwośći w áfektách, zbytki w ſzáćiech, i w odźieniu widáć. A pogánie w
mieśćie wielkim Niniwe, iáko ták ſnádno, ſłowom Ionaſzowym uwierzyli? o-
byczáie cále odmienili, zá dawne grzechy ſwoie pokutowáli. Podobno Io-
naſz nie tylko gorącemi ſłowy, ále i żyćia świątobliwośćią, owę ták ſurową
pokutę Niniwenczykom rádźił: práwdáć to, że náuká z świątobliwośćią złą-
czona, ſkuteczniey w áfektách ludzkich, czego chce dokázuie: ále nie ſcho-
dźić i w Kośćiele Chryſtuſowym, ná świątobliwych Kaznodzieiách: á czemuż
przećię, ták wiele iáko Ionaſz, w ſercách wáſzych nie ſpráwuiemy? To pe-
wnie ten Prorok, cud iáki w oczách owego ludu uczynił? umárłego iákiego
wſkrześił? ábo grzmieć piorunom ſrodze, nád miáſtem kazał? áleć tego Piſmo
S. naymniey nie wſpomina: á czemuż przećię ludźie, báłwochwálſtwem zá-
ślepieni, w grzechách, i w niecnotách zrośli, ſłowom Prorockim wierzą? wſzy-
ſcy gniew Boſki błagáią? ná ſurową ſię pokutę odważáią? Dźiwuie ſię ich po-
Lucæ 11. ſtępkowi, i ſam w Ewánielii Chryſtus, kiedy przegrażáiąc ſię mowi: *Viri Ni-
nivitæ ſurgent cum generatione hac, in judicium, & condemnabunt illam, quia pæniten-
tiam egerunt, ad prædicationem Ionæ.* Wſtáną, powiáda, ná ſąd oſtáteczny Nini-
wenczykowie, z tymi wiárą prawdźiwą oświeconemi ludźmi, i potępią ich,
że ná ſłowá Ionaſzowe, ſzczerą pokutę czynili, czego w práwowiernych áfe-
ktách, ſłowo Boſkie dokazáć nie może. Mogłby był kto, tym Niniwenczy-
kom, ſnádno ſłowom Ionaſzowym wierzącym, i ná ſurową ſię pukutę zábierá-
iącym, mowić: á czy od rozumu ludźie báczni odchodźićie? kiedy człowieko-
wi obcemu, i nieznáiomemu, ná gołe ſłowá, wiárę dáiećie, á kiedy was záwie-
dźie? áż pośmiewiſkiem u świátá wſzyſtkiego będźiećie: cośći ſię to podobno,
temu Prorokowi śniło, á on to zá rzecz pewną, i nie omylną udáie: nie uważáią
tego Niniwenczykowie, ále *Crediderunt in Deum, prædicaverunt jejunium, & veſtiti
ſunt ſaccis*, Iowiſzow ſwoich, Sáturnow, Bachuſow, Venuſow, cále ſię zárzeká-
ią, á ná wiárę prawdźiwego Bogá wſzyſcy przyſtáią, zbytki, piiáńſtwá, poſtem
nágradzáią, bławaty zá włośienicę mienią. Zkąd Ionaſzowi táka w ſłowiech,
i w kazániu dźielność? zkąd tym ludźiom tákowa do wierzenia prętkość? Słu-
ſzną tego przyczynę poważny ieden Piſmá S. tłumácz w te ſłowá dáie, mowiąc:
*Moti ſunt Niniuitæ ad credendum Ionæ, per miraculum devorationis & liberationis, è
ventre ceti, quod per nautas iam ſparſum erat, per totum orientem.* To, powiáda, po-
budźiło Niniwenczykow, że Ionaſzowi, uwierzyli, iż ſłyſzeli, iáko go był
ſrogi wieloryb pożarł, i znowu ná brzeg wyźionął, co żeglarze, iuż byli po wſzy-
ſtkich wſchodnich ſtronách rozgłośili. O czym ták oni ſobie myślili, praw-
dźiwy to bydź muśi Prorok, ktory tu do nas z głębokośći morſkiey od wielo-
rybá pożárty, iák z drugiego świátá powroćił. Bá i ſam Ionaſz, kiedy go Pan
Bog, z tym poſelſtwem do Niniwe wypráwował, podiąć ſię żadną miárą nie-
chćiał: ále raczey zá morze, przed tákowym roſkazániem Boſkim ućiekał:
myśląc ſobie, pewnie mi ći ludźie wiáry nie dádzą, ná moie ſię pogrożki śmiáć,

i w żárty to ſobie obracáć będą: á kiedy uſłyſzą, że im inſzego Bogá, i wiárę przynoſzę, okrutnie mię między ſobą zábiią: i dla tego dáleko, gdźie go oczy nioſły, przed roſkazániem Boſkim uchodźił: á teraz kiedy z kśiericá wielorybiego ná świát powroćił, krom wſzelkiey boiáźni, ná roſkazánie Boſkie, do miáſtá Niniwe idźie, i tám ták wiele, iákośćie ſłyſzeli, dokázuie.

Figuráć to, i wyráženiem był ten Prorok, Syná Boſkiego, iáko o tym Prawdá Przedwieczna w Ewánielii powiedźiáłá: *Sicut fuit Ionas in ventre Ceti tribus diebus, & tribus noctibus; ita erit filius hominis in corde terræ, tribus diebus, & tribus noctibus.* Iáko Ionáſz był w kśięricu wielorybim trzy dni, i trzy nocy; ták ſyn człowieczy będźie w grobie: bo iáko wieloryb Ionaſzá, ták śmierć Chryſtuſá cále byłá pochłonęłá, i do grobu wtráćiłá. Owoż iáko Ionáſz wyſzedſzy ze wnętrznośći wielorybich, nie rownie był dźielnieyſzy, kiedy ſłowy ſwoiemi, ták wiele cudownych odmian w ſercách, i w áfektách ſnádno dokazał, pokutę i świątobliwość w grube, i niezbożne pogáńſtwo wmowił: ták Chryſtus po Chwalebnym Zmartwychwſtániu ſwoim, ieſt w ſłowiech dźielnieyſzy, i ſkutecznieyſzy. O czego on owym Fáryzeuſzom nie mowił / iáko im oczy otwierał, i nie raz ſtrofował: á przećię nic im to nie pomogło. Przypomniićie ſobie, iákie nie dawno ná oſtátniey wieczerzy Boſka Wſzechmocność iego, (że ták rzekę) ſzturmy, do záćiętego w złośći ſercá Iudaſzowego czyniłá, iuż go hoynośćią, i ſzczodrobliwośćią uymowáłá, iuż piekłem, i karániem wiecznem groźiłá, á przećię záćiętey złośći nie przekonáłá: á teráz kiedy tenże iuż Zmártwychwſtáły Chryſtus, tym dwiemá dźiśieyſzym roſpaczáiącym uczniom, coś tylko trochę tłumáczyć z Piſmá S. o ſobie począł, áż ſię w nich ſercá Boſką miłośćią zápaliły, iáko ſámi do tego przyznawáiac ſię, mowią: *Nonne cor noſtrum ardens erat? dum loqueretur in via.* O iáko ſerce náſze gorzáło, i do wſzelkiey ſię świątobliwośći záchęcáło, kiedyśmy go mowiącego w drodze ſłyſzeli! Nie nowiná to byłá (nic ia o tym nie wątpię) tym uczniom ſłucháć náuczáiącego Chryſtuſá, nie raz ſię Boſkie ſłowá iego, o ich uſzy obiiáły, á przećię nigdy tákiego ſkutku, iáko dźiś ná ſercu, i áfekćie ſwoim nie czuli, nigdy ſię ták bárzo do cnoty i świątobliwośći nie záchęcáli. Oto widzę, że iáko Ionaſz wybrnawſzy z głębokośći morſkiey, był w ſłowiech dźielnieyſzy, więcey w ſercách, i áfektách ludzkich, niż przed tym dokázował: ták i Zbáwiciel náſz Chryſtus, zkrwáwego męki ſwoiey morzá wyſzedſzy, śmierći ſię z mocy wybiwſzy, więcey w uczniách ſwoich ſpráwuie, kiedy oźiębłe, i lodowáte ich ſercá, ogniem miłośći ſwoiey zápala, i do wſzelkiey świątobliwośći záchęca. O iákieby to ſzczęśćie náſze, i weſele wielkonocne było! gdybyśmy teyże mocy, i dźielnośći Zmartwychwſtáłego Chryſtuſá, doznáć ná ſobie mogli. Nie możemyć tego zátáić, przed Bogiem wſzyſtkie ſkrytośći przenikáiącym, żeśmy w nádźiei uſtáli, w wierze oſtygli, w Boſkiey miłośći oźiębli, zguby nam, i zátrácenia wiecznego obawiáć ſię potrzebá, ieżeli nas przy Zmartwychwſtániu ſwoim Chwalebny Chryſtus, w nádźiei nie ugruntuie, wiárą nie oświeći, miłośćią ſwoią nie zágrzeie. Większeć nád námi, niż nád Niniweńczykámi karánie Boſkie wiśi, o ktorym nas upewnia Dawid, mowiąc: *Niſi converſi fueritis, gladium ſuum vibrabit, arcum ſuum tetendit, & paravit illum.* Ieżeli ſię do Bogá wáſzego ſkruſzonym, i pokutuiącym ſercem nie obroćićie, wiedźćieſz o tym, że mieczá Pogáńſkiego nie uydźiećie, iuż ná was Spráwiedliwość Boſka, łuki Tátárſkie nápięłá, i wyćiągnęłá. A dla Bogá lepiéy w źiemie (iáko Ionaſz Niniweńczykom groźił) przepáść, niżeli ſię w ręce Pogáńſkie doſtáć, lepiey, gdyby ſię te oczy, grobowym piaſkiem żywo zásypáły, niżeli gdyby ná obrzydliwość pogáńſką, i zniſzczenie wiáry S. pátrzyć miáły: á czemuż przećię w nas podobney poprawy, i pokuty nie widáć? iákiey ſię Ionaſz, w Niniweyczykách nápátrzył. Nikt tego w ſercách, i áfektách náſzych, ſkutecznieý nád ćię, Chwalebny przy Zmartwychwſtániu twoim Zbáwićielu náſz, dokazáć nie może. Ieżeli bowiem o śmiertelnym Proroku Heliaſzu Duch S. powiedźiał: *Surrexit Elias, quaſi ignis, & verbum eius, quaſi facula ardebat.* Powſtał iáko ogień Eliaſz, á ſłowá iego płomieniem gorzáły: łacniey ty Uwielbiony

Matth: 12.

Pſalm: 7.

Eccleſ: 48.

ny Zbáwićielu nász, nie tylko w dźiśieyszych uczniách, ále i w nas, *cor ardens*, serce gorace do pokuty, i do wszelkiey świątobliwośći ochotne, uczynić możesz.

Do czego i nam, wszystka áfektu uśilnośćia, przyczynić śię, i przysposobić koniecznie potrzebá. Ná wzor ludu Boskiego z niewoli Bábilońskiey, do miłey oyczyzny powracáiacego. Kiedy śię Israelczykowie z mocy, i źiemie Pogáńskiey, do miástá Ierozolimskiego, zá czásow Królá Perskiego Cyrusá

1. Esdræ. 3 powroćili: powiáda o nich S. historya *1. Esdræ 3*. że wszyscy, ná to, intencye, i prace swoie obroćili: *Ut urgerent opus Domini*, áby śię byli iák naybárziey Panu Bogu przysłużyli: zkad bogátśi, zruynowány od pogáństwá Kośćioł, iáko mogli budowáli, i odnawiáli, kápłáni ofiáry, i obrzadki stározakonne, z wielkiem nabożeństwem ponawiáli, lud pospolity długo śię i nabożnie, ná mieyscu świętym modlił, wszyscy do Páná Bogá wołáli, łzámi śię pokutuiacemi obfićie zálewáli. A zkadże, pytam śię ia, tym ludźiom, tákowa do służby Boskiey, nabożeństwá, i świątobliwośći chęć, i ochotá? Pomnię ia dobrze, iáko Pan Bog przez Proroká Ezechielá, obywátelom Israelskim, nieuczćiwość i nieuszánowánie domu swoiego ná oczy wyrzucał, kiedy im pod podobieństwem iádowitey gádźiny, i rożnych báłwánow pogáńskich, grzechy i niepráwośći, w

Eschi. 8. Kośćiele popełnione, w te słowá opisował: *Et ecce similitudo reptilium, animalium, abominatio, & universa idola*. Widźiał tam Prorok, záiádłe ná bliźniego, iáko żmiie ránkory, pátrzył ná zánurzone w rzeczách doczesnych áfekty, iáko czołgáiaca śię po źiemi gádźinę, uważał mátrony Ierozolimskie w Kośćiele, bárziey zgubę młodego Adonidá iákiegoś, niż grzechy swoie opłákuiace, zálewał śię gorzkiemi łzámi, widzac domu Boskięgo nieuczćiwość. A teraz zkad to obywátelom Ierozolimskim? że powroćiwszy z Bábiloniey ták śię o cześć domu Boskiego stáráia? goraco śię w nim, i nábożnie modla? snać sobie ták myślili: ieżeli grubi pogánie, niemym, i ręka ludzka uczynionym báłwánom, táka cześć w oczách nászych wyrzadzáia, ieżeli iáskinie czártowskie, tákie poszánowánie od swoich hołdownikow máia? á my Bogá prawdźiwego słudzy, czemu podobnym sposobem czćić, i szánowáć Máiestatu iego, ná mieyscu świętym nie mamy? godnieyszyć nieskończoney zácnośći Bog, niżeli zmyślony Iowisz, ábo Sáturnus, czći i poszánowánia nászego. Widźieli iesczce Pánowie Israelscy, w báłwochwálnicách Bábilońskich odláne z szczerego złotá, i srebrá báłwány, i ták sobie myślić muśieli: to to grube pogáństwo, dla swoich Bachusow, i Venusow, złotá, srebrá, i dostátkow nie żáłuie: ámyśmy w krolestwie nászym, ná powierzchnia Swiatyni Boskiey ozdobę mruczeli, i bespiecznie mowili: lepieyby tę, księżego łákomstwá podnietę, ná żołnierzá, i obronę dobrá pospolitego łożyć, lepiey żony, i corki niż, obrázy i ołtarze, w złoto, i drogie kámienie stroić. Wstydźim śię teraz, Pánie, i Boże nász, przed oczymá twoimi, tákowey pseudopolityki i niezbożnośći nászey. Owoż żeby ich byli w nabożeństwie, i szczodrobliwośći przećiwko Pánu Bogu, Bábilońscy pogánie, niezwyćiężyli, i więcey, przed Máiestatem Boskim, nie záwstydźali, ná to śię cále událi, *Vt urgerent opus Domini*, áby byli Dom Páński iáko naypiękniey ozdobili, powierzchownym, i wewnętrznym nábożeństwem uszánowáli. Abowięc domyślili śię tego, że ich dla tego Pan Bog ćięszko ukarał, w moc, i niewola pogánska podał, dánnikámi Królá Perskiego uczynił, że Domu, i Swiatynie Boskiey czćić, i szánowáć nie umieli, dobrá Kośćielne iáko mogli krzywdźili, i szápáli. I dla tego powroćiwszy z Bábilońskiey niewoli, żeby byli drugi raz, na podobny gniew, i karánie Boskie nie zárobili, Dom i Swiatynia Páńska, w większym poszánowániu mieć poczęli: w czym przed tym dobrá kośćielne ukrzywdźili, to teraz sowićie nágradzáli: nie watpiac o tym, że ich Pan Bog, zá Ateyska iákaś niezbożność, zá grzechy i niepráwośći rożne, mieczem nieprzyiaćielskim, i niewola pogánska karał: i dla tego mędrśi po karániu, o to śię stáráli, *Vt urgerent opus Domini*, áby śię w nich ná potym, większe nabożeństwo, cnotá, boiaźń Boska, i świątobliwość znáydowáłá. Tęć tego przyczynę i Wielebny Bedá náznácza mowiac:

V. Beda. *Notandum, quantùm boni, malum captivitatis attulit, de qua eruti, tantâ omnes con-*

tentio-

tentione, quantâ nunquam antea, cælestibus obsequiis instabant. Iák to, powiáda, wiele dobrego nieſzczęśćie, i utrapienie, w ludźiách owych ſpráwiło: powroćiwſzy ábowiem z niewoli Bábilońſkiey, ták śię o pomnożenie chwały Boſkiey, o cnotę, nabożeństwo, i świątobliwość ſtáráli, iákiego ſtáránia, nigdy przed tym w nich widáć nie było: ktorym poſtępkiem Dobroć, i nieſkończone Miłośierdźie Boſkie, záwdźięczyć chćieli: ták ſobie o tym myślac; záſkáć to, i Dobroć Boſka ſpráwiłá, żeśmy cále nie zgineli, wſzechmocna nas ręká Boſka z mocy, i niewoli pogáńſkiey wyrwáłá, i znowu nam miła oyczyznę oglądáć pozwoliłá: á czymże to, dobroći Boſkiey záwdźięczyć lepiey możemy? iáko nabożeństwem, cnotą i świątobliwośćią náſzą: i dla tego ſtáráli śię pilno o to, *Vt urgerent opus Domini*, áby pilniey, i goręcey Pánu Bogu ſłużyli, cnoty, i świątobliwośći, ſzczerze śię chwyćili. Zoſtawáliśmy i my, w więkſzey niż w Bábilońſkiey niewoli, bo nie w ludzkiey, ále czártowſkiey byliśmy, okrutney władzy. Owoż kiedy nas z tey niewoli, Zbáwićiel náſz wybáwił, ſtáráć śię o to, wſzelką pilnośćią mamy, ábyśmy mu to więkſzym nabożeństwem, cnotą, i świątobliwośćią nágradzáli. Oto nam Chryſtus po Zmartwychwſtániu ſwoim niebo otworzył, wracac śię do utráconey oyczyzny pozwolił: á czemuż mu zá to pilniey ſłużyć, i więkſzey miłośći oświadczáć nie mamy? ináczey boymy śię nie tylko wieczney czártowſkiey, ále i doczeſney pogáńſkiey niewoli, ktora nas niepochybnie czeka, ieżeli zá hoyne Chryſtuſowi náſzemu dobrodźieyſtwa, ſłużyć pilniey nie będźiemy. Przebog niechćieymy śię nabożeńſtwá, i poſzánowánia Máieſtatu Boſkiego, w meczetách pogáńſkich uczyć, w Kośćiołách náſzych kátolickich, grzechy náſze opłákuymy, nábożeństwem, i gorącymi modlitwámi, Boſki Máieſtat błagaymy, z niewoli czártowſkiey wybáwienie náſze, świątobliwośćią Chrześćiáńſką, Odkupićielowi náſzemu Chryſtuſowi záwdźięczaymy. I táć ieſt przednieyſza śmierći, i Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego intencya: ábowiem on iáko Apoſtoł mowi: *Resurrexit propter* Rom: 4.
iustificationem nostram. Chryſtus zmartwychwſtał dla uſpráwiedliwienia náſzego. Godnać tego Zbáwićielá náſzego miłość, ktora nám w odkupieniu náſzym pokazał, ábyśmy ią wſzelką uprzeymośćią, áfektem, i nábożeństwem náſzym záwdźięczáli.

Kiedy ſławny wodz narodu Iſráelſkiego Gedeon, Mádyánity zwyćiężył, ták do niego lud poſpolity mowił: *Dominare nostri tu, & filius tuus, quia liberasti* Iudic: 8.
nos, de manu Madian. Pánuy nád námi, ty i ſyn twoy, żeś nas wybáwił z niewoli nieprzyiaćioł náſzych Mádyánitow. O iáko nierownie ſłuſzniey, mowić my temi ſłowy do Oycá Przedwiecznego, przy Wielkonocney Uroczyſtośći możemy: *Dominare nostri Tu, & Filius Tuus, quia liberasti nos de manu Madian*. Bądź Przedwieczny Boże, oraz z ſpołiſtotnym Synem Twoim, Pánem, i Krolem náſzym, kiedyś nás przez niego, z rąk nieprzyiaćioł náſzych wybáwić, i oſwobodźić raczył. Iáko owo bárziey przez przezroczyſty kryſztał, niżeli przez mur, ábo inſze *corpus opacum*, ſłonce promieniámi ſwoiemi grzeie: ták przez Uwielbione Ciáło Chryſtuſowe, bárziey Miłość Boſka ná ſercá uczniow biłá, i dla tego mowili: *Nonne cor nostrum ardens erat?* O iáko ſercá náſze Miłośćią Bogá náſzego zápalone pałáły! A dla Bogá, byłoćby to źimnieyſze, niżeli lod, ſerce, gdyby śię miłośćią Zbawićielá ſwego zágrzać, i roſpłynąć we łzy pokutuiące, tych czáſow nie miáło.

Ale ieſt przećię, o co śię uſkárżyć ná tych, ná ktorych śię Bernard S. ták pod ten czás żáłuie: *Amatores sæculi, anhelant ad Pascha, ad diem Resurrectionis, ut liberius dent se voluptati, proh dolor! peccandi tempus, terminus recidendi, facta est Resur-* S. Bernar. ſerm de Reſurrect:
rectio Salvatoris, ex hoc namq; commessationes & ebrietates redeunt, cubilia, & impudititiæ repetuntur, & laxantur concupiscentiis frena, quasi vero ad hæc surrexerit Christus, & non ad iustificationem nostram? Ieſt śię, powiáda, o co żáłowáć, że ludźie świátowi, dla tego do Uroczyſtośći Wielkonocney tęſknili, áby wolniey, i beſpieczniey, złym ſwoim chćiwośćiom wygadzáli. Zyczył ſobie nie ieden, wielkieynocy doczekáć, á ná cóż? żeby śię mięſá, i kołaczow náiadł: dobrze drugi piiánicá nie uſechł, i nie uwiadł, ieżeli mu zá pokutę pić gorzałki, przez

poſt zákazano,rad że ſię iuż czás zámierzony, oraz z poſtem ſkończył, będźieſz teraz wetowáło, owo co przez poſt, záſchło było gárdło. Zal ſię Boże, mow i Doktor S. że Wielkánoc Chrześćiáńſka, miaſto tego, coby koncem bydź grzechow náſzych miáłá, początkiem rożney ſwowoli, i nieprawośći bywa, iákoby to dla tego Zmartwychwſtał Chryſtus, á nie raczey dla uſpráwiedliwienia náſzego. Iezeli kiedy, tedy teraz przy Uroczyſtośći Zmartwychwſtánia ſwoiego, zágrzewa goraca miłośćia ſercá náſze Chryſtus: ále coż potym, kiedy nieuwagá ludzka, tákowe płomienie, to nie pomiárkowánym piiáńſtwem, to owym pełnym ſwowoli, i roſpuſty dyngusem gáśi, i zálewa. Bá opłákiwáććibyto z Piotrem, i Mágdálena, dawne grzechy, przy Zmartwychwſtániu Páńſkim, nie lać ſię ſwowolnie potrzebá. Ia ná tákowych wſzyſtkich, klatwę dźiśiay z Apo-
1. Cor: 16. ſtołem Páńſkim, w te ſłowá ogłaſzam: *Qui non amat Dominum noſtrum Ieſum Chriſtum, ſit anathema.* Iezeli kto zá niewyſławione odkupienia náſzego dobrodźieyſtwo, Pánu Iezuſowi, miaſto oświadczenia powinney miłośći, niewdźięcznośćia nágradza, ieżeli po ſpowiedźi, i uſpráwiedliwieniu Wielkonocnym, zámyśla znowu ſię do dawnych grzechow powroćić, przeklęty to, i zgubiony człowiek. Ná nas, żeby tá Apoſtolſka klatwá nie pádłá, ſtáraymy ſię o to, áby w nas *cor ardens*. ſerce miłośćia Boſka goráiace, i do wſzelkiey świátobliwośći ochotne zoſtawáło. Do czego, ponieważ, i oſobliwa Odkupićielá náſzego łáſká, pomoc nam gotowa, i náſzá, powinna zá dobrodźieyſtwá iego wdźięczność, tego po nas wyćiaga. Otożći ſię Zbáwićielu náſz, ták z Dawidem, káżdy z nas oświadcza: *Diligam te Domine fortitudo mea.* Nie tylko ſłowy, ále więcey ſámą rzecza, miłość ći, i wdźięczność pokázáć prágniemy. Zal nam tego, żeśmy ćię dobro náſze nieſkończone, ćięſzkiemi grzechámi obrażáli, ważyć ſię tego, od tey Wielkeynocy nie będźiemy: ále i owſzem, ſłu-
Pſalm: 17. żyć ći pilniey, i goręcey zechcemy. *Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis*, Doday nam do tego łáſki, i pomocy Dobrotliwy Boże, Tobie cześć i chwałá ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Wtorek Wielkonocny.

Nolite timere. Luc: 24.

NA to Zbáwićiel náſz Chryſtus, przy krwáwey męce ſwoiey, wſzyſtkim náiázdom nieprzyiaćielſkim, mężnie plácu doſtawał, áby nas, męſtwá i odwagi, przykłádem ſwoim náuczył: i dla tego przy Chwalebnym, á pełnym zwyćięſtwá Zmartwychwſtániu, pokázuiac ſię boiáźliwym uczniom ſwoim, ſercá im dźiś dodáie, mowiac: *Nolite timere.* Nie boyćie ſię wáſzych nieprzyiaćioł, trudnośći, i niebeſpieczeńſtwá, uczniowie moi. Wiedźiał ten Pan bárzo dobrze, że nic bárziey do odważnych zaſług, i wieczney zapłáty, ludźiom nie przeſzkadza, iáko nie potrzebná, á ſzkodliwa boiaźń: i dla tego, od przyſzłych rycerzow Apoſtołow ſwoich, boiaźń oddala, do męſtwá ich, i odwagi zácheca. Nic gorſzego, iáko dobrze wiećie, w źiemſkim woyſku, i obozie nie máſz, nád boiaźń, i ſtrách. Niech ſię iáko naybárźiey káwáler iáki uzbroi, i wſzyſtek w żeláznym kiryſie, ná koniu ſtánie, niechay pełno około niego ogniſtey ſtrzelby, dźid, i páłáſzow będźie, ieżeli przy tym wſzyſtkim ſercá i odwagi nie máſz, nic tákowy ná plácu woiennym nie dokaże, pierwſzy z potrzeby tył podawſzy, ſromotnie ućiecze, drugich konfuzyi, i podobney boiáźni nábáwi: woiennego táki polá nie ſkrwáwi, w ktorymby ſię, dla ſtráchu, i boiáźni, nayoſtrzeyſzy páłáſz, krwie nie domácał, nie ſzábla ſię táki, ále nogámi, nieprzyiaćielowi wyćináć będźie, pośmiewiſká u wſzyſtkich, miáſto ſławy doſtąpi. To ták i w żyćiu duchownym, nie wiele boiáźliwy dokaże, z zaſługámi ſię ſwoiemi nie popiſze, minie go zapłátá, i nagrodá wieczna, wy-

trabia go z woyſká, i kroleſtwá niebieſkiego. Do czego, żeby uchoway Boże nie przychodźiło, dodáie ſercá rycerſtwu ſwoiemu, Naywalecznieyſzy przy Zmartwychwſtániu ſwoim Zwyćięſcá Chryſtus: chćieymy go i my poſłucháć, záchęćmy ſię ſłowy, i przykłádem iego, do męſtwá, i odwagi Chrześćiánſkiey, iemu ná przyſługę, nam ná ſławę, i wieczna zápłátę, nieprzyiaćiołom ná pohańbienie.

Myli ſię, i záwodźi bárzo ná mniemániu ſwoim, kto tego ieſt rozumienia, że żyć w pokoiu ná świećie może. Domem ſię Iob, nie woyna báwił, częśćiey w oborze, niż w obożie bywał, á przećię o ſobie, i o nas wſzyſtkich ták wyráźnie powiedźiał: *Militia eſt, vita hominis, ſuper terram.* Woynę wſzyſcy ná tym świećie wieść, rádźi nie rádźi, muśiemy. Inśi czytáia: *Tentatio eſt vita hominis ſuper terram.* Pełne ieſt rożnych pokus, żyćie ludzkie: iednoż to widzę w piśmie S. *Militia*, co i *Tentatio*, toż znáczy woyná, co i pokuſá: ábowiem z rożnemi pokuſámi, wieść nam woynę, uſtáwicznie trzebá. Nie doſyć nátym, że Zwyćięſcá náſz Chryſtus, przy Chwalebnym Zmartwychwſtániu ſwoim, włáſne i náſze nieprzyiáćioły, *Triumphans illos in ſemetipſo* (iáko mowi Apoſtoł Pańſki) mężnie i odważnie zwyćiężył, ále i nam, z niemi uſtáwicznie ſię potykáć roſkazáł, z tym ſię w Ewánielii oświadczáiac: *Non veni pacem mittere, ſed gladium*, choćiemći ia w dźiśieyſzey Ewánielii pokoy ogłośił, wiedźieć iednák wſzyſtkim należy, że tego pokoiu, przez woynę koniecznie nábywáć potrzebá. Bá iużći to po Zmartwychwſtániu Páńſkim, i ſławnym Chryſtuſá zwyćięſtwie, żył Apoſtoł Páweł S. á przećię *ad Epheſ: 6.* nápiſał: *Non eſt nobis colluctatio, adverſus carnem, & ſanguinem, ſed adverſus principes, & poteſtates, adverſus mundi rectores, tenebrarum harum, contra ſpiritualia nequitiæ.* Máło ná tym że z własnymi ćiáłá náſzego pożadliwośćiámi, biedźić ſię nam, i pásowáć trzebá, ále też od duſznych nieprzyiaćioł, rożne náiázdy, i ſzturmy wytrzymowáć uſtáwicznie muśiemy: że inſzych domowych nieprzyiaćioł náſzych liczyć, i ſzykowáć nie będę, z ktoremi nie przymierze czynić, nie pokoy záwieráć, ále bić ſię, i woiowáć mamy: kto ſię ich zlęknie, kto tył poda, i ućiecze, iuż tego zmáżáć z reieſtru rycerzow Chryſtuſowych, odſądźić zaſług, i zapłáty wieczney, bez pochyby trzebá. Nie w domu dośiadáć, ále w pole przećiw rożnym nieprzyiaćiołom náſzym wychodźić, i mężnie ſię z nimi potykáć mamy. Ná tęć to woynę trabi Bernard S. mowiac: *Tempus militiæ Chriſtianæ eſt: nemo ergo in umbra iaceat, nemo pugnare detrectet, in aciem eundum eſt.* Do bitwy czás, i do woyny mamy, nie dośiadaymyſz domá, nieprzyiaćielá ſię nie boymy, ná plác wychodźmy: bo ináczey, kto ſię ktoregokolwiek, z nieprzyiaćioł wzwyż pomienionych zlęknie, nic tákowy dobrego, ná pomnożenie czći, i chwały Boſkiey, nie uczyni, nic dla ſławy, i zapłáty wieczney nie dokaże, ſumnienie záwiedźie, w ćieſzkie grzechy zábrnie.

Iob. 7.

Epheſ. 6.

S. Bernar:

Nápátrzyć ſię tego, z Piſmá S. ſnádno bárzo możemy, z ktorego przychodza mi naprzod ná pámięć, owe, oſobliwa iákaś táiemnicę w ſobie záwieráiace ſłowá, ktoremi ćieſzył niegdy utrapionego Iobá, ieden z przyiaćioł iego Eliphaz Themanites: ten chcac kogoś opiſáć, do Tygryſá go przyrownał, mowiac: *Tygris periit, quod non haberet prædam.* Znam ia powiádá kogoś, ktory pſtremu, á do tego z nátury ſrogiemu Tygryſowi, ieſt nieſzczerośćia, i okrucieńſtwem podobny: ten, poty przyiaćielowi lwem, życzliwość, i do uſług gotowość, uprzeymie oświadcza, poki ſię u niego czego ſpodźiewa, chlebá i hoyności, od niego záżywa, iákże obaczy, że reſzta goni, kiedy poſtrzeże, że mu watku, i prowentow nie zſtàie, áż *Tygris periit, quod non haberet prædam.* oddali ſię od przyiaćielá ſwego, oświadczáć mu ſię z przyiáźnia, i uſługámi ſwoiemi nie będźie. To dźiwnieyſza że 70 tłumáczow, miáſto ſłowá tego Tygrys, czytáia *Myrmicoleon*, ábo *Formicoleon.* A Chimeráć to iákaś, nie źwierzę, co to oraz lwem, i mrowka zoſtáie. A czy trudno między ludźmi, o tákie, *a parte rei Entia Rationis?* Słyſzeć drugiego, iáko pięknie, o woynie dyſzkuruie, i między gęſto uſzykowánemi kieliſzkámi, odważnie nieprzyiaćielá gromi, i zwyćięża: á ktoby mu ſercá nie przyznał? i lwem mężnym nie názwał? niech

Iob. 4.

że ieno do rzeczy przyidźie, áż go ná plácu woiennym nie widáć, gdźieś ſię w źiemię iáko mrowká zágrzebł, áż z niego *Formicoleon*, ow mężny lew, w mrowkę ſię przemienił: rzadko go, iáko lwá, w obozie, częśćiey miedzy zbożem, iáko mrowkę, w ſtodole widáć. Ale lepiey ſię to drugiem piſmá S. mieyſcem obiáśnić może. W Páńſtwie Iſráelſkim, madry Krol Sálomon, nápadſzy ná leniwcá iákiegoś, do roboty nie ochotnego; odeſłał go po náukę do mrowki,
Proverb: 6. ták do niego mowiac: *Vade piger ad formicam*. Idź leniwcze po náukę do mrowki. Niewiem ia, iákiego ſtanu i kondycyi, był ten leniwy człowiek, ktoremu uczyć ſię madrośći od mrowki, Sálomon roſkazał: á dopieroż bárziey o tym watpię, ieżeli ſię mogł czego, od tákiego miſtrzá náuczyć? ieżeli to był domator, i goſpodarz? nie wiele wſkorał, ieżeli ſię tylko w źiemi grześć, i zboże gromádźić do kupy, od mrowki náuczył: nie wielka to ieſzcze Filozofia, ládá ia kmieć i zagrodnik potráfi. Ieżeli záś do ſtanu rycerſkiego; człowiek ten należał? dla Bogá, poſyłáć go do mrowki, po náukę nie trzebá: á czegoż ſię od niey náuczy? chybá zboże z cudzego polá, i ſtodoły zábierác, á kiedy poſtrách iáki od nieprzyiaćielá náſtapi, to ſię w źiemię zágrześć, iák mrowká zechce. Náoſtátek, ieżeli ten leniwiec, był żák, ábo ſtudent iáki? dáremne to, widźi mi ſię zawody, do mrowki go, miáſto ſzkoły, po náukę poſyłáć, ieżeli mu kárność ſzkolna nie pomoże, choćbyś go i w mrowiſko zágrzebł, ſwowoli i roſpuſty nie poſkromiſz. A dotego, mrowká, ieſt to iákieś *Individuum vagum*, uſtáwicznie ſię, i tám i ſám włoczy, ná mieyſcu nie pośiedźi, á o nábyćiu madrośći powiedźiano: *Anima ſedendo fit doctior*. Trzebáć to fałdow przyśieść, i do łáwki ſię ledwo nie przykowáć, kto ſię czego náuczyć prágnie. A gdyćby ſię dźieći, uczyć w tákiey ſzkole miáły, toby ſię włoczyć, i rekreowáć po polu, iáko mrowki, uſtáwicznie chćiáły. Atoli przećię Sálomon nie ſłucháiac tego, áni ſię pytáiac, co zacz, i ktorey był ten człowiek kondycyi, poſtáremu mowi: *Vade piger ad formicam*, Idź mi záraz do mrowki, i náucz ſię od niey leniwcze madrośći: bo wiedźiał bárzo dobrze, że káżdy człowiek, ma ſię czego od mrowki náuczyć. A znáyduie ſię leniwiec iáki, co mu ſię ná chleb, i pożywienie, cięſzko robić, i prácowáć nie chce, choć mu nędzá, i niedoſtátek dokucza: owoż go madry Sálomon ſtrofuie, i nápomináiac mowi: *Vade piger ad formicam*. Idź ieno, á przypátrz ſię leniwcze, iáko uśilnie, i prácowićie mrowki, przez cáłe láto robia, áby ſię miáły czym przez źimę żywić, á náucz ſię od nich prace, i roboty: á ták i prożnowánia ſię uſtrzeżeſz, i nędzáć nie dokuczy. Chćiałby drugi po śmierći, mieć ſię w ſzczęśćiu wiekuiſtym dobrze, ále ná to robić, i prácowáć nie chce: *Vade piger ad formicam*; niechże idźie między prácowite mrowki, á pátrzac ná ich uſtáwiczna praca, i robotę, niech ſobie ták pomyśli: to to drobne, i rozumu nie máiace robáctwo, żeby ſię czym żywić źimie miáło, ták uśilnie robi, i prácuie, á ia mizerny, choć rozumem, i wiára oświecony człowiek, żebym ſię miał po śmierći, w ſzczęśćiu wiekuiſtym dobrze, robić, i prácowác niechcę: oto mrowká więkſzy nád ſtáturę ſwoię ćiężar ná ſobie, dla żywnośći nieśie, á ia ſię ná żadna ćięſzkość, dla kroleſtwá niebieſkiego odważyć nie śmiem, co wſzyſtko madry Sálomon uważáiac, ſłuſznie do człowieká leniwego mowił: *Vade piger ad formicam*. Ucz ſię leniwcze od mrowki, ná doczeſne, i wieczne pożytki prácowáć. Więc nie mogac ſię ow leniwiec, ták możnego Páná roſkazániu ſprzećiwić, gdy ſię do mrowek po
Proverb: 26 náukę wybiera, ledwo ſię z domu wymyślił, áż przeſtráſzony woła: *Dixit piger, leo in via*. Toś ty mnie, Nayiáśnieyſzy Pánie i Krolu Sálomonie, iść do mrowki kazał, ábym ſię od niey madrośći náuczył, á ia miáſto mrowki, lwá ſrogiego widzę. A zkadże tákowa odmiáná? Sálomon człowiekowi temu, drobna mrowkę pokázuie, á on powiáda, że ná lwá ſrogiego pátrzy: boiaźńći mu to, nic nie watpię, z mrowki lwá ſtráſznego uczyniłá. Tákći to záwſze máłego ſercá ludźiom, w głowie ſię *Formicoleon*, iàk Chimerá rodźi, oni z mrowki, lwá ſobie czynia, kiedy rzeczy do zbáwienia należace, máłe, i łácne, wielkie ſię im i trudne bydź zdádza. Nie wielka to, uniżyć ſię przed Bogiem i ludźmi, wyznáć ſzczerze ná ſpowiedźi grzechy: áż kiedy boiaźń ſerce opánuie, odważyć ſię

żyć ſię

żyć się náto, nie ieden nie może. Dobrowolne posty, dyscypliny, i insze tym podobne umartwienia, są to rzeczy łácne, ktore choć trochę, iák mrowká, uszczypna, pewnie nikogo, iáko lew nie zábiia: á przećię, sercá nie odważnego ludźie, odważyć się ná to nieśmieia: gdyby się drugiemu, záćiąć sporo dyscypliná, zá grzechy, po grzbiećie przyszło, rozumiałby, że go lew, w ostre zęby, i pázury porwał, nie mrowká trochę ugryzłá. Nilus S. Opát przez tego lwá, i mrowkę, rozumie grzechy, i złe chćiwośći násze: ktorym ieżeli się mężnie oprzemy, łácno to wszystko zwyćiężymy, i iáko mrowki zdepcemy. O czym ták S. Opátá słuchaymy mowiącego: *Impetus cupiditatum, ab abjectissimis cogitationibus incipiunt, & formicarum more sensim repunt, paulatim verò, in eam excrescunt magnitudinem, ut non minus quàm leones, terrorem, atq; periculum afferant.* Złe, powiáda, pożądliwośći, iáko drobne mrowki, gdy przez rożne myśli do sercá się nászego, i áfektu ćisną, łácno ie káżdy zwyćiężyć, i zetrzeć iáko mrowki może, ále gdy ná nie nátrzeć, i nástąpić nie chce, dozna od nich, strásznéy, iáko lwiey srogośći. S. zás Grzegorz wielki Papież, powiáda, że ten *Formicoleon,* dusznego nieprzyiaćielá czártá znáczy, i wyraża: o czym ták on *lib: moral: 5. cap: 11.* mowi: *Antiquus hostis, sicut contra consentientes fortis, ita contra resistentes debilis est: aliis ergo leo, aliis formica, quia crudelitatem ejus, carnales mentes vix tolerant, spirituales verò infirmitatem ejus, pede virtutis calcant.* A nie chcesz? czy nie śmiesz? oprzeć się pokusom czártowskim? to u ćiebie czárt lew, záwsze ćię zwyćiężyć, i pokonáć może: oprzesz mu się, i stániesz mężnie w kroku, zdeptáć go, iáko mrowkę możesz. A czemu nie ieden uskarżáiąc się ná grzechy swoie nárzeka z Prorokiem mowiąc: *Sicut leo, sic contrivit omnia ossa mea.* Iáko lew iáki, ták mię pożądliwość, i zły nałog zwyćiężył: przyczyná tego nie insza, tylko że w nim odwagi i męstwá Chrześćiáńskiego nie było, ná ktore gdyby się był zdobył, wszystkoby to był snádno, iako mrowki zwyćiężył.

S. Nilus. S. Gregor. Isaia. 38.

A nie tylko w szczegulnym człowieku, i w sumnieniu iego, boiaźń wiele dokázuie, ále i w káżdym zgromádzeniu, wielá złego przyczyná bywá. Ze w Krolestwie i Rzeczypospolitey pełno zdźierstwá, i ukrzywdzenia, że ná dobro pospolite złożone podatki, prywatna chćiwość, ná swoie pożytki obraca, że ná sądách spráwiedliwość szwánkuie, że wolnośći kośćielne, krzywdę, i bezpráwie ćierpią, boiaźń tego wszystkiego przyczyná: nikt z brzegow wylewáiącey złośći pohámowáć, i ukáráć, á náwet i prawdy mowić nie śmie. Strászni się, iáko lwi, owi możni Pánowie bydź zdádzą, i dla tego, iáki táki milczy, nikt uráźić, i rozdráżnić nie chce: nie mász między námi Ambrożych i Chryzostomow, ktorzyby się i naywyższych potentatow nie boiąc, śmiele ich o złośći gromili, i károli. A co się w krolestwách, i większych zgromádzeniách dźieie, to się i w domách prywatnych znáyduie: korzysta gospodarz, ábo gospodyni w słudze, áż choć kosterá, i piiánicá, choć niepoczćiwie żyie, w Kośćiele rzadko, ná kazániu nigdy nie bywa, choć się podobno ieszcze ná Wielkánoc nie spowiádał: á przećię żeby go nie uráźić, żeby służby nie wypowiedźiał, milczy gospodarz, nie strofuie gospodyni: nie bez pomnożenia obráży Boskiey, i obciążenia ná sumnieniu: nigdyby drugi, o piiátyce, o táńcu, i inszey rospuśćie nie pomyślił, ále że nie chce uráźić wiernego kompaná, da się snádno ná wszystko námowić: myśląc sobie, gdybym iá tám, gdźie mię wierny przyiaciel ciągnie, nie szedł, kompániey nie dopomogł, odtądkiemby mię, ábo leśnym iákim sátyrem názwano, odráźiłbym od siebie chęć, áfekt przyiacielski: i ták ná wiele oglądáiąca się boiaźń, ná rożne to okázye, grzechy, i excesy odważa. Toć wyráźił Ian S. kiedy ták *Apoc: 12* nápisał: *Timidis, & incredulis, & homicidis, & fornicatoribus, & veneficis, pars illorum erit in stagno ardenti, igne & sulfure.* Boiáźliwi, powiáda, niewierni, zboycy, nieczyśći, i czárownicy gorzeć będą w ognistym, i śiárczystym ieźierze. Temuć to Ian S. w reiestrze naywiększych, ná ogień wieczny, skazánych grzesznikow, naprzod boiáźliwych położył, ze z boiáźni, te wszystkie wyliczone grzechy, iáko ze źrzodłá wypływáć zwykły. Co dawno uważył, dowćipem sławny Orygenes, kiedy ták *hom: 9.* nápisał: *Vos videte, qualis criminis sit timidus, & formidolosus? vide in*

Apocal: 21. Origen:

Apocalypsi, ubi numerantur ij, qui in stagnum ignis mittendi sunt, ibi autem omnes timidi, & formidolosi ponuntur: sic inter ingentia & nefanda crimina, timoris, & formidinis crimen ponitur. Iákoby rzekł pomieniony Doktor: temuć to w reiestrze, naywiększych grzesznikow, boiáźliwych naprzod położono, bo kto się ládáczego boi, respektámi uwodźi, snádno ná wszelką złość, i niecnotę przyzwoli, i przystánie.

Wiedźiał to dobrze Mąż wedle sercá Boskiego Dawid, kiedy się ták w
Psalm: 63. Psálmie 63. do Páná Bogá gorąco modlił: *Exaudi Deus orationem meam, cum deprecor, à timore inimici, eripe animam meam.* Wysłuchay Pánie, i Boże modlitwę moię, od boiáźni nieprzyiaćielá, wybaw duszę moię. A czemuż to, nie oto raczey Dawid prośi Páná Bogá? áby żadnego ná się nie miał nieprzyiaćielá, ále tego tylko żąda, o to pokornie Boskiego Máiestatu uprasza, áby się nie bał nieprzyiaćioł swoich. Wiedźiał on bárzo dobrze, że to trudna, i owszem rzecz niepodobna, w śmiertelnym żyćiu, nie mieć nieprzyiaćielá: nie táyno mu i to było, że gdyby ludźie, żadnych ná się nieprzyiaćioł nie czuli, plácu by też do męstwá, okázyey do odwagi, á potym i hoyney zapłáty nie mieli: i dla tego, nie o oddalenie záwźiętośći nieprzyiaćielskiey prośi, ále tego żąda, i prágnie, áby się żadney nieprzyiázney potęgi i náiázdu nie bał, tego sobie życzy, áby wszystkim w kroku stawáiąc, z męstwem się swoim zákazáć, ná sławę sobie, i wieczną zapłátę mogł zárobić. Co ziednawszy, i uprośiwszy, sercem
Psalm: 26. nie ustrászonym mowił: *Si consistant adversùm me castra, non timebit cor meum.* Choćby się wszystká záwźiętość nieprzyiaćielska, nieprzeyrzánym obozem, przećiwko mnie uszykowáłá, ia się tego wszystkiego nie zlęknę, plácu káżdemu dostoię.

Ználazł się kędyś, tákowy niepospolity káwáler, ktory, kiedy w obozie trąbę, do wstępnego boiu, ogromnie pobudzáiącą usłyszał, od boiáźni ná koniu, ná ktorym śiedźiał, ieszcze nieprzyiaćielá nie widząc, zdrętwiał, i okrzepł. Boiaźńći i nas, nie moc nieprzyiaćielska zwyćięża, oná nas gubi, i zábiia. Coś podobnego z námi się w tey mierze dźieie, co się niegdy w obozie Augu-
Dion: stá Oktáwiáná, Rzymskiego Monárchy zstáło: Ten kiedy (iáko Dion *lib: 42.* nápisał) miásto *Salonitum* názwáne, z wielkim woyskiem obległ, á oblężonym miástá obywátelom, śił, rozumu, i sposobu ná to nie zstawáło, áby ták potężnęmu nieprzyiaćielowi dáć odpor mogli: áż owo mężnieysze, nád mężow niewiásty, táki sposob, ná odpędzenie nieprzyiaćielá ználázły: w nocy, czarne ná się száty wdźiawszy, włosy rozczochrawszy, strászne lárwy ná twarzy włożywszy, z zápolonemi w ręku pochodniámi, z miástá niespodźiánie wypadszy, naprzod straż plácową, á potym i cáłe woysko przestrászyły: rozumieiąc ábowiem nieprzyiaćiele, że czárći, ábo megiery iákie, z piekłá wypádły, wszyscy z obozu ućiekli, i odstąpić od miástá, z wielką niesławą muśieli. Dobiiáć się i nam, miástá niebieskiey Ierozolimy koniecznie potrzebá, wedle Ewánielii
Matth: 11. mowiącey. *Regnum cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* Krolestwá niebieskiego dobiiáć się potrzebá. Ale coż po tym, kiedy słábsza nád niewieśćie śiły, nieuwagá nászá, męstwá nas, i śmiáłośći pozbawia. Pokázuią się przy krolestwie niebieskim rożne cnoty, iáko to pokorá, ćierpliwość, umártwienie, czystość, á nam się iáko, strászne furye bydź widzą: nie raz, z wczoráyszemi uczniámi Páńskiemi, mowiemy: *Sed & mulieres terruerunt nos*, ládá przećiwność, i trudnostká, odstrasza nás, i odpędza od krolestwá niebieskiego. O wstydźie! i sromoto nászá! ládá pokusie i nikczemnośći, ustrászyć się dáie-
Psalm: 13. my. Smieie się z nas Dawid mowiąc: *Trepidaverunt, ubi non erat timor.* Tam się, powiáda, ći ludźie bali, gdźie i podobieństwá do boiázni nie było. Táć to nieszczęśliwa boiaźń, i owe, bodáy się nie śniły, ludzkie respekty, wielu ná
Prover: 28. przepáść wieczną oślep práwie pędzą. *Fugit impius nemine persequente*, mowi mądry Sálomon. Ućieka, i iákby mu oczy wybrał, bieży niezbożny człowiek ná zgubę wieczną, choć go nikt nie goni.

Od ktorey zguby, chcąc boiaźń nászę pohámowáć Zmartwychwstáły, Chrystus, stánąwszy w pośrzodku uczniow swoich, mowi: *Nolite timere.*

Nieboy-

Nieboyćie śię uczniowie, i Chrześćiánie moi, wszystkich widomych, i niewidomych nieprzyiaćioł wászych. Toć was to, wszystkich, odemnie rozpędźiło, żeśćie śię nieprzyiaćioł moich, i wászych przelękli. To ćiebie naprzod Pietrze, o ćięszki upadek przypráwiło, żeś śię iedney niewiásty, przy ogniu, iáko furyey, przelękł: owoż żeby wam ná potym do tákowego upadku, niesławy, i zguby nie przyszło, *Nolite timere*, niczego śię nápotym nieboyćie, śmiele, i odważnie przy wierze, cnoćie, i świątobliwośći stoyćie, á żadna wam złość ludzka, i czártowska nie zászkodźi. Tákowegoć śię męstwá od Zmartwychwstáłego Páná náuczyli ćisz Apostołowie, kiedy, co dopiero przed nieprzyiaćielámi swoiemi, iáko liśćie przed wiátrem uchodźili. żadnych śię ná potym tyránnow, i kátowni nie bali. Był między nimi táki, ktory śię ták przed świátem wszystkim oświadczał, swoim i drugich imieniem, mowiąc: *Certus sum, quia neq; mors, neq; vita, neq; Angeli, neq; Principatus, neq; instantia, neq; futura, neq; creatura alia, poterit nos separe, a charitate Dei, quæ est in Christo Iesu Domino nostro*. Pewienem tego, że nas áni śmierć, áni żywot, áni duchowie, áni mocárstwá nieśmiertelne, nie ustrászą, i nie oddźielą od miłośći Bogá nászego Chrystusá. Day nam, Tryumfuiący Zwyćięsco Chryste, tákie męstwo, i odwagę, ábyśmy nie ustrászonym sercem, łáską twoią uzbroieni, przy tobię stáć, żyć, i umieráć, á potym z tobą wiecznie tryumfowáć mogli. A. Rom: 8.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę pierwszą po Wielkieynocy.

Dominus meus, & Deus meus. Ioan: 20.

OKtáwę Zmártwychwstánia Páńskiego i dokończenie tryumfu Wielkonocnego dźiśiay obchodźiemy: á Ewánielia náwrocenie, i upámiętánie, záćiętego w niewiernośći Thomaszá oczom nászym wystáwuie. Iest ten, i bywał záwsze zwyczay, u sławnych zwyćięscow, że w tryumfách swoich, wprzod podleyszey kondycyi zwyćiężonych nieprzyiaćioł, á potym znácnieyszych Wodzow, i Hetmánow prowádźili, i większą z tych, pozad idących, niżeli z owych poprzedzáiących sławę odnośili. Wiem, że i Tryumfuiący tymi czásy Chrystus, wielu zwyćiężył nieprzyiaćioł: oto naprzod, wielkiego narodu ludzkiego tyránná, śmierć, ná głowę pokonał, zhołdował potym kśiążę ćiemnośći, i wszystkie mocárstwá piekielne, przekonał też i záćiętą, w uporze niewierność, Thomaszowę. A czemuż przećię, nie owego narodu ludzkiego tyránná śmierć, nie páństwá, i mocárstwá piekielne, ále przekonánego w niewiernośći Thomaszá, ná ostátku w tym swoim chwalebnym tryumfie, pokázuie sławny Zwyćięscá Chrystus? Czemu śię do pospolitego, w źiemskich tryumfách zwyczáiu, nie stosuie? pierwyć to Wszechmocność Boska, wypráwić przed sobą, snádnego do zwyćiężenia, śmiertelnego człowieká Thomászá, miáłá, á ná ostátni tryumfu Páńskiego popis, záchowáć było, owych siłą ludzką niezwyćiężonych nieprzyiaćioł. Moc śmierći zwyćiężona, ábo zhołdowáne mocárstwá piekielne, ále słáby w śmiertelnym ćiele Thomasz, miał zámykáć, i kończyć tryumf Chrystusow. Nie według pospolitego źiemskich tryumfow zwyczáiu, sporządźił, i Kośćioł S. ten doroczny Zmartwychwstáłego Chrystusá tryumf, kiedy wprzod świątobliwe mátrony, i wierność záchowuiących przećiwko Pánu Apostołow wypráwił, á przekonánego w niewiernośći Thomaszá, ná ostátnią ozdobę Chrystusowego tryumfu záchował. Ale nie uczyniłći nic rożnego, od pospolitego zwyczáiu źiemskich tryumfow, Chrystus, nie pobładźił w tym sporządzeniu tryumfu bynámniey Kośćioł S. ále i owszem tákowym postępkiem pokázáł, że dla tego Zwyćięscá Chrystus, ná ostátnią tryumfu swoiego ozdobę záchował zwyćiężonego w niewiernośći Thomaszá, iż on większą ma chwałę z náwrocenia pokutuiącego Apostołá tego,

niżeli z inſzych, ktorych przy chwalebnym Zmartwychwſtániu ſwoim zwyćiężył: ponieważ, tylko ſam w niewierności przekonány Thomaſz, Boſtwo Chryſtuſowe rzetelnie wyznał, mowiąc: *Dominus meus, & Deus meus*. Pan to, i Bog moy. Tákći to większą záwſze ſławę odnośi Chryſtus, z pokuty ludźi grzeſznych, niżeli z zátrzymánych przy ſobie ſpráwiedliwych, ábo zwyćiężoney śmierći, i mocy czártowſkiey. Co ia obiáśnić ná tym kazániu myślę, ná większe wyſłáwienie Tryumfuiącego, z pokutuiących áfektow Chryſtuſá, ná náſze záchęcenie, do pomnożenia większey chwały, tegoż Tryumfuiącego Páná, przez prawdźiwe do pokuty náwrocenie.

Im ktore zwyćięſtwo z większą trudnośćią przychodźi; tym też większey ſławy, i wſpániálſzego tryumfu, nábawia odważnego zwyćięſcę: więc że záćiętego w złośći człowieká zwyciężyć, i upor przekonáć, ieſt to Boſkiey Wſzechmocnośći, że ták rzekę, rzecz naytrudnieyſzą: ponieważ inſze ſtworzenia ſprzećiwić ſię woli, i roſkazániu Boſkiemu nie mogą: ſam tylko człowiek wolnośćią, i ſwobodą obdárzony przeczyć, i oprzeć ſię woli Boſkiey może, i nie raz to rzeczą ſámą czyni; idźie zá tym, że kiedy Dobrotliwy Bog, ſkuteczną łáſką ſwoią upor, i záćiętość woli ludzdkiey przemoże, naywiększa ztąd, do ſławy i tryumfu okázyą miewa. Naywiększa to, i práwie śiłą ludzką nie przekonána trudność, ze złey rzeczy dobrą uczynić: i w tymći naywiększą dźielność ſwoię, Boſką Wſzechmocność pokázuie, kiedy z naygorſzey grzechowey złośći dobre, i pożądáne, chwały ſwoiey pomnożenie czyni. I toć, zda mi ſię, uważał Bernard S. kiedy o grzechách náſzych mowił: *Felix culpa, quæ talem meruit habere Salvatorem*. Złe, i opłákáne grzechy náſze, ztąd iednák ſą ſzczęśliwe, że Bogu, i Zbáwićielowi náſzemu, do wielkiey chwały okázyą dáły. A drudzy śmieią to mowić, że ná pokazánie Nieſkończoney Dobroći, i Wſzechmocnośći ſwoiey, potrzebował tego Pan Bog, áby ſię byłá ludzka náſzá nátura grzechem zrániłá: ábowiem, iáko nie byłoby ná świećie żadnego ſławnego medyká, gdyby ſię żaden chory nie znáydował: ták, nigdyby ſię byłá, ták bárzo u rozumnego ſtworzenia, Dobroć, i Wſzechmocność Boſka nie wſławiłá, gdyby ſię byłá, żadna złość grzechow nie znáydowáłá.

S. Bernard.

Piekny tego wizerunk, widźieć wowym tryumfie Chryſtuſowym możemy, ktory ná kilká dni przed męką ſwoią, w mieśćie Ierozolimſkim Zbáwićiel náſz odpráwował: kiedy ná ośiełku do ſtołecznego miáſta ſwoiego wieżdżał. Pytáią ſię Oycowie SS. co w tym zá táiemnicá byłá, że Chryſtus nie inſzego ſpoſobu, i ſtworzenia, ále tylko wzgárdzonego oſłá do tryumfu ſwoiego záżył? Wiem, że inśi ſławni zwyćięſcy ná złotych wozách, tryumfy ſwoie odpráwowáli: á oraz owemi kołámi, ktore ſię pod niemi obracáły, nieſtátek, i odmienność ſzczęśćia pokázowáli: iáko bowiem w kole, owá część, ktora ſię do gory teraz podnioſłá, záraz ſię do źiemie zniża, i upada: á owá ktora ſię źiemie tyka, prędko ſię do gory podnośi: ták owych, ktorych dźiś ſzczęśćie wynieśie, znagłá upuſzcza, á upádłych i wzgárdzonych wynośi. Ty wſpániáły Bábilonſki Monárcho Nábuchodonorze, z poſrzodku Pánow i Xiążąt twoich, między bydło, z pálácu Krolewſkiego, do chlewá poydźieſz: á ty od trzody Dawidźie, ná máieſtaćie i tronie záśiędźieſz. Tákći to odmienne ſzczęśćie, koło ſwoie, co raz, to ináczey obraca, zkąd mowićie: kto bywa ná woźie, bywa i pod wozem. Dobrze Chryſtus uczynił, że tego, nieſtáteczność ſzczęśćia, wyrazáiącego, i wywrotnego powozu, do tryumfu ſwoiego nie záżył. Byli i tácy, ná świećie zwyćięſcy, ktorych lwi, gryfowie, ábo orłowie w tryumfálnym woźie ćiągnęli: i tákći przynależáło, áby owych tyránow, i krwie ludzkiey rozlewcow ſrogie beſtye, dźikie źwierzętá, ábo drapieżni ptacy w tryumfie wieźli: Chryſtus, o ktorego dobroći, i łáſkáwośći, Prorok Zácharyaſz, i Ewánielia mowi: *Ecce Rex tuus venit, tibi manſuetus*. Słuſznie nie ná ſrogich beſtyách, nie ná drapieżnym ptáſtwie, ále ná ćichym, i łáſkáwym ośiełku tryumfuie. Byli, ktorych przy ſławnym tryumfie, właśni poddáni, ná ſwoich rámionách, do miáſtá ſtołecznego wnośili. A ow ſławny Zwyćięſcá Seſoſtres, zwyćiężonych, i poimánych ná woynie czterech Krolow, záprzadz ſobie w lektykę, miáſto

Matth: 21.

wo-

woźnikow kazał. Tákći to záwſze, wielkie ziemſkich Pánow ſzczęście, ćięſzkie inſzym ludźiom bydź muśi! wſpániáłe tryumfy bez ućiążenia, i ćięſzkiey niewoli, nigdy nie bywáią. Chryſtus, ktory ná wyſwobodzenie náſze z niewoli, przyſzedł, nie ná ludzkich rámionách, ále ná ośiełku tryumfował. A to widzę, że owe pyſzne, wynioſłych ludźi, iáko ſzkápie kárki, nigdy ná ſobie nośić tryumfuiącego Chryſtuſá nie będą: owe twárde, i ná wſzelką niepráwość wyuzdáne gęby, okiełznać śię nie dádzą: do tryumfu Chryſtuſowego, ſámo śię tylko ćiche i pokorne ſerce, iák ośiełek znáydźie. Niechay ſobie, iáko chce, ow świátá wſzyſtkiego zwyćięſcá wielki Alexánder, ná ſwoim Bucefále hala: ſławnieyſzy nierownie w tryumfie ſwoim Chryſtus, pokornego tylko ſercá dośiada. Były tákowe czáſy, zá Proroká Ezechielá, kiedy tryumfálny woz chwały Boſkiey, wſpániáłe, źwierzętá ćiągnęły, dał śię kiedyś nie tylko prácowity woł, ále też i mężny lew, i byſtrolotny orzeł, i rozumny człowiek, do tego chwały Boſkiey wozu záprzadz, i ouzdáć miały śię do Páná Bogá, i páńſkie, iáko orle, fántázye, i rycerſkie, iáko lwie ſercá, i uczone dowćipy: teraz tylko ośiełkowie, ludzie prośći, i ubodzy, naywięcey śię do Chryſtuſá, i zbáwienia gárną. Niechay nikt dla podłośći, i nikczemnośći ſwoiey, o łáſce Chryſtuſowey nie wątpi, kiedy i podłym oſłem, ten Pan, do tryumfu ſwego nie wzgárdźił. I owſzem, niechay káżdy z nas, pełnym nádźieie áfektem, z Dawidem mowi: *Vt jumentum factus ſum apud te, & ego ſemper tecum.* Zyczę, i prágnę tego Pánie, i Boże moy, ábym u świátá był wzgárdzony, iáko bydlę iákie, byleś mię ty od łáſki twoiey, nigdy nie odrzućił. Gáśi iák widzę, i záwſtydza Chryſtus, owe pompy, i przepychy ludzkie, tym ſwoim pokornym tryumfem. Słuſznie tedy z tych przyczyn ośiełká ná tryumf ſwoy Zwyćięſcá świátá wſzyſtkiego zázył. Owe u mnie ſłowá Páńſkie, w więkſzym podźiwieniu zoſtáią, kiedy roſkázuiąc, tego ſobie ośiełká przywieść, ták do uczniow ſwoich mowił: *Dicite, quia Dominus his opus habet.* Powiedźćie, że tego bydlęćiá Pan potrzebuie: ná ktore ſłowá, gdyby ie ſłyſzał, zdźiwiłby śię nie pomáłu Dawid. Przyznawał on niegdy wielką wſpániáłość, i doſtátek Pánu Bogu ſwoiemu, kiedy ták do niego w Pſálmie 15. mowił: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges.* Po tym znam Pánie, że Bogiem moim ieſteś, że żádney rzeczy, odemnie niepotrzebuieſz. Poczuwał śię i ſam Pan Bog w tey wſpániáłośći ſwoiey, kiedy do tegoż Dawidá mowił: *Si eſuriero, non dicam tibi, meus eſt enim orbis terræ, & plenitudo eius.* Choćby ná mię głod, i niedoſtátek (co bydź nie może) przyść miał, o nićći śię człowiecze kłániáć nie będę, bom ia ieſt świátá wſzyſtkiego Pánem. I tákći śię w rzeczy ſámey znáyduie, nie maſz, nie było, i nie będźie, tákiego ná świećie ſtworzenia, ktoregoby miał Pan Bog potrzebowáć. Ná nic mu śię Aniołowie, ná nic ludźie, ná nic świát wſzyſtek nie przyda, żył on i zoſtawał, w ſwoim zupełnym ſzczęśćiu, od nieſkończoney wiecznośći, lubo żadnego ſtworzenia, przed wyſtáwionym, z niſzczego świátem, nie było: i choćby dobrze dźiś, ten świát wſzyſtek zginał, niby Naydoſtátecznieyſzemu w ſobie Bogu, przez to nie zginęło, niby go to nie zubożyło. Dobrze tám ktoś, do Ioba ſpráwiedliwego mowił: *Quid prodeſt Deo, ſi juſtus fueris? aut quid ei confers? ſi immaculata fuerit via tua?* Nie rozumiey tego o ſobie, ludzka ſpráwiedliwośći, áby Pan Bog miał iáki pożytek z twoiey cnoty, i świątobliwośći. A ſkądże przećię, że wſzyſtkiego ſtworzenia, iedyny ośieł, był tákowy, ktorego Bog Wćielony potrzebował, mowiąc: *Dicite, quia Dominus his opus habet.* Głośćie, i powiádayćie, że Pan Stworcá wſzech rzeczy, tego wzgárdzonego bydlęćiá potrzebuie. A gdźież śię Pánie teraz, owá twoiá wielmożność, wſpániáłość, i w ſámym ſobie doſtáteczność podźiáłá? do tegoſz to twoie nie przebráne doſtátki przyſzły? że iednego bydlęćiá żebrzeſz, i potrzebuieſz? Herubinowie ćię ná ſkrzydłách ſwoich noſzą, wiátry, i obłoki, zá lektykić śię ofiáruią, á ty śię tego wzgárdzonego oſłá domagaſz, i śmieſz to, że go potrzebuieſz, mowić. Nie poiąłbym ia tey táiemnice, gdyby mi iey nie wyłumáczył S. Biſkup Antyocheńſki Athánáſius, ktory idąc zá poſpolitym Oycow SS. zdániem, przez tego oſłá, ná ktorym tryumfował Chryſtus,

Pſalm: 72.

Ezechiel. 1.

Matth: 21.

Pſalm: 15.

Pſalm: 49.

Iob. 22.

S. Athanaſ.

ſtus, rozumie w ſenśie figurálnym, káżdego z oſobná grzeſzniká, gdy ták o tym z podźiwieniem mowi: *Magnum myſterium, volens Deus triumphans comparere, nequit ſuum currum vehere, ſine jumentis peccatorum, peccatoribus ad triumphum opus habet.* Wielka, powiáda, w tym táiemnicá, że chcąc Bog ná świećie tryumfowáć, nie może bez grzeſznikow, tryumfu ſwoiego odpráwowáć. Iużże tego Pſálmiſto S. żáłowáć przeſtań, że *Homo, cum in honore eſſet, non intellexit, comparatus eſt jumentis inſipientibus.* Nie fráſuy ſię o to, choćiayże grzech, ludzkiey nátury zacność, w bydlęcą podłość, przemienił, kiedy tákowych bydląt, Bog do ſławy, i tryumfu ſwoiego potrzebuie.

I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie, naywiękſząć záwſze, ma Pan Bog chwałę z náwrocenia, i zbáwienia ludźi grzeſznych: ábowiem tu ſię iego Niewyſławiona Dobroć, tu Nieſkończone Miłośierdźie pokázuie, kiedy nikczemnego, i w bezdenną przepáść lecącego grzeſzniká, ręką ſwoią podźwiga, i uczeſtnikiem ſzczęśćia wiekuiſtego czyni. Iáko gdyby kto z podłego błotá, nárobił; i náczynił wybornego złotá, ábo gdyby proſte czarne węgle, w świętne dyámenty, i iáſne kárbunkuły odmienił, wielkim by ſię cudotworcą pokazał: w tym ći ſię naywięcey, naycudownieyſza Boſka Wſzechmocność pokázuie, kiedy ſproſne grzechow náſzych błoto, w wyborne miłośći ſwoiey odmienia złoto, z zapálonych złemi pożądliwośćiámi áfektow, iáko z węgli proſtych, dyámenty, i rubiny czyni, czym Dobroć, i Wſzechmocność ſwoię niewymownie ſławi. Kiedy niepoiętey Wſzechmocnośći Bog, ten ſzeroki świát z niſzczego wyſtáwował, kiedy niebo, źiemię, ludźi, i Aniołow tworzył, iednym to ſłowem ſpráwił, niewiele około tego, Wſzechmocna ręká iego prácowáłá: ále kiedy przyſzło grzeſznego człowieká odkupić, i uſpráwiedliwić, áż tenże Wſzechmocny w ćiele śmiertelnym Bog, ták wiele ućierpiał, męki nieznośne podiał, ćiáło ſwoie zránić dopuśćił, i też nayświętſze rány, w uwielbionym ćiele ſwoim zoſtáwił. Azátym nie dźiw, że on więkſzą z odkupienia náſzego, niżeli z ſtworzenia świátá wſzyſtkiego ma chwałę, bo mu z ćięſzſzą pracą, i odwagą, odkupienie i uſpráwiedliwienie náſze, niżeli świátá ſtworzenie przyſzło.

Wiem, że tám ktoś niegdy w ſenáćie Rzymſkim, pierśi ſwoie, ná obronę Oyczyzny zránione obnáżywſzy, z ran ſię owych naywięcey ſzczyćił, i przechwalał: ná toć to Chryſtus dźiś, iuż w uwielbionym ćiele ſwoim, rány oczom náſzym pokázuie, że go te blizny, dla zbáwienia náſzego podięte, naychwalebnieyſzym w chwale niebieſkiey czynią. Azátym nie dźiw, że chwalebniey, ná záćiętych w złośći áfektách ludzkich, iáko ná oſłách iákich, niż ná owych niebieſkich Herubinách tryumfuie. O gdybyś to ſzczęśćie twoie uznał káżdy z oſobná poczuwáiący ſię w grzechách twoich áfekćie! iáko ty náwroceniem, i pokutą twoią, wſławić łátwo możeſz Wćielonego Bogá, dźiśbyś wſzyſtkich grzechow, i zwyczáynych niepráwośći poprzeſtał, á do Bogá byś ſię i Zbáwićiela
Pſálm: 72. twego, uśilnym áfektem gárnał, znowu z Dawidem mowiąc: *Vt jumentum factus ſum apud te, & ego ſemper tecum.* Niechże ia też Pánie, tákim bydlęćiem będę, ktoreby ſię do ſławy i tryumfu twego przyczynić mogło. Wiem że SS. Męczennicy, żeby byli tu ná źiemi Chryſtuſá ſwoiego wſławili, krwie, i zdrowia nie żáłowáli, ná ćięſzkie ſię męki, ognie, żelázá, i rożne kátowánie odważáli: od nas tego tymi czáſy Chryſtus nie potrzebuie, tym ſię ná pomnożenie chwały, i tryumfu ſwego kontentowáć będźie, kiedy grzechow, i wſzelkiey niepráwośći poprzeſtawſzy, ſkruſzonem, i nabożnem ſercem, do Bogá ſię náſzego cále obroćiemy. Słuſznie tedy náwrocenie w záwźiętośći, niewiernego Tomaſzá, ná dokończenie Tryumfu Chryſtuſowego, Kośćioł S. záchowuie: bo on więcey tym, Dobroć, Miłośierdźie, i Wſzechmocność ſwoię Boſka wſławił, kiedy twárdość, niewiernego w Tomaſzu ſercá przekonał, niżeli kiedy śmierć, i mocárſtwá piekielne zwyćiężył. O dałby to Pan Bog! gdyby teyże Dobroći i Wſzechmocnośći ſwoiey, i nád námi záżył na więkſze pomnożenie czći, i chwały ſwoiey. Ieſt między námi doſyć niedowiárſtwá, ták drudzy żyią, iákoby Bogá ná niebie, wſzelką złość karzącego, á cnotę, i swiątobliwość hoynie nágradzáiącego, nie było, ták niektorzy okropną śmierć, ſtráſzne ſądy

Bo-

Boſkie, i karánie wieczne uważáią, iákoby to Ezopowe bayki, á nie wyroki Boſkie były. A choć ſię też w nas niektorych wiárá prâwdźiwa znaydźie, coż potym, kiedy bez dobrych uczynkow, iuż dawno umárłá, i ſtrupiáłá: iáko nád nią lámentuiąc, mowi Apoſtoł Iákub S: *Fides ſine operibus mortua eſt*. Wiárá bez dobrych uczynkow, ná nic ſię, iáko trup umárły, nie zgodźi. Więc do káżdego tákowego, mow Pánie, i Zbáwićielu náſz, *Noli eſſe incredulus, ſed fidelis*, doſyć tego niedowiárſtwá było, czás ſię z tey przegniłey, w grzechách wiáry porwáć, i ożyć: á káżdy z nas záwoła z Tomaſzem S. *Dominus meus, & Deus meus*, potym znam żeś Bogiem, i Pánem moim ieſt Nayłáſkáwſzy Zbáwićielu, kiedy mizerna, i grzeſzna duſza moia nie gárdźiſz: ále iey, z nieſkończoney dobroći, i miłośierdźia twoiego, do uſpráwiedliwienia, i wiecznego zbáwienia z pilnośćią ſzukaſz. My przed tobą ſercá i áfekty zámykamy, á ty ſię przez te zapory, iáko dźiś do uczniow twoich, przez drzwi zámknione, do nas przedźieraſz, rány twoie Przenayświętſze nam, iáko źwierćiádłá, i fontánny zbáwienne pokázuieſz, ábyśmy w nich ſzpetność grzechow náſzych obaczywſzy, w tych ſię źrzodłách doſtátecznie obmyli. Tákći to, do ludźi ſpráwiedliwych, uſtámi tylko Chryſtus mowi, do grzeſznych, i ſercem náwet, przez otworzoną ránę, goraco rzecz ſwoię czyni: bo z ich náwrocenia, i pokuty, wielką ma ſławę, i oſobliwe tryumfu ſwoiego dokończenie. Twárdſzy zátym nád krzemień, i opokę, okrutnieyſzy nád lwá, ábo tygryſá będźieſz, záćięty w złośćiách twoich grzeſzniku, ieżeli ćię ſerce Chryſtuſowe, otworzonymi, przez ránę uſtámi, nie zmiękczy, nie ułágodźi, i do pomnożenia czći, i chwały ſwoiey, przez prawdźiwą pokutę nie záchęći. Ieżeli ná głos z uſt Chryſtuſowych wychodzący, porywáli ſię nie raz umárli, i do żywotá powracáli ognili trupi: kiedy do nas, nie tylko Boſkiemi uſtámi ſwoiemi; ále i otworzonem ſercem, Zbáwićiel náſz mowi, czemu ſię ze złych nałogow, iáko z grobow iákich porywác nie mamy? i owſzem mowięmy z Apoſtołem: *Vivo ego, iam non ego, vivit verò in me Chriſtus*. Niechże od tego czáſu, káżdy z nas nie świátu, nie roſkoſzy, ále Chryſtuſowi, i chwale iego żyie, niechay z uſpráwiedliwienia náſzego, nie tylko Zwyćięſcá Chryſtus; ále i wſzyſtko niebo weſoło tryumfuie. Pomoſzćie weſela, i tryumfu tego, Krolowi náſzemu, i wy Duchowie niebieſcy, o ktorych Ewánielia mowi: *Gaudium erit Angelis Dei, ſuper uno peccatore pœnitentiã agente*. Cieſzą ſię Aniołowie SS. z pokuty, winſzuią náwrocenia náſzego Tryumfuiącemu Chryſtuſowi.

Iacob: 2.
Gal: 2.
Luc: 15.

Ale poſłucháymy ieſzcze, i Chryzoſtomá S. dobrze o tym ſadzącego. Uważáiąc Doktor Swięty, wielką chwałę, ktorą ma P. Bog z náwrocenia grzeſznikow, ſtawia ſobie przed oczy, z iedney ſtrony Moyżeſza, z twárdey opoki wodę wyprowadzáiącego, ktory gdy cudowną láſką w opokę uderzył, *Egreſſæ ſunt aquæ largiſſimæ*. Wypryſnęły obfite, wody żywey ſtrumienie: á z drugiey ſtrony, uważa Dawidá, záwźiętego ná ſię Saulá, do płáczu pobudzáiącego: i pyta ſię, kto też większy cud uczynił? kto więkſzey ſławy doſtapił? czyli Moyżeſz? co ták twárdą opokę zmiękczył, że z niey obfite ſtrumienie wody żywey płynęły, czyli Dawid? co Saulá do płáczu, i łez, nád ſobą pobudźił, oczym ták Piſmo S. świadczy: *Levavit Saul vocem, & flevit*. płákał nád Dawidem Saul. Gdyby mnie náto pytánie Doktorá S. odpowiadáć przyſzło, iabym ták rozumiał, że w tym żadnego cudu nie było, kiedy ſłowy Dawidowemi zmiękczony Saul, nieſłuſzną ſwoię záwźiętość, przećiw wiernemu, dobrze záſłużonemu Dawidowi, opłakiwał. A dla Bogá, ſam to rozum pokázował, że nie ránkorem, i nienáwiśćią, ále wdźięcznośćią, i ſzczodrobliwośćią Páńſką, wierność, izaſługi Dawidowe, płáćić było potrzebá: należáło to, do bácznego rozſadku Páńſkiego, owym nienawiſnym áfektom, źle, i nie ſłuſznie, Dawida do uſzu Páńſkich udawáiącym, wiáry nie dawáć: mogł ſię tego łácno, baczny Pan domyślić, że to owi dworſcy pochlebcy, dla tego Dawidá, źle do Páná událi, áby byli przez poniżenie wiernego ſługi, sámi właſce Pańſkiey rośli. Niemieli to znáć owi ludźie, inſzego do rozmowy, i audyencyi Páńſkiey przyſtępu: owoż, iákoby z wiernośći, przeſtrzegáiąc Páná, troie niewidy, ná Dawidá

Num: 20.
1. Reg: 24.

zmyślali, wiernego Wodzá, niewiem o iákie fákcye, i práktyki udawáli. Słuſznie tedy Saul nieuwagę ſwoię opłákiwał, że ſłucháiąc złych, i przewrotnych ludźi rády, wiernego, i dobru poſpolitemu ſprzyiáiącego Dawidá, miał dármo w nienawiśći. Okrom tego, nie máſzći ná świećie, ták ſzczęśliwego Páná, ktoryby nie miał ſię o co fráſowáć, znaydźie káżdy w ſobie, co ſłuſznie ma rzewnemi łzámi opłákáć: nie znaydźieć ſię przećię, ták twárde, i krzemieniſte ludzkie oko, ktoreby zá ſłuſzną przyczyną, łzámi ſię zaláć nie mogło: nie tylkoć to nędzni, i ubodzy ludźie, w utrapieniu ſwoim, rzewnemi ſię łzámi zálewáią, ále też ná Pánow, táka przypada chwilá, że też i oni zápłákáć, ná nieſzczęśćie mogą, i zwykli: átoż moim zdániem, nie máſz tu żadnego cudu, że ná ſłowá Dawidowe, Saul rozrzewniony płákał. Owdźie zás, kiedy Moyżeſz z twárdey opoki obfite, źrzodło wyćiſnął, bez cudu wielkiego bydź to nie mogło: nieſłychanáć to, w tym Moyżeſzu miłość, i ſzczodrobliwość przećiwko właſnym poddánym byłá. Inśi Pánowie, i Przełożeni, łzy z oczu ludźi ubogich, przez niemiłośierne zdźierſtwo, i rożne krzywdy, wyćiſkáć zwykli: á ten cudowny zakonodawcá, z twárdey nawet opoki, pośiłek i ochłodę ludowi ſwoiemu obmyśla. Wielkiſz to był orátor, i káznodźieiá Moyżeſz, ktory, i kámień do płáczu pobudźił, ſkáłę, i nieużytą opokę, do ſzczodrobliwośći námowił. Atoli nie przypada ná zdánie moie, Złotouſty Doktor, więcey ſię on dzielnośći Dawidowey, niż Moyżeſzowey dźiwuie, kiedy *Homil: de Da-*
S. Chryſ: *vid & Saul* mowi: *Non perinde miror Moyſen, quod è ſaxo, fontes elicuit aquarum, ut admiror Davidem, quod ex oculis lapideis, fontes eduxerit lacrymarum, quoniam ille vicit naturam, hic animum ſuperavit.* Nie ták ſię dźiwuię, powiáda, Moyżeſzowi, z twárdego kámieniá wodę wyprowadzáiącemu: w więkſzym podźiwieniu mam Dawidá, do łez, i płáczu, krzemieniſte Saulowe oczy, pobudzáiącego: ábowiem Moyżeſz, nierozumną zwyćiężył náturę: á Dawid, záćięty w gniewie, i nienawiśći umyſł, przekonał. Więkſzy to, u Chryzoſtomá S. cud, że Pan doſtátni Saul, raz też, zá grzechy ſwoie zápłákał, niżeli kiedy z opoki wodá ſtrumieniem płynęłá. Wiem, że ták Moyżeſz, wodę wyprowadzáiący, iáko i Dawid Saulá do płáczu, i upámiętánia pobudzáiący, Chryſtuſá wyrażał. Cudownymći ſię w prawdźie Chryſtus, świátu pokazał, kiedy iáko Moyżeſz nátury mieniąc, wodę w wino odmieniał, z chlebá, i winá, ćiáło, i krew ſwoię czynił, wiátrom, i morzu roſkázował: ále więkſza ſię nierownie dźielność iego bydź pokazáłá, kiedy z záćiętych w złośći oczu, łzy zbáwienne wyćiſkał. Wſławiłá ſię nie pomáłu, Boſka iego Wſzechmocność, kiedy przy męce, i śmierći ſwoiey, opoki kráiał, ſłońce ćmił, groby otwierał, umárłych wſkrzeſzał, śmierć, i moc czártowſką zwyćiężył: ále więcey ieſzcze tęſz ſwoię Wſzechmocność wſławił, kiedy przy teyże męce ſwoiey, z Piotrowych oczu łzy pokutuiące, iák z opoki wyćiſnął, á potym i po Zmartwychwſtániu, twárdego w uporze Tomáſzá, dźiś iáko kámień ſkruſzył.

Dobrze tedy Kośćioł S. to dźiśieyſze záćiętego w niewiernośći Apoſtołá, cudowne náwrocenie, ná Oktáwę, i dokończenie Tryumfu Chryſtuſowego záchowuie: ábowiem więkſzą on ma z iego náwrocenia ſławę, niżeli kiedy opoki kruſzył, umárłych ożywiał, korzyść śmierći, i czártowſkiey mocy odbierał: o czym mądrze, uczony Orygenes powiedźiał, mowiąc: *Magna eſt Deo*
Origenes. *feſtivitas, ſalus peccatoris.* Nie ma Pan Bog większego weſela, i uroczyſtośći, iáko kiedy ná zbáwienie ludźi grzeſznych pátrzy. Roſpływay ſię zátym od rádośći, zá grzechy twoie pokutuiące áfekćie: ábowiem pokutą, i náwroceniem twoim, nie tylko Anjołow, i cáłe niebo rádośćią nápełniaſz, ále ſię też do tryumfu, i chwały Bogá i Stworce twoiego, znácznie przykładaſz. Kiedy Dobroć i Wſzechmocność Boſka, ten świát ſzeroki z niczego ſtworzyłá, winſzowáć ſobie tego nigdźieś nieroſkázywáłá, á kiedy zgubioną owę w Ewánielii owieczkę ználázłá, weſołego powinſzowánia od wſzyſtkich chćiáłá, mo-
Luc: 15. wiąc: *Congratulamini mihi, quia inveni ovem, quæ perierat.* Powinſzuyćie mi wſzyſcy, známezioney zguby. Tyśći to, dźiśieyſzy Apoſtole Tomáſzu S. i owſzem káżdy z oſobná pokutuiący grzeſzniku, ieſt táka, od Boſkiey Dobroći znále-

źioną

ziona owieczka, ktorey winszowáć sobie Chrystus roskázuie, á tym sámym więcey się z zbáwienia twoiego, niżeli z stworzenia świátá wszystkiego ćieszy. Czyniemy ták, iáko roskázuiesz Pánie, winszuiemyć tey ználezioney zguby, ćieszemy się z tego Tryumfu, i chwały twoiey, ktora masz z zbáwienia nászego, życzemy tego, i pokornie dobroći twoiey prośiemy oto, ábyśmy wszyscy, szczerem do ćiebie náwroceniem, i práwdziwa pokuta, do tego się tryumfu twego przyczyniáli, á nigdy powroceniem do grzechow nászych, wesela twoiego Wielkonocnego nie kwaśili.

To pewnie kto ztad, wnieść to zechce, ieżeli ludźie przez prawdźiwa pokutę do Bogá się náwracáiacy, Naychwalebnieyszy tryumf Chrystusowi czynia, i naybárziey chwałę iego Boska pomnażáia: toć lepiey grzeszyć, i ná wszelka się rospustę udáć, áby było zá co, potym pokutowáć, á tym sámym Dobroć Boska, pokuta sławić. Ale zábiegłá temu, náuká Apostolska, Páwłá S. od ktorego, tegośmy się náuczyli: *Non faciamus mala, ut veniant bona*. Uchoway Boże, nie godźi się źle czynić, choćby ztad niewiem iákie dobro, i naywiększy miał nástapić pożytek. Dźiśby się Chrystus, wszystkiey swoiey przypadkowey chwały odrzekł, gdyby kto dla niey, chćiał go grzechem iákim obráźić. Ale się to dla tego powiedźiáło, áby ieśli kto, z ludzkiey swoiey ułomnośći, w grzech iáki upadł, á ieszcze z niego, przy usprawiedliwieniu wielkonocnym niepowstał, áby się przy tym ostátnim tryumfu Chrystusowego dokonczeniu, do Bogá szczerem sercem, przez prawdźiwa pokutę náwroćił: á tym sámym niewysłáwiona Zbáwićielá swoiego Dobroć, wsławi, i uwielbi, i da nowa okázya do powinszowánia, pomnożoney chwały temuż Zmartwychwstáłemu Pánu, ktoremu cześć i chwałá ná wieki Amen. Rom: 3.

KAZANIE

Ná Niedźielę wtora po Wielkieynocy.

Mercenarius autem fugit. Joan: 10.

DLa tego dźiśieysza Chrystusowá Ewánielia, dobrego Pásterzá z pochwała, á naiemnika, z nágána wspomina, ábyśmy wiedźieli, że się między námi, nie tylko chwalebni pásterze, ále i nágány godni naiemnicy znáyduia. Bo lubo wszyscy, ktoregoszkolwiek stanu, i kondycyi ludźie, dobremi pásterzámi bydź powinni, więcey się iednák między niemi, złych naiemnikow znáyduie. Nzprzod ludźie stanu duchownego, osobliwie Biskupi, Plebani, i Komendarze, dobremi z powinnośći ćięszkiego obowiazku bydź powinni Pásterzámi. Do tego urzędu Pásterskiego, należa i inśi kápłáni, ktorzy lubo nie z powinnośći, ále z miłośći Chrześćiáńskiey, około zbáwienia ludzkiego, z pilnośćia chodzac, owieczki Chrystusowe, SS. Sákrámentámi karmia. Urzad i my Pásterski, káznodźieie odpráwuiemy, kiedy was prawdźiwa náuka, pośilamy. Pásterzámi Pánowie nád poddánemi, nád czeládźia gospodarze, rodźicy nád dźiatkámi sa, i bydź powinni, do gospodarzow to należy, pilnowáć i przestrzegáć tego, iáko się w domu czeladka spráwuie, ieżeli między niemi obrázy Boskiey nie mász, ieżeli się iáka owcá, albo báran, po nocy nie błaka: powinni rodźicy dáć dźiatkom swoim, przystoyne wychowánie, nie tylko ich karmić, i doczesnemi potrzebámi opátrowáć, ále też karáć, i swowoli niedopuszczáć. Pásterzámi sa w szkołách Náuczyćiele i Professorowie, do nich to należy, nie tylko náuka, i pobożnośćia, młode áfekty karmić, i pośiláć, ále też wiedźieć, i pytáć się máia, iáko się ich báránkowie spráwuia, ieżeli nie kozłuia, przez płot nie skacza, ieżeli się szkodliwa iáka páiza, żołędźia náprzykład, miásto kśiaszki, nie báwia, ieżeli szkodliwych i goracych napoiow, miásto zdrowey źrzodłá náuki, nie piia. A zátym nie dźiw, że tákowi Pásterze, cnotę chwalić, i zálecáć, á rospustę karáć słusznie zwykli. A w ostátku, poniewaź, *Uni-*

cuiq mandatum eſt, de proximo ſuo, wſzyſcyśmy ſię nie tylko o właſne, ále i o- bliźnich zbáwienie ſtáráć, powinni: idźie zatym, że do wſzyſtkich nas, urząd Páſterſki należy, á choćby i tego nie było, tedy káżdy nád duſzą ſwoią, iáko nád iedyną owieczką, Páſterzem bydź powinien. Alić náto, iáko ſię rzekło, zápłákáć rzewno potrzebá, że ſię między námi, więcey nierownie nieſławnych naiemnikow, niż dobrych Páſterzow znáyduie. Poczymby ie poznáć, mowić otym, i ſzkody ich, námieniáć teraz będę. Naylepſzemu Páſterzowi, ná więkſzą chwáłę, nieſławnym naiemnikom ná pohánbienie.

Pierwſzy znák, cudzemu, i ſwoiemu zbáwieniu, ſzkodliwego naiemniká, właſne iego, w łáćińſkim ięzyku, názwiſko wydáie: temu ſię ábowiem naiemnik, *à mercede, mercenarius*, po łáćinie zowie, że wſzyſtkie zabiegi ſwoie, dla zapłáty i nagrody, podeymuie: wiećie że naiemnicy, podli to poſpolićie bywáią ludźie, lekce ich ſobie Pánowie ważą. Miewáią i tę, podczás, ſłuſzną przygánę, że źle, i nie życzliwie, byle ſię ſtráwá, i zapłátá wlokłá, prace ſwoie odpráwuią: gdźie oko páńſkie nie doyrzy, i nieprzypilnuie, tám miáſto pożytku, nie máło ſzkody w robоćie bywa. A co żáłoſnieyſza, nie tylko drugim, ále i ſobie, nie pomáłu náiemnicy ſzkodzą: bywáto częſto, że naiemnik, dla mizernego groſzá, i nędzney zapłáty, dniem i nocą, iáko woł robi, i prácuie, odpoczynku, i wytchnienią nie ma, zdrowie ſobie nie raz ná pracy, i robоćie ſtárga, ćiężarem ſię iákim uráźi, áż prace ſwoiey, śmierćią przypłáćić muśi. Táć to mizerney zapłaty, niepomiárkowána chćiwość, przywodźi nędznych naiemnikow do tego, że ták ná Páná Bogá, iáko i ná duſzę ſwoię, nie dbáią: kiedy owo, dla zarobku i zapłáty, dni święte, prácą, i robotą ſwoią gwałcą: dla márnego pożyku ſłuchánie mſzy S. i ſłowá Bożego opuſzczáią: to ták i Boſcy naiemnicy, ktorzy Pánu Bogu, i zbáwieniu bliźnich ſwoich, dla właſnego pożytku ſłużą, i w lekkim poważeniu Boſkim zoſtáią, i nie życzliwie prácuią, á co gorſza nie tylko drugim, ále i ſobie częſto bárzo ſzkodzą.

Isaia. 1. Wyráźił to poniekąd,ową ſwoią pogroſzką, Prorok Izáiaſz: kiedy ták w rozdźiale pierwſzym, corce Syońſkiey pogroźił: *Derelinquetur filia Sion, ſicut umbraculum in vinea, & ſicut tugurium, in cucumerario.* Opuſzczoną, i odrzucona będźie corká Syońſka, iáko chłodnik w winnicy, ábo iáko w ogrodźie przy ogorkách budá. Wiem że to ſłowo Syon, *ex placito*, znáczy Páleſtyńſką, ták názwána gorę, á *ex vi nominis* w Hebráyſkim ięzyku, tłumáczy ſię, *ſtrepitus*, to ieſt grzmot, ábo háłás. A będźie iáka *filia ſion*, iáko gorá wynioſła, pyſzney, i wynioſłey fántázyi, káżdym gárdząca, á do tego zła, i kordyáczna, do háłáſow, i fáſołow ſkłonna: áż ſię o tákowey káżdy, z Prorokiem mowić może: *Derelinquetur filia Sion*, káżdy táką zdáleká miiáć będźie: śiać rutę, áż do lat zgrzybiáłych muśi. Alę czemuż to, tę corkę Syońſką, do chłodniká w winnicy, ábo do budy ogrodowey, przyrownáno? á oraz iey porzuceniem pogrożono? Wiećie że w owych ſádowych, ogrodowych, ábo rzepnych budách, chłopi ná noc, dla ſtráży ſypiáią: á znáyduie ſię iáka *filia ſion*, podobnemi noclegámi nieſławna, niechże będźie tego pewna, że od Bogá. i ludźi *derelinquetur*, porzucona, i wzgárdzoną zoſtánie. Alić to przez tę *filią Sion*, Prorok S. raczey rozumiał miáſto Ierozolimſkie, i Synágogę żydowſką: ponieważ miáſto Ierozolimſkie, po wielkiey częśći, i Swiatynia Páńſka, ná gorze Syon wyſtáwiona byłá. A czemuż to ták miáſto Ierozolimſkie, iáko i Synágogę żydowſką, do budy ogrodowey Izáiaſz przyrownał, wiećie że domy, páłace, i kámienice, długo poſpolićie trwáią, á budy ledwo, przez láto w ogrodźie, ábo w polu ſtoią, á potym ie, ábo ręká ludzká rozrzuca, ábo wiátr po powietrzu roznośi: więc że Synágogá żydowſka, prętko upáść, i miáſto Ierozolimſkie przyść ná zgubę miáło, dla tego ie, nie do murowánego, i długo ſtoiącego budynku, ále do lichey, ſłábey, i prętko ginącey budy, Prorok przyrownywa. Abowięc dla tego Ierozolimę, i ſtározakonną Synágogę, nie do mocnego, i wſpániáłego budynku, ále do ſłábey, i nie długo trwáiącey budy przyrownano, áby ſię byli ludźie, w niey ná ten czás zoſtáiący, nie tu ná źiemi ſádowili, ále raczey, o wiecznych, á nigdy nie upadáiących budynkách w niebie myślili. W kámienicách, i pá-

łacách

łacách kosztownych, obywátele Ierozolimscy mięszkáli, w bogátych pokoiách, wspániáłość, i pompę swoię pokázowáli, á Prorok ie lichemi, i podłemi budámi názwał. Tákći to páłace i budynki źiemskie, choćby się od mármurow, od złotá, i srebrá świećiły, nie tylko w oczách Boskich, ále też i w rozumieniu ludźi duchownych, są iáko liche w sádźie, ábo nád rzepą budy. Nászáć to, káżdego z osobná duszá, iáko *filia Sion*, w tey śmiertelney, ćiáłá skáźitelnego lepiánce, iáko w lichey, á prętko upadáiącey budźie, nie długo przebywáć muśi. Ale lepsza nierownie, ma o tym uwagę, Hugo Kárdynał, kiedy ták mowi: *Sicut tugurium in cucumerario, quod tam diu inhabitatur, quamdiu ibi sunt fructus, sic & in Ecclesia, vos ipsi videte.* Dla tegoć to, powiáda, ták stározakonna Synágogá, iáko i Chrystusow na źiemi Kośćioł, Prorok S. do budy ogrodowey przyrownał, że iáko, potytylko w owych sádowych, i ogrodowych budách, ludźie mięszkáią, poki z sádu, ábo z ogrodá owocow nie zbiorą, á kiedy sad otrzęsą, zbiorą, ábo wykopią owoce, cháty i budy opuszczáią, ogniem ie palą, ábo ná igrzysko wichrom, i wiátrom zostáwuią: ták nie tylko w Synágodze żydowskiey, ále i w Kośćiele Chrystusowym, było, i iest wiele tákowych, ktorzy poty duszom, i Bogu swoiemu służą, poki się doczesnego iákiego pożytku spodźiewáią. Owym to tu stározakonnym kápłánom, i Fáryzeuszom snać przymowił Izáiasz, co owo, dla tego przy Swiatyni Páńskiey, ustáwicznie śiedźieli, áby z niey oferty, dźieśięćiny, ofiáry, i inne pożytki bráli. Ná owych to tu podobno heretyckich ministrow, gás Prorok uczynił, co owo, dla tego często ná spowiedź dzwonią, áby przed niemi worki, nie sumnienie wytrząsano. A podobno i nászym, choć kátolickim kápłánom, przymowká tá służy, ieżeli i oni, iáko mowi Páweł S. *Quærunt quæ sua sunt, non quæ Iesu Christi.* Ieżeli więcey się o swoie pożytki, prebendy, i intraty, niżeli o pomnożenie chwały Boskiey, i pozyskánie dusz, krwią Chrystusową odkupionych stáráią. Niechże się Chrześćiáńskie, chćiwe ná rzeczy doczesne áfekty, záwstydzą: ieżeli dla doczesnego iákiego pożytku, i prywatnego interesu, Pánu Bogu, á nie raczey dla Nieskończoney Godnośći iego służą. Wszyscy tákowi, są niesławni u Páná Bogá, podli, i nikczemni naiemnicy, ktorzy nie dla miłośći Boskiey, ále dla włásnego pożytku, Pánu Bogu służyć śmieią. Hugo. Philip: 2.

Iest owo pan iáki, ktoremu służą z ochotą słudzy, i pokoiowi, dobrze drugi z nich ná skinienie páńskie, z skory niewyskoczy, usługuią temusz pánu i właśni synowie iego: á czemuż miley ná to pátrzyć, kiedy syn, niżeli kiedy służká, i pácholik iáki, usługuie? bo páńska rostropność, wie o tym bárzo dobrze, że mu syn z miłośći synowskiey, życzliwie usługuie: á owi pochlebcy, i wierćipiętowie, dla suchedni, bárwy, iurgieltu, i dárowizny iákiey, z ochotą się, i usługámi swoiemi, popisuią: z ktorych káżdy, gdyby się z rąk páńskich, hoyney nagrody, zá swoie usługi nie spodźiewał, dźiśby swoiem pánem pogárdźił: nie tylkoby nic dla niego nie uczynił, ále by mu ieszcze gębą dorzućił, i kontemptem iákim nákarmił: i dla tego znáiąc to dobrze pan, że mu słudzy, dla swoiego pożytku usługuią, mniey sobie ich usługę wáży: synowska zaś usługá, ze z szczerey przećiw Oycu miłośći pochodźi, dla tego miley ná nię oczom Oycowskim pátrzyć: toż i o Pánu Bogu rozumieimy: á służy mu kto dla swoiego pożytku, sługá to, i naiemnik, mniey sobie iego usługi poważa Pan Bog: owego zaś, co z szczerey, przećiwko Bogu miłośći, Máiestatowi iego służy, przyiemne są iáko synowskie, usługi iego oczom Boskim, bo nie iáko naiemnik, i iurgieltnik, ále iáko syn, z áfektu uprzeymego służy. Odpuśćisz mi choć święty i nabożny Pátryárcho Iákobie, że ćię w reiestr tákowych sług, i naiemnikow Boskich wpiszę: naiemnicza się iákaś fántázya, ná ten czás, w tobie znáydowáłá, kiedyś owo tárguiąc się z Pánem Bogiem, mowił: *Si fuerit Deus meus mecũ, & dederit mihi panem ad vescendum, & vestimentum ad vestiendum, erit mihi Dominus, in Deum.* Ieżeli mi będźie Pan Bog, we wszystkich intencyách, i zamysłách moich szczęśćił, ieżeli mię będźie karmił, odźiewał, ieżeli się będę miał ná tym świećie dobrze, zechcę tę łáskę, i dobroczynność Bogu moiemu odsługowáć, będę go znał, czćił, i szánował, zá Páná, i Bogá moiego. Z doskonálszym się nierownie áfektem, do tegosz Páná Bogá swo- Genes: 28.

iego, Iob ſpráwiedliwy odezwał, mowiąc: *Etiamſi occiderit me, in ipſo ſperabo.* choćby mi Pan Bog, nie tylko nic dobrego nigdy nie uczynił, ále choćby mię naybárźiey karał, i co dźień zábiiał, w nim ia iednák wſzyſtkę nádźieię, i ufność moię pokłádáć będę, iemu, dla nieſkończoney iego godnośći, ſłużyć uſtáwicznie prágnę. Więcey nierownie, i między námi iákobow; trudno ná świećie o ſpráwiedliwego Iobá: ſłuży nam, owá Chryſtuſowá przymowká, ktorą ſłyſzał niegdy od niego, lud ná puſtyni, chlebem cudownie rozmnożo-
Ioan: 6. nym, nákarmiony; kiedy im ták Zbáwićiel mowił: *Quæritis me, non quia vidiſtis ſigna, ſed quia manducaſtis ex panibus, & ſaturati eſtis.* Chodźićie, powiádá, zá mną, áfekt mi wáſz oswiadczáiąc, nie dla tego, żeśćie ná cudá, Boſtwo moie wyświadczáiące pátrzyli, ále żem was chlebem hoynie nákarmił, i náſyćił. Poráchuymy ſię ieno i my, z ſumnieniem náſzem, czy też nie dla chlebá, nie dla dobrego mienia, i doczeſnych náſzych pożytkow, Pánu Bogu ſłużemy? weyrzyimy ieno w intencye, i zamyſły náſze, ieżeli nas do ſtanu duchownego, nie nędzá, i uboſtwo nágnáło? nie dobre mienie záchęćiło? ieżeli do kápłáńſtwá nie intraty, i prebendy kośćielne, umyſł wabią? Dla tego pono, drudzy do Kośćiołá idą, i w nim ſię modlą, áby im Pan Bog w goſpodárſtwie, w hándlách, i zárobkách ſzczęśćił, i błogoſłáwił. Co ieżeli zna kto do śiebie, niech że wie, że ieſt *Mercenarius* naiemnik, mniey ſobie Pan Bog iego zaſługi, i modlitwy waży. Kiedy owo naiemnikowi, nie ták, iáko iego chćiwość prágnie, pan zápłáći, groſzá iákiego umknie, áż záraz náiemnik daſa ſię, i gniewa, pánu łáie, i złorzeczy: bywą i to często między Boſkiemi naiemnikámi, że, kiedy komu z nich Pan Bog niewygodźi, kiedy mu ſię ták, iáko ſobie życzy, niepowodźi, kiedy nieſzczęśćie, i utrapienię iákie náſtapi, áż on utyſkuie, i nárzeka, przeklina, i złorzeczy, á częſtokroć i ſámego Páná Bogá, iákoby go zápomniał, i cále o nim nie wiedźiał, uſtámi i ſłowy bezecnemi bluźni. Coś podobnego uczynili owi, w winnicy Páńſkiey naiemnicy, ktorych chćiwośći,
Matth: 20. kiedy ſię nie wygodźiło: *Murmurabant adverſus Patremfamilias:* mruczeli, i ſzemráli przećiwko pánu, ſpráwiedliwośći iego przygániáli: táć to nie pomiárkowána, dobrego mienia chćiwość, ſpráwuie w ludzkich áfektách, że kiedy ſię im, w czym, ták iáko ſobie życzą, nie ſzczęśći, ſzemráć i nárzekác ná ſámego Páná Bogá zwykli. O nienáſycona naiemnicza chćiwośći! o iákie to grubiáńſtwo, i iáwna niezbożność, ludzkie áfekty przypráwuieſz!

Słuchayćie ieno, do czego to, tá naiemnicza fántázya przywiodłá, iednego nieſzczęśliwego człowieká. Był w Rzymie nie zbyt dawnych czáſow, w iednym świątobliwym zakonie, człowiek náuką i świątobliwośćią znáczny, Ochinus názwány, ták dálece, że wſzyſcy, co go ználi, zá człowieká świętego i doſkonáłego mieli: tego raz chęć uwiodłá Biſkupem, i Kárdynałem zoſtáć, czego gdy dokazáć nie mogł, furyą, i gniewem zápalony, Krucyfix, przed ktorym ſię częſto modliwał, w ręce porwawſzy o źiemię uderzył, poplwał, i nogámi zdeptał, ták do niego ſłowy pełnemi bluźnierſtwá mowiąc: ſłużyłem ći ták długo, nági ſzubieniczniku, bogátem dla ćiebie dźiedźictwo, i pewne do wielkich godnośći nádźieie opuśćił, w żyćiu zakonnym, przez lat kilkádźieśiąt, ćiáłom moie poſtem, dyſcyplinynámi, włośienicámi, i inſzem rozmáitem umartwieniem trudźił: nie tyśiącámi, ále millionámi, mogłbym pono godźiny liczyć, ktorem ná modlitwie Bogomyślności, i inſzych nabożeńſtwách ſtrawił, tákem wiele ludźi záchęćił, á gorących kazániách moich, do miłośći twoiey: á w nagrodę ták wielkich, i życzliwych uſług moich, mizerney, rogátey czapki, i kápeluſzá czerwonego, mieć od ćiebie nie mogę: átożći więcey ſłużyć nie będę, ná wſzelką ſię niecnotę, i ná niepowśćiągliwość, ná kontempt, i deſpekt twoy udam: co wymowiwſzy, hábit zakonny z śiebie zrzućił, i znowu tegoſz ukrzyżowánego Chryſtuſá, w obráźie iego nogámi zdeptawſzy, do Genewy uſzedł, i tám heretykiem Kálwiniſtą zoſtawſzy, ták iáko umyślił, ná wſzelką ſię niecnotę, i niepowśćiągliwość udał, w ktorey nieſzczęśliwie, bez pokuty i upámiętánia zginął. Pátrzćieſz, do czego naiemnicza chćiwość prowádźi, to ten, że dla doczeſnych pożytkow, i godnośći chćiał Pánu Bogu

ſłużyć,

ſłużyć, ſnádno mu ſłużbę wypowiedźiał, ná wielkie ſię bluźnierſtwo, i wiecznie duſzę zátracáiące kácerſtwo, ſnádno odważył.

A co ſię o zapłáćie, i nagrodźie mowi, to ſię i o karániu ma rozumieć, nie tylko ow, co dla pożytku ſwego, Pánu Bogu ſłuży, ieſt nieſławnym naiemnikiem; ále też i w owym, naiemnicza ſię ládáiáka fántázya wydáie, co go boiaźń doczeſnego, ábo wiecznego karánia, w ſłużbie Boſkiey zátrzymuie. Naiemnicy ſą i owi, co owo ſobie podczás myślą, ogdyćby nie to piekło, i karánie wieczne, iąbym przykazánia Boſkiego niezáchowywał, álebym ſię ná wſzelką niecnotę, i roſpuſtę udał: dobrze o tákowych, choć pogánin Poetá powiedźiał: *Oderunt peccare mali, formidine pœnæ*. Znák to złego i ládáiákiego człowieká, kiedy go ſámá tylko boiaźń, iáko wędźidło, nárowitego ſzkápę, hámuie. Nie dla zapłáty doczeſney, ábo wieczney, nie dla karánia do czáſu, ábo ná wieki trwáiącego, ále dla Nieſkończoney Godnośći, i Niepoiętey Dobroći Boſkiey, ſłużyć Pánu Bogu mamy.

Pokazał to Pan Bog, iednemu puſtelnikowi, tákowem widzeniem: ten przechodząc ſię raz, po głębokiey puſtyni, myślić ſobie począł, gdyćby nie tá hoyna zapłátá, ktora nás w niebie czeka, gdyby nie to nieſkończone, w piekle karánie, i wieczny ná grzechy náſze podniecony ogień, iąbym pierwſzy, ná tey puſtyni, w codźiennym życia umartwieniu, w nędzy, i w głodźie, dłużey nie zoſtawał, álebym ſię też do ućiech, i roſkoſzy świátowych wroćił. Zapłátą, i karániem, iáko dwiemá cuglámi, trzymaſz mię ná ſłużbie twoiey Boże: co gdy myśli, áż bieży przećiw niemu niewiáſtá iákaś, w iedney ręce zápaloną pochodnią, á w drugiey wiádro wody nioſąca: zdźiwi ſię puſtelnik, zkąd ſię niewiáſtá, ná puſtyni wźięłá? pytá ſię iey, dokądby z ogniem i wodą bieżáłá? ná co, táką od niey odpowiedź, uſłyſzał: idę práwi, ábym niebo ogniem ſpaliłá, á tą wodą piekło zálałá: á to dla tego, áby ludźie Pánu Bogu, nie dla nádźieie zapłáty, ábo boiáźni karánia ſłużyli, ále raczey dla ſámey tylko Godnośći, i Dobroći iego nieogárnioney. Co uſłyſzawſzy puſtelnik záwſtydźił ſię myśli ſwoich, i poznawſzy przeſtrogę Boſką, z tym ſię przed Pánem Bogiem oświadczał, mowiąc: Poznałem Pánie głupſtwo, i nieuwagę moię, wſtyd mię tego, żem ći do tych czás, dla nádźieie zapłáty, i boiaźni karánia ſłużył: otoż od tego czáſu, choćby niebá, i żadney zapłáty nie było, choćby piekło, i karánie wieczne uſtáło, ſłużyć ia przećię Boſkiemu Máieſtatowi twoiemu, dla ſámey Godnośći, i Dobroći twoiey nieſkończoney będę. Godźien ći tego, po tyśiąc kroć razy, godzien Bog Naygodnieyſzy, żebyśmy mu nie dla nádźieie zapłáty, i boiáźni karániá, iáko niewolnicy, ále raczey dla Godnośći, i Dobroći iego, ſynowſką uprzeymośćią pilno ſłużyli. Co ſię nie dla tego mowi, żeby ſłábość, i ułomność náſzá, nádźieią, zapłáty, i boiáźnią karánia, wſpomagáć ſię, i záchęcáć nie miáłá do ſłużby Boſkiey: nie bronięć ia nikomu, dla tego ſłużyć Pánu Bogu, że z iedney ſtrony hoyny, ſzczodry, á z drugiey ſurowy i ſpráwiedliwy, to tylko mowię, że doſkonáley nierownie uczyniemy, ieżeli nie dla pożytku náſzego, iáko naiemnicy, ále dla Godnośći Boſkiey, iáko ſynowie, ſłużyć Pánu Bogu będźiemy. Oświeć Pánie, oczy i rozumy náſze, ábyśmy poznawſzy Godność twoię Nieſkończoną, z Dawidem mowili: *Quid mihi eſt in cælo,* Pſalm: 72.
& à te quid volui ſuper terram? Nie dla doczeſney, nie dla wieczney nagrody, ále dla Nieſkończoney Godnośći Twoiey ſłużyć ći wiecznie Boże moy będę.

Drugi znák nieſławnego naiemniká, dáie Ewánielia, mowiąc: *Mercenarius autem videns lupum venientem, fugit.* Naiemnik, powiáda, widząc wilká, przychodzącego ućieka, gdźie, iáko iáśnie uznáć możemy, owi ſię wſzyſcy naiemnikámi máią zwáć: co zlękſzy ſię iákiegokolwiek niebeſpieczeńſtwá, ábo trudnośći, cudzego, i ſwoiego zbáwienia, zápomináią. Ktora to boiaźń, iáko wielką nieſławę, i nie obżáłowáną ſzkodę, wielom przynośić zwykłá, uznáć to możemy ſnádnie, z tego co piſmo S. *Exod: 32.* o Aáronie Naywyżſzym ſtározakonnym kápłánie, wſpomina. Do tego, kiedy lud Izráelſki, z tákowym umyſłem przyſzedł, mowiąc: *Fac nobis Deos, qui nos præcedant*, ná- Exod: 72.
czyń nam Aáronie Bogow, ktorzyby nas poprzedzáiąc, do źiemie obiecáney

prowádźili. Co uſłyſzawſzy, ow wielkiemi w Eipćie cudámi, oſobliwemi łáſkámi, i dárámi Boſkiemi wſławiony kápłan, nie tylko Indu owego, wielkiey ſię niezbożnośći domagáiącego, słowy oſtrymi nie zgromił, nie tylko ſię o kontempt Boſki nie uiał, ále i owſzem, i iednym ſię im słowem nie ſprzećiwił: czego po nim żądáli prętko to, i z ochotą uczynił. *Fecit* (mowi o nim Piſmo S.) *vitulum conflatilem*, ulał im złotego ćielcá. A dla Bogá Ááronie, gdźieżeś rozum, wiárę, i uprzeymość twoię przećiw Bogu prawdźiwemu podźiał? wſzák ſię to w oczách twoich dźiało, iáko lud ten, Wſzechmocny Bog z niewoli Eipſkiey, i z mocy Fáráonowey cudownie wyrwał, i przez głębokie morze, ſzczęśliwie przeprowádźił: á czemużeś dla złotego iákiegoś ćielcá, Bogá Dobrotliwego, ták ſnádno odſtąpił? czemuś ſię ná niezbożne báłwochwálſtwo, dał prętko námowić? Pewnie ſię ten choć pobożny kápłan, owym złotem uwiodł, ktorego mu żydźi gromádę, ná ulanie złotego ćielcá, z ochotą przynieśli. Ale niemiałći przećię ten kápłan, więcey ſobie złotá, i bogátey oferty, niż Páná Bogá ważyć: wiedźiał on o tym bárzo dobrze, że go bárziey Pan Bog, niż ow złoty ćielec, mogł ubogáćić: á czemuż ſię ná ták wielką niezbożność odważył? Podobno ſię ten kśiądz, nie dobrze był douczył, opádli go Rábinowie żydowſcy, mocnemi tego dowodámi popieráli, iż lepiey mieć widomego, niż nie widomego Bogá, przytaczáli ná pámięć, iáko ſię pogáńſtwu we wſzyſtkim ſzczęśći, i powodźi, że widomych Bogow czći, i ſzánuie: nie umiał im ná zadáne trudnośći odpowiedźieć, i dla tego przekonány, ſnádno ná to, czego chćieli, przyzwolił. Alećia o nieumieiętność ſądźić Áárona nie mogę: ſam Pan Bog, był tego kápłáná kollatorem, pewnie nieuká, ná doſtoyność kápłáńſką nie obrał. Dobra to (rzecze kto) intencya, Ááron uczynił, myśląc ſobie, niech ieno tu ći ludźie, ſypáć złoto ná tego Bożká ſwoiego pocznią, káiąc ſię wſzyſcy, niezbożnośći ſwoiey, rzeką: lepſzyſz był nierownie Pan Bog náſz, ktoremuśmy służyli w Eipćie, żadney od nas dániny, niewyćiągał, á ná to mizerne bożyſzcze ſkładki czynić muśiemy. O niech ieno (myślił ſobie podobno Ááron) ten báłwan odrze, pánie Izráelſkie z máneli, z łáńcuchow, z zauśnic, i inſzych kleynotow, wſzyſtkie ſię nań pobuzrą, chćiwym i łákomym pogárdzą: á do Bogá ſię ſwoiego ſercem ſkruſzonem i pokutuiącem powrocą: niech ieno wſzyſcy, ćielcá tego uznáią głupſtwo, i nikczemność, większy nápotym ſzácunek, o prawdźiwym Pánu Bogu mieć będą. Ale ia ták, ná to odpowiádam: *Non ſunt facienda mala, ut eveniant bona*. Bá nie godźić ſię to, złośći i namnieyſzey ważyć, choćby ztąd miał naywiększy wyniknąć pożytek. Inſza tedy, à dáleko ſłuſznieyſza tákowey nieuwagi Áároonowey, przyczynę dáie, Antoninus S. *Part: 4. Tit: 14.* mowiąc: *Magnum errorem commiſit Aaron, timens ne occiderent eum*. Dla tego powiáda, ná tákową niezbożność, i ſproſne báłwochwálſtwo, ſnádno pozwolił Ááron, że ſię bał, áby go byli, owi buntownicy, złotego ſię ćielcá domagáiący, między ſobą nie zábili.

S. Antonin:

A zląkłeś ſię owych buntownikow Ááronie? otożeś ſię nie Páſterzem, ále boiáźliwym naiemnikiem bydź pokazał. Táć to twoiá boiaźń ſpráwiłá, że ták wiele duſz ludzkich, w owym báłwochwálſtwie wiecznie zginęło, i ſameś máło tákże nie zginął. Więc co ſię z tym Ááronem zſtáło, to ſię i między námi, często bárzo dźieie: temuć to w niewiernośći rożnych herezyi, ták wiele duſz ludzkich wiecznie (żal ſię Boże) ginie, że podczás niektorzy Ááronowie náśi, bárziey ſię naiemnikámi, niż Páſterzámi bydź pokázuią: iáki táki z nich, *videt lupum venientem, & fugit*, boiáźnią ſię ábo politycznemi reſpektámi, uwiodſzy, bronić trzody ſwoiey, od drapieżnych wilkow nie śmie. Zkąd dla tákowych reſpektow, i boiáźni, duſze Krwią Chryſtuſową odkupione, tyśiącámi giną, zá ktorych, ći boiáźliwi naiemnicy, odpowiádáć Pánu Bogu ná ſtráſznym ſądźie iego będą.

Dármo ſię w rożnych ſektách, i herezyách owi Predykánći, i Miniſtrowie páſterzámi názywáią, á w rzeczy ſámey ſą, boiáźliwemi naiemnikámi, gdyby ſię kto nie lenił, pęcherzemby ie, od owiec odſtráſzył. Uznał to, nie dawnych czáſow, choć Kálwinſkiey ſekty Kśiążę Holenderſkie Náſſávius: temu gdy

Kalwin

Kálwin ieden, to, ná co w Indyách wſchodnich oczymá włáſnymi pátrzył, ták przy wielu inſzych powiádał. Będąc, powiádá, w Kroleſtwie Iápońſkim, w mieśćie Nángázáchom, widźiałem, iáko támteczni pogánie, dźiewiąći Iezuytow (między ktorymi przednieyſzy był Cárolus Spinolá, wielkiey we Włoſzech Fámiliey, iáko ſłycháć, człowiek) o to poimáli, że ná rozſkrzewienie Wiáry Kátolickiey, ze Włoch, i z Luzytániey, do Iáponiey przyiácháli: tych, powiáda, wſzyſtkich, do palow przywiążawſzy, ogniem zlekká, przez kilká godźin palono, piekli ſię żywo, i ſkwárzyli długo w ogniu, ſtrách było ná ták ſrogą kátownią pátrzyć: á przećię żaden z nich nie tylko ſię wiáry ſwoiey nie záprzał, ále náwet, i námnieyſzego znáku niećierpliwośći, po ſobie nie pokazał, i owſzem wſzyſcy oczy ku niebu obroćiwſzy, ćięſzką owę mękę, chwaląc Páná Bogá, mężnym i niezwyćiężonym ſercem, z podźiwieniem ſámegoż pogánſtwá, ćierpieli. Co pomieniony Kálwiniſtá Náſſávius ſłyſząc, rámionámi ruſzywſzy, ná przytomne Miniſtry ſwoie pokázuiąc, mowił: to wiem, że gdyby tych náſzych Predykántow kto, ná poſtrách tylko, choć ſłomą podkurzył, nie tylko Kálwinſkiey wiáry, ále i ſámego Páná Bogá, dźiśby ſię zárzekli, i odprzyśięgli. Przypadam i ia, ná zdánie tego Páná Holenderſkiego, á oraz ná oko to widzę, że ſię tym, między inſzemi, Wiárá Kátolicka, od heretyckiey rożni, że w Kośćiele Kátolickim millionámi práwie, niezwyćiężonych Swiętych Męczennikow liczemy, ktorzy ſię żadnym Tyránnom, i kátowniom od prawdy odſtráſzyć nie dáli, ále za zleconą ſobie trzodę mężnie ná plácu polegli: á w inſzych ſektách, znáć że tylko boiáźliwi naiemnicy: bo i Męczennikow żadnych nie máią, i gdyby kogo cnotá rzadźiłá, dźiśby wſzyſtkich, od trzody zwiedźioney odegnał. Oto w Angliey okrućieńſtwo heretyckie wytępić do tych czas Kápłánow Kátolickich nie mogło, i nie może: á z Czeſkiego kroleſtwá, choć tám ták wielkiego morderſtwá, łáſkáwość Kátolicka nie czyniłá, wſzyſtkie dawno Miniſtry do iednego wypędźiłá: A przyczyná tego nie inſza, tylko tá, że w Kośćiele Kátolickim, nie trudno z łáſki Boſkiey, o dobre i nieuſtráſzone Páſterze, gdźie indźiey boiáźliwi naiemnicy. Dźiśby ſię to plugáſtwo, i z Polſki náſzey wykurzyło, gdyby ná żárliwośći tym, do ktorych to należy nie ſchodźiło. Ale nu ieno przećię nie bárzo ſobie pochlebnymy, bywáiąć i między námi, boiáźliwi naiemnicy. A ieſt kto tákowy, co ſię to łácno do złego, i obrázy Boſkiey da námowić, i náwieść: tę tego przyczynę dáiąc: á byłćibym u wſzyſtkich w pośmiewiſku, lekceby mię ſobie drudzy ważyli, odludkiemby mię ábo leśnym Satyrem názywáli, gdybym kompánii nie pomogł, ná politykę nie poſzedł, zá zdrowie nie ſpełnił. Otoż maćie nieſławnego naiemniká, i ládáiákiego párobká, co ſię to reſpektámi uwodźi: áby przyiaćielá, kompaná, nie obráźił, ná rożne ſię grzechy, i niecnoty odważa. Lęka ſię drugi poſtow, dobrowolnego umartwienia, niechce ſię w niwczym, ćiału i zmyślnośćiom ſwoim uprzykrzyć, to i to naiemnik, *videt lupum venientem & fugit*, dla máłey trudnośći, pokutowáć zá grzechy, i przyſłużyć ſię Pánu Bogu niechce. Bodáyże ſię tácy naiemnicy nie śnili, ktorzy dla reſpektow, i boiáźni, cudze i właſne duſze, nieſzczęśliwie trácą. Bodáyże źiemię, głębiey piekłá, przepádli, áby dłużey i ſobie, i drugim nie ſzkodźili.

Otoż maćie dwá, nieſławnych naiemnikow znáki: pierwſzy ieſt kiedy kto, iákośćie ſłyſzeli, dla pożytku doczeſnego Pánu Bogu ſłuży: á drugi, kiedy ſię ládá przećiwnośćią, da od dobrego odwieść, á do złego ſkłonić: w czym ieżeli ſię poczuwamy, Chryſtuſá naylepſzego duſz náſzych Páſterzá, o to pokornie prośmy, ábyśmy nápotym, nie naiemnikámi, ále dobremi Páſterzámi, wedle powołánia náſzego, nád cudzemi, i właſnemi duſzámi náſzemi, zoſtáiąc, nie ná przygánę, i karánie, ále ná pochwałę, i wieczną zápłátę zárabiáli. Amen.



KAZANIE

Ná Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

Modicum, & non videbitis me. Joan: 16.

RAdbym was tu ućiechy, doſtátki, godnośći, i wſzyſtkie świátá tego pozory, rázem ſkupione widźiał, dźiś ſię nam żegnáć z wámi, święta Ewánielia roſkázuie. Co bowiem Chryſtus żegnáiac ſię z uczniámi ſwoimi mowił: *Modicum, & iam non videbitis me*. Máluczko, á iuż mię nie obaczyćie, to my do wſzyſtkich przyiaćioł, ućiech, doſtátkow, godnośći, i pozorow świátá tego, káżdy z oſobná mowić możemy: *Modicum, & iam non videbitis me*. Nie długo, á iuż mię pokrewni, przyiaćiele, zbiory, i doſtátki, ućiechy, i roſkoſzy, więcey nie ogladaćie. A gdźież to odiecháć? dokad ſię wypráwić myślemy? Odpowiáda zá wſzyſtkich Káznodźieiá Duchá Swiętego *Eccleſ: 12. Ibit homo in domum æternitatis ſuæ*, ćiáło do grobu, á duſzá do ſwoiey wieczności poydźie. I ſłuſznieć ſię záiſte, dźiśieyſza Ewánielia, tym ſłowkiem *Modicum*, Máluczko, zágęśćiłá: ábowiem iáko teraz ná wioſnę, rzuca hoynie ręká goſpodárſka drobne źiárká w upráwiona rola, á potym z tego ſnopy, męndle i kopy, zbieráć z pożytkiem, do ſtodoły będźie: ták dźiś w Ewánielii, ná upráwione krwia ſwoia ſercá, i myśli náſze, rzuca częſto, to *Modicum*, Chryſtus, áby z niego iáko z drobnego naśienia, obfitemi ſię pożytkámi, duſze náſze nápełniły. Co żeby ſię ták zſtáło, chćieymy, pilniey to *Modicum*, krotkość żyćia náſzego wyrazáiace, uważyć, à nápełnia ſię duſze náſze, zbáwiennym pożytkiem zá łáſka i pomoca Páná i Bogá náſzego.

Gdyby mnie kto tákowe pytánie zádał, co też ieſt ná świećie, w rzeczách ſtworzonych namnieyſzego? iábym mu nie gorczyczne, ábo mákowe źiárno, pokázował, nie do drobnychbym go proſzkow owych, ktore w promieniu ſłonecznym widáć prowádźił, nie Plátonowebym nierozdźielne punktá upátrował, duſzebym ludzkiey, i nátury Anielſkiey, ná plác nie wprowadzał, álebym raczey, czas namnieyſzym, między rzeczámi ſtworzonemi nazwał: ponieważ owe drobne źiarká, i proſzki podźielić ſię ieſzcze ná naymnieyſze i mnieyſze bez końcá, częśći moga, iáko Filozofia z ſwoim Ariſtoteleſem uczy, owo záś Plátonowe *punctum indiviſibile* nie pewny to ludzki wymyſł: ále choćby ſię też w rzeczy ſámey ták znáydowáło, byłoby to przećię, *Ens permanens*, rzecz długo trwáiaca: náoſtátek Aniołowie, luboby ſię z duſzámi ludzkiemi, w mnieyſze mieyſce, niż mákowe źiarko ſchowáć i zmieśćić mogli, choćby ich millionámi było, átoli iednák i Aniołowie przytomnośćia ſwoia, całe kroleſtwá nápełniáć, i duſze nieśmiertelne, ćiáłá ożywiáć, i w nich ſię wſzędźie znáydowáć zwykły: czás záś ktory Filozofowie ták opiſuia: *Eſt numerus motus, ſecundum prius, & poſterius*, żadney w ſobie trwáiacey czaſtki, nie má, i namnieyſza záraz upływa, i ginie. Pręcey czas, niżeli wodá w byſtrey rzece bieży: ábowiem wody owey, ktora wczorá w rzece mimo te mury płynęłá, ieżeli nie zà kilkánaśćie mil, przynamniey w morzubyś dogonił, á wczoráyſzego dniá, ábo tey, ktora teraz miia minuty, i ná Alexándrowym bucefale, dogonić nie podobna: Więc że żyćie náſze, nic mnieyſzego nie ieſt, tylko *duratio*, ábo czás, duſze z ćiáłem złaczoney: idźie zátym, że nadeń nic mnieyſzego i pręſzego nie máſz, i dla tego żyćie ludzkie Iob ſpráwiedliwy, do prętko płynacey łodki, á drudzy do ſtrzały, po powietrzu lecacey ſłuſznie przyrownywáia: iáko bowiem okręt do portu, ſtrzałá do celu, prętko bieży, i leći, ták człowiek uſtáwicznie ſię do śmierći zbliża.

Ná co, choćbyśmy inſzych dowodow, i włáſnego doświadczenia nie mieli, uczy nas tego codźienna náſzá, od Chryſtuſá podána, ktora paćierzem zowiemy, modlitwá: gdźie między inſzemi prozbámi, o chleb też i pożywienie Páná Bogá proſzac, mowiemy: *Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie*. Day nam

nam dźiś chlebá náſzego powſzedniego. Ze o chleb Páná Bogá prośiemy, ia
to mimo ſię puſzczam: bo wiem bárzo dobrze, że iáko inſzych łaſk i dárow,
ták i codźiennego pożywienia, nie zkąd inąd, tylko z rąk Boſkich codźień zá-
żywamy: przyznał to dawno Pſálmiſtá mowiąc: *Oculi omnium in te ſperant* *Pſalm. 144.*
Domine, & tu das eſcam illis, in tempore opportuno. Wſzelkie, powiáda, ſtwo-
rzenie, z hoyney ręki Boſkiey, iáko z nieprzebráney śpiżárni obroku ſwoiego
záżywáć zwykło. A maſz człowiecze chlebá zgębę, użyczyłći Pan Bog do-
brego mienia doſyć, nie właſneyże to pracy, i zabiegom twoim przypiſuy, ále
hoyney ręce Boſkiey przyznaway, i powinną wdźięczność oświadczay. Tru-
dno drugiemu o chleb, i pożywienie, choć na nie ćięſzko robi, i prácuie, znáć że
nie ták, iáko trzebá w codźiennym paćierzu, o chleb Páná Bogá prośi. Wſzy-
ſtkoby ſię modlił, á robić mu ſię nie chce, ábo przećiwnym ſpoſobem, wſzy-
ſtko robi i prácuie, á do Bogá nie wzdycha: á owo prawdźiwie, dawno powie-
dźiano: *Ora & labora*, nie tylko ná chleb robić i prácowáć, ále też o ń Páná
Bogá prośić, codźień potrzebá. O chleb ſię tylko Pan Bog, prośić roſkázuie,
áby owe chćiwe, i nienáſycone ápetyty naſze záwſtydźił, ktore poſpoli-
tym ſię pokármem nie kontentuiąc, wyśmienitych potraw, i przyſmákow
z pilnośćią ſzukáią. *Panem (inquit) da* (mowi święty Grzegorz Nánzyázeń-
ſki) *non luxum, non delicias, non ornamenta aurea, non lapidum fulgores, non pannos* *S. Gregor: Nanzyan:*
ſericos. O chleb ſię, Pan Bog prośić roſkazał, nie o zbytki i delicye, nie o
kleynoty, nie o bławáty: czym pokazał, że ſię máłą rzeczą kontentowáć mo-
żem. Dobrze i to ſłowko, *noſtrum*, przydał, w teyże modlitwie, Chryſtus: żeby
káżdy właſney prace, i ſwoiego chlebá pożywał, á cudzego nie prágnął. Zá-
czym zły owo i ládáiáki paćierz, kłamſtwo nie modlitwá bywa, kiedy kto o
chleb właſny, uſty Paná Bogá prośi, á rzeczą ſámą, zdźierſtwem, i pełnemi
nieſłuſznośći ſpoſobámi, cudzego nábywa. Nie dobrze i owi paćierz mowią,
co ná chleb, tylko áſygnácye pokázuią, á miáſto chlebá, woły, iáłowice, pie-
niądze, fánty, i cokolwiek u ubogiego chłopká w oborze, ábo komorze znay-
duią, gwałtem i nieſpráwiedliwie biorą. *Nobis*, mowiemy, nam, nie mnie, o
chleb Páná w paćierzu proſząc, áby ludźie bogátśi, i doſtatnieyśi wiedźieli,
że to nie dla nich tylko, ále i dla drugich ubogich zwłaſzczá żebrakow, udźie-
la im Pan Bog chlebá, i innego dobrego mienia. Azátym ſłuſznie ná táko-
wych woła Bázyli Swięty: *Spoliator eſt, qui cum diſpenſanda receperit, propria repu-* *S. Baſilius.*
tat, panis famelici eſt, quem tenes, nudi tunica quam ſervas, indigentis argentum, quod
terræ infoſſum poſſides. Nieſpráwiedliwość to, powiáda, rowna rozboyſtwu, cho-
wáć to w ſzpiklerzu, w ſkrzyni, ábo w ſzkátule, czymeś łáknącego nákarmić,
nágiego odźiać, ubogiego wſpomoc, z miłośći Chrześćiáńſkiey powinień.
Przydał ieſzcze i to, temu chlebu, o ktory, Páná Bogá prośić, kazał Chryſtus,
quotidianum, codźiennego, ábo powſzedniego: ábyśmy nie tylko, ná owe od-
świętne, ábo wielkonocne kołacze márli, ále ſię też i powſzednim chlebem
kontentowáli. A Chryzoſtom Swięty táką, z tego náukę wnośi: *Quotidia-* *S. Chryſoſt:*
num ait: ut tantùm quis manducet, quantùm ratio naturalis exigit; non quantùm laſci-
via carnis impellit: ſi enim uno convivio tantùm expendas, quantùm ſufficere tibi poteſt
ad centum dies, iam non quotidianum cibum manducas, ſed multorum dierum. Dla tego
Chryſtus, o codźienny chleb prośić Páná Bogá roſkazał, áby go ſkromnie lu-
dźie záżywáli: rozumu, nie żołądká, i ápetytu ſłucháć, przy obiedźie i poży-
wániu pokármu, potrzebá. Azátym, ieżeli przez ieden dźień, ták wiele
przetrawiſz, i przeczęſtuieſz, czymbyś ſię mogł, przez długie czáſy z czeladką,
i domownikámi żywić, ieżeli ná ieden bánkiet, cáłą ſtodołę wymłoćić, i wy-
bić zpuł obory każeſz, nie codźiennego ty chlebá pożywaſz, ále doroczną o-
raz kreſcencyą trawiſz. Ták tedy káżde z oſobná ſłowko, w tey prozbie poło-
ne, krotko uważywſzy, oſtátnie mi ſłowo naywiękſzą trudność czyni. Dźi-
wno mi, przyznam ſię wam, temu, że ſię Chryſtus tylko ná dźiś prośić, o chleb
roſkázuie, kiedy i to ſłowko *hodie*, do tey prozby przydáie, ábyśmy ſię ták mo-
dlili: *Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie.* Chlebá náſzego powſzedniego
day nam dźiśia: bo lubo wiem, że Chryſtus w Ewánieliy náucza: *Nolite ſolliciti* *Matth: 6.*

 eſſe in

esse in crastinum, nie myślćie o iutrze : átoli i to mi nie táyno, że tey náuki Chrystusowey, *presse ad literam*, bráć i rozumieć nie trzebá. Nie zgániło to Pismo S. Iozefowi Pátryárszе, choć nie ná rok, ále ná cáłe śiedm lat głodnych, chlebá i żywnośći w Eipćie przysposobił. Nie wykroczyli nic przećiwko tey nauce, i Apostołowie Swięći, choćiaż owe pieniadze, i máiętnośći, ktore pierwśi Chrześćiánie do nog ich rzucáli, chowáć ná długie czásy, ná spolne potrzeby, kazáli. Gáni z przećiwney strony, S. Pustelnik Antoni u Kásyáná *Coll: 2. cap: 2.* niektorych Pustelnikow, ktorzy chcac *ad literam*, tę Páńską náukę wypełnić, nic ná iutro, áni u śiebie, áni u kogo inszego záchowáć niechćieli: áż gdy im dźień ieden, drugi, i trzeći, iáłmużny i pożywienia, znikąd nie przynieśiono, głodem, i potrzeba zwyćiężeni, ustapić rádźi nie rádźi, zdánia swego muśieli, i kiedy im co zbyło, z pilnośćia ná iutro chowáli. A daymy to, że owi pierwśi Chrześćiánie, ták szczodrzy, i hoyni byli, że Swiętym Apostołom, o żywność, ná iutro stáráć się nie potrzebá było, hoynie ich Chrześćiáńska ręká codźień opátrowáłá : tetaz kiedy skapi, choć bogáći Pánowie, gdyby Kápłáni, i Zákonnicy, miernego iákiego stáránia, o się nie mieli, prętkoby od głodu wyginęli. Adopieroż w gospodarzách dla dźiatek, i czeladki, słusznie ná przyszłe czásy stáránie, przygány mieć nie może. A czemuż przećię Madrość Przedwieczna Chrystus, nie tylko Duchownym, ále wszystkim wobec Chrześćiánom, ná dźiś tylko, o chleb prośić Páná Bogá w pospolitey modlitwie roskazał? Owym to tu zda mi się náuká, co owo często mawiáć zwykli, á ná coż się Pánu Bogu ták często przykrzyć? dosyć w Niedźielę ná cáły tydźień śiedm paćierzy zmowić. Owoż Chrystus, ná dźiś o chleb, i o pożywienie prośić Páná Bogá roskázuie, áby wszyscy wiedźieli, że iáko ćiáło chlebá i pożywienia, ták duszá modlitwy, iáko osobliwego swoiego pośiłku, codźień potrzebuie. Godźien okrom tego Pan Bog, ábyśmy mu się codźień, prosząc o pokarm kłániáli, wyćiagáia tego potrzeby, i niedostátki násze, ábyśmy łáski i Dobrodźieystwá Boskiego ustáwicznie żebráli. Dobreć to tą i słuszne uwagi, ále do moiey intencyi owá naywięcey przypada, ktorą dáie Grzegorz Swięty Nánzyázeński, mowiac: *Oras, da nobis hodie, ut discas per ea, quæ dicis, quòd diuturna non sit vita humana.* Dla tegoć to, powiáda, ná dźiś tylko o chleb, i pożywienie, Páná Bogá prośić nam roskazano, ábyśmy wiedźieli że ták krotkie iest żyćie násze, iż się słusznie iednym tylko dniem, názwáć może. Ták śmiertelny żywot nász, dawniey ieszcze názwáł Swięty Krol i Prorok Dawid, kiedy w Psalmie, 89. powiedźiał: *Mille anni ante oculos tuos, quasi dies hesterna quæ pertransiit.* Choćby człowiek tyśiac lat (czego żaden z ludźi nie dokazał) ná tym świećie przeżył, tákby się to iednák człowiekowi krotko, iáko dźień wczoráyszy widźiáło. Adopieroż żyćie násze, ktore to nie tyśiacem, nie stem, ále kilka, kilkánastá, á naywięcey kilkadźieśiat lat iest określone, iednym dniem, i to dosyć krotkim, słusznie się názwáć może.

S. Gregor: Nanzyan: — Psalm: 89. — Tertull:

Pisze Aristoteles, i z nim Tertuliánus, o iednym w Afryce źwierzęćiu, ktore ráno się rodźi, w południe dorasta, á w wieczor umiera, zkad ták ie ieden, dobrze opisał : *Manè puer, meridie iuvenis, vespere senex, nocte cadaver.* ráno się ná nim młodość, w południe dozrzáłość, w wieczor stárość wydáie, zmierzchem śmierći korzyśćia bywa : zkad ie *Ephemeris* ábo *diaria*, to iest iednego dniá, żyiacym názwano: ktore to źwierzę, dobrze krotkość żyćia ludzkiego wyraża, w ktorym wiek młody, iáko poránek, wiek męski, iáko południe, stárość iáko wieczor, á potym zmierzch, i noc, z śmierćia się łaczy. A co większa, nie káżdemu się z nas, tego wieczorá, ábo południá dozrzáłego wieku, doczekáć dostánie : i owszem iáko z iábłoni, ábo z gruszki, więcey podczás wiosny, kwiećia, niżeli wieśieni dozrzáłego owocu ná źiemię, spada: ták więcey ludźi w kwitnacym wieku, niżeli w dozrzáłey stárośći, śmierć do grobu strzasa, nie tylkoć to więcey ćielat, i iágniat, niż wołow, i skopow ná rześ do iátki prowádza, ále też i z ludźi, więcey młodych, niżeli stárych, ná márách do grobu wynosza. Dufayże tu kwitnaca młodośći, latom, zdrowiu, i czerstwośći twoiey! á owo kiedy się namniey nie spodźieiesz, od ládá goraczki iáko

kwiát,

kwiát, od słonecznego upału uſchnieſz, máły ćię przypádek, iáko grad w ziemię wbiie, nieuchronne śmierći żelázo ſkośi, i podetnie.

Nápiſał S. Hieronym *in Epitaphio Nepotiani*: iż ow sławny świátá zwyćiężcá Xerxes, po zwyćiężonym nieprzyiaćielu, ná gromádne woyſko ſwoie, z mieyſcá wyſokiego pátrząc, rzewliwie płákał, ſpytany od Rycerſtwá ſwego, czemuby, przy weſołym tryumfie, ſmutnemi ſię łzámi zálewał? tę przyczynę płáczu ſwoiego dawał, mowiąc: a iáko nie mam, w gorzkie ſię łzy roſpływáć, wiedząc, że zá ſto lat, żadnego z ták odważnych zwyćiężcow, i káwálerow, ná świećie nie będźie. Co przypomniawſzy, z tákim ſię áfektem odzywa, pomieniony Hieronim Swięty, i weſtchnawſzy mowi: *O ſi poſſemus in talem aſcendere ſpeculam! de qua univerſam terram, ſub noſtris pedibus cerneremus, jam tibi oſtenderem totius mundi ruinas, gentes gentibus, & regna regnis colliſa: & non Xerxis tantùm exercitum, ſed totius mundi homines, qui nunc vivunt, in brevi ſpatio defuturos.* O gdybyśmy, powiáda, ná ták wyſokiem mieyſcu ſtánęli, z ktoregobyśmy świát wſzyſtek widźieć mogli, przypátrzylibyśmy ſię, iáko wſpániáłe kroleſtwá, i możne Monárchie dawno poupadáły: widźielibyśmy iáko nie tylko Xerxeſowe woyſko, ále wſzyſcy, co ich ieſt ná świećie ludźie, w krotce nie będą. Nie mogę ia ták dáleko, iáko ſobie ten Doktor Swięty życzył, tępem okiem doyrzeć, doſyć mi z tego ná ktorym ſtoię mieyſcá, ná was tu przytomnych oczy obroćić: á iuż to nie omylnie widzę, że nie zá ſto lat, iáko Xerxes mowił, ále zá kilká, ábo kilkánaśćie, á náywięcey zá kilkádźieśiat lat, żadnego z nas nie tylko ná tym mieyſcu, ále i ná świećie, w śmiertelnym żyćiu nie będźie: á podobno tego ieſzcze roku, wiele z nas, i młodych nie wyimuiąc, w grobie pognije. A przeto może z nas káżdy dźiś, słowa Chryſtuſowe, beſpiecznie o ſobie mowić: *Modicum, & jam non videbitis me,* nie długo tego czekáć, kiedy mię ućiechy, roſkoſzy, i doſtátki więcey nie oglądaćie, w krotce ſię z tobą świećie, i káżdy życzliwy áfekćie pożegnam.

Ale czás ſię iuż temu przypátrzyć, co zá pożytek to dźiśieyſze *Modicum*, to ieſt krotkiego żyćia náſzego pilna uwagá, ſpráwić w duſzách może? Niechże nam do tego przykłádem, i wizerunkiem będźie Krol Izráelſki Dawid. Záprágnał był, w obożie ná ten czás zoſtáiący pomieniony Monárchá, z ſtudnie Bethleemſkiey wody, iáko to hiſtorya Piſmá Swiętego *2. Regum 23.* rzetelnie opiſáłá: zrozumiawſzy to, trzey odważnieyśi z woyſká iego káwálerowie, przebiwſzy ſię przez uſce, i ſzyki nieprzyiaćielſkie, przynieśli Pánu ſwoiemu, owey, ktorey był uprágnał wody. Godźien pochwały Dawid, że w obożie nie winem, ábo inſzemi wyśmienitemi trunkámi, ále proſtą wodą, chćiał ſwoie prágnienie gáśić, áby do trzeźwośći, i wſtrzemięźliwośći, dał dobry z śiebie cáłemu woyſku przykład. Pochwaliłbym i tych odważnych trzech iego káwálerow, że ſię dla Páná ſwoiego ná iáwne niebeſpieczeńſtwo mężnie odważyli, tylko ieżeli nic podobnego, dla Naywyżſzego Páná, i Bogá nie uczynili, ieżeli więcey wáłſce doczeſnego Páná, niż wiecznego Krolá korzyſtáli, nágánę odemnie, miáſto pochwały odnioſą: hánbáć to, i wieczna ſromotá, więcey dla ludzkiey łáſki, niżeli dla Bogá i zbáwienia wiecznego dokázowáć: ktora to wodę, gdy Dawid z rąk mężnych odebrał, powiáda o nim Piſmo Swięte: *Noluit bibere, ſed libavit eam Domino.* Niechćiał iey i ſkoſztowáć, ále ią Pánu oddał i poświęćił. Słuſznie záiſte do uwagi okázya, czemu Dawid ták bárzo uprágnioney, y z táką odwagą, nábytey wody, nawet i ſkoſztowáć niechćiał? Powiádáią owo, że kto ſię ná ukropie ſpárzy, ten dmucha i ná zimna wodę, iuż ſię był ſpárzył Dawid ná złych ſwoich pożądliwośćiách, kiedy ſię im ſprzećiwić nie umiał, i niechćiał: ugáráłá go ieſzcze ná ſumnieniu, owá cudzey żony pożądliwość, i dla tego ſię teraz, i tey wody, do ktorey chętkę iákąś czuie, niewymownie lęka. Nie moy to domyſł, ále uczonego Toſtátá uwagá, ktory, ták ná pomienione Piſmá Swiętego mieyſce, mowi: *Qui enim alienam uxorem concupiſcere non timuit, poſtea aquam, quam concupivit, expavit.* Oto, powiáda, po ſzkodźie mędrſzy Dawid, ktory przedtym, więkſzey ſię pożądliwośći odiąć nieumiał, teraz i mnieyſza mężnie zwyćiężył.

Uu

S. Hieron: *2. Regum 23.* *Toſtatus.*

żył. A tym sámym, zostáwił sposob prawdźiwey, i doskonáłey pokuty; o ktorey Grzegorz S. *homil: 20. in Evangelia* ták náucza: *Sciendum est, quia quisquis illicita nulla commisit, huic conceditur, ut licitis utatur. At si quis in fornicationis culpam, vel fortasse, quod gravius, in adulterium lapsus est, tantò à se licita debet abscindere; quantò meminit se & illicita perpetrâsse.* Trzebá to, powiáda, káżdemu wiedźieć, że kto się w niewinnośći záchowa, tákiemu wolno przystoynych ućiech, świátá tego záżywáć, ále kto się iákiey ćięszkiey nieprzystoynośći dopuśćił, ten powinien i przystoyne świátá tego ućiechy, od śiebie oddaláć. Iáko prawdźiwie pokutuiący Dawid uczynił: nie bárzo on (pomyślićie podobno sobie) Páná Bogá obdárzył, kiedy mu kusz wody ofiárował i poświęćił: á przećię ta ofiára, iáko pomieniony Tostástus náucza, dźiwnie Páná Bogá uczćił, i uszánował: ábyśmy wiedźieli, że i w máłey rzeczy umartwieniem, bárzo się od nas Pan Bog kontentuie: náprzykład, pohámowáć od zapálczywośći ięzyk, od nieprzystoynośći, ábo dwornośći iákiey oko odwroćić, przy stole się w smácznym iákim, choć w máłym kasku zmartwić, o wielkąsz to, i przyiemna ofiárá u Páná Bogá bywa! Sam zás Dawid, tákową tey wstrzemięźliwośći przyczynę náznácza, gdy mowi: *Propitius sit mihi Dominus, ne faciam hoc: num sanguinem hominum istorum bibam?* uchoway Boże, żebym ią krew miał tych ludźi pić: ále wżdyć to wody, nie krwie, ći ludźie tobie Pánu swoiemu przynieśli: krwią to przećię Dawid názywa, ná co oni żywot łożyli. A dopieroż, gdyby byli ći Rycerze, winem, ábo inszym napoiem, ubogich ludźi pracą wyrobionem, łzámi krwáwemi opłákánem, Páná swoiego częstowáli, ieszczeby się był nim, bárziey zbrzydźiwszy Dawid, mowił: *Num sanguinem hominum bibam?* á krewći to ludzka, ći ludźie, i sámi piią, i mnie nią częstuią. Nie dźiwuię się temu, że potym Dawid, i wielkie krzywdy nieprzyiaćielom, z sercá odpuszczał, kiedy się i w tey mnieyszey okázyi, zwyćiężáć śiebie sámego náuczył: á z przećiwney strony, niech sobie nikt w wielkich pokusách, i namiętnośćiách, zwyćięstwá nie obiecuie, kiedy się mnieyszym pokusom sprzećiwić niechce. Niechay, komu się spodobą, ná te uwagi przypada, ia rádniey słucham poważnego w tey mierze zdánia Ambrożego Swiętego, ták *cap: 7. Apologiæ* mowiącego: *Noluit bibere David, quòd suavitatem bibendi, aqua habere non posset, quæ proposito mortis horrore, constaret.* Smierć, powiáda, ná ktorą się owi Rycerze, dla tey wody odważyli, cále Dawidowi ápetyt odięłá, i prágnienie ugáśiłá. Iákoby, rzeczą sámą, ten Krol pobożny mowił: nie tylko do wody, ále i naysłodszego álákántu ápetytu, i prágnienia nie czuię, kiedy sobie śmierć w krotce nástępuiącą przypominam.

S. Gregor: — *S. Ambros:*

Więc ieżeli śmierći uwagá, ták skuteczna w Dawidowey myśli byłá, że mu wedle Ambrożego S. uprágnioną owę wodę, cále obmierźiłá: temu się wydźiwowáć, Iob spráwiedliwy nie może, że człowiek niezbożny, *bibit sicut aquam iniquitatem*, piie iáko wodę nieprawość, lubo o krotkośći żyćia swoiego, bynamniey nie wątpi. Co rozumiećie, gdyby tu komu z nas, ten zegárek wywroćiwszy, zápewne powiedźiano, że zá godźinę, żyć przestánie: ia ták mniemam, że choćby go ná hoyny bánkiet záproszono, i wyśmienitym napoiem częstowano, nicby mu ná owym bánkiećie nie smákowáło. A czemuż przećię, do grzechu skłonny, i przyzwyczáiony áfekt, w nieprawośći sobie smákuie? choćiayże niewie, ieżeli, nie mowię końcá roku, ále dniá, ábo tey godźiny, ktorą záczął, doczeka. O gdybyśmy to *Modicum*, tę żyćia nászego krotkość, i niepewność pilniey uważáli, nie tylko w grzechowey roskoszy, ále i w owych wszystkich świátá tego márnośćiách, nicbyśmy sobie nie smákowáli. Upewnia nas o tym Hieronim S. mowiąc: *Facilè contemnit omnia, qui se brevi moriturum cogitat.* Nic tákiemu do ápetytu z márnośći źiemskich, przypáść nie może, kto krotkość żyćia swoiego pilno uważa: doznał tego ow, u Dyonizyusá Tyránná, dworski pochlebcá Dámocles, ktorego gdy pomieniony Tyran, ná swoim mieyscu zá stołem posádźił, i hoynie częstował, miecz ostry nád głową iego, ná iednym włosku záwieśiwszy, nic mu z potraw owych smákowáć nie mogło, dobrze o nim Poetá nápisał: *Districtus ensis, cui super impia*

S. Hieron:

cer-

ervire pendet, non Siculæ dapes, dulcem elaborabunt saporem, non avium cytharæq; cantus. somnum reducent. Gdy kto nád kárkiem, miecz ostry czuie, w roskoszach sobie, ten nie smákuie. To u mnie dźiwnieysza, że lubo Pan Bog, śmiertelny ná nas wyrok, iáko miecz ostry, nád kárkiem nászym, ná słábszey, niż włos, żyćia nászego osnowie, záwieśił, nić się przećię, ná to bliskie kárku nászego żelázo nie oglądamy: ták żyiemy, iákoby ieszcze śmierć, gdźieś zá gorámi byłá, ták się ćieszemy i weselemy, iákobyśmy od wszelkiego niebespieczenstwá wolni zostawáli, ták się o te doczesnośći źiemskie stáramy, iákobyśmy tu wiekowáć, ábo przynamniey, przeżyć sámego Mátuzalá mieli: o ktorym Rábinowie powiádáią, iż gdy pięćset lat pod niebem przeżył, żadnego sobie domu, i pokryćia nie wystáwiwszy, przyszedł do niego Anioł, imieniem mu Boskim oznáymuiąc, że ieszcze drugie niemál pięćset lat, miał żyć ná tym świećie, á zátym ieżeliby się mu spodobáło, żeby sobie dom, i mieszkánie zbudował, ktoremu ták Mátuzal odpowiedźiał: ieżeli iuż tylko pięćset lat, mam zostawáć ná tym świećie, á ná coż mam ná ták krotki czás budynek, i fábrykę záczynáć, przeżyię iuż ták, ostátek wieku mego, pod drzewy, i gáłęźiámi. Więc ieżeli Mátuzalowi, pięćset lat, ták się krotkie bydź widźiáły, że i sklećić sobie iákiey chátki, ná odpoczynek, i większy wczás w stárośći niechćiał: nas, krotszego nierownie wieku ludźi, co zá głupstwo oślepiło? że ták się ná źiemi sádowiemy, i buduiemy, iákobyśmy tu wiekowáć mieli. W czym podobni iesteśmy owemu, (iákom ia słyszał) Polskiemu iednemu domatorowi, ktory, usłyszawszy od kogoś, że kruk kilkáset lat żyć może, on chcąc w tey mierze, mieć doświadczenie, kazał sobie dostáć kruczka młodego, mowiąc: iuż to prożno, będę z pilnośćią ptáká tego, w domu moim chował, ábym się pewnie dowiedział, ieżeli kilkáset lat, żyć ná świećie może. To ten, nic o bliskiey śmierći nie myślił, á tym czásem, gdy się ow ptak látáć podobno, ieszcze dobrze nienáuczył, on do grobu poszedł: to tákie głupstwo często między ludźmi widáć, ktorzy tákie zámysły czynią, ták rzeczy swoie sporzadzáią, iákoby przeżyć mieli, i sámych długowiecznych krukow: á owo nas codźienne przykłády uczą, że nic krotszego, nád żywot ludzki nie masz. Zkąd zła konkluzya, owi u Proroká Izáiászá nieuważni świátowniczkowie, wnoszą, gdy mowią: *Comedamus, & bibamus, cras enim moriemur.* Iedzmy, piymy, záżywaymy, kiedy śmierć nie dáleko. Popráwia ich Klemens Alexándryiski *lib: 2. Pædag:* mowiąc: *Consultius dicerent: Iejunemus lacrymemur, cras enim moriemur.* Pośćmy, w prawdziwey pokućie opłákuymy grzechy násze, kiedy śmierć, tudźież ná nas czuwa. Ty Przedwieczna Mądrośći oswieć, pokornie ćię prośiemy, ślepotę nászę, ábyśmy uważáiąc to *Modicum* krotkiego żyćia nászego, w grzechách sobie nászych, i w márnośćiách świátá tego nie smákowáli, ále się raczey, do nieskończoney wiecznośći pilnie przygotowáli. Amen.

Isaiæ: 22.

Clemens Alex:

KAZANIE

Ná Niedźielę czwartą po Wielkieynocy.

Vado ad eum qui misit me, Tristitia implevit cor vestrum. Joan: 16.

VSłyszawszy nie wesołą nowinę, o odeśćiu Páńskim, Apostołowie SS. niewymownym się żálem nápełniáią: mowi do nich Chrystus: *Vado ad eum, qui misit me.* idę do tego, ktory mię posłał: áż záraz, widząc ná ich twarzy, i sercu smutek, przydáie: *sed quia hæc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum:* widzę żeśćie się ná tę nowinę zátrwożyli, smutek serce wásze nápełnił: ciesząc ich iáko może, nayłáskáwszy Zbáwićiel mowiąc: *Expedit vobis, ut ego vadam,* ná wászeć ia to dobro, ná wász pożytek, ná krotki czás odchodzę: i przydáiąc mowi: *si enim non abiero, Paraclitus non veniet ad vos.* Ieżeli ia od

was nie odeydę, mieć Poćieszyćielá Duchá Swiętego nie będźiećie. *Vado parare vobis locum*, ná toć ia to od was odchodzę, ábym wam, w Krolestwie Niebieskim, mieysce zgotował. *Iterum veniam, & accipiam vos ad meipsum*. Powrocęć ia znowu niedługo názad, i wezmę was z sobą: ázátym, ćieszyć się raczey i weselić, nie smućić z odeśćia moiego maćie. Atoli przećię te wszystkie poćiechy, i wesołe obietnice, pohámowáć żalu, i frásunku w sercu Apostolskim nie mogły, postáremu się smucą, i rzewnemi łzámi, odeśćie Páńskie opłákuią. Rzadkasz to ná świećie nowiná, żeby sludzy, i poddáni, żáłowáć utráty Páná swoiego mieli: i owszem mowią często, á ustąpił z żyćia i pánowánia ieden, będźie ná iego mieyscu drugi, nieumiałči też sludze, i poddánemu wyrozumieć nieboszczyk, ćięszko robić, i prácowáć kázał, á ládáiáką strawą, i zápłátą czeládniká zbywał, częśćiey stárzyznę korbáczem łatał, niżeli nową bárwę dawał: tákći się ná tym świećie rospośćierał, iákoby tu miał záwsze wiekowáć. Niech ieno po stárym gospodarzu, nástąpi ná páństwo pan młody, nie będźie on tákim sknerą, i źmindakiem, co pan oćiec długo, i z pilnośćią zebrał, to tego nástępuiący dźiedźic, będźie umiał dobrze, z slugámi swoimi záżyć. Zá pierwszego páná, piwem nas, i to pod miárą zákrapiano, zá nowego, pełnić zá zdrowie páńskie wino duszkiem będźiemy: to ták pánow źiemskich sludzy żáłuią, powierzchu tylko w żałobie po nich chodzą, á w sercu się ćieszą, i weselą. Nie ták Apostołowie Swięći, smucą się oni, i frásuią z uprzeymego sercá, z odeśćia Páná swoiego, bo wiedzą dobrze, iákie ná nich utrapienia, prześládowánia, i rożne ućiski nástąpić, po odeśćiu Chrystusowym niepochybnie máią. A ieżeliż Apostołowie Swięći, odchodzącego od śiebie Chrystusá, choć ná ich dobro, i pożytek, ták bárzo żáłowáli, iákoż dáleko więcey owi ćięszkim żalem nápełniáć się muszą, ktorzy Bogá i łáskę iego nieszczęśliwie utrácáią: do ktorey utráty żeby nam nie przyszło, powiem ná tym kazániu, co Bogá od nas wypędza, i iáko ztąd, wszelkie nieszczęśćie ná człowieká nástępuie, kiedy od niego Bog z łáską swoią odchodźi. Day Boże, ábyśmy się náuczyli, nie dawáć przyczyny, i okázyi, Pánu Bogu do tego, áby od nas miał kiedy odchodźić.

Ierem. 23. Prawdá to nie omylna, że Pan Bog świat wszystek, obecnośćią swoią nápełnia. *Cælum, & terram, ego impleo*, mowi sam o sobie, u Proroká. Niebo ia i źiemię nápełniam, nie mász, i bydź nie może tákowego mieyscá, ná ktorymby się obecność Boska nie znáydowáłá. Dźiśby káżdy z nas zginał, i wniwecz się obroćił, gdyby od niego, áby ná pálec, mogł odstąpić Pan Bog. A czemuż to przećię, nie raz Pánu Bogu zádáiemy, z kiemśiś u Dawidá mowiąc;

Psalm. 21. *Quare me dereliquisti?* czemuś mnie Pánie odstąpił i opuśćił? pewna i to, że w ten czás człowieká Pan Bog nie opuszcza, kiedy ná niego utrapienie, prześládowánie, nędzę, ubostwo, i insze ućiski przepuszcza. I owszem iáko owo w piecu i w ogniu Bábylońskim, między troygiem pácholąt, widáć było czwartego podobnego Synowi Boskiemu: ták w káżdym ućisku, i utrapieniu, naybliższy i nayprzytomnieyszy iest Pan Bog człowiekowi: *Cum ipso sum in tribula-*

Psálm: 90. *tione*, mowi sam o sobie. Azátym miiasz się owo z prawdą, i owszem iáwnie kłamasz, niećierpliwy áfekćie, kiedy w utrapieniu, w nędzy, w prześládowániu mowisz, opuśćił mię, odstąpił, i zápomniał Pan Bog. A kto kiedy mogł bydź, w większym nieszczęśćiu, i utrapieniu, nád owego niewinnie spotwarzonego, i do ćięszkiego więźienia, wrzuconego Iozefá? á przećię mowi o nim

Sapien. 10. Duch Swięty: *Descendit cum illo in foveam, & in vinculis non dereliquit eum*, i w ćięszkim więźieniu, nie opuśćił slugi swoiego Pan Bog, ále z nim pospołu do owey kátusze zstąpił. Atoż to szczery fałsz, i nieprawdá, żeby Pan Bog, kogo miał w nieszczęśćiu, i utrapieniu odstępowáć: á iakoz to przećię bydź może, żeby on miał kiedykolwiek człowieká opuśćić? iáko się u Proroká prze-

Isaia. 59. grążáiąc mowi: *Derelinqnam in medio tui, populum pauperem, & egenum*. Zostáwię i opuszczę w posrzodku twoim, nieszczęśliwa Ierozolimo, lud ubogi, i nędzny. A iákoż to nieográniczony w bytnośći Pánie, bydź może? ábyś ty ten lud Izráelski, miał kiedy opuśćić, i od niego odstąpić? Odpowiáda ná tę

tru-

trudność drugi Prorok Izáiasz mowiąc: *Iniquitates vestræ, diviserunt inter vos, & Deum vestrum.* Grzechy i niepráwośći wásze oddźieliły, i oddaliły Bogá wászego od was. Sáme grzechy násze, są tákowey złośći, iż nieográniczonego w istoćie swoiey Bogá, i łáskę iego, od nas odpędzáią. Isaiæ. 59.

Ze tak iest, iáko ten Swięty Prorok powiedźiał, pokazał to ná sobie Bog Wćielony Chrystus, ktory ledwo się co świátu, z żywotá Pánieńskiego wyszedszy ziáwił, záraz uchodźić do Eiptu, przed okrutnym Herodem muśiał: o czym sługá i dozorcá Páński Iozef Swięty, táki przez Anyołá miał Boski roskaz: *Accipe puerum, & matrem ejus, & fuge in Ægyptum.* Weźmi, powiáda, dźiećię, i mátkę iego, á ućiekay do Eiptu. Przyczynę ućieczki Poseł Boski, tę náznácza mowiąc: *Futurum est enim, ut Herodes quærat puerum, ad perdendum eum.* Abowiem záwźiął się ná to okrutny Herod, aby Boskiego dźiećięćiá tego ná zgubę szukał. A dla Bogá, nie dawnoć Rycerstwo Niebieskie, nowego tego w Krolestwie Isráelskim Páná, zgodnemi głosámi Krolem záwołáło, oświećiło go ná tronie żłobowym niebo: oddáli mu od postronnych narodow, wielcy posłowie pokłon, zá Krolá go Izráelskiego witáli, i bespiecznie mowili: *Vbi est, qui natus est, Rex Iudæorum.* Gdźie iest Krol Izráelski? Ukoronował go Oćiec Przedwieczny nayiáśnieyszym imieniem Iezus, oddáły mu odległe prowincye, od miást i powiátow swoich, powinne upominki, i poddáństwo wyświadczáiące *homagia.* A czemuż się ták prętko, krzywoprzysiężna złość, przećiw temu Pánu buntuie? Wamći to Pánowie i Monárchowie źiemscy, Krol niebieski przestrogę dáię, ábyśćie szczęśćiu i áfektom ludzkim nie dufáli, i owszem zápewne wiedźieli, że trony i máiestaty wásze, są śliskie i bárzo niebespieczne, z ktorych was, nie tylko nieuchronnym żelázem śmierć, ále i pobuntowánych poddánych záwźiętość zrzucáć, i ruinowáć zwykłá. Kroż tu oświadczoney, słowy, życzliwośći, i wiernośći ludzkiey dufáć będźie? kiedy i ow Herod, ktory nie dawno przećiw temu Pánu z wiernośćią się, i życzliwośćią oświadczał, mowiąc: *Vt & ego veniens, adorem eum,* gotowem i ia temu się Pánu pokłonić: ták prętko życzliwość, w nienawiść odmienił. Nie mászći czego sobie życzyć, tych źiemskich godnośći, i pozorow, ktore to ták wiele ná się nienawiśći záćiągáią, i prętko iáko mgłá giną. Ale czemuż przećię ten Pan, przed Herodem do Eiptu uszedł? mogł sobie Iozef, słyszac owo Boskie roskazánie pomyślić: á wszák to Pan i Stworzyćiel wszystkiego świátá? á czemuż przed sługą, i lichym stworzeniem swoim uchodźi? wszák mu woyská zbieráć i záćiągáć przećiwko temu buntownikowi nie trzebá? bronić go pułki Duchow Niebieskich mogą, i záwsze są ná to gotowe, bić záwsze pioruny ochotne, ná niezbożnego Herodá. Ánáwet i tego, Wszechmocność iego, ná obronę swoię nie potrzebuie, iednym wszechmocnym słowem swoim zgubić, i w niwecz obroćić tego Tyránná może. A czemuż on przećię przed nim w dálekie kráie, áż do Eiptu, uchodźi? nas podobno ten Pan przykłádem swoim, zbáwienney polityki uczy, abyś my się nie tylko krzywdy nászey nie mśćili, ále podczás, mogąc, nie bronili. Chwalebnieysze to nierownie męstwo, z oczu zniść, zmilczeć, mieyscá i plácu nieprzyiaćielowi ustąpić, niżeli zá iedno słowo, dźiesiąćią zápłáćić, zá máłą przymowkę zelżyć, i znieważyć, do oręża się porwáć: tákći też i roziádłe bestye, lwi, i niedźwiedźie czynią. O trzebász to, ludźiom zwłaszczá ná urzędźie i dostoynośći będącym, iedno minąć, drugie zwinąć, wiele nieuważáć: służy do Chrześćiáńskiey polityki, owá, choć pogáńskiego mędrcá, náuká: *Quem superare vales, interdum vince ferendo.* Lepiey często nieprzyiaćielá ćierpliwośćią, niż mieczem znośić. Więcey tym, Boską swoię wsławił dobroć, Krol niebá i źiemie Chrystus, kiedy do czásu zágniewánemu Herodowi ustąpił, niżeli gdyby go był z świátá záraz zgłádźił. Dobrze ten Herod niektorych nászych, zwłaszczá duchownych nieprzyiaćioł wyraża, ktorych ináczey, chybá od nich ućiekáiąc, zwyćiężyć, ná wzor Chrystusá nie możemy. Miánuie z nich iednego, Páweł Swięty, kiedy do Koryńczykow mowi: *Fugite fornicationem,* wszelkiey nieczystośći ináczey zwyćiężyć, chybá ućiekáiąc, przed káżdą okázyą, nie możećie. Większego zwyćięstwá, 1. Cor: 6.

Matth: 2.

Ww

ſtwá, i tryumfu doſtąpił święty młodźieniec Iozef, choć go w tákowey ućieczce, z właſney ſzáty zdárto, niżeli wſzyſcy świátá zwyćiężcy, co z nieprzyiaćioł wielkie łupy, i korzyśći bráli. Tákiegoć nas zwyćięſtwá náuczył Chryſtus, kiedy przed nieczyſtym Herodem, do Eiptu uſzedł, ábyśmy i my, przed tákiemi duſzę zábiiáiącemi Herodámi, iák naydáley ućiekáli. Ale mi kto, temu Niezwyćiężonemu Pánu, boiąźn iáka przypiſze, że zágniewánemu Herodowi, plácu nie doſtał, gniewu ſię iego i mieczá uląkł. Lecz dobrze nieuſtráſzonego
S. Chryſol: męſtwá Chryſtſowego broni Chryſolog Swięty, *Serm: 150.* mowiąc: *Hoſtilis naturæ Herodes, omnibus malus, ſuis peior, peſſimus ſibi, quem Chriſtus non ut evaderet, ſed ne videret, aufugit.* Przed złym, powiáda, i niezbożnym Herodem, nie z boiáźni Chryſtus uſzedł, Tyránná ſię owego bynamniey nie bał: ále dla tego, przed niem do Eiptu uſtąpił, że pátrzyć zbliſká ná iego niepráwość nie mogł. Iákoby rzekł Doktor S. nie moc, nie uzbroione woyſko, nie oſtre miecze, ále niezbożność Tyránná tego, z kroleſtwá Izráelſkiego, Chryſtuſá zá gránice wygnáłá.

Tákać to ieſt złość kádżego grzechu, ktora nieográniczoney bytnośći Stworcę od ſtworzenia, Bogá od człowieká wygania. Nie może Dobroć Boſka złośći grzechowey zćierpięć, i dla tego przed nią ſtroni, i uchodźi: iáko Chryſtus przed Herodową niezbożnośćią, z Páńſtwá Izráelſkiego, między grube pogáńſtwo, do Eiptu uſzedł: ták i temi czáſy, dla tego ſię z kroleſtw Chrześćiáńſkich do Turkow, Tátárow, i inſzego pogáńſtwá, Bog z pomocą, i łáſką ſwoią przenośi, że go grzechámi, i niepráwośćią náſzą od śiebie odganiamy. Owo dobrze Izáiaſz powiedźiał: *Iniquitates veſtræ, diviſerunt inter vos & Deum veſtrum.* Grzechy i niepráwośći wáſze, oddźieláią i odłączáią od was ludźie, naydobrotliwſzego, i nayłáſkáwſzego Bogá. Ey przećięć to wielka złość, owego okrutnego Herodá byłá, ktora Chryſtuſá, z kroleſtwá Izráelſkiego wygnáłá, i wypędźiłá! tákać ſię w tobie, káżdy z oſobná grzeſzniku, niepráwość znáyduie, ktora nie tylko z duſze i ſercá twoiego ále z cáłego kroleſtwá Bogá, łáſkę, i pomoc iego wygania. Ráchuymy ſię wſzyſcy, czemu nas tych złych, i nieſzczęśliwych czáſow, Pan Bog iákoś opuśćił, proźby i modlitew nie ſłucha, bronić nas, i rátowáć od nieprzyiaćioł náſzych niechce, á uznáć to muśiemy, żeśmy go grzechámi náſzymi, od nas gdźieś dáleko odpędźili. Długoż źli Herodowie trwáć w grzechách, i niepráwośćiách wáſzych zechcećie? á tym ſámym odpędzáć od pomocy, i obrony wáſzey Dobroć i Wſzechmocnoś Boſką będźiećie? Bodayże kiedykolwiek te, rowne pſeudopolityce Herodowey, nieſzczerośći, ludźi ubogich krzywdy, i opreſye, zbytki, piiáńſtwá, i nieczyſtośći, w kroleſtwie náſzym wyginęły, kiedy z niemi zmieſzkáć, i zoſtáwáć Boſka Dobroć, i Wſzechmocność żadna miára nie może.

Iáko to, i druga z Ewánielii powieśćią obiaśniam: chcąc zazdrośćiwi, i pełni nienawiśći żydźi, uwlec Mądrośći, i Wſzechmocnośći Chryſtuſowey,
Matth: 13. ták między ſobą ſzemrząc mowili: *Vnde huic ſapientia hæc, & virtutes? nonne mater eius fratres, & ſorores, apud nos ſunt?* Zkąd temu tákowa mądrość, i náuká? gdźie ſię zdobył ná ták cudowne ſpráwy i dźiełá? á wſzák mátká, brácia, i śioſtry iego, ſą między námi? znamy ich bárzo dobrze. Zła konſequencya, gorſza ieſzcze złośći żydowſka czyniſz, á coż to ma do tego? że mátká, brácia i śioſtry Chryſtuſowe mieſzkáią między wámi, i znaćie ie dobrze, to on iuż tákowey, iáką w nim widźićie, nie powinien mieć mądrośći, i w ſpráwách dźielnośći? Ták to podobno ći żydźi ſobie myślili, wiemy my bárzo dobrze, iák to wiele náuká koſztuie, trzebá przy niey, nie tylko od ſtołu goſpodarzowi płáćić, ále też inſpektorom, bákáłarzom, miſtrzom, pewne ſolária dawáć, á dopieroż kiedy kto chce Bachorem, Rábinem, Doktorem zoſtáć, muśi to dobrze opłáćić: większego ná to mięſzká, niż dowćipu i rozumu trzebá: więc że Chryſtus ma ubogą mátkę, i niedoſtátnich pokrewnych, nákłádáć mu ná náuki zkąd nie mieli: wiemy też, że wſzyſtkę młodość ſwoię w domu, między námi w Nazareth ſtráwił, ná exotyki do cudzych kráiow nie ieźdźił, w ſtołecznym ſię mieśćie, w Synágodze Izráelſkiey nie uczył, á zkądże przećię do

tákowey mądrości przyszedł? Ale nie ná wszystko się widzę, w dyskurśie swoim, ći żydźi obeyrzeli: bo powied źiawizy, że mátká i pokrewni Chrystusowi między niemi zostáią, Oycá iego nie wspomnieli. Rzekłbym że niechcąc prawdę uználi, iż Iozef, ktorego tákże bárzo dobrze ználi, nie był oycem, ále sługa tylko, i opiekunem Chrystusowym. Ale słyszeliż oni nie raz od Chrystusá, że on Bogá Przedwiecznego, Oycem swoim názywał. Daymy sz to, nieuwago żydowská, że ten Pan miał uboga Mátkę, i pokrewnych, ále Oycá bogátego, i ze wszech naydostatnieyszego, od ktorego wźiał swoię, istotę, i mądrość: ácżemuż go przećię nie wspominaćie? á wszák Pan Bog świát wszystek nápełnia? wszędźie, i ná káżdym mieyscu przebywa? á czemuż wy przecię, o Mátce tylko, i pokrewnych Chrystusowych powiádaćie? że *inter vos sunt*, między wámi się báwia, i zostáia, á Przedwiecznemu Oycu Chrystusowemu, czemu bytności między wámi nie przyznawaćie? Pyta się o toż, złości żydowskiey, Chryzolog Swięty iuż od mnie pomieniony *Serm: 49.* mowiąc: *Matrem, fratres, & sorores ejus aitis, quia apud vos sunt, & Pater ubi est?* Powiádaćie że Mátká, brácia, i śiostry Chrystusowe są między wámi, á Oycá czemuśćie nie wspomnieli? czemuśćie mu bytności między wámi nieprzyználi? i przydáiąc ták ná to odpowiáda: *Vobiscum non est; quia Deus odit fictos, deserit invidos, declinat ingratos, secum non sinit crudeles, & impios commorari.* Dobrześćie, powiáda, źli żydźi, bytności Boskiey między wámi nie wspomnieli: ábowiem Pan Bog nienáwidźi obłudnych, opuszcza zázdrośćiwych, odchodźi od niewdźięcnych, mieszkáć z niezbożnymi nie może. Práwdęś złości żydowska, niechcąc wyznáłá, bo u ciebie nie było, przez łáskę mieszkáiącego Bogá. Tákći się w rzeczy sámey dźieie, nie mieszka Bog przez łáskę, i osobliwa pomoc swoię między złymi i niezbożnymi ludźmi, dáleko przed niemi uchodźi. My go grzechámi nászemi, od nas odpędzamy: Iáko o tym wyráźnie Swięte *Concilium* Trydentskie powiáda: *Nunquam Deus hominem deserit, nisi prius ab homine deseratur.* Nigdy Pan Bog nas nie opuszcza, ále my go grzechámi nászemi dáleko wyganiamy. Nie mowże więcey bluźnierski ięzyku, że cię Pan Bog zápomniał, odstąpił, i opuśćił: kłamstwo to, i nie prawdá, tyś go grzechámi twoiemi od śiebie wygnał, i wypędźił.

S. Chrysol:

Concilium Trident:

Słyszeliśćie, co Bogá i łáskę iego, od nas wygania: posłuchayćieszcze, iáko wszelkie nieszczęście i rożne utrapienie, zá tákowem Boskim odeściem, w też tropy nástępuie. Iásnym tego dowodem, ow sławny narodu Izráelskiego káwáler Sámson bydź może. Przez co powiedźćie mi? ten niezwyćiężony Rycerz, do tákowego nieszczęścia przyszedł, że się w moc i w ręce nieprzyiaćioł swoich Filistynow nieszczęśliwie dostał? ktorzy mu owe mocne ręce zwiazáli, oczy sámym zpoyrzeniem zwyciężáiące wyłupili, ćięższym, nad śmierć okrutna urąganiem, i, náśmiewiskiem utrapili. Owáć to rzeczecie, bodáy się táka nie śniłá żoná, do tego mu nieszczęścia posłużyłá: więc, iáko Syrená, zła niewiástá pochlebowáłá, przyiaźń, życzliwość, i áfekt oświadczáłá, á w rzeczy sámey ná gárdło, i zdrowie mężowi nástępowáłá. Myśliłá sobie, gdźieś tá złośliwa Dálilá: wiem ia, o dźielności, i niezwyciężonym męstwie, tego moiego Sámsoná, wiem iáko srogiego lwá rękámi swoiemi rozdárł, pomnię że szczęką ośla tyśiąc nieprzyiaćioł swoich trupem, oraz ná plácu położył, boię się ábym kiedy w ták mocne ręce nie wpádłá: dobryć on i łáskáwy, mogłby go ná wrzod przyłożyć, poki się nie rozgniewa, ále mogę mu kiedy niepohámowána gębą i ięzykiem moim dorzućić, rozgniewam go kiedy, i rozdraźnię ná się, áż mię temi mocnemi rękámi iáko muchę zetrze, i zátráći. Iuż to prożno, trzebá mi go do Abráhámá posłáć, á o tákiego się postáráć, coby się to dał zá czupryne wodźić, ábym ia u niego pánia, nie niewolnica byłá: i ták iáko zámyśliłá, w ręce nieprzyiaćielskie Sámsoná wydáłá. Ehey niezwyciężony Sámsonie, gdźież teraz owo męstwo i odwagá twoiá? lwyś srogie rozdźierał tyśiacámiś nieprzyiacioły gromił, á iedney niewieście dałeś się zwyćiężyć i pokonáć. Pokazałeś to świátu, że i naymężnieyszy umysł, pręcey ládá Dálilá, niż zbroyny nieprzyiaciel zwyciężyć może. A máłoż

 tákich

tákich ná świećie Samsonow, ktorzy ná poiedynku, ná harcu, i w boiu nieprzyiaćioły swoie gromią, i zwyćiężáią, á ućiesze i roskoszy łácno się zwyćiężyć, i pokonáć dádzą. Száble się drugich, kule, i strzały iákoś nieimáły, á iednym łagodnym słowkiem, ábo mrugnieniem oká, serce się z áfektem (o wstydźie i hańbo) nie znośnie zraniło. Niesłuchałeś zdrowey i życzliwey rodźicow

Iudic: 14. twoich rády, nieuważny Sámsonie, kiedyć mowili, *Nunquid non est mulier, in filiabus fratrum tuorum? quia vis accipere uxorem de Philistinis.* Ználazłżebyś ty w Oyczyznie, i w Krolestwie twoim, tobie w urodzeniu, i dostatkach rownego dożywotniego przyiáćielá, nie szukaiac po cudzych kráiach ożenienia: otoś iákąś lichotę ná wstyd, i háńbę pokrewnym do domu przywiodł: nietrzebáć było tego strászydła, i iędze, tak dáleko szukáć, ználázłbyś był co poćciwszego w domu: á to ćie do nędze, i niedostatku przywiedźie: á wynidźieć to dla niey ná wstaszki i fáwory, cáła krescencya i intrátá twoiá, sprowádźi zá sobą gośći, wprzod ná chleb, á potym i ná zdrowie twoie. Abowięc dla tego się Samson w ręce nieprzyiaćielskie dostał, że włosow, ná ktorych było męstwo iego záwisło, nie uważnie pozbył. A wygoliłeś się y wystrugał, dla tey twoiey Dalile, nieszczęśliwy Sámsonie! pożegnayże się z męstwem, i z niezwyćiężoną siłą twoią. Nie pytáć tam widzę męstwá, gdźie się częśćiey ná bálwierską brzytwę, niż ná nieprzyiaćielską száblę, głową i gębą náráża. Ale to pewnieysza, co Pismo Swięte o Samsonie powiádá: mieniac, że się dla tego, w moc i w ręce nieprzyiaćielskie ná ćięszkie utrapienie dostał: że go Pan Bog z łáską i pomocą swoią odstąpił: gdy bowiem ná śpiacego Samsoná Filistynowie nástąpili, mowi o nim Pismá Swiętego hi-

Iudic: 16. storyá: *Qui de somno surgens, dixit in animo suo, egrediar, sicut & ante feci, & excutiam me, nesciens quòd recessit ab eo Dominus.* Porwawszy się ze snu, myślił sobie, otrząsnę się ia ieszcze temu, iáko y pierwey, nieprzyiaćielowi: á o tym nie wiedźiał, że go iuż był odstąpił Pan Bog: á zátym dostał się w moc y w niewolą nieprzyiaćioł swoich, ktorzy go, iáko się powiedźiáło, związáli, oślepili, i ćięszszym, nád śmierć okrutną urągániem, utrapili. A przyczyná tákowego nieszczęśćiá i utrapienia, nie insza, tylko tá: *Quòd recessit ab eo Dominus*, że odstąpił i opuśćił Sámsoná Pan Bog. A odpędźiłeś i oddalił od siebie, przestępstwem przykazánia Páńskiego, nędzny Sámsonie Bogá, i łáskę iego, owożeś nie tylko męstwo, i sławę utráćił, áleś też o táką hańbę, nędze, i utrapienie przyszedł: á co większa nieprzyiaćiołyś twoie Filistyny, nie tylko ná własne utrapienie, ále i ná spustoszenie miłey Oyczyzny twoiey, zwábił, i sprowádźił.

Toćto káżdego zosobná człowieká, o naywiększe nieszczęśćie, i utrapienie przyprawuie, kiedy Pan Bog z łáską swoią, od niego odpędzony, ustąpi. Vznawa to, ze wszech náywiększe nieszczęśćie ludzkie, Ambroży S. gdy *lib. 2. de Abel.* mowi: *Nil gravius est, quàm hominem a Deo deseri, ut si gregem pa-*

S. Ambros. *stor relinquat, incursant bestiæ.* Nie masz, powiáda, gorszey i nieszczęśliwszey rzeczy, iáko gdy kogo Pan Bog i łáská iego opuśći, iáko kiedy pásterz od trzody swoiey odeydźie w zęby się i w pázury dzikich bestiy, i drapieżnych wilkow opuszczoná dostáie. Temuć to Chrześćiańskie mizerne dusze ná wzor utrapionego Sámsoná, w moc się i niewolą, gorszą niż Filistyńską, dusznych nieprzyiaćioł dostáiećie; temu w piekle męki nieznośne, i nigdy nieskonczone ćierpićie, i ćierpieć przez wszystkę wieczność będźiećie, żeśćie Bogá i łáskę iego od was grzechámi ćięszkimi precz oddalili. O nieszczęśćie! i utrapienie! o utráto Bogá i łáski iego! ktory ćię ięzyk dostátecznie opowie? ktory rozum słusznie poymie, i zrozumie? lepiey by dźiś káżdemu z nas nie tylko dostatki i máiętnośći, nie tylko zdrowie i sławę, ále cáłą dusze i ćiáłá istotę utráćić, á w szczere się nic obroćić, niżeli Bogá i łáskę iego, od siebie oddalić. Bodayże się każdy z nas, w dym, abo ieżeli może bydź co pręcey ginacego, obroćił, miałliby kiedy Bogá y łáskę iego utráćić.

Táć to utráta Bogá, y łáski iego, nie tylko ná szczegulne osoby, ále i ná dobro pospolite, spustoszenie, i zgubę ostátnią sprowádza. Dla tychći to nie-

szczę-

ſzczęſliwych Samſonow, Bogá i łáſkę iego odpędzáiących, ná Páńſtwa i Kroleſtwá Chrześćiańſkie, domowe, i poſtronne woyny, ſpuſtoſzenia, krwie rozlánia, i oſtáteczna zgubá náſtępuie. Dawno i my w Kroleſtwie náſzym Polſkim, iuż to długiego, á coraz ćięſzſzego nieſzczęśćia y utrápienia, to te, to owe przyczyny dáiemy, ále gruntownieyſzey dać nad tę nie możemy: że nas Bog z łáſką i pomocą ſwoią, dla grzechow náſzych odſtąpił i opuśćił. Iáko owo ná Dawidá, i cáłe Kroleſtwo iego, czuwáli długo żwáwi nieprzyiaćiele, ále ſię nań oſmielić, i odważyć nie mogli, poki przy nim pomoc, i łáſkę Bożą widźieli: á kiedy poſtrzegli, że go Bog dla grzechow iego odſtąpił, aż rázem iákoby ſię ná niego zmowiwſzy, háſło ſobie w Pſálmie 70. dáli mowiąc: *Dereliquit eum Deus, perſequimini & comprehendite eum.* Opuśćił go i odſtąpił Pan Bog, teraz nad nim dokázowáć, poimáć go i zgubić możemy. *Pſalm: 70.* Tákći ſię i z námi dźieie, w ten czás ná nas ták widomi, iáko i niewidomi nieprzyiaćiele nayżwáwiey náſtępowáć zwykli, kiedy obaczą, że nas łáſká i pomoc Boſka, dla grzechow náſzych odſtąpiłá. Dáremne obrony, fortece, woyſká, i obozy náſze, zginęliśmy, i wiecznie zginęli, ieżeli nas Bog z łáſką i pomocą ſwoią, dla grzechow náſzych odſtąpił i opuśćił.

Więc ieżeli Apoſtołowie Swięći ſłyſząc mowiącego Chryſtuſá: *Vado ad eum, qui miſit me*, ſmutkiem ſię i żalem nápełnili, co im ſámże Chryſtus przyznał, mowiąc: *Quia hæc locutus ſum vobis, triſtitia implevit cor veſtrum.* Ześćie to odemnie uſłyſzeli, że od was odchodźę, nápełniło ſię żalem ſerce wáſze. Załuymy i my tego, niech od łez roſpływáią ſię oczy, á od ſmutku uſycha ſerce, żeśmy kiedy dáli do tego przyczynę Bogu, że nás odſtąpił i opuśćił: á oraz pokornem i ſkruſzonem ſercem, wołaymy ná niego, ſłowy i áfektem duſze nabożney, mowiąc: *Revertere ſimilis eſto dilecte mi capreæ hinnuloq; cervorum.* *Cantic: 2.* Powroć do nas nazad Nayłáſkáwſzy i Naydobrotliwſzy Boże: nie day nam, przez twoie ćię Nieſkonczone Miłośierdźie prośiemy, bez pomocy i rátunku twoiego w ręce ſię nieprzyiaćielſkie doſtawáć. A odpowie nam bez wątpienia ná tákową prozbę náſzę, Bog w łáſce i dobroći ſwoiey nieprzebrány, *Revertimini ad me, & ego revertar ad vos.* *Malach: 7.* Powroććie ſię do mnie, przez prawdźiwą pokutę, dáleko oddalone duſze, i áfekty, á ia ſię też powrocę z łáſką moią, ná obronę wáſzę. Day to Boże. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę piątą po Wielkieynocy.

Petite & accipietis. Joan: 16.

POniewaź nie tylko Chryſtus, oſobliwą nam ſzczodrobliwość Oycá Przedwiecznego dźiś, temi ſłowy záleca: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.* Ieżeli o co prośić Oycá Niebieſkiego w imię moie będźiećie, wſzyſtko otrzymaćie: ale i Mátká náſzá Kośćioł S: *Dies Rogationum* dni prozby i modlitwy, od dniá iutrzeyſzego náznácza: umyśliłem ia był niektore potrzeby náſze ſpiſáć, i one, odchodzącemu do niebá *Zbáwićielowi* náſzemu, miáſto pokorney ſuppliki podáć, ſłowy i áfektem, pokutuiącego ná krzyżu łotrá mowiąc: *Domine memento noſtri, dum veneris in regnum tuum.* Kiedy przyidźieſz Pánie do kroleſtwá twoiego, i záſiędźieſz ná thronie twoim, niezápominayże nas nędznych robakow, tu ſię ieſzcze ná źiemi czołgáiących: opowiedź prozby i potrzeby náſze, Oycu twemu Niebieſkiemu. Ale przeſzkodźiły do tych dobrych zamyſłow moich, Mądrość Przedwieczna, poſądzáiace myśli wáſze, ktore ſobie ſnać ták uważáią: á ná coż odchodzącemu do niebá Chryſtuſowi pokorną ſuplikę, i długi reieſtr potrzeb náſzych podawáć mamy? nie nowináć to, Boſkiego miłośierdźia pokornie żebráć, co dźień niemál potrzeby, i niedoſtátki náſze oczom Boſkim opowiádamy, o łá-

ſkę, i wſpomożenie gorącym áfektem wołamy, á przećię prozby náſze czyli do uſzu iego niedochodzą? czyli zmiękczyć, i ubłagáć gniewu Boſkiego nie mogą? Dármo nam to i dźiś Chryſtus, o Boſkiey ſzczodrobliwośći, otuchę dobrą czyni, mowiąc: *Petite & accipietis*, tylko prośćie, á wſzyſtko otrzymáćie, ponieważ iużeśmy nie raz Páná Bogá, o ták wiele rzeczy prośili, á przećię nieſpełniłá ſię tá Páńſka obietnicá, kiedyśmy nic zgołá nie uprośili. Ale ſtoi-ćie, coś ná bluźnierſtwo pochodzące myśli: uymę ſię ia o nieodmienną prawdę obietnice Chryſtuſowey, obronić ochoty i ſzczodrobliwośći Boſkiey zechcę: kiedy powiem, że nie z Páná Bogá, ále z nas przyczyná, że modlitwy náſze częſto wyſłucháne niebywáią: co tym umyſłem uczynię, ábyśmy tákowe przeſzkody uprzątnąwſzy, łácno u Páná Bogá wſzyſtko uprośili.

Ziemſkiey to Polityki *principium*, i niemál pierwſzy fundáment, wiele obiecowáć, á nic zgołá nie dawáć: ná tymći ſię był ládáiákim grunćie ufundował ow ſłáwny Ceſarz i Polityk Tytus, ktorego gdy przyiázne áfekty upomináły, áby więcey nád przemożenie obiecowáć, we zwyczáiu nie miał, ták rádzącym odpowiádáł: *Non decet quenquam à colloquio Principis, triſtem diſcedere*. Nie przyſtoi, áby kto z pałacu, i rozmowy Páńſkiey ſmutno odchodźił, niech ſię przynamniey obietnicą ućieſzy, kiedy rzeczą, nie będźie. I z tákichći obietnic pięknie żartuie Márcyális Poeta, gdy ták do iednego z Pánow Rzymſkich mowi: *Si donare, vocas promittere, nec dare Cai, vincam te donis, muneribusq́ meis*. Ieżeli to iedno, dáć, co obiecáć, Pánie, ná więkſze mnie dla ćiebie, upominki ſtánie. Niechże ſię z tákiey ſzczodrobliwośći ćieſzy, i przechwala obłudá, i nieſzczerość ludzka, ná nieodmiennego w ſłowiech ſwoich Bogá, páść to nie może, cokolwiek on obiecuie, wſzyſtko rzeczą ſámą iśći. A czemuż przećię myślićie ſobie, nie wſzyſtko, i nie záwſze, o co prośiemy Páná Bogá, upraſzamy, lubo nas Boſka Chryſtuſowá obietnicá, w dźiśieyſzey Ewánielii o tym upewniłá, mowiąc: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis*. O cokolwiek Oycá Przedwiecznego prośić w imię moie będźiećie, wſzyſtko otrzymaćie. Z nas, odpowiádam, nie z Páná Bogá, nieſkutecznych modlitw náſzych przyczyná.

Dwie ia oſobliwe do tego przeſzkody upátruię, że modlitwy náſze nie záwſze wyſłucháne bywáią. Pierwſzą Iákub S. Apoſtoł w rozdźiale czwartym
Iacobi. 4. kánonicznego liſtu ſwoiego w te ſłowá náznácza: *Petitis & non accipitis, quia malè petitis*. Dla tego, powiáda, modlitwy wáſze ſkutku ſwego nie biorą, że źle, i ládáiáko prośićie. Drugą przeſzkodę, niżey potym námienię. Co ſię pierwſzey tycze, kiedy myślę, coby ſię tákowego, w modlitwách náſzych znáydowáło, że ich częſto Pan Bog wyſłuchywáć niechce: ſtawa mi przed oczymá z árfą, czyli z cytrą ſwoią, Pſálmiſtá Páńſki Dawid. Záwſzem ia to pilno uważał, czemu tego mężnego Káwálerá, i Monárchę Izráelſkiego, z muzycznym inſtrumentem poſpolićie máluią? Raczeyći to, owemu mieczowi, w rękách Dawidowych przyſtało, ktorym on niegdy, wielkiego Olbrzymá Filiſtyńſkiego, mężnie pokonał. A ná komendyćby to, i weſele, nie ná woynę Dawidźie, z tą ſię wdźięcznie brzmiącą cytrą wybráć przyſtało: chybá że to, i zá czáſow ieſzcze Dawidowych, rádniey w domu i w gośćinie, ſkrzypek i muzyki, niż trąb i bębná w obozie, káwálerſkie uſzy ſłucháły: ochotniey w tańcu, niż ná plácu Márſowym hárcowáli: byli podobno między nimi i tácy, ktorzy to, nie tą [illegible] intencyą, pod chorągiew záćiągáli, żeby ſławy, i korzyśći z nieprzyiaćielá doſtąpili, ále żeby ſię, zá tą okázyą, o bogáty iáki poſag poſtáráli: nie o tym myślili, żeby mieczem Filiſtyná iákiego, trupem położyli, ále raczey żeby muzyką, áfekt iáki ku ſobie nákłonili. Gdyby kto, w inſzych iákich kawálerſkich, á nie w Dawidowych, ſpráwiedliwośći przeſtrzegáiących rękách, táką árfę ábo cytrę widźiał, mogłby ſobie pomyślić: owić to w cudzey oborze pobići bárány, ná tych ſkrzypkách, w ſtronách ſwoich, i po śmierći beczą. Było ták wiele domyſłow, i potwarzy, iakoby ten Dawid, miał Pánu ſwoiemu Saulowi nie ſprzyiáć, i ná domowe tumulty gonić, owoż ſię, tym ſámym, z tego wywodźi, kiedy cytrę, iáko *Symbolum* zgody,

dy, w rękách ſwoich trzymą, i rzeczą ſámą pokázuie, że o żadnych buntách, w woyſku iego nie ſłycháć. Ieżeli záś nie w ten czás, kiedy woynę ſłużył, ále kiedy iuż ná tronie Izráelſkim śiedźiał, tą ſię ſwoią cytrą, częſto Dawid zábawiał: to podobno chćiał wyráźić, że ták ſpokoyne życzył ſobie mieć kroleſtwo, iáko zgodne ſtrony, podczás ná cytrze bywáią: á w rzeczy ſámey doznał tego, że iáko ná muzycznym inſtrumenćie, nie długo tákowa zgodà poſpolićie bywa, kiedy ktora ſtroná ábo bárzo záſchnie, ábo też zámięknie, áż ſię oná iuż z drugiemi nie zgadza, trzebá ią częſto nákręcáć, trzebá ſmyczek kolofonią ſmárowáć: á gdyby ſię ieſzcze, wilcza iáka ſtroná, między báránie zámięſzáłá, dopierożby ná tákowym inſtrumenćie, i ſam *Orpheus* zágráć nie potráfił: to ták w kroleſtwie Izráelſkim, zá czáſow Dawidá bywáło, kiedy owá ſpolna zgodá, prętko ſię nie raz rozſtroiłá, kiedy wolne Izráelſkie głoſy, ták, iáko źle náſtroione ſtrony, brzmiáły, muśiał Dawid, to ten, to ow, od śiebie rozſtroiony áfekt, iáko twárdy kołek, rozmáićie nákręcác, i hoynie, datkiem i obietnicámi, ręce ſmárowáć, á przećię częśćiey niewdźięczne, i niezgodne głoſy, niżeli miły koncent, w uſzách ſwoich ſłyſzał. Temuć to Dawidźie w kroleſtwie twoim trudno o pokoy i miłą zgodę, że ſię w nim nie ieden, iàko wilcza ſtroná, áfekt nienáſycony, znáyduie: był ſnać w Páńſtwie twoim, iákiś Beniámin, *lupus rapax*, ktory dla tego rzeczámi mieſzał, i kłoćił, áby więcey w zamięſzániu zárwał, i záchwyćił: i dla tego nie dźiw, że pokoiu i zgody w kroleſtwie, iák ná cytrze źle náſtroioney, nie było: uſtáwicznie ſię poſpolite rády, iáko ſuche ſtrony rwáły. Tłumácze Piſmá Swiętego, przez tę Dawidowę cytrę, modlitwę rozumieią: o czym ácz ná wielu mieyſcách, ále oſobliwe w Pſálmie 70. ták ſamże Dawid mowi: *Pſallam tibi in cithara Deus*. *Pſalm. 70.*
Wychwaláć imię twoie Pánie, ſerce moie, iáko cytrá będźie: iákoby rzekł Krol Swięty: niech tám inśi, mieczem i żelázem Páńſtw i gránic bronią, mnie doſyć nabożeńſtwem, iáko miłą cytrą gniew Boſki, ubłagáć: Nie nowináć to i Chrześciáńſkim Dawidom, częśćiey i ſławniey modlitwą, i nabożeńſtwem, niżeli ſzáblą, i mieczem, woyſká nieprzyiaćielſkie gromic, i zwyćiężác. Tákim był, między wielą innych, wſchodniego Páńſtwá świątobliwy Ceſarz Theodoſius, o ktorym Auguſtyn S. powiedźiał: *Magis orando, quam feriendo pugnavit*, ſzczęśliwiey modlitwą, niżeli wſtępnym boiem, nieprzyiaćielá zwyćiężał. Táć to nábożna árfá, ktorą w rękách Dawidowych widáć, ná oko pokázuie, że ſzczęśliwſze Chrześćiáńſkie Páńſtwá, te, ktore świętych i nabożnych Krolow, niżeli owe, co tylko mężnych i woiennych, ábo bogátych máią.

Nie tylko Dawidowe nábożeńſtwo, ále i náſze modlitwy, przyrownáć ſię do cytry mogą: ták ie názywa Hieronim S. gdy *in Pſalm*: 143. mowi: *Oratio, hæc* *S. Hieron:*
eſt cithara noſtra, in hac cantamus Domino. Modlitwá, to to wdźięczna lutnia, i cytrá náſzá, ktorą Páná Bogá wychwalamy. Wſpomina Solinus *lib: de mirab: mundi*, że w iedney kráinie Aleſá názwáney, ieſt zrzodło tákowe, ktore záwſze wpełni ſtoi, á żaden z niego ſtrumien nie płynie: chcąc iednák obywátele mieyſcá owego, áby im polá, role, i ogrody potokiem ſwoim ożywiáło, wynáleźli pewny muzyczny inſtrument, w ktory ilekroć zágráią, zrzodło ná rożne ſtrony, hoynemi ſtrumieniámi wypływa, i potrzebom owychże obywátelow wygadza doſtátecznie:- podobnymći ieſt Dobroc Boſká zrzodłem, do ktorego owo, tenże Pſálmiſtá uſtáwicznie prágnął, gdy mowił: *Quemadmodum cervus* *Pſalm. 41.*
deſiderat ad fontes aquarum: ita deſiderat anima mea, ad te Deus. Iáko ielen do żywey wody, ták duſzá moiá uprágnęłá do ćiebie Boże, iáko nieprzebránego wſzelkiey dobroći zrzodłá. Stoi iednák záwſze, to zrzodło w ſwoiey mierze, poki mu wdźięczna modlitwy náſzey cytrá nie zágra: ále kiedy ten miły koncent uſłyſzy, záraz pełnymi ſtrumieniámi, łaſk i dobrodźieyſtw ſwoich, ná nas wypływa.

Ieſt tego w rożnych hiſtoryách pełno, iż u Alexándrá Mácedońſkiego, był ták biegły muzyk, ktory gdy grac ná ſwoim inſtrumenćie począł, iáko chćiał Krolewſkim ſercem rządźił: kiedy weſoło zágrał, niewymownem ſię weſe-

iem Krol cále nápełniał, ſerce z niego, ledwo nie wyſkoczyło od rádośći: á kiedy ſmutno gráć począł, łzy obfite z oczu ſię Alexándrowych toczyły: czáſem záś ináczey trochę pálcámi przebieráiąc, do gniewu i furyey Królá pobudzał: ták dálece, żeby był wſzyſtkich przytomnych mieczá dopádſzy pobił, gdyby go były owegoſz inſtrumentu, łágodnieyſze ſtrony nie hámowáły, i do zwykłey łągodnośći nie powracáły: to ták i modlitwy náſze, czáſem Páná Bogá do weſela i rádośći, czáſem do ſmutku i gniewu, pobudzáć zwykły, czáſem Pan Bog modlitwy náſzey, iáko wdźięcznego koncentu ſłucha, á czáſem ná prozby náſze uſzy ſwoie zátula, i nic dla nich nie czyni. A czymże ſię to przećię dźieie, że modlitwy náſze, czáſem Páná Bogá do miłośierdźia ſkłaniáią, á podczás, użyć ſię im nie da? Wiećie że kiedy owo biegła iáka ręká, ná dobrze náſtroionym inſtrumencie zágra, miła brzmi melodya, miło tego ſłucháć, roſpływa ſię czáſem rożnemi áfektámi ſerce. Gdyby záś kto ná rozſtroioney cytrze brzakał, gdyby zádrzeć ſtroná ktora miáłá, iák po uſzách dárł, káżdyby niechętnie tákowey ſymfoniey ſłuchał: to ták zgodney modlitwy náſzey rad Pan Bog ſłucha, i wſzyſtko dla niey záwſze czyni: kiedy záś nie zgodnie brzęczy, nic u Páná Bogá, krom gniewu, i nieſmáku nie ſpráwi.

A czegoż to, ſpytaćie, do tego zgodnego koncentu modlitwy náſzey potrzebá? Oto mowi w Ewánielii Chryſtus: *Si duo ex vobis conſenſerint, ſuper terram, de omni re, quamcunq; petierint, fiet illis à Patre, qui in cælis eſt.* Ná cokolwiek dwá ſię zgodzą, wſzyſtko to Oćiec Niebieſki uczyni. Dla tegoć to Pan Bog, modlitew náſzych, często nie wyſłuchywa, że ſię ná iedno zgodźić nie możemy, ieden niebá, drugi chlebá, ná Páná Bogá woła: ten o deſzcz, ow o pogodę prośi, ieden miłego pokoiu, drugi woyny, i zámieſzánia, bárziey życzy. Więc że o rzeczy ſobie przeciwne, ktore z ſobą ſtać nie mogą prośiemy, dla tego wſzyſtkich wyſłucháć Pan Bog nie może: táć to żądz, i áfektow náſzych, *Symphonia diſcors*, przyczyną bywa, że ná náſze prozby nic Pan Bog nie dáie. Ale rzeczećie, wżdyć ſię przynamniey dwáy, ná iednę rzecz, nie raz zgodźić mogą: á czemuż przećię tego, o co proſzą nie otrzymáią? Owoż ná lepſze tey trudnośći ułácnienie, uczony *Lyranus*, ták pomienione ſłowá tłumácząc, mowi: *Si duo, hoc eſt, corpus & anima conſenſerint, quidquid petent, fiet*, ieżeli dwáy, to ieſt ćiáło i duſzá, ná iedno ſię zgodzą, wſzyſtko gotow Pan Bog uczynić. Temuć to modlitwy náſze, ſkutkow ſwoich nie biorą, że czego inſzego ćiáło, á czego inſzego duſzá ſobie życzy: duſzy, świátłem wiáry prawdźiwie, oświęconey, ſpodoba ſię chwałá wieczna, i inſze dáry, i łáſki duchowne, prágnie cnot, świątobliwośći, poſtow, umártwienia, i tym podobnych do nábyćia zbáwienia ſrzodkow: á ćiáło tylko ſobie w roſkoſzách, w piiáńſtwie, i w zbytkách ſmákuie, tylko rzeczy docześnych żąda: i dla tego, tá nie zgodna cytrá, przypáść do uſzu Boſkich, i nic uprośić nie może.

Grzegorz S. teſz ſłowá ták wykłada: *Si duo, hoc eſt lingua & cor, conſenſerint, de omni re, quamcunq; petierint, fiet illis.* Ieżeli ſię ſerce z ięzykiem, zgadzáć będźie, wſzyſtko u Páná Bogá tákowa modlitwá ziedna, i uprośi: á z przećiwney ſtrony, kiedy zgody między ſercem, i ięzykiem nie máſz, nic táka modlitwá nie ſpráwi: kłamſtwo to, nie nabożeńſtwo, fałſz, nie modlitwá, kiedy kto w codźiennym paćierzu mowi: Odpuść nam náſze winy, iáko i my odpuſzczamy náſzym winowáycom, á w rzeczy ſámey, gniew ſię, ránkor, i nienawiść przećiwko bliźniemu w ſercu żarzy i rożnieca. Ná gniew, nie ná łáſkę Boſką, i owá modlitwá ſobie zárabia, ktora uſtámi, i ięzykiem tylko, o grzechow odpuſzczenie prośi, á w ſercu ma do teyże nieprawośći áfekt. Ieſzcze i owá w modlitwie niezgodá, nie ſpodoba ſię Pánu Bogu, kiedy kto w Kośćiele, ábo ná inſzem mieyſcu, ná modlitwie zoſtáie, á myśl gdźieś po powietrzu lata, ięzyk o kroleſtwo niebieſkie, o zbáwienie wieczne w Kośćiele prośi, á záćiekła fántázya, o goſpodárſtwie, zyſku, i hándlách myśli: ábo iákie *Entia rationis*, i chimery, po powietrzu goni: tákieyći ſię modlitwy, wſtydźił niegdy przed Pánem Bogiem, Hieronim S. gdy niedoſkonáłość ſwoię wyznawał, mowiąc: *In oratione mea, aut per porticus deambulo, aut de fænore computo, aut turpi abductus cogitatione,*

etiam

Matth: 14.

Lyranus.

S. Gregor:

S. Hieron:

etiam quæ dictu erubescenda sunt, *cogito*. Biádáż (mnie, mowił pokutuiacy ná pu-
ſtyni Doktor Swięty) á coż potym choć ręce złożywſzy, ná modlitwie klęczę,
kiedy myśl po kámienicách biega, kiedy to, i w Kośćiele ná pámięć przycho-
dźi, czegoby ſię i gdźie indźiey, káżda poczćiwość wſtydźić miáłá: ná co ták
ſię potym żarzy, *Vbi eſt fides? ſiccine putamus oraſſe Ionam? ſic tres pueros in camino
ignis? ſic Danielem, inter leones?* A gdźie, powiáda, wiárá o przytomnośći Nay-
doſtoynieyſzego Bogá? nie ták ſię Ionáſz w wielorybie, nie ták troie pácho-
lat w piecu Bàbilońſkim, nie ták Dániel między lwámi, i inśi święći Proro-
cy, modlili. A ieżeli ieſzcze do wnętrznego roſtárgnienia, przyſtapi, i po-
wierzchowne Boſkiey przytomnośći, ná modlitwie nie uſzánowánie, kiedy
owo kto w Kośćiele, mſza, ábo nieſzpor cáły przegada, więcey nowin, niż
paćierzy náprawi, łokcie po łáwce rozłoży, oczymá po kośćiele świdrzy: do-
pieroż tákowe Boſkiego Máieſtátu nieuſzánowánie, nie zgadza ſię z wiárá
Chrześćiáńſka, ktora ácz ná káżdym mieyſcu, ále oſobliwie ná modlitwie,
czćić i ſzánowáć Boſka przytomnosć każe. Záłuie ſię ná tákowe grubiáń-
ſtwo náſze, Chryzoſtom S. gdy ták *in Pſalm: 4.* mowi: *Homines aliquos allocuturi*, S. Chryſoſt.
qui ſunt nobis ſuperiores, *&* *habitum*, *&* *inceſſum*, *&* *omnia componimus*, *ad De-
um autem accendentes*, *hiamus*, *fricamus*, *nos huc*, *& illuc verſamus*. Wſtyd o tym
mowić, żal nà to pátrzyć: kiedy komu przyidźie rozmawiáć z godnym czći
człowiekiem, ſkromnie ſię káżdy ułoży, i pięknie poſtáwi: á kiedy przyidźie
z Bogiem ná modlitwie mowić, áż ieden od niedbálſtwá w kośćiele źiewa,
drugi czuprynę głáſzcze, ábo waſow i tám, i ſám, iák kołkow u kobzy nákra-
ca, inſzy, w łáwce iák ná ſzydłách, ábo ná ſzrubách śiedźi. A czegoż ſię po
tákiey modlitwie ſpodźiewáć potrzebá, tylko owego przeklęctwá, ktorym
Pſálmiſtà Pańſki káżdemu tákowemu groźi: *Oratio ejus*, *fiat in peccatum*, nie Pſalm: 128.
ubłagánia, ále karánia Boſkiego, tákowe, pełne nieuczćiwośći nabożeńſtwo,
godne. Wſtydźmy ſię Turkow, i pogáńſtwá, ktorzy w bożnicách i mecze-
tách ſwoich, z wielka uczćiowośćia modlac ſię, przebywáć zwykli. A w
Chrześćiáńſkich Kośćiołách náſzych, śmiechow, żártow, ſwowoli, nawet i mię-
dźiećmi, codźień ſię nápátrzęmy. O iáko tákowe niewdźięczne diſſonáncye,
miáſto ubłagánia, obráżáć uſzy Boſkie muſza! Między inſzemi, naywiękſze
miał upodobánie Dawid, w iednym o dźieśiaći ſtronách, inſtrumenćie, o kto-
rym ták w Pſálmie 143. mowi: *Deus in pſalterio decachordo*, *pſallam tibi*. Wy-
chwalać cię Pánie ná dźieśiaći ſtronách będę. Hugo Kárdynał, przez te dźie- Pſalm: 143.
śięć ſtron, dźieśięcioro Przykazánia Boſkiego rozumie: ábyśmy wiedźieli, że
w ten czás przyiemna náſzá modlitwá będźie, ieżeli w cále ſa te Boſkiego przy-
kazánia ſtrony: ináczey ieżeli ktora niezbożność, nieſpráwiedliwość, ábo nie-
czyſtość przerwáłá, ieżeli ſię nie w cále, Boſkie Przykazánie záchowuie, zá-
tuli ſobie Pan Bog, ná tákowego człowieká modlitwę, uſzy: iáko o tym tenże
Pſálmiſtá powiáda: *Iniquitatem ſi aſpexi in corde meo*, *non exaudiet Dominus*. Ie-
żeli ſię złość iáka w ſercu znáyduie, dáremna tákowego modlitwá, nie wyſłu- Pſalm: 65.
cha iey Pan Bog. Otoż maćie pierwſza przyczynę, czemu Pan Bog nie wy-
ſłuchywa modlitew náſzych, ktora w te ſłowá náznáczył Iákub Swięty: *Petitis
& non accipitis*, *quia malè petitis*, prośićie, á nie upraſzacie, bo źle prośićie, co
nam iuż, dobrze cytra ſwoia Dawid ogłośił, i ná oko pokazał.

Druga przyczynę, nieſkutecznych modlitw náſzych, ſámáſz Prawdá
Przedwieczna náznáczyłá. Przychodza raz, do Chryſtuſá, dwáy ſynowie
Zebedeuſzowi, pewna proźbę pokornie wnoſzac. Ná co ták im Pan odpo-
wiedźiał: *Neſcitis quid petatis*. Niewiecie ſámi, o co prośićie, i nic zgołá ná
ich proźbę nie uczynił. Czego Chryzoſtom Swięty *Homil: 79. ad populum* Matth: 20.
táka przyczynę dáie: *Damnoſa & periculoſa petitis*, *ideo Deus non intuctur petitio-
nem veſtram*. O niepotrzebne, i ſzkodliwe rzeczy prośićie, dla tego nic ná proź- S. Chryſoſt:
bę wáſzę, uczynić Chryſtus nie chce. Dlategoć to, i modlitew náſzych, czę-
ſto Pan Bog nie wyſłuchywa, że ſię rzeczy niepożytecznych, á częſto i ſzkodli-
wych, nieuważnie nápieramy. Lepiey ten Boſki zwyczay uznamy, ieżeli
dwie proźbie, w Ewánielii do Chryſtuſá wnieśione, wzáiem porownamy.

 Zoſta-

Zoſtawał iáko wiećie, przez dni czterdźieśći, ná puſtyni Pan Iezus, áż owo
nieſpodźiánie, ſtánąwſzy w oczách iego czárt, ták mu pokornie ſuplikuie:
Matth: 4. *Dic ut lapides iſti, panes fiant.* Niech ſię Pánie w chleb, te kámienie obrocą:
ná ktorą prozbę, nie tylko Chryſtus nic nie uczynił, ále i owſzem, proſzące-
go śmiáłość, ſurowemi ſłowy zgromił, i więcey mu ſię ná oczy pokázowáć nie
kazał. Wołał ná tegoſz Páná, znáczny ná weſelu w Kanie Gálileyſkiey, go-
ſpodárſki niedoſtatek, áż on wodę w wino, cudownie obroćił, i przemienił.
Wiem ia, że Wſzechmocnośći Chryſtuſowey, ták łácno było z kámieni chleb,
iáko i z wody wino, uczynic. A czemuż przećię Wſzechmocny Chryſtus,
ná dowod Boſkiey nátury i dźielnośći ſwoiey, nie kámienie w chleb, ále wodę
w wino odmienił? Podobno że owdźie czárt ſuplikował, á tu Naymiłośierniey-
ſza Mátká Boſka, prozbę ſwoię, zá ludzkim niedoſtátkiem wnośiłá: prawdać
to nieomylna, że przyczyná Nayświętſzey Mátki Boſkiey, ieſt záwſze ſkute-
czna, ále i to pewna, że też i ná prozbę czártowſką, wiele Dobroć Boſka czy-
niłá. Prośił niegdy, ten ludzki nieprzyiaćiel, áby był Iobowey doznał i do-
świadczył cnoty, i ćierpliwośći, i nie odmowił mu tego Pan Bog: żądał ow
cáły, wyrzuconych czártow, z opętánego człowieká, pułk, áby im był Chry-
ſtus pozwolił, w trzodźie wieprzow, nowego ſtánowiſká, i uczynił Pan, ták
iáko prośili: á ten ná puſtyni czárt, czemu ták był do Páná nieſzczęśliwy? że
nic zgołá, ná prozbę iego, uczynić niechciał. Doyrzał tego nieomylnie
Chryſtus, że to był diábelſki koncept, i wymyſł, chlebá ſię od Chryſtuſá do-
magáć: i gdźieś ſobie myślił, będźie ten pierwſzy, tákowey nieſpráwiedliwo-
śći wynalazcá, wiele miał náśládowcow, ktorzy z dźiedźictwá Chryſtuſowego,
chleb wybieráć nieſpráwiedliwie będą: owoż żeby przecię preiudykáty nie u-
czynił, áby záś drudzy nie mowili: toć to ći księża ſkąpi, ná dobro poſpolite
nie reſpektuiący, do gárdłá chlebá żołnierzowi bronią, á Chryſtus i owemu
piekielnemu káwálerowi, chlebá nie żáłował: więc żeby tákiey preiudyká-
ty nie było, nic dla owego nieſpráwiedliwego exáktorá uczynić Chryſtus nie-
chćiał. Bá trzebáć to zły duchu, ná chleb ćięſzko prácowáć, á ty ſię go, ták
łácno chceſz gębą tylko dorobić, i domowić: á ieſzczeby nie żal, gdybyś kiedy
co dobrego ſpráwił, áleś záwſze ná bunty i rebelią, przećiwko Naywyżſzemu
Pánu trąbił, i práktykował, i ná owey woynie, ktorąś z Wodzem Duchow nie-
bieſkich Michálem S. odpráwował, ſromotnieś z potrzeby ućiekł i uſkrobał:
á przećię ſię chlebá od Chryſtuſá ták żwawo dopomagaſz: i tákeśći pyſzny iá-
ko diabał, choć ćię nędzá trápi, i biedá dokucza, á dopierożby dumnieyſza
ieſzcze w tobie fántázya byłá, gdyćby ná chlebie, i doſtátkách nieſchodziło:
oto, choćiażeś nędzarz, i wieczna chudobá, świát cáły, ná twoię ſtronę i fákcyą
przećiągaſz, á dopierożbyś dokázowáł gdyćby chlebá doſtawáło. A do tego nie
zdrowy to chleb, ná ktory gębá tylko i ięzyk, miáſto pługu i lemieſzá robi,
nie ſtrawi go przez wſzyſtkę wieczność, nie iedno ſumnienie. I dla tychći
podobno, ábo tym podobnych przyczyn, niechćiał Chryſtus ná prozbę czár-
towſką z kámieni chlebá naczynić. Ale i owić, ná weſelu domatorowie, w
Kanie Gálileyſkiey, niewiem ieżeli godni winá byli. Ieſzcze podobno, te-
go weſela Pan młody, mogł w młodych ſwoich lećiech, dla Oyczyzny, i do-
brá poſpolitego, pod czerwoną chorągwią ná ſławę zárabiáć, á on ſię do białey
pokwápił. Ieſt między tą młodźią, nie ieden ſnác táki, ktoregoś ty Pánie i Boſkie
mi ſłowy, i wewnętrznym nátchnieniem ná ſłużbę twoię, do wzgárdy świátá
záchęcał: ćo że do ſkutku nie przyſzło, toć to nieſzczęſne weſele, świątobli-
wym zamyſłom, i woli Boſkiey przeſzkodźiło. Mowi drugi, żem ia powo-
łánia Boſkiego, do wzgárdy świátá, i ſtanu Apoſtolſkiego nigdy w ſobie nie
czuł: á czemuż? owáć to do weſela iák nayprędſzego, chętká, tákowey łáſce, i
nátchnieniu Boſkiemu, do ſercá drogę zágrodźiłá. Miodućby to, tym goło-
wąſom, ledwo nie brzozowego trzebá, á oni iuż i winem pełnią, gdy ſię oká-
zya poda. Toć to wino boday ſię nie śniło, wſzelkiey nieprzyſtoyności, be-
zecnego niewſtydu, zwad, poiedynkow, utráty, i zbytkow przyczyną bywa.
Wtychći to kieliſzkách cudza ſławá, właſna niewinność, wioſki i bogáte dźie-

dźiċtwá

dźictwá tona: przy tákowychći to trunkách, Bachuſowi káwálerowie, świát ięzykiem woiuią, á miáſto nieprzyiaćielá, ſkláne trupy, po ſtolę tłuka i pokłádáią. Tákować to ochotá, iednym dni, i żyćia doczeſnego uymuie, á drugich ná duſzy wiecznie zábiiá, w tákoweć to częſto kieliſzki, ná domowe niezgody i bunty, iáko nágwałt dzwonią. A czemużeś ty Pánie, wodę w wino odmienił? á z kámieniś chlebá uczynic niechćiał? przećięć chleb wſzyſtkim pożyteczny, bá zgołá i potrzebny, á bez winá káżdy ſię obyść bárzo dobrze może. Wſzákeś nam, i ſam Pánie, o chleb, á nie o wino, w paćierzu Oycá Przedwiecznego prośić kazał? á czemuż teraz raczey z wody wino, á nie chleb z kámieni czyniſz? Gdyby mnie dawáć morálną tego przyczynę przyſzło: rzekłbym, że to ſerce ludzkie, choć ſię niepráwośćią iáko wodą nápełni, ieżeli w złośći, iáko wodá, miękkie i powolne będźie, może ie ieſzcze, w wyborne łáſki ſwoiey wino, Boſka Wſzechmocność odmienić, ále kiedy przez długi nałog, niepráwość bárziey niż kámień ztwárdnieie, iuż ież iey ręka Boſka w dobroć nie przemieni.

Ale ináczey, tę trudność, ułacnia dowćipem ſwoim uczony Rupertus, gdy *lib: 3. de gloria & honore Filii Hominis* mowi: *Fortè putas, quia gloriam ſuam manifeſtaſſet, ſi ad dictum dæmonis, lapides, facti fuiſſent panes: ſicut in eo gloriam poſtmodum manifeſtavit, quod ad ejus verbum, aqua in vinum converſa eſt. Sed non eſt ita, ubi enim hoc fecit initium ſignorum, crediderunt in eum diſcipuli ejus. Nunquid crederet in eum tentator inſidioſus? ſi lapides convertiſſet in panes.* Iákoby rzekł ten poważny Doktor, dla tegoć to Chryſtus nic ná proźbę czártowſką nie uczynił, bo wiedźiał bárzo dobrze, że cudowna owá, w chleb, kámieni odmiáná, nic záćiętemu w złośći czártu pomoc nie miáłá, owemu záś niedoſtàtkowi goſpodárſkiemu, dla tego ochotnie zábieżał, i proźbie záraz dosyć uczynił, że owo cudo iego, miáło Apoſtołow w wierze utwierdźić, iákoż ſię ták rzeczą ſámą zſtáło. Nie Chryſtuſowá tedy Boſka Wſzechmocność winná, że ſię owe kámienie, w chleb nie odmieniły, ále raczey czártowſkie głupſtwo do tego przeſzkodźiło, że ſię tego gorąco nápierał, co ieżeli mu nie záſzkodźić, pewnie ná nic przydáć ſię nie miáło. Tákći ſobie i z námi, poſtępuie Pan Bog, á prośi go kto o rzecz iáką niepotrzebną, á podobno i do zbáwienia przeſzkadzáiącą, nic on ná tákowe proźby nie dáie: żąda kto rzeczy do zbáwienia ſłużącey i potrzebney, wſzyſtko záraz z ochotą dobroć Boſka czyni. Prośićie owo częſto Páná Bogá, iedni w chorobie o zdrowie, drudzy w nędzy i uboſtwie o doſtátki, i o dobre mienie, w zámieſzániu o pokoy: á Mądrość Boſka nic ná tákowe proźby nie czyni: bo wie bárzo dobrze, że gdyby ow chory, do zdrowia przyſzedł, do dawnychby ſię grzechow i złych nałogow wroćił: ow co w uboſtwie wiernie Pánu Bogu ſłuży, gdyby doſtátkow i dobrego mienia nábył, zápomniałby boiáźni Boſkiey, byłby z niego piiánicá, utrátnik, ná wſzelkąby ſię niecnotę udał: gdyby ow żadnego utrapienia nie ćierpiał, o nieboby nie dbał, i do niegoby nie teſknił. Co wſzyſtko iáśnie widząc Chryſtus, częſto tego nie pozwala, co nam do zbáwienia záſzkodźić może. W czym nieſkończoną ſię Dobroć Boſka wydawá, że nam tego nie dáie, czego ſię ná zgubę náſzę, głupie nápieramy. A kto to gáni mátce, że dźiećięćiu ſwoiemu, nożá, choc ſię go gwałtem nápiera, nie pozwala, boby ſię nim głupie dźiecko ránić, ábo przebić mogło. Nie godźi ſię, w tym przygániáć dobremu Medykowi, choć choremu potráwy, do ktorey ápetyt czuie, dawáć nie każe, chćiałby ſię podczás, zchorzáły pácyent, lepſzym iákiem napoiem pośilić, á Doktor mu ſię ptyzánną kontentowáć, ábo gárgáryzmem uſtá płokáć każe: bo wie, żeby go owe potráwy i napoie, o ćięſzſzą ieſzcze chorobę, á podobno i o śmierć przypráwiły. Nie uſtępuie w tey mierze áni máćierzyńſkiemu áfektowi, áni lekárſkiemu dozorowi Pan Bog, kiedy nam tego nie pozwala, coby nam pewnie záſzkodźiło: iáko o tym Swięty Leo mowi: *Deus iuſtus & bonus eſt, quando ea, quæ nocitura ſunt, negat, negando enim miſeretur.* W tym Pan Bog miłość nam ſwoię oświadcza, gdy tego, coby nam záſzkodźić mogło, nie pozwala. Z przećiwney ſtrony w tymby ſię Pan Bog niemiłośiernym pokazał,

Rupertus.

S. Leo.

zał, gdyby nam to, ná nieuważna prozbę dawał, co nas zgubić ná duszy może: wedle Grzegorzá S. *lib*: *15. Moralium cap*: *10.* mowiacego: *Majoris iracundiæ est, cum id tribuitur, quod malè desideratur*. Nie może Pan Bog nikogo bárziey ukáráć, iáko gdy prosżacemu to dáie, czego on ná zgubę swoię prágnie. Gdyby byli Izráelczykowie złotá nie mieli, ćielcáby byli sobie złotego nie ulali: gdyby był synowi márnotrawnemu oćiec bogátey substáncyi nie dawał, nigdyby był ow młokos, niecnota, hultáiem, á ná koniec świniopásem nie został. Co ponieważ ták iest, bodayże te dostátki i bogáctwá, pogánstwu się iákiemu Turkom, i Tátárom dostáły, ieżeli ich komu Pan Bog ná zgubę i potępienie iego użyczy: boday zdrowe ciáło, dźiś wszystkie choroby miotáły, ieżeli komu użyczone zdrowie ma bydź okázya i przyczyna, w przod do obrázy Boskiey, á potym do zguby wieczney. Odrzekłbyś się dźiśiay nieszczęśliwy w piekle bogaczu, owych dostátkow, ućiech, roskoszy, i szczęśćia, o ktoreś niegdy snać Páná Bogá goraco nie raz prośił, gdy tego wieczna męka przypłacasz.

S. Gregor.

To táka rzecza, rzecze kto, o nic nam Páná Bogá prośić nie potrzebá, ponieważ niewiemy, co nam pomoc, á co zászkodźić może. Ná co ták ia odpowiádam: co się naprzod tycze rzeczy duchownych i do zbáwienia potrzebnych, o tych watpić nie trzebá, że nam sa pożyteczne i potrzebne, ázátym záwsze o nie prośić Páná Bogá mamy. Co zás do rzeczy doczesnych należy, i o te prośić Páná Bogá trzebá, z tym dokłádem, ieżeli się to Pánu Bogu spodoba, i nam pożyteczno będźie. Tákać byłá modlitwá nabożnego iegnego człowieká, o ktorym Sálmeron *Tomo 10. Tractatu 11.* wspomina, iż miásto iákiey inszey modlitwy, sámo tylko obiecádło ustáwicznie mowił, spytány czemuby się ták modlił? odpowiedźiał: wie Pan Bog co mnie pożytecznego, i czego mi potrzebá, niechże sobie z tego częstc powtorzonego obiecádłá, litery skłáda, i to mi, co mu się spodoba, dáie. Ieżeli i w nas tákowe ná wola Boska powzdánie znáydowáć się będźie, wszystko u Páná Bogá łácno uprośiemy.

Sálmeron.

Nie Boska się tedy Chrystusá obietnicá mieni, ále my ná przeszkodźie bywamy, że nie záwsze, o co prośiemy, od Páná Bogá otrzymywamy. Tá tego raczey przyczyná, że się naprzod ládáiáko, nie zbożnie, i z inszymi wzwyż wyliczonemi niedoskonáłośćiámi modlemy, á potym że o ládáco, o rzeczy niepożyteczne, á często i szkodliwe, Páná Bogá prośiemy: poprawmysz błędu w tey mierze nászego, á ták bespiecznie, z wielka ufnośćia spisowáć potrzeby násze, i miásto pokorney supliki, podawáć ie odchodzacemu do niebá Chrystusowi możemy. Spráwisz to nayhoynieyszy Pánie, że nam się w nieomylney obietnicy twoiey doskonále zyiśćisz, kiedy nam to, o cokolwiek prośić Oycá Przedwiecznego w imię twoie będźiemy, ziednasz i dáruiesz. Amen.

K A Z A N I E

Ná chwalebna uroczystość Wniebowstapienia Páńskiego.

Assumptus est in cælum. Marci 16.

Ziemięsz dźiśiay, czy niebo, chwalebna Wniebowstápienia Páńskiego uroczystość, bárzi ubogáćiłá? źiemscysz dźiś, czy niebiescy obywátele, szczęśliwszymi zostáli? więceyże tryumfuiacy Chrystus, źiemskich do niebá skárbow z soba nábrał, czyli niebieskich ná źiemi zostáwił? ná ktora watpliwość, gdyby i wam przyszło odpowiádáć, ználazłby się snáć nie ieden táki między wámi, ktoryby ták rozumiał, i mowił: że niebo się tylko dźiśiay tákiem, iákiego nigdy nie widźiáło szczęśćiem, i weselem nápełniło, á źiemiá żalem się, i smutkiem zákwáśiłá: do niebá się wszystkie skárby i dostátki źiemskie przeniosły, á ná źiemi ubostwo tylko i spustoszenie zostáło: niebiescy się obywátele ćiesza, i wesela, źiemscy wygnáńcy w smutku zostawáć muszá: ponieważ dnia dźiśieyszego, nayzupełnieysze wszelkiey szczęśliwośći źrzodło, Bog

Wćie-

Wćielony Zbáwićiel náſz Chryſtus, do niebá ſię weſoło z tryumfem przenośi, á nas tu w nędzy i w utrapieniu zoſtáwuie. Tám w niebieſkiey Ierozolimie, weſołe okrzyki, tám tryumfálne głoſy, i brzmiące zewſząd ſłycháć traby. Cieſzy ſię z tego Krol i Prorok Dawid, gdy owo dawne ſwoie proroctwo, weſoło powtarzáiąc mowi: *Aſcendit Deus in iubilo, & Dominus in voce tubæ.* Wſtępuie do niebá Pan i Bog moy prawdźiwy, wita go, i weſoło przyimuie głośnym trab ſwoich okrzykiem, pełne rádośći niebo: u nas záś ná źiemi ſmutne tylko treny, i płaczliwe głoſy, ſercá i áfekty przeráżáią. Iáko owo niegdy żáłoſna młodſzego Tobiaſzá mátká, wyprawiwſzy, w dálekie ſtrony, iedynego ſyná ſwego, ták po odeśćiu iego rozrzewnionym áfektem żáłoſnie mowiłá: *Heu, heu, fili mi, ut quid te miſimus peregrinari! lumen oculorum noſtrorum ſolatium vitæ, ſpem poſteritatis noſtræ.* Nieſzczęśliwam ia mátká, żem ćię ſynu moy świátło oczu náſzych, iedyna poćiechę i nádźieię moie, w dálekie kráie wypráwiłá. Podobnymći, i owſzem więkſzym ieſzcze źiemiá zrániona żalem, ſtrátę naywiękſzey ozdoby, poćiechy, i nádźieie ſwoiey, opłákiwáć może: ſmutno uważáiąc, iáko ſię wſzyſtkie ſkárby, doſtátki i poćiechy źiemſkie, do niebá z Chryſtuſem przenioſły: á ná źiemi, ſámo tylko utrapienie, uboſtwo, płácz i ſmutek zoſtał. Alec ia ná tákowe ſmutne treny, i rzewliwe głoſy, przy dziśieyſzey Uroczyſtośći ze wſzech naywеſelſzey namniey nie pozwalam: i owſzem ták trzymam i rozumiem, á oraz dowieść tego rzetelnie zechcę, że idący z źiemie do niebá Chryſtus, nie tylko niebo, ále i źiemię, wielkiemi łáſk i dárow ſwoich ſkárbámi hoynie nápełnił, nie tylko niebieſkim, ále i źiemſkim kráiom, wiele dźiś pomnożonego ſzczęśćia przybyło. Będźie to Dobroczynnemu Pánu, przy Chwalebnym Tryumfie iego, ná więkſzą chwałę, obywátelom niebieſkim ná powinſzowánie, nam ná ſpełna rádość, i poćiechę.

Gdyby ſię bacznego rozſądku, źiemſcy pánowie porádźić chćieli, iáko ſię też z poddánymi ſwoimi obchodźić máią, tákaby ná to odpowiedź i náukę wźięli: że od poddánych nie tylko pożytki i intraty bráć, ále im też dawáć i onych zákłádáć powinni: bo ieżeli rożne tylko dániny wybieráć, i drzeć iáko mogą, poddánych ſwoich będą, daymy to, że prętko worki i ſzkátuły ſwoie nápełnią, ále poddánych zubożą, i wniwecz obrocą: zkąd żadnego ná potym mieć z nich pożytku nie będą: gdyby też od poddánych nic cále nie bráli, zá nicby nie ważyli, nędzęby i niedoſtátek ćierpieć muśieli. O czym dobrze ktoś powiedźiał: *A ſubditis, ſicut ab apibus, nec multum, nec parum accipiendum*, od poddánych iáko od pſzczoł, áni wiele, áni máło bráć potrzebá: ábowiem iáko gdyby kto wſzyſtek miod pſzczołom oraz zábrał, pſzczołyby ſpádły i zginęły, żadnegoby z nich pożytku ná drugi rok nie było: gdyby im też kąſek bárzo ſłodkich plaſtrow uiał, máłaby z nich miał obrádę, i poćiechę: to ták, i źiemſcy pánowie ieżeli poddanych drzeć bez miáry będą, ſnádno ich zniſzczą, i wniwecz obrocą, ieżeli też nic z nich nie biorą, pewnie ſię nie zbogácą: obojgá tego trzebá, i bráć wedle ſłuſznośći, i dawáć poddánym wedle potrzeby. Tákći ſobie z námi poſtąpił Naywyżſzy Pán niebá i źiemie Chryſtus, ktory przy Chwalebnym Wniebowſtąpieniu, i od nas poddánych ſwoich dobr źiemſkich, ile mu było trzebá nábrał, i nam wiele doſtátkow niebieſkich hoynie dárował, nie tylko dźiśiay niebo źiemſkiemi, ále i źiemiá, niebieſkiemi ſię ſkárbámi nápełniłá.

Co ſię naprzod ubogáconego od nas Chryſtuſá, krolestwá niebieſkiego tycze, wyrozumieć to dobrze z tego możemy, co ukoronowány Prorok powiedźiał: kiedy w Pſálmie 67. do kogoś mowił: *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem, accepiſti dona in hominibus.* Wſtąpiłeś wyſoko, nábrałeś ieńcow i niewolnikow, wźiałeś dáry, w ludźiách. Ieżeli do źiemſkiego iákiego Páná, mowił ſłowá pomienione Dawid, dobrze coś, i ku rzeczy powiedźiał: bo ſię ták ná świećie między ludźmi znáyduie: zoſtáie owo kto ná niżſzey ſtanu kondycyi, nikt o niego nie dba, nikt ſię do niego nie gárnie, nikt nic nie dáie, nic nie ofiáruie, niechże ieno ná wyżſzy godnośći ſtopień poſtąpi, wſzyſcy ſię do niego gárną, wſzyſcy niſko kłániáią, ochotę uſług ſwoich oświadczáią, dáią, obiecuią: mowić ſię o tákim z Dawidem może: *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem,*

Pſalm: 49.

Tobiæ: 4.

Pſalm: 67.

vitatem, accepisti dona. Wynioſły ćię cnoty i zaſługi twoie, ná wyſoki godnośći ſtopień, Wielmożny Pánie, áż záraz *cepiſti captivitatem*, ſercáś i áfekty ludzkie zniewolił ſobie, co żywo ſię zá ſługę i niewolniká ofiáruie, káżdy mowi, tyś Pan, tyś Dobrodźiy, ia ſługą twoim i niewolnikiem będę. *Accepiſti dona in hominibus*, bierz coć ſię u mnie ſpodoba, niczego choćby pod ſercem było, żáłowáć nie będę. A przyczyná tákowey ochoty, nie inſza, tylko tá, że *aſcendiſti in altum*. żeś ná wyſoką godność i doſtoieńſtwo poſtąpił :owi náwet, ktorzyć nie bárzo ſprzyiáli, áfronty i diſguſty pokázowáli, mienią áfekty, ſkłániáią chęći, cáleć ſię poddáią. Tákći to wyſoki urząd, *ſine cæde triumphat*, oręża niedobywſzy, ſercá i áfekty ludzkie zwyćięża : i dla tego dobrze Dawid powiedźiał, *Aſcendiſti, cepiſti captivitatem*, żeś ná wyſoką godność wſtąpił, ſercáś ſobie, nieprzyiázne náwet, i áfekty zniewolił, i zhołdował. *Accepiſti dona in hominibus*, nie trudno ć, da Pan Bog, przy tey godnośći, o bogáte intraty, i prowentá będźie. A nie tylko w polityce źiemſkiey, ále też i w żyćiu duchownym, toż ſię prawdźi i iśći. Trudno ſię owo nie iednemu widźi, páſye ſwoie, złe chući i namiętnośći zwyćiężyć, i pokonáć, przewodzą nád nim duſzni nieprzyiaćiele : niechże ſię ieno ſercem i áfektem ku niebu, do Páná Bogá ſwoiego wzbiie, áż on to wſzyſtko ſnádno zwyćięży, i zhołduie, będźie ſię i o tákim z Dawidem mowić mogło : *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem*. Ześ ſię nabożnym ſercem, wyſoko ku niebu podniosł, áż ty páſye i namiętnośći twoie, iáko ieńce, i niewolniki iákie, imaſz i zwyćiężaſz. *Accepiſti dona in hominibus*, co ćię przedtym gánili, dźiś ćię ſławią, i wychwaláią ięzyki ludzkie. Cháldeyczyk ták pomienione piſmo czyta : *Aſcendiſti in firmamentum, cepiſti captivitatem*. Wſtąpiłeś ná firmáment, nábrałeś ieńcow i niewolnikow. Wiem że firmáment niebieſki, czáſem mądrość i náukę (bo ſię koło niego ludźkie dowćipy, w Aſtronomii báwią) czáſem *ex vi nominis*, moc i męźność znáczy. A zdobędźie ſię kto ná wyſoką mądrość i náukę, áż i o tákim mowić ſię może : *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem*. Zeć ná mądrośći, i náuce nie ſchodźi, áż ty wymową twoią, ſercá i áfekty ludzkie imaſz, i zwyćiężaſz, co chceſz wmowiſz, i przewiedźieſz. Nie ſchodźi drugiemu ná męſtwie, i odwádze, áż on, nie z cudzey obory woły, i bárány, ále z dźikich pol nieprzyiaćioły, w niewolą ima, wiąże i prowádźi : áż obiemá to ſłuży : *Accepiſti dona in hominibus*, bo owemu mądrość bogáte prebendy, i intraty, temu męſtwo chleb, i korzyść dáie. Alećto tu, do Bogá i człowieká Chryſtuſá, nie do nas proſtych ludźi, wedle zgodnego Oycow Swiętych zdánia, mowi, słowá pomienione Dawid : *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem, accepiſti dona in hominibus*, wſtąpiłeś wyſoko, nábrałeś niewolnikow, i dárow od ludźi. Dźiśći to, przy Chwalebnym Wniebowſtąpieniu ſwoiem, Chryſtus, wiele niewolnikow, ſkárbow, i doſtátkow źiemſkich z ſobą do niebá wprowádźił. Niewolnikámi ſłuſznie ſię názwáć mogą Oycowie i Prorocy Swięći, bo ich ten Pan Naymożnieyſzy, z niewoli i mocy czártowſkiey wyrwawſzy, z podźiemney otchłáni i ćiemnego táraſu, do niebá, ná wolność ſynow Boſkich ſzczęśliwie wprowádźił. Więcey ſobie źiemſcy zwycięſcy ſławnych zwłaſzczá więźniow, niżeli ſrebro, złoto, i inſze bogáte ſkárby ważyć zwykli, zá więkſze to ſzczęśćie ſobie poczytáią, iednego żołnierzá, z rąk nieprzyiaćielſkich odbić, i wydrzeć, niżeli bogáte łupy, i korzyśći odbierać : z tákimći ſzczęśćiem i chwałą, idźie z źiemie do niebá, Tryumfuiący Chryſtus, kiedy ták wiele ieńcow, i niewolnikow, z rąk i mocy nieprzyiaćielſkiey wydárſzy, do Oyczyzny niebieſkiey weſoło wprowadza. Co nabożnie uważáiąc, mowić z Dawidem, pełnym powinſzowánia áfektem do Chryſtuſá możemy : *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem*. O iáko to ſławne maſz zwyćięſtwo, gdy ták wiele więźniow, i niewolnikow, z mocy nieprzyiaćielſkiey wydártych, do niebá zá ſobą prowádźiſz Krolu náſz Pánie!

Kto uważy, iáko to ſą drogie i koſztowne, w oczách i ſzácunku Boſkim, duſze ludzkie, ná podobieńſtwo Bogá ſámego ſtworzone, i Naydroższą krwią Chryſtuſową odkupione, łácno ſię domyślić może, z iákimi doſtátkámi,

ten

ten Pan do niebá idźie, kiedy zá sobą ták wiele dźiś, Pátryárchow, i Prorokow Swiętych, do niebá prowádźi. Z wielką się korzyśćią, iáko z historyi Pismá Swiętego wiemy, z nieoszácowánemi skárby, wracał po sławnym zwyćięstwie mężny Hetman Abráám Pátryárchá, ná co z podźiwieniem pátrzac, Krol Sodomski, więcey sobie wydárte z rąk nieprzyiaćielskich, poddáne swoie, niżeli bogáte skarby i dostátki ważył, kiedy ták, do tegosz Abráámá mowił: *Da mihi animas, cætera tolle tibi*. Przyznáć ći to, mężny Abráámie muszę, żeś wielkiey sławy, i osobliwego męstwá dokazał, kiedyś ták wiele płonu i korzyśći z rąk nieprzyiaćielskich odbił: bierzże sobie, w nagrodę przysługi twoiey, insze skárby i dostátki, á mnie sáme tylko dusze poddánych moich odday, á zá wszystkie mi to bogáctwá, i dostátki stánie: z táką ć to, i owszem z większą nierownie korzyśćią, Tryumfuiący Chrystus, do niebá dusz ludźi spráwiedliwych, z rąk i mocy nieprzyiaćielskiey wydártych, wstępuie: zkąd nie tylko wielką sławę odnośi, ále też śiebie i cáłe niebo, táką korzyśćią bogáći. Ciesszemy się i winszuięmyć tego, Naychwalebnieyszy Pánie i Zbáwićielu nász, żeś się ták bárzo, w tych źiemskich kráiách zbogáćił, kiedyś ták wiele dusz spráwiedliwych, z źiemie do niebá, zá sobą zágárnął. Iest i między námi, dosyć tákowych, ktorych duszny nieprzyiaćiel w mocy swoiey, iák w niewoli trzyma: wielu *funibus peccatorum*, ćięszkiemi grzechámi, iák powrozámi pokrępował, złemi nałogámi, iáko káydánámi okował: wybawże nas z tey niewoli, á pociągniy zá sobą Nayłáskáwszy Pánie, żeby uwolnieniem od grzechow, i zbáwieniem nászem, ieszcze bárziey Boskie Miłośierdźie twoie wsławione i ubogácone było: niechay drogą krwią twoią odkupione, i opłácone dusze násze, w niewoli Tyránná piekielnego nie zostáią, i wiecznie nie giną. A kiedy się zá tobą z więzow grzechowych, nászych, iáko możem, do niebá gárniemy, oraz ćię też i o to, pokornie prośiemy, ábyś pełnem miłośierdźia, Boskim okiem twoim, spoyrzeć z wysokośći niebieskiey raczył, ná nędznych i mizernych Polakow, nászych, w ćięszkiey niewoli pogánskiey Tureckiey, i Tátárskiey w wielkiey liczbie zostáiących. Widźisz, iáko iedni z nich, w ćięszkiem utrapieniu ięczą, drudzy do niezbożnośći Bisurmáńskiey przystáiąc, wiáry, i ćiebie Bogá prawdźiwego, odstępuią: dayże im pomoc, i rátunek dostáteczny, áby z ták ćięszkiey niewoli, gdźie dusze i zbáwienie trácą, wyzwoleni, mowić i oni mogli: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem*, wstąpiłeś ná wysokie niebo, Naywyższy Pánie, i wyzwoliłeś z ćięszkiey niewoli, utrapione sługi twoie.

Nie tylko Tryumfuiący Chrystus, Oycow i Prorokow SS. z podźiemney otchłáni wyprowadza, nie tylko dusze násze, z niewoli grzechowey uwalnia, nie tylko utrapionym niewolnikom pomoc kiedy chce, ná większe uwielbienie Boskiego Miłośierdźia swego, łáskáwie dáie; àle też i insze skárby, i dostátki źiemskie, z sobą do niebá nieśie: z sámą tu tylko istotą swoią Boską przyszedł do nás ná świát Iednorodzony Syn Boski, á powraca się do niebá, z ludzką nászą náturą, ktora się ná dwie częśći, to iest ćiáło, i duszę, dźieli. O drogiesz to kleynoty, i nieoszácowáne skárby, uboswiona duszá, i uwielbione ćiáło Chrystusowe. Iáko owo Pátryárchini Rebeká, wypráwuiąc po Oycowskie błogosłáwieństwo, ukochánego syná swoiego Iákobá, *induit eum vestibus valde bonis*, wpiekne go száty ubráłá: ták źiemia odchodzącego do Oycá Przedwiecznego, Iednorodzonego Syná Boskiego, w ludzką nászę náturę, iák w kosztowną szátę przybránego wyprawiłá, ktorey száty, niewymowney pięknośći, nie mogąc się nápátrzyć obywátele niebiescy, ták (iáko ich Prorok Izáiasz wysłuchał) z podźiwieniem mowili: *Quis est iste, qui venit de Edom, tinctis vestibus, formosus in stola sua?* O iákiey to ozdoby, i pieknośći Pan, ktory náturą ludzką, iáko drogą szátą, pokrył Bostwo swoie. Widáć w Uwielbionym ćiele Páná tego, pięć ran, piekniey niż dyámenty iáśnieiace, ktore Doktorowie Swięći *pretium salutis nostræ*, drogim okupem zbáwienia nászego názywáią: że nieskończoney ceny i wagi, niewyliczonych zasług Chrystusowych, ráchowáć, i oczom wászym, pokázowáć nie będę, bo to iest nád

Genes: 14.

Genes: 72.

Isaiæ. 68.

 śiłę,

śiłę, i przemożenie moie: dosyć ná tym, że ná nie Oćiec Przedwieczny, ze
wszystkiem dworem niebieskiem, z podźiwieniem pátrzy, i one do skárbu swo-
iego odbiera. Ty się ćiesz i wesel źiemio, żeś ták bogáto Iednorodzonego
Syná Boskiego, do niebá wypráwiłá, dáiac mu, nie tylko ták wiele, z mocy
czártowskiey wybáwionych niewolnikow: ále też dusze, ćiáłá, i zasług
iego, drogie, i nieprzebráne skárby: wołáiac z Dawidem: *Accepisti dona in homini-
bus*. Badź zá to, wiecznie pochwalony, w skárbách twoich nieprzebrány Bo-
że, żeś też i tymi upominkámi, ktoreć ludzka nászá kondycya ofiárowáłá, nie
wzgárdźił, áleś ie wźiać z soba, ná ozdobę, i ubogácenie, krolestwá niebie-
skiego raczył.
A my też, co dźiś, odchodzacemu do niebá Chrystusowi, zá osobliwy
dar, i upominek ofiárowáć będźiemy? Poradź się káżdy sumnienia włásnego,
w czym się też naywięcey ná świećie kochasz? chćiey że to dáć, i ofiárowáć
idacemu do niebá Chrystusowi: naprzod ná wyświadczenie powinney prze-
ćiw niemu wdźięczności twoiey, zá nieskończone łáski i dobrodźieystwá ie-
go: á potym, ná większe czći i chwały tegosz Páná, i dobrodźieiá twego po-
mnożenie i ubogácenie. A czuie kto w sobie do pieniędzy, zbiorow, i do-
státkow swoich, niepomiárkowány áfekt, niechże to Chrystusowi, w ubogich
Matth: 14. iego ofiáruie, pomniac co on w Ewánielii powiedźiał: *Quamdiu fecistis uni ex
minimis istis, mihi fecistis*. Cokolwiek ludźiom nędznym, i ubogim dáiećie, do
moiego się to skárbu dostáie. Przylgnał kto áfektem, i sercem nie bez czę-
stey obrázy Boskiey, do osoby iákiey, schnie w nim, i więdnieie serce, kiedy
iey nie widźi, niechże áfekt swoy od niey oderwie i oddali, niech serce niepo-
rzadnemi chućiámi zmázáne, łzámi pokutuiacemi obmyie, á odda ie, i po-
święći Chrystusowi, ktory naywięcey się, od káżdego z nas tákiego upomin-
Prover: 23. ku, dopomagáiac mowi: *Fili præbe mihi cor tuum*. Niczego od ćiebie człowie-
cze, ná záwdźięczenie, nieskończonych łásk i dobrodźieystw moich, niechcę,
tylko sercá i áfektu twego. I wolićiesz źli, i zápámiętáli ludźie, sercá i áfe-
kty wásze, łákomstwu, piiáństwu, niewstydowi, niżeli Chrystusowi ofiáro-
wáć? i lepieyże chćiwe, i nieczyste sercá, że ogniá wiecznego podnietá, nie
ozdobá chwały Boskiey będźiećie? uchoway nas Boże tákiego głupstwa, i nie-
Psalm: 56. szczęśćia. Raczey káżdy mow z Dawidem: *Paratum cor meum Deus, paratum
cor meum*. O gdyby serce moie, zdobyć się ná skrzydłá iákie mogło, dziśby
wzgárdźiwszy świátowa márnośćia, zá toba Pánie i Boże moy, ptákiem do
niebá lećiáło, żeby się z tego, szczyćić przez wszystkę wieczność mogło, że
się też, do pomnożenia czći, i chwały Bogá Wćielonego Chrystusá przy-
czyniło.
To się z tákiemi upominkámi, wraca do niebá, od nas ubogácony Chry-
stus. A nam też co tu ná źiemi zostáwuie? wielkie bez watpienia skárby, i
dostátki swoie. Uznawa to Doktor narodow Apostoł Páweł Swięty, kiedy
słowá owe Dawidowe, *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem, accepisti dona in
hominibus*, wstapiłeś wysoko, nábráłeś więźniow, wźiałeś dáry i upominki
Ad Ephes: 4. ludzkie, ták *ad Ephes: 4.* tłumáczac mowi: *Christus ascendens in altum, captivam
duxit captivitatem, dona dedit hominibus*. Chrystus wstępuiac wysoko, zábrał
z soba więźnie, rozdał dáry między ludźie. Dawid wyráźnie powiedźiał: *ac-
cepisti dona in hominibus*, nábráłeś dárow między ludźmi: á Apostoł S. ták to
wykłada: *dona dedit hominibus*, dáry rozdał między ludźie: á iákoż to *dare, &
accipere*, bráć, i dáwáć, pogodźić się może? dobregoć to Páná, przynależy-
te własnośći, to pismo wyraża, i pokázuie. To mi to, dobry i godny rza-
dow Pan, ktorzy (iáko się wyżey rzekło) dla tego od poddánych swoich, ro-
żne dániny i tributá bierze, áby ie mogł potym, między tesz poddáne swoie,
dźielić i rozdawáć. Tákać dźiś Dobroć, i Wspániáłość, w Naylepszym i w
Naygodnieyszym Pánu i Bogu nászym Chrystuśie, widźieć ná oko możemy,
ktory dla tego idac, do niebá, wiele od ludźi upominkow nábrał, áby nas ie-
szcze większemi skárbámi swoiemi ubogáćił.
Matth. 25. Co tez i w Ewánielii, táka przypowieśćia obiáśnił: *Homo quidam pe-
regre*

regre proficiſcens, vocavit ſervos ſuos, & tradidit illis bona. Człowiek, powiáda, iedẽn, w dálekie kráie odieżdżáiac, rozdał wiernym ſługom, dobrá ſwoie. Gdyby to tu o źiemſkim iákim pánu, rzecz byłá, niewiem ieżeliby go chwalić, czy gánić potrzebá? że on w cudze á dálekie kráie odieżdżáiac, przy ſługách ſkárby, i doſtátki ſwoie zoſtáwił: nie pewni to pácholcy, do ſzáfunku dobr páńſkich, często bywáia: umieia oni mieſzek páńſki, kiedy ſię im do rak doſtánie, ná ſwoy pożytek obracáć. A kiedy ſię táki, między niemi znáydźie, ktory *diſſipabit bona Domini ſui*, przemárnowawſzy, przeſtroiwſzy, ná piiátyki, i dobre myśli przehulawſzy, dobro páńſkie, choragiew zwinie, w świát, gdźie go oczy poniosa poydźie: myśli ſobie drugi, podobno ſię moy pan, iuż więcey z cudzych kráiow nie wroći, wiem ia że on w áfektách niepomiárkowány, w gniewie goracy, może tám komu przymowić, ná poiedynek, ábo ná komeraus wyzwáć, áż go ládá kto, ná bruku zátraći, i z świátá tego zgłádźi, ázátym będę ia dobrá páńſkiego iák ſwego záżywał. Lepiey tedy podobno było przy ſynách, nie przy ſługách, ſkárby i bogáctwá zoſtáwić, żeby ſię (uchoway Boże nieſzczęśćia) nie w cudze ręce doſtáły. Chybá że ten madry oćiec, nie chćiał młodych ſynow pieniadzmi, i doſtátkámi pſowáć, wiedźiał on dobrze, że ſzkodliwſze pánu młodemu pieniadze, niż miecz w ręku ſzalonego: owe ć to pieniadze, kiedy ich rodźicy, młodym ſynom ſwoim, názbyt udźieláia, ſpráwuia to, że pánowie młodźi, rádniey kuſlá, niż kálámarzá pátrza, częśćiey po ulicy hucza, niżeli ſię w ſzkołách ſwoich ucza: zgubá to, i wieczna zárázá, cnoty i niewinnośći, w ręku młodych, doſtátki: wołał zátym uważny pan, ſkárby ſwoie przy ſługách, niż przy ſynách zoſtáwić. Ale mogłći ie, ieżeli nie z ſoba zábráć, to przynamniey w ſkárbcu mocno zámknać, i zápieczętowáć: ábowięc, przy oſobie iákiey duchowney, i dobrego ſumnieniá zoſtáwić. Chybá że znowu wiedźiał, że to, i do duchownych ręku, bárźiey często lgnie złoto, niżeli brewiarz, ſzkodliwſze w duchownym, niż w świeckim áfekćie łákomſtwo bywa: i dla tego ſię ſługom, nie duchownym, dobr ſwoich powierzył.

Grzegorz święty przez tego Pánà, w dálekie kráie odieżdżáiacego, á bogáte ſkárby ſwoie, ſługom zoſtáwuiacego, Naybogátſzego niebá i ziemie Páná, w niebo wſtępuiacego Chryſtuſá rozumie, gdy ták *homil: 9. in Evangelia* mowi: *Quis itaq; iſte homo eſt? qui peregre proficiſcitur, niſi Redemptor noſter, qui in ea carne; quam aſſumpſit, abijt in cælum. Carnis enim locus proprius eſt terra, quæ quaſi ad peregrina ducitur, dum per Redemptorem noſtrum, in cælo collocatur.* A co to, powiáda, zá człowiek? ktory w dálekie kráie odſzedł, tylko Zbáwićiel náſz Chryſtus, kiedy z ćiáłem, ktore ná ſię przyiał, do niebá wſtapił, i przydáiac mowi: *Sed iſte homo peregre proficiſcens, ſervis ſuis, bona ſua tradidit, quia fidelibus ſuis, ſpiritualia dona conceſſit.* I ten ći to, powiáda, do niebá idacy Pan, dobrá ſwoie, między wierne ſługi rozdał, kiedy przy Wniebowſtapieniu ſwoim, wiele łáſk i dárow niebieſkich, ludźiom ná źiemi zoſtáwił. Iáko wyráźnie Apoſtoł S. mowił: *Chriſtus aſcendens in altum, dona dedit hominibus.* Chryſtus przy Wniebowſtapieniu ſwoiem, nayhoynieyſzym ſię pokazał, bo w ten czás, naywięcey dárow ſwoich, między ludźie rozdał. Chcećie te dáry i upominki wiedźieć? ktore nam do niebá idacy Chryſtus, tu ná źiemi zoſtáwił: owoż ie wam pokázowáć będę. Przyznáćći ſię muſzę, że wſzyſtkich wyliczyć, i wyráchowáć nie mogę: opuſzczam zeſłánie Duchá Swiętego, ktorego, w krotce po Wniebowſtapieniu zeſłał ná ucznie ſwoie, ták iáko był przyobiecał Chryſtus: bo ná wyſłáwienie dáru tego, inſzy czás i mieyſce będźie: nie wyliczam Swiętych Sákrámentow, tu ná źiemi zoſtáwionych: bo tych liczbá i ſkutki wſzyſtkim wiádome: miiam zaſługi, i łáſki Chryſtuſowe, ktorych ſię, do zbáwienia, uczeſtnikámi ſtáiemy: bo tych liczby i dźielnośći wyliczyć, i opiſáć ięzyk, i dowćip ludzki nie może. Sáme tylko w dźiśieyſzy Ewánielii wyráżone dáry, iáko drogie tálentá, krotko námieniam.

S. Gregor:

Słuchayćie ieno, co nam to w niebo idacy Chryſtus, tu ná źiemi zoſtáwuie? kiedy ták (iáko Ewánieliſtá Swięty opiſał) mowi: *Signa autem eos, qui*

credi-

crediderint, hæc ſequentur: in nomine meo dæmonia eijcient, linguis loquentur novis,
ſerpentes tollent, & ſi quid mortiferum biberint, non eis nocebit, ſuper ægros manus im-
ponent, & bene habebunt. Diabelſtwá, powiáda, w imię moie wyrzucáć, no-
wymi iezykámi mowić, węże bráć w ręce będą, ieżeli ſię trućizny nápiią, nic
im nie zászkodźi, włożą ná chorych ręce, i zdrowymi zoſtáną. Znáki to tu,
i nieomylne dowody, prawdźiwey wiáry, i Kośćiołá ſwoiego wyliczył, i dáro-
wał wiernym ſwoim Chryſtus. Zadna herezya, ſzczyćić ſię nigdy tákiemi
dárámi nie mogłá: w ſámym Kośćiele Swiętym Kátolickim, pełno ſię zá-
wſze, tákich cudow znáydowáło, i do tych czas znáydowáć nie przeſtáwa.
Co ſię pierwſzego dáru tycze, ták przyobiecánego: *In nomine meo, dæmonia*
eijcient, w imię moie wyrzucáć dyabelſtwá będą. Záwſze ſię w wierze náſzey
Kátolickiey, znáydowáli tákowi, oſobliwie pobożni kápłáni, ktorzy z ćiał i
duſz ludzkich, rożne diábelſtwá wyrzucáli. O żadnym miſtrzu heretyckim
ieſzcześmy nie ſłyſzeli, żeby z kogo miał kiedy, iákie diabelſtwo wygnáć:
chćiał ſię był raz tego Luter herezyárchą ważyć, ále mu tę śmiáłość zgánił
czárt, w opętáney niewięśćie zoſtáiący, ktory mu máło łbá nie urwał, iáko Stá-
phylus o tym nápiſał. To ſię pewnie z tego náśi, ktorych ſię tych czáſow ná-
mnożyło, ćieſzyć Exorcyſtowie zechcą, co ſię owo wyrzucániem czárow, i
dyabelſtw częſto bárzo báwią. Pochwaliłbym ią ich, i winſzował tákowego
dáru Boſkiego, gdyby ſię w tym według Ewánielii, i Aiendy Kośćielney ſprá-
wowáli: ále że ſię między nimi pełno zabobonow, zmowy z czártem, łakomſtwá,
i niepowśćiągliwośći znáyduie, żáłowáć ſię nád nimi, nie winſzowáć trzebá.
A ktora tego Theologia uczy? ludźi oſławiáć, z właſnego domyſłu wyiawiáć:
káżdy z tákich *Irregularis*, to ieſt niegodźien do ſpráwowánia ofiáry świętey
przyſtępowáć, ábowiem z tákiego obiawiánia, częſto winne, i niewinne mę-
czą, palą, i trácą: kto ich Prorokámi poczynił? że, gdźie i kiedy czáry záko-
Matth: 17. páno, powiádáią, mowi Ewánielia: *Hoc genus non eijcitur, niſi per orationem & jeju-*
nium. Bá potrzebáć ſię to długo i goraco modlić, trzebá częſto i ſurowie po-
śćić, kto chce czártoſtwo iákie z drugiego wygnáć, á oni kuflá częśćiey niż bre-
wiarzá pátrząc, ná podeyrzáney konwerſácyi dni i nocy trawiąc, Prorokámi
ſię i záklináczámi czynią, nic u nich w Aiendźie Kośćielney opiſáne Exor-
cyzmy, nic poſpolita wodá święcona, od ſtárożytnośći Kośćiołá Bożego po-
dána nie waży, nowe iákieś bez przynależytego potwierdźeniá, pełne zábobo-
now záklinániá, i ſpoſoby wody święcenia wymyśláią. Máło to ná nich świę-
coną wodą, wedle dawnego zwyczáiu pokropić: w wánnách czáry i dyabelſtwo
kąpią, iákoby krople wody święconey, dyabeł ſię nie bał, á w kádźi miał uto-
nąc: bá lepieyćiby cała rzekę poświęćić, i w nię wſzyſtkich opętánych, i oczá-
rowánych wegnáć, i diabły potopić. Przebog grzech, wſtyd i ſromotá ká-
płánowi w wánnie niewiáſty płokáć! nie wierzę, żeby co poczćiwośći w táko-
wych ſię znáydowáć miáło, ktore mogąc ſię w domu ſkąpáć, księży miáſto łá-
źiębnikow ſzukáią: ále oni wiedzą, i znáią do tego ſpoſobne źiołá, Dokto-
rom to, i áptekárzom, ábo bábom zoſtáwić, im iurgieltu nie odbieráć: Ká-
płánom *Caſus conſcientiæ* umieć, nie ná źiołách ſię znáć przyſtoi. Mogłbym
wam tu wiele pełnych niepoczćiwośći hiſtoryi, do ktorych w tákowych oká-
zyách przychodźiło, powiedźieć, ále niemi ięzyká moiego mązáć, i uſzu, zwła-
ſzczá niewinnych, gorſzyć niechcę. Zal ſię Boże, że w Polſzcze náſzey wie-
le ſię tákich Exorcyſtow z iáwnim vzgorſzeniem heretyckiem námnożyło!
ktorzy gdyby ſię w Hiſzpáńſkim, ábo inſzym Kátolickiem Kroleſtwie ziáwili:
złośćiby ſwoiey ná zápalonym ſtośie niepochybnie przypłacili. Inſzych Exor-
cyzmow, nas kápłánow Chrześćiáńſkich, uczy Chryzoſtom święty, kiedy ták *in*
Cap: 16. Marci mowi: *Magnus dæmon peccatum eſt, quod ſi ejeceris, majus, crede*
S. Chryſoſt: *mihi, feciſti opus, quàm ſi dæmonia eijceres.* Nie máſz nád grzech większego i
ſzkodliwſzego diabelſtwá: i tymić to Exorcyzmámi kápłáni ná ſpowiedźiách,
ná kázániách i w inſzych okázyách záklináć, i wyrzucáć grzechówe diabel-
ſtwo winni zoſtáią: co z wielką przyſługą ſwoią, dobrzy i pobożni czynią:
Co ſię naywięcey ná przeſtrogę wáſzę powiedźiáło, ábyśćie tákowym zwodcom
mamić

mamić ſię nie dawáli : bo ſię tym ćięſzko nárußyć ſumnienie może, kiedy ſię kto bez porády mądrego i pobożnego człowieká, ná tákowe leki udáie.

Zábáwiłá mię trochę około pierwſzego dáru, ſłuſzna żáłość: krotko oſtátek odpráwię. Mowi w Ewánielii do niebá idący Chryſtus: *Linguis loquentur novis*, Mowić nowemi ięzykámi będą: ſpełniłá ſię i tá obietnicá Páńſka, kiedy Apoſtołowie po wźięćiu Duchá Swiętego, *Loquebantur varijs linguis*. Mowili rożnemi ięzykámi. Mieli ten dar w Kośćiele S. i inśi poźnieyſzych czáſow ludźie Apoſtolſcy, co osobliwie o S. Fránćiſzku Xáwierze Apoſtole Indyiſkim czytamy, ktory grubemu pogáńſtwu, rożnemi ięzykámi, choć ſię ich nie uczył, Ewánielią przepowiádał: i choć iednem ięzykiem mowił, od rożnych był rozumiány. Coż nam podobnego Luter w ſwoiey ſekćie pokaże? ktory niemczyzną tylko ſámą błędy ſwoie rozśiał. A choć ſię temi czáſy, tákowe cudá, bo ich nie trzebá, w Kośćiele Kátolickim, nie dźieią, mowić iednák i my nowemi ięzykámi możemy, ieżeli Bernárdá Swiętego *Serm: 1. de Aſcenſione* posłuchamy, ták mowiącego: *Linguis loquitur novis, quando verba obſcæna, detractoria, ſcurrilia fugit, Divinaq́; effatur*. Ięzykiem, powiáda, nowym mowi, kto ſię słow ládáiákich, obmowiſk i pośmiewiſk ſtrzeże, á o rzeczách duchownych rád rozmawia. A zna to kto do śiebie, że ládáco ięzyk iego bluźnił, inſzych słowy i żártami nieuczćiwemi gorſzył, przeklinał, złorzeczył, obmawiał: owoż mu do niebá idący Chryſtus, dáie tákową łáſkę, przy ktorey może ięzyk ſwoy, od tego wſzyſtkiego pohámowáć, á cále go ná wysławienie Imienia Boſkiego, ná zbudowánie bliźniego, oddáć i poświęćić. *Serpentes tollent, & ſi mortiferum quid biberint, non eis nocebit, ſuper ægros manus imponent & bene habebunt*. Węże bráć, trućiznę bez ſzkody pić, chorych uzdrawiáć będą. Wſzyſtko ſię to, *in ſenſu literali*, w Kośćiele Kátolickim znáydowało, i teraz znáyduie: á z heretykow, żaden ieſzcze i pſá chromego nie uzdrowił. W ſenſie záś Morálnym, ták to pięknie tenże, Bernard Swięty tłumáczy: *Serpentes tollet, qui ſerpentibus ſimilia vitia, in ſeipſo reliquiſque perimit. Mortiferum quid bibit, & non ei nocet, qui mille tentationibus à Dæmone ſtimulatur, nec vincitur. Super ægros manus imponit, & bene habent, qui exemplis bonorum operum, ægros animo homines, ad ſanitatem mentis reducit*. Węże, powiáda, bierze, co wężowi podobne złośći, to ieſt, gniewy, nienawiśći, ránkory, obłudy, i nieſzczerośći, w ſobie i w drugich tępi. Trućiznę bez ſzkody ſwoiey piie, kto ſię pokuśie czártowſkiey, ládáiákiey kompánii, námowić do złego nie da. Chorych uzdrawia, kto dobrem i świątobliwem żyćiem, inſzych do cnoty, i świątobliwośći záchęca. Tákie nam tedy dáry i upominki, odchodzący do niebá Chryſtus zoſtáwuie, i łáſki ſwoiey, żebyśmy to pełnili, hoynie dodáie. A náoſtátek iáko Łukaſz Swięty przydáie: *Elevatis manibus ſuis, benedixit eis*. Podnioſſzy ręce ſwoie, oſtátnie nam Boſkie błogosłáwieńſtwo dáie. Dźiękuymyſz zá tę hoyność Zbáwićielowi náſzemu, że przy odeśćiu ſwoim, *Dona dedit hominibus*, ták nas dárámi, i łáſkámi ſwoiemi ubogáćić raczył: oświadczaymy mu, zá ták wielką uczynność i niewysłáwione dáry, przynależytą miłość náſzę. A choććiby, źimne w kim, iáko lod ſerce zoſtawáło, podniećić ſię i zápalić tákowemi dárámi, do Boſkiey miłośći muśi: poki w ćiele tchu, i nieśmiertelnych duſz náſzych ſtawáć będźie, záwdźięczáć ći Zbáwićielu náſz, tę łáſkę i dobrodźieyſtwá twoie zechcemy, teraz i ná wieki. Amen.

S. Bernar:

K A Z A N I E

Ná Niedźielę ſzoſtą po Wielkieynocy.

Teſtimonium perhibebitis de me. Joan: 15.

Luo iuż Naychwalebnieyſzy Zbáwićiel náſz Chryſtus (iákośmy dniá onegdáy-

gdáyſzego uważáli) z źiemie ſię do niebá przenioſł, i tám chwały wiekuiſtey záżywa, chce iednák tego po nas, áby i tu ná źiemi, ſławá Imienia iego nie uſtawáłá, ále i owſzem co raz, to więkſze pomnożenie bráłá. Nie doſyć mu ná tym, że go w gornym Kroleſtwie Niebieſkim, Duchowie Nieśmiertelni, Anyołowie Swięći wyſławiáią, mowiąc: *Dignus es Domine, accipere virtutem, Divinitatem, honorem, & gloriam.* Godźienes Pánie i Boże náſz, áby dźielność Boſká, i chwałá twoiá, iáko naywiękſze pomnożenie bráłá: máło ná tym, że go, błogosłáwione ludźi ſpráwiedliwych duſze, ktorych wielka zá ſobą liczbę, w kráie niebieſkie wprowádźił, nabożnym afektem wychwaláią: ále też i po nas, tu ieſzcze ná źiemi zoſtáiących, wyćiąga tego, ábyśmy chwałę Imienia iego, iáko naybárziey pomnáżáli. Ná to i wdźiśieyſzey Ewánielii, świádectwá od nas potrzebuie, mowiąc: *Et vos teſtimonium perhibebitis de me.* Dawáć mi świádectwo, o Dobroći, Swiątobliwośći, i nieprzebránych dárach moich będźiećie: áby iáko Dawid życzył, Imię moie *A ſolis ortu, uſq; ad occaſum laudabile*, od wſchodnich áż do zachodnich kráiow, wyſłáwione było. Winniśmy wſzyſcy, na wyświádczenie powinney wdźięczności Zbáwićielowi náſzemu, tákie świádectwo, dlá nieſkończoney iego Dobroći ochotnie oddawáć, áby święte Imię iego chwalebne u wſzyſtkich narodow zoſtawáło. Iákieby to świádectwo náſze, Chryſtuſá wyſłáwiáiące, bydź miáło? powiem ná tym kázániu: przydáiąc i to, iáko niektorzy choć Chrześćiáńſkiego powołánia ludźie, miáſto tego, coby świadczyć o Dobroći, i Swiątobliwośći Chryſtuſá Bogá i Odkupićielá ſwoiego mieli, to oni świádectwem ſwoim, ſławie iego uwłocza, ládáiáko o nim rozumieć rożney niewiernośći każą. Od nas żeby nie uymę, ále pomnożenie czći i ſławy ſwoiey, miał ná źiemi Chryſtus, ćiebie Duchu Swięty, dobre Synowi Boſkiemu świádectwo gotuiący z niebá, pokornie o to prośiemy, ábyśmy i my, dobre, nie złe świádectwo, Zbáwićielowi náſzemu dawáli, na więkſze chwały iego pomnożenie.

Zá wſzyſtkie łáſki, i dobrodźieyſtwá ſwoie, inſzego Pan Bog trybutu od człowieká nie wyćiąga, tylko czći i ſławy ſwoiey. Dla tego on ten ſzeroki świát wyſtáwił, áby z Mądrośći, Wſzechmocnośći, i Dobroći ſwoiey, ktorą w ſtworzeniu wſzech rzeczy pokazał, miał ſławę, iáko naywiękſzą. Z tego ſię on niegdy naywięcey ćieſzył, i weſelił, że go záraz ná początku świátá, Aniołowie Swięći wyſławiáli, Dobroć iego i Wſzechmocność nieſkonczoną, wychwalali: z czego przechwaláiąc ſię, ták do Iobá mowił: *Ubi eras? cum me laudarent aſtra matutina?* Nie ſłyſzałeś ty tego Iobie, kiedy mię świátłá niebieſkie, Aniołowie moi wychwaláli. Tą potym intencyą Syn Boſki, z niebá ná źiemię zſtąpił, i Boſką ſwoię Oſobę, z ludzką náturą náſzą, ściśle ziednoczył, áby z Dobroći i Wſzechmocnośći ſwoiey, miał iáko naywiękſzą ſławę: przyznawa mu to Mędrzec, mowiąc: *Univerſa propter ſemetipſum, operatus eſt Dominus.* Cokolwiek Bog w ſtworzeniu i odkupieniu świátá, Wſzechmocnośćią ſwoią dokazał, wſzyſtko to, dla pomnożenia czći i ſławy ſwoiey uczynił. Winniśmy wſzyſcy, ten ſławy i czći Boſkiey trybut, Stworcy, i Odkupićielowi náſzemu, iák naydoſkonáley oddawáć. Ieżeli bowiem, wedle Dawidá mowiącego: *Cæli enarrant gloriam Dei.* Niebioſá, i inſze rozumu nie máiące ſtworzenia, wyſławiáią, i ogłaſzáią Dobroć, i Wſzechmocność Stworce ſwoiego: dáleko to więcey do nas ludźi rozumnych należy, żebyśmy zá niewyſławione ſtworzenia, i odkupienia náſzego dobrodźieyſtwo, Nayhoynieyſzego Stworcę i Nayłáſkáwſzego Odkupićielá Chryſtuſá wyſławiáli. Tegoć on po nas, i w dźiśieyſzey (iákośćie ſłyſzeli) Ewánielii potrzebuie, mowiąc: *Et vos teſtimonium perhibebitis, de me.* Dáwáć, powiáda, świádectwo Dobroći i Swiątobliwośći moiey maćie, áby Imię moie, nie tylko w niebie, gdźie wiecznie kroluię; ále i ná źiemi wſławione było. Iákieby to záś świádectwo náſze, ná wyſławienie Dobroći Chryſtuſowey, bydź miáło? uczą nas tego Apoſtołowie Swięći, o ktorych Dźiejow Apoſtolſkich Kronikarz *Actor 4.* piſze: *Virtute magna, reddebant Apoſtoli teſtimonium, Reſurrectionis Ieſu Chriſti Domini noſtri.* Nie tylko ſłowy, ále więcey cnotą, i świątobliwośćią ſwoią, dawáli świádectwo Zmartwych-

Apocalip. 5. — Pſalm: 111. — Iob. 38. — Prover: 16. — Pſalm: 18. — Actor. 4.

twych-

twychwſtáłemu Chryſtuſowi, Apoſtołowie *Swięći*: ábyśmy ſię i my od nich uczyli, nię tylko słowy i nabożeńſtwem, ále więcey Chrześćiáńſkiego życia świątobliwośćią, wyświadczáć Dobroć i Swiątobliwość Chryſtuſá nászego, áby święte Imię iego, nie tylko w niebie, ále i tu ná źiemi u wſzyſtkich narodow wysłáwione było.

Lepiey to uznamy, kiedy ſię żałobnemu pogrzebowi Chryſtuſowemu, nie co przypátrzemy. Słuszna do zádźiwienia przyczynę, mieć káżdy z nas może, kiedy uważy, że owę oſtátnią Chryſtuſowi posługę, nie Swięći Apoſtołowie, ále dwáy táiemni, i ieſzcze niedoſkonáli uczniowie Páńſcy Iozef z Nikodemem oddawáli. Co ták Swięta Ewánielia opiſuie: *Ioſeph & Nicodemus, ſicut mos eſt Iudæis ſepelire, poſuerunt Ieſum.* I tákże to Apoſtołowie Swięći, owá gorąca wáſzá przećiwko Chryſtuſowi miłość wygásłá? zá żywotá, z przyiáźnią śćie mu ſię wáſzą oświadczáli, krew rozlewáć, mężnie umieráć, zá Páńſką doſtoyność nie raześćie ſię odważáli, mowiliśćie nie dawno: *Eamus & nos, & moriamur cum eo.* Do gárdła Páná tego nie odſtępuymy. Był między wámi ieden, ktory ſię z tym oświádczał, mowiąc: *Etiamſi me mori oportuerit, non te negabo.* Umrzeć Pánie zá doſtoyność twoię ieſtem gotowy. Widáć było drugiego, dla ſpadku, i puśćizny, żeby go w teſtámenćie nie zápomniono, przy owem śmiertelnem Krzyżowem łożu, doſtawáiącego, áż do oſtátniego tchu życia Páńſkiego: á do oſtátniey usługi Páńſkiey, żadnego z sług wiernych nie masz. Gdźieś ſię podźiał, gorący w miłośći przećiwko Pánu twoiemu Pietrze? co czyniſz nayukocháńſzy Apoſtole Chryſtuſow Ianie? czemuśćie ſię tym dwiemá táiemnym, i ieſzcze niedoſkonáłym uczniom, uprzedźić do tey oſtátniey usługi dáli? Oto widzę, żeśćie i wy to ná ſobie pokazáli, iáko ſię o śmiertelną deſkę, i grobowy kámień, rozbiiáć wſzyſtkie przyiáźni, i ſzczęśliwośći zwykły. O iákie áfekty zá żywotá żony mężom, mężowie żonom, dźieći rodźicom, przyiaciele przyiaćielom, sługi pánom, nie raz oświadczáią! á po śmierći, wſzyſtko to ginie i uſtáie. Zárwawſzy iáki táki, po nieboſzczyku ſpadek i puśćiznę, ćiáło co pręcey, byle odbył, do źiemie wrzući, á o duſzy náwet nie pomyśli. Myśli ſobie nie ieden, á coż potym, owe, z dáremną pompą, i okazáłośćią, pogrzeby ſpráwowáć? nic owe gęſto po kátáfálku rozſtáwione świece, duſzy nie pomogą, á dáleko więcey, *Theodori nihil intereſt humine, an ſublimè putreſcat?* iednákowoż po proſtu w źiemię wrzucone ćiáło, iáko i w bogáto obitey trunie zgniie, i ſpruchnieie: ludzkiego to łákomſtwá wymysły, zá mſze, i kazánie, od dzwonow i grobu płáćić: ták w rzepnym dole, iáko i w mármurowym grobie, odpoczywáć ćiáło śmiertelne może. I ták iáki táki złoto, śrebro, i inſze doſtátki, pilno po nieboſzczyku ſchowawſzy, o umárłe ćiáło, i duſzę nie dba. Alec ia tákiey niewdźięcznośći przećiwko umárłemu Chryſtuſowi, Apoſtołom *Swiętym* przypiſać nie śmiem, i nie mogę. Wiedźieli oni dobrze, że prawdźiwa miłość, umieráć z przyiaćielem nie ma, ále i owſzem ná więkſze życzliwośći oświadczenie, naybárziey po śmierći przyiaćielowi pokázowáć ſię winná: á czemuż przećię Apoſtołowie Páńſcy uprzedźić ſię Iozefowi, i Nikodemowi, do tey oſtátniey posługi, i wyświadczenia powinnego áfektu dáli? podobno ubogich uczniow Páńſkich, ná pogrzeb Chryſtuſowi nie zſtáło? muśieli ſię oni bogáći Pánowie Iozef z Nikodemem poſtáráć: prawdáć i to, że nędzá i niedoſtátek, powinney uczynnośći zmárłemu przyiaćielowi, ták oświadczáć, iáko ſobie życzy, nie może: ále daymy to, że Apoſtołowie ubodzy, ná pogrzeb Páńſki koſztu nie mieli, mogli iednák, przynamniey do grobu ćiáło Chryſtuſowe odprowádźić: i tám gorzkiemi łzámi miłość ſwoię, przećiw niemu oświadczyć, nie zágradzáło im żadne uboſtwo, do tego drogi, áby byli pogrzebowe iákie wysłáwienie, uprzeymym áfektem, i nabożną wymową Pánu ſwemu uczynili: á czemuż przećię náwet i o przytomnośći ich ná pogrzebie Páńſkim Ewánielia nie wſpomina? więkſząby był miał ztąd Chryſtus po śmierći sławę, gdyby go byli wſzyſcy Apoſtołowie, i uczniowie iego, w gromádney liczbie do grobu odprowádźili, i tám śmierć iego opłákáli, dobroć i świątobliwość wymownie wysłá-

Ioan: 19.

Ioan: 11.

Matth: 26.

wili. A ták mogł sobie kto pomyślić, znáć że ten Pan, ládáiáko się sługom swoim zá żywotá zákazał, kiedy od nich tey ostátniey przysługi, i uczynnośći nie ma. Ale broni Apostołow Swiętych, złota swoia wymowa, Chryzostom Swięty, kiedy ták *Homil: 84. in Ioannem* mowi: *Hæc à Ioseph & Nicodemo, non intelligentibus Resurrectionis rationem, facta sunt, qui non multo Iesum honore prosecuti sunt: Apostoli autem non sic, sed morti, cædibus, & periculis pro eo se exposuerunt, qui honor est longè major.* Nie bárzo ieszcze, powiáda, Iozef z Nikodemem tym wsławili Chrystusá, że mu ostátnią przysługę oddáli, i przy owym pogrzebie wymownie go snąc wychwalili, większą przećiwko niemu miłość Apostołowie pokazáli, bárziey imię Chrystusowe chwalebne uczynili, kiedy się dla niego ná prześládowánie, męki i śmierći okrutne, ofiárowáli, więcey cnota, świątobliwośćią, i ćierpliwośćią swoią, niżeli słowy i wymowa chwałę Chrystusowę oświećili, á nam tę náukę zostáwili, ábyśmy nie ták dálece słowy i powierzchnem nabożeństwem, ále raczey dobremi uczynkámi, świątobliwośćią i ćierpliwem rzeczy przećiwnych znoszeniem, Chrystusá nászego sławili, Dobroći i Swiątobliwośći iego, pobożnośćią Chrześćiáńska świádectwo dáli.

S. Chrysost.

Temuć to dźiśieysza Ewánielia, ćięszkim nam utrapieniem i prześládowániem groźi, ábyśmy ná wzor Apostołow SS. ćierpliwośćia násza, imię Chrystusowe sławili. Niechienoby ludźie niewierni, żydźi, heretycy, większa w nas pobożność kátolicka, i świątobliwość widźieli, w większeyby też powádze Chrystus nász u nich zostawał, gárneliby się i náwracáli do niego: o czym upewniáiąc nas pomieniony Chryzostom S. mowi: *Cum enim videt infidelis, te fidelem, compositum, modestum, castum, patientem mirabitur & dicet, verè magnus Christianorum Deus, qui homines æquales Angelis reddit: si quis contumeliam fecerit, non conviciantur, si quis percusserit, non ægrè ferunt, inimicum non habent, iram servare nesciunt, mentiri non didicerunt, pejerare non sustinent.* Kiedy człowiek niewierny obaczy, wiernego pięknie ułożonego, skromnego, powśćiągliwego, ćierpliwego, dźiwowáć się będźie, i rzecze: záiste wielkisz to, i prawdźiwy Bog Chrześćiáński Chrystus, ktory z ludźi, Anioły czyni. Oto krzywdy i urázy swoie, ćierpliwie znosza, zá nieprzyiaćioły się swoie modla, gniewu i nienawiśći w sercu nie żarża, kłamáć, przeklináć, i przyśięgáć się nie umieia, poczćiwie i przystoynie żyia. Tákći nie tylko swoie, ále i Oycá Przedwiecznego Imię, sławić nam Chrystus w Ewánielii kazał, mowiac: *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut glorificent Patrem vestrum, qui in cælis est.* Ták, powiáda, niechay iáśnieie świątobliwość wászá, áby uwielbione i wysławione było Imię Niebieskiego Oycá wászego. Przypada ná to, i Cyrillus S. Biskup Alexándryiski, kiedy *lib: 9. cap: 20 in Ioann:* mowi: *Glorificatur in nobis, & per nos Deus, cùm sordibus peccati abjectis, illustrem virtutibus vitam vivimus. Hoc enim facto, ad gloriam Dei homines vivere dicuntur.* Ná ten czás, powiáda, Imię Boskie wsławiamy i uwielbiamy, kiedy zbrzydźiwszy się wszelka grzechowa sprosnośćia, pobożnie i świątobliwie żyiemy: tym sposobem sławnego Bogá czyniemy. Ná ten czás i my naywięcey Prawdźiwego Bogá Chrystusá nászego, ná źiemi wysławiamy, kiedy wystrzegáiąc się niesprawiedliwośći, niewstydu, piáństwá, niećierpliwośći i inszych niedoskonáłośći, żyć sprawiedliwie, i powśćiągliwie będźiemy. Do czego wiodac nas Apostoł Páński Paweł Swięty ták *2. ad Titum* mowi: *Abnegantes, impietatem & sæcularia desideria, sobriè & castè & piè vivamus in hoc sæculo, expectantes beatam spem & adventum gloriæ magni Dei Salvatoris nostri Iesu Christi*, brzydzac się wszelka niepráwośćia, i świátá tego pożadliwośćiámi, trzeźwie, powśćiągliwie, i pobożnie żyimy ná tym świećie, oczekiwáiąc chwały wielkiego Bogá Zbáwićielá nászego Iezusá Chrystusá.

S. Chrysost.

Matth: 5.

S. Cyrillus.

ad Titum 2.

Kiedy owo dobre, skromne, i przystoynych obyczáiow dźiatki widźiemy, wielka ztad pochwałę rodźicom dáiemy: znaydźie się dobry trzeźwy i powśćiągliwy młodźieniec, ná ktorego cnotę, ukłádność, i pobożność pátrzac, nie raz mowiemy: ey dobrysz to, i bogoboyny oćiec, ktory tákowe wychowánie, i ćwiczenie dał synowi swemu. Iest przystoynych obyczáiow, wstydliwa i

wa i nabożna pánná, áż mowiemy: boday śię táka mátká święćiłá, ktora tákowey przystoyności, boiáźni Boskiey, i nabożeństwá, corki swoiey náuczyłá. Dla tegoć to Pan Bog, Oycem śię często nászym názywa, dla tego Chrystus máćierzyński sobie áfekt przećiwko nam przypisuie, żebyśmy mu, przystoynemi postępkámi nászemi, ná sławę zárabiáli. Godźienći tego, po tyśiąckroć rázy godźien, wszystkie oycowskie i máćierzyńskie, przećiwko nam áfekty zwyćiężáiący Chrystus, ábyśmy mu iáko bydź może, ná naywiększą sławę zárabiáli, Chrześćiáńską świątobliwośćią nászą. Toć to naywiększe szczęśćie, i błogosłáwieństwo nászę, ieżeli śię do pomnożenia czći, i sławy Chrystusowey, cokolwiek przyczyniemy: on dla wiekuistey, chwały nászey, ostátniey krople Przenayświętszey Krwie swoiey nie żáłował, á my dla wysławienia iego, czemu nic godnego uczynić, ná nic śię mężnie odważyć, niechcemy? Było dosyć tákowych sług Boskich, ktorzy śię ná ognie, i żelázá, ná męki, kátownie i okrutne śmierći, dla wysławienia Imienia Chrystusowego odważáli: á my, nie mowię okrutnych tyránnow, ále złych pożądliwośći, i namiętnośći nászych, czemu dla pomnożenia czći i chwały tegosz Páná nászego nie zwyćiężamy? źiemskich pánow żołnierze, dla sławy Hetmáná, ábo Królá swoiego, śmierći śię nie boią, ná plác przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi, sercem nie ustrászonem idą, krwie i zdrowia nie żáłuią: o iáko nierownie godnieyszy tego Krol niebá i źiemie Chrystus, ábyśmy ná pomnożenie czći i sławy iego, duszných nieprzyiaćioł nászych zwyćiężáli, ćiáło, i złe pożądliwośći, iáko domowych rebelizántow kroćili. A choććiby ostátnia iuż kroplá krwie, w ćiele nászem zostawáłá, choćby, nam dźiś polec, i umrzeć przyszło, gotowiśmy ná wszystko Pánie i Boże nász, byle śię z rad Naygodnieyszego Imięnia Twoiego Sławá pomnażáłá. Lepieyby nám, tá mizerna, żyćia nászego párá nie wyszłá, iáko gdyby śię Naygodnieyszey Chwale Boskiey poświęćiłá. Ale że nieskończona Dobroć Boska, krwię i zdrowia od nas nie wyćiąga, grzechy przynamniey, i złe nałogi násze, mężnie wytracaymy, ná pobożność śię, i świątobliwość Chrześćiáńską, dla większey czći, i sławy Boskiey zdobywaymy: á damy tym sposobem świádectwo tákie, iákiego śię od nas dźiśieysza domaga Ewánielia, Dobroći i Swiątobliwośći Chrystusowey: sprawiemy to, że nie tylko w niebie, ále i tu, ná źiemi przez pomnożenie Chwały swoiey, krolowáć Chrystus między námi będźie.

To ták (iákośćie słyszeli) dobrzy, i wierni słudzy Chrystusowi, dobre świádectwo dawáć Zbáwićielowi swoiemu, chwałę iego rozszerzáć tu ná źiemi mogą, i zwykli. Słuchayćieszże z drugiey strony, iáko źli Chrześćiánie, ládáiákie świádectwo, Naygodnieyszemu Pánu dawáią, czći i sławie iego uwłoczą. Ná lepsze poięćie tego, przypominam wielki kryminał, nieznośny exces, ktory Nátan Prorok, Krolowi Izráelskiemu Dawidowi, w oczy zádał i zárzućił, mowiąc: *Blasphemare fecisti inimicos Domini*. Byłeś przyczyną Dawidźie, wielkiego przećiwko Pánu Bogu bluźnierstwá. Ale pátrz ieno co mowisz Proroku, czemu wiernemu, i pobożnemu Dawidowi, bluźnierstwo Imienia Boskiego zádáiesz? przebieszże wszystek Dawidow, od deski do deski Psałterz, á pełno tám wysławienia Imienia Boskiego znaydźiesz: ná chwałę śię tylko, i wysławienie Páná Bogá swoiego ustá Dáwidowe otwieráły, bluźnierstwo w nich żadne nigdy, nie postáło. Owiemże ia, odpowiáda, Nátán Prorok, co mowię, nie bluźniłći ustámi włásnemi Dawid Páná Bogá, ále i owszem przy codźienney modlitwie, i nabożeństwie swoim, wychalał i sławił, Swięte Imię Boskie; dał iednak do tego niewiernemu pogáństwu, i inszym nieprzyiaćielom Boskim przyczynę, że Imię iego bluźnili, źle i ládáiáko o Dawidowym Bogu trzymáli. Ale ia ieszcze chcę bronić, od ták ćięszkiego bluźnierstwá, pobożnego Dawidá. Ieżeli Boscy i Dawidowi nieprzyiaćiele, o to Boskiemu sporządzeniu przygániáli, że po osobistym i wspániáłym Krolu Saulu, máłego Dawidá ná tronie, i máiestaćie Izráelskim P. Bog posádźił? ieżeli o to źli ludźie szemráli, i Boskiey śię woli sprzećiwić chćieli? nic w tym Dawid nie winien, á wszák śię on o to Páństwo nie stárał, do korony śię i máiestatu z inszymi nie ubiegał? 2. Reg: 12.

biegał?

gał? wola go Boſka, przez zgodne Pánow Izráelſkich głoſy, ná kroleſtwo obráłá, głupſtwo to i ſzaleńſtwo, złość i nienawiść złych ludźi ſpráwiłá, że Boſkiemu wybrániu ſprzećiwiáć ſię i przygániáć śmieli: Dawid temu nie winien. Przypada ná tę obronę moię, i Nátan Prorok, pozwala z chęćią ná to, że Dawid obrániem ſwoim ná Kroleſtwo, przyczyny żadney, do bluźnienia Imienia Boſkiego nie dał, i owſzem Dobroć i Opátrzność Boſka, tym ſpoſobem niewymownie wſławił. Ale z inſzego kątá, máca on przećię Dawidá, i beſpiecznie mowi: *Blaſphemare feciſti inimicos Domini*. Tyś tego był Dawidźie przyczyna, że nieprzyiaćiele Páńſcy, Imię Boſkie bluźnili. Ale wſzák ten Dawid, bluźnić Páná Bogá nikomu nie kazał, gęby ná bluźnierſtwo nieprzyiaćiołom Boſkim nie otwierał? á czemuż mu przećię, przyczynę bluźnierſtwá Prorok przypiſuie? Ale popiera, i dowodźi zadánego kryminału Dawidowi, uczony Abulenſis, kiedy ták zá Nátáná Proroká mowi: *Propter peccata tua, commoviſti inimicos, ad maledicendum Deo*. A wieſz Dawidźie, kiedyś ty dał przyczynę, i okázya do bluźnienia Imienia Páńſkiego, nieprzyiaćiołom Boſkim? owoć to twoie wprzod cudzołoſtwo ſproſne, á potym okrutne mężoboyſtwo ſpráwiło, że niewierni pogánie, Imię Boſkie bluźnili, i gdźieś nie raz mowili: więc ten Dawid powiáda, że prawdźiwemu Bogu ſłuży, więc dni, i nocy ná modlitwie trawi, nie raz ſię nád ſwoim Psałterzem upłácze, á przy tym wſzyſtkim, ták ſię ćięſzkich i ſproſnych grzechow w oczách, i obecnośći Bogá ſwoiego ważył: gdyby to był prawdźiwy, i nieſkończoney (iáko on mowi) godnośći Bog, lepieyby go ſzánowáć, czćić i poważáć umiał: znáć że to nieprawdźiwy i ládáiáki Bog, ktorego przykazánie Dawid ták ſnádno przeſtępuie, czćić go i ſzánowáć nie umie: co wſzyſtko Nátan Prorok dobrze uważywſzy, ſłuſznie w oczy Dawidowi mowił: *Blaſphemare feciſti inimicos Domini*. Tyś Dawidźie, dał do tego, grzechámi twoimi przyczynę, że niewierni pogánie, Páná Bogá bluźnili, ládáiákie o nim rozumienie mieli.

Więc co Nátan Dawidowi, to nam Apoſtoł Páweł S. *ad Rom: 2.* zádáie, mowiąc: *Nomen Dei, per vos, blaſphematur inter gentes*. Wy práwowierni Chrześćiánie, ieſteśćie przyczyna, i okázya tego, że niewierni pogánie bluźnią Naygodnieyſzego Bogá wáſzego Chryſtuſá. Słuchayćie ieno, co to o was, i o Bogu wáſzym, bezbożne pogáńſtwo, niewierne żydoſtwo, złośliwe heretyctwo, u Sálwiáná mowi: *Vbi eſt Catholica lex? quam credunt, ubi ſunt pietatis & caſtitatis præcepta? quæ diſcunt. Evangelia legunt, & impudici ſunt. Apoſtolos audiunt, & inebriantur, Chriſtum ſequuntur & rapiunt*. A gdźie, mowią oni, świątobliwość kátolicka? kędy czyſtość i wſtrzemięźliwość? ktorą wyſławiáią, Ewánielią czytáią, á bezbożnośći, i niewſtydu pátrzą. Apoſtołow ſłucháią, á pełno między niemi zbytkow, i piiáńſtwá. Chryſtuſá náśláduią, á przećię krádną, krzywdzą i wydźieráią. *Sancta à Chriſtianis fierent, ſi Chriſtus Sancta docuiſſet*. Dobrzyby i Swięći Chrześćiánie byli, gdyby Chryſtus czego dobrego, i świętego náuczał. I przydáiąc mowi dáley: *Æſtimari de ſuis cultoribus poteſt, ille qui colitur. Quomodo enim bonus magiſter, cujus tam malos videmus eſſe diſcipulos?* Znáć po złośći Chrześćiáńſkiey, iáki to był Chryſtus. A iáko ten bydź może dobrym náuczyćielem? ktory ma, ták złych i przewrotnych ucznow. To ták Chrześćiánie, złemi i ládáiákiemi poſtępkámi, ſławie Chryſtuſowey uwłoczą, ládáiákie o nim rozumienie ſpráwuią. Azátym dobrze Apoſtoł Páńſki, to i wam ná oczy wyrzuca: *Nomen Dei per vos, blaſphematur inter gentes*. Dla wáſzych Chrześćiánie grzechow, i nieprawośći, bluźnią ludźie niewierni, Naygodnieyſzego i Nayświątobliwſzego Bogá wáſzego Chryſtuſá.

Zły to, mowićie część to, i ládáiáki oćiec, u ktorego ſynowie roſpuſtni, niewſtydliwi, piiánice, koſterowie: nie maſz nic poczćiwośći w owey mátce, u ktorey, o corkách źle, i ládáiáko po świećie ſłycháć. Nie dobry to náuczyćiel, ktory ma złych i ſwowolnych żakow. Zkąd raz Filozof ieden obaczywſzy ſwowolne, i roſpuſtne dźiećię, Inſpektorowi dał ſpory policzek w gębę, á tym ſamym pokazał, że owá ſwowola dźiećinna, złemu młodośći dozorcy,

przypi-

przypiſáć ſię miáłá. Temuć to ludźie niewierni, ládáiáko o Bogu náſzym Chryſtuſie mowią, y trzymáią, że w nas ſynách, corkách y uczniách iego, ládáiakie poſtępki, i bezecne obyczáie widzą: Chrześćiáńſkie to grzechy, piiáńſtwá, nieczyſtośći, y nieſpráwiedliwośći ſą tego przyczyna, że pogánie, żydźi, heretycy, w ſwoiey niewiernośći zoſtáiąc, Bogá náſzego Chryſtuſá bluźnią, i deſpektuią, złe i ládáiákie o nim rozumienie máią: iáko nám to wyraźnie Chryſoſtom Swięty *ſer.* 70. in Ioan: zádaie mowiąc: *Nos ſumus in cauſa, quod illi in errore permanent, iam pridem doctrinam ſuam damnaſſent, & noſtram approbaſſent, niſi vitâ noſtrâ retraherentur. Nos itaq; horum pænam dabimus, quòd nomen Dei blaſphemetur.* Z nás, powiádá, przyczyná, że ludźie niewierni, w błędźie ſwoim zoſtáią, iużby dawno niewierność ſwoię porzućili, do wiáry by ſię náſzey náwroćili, gdybyśmy ich do tego, złymi y ládáiákiemi poſtępkámi náſzemi, nie odrażali: my zá to odpowiádáć, y ſłuſzne bráć karánie będźiemy, że ludźie niewierni, ták długo Chryſtuſá náſzego bluźnią. S. Chryſoſt:

To ták, iáko ſłyſzyćie, złe y ládáiakie poſtępki, grzechy, i niepráwośći Chrześćiáńſkie, czći i chwały Chryſtuſowi ná źiemi uymuią, czym ná ćięſzkie ſobie karánie zárabiáią. Drętwieią uſzy, uſycha rozum, kiedy ſłyſzy i uważa, iáko grzechy náſze, nie tylko ná ćięſzkie karánie w piekle zárabiáią, ále też wiele niewiernym, drogę do zbáwienia zágradzáią. A co więkſza do bluźnienia, i háńby Naygodnieyſzego Bogá náſzego Chryſtuſá przyczynę, i okázyą, ludźiom niewiernym dáią. Nie was mi żal nieſzczęśliwe, iuż w ogniu wiecznym goráiace duſze Chrześćiáńſkie, że nieznośne, i wieczne męki ponośićie: bośćie ná tákowe karánie złośćią wáſzą záſłużyły: czći i chwały Bogá moiego Chryſtuſá, wyżáłowáć nie mogę, ktorá uymę i wielki uſzczerbek, dla grzechow Chrześćiáńſkich ponośi. Ná co ták z Swiętym Grzegorzem Nánzyánzeńſkim *Oratione 31.* nárzekáć muſzę: *Ira & mærore compleor, propter Chriſtum meum, cum eum, hac de cauſâ contemni, & pro nihilo haberi conſpicio, propter quam, maxime eum honorari par erat.* Boleię ia ná to, kiedy widzę, że Chrześćiánie zá nieſkończone dobrodźieyſtwá Chryſtuſowi ſwoiemu, wielką niewdźięcznośćią oddáią. Więc źli i zápámiętáli ludźie, ieżeli wam iedyney, krwią Chryſtuſową odkupioney duſze, nie żal, ieżeli ſię mąk ćięſzkich i nieſkonczonych nie lękaćie, przynamniey nád Dobrodźieiem wáſzym Chryſtuſem, większe politowánie mieyćie, nie dayćie do tego przyczyny, áby Swięte Imię iego, od ludźi niewiernych, dla grzechow wáſzych, zháńbione, zdeſpektowáne, i zbluźnione było. Bodayże ſię był káżdy táki ná świát nie rodźił, bodáy był nigdy Chryſtuſá nie znał, i łáſki iego nie záżywał! kto mu grzechámi ſwoimi, czći i ſławy uymuie. My ſię o to pilnie ſtáraymy, żebyśmy Naydobrotliwſzego Chryſtuſá náſzego nie lżyli, nie háńbili, ále cnotą i świątobliwośćią Chrześćiáńſką Swięte Imię iego uwielbiáli. Tákie Dobroći i Swiątobliwośći iego świádectwo dawaymy, áby ſię chwałá iego iáko naywięcey tu ná źiemi ſzerzyłá. Ták z Dawidem mowiąc: *Exaltare ſuper cælos Deus, & in omnem terram gloria tua.* Niechay ſię nie tylko niebo, ále i źiemiá chwałą twoią Pánie, i Boże náſz, nápełnia, dla ktorey, żyć i umieráć prágniemy. Amen. S. Gregor: Nanzian:

KAZANIE

Ná Chwalebną uroczyſtość Zeſłánia Duchá Swiętego.

Manſionem apud eum faciemus. Joann:

Wielkie i niewyſławione ſzczęśćie, ieſt káżdego, wiárą prawdźiwą oświeconego, i miłośćią Boſką obdárzonego człowieká, że może, i zwykł bywáć mieſzkániem, i przybytkiem Boſkim, wedle tego, co w Ewánielii, iá-

kośćie ſłyſzeli, powiedźiał Chryſtus: *Ad eum veniemus & manſionem apud eum
faciemus nobis.* Mieſzkániem i przybytkiem, Trzech Troyce Przenayświętſzey
Oſob, człowiek ſpráwiedliwy będźie. Z teyći to Troyce Przenayświętſzey,
dźiś Trzećia Oſobá, Duch Swięty, ná świát, iáko ſobie, doroczną uroczyſto-
śćią przypominamy, ſzczęśliwym gośćiem przychodźi. Wielki to, możny,
doſtátni, i ſzczodrobliwy Pan, ktorego dźiś w wielkiey iáſnośći, do nas przy-
chodzącego witamy. Co ſię zacnośći iego tycze, teyże ieſt iſtoty i nátury,
co Oćiec Przedwieczny, i Syn iego Iednorodzony. Wſzechmocność iego
ieſt niewyſłáwiona, bo Oycu i Synowi we wſzyſtkim rowna, niezmierzonośćią,
i doſtátkámi ſwemi, świát wſzyſtek nápełnia, iáko o nim Mędrzec powiáda:
1. Sapien: *Spiritus Domini replevit, orbem terrarum.* Duch Swięty niebo i źiemię, i wſzy-
ſtkę ſzeroką, świátá rozległość, bytnośćią ſwoią nápełnia. Hoyny to i ſzczo-
drobliwy Pan, Duch Swięty: zkąd ſię w hymnie kośćielnym *Dator munerum*,
dawcą dárow niebieſkich názywa. Dobroći i Miłośierdźia iego, nikt, choć-
by tyle miał ięzykow, ile ich dźiś niebo źiemi użyczą, doſtátecznie nie wyſłá-
wi. I tenći to Pan w zacnośći, możnośći, hoynośći, i w dobroći Niewyſłáwio-
ny, do nas podłych, i mizernych ludźi, iáko do gliniánych lepianek, ze wſzy-
ſtkim máieſtatem, zacnośći i dobroći ſwoiey, ná mieſzkánie przychodźi: *Man-
ſionem apud eum faciemus nobis.* Nie ná krotkie náwiedźiny, ále ná długą i uſtá-
wiczną obecność, idźie do ćiebie nikczemna podłośći ludzka, Pan Naywyż-
ſzy, i Stworcá twoy Duch Swięty: á iákoż go, do przybytku ſercá twoiego
przyimieſz? rzeczeſz pono do niego, co niegdy do ſpołiſtotnego iemu Syná
Luc. 5. Bożego, Xiążę Apoſtolſkie Piotr S. mowił: *Exi à me Domine, quia homo peccator
ſum.* Niegodźienemći ia tego Naygodnieyſzy Pánie, i Boże moy, ábyś mię
łáſkáwie náwiedzał: ále że on ták, tobie ná to odpowiáda, iáko niegdy Chry-
Luc. 19. ſtus do iáwnogrzeſzniká Zácheuſzá mowił: *Hodie in domo tua, oportet me manere.*
Wiemći ia nędzny i mizerny człowiecze, o nikczemnośći twoiey, átoli iednák
podłośćią twoią nie wzgárdzę, mięſzkáć, i przebywáć w ſercu twoim prágnę.
Więc że ſię woli, ták wielkiego i możnego gośćiá, ſprzećiwić podłość ludzka
nie może: niech raczey o tym pomyśli, i tego ſię ná tym kazániu náuczy, iáko
ma, to wewnętrzne, duſze, i ćiáłá ſwoiego mięſzkánie, ná przyśćie, i przyby-
tek Duchá Swiętego godnie przyſpoſobić. Zá łáſką i pomocą tegoſz wſzel-
kich dárow niebieſkich Nayhoynieyſzego Dawce.

Kto zácnego gośćiá, w dom ſwoy przyimuie, o dwie ſię oſobliwe rze-
czy z pilnośćią ſtára: naprzod żeby był dom umiećiony i ochędożony, á po-
tym też wedle przepomożenia goſpodárſkiego, pięknie ozdobiony. Zkąd
kiedy owo dádzą znáć goſpodarzowi, że gość zacny do niego iedźie, iezeli
nie ſknerá, i nie grubiánin, ieżeli ſkryć ſię przed nim nie myśli, ále z ochotą
czekáć gośćiá obiecuie, izbę co pręcey zámiátáć, dom wſzyſtek chędożyć,
á potym śćiány obiiáć, ſtoł nákrywáć, wſzyſtko ná ſwym mieyſcu, pięknie
ułożyć rozkázuie: to ták i my, ieżeli Nayzacnieyſzego Gośćiá, przychodzą-
cego do nas Duchá Swiętego, nie po grubiáńſku zbyć, ále ludzko przyiąć prá-
gniemy, o to nam ſię naprzod pilno ſtáráć potrzebá, ábyśmy wewnętrzne du-
ſze, i ſumnienia náſzego mięſzkánie zámietli, i uchędożyli, śmieći grzechow
i niedoſkonáłośći náſzych precz wyrzućili, á potym cnotą i świątobliwośćią
Chrześćiáńſką, iáko naylepiey ozdobili.

Co ſię ochędożenia [illegible]á i ſumnienia náſzego, ná przyięćie Duchá Swię-
tego tycze, dobrą o tym náukę i po[illegible]teczną przeſtrogę, wźiąć z ſłow Chryſtu-
ſowych, u Iáná Swiętego, w Rozdźiale 16. możemy, gdźie ták Zbáwićiel náſz
Ioann. 16. mowi: *Expedit vobis ut ego vadam, ſi enim non abiero, Paracletus non veniet ad vos,
ſi autem abiero, mittam eum ad vos.* Potrzebá żebym ia odſzedł od was, bo ieże-
li nie odeydę, Poćieſzyćiel Duch S. nie przyidźie do was, ále ieżeli odeydę,
poślę go do was. Coś ia trudnego, i práwie rozumem moim niepoiętego, w
tych ſłowách Páńſkich ſłyſzę: poiąć tego, i zrozumieć nie mogę: czemu to
Duch Swięty przyść do Apoſtołow, poki z niemi Chryſtus zoſtawał, niechćiał?
Prawdáć to, co o niebie powiedźiano, *Cælum non capit duos ſoles*, gdyby ſię dwo-
iákie

iákie słońce, oraz ná niebie pokazáć miáło, zgodyby i rządu, między temi dwiemá nayiáśnieyszemi plánetámi nie było, iednoby drugiemu, pierwszego mieyscá, i przodkowánia ustąpić niechćiáło, ále i owszem, wzáiemby się tákowe świátłá zágáśić, i zátłumić chćiáły. I tákći dosyć lichá, i utrapienia ná świećie, kiedy się owo, choć iedno tylko ná niebie słońce ziáwi, z Sáturnem się, ábo z Mársem złączy, złe ztąd, i nieszczęśliwe skutki, śmierći, woyny, i zaboystwá ná świát nástępuią: á dopieroż, gorzeyby się ieszcze ná świećie dźiało, gdyby dwoiákie oraz słońce ćmić się ná niebie miáło, wszystkieby się obroty i rewolucye niebieskie pomięszáć muśiáły, gdyby iedno słońce *in Leone*, w srogim Lwie, á drugie *in Scorpione*, w iádowitym niedźwiadku, walczyć z sobą miały. A dopieroż źiemskie trony, páństwá, i rządy, *non capiunt duos soles*, dwu oraz pánow i rządcow źćierpieć nie mogą. A co pręcey páństwá i krolestwá gubi? iáko kiedy dwáy się o ieden tron i máiestat ubiegáią: i owszem w káżdym zgromádzeniu prętko się pobładźi, kiedy dwáy, nie ieden rządźi. Co niegdy Adryánus Cesarz Rzymski, umieráiąc mowił: *Turba medicorum perdidere Cæsarem*, gromádna Doktorow i Medykow liczbá, w grob Cesárzá wpráwiłá: ták gdźie wiele pánow i rządcow, prętkiey, á nie omylney zguby, obawiáć się potrzebá. Ale niechayże, ták Zodyák niebieski, iáko i rządy źiemskie, *duos non capiant soles*, daymy to że dwáy oraz rządźić dobrze, i pożytecznie nie mogą: Słońce Spráwiedliwośći Chrystus, i Duch Swięty, ktorego złotousty Doktor *Solem animorum nostrorum*, słońcem także, rozumy nász oświecáiącym, zowie, rządźić zgromádzeniem Apostolskiem dobrze, i pożytecznie mogli: bo że dwáy ludzkiey nátury pánowie, rządźić zgodnie rázem, nie mogą, tym się to dźieie, że rożnego są od śiebie przyrodzenia, rożną wolą, rożne skłonnośći máią: ále Syn Boski, teyże iest z Duchem Swiętym nátury, i istoty, iednęsz wolą, i tosz chcenie máią: á czemuż przećię Syn Boski uczniom swoim mowi? *Si ego non abiero, Paracletus non veniet ad vos*. Ieżeli ia nie odeydę, Poćieszyćiel Duch Swięty, nie przyidźie do was. Ziemscy to tylko pánowie, sukcesyą po sobie biorą, oni z Herodem mowią: *successor instat, pellimur*, ieden Pan źiemski, drugiemu ustępowáć muśi, zgodźić się z sobą nie mogą. Synowi to Bożemu, i Duchowi Swiętemu nie służy: wszák świátem, od początku iego, wszystkie Trzy, Troyce Przenayświętszey Osoby, zgodnie záwsze rządźiły, i rządzą: á ná źiemi, czemu się Syn, z Duchem Swiętym zgodźić nie może? podobno ná to, obywátele niebiescy pozwolić niechćieli? áby się dwie oraz Boskie Osoby ná źiemi báwiły, á iedná tylko w niebie zostawáłá: ále nieprzystawa ná to wiárá i Theologia Chrześćiáńska, ktora nieskonczoną niezmierność wszystkim Trzem Boskim Osobom przyznawa, i przypisuie. A wszákći, Synu Boski, Duch Swięty, do wnętrznośći Panieńskich drogę torował? wedle tego co Poseł twoy Archánioł Gábryel, do Nayświętszey Mátki twoiey mowił: *Spiritus Sanctus superveniet in te*. Duch Swięty zstąpi ná ćię; i dla tego, *Concipies & paries Filium Altissimi*, poczniesz i porodźisz Syná Bożego: á teraz czemu ták Mądrośći Przedwieczna sadźisz? *Si ego non abiero, Paracletus non veniet ad vos*. Ieżeli ia nie ustąpię, Duch Swięty nie przyidźie: ále to Pánie, *Spiritus pacis, & veritatis*, Duch pokoiu, i iednośći, zgodźi się on bárzo dobrze z tobą: ogieńći to tylko, wodźie ustępowáć muśi, bo rożne w sobie nátury, i własności, te dwá żywioły máią: ále Syn Boski i Duch Swięty, iednasz ognistą náturą żyią, ktora *ignis consumens est*, ogniem trawiącym iest: á czemuż przećię Syn Boski Chrystus Duchowi Swiętemu, mieyscá ná źiemi ustępuie? Dźiwuie się tákowey, práwie niezrozumiáney táiemnicy Bernard Swięty, gdy ták *Serm: 6. de Ascensione* mowi: *Grande mysteriũ fratres mei: itane invisa præsentia Christi, Paracleto? aut contubernium Dominicæ carnis Spiritus S. horrebit?* S. Bernar.
Wielka, powiáda, táiemnicá: i tákże to, nie mogł Poćieszyćiel Duch Swięty, z bliská ná Wćielonego Syná Boskiego pátrzyć? ále wszák to, iáko się iuż rzekło, spráwá Duchá Swiętego, Wćielenie Syná Bożego: wszák między temi Boskiemi Osobámi, znáyduie się *Activus & Passivus Amor?* nierozdźielna i nieustáiąca miłość? *Quid est ergo?* pyta się dáley Doktor Swięty, *nisi ego abiero, Pa-*

racletus non veniet ad vos, ieżeli ia nie odeydę, Poćieſzyćiel Duch Swięty, nie przyidźie do was, i przydáiąc dáley mowi: *Niſi carnis præſentia veſtris ſubtrahatur aſpectibus, ſpiritualis gratiæ plenitudinem, occupata mens non admittit, non recipit animus, non capit affectus.* Iákoby rzekł Chryſtus: ieżeli, powiáda, przytomność ćiáłá moiego, od oczu ſię wáſzych nie oddali, łáſki Duchá Swiętego, duſze i áfekty wáſze uczeſtnikámi nie będą. Ná co ná oſtátek odpowiádáiąc miodopłynny Doktor, ták iákoby *à minori ad majus* árgumentuie: *Si hæc ita ſunt? imò quia ita ſunt. Audeat quis de cætero, phantaſticis quibuſdam illecebris deditus, ſectans lenocinia carnis ſuæ, illum expectare Paracletum?* Ieżeli, powiáda, ták w rzeczy ſámey było? i owſzem że ſię ták dźiało, iż Pocieſzyciel Duch Swięty, przyść ná źiemię niechciał, poki ná niey Chryſtus, choć w świętym, i iuż uwielbionym ćiele, zoſtawał, ktoſz z śmiertelnych ludźi w roſkoſzách i ućiechách zyiąc, będźie śmiał obiecowáć ſobie Pocieſzycielá Duchá Swiętego? i dáley rzecz roſzerzáiąc, mowi: *Audeat inquam, qui carnem fovet, qui carnem ſapit, illam nihilominus conſolationem, ſupernæ viſitationis, illum torrentem voluptatis, illam ſperare gratiam ſpiritus vehementis? quam (ut Veritas ipſa teſtatur) nec cum ipſi quidem carne Verbi, percipere ullatenus Apoſtoli potuerunt.* A kto ćiáłu, i zmyſłnośćiom iego, we wſzyſtkim wygadzáiący, ſpodźiewáć ſię może łáſki, i poćiechy Duchá Swiętego? kiedy i ſámi Apoſtołowie, przy obecności ćiáłá Chryſtuſowego, przyiąć tegoſz Duchá Swiętego, wedle ſłow Páńſkich, nie mogli. A náoſtátek przydáiąc, mowi: *Errat, omninò errat, ſi quis cæleſtem illam dulcedinem huic cineri, divinum illud balſamum, huic veneno, chariſmata illa Spiritûs, miſceri poſſe hujuſmodi illecebris arbitratur.* Myli ſię, powiáda, i záwodźi bárzo, ktokolwiek rozumie, że ſię ſłodkość Duchá Swiętego, z popiołem, bálſam z trućizną, niebieſkie poćiechy z roſkoſzámi ćieleſnemi zmieſzáć, i zgodźić, w iednym ſercu, i áfekcie mogą.

Z ktorey to Bernárdá Swiętego uwagi, to zá przeſtrogę do przyięćia Duchá S. bierzmy: Ieżeli Chryſtuſowe, choć iáko ſię rzekło, Swięte i uwielbione ćiáło, uſtąpić ná przyśćie Duchá Swiętego, i zniknąć z oczu Apoſtolſkich muśiáło: dáleko więcey ćieleſne roſkoſzy, nieporządne áfekty, i zmyſłnośći náſze, odrażáią od nas przytomność, i łáſkę Duchá świętego: káżda z oſobná ućiechá, i roſkoſz świátowa, coś podobnego, do nas dniá dźiśieyſzego mowi: *Niſi ego abiero, Paracletus non veniet.* Ieżeli mię człowiecze, od ſercá i áfektu nie oddaliſz twoiego, Poćieſzyćielá Duchá Swiętego mieć nie będźieſz. A znáyduie ſię w ſercu i áfekćie twoim Chrześćiáńſki człowiecze, chuć nieporządna, zła pożądliwość? gniieſz dawno w ćieleſnośći twoiey, tli i żarzy ſię ná bliźniego ránkor? *Paracletus non veniet ad te.* Poćieſzyćielá Duchá Swiętego, mieć ná zbáwienie twoie nie będźieſz, dawno ćię wyrok Boſki, tey łáſki odſadźił, mowiąc: *Non permanebit ſpiritus meus in homine, quia*
Geneſ. 6. *caro eſt.* Nie wniydźie tám, i nie záyrzy Duch Swięty, gdźie nieporządny áfekt, ćiáłu, i zmyſłnośćiom iego, wſzyſtkiego pozwala. A przeto, pilno ſię o to ſtáráć, i uśiłowáć mamy: ábyśmy to wſzyſtko, co zmyſłnośćią i ćieleſnośćią tráći, uprzątáć, i wyrzućić z ſercá i áfektu, iáko naypilniey chćieli. Nu ieno zmázy grzechow, i niepráwośći, łzámi pokutuiącemi pokrapiáiąc, prętko obmywaymy, ſurową pokutą, i doſyć uczynieniem, oſtátek niedoſtátkow náſzych zámiátaymy.

Tákći niegdy uczynił Krol, i Prorok Dawid, kiedy chcąc tegoſz Duchá
Pſalm: 67. S. łáſkę i dáry do śiebie zwabić, w Pſálmie 67. mowił: *Scopebam ſpiritum meum.* Umiátałem duſzę, i ſumnienie moie. Wiedźiał dobrze Dawid, iáko Duch Swięty, wſzelkiey niepráwośći nienáwidźi, nie táyno mu i to było, że ſię w ſumnieniu iego, rożne grzechy, i niepráwośći znáydowáły, i dla tego chcąc do śiebie zwabić tegoſz Duchá Swiętego, o ktorego owo proſząc pokornie mowił: *Spiritum tuum rectum, innova in viſceribus meis.* Odnow Pánie dobrego
Pſalm: 50. Duchá twoiego, we wnętznośćiách moich: przyznawa ſię ſam do tego, mowiąc: *Scopebam ſpiritum meum*, umiátałem duchá moiego, i oddalałem to wſzyſtko od śiebie, cokolwiek odráźić odemnie Duchá Swiętego mogło. *Genebrardus*

brardus czyta, *Vexabam, fatigabam, moleſtiâ afficiebam*, trapiłem, martwiłem Duchá moiego. *Petrus Damiani* tłumáczy: *Percutiebam carnem & ſpiritum meum*, biłem i dyſciplinowałem ćiáło i duchá moiego. A chcemy i my, pożadánego, i do zbáwienia náſzego koniecznie potrzebnego Gośćiá Duchá Swiętego przyiąć, umiátaymy ſz ſkrytośći ſercá náſzego, przez pilne ſumnienia roztrząśnienie, ſurową pokutę, dobrowolne umartwienie, i zupełne zá grzechy doſyć uczynienie. Bo ináczey, iáko Mędrzec mowi: *In malevolam animam, non intrabit Spiritus Sapientiæ, nec habitabit in corpore ſubdito peccatis.* *Sapient: 1.* Nie wniydźie Duch Swięty, do złey i niezbożney duſze, nie będźie mięſzkáł w ćiele grzechámi zmázánym. Bywáią owo podczás leniwi, i ládáiący ſługy, ktorzy z poſrzodká i widoku tylko, śmiećie zágárnawſzy, w kąćie ie zoſtawią, zgromádzą, i ſkryią, i ták oczy Páńſkie oſzukiwáią: Duchá Swiętego, nikt w ten ſpoſob nie oſzuka, o ktorym tenże Mędrzec przydáiąc, mowi: *Spiritus* *Sapien: 1.* *Sanctus effugiet fictum, & auferet ſe à cogitationibus, quæ ſunt ſine intellectu.* Duch Swięty ſtroni od człowieká nieſzczerego, co owo powierzchu ſię nabożnym, ſkromnym ſpráwiedliwym, iáko izbá w poſrzodku zámiećiona, bydź widźi, á w ſkrytośći ſumnienia, pełno niezbożnośći, złych chući, i nieſpráwiedliwośći. Nie tylko złe i ládáiákie uczynki, DucháSwiętego od nas oddaláią, ále też *auferet ſe à cogitationibus, quæ ſunt ſine intellectu*, i tám Duch Swięty nie záyzrzy, gdźie myśli nieporządne, bárziey zá beſtyálſką zmyślnośćią, niż zá ludzkim rozumem idące, znáydowáć ſię zwykły.

Co ponieważ ták ieſt, nie ieſteś ty, i nie będźieſz mięſzkániem Duchá Swiętego, niezbożnośći Luterſka, nie tylko dla tego, że ſię do ſektarzow twoich, to mowić może, co niegdy pierwſzy Męczennik Szczepan Swięty, do złych i záćiętych w uporze żydow mowił: *Semper vos Spiritui Sancto reſiſtitis*, *Actor: 7.* záwſze wy ſię Duchowi Swiętemu ſprzećiwiaćie, ále i przeto, że herezyárchá twoy, zálecona powśćiągliwość w Ewánielii, z zboru ſwoiego wytrąbiwſzy, wſzelkiey nieporządnośći i iáwnych niewſtydow przeſtronemu ſumnieniu, iáko *Epicurus* iáki pozwoliwſzy, ſumnienie twoie záſzpećił. Nie Duch Swięty tych ludźi, ále *ſpiritus privatus*, duch iákiś prywatny, ktorym potrząſáią, nápełnia: á nie omylnie ow, ktory 3. *Regum 22.* ták o ſobie mowi: *Ero ſpiritus mendax, in ore omnium prophetarum ejus.* *3. Regũ 22.* Będę duchem kłamliwym w uſtách miſtrozw heretyckich. Ale i wy, choć práwowierne Chrześćiánſkie ſercá, nie obiecuyćie ſobie Duchá Swiętego: á co zá tym idźie, z niebem ſię i ſzczęśćiem wiekuiſtym wiecznie pożegnayćie, ieżeli grzechy i nieprawośći wáſze, weśćia do duſze wáſzey, temu pożądánemu Gośćiowi bronić będą: nie Duch Swięty, poćiechámi ſwoiemi, z ktoremi ná świát idźie ſercá i duſze wáſze nápełniáć, ále źli i przeklęći duchowie, wiecznie was trapić i dręczyć będą. Co żeby ná nas (uchoway Boże) nie przyſzło: Słuchaymy Apoſtołá Páńſkiego ták do nas 2. *Corinth: 7.* mowiącego: *Mundemus nos ab omni inquinamento carnis & ſpiritus.* *2 Corint: 7.* Oczyśćiaymy ſumnienia náſze, od wſzelkiey ciáłá i duſze nieprawośći, á ták zwabiemy do nas, pożądánego Gośćiá Duchá Swiętego, będźie mieſzkał i pożytecznie przebywał, w ſercu i áfekćie náſzym.

Nie kontentuią ſię tym, polityczniey ſzy zwłaſzczá goſpodarze, że dom dla gośćiá uprzątną i umiotą, ále też izby i pokoie, rożnemi á pięknemi ſzpalerámi, według przepomożenia obiiáią: i my ſię tym kontentowáć nie mamy, że ná przyśćie Duchá Swiętego, ſumnienie náſze od wſzelkiey nieprawośći wyczyśćiemy, ále też i o to ſtáráć ſię nam potrzebá, ábyśmy to wewnętrzne w nas, Duchá Swiętego mięſzkánie, cnotámi náſzemi, i świątobliwośćią Chrześćiáńſką, iák naylepiey ozdobili. Náuczyć ſię tego, od Królá Izráelſkiego Dawidá, ſnádno możemy. Ten umyśliwſzy, z nieſłychánym koſztem, i nakłádem z niewidánym ná świećie, miſternie Dom Pánu Bogu ná źiemi zbudowáć i ozdobić, ſam tego przez ſię wykonáć nie mogąc, umyślił to Synowi ſwoiemu, i ná Páńſtwo náſtępcy Sálomonowi zlećić, i oſtátnim oycowſkim teſtámentem nákazáć. Co kiedy bráł, ná pilną uwagę, rożne mu ſnać myśli ná pámięć przychodźiły. Uważał gdźieś mądry i pobożny Pan, tom ia

ták wiele złotá, śrebrá, i inszey máteryi, ná fábrykę Domu Bożego nágotował, á wiedźieć tego nie mogę, ieżeli ostátnią wolą, i roskazánie Oycowskie wypełni syn moy Sálomon: prawdáć to że mu dał Pan Bog rozum dobry, i dowćip bystry: *Sortitus est animam bonam*, ma náturę do wszystkiego dobrego skłonną i sposobną, zá łáską naprzod i pomocą Boską, á potym też zá Oycowskiem stárániem moim, wydáie się po niem, przećiw Pánu Bogu uprzeymość, i nabożeństwo, widáć w nim skromność, i piękną obyczáiow ukłádność: ále że przećię ułomnym iest, i z nátury, iáko człowiek, do złego porywczy, może się to zá czásem wszystko odmienić, i zepsowáć: iáko z naylepszego winá, ocet nayostrzeyszy bywa, ták z niewinney i świątobliwey młodośći, kiedy się psowáć i káźić pocznie, kwáśna, iáko ocet, złość, i nieprávość się ztáie: á ktosz to wie, ieżeli i Sálomoná mego, choć dobrze, i przystoynie w boiáźni Boskiey wychowánego, wrodzona do złego młodośći skłonność, zła i ládáiáka kompánia, pochlebcy i zausznicy dworscy, á náywięcey wolność i pánowánie, nie zepsuie? do czego, gdyby (uchowáy Boże) przyszło, wszystkie by te, ná Dom Boski, nágotowáne sumpty, i nakłády moie, niewiedźieć gdźieby się obroćiły: poszłyby te dostátki, i bogáctwá ná zbytki, i piáństwá, frácymerby się, nie Dom Boski w tym złoćie świećił, poszłyby te bogáte máterye, nie ná opony, i ornaty kośćielne, ále ná letniki i mideraki niewieśćie. A co wiedźieć, ieżeli syn moy Sálomon, oycowskiego testámentu z prochem, i łádunkámi, podczás wesołey fántázyi, i dobrey myśli, ná wiátr dármo nie wystrzeli? ták sobie pomyśliwszy: dobrysz to był i świątobliwy moy pan oćiec, ustáwicznie się modlił, nád psałterzem wdźień i w nocy śiedźiał, á ieżeli też co, iáko ułomny człowiek, pokáwił, surowie zá to pokutował, łzámi to pokutuiącemi, umartwieniem, i hoyną iáłmużną dawno zmył, i zgłádźił: ázátym żadnego rátunku odemnie po śmierći nie porzebuie, mnieysza to, choćia testámentu iego nie wykonam, ná nic mu się to dobrego po śmierći nie przyda: áż Pan Bog tákiego mieć ná źiemi mięszkánia, i przybytku nie będźie, ná iákim ia sumpt i koszt zostáwił. Przychodźiło podobno i to, Dawidowi ná pámięć: wiem ia że miedzy rádnymi Senatu Krolestwá moiego Pánámi, iest pełno pseudopolitykow, znáyduie się nie máło áteuszow, ktorzy krzywem záwsze okiem, ná powierzchne Domu Boskiego ozdoby pátrzyć zwykli: po wierzchuć się práwowiernemi bydź pokázuią, á w rzeczy sámey, o Bogu i niesmiertelnośći dusze swoiey, nic prawie nie wierzą. Więc kiedy się Sálomon, ludźi tákowych rádźić pocznie, ieżeli ma ták wspániáły Kośćioł Pánu Bogu budowáć, pewnie mu porádzą, áby dał wszystkiemu pokoy, mowiąc: á co po tákich kosztách i zawodách? wszák P. Bog w dostátkách swoich nieprzebrány, żadney od ludźi rzeczy niepotrzebuie? iáko mu to przyznał, sámże oćiec twoy Dawid,
Psalm: 15. kiedy ták do niego mowił: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges*. Po tym znam Pánie, że Bogiem moim iesteś, że żadney namnieyszey rzeczy, odemnie nie potrzebuiesz. Rzeka drudzy, lepiey te skárby i dostátki, ná żołnierzá, i obronę dobrá pospolitego, niż ná mury, i śćiány Kośćielne łożyć. Gdyby do podobney rády, stánęli i dźiśieyszy ministrowie Luterscy, mowiliby i oni, przyiemnieysze są Pánu Bogu żywe, i rozumne, niżeli z cegieł murowáne Kośćioły, ázátym lepiey żony, corki, niż kośćioły i ołtarze stroić. A w ostátku, mogłby i Sálomon, ták sobie pomyśleć: á wszák Pan Bog w niebie mieszka i przebywa? tu ná źiemi dla nabożeństwá, dosyć iákąszkolwiek synágogę wystáwić, iednákowoż Pan Bog ták z drewniáney káplice, iáko i z murowánego kośćiołá, proźby i modlitwy wiernych swoich wysłucha. Więc żeby do tego, czego się słusznie mogł obawiáć Dawid, Sálomonowi nie przyszło, nie przez oycowską go miłość záklina, nie utrátą błogosłáwieństwá oycowskiego groźi, ále mu Nieskonczona Godność Páná i Bogá Náywyższego przypominiáiac, ták w testámenćie *1 Paralip: 29.* nápisá-
1 Paralip: 29. nym mowi: *Opus grande est, neq; enim homini præparatur habitatio, sed Deo*. Rzecz ći wielką wykonáć, ostátnim testámentem synu moy zlecam, nie człowiekowi, ále Bogu sámemu, masz dom i przybytek wystáwić: iákoby rzekł Krol S. i

pobo-

pobożny: ieżeli ćię Sàlomonie od woli i intencyi moiey, ábo rożne zdánie twoie, ábo cudze namowy wieść do tego będą, ábyś Kośćiołá Pánu Bogu, ábo budowáć zániechał, ábo ſklećić ládáiáko kazał, pomnyże ná to, że godźien tego Pan Bog, ábyś mu iáko możeſz nayozdobnieyſzy dom i przybytek, wyſtáwił. Iezeli bowiem nędzni, i śmiertelni ludźie, wſpániáłe ſobie z mármurow páłace, iákoby w nich wiekowáć mieli, tu ná źiemi wyſtáwuią, dáleko więcey przyſtoi, ábyś ty Naywyżſzemu Pánu i Bogu twoiemu, iák może bydź naypięknieyſzy dom i przybytek wyſtáwił. Bo lubo Pan Bog, tákiego miedzy námi mięſzkánia nie potrzebuie, wyćiąga iednák tego po tobie, twoia przećiw Pánu Bogu uprzeymość, ábyś mu nie proſtą iáką kletkę, ále dom i mięſzkánie, iáko może bydź nayzácnieyſze wyſtáwił. I toć ſobie, oycá Dawidá, wyrázone, w oſtátnim teſtámenćie słowá, często przypominàiąc Sálomon, uczynił we wſzyſtkim woli oycowſkiey dosyć, kiedy ná żadne rácye pſeudopolitykow ſwoich nie dbáiąc, ták wſpániáły i ozdobny Kośćioł Pánu Bogu wyſtáwił, iákiego nigdy świát nie widźiał, i ſnáć nie obaczy. To on ſobie często ná pámięć przywodząc, że *non homini præparabatur habitatio, ſed Deo*, iż nie dla człowieká, ále dla ſámego Bogá, ow przybytek wyſtawiał, wſzyſtek ow Boſki páłac złotemi wewnątrz bláchámi pokryć, i inſzemi pozorámi pięknie ozdobić kazał. Co gdy wykonał, zwabił tym poſtępkiem obecność Boſką, do owego przybytku, ták pięknie ozdobionego. Mowi bowiem Hiſtorya Swięta: *Cumq́ compleſſet Salomon fundens preces, ignis deſcendit de cælo, & devoravit holocauſtum & victimas, & Majeſtas Domini implevit domum.* Kiedy ozdoby, i poświęcenia Domu Bożego dokończył, ogień z niebá, ná zgotowáną ofiárę zſtąpił, i wſzyſtek dom, nápełnił ſię Máieſtatem Boſkim. 2.Paralip:7

A wiećieſz wy o tym Chrześćiánie? co do was Apoſtoł Páweł Swięty *1. ad Corinth: 7.* mowi? *Membra veſtra templum ſunt Spiritûs Sancti.* Smiertelne ćiáłá wáſze, ſą kośćiołem Duchá Swiętego. Więc ieżeli chcećie, do śiebie tego Páná i Boga wáſzego zwabić, nie złotem, nie ſrebrem, nie drogiemi kámieńmi, iáko Sálomon máteryalny kośćioł, ále cnotą, i świątobliwośćią Chrześćiáńſką, ſercá, i duſze wáſze ozdabiayćie. Owe ſobie Dawidowe słowá przypominaiąc: *Non enim homini præparatur habitatio, ſed Deo.* Poniewaź ia nie człowieká, nie ſtworzenia iákiego, ále ſámego Bogá i Stworce moiego Duchá Swiętego ieſtem, i mam bydź uſtáwicznym przybytkiem i mięſzkániem, słuſzna i przyzwoita rzecz ieſt, ábym ták wielkiego, i godnego Páná, nie iáko do odártych puſtek, ále iáko do ozdobionego świątobliwośćią, domu i páłacu z ochotą wprowádźił. A ták z Dawidem káżdy z nas rzecze: *Domum tuam Domine, decet Sanctitudo.* Godźieneś ty tego Pánie i Boże moy, ábym ćię do ſercá i duſze moiey, wſzelką świątobliwośćią, iák naydoſkonáley ozdobieney, wprowádźił. 1. Corint:6.

Temuć to dniá dźiśieyſzego, ná Apoſtołow Páńſkich, Duch Swięty w ogniu z ochotą zſtąpił, że ich oſobliwą świątobliwośćią ozdobionych ználazł. Ozdobili naprzod duſze i áfekty ſwoie, modlitwą, nabożeńſtwem, i bogomyślnośćią, ná ktorey po Wniebowſtąpieniu Páńſkim, przez cáłe dźieśięć dni trwáli. Przybyło im pięknieyſzey nád złoto ozdoby, z Boſkiey i zobopolney miłośći, poniewaź słowá owe z Dźieiow Apoſtolſkich: *Erant páriter in eodem loco*, z greckiego czytaią ſię, *Erant unanimiter in eodem loco*, zoſtawáli ná tymże mieyſcu, w zgodźie i zobopolney miłośći, zkąd Chryzoſtom Swięty *Hom: 3. in Acta*, ták to tłumáczy: *Illud conſidera, cum charitatem inter ſe habent, tunc venit Spiritus Sanctus*, kiedy Apoſtołowie w zgodźie, i iednośći zoſtawáli, w ten czás zſtąpił na nich Duch Swięty. Przydáli do tego, powolność ſwoie ná wolą Bożą, w káżdym utrapieniu, i nieſzczęśćiu ſwoim, kiedy wiedząc, o zaiádłych ná ſię áfektách żydowſkich, ná wolą ſię Boſką cále powzdawáli. Wabiłá do śiebie Duchá Swiętego, ácz wſzyſtkich, ále oſobliwie Nayświętſzey Mátki Boſkiey, poſpołu z uczniámi Páńſkimi zoſtáiącey, wrodzona pokorá, i inſze niewysławione cnoty. S. Chryſoſt:

A życzymy i my ſobie tego, ábyśmy tegoſz pożądánego Gośćiá, przycho-

dzacego ná świát Duchá Swiętego, do ſerc i duſz náſzych przyiać mogli, ſtáraymy ſię o to, áby nam ná wewnętrzney ozdobie cnot, i świątobliwośći nie ſchodźiło: niech w nas będźie ná wzor Apoſtołow Swiętych goręthze nád zwyczay, nabożeńſtwo, żyimy w miłośći, w zgodźie, i iedności Chrześćiáńſkiey. Ofiáruymy ſię Pánu Bogu, ná ćierpliwe znoſzenie, wſzelkiego utrapienia, i prześládowánia, ktore nas potkáć od náſzych nieprzyiáćioł może. Niech nam nie ſchodźi ná pokorze i uniżoności náſzey, á ták będźiemy mieli, iáko

Rom: 8. Páweł Swięty *ad Rom: 8.* życzy: *Inhabitantem spiritum Sanctum in nobis*, mięſzkáiacego w nas Duchá Swiętego. O weſele! o rádośći! ſerce ćię nie obeymie, ięzyk niewypowie! ktore Duch Swięty do ćiebie, cnotą i świątobliwośćią ozdobiony Chrześćiáńſki człowiecze, z ſobą przynieśie. Ináczey, ieżeli kto, to wewnętrzne w ſercu ſwoim Duchá Swiętego mięſzkánie, *fecit ſpeluncam latronum*, z łáſki Boſkiey i świątobliwośći Chrześćiánſkiey złupił, i w iáſkinią łotrowſką obroćił, niechże ſię Duchá Swiętego nie ſpodźiewá, ſtronić od niego ten Gość pożądány, ná wieczne iego nieſzczęśćie, i utrapienie będźie: ponieważ ten, co Duchá Swiętego w ogniu przychodzącego, od ſercá i áfektu ſwoiego odraża, *habitabit cum igne devorante*, ſtráwą, i podnietą ogniá wiecznego będźie.

Ná nas żeby to nie przyſzło, o to ſię pilno ſtáraymy, ábyśmy ſpoſobne, w ſercu náſzem Duchowi Swiętemu mięſzkánie zgotowáli. Do czego, dałem ia iuż dwá ſkuteczne ſrzodki, i ſpoſoby. Mieymy naprzod pilne o tym ſtáránie, ábyśmy ten wewnętrzny duſze, i ſercá náſzego przybytek uprzątnęli, i zámietli, od wſzelkiey grzechowey zmázy, iáko naydoſkonáley oczyśćili: áby ſię nic tákowego w nas nie znáydowáło, czymby ſię obecność Duchá S. od nas odráźić mogłá. A potym ſkutecznie pomyślmy o tym, iákobyśmy doſkonáłośćią, i świątobliwośćią Chrześćiáńſką toſz wewnętrzne duſze náſzey mięſzkánie, dla pożądánego Gośćiá Duchá Swiętego, iáko naylepiey ozdobili: á ták káżdy z nas, z wielką poćiechą ſwoią ſłyſzeć będźie, Chryſtuſá w dźiśieyſzey Ewánielii mowiácego: *Ad eum veniemus & manſionem apud eum faciemus nobis*. Wſzyſtkie trzy Troyce Przenayświętſzey Oſoby mięſzkáć w ſercu i duſzy tákowey będą. O lodowáte ſerce! o okrzepły áfekćie! czemuż ſię dźiśiay w ſzczery ogień Boſkiey miłośći nie obracaſz? ábyś wſzyſtkie niedoſkonáłośći w tobie cále wytrawił, i ćiemnośći ſercá twoiego, iáśnie ná przyięćie Duchá Swiętego oświećił, i ozdobił. A w oſtátku Naypożądáńſzy Gośćiu i Naydobrotliwſzy Boże náſz Duchu S. ieżelić w ſercu i áfekćie náſzym, wedle upodobánia i nieſkończoney Godnośći twoiey, przyzwoitego mięſzkánia nágotowáć niemożemy, dobroći i miłośierdźia twoiego, o to pokornie prośiemy, ábyś ty *prævenientem gratiam*, poprzedzáiącą łáſkę twoię, przed ſobą poſławſzy, tákie ſobie w nas, iákiego potrzebuieſz, mięſzkánie zgotował. O co ták z Kośćiołem Swiętym pokornie ſuplikuiąc mowiemy: *Lava quod eſt ſordidum, riga quod eſt aridum, ſana quod eſt ſaucium.* Oddal to ná ſtronę, co ſię w nas oczom twoim nie podoba: á potym, *da virtutis meritum, da ſalutis exitum, da perenne gaudium*, rácz nam to dárowáć, czego w nas ná przyięćie twoie, Godność Boſka twoiá wyćiąga. Abyś z Oycem i z Synem był Pánem i Dobrodźieiem náſzym, á my ſługámi twoimi, teraz i ná wieki. Amen.

KAZANIE

Ná Poniedźiáłek Swiąteczny.

Lux venit in mundum. Joan: 3.

DNiá wczoráyſzego, w ogniu zſtępuiącego ná świát Duchá Swiętego; Dźieie nam Apoſtolſkie opiſowáły, dźiśieyſza Ewánielia, pod podobieńſtwem świátłá, Boſką iego obecność wyráźiłá, mowiąc: *Lux venit in mundum*,

dum. Swiátłość świát obiáśniłá. Kryićie śię gdźie chcećie, iáko nocni nietoperze, i ćiemne ſowy, niepráwośći ludzkie, wſzędźie was, tá niebieſka świátłość oświeći, wſzędźie ten ogień námáca. Dla tegoć to w iáſnośći, i w ogniu, Duch Swięty przychodźi, áby táiemne, i pokatne niecnoty oświecał, i wſzelka niepráwość, ogniem karząc, palił. Do tych czas, niewdźięczność náſza, ćiemnośćiámi záſlepiona, nieuważáłá Oycá Przedwiecznego, wielkiey przećiwko nam miłośći, ktora ſławiąc dźiśieyſza Ewánielia, mowi: *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium ſuum unigenitum daret*. Ták Bog świát umiłował, iż dla zbáwienia iego, Syná włáſnego nie żáłował. Nie miáły od ślepoty náſzey, przynależytego uznánia, i záwdźięczenia, niewyliczone Syna Boſkiego, nam oświadczone łáſki, i dobroczynnośći: owoż w iáſnośći, Duch Swięty ná świát przychodźi, áby ślepotę náſzę, ná uznánie, i záwdźięczenie łáſk i dobrodźieyſtw Boſkich, świátłośćia ſwoią obiáśnił. Cieſzże śię i ráduy, Bogá i zbáwienia wiecznego, prágnący áffekćie ludzki, z tego Niebieſkiego ogniá, ktory ná to, z niebá zſtępuie, áby dźiwnie pożyteczne ſkutki, w tobie ſpráwował. Ogien ten máteryálny, ktorego do potrzeb náſzych używamy, miedzy inſzemi przymiotámi, dwie ma oſobliwe własnośći: pierwſza, że rzeczy przyległe oświeca: druga, że ſpoſobna do ogniá máterya zápala. Ná toć iák widzę, Dawcá dárow Niebieſkich Duch Swięty, w ogniu ná świát zſtępuie, áby naprzod, wſzyſtkie rożnych błędow ćiemnośći roſpędźiwſzy, prawdźiwey nas náuki, świátłem oświećił, á potym płomieniem Boſkiey miłośći, ſercá náſze zápalił. Co iáko ſzczęśliwie, i ſkutecznie czyni, iáśnie to teraz obaczemy. Zá łáſka, i pomoca, rozum oświecáiacego, á ſerce zápaláiacego, tegoſz Duchá Swiętego.

Ná to, do błogosłáwioney wiecznośći, ſtworzonego człowieká, rozumem i wola, Wſzechmocność Boſka obdárzyłá, áby rozumem, zbáwienna prawdę uznawał, á wola śię, do wiekuiſtego ſzczęśćia záchęcał. Tylko że zepſowáney nátury náſzey, przyrodzone rozumu świátło, częſto w grzechowych ćiemnośćiách gáśnie, wola też niepráwośćia, iáko woda zalana, ſtygnie: owoż nie kontentuiąc śię tym nieſkończona Dobroć Boſka, że nas, Iednorodzonego Syná ſwoiego náuka oświeca, miłośćia zápala, ále też, ná to nam w ogniu, prawdźiwego w iſtocie ſwoiey Bogá, Duchá Swiętego ná świát poſyła, áby on, i záćmione rozumy náſze, niebieſka náuka oświecał, i oſtygłe ſercá, Boſka ſwoiá miłośćia zápalał. Czego oboygá, iáko on ſkutecznie dokázuie, iuż to obiaśniáć poczynam.

A naprzod iáko świátłość Duchá Swiętego, rozumy ludzkie, do tego przyſpoſobione, iáśnie oświecá? mamy tego u Dánielá Proroká, w rozdźiale 4. piękny, i iáſny wizerunk. Sniło śię coś, Monárſze Bábilońſkiemu Nábuchodonozorowi, áż on Cháldeyſkich Aſtrologow, czyli Minucyarzow przyzwawſzy, wykładáć im, i tłumáczyć, ſen roſkázuie. Spodobał mi śię ten Pan, że choć był dowćipu byſtrego, lubo mu ná náuce, i mądrośći nie ſchodźiło, rozumowi iednák ſwoiemu nie duſa, madrych śię i uczonych rádźi, bo nie dármo Duch Swięty powiedźiał: *Salus, ubi multa conſilia*. Kto śię madrych rádźi, ten nie błądźi. I w tym, gánić go nie trzebá, że ſen, i tłumáczenie iego, zwołáney ná to rádźie, do uwagi podáie: bo wiedźiał bárzo dobrze, że i przez ſen, Pan Bog częſto przeſtrzega, i upomina. W tym niewiem iák go bronić, że ieżeli mu ſzło o ſumnienie, nie madrych Theologow, ieżeli o záchowánie dobrá poſpolitego, nie poważnych, i wielkiego doświadczenia Senatorow, ieżeli o woynie rádźić było trzebá, nie mężnego, i doświadczonego Rycerſtwá, ále wieſzczbiarzow iákichśiś, i Aſtrologow, ná tę rádę záżywa: od ktorych, kiedy nic do ukontentowánia ſwoiego uſłyſzeć, i zrozumieć nie mogł, kazał náoſtátek Swiętego Proroká Dánielá przyzwáć. Tákći to Pánowie, ná ludźi Duchownych, poſpolićie naſtępuia, ná ich wolnośći, i przywileie biia, á przećię w nagłey, i oſtátniey potrzebie, do nich po porádę, i pomoc ida. Oto i ná tego Dánielá, Pánowie Bábilońſcy náſtępowáli, miedzy lwy wrzućić go rádźili, á teraz rády iego, wſzyſcy ſłucháć muſza. Sam naprzod

Daniel: 4.

Proverb: 11.

Krol, z Máiestatu swoiego, ták do niego mowi: *Ego scio, quod spiritum sanctorum deorum habeas in te, & omne sacramentum, non est impossibile tibi, visiones somniorum meorum, quas vidi, & solutionem eorum, narra.* Wiem ia, powiáda, że nauce, i mądrośći twoiey, wszystkie táiemnice nie są zátáione, áprzeto, powiedz proszę, i tłumácz sny moie. Iákoż nie záwiodł się, Krol ten, ná Dánielowey mądrośći: wszystkie mu, Boskie przez sen pokazáne przestrogi, opowiedźiał, i one, doskonále wyłożył. A czemuż to, młodego Dánielá dowćip, tego snádno doćiekł? czego, owych mędrcow, dozrzáły, i rożnemi náukámi wypolerowány rozum, domyślić się nie mogł. Oto widzę, że młode, i ieszcze niewinnośćią ozdobione dowćipy, sposobnieysze są do poięćia nauki Boskiey, niż owe złośćią, i piáństwem zámulone muzgi. Niewiedźiał i sam Nábuchodonozor, co, owo wysokie drzewo, znagłá ostrą śiekierą podćięte, znáczyło, choć się w iego fántázyi wiło, wytłumáczył to dostátecznie Dániel: á oraz, rzeczą sámą pokazał, że to nie rychło, ná stárość, Boskiey się mądrośći uczyć, kto do niey zá młodu nie przywyka. Dáremnie, nie ieden sobie myśli: niech ieno w dálsze látá poydę, kiedy mi głowá śiwizną, iák szronem przypádnie, kiedy śmierć, z bliską w oczy záyrzy, w ten czás náukę Boską zrozumieć, i wolą iego wypełnić zechcę: pożne to, iákom powiedźiał, zamysły, i nádźieię bywáią. Oto ten Bábiloński Pan, náuki, i woli Boskiey w podeszłych lećiech, i iuż bliski śmierći, zrozumieć nie może, ktora, w młodym wieku Dániel, snadno, i dobrze poymuie. Gdyby mnie kto, o dálszą

Matth: 9. tego przyczynę pytał, iabym mu ták, z Ewánielii powiedźiał: *Nemo mittit vinum novum, in utres veteres*, iáko nowego winá, nikt w stáre beczki, ná kwáśny, i spleśniáły lágier, nie leie: ták, zászpecona fántázya, i ladáiákie sumnienie, przyiąć zbáwienney náuki, i mądrośći nie może: á w czystym, i niezmázánem sercu, mądrość Boska, mile odpoczywá: iáko się, w tym Bábylońskim Potentáćie, i w Dánielu Proroku, ná oko pokazáło. Dla tegoć to ten Pan, Boskiey mądrośći poiąć, i zrozumieć nie może, że się oná ládáiákiego sumnienia, i nieczystey fántázyi, przez dźięki czemuś nie chwyta: á w czystym, świętego młodźienca Dánielá sercu, mile odpoczywa. Niechay kto chce, ná tákie, około tego uwagi przypada, ia, rádniey tego słucham, co o tym, Swięty Doktor, i Biskup Ierozolimski Cyrillus, *Cathech: 16.* w te słowá po-

S. Cyrillus. wiáda: *Ipse videbat visionem, & nesciebat: dic (inquit) mihi visionem, quam ego vidi, & quæ sit, nescio. Cernis vim Spiritûs Sancti, videntes nesciunt, non videntes agnoscunt, & interpretantur.* Iam (powiáda Nábuchodonozor) ná ow strászny widok, i ostrą śiekierę pátrzył, á przećięm iáki był, i co znáczył? nie wiedźiał: á Swięty Prorok Dániel, choć się to, krom oczu iego dźiało, wszystko zrozumiał, i doskonále wytłumáczył. A ktoszto spráwił? tylko cudowna dźielność Duchá Swiętego. Iákoby rzekł Doktor S: temuć to ow Potentat, przestrogi Boskiey nie poiął, i nie zrozumiał; bo mu świátło, Duchá Swiętego nie przyświecáło, á z przećiwney strony, temu Dániel, choć nieprzytomny, táiemnicę owę zrozumiał doskonále, że mu ten ogień Duchá Swiętego, rozum oświecał.

Dla tegoć to, i ludźie, iedni, nic tego, co do wiecznego zbáwienia należy, nie uważáią, á drudzy, pilne ná to záwsze oko, i baczenie máią, dla tego iedni, iáko ślepi kreći, afektem w źiemi zágrzebieni, nic zbáwiennych rzeczy nie widzą, á drudzy, iáko bystrego wzroku orłowie, nie zmrużonem, i pilnem záwsze okiem, ná to pátrzą: bo owych Duch Swięty, łáską i promieniem swoim nie oświeca, á tym iásnośći, i świátłá swoiego, hoynie użycza. Iáko kiedy owo w izbie, podczás ćiemney nocy, zápalona świecá, ábo insze świátło zgáśnie, żaden, co się w izbie dźieie, nie widźi, choć wszyscy, oczy zdrowe, i do widzenia sposobne máią: ták rozumy násze, lubo wrodzoną sposobność, do uwagi rzeczy zbáwiennych máią, nigdy iednak tego, ná uwagę nie biorą, poki ich, Duch Swięty łáską, i świátłem swoim nie oświeći. Niechże ieno do ćiemney izby, zágászone świátło, znowu kto przynieśie, áż barzo dobrze oczy widzą, i co się, w káżdym kąćie dźieie, iáśnie upátruią: ták

i Duch Swięty, kiedy záćmiony rozum obiáśni, wſzyſtko záraz, co do zbáwienia należy, rozum iáśnie upátruie. Groźi nie raz Pan Bog, rozumnym drzewom, oſtrą, w krotce śmierći śiekierą, groźi ogniem, i wiecznym upałem: á przećię nic, záślepieni rożnemi chćiwośćiámi, Nábuchodonozorowie zrozumieć, i poiąć tego nie mogą: ták żyią, iákoby śmierći, i piekłá nie było, bo ich, to świátło Niebieſkie, nie oświeca. Szczęśliwſze ſą, w tey mierze, łáſką Duchá Swiętego, oświecone rozumy, ábowiem wſzyſtkie, do zbáwienia przeſzkody, i wieczne karánia, iáśnie upátruią: á co zá tym idźie, wſzyſtkiego ſię tego, pilno wyſtrzegáią. *Przyznał* Duchowi Swiętemu tę, rozumy náſze, oświecáiącą dźielność, w Ewánielii Chryſtus, kiedy, obiecuiąc go, mowił: *Cùm venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem.* Kiedy przyidźie Duch Swięty, wſzelkiey was prawdy náuczy. *Ioan: 16.*

Wydáło ſię, to Niebieſkie Swiátło, oſobliwie ná Apoſtołách Swiętych, kiedy owi prośći rybacy, ktorzy ſłow, i náuki Chryſtuſowey, często zrozumieć, i poiąć nie mogli, á kiedy rozum ich, iáſnemi promieniámi ſwemi, Duch Swięty oświećił, áż oni, świátá wſzyſtkiego Doktorámi, ſnádno zoſtáią. Toć to, i podźiśdźień, Niebieſkie Swiátło ſpráwuie, że ludźie ſpráwiedliwi, umieią ſobie poważáć łáſkę Boſką, dáry nadprzyrodzone, i Chwałę Niebieſką: á z przećiwney ſtrony, rzeczy doczeſnych podłość, i nikczemność, iáśnie upátruią. Widźieliśćie, rozumiem, nie raz, iáko owo ſprochniałe drzewo, pięknie iáko ſrebro, w ćiemnośćiách ſię świeći, á ná świetle, zgniłym ſię bydź pokázuie: bá i drogi dyáment, bez świátłá, żadney pięknośći, i pozoru z śiebie nie wydáie, oświecony zás, pięknie iáśnieie: tákći ſię i w rozſądku náſzym, bez świátłá, Duchá Swiętego dźieie: zgniłe, i ládáiákie doczeſnośći, i ućiechy świátá tego, w wielkiey u nas cenie zoſtáią, á wiecznych, i niebieſkich rzeczy, zá nic ſobie nie ważymy, niechże ieno, tákowe rozumy obiáśni świátłem Duch Swięty, áż záraz, źiemſkie doczeſnośći, iáko zgniłe prochno, zá nic ſobie ważyć, będźiemy: á to, co do zbáwienia należy, iáko koſztowny dyáment, w wielkiey cenie, u nas zoſtawáć będźie. Toć to, niebieſkiego ogniá świátło ſpráwuie, że niektorzy z nas, złotem, bogáctwy, godnośćiámi, roſkoſzámi, i cokolwiek ſię błyſzczeć ná świećie może, odważnie gárdzą, á wzgárdę świátá, dobrowolne uboſtwo, i umartwienie, dźiwnie ſobie poważáią. Co wſzyſtko uważáiąc Kośćioł Swięty, niewymownym áfektem pragnie Swiátłá tego, gdy ták dźiśieyſzy hymn ſwoy záczyna: *Veni Sancte Spiritus, & emitte cælitus, lucis tuæ radium.* Przydź Duchu Swięty, oświeć błędy, i ćiemnośći náſze. O gdyby áby ieden promień, tey Niebieſkiey Swiátłośći, przeniknął do rozumu náſzego, mowiłby káżdy z nas, z Doktorem narodow, tąſz świátłośćią oświeconym: *Omnia arbitror ut ſtercora, ut Chriſtum lucrifaciam.* *ád Philip 3.* Gáśniecie w oczách moich, wſzyſtkie świátá tego iáſnośći, lekce was ſobie ważę wſzyſtkie źiemſkie doczeſnośći, brzydzę ſię wámi, iáko gnoiem, roſkoſzy, grzechy, i niepráwośći: ſámá chwałá wiekuiſta, i w niey Uwielbiony Chryſtus, wſzácunku moim zoſtáie, tego prágnąć, i ſzukáć záwſze będę.

Gotowći Duch Swięty, tym niebieſkim ogniem, rozumy náſze oświecáć: ále ná ćię, niezbożnośći ludzka, uſkárżyć ſię, i gorzko zápłákáć potrzebá, że temu zbáwiennemu świátłu przeniknąć do rozumu náſzego często nie dopuſzczaſz. Kiedy owo kto *corpore opaco*, rzeczą iáką z nátury nie przezroczyſtą od świátłá ſię záſłoni, w ćiemnośćiách zoſtawáć muśi: grzechyć to, i ćieleſnośći náſze ſpráwuią, że nas Duch Swięty, ták iáko chce, nie oświecà: o czym ták uſtá Boſkie mowią: *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro eſt.* *Sapien: 1.* Ktorym wyrokiem, to wyráźił Pán Bog, iż niepodobna, żeby Duchá Swiętego promień miał tám przeniknąć, gdźie świátłu temu niepráwość iáka záſtania, i przyſtępu broni: *Errat*, mowi i Auguſtyn S. *quiſquis putat veritatem ſe agnoſcere, cùm adhuc nequiter vivat.* *S. Auguſt:* Błądźi káżdy kto rozumie, że może mądrość zbáwienną, i náukę niebieſką poiąć, żyiąc w iákiey niepráwośći. W ćiemnośćiách tákowy, nie tylko tu w doczeſnym żyćiu, ále i wiecznym zoſtawáć będźie. A przeto, ieżeli życzemy ſobie tego, áby nas Duch Swięty oświećił, wſzy-

ſtkie przeſzkody do tego, z chęćia uprzataymy, á bez watpienia, nápełni nas
Boſka ſwoia świátłośćia.

Ogień nie tylko z nátury ſwoiey oświeca, ále też ſpoſobna do tego máte-
rya zápala: dokázuie tego i Duch Swięty, w ogniu zſtępuiacy, że nie tylko
rozumy ludzkie oświeca, ále też i wola płomieniem miłośći Boſkiey zápala.
Ieſt tákowa náturá i kondycya woli ludzkiey, że ſię do niczego zbáwienne-
go, przyrodzonemi śiłámi ſwemi záchęćić i pobudzić nie może, ieżeli iey
do tego łáſká Boſka z dáru Duchá Swiętego w przod nie zápali: do czego iáko
ten ogień niebieſki ieſt záwſze ſkuteczny, uważyć to możemy z ſłow Dawidá
Pſalm: 7. ták w Pſálmie 7. mowiacego: *Sagittas ſuas ardentibus effecit:* ábo iáko Hiero-
nim Swięty czyta *Sagittas ſuas ad comburendum operatus eſt*, ſtrzały ſwoie zápalił,
i ná zápalenie zgotował. Niektorzy przez te zápalone ſtrzáły, ogniſte pioruny
rozumieia, ktoremi często Spráwiedliwość Boſka ráźi i pali. *Cajetanus* náucza,
że przez pełne ogniá ſtrzały, rozumiał Dawid poſtronne nieprzyiaćioły Filiſty-
ny, ktorzy náieżdżáiac często Páńſtwo Izráelſkie, ogniem ie i żelázem puſto-
ſzyli. Temuć to i ná Páńſtwá Chrześćiánſkie, często Pan Bog ſtrzały nie-
przyiaćielſkie wypuſzcza, że mu cel przez grzechy, i nieprawośći náſze
wyſtáwuiemy. *Vatablus* powiáda, że to tu Dawid, záwáśnionych ná ſię oby-
wátelow Izráelſkich, ſtrzałámi zápalonemi názywa: i záiſte ſłuſznie, ábowiem
iáko ſtrzały w kupie zwiazáne ſa mocne i nieprzełamáne, á kiedy ie kto rozwia-
że, ábo zápali, káżda oſobnie łácno ſię złamáć, i w popioł może obroćić: ták
w krolestwie Izráelſkim, poki źiemiánie, i obywátele w zgodźie, i iednośći
zoſtawáli, niezwyćiężeni, i ſtráſzni poſtronnym nieprzyiaćielom bywáli, á
kiedy owę iedność niezgodá potárgáłá, kiedy prywatnego pożytku chćiwość,
wzáiemna ſię záwźiętośćia zápaliłá, páńſtwo ich upádło i zginęło. Toś ty
Dawidźie rozumiał, że poddáni i rycerſtwo twoie, wſzyſtkę potęgę ná po-
ſtronnego nieprzyiaćielá obroca? áż owo oni, ſámi ſię między ſoba wádza, i
ná doſtoyność twoię náſtępuia. Moga ſię ieſzcze przez te ogniſte ſtrzały, do-
brze rozumieć utrapienia, choroby, i rożne inſze ućiſki. Kiedy owo kto pręt-
kiego ielenia, ná raczym koniu, z chárty dogonić nie może, ſtrzałámi ućieká-
iacego goni, i często uſtrzelánego ná plácu pokłada: ućiekáia często i ludźie
przed wola i roſkazániem Boſkim, iáko płoche dámy i ielenie: owoż ich ná
to Pan Bog rożnem utrapieniem śćiga, i ráźi, ná to chorobámi, i rożnemi go-
raczkámi, iák ogniſtemi poſtrzáłámi ná łożku pokłada, áby przynamniey ták
wola Boſka wypełnili: i bywa to często, że ow co ſobie iák ielonek iáki, wol-
no wſzędźie buiał, i weſoło ſkakał, ogniſtym goraczki, ábo máligny przerá-
żony poſtrzałem, iáko báránek dobrowolnie ſię Pánu Bogu ná ofiárę oddáie, i
poświęca. Grzegorz S. przez te ogniſte ſtrzały, ięzyki ludzkie, nie od rze-
czy rozumie: ábowiem bárziey czáſem gniewem zápalony, i ſzkáluiacy ięzyk,
niż oſtrym grotem ſtrzałà ſerce przeráźi. Snádno i owe miękkie, i łágodne
ſłowá, iák kupidyná iákiego ogniſte poſtrzały, afekty i chući ludzkie zápaláia.
Tákći ſię i z Dawidem, zſtáło, barziey go Abigáil iedná, łágodnym ſwoim nie-
wieśćim ięzykiem zwyćiężyłá, niż Filiſtynowie mieczem i ſtrzałámi. Ale
lepiey moim zdániem Auguſtyn Swięty przez te Boſkie ſtrzały, dźiśieyſze o-
gniſte Duchá Swiętego ięzyki rozumie, gdy ták o nich *in Pſalm: 119.* mowi:
S. Auguſt: *Novit Dominus ſagittare ad amorem.* Ná toć to, powiáda, ogniem Duchá Swięte-
go zápalone ięzyki, iáko ogniſte ſtrzały, gęſto z niebá ná źiemię leca, áby
oſtygłe i oźiębłe ſercá náſze, płomieniem Boſkiey miłośći, i prágnieniem chwa-
ły wieczney zápaláły.

Máia to we zwyczáiu ſławni źiemſcy woiennicy, że gdy gwałtownym
ſzturmem dobyć miáſtá iákiego nie moga, wypuſzczáia z łukow gęſte ſtrzały,
ná dáchy z zápalona żagwia, zkad miáſtá zápalonego uporni obywátele, pod-
dáć ſię ſwoim zwyćiężcom rádźi nie rádźi muſza. Cośći ſię dźiś podobnego
dźieie, nie mogł łáſkámi, dobrodźieyſtwy i pogrożkámi ſwemi, iáko gwałto-
wnym ſzturmem, dobyć opoczyſtych ſerc ludzkich Chryſtus, owoż dźiś *Sagittas
ardentibus effecit.* Ná to ogniem Duchá Swiętego zápalone ięzyki, iák ogni-
ſte ſtrza-

ſte ſtrzały z niebá ná źiemię ſpuſzczá, áby przynamniey tym ſpoſobem Boſka miłośćia zápalone ſercá náſze, Stworcy ſię ſwoiemu Bogu, pokornie poddawáły. I powiodłći ſię záiſte ten Boſki Chryſtuſowi wynalazek, kiedy owi niegdy oźiębli uczniowie Páńſcy, nie tylko ſię ſámi tym ogniem niebieſkim rozgrzali, ále też niem świát wſzyſtek zápalili. Wiem iákimbyśmy i my płomieniem Boſkiey miłośći gorzeli, gdyby áby iedná iſkierká, tego zbáwiennego ogniá, ná oźiębłe ſercá náſze pádłá. O ktożby mi to dał, áby moy ięzyk naprzod ogniá tego niebieſkiego záwźiawſzy, ſercá i áfekty wáſze, Boſka miłośćia ſkutecznie zápalał! Wiećie że kiedy máterya iáka, ieſt wilgotnych humorow pełna, ogień ſię iey chwyćić nie może: temuć to áfekty náſze, záwźiać ogniá Duchá Swiętego nie moga, że w nich pełno grzechowey wilgotnośći: Nie zápali ſię ow ogniem Duchá Swiętego, u pijánice ięzyk, ktory codźień w kuflu moknie. Nie imie ſię ten płomień niebieſki, owego ſercá, ktore w błoćie nieczyſtośći, i złych nałogow gniie: iáko ſię o tym wczorá mowiło. Nie utkna te ogniſte ſtrzały, w zátwardźiáłem od złych nałogow ſercu. My ieżeli ſobie tego życzemy, ábyśmy przećię, tego zbáwiennego ogniá, uczeſtnikámi byli, ſtáraymy ſię o to, ábyśmy ćiáłá náſze, pokuta, i umartwieniem wyſuſzyli, łzámi pokutuiacemi ſzpetność obmyli, twárdość zmiękczili: á ſpráwi to łáſká Duchá Swiętego, że też i ſercá náſze, miłośćia Boſka ſkutecznie zápali. Słyſzeliśćie rozumiem nie raz, iáko owá ſławná u ſtárożytnośći, Páńſtwá Aſſyryiſkiego Bohátyrká Semirámis Krolowa, gdy obronnego iednego miáſtá, długiem obleżeniem, i częſtemi ſzturmámi dobywáłá, náoſtátek, gdy moca zwyćiężyć mężnych obywátelow nie mogłá, ná doſtánie miáſtá, tákiego fortelu zážyłá: wyſłáłá z woyſká ſwego, do obleżonych w mieśćie ludźi, poſłow, przyznawáiac im męſtwo, i odwagę, á oraz oświadczáiac ſię z tym, że odćiagnać od murow, z ludem ſwoim miáłá: iedney tylko, nie wielkiey rzeczy, od nich potrzebowáłá, żadáiac tego, áby iey z miáſtá ſwoiego gołębi, iáko naywięcey przyſłáli, mieniac, że z nich Bogom ſwoim ofiáry uczyni. Chcac obleżonego miáſtá obywátele, iáko naypręcey zbyć nieprzyiaćielá, wielka liczbę gołębi ná tákowa ofiárę do obozu nieprzyiaćielſkiego poſłáli, ktore gdy od nich odebrano, kazáłá Semirámis żarzyſtych węgli, i zápaloney żagwie do nog gołębiom náwiazáć, i ták ich ná wolność puśćić, więc gdy ſię z ogniem gołębie do gniazd i ſłomianek ſwoich, pod dáchy wroćiły, w momenćie práwie wſzyſtko miáſto, rázem ſię zápaliło: w ktorym zámieſzániu, gdy Aſſyryiſkie woyſko do ſzturmu náſtapiło, miáſto w moc ſwoię wźięło. Pátrzćie ieno, czy ſię nie coś podobnego, dniá dźiśieyſzego dźieie? Oto Duch S. ktory ſię niegdy w poſtáći gołębice, nád Chryſtuſem przy Iordanie pokazał, dźiś z ogniem, ná to ná nas ſpádá, áby ſercá náſze płomieniem zápalił, i tym ſámym nieſtworne áfekty náſze, pod moc, i władza ſwoię Boſka ſkutecznie podbił. Co żeby ſię tym ſnádniey i ſzczęśliwiey zſtáło, ofiáruymy i my pokutuiace áfekty náſze Duchowi Swiętemu, iák ięczace gołębie, wzbiiaymy ſię nabożnym áfektem ku niebu, á ogniem ſię Boſkiey miłośći bez watpienia zápalemy. Wyśćie wiecznie nieſzczęśliwe, i ná pożar ogniá wiecznego zgotowáne ſercá, i duſze, ktorych ſię ten niebieſki płomień, dla námienionych przeſzkod, chwyćić nie może, niechcećie płomieniem niebieſkim páłáć, otoż wiecznym pożarem muśićie. Potraw w to Duchu Swięty, ábyśmy tu miłośćia twoia, nie po śmierći ogniem wiecznym pałáli.

Otoż maćie dwá, ogniá tego niebieſkiego, przednieyſze ſkutki. Ná to Duch Swięty, w ogniu ná nas zſtępuie, áby wprzod świátłem ſwoim rozumy náſze oświećił, á potym niebieſkim płomieniem wola i ſerce zápalił. Tegoć po nim powſzechna Kośćiołá Swiętego proźbá żada i żebrze, gdy go ták pokornie prośi: *Accende lumen ſenſibus, infunde amorem cordibus.* Oświecay Duchu Swięty zmyſły, i rozumy, zápalay miłośćia Boſka, ſercá, i áfekty náſze, ábyśmy tę zbáwienna prawdę uználi, i ſáma tylko Boſka miłośćia uſtáwicznie pałáli. Gotow to Dawcá dárow niebieſkich Duch Swięty uczynić, bylcśmy ſámi przeſzkoda do tego nie byli. Gárnie ſię do ćiebie

ogień

ogień niebieſki ślepoto i oźiębłośći náſzá, ábyś tu wprzod wiárą prawdźiwą oświeconá, i miłośćią Boſką zápalona, przy tymże w niebie świetle, ná iſtotę Boſką iáśnie pátrzyłá, i tymże miłośći Boſkiey ogniem, wiecznie gorzáłá, ktoremu z Oycem i Synem cześć, i chwałá ná wieki wiekow. Amen.

KAZANIE

Ná wtorek Swiąteczny.

Oſtiarius aperit. Joann:

IDąc zá zgodnem Oycow Swiętych i Tłumáczow Piſmá Bożego zdániem, przez tę opiſáną w Ewánielii Owczárnią, boiuiący i tryumfuiący Kośćioł Chryſtuſow, przez owce ludźi wiernych, á przez złodźieie i rozboyniki, heretykow rozumieć mamy. Dobrze naprzod Kośćioł Swięty Owczárnią ſię názwáć może: ábowiem iáko wowczárni oſobliwego páſterſkiego dozoru owce doznawáią, tám paſzą, obronę, i odpoczynek máią: ták dobry Páſterz Chryſtus, ma w Kośćiele ſwoim, o wierne pilne ſtáránie, tu ie ſłowem Bożym, ćiáłem i krwią ſwoią karmi i pośila, tu ich od rożnych nieprzyiaćioł, iáko drapieżnych wilkow broni, i záſłania. Máią i wierni, pokorą, ćierpliwośćią, dobrych uczynkow obfitośćią, wielkie z owcámi podobieńſtwo. Słuſznie náoſtátek heretycy, názwáć ſię złodźieiámi, i rozboynikámi mogą, bo z Kośćiołá Swiętego ták wiele duſz wykrádli, z prawdźiwey wiáry, łáſki Boſkiey, i dobrych uczynkow wielu zdárli i złupili. Pewna to ábowiem o heretykách, iż żádna herezya ludźi w pogáńſtwie i báłwochwálſtwie żviących, do wiáry ſwoiey nigdy nie náwrоćiłá, ále do Kośćiołá Swiętego Kátolickiego náwrocone duſze bierze, i krádnie: mácochá to, nie mátká herezya, ktora cudze dźieći truie nie kármi, zábiia nie żywi. Owczárnią ſię, i kroleſtwo niebieſkie názwáć może, bo támtecznym obywátelom, ná pomyślney paſzy, i doſtátkách nie ſchodźi, tám miłego odpoczynku záżywáią, tám od wſzyſtkich przygod i nieprzyiaćioł, iák w zámknieniu wolni, i beſpieczni zoſtawáią: Swięći záś Boſcy iáko owieczki, ktorzy pokorą, ćierpliwośćią, i dobrych uczynkow obfitośćią, ná ſzczęśćie ſobie, i wieczne błogoſłáwieńſtwo zárobili: á duſzni nieprzyiaćiele czárći, ſą iáko drapieżni wilcy, ktorzy dobrym i ſpráwiedliwym weśćia do Niebieſkiey owczárnie, iáko mogą bronią, i do tego przeſzkadzáią: á odźwiernym, o ktorym táſz dźiśieyſza mowi Ewánielia: *Oſtiarius aperit*, odźwierny otwiera, naylepiey ſię Duch Swięty názwáć może. Dam ia mu przy dokończeniu doroczney uroczyſtośći iego, tákowy tytuł, kiedy powiem, iáko w Kośćiele Bożym, trzy oſobliwe do zbáwienia brámy, ſzczęśliwie otwiera: iemu ná pokorne podźiękowánie, nam ná poćiechę, i wieczne zbáwienie.

Pierwſza bramá w Kośćiele Bożym ieſt Chrzeſt Swięty, ktory ſłuſznie ſię *Ianua Sacramentorum*: bramą ábo weśćiem do inſzych Swiętych Sákrámentow, názywá: bo kto ſię nie ochrzći, záżywáć w Kośćiele Bożym inſzych Swiętych Sákrámentow, y wniść do Kroleſtwá Niebieſkiego, żadną miárą nie może. Iáko owo gdy kto do miáſtá obronnego, i zewſząd mocnemi murámi opáſánego, bramą nie wniydźie, tęn przywileiow, dobr, i pożytkow, tegoſz miáſtá obywátelow właſnych, nie záżyie: ták kto przez Chrztu Swiętego bramę, do Kośćiołá Bożego nie wniydźie, uczeſtnikiem łáſk Chryſtuſowych, i Swiętych iego Sákrámentow nie będźie: choćby ſię żyd, ábo pogánin, lubo ktoſzkolwiek inſzy nie ochrzczony tyśiac rázy ſpowiádał, Ciáłá Chryſtuſowego záżywał, niewiem iáko bierżmował, ábo ná kápłáńſtwo święćił, nicby to wſzyſtko nie ważyło, dla tego, że przez pierwſzą Chrztu S. bramę, do Kośćiołá Bożego nie wſzedł. Kiedy ktora owcá, z inſzemi do owczárnie ná noc nie wniydźie, nie tylko zgotowáney ſtráwy, i paſze z drugiemi záżywáć nie będźie, ále i owſzem w zęby ſię i pázury iákiey drapieżney beſtyi doſtánie: ták kto przez

Chrzeſt Swięty do Kośćiołá Chryſtuſowego nie wſzedł, záżywáć w nim łaſk i dobrodźieyſtw Boſkich nigdy nie może: w korzyść ſię táki duſznym nieprzyiaćielom bez wątpięnia doſtánie, otchłań to nienáſyconego piekłá pożrze i połknie. Nie máią práwá do łaſk, i przywileiow Chryſtuſowych, nie wniydą do ſzczęśćia i błogoſłáwieńſtwá wiecznego, pogánie, żydźi, aryáni, i inſzy wſzyſcy nie ochrzczeni. Iáko owo w ſtározakonney ſynágodze żydowſkiey przy ſadzawce Siloe názwáney, byłá bramá, ktorá ſię *Porta gregis* názywáłá, przez ktorą, obmyte w pomienioney ſadzawce bydlętá, do Swiątyni Páńſkiey, ná ofiárę Boſką wprowadzáno: ták w Kośćiele Chryſtuſowym, przy owey chrzeſney wodźie, grzechy ludzkie obmywáiącey, ieſt *Porta gregis*, bramá wiernych przez Chrzeſt obmytych: kto ſię w tey wodźie nie obmyie, kto przez tę bramę nie wnidźie, ofiárą, i cáłopaleniem, w Swiątyni Boſkiey nigdy nie będźie. A ktoſz ieſt do tey pierwſzey bramy, ieżeli nie Duch Swięty odźwiernym? on ią nam bez wątpienia otwiera, ponieważ wſzyſtkę Chrztu Swiętego dźielność, nie komu inſzemu, ále Duchowi Swiętemu, Piſmo Boże wſzędźie, i záwſze przypiſowáć zwykło. Dobrze ſię to záraz ná początku świátá wyráźiło. Stworzył wſzechmocnem słowem ſwoim Pan Bog niebo, i cztery pod nim Zywioły: Ogień, Powitrze, Niebo, i Ziemię: áż powiáda Piſmo Swięte, że *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas*: unośił ſię Duch Swięty nád wodámi. Nie ſłucham ia Rábinow Zydowſkich, wiátr, ábo ſzum, przez tego Duchá Páńſkiego rozumieiących: bo wiem, że wiátry i wichry, nie tylko ná wody, i morzá, ále też i ná źiemię wieią, ognie rozniecáią, powietrzem kłocą, i mieſzáią. Nie trzymam i z temi, ktorzy przez tegoſz Duchá Páńſkiego, Anioła rozumieią: ponieważ Aniołowie Swięći, nie tylko wody i morzá, ále też źiemię, ogniá, powietrza, gwiazd i plánet niebieſkich ſtrzegą i pilnuią: á tu oſobliwá iákaś przytomność i dźielność Duchá Páńſkiego przypiſuie wodźie Piſmo Swięte: ále raczey ſtoſuiąc ſię do zgodnego Oycow Swiętych zdánia, ták trzymam i rozumiem, że to tu, o Duchu Swiętym, Trzećiey Troyce Przenayświętſzey Oſobie, Piſmo Boże powiedźiáło: *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas*. Unośił ſię Duch Swięty nád wodámi: ábo iáko drudzy, czytáią, *Incubabat ſuper aquas*, płodność iákaś wodom dawał. Tylko mi temu dźiwno, czemu ze czterech Elementow, wodę ſobie Duch Swięty obrał? nád ktorą ſię unoſząc, dźielne w niey ſkutki ſwoie ſpráwował: á czemuż to Duchá Swiętego dźielność, nie źiemi, nie ogniowi, nie powietrzu, ále wodźie naprzod ſię użyczáć poczęłá? wiem że źiemiá bogáctwá i doſtátki znáczy, iáko tá, ktora w ſobie złoto, ſrebro, i inſze ſkárby záwiera: ogień chćiwość nienáſyconą wyraża: powietrze wynioſłośći ieſt wizerunkiem: wodá utrapienie znáczy. Owoż kiedy Swięty nie nád źiemią, nie nád powietrzem, ále ná wodámi ſię unośił, tym ſámym wyráźił, że on nie tam przebywa, nie tám łáſk ſwoich udźiela, gdźie doſtátkow, pomyślnego ſzczęśćia, nienáſyconey chćiwośći, wyſokich godnośći pełno, ále gdźie utrapienia, i rożnych dolegliwośći podoſtatku, tám on rad przebywa i hoynie ſię użycza. A záſzpećił kto źiemſkiemi doczeſnośćiámi áfekt? pałá iáko ogień złemi pożądliwośćiámi ſerce? nie máſz w umyśle iák ná powietrzu ſtátku? nie záyrzy, tám Duch Swięty, czyſte on ſobie, iáko wodá, ſercá i áfekty obiera. Ma to, nád inſze *Elementa*, wodá, że *ſpeciem* ábo oſobę, ſobie przytomną wyraża: pátrzy kto ná źiemię, ogień, ábo ná powietrze? żadnego podobieńſtwá ſwoiego, w tych żywiołách nie widźi, zápátrzy ſię ná wodę, áż ſię tám twarz, i oſobá iego záraz wyraża. Tám widzę Duch Swięty, z łáſką ſwoią idźie, gdźie ſię w nabożnym áfekćie, dobroć i świątobliwość iego pokázuie, gdźie záś żadnego podobieńſtwá ſwoiego nie widźi, tám dáleko miia i ſtroni. Geneſ. 1.

Alećto pewnieyſza, iáko Hieronim Swięty, z inſzymi Piſmá Bożego tłumáczámi uważá, iż dla tego ná początku świátá, *Ferebatur*, ábo *incubabat Spiritus Domini ſuper aquas*, unośił ſię Duch Swięty nád wodámi: że on miał mocą ſwoią Boſką dáć wodźie płodność, i dźielność do tego, ábyśmy ſię przez nię przy Chrzćie Swiętym, ná Syny Boſkie odradzáli. Iákoż iego to łáſce, i S. Hieron.

 dźiel-

dźielnośći przypiſowáć mamy, że ſię przez wodę, przy Chrzćie Swiętym, ná
Syny Boſkie odradzamy. Pokazał to po ſobie i ná ten czás Duch Swięty,
kiedy przy Chrzćie Chryſtuſowym, widáć go było w poſtáći gołębice nád Ior-
danem: czym to wyráźił, że od niego oſobliwym ſpoſobem pochodzą te łáſki,
ktore przy Chrzćie Swiętym, odradzáiąc ſię ná Syny Boſkie bierzemy. Przy-
znawa to, dźielnośći iego i ſam w Ewánielii Chryſtus, kiedy ták u Iana Swię-
Ioann: 3. tego w Rozdźiale 3. do Nikodemá mowi: *Niſi quis renatus fuerit ex aqua, & Spi-
ritu Sancto, non poteſt introire in regnum Dei.* Ieżeli kto nie odrodźi ſię z wody,
i Duchá Swiętego, nie wnidźie do Kroleſtwá Niebieſkiego, gdźie wyráźnie
Prawdá Przedwieczna náucza, że Duch Swięty ieſt ſprawcą, i przyczyną uſprá-
wiedliwienia, i odrodzenia náſzego ná Chrzćie Swiętym. Pátrzył ná to włá-
ſnemi oczymá, niegdy Krol Fráncuſki Klodoweus, ktorego kiedy Remigius
Swięty, kráiow támecznych dawny Apoſtoł, wiáry prawdźiwey náuczyćiel,
chrzćił wedle zwyczáiu Kośćiołá Swiętego Kátolickiego: á kleryk iego, dla
wielkośći ludu, przećiſnąć ſię z krzyżmem zá Biſkupem nie mogł, biała go-
łębicá, ták iáko nád Iordanem, Oſobę Duchá Swiętego wyrazáiąc, ámpułę z
krzyżmem przynioſłá, i w ręce Swiętemu Biſkupowi oddáłá: czym ſię Krol
z ludem ſwoim ieſzcze bárziey do wiáry świętey záchęćił, iáko Gregorius
Turunenſis nápiſał. Z czego wſzyſtkiego to ſię ná oko pokázuie, że Duch
Swięty, ſpráwuie ná chrzćie uſpráwiedliwienie, i odrodzenie náſze, ná Syny
Boſkie: co gdy łáſkáwie czyni, tym ſámym otwiera tę pierwſzą á do zbáwienia
koniecznie potrzebną, Chrztu Swiętego bramę. Zá co iáką mu wdźięczność i
podźiękowánie, áiſkim i pokornym áfektem oddawáć mamy, ten to poiąć, i zro-
zumieć może, kto uważy, iákie ſzczęśćie, i początek błogosłáwieńſtwá wie-
cznego, z uſpráwiedliwienia náſzego, ná Chrzćie Swiętym bierzemy. A
czymżeśmy my lepśi nád niewierne żydoſtwo, i pogáńſtwo? á przećię wie-
le w żydowſkiey, pogáńſkiey i áryáńſkiey niewierności bez Chrztu Swiętego
ludzi ná duſzy ginie, á my z tego zbáwiennego zrzodłá żywot, i zbáwienie wie-
czne czerpác poczynamy. Łáſká to i Dobroczynność Duchá Swiętego prze-
ćiwko nam, ſobie nigdy nie záſłużonym ſpráwiłá: umieymyſz go zá to czćić i
ſzanowáć: chćieymy wźiętey od niego ná Chrzćie Swiętym, łáſki, i niewin-
nośći w cále, áż do oſtátniego kreſu żyćia náſzego, dochowywáć. opłákuymy
głupſtwo i ſzaleńſtwo náſze, ieżeliśmy wźiętą ná Chrzćie S. łáſkę, i niewin-
ność dawno utráćili, prośmy go uſilnie o pomoc, ábyśmy przez praw-
dźiwą ſkruchę, i łzy pokutuiące, pomázáne grzechámi duſze náſze, obmyć,
i znowu oczyśćić mogli. O nieſkończona Duchá Swiętego Dobroći, bądźże
zá to wiecznie pochwalona, żeś nam przez Chrzeſt Swięty, tę pierwſzą, do
zbáwienia wiecznego Chrztu Swiętego bramę otworzyłá, ſpraw to, ábyśmy
iey grzechámi náſzemi, nigdy ſobie ná potym nie záwaláli.

Miedzy inſzemi w Kośćiele Bożym trudnemi, á przećię do zbáwienia wie-
cznego koniecznie potrzebnemi táiemnicámi, ieſt też náuká náſzá Chrześći-
áńſka, oſobliwie w Piſmie Swiętym záwárta, ktorey przyrodzonym dowći-
pem, nikt z nas poiąć i zrozumieć nie może, ále zdumiáłym áfektem, mowić
Roman: 8. z Apoſtołem Swiętym muśi: *O altitudo divitiarum ſapientiæ & ſcientiæ Dei! quàm
incomprehenſibilia ſunt judicia, & inveſtigabiles viæ eius.* O głębokośći náuki,
i mądrośći Boſkiey! kto ćię przyrodzonemi śiłámi poymie, i zrozumie? zkąd
kiedy w Dźieiách Apoſtolſkich, ieden z uczniow Chryſtuſowych Filip, ſługi
Actor: 11. Krolowey Eipſkiey, Księgi Proroká Izaiaſzá, czytáiącego ſpytał: *Putaſne in-
telligis quæ legis?* á czy rozumieſz? co czytaſz: tákową ná to odpowiedź uſłyſzał:
Quomodo poſſum, niſi quis oſtenderit mihi. Niepodobna, żebym ia te ták trudne
do poięćia táiemnice, miał poiąć i zrozumieć, ieżeli mię kto nie náuczy, i ná
rozumie nie oświeći. Niechby ſię ztąd przeſtrzegli, i głupſtwá ſwoiego zá-
wſtydźili heretycy, oſobliwie Lutrzy i Kálwiniſtowie, ktorzy Piſmo Swięte, i
w nim záwártą náukę niebieſką, łácną do poięćia, i ſnádną bydź rozumieią:
ták dálece, że i niewiáſtom ſwoim, częśćiey biblią, niżeli kadźiel wártowáć
dozwaláią. Ináczey, z tym Krolowey Eipſkiey ſługą, rozumieią Ko-

śćiele

ściele Swiętym Kátolickim, Oycowie i Doktorowie Swięći. Nie wſtydźił
ſię wielki dowćipem, i náuką Doktor Auguſtyn S. pokornie przyznáć do tego,
że Piſmo S. trudne, i rozumem ludzkim niepoięte táiemnice w ſobie záwiera,
gdy tak *lib: Confeſ. 12. cap. 14.* pokornie á prawdźiwie mowił: *Mira profundi-* S. *Auguſt:*
tas, eloquiorum tuorum Deus meus, horror eſt intendere in eam. Wielka ieſt głę-
bokość słow i náuki twoiey Boże, ſtrach ná tę przepáść pátrzyć. A ná dru-
gim mieyſcu wyráźnie powiáda: *In ſacris ſcripturis, plura neſcio, quàm ſcio.* Wię-
cey tego ieſt nierownie w Piſmie Swiętym, czego poiąć nie mogę, niżeli tego,
co iákożkolwiek rozumiem. Do tegoſz ſię przyznáie i Ambroży Swięty, gdy
ták *Epiſt: 44. ad Conſtantium* piſze: *Mare eſt ſcriptura Divina, habet in ſe ſenſus*
profundos, altitudinem Propheticarum ænigmatum. Morzeć to niezbrodzone, náu- S: *Ambroſ.*
ká Piſmá Swiętego, wielka w nim, i niezbrodzona głębokość. A kto Hie-
ronimowi Swiętemu w dowćipie i náuce zrowna? o ktorym Auguſtyn Swięty
powiedźiał: *Nullus hominum ſcivit, quod Hieronymus ignoravit.* Umiał to wſzy-
ſtko Hieronim Swięty, co inſzy ludźie wiedźieć i umieć mogli: á przećię ten
ták mądry i uczony Doktor, wyznał to ná ſię mowiąc: *Nunquam ab adoleſcentia,*
aut legere, aut doctos viros, quæ neſciebam interrogare, ceſſavi. Od młodośći mo-
iey záwſzem czytał, ábo czegom, poiąć nie mogł, o tom ſię mądrych z pilnośćią
pytał: tym umysłem Doktor S. wſzyſtkę Grecyą zbiegał, dla tego, do Rzymu
ſię udał, á náoſtátek Páleſtynę zwiedźił, áby ſię był czego, od ludźi ná ten
czás, náuką i świątobliwośćią sławnych náuczył. A bláhe i głupie heretyckie
rozumy, niewſtydzą ſię chlubić z tego, że Piſmo Swięte zrozumieć doſkonále
le mogą.

A gdźież do ták trudnego *Piſmá*, i záwártey náuki niebieſkiey kluczá
ſzukáć mamy? Wſpomina o iákimśiś kluczu mądrośći, w Ewánielii Chryſtus,
gdy ták u Łukaſzá Swiątego w Rozdźiale 11. mowi: *Tuliſtis clavem ſcientiæ.*
Wźięliśćie klucz mądrośći. To też to mądrość i náukę, pod kluczem iáko *Lucæ, 11.*
ſkarb drogi chowáią? A to słyſzę, że ſię ták w rzeczy ſámey dźieie. A co ſą
owe w ſzkołách rozgi, bicze, tylko klucze, ktore do náuki i mądrośći rozum
otwieráią. Uznał to Krol Izraelſki Dawid, gdy w Psálmie 17. mowił: *Diſci-*
plina tua, ipſa me docebit. Kárność, tá mię mądrośći, i náuki náuczyłá. Ma *Pſalm: 17.*
záwſze mądrość przy ſobie klucze, ktoremi ſobie do intraty doſtátkow, i go-
dnośći otwierá: A ieżeliż do ludzkiey, dáleko więcey do Boſkiey mądrośći
kluczá potrzebá; à gdźieſz go, i u kogo ſzukáć? pewnie u Ducha Swiętego, on
nas náuczy wſzyſtkiego, on otworzy rozum, ná uznánie tego, czego do zbá-
wienia koniecznie potrzebá. Doználi tego Apoſtołowie Páńſcy, ktorzy pro-
ſtymi rybakámi bywſzy, naymędrſzymi świátá wſzyſtkiego Doktorámi zoſtá-
li: á to wſzyſtko mieli z łáſki Duchá Swiętego: ponieważ iáko o nich Dźieie
Apoſtolſkie świádczą, ták Piſmo S. tłumáczyli, ták drugich náuczáli: *Prout*
Spiritus Sanctus dabat eloqui illis, iáko ich Duch Swięty uczył. Ma tę łáſkę i
przywiley Kośćioł Swięty Kátolicki Rzymſki, iż nám w nim żyiącym
Duch Swięty tę do Piſmá Bożego, i náuki, bramę otwiera: gdźie nie godźi ſię
káżdemu wedle zdánia ſwoiego Piſmá Swiętego tłumáczyć, ále w tey mierze
ſtoſuiemy ſię do Oycow Swiętych zdánia, i powſzechnych Koncyliá: ktore
záwſze przytomność Duchá Swiętego miewáły. O Grzegorzu Swiętym z po-
ważnych hiſtoryi wiemy, iż kiedy Piſmo Swięte tłumáczył, widáć było nie raz
przy niem, w poſtáći gołębice Duchá Swiętego, zdrowa i prawdźiwą náukę, do
uchá iego przynoſzącego. Niechże ſię [illegible]owu wſtydzą głupſtwá i uporu ſwo-
iego dźiśieyśi Sektarze: ktorzy śmieią to mowić, że Piſmo Swięte do po-
ięćia ſnádne: ſámi ſobą, gorzey niż cygáni ſwoiemi dźiećmi, świádczą, że Pi-
ſmo Boże dobrze, ták iáko potrzebà rozumieią i wykłádáią. Nie wſtydźił ſię
tego bezecny Luter, w piſmách ſwoich nápiſáć, że nie tylko on ſam, ále i cu-
dzołożnicá iego, lepiey i doſkonáley, nad wſzyſtkich ſtárożytnych Oycow, i
Doktorow Kośćielnych, Piſmo Swięte rozumiáłá. O nierozumie, i niewſty-
dźie heretycki! iákoś ſię tego wybluźnić, świáta wſzyſtkiego, nie wſtydźił?
A iáko ći Piſmo Swięte máią dobrze rozumieć, ktorych nie Duch Swięty

ále *Spiritus* (iáko oni mowią) *privatus* Duch iákiś prywatny náuczą, ktory się
3 Regum 22 w Piśmie Swiętym *spiritus mendax* Duchem kłamliwym nazywá, co owo tylko
fáłſze i niezgody przez ſwoie miniſtry śieie, zkąd nie dźiw, że káżdy z nich, ináczey náuczaiąc, błądźi. Dobrze o tym wſzyſtkim powiedźiał w powſzechnośći
S. August: Auguſtyn Swięty, *lib: 1. de Trinitate cap: 3. Omnes hæretici ex ſcripturis fallaces opiniones ſuas conantur defendere.* Po rodźie to, powiáda, wſzyſtkim heretykom idźie, że błędow ſwoich z Piſmá Swiętego, źle wyrozumiánego, bronią. Ináczey ſię w Kośćiele Swiętym Kátolickim dźieie: gdźie nie ná rzemieśniczym wárſztáćie, nie przy kopyćie, igle, i kádźieli, ále w Kośćiele Swiętym Kátolickim, ſtárożytni Doktorowie, iáko ich Duch Swięty náuczył, Piſmo Boże wykładáią. O iáko zá to, pełnym znowu pokorney wdźięcznośći áfektem, dźiękowáć Duchowi Swiętemu mamy! że w tym Kośćiele, i świętym zgromádzeniu żyiemy, gdźie do tey Piſmá Bożego, duſze náſze, ożywiáiącey páſzy, ſam Duch Swięty wrotá otwiera, zá ktorym ktokolwiek idźie: *Paſcua inveniet*, pośilić ſię zdrowym, bo prawdźiwym ſłowem Bożym może. Wychwalaymyſz zá to Nieſkończoną Dobroć tegoſz Duchá Swiętego, że nam i tę drugą bramę, náuki zbáwienney Piſmá Bożego, ná pośiłek duſzny łáſkáwie otwiera. Niech ćię Duchu Swięty, zá tę niezáſłużoną łáſkę, wſzyſtkie, wiernych ſług twoich, ogniem miłośći Boſkiey, zápalone ſercá, i języki ſławią, i wychwaláią.

Trzećia i oſtátnia zbáwienna bramá, ieſt Zbáwićiel náſz Chryſtus, iáko ſam o ſobie w dźiśieyſzey Ewánielii mowi wyráźnie: *Ego ſum oſtium, per me ſi quis introierit, ſalvabitur.* Ia ieſtem drzwiámi, przez mię ktokolwiek wnydźie, zbáwienia wiecznego doſtąpi: oſobliwie iednák miedzy Boſkimi Chryſtuſowemi áttributámi, ieſt do zbáwienia wiecznego brámą, Nieſkończone Miłośierdźie iego. Ale i tey, Boſkiego Miłośierdźia bramy, nie záwſze, i nie wſzyſtkim otwieráią. Nákołátáły ſię do niey, owe głupie w Ewánielii pánny,
Matth: 25. á przećię ſię dowołáć i dokołátáć nie mogły, odyść z niczym od bramy Boſkiego Miłośierdźia muśiáły. I nie dźiw, bo Chryſtus nie tylko ieſt Miłośiernym Odkupićielem, ále też i Spráwiedliwym Sędźią náſzym. Duch záś Swięty, ktoremu ſámę tylko Miłość i Dobroć, z Piſmem Swiętym przypiſuiemy, ſnádno nam tę Boſkiego Miłośierdźia bramę otwiera. O ktorym ták wyrá-
Roman: 8. źnie Apoſtoł Swięty mowi: *Ipſe Spiritus poſtulat pro nobis, gemitibus inenarrabilibus.* Przyczynia ſię do tego gorąco Duch Swięty, áby nam Boſkie Miłośier-
Actor: 7. dźie záwárte nie było. Kiedy pilno uważam, kto pierwſzemu Męczennikowi Szczepanowi Swiętemu niebo otworzył? mowiącemu: *Video cælos apertos*, rozne mi o tym uwagi, ná pámięć przychodzą. Wiem náprzod, że ten Swięty młodźieniec, w nienáruſzoney, á prawie Anielſkiey czyſtośći żyiąc, oká i ſercá ſwoiego żadna nigdy nieporządnośćia nie pomázał: więc że wyrá-
Matth: 5. źnie Ewánielia mowi: *Beati mundo corde, quoniam ipſi Deum videbunt.* Błogoſłáwieni czyſtego ſercá, ábowiem oni Bogá widźieć będą: ázátym nie dźiw, że Szczepanowi Swiętemu, ieſzcze w śmiertelnym żyćiu zoſtáiącemu, nienáruſzona żyćia iego niewinność, niebo otworzyłá, i Boſką chwałę oczom iego pokazáłá. Pewna i to, że iáłmużná niebo otwiera: wedle tego co Prawdá Przed-
Luca. 16. wieczna w Ewánielii mowi: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut recipiant vos in æterna tabernacula.* Czyńćie ſobie, z tey nieſpráwiedliwey ziemſkiey mámony, życzliwe przyiaćioły, ktorzyby wam niebo otworzywſzy, do ſzczęśćia was, i błogoſłáwieńſtwá wiecznego, przyięli: owoż że Szczepan Swięty, będąc dobr kośćielnych ſzáfárzem, hoyne iáłmużny ná ubogie rozdawał, nie dźiw że w śmiertelnem ieſzcze ćiele, weſoło mowi: *Video cælos apertos.* Widzę, w oczách moich niebo otworzone. Nie trzebá o tym wątpić, że i dla ćier-
Matth: 5. pliwośći, niebo ſię otwiera: iáko o tym wyráźnie Ewánielia mowi: *Beati qui perſecutionem patiuntur, quoniam ipſorum eſt regnum cælorum.* Błogoſłáwieni ktorzy prześládowánie ćierpią, ábowiem ich ieſt kroleſtwo niebieſkie: więc że pierwſzy Męczennik Chryſtuſow, ſrogie owe, od záiádłego ná ſię żydoſtwá, kámienne ſzturmy ćierpliwie wytrzymał, nie dźiw, że niebo otworzone widźiał.

dźiał: owáć mu to, rzeczećie, niewysławiona, okrutnych ná śię nieprzyiaćioł miłość, niebo otworzyłá. Dobreć to są, i słuszne uwagi: ále Pismo Boże powiáda, że mu nie kto inszy, tylko sam Duch Swięty, niebo otworzył: gdy ták wyráźnie mowi: *Cùm esset Stephanus plenus Spiritu S. intendens in cælum, vidit gloriam Dei & Iesum stantem à dextris virtutis Dei.* Będąc, powiáda, Szczepan pełen Duchá Swiętego, podniozszy oczy swoie w niebo,widźiał chwałę Boską, i Iezusá stoiącego,po práwey stronie Oycá Przedwiecznego. Dla tegoć śię to Męczennikowi Swiętemu niebo otworzyło, że był *plenus Spiritu Sancto*, pełen Duchá Swiętego. Actor: 7.

A życzemy sobie i my tego, áby śię i nam przy ostátnim zwłasczá żyćia nászego zgonie, niebo otworzyło? stáraymysz śię o to,ábyśmy byli godnym Duchá Swiętego przybytkiem: á ták będźiem mogli mowić z nabożnym Dawidem: *Spiritus tuus bonus, deducet me in terram rectam.* Pełen dobroći i miłośierdźia Duch Swięty záprowádźi nas, do szczęśliwey, i błogosłáwioney kráiny, otworzy nam do chwały, i szczęśliwośći wieczney. Toćby to naywiększe szczęśćie, i błogosłáwieństwo násze było, gdyby nam tę, do Boskiego miłośierdźia i chwały wiekuistey, ostátnią bramę Duch Swięty otworzył: o co go ustáwicznie prośić mamy. Znamy to, Duchu Swięty do śiebie, żeśmy grzechámi nászemi zásłużyli ná to, ábyśmy więcey do miłośierdźia Bożego przystępu nie mieli: utráćiliśmy práwo do szczęśćia, i błogosłáwieństwá wiecznego: boiemy śię, żeby nam, ták iáko komuś, w Ewánielii nie rzeczono: *Nescio vos*, nie znam śię do was źli, i nie wdźięczni ludźie: mamy iednák w Dobroći i łáskáwośći Twoiey Nieskończoney mocną nádźieię, że nam z łáski i miłośći Twoiey Niewysłáwioney, do tey, choć słusznie przed námi záwártey, Boskiego Miłośierdźiá, i szczęśćia wiekuistego ostátniey bramy, łáskáwie otworzysz, kiedy mizerne dusze násze,z tey lichey ćiáłá śmiertelnego lepianki, wychodźić będą. O co ták ćię słowy, i áfektem Kośćiołá Swiętego, pokornie uprászámy: *Da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gaudium.* Day nam to z łáski twoiey Naydobrotliwszy Duchu Swięty, ábyśmy śię ná doskonáłą świątobliwość zdobywszy, wniść zá pomocą twoią do wiecznego wesela mogli. Psalm:142

Słusznie tedy Duch Swięty, názwáć śię wedle dźiśieyszey Ewánielii *Ostiarius* Odźwiernym może, ponieważ, iákośćie słyszeli,w tey Kośćiołá Chrystusowego owczárni, troiáką nam bramę otwiera. Zá iego ábowiem łáską i pomocą, naprzod do uspráwiedliwienia, ná Chrzćie Swiętym, potym do zrozumienia, i wypełnienia náuki niebieskiey, á náostátek do szczęśćia, i błogosłáwieństwá wiecznego wchodźiemy. Niechże zá to, ma z Oycem i Synem, rowną cześć i chwałę, ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Chwalebną Vroczystość Troyce Przenayświętszey.

CZego żaden Stworzony rozum, dostátecznie poiąć, i zrozumieć nie może, o tym mnie mowić, wam słucháć, Uroczystość dźiśieysza Niepoiętey Troyce Przenayświętszey roskázuie. Ale ieżeli [?]ostre dowćipy Anielskie, od chwały i Máiestatu Bogá w Troycy ie[d]ynego tępieią? co o nim, bydlęcą fántázyą nárabiáiące rozumy násze, pomyślić będą mogły? Ieżeli w tym niezbrodzonym morzu, ze wszystkiemi konceptámi swoimi,głębiey toną uczeńśi świátá Doktorowie, niżeli pogáński mędrzec Aristoteles,w bystrey rzece Eufrátes názwaney: iákoż my tę Boskiey iego nátury niepoiętość,szczupłośćią rozumow nászych ogárniemy? pręcey śię, okiem nieprzeyrzáne Oceány, w iednę łyszkę wleią, niżeli niezbrodzoną istotę Bogá w Troycy iedynego poymie, choć bystry Augustynow rozum. Ieżeliż tedy ták iest od wszelkiego stworzonego rozumu, niepoięta dźiśieysza Troyce Przenayświętszey Táiemnicá?

mnicá?

S. Bern. mnicá? czemuż nam ia dźiśiay, doroczny Kośćiołá Swiętego zwyczay, ná pámięć przywodźi? Ná co, ták odpowiáda Bernard Swięty: *Æternam Beatamq; Trinitatem, quam non intelligo, credo & fide teneo, quod non capio mente.* Nie możemy, powiáda, poiąć rozumem, niedośćigłey Táiemnice Troyce Swiętey, chćieymyſz ią ogárnąć, i poiąć prawdźiwą Chrześćiáńſką wiárą: czego dowćip zrozumieć nie może, to niechay pokornie uſzánuie. Nie tráfi ięzyk ſłáwić Boſkich Perſon właſnośći, niechże pełna áfektu wdźięcznośćią, káżdey z oſobná Boſkiey Oſobie, zá wźięte dobrodźieyſtwá pokornie dźiękuie. Niech Przedwieczny Oćiec zá ſtworzenie, Iednorodzony Syn Boſki zá odkupienie, Duch Swięty zá poświęcenie i uſpráwiedliwienie náſze, ma od nas wieczne dźięki, i niſkie poſzánowánie. A nád to, iáko owo ſławne Fámilie, i Domy rodowite, we zwyczáiu máią, iż w pałacách, i w pokoiách ſwoich, ſtárożytnych przodkow obrázy, dla tego wyſtáwowáć zwykły, żeby ich wnukowie, i nierychli potomkowie, ná owe ſię obrázy zápátruiąc, á tudźież ſobie ſłáwę, cnotę, i odwagę tychże przodkow ſwoich przypomináiąc, pilno ſię z ſobą ráchowáli, ieżeli ich właſnośći, ſymetryi, i podobieńſtwá cále nie ſtráćili. Cośći podobnego czyni dźiś Kośćioł Swięty, kiedy nam Troyce Przenayświętſzey obraz, żywemi wiáry świętey fárbámi odmálowány, w pámięći, ná to wyſtáwuie, żebyśmy przypomniawſzy ſobie, tego náſzego Przodká Bogá w Troycy iedynego (o ktorym wſpomniony od Apoſtołá, Poetá mowi: *Ipſius enim & genus ſumus*, w Fámilii, powiáda, náſzey ludzkiey, zá pierwſzego Przodká, ſámego Páná Bogá mamy) uważáli potym pilnie, ieżeli od tego obrázu náſzego bárzo ſię nie rozniemy, ná ktorego podobieńſtwo i ſymetryą ieſteśmy wſzyſcy ſtworzeni. W czym czyniąc dośyć intencyi Kośćiołá Swiętego, przypátrzmy ſię ná tym kazániu, iákośmy ná obraz i podobieńſtwo Boſkie ſtworzeni: i ieżeli od tego prototypu náſzego, dáleko ſię nie rozniemy. A ieżeli Nayłáſkáwſzy Pánie, i Boże náſz, defekt iáki, w tym nayliżſzym obráźie twoim poſtrzeżeſz, łáſká twoiá, ſkutecznie popráwić go zechceſz.

Wyſtáwiwſzy Wſzechmocna ręká ſwoiá Pán Bog, ten ſzerokiego świátá ná źiemi pałac, ktorego podniebienie gwiazdámi, księżycem, i ſłońcem, iáko drogą ſtrukaturą ozłoćiwſzy, i wſzyſtek páwimnet rozlicznem kwiećiem i drzewy uſłáwſzy, ozdobił go náoſtátek pozornym, iſtoty ſwoiey Boſkiey obrázem, to ieſt człowiekiem. *Creavit Deus hominem, ad imaginem & ſimilitudinem ſuam.* Genes. 1. Stworzył Pan Bog, ná obraz i podobieńſtwo ſwoie człowieká. Kiedy ſłáwny w ſztuce málárſkiey Zeuxes, obraz Greckiey Heleny málował, cokolwiek wkim kiedy, ſtworzoney pięknośći, i urody widźiał, wſzyſtko to w owo naydoſkonálſze ſztuki ſwoiey dźieło, ſkupił i zebrał. Doſkonálſzym nierownie ſpoſobem, odmálowáłá Wſzechmocna ręká Boſka, ten miſterny człowieká obraz: ábowiem okrom tego, że wſzyſtkie ozdoby, ktore ſię w káżdem ſzczegulnie ſtworzeniu znáyduią, w człowieká ſkupiłá, ále też i właſnych mu doſkonáłośći, hoynie udźieliłá, kiedy go nieśmiertelnośćią wedle duſze, rozumieniem, i ſwobodna wolą, iáko fárbámi iákiemi ozdobiłá. Atoli, naywięcey ſię miſterna ſztuká ręki Boſkiey, w tym obráźie wydáie, że ná ſobie Táiemnicę Troyce Swiętey pokázuie. Ponieważ nie iedná tylko Boſka Oſobá, ále wſzyſtkie trzy Troyce Przenayświętſzey Oſoby námawiáiąc ſię do ſtworzenia człowieká mowiły: *Faciamus hominem, ad imaginem & ſimilitudinem noſtram.* Uczyńmy człowieká ná obraz i podobieńſtwo náſze. Pytáią ſię tu Tłumácze Piſmá Swiętego, ná czymby to podobieńſtwo Boſkie, ktore człowiek ná ſobie wyraża záwiſło? i iednoſtáynie ſię wſzyſcy, ná to zgadzáią, że nie ná ćiele, ále ná duſzy ludzkiey, tego Boſkiego obrázu, wyrázenie zoſtáie. Będąc ábowiem ſzczerym Duchem Boſka iſtotá, żadnego z ćiáłem podobieńſtwá, mieć nie może. W czymby záś duſzá ludzka Táiemnicę Troyce Swiętey ná ſobie wyrażáłá? czás iuż pokazáć. Náucza nas tego wiárá święta, iáko pierwſzego Chrześćiáńſkiego fundámentu, iż w Troycy Przenayświętſzey, trzy ſię Oſoby rożne od śiebie, á iedná Boſka iſtotá, znáyduie. Wyznawamy Oycá, żadnego poczatku nie máiacego, wyznawamy Syná z Oycá

przed wieki zrodzonego, wyznawamy i Duchá Swiętego od Oycá i Syná pochodzącego, á tym trzem Osobom, iedno Bostwo Kátolickim wyznániem przypisuiemy. Słuchayćieſz náuczáiącego Bernárdá Swiętego, iáko duszá ludzka, dobrze ná sobie obraz Troyce Swiętey wyraża, o czym ták *in meditat: cap: 1.* mowi pomieniony Doktor Swięty: *Anima imago Dei est, in qua sunt tria, memoria, intellectus & voluntas: per memoriam similes sumus Patri, per intelligentiam Filio, per voluntatem Spiritui Sancto:* Duszá, powiáda, ludzka, iest obrázem Boskim, ktora lubo iednę, ma w sobie nierozdźielną istotę, trzy się iednák w niey rzeczy, iákożkolwiek od śiebie rożne, znáyduią. Ma duszá ludzka pámięć, ma rozum, i wolą, á przećię przy iedności, istoty swoiey zostáie: ták w Táiemnicy Troyce Przenayświętszey, insza iest Osobá Oycá, insza Syná, insza Ducha Swiętego, á iednák te trzy Osoby, iednym Bogiem są. Pámięć nászá Oycá Przedwiecznego wyraża, rozum Syná Boskiego znáczy, wola Duchá Swiętego oznáymuie. Iáko bowiem Oćiec Niebieski, poznawáiąc śiebie sámego, rodźi Przedwieczne Słowo, to iest spolistotnego sobie od wiekow Syná: ták i z pámięći nászey, gdy sobie co przypominamy, rodźi się *Verbum mentis*, ábo rozumienie. Iáko Syn Boski, będąc *Sapientia Patris*, Przedwieczną się Mądrośćią názywa, ták i rozum ludzki, wszelkiey nászey źrzodłem iest umieiętnośći. Iáko náostátek z miłośći wzáiemney, ktora ná woli należy, z Oycá i Syná Przedwiecznego, Duch Swięty pochodźi: ták i z woli ludzkiey, wszystkie násze áfekty wynikáią. I ten ći to iest, iákoby pierwszy ábrys, i grunt ieszcze gruby, w duszy nászey, obrázu Boskiego: znáduią się ieszcze wyśmięnitszemi farbami, doskonałośći, podobieństwa Boskiego, w duszach nászych wyrázone: a te są, *Gratiæ sanctificantes*, łáski Boskie uspráwiedliwiáiące, w ktorych był pierwszy człowiek, w ráiu stworzony. Iáko owo málarz, chcąc piękny iáki obraz wystáwić, wprzod prosty ábrys czyni, i gruby grunt kłádźie, toż dopiero rożnemi fárbámi, powierzchu obraz ozdabia, ták misterna, á Wszechmocna reká Boska, záfundáment podobieństwá swoiego, pámięć, rozum, i wolą w duszy nászey położywszy, toż dopiero, ten swoy obraz, łáską uspráwiedliwiáiącą i poświącáiącą, iáko fárbámi iákiemi, zdobić, i lepiey wyrazáć poczęłá. I w tenći sposob, podobieństwo się Troyce Przenayświętszey ná duszy ludzkiey, cále wyraża: dla tegoć to, ták Pismo S. iáko i Doktorowie kośćielni, łáskę Boską *Participationem Naturæ Divinæ* uczestnictwem nátury Boskiey, zgodnie názywáią, ponieważ, łáská Boska, czyni nas podobnymi Bogu.

A ieżeli ieszcze, cnotámi świętemi, i náśládowániem Boskim, ten, Bogá w Troycy iedynego wyrażáiący dusze nászey obraz, dostátecznie ozdobiemy, ieszcze lepiey się będźie Boskie w nas podobieństwo wyrażáło: do czego záchęcáiąc nas, iuż odemnie námieniony Bernard Swięty mowi: *Cæleste decus, quod sibi inest, dignis quibusdam, studeat anima, morum, affectuumq́ venustare coloribus.* Ma się, powiáda, o to duszá káżda ná podobieństwo Boskie wystáwiona stáráć, áby cnot Swiętych ozdobámi, ten to Boski w sobie obraz, iáko tránsmárynámi iákiemi, ustáwicznie zdobiłá. O iáka to łáska Boska! iákie szczęśćie, godnosć, i błogosłáwieństwo násze! że obraz, i podobieństwo Bogá w Troycy iedynego, ná sobie nośiemy! ktoremu ták misternie wystáwionemu obrázowi Boskiemu, przypátruiąc się Dawid Swięty, z podźiwieniem mowi: *Minuisti eum paulò minus ab Angelis, gloriâ & honore coronasti eum, & constituisti eum, super opera manuū tuarū.* O iákiś to, wszechmocny Pánie, obraz istoty twoiey w człowieku wystáwił! máło co zacnośći Anielskiey uchodźi, oto godnośćią, chwałą, i zwierzchnośćią, nád wszystkie insze stworzenia bárziey iásnieie. Wiem że sławny ieden málarz, ták był misternie groná winne wymálował, iż się do nich sámo powietrzne ptástwo, rozumieiąc iż prawdźiwe było, gromádą zlátało. A za się i z tym Boskim obrázem, ktory się w nas znáyduie, nie toż zstáło? Ledwo ábowiem Wszechmocna ręká Boska, pierwszego człowieká Iádámá, iáko doskonáły, Boskiey swoiey istoty, obraz w ráiu wystáwiłá, áż się do niego, wszelkie źwierzętá zchodzą, i ptástwo zlátuie, á on im, przyzwoite imioná dáie. Dla tego, wielcy świáta tego Monárchowie obrázy, i konterfety swoie

S. Bernard.

S. Bernard.

Psalm: 8.

wyſtáwuią, áby ie wierni poddáni powinnem uſzánowániem czćili: ták ledwo
co Pan Bog, pierwſzego obrázu ſwego dokończył, áż záraz wſzyſtkie źwierzę-
tá, i ptáſtwo, do niego ſprowádźił, áby obraz Boſki, w człowieku, od wſzel-
kiego ſtworzenia był godnie uſzánowány. Iáko obrázy Krolewſkie, nie ná
to máluią, áby w błoćie, ábo w chlewie leżáły, ále żeby páłace páńſkie pię-
knie zdobiły: ták i *Pan* Bog, dla tego, w duſzách náſzych, obrázy ſwoie
odmálował, żeby niemi páłac Krolestwá niebieſkiego, pięknie czáſu ſwego
ozdobił. A ktoſz iego wielką w tey mierze łáſkę, ſłuſznie wychwali? kto zá
tákowe dobrodźieyſtwo godnie podźiękuie? Wiemyć, nieſkończony w dobro-
ći, i Máieſtáćie twoim w Troycy iedyny Boże, że nikczemnośći náſzey, ná go-
dne tobie podźiękowánie, nigdy nie zſtánie, átoli iednak, ile lichá podłość
náſzá przemoże, pokornym ći záto áfektem dźiękuiemy, żeś nas ná obraz, i
podobieńſtwo twoie, do ták wyſokiego końcá, i celu, łáſkáwie ſtworzył.

Ale dochowáliżeſmy w cále, tego to obrázu Boſkiego, ná duſzách ná-
ſzych, przy pierwſzym ſtworzeniu wyráżonego? tegoćby nam wſzyſtkim,
życzyć ſobie potrzebá: ále pozbáwiłá nas tego ſzczęśćia, czy duſznego nieprzy-
iáćielá zawiſna nienawiść? czy náſzá bezrozumna nieuwagá? ná co utyſkuiac
Pſalm: 48 Pſálmiſtá Páńſki, żáłośnie mowi: *Homo cum in honore eſſet, non intellexit, com-
paratus eſt jumentis inſipientibus, & ſimilis factus eſt illis.* Człowiek, powiáda,
ſzczęśćia, i godnośći ſwoiey nie uważáiac, Boſki ná ſobie obraz, w poſtáć by-
dlęcą nieſzczęśliwie (żal ſię Boże) odmienił. Ztądći Przeſłániec Chryſtu-
ſow Ian Swięty, iáſzczurczem pokoleniem, Ieremiaſz wyuzdánemi ſzkápámi
Sálomon chytrymi liſámi, Chryſtus w Ewánielii drapieznemi wilkámi, ludźi
názywáią: co uważáiac Ambroży Swięty, ták *Ser: 10. in Pſalm: 118.* mowi:
S. Ambroſ: *Scriptura cum hominem dicit, qui eſt ad imaginem & ſimilitudinem Dei: peccantem
autem non hominem, ſed ſerpentem aut equum hinnientem, aut vulpeculam, aut ju-
mentum vocare conſuevit.* Piſmo Swięte, powiáda, człowieká ſpráwiedliwego,
zowie prawdźiwym człowiekiem, i obrázem Boſkim, á nieſpráwiedliwego,
iádowitym wężem, ábo rżącą ſzkápą, ábo chytrym liſem, ábo nierozumnem,
i zá pożądliwośćiámi ſwoiemi idącem bydlęćiem, częſto názywa. Czego
tę przyczynę Doktor S. náznácza, mowiąc: *Poſtquã enim peccaſti, illud quod non
eras eſſe cæpiſti, & illud quod eras, eſſe deſiiſti: ut fieres ex homine ſerpens, mulus & equus:
his enim nominibus iam nos ſcriptura damnavit: quia exuti cæleſtis imaginis orna-
mento etiam nomen hominis amittimus, quia gratiam hominis non tenemus.* Złość to,
powiáda, grzechowa, i utrátá łáſki Boſkiey ſpráwiłá, zeſmy ten Boſki ná du-
ſzy náſzey obraz, w poſtáć bydlęcą, áh ſromotnie, odmienili. *S*łuchayćie
dáley, iáko to złość grzechowa, wſzyſtkę ſymetryą podobieńſtwá, i obrázu
Boſkiego, w duſzách náſzych gładźi: ták dálece, że nie tylko Boſkie, i Aniel-
ſkie oczy, ále i nierozumne náwet bydlętá, ná oko to widzą, że w nas dla
grzechow, żadnego podobieńſtwá, Boſkiego obrázu, nie zoſtáie. Piękna
S. Chryſoſt: ieſt o tym uwagá, złotouſtego Doktorá Chryzoſtomá Swiętego: pyta ſię on
pilno, czemu to, iednego Proroká Dánielá, okrutni, á do tego zgłodzeni
lwi, w iámie owey, do ktorey był wrzucony, uſzánowáli, i rzucić ſię ná nie-
Daniel. 6. go zębámi, i pázurámi ſwoiemi nie śmieli? iáko ſam o tym mowi: *Et non nocu-
erunt mihi:* á drugiego Boſkiego tákże Proroká, Ieroboámowę niezbożność,
wolnym ięzykiem ſtrofuiącego, czemu lew, ná drodze rozſzárpał? obá to Bo-
ſcy obá Duchá Swiętego, pełni Prorocy byli, á przećię ieden z nich poſzá-
nowánie, á drugi śmierć, od lwich pázurow i zębow odnioſł. Chybá że ſię
to, nád kwitnącey młodośći Dánielowym wiekiem, ſámá lwia okrutność uża-
liłá, á temu drugiemu Prorokowi, iuż ſnać podobno ſtáremu, i mniey ná
świećie pozytecznemu nieprzepuśćiłá? ále nie zſtáłoćby fántázyi lwiey, ná
tákowe uwagi, zwłáſzczá że śmiertelne Boſkie wyroki, w żádnym wieku
nie przebieráią, zárownie młodych, z ſtárymi, z świátá tego znoſzą. Wiem
że w iáſkiniách, w oſtrey pokućie, Swięći Boſcy, żywot puſtelniczy, ábo za-
konny, iák Anielſki wiedli: otoż gdy w iáſkini, od lwiego okrućieńſtwá,
wolny Dániel zoſtáie, á tego drugiego Proroká, lew ná wolnośći, i dobrowol-
ney dro-

ney drodze rozrywa, i ſzárpie, niech ſię ztad tego ći, ktorzy ſobie żywot ká-
płáńſki i Duchowny obieráia, uczą, że to i kápłan, i Prorok ná świećie, przy
wſzelkiey ſwobodźie, doſtátku i roſkoſzách żyiacy, od owego lwá wolnym
nie zoſtáie, o ktorym Piotr Swięty mowi: *Adverſarius veſter diabolus, tanquam
leo rugiens, quærit quem devoret*: beſpiecznieyśi od niego owi bywáia,
ktorzy ſię w zámknieniu zakonnem, iáko w iáſkini iákiey, ná wzor Danielá
zámykáia. Częſto ſię tego w Kośćielnych hiſtoryách náczytamy, iáko lwi,
i inne okrutne źwierzętá, czyſtość i niewinność ſumnienia w ludźiách Swię-
tych ſzánowáły, kiedy wypuſzczone ná pożarćie Pánienek i Męczenniczek
Swiętych, ſrogośći ſwoiey zápomniawſzy, iáko łáſkáwe ſzczenięta, u nog ſię
ich pokornie łáśiły: to pewnie i ná ten czás, czyſtość i niewinność Swiętego
młodźieńcá Dánielá, lwi okrutni uſzánowáli? ále wſzák nic przećiwnego
przyſtoynośći i czyſtośći, o tym drugim Proroku nie czytamy? á czemuż prze-
ćię od zębow lwich ginie? á Dániel wolny od nich zoſtáie? á czy ieno nie to
Prorokowi temu záwadźiło, i Boſkie nań karánie zwabiło? że zápomniawſzy
Prorockiego powołánia ſwego, pełno go ná páłacách Páńſkich, i Krolewſkich
bywáło? ále áza i Dániel, ná dworze Krolewſkim przy boku Páńſkim, uſtáwi-
cznie nie zoſtawał? á przećię nic to świątobliwośći, ſławie, i powinnośći iego
Prorockiey nie ſzkodźiło. To pewnie ten Prorok Pánom Izraelſkim prawdy
iawnie nie mowił, o cześć ſię Boſka, i wolność Kośćielna, ták iáko było potrze-
bá nie záſtáwiał? ná iáwne ſię wzgorſzenie, zbrodnie, i powſzechna po wſzyſtkim
Kroleſtwie nieſpráwiedliwość nie oburzał? złych i przewrotnych dworſkich
pſeudopolitykow, oſtro ná kazániu nie gromił? ále coć nie mowił? kiedy i
naywyżſzym Krolewſkim Máieſtatom, wolnym ięzykiem ſwoim nie przepu-
śćił: á bez máłá i miárki przećiwko powinnemu uſzánowániu nie przebrał,
zá co ſnać tey śmiałośći nieſpodźiána śmierćia przypłáćił. Ale nie borgo-
wałći i Dániel, i owſzem w oczy iáwnie prawdę i Krolewſkim Máieſtatom,
mowił, á przećię nic go takowego nie potkáło. Abowięc, dla tego ták ćię-
ſzko ſkarány ten Prorok, że zdánie ſwoie przed Máieſtatem Krolewſkim dá-
iac, naprzod ſię ná Kośćioł, i ołtarz oburzył: *Exclamavit contra altare*, mo-
wi o nim hiſtorya Piſmá Swiętego. Dźiwuyże ſię tu owym pſeudopolity- 3. Reg: 13.
cznym Ateuſzom, że ná Kośćioły, i ołtarze, niezbożnie, wyuzdánym ięzy-
kiem náſtępuia, á owo Prorocy, i Páſterze, ták iey iáko trzebá, gdźie temu plác,
i mieyſce nie bronia! więcey ſobie w tey mierze, polityczne rácye, nizeli Ká-
nony i práwá Kośćielne ważac. Ale to tám ołtarz był odſzczepieńſki, he-
retycki, báłwochwálſki, ná ktory ſię ten Prorok żárliwie oburzył: nagrodę rá-
czey nie karánie, wźiać zá to miáłá iego żárliwość, że ná heretycka niezbożność,
ták śmiele náſtapiłá: á on przećię karánie odnośi. Bázyli Swięty powiáda,
że Dániel, poſtem ſię był przećiwko lwiemu żárłoctwu, mocno uzbroił: o
czym tak Swięty Doktor mowi: *Cum tres hebdomadas panẽ non comediſſet, & vi-
num non bibiſſet, etiam leones jejunare docuit*. Dániel, powiáda, poſtem uzbro- S. Baſilius.
iony, lwim ſię zębom, i pázurom ſzczęśliwie obronił. A Hieronim Swięty
powiáda, że ow bánkiet, ná ktory ſię ten drugi Prorok dał námowić, był zgu-
by iego przyczyna, o czym ták on *lib: 2. contra Iovinianum* piſze: *Qui jejunus
miracula fecerat, pranſus & ſaturatus, illico pœnas luit*. Poki, powiáda, ten Pro- S. Hieron:
rok pośćił, niezbożna rękę, Ieroboámowi uſuſzył, i uſchła znowu uzdrowił,
á gdy pokármow i napoiow záżywáć począł, ſrodze zębámi lwiemi ieſt uka-
rány. Práwdáći to, że i nas, iáko poſt, przećiwko duſznemu nieprzyiaćielo-
wi uzbraia, ták z przećiwney ſtrony, przebrána w pokármiech, i w napoiu miár-
ká, w moc tegoſz nieprzyiaćielá podawa.

Chryzoſtom Swięty inſza tego przyczynę náznáczáiac, náucza: iż dla
tego Dániel wcále od lwiego okrućieńſtwá záchowány zoſtał, że dźikie owe,
i ſrogie źwierzętá, obraz Boſki w Dánielu poznáły, i powinnem go poſzáno-
wániem uczćiły: w tym záś drugim Proroku, że lew obrázu Boſkiego nie
widźiał, dla tego śmiele ſię nań rzućił, i o śmierć przypráwił. O czym ták
Doktor Swięty *in Pſal: 3.* mowi: *Iuſtus erat Daniel, & leones agnoverunt Domi-* S. Chryſoſt:

num, *& eum*, *supplicij expertem reliquerunt*: *Peccavit Propheta per inobedientiam, vultum fuligine fœdaverat*, *& non agnovit eum leo*, *tanquam Dominum*: *ideo tanquam alienum interfecit*. Dla tego, powiáda, lwi ſpráwiedliwego Dánielá uſzánowáli, i nań ſię nie rzućili, iż w niem obraz Boſki widźieli. Utráćił przez grzech niepoſłuſzeńſtwa, obraz Boſki w ſobie, ow drugi Prorok, i dla tego, nie znáiąc go zá Páná, lew ſię nań okrutnie rzućił, i ſrodze zámordował. Wiem że pierwſzym Rodźicom náſzym, poki *in originali justitia* w łáſce Boſkiey, i ſpráwiedliwośći trwáli, wſzyſtkie, i nayokrutnieyſze źwierzętá poſłuſzne były: á po grzechu Iádámowym, bać ſię ludźi beſtye, i ná nich ſię częſtokroć tárgáć poczęły. Mieli tenże przywiley, niektorzy ſłudzy Boſcy, dla niewinnośći, i świątobliwośći ſwoiey. Ná głos Fránciſzká Swiętego, ptáſzki poſłuſzne były, w ten czás ſpiewáły, ábo milczáły, kiedy on kazał. Był i w zakonie náſzym, ták wielkiey niewinnośći i świątobliwośći kápłan, Iozefus Anchietá názwány, do ktorego, lwi, lámpárći, i inſze ſrogie, i dźikie beſtye ćiſnęły ſię, iák łáſkáwe báránki: á gdy po morzu płynął, ptáſtwo mu powietrzne, ćień od upału ſłonecznego, ſkrzydłámi ſwoiemi, nád niem látáiąc, czyniło. Sławna ieſt i owá powieść, ktorą Ewágrius, o Zożymie puſtelniku nápiſał: ten gdy do miáſtá ná ośle, rzeczy ſwoie prowádźił, lew ſię z láſá wyrwał, i oſłá mu porwał, bieżał Swięty puſtelnik zá niem, prętko do láſá, i gdy iuż oſłá doiadáiącego ználaſł, rzekł do niego: przyiaćielu oſłaś mi ziadł, á ia ſtáry dźwigáć rzeczy moich nie mogę, włożę ie tedy ná ćię, muśiſz mi ie nieść koniecznie do miáſtá: ná ktore roſkazánie lew do niego łáſkáwie przyſzedł, i ſłużył mu miáſto oſłá, ktorego puſtelnik tłomoczkámi ſwoiemi obćiążonego pędźił przed ſobą áż do miáſtá Cezárey. A my czemu tákiego poſłuſzeńſtwá od leśnych i dźikich źwierząt nie doznawamy? pięknym to podobieńſtwem, obiaśnia pomieniony Chryzoſtom Swięty mowiąc:

S. Chryſoſt. *Quemadmodum canis, ei ſervit, qui eum alit, ſed ſi eum viderit vultu fuligine atrato, vel perſonatum, aggreditur tanquam alienum, & cogitat eum dilacerare*: *ita Adam, quamdiu purum ſervavit vultum, factum ad imaginem Dei, beſtiæ ei tanquam ſervæ parebant, quando autem vultum fœdavit inobedientiâ, non agnoſcentes Dominum, tanquam alienum odio habebant*. Iáko owo pies ieſt poſłuſzny, i przychylny temu, kto go żywi i karmi, á częſto przy obronie Páná ſwego, i zábić ſię dopuſzcza: niechże ieno tenże Pan iego, twarz ſádzámi uczerni, ábo ná ſię iáką lárwę i máſzkárę weźmie, áż ſię nań, własny pies i ſtroż iego rzuca, ſzczeka, i kąſa: to ták, poki, powiáda, pierwſzy Rodźic náſz Iadam, własną miał ná ſobie Boſkiego podobieńſtwá poſtáć, wſzyſtkie mu źwierzętá poſłuſzne i powolne były: á gdy poczernił iák ſádzámi, grzechem duſzę ſwoię, áż mu poddáńſtwo dźikie źwierzętá wypowiádáią, i ná nas ſię potomkow iego, częſtokroć okrutnie rzucáią. A przyczyną tego nie inſza, tylko żeśmy przez pierworodną zmázę, i ták wiele uczynkowych grzechow, obraz Boſki, ktory w nas i ſáme dźikie źwierzętá czćiły nieſzczęśliwie utráćili. O ſzkodo! o utráto! śiłą ludzką práwie nie powetowána!

Kiedy owo obraz iáki, ábo ſię błotem pomáże, ábo prochem przypádnie, pilnem obmyćiem, i fárb odnowieniem, łácno do pierwſzy ſwoiey ozdoby przyść może. Podobnymći ſpoſobem, błotem grzechowem zmázáne, i

Geneſ: 3. prochem owym, o ktorym powiedźiano: *Pulvis es*, *& in pulverem reverteris*. przykurzone Boſkie, w duſzách náſzych obrázy, przywiodły do tego nád ſobą użalenia, pierwſzego Autorá ſwoiego, Oycá Przedwiecznego, że chcąc

Rom: 8. nas, iáko powiádá Páwel Swięty: *Conformes fieri*, *imaginis Filij ſui*, ná to Iednorodzonego Syná ſwoiego ná świát, w śmiertelnym ćiele náſzym wyſłał, áby ten zepſowány w nas ſwoy obraz, doſtátecznie odnowił, i do dawney ozdoby cále przywroćił. I nie zeſzło ná pracy, i pilnośći Chryſtuſowi, około odnowienia, Boſkiego w duſzách náſzych obrázu, ktory iáko mowi Ian

Apocal: 1. S: *Lavit nos à peccatis noſtris*, *in ſanguine ſuo*, naprzod obmył nas z kału i kurzáwy grzechowey, we krwi ſwoiey przenayświętſzey, á potym łáſkámi ſwoiemi Boſkiemi, iáko wybornemi fárbámi, obraz Boſki w duſzách náſzych cudownie

odno-

odnowił: nád to zeſłał Duchá S. żeby oſtátnia illuminátura, obraz ten ozdobił. Ale coż potym? kiedy go błotem grzechow znowu zápluſkiwamy, i dymem złych pożadliwośći kopćiemy. Między inſzemi práwámi należącemi do uſzánowánia máieſtatu Ceſárſkiego, poſtánowił był i to Tyberiuſz Ceſarz, áby nie tylko obrázow, ále i pieniędzy ná ktorych twarz Ceſárſka wyryta byłá, do domow nieprzyſtoynych, nikt ſię pod gárdłem wnośić nie ważył, ábo w źiemi zákopywáć nie śmiał: á Boſkich, żal ſię Boże, obrázow, pełno po nieſławnych niewſtydem domách, i goſpodách: á nád to ſercá i áfekty ſwoie w źiemi ludźie grzebia. Kiedy w Antyochyi, Theodozyuſzá Ceſárzá obraz, ábo ſtátua miedźiána, wzburzeni obywátele ſrodze znieważyli, i ná ſztuki ſkruſzyli, rozgniewány o tę ſwoię zniewagę, choć dobry i pobożny Ceſarz, záraz przećiwko miáſtu woyſko wyprawił, ktorego dobywſzy żołnierze, iednych obywátelow máiętnośći i dobrego mienia odſadźili, drugimi więźienia i táráſy nápełnili, inſzych ná zdrowiu i gárdle karáli. Więc ieżeli pan, i monárch á ziemſki, o zniewagę i zepſowánie, obrázu ſwoiego, ták ſię uiał, i ſurowie to karał? iákieſz tych wſzyſtkich karánie od Krolá Niebieſkiego czeka? ktorzy nie tylko w ſobie obraz Boſki pſuia, ále go też i w inſzych przez złe, gorſzące, i do złego prowádzace poſtępki ſzpecą. Iuż Pan Bog te obrázy ſwoie, to wſzyſtkie, przy Chrzćie Swiętym, to niektore, przy kápłáńſtwie, chárákterem Sákrámentálnym cechuie, i piatnuie, á przećię ie, z tym wſzyſtkim gubiemy: zkąd rzewliwie nárzeka, nád tym nieſzczęśćiem náſzym, i żáłośnie mowi Bernard Swięty: *Heu diruptum eſt ſigillum! ſupervenit falſarius, fregit, quod erat manu Divinitatis impreſſum.* Duſzny, powiáda, náſz nieprzyiaćiel, częſto te Boſkie w nás obrázy fałſzuie: kiedy ſię człowiek chćiwy, i łákomy Plutonowi, nieczyſty Wenuſowi, piiánicá Bachuſowi podobnieyſzym, niż Stworcy ſwoiemu Bogu, nieſzczęśliwie zſtáie. Myśląc ſobie Ambroży Swięty, co też przy oſtátecznym ſadźie ſwoim, Bog mowić będźie, gdy te pofałſzowáne, i cále zepſowáne obrázy duſz náſzych, pilno uważáć pocznie? ták go náoſtátek mowiącego wprowadza: *Non agnoſco colores meos, non agnoſco imaginem meam.* Wiem że tá, ábo owá duſzá, ieſt ſtworzeniem, i dźiełem rąk moich: ále cnot i łáſki moiey, iáko fárb, i kolorow żadnych ná niey nie widzę, wyráženia twatrzy, i obrázu moiego, cále ná niey nie znáć. A Dawid ná Sędźiego ſpráwiedliwego, inſtyguiąc záwoła: *Domine in civitate tua, imaginem ipſorum ad nihilum rediges.* Pofałſzowáne ich obrázy wyrzućiſz, z miáſtá i páłacow Niebieſkich, á w dymie ich nieſkończonym, każeſz záwieśić. Ná ktory ſpráwiedliwy wyrok, żeby duſze náſze nie przyſzły, przypátruymy ſię dźiśiay pilno, rozumem wiárą świętą oświeconym, temu Prototypowi náſzemu Bogu w Troycy iedynemu, á ieżeliśmy od podobieńſtwá iego, przez grzechy, i beſtyálſkie pożądliwośći odſtąpili, obmywaymy naprzod pokutuiącemi łzámi, i krwáwemi Chryſtuſowemi zaſługámi, ták zeſzpecone Boſkie w duſzách náſzych obrázy: á potym ie łáſką Boſką i cnotámi świętemi, iáko fárbámi iákiemi, pięknie odnawiaymy. Stáraymy ſię o to, żeby w pámięći náſzey dobrodźieyſtwá wźięte od Oycá Przedwiecznego záwſze zoſtáwáły, żeby rozum náſz chćiał to poiąć i zrozumieć, co dla nas Syn Boży uczynił, niechay wola náſzá, ogniem Miłośći Duchá Swiętego pała: mowmy do Bogá i Stworce náſzego z Auguſtynem Swiętym: *Meminerim tui Domine, intelligam te, a[...]em te.* Niechay ćię Pánie duſzá moiá w pámięći, w myśli i w ſercu uſtáwicznie chowá, niechay Oycá Syná i Duchá Swiętego wyznawa, i wychwala ná wieki. Amen.

S. Bernard.

S. Ambroſ.

Pſalm: 27.

S. Auguſt:



K A Z A N I E

Ná Chwalebną Vroczystość Bożego Ciáła.

INſze Swiętá i Uroczyſtośći weſoło, dźiśieyſzą Nayświętſzego Sákrámentu Táiemnicę, z Tryumfem iáko może bydź naywietſzym, odprawuie boiuiący ná źiemi Kośćioł S. Kátolicki. W czym, kiedy ia uznáć prágnę intencyą iego: przypominam ſobie ſławne Abráhámá Pátryárchy zwyćięſtwo, ktory, wielkie nieprzyiaćioł ſwoich woyſko pogromiwſzy, gdy ſię z zwyćięſtwem, i korzyśćią názad powracał, Melchiſedech wielki Bogá Naywyżſzego kápłan, w przod Boſkiemu Máieſtatowi ná podźiękowánie, á potym zwyćiężcy Abrámowi ná powinſzowánie, chleb i wino ofiárował: czym wedle zgodnego Oycow Swiętych zdánia, Naygodnieyſzą Ciáłá i Krwie Chryſtuſowey ofiárę znáczył, i wyrażał.
Genes: 14.
Znáć że w Nayświętſzym Sákrámenćie, naywiękſzym ſię zwyćiężcą, bydź Chryſtus pokazał, i dla tego Melchiſedechowie náśi, Swiętego Kośćiołá Kátolickiego kápłáni, tę nayświętſzą, Bogá pod oſobámi chlebá i winá zátáionego, ofiárę, dźiś ná tryumf wynoſzą: ktorego tryumfu, żebyśmy tym bárźiey uprzeymym, i nabożnym áfektem, Chwalebnemu Zwyćiężcy pomogli Chryſtuſowi, námienię ia niektore tegoſz Páná, i Bogá náſzego, dźiś w Nayświętſzym Sákrámenćie Tryumfuiącego, wielkie i známienite zwyćięſtwá. Temuſz Chwalebnemu Tryumfátorowi ná cześć, i pokorne uſzánowánie.

Kiedy tego Bog Wſzechmocny Chryſtus, dźielnośćią słowá ſwoiego dokazał, że iſtotę chlebá, i winá, w Ciáło, i Krew ſwoię przemienił, i nas tym Boſkim pokármem pośilić raczył: zwyćiężył tą dobroczynnośći ſwoiey ochotą, wſzyſtkie dáry, łáſki, i cudowne ſpráwy ſwoie, ktore ieno od początku świátá, *ad extra* pokazał. Wyznawa to iáśnie Pſálmiſtá Pánſki Dawid, kiedy ná tę Boſkiego pokármu táiemnicę, oko ſwoie Prorockie obroćiwſzy, w Pſálmie 110. mowi: *Memoriam fecit mirabilium ſuorum, miſericors, & miſerator Dominus, eſcam dedit timentibus ſe.* Pámiątkę, i iákoby naydoſkonálſze, cudow ſwoich dźieło uczynił Bog miłośierny, kiedy śiebie ſámego dał ná pokarm, wiernym ſługom ſwoim.
Pſalm: 110.
Cudownymći ſię wprawdźie i ſzczodrobliwym Bog, przy ſtworzeniu świátá pokazał, kiedy tę ſzeroką i miſterną świátá ſtrukturę, z niſzczego Wſzechmocnym słowem ſwoim wyſtáwił, i onę rożnym ſtworzeniem nápełnił. Pátrzmy ieno, iáko ſie to polá kwiećiem, i rożnym urodzáiem, láſy drzewem i źwierzem, wody rybámi, gory złotem i inſzemi kruſzcámi, powietrze ptáſtwem nápełnią. Podnieśmy ná okrąg niebieſki oczy, obaczmy słońce, gwiazdy, mieśiąc, i inſze plánety, uwaſzmy obroty i rewolucye Niebieſkie, á mowić z Pſálmiſtą muśiemy: *Confitebuntur cæli, mirabilia tua.*
Pſalm: 88.
Sáme, choć nieme niebieſkie, i źiemſkie ſtworzenia, wyświadczáią, i wychwaláią cudownego Stworcę ſwoiego Bogá. A ieżeli ieſzcze w niebie Anielſką, á ná źiemi ludzką rozumną náturę uważáć zechcemy, nie zſtánie nam ná to rozumu, i poięćia, zkąd? i iáko? Wſzechmocność Boſka, w niebie ſzczere Duchy Anioły nieśmiertelne ſtworzyłá? á ná źiemi w człowieku duchowną i nieśmiertelną duſzę z ćiáłem ſpoiłá? á oraz ták w Anielſkiey, iáko i w ludzkiey náturze, Boſkiey ſwoiey iſtoty obraz i konterfet wyráźiłá. Co uważáiąc, mowić znowu, z tymże Dawidem muśiemy: *Magnus es tu, & faciens mirabilia.* Wielkiś, i cudowny w dźiełách twoich Boże.
Pſalm: 85.
Przenieśmyſz od ſtworzenia świátá, do odkupienia ludzkiego myśl, i uwagę náſzę: á uważáiąc, iáko Boſka Wſzechmocność, Mądrość, i Dobroć niepoięta, Słowá Przedwiecznego, Godnośći nieſkończoney Oſobę, z podłośćią ludzkiey nátury *hypoſtaticè* ziednoczyłá, zápominać ſię od zdumienia, ná ták cudowne dźieło Boſkie muśiemy. O czym ták zdumiáły Leo Papież S. mowi: *Utramq; naturã in unam conveniſſe Perſonam, niſi fides nos doceat, ſermo non explicat.* Iáko ſię, powiáda, dwie náturze, Boſka, i ludzka, w iedney Słowá Przedwiecznego Oſobie, śćiśle złączyły, gdyby nas tego wiárá prawdźiwa nie uczyłá, dowćipby o tym, i rozum
S. Leo.

ſtwo-

ſtworzony, náwet i pomyślić nie mogł. Ale ſłowćiby mi, i czáſu nie zſtáło, gdybym wſzyſtkie cudowne, i rozum ludzki przechodzace dźiełá Boſkie liczyć miał, i z reieſtru ráchowáć, ktore pilno wſzyſtkie uważywſzy, wspomniony Prorok i Krol Izráelſki Dawid, nád wſzyſtkie cudowne, rozum i dowćip ſtworzony przechodzace ſpráwy Boſkie, przekłada dźiśieyſza Przenayświętſzego Sákrámentu Táiemnicę mowiac: *Memoriam fecit mirabilium ſuorum, miſericors, & miſerator Dominus escam dedit timentibus ſe.* Pámiatkę i naydźiwnieyſze cudow ſwoich dźieło uczynił Bog miłośierny, kiedy śiebie ſámego, dał ſługom ſwoim w pokármie.

Iáko owo Krol Perſki Aſuerus, *Vt oſtenderet divitias regni ſui, ac magnitudinem, atq; potentiæ ſuæ iactantiam, fecit grande convivium.* Chcac pokazáć moc, wſpániáłość i możność ſwoię, nie z tego ſię popiſował, że ták wiele fortec i zamkow wyſtáwił, nie owe kreátury ſwoie, wielkich i wielmożnych Pánow, ſzczodrobliwośćia ſwoia ubogáconych, i z podłey kondycyi ná wyſokie godnośći podnieśionych pokázował, nie z łupow ſię i korzyśći, nie z kroleſtw i prowincyi, nieprzyiaćiołom mężnie odebránych ſzczyćił, ále w wſpániáłym, i doſtátnim bánkiećie, wſzyſtkę ſwoię moc i wielmożność záwárł. Tákći dniá dźiśieyſzego Krol niebá i źiemie Chryſtus, nie z tego ſię ták dalece ſzczyći, że káżdemu z oſobná ſtworzeniu dał iſtność, bytność, i ſubſtáncya: nie z tad ſię przechwala, ze ludźi ná źiemi Pánámi, á Anioły ſwoie w niebie, Kśiażętámi poczynił: nie łupy i korzyśći, z duſznych nieprzyiaćioł náſzych odnieśione pokázuie, ále z tego bánkietu, ná ktorym nas Ciáłem, Krwia Boſka, i wſzyſtka iſtota ſubſtáncyi ſwoiey częſtuie, chce mieć naywiększa z Boſkiey Wſzechmocnośći, Madrośći i Dobroći ſławę. Iákoż, kto ſię tey w Nayświętſzym Sákrámenćie Boſkiey Szczodrobliwośći, okiem wiára święta oświeconem, pilno przypátrzy, przyznáć to muśi, że w tym iednym naycudownieyſzym dźiele, zwyćiężył wſzyſtkie inne cudá ſwoie, Bog Wćielony Chryſtus. Stworzenia niebá, źiemie, i cáłego świátá, dociekły przećię ludzkie, choć w ćiemnośćiach pogáńſkich zoſtáiace, dawnych Filozofow dowćipy: ziednoczenia Boſkiey Oſoby z ludzka nátura, domyślili ſię nieśmiertelni Duchowie, kiedy Chryſtuſá Synem Boſkim názywáli: ále o bytnośći Ciáłá, Krwie, i Boſtwá Chryſtuſowego pod Oſobámi chlebá, i winá, pomyślićby náwet rozum ſtworzony nie mogł, gdyby nas o tym w Ewánielii Wſzechmocne i nieomylne ſłowo Boſkie nie upewniało, mowiac: *Panis quem ego dabo, caro mea eſt.* Chleb ktory ia dam, ćiáłem moim ieſt. Táie przy tym Boſkim pokármie, owá ſtárodawna, wſzyſtkie w ſobie ſmáki záwieráiaca mánná: mniey w ſobie ma podźiwienia, owo w Kanie Gálileyſkiey wody w wino przeiſtoczenie: poniewaź mánná przypadki tylko, i ſmáki, rożnych potraw w ſobie miáłá, á w rzeczy ſámey, chlebem ſzczerym byłá: owo záś w Kánie Gálileyſkiey z wody uczynione wino, iáko iſtotę, ták i przypadki wina w ſobie miáło: á w tym dźiśieyſzym Ciáłá Chryſtuſowego pokármie, *accidentia ſine ſubiecto* przypadki chlebá, bez iſtoty chlebá, z powſzechnem Kośćiołá Swiętego zdániem, i náuka wyznawamy. Myla ſię oczy, myli ſmák, bładza wſzyſtkie zmyſły náſze, coś nam tu inſzego, wiárá prawdźiwa pokázuie. Przy Wćieleniu Syná Boſkiego, Boſka ſię niezmierność, w ćiele ludzkim doſkonále záwárłá, á w Nayświętſzym Sákrámenćie, nie tylko niezmierzone Boſtwo, ále i ludzka nátura Chryſtuſowá, i w naymnieyſzey czaſtce, poświeconey hoſtiey, zupełnie ſię i doſkonale znáyduie. Przy ſtworzeniu náſzym ludzka nam tylko iſtotę, i podobieńſtwo ſwoie, Boſka ſzczodrobliwość dáłá. Słowo záś Przedwieczne, przy Wćieleniu ſwoim, dárámi nas tylko i łáſkámi ſwoiemi hoynie nápełnić raczyło: w Nayświętſzym Sákrámenćie, wſzyſtkę nam Boſkiey i ludzkiey nátury ſwoiey iſtotę, dáć i dárowáć raczyło: ták dálece, że przyſtępuiac do tego Niebieſkiego pokármu mowić z Apoſtołem Páńſkim, możemy: *Vivo ego, iam non ego, vivit verò in me Chriſtus.* Zyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie ten, ktorego do wnętrznośći moich przyimuię Bog prawdźiwy Chryſtus. Iákie z doczeſnego zdrowego pokármu ná ćiáło; tákie z tey

Eſter. 1.

Ioan: 6.

ad Galat: 2.

Niebiefkiey potráwy, ná dufze náfze pożytki wypływáć zwykły: co fię ieno
w nieprzebránych fkárbách Bofkich łafk i dárow znáyduie, wfzyftkie z tym
Cõcil: Trid: Niebiefkim pokármem, oraz bierzemy. Iáko o tym wyráźnie Swięte *Conci-
lium* Tridentfkie mowi: *In hoc Sacramento, Deus divitias, fui erga homines amoris,
effudit.* W tym, powiáda, Nayświętfzym Sákrámenćie, Bog wfzyftkie miło-
śći fwoiey fkárby wydał. Toż, infzemi słowy, Bernard Swięty mowi: *Serm:*
S. Bernard: *2. de cœna Domini: In hoc Sacramento, pietas magis emicuit, gratia plus refulfit,
charitas amplius redundavit.* W tey, Ciáłá i Krwie Chryftufowey Táiemnicy,
większa fię, niż w infzych dźielność, dobroć obfitfza, rzetelnieyfza miłość,
wydáie, i obfituie. Więcey ieszcze Auguftyn Swięty, o tym Niebiefkim po-
S. Auguft: kármie, *Tract: 84.* powiáda: *Audeo dicere, quòd Deus, cum fit omnipotens, plus
dare non potuit, cùm fit fapientiffimus, plus dare nefcivit; cùm fit ditiffimus, plus dare
non habuit.* Smiem to, powiáda, mowić, iż fię w tym nayhoynieyfzym bán-
kiećie, Bofka Wfzechmocność, Mądrość i nieprzebrána Szczodrobliwość,
nieiáko wynifzczyłá: ták dálece, że iuż dla nas nic większego, nic bárźiey do-
broć fwoię wysławiáiącego, Bog w dárách fwoich nieprzebrány, uczynić nię
może, nád to, kiedy nám Ciáło, Krew, i Boftwo fwoie, pod ofobámi chlebá, i wi-
ná zoftáwił: á tym fámym, ná oko pokazał, że poftánowienie Nayświętfze-
go Sákrámentu, wfzyftkie inne cudowne, i ludzkim rozumem niepoięte dźie-
łá, nierownie zwyćięża, i przechodźi. Azátym, słufznie Kośćioł Swięty
Kátolicki, Swięto dźiśieyfze, nie tylko z rádośćią, i wefoło, iáko infze doro-
czne Uroczyftośći, ále też i z Tryumfem obchodźi, uznawáiąc to, że Bog pra-
wdźiwy Chryftus, dáiąc nam śiebie fámego, w tym zbáwiennym pokármie,
wfzyftkie inne dáry, łáfki, i cudowne fpráwy fwoie, tą fzczodrobliwośćią zwy-
ćiężył.

Pomagayże tego wefołego Tryumfu, Zbáwićielowi twemu, Chrześćiáń-
fki áfekćie, wefel fię, i rofpływay od rádośći, pátrząc okiem wiárą świętą
oświeconem, ná ten w máłym, poświeconey hoftyi okręgu, Bofkiey Wfzech-
mocnośći, Mądrośći, i Dobroći, naydofkonàlfzy wizerunk. Mowmy dźi-
Pfalm: 147. śia z Dawidem: *Non fecit taliter omni nationi.* Nie były ták fzczęśliwe infze,
choć práwowierne, przed przyśćiem Chryftufowem narody. Figurámi fię
tylko, tey Táiemnice, karmiłá Synágogá Zydowfka: nie máią tego fzczęśćia,
i łáfki infze fekty i herezye: chlebem fię proftym, ktory fię rzućić i przedepfy
może, páśie gębá Kálwinfká. Dármo nám i kłamliwie zabobony iákieś w u-
fzánowániu Nayświętfzego Sákràmentu, fámi báłwochwálcy Lutrowie, zádáią,
ktorzy, chłopow proftych, nie Kápłánow máiąc, chleb tákże profty, i wino
fzczerę, miáfto Wćielonego, iáko rozumieią, Bogá, w używániu ná fwoiey
wieczerzy przyimuią. Zal mi was márnotrawni fynowie, ktorzy gwałtem fię
z Kośćiołá Kátolickiego, iáko z domu Oycowfkiego wydárfzy, słodźinámi
fię iákiemiś, i pomyiámi, błędow wáfzych karmićie. O gdyby was fkute-
czna łáfká Bofka oświećiłá! mowićby káżdy z was z owym fynem marnotra-
Luca. 16. wnym muśiał: *Quanti mercenarij, in domo Patris mei, abundant panibus, ego au-
tem hîc fame pereo.* Oto słudzy Bofcy, w Kośćiele Kátolickim z poćiechą i
zbáwieniem dufze fwoiey, pokármu Niebiefkiego záżywáią, á my fię podleyfze-
mi niż żydowfkiemi figurámi, proftym chlebem, nie cudowną mánną konten-
towáć muśiemy, iefteśmy nád żydy podleyśi. Ináczey fię z námi, z niewy-
sławioney, á nigdy od nas doftáteczn[illegible] niezáwdźięczoney łáfki Bofkiey dźie-
ie, ktorzy w Kośćiele Swiętym Kátolickim zoftáiąc, tákiego pokármu záży-
wamy, ktory wfzyftkie dáry, i łáfki Bofkie, i owfzem fámego Bogá w fobie
záwiera, i wfzyftkie Bofkiey Wfzechmocnośći cudowne fpráwy, nierownie,
zwyćięża: z ktorego zwyćięftwá, słufznie dźiśiay Chryftus w Nayświętfzym
Sákrámenćie tryumfuie, słufznie mu i my tego tryumfu, iáko możem
dopomagamy.

Nie tylko wfzyftkie dáry, i cudowne dźiełá fwoie, ále też zmysły i rozu-
my náfze zwyćiężył, pod ofobámi chlebá, i winá zoftáiący Chryftus: ázátym
słufznie z tego zwyćięftwá, naychwalebnieyfzy w Kośćiele Kátolickim Tryumf

odpráwuie. Im zmyſły, i rozumy náſze, ſą do zwyćiężenia z nátury ſwo-
iey trudnieyſze, tym bárziey zwyćiężćę ſwego Chryſtuſá ſławia, i dźiśieyſzy
Tryumf iego známienitſzy czynia. Pewna to, że niemaſz ná świećie między
ludźmi, i Duchámi nieśmiertelnemi, tákowey madrośći, i mocy, ktoraby
zmyſły, i rozum ludzki przekonáć, i zwyćiężyć mogłá. Nie trudno o táko-
wych mocarzow, ktorzy, lwy, niedźwiedźie i inſze okrutne beſtye zwyćiężá-
li. Pełno tákich dawnieyſzych wiekow, i teráźnieyſzych czáſow ieſt, i było
zwyćiężcow, ktorzy niezwyćiężone woyſká, niedobyte fortece, zwyćiężáiac
ruinowáli: zmyſłow, i rozumu ludzkiego, rzecz iáka uznawáiacego, ża-
dna moc ſtworzona, przekonáć nie może: niechay naymędrſzy Doktor,
ábo naypotężnieyſzy mocarz, chce zmyſłom, i rozumowi rzecz niepoięta udáć,
i to ná nim wymoc, żeby ná to przyſtał: ná przykład, że dnia ieſzcze, o tym
czáśie, niemáſz: niechay śię iáko chce dowćip ludzki śádźi, i wyśilá
chcac nas rożnemi rácyámi przekonáć, że my, ná tym mieyſcu będacy, w śklá-
nym, nie w murowánym Kośćiele zoſtáiemy, nigdy ná to, zmyſły, i rozumy
náſze nie przyzwola: ſámego zwyćiężce náſzego Chryſtuſá, ieſt tákowa dźiel-
ność, iż zmyſły, i rozumy náſze, ſnádno w Nayświętſzym Sákrámenćie zwy-
ćiężá: gdźie lubo zmyſły, i zá niemi idacy rozum, wſzyſtkie chlebá
właſnośći widźi, czuie, i uznawa, więcey iednak nieodmiennemu słowu Bo-
ſkiemu, niż ſobie dowierzáiac, poddáie śię zwyćiężony Bogu ſwoiemu. Lu-
bo ábowiem białość, i ſmák chlebá, w tey naycudownieyſzy Táiemnicy wi-
dźiemy, i czuiemy, Ciáło tu iednak i Krew Chryſtuſowa wyznawamy.

Przyobiecał to komuś, Boſkim ſwoim imieniem Duch Swięty *Eccleſ: 15.*
mowiac: *Cibabit illum pane Intellectûs*, nákarmi go chlebem rozumu. Iamći
rozumiał że to tylko rękomá robić ná chleb trzebá, wedle tego co Pſálmiſtá *Pſalm: 127.*
powiedźiał: *Labores manuum tuarum manducabis*. Prace rąk twoich zázywáć
będźieſz: áż owo widzę, że śię też znáyduie chleb táki, ná ktory rozumem zwy- *Eccleſ: 15.*
kli robić ludźie. Zyie kto przemyſłámi, o tym myśli, ná tym ſobie rozum
diſtyluie, áby w czym bliźniego podſzedł, i oſzukał: to ten nie rękomá, ále ro-
zumem chce śię chlebá dorobić. Uczył śię kto dobrze, wypolerował ſobie
rożnemi náukámi rozum, zoſtał *in Theologicis*, ábo *in Iure* Doktorem, udał
śię do ſtanu duchownego, ábo ſadow, i práwá, ma tàk wiele *Beneficia*, pewna
go co rok intratá dochodźi: więcey z práwney i obrotney gęby, niż dru-
gi ze młyná, ábo folwárku iákiego prowentow bierze, hoynie i doſtatnie, co
dźień używa: to u tego *Panis Intellectûs*, rozumem śię nie rękomá chlebá doro-
bił. Drudzy ták słowá pomienione czytáia: *Cibabit eum pane Intelligentiæ* ábo
ſapientiæ, nákarmi go chlebem umieiętnośći ábo madrośći: ná toć śię to ludźie
zaraz z młodu náuki, i madrośći ucza, áby potym *Panem ſapientiæ*, chleb, przez
madrość nábyty ieść, i drugim go użyczáć mogli. Ludźieć to tylko ubo-
dzy, *labores manuũ ſuarũ manducant*, chlebem śię ćiężko rękomá wyrobionym
pośiláia, ná chleb i pożywienie, ćiężko nie lekko robia: Pánowie záś, *pa-
nem Intellectûs* iedza. Trzebáć to widzę i chlebá rozumnie záżywáć: á cze-
mu ieden, choć ſzczupleyſza, po rodźicách ſubſtáncya wźiawſzy, nie tylko
iey nie utráćił, ále i owſzem ieſzcze iey przyczynił? á drugi w bogátſze nie-
rownie dźiedźictwo wſzedſzy, prętko do nędze, i uboſtwá przyſzedł? bo ow
madrze, i oſzczędnie chlebá záżywał, á ten go rozrutnie i nieuważnie prętko
ziadł, i ſtrawił. Nie tylkoć to gębá, ále też i rozum, chlebá i pośiłku potrze-
buie, iáko wyráźnie Ewánielia mowi: *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni ver-* *Matth: 4.*
bo quod procedit de ore Dei. Iáko ćiáło chlebem śię i widomym pokármem
karmi, ták rozumna duſzá, słowem śię Boſkim, náuka i madrośćia pośiłáć
zwykłá.

Oycowie Swięći, przez ten chleb rozumu, i madrośći, rozumieia Bogá
pod oſobámi chlebá w Nayświętſzym Sákrámenćie zoſtáiacego, nie tylko dla
tego, że śię tu, iákom iuż powiedźiał, Przedwieczna Madrość Boſka, práwie
wyśiliłá, nie tylko dla tego, że ten chleb Niebieſki, rozumne duſze náſze
karmi, i pośila: ále też i przeto, że tá Swięta i niepoięta Táiemnicá, rozumy, i

dowći-

dowćipy náſze zwyćięża, kiedy nie to, ná co oczy pátrza, nie to, czego ſmák koſztuie, ále to, co nam tu nie odmienne ſłowo Boſkie pokazuie, mocna wiára wyznawamy. Azátym ſłuſznie i dla tego, tryumfuie dniá dźiśieyſzego, pod oſobámi chlebá i winá zoſtáiacy Chryſtus, że zmyſły i rozumy náſze, dźielnośćia ſłowá ſwoiego chwalebnie i ſzczęśliwie zwyćiężył. Ná co pátrzac Páweł Swięty, ták ná nas *2. ad Corinth 10.* woła: *In captivitatem redigentes omnem intellectum, in obſequium Chriſti*. Poddawaymy, powiádá rozumy Chwálebnemu Zwyćiężcy náſzemu Tryumfuiacemu Chryſtuſowi. Iáko owo ſławni zwyćiężcy zwyćiężonych i poimánych iencow prowádźić w tryumfie zwykli: ták dniá dźiśieyſzego, zwyćiężone zmyſły i rozumy náſze, Nayſławnieyſzy Zwyćiężcá Chryſtus ná Tryumf ſławnie prowádźi.

2.Corint:10

Ma tę pochwałę od rożnych hiſtorykow ſławny u Rzymian zwyćiężcá Scipio Afrykánus, że zwyćiężonym od śiebie Krolom, tákowa ludzkość i łáſkáwość pokazał, iż ich u iednegoſz z ſoba ſtołu ſadzał, i częſtował: zkad śię ieſzcze z tego drudzy ćieſzyli, że od ták ludzkiego, i łáſkáwego zwyćiężce zchołdowáni byli. Oto łáſkáwſzy nierownie Zwyćiężcá náſz Chryſtus, zmyſły, i rozumy náſze zwyćiężywſzy, do ſtołu nas ſwoiego ſadza, i hoynie częſtuie: dla czego ćieſzyć śię ztad i weſelić mamy, że nas ták dobrotliwy i w łáſkáwośći ſwoiey nieprzebrány Pan zwyćiężył i zchołdował. Uniżaymyſz mu dźiśiay, zwyćiężone zmyſły i rozumy náſze, wyznawaymy, prawdźiwa Ciáłá i Boſtwá w Nayświętſzym Sákrámenćie bytność, będac gotowi, tey prawdy, nie tylko Kátolickim wyznániem, ále i krwia właſna bronić.

Náoſtátek, tryumfuie, i dla tego w Nayświętſzym Sákrámenćie, dnia dźiśieyſzego Chryſtus, że nie tylko nabożne Kátolickie rozumy, i áfekty zwyćiężył, ále też błędy i kácerſtwá heretyckie pogromił, i przekonał. Od tego ábowiem czáſu, iáko Kośćioł Swięty Kátolicki, bliſko ſześćiu ſet lat, Herezyárchę Berengáriuſzá, przytomność Ciáłá, i Krwie Chryſtuſowey, w Nayświętſzym Sákrámenćie bluźniacego, zwyćiężył, i pokonał, obchodźić dźiśieyſza Uroczyſtość z tryumfem, i z rádośćia poczał. Iáko owá w ſtárym teſtámenćie Arká, ktora w ſobie cudowna, á tę dźiśieyſza Táiemnicę náſzę, wyrazáiaca mánnę záwieráłá, kiedy śię pogáńſtwu niewiernemu, Filiſtynom z rak gwałtem práwie wydárłá, i onych znácznie pogromiłá, z wielkim zá to Tryumfem, od nabożnego potym Krolá Dawidá, do miáſtá Ierozolimſkiego wprowádzona byłá: ták Kośćioł Swięty Kátolicki, po zwyćiężonych herezyách, Zwyćiężcę ſwoiego, pod oſobámi chlebá zoſtáiacego Chryſtuſá, po rynkách i ulicách z Tryumfem, iáko może naywiękſzym nośi. Nie dbał ná to tenże pobożny Dawid, choć śię z niego, złego Saulá, gorſze ieſzcze plemię, niezbożná Michol, uragáiac náśmiewáłá, kiedy przed Arka Páńſka, chwałę Boſka wygrawáiacego, i weſoło od rádośći wyſkákuiacego widźiáłá. Nie dbaymy i my ná to, choć śię złośliwa, druga Michol, niezbożna herezya, z tey Tryumfálney *Proceſyi* i pobożnośći náſzey Kátolickiey, bluźnierſkim ięzykiem urągáć, i nátrząſáć będźie: wiedzac dobrze o tym, że iáko ćiemna, ślepiámi ſwoiemi Sowá, pátrzyć ná ſłoneczna iáſność nie może: ták złośći Heretyckiey, bláſk dźiśiay pátrzyć w tę náſzę, nád ſłońce iáśnieyſza, o przemieſzkiwáiacey bytnośći Chryſtuſowey w Nayświętſzym Sákrámenćie, Prawdę. Niechay śię tego upor Luterſki i Kálwinſki wſtydźi, że nic nowego niewymyślił, ále iuż od ſześćiu ſet lat, potępiony od Kośćiołá Kátolickiego błąd Berengáryuſzow, nie dawnych czáſow wzbudźił i ożywił: ná hańbę i potępienie ſwoie. My o to, Tryumfuiacego dniá dźiśieyſzego Chryſtuſá, pokornie, i goraco prośmy, áby uporna niewierność oświećić, i przywieść do uznánia prawdy Kátolickiey raczył: niechay Nieſkończoná Dobroć iego, nie tylko z upámiętáłego, i błędy ſwoie odwoływáiacego Berengáryuſzá, ále też z potępionego iuż Lutrá i Kálwiná, i upornych náśládowcow iego, chwalebnie Tryumfuie.

I teć to ſa zwyćięſtwá, dla ktorych z nabożnym tryumfem uroczyſtość dźiśieyſza obchodźiemy. Zwyćiężył iáko drugi Abráhám w Nayświętſzym Sákrámenćie zoſtáiacy Chryſtus, wſzyſtkie dáry łáſki i cudowne dźiełá ſwoie,

zchoł-

zchołdował zmyſły i rozumy náſze, pogromił heretycką niezbożność, i dla tego Melchiſedechowie náſi, Kápłáni Kátoliccy, Ciáło mu i Krew iego, pod oſobámi chlebá i winá ofiáruiąc, weſoło tryumfuią. My tákowego zwyćięſtwá i tryumfu, pokornem i nábożnem ſercem winſzuiąc, Bogu náſzemu cześć i chwałę oddawáymy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę wtorą po Swiątkách.

Debiles introduc huc. Lucæ 14.

ZAPłákáćże, czyli ſię od rádośći roſpływáć, przy dźiśieyſzym bánkiećie potrzebá? godniśćie opłákánia niewdźięczni grubiani, ktorzyśćie ſię dla zyſkow, pożytkow, i roſkoſzy wáſzych, z tego ták hoynego bánkietu wymowili: widzę ia to ná oko, że ſię nád wámi, iśći wyrok Prawdy Przedwieczney w Ewánielii mowiącey: *Difficile dives intrabit in regnum cælorum.* O iáko rzadko i z wielką trudnośćią, wielkim i bogátym Pánom zbáwienie wieczne przychodźi! do ktorego im nienáſycona chćiwość, i niepowśćiągliwa roſkoſz, drogę zágradzáć zwykłá: żáłowáć głupſtwá ich płáczem nieutolonym trzebá. *Matth: 19.* Ale z drugiey ſtrony, ćieſzy ſię i rádośćią nápełnia ſerce, kiedy podłośćią, ubostwem i niedołężnośćią ludzką nie gárdźi Godność i Wſpániáłość Páńſka: ále i owſzem ná mieyſce owych wymawiáiących ſię niewdźięcznikow; nędznych, ubogich, i niedołężnych gośći zápraſzáć roſkázuie, mowiąc: *Pauperes, & debiles, cæcos, & claudos introduc huc.* Niechay mi miáſto owych dumnych, chćiwych, i niepowśćiągliwych Pánow, ubodzy, ſłábi, chorzy, ślepi, i chromi do ſtołu zásiádáią. Ktorym gośćiom pilno ſię ia przypátruiąc, temu ſię nie dźiwuię, że z roſkazánia Páńſkiego ubogich, ślepych, i chromych, ná hoyny bánkiet zápraſzáią: bo wiem bárzo dobrze, że ubodzy, ktorych nędzá dobrze przegłodźiłá, z ápetytem ſmáczno ieść, i z ochotą pełnić zá zdrowie Páńſkie będą: chromi też, zwłaſzcá ná dobry byt, nie omieſzkáią, ślepi pewnie z łyſzką, ábo kuflem do gęby nie zbłądzą: ále chorzy i ſłábi, co ná tym bánkiećie czynić mieli? dyetą ſię tákowi báwić, nie hoynie bánkietowáć máią: przebierze ktory z nich w iędzeniu, ábo napoiu miárkę, áż tego, ćięſzſzą ieſzcze niemocą, przypłáćić muśi, korzenne potráwy, i gorące napoie, gorączki przymnożą, i ćięſzkie rozpalenie przypráwią. A czemuż przećię ten mądry i uważny Pan, i tych opuſzczáć nie káże? ále i owſzem wyráźnie mowi: *Debiles introduc huc*, chorych i ſłábych, niech przy ſtole moim, iák naywięcey widzę. A dla Bogá wżdyć to zdrowych, czerſtwych, i dużych ludźi, bánkiety, w potráwách, i napoiách, przebráne miárki, o ćięſzkie choroby, á czáſem i o śmierć przypráwowáć zwykły: á ty goſpodarzu, czemu przy tym dźiśieyſzym bánkiećie, chceſz mieć, ſłábych, i chorych? Ale iużći ſię ia tego domyślam ſłuſzney przyczyny. Teć to tylko, náſze źiemſkie, i doczeſzne potráwy, napoie, i bánkiety, o ćięſzkie choroby, ſłábość, i niemoc, i naymężnieyſzych przypráwuią: ále ten niebieſki bánkiet, ktory nam Chryſtus ná ołtarzu ſwoim, pod oſobámi chlebá i winá wyſtáwuie, czerſtwą i mężną, przećiw rożnym nieprzyiaćiołom, ſłábość náſzę czyni, iáko to ná tym kázániu iáśnie widźieć będźiemy. Hoynośći Boſkiey tym niebieſkim pokármem ułomność náſzę pośiláiącey, ná cześć, i ná chwałę, nam ná pośiłek, i pomnożenie Chrześćiáńſkiego męſtwá.

Zyćie náſze ná tym świećie, żołdem Iob Sprawiedliwy názywáiąc, mowi: *Militia eſt vita hominis ſuper terram.* Zołdem ieſt żyćie ludzkie ná źiemi. *Iob. 7.* Wſzyſtkiem nam, iáko odważnym rycerzom, nie ná ſtánowiſku ſię długo rozlegáć, nie ludźi ubogich drzeć, i bez miáry krzywdźić, ále kroleſtwá ſię Niebieſkiego dobiiáć gwałtem, koniecznie potrzebá. Owoż iáko żołnierzom

ná to chleb, i rożne prowiánty obmyśláią, áby ſię mężnie z nieprzyiaćielem potkáć, i pożądáne nád nim zwyćięſtwo otrzymáć mogli: ták Krol náſz Chryſtus, dla tego nam chleb Niebieſki, w iſtotę Ciáłá ſwoiego przemieniony obmyślił, ábyśmy tym pokármem pośileni, duſznych nieprzyiaćioł náſzych mężnie zwyćiężali, i odważnie gromili.

Wyráźił to poniekąd Prorok Izáiaſz, ktory przypátruiąc ſię hoynemu
Iſaiæ. 21. bánkietowi iákiemuś, ták do hoynego goſpodarzá mowi: *Pone menſam, contemplare in ſpeculâ comedentes & bibentes.* Zaſtaw, powiáda, ſtoł, pátrz, iák ná ſtraży, pilno náiedzących, i piiących. Nie dźiwuię ſię, że przy ſtole, i hoynym bánkiećie, Prorok Swięty ſtraż iákąś, iák ná ſzylwachćie odpráwowáć każe: boć to bywa częſto, że ow co ſię chlebá cudzego náie, trunku áż do gárdłá nápiie, głowy ſobie, i muzgu zágrzawſzy, słowy hoynego goſpodarzá zelży, do tálerzá ſię ná niego, ábo do oręża porwie: więcey częſto ná bánkiecách krwie ludzkiey przelaney, niżeli podlewy, ábo czarney iuchy bywa: odważnieyſzymi ſię przy báchuſowych kieliſzkách, niżeli przy márſowych trąbách, ánimuſze rycerſkie bydź pokázuią. Nie trzebá temu dufáć, choć ſię kto przy ſtole, i bánkiećie ofertuie, przyiaźń i życzliwość oświadcza, zá zdrowie duſzkiem, i z ochotą pełni, prętko ſię ná tákowym plácu, oświadczone áfekty i przyiáźni; w gniew, furyą, i poiedynki odmieniáć zwykły. Doznał tego Krol Izráelſki Dawid: ktory ſię ná iákiegoś konfidentá ſwoiego uſkarzá-
Pſalm: 40. iąc, w Pſálmie 40. mowi: *Homo pacis meæ, in quo ſperavi, qui edebat panes meos, magnificavit ſuper me ſupplantationem.* Boleſna mi to bárzo, że ten, ktory mi ſię z przyiáźnią i życzliwośćią ofiárował, gdy ſię chlebá mego náiadł, przy tymże ſtole, chćiał mnie zdrádą, i cherchelem podyść. Owoż ſłuſznie Prorok mowi: *Pone menſam, contemplare in ſpeculâ comedentes, & bibentes.* Záprośiłeś gośći, záſtáwiłeś połmiſkámi i flá ſzámi ſtoł, przypátruyże ſię pilno fántázyom, i humorom rożnym, mieyże ſię ná oſtrożnośći, ábyć tá ochotá, z gośći, nieprzyiaćioł nie uczyniłá. Bá i tego niewiem, ieżeli to tu przymowić Prorok, ſkąpemu iákiemuś goſpodarzowi niechćiał, co owo słowy ludzkość pokázuie, o lepſzą ochotę prośi, á co kto, i iáko ie? uważá, wiele kieliſzkow ſpełni i wypiie, liczy: i dla tego śmieiąc ſię z niego Prorok mowi: *Contemplare in ſpeculâ comedentes & bibentes,* bá lepieyći káſz ſobie przy tym ſtole ſzylwácht iáki wyſtáwić, ábyś z niego iáko kto ie, i piie? co mowi i czyni? pilno upátrował. Podobno to tákowi gośćie, ná tym bánkiećie byli, co ochoćie goſpodárſkiey, potráwom i napoiom przyganiáli, i gdźieś ſobie myślili: mogłći ſię z tą ſwoią ludzkośćią ſchowáć, iáką nas to kábánina, i żybura częſtuie: áż Prorok do goſpodarzá mowi: *Contemplare in ſpeculâ comedentes, & bibentes.* To ći ludźie licho w domu, i mizernie żyią, á przećię cudzey uczćie, i ochoćie przyganiáią. Tłumácze Piſmá Swiętego powiádáią: że to tu do Báltházárá Monárchy Bábilońſkiego, Prorok Izáiaſz mowił słowá pomienione. Náſtępowáło ná Bábilońſkie Páńſtwo, wielkie Mędow, i Perſow woyſko, á pánowie, i rycerze Bábilońſcy, miáſto tego, coby przećiw nieprzyiaćielowi wychodźić, i oboz zátaczáć mieli, to oni w domu dośiadáiąc, hoynie ſię częſtowáli, i raczyli, ná mięſo i źwierzynę zęby i ápetyt, nie żelázo ná nieprzyiaćielá oſtrzyli, ochotniey w żołtey polewce, niż w poſoce nieprzyiaćielſkiey brodźili: kiedy ludźie ubodzy, łzy, i krew wylewáli, oni wino duſzkiem pełnili. Ná co pátrząc Prorok, iákoby urągáiąc ſię do Báltházárá, mowi: *Pone menſam, contemplare in ſpeculâ comedentes, & bibentes.* Częſtuyże, i racz, iáko rozumieſz miłośćiwy Pánie, tych twoich sławnych rycerzow, ále pátrz, rychłoli wás nieprzyiaćiel, przy tym ſtole zá kárki w niewolą chwytáć, i ſrodze zábiiáć będźie. Ledwo to Izáiaſz wymowił, áż nieprzyiaćiel, w miáſto, i do pałacu páńſkiego wpada, z dobytą bronią proſto do owych krotofilnikow bieży, ná ktorych wołáiąc Prorok mowi: *Surgite Principes, arripite clypeum.* Wſtawayćie od ſtołu, i bánkietu wáſzego wielmożni pánowie, miáſto tálerzow i kieliſzkow; tárcze, i ſzáble w ręce ná obronę wáſzę bierzćie. Ktory okrzyk uſłyſzawſzy, i tudźieſz nád kárkámi ſwoiemi nieprzyiaćielá, owi pánowie oba-

czywſzy

czywszy; ia rozumiem, że od stráchu otrzeźwieli, i porzućiwszy o źiemię srebrne i złote puháry,do szábel się, i ostrego żelázá, ná obronę swoię rzućili.

Niewiemći ia, iáko się owi Bábylońscy bánkietnicy, swoim nieprzyiaćielom ná ten czás obronili: o tym nie wątpię, że dźiśieyszy bánkiet, ná ktorym nas, Krol niebá i źiemie, Ciáłem i Krwią swoią częstuie, mężnymi nas przećiw duszny nieprzyiaćielom czyni. Tákći pomienione słowá uważa w sensie duchownym, Hieronim Swięty mowiac: *Dicitur per Prophetam, ad omnes credentes, ut comedentes, & bibentes, Corpus & Sanguinem Christi, vertantur in Principes Ecclesiæ, & cum Apostolo audiant, surgite & arripite clypeum fidei, in quo possitis, ignita diaboli iacula extinguere.* O nászeć się to,powiáda,Chrześćiáńskie uszy ten głos Prorocki obiia, ábyśmy záżywáiąc Ciáłá i Krwie Chrystusowey, mieli się do męstwá, i odwagi, słucháiąc Apostołá mowiącego: Wstawayćie od stołu tego, bierzćie tarcze i oręża, ktoremibyśćie się ognistem postrzałom czártowskim oprzeć mogli. I tákći się w rzeczy sámey znáyduie: tenći to Niebieski Bánkiet mężnymi nas, i odważnymi przećiwko wszelkim nieprzyiaćiołom czynić ma, i często rzeczą sámą czyni. O tymći to, w Ciáło Chrystusowe przemienionym chlebie, mowi Psálmistá: *Panem Angelorum*, á pomieniony Hieronim Swięty czyta, *Panem fortium*, ábo *gigantum*, *manducavit homo*. Chlebá Anielskiego, ábo mężnych olbrzymow, pożywa człowiek, ponieważ ten chleb Niebieski, śiły nam i męstwa przećiw nieprzyiaćiołom nászym dodáie. Więc ieżeli ná kogo duszny nieprzyiaćiel, żwáwo do tych czas nástępował, ieżeli gniew, ábo zła pożądliwość doskwierálá, do tego Niebieskiego stołu, káżdemu tákowemu, po męstwo i pośiłek drogę Prorok pokázuie: wiedząc, że ieżeli tego Boskiego Pokármu, ták iáko przynależy, záżywáć będźiemy, łácno wszystkie nieprzyiaćioły násze pokonamy. I z tákimći nam męstwem, i odwagą, wstawáć od tego stołu i Chryzostom *S. Hom: 16. ad populum* w te słowá roskázuie: *Tanquam leones ignem spirantes, ab hac mensâ recedamus, facti diabolo terribiles.* Iáko lwi ogniem tchnący wstawaymy i odchodźmy od stołu tego, strászni dusznym nieprzyiaćiołom czártom. Temuć to ládá pokusá czártowska, ábo zła pożądliwość, nád tobą się áfekćie Chrześćiáński pástwi, i czego chce dokázuie, że rzadko, i to z ládáiákim nabożeństwem, do tego stołu przystępuiesz. Iáko owo zgłodzonego człowieká, nie tylko nieprzyiaćiel snádno zwyćięża, ále sam go wiátr powiewa: ták kto się tym niebieskim pokármem, rzadko, ábo ládáiáko pośila, łácno nád nim duszny nieprzyiaćiel dokázuie, ládá nim pokusá, iáko wiátr trzćiną, chwieie. Więc ieżeli kto odiąć się złym chćiwośćiom, ábo czártowskim pokusom nie możesz? ieżeli nád tobą duszny nieprzyiaćiel przewodźi i dokázuie, tę tego przyczynę dáć, przyznáiąc się z Dawidem muśisz: *Quia oblitus sum comedere panem meum.* Dla tego we mnie męstwá, i odwagi Chrześćiáńskiey nie znáć, że pámiętniká nie mász, iákom się Ciáłem Chrystusowym,pod osobámi chlebá pośilał: zkąd,ieżeli kto zna to do śiebie, że iest *debilis* słáby, ułomny, nic męstwá i odwagi Chrześćiáńskiey niemáiący, niechayże często, z powinnym nabożeństwem, do tego Boskiego stołu przystępuie, á zwyćięży i pokona, wszystkich dusznych nieprzyiaćiołow swoich.

Doznał tego ná sobie ieden w mieśćie Neápolitáńskim Młodźian, ktoremu,iáko wspomina Leonárdus Vairus, gdy złe pożądliwośći, názbyt codźień dokuczáły, nie mogąc złego owego ognia w sobie, áni postem, áni dysciplina, áni modlitwą i umartwieniem, ugáśić, gdy zá porádą Oycá Duchownego, z wielkim przygotowániem, i nabożeństwem do stołu Páńskiego przystąpił, iák ręką odiął, wszystkie owe nieporządne zapały, Krwią Chrystusową w sobie zágáśił. Wiem czymby ná świećie mniey grzechow, i Boskiey obrázy było, wygásłybyśćie w sercách i áfektách ludzkich, złe pożądliwośći, nie paliłby i nie dręczył ogień, i pożar piekielny, ták wiele dusz Chrześćiáńskich, gdybyśmy częśćiey, i z lepszym przygotowániem, do tego Pokármu Niebieskiego przystępowáli. O márnotrawni synowie, dla tegoć to iednesz z wieprzámi pomyie łepcećie, tymiż się słodźinámi, ućiech i roskoszy bestyálskich karmićie,

S. Hieron.

S. Hieron.

S. Chrysost.

mićie, żeśćie tym Chlebem Oycá Przedwiecznego pogárdźili, mowćieſz dźiśiay z tymże márnotrawnikiem, pełne niewdźięczności Chrześćiáńſkie áfekty: *Quanti mercenarij, in domo Patris mei abundant panibus, ego autem hic fame pereo: ſurgam, & ibo ad Patrem meum.* Oto ſługi Oycá Przedwiecznego z wielkim duſz ſwoich pośiłkiem, i poćiecha, Chlebá tego záżywáia, á mizerna duſzá moiá od głodu umiera: otoż i ia poydę, do tegoſz dobrotliwego Oycá moiego, á on mnie (mam w Dobroći iego nádźieię) zgłodzonego y ſłábego, przećiwko wſzelkim pokuſom, i náiázdom nieprzyiaćielſkim umocni, i pośili.

Pátrzćie ieno ná pierwſzego Apoſtołá Chryſtuſowego Piotrá Swiętego, ná obronę *Páńſka* oſobliwego męſtwá w Ogroycu dokázuiacego. Kiedy ow niezbożny buntownik Iudaſz, zbroyna kupa ná doſtoyność i zdrowie Páńſkie, w ogrodźie Getſemáńſkim náſtapił, nieuſtráſzonego ſercá Piotr Apoſtoł, uzbroioney owey háłáſtrze, ſam w kroku ſtánał, i mężnie Páńſkie nieprzyiaćiele gromił, co ták Ewánieliſtá Ian Swięty w Rozdźiále 18. opiſuie:
Ioann. 18. *Simon ergo Petrus habens gladium, eduxit eum, & percuſſit Pontificis ſervum.* Piotr, powiáda, dobytym mieczem, ćiął ſługę kápłáná naywyżſzego. Słuſzna záiſte do uwagi przyczyná, zkad Piotrowi táka ná ten czás odwagá, i męſtwo? wiem ia, że ten Apoſtoł, iáko to proſty rybak, poiedynkowáć nie umiał, ná woiennych expedycyách nie bywał, wioſłem, nie ſzábla robił, ryby, nie gęby płatał. A to widzę, że ná te powierzchne ánimuſze, i śmiáłośći pátrzyć nie potrzebá: owych do ſzábel przypaſánych, obuſzkiem uzbroionych brukowych káwálerow furye, ládá wieśniak, dębowey broni dopadſzy, płaſzáć i nábić ſię do woli może. Aleć ia, o podobnym Piotrowym męſtwie, w inſzych okázyách nie czytam, wiem że złośliwi żydźi, ná zdrowie Chryſtuſowe, kámieńmi uzbroione ręce nie raz podnośili: á przećię nigdy im ten Apoſtoł, ták śmiáło, iák w Ogroycu w kroku nie ſtánał: kiedy ſam poiedynkiem Iudaſz, iáwnie przećiw Chryſtuſowi ſzemrał, i drugich przećiw Pánu buntował, pobożney Mágdáleny uczynność, źle, i opácznie tłumáczył, Piotr mu bluźnierſkiey gęby pięśćia nie zátkał, á teraz kiedy ták wielka gromádę uzbroionego ludu, zá ſoba prowádźi, ſam ſię wſzyſtkim záſtawia, i ná hárc wychodźi. W tey Iudaſzowſkiey gwárdyey, ludźie wſzyſtko młodźi, drabi wielcy, mogliby ſię i ze lwy łamáć, á Piotr, i w lećiech podeſzły, i praca ſtárgány, á przećię ſię ná tych czerſtwych olbrzymow rzuca: myślił podobno ſobie ten Apoſtoł, księży to wſzyſtko, iák widzę, ſługi, á zátym nieſtráſzni bohátyrowie, kropidłem ći lepiey, niż ſzábla machác umieia, woſkiem nie woyſkiem traca, dźieſięćinę tym wytykáć, nie mężnie ſię potykáć przyſtoi, i ták ſię ná nich iáko lew, ná boiáźliwe ielenie rzućił. Abowięc pomniac ná owę ſwoię odwagę, iáko ſię záſtáwiáć zá zdrowie i doſtoyność Páńſka obiecował, dla ſámego wſtydu, choćby też i zginać, porwáć ſię ná nieprzyiaćielá muśiał. Wymogłá podobno ná nim tákowe męſtwo, i odwagę, oſobliwa przećiw Chryſtuſowi miłość, chćiał pewnie inſzych boiáźliwych, do obrony Páńſkiey, tákowa odwaga záchęćić, duſał potym w pomoc i rátunek Páńſki, wiedzac dobrze że zá łáſka, i pomoca Chryſtuſowa, tyśiac, przed iednym pierzcháć nieprzyiaćioł może: ále czemuż przećię, w inſzych okázyách, nigdy tákowego męſtwá nie dokázował? czy ieno Piotrze nie w świeży chárákter kápłáńſki duſaſz, i nań iák ná trzy tuzy każeſz? Myślac ſob[ie]: iam K[si]ądz, i Kápłan, nikomu ſię ná mnie, pod klatwa, ręki podnieść nie godźi: á ia nád inſzymi przewodźić i dokázowáć mogę. Ale nieśmiemći ia tego o Pietrze S. mowić: iákoby on w doſtoyność ſwoię kápłáńſka duſáiac, miał ſię ná inſzych do kordá porywáć: i owſzem wiedźiał dobrze, że ná tákowe doſtoynośći, niezbożność i nieuwagá ludzka, nie reſpektuie, iać ſię też tákich chárákterow, ládá obuch, ábo drewno może. A zátym pewnieyſza to, co o tym Apoſtolſkim męſtwie, Páſcháſius Swięty powiáda, náuczáiac: iż dla tego ſię Piotr Swięty Apoſtoł, nieuſtráſzonym ſercem, ná gromádna zbroynych ludźi kupę oburzył, i śmiele uderzył, że ſię był dopiero w wieczerniku, ná oſtátniey Wieczerzy Páńſkiey, Ciáłem i krwia Chryſtuſo-

ſtuſo-

ſtuſową do tákiego męſtwá, i odwagi pośilił. O czym ták pomieniony Opát Swięty *lib: de Corp: & Sangu: Domini* mowi: *Non Petri, ſed Chriſti Corporis fortitudine, in horto, admiranda patrata ſunt.* Nie ſwoią, powiáda, mocą, ále dźielnośćią Ciáłá Chryſtuſowego, ktorym ſię był dopiero pośilił, tákiego męſtwá Piotr Apoſtoł dokazał, ktore Paſcháſiuſá Swiętego ſłowá, to wyrazáią, iż gdyby ſię był Piotr Swięty, tym niebieſkim pokármem niepośilił, nigdyby zbroynym, i gromádnym nięprzyiaćielom Páńſkim, w oczy náwet, i záyzrzeć nie śmiał, ále że ſię tym niebieſkim pośiłkiem zmocnił, iáko nieuſtráſzony lew, mężnie ná zbroyną zgráię uderzył. S. Paſchaſ.

Mieli ten zwyczay, ſławni u ſtárożytnośći Hetmáni, że máiac ſię z nieprzyiaćielem, wſtępnym boiem potkáć, żołnierze ſwoie hoynie raczyli, i częſtowáli, i tym ich do odwagi i zwyćięſtwá záchęcáli: cośći podobnego Naymężnieyſzy Wodz Chryſtus uczynił, ktory máiac ſię przy krwáwey męce, i śmierći ſwoiey potkáć z rożnymi nieprzyiaćiołámi, uczniow ſwoich, iáko odważne rycerſtwo, chlebem, i winem, w Ciáło i Krew ſwoię przemienionym pośilił: ktorego Boſkiego pokármu ſkutek, záraz ſię ná Piotrze Apoſtole, iákośćie ſłyſzeli, pokazał. Mamyć i my wiele ná ſię żwáwych nieprzyiaćioł, ktorym, doświadczona ſłábość náſzá dáć odporu nie może: ieżeli jednák Ciáłem i Krwią Chryſtuſową godnie ſię, i częſto pośiláć będźiemy, łácno wſzyſtkich duſznych nieprzyiaćioł náſzych pokonamy. A náſtępuie ná ćię zgráiá iáka grzechow, pokus, i złych pożadliwośći, náćiera ná ćię gniew, nieczyſtość, ábo nienáſycona chćiwość? á wrodzona ſłábość twoiá, oprzeć ſię tákowey potędze niemoże: udawayże ſię do tego niebieſkiego pokármu, ktorym pośilony, zwyćiężyſz wſzyſtkie nieprzyiaćioły twoie: do czego ták nas wſzyſtkich pobudza Cypryan Swięty, *Epiſt: 54. ad Cornelium* piſzac: *Quos tutos eſſe contra adverſarium volumus, munimento Dominicæ ſaturitatis armemus.* Ieżeli, powiáda, ſtánąć beſpiecznie w kroku, przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi chcemy, tym ſię niebieſkim Pokármem pośiláiąc, uzbraiaymy. A nie tylko duſznych, ále i widomych nieprzyiaćioł náſzych zwyćiężyć, i pokonáć tymże ſpoſobem możemy. Iáko niegdy uczyniłá, choć ſłábey płci pánieńſkiey, Klará Swięta, gdy bowiem niezbożni Sáráceni, ábo Turcy, miáſtá Włoſkiego Aſyżu, potężnym ſzturmem dobywáli, i iuż ná mury pánieńſkiego klaſztoru wpadáli, á nikt im dáć odporu nie śmiał, i nie mogł. Swięta Klará nieść przed ſobą kápłánowi, Nayświętſzy Sákráment kazáłá, ná owo mieyſce, gdźie ſię iuż pogáńſtwo do klaſztoru wdźieráło, i ſpráwił to łáſką ſwoią Bog pod oſobámi chlebá záiáiony, że ſię owo pogáńſtwo lękáć, ślepnąć, i ſpadáć z murow poczęło, á potym i od oblężonego miáſtá odſtąpić ſromotnie muśiáło. Dałby to Pan Bog, gdyby táſz Boſka Chryſtuſowá Wſzechmocnośc, kiedy pod teráźnieyſzą uroczyſtość, Nayświętſze Ciáło iego po miáſtach, ulicách, wioſkách, i páráfiách Polſkich, w Proceſyi ręce Kápłáńſkie noſzą, nas od tegoſz pogáńſtwá bronić, i záſłaniáć chćiáłá. S. Cypryan.

Doznawał tákowey dźielnośći, tego pokármu niebieſkiego, pierwſzy Chrześciáńſki Ceſarz Konſtántyn Wielki: nigdy ſię on wſtępnym boiem z nieprzyiacielem nie potkał, áż ſię pierwey ze wſzyſtkim rycerſtwem ſwoim, tym Ciáłá Chryſtuſowego pokármem pośilił i umocnił. Nie uſtąpił w tey mierze pobożnemu Koſtántynowi, wielki tákże Ceſarz Rzymſki *Carolus Magnus*, ktory przed káżdą z nieprzyiaćielem potyczką, śpiewáć rycerſtwu ſwoiemu, owę część hymnu Kośćielnego, w te ſłowá kazał: *O ſalutaris Hoſtia, quæ cæli pandis oſtium, bella premunt hoſtilia, da robur, fer auxilium.* Pod oſobámi chlebá záiáiony Boże, wiemy co moc i dźielność twoiá, záwſze może. Oto nieprzyiaćielſka ſrogość náſtępuie, niechże nas pomoc twoiá Wſzechmocna rátuie. Po ktorym nabożnym używániu, i wzywániu Bogá pod oſobą chlebá zoſtáiacego, obádwáy ći wielcy Chrześciáńſcy Ceſárze, ſławne zwyćięſtwá i tryumfy z nieprzyiaćioł ſwoich odnośili: tym niebieſkim pokármem pośilone, niezwyćiężone woyſká i żołnierze mieli. Temuć to (iáko ſię ia domyślam) o męſtwo, i odwágę przećiw nieprzyiacielowi, w Polſzcze náſzey trudno tymi

czáſy, dla tegoć to oprzeć ſię ſłábość náſzá żadnemu nieprzyiaćielowi nie śmie, i nie może, że rycerſtwo náſze, ná chleb tylko duchowny gęby otworzyło, ludźi tylko ubogich trawi, i pożera, á do tego niebieſkiego pokármu żadnego w ſobie ápetytu nie czuie, rzadko go i niegodnie pożywa, á podczás, od roku do roku o niem nie pomyśli: i dla tego nie dźiw, że śiły i mocy, przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi nie ma.

O Kátylinie Rzymſkim, rożni hiſtorycy powiádáia, że kiedy ſię ná zgubę Oyczyzny z drugiemi zprzyśięgał, żołnierſtwo ſwoie mięſem i krwią ludzką karmił, i poił: cośći podobnego, i w kroleſtwie náſzym, ludźie nieſpráwiedliwi czynią, ktorzy ná zgubę miłey Oyczyzny, ludźi ubogich trawią, i krew ludzką nieiáko wyſyſáią: my ich nieſpráwiedliwości popráwiáiąc, nie ubogich i utrapionych ludźi ſubſtáncyą, ále Przenayświętſzym Ciáłem i Krwią Chryſtuſową, przećiwko wſzelkim nieprzyiacielom náſzym, nabożnie ſię pośilaymy.

Kiedy Krol, i Prorok Dawid, o pomoc do Páná Bogá, przećiwko ſwoim nieprzyiaciołom wołał, ták w Pſálmie 67. do Boſkiego Máieſtatu mowił:
Pſalm: 67. *Exſurgat Deus, & diſſipentur inimici ejus.* Powſtań Wſzechmocny Boże ná roſproſzenie, i pohańbienie nieprzyiacioł twoich. Co żeby był pręcey u Páná Bogá ziednał, táki do tego, ludowi ſwoiemu ſpoſob podawał, kiedy przydáiąc mowił: *Et juſti epulentur, & exultent in conſpectu Dei*, á ſpráwiedliwi, niechay używáią, i weſelą ſię w obecności Boſkiey. Gdźie, iáko tłumácze Piſmá Swiętego wykłádáią, miał oſobliwy wzgląd, Krol i Prorok Swięty, ná ten náſz nowego teſtámentu w Nayświętſzym Sakrámencie Bánkiet. Wołamy i my teraz, i wołáciesmy powinni: *Exſurgat Deus, & diſſipentur inimici ejus.* Powſtań Boże, roſpłoſz nieprzyiacioły náſze. Co żebyśmy tym ſnádniey, u Boſkiego Máieſtátu ziednáli, czyńmy doſyć zdrowey rádźie Dáwidá mowiącego: *Iuſti epulentur, & exultent in conſpectu Dei.* Kiedy źli, i niezbożni ludźie, tym Pokármem niebieſkim gárdzą, kiedy ſobie więcey w docześnośćiach, w doſtátkách, i roſkoſzách świátá tego, niż w tey niebieſkiey potráwie ſmákuią: wy przynamniey pobożności ſprzyiáiące áfekty, tym ſię Boſkim Pokármem przećiwko wſzelkim nieprzyiaćielom pośilaycie: przy nabożnych Kommuniách, i Swiętych ofiárách, wielkie niebeſpieczeńſtwá i ciężkie utrapienie Oyczyzny właſney gorąco Pánu Bogu zálecaycie. Tenći to ieſt ſtoł, i Bánkiet Niebieſki, o ktorym
Pſalm: 22. tenże Pſálmiſtá mowi: *Paraſti in conſpectu meo menſam, adverſus eos qui tribulant me.* Nágotowałeś mi Pánie ſtoł, i bánkiet hoyny, ktorym pośilony, oprzeć ſię wſzelkim nieprzyiacielom mogę. Krotko mowiąc nic nas mężnieyſzymi przećiwko nieprzyiaćiołom uczynić nie może, nád ten Niebieſki Pokarm, ieżeli go godnie, ták iáko świątość iego wyciąga, zażywáć będźiemy: ináczey, iáko chleb człowieká pośila, i umacnia, á iáſtrzębá, kiedy go ſkoſztuie osłabia, i morzy: ták i ten w Ciáło Chryſtuſowe przemieniony chleb, ludźiom, ktorzy wedle rozumu, i práwá Boſkiego żyią, pośiłek, á złym, i drapieżnym áfektom, śmierć, i zgubę, iák iáſtrzębom przynośi: *Mors eſt malis, vita bonis*, śmierć złym, á żywot dobrym przynośi, mowi o niem Anielſki Doktor Thomaſz Swięty.

Azatym, rzecz moię kończąc Apoſtoł Páweł Swięty mowi: *Ideo inter vos*
1. Cor: 11. *multi infirmi, & imbecilles*, dla tego między wámi pełno ſłábych i niedołężnych, że nie ták iako przynależy, tego pokármu niebieſkiego záżywaćie. Zyczę ia naprzod ſobie, á potym i wam wſzyſtkim tego, ábyśmy ták iáko przynależy, do Boſkiego Stołu tego, czeſto, i nabożnie przyſtępuiąc, ná zwyćiężenie nieprzyiacioł náſzych moc, i śiłę bráli. O ktoby wam to dał, áby w oſtátnią, á ze wſzyſtkich nayſtráſznieyſzą godźinę żyćia, i śmierći náſzey, kiedy duſzni nieprzyiaćiele, wſzyſtkę moc, i furyą ſwoię ná nas wywieráć, i obracáć będą, temeśmy ſię, ſtráwnem niebieſkim pośilić mogli! Zyczy nam tego i Zbáwićiel náſz Chryſtus, kiedy ná dźiśieyſzy bánkiet zápraſzáiąc, mowi: *Debiles introduc huc*: Ktokolwiek ſię ſłábym ná zwyćiężenie twoich nieprzyiaćioł czuieſz, tym ſię pokármem, Ciáło i Krew moię, w ſobie záwieráiącym, przećiw

nim

niem pośilay. Znamy wszyscy słábość i niedbáłość nászę, Dobrotliwy Boże, doznawamy często tego, iáko się nád námi rozni nieprzyiaćiele pástwią: otoż słucháiąc dobroczynney rády Twoiey. gárniemy się i ćiśniemy, iáko możemy, do tego, dusze násze pośiláiącego Stołu twego: Ty bądź nászym pośiłkiem, teraz, i ná wieki wiekow. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę trzećią po Swiątkách.

Hic peccatores recipit, & manducat cum eis. Lucæ 15.

ZWyczáyna złość Faryzáyska, i w dźiśieyszey Ewánielii zataić się nie mogłá: widząc ábowiem Fáryzeuszowie, że Pan Iezus, ludźi grzesznych łáskáwie przyimuie, i z nimi rad przestáie, szemráć i przymawiáć Pánu poczęli, mowiąc: *Hic peccatores recipit, & manducat cum eis.* Więc ten Prorok ná grzechy, i nieprawośći ludzkie, goraco słowy nástępuie, á sam się ládáiáką kompánią, i złą konwersácyą báwi. Zkąd i to (pálcem go sobie pokázuiąc) mowili: *Ecce homo vorax, & potator vini.* Nam post i umartwienie záleca, á sam w potráwách, i napoiách wstrzemięźliwośći nie chowa, po bánkietách się włoczy. Obaczył ieden z nich leżącą, w domu swoim, przy nogách Páńskich Mágdálenę, áż záraz ták sobie pomyślił: *Hic si esset Propheta, sciret utiq; quæ, & qualis est mulier, quæ tangit eum, quia peccatrix est.* Dármo się ten Pan Prorokiem czyni, kiedy się tą pełna, iáwney niesławy niewiástą nie brzydźi. Widźieli Fáryzeuszowie, że Chrystus do bogátego celniká Zácheuszá przyszedł, áż záraz *murmurabant quòd ad hominem peccatorem divertisset*, szemráli i mruczeli ná to, gdźieś ták sobie myśląc: złotá ten i pieniędzy, nie zbáwienia Zácheuszowego szuka: worki, nie sumnienia wytrząsáć; szkátuły, nie sercá kruszyć myśli. A coż z tákowego posądzenia zá pożytek odnieśli? Oto się naprzod ná rozumieniu swoim bárzo záwiedli, i oszukáli, krzywdę Chrystusowi uczynili, złość swoię, ná oko wydáli, w Boskie się sądy nieuważnie wdáli: á náostatek ná sąd, i ćięszkie karánie zárobili; á nás złym i nieszczęśliwym postępkiem swoim tego náuczyli, że ktokolwiek bliźniego posądzáiąc, złośći Fáryzáyskiey náśláduie, ten się, naprzod często, i bárzo ná rozumieniu swoim myli, i záwodźi, bliźniemu szkodźi, złość przy tym swoię wielką pokázuie, sądom Boskim krzywdę nieznośną czyni: á náostátek ná sąd sobie i ćięszkie karánie zárabia. Co że ták iest, da się to wszystko ná tym kazániu widźieć. Ná większe Chrystusowey niewinnośći wysławienie, nászey do posądzánia skłonnośći, ná pohámowánie.

Lucæ. 7.

Lucæ. 9.

Ma to nád insze grzechy, złe o inszych rozumienie, że się i pręcey w sercá, choć świątobliwośći sprzyiáiące wkrada, i więcey zá sobą złego prowádźi. Iáko o Zbáwićielu nászym, świątobliwość po sobie pokázuiący Fáryzeuszowie, złe rozumienie miewáli; ták i teraz, owi nayczęśćiey bliźnich swoich posądzáć zwykli, ktorzy się udáć powierzchu zá sprawiedliwych prágną. Więc iáko Fáryzeuszowie, wiele ná się złego przez to záćiągnęli, że źle i ládáiáko o Chrystuśie rozumieli: ták i owi wielkie szkody popadáią, ktorzy drugich łácno posądzáć zwykli: ktore to złe rozumienie ztąd naywięcey pochodźi, że ie sobie ludźie lekce ważyć, i zá grzech nie poczytáć we zwyczáiu máią: á to dla tego, że nie uważáią, ná iákie winy i karánia, złe o drugich rozumienie zárabia. Owoż żeby się porywcze do posądzenia myśli, i áfekty przestrzedz i náuczyć chćiáły, iákie szkody tákowym, bliźnich swoich posądzeniem popadáć zwykli, iuż ie wyliczáć, i przekłádáć, iákom obiecał, poczynam.

Między inszymi, nátury rozumney szkodliwymi defektámi, iest błąd ná rozumie, kiedy kto ináczey o rzeczách, nie ták iáko potrzebá, sądźi i rozumie. Z tákowegoć ná rozumie błędu, rożne herezye, sekty, i kácerstwá

 pochodźić zwykły. Ztad wſzyſtkie grzechy i nieprawośći pierwſzy poczatek máia, że iáko mowia Theologowie, *Omnis peccans ignorans*, káżdemu, ná iákakolwiek ſię nieprawość odważáiacemu, czegoś zawſze wgłowie i wrozumie niedoſtáie. Tákować omyłkę i oſzukánie, wieść zá ſoba, złe o drugich rozumienie częſto bárzo zwykło. Ponieważ ći co drugich łácno poſadzáia, mylić ſię częſto i záwodźić zwykli. Pokázáło ſię to, ná ſynách Ioba Pátryárchy, o czym táka ieſt w Piśmie Swiętym *Genesis 44.* hiſtorya. Pánuiacy w Eipćie Iozef, chcac wbráći ſwoiey bráterſkiego doznáć áfektu, przećiwko naymłodſzemu Beniáminowi, ieſzcze ſię im nie obiáwiwſzy, wſzyſtkich hoynie uczęſtował, i zbożem hoynie udárowánych do domu odpráwił, roſkázuiac Ekonomowi ſwemu, áby złoty ſwoy roſtruchan, w worze Beniáminowym, między zbożem zátáiony zákrył: o niczym niewiedzac, powracáia ſię weſoło do oycá ſynowie, áż owo zá niemi, z Eiptu pogonia bieży, wktorey, ſtárſzy Iozefow ſługá, ſtánać wſzyſtkim w mieyſcu roſkazawſzy, wielka im ná oczy niewdźięczność wyrzucáć poczał, mowiac: *Quare reddidiſtis malum pro bono? Scyphus quem furati eſtis, ipſe eſt. in quo bibit Dominus meus, & in quo augurari ſolet, peſſimam rem feciſtis.* I tákże to niewdźięcznicy, złem zá dobre płáćićie? iákośćie śmieli, Páná moiego złoty roſtruchan ukráść? z ktorego on pije, i wroży, złegośćie ſię ważyli, przypłáćić tego złoczyńſtwá, bez watpienia mu śićie: ſpráwuia ſię oni mowiac, nigdy ſię to ná nas, co nam zádáieſz nie znaydźie, poczćiwegośmy oycá ſynowie, nigdy ſię tákowa nieſławá w domu náſzym nie znáydowáłá, wſzák wolno ſzukáć, i trząść wozy náſze, á ieżeli ſię tákowa kradźieſz przy kim między námi znaydźie, niechay ten wręce ſię kátowſkie doſtánie, à my wſzyſcy wiecznymi niewolnikámi Páná twoiego będźiemy. Niechay ták, iáko mowićie (odpowiedźiał ſługá Iozefow) będźie: ſzukáć zátym po wozách między zbożem zátáionego złotá, pilno roſkazał: i po pilney inkwizycyey, *Invenit Scyphum in ſacco Beniamin*, ználazł ſię złoty roſtruchan, u naymłodſzego między niemi Beniáminá. Co rozumiećie, co też ſobie owi bráćiá pomyślili? kiedy im lice, i oczywiſta kradźieſz ná oczy pokazano: wſzyſcy od wſtydu i boiáźni potruchleli, i ſzáty ná ſobie rozdárſzy, ná nieſzczęśćie ſwoie nárzekáli. Ephrem Swięty domyśla ſię ná nich, że ná Beniáminá dobrze żywi byli: á wiedzac, że Beniámin był im brát przyrodny, z inſzey mátki Ráchelę zrodzony, ták ſobie wedle pomienionego Doktorá myślili: daleśći nam dał! złey mátki, gorſzy ieſzcze ſynu: widźiemy i doznawamy tego, że iáko, *non procul à proprio ſtipite poma cadunt*, tákeś ſię i ty od máciory twoiey, boday byłá nigdy w domu náſzym niepoſtałá, nie odrodźił: iáko bowiem mátká twoiá Ráchel, złote báłwány Lábánowi kryiomo wźiawſzy, one zátáiłá, i nas wſzyſtkich, o wielkie ná ten czas żyćiá niebeſpieczeńſtwo przypráwiłá: ták widzę i ty, od mátkiś ſię twoiey nieodrodźił, kiedyś nas dla podobney kradźieży, w więkſze ieſzcze niebeſpieczeńſtwo, i wieczna u pogáńſtwá niewola nieſzczęśliwie podał. Ale nu ieno ſię ieſzcze, ná potępienie Beniáminá wáſzego ſkwápliwi, nie poſpieſzayćie bráćia. A kiedy mu kto inſzy, ná więkſze utrapienie iego, złoto podrzućił? żártći to podobno ſobie, i komedya z wámi ow Pan Eipſki czyni? nic ſię podobnego ná tego Beniáminá nigdy nie ználáźło. A czemuż go ták ſnádno poſadzaćie? w czym, iákośćie ſię znácznie záwiedli i oſzukáli, rzecz ſáma pokazałá, kiedy ſię wkrotce niewinność Beniáminowá, że o tym nigdy nie myślił, wyiáwiłá.

Tákći ſię ludźie ſnádni do poſadzenia mylić, i záwodźić zwykli, zginie owo co w domu, zawieruſzy ſię rzecz iáka, áż tàm pełno poſadzania, nie ieden ná drugiego pomyśli, ten to wźiał, owá to ſkryłá: znaydźie ſię zgubá kędyindźiey, áż ſię fałſz owych myśli, ná oko pokaże. Gdybym ia tu obraz iáki w trabę zwiniony, w ręku trzymáiac, chćiał ſię was ſpytáć, co rozumiećie, co ſám ná tym obráźie námálowano? odpowiedźielibyśćie, myśmy nie prorocy, wiedźieć tego, czego nie widźiemy, nie możemy: więc wam ten obraz zlekká rozwiiáć będę: oto u dołu męſzczyznę nápuł nágiego, widać: pokázuia ſię przytym kráie ſzáty białogłowſkiey, i ręce niewieśćie, do tegoż męſzczyzny wyćiagnio-

Genes. 44.

S. Ephrem.

ciągnione. Zgádniyćieſz teraz kogo to námálowano? pomyślićie ſobie iedni, pewnie to tu owę Eipſka cudzołożnicę, z Iozefem ſię páſuiaca, ná tym obráźie wyrażono: rzeczecie drudzy, Iobowę to tu żonę, z utrapienia męża ſwoiego, żwáwie ſię urągáiaca, odmálowano: rozwinę ia cáły obraz, á iuż poznáć możecie, że to S. Krolowa Elżbietę, ubogiemu żebrakowi iáłmużnę dáiaca, i wrzody iego opatruiaca, odmálowano: widźicie iákośćie to ſię prętko, ná rozumieniu wáſzem oſzukáli, kiedyśćie świętą, i pobożną pánią, iedni zá nierządnicę, drudzy zá złą i ſwárliwą żonę oſadźili. Chcecie? pokażę wam i drugi ieſzcze obraz, ktory gdy rozwiiáć poczynam, widáć z iedney ſtrony świetne od złota krzeſło, i bogátą, páná iákiegoś w nim ſiedzącego ſuknią, z drugiey ſtrony, pokázuie ſię teletowa złotemi koronámi w koło obtoczona białagłowſka ſzátá: kogoſz to tu, pytam ſię ia znowu, námálowano? pomyślicie ſobie, pewnie ſię to tu Kleopátrá iákaś, przed Rzymſkim Antoniuſzem ſforcuie: ábowięc owá niewſtydliwa ſkoczká, urodą ſwoią, niepowściągliwe oczy Herodowe páśie: áż kiedy wſzyſtek obraz rozwinę, obaczyć to iáśnie możemy, że to Kátárzyną Swięta Pánną, i Męczenniczká ſławna przed Tyránnem Máximinem ſtoi, wolnym go ięzykiem o bezbożność bálwochwálſtwá gromiac: pátrzćieſz? iákośćie ſię to znowu omylili, kiedyśćie Swiętą, i czyſtą Pánnę, zá niepowściągliwą Kleopátrę i niewſtydliwą w oczách Herodowych tanecznicę, ládáiáko oſadźili. A ná ten trzeći, co rzeczecie obraz? ktory gdy rozwiiáć poczynam, widáć miękko i pięknie uſłáne łoże, pokázuią ſię zlekká ná niem dwie, męſka i niewieśćia, oſoby: ſtoy! záwołacie, nie rozwiiay dáley: coś to tu nieforemnego, Amoná iákiegoś, podobno to tu z śioſtrą ſwoią Támárą, niecnotę płodzącego námálowano? aż kiedy ſię cáły obraz pokaże, uznacie że to tu Swięty, i niewinny Młodźieniec Nicetás, ktory ná miękkiey pośćieli, iedwábnemi ſznurámi pokrępowány, gdy ſię iedney przepuſzczoney ná ſię niewſtydliwey niecnoćie, ináczey odiąć, zwiazány nie mogł, ięzyk ſobie zębámi przyćiąwſzy, ná twarz go, niewſtydliwey nierządnice, ze krwią oraz wyplunął, item ia od śiebie nieſłychánem męſtwem odpędźił. Tośćie ſię i tu znácznie omylili, kiedyśćie niewinnego młodźieńca zá niepowściągliwego Amoná oſadźili.

Więc iáko o tych málowánych, ták o żywych Boſkich obrázách, rożne, á częſto omylne rozſądki ludzkie bywáią. Ubierze ſię kto i uſtroi pięknie, wymuſzcze, perukę utrefi, ábo podgoloną czuprynę wygłaſzcze, chuſtkę rabkową z faworkámi, i wyſzytemi kwiatkámi iák fácálet, u pásá záwieśi, áż zaraz pátrzący ná to, źle o niem ſądzą i rozumieią, myśląc ſobie: Kleopátrá to, ábo Herodowá ſkoczká, dla tego ſię ſtroi, i bryzuie, áby ſię iákiemu Antoniuſzowi, ábo Herodowi upodobáłá: Amon to, ábo Abſálon niepowściągliwy, co ſię ták kſztałtuie, i dla kogoś galántuie, á w rzeczy ſámey dźiać ſię to dobrą i przyſtoyną intencyą może. Ktoby był ſkłonnym do poſądzenia okiem ſpoyrzał ná Swiętą Klarę, świecką ieſzcze ná ten czás pánnę, pięknie wedle ſtanu ſwoiego uſtroioną, ktoby był widźiał, iáko Swięty Fránćiſzek Borgia, Kśiążę ná ten czás Gándyiſkie pięknie ſię tákże przybierał, mogłby był źle, i ládáiáko o nich pomyślić, á owo tak ten święty młodźieniec, iáko i owá pobożna pánná, oſtre włośiennice pod drogiemi bławatámi nośili, bárziey duſze ozdobione, niż ćiáło, w oczách Boſkich mieć prágnęli. Co wy o cnoćie i poczćiwośći tákowey mátrony trzymaćie? ktora pięknie ſię uſtroiwſzy, po hoyney i doſtatniey wieczerzy, z pánem iednym, á podobno ieſzcze żonátym, w tymże złożeniu, ná cáłą noc zoſtawáłá? wieſzna to rzeczećie iákaś niecnotá, ná iáwne wzgorſzenie, wſtyd i poczćiwość nie reſpektuiaca byłá. O iákośćie ſię to ná rozumieniu wáſzem bárzo oſzukáli! Swiętać to i niewinna, umartwienia, i wſzelkiey poczćiwośći przeſtrzegáiaca Iudyth, ktora z namiotu Holofernesowego, nie tylko ućiętą niepowściągliwego Tyránná głowę, ále też cnotę i poczćiwość ſwoię w cále wynioſłá. Widźiał ktoś, podczás wieczorny, wchodzącego męſzczyznę do domu nierządnego, i będąc pewien tego, że go tám zła pożądliwość záwiodłá, żárliwośćią o Boſką obrázę zdięty, czekał przez cáłą

noc

noc u drzwi, pokiby ow, co tám wszedł, názad nie powróćił: á gdy go skoro świt, wychodzącego uyzrzał, gębę mu pięśćiámi oprał, i iáwną niepoczćiwość ná oczy wyrzucáiąc, w błoćie go unurzał: á był to święty kápłan i zakonnik Vitális, ktory ná to był do domu owego przyszedł, áby nabożnemi, i gorącemi słowy swemi, owe iáwne tám mieszkáiące niecnoty, do boiáźni sądow Boskich, i karánia wiecznego wzbudźił. Obaczył heretyk Krol Wándálski Totylás, Biskupá Nármienskiego Kálуáná, ćiáło tułowite, i twarz czerwoną máiącego, i záraz go zá obżercę i piiánicę osądźił, lekce sobie wiárę Kátolicką ieszcze bárziey ważyć począł, że księdzá, i Biskupá Kátolickiego tłustego i rumiánego widźiał: ale kiedy mu iednego z pokoiowych pacholow iego, czárt srogi opętał, i nieznośnie dręczył, á nikt dyabelstwá owego wypędźić nie mogł, użaliwszy się nád pácholikiem Kálуánus Swięty, czártá z niego, znákiem Krzyżá Swiętego wygnał, tym sámym, fałszywe o sobie Krolewskie rozumienie ná oko pokazał. To się ták ludźie, inszych z ládá okázyi snádno posadzáiący mylić, i oszukiwáć zwykli. Sąd to kiedyś Boski pokaże, iákośćie wy snádne do posadzania myśli, wielu niewinnych, i przystoynośći sprzyiáiących, nieczystymi osadźili, trzeźwych zá piiánicow, spráwiedliwych, zá zdźiercow i złodźieiow mieli.

Okrom tego, wielka się krzywdá, ták niesłusznie posadzonym, dźieie: wszák rzecze kto, nikomu to nic nie zászkodźi, choć ia o kim złe mam rozumienie, kiedy tego nikomu nie powiádam, i przed nikim go nie obiáwiam. Ináczey náśi Kátoliccy Theologowie o tym rozumieią, wyráźnie náuczáiąc, że się przez tákowe, z prawdą mijáiące posadzenie, wielka krzywdá bliźnim nászym dźieie: á to dla tey przyczyny, iż káżdy człowiek ma do tego práwo, áby sławá iego w cále u wszystkich zostawáłá: ázátym kiedy ty bliźniego twoiego niesłusznie sądźisz, odsądzász go czći i sławy, ktora też i w reputácyey twoiey, chce, áby w cále zostawáłá. Funduie się tá náuká, ná owym przykazániu Boskim mowiącym: *Diliges proximum tuum, sicut te ipsum*, táką káżdy z nás powinien bliźniemu oświadczáć miłość, iáko sobie sámemu: więc ieżeli tego sobie nie życzysz? żeby ćię inśi zá niecnotę, piiánicę, zdźiercę, i obłudniká mieli, á czemuż bez słusznego fundámentu, od adzász w rozumieniu twoim cnoty, poczćiwośći, wstydu i spráwiedliwośći bliźniego? Zły to i niespráwiedliwy sędźia, ktory słusznych dowodow, i dokumentow nie máiąc, ná obwinionego, surowy dekret dáie: tákieyći i ty niespráwiedliwośći náśláduiesz, podobną bliźniemu twoiemu krzywdę, i bezpráwie czynisz, kiedy go bez pewnego fundámentu, czći i sławy, w myśli i rozumieniu twoim, odsadzász. Zal mi ćię, często niespráwiedliwie osadzona, ludźi dobrych i bogoboynych niewinnośći, że ná ćię, ták często złe, i niesłuszne dekretá, myśli do posadzenia skłonne czynić i wydawáć zwykły. O niespráwiedliwśi, nád sámych piekielnych Rádámántow sędźiowie, ktorzy z máłego i niepewnego fundámentu, czći i sławy bliźnich wászych, włásnem rozumieniem niespráwiedliwie odsadzaćie!

Matth: 19.

Przez co tákowi, nie tylko ludźiom niewinnym krzywdę nieznośną czynią, álę też sámi się złymi, i niecnotámi bydź pokázuią: boć to ták pospolićie bywa, ze, iáko ktoś powiedźiał: *Clodius accusat mœchos, Catilina Cetegum*, kto wstyd i poczćiwość z czołá dawno otárł, ten rozumie, że nikogo ná świećie poczćiwego nie mász: piiánicá mniema, że to káżdy żárłok i obżercá: u łákomcá niespráwiedliwego, káżdy złodźiey, i niewierny zdraycá. Dobrze to ná sobie wyráźił Krol Izráelski Saul: ten prześláduiąc, i ná gárdło z skupionym ná to woyskiem szukáiąc Dawidá, sam się z Boskiego sporządzenia w ręce Dawidowe dostał, ktory mogąc dobyte żelázo we krwi nieprzyiaćielá swoiego zátopić, i trupem go ná plácu położyć, ręce swoie i áfekt, od pomsty pohámowал,

1 Reg. 26. ále tylko, wyszedszy z iáskinie, zá Saulem záwołał: *Vide, quoniam non est in manu mea malum, neq; iniquitas*. Pátrzże teraz i uznay miłośćiwy Pánie, że mię dármo, i nie słusznie podszczuwcy i pochlebcy twoi, z nienawiśći i zazdrośći, do uszu twoich odnoszą: oto było zdrowie twoie w rękách moich, á

niechćia-

niechćiałem, mogąc, ná Páná ſię moiego porwáć; potymże poznay áfekt, i
i życzliwość moię, żeć nic złego nie myślę, ále i owſzem pomyślnych poćiech
i powodzenia życzę. Co ſłyſząc Saul z podźiwieniem wielkim námieyſcu ſtá-
nał, i ták zdumiáły do Dawidá záwołał: *Nunquid vox tua eſt, fili mi David?* A
śniſz mi ſię, i márzy, czy ná iáwie ćiebie Dáwidźie ſłyſzę? twoieſz, czy kogo
inſzego, zábrzmiáły w uſzách moich ſłowá? Co ſłyſząc i ſam ſię dźiwowáć
muſzę. A dla Bogá, wſzák ten Saul znał, i z twárzy i z głoſu bárzo dobrze
Dáwidá: á czemuż teraz iákoby go nie poznawſzy, wątpi ieżeli to on, do nie-
go mowi? Tákći ſię to, rzeczećie, Páńſka, iáko łáſká, ták i znáiomość mieni,
poki kto w łáſce i faworze *Páńſkim* zoſtáie, zna go zá ſługę ſwoiego Pan, dá-
ie, kontentuie, á kiedy ſię nań uráźi, i diſguſtowáć pocznie, iákoby go nigdy
nie znał, i ſpoyzreć ná niego niechce. Oto i Dawidá, znał przedtym zá ſłu-
gę ſwego Saul, á teraz go, diſguſtowány obaczywſzy, wątpi, ieżeli to on do
niego mowi: ábowięc nieſpodźiána boiáźnia źmięſzány, ſtoiąc ieſzcze
pod dobytym nieprzyiaćielá ſwoiego mieczem, poznáć od ſtráchu Dáwidá, w
oczách ſwoich ſtoiącego nie mogł. Mogło i to przyść ná pámięć Saulowi,
niepodobna żeby Dawid, wiedząc, że go ná gárdło z woyſkiem moim ſzukam,
śmiał mi ſię teraz ná oczy naráźić, muśi bydź, że márá iobłudá iákaś, w oſobie ie-
go, teraz do mnie mowi. Powiádaćie, że dawne niewidánie, gotowe nie-
znánie, dawno podobno Saul Dawidá nie widział, odmieniłá ſię tym czáſem,
ná Dawidźie cerá, głos mu podobno zgrubiał, i dla tego, poznáć go długo
Saul nie mogł: álec nie dawno widáć było ná pałacu Saulowym Dawidá, kiedy
mu meláncholią z głowy wybiiáiąc, mile ná árfie przygrawał. Tákći to Pá-
nowie radniey podczás muzyká ná pokoiu, z ſmyczkiem, niż mężnego káwá-
lerá z mieczem, ná ſwoię w polu obronę widzą. Ale inſzey ſię przyczyny,
tákowego niepoznánia Dawidowego, domyślił Chryzoſtom Swięty, ktorą
temi ſłowy *Hom: 1. de David* wyráźił: *Plerumq; vulgus hominum, ex ſuo animo de* S. Chryſoſt.
*alijs iudicat: unde Saul quia erat homo truculentus, impoſſibile putabat, quod ſibi Da-
vid pepercißet, ideò dixit: Nunquid vox tua hæc eſt fili mi David?* Ták ſię, powiáda,
poſpolićie między ludźmi dźieie, że iáki kto ſam, ták i o drugich trzyma:
i dla tego Saul, że był okrutny i mśćiwy, ták też i o Dawidźie rozumiał: rzecz
mu ſię niepodobna zdáłá, áby Dawid miał mu krzywdy ſwoie, máiąc go w rę-
ku, odpuśćić, i przeto rozumiał, że to nie Dawid do niego mowił, ále ktoś in-
ſzy w oſobie i poſtáći Dawidowey: i przydáiąc tenże Doktor Swięty mowi: *Qui
aßiduè inebriatur, haud facilè credit eſſe hominem ſobriè, frugaliterq; viventem, qui
ſcortis indulget, etiam pudicè viventes, habet pro incontinentibus.* Iáko gniewliwy
Saul, miał zá mśćiwego Dawidá: ták źli i niezbożni ludźie, w ktorych ſię
grzechách ſámi poczuwáią, o to i drugich poſądzáć we zwyczáiu máią. Piiá-
nicá o káżdym rozumie, że rad kufle i kieliſzki wytrząſa: ten, co niepoczćiwie
żyie, nikogo zá poczćiwego niema: kto nieſpráwiedliwie zbiera, ten, káżde-
go złodźieiem godnym ſzubienice ſądźi. Alec mnie dłużey tego dowodźić
nie trzebá, czego ſámi między ſobą często doznáiećie: á czemu mąż żenie nie
wierzy? źle o niey ſądźi? bo ſam gdźie może niecnoty, i niewſtydu pátrzy:
czemu u Páná nie maſz żadnego, i żadney ſługi poczćiwey, i poczćiwego? bo
ſam niepoczćiwie żyie: czemu Páni ſługi, i ſłużbiſte ſwoie piiánicámi, gorzal-
nicámi zowie? bo ſámá rádá trunki tákowe, gdźie nikt nie widźi, duśi, i wy-
trząſa.

Nápiſał Horátius Poetá, że ieden Rzymſki obywátel ná imię Mennius ná Horatius.
ludźi niepowśćiągliwych iáwnie, ábo táiemnie niewſtydliwych, gdźie mogł
żwáwie náſtępował, łáiał i ſtrofował, á ſam w teyże niecnoćie, i roſpuśćie,
áż po uſzy, iáko mowią, brodźił, ktorey przymowki ktoś raz ſłucháiąc, ták mu
o to przyciął, i przymowił: *An te ignoras?* iákoby rzekł po náſzemu, á czemuż
to ſam w piecu leżąc, drugiego ożogiem śięgaſz? ná co, ták mu odpowiedźiał:
Egomet mihi parco, á ktoſz to widźiał, ták ná ſię, iáko na drugich náſtępowáć:
nie wſzyſtkiegoć też to ia do śieb e widzę, i upátruię, więkſze mi ſię cudze,
niż moie wyſtępki zdádzą. Wyráźiłá to i owá ſtára iákaś babká, o ktorey

Plutárchus wſpomina, tá miáłá to we zwyczáiu, że záwſze z domu ſwoiego wychodząc, dla większey powagi, ná nos okulary kłádłá, á w domu ie zdeymuiąc, w puzderku zwyczáynym chowáłá: co gdy często bywáło, wydźiwowáć ſię ſámá temu nie mogłá, że ſię iey w cudzych domách, wſzyſtkie rzeczy większe, niż w ſwoiey cháłupce bydź widźiáły: i fráſuiąc ſię o to, mowiła: czym ſię to dla Bogá dźieie? wſzák ia też, zá tákie, iáko i drudzy pieniądze, ſprzęt ſobie domowy, i pożywienie kupuię, á przećię u ludźi miſki, łyſzki, garki, bochny, ſery i gomołki wielkie, á u mnie drobne i máłe: ále nie trzebá ſię temu dźiwowáć bábko, bo ty ná cudze rzeczy, przez okulary, (co ſię przez nie, i komor, duży iáko wrobel, widźi) á ná twoie goſpodárſtwo włáſnemi, ſtáremi, i iuż ślepieiącemi oczymá pátrzyſz, i dla tegoć ſię u ludźi wſzyſtkie rzeczy wielkie bydź zdádzą, á domowych ledwo doyzrzeć, iák drobiazgu, możeſz: dla tegoć to i nam, w bliźnich náſzych, i máłe niedoſkonáłośći, wielkimi ſię grzechámi bydź zdádzą, á náſzych, choć wielkich wyſtępkow, w ſobie nie widźiemy, że ná cudze poſtępki, i obyczáie przez rożne áfekty i páſye, iák przez okulary pátrzemy: i dla tego, *foris lynces, intus talpæ ſumus*, inſzych, choć máłe defekty, iáko oſtrowidzowie pilno upátruiemy, á co ſię w nas ſámych dźieie, iáko ślepi kreći nie widźiemy. Toć Ewánielia, ná oczy káżde-
Matth: 5. mu tákiemu wyrzuca, mowiąc: *Quid vides feſtucam in oculo fratris tui, & trabem in oculo tuo non vides?* á czemuż to ſnádno poſadzáiący áfekćie, i drobne máłych defektow zdźiebełká, w ſumnieniu bliźniego twego upátruieſz? á w twoim wielkich grzechow, iáko bálek iákich nie widźiſz? Owo z tego wſzyſtkiego, to ſię ná oko pokázuie, że to káżdy, zły i ládáiáki człowiek, co drugich ſądźi, i źle o nich trzyma.

A co większa i gorſza, nie tylko tákowi, drugich łácno poſadzáiący, bliźniemu ſwoiemu ſzkodzą, nie tylko złość ſwoię wyiawiáią, ále też i ſámemu Bogu krzywdę, tákowym poſtępkiem bárzo wielką czynią: kiedy ſię w ſądy ſámemu Bogu włáſne wdawáią. Rzecz to ábowiem pewna, że ſądźić ſpráwy, słowá, myśli, i intencye ludzkie, do ſámego Páná Bogá należy. Iáko o tym
Iacob. 4. wyráźnie Iákub Apoſtoł Swięty mowi: *Vnus eſt legislator & Iudex, qui poteſt perdere, & liberare. Tu autem quis es? qui judicas proximum?* Ieden tylko ieſt práwodawcá, i ſędźia náſz Bog, á tobie zkąd táka moc, i władza nikczemny człowiecze, że inſzych ſądząc, śmieſz ſię w ſądy Boſkie wdawáć? Ale to ſzczera, co wiem ná niego, prawdá, ſą ná to pewne dowody, i dokumentá: nic ná te
S. Bernar: twoie pewnośći, nie dáie Bernard Swięty, ále wyráźnie mowi: *Si opus non potes, excuſa intentionem, puta caſum, puta ignorantiam, puta ſubreptionem.* Ieżeli oczywiſtego wyſtępku wymowić nie możeſz, rozumiey, że to z nieoſtrożnośći, z niewiádomośći, z ułomnośći uczynił: ináczey w Boſkie ſię ſądy, i w tákowych iáwnych wyſtępkách, wdawáć tobie nie godźi. Uználi tę prawdę owi
Matth: 22. w Ewánielii u Mátheuſzá Swiętego, w rozdźiale 22, ná bánkiet záproſzeni gośćie, ktorzy lubo między ſobą iednego bez ſzáty godowey oſzárpánego widźieli mizeraká, á przećię mu nikt o to nie przygánił, á podobno i źle o nim nie pomyślił. Mogł ſobie nie ieden o nim pomyślić: pátrzćie ieno iáka to, tego odártuſá śmiáłość, iáko ſię w tych łáchmánách, śmie ćiſnąć między Pány ryśne, i ſobolne: oſobá práwie garki lizáć, á przećię ſię do ſrebrnych półmiſkow, i złoćiſtych roſtruchanow śięga, z gnoiu kędyś dopiero wylazł, á ták ſię śmiele zá ſtołem Páńſkim ſádowi, hultayći to i piiánicá iákiś, ſuknie i ochędoſtwo przepił, robić mu ſię i ſłużyć ná pożywienie niechce, tylkoby po cudzych bánkietách z gęby, iák z celbratem chodźił: dźiwno mi temu, że go wártá i háyducy do páłacu Páńſkiego puśćili, czemu go ſtárſzy ſługá z pokoiu, i ſtołowey izby, zá kárk nie wźiął, i ná łeb nie wypchnął? nikt ſię tego nie domyślił, że kogo nie proſzą, tego kiiem wynoſzą: áż dopiero ſám Pan, i goſpodarz obaczywſzy kulfaná zá ſtołem, groźno go okrzyknął, i wyrzućić z zaſtola iáko żábę z wierſze kazał. A czemuż ſię tego inśi, ábo gośćie, ábo domowi nie domyślili? czemu nie zábieżeli temu? żeby ſię był ſam Pan, z człowiekiem ládáiákim nie háłáſował, i turbácyey nie miał. Dobrze ná to Páſcháſius

ſcháſius Swięty odpowiáda, ktory z inſzymi Piſmá Swiętego tłumáczámi,
przez tego Páná ſámego Naywyżſzego Bogá, á przez ſługi i gośćie iego, nas
ludźi rozumieiąc, mowi: *Quia malos in conſcientiâ judicare, non omnium eſt, ideò* S. Paſchaſ.
hunc malum, non habentem veſtem nuptialem, ſolus Deus terribilis, & Rex magnus
judicavit. Dla tego, powiáda, nie ſłudzy, nie gośćie, ále ſam Pan, owego
nieuważnego człowieká ſądźił, ábyśmy wſzyſcy wiedźieli, że to nie do nas,
ále do Bogá należy, ſądźić ludzkie ſpráwy, słowá, myśli, i obyczáie. Gnie-
wáią ſię, i słuſznie o to, źiemſcy Pánowie, kiedy ſię im kto w ich ſądy wdáie,
i zá krzywdę to ſobie poczytáią: dáleko bárziey, większa ſię krzywdá Bogu
ſámemu dźieie, kiedy kto z nas, ludzkie poſtępki i obyczáie ſądźi i potępia.
O czym wyráźnie tąk Ambrozy Swięty mowi: *Iniuria Iudicis eſt, ſi ante cogni-* S. Ambroſ.
tionem ejus, à ſervo procedat judicium. Krzywdá ſię, powiáda, ſędźiemu ſpráwie-
dliwemu, Bogu Naywyżſzemu dźieie, kiedy my słudzy, i niewolnicy iego,
w ſądy ſię iemu przynależyte wdáiąc, bliźnich náſzych ſądźiemy, i potępia-
my. I dla tegoć Páweł Swięty *1. ad Corinth: 4.* upomináiąc mowi: *Nolite* 1. Cor: 4.
ante tempus judicare, quouſq; veniet Dominus, qui & illuminabit abſcondita tenebra-
rum. Nie ſądźćie Chrześćiánie bliźnich wáſzych przed czáſem, poki Pan i
Sędźia Naywyżſzy ſądźić, i rozſtrząſáć ſkrytośći náſzych nie będźie.

Azátym nie dźiw, że ſię ná tákowe ſądy náſze, w Boſki ſię rząd wdawá-
iące, gniewa bárzo Pan Bog, i ſurowie to karze. Ieſt niemáła między tłu-
máczámi Piſmá Swiętego trudność, kiedy ſię pytáią o przyczynę, czemu Pan
Bog owego ſtározakonnego kápłáná, Ozá názwánego, śmierćią nagłą ská-
rał? że nákłonioną ku źiemi Arkę Páńſką podźwignął, i żeby byłá z wozu 2. Reg: 6.
nie ſpádłá, porátował? Rábinowie żydowſcy, niepowśćiągliwośći ſię iákiś
ná tego kápłáná domyśláią, w ktorey lubo ſię poczuwał, śmiał ſię iednák nie-
czyſtemi rękomá dotknąć Arki Páńſkiey. Drudzy mowią, iż dla tego kará-
nie odnioſł, że bez przynależytego uſzánowánia, przyſtąpił do Skrzynie Páń-
ſkiey: czym nam do Swiętych táiemnic Ciáłá Chryſtuſowego przyſtępuiącym,
dał dobrą przeſtrogę, ábyśmy ſię o czyſtość ſumnienia, i wſzelką uczćiwość
pilno ſtáráli, kiedy do tych náſzych świątośći przyſtępuiemy. Abulenſis po-
wiáda, że go dla tego ſkarano, iż mogąc z drugimi Lewitámi nieść Arkę Abulenſis.
Páńſką ná rámionách ſwoich, dopuśćił ią ná proſty woz włożyć, i krowom
záprzężonym ćiągnąć. A tym znowu dał owym dobre upomnienie Pánom,
ktorzy mogąc poſpolite ćiężary, dla dobrá poſpolitego znośić, ná ludźi to
ubogich ſkładáią, i poddánymi ſwoimi iáko bydłem, ledwo nie do umoru ro-
bią: áby ſię zá to ćięſzkiego karánia od Páná Bogá obawiáli. Mnie ſię nay-
więcey uczonego o tym Ruperta, zdánie ſpodoba, ktory tego ieſt rozumienia,
ze zá nieſłuſzne poſądzenie, pomienionego kápłáná ukarano. A to iáko
było? ćieſzyli ſię wſzyſcy z tego, że Arkę Páńſką, z rąk nieprzyiaćielſkich
odzyſkáną, do Páńſtwá ſwoiego wprowadzáli, brzmiáły rozmáite wdźięczney
muzyki dźwięki. Sam Krol, i Monárchá Dawid, powagi Krolewſkiey zá-
pomniawſzy, weſoło przed Arką Páńſką wyſkákiwał, áż też i nierozumne by-
dlętá, ktore Skrzynię Páńſką ćiągnęły, ſkakáć tákże od rádośći poczęły, ná
co pátrząc Ozá, rozumiał i poſądźił owe krowy, że ie gies iákiś nápadł, i dla
tego wierzgáć poczęły, iákoby wywroćić Arkę Páńſką chćiáły, zá ktore po-
ſądzenie, śmierćią nagłą ieſt ukarány, z czego táką nam náukę i przeſtrogę po-
mieniony Rupertus dáie, *in lib: 2. Reg: Cap: 28.* mowiąc: *Per hanc ſimilitudinem* Rupertus.
commonemur, ne ſi quando humiles Arcæ Dei portatores exceſſerint, veluti calcitrantes
boves, temerè judicemus, quia qui juſtorum infirma reſpiciunt, contra ſeipſos Divinam
provocant vindictam. Upomina nas, powiáda, tá Piſmá Swiętego hiſtorya,
ábyśmy bliźnich náſzych ſnádno nieposądzáli: bo ináczey ćięſzkie nas, z tym
ſtározákonnym kápłánem, choć tylko bydło bezrozumne poſądzáiącym, Bo-
ſkie karánie czeka. I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie, tychći Bog ſędźia
ſpráwiedliwy nayſurowiey ſądźić, i karáć naybárziey będźie, ktorzy bliźnich
ſwoich łácno poſądzáć i potępiáć zwykli. Nie dobrze káżdemu tákowemu,
ná ſtráſznym ſądźie Boſkim tuſzy Apoſtoł Páweł Swięty, ták *ad Rom: 2.* mo- Rom: 2.

wiac: *Propter quod inexcuſabilis es, ô homo omnis, qui judicas: in quo enim judicas alterum, te ipſum condemnas.* Niczym ſię porywczá do poſadzenia złośći, ná ſtráſznym ſądźie Boſkim nie wymowiſz, ábowiem gdy bliźniego ſądźiſz, ſobie ná wieczne potępienie zárabiaſz.

Pátrzćieſz, á oraz ſłucháiac tego, od boiáźni dretwiićie, ſkłonne do poſadzánia áfekty, pilno to uważáiac, iáko tákowym poſadzániem wáſzym, nie tylko ſię częſto mylićie, nie tylko bliźnim wáſzym ná ſławie ſzkodźićie, nie tylko złość wáſzę wydáiećie, ále też Bogu ſámemu krzywdę czynićie: á náoſtátek ná ſurowe ſobie ſądy Boſkie, i ćięſzkie karánie, iákośćie do tych czas ſłyſzeli, zárabiaćie. Aprzeto, ſłuſznie Prawdá Przedwieczna w Ewánielii Lucæ 6. mowi: *Nolite judicare, & non judicabimini, nolite condemnare, & non condemnabimini.* Nie ſądźćie, á nie będźiećie ſądzeni, nie potępiayćie, á nie będźiećie potępieni. Náteć ſłowá i obietnicę Páńſka pomniac ow Zakonnik, i ktorym Anáſtáſius Sinaitá wſpomina, weſoło umierał; lubo nie ze wſzech miar doſkonále w powołániu ſwoim Pánu Bogu ſłużył: ktorego gdy ſtárſzy iego, raczey do ſkruchy i żalu upominał, przypomináiac mu iáko niedbále Pánu Bogu ſłużył, ták do niego mowiac: bá płákáććiby to teraz, zá owe niedoſkonáłośći, i grzechy twoie, nie weſelić ſię, w ták ſtráſzna godźinę potrzebá. Ná co on iuż prawie konáiac odpowiedźiał: znamći ia to, i widzę do śiebie, żem ćięſzkimi grzechámi Bogá mego obráźił, ále żem nigdy nikogo nieposádźił, upomniałem ſię teraz ſłowá Chryſtuſowego w Ewánielii mowiacego: *Nolite judicare, & non judicabimini*, nie ſądźćie, á nie będźiećie ſądzeni. Azátym pokazał mi Anioł Stroż, wſzyſtkie grzechy moie zmázáne: i dlatego weſoło umieram. Więc ieżeli i my, nie Fáryzeuſzow pyſznych, Chryſtuſá ſądzacych, ále tego Zakonniká náśládowáć będźiemy, nie ná ſądy i karánie, ále ná wieczna ſobie zapłátę zárobiemy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę czwarta po Swiatkách.

In verbo tuo, laxabo rete. Lucæ 5.

JEżeli kiedy, dźiś w ludzkich pracách, zábiegách, induſtryiách, faworách, i pomocach położone nádźieie gáſna, i wniwecz ſię obracáia: á ugruntowána, w pomocy i dobroći Boſkiey ufność i nádźieiá, widomie iáśnieie, i znácznie dźielność ſwoię pokázuie. Gdy bowiem w dźiśieyſzey Ewánielii opiſáni rybacy, wſzyſtkę ſwoię nádźieię, w pracy właſney, i w zobopolney pomocy pokładáli, nic iákośćie ſłyſzeli nie ułowili: iáko imieniem wſzyſtkich Piotr fráſobliwy mowił: *Per totam noctem laborantes, nihil cepimus*, cáłaśmy noc robili, i prácowáli, ſen ná oczu náſzych nie poſtał, á przećięśmy nic nie wſkoráli: z ták wielkiey i ćięſzkiey prace, pożytku żadnego nie mamy: kiedy záś tenże ſprácowány Piotr, wſzyſtkę ſwoię ufność, i nádźieię, w łáſce i pomocy Chryſtuſowey położył, pełnym ufnośći áfektem mowiac: *In verbo tuo, laxabo rete.* Ná ſłowo twoie Pánie, śieći z ochota zápuſzczę w morze: co gdy z towárzyſzmi ſwoiemi uczynił, powiáda Ewánielia Swięta: *Concluſerunt piſcium multitudinem copioſam.* Wielkie ryb mnoſtwo, oraz zágárnęli. Nie w twoichże ná potym pracách, i induſtriách, nie w ludzkim faworze i pomocy, ále w Boſkiey łáſce i dobroći pokładay nádźieię twoię, powołány ná ſłużbę Chryſtuſowa Swięty Apoſtole: ieżeli chceſz, żebyć ſię we ſzyſtkich zamyſłách twoich ſzczęśćiło, i ták, iáko prágnieſz, powodźiło. Cośći i my ná tym świećie uſtáwicznie łowiemy, dni, nocy, i látá w pracách, i zabiegách trawiemy, zarobku, pożywienia, doſtátkow, godnośći z pilnośćia ſzukamy, ćięſzko ná to, i práwie áż do umoru robiemy i prácuiemy: á przećię mowić częſto muśiemy: *Laborantes nihil cepimus*, náſzá praca, w niwecz ſię obraca, dorobić ſię chlebá, i do-

brego

brego mienia, dopiąć zámysłow nászych iákoś nie możemy: á przyczyná tego nie insza, tylko tá, że w nászych pracách, zábiegách, w łáſce i faworze ludzkim, nie w pomocy, i dobroći Boſkiey, ufności i nádźieie nászę pokładamy. Więc ieżeli sobie życzemy tego, áby nam się ná potym lepiey we wszystkim szczęśćiło i powodźiło: náuczmy się ná tym kazániu tego, że nie w nászych pracách i zabiegách, nie w ludzkich łáſkàch i faworách, ále w Pánu Bogu, wszystkę nászę ufność, i nádźieię pokłàdáć mamy. Zá łáska i pomocą twoią, naypewnieysza nádźieio i ufności nászá, Wszechmocny i Dobrotliwy Boże.

Kto się dobrze spráwić, około śieći zápuszczoney w wodę nie umie, miásto tego coby miał ryb nágnáć do mátni, pręcey ie odpędźi i odstrászy, śieć dármo, iák z wody wywlecze: kto záś madrze około połowu swoiego chodźi, dármo wody nie maći, pożytek z prace swoiey odnośi: tákći i w tym szerokim świátá tego morzu, nádźieie nász e, ktore ábo w pracách i zabiegách własnych, ábo w ludzkich faworách i pomocách pokładamy, wszelkie od nas doczesne, i wieczne pożytki odganiáią, ućieszyć się z ćięszkiey prace nie dáią: nádźieiá záś, w sámym Pánu Bogu mocno ugruntowána, wszelkie szczęśćie, i pomyślne powodzenie do nas gárnie, i nápędza. Teć nas to, w śmiertelnych ludźiách położone nádźieie, miásto poćiechy i pożytku, o ćięszkie szkody i smutki przypráwowáć zwykły.

Doznał tego niegdy, Iozef Pátryárchá ná sobie. Pytáiąc się Oycowie Swięći, czemu Opátrzność Boska, ćięszkie i długie więźienie, ná tego swiętego, i wielkiemi cnotámi wsławionego młodźieńcá przepuśćiłá? w ktorym cáłe trzy látá, w wielkiey nędzy, i ćięzkim niedostátku zostawáć muśiał. Ey ćięszkaſz to rzecz, niewinnemu Iozefowi bydź muśiáłá, kiedy niewinnie do więźienia wtrącony, ták długo w niem był utrapiony: boláło ná to serce iego, kiedy dwuch spułwięźniow, ludźi o wielkie excesy i kryminały ná więźienie osadzonych, pierwey z kátusze wyzwolono, i iednego z nich do pierwszego szczęśćia, i urzędu przywrocono: á drugiemu pożądána w utrapieniu śmierćia, mizernego żyćia dokończyć roſkazano: á on dwie lećie ieszcze po nich, trwáć w tymże więźieniu muśiał. Tákći to, myślę ia sobie, przez ćięszkie utrapienie, i dolegliwości, prowádźi do szczęśćia, sługi swoie Pan Bog: niechayby, ták znáczna, tego niewinnego więźniá ćierpliwość, Chrześćiáńskie sercá, do ućiskow, i wszelkiego utrapienia záchęcáłá: słysząc zwłászczá Apostołá mowiącego: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum Dei.* przez wiele utrapienia, i ućiskow, ćisnąć się nam do Krolestwá niebieskiego potrzebá: ponieważ i Iozef, przez więźienie, w Eipćie do Páństwá przyszedł. Nie nárzekayćieſz, nie utyskuyćie w utrapieniu i prześládowániu, áfekty Chrześćiáńskie: ále i owszem, czyńćie dosyć rádźie drugiego Apostołá Piotrá Swiętego mowięcego: *Nemo vestrûm patiatur ut homicida, aut fur, aut maledicus, aut alienorum appetitor.* Nie ćierpćie Chrześćiánie, iáko mężoboycy, złodźieie i rozboynicy, ále iáko święći i niewinni: kiedy słyszyćie, że i Iozef, nie dla zbrodniow iákich, ále niewinnie dla spráwiedliwośći, ták ćięszkie więźienie ponośi. Maſz bydź Iozefie w Eipćie Pánem, i cáłego Krolestwá rzadca, owoż ćię do ták wielkiego Páństwá, ćieżka niewola sposobi, i pierwey w żelázne, niż w złote łáncuchy przybiera: będźieſz umiał ubostwu ná Páństwie wyrozumieć, kiedy, co nędzá i trapienie u[illegible]ie, rzeczą sámą sprobuieſz: nie ták się snádno ná rożne dekretá, wyroki, do piorá przećiwko niewinnośći porwieſz, kiedy pomnieć będźieſz, że ćię sámego niewinnie, ná ták ćięszkie więźienie, sadowa iákaś władza osadźiła: náuczyſz wielu ná potomne czásy, iáko ziemskich Potentatow łáſká, z wielkich pánow, ná śmierć osadzone więźnie, i znowu z utrapionych więźniow, pány czynić zwykłá. Augustyn Swięty powiáda, że to mnieysze grzechy i niedoskonáłośći, bez ktorych żaden z nas ná świećie bydź nie może, Boska Spráwiedliwość w Iozefie, ták długiem więźieniem ukarálá, o czym ták Doktor Swięty *Serm: 18. de Tempore* mowi: *Quia enim ipse Ioseph, quamvis Sanctus, sine peccato esse non potuit, ideò fuit in car-*

Genes: 40.

Actor: 14.

1. Petri 4.

S. August:

in carcere clausus. Ze i w Iozefie, niektore ułomney kondycyi ludzkiey defekty znáydowáć się muśiáły, dla tego ták długo w cięſzkim więźieniu, dosyć zá nie czynić Boſkiey Spráwiedliwośći muśiał: á nas przykłádem swoim náuczył i nápomniał, ábyśmy zápewne wiedźieli, że nas zá grzechy, i niedoſkonáłośći náſze, ćięſzsze nierownie, ábo tu w doczeſnym żyćiu karánie, ábo po śmierci, ſtráſzne więźienie oczekiwa. Ale coż to przećię ten niewinny i ſpráwiedliwy Iozef, Boſkiey Sptáwiedliwośći záwinił? że go ták ćięſzko długiem więźieniem ukarała. Ieżeli się domyśláć Iozefowych niedoſkonáłośći godźi? wiem ia że on w delicyách, i pieſzczotách oycowſkich w dźiećińſtwie opływał: wſpomniy ieno ſobie Iozefie, kiedyś owo bráćią twoię do páná oycá odnośił, i ná nich o iákieś kryminały ſkárżył, czyś to dobrym umyſłem czynił? áby oycowſka opátrzność ſwowolą ukarawſzy, złemu zábieżeć mogłá: czy ieno się tylko do tey twoiey żárliwośći ránkor iáki w áfekćie nie przymieſzał? prawdá że roſpuſtę ſwowolnych tych młokoſow odnieść było do oycá koniecznie potrzebá: ále podobno Iozef nie tákim to ſpoſobem, iáko przynależáło uczynił? podobno rzecz bárziey niż przynależáło udawał, czego z domyſłu i ſuſpicyi dochodźił, to zá pewne twierdźił: owoż teraz tego, ták ćięſzkiem i długiem więźieniem przypłaca. Wyſokie się iákieś i wſpániałe fántázye, zá młodu Iozefowi w głowie roiły, o Páńſtwie mu się, o Kroleſtwie, i przez ſen náwet márzyło: słońce mu się, księżyc, i gwiazdy we śnie kłániáły, cudze mu ſnopki niſki pokłon oddawáły: owoż go zá te wyſokie myśli, ták bárzo i niſko w więźieniu upokorzono. Niewiem iáko ćierpliwie Iozef, owę ćięſzką od bráći krzywdę ponośił, kiedy mu ná gárdło náſtępowáli, i ná śmierć ſadźili? podobno w owę ſuchą ſtudnią wrzucony, w nieſzczęśćiu i utrapieniu roſkwilony nárzekał, i w niewolą pogáńſką záprzedány utulić się od płáczu nie mogł? owoż zá tę niećierpliwość, ćierpieć długie i ćięſzkie więźienie muśiał. Powierzył się potym Putyfar w Eipćie wſzyſtkiego dobrego mienia, dochodow, i maiętnośći ſwoiey Iozefowi: á ktoż to wie, iáko mu wiernie i życzliwie ſłużył? nie śmiemći ia, źle o iego wiernośći trzymáć, nie mogę o tym náwet i pomyślić, áby co kiedy z dobr páńſkich, do rąk Iozefowych przylgnęło, i owſzem nie wątpię o tym, że ten wierny ſługá, nic w towárze, nic w ſtodole, i w oborze pánu nie ſkorzyśćił, ſzkátuły się i worká páńſkiego nigdy chćiwą ręką nie dorwał, z dobr páná ſwego pewnie się nie ſtroił, nie gálántował, nie pił, i nie hulał, nikomu nic nie dárował: ále się mogł iáki niedozor, i niedbálſtwo ználeść, dla ktorego pan ná dobrem mieniu ſzwánkowáć muśiał. Wiem ia Iozefie, że się ná ćię páni twoiá, rádá zápátrowáłá, bá zgołá złym, i nieporządnym áfektem ku tobie pałáłá: á nie dałżeś iey do tego nieoſtrożnem słowem, ábo beſpiecznem weyrzeniem okázyi, i podniety iákiey? á czy ieno nie owá choć nie złym umyſłem ugłáſkáná czupryná, ábo utrafiona peruká, niewieśćią pożądliwość zápaliłá? ále choććiby to ták wſzyſtko w rzeczy ſámey było, przećię Iozef zá te mnieyſze wyſtępki ſwoie, ták ćięſzkiego káránia nie záſługował. Bá zá większeć to zbrodnie, i kryminały, zaboycom, dobr cudzych wydźiercom, przez rok tylko i ſześć niedźiel, wieżą wyśiedźieć, á naywięcey ná dwie lećie przedłużáć ią náſzá ſprawiedliwość zwykłá: a Iozefa zá mnieyſze niedoſkonáłośći, czemu ná trzy látá do wieże oſadzono? Zal mi tego, żem ia w ták wielu defektách, ktorych, podobieńſtwo że w rzeczy ſámey nie było, poſadźił niewinnego Iozefá, á przećiem pewney przyczyny, ták ćięſzkiego káránia nie tráfił. Pewnieyſza to, co w nim Chryzoſtom Swięty upátrzył: náucza on wyráźnie, iż dla tego ták ćięſzkie i długie więźienie Iozef ponośił, że w ludzkiey łáſce i pomocy nádźieię ſwoię nieco był położył. Przypomniyćie ieno ſobie, co on do owego ſpołwięźniá ſwoiego Podczáſzego I ipſkiego (kiedy się z nim w więźieniu żegnał) z wielkim áfektem, w te słowá

Genes: 40. mowił: *Memento mei cùm bene fuerit tibi, & facias mecum misericordiam, ut suggeras Pharaoni, ut educat me de isto carcere, quia furto sublatus sum, & innocens in lacum missus sum.* Proſzę ćię, i obowięzuię, ábyś do ſzczęśćia i godnośći twoich powroćiwſzy, pokazał mi łáſkę i miłośierdźie: przyczyń się zá mną

do Fàráoná, áby mię z tego więźienia wybáwić kazał: boć mię tu niewin-
nie i niesłusznie wsádzono. Gdźie iáko słyszyćie, do ludzkiey się pomocy
Iozef z wrodzoney ułomnośći udał, w człowieku nádźieię swoię położył,
owoż zá to, dwie lećie ieszcze śiedźieć w więźieniu muśiał. O czym ták
pomieniony Chryzostom Swięty, *Hom: 6. in Epist: ad Titum*, zdánie swoie dá-
ie: *Ioseph in vincula conjectus, cùm è carcere egredi properaret, tunc maximè immora-* S. Chrysost:
ri permissus est, quoniam dixit: memento mei, ut disceret, in hominibus non esse con-
fidendum, sed spem omnem in Deum dirigendam. Iozef kiedy wyniść z więźienia
prágnał, ieszcze przez dwie lećie iest w niem zátrzymány: bo się do pomocy,
łáski, i faworow ludzkich udał, kiedy o przyczynę zá soba do Fáráoná prośił:
áby się był náuczył nie w ludzkiey łásce, ále w Boskiey pomocy nádźieię i
ufność pokłádáć. Toć i Augustyn Swięty *Ser: 8. de tempore* mowi: *Meritò* S. August:
hæc passus dicitur, ut in carcere discat, non in hominibus, sed in Deo debere esse confi-
dentiam. Słusznie, powiáda, Iozef ták długo w więźieniu iest przetrzymány,
áby się był w nim náuczył, nie w ludźiách, ále w Bogu nádźieię pokłádáć.
Bodáy się byłá owá, choć wiernego przyiaćielá przyczyná, nigdy Iozefowi nie
śniłá, bodáy byłá łáská Fáráonowá, nigdy w myśli iego nie postałá, dla ktorey,
ták długo śiedźieć w ćięszkim więźieniu muśiał.

Więc co się z tym więźniem Eipskim zstáło, to i z wámi często bárzo by-
wa. Temuć to i wam Chrześćiáńskie zámysły, często się w intencyách,
pracách, i zábiegách wászych nie powodźi, że w śiłách i industryách włásnych,
w ludzkiey łásce i pomocy, w mámonie, i dostátkách, nie w Pánu Bogu nádźie-
ie wásze pokładaćie. Temu się ná służbie nie powodźi, w gospodárstwie
nieszczęśći, w kupiách, i hándlách nie wiedźie, nędzá i niedostátek, co raz
to bárziey dokucza, żeśćie w ludzkiey nie w Boskiey pomocy nádźieię i ufność
wászę położyli. Słuchayćie ieno, iáko to káżdemu tákowemu wyrzuca ná
oczy Prorok Izáiasz, mowiąc. *Ecce confidis super baculum arundineum, cui si in-* Isaiæ: 36.
nixus fuerit homo, intrabit in manum ejus, & perforabit eam. A czemuż to nie-
uwago ludzka, ná twoich pracách, zábiegách, ná ludzkich łáskách, i fáwo-
rách nádźieię pokładasz? oto się ná słábey trćinie wspierasz, ktora się łácno
złamie i skruszy: á miásto pomocy i podpory, rękęć zráni i roskrwáwi. Dla
czego przestrzegáiąc Psálmistá mowi: *Nolite confidere in Principibus, in filiis ho-* Psalm: 145.
minum, in quibus non est salus. Nie pokładayćie sercá, i áfekty ludzkie, w
źiemskich pánách, i w żadnym człowieku nádźieie wászey: ábowiem tákowe
trćiny, ná ktorych wspieráć się ufnośći wásze zwykły, dźiś pięknie kwitna, i
źielenicia, w szczęśćiu i dostátkách opływáia, á iutro śmierć ie skruszy: ábo
odmienne szczęśćie w nędzę, i ubostwo przemienić może. A choćby do-
brze, nieśmiertelnymi tákowi Potentáći byli, nie státeczna u nich wola, od-
mienne áfekty, łáská ich, ná pstrym koniu iezdźi. Ten ktoryć dźiśiay łáskę,
fawor, i promocya obiecuie, iutro ná ćię, gniew, i furya wywrze. A máłoż
tákich Amánow, Seiánow, Belizáryuszow świát często bárzo widźiał, ktorych
łáská źiemskich pánow wysoko wyniosszy, znagłá w ostátnia nieszczęśćia, i
utrapienia przepáść gwałtownie stráćiłá.

Ale dálekich, i dawnieyszych ná to dowodow nie szukáiąc: długibym ia
tego muśiał reiestr pisáć, gdybyśćie mi, z własnego doświadczenia wyliczáć,
i ráchowáć poczęli, iákośćie się często ná łásce, obietnicách, przyiáźniách, i
fáworách luzkich záwiedli, i nie raz oszukáli: słyszałbym tu nie iednego z
Dawidem mowiącego: *Homo in quo speravi, magnificavit super me supplantatio-* Psalm: 40.
nem. Ow człowiek, w ktorym ia nádźieię moię pokładał, i wielem sobie po niem
obiecował, nieszczerze i cherchelem zemna sobie postapił, záwiodł mię i
oszukał, złote mi gory obiecował, á i ołowiánych nie pokazał: ázátym słu-
chaymy tegosz Psálmisty mowiącego: *Bonum est confidere in Domino, quàm confi-* Psalm: 117.
dere in homine. Mowćie wy co chcećie, lepieyći przećię w Pánu Bogu, niż
w człowieku nádźieię pokłádáć. A co się o ludźiách inszych mowi; to się i o
nászych pracách, zabiegách, nabożeństwie, świątobliwośći, ma tákże rozu-
mieć: temuć to w dobrym mieniu niesporo, doskonáłośći Chrześćiáńskiey

Ooo 2 nie przy-

nie przybywa, złym ſię nałogom i pokuſom czártowſkim áfekt oprzeć, i odjąć nie może, że w náſzych pracách, cnoćie, i świątobliwośći, nie w Pánu Bogu nádźieię náſzę pokłádamy: łamią ſię i kruſzą, te ſłábe trćiny náſze, á my o upadek i zránienie ná ſumnieniu, co raz to bárziey przychodźiemy. Czemu Chrześćiáńſki áfekćie ná owym mieycu, przy owey okázyi, tákeś ſię ſzpetnie pośliznął? ćięſzkoś Páná Bogá obráźił? i włáſne ſumnienie zránił? boś ták ſobie (iákbym wiedźiał) pomyślił, nic to, choć ią ná owo mieyſce poydę, w tę ſię, ábo owę wdam okázyą, mogę ią ná to ſercem nie pozwolić, złey pożadliwośći do myśli nieprzypuśćić, áż przećię do upadku, i ćięſzkiego grzechu przyſzło: bo ſię w włáſney śile, nádźieią, ktora częſto omyla, pokłádáłá.

Pſalm. 70. A ktoſz odtąd z nas z Dawidem nie rzecze? *In te Domine ſperavi, non confundar in æternum.* Atoż od tego czáſu, nie w ludzkiey pomocy, i odmienney łáſce, nie w moiey pracy i śile, ále w Pánu Bogu nádźieię pokłádáć będę, á pohánbiony w niczym nie zoſtánę: z dźiśieyſzym Piotrem Swiętym mowiąc: *In verbo tuo laxabo rete*, w nádźieię pomocy twoiey Boże, odpráwowáć wſzyſtkie ſpráwy moie będę.

Uczą nas tákowey w Pánu Bogu ufnośći, i owi trzey wſchodni Krolowie od
Matth. 2. Ewánieliſty Mátheuſzá Swiętego opiſáni: ktorzy kiedy ſię do przywitánia, i nizkiego pokłonu narodzonemu w Bethleem Pánu niebá i źiemie pokwápili, owá iáſna i cudowna gwiázdá, ktora ich do národzonego Chryſtuſá prowádźiłá, kiedy do miáſtá Ierozolimſkiego wiecháli, z oczu im zginełá, i cále zágáſłá: ták bowiem o niey mowili: *Vidimus ſtellam ejus.* A czemuż to nie gdźie indźiey, ále w ſtołecznem Kroleſtwá żydowſkiego mieśćie, to świátło niebieſkie pobożnym Krolom zgáſło? i owſzem ći to, ieżeli kędy, w mieśćie Ierozolimſkim świecić tá gwiazdá naywięcey miáłá, áby byłá uporem záślepione żydoſtwo oświećiłá, i prawdźiwego im Meſyaſzá, w domu ukazáłá. A iákoż ići, z dálekich kráiow zátrudzeni Krolowie, národzonego Chryſtuſá znaydą? kiedy im w mieśćie Ierozolimſkim, ow niebieſki Przewodnik cále z oczu zniknął. Mieli nierownie pewnieyſze w księgách Prorockich świátło, o przyśćiu Chryſtuſowym żydźi, ázátym żadney nowey gwiazdy nie potrzebowáli: bo ieżeli w niewiernośći záćięte żydoſtwo, iáſnemu Prorokow ſwoich piſmu, wiáry dáć niechćiáło, pewnieby było i temu świátłu niebieſkiemu nie uwierzyło.

Hugo. Tęć tego przyczynę i Hugo Kárdynał dáie mowiąc: *Signum gentibus datum, non debuit apparere domeſticis, legis, & Prophetarum gnaris, quia ſi Moyſen, & Prophetas non audiunt, neq; ſi quis ex mortuis reſurrexerit, credent.* Cudowna narodom ná niebie iáśnieiąca gwiazdá, nie miáłá ſię wiádomym práwá Boſkiego żydom pokázowáć, ktorzy ieżeli Moyżeſzowi i Prorokom nie wierzyli, pewnieby nie tylko nierozumney gwiazdźie, ále i umárłym do żywotá powracáiącym wiáry nie dáli: iáko Oćiec ich Abráhám w Ewánieliu mowi. Odeſzłá iák widzę, ſámych ze wſchodu prowádzáca Mędrcow, niebieſka gwiazdá, bo pewnieyſze o Chryſtuśie świádectwo, z ksiąg Moyżeſzowych i inſzych Prorokow ſnádno mieć mogli, iáko o tym wyráźnie Chryzoſtom Swięty mowi:

S. Chryſoſt. *Propterea aliquamdiu fuerat abſcondita ſtella, ut amittentes ſubitò itineris ducem, interrogare de puero Iudæos cogerentur.* Dla tego, powiáda, Mędrcom gwiazdá z oczu zniknęłá, áby byli o národzonym Chryſtuśie pewnieyſzey wiádomośći záśięgli od żydow. Ambroży Swięty zágáſzoney w mieśćie Ierozolimſkim gwiazdy, przyczynę ná Herodá niezbożnego ſkłada, kiedy *lib: 2. in Lucam* wyráźnie mowi: *Stella ubi Herodes eſt, non videtur.* Dla tegoć to, powiáda, tá niebieſka gwiazda, świecić w ſtołecznym mieśćie żydowſkim niechćiáłá, że tám o chytrym Pſeudopolityku, i okrutnym krwie rozlewcy Herodźie poczułá. Wſtydźiłá ſię tá niebieſka, Syná Pánienſkiego, pokázuiąca gwiazdá, pátrzyć ná niepowśćiągliwego i okrutnego tyránná. Niechćiáłá temu przyświecáć, ktory nieſtworzone Syná Boſkiego w ćiele ludzkim Swiátło, krwią iego, dźiećinną zálać, i zágáśić zámyślał. Beſtyálſka ſię ten Pan pożadliwośćią, nie rozumu przyrodzonego, i wiáry świętey świátłem rządźił, dla tego niegodźien był ná świátło niebieſkie pátrzyć. Zbliżyliśćie ſię do Dworſkich, złych

i niezbożnych ludźi Swięći Mędrcowie, owoż wam świátłość niebieſka gáśnie. Tákći to kto ſię z ládáiáka, obłudna, i niepowśćiągliwa kompánia łaczy, świátło niebieſkie tráći, iáko o tym Swięty w Kośćiele Kátolickim Biſkup Zácháryaſz mowi: *Magis appropinquantibus Hieroſolymam, ſtella diſparuit, quia quicunq; appropinquat ad hypocritas, lucem Dei amittit.* Mędrcom, powiáda, zbliżáiacym ſię do miáſtá Ierozolimſkiego, gwiazdá z oczu zniknęłá: ábowiem kto ſię do ludźi chytrych i niezbożnych zbliża, świátło niebieſkie tráći. Aza nie ták bywa? przyſtánie owo ná ſłużbę dworſka, przyidźie ná pałac Páńſki, niewinny iáki, i oſobliwa łáſka Boſka oświecony młodźián, złaczy ſię ze zła i ſwowolna kompánia, áż w nim miłość Boſka, poczćiwość, i wſzyſtkie od Duchá Swiętego oświecenia ná rozumie gáſna. Owćć to Ateyſkie, i pełne niezbożnośći, dwory i pałace páńſkie, częſto w ſercách i áfektách ludzkich, świátło niebieſkie gáſza, nie to, co rozum przyrodzony, i wiáry prawdźiwey oświecony świátłem pokázuie, ále co áfekt, gniew, zazdrość, i zła pożadliwość chce, czynia i wykonywáia. Temuć to wielom Chrześćiáńſkim duſzom, świátłość wiekuiſta świećić nie będźie, że ſię ze złymi, i niezbożnymi Herodámi łacza. Inſze owi ludźie dworſcy i świátowi, gwiazdy i plánety upátrowáli: iedni ſię pyſznemu Iowiſzowi, drudzy kłamcy Merkuryuſzowi, inśi gniewliwemu Sáturnowi kłániáli, ći drapieżnego Márſá, owi iproſnego Wenuſá chwalili, i dla tego świećić im gwiazdá Chryſtuſowá niechćiáłá. Słuſznie obywátelom Ierozolimſkim, tá niebieſka iutrzenká, poránek żyćia Chryſtuſowego oświecáiaca zágáſłá, ktorym przy krzyżowey tegoż Pána śmierći, i ſámo ſłońce zgáſnać w południe miáło.

S. Zachar.

Atoli Bernard Swięty, rzecz łepiey uważywſzy, nie ták dálece ná złego Herodá i niezbożnych żydow, iáko raczey ná ſámych Mędrcow przyczynę gwiazdy zgubioney ſkłada: náuczáiac, iż dla tego świátło owo niebieſkie utráćili, że ſię w ſzukániu národzonego Bogá, do śrzodkow i pomocy ludzkiey událi, kiedy mowili, *Vbi eſt, qui natus eſt, Rex Iudæorum?* A gdźie ieſt: pokáſzćie nam národzonego Krolá żydowſkiego? o czym ták Doktor Swięty, *Serm: 3. de Epiphan:* mowi: *Hinc manifeſtè datur intelligi, quoniam humanum flagitantes conſilium, Divinum amiſere ducatum, & converſos ad terrenum documentum, ſignum cæleſte deſeruit.* Káżdy ſię, powiáda, łácno domyśłić może, iż dla tego, ći Mędrcy świátło niebieſkie utráćili, że ſię do ludzkiey pomocy i porády událi, i w Rábinách żydowſkich nádźieię ſwoię pokłádáli: i dla tego, niebieſkiego przewodniká ſwego pozbyli. Toć to i w nas świátło przyrodzone i nádprzyrodzone tráći, dlatego do Bogá, i zbáwienia wiecznego tráfić iákoś niemożemy, że nádźieie náſze w ludźiách, nie w Pánu Bogu pokładamy, w śiłách i induſtryách náſzych wſzyſtkę ufność mamy. Iáko ná morzu, wyrzucona z okrętu, w náwáłnośći, żelázna kotwicá, ieżeli ſię ſłábego piaſku chwyći, okrętu nie utrzyma, rzucáć nim wichry, i wáły morſkie iáko piłá będa; ieżeli ſię záś mocnego gruntu imie, okrętu bez watpienia dotrzyma, utonać mu w morſkiey głębokośći nie da: tákći i my, ieżeli nádźieię náſzę w rzeczách doczeſnych, w doſtátkách i pieniadzách, w ludzkim fáworze i łáſce, iáko ná piaſku fundowáć będźiemy, ládá nas nieſzczęśćia fálá rozbiie i zágubi. Ieżeli záś nádźieię náſzę ná mocnym Boſkiey opátrznośći gruńćie pokłádáć zechcemy, z wielkim zaſług náſzych ſkárbem i pożytkiem, do ladu ſzczęśliwey wiecznośći dopłyniemy. Nu ieno ná tym niebeſpiecznym świátá tego morzu, nie ná *ſidera erratica*, nie ná błádzacych po powietrzu plánetow, oczy náſze obracaymy, nie ná wielmożnych Iowiſzow, nie ná bogátych Merkuryuſzow, nie ná iáſne ſłońce, nie ná odmienny księżyc, ále ná *fixum ſidus*, ná *ſtellam polarem*, ná pomoc i obronę Boſka, iák ná gwiazdę niebieſka, z owymi Swiętemi Mędrcámi, oczy náſze podnośmy, á nie uchybiem oſtátniego terminu náſzego, Bogá i zbáwienia wiecznego. Aprzećię bywáia (co ſię bez ćięſzkiego żalu mowić niemoże) tákie głupſtwá i ſzaleńſtwá ludzkie, że náwet drudzy, (o wielka niezbożnośći) w guſłach, w wrożkách, i z czártem nárabiáiacych Aſtrologách, nádźieię ſwoię pokładáia, do nich ſię w utrapieniu, w zgubách, i inſzym nieſzczę-

S. Bernar:

Ppp   śćiu

ściu swoim, miásto Boga udawáią. Czym ćięszko bárzo grzeszą, i wielką zniewagę Boskiemu Máiestatowi czynią, ktora niezbożność, trzebáby, i w

4. Reg: 1. tym mieśćie, ták głosem Eliászowym okrzyknąć: *Nunquid non est Deus in Israël, ut eatis ad consulendum Beelzebub Deum Accaron?* Izali źli ludźie, nie mász Páná Bogá ná niebie? á czemuż się owych bezbożnych wrożek Belzebubow, Astrologow, w utrapieniu wászym rádźićie? żal się Boże, że się i w tym Kátolickim mieśćie tákowa niezbożność iáwnie znáyduie! ktora gdyby się w inszym páństwie kátolickim, náprzykład w Hiszpáńskim ználázłá, teyżeby godźiny ná zápalonym stośie wśźrod rynku gorzáłá. Boymy się o to gniewu, boymy karánia Boskiego. Więc iáko szukáiącym Chrystusá Mędrcom, dla tego gwiazdá w mieśćie Ierozolimskim zgásłá, że się do śrźodkow i pomocy ludzkiey událi: ále gdy się co pręcey z miástá wypráwili, i w sámym Pánu Bogu nádźieię swoię położyli: *Ecce stella quàm viderant in oriente, antecedebat eos.* áż owá gwiazdá, ktora byłá zginęłá, znowu im w oczách záiáśniáłá, i szczęśliwie ich do Chrystusá doprowádźiłá: tak i my porzućmy wszystkie násze w źiemskich doczesnośćiách, i ludzkich faworách położone nádźieie, w sámym Pánu Bogu ufność pokładaymy, á záiáśnieie nam łáski i chwały iego świáłło, świećić nam we wszystkich zámysłách łáská iego będźie.

Ieżeli kto, my Polacy, tych utrapionych czásow, słusznie z Krolem i Prorokiem Izráelskim mowić możemy: *Non enim in arcu meo sperabo, & gladius*

Psalm: 43 *meus, non salvabit me.* Dármo w błáhych śiłach, w nieporządney ármaćie, w szczupłym i niestwornym rycerstwie nászym, nádźieię zwyćięstwá pokłádáć mamy: ále i owszem z tymże Psálmistą, ustáwicznie wołaymy: *Fiat misericordia tua Domine super nos, quemadmodum speravimus in te.* Pokaż nam Pánie

Psalm: 23 łáskę i miłośierdźie twoie, ábowiem w tobie sámym nádźieię nászę pokładamy. Mowmy dźiśiay z Piotrem Swiętym wszyscy: *in verbo tuo laxabo rete.* Ieżeli mi się Pánie, w niwczym ná świećie nie powodźiło, ieżelim dla tego, do ubostwá i nędze, ábo do utráty łáski twoiey przyszedł, żem w doczesnych i ludzkich pomocách miał nádźieię moię, oto od tego czásu, w tobie sámym ufność pokłádáć będę. *Quoniam tu es spes mea*, ábowiem tyś nádźieiá moiá, teraz i ná wieki. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę piątą po Swiątkách.

Relinque munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo. Matth: 5.

TEgom ia był rozumienia, że nic godnieyszego, i Pánu Bogu przyiemnieyszego, nád ofiárę nie mász: áż kiedy w Ewánielii słyszę, że ofiárę bez miłośći bliźniego odrzuca od ołtarzá Chrystus, więcey sobie miłość bliźniego, nád sámę ofiárę ważyć i szácowáć poczynam. I tákći się w rzeczy sámey znáyduie, przewyższa i zwyćięża ofiárę, zacnośćią swoią miłość, kiedy bez niey żadney od nas Pan Bog ofiáry nie przyimuie. Troiáką my w Kośćiołách nászych Kátolickich ofiárę, oddawáć Pánu Bogu mamy we zwyczáiu. Oddáią mu iedni modlitwy, i nabożeństwá swoie. Przynoszą drudzy, hoyną iáłmużnę. Ofiáruią inśi Ciáło i Krew Chrystusowę, kiedy ábo tę Przenayświętszą Ofiárę przy ołtarzu spráwuią, ábo do iey używániá, przy Swiętey Komuniey przystępuią. Miłeć to są Pánu Bogu, i gniew iego błagáiące ofiáry, ále ieżeli ie kto chce, bez miłośći bliźniego oddáć, nie przypuśći go od ołtarzá z ofiárámi temi Chrystus w Ewánielii mowiący: *Relinque munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo.* Zostaw dar twoy przed ołtarzem, á idź poiednay się z bliźnim twoim, bo ináczey Bog ofiáry twoiey nie przyimie. I toć ia obiáśnić zechcę, kiedy powiem, że tá troiáka ofiárá, modlitwá, iáłmuzná, i Náyświętsza Ciáłá i Krwie Chrystusowey táiemnicá, bez miłośći bliźniego,

Boskie-

Boſkiemu Máieſtatowi przyiemna bydź nie może. Spráwiſz to Naymiłośiernieyſzy Boże, że tę troiáką ofiárę w ogniu, twoiey i bliźniego miłośći, ná większą chwałę i ubłagánie Boſkiego, Máieſtatu twoiego, godnie i nabożnie będźiem mogli oddáć.

Pierwſza ofiárá, ktorą przynośić zwykły do ołtarzá Boſkiego Chrześćiſkie áfekty, ſą modlitwy i rożne nabożenſtwá: ták wyráźnie modlitwę Pſálmiſtá Páńſki názywa, kiedy w Pſálmie 140. mowi: *Dirigatur oratio mea, ſicut incenſum in conſpectu tuo*, niechay wſtępuie modlitwá moiá, przed obecnośćią twoią Boże, iáko wonne kádźidło. I znowu: *Elevatio manuum mearum ſacrificium veſpertinum*, kiedy ia ręce ná modlitwie, do Páná Bogá podnoſzę, iákobym też nayprzyiemnieyſzą ofiárę, Boſkiemu Máieſtatowi oddawał i poświęcał: teyći to ofiáry, wdźięczny zapách Páná Bogá dźiwnie rozweſela: tęć to przyiemną modlitwy i nabożeńſtwá náſzego wonność, Anioł Stroż, od káżdego z oſobná odbiera, i w świątyni niebieſkiey, ná ołtarz Boſki kłádźie i oddáie, iáko ná to oczymá włáſnemi pátrzył w obiáwieniu ſwoim Ian Swięty, co tymi ſłowy opiſał: *Et alius Angelus venit, & ſtetit ante altare, habens thuribulum aureum, & data ſunt illi incenſa multa, ut daret de orationibus Sanctorum, ſuper altare aureum, quod eſt ante thronum Dei.* Stánął, powiáda, Anioł Páńſki, z złotym turybularzem, i ofiárowáł modlitwy Swiętych, Boſkiemu ołtarzowi, iáko wonne kádźiło. Modlitwá, ieſt to náſze Chrześćiáńſkie, *iuge ſacrificium*, uſtáwiczna ofiárá, ieſt *Sacrificium matutinum*, ieſt *ſacrificium veſpertinum*, ábowiem uſtáwicznie, ále oſobliwie ráno i w wieczor, cześć i uznáwáć BoſkiMáieſtat, pokornemi modlitwámi náſzemi, winni zoſtáiemy. Iáko ná owych ſtárego teſtámentu ofiárách, kápłáni rożne bydlętá zábiiáli, i w ogniu PánuBogu ofiárowáli: ták my ná modlitwách náſzych mamy wſzyſtkie złe chući, i bydlęce pożądliwośći w nas, zábiiáć, wytracáć, i w ogniu Boſkiey miłośći ofiárowáć. Ztadći to ludźie świątobliwi, do wielkiey doſkonáłośći przyſzli, że ſmákuiące ſobie w márnośćiách źiemſkich ſkłonnośći, iák do mleká tęſkniace báránki, złe i nieporządne áfekty, iáko niepowśćiągliwe kozły, zbiorow i doſtátkow chćiwośći, iáko w pługu, około roli prácuiące woły, wynioſłe i pyſzne fántázye, iáko gornolotne ptáſtwo, ná modlitwách i kontemplácyách ſwoich wytráćili, i Pánu Bogu nabożnem ſercem ofiárowáli. Modlitwámić to náſzemi ubłagáć, i przeiednáć Boſki Máieſtat iáko błagáiącemi ofiárami nayſnádniey możemy. Przypada ná to wielki w Kośćiele Bożym Doktor Auguſtyn Swięty, kiedy mowi: *Oratio, eſt oranti ſubſidium, Deo ſacrificium, dæmonibus autem flagellum.* Modlitwá nabożna ieſt to obroná ludźiom, ofiárá Bogu, poſtrách i karánie czártow przeklętych. Otoli iednák tákowey ofiáry bez miłośći bliźniego, Pan Bog nie tylko nie przyimie, ále náwet i nie ſpoyrzy ná nię.

Wyráźił to dobrze wielki Zakonodawcá Moyżeſz, owym práwem Boſkim, ktore temi ſłowy nápiſał: *Primogenitum aſini mutabis ove.* Zá pierworodnego oſłá odmieniſz (to ieſt będźieſz ofiárował) owcę. Pytáią ſię Tłumácze Piſmá S. czemu to Pan Bog, oſłá ſobie ofiárowáć nie kazał? mowią iedni, iż dla tego tákie práwo Boſkie ſtáneło, że ośieł, liczy ſię *inter immunda animalia*, między liczbą bydląt nieczyſtych: áleć ia niewiem, czym ná przykład koźieł nád oſłá czyſtſzy? á przećię go ták częſto ſtározákonne práwo ofiárowáć Pánu Bogu roſkázowáło. Drudzy powiádáią, że dla tego przyiąć go Pan Bog ná ofiárę niechćiał, że ſię w nim mátká, ze wſzyſtkich źwierząt naywięcey kocha. Co ieżeli ták ieſt, dobrą ztąd náukę ludźie bráć mogą, to zápewne uznawáiąc: ze owi u ſwoich Páni mátek pieśćiuchowie, ná ofiárę, i ſłużbę Boſką, rzadko ſię, ábo nigdy nie znidą: niechce Pan Bog tákich, choć rozumnych ośiełkow, co to ſobie więcey máćierzyńſki afekt, niż roſkazánie, i powołánie Boſkie poważáią: nie będźie miał chwały, i poćiechy, z tákich Pan Bog, ktorym zbyteczna máćierzyńſka miłość, ſwowoli i roſpuſty z młodu pozwala. Wiem że *ſymbolum* i wizerunkiem niewdźięczności ieſt oślę, ktore to ma we zwyczáiu, że zázywſzy máćierzyńſkiego mleká, odchodząc záwſze wierzgnie, i zádnie- Psalm: 140. Apocalip: 8. Exod: 13.

Ppp2 mi ko-

mi kopytámi mátkę po bokách ſporo uderzy: tákći ſię i między ludźmi dźiecie, owe zbyteczne z dźięćmi pieſzczoty, wygody i áfekty niepomiárkowáne, nieuważnem mátkom, niewdźięcznośćia ſię od dźieći, iák ośliecom nágradzáia. Doświadczona to, że im ſię bárziey, rodźicy z dźiećmi ſwemi pieſzcza, im bárziey pobłażáia, tym też większey potym od nich niewdźięczności doznawáia: bywa to częſto, że nie ieden z młodu wypieſzczony, i wypielęgnowány mázgay, z pięśćia ſię potym, ábo z czym twárdſzym, ná mátkę i oycá rzući. A ták złe oślętá, miłość máćierzyńſka niewdźięcznośćia oddawáćie? otoż záto ofiára Boſka nie będźiecie. Nie ſpodźiwayćie ſię i wy, gorſze ieſzcze dźieći, łáſki i błogoſłáwieńſtwá Boſkiego, ieżeli miłość i dobrodźieyſtwá rodźicow, podobna niewdźięcznośćia płáćićie. Podobno ieſzcze i dla tego oſłá Pan Bog od ofiáry ſwoiey odrzućił, że ośieł z nátury nikczemny i leniwy, czym to ſnac roſkaz Boſki chćiał wyráźić, że i owi ludźie, ná ſłużbę ſię i ofiárę Boſka nie zniida, ktorzy mu leniwo, oźięble i ládaiáko ſłuża: ná co łácno

S. Ambroſ: przypada i Ambroży Swięty, mowiac: *Neſcit tarda molimina gratia Spiritûs Sancti*. Nie lubi łáſká Duchá Swiętego ludźi oźięębłych, i leniwych w ſłużbie Boſkiey. Już to oſtátnia, kiedy kogo iáko leniwego oſłá poganiáć, poćináć i ſturſáć, ſłowy oſtremi i karániem, do cnoty i nabożeńſtwá potrzebá. Ale nie prętſzyć ná przykład, woł, nád oſłá: á czemuż przećię Pan Bog wołu ſobie ofiárowáć kazał, á oſłá od Boſkiey ſwoiey ofiáry odrzućił? Gdyby ośieł miał cokolwiek rozumu, żáłuiac nieſzczęśćia ſwoiego, że go od ofiáry práwo Boſkie odſadźiło, mogłby ſię był w ſtáyni Betleemſkiey, przed národzonym Chryſtuſem, ták o to uſkárzyć: a czemuż to Pánie i Stworco moy Boże, mnieś nie dał tego ſzczęśćia, ábym ćię był w ſtározakonney ofierze figurował? ážam ia nie ták, iáko iten wołek, ſługá i ſtworzenie twoie? otoć i teraz nie mniey życzliwie, iáko i on ſłużę. Ieżelić ſię to leniſtwo moie we mnie nie ſpodobáło, wſzák mię wołowe kroki nie wyśćigna: ieżeli to, Boſkie oko twoie we mnie upátrzyło, ze ná mnie ludźie rożne ćiężary kłáda, á wſzák ieſzcze ćięſzſzym iárzmem kárk wołowy bywa obćiażony? á czemuż przećię Pánie, wołuś ſobie ofiárowáć kázáł, á mnieś tego ſzczęśćia odſadźił? Ná co tákby był mogł Chryſtus oſłowi odpowiedźieć: iáko potym rozumnym

Matth: 24. ludźiom, ná podobne watpliwości w Ewánielii odpowiedźiał, mowiac: *Erunt duo in agro, unus aſſumetur, alter relinquetur*. Więcey nád poiętość twoię, wiedźieć osle nierozumny prágnieſz: tákieć to ſa i rozumem ſtworzonym niedośćigłe ſady i wyroki moie, ktore, nie tylko z was nierozumne bydło, iedne ná ołtarz i ofiárę Boſka obieráia, á drugie od nich odrzucáia: ále też i między ludzmi i Aniołámi, tákoweſz ſię moie ſady i wyroki znáyduia, ktore iednych ná chwałę, i ſzczęśćie wiekuiſte przeznáczáia i obieráia, á drugich ná zgubę i wieczne potępienie zoſtáwuia: czego i byſtry Doktorá Narodow Páwłá Swię-

Rom: 11. tego rozum, poiać nie mogac, z podźiwieniem woła: *O quàm incomprehenſibilia ſunt judicia ejus, & inveſtigabiles viæ ejus! quis cognovit ſenſum Domini? aut quis conſiliarius ejus fuit?* O niedośćigłe rozumem ludzkim ſady, i niepoięte wyroki Boſkie! kto was poymie i zrozumie? Nie uſzlibyśmy i my oślego głupſtwá, gdybyśmy o to dwornie pytáć ſię i bádáć śmieli: porzucaymy wſzyſcy rozſadki właſne, pod wyroki Boſkie, á w boiáźni ſpráwuymy zbawienie náſze. Ieżeli ſię iednák z pokora domyśláć godźi przyczyny tákowego odrzucenia, okrom wyżey pomienionych domyſłow: odrzućił pewnie Pan Bog oſłá dla tego, od ołtarzá ſwego, żeby pokazał, że mu ſię nie ſpodoba, kiedy co nie douczonego i głupiego, iáko ośieł, báwić ſię chce około ołtarzá iego. Ieżeli komu, tedy temu co ſię ołtarzem i ofiára báwi, trzebá doſtáteczney madrośći i náuki: ábowiem iáko *aſinus ad lyram*, ták *indoctus ad aram*. Tákći to nieuważni ludźie, tylko co głupiego, co ſzpetnego, co ſię świátu nie godźi, to Pánu Bogu oddáć, do klaſztoru wetkáć prágna: ále ſię tákowe, oczom Boſkim, nie ſpodobáia ofiáry. Domyśla ſię ieſzcze, inſzey przyczyny tego, Gloſſa

Gloſſa. *Moralis* mowiac: *Aſellum ad ſacrificium habere Deus noluit, quia inſtrumentum eſt bellandi, & ſanguinem fundendi*. Dla tego, powiáda, Pan Bog oſła ſobie ofiá-

rowáć

rowáć nie kazał, że go ludźie ná woynę záżywáć zwykli. Był bowiem ten, u stárożytnych narodow, zwłaszczá w Pálestynie, zwyczay, iż częśćiey ná osłách, niż ná koniách ludźie woiowáli, iáko Procopius pisze. A wierę ośle, bywalz ty instrumentem do woyny, i rozlania krwie ludzkiey, nośisz ná sobie woienną ármatę i rynsztunki? átoż zá to ná ofiárę się Boska nie zgodźisz, ćicha owieczkę, łáskáwego báránká, zá ćię práwo Boskie ofiárowáć kazáło.

Namći to rozumnym ludźiom przestrogę, i náukę ten Boski roskaz dáie: á ośiodłał kogo i opánował iáko osłá gniew, i nienawiść ná bliźniego, myśli kto o tym, żeby swoie oddał, i krzywdy się zemśćił, iużeż tákiego modlitwá i nabożeństwo, przyiemna ofiára nie będźie. Nie prawdźiwego to Bogá, ále pogáńska ofiárá, ktorzy iáko Plinius pisze, Bachusowi i Neptunowi swoiemu, osłá ofiárowáć we zwyczáiu mieli. Przy prawdźiwego Bogá ofierze, *Asinum permutabis ove*, osłá w owcę przemienić trzebá. Wiećie że owcá, gniewáć się nie umie, krzywdy się swoiey nie mśći: á ośieł i ná tego często, co go kármi wierzgnie, kopytem uderzy, ná woynę, ármatę nośi, i dla tego ćicha zániego, i łáskáwa owieczkę ofiárowáć kazano. W ten czás i my przyiemna Pánu Bogu z modlitew i nabożeństwá nászego ofiárę oddáiemy, kiedy nienawisne, mśćiwe, i pomsty prágnace áfekty, w ćichość, łáskáwość, i miłość bliźniego odmieniámy. A zátym ieżeli kto do tego Kośćiołá ná to przyszedł, áby zwyczáyne modlitwy i nabożeństwá swoie, iáko ofiárę iáka Pánu Bogu oddał, á przećię czuie w sercu swoim nienawiść i ránkor ná kogo, iezeli krzywdy odpuśćić i poiednáć się z bliźnim swoim niechce, wołam ia ná niego słowy dźiśieyszey Ewánielii: *Relinque munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens, offeres munus tuum.* Day pokoy modlitwie i nabożeństwu twemu, wprzod krzywdę i urázę z sercá odpuść, ukrzywdzonego przeproś, i przeiednay: toż dopiero ofiárowáć modlitwy twoie i nabożeństwá możesz: bo ináczey nie weyrzy Pan Bog ná prośbę i modlitwę twoię, zbrzydźi się kłamstwem i nieprawda twoia, kiedy w codźienney Paćierzá modlitwie słowy tylko, dármo mowić będźiesz: *Dimitte nobis debita nostra, sicut & nos dimittimus debitoribus nostris.* Odpuść nam, winy násze, iáko i my odpuszczamy nászym winowáycom, á w rzeczy sámey gniew się i nienawiść znáydowáć w sercu twoim będźie. Temuć owo záraz ná poczatku świátá, Pan Bog Kaimowę ofiárę odrzućił, á Ablowe nabożeństwo łáskáwie przyiał, że Kaim iáko ośieł, chwast i trawę przyniosł, á Abel ćichego i łáskáwego báranká ofiárował. ow z nienawisnem i záiádłem ná brátá swego sercem, do ołtarzá Boskiego przystapił: á ten żadnego ránkoru ná sercu nie máiac, dar swoy ofiárował: i dla tego *Respexit Dominus ad Abel & munera ejus, ad Cain verò & munera ejus non respexit.* Przyiał Pan Bog wesoło nabożeństwo i ofiárę Ablowę, á ná Kaimowe dáry, i spoyrzeć náwet okiem swoim niechćiał.

Tákić był i ow pámiętny w historyách Kośćielnych Sápricius kápłan, iáko o nim Lippománus i Surius pisza: ktory dla tego krwie męczeńskiey Chrystusowi ofiárowáć nie mogł, że gdy iuż ná plác śmierći z inszymi męczennikámi Swiętymi był wyprowádzony, nieprzyiaćielowi krzywdy i urázy odpuśćić niechćiał: przepraszał nieiáki Nicephorus o iákieś przewinienie swoie, pomienionego Sápriciusá, á on nie tylko krzywdy odpuśćić, ále i spoyrzeć náwet nań niechćiał: zá co nie dał mu Pan Bog do dostapienia korony męczeńskiey, dostáteczney łáski: obaczywszy bowiem miecz kátowski nád kárkiem swoim, śmierći się ulakł, Chrystusá się zaprzał, báłwochalca został, i wiecznie ná duszy zginał. Tákći záwsze Pan Bog, od nienawisnego i zágniewánego áfektu, nic nigdy nie przyimie. Dármo się záiádłe i záwźięte ná bliźniego sercá, Pánu Bogu korzyćie, dármo ná modlitwie ustá wásze otwieraćie: ábowiem nie do łáski i miłośierdźia, ále do gniewu i karánia, Boski Máiestat pobudzaćie. Temuć to i my przeprośić i ubłagáć, zágniewánego Bogá ná Oyczyznę nászę, częstemi modlitwámi naszemi nie możemy, że się między námi gniewy, nienáwiśći, niezgody i záwźiętośći znáyduia: ná ktora domowa niezbożność, záwołáć mi przyidźie słowy Przesłáńcá Páńskiego, *Genimina* Lippoman.

 vipe-

viperarum. O iáſzczurce nie orłá Polſkiego pokolenie! długoż ſię wźáiem gryść, długo gubić miłą mátkę twoię będźieſz? o ſmocze nie ludzkie ſercá! co to áni dla dobrá poſpolitego, áni dla zbáwienia włáſnego, áni dla chwały Boſkiey, áni dla krwie Chryſtuſowey, krzywdy odpuśćić, záwźiętośći ſwoiey odſtąpić, urázy zápomnieć niechcećie. Nic to u ćiebie záwźięta niezbożnośći, choćby oſtátnia zgubá ná ludźi ubogich náſtąpiłá, choćby krew Chrześćiáńſka rzekámi ſię lałá, choćby wiárá Chrześćiáńſka zginąć, choćby Kośćioły Kátolickie w meczety ſię biſurmáńſkie odmienić miáły, choćby w otworzone piekło z ćiáłem i z duſzą wſkoczyć, byle ſwego dopiąć, i dokazáć. Wtráć co prędzey Spráwiedliwy Boże, w przepáść piekielną tákową niezbożność, kiedy ſię tám ſámá kwápi i wydźiera: ábo raczey z nieſkończoney Dobroći twoiey, ſkłoń do zgody i bráterſkiey miłośći, rozróżnione ſercá i áfekty, ábyśmy w miłey i pożądáney zgodźie, Boſki twoy Máieſtát przeprośić i kiedyżkolwiek ubłagáć mogli. Do czego czyni nam wielką nádźieię Chryzoſtom Swięty, *Hom: 3. de Iudæ perditione* mowiąc: *Cùm de inimici culpa diſſimulamus, de noſtris delictis, ſolitâ benignitate Dominum exoramus.* Ieżeli krzywdy, urázy, niezgody i záwźiętośći z ſercá złożemy, ofiárą modlitew náſzych, zágniewánego Bogá ubłagamy. *S. Chryſoſt.*

Alećia áfektem ſnáć unieśiony, dłużey nád intecyą moię, podobnom ſię około tey pierwſzey ofiáry zábáwił: owoż do grugiey co prędzey przyſtępuię, ktora nie ieſt inſza, tylko iáłmużná. Ieżeli co, tedy hoyne ná ubogich miłośierdźie, nie mniey ſię ſłuſznie Chrześćiáńſką ofiárą názywáć może: ták ią názwał w rozdźiale 6. u Proroká Micheaſzá Pan Bog. Lud Izráelſki, znáiąc to do śiebie, że Boſki Máieſtát zágniewał, do indygnácyi i ſłuſznego karánia pobudźił, myślić ſobie począł: czymby też zágniewánego Bogá mogł ubłagáć i doſtátecznie przeiednáć? o czym pilno myśląc: ták u pomienionego Proroká mowił: *Quid dignum offeram Domino? nunquid offeram illi holocaumata & vitulos anniculos? nunquid placari poteſt Dominus in millibus arietum? aut in multis millibus hircoum pinguium? nunquid dabo primogenitum meum, pro ſcelere meo? fructum ventris mei, pro peccato animæ meæ?* Co mam ofiárowáć godnego zágniewánemu Bogu? podobno ofiárámi, tyśiącámi wołow, báránow i kozłow, da ſię przeprośić i ubłagáć? á w oſtátku ná wzor Pátryárchy Abráhámá, i krwie Synow pierworodnych ná ubłagánie iego żałowáć nie będę: ná ktorą odwagę ludowi ſwoiemu Pan Bog przez tegoſz Proroká odpowiáda: *Indicabo tibi ô homo, quid ſit bonum? & quid Dominus requirat à te? utique facere judicium & diligere miſericordiam.* A wieſz narodźie Izráelſki, czego Pan Bog od ćiebie potrzebuie? nie dba on ták dálece, o krwáwe z bydląt ofiáry, ále tego po tobie wyćiaga, ábyś przeſtrzegał ſpráwiedliwośći, i czynił miłośierdźie: tym ſię zá wſzyſtkie ofiáry od ćiebie kontentowáć będźie. Toż, i przez drugiego Proroká Ozeaſzá mowi, do ludu ſwoiego Pan Bog: *Miſericordiam volui, & non ſacrificium*, więkſze iá w miłośierdźiu i ſzczodrobliwośći, niżeli winſzych ofiárach mam upodobánie. Tym ofiáry názwiſkiem tytułuie, i Páweł Swięty iáłmużny: ábowiem Chrześćiáńſkie odebrawſzy od Filipenſow kolekty, i hoyne dáry, ná potrzeby i wſpomożenie ubogich, przeſłáne, ták zá nie dźiękuie 4. *ad Philip*: piſząc: *Accepi, quæ à vobis miſſa ſunt, per Euffroditum, odorem ſuavitatis, hoſtiam acceptam Deo.* Odebrałem od was poſłáną iáłmużnę, i ſzczodrobliwość Chrześćiáńſką, iáko naywonnieyſzą i nayprzyiemnieyſzą Pánu Bogu ofiárę. Toż znowu *ad Hebr: 12.* ponawia: *Beneficentiæ & communionis nolite oblivisci, talibus enim hoſtiis promeretur Deus*: álbo iáko Theophilactus czyta; *placatur Deus*, niczym prędzey Chrześćiánie przeprośić i ubłagáć Páná Bogá nie możećie, iáko iáłmużną i hoyną ná ubogie ſzczodrobliwośćią.

Michææ. 6.

Oſeæ. 6.

Ad Philip: 4.

Ad Hebr.

Alećia i tey ofiáry, do ołtarzá Páńſkiego nie przypuſzczę, áż przeſtrogę, i náukę dźiśieyſzey Ewánielii powtarzáiąc rzekę: *Relinque munus tuum, ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens offeres munus tuum.* Stoy pobożna ſzczodrobliwośći, dárow twoich oczom Boſkim nie pokázuy, áż ſię wprzod z bliźnimi twoimi pogodźiſz i poiednaſz: ponieważ i ſámá iáłmużny

ofiárá

ofiárá Pánu Bogu nie przyiemna, gdyby ſię, uchoway Boże, iáka niechęć i nienawiść w ſercu znáydowáć miáłá. Wyráźiło to, i drugie práwo Boſkie *Levi: 2.* w te ſłowá nápiſáne: *Necquidquam fermenti, ac mellis, adolebitur in ſacrificio Domino.* Nic z kwáſu, i miodu ofiárowáć ſię Pánu Bogu nie będźie godźiło: że ſobie Pan Bog kwáſu ofiárowáć nie kazał, nikt ſię temu dźiwowáć nie zechce, bo ſię káżdy domyślić może, iż tym to chćiał wyráźić, że mu ſię nie ſpodoba, kiedy kto kwáſząc ſię, nie z ochotą co dáie. Nie ućieſzy, i nie ukontentuie owá ſzczodrobliwość Páná Bogá, ná ktorą, nim ſię kto odważy, pierwey w głowę ſię náſkrobie, námarſzczy, i nákwáśi, wprzod ubogiego połáie, toż mu dopiero ſzeląg iáki rzući: niechce Pan Bog w dárowiznie ſwoiey tákowego kwáſu, ále i owſzem *hilarem datorem diligit*, z weſołego áfektu, i ochotney ręki nayrádniey upominek bierze. Ale ſłodkiego miodu, czemu Pan Bog, ofiárowáć zákazał? Wiećie że około miodu ludźie nic práwie nie prácuią, ále pſzczołom wierną ich pracę odbieráią: á Pánu Bogu ſię to nieſpodoba, kiedy mu kto co cudzego á nie ſwego ofiáruie: dla tego on miodu ſobie ofiárowáć zákazał, áby wiedźieli pánowie, że oni tym Páná Bogá nie uraczą, i nie ukontentuią, kiedy mu to ofiáruią, co ubogim poddánym wezmą, i odbiorą. Ná pánowći to, ubodzy kmiotkowie, iáko pſzczoły prácowite robią: więc kiedy kto to Pánu Bogu ofiáruie, co z ubogiego poddánego zedrze, i wyćięmięży, tym ſię Máieſtatowi Boſkiemu nie zákaże: z ſwoią ſię, nie z cudzą pracą przed Pánem Bogiem popiſowáć trzebá. Okrom tego, miod iáko wiećie w uśćiech ſłodnieie, á w żołądku w gorzkość ſię i cholerę obraca, iáko Poetá mowi: *In bilem ſe dulcia vertunt.* w gorzkość ſię ſłodkośći obracáią: ktorą właſnośćią dobrze miod, owych nieſzczerych i chytrych pſeudopolitykow wyraża, ktorych ktoś pięknie tákim rytmem opiſał: *Mel in ore, verba lactis, fel in corde, fraus in factis*, uſtá miodem oſłodzone, ſerce żołćią nápełnione: owić ſię to do miodu ſłuſznie przyrownáć mogą, co owo ſłowy, i powierzchnemi ofertámi przyiaźń, życzliwość i wierność oświadczáią, á w ſercu zdrádę i nienawiść táią. Więc iáko miod od ofiáry, ták nieſzczerych i obłudnych ludźi, dawno od łáſki ſwoiey odrzućił i odſądźił Pan Bog. Dobrze ieſzcze miod ućiechy i roſkoſzy świátá tego wyraża, ktore człowieká nieſpoſobnym do ofiáry i łáſki Bożey czynią. Abowięc dla tego Pan Bog miodu ſobie ofiárowáć zákazał, że go pogánie Bachuſowi ſwemu często ofiárowáli. Nie ſpodoba ſię i to Pánu Bogu, kiedy mu kto w Kośćiele ráno, ieden paćierz, ábo kielich, á pod wiechą Bachuſowi w wieczor, kuſłow ábo kieliſzkow bez liczby ofiáruie. Ale lepſzą ieſzcze tego przyczynę dáie poważny ieden Piſmá Swiętego tłumácz, kiedy mowi: *Idcirco mellis uſum Deus in ſacrificiis non admiſit, quia apes illius confectrices mordaces ſunt & aculeatæ.* Dla tego, powiáda, Pan Bog miodu ſobie ofiárowáć nie kazał, że pſzczoły, ktore go robią, ſą iádowite i oſtremi żądłámi uzbroione. Zkąd ſzczodrobliwe ná ubogich ręce i áfekty, bierzćie z tego práwá Boſkiego przyzwoitą i potrzebną náukę: ieżeli chcećie, żeby hoyność wáſzá, i iákażkolwiek około ubogich podięta praca, miłą i przyiemną ofiárą Pánu Bogu byłá, niechże między wámi iádowitych pſzczoł, z oſtrym ięzykiem iáko z żądłem nie będźie, niechay prywatna niechęć, nikogo od wáſzey uczynnośći nie odrzuca: bo ináczey miáſto zaſługi, gniew Boſki ná ſię pobudźićie: ieżeli záś z miłośći Chrześćiáńſkiey, krom wſzelkiey ná ſercu urázy, ſzczodrobliwośćią wáſzą wſpomagáć ubogich będźiećie, łáſkę ſobie Boſką záſłużyćie, gniew Boſki iáłmużną, iáko nayprzyiemnieyſzą ofiárą ubłagacie. *Levit: 2.*

Trzecia i oſtátnia ofiárá w Kośćiele Kátolickim, ieſt Ciáło i Krew Chryſtuſowá: ále i do tey, ze wſzech naygodnieyſzey ofiáry, bez miłośći przyſtępowáć, cále ſię nie godźi. Dla tegoć Naywyżſzy Kápłan náſz Chryſtus, kiedy w wieczerniku pierwſzy raz tę ofiárę ſpráwował, naywięcey przyſtępuiącym do niey, miłość zálecał, mowiąc: *Hæc mando vobis, ut diligatis invicem.* To wam roſkázuię, ábyśćie ácz záwſze, ále oſobliwie przy używániu Ciáłá i Krwie moiey, zobopolną miłość między ſobą záchowáli. Miło mi tu wſpomnieć, ná ow ſtárodawny, á pełen pobożnośći Chrześćiáńſkiey zwyczay Polſki, kiedy

Qqq 2 przy-

przystępuiący do używánia Ciáłá Chrystusowego, w záiem się przeprászáli, i wszelkie sobie urázy wzáiem odpuszczáli: á teraz nie trudno o táką niezbożność, ktorą máiąc, ná bliźniego záiatrzone serce, śmie do sprawowánia, ábo używánia Swiętych táiemnic przystępowáć. Do stározakonnych ofiar zákazał wyráźnie Pan Bog, (iákom námienił) przymięszywáć kwásu: á dáleko więcey, bárzieyby się to oczom iego nie spodobáło, gdyby kto máiąc ná bliźniego zákwászone serce, śmiał do tey Nayświętszey Ciáłá Chrystusowego Ofiáry przystąpić: w iadby mu się i w truciznę, tá zbáwienna potráwá obrociłá, gdyby iey śmiał záżywáć, máiąc áfekt żołćią i cholerą nápełniony. O wężu powiádáią, że kiedy do źrzodłá ochłodźić się idźie, wszystek iad z siebie wyrzuca. Byłbyś nád gádźinę, iádowitszy áfekcie Chrześciáński, gdybyś śmiał z ránkorem iákim przystąpić, do tego Naysłodszego Boskiey Dobroći źrzodłá.

A przeto słucháć wszyscy Ewánielii mamy, mowiącey: *Si offers munus tuum ad altare, & ibi recordatus fueris, quia frater tuus habet aliquid adversum te, relinque ibi munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens offeres munus tuum.* Ieżeli chcesz, lubo to nabożney modlitwy, lubo szczodrobliwey iáłmużny, lubo Swiętey Kommunii ofiárę Pánu Bogu oddáć, á przypomnisz sobie, że bliźni twoy ma słuszną ná cię urázę: ábo ty sam w sercu twoim, ránkor iáki przećiw niemu uczuiesz, nie wprzodże do modlitwy, iáłmużny, i Kommunii Swiętey przystępuy, áż się z bliźnim twoim przeiednasz, przeprośisz, krzywdę nágrodźisz, i z cáłego sercá, wszelką urázę wyźioniesz. A ták dopiero, w ogniu Boskiey i bliźniego miłośći, pomienione ofiáry, ná ubłagánie gniewu Boskiego, i zbáwienie twoie oddawáć będźiesz. A.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę szostą po Swiątkách.

Manducaverunt & saturati sunt. Marci 8.

PAtrzćie ieno, iáka to dźiś do chlebá ćiżbá! kiedy Pan Iezus, iákoby ná woienną expedycyą wzywał, z tym się oświádczáiąc: *Non veni pacem mittere sed gladium*, nie z pokoiem ále z woyną ná świát idę: kiedy do dobrowolnego ubostwá, do odważnego umartwienia, do wzgárdy świátá, i márności iego, sercá i áfekty ludzkie záchęcał, nie wiele odważnych żołnierzow, w máłey Apostołow liczbie widźiał i ráchował: kiedy ná pustyni wręcz się z duszny m nieprzyiaćielem potykał, i rożne hárce z niem i poiedynki zwodźił, nikogo z ludźi ná pomoc, i pośiłek nie miał: sámi tylko do niego z woyská niebieskiego Duchowie nieśmiertelni, i to dość nie rychło, práwie *post bellum*, ná *auxilium* przybyli: áż kiedy dźiśiay do chlebá przyszło: *Erant qui manducaverunt, quasi quatuor millia.* Cztery się tyśiące ludu ználázło. To ći ludźie, pewienem tego, w żadney nigdy z Pánem potrzebie nie byli, ná nieprzyiaćielá nigdy száble nie dobyli, á przećię ná chleb iákoby go zásłużyli, zeby záostrzyli. Chćiałem ia tym ludźiom chlebá Chrystusowego, że się nim násyćili powinszowáć, ále mię odráźił od tego Krol Izráelski Dawid, ták się nie

Psalm: 40. ná iednego z nich imieniem Chrystusowym protestuiący: *Homo pacis meæ, qui edebat panes meos, magnificavit super me supplantationem.* ábo iáko Págninus z Hebrayskiego czytá: *Magnificavit adversum me calcaneum*, nie ieden z tych ludźi, ktorych dźiś Chrystus hoyną ręką swoią nákarmił, ná tegosz Dobrodźieiá i chlebodawcę swego, przy męce iego powstał, słowy go ládaiákiemi zelżył i zdespektował, niezbożnemi rękámi ubił, nogámi zdeptał. Boię się, áby tych, pełnych niewdźięczności, chlebá Chrystusowego strawcow, owá

Lucæ. 6. Páńska pogrożká stráśznie nie okrzyknęłá. *Væ vobis qui saturati estis, quia esurietis.* Biádá wam, ktorzyśćie się chlebem moim źle násyćili, ábowiem głod mrzec, iáko psi będźiećie. Raczey tedy miásto powinszowánia, użalić

mi się

ni się, á ledwo nie protestowáć przyidźie, że się i tych czásow, wiele znayduie tákich, ktorzy dla tego się chlebem Chrystusowym karmią, i tuczą, áby *impinguati, incrassati*, utuczeni tym chlebem, ogniá wiecznego strawą, i podnietą byli. Ná nas, żeby tákie nieszczęśćie ostátnie nie pádło, uczynię ia chlebá tego (iáko zowiećie) meliorácyą, kiedy powiem, kto go, i iáko ma záżywáć? Dobrym hoyna, złym spráwiedliwa, wszystkim wszechmocna, błogosław ręko Chrystusowá, áby nam szczodrobliwość twoiá nie ná karánie, ále ná wysługę i zapłátę wyszłá.

Będąc człowiek ze dwu częśći, z duszę i z ćiáłá złożony, dwoiáki muśi mieć pokarm, z ktorychby ieden duszę, á drugi ćiáło pośilał. Dla tegoć i Zbáwićiel nász Chrystus, dwoiáki w Kośćiele swoim chleb zostáwić raczył, áby ieden duszę, á drugi ćiáło pośilał. Do dusznego chlebá należy naprzod Naychwalebnieysza táiemnicá Nayświętszego Sákramentu, o ktorym Prawdá Przedwieczna mowi: *Panis quem ego dabo pro mundi vita, caro mea est.* Chleb ktory ia wam dam, ieſt ćiáło moie. W tymże duszę pośiláiacym chlebie, záwiera się i słowá Bożego náuká, ktorą Ewánielia z chlebem rowna mowiąc: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo quod procedit de ore Dei*, iáko tym widomym chlebem ćiáło, ták duszá słowem Boskim żyie. Do tegosz dusznego chlebá należeć máią dáry, i łáski Boskie, ktoremi Pan Bog, i tu ná źiemi sługi swoie pośila, i w niebie hoynie niemi raczyć, i częstowáć wybránych swoich będźie. Do ktorych ostrząc sobie ápetyt Krol i Prorok Dawid mowił: *Saturabor cùm apparuerit gloria tua.* W niebie mię Pánie chwáły twoiey, i poćiech niebieskich obfitośćią nákarmisz, i násyćisz. Do chlebá záś ćiáło sług Boskich pośiláiącego, należy káżde źiemskie dobre mienie, Chrystusowi i Kośćiołowi iego zá dźiedźictwo od nabożnego áfektu zápisáne, i wiecznie oddáne. Co zá fundáment záłożywszy pytayćiesz mię teraz, komu i iáko, pierwszego do dusze náleżącego chlebá Chrystusowego záżywáć się godźi? Ná co ia ták odpowiádam: wiećie że do dźiedźictwá oycowskiego, sámi tylko synowie należą, okrom nich, práwá do niego nikt cále nie ma: tákże sobie rozumieyćie, że i do chlebá Chrystusowego, okrom Synow Boskich, nikt mieć práwá dźiedźicznego nie może. Prośi raz w Ewánielii niewiástá Chánáneyska o pewną łáskę Chrystusá, przyczyniáią się zá nią, i proszą Apostołowie, áż Pan twarz surową pokazawszy rzecze: *Non est bonum, sumere panem filiorum, & mittere canibus.* Nie godźi się chlebá synom przynależytego przedepsy miotáć. Źle owi, przećiwko wrodzoney, do dźiatek włásnych miłośći, koronni psiárze czynią, co intraty swoie dźiatkom ná wychowánie i dźiedźictwo przynależyte, psámi páść i trawić zwykli. Nie dobrze się tám dźieie, gdźie chárći i ogárzy tyią, á dźieći od głodu i niedostátku chudną, potrzebnego w pobożnośći i náuce ćwiczenia nie máią. Ale mi kto rzecze? może to bydź oboie u mnie, mogę ia i dźiatkom dáć przystoyne wychowánie, i bogáte zostáwić dźiedźictwo, mogę się też przy tym, polem i myślistwem, dla rozrywki zábáwić: nie słucha tego Chrystus, kiedy wyráźnie mowi: *Non est bonum sumere panem filiorum, & mittere canibus.* Nie godźi się chlebem, synom przynależytym, chártow i ogárow karmić: ktoremi słowy w sensie morálnym, wszystkich niewiernych, nieczystych, i záiádłych, iáko psow iákich, odsądźił od chlebá swego Chrystus. Co zrozumiawszy Ian Swięty, wypędza ich od stołu Páńskiego, mowiąc: *Foras canes impudici.* Precz psi niewstydliwi, práwá żadnego do stołu i chlebá tego nie maćie. Więc że sámá łáská Boska, czynić nas synámi Boskimi może i zwykłá, idźie zátym, że bez łáski Boskiey záżywáć chlebá Chrystusowego, ábo się nie godźi, ábo rzecz ieſt cále niepodobna. Przystąpić naprzod bez łáski Boskiey w grzechu iákim ćięszkim, do używánia ćiáłá Chrystusowego, pod osobámi chlebá w Kośćiele Kátolickim zostáwionego, złość ieſt świętokrádzka, i niezbożność Iudaszowskiey rowna. A chwały niebieskiey, bez łáski Boskiey dostąpić, rzecz ieſt niepodobna. Wszák z Ewánielii wiećie, iáko owego bez száty godowey, odártego człowieká ná bánkiećie Páńskim nie foremnie, gorzey niż gębą o stoł częstowano,

Ioann. 6.

Matth. 4.

Psalm. 16.

Matth. 15.

Apocalip. 22.

kiedy gwałtem z zastołu wywleczonego, do więźienia ná ćięſzkie męki wtrącono. Tákowegoć ſię nieſzczęśliwego uráczenia, ći wſzyſcy ſpodźiewáć máia, ktorzy ábo do stołu Chryſtuſowego, bez łáſki Boſkiey przyſtępowáć śmieia, ábo we złych nałogách leżac, krolestwo niebieſkie dármo ſobie obiecuia.

Ták krotko námieniwſzy, że ſámi tylko ſynowie Boſcy, práwo do chlebá Chryſtuſowego, duſzę pośiláiącego máia, i oni ſámi do niego należa. Czás iuż wyrozumieć, iáko go záżywáć trzebá? Náuczyć ſię tego od Iobá ſpráwiedliwego ſnádno możemy, ktory kiedy do stołu ſwoiego zásiadał, nie raz westchnawſzy, mowił: *Antequam comedam ſuſpiro.* Pierwey niżeli ieść poczne,
Iob. 3. ćięſzko westchnać muſzę. A coż to zá przyczyná, ták ćięſzkiego, przy káżdym obiedźie i wieczerzy, Iobowego westchnienia byłá? pewnie ſobie uważał maż ſpráwiedliwy, że to wſzelkie pożywienie ludzkie, z rak i opátrznośći Boſkiey, iáko z nieprzebrániey ſzpiżárnie pochodźi: uważáiac, że i naymnieyſza ptáſzyná, od nieſkończonego w ſzczodrobliwośći Bogá, obrok ſwoy odbiera, nabożnie podnieśionym ku niebu áfektem, dźiękował zá to opátrznośći Boſkiey, że mu codźienne pożywienie, hoynie obmyśláłá: i nam dobra náukę zostáwił, żebyśmy nie iáko nierozumne bydlętá, i w chćiwośći ſwoiey niepohámowáne ſzkápy, ále iáko rozumem, i wiára oświeceni ludźie, bez nabożnego błogosłáwieństwá, ábo przynamniey bez podnieśioney ku Bogu myśli, do pożywania pokármu, nigdy nieprzyſtępowáli, to ſobie mocno w rozum i pámięć wbiiáiac, że nie ták ſię rodźicy o dźiatki, iáko o nas Boſka Opátrzność stára, gdyby nas Pan Bog z ſwoiey opieki i opátrznośći wypuśćił, przy wſzyſtkich prácach, i zabiegách náſzych, od głodu by nam prętko dokonáć przyſzło. Abowięc, widzac Iob, stanowi ſwoiemu, przyzwoitym dostátkiem stoł záſtáwiony, á tudźieſz uważáiac, iáko ſię wiele ná świećie ludźi, ták ubogich znáyduie, ktorzy tego i ſetney czastki nie máia, żáłośnie mowił: *Antequam comedam ſuſpir[o]*. Cożem ia tobie Boſka Dobroći oſobliwego uczynił? że mi we wſzyſtkim tu ná świećie błogosłáwiſz, hoynie mię karmiſz, i częstuieſz: á inſzym nádemnie lepſzym, oſzczadnie codźiennego obroku udźielaſz. Ieſt pełno ná świećie ták ubogich ludźi, że im i ſkorá chlebá z wielka trudnośćia przychodźi, á u mego stołu ták wielka háláſtrá, hoynie codźień używa. A czy ieno Pánie tym mi hoynem używániem, i wſzelka rzeczy doczeſnych obfitośćia, tu ná źiemi nie płáćiſz, i tym ſię doczeſnym niebem kontentowáć nie każeſz? Przypada ná tę Iobowę uwagę i Hieronim
S. Hieron. Swięty, ták wyráźnie mowiacy: *Nemo poteſt & hic ventrem, & ibi paſcere mentem.* O rzadkaſz to ná świećie, áby kto i tu ná źiemi, i potym w niebie, miał ućiech, roſkoſzy záżywáć. Wſzák i w Ewanielii dostátniego bogaczá, ták
Lucæ. 16. Abráhám Pátryárchá oſadźił: *Fili recepiſti bona in vita tua.* Toto wſzyſtká nagrodá, i zápłátá twoiá, nędzny bogaczu, owe dostátki i bogáctwá, owe bánkiety i piiátyki, ktorycheś ná świećie záżywał, po śmierći nie maſz ſię iuż czego z rak Boſkich ſpodźiewáć. Co wſzyſtko Iob ſpráwiedliwy uważáiac, mowił: *Antequam comedam ſuſpiro.* boię ſię bárzo, áby mi dla doczeſnych dostátkow, wiecznych dobr postradáć nie przyſzło. Mogł ſię ieſzcze Iob zwykłcy przy stołách i bánkietách páńſkich obrázy Boſkiey obawiáć, i dla tego mowił: *Antequam comedam ſuſpiro.* A ktoſz to wie, ieżeli przy tym stole, miárki w iedzeniu, ábo w pićiu nie przebiorę, ieżeli więcey zmyślnośći, niż potrzebá, ſzukáć w pokármách nie będę. Wiem ia bárzo dobrze, że z niepomiárkowánego potraw, i napoiow záżywánia, wiele złego wypływáć i pochodźić zwykło. Nie możemy dotad wſzyſcy strawić, po ziedzonym w Ráiu iábłku, Iádámowego ogryſká: oweć to w potráwách i napoiách zbytki, nie tylko złe, i nieporzadne chući zápaláiac, i o ćięſzkie grzechy przypráwuiac, mizerna duſzę nieſzczęśliwie gubia, ále też i ná ćiáło podágry, puchliny, goraczki, máligny, i inſze ćięſzkie niemocy prowádza: á lepiey ćiby ſię tego pokármu, i napoiu zarzec, niżeli dla niego ták wiele złego, ná duſzy, i ná ciele ćierpieć. Przychodźiło i to pono ná pámięć Iobowi, iż ták ſobie pomyślił: wiedźieć ia tego nie mogę, ieżeli te potráwy i napoie, ktorych záżywáć myślę, ſa ſpráwiedli-

wiedli-

wiedliwie nábyte? kto mnie w tym upewni? ieżeli śię miedzy temi rożnemi zapráwámi i rosołámi łzy ludźi ubogich nie znáyduią? iać widźi Bog nic tákowego nie rozkázuię, ále niewiem ieżeli śię iákiey niespráwiedliwośći, krom moiey wiedze, czeladká i pácholikowie niedomyślili: iaćbym śię wolał żołći, ábo trućizny nápić, niżeli trunku, ábo potráwy skosztowáć tákiey, ktorą ludźie ubodzy krwáwemi łzámi opłákáli, ále wiedźieć nie mogę, ieżeli mnie kto kiedy táką potráwą nie nákarmi, dla tego *antequam comedam suspiro*, ćięszko záwsze westchnąć muszę, żebym kiedy, ná táki kąsek nie tráfił. Okrom tego, co wiedźieć, ieżeli tu śmierć z pułmiská, ábo kuflá iákiego, ná mię nie wygląda? Wiem ia że wiele mám nieprzyiaćioł, ktorzyby mię i w łyszce wody (iáko mowią) rádźi utopili, kole ich w oczy to dobre mienie, i błogosłáwieństwo Boskie, ktore u mnie widzą, rádźiby śię iedni puścizną, drudzy wákánsámi, po mnie iáko naypręcey dźielili. I dźiatkomći to własnym dźiś ufáć nie potrzebá, á co wiedźieć, ieżeli mi śmierći nie życzą? á czy ieno pokątnie nie mowią? á czyć rogáta w tym dźiádu duszá? podobnoć sámego chce przeżyć Mátusalá? ma ták wiele dobrego, á nam pokąsku udźiela, i nászego nam żáłuie. Dał Pan Bog dozrzáłe láta, i piękną rozrywkę, ácoż potym, kiedy dla skąpego páná oycá, nie mász śię z czym, i iáko do ludźi pokázáć. Adopieroż o dożywotnim przyiaćielu, nic sobie dobrego Iob obiecowáć nie mogł, ieżeli mu w oczy, mowić zła żoná śmiáłá? *Benedic Deo, & morere.* Bodáieś z tey choroby nie wstał, á czegoż krom oczu nie gadáłá? O coć sobie nie myśliłá? czyć co złego stárcá tego ná świećie trzyma? iabym śię o młodszego postáráć mogła, á on, im dáley, tym żywszy i czerstwieyszy. Co wszystko Iob uważáiąc, pomyślić sobie muśiał: a co wiedźieć, ieżeli mi kto nieżyczliwy przy tym obiedźie, ábo wieczerzy nie posłużył? ieżeli napoiu, ábo potráwy iákiey trućizną nie zápráwił? i dla tego mowił: *Antequam comedam suspiro.* Westchnąć záwsze muszę, ná ták iáwne żyćia moiego niebespieczeństwo. Ieżeli w rzeczy sámey przy stole, i potráwách swoich, miewał tákowe Iob uwagi, ia tego wiedźieć nie mogę, i zápewne udawáć niechcę. To wiem, i wy mi przyznaćie, że to śię wszystko, między ludzmi znáydowáć zwykło.

To pewnieysza, co wielki Doktor Grzegorz Swięty powiáda, iż to tu Iob do niebieskiego, i dusze pośiláiącego chlebá i pokármu tęsknił, i nas, iáko tegosz chlebá záżywáć mamy, sposobu náuczył; o czym ták on *lib: 5. Moral: cap: 7.* mowi: *Comedere namq; est, supernæ lucis contemplationibus pasci: suspirat ergo antequam comedat, qui prius gemitibus tribulationis afficitur, & postmodum contemplationis refectione satiatur: nisi enim suspiret, non comedit, quia qui se in hoc auxilio, per desideriorum cælestium lamenta non humiliat, æternæ patriæ gaudia non degustat.* Iákoby rzekł Doktor Swięty, á chcecie náuczyć śię sposobu, godnie i pożytecznie záżywáć chlebá, duszę pośiláiącego, uczćiesz śię tego od Iobá, ktory częśćią przez nabożeństwo, i gorące prágnienie, częśćią przez ćierpliwość, i dobrowolne umartwienie, do tego śię stołu niebieskiego przyprawowáł. W ten czás i my z weselem i pożytkiem nászym, tychże pokármow, dusze pośiláiących záżywáć będźiemy, kiedy do Swiętey Kommunii przez gorące prágnienia i nabożeństwo, á do chwały wiekuistey przez ćierpliwe przećiwnych rzeczy znoszenie, gotowáć śię będźiemy: ináczey *qui se in hoc exilio per desideriorum lamenta non humiliat æternæ patriæ gaudia non degustat.* Kto z Iobem do stołu Chrystusowego nie wzdycha, kto przez utrapienie i ćierpliwość, do wiekuistych sobie roskoszy ápetytu nie ostrzy, w chlebie Ołtarzá Chrystusowego, smáku nie uczuie, i potraw niebieskich kosztowáć nigdy nie będźie. A uważaćiesz to w doczesnośćiách źiemskich názbyt zánurzone, á do Bogá śię nigdy nie wzbiiáiące áfekty? á bierzećiesz to sobie w rozum, niedotchliwi, nic ná świećie dla Bogá i zbáwienia własnego ućierpieć niechcący delikáći? iad wy i trućiznę miásto dusznego pośiłku w chlebie ćiáłá Chrystusowego bierzećie ieżeli do niego rzadko i niegodnie przystępuiećie: nie bánkiet was niebieski, ále głod i wieczny niedostátek czeka, ieżeli iáko Sárdánápalowie iácy żyiąc w roskoszách ćielesnych, nic z Iobem ućierpieć, dla wiecznego zbáwienia nie chcećie.

S. Gregor:

Po ſpráwiedliwym Iobie, niech nam i owá wychwalona od Duchá Swiętego chwalebna mátroná, inſze ieſzcze, duſze pośiláiacego chlebá Chryſtuſowego, pożyteczne ſpoſoby poda: ktorey między inſzemi i tę też pochwałę Proverb: 31. Prov: 31. Duch Swięty dáie, ták o niey mowiac: *Panem otioſa non comedit*. Nie w proznowániu, ręce założywſzy, chlebá záżywáłá, ále nań rękámi włáſnemi prácowićie robiłá. W literálnym ſenśie, mowi to Duch Swięty, o mátce Sálomonowey Berſábei, znácznaſz to i bogáta Páni, Berſábea byłá, á przećię nie cáły dźień we zwierćiedle muſzczac ſię prześiedźiáłá, nie z cudzych poſtępkow i obyczáiow wzorki wybieráłá, nie o rzeczy poſpolitey dyſzkurowáła, nie obozy zátaczáłá, ále *quæſivit linum & lanam*, kadźiele ſię i wrzećioná nie wſtydźiłá. Ták wiele ná nię poddánych robiło, á przećię oná, żeby z proznowánia ráchunku Pánu Bogu nie dawáłá, do ręczney ſię roboty nie leniłá: ſámáby ſię byłá śiebie, i ludźi wſtydźiłá, gdyby byłá ſtráwy nie zárobiwſzy, proſto z pośćieli do ſtołu poſzłá. A tym ſámym dobra náukę ludźiom podleyſzey kondycyi dáłá, żeby im dla pożywienia, ćięſzko robić i prácowáć nie było: 2. ad Teſſa: 2. bo ináczey prętkoby ich ták Apoſtoł Páńſki oſadźił: *Si quis non vult operari, nec manducet*. Kto robić i prácowáć niechcę, niegodźien ſtráwy i pożywienia. A chcemy i my godnie i pożytecznie záżywáć chlebá Chryſtuſowego, duſze pośiláiacego, umieymyſz go ſobie zárabiáć, i dobrymi nań uczynkámi za- S. Ambroſ. ſługowáć. *Gratiæ enim cæleſtis alimentum impartitur non otioſis, ſed per deſerta quærentibus Chriſtum*, mowi Ambroży Swięty. Iáko w dźiśieyſzey Ewánielii zgłodzonych ludźi nie proznuiacych, ále po puſtyni z utrudzeniem ſwoim Chryſtuſá i zbáwienia ſzukáiacych, tegoſz Páná ſzczodrobliwość, cudownie rozmnożonym chlebem nákarmiłá, ták zarabiáiacych ſobie ná chwałę i zapłátę wieczna, karmić i raczyć w niebie Bog ſzczodrobliwy będźie. W ſenśie záś morálnym, iuż odemnie pomieniony Grzegorz Swięty, przez tę, ná chleb, i pożywienie, prácuiaca niewiáſtę, duſzę ludzka rozumie, gdy słowá wzwyż S. Gregor: położone ták wykładáiac, mowi: *Panem otioſa non comedit, quia hoc, quod de ſacro eloquio intelligendo percepit, exhibendo operibus oſtendit.* Tá, powiáda, duſzá, dobrze i pożytecznie chlebá Chryſtuſowego záżywa, ktora to rzecza ſáma wykonywa, czego ſię słucháiac słowá Bożego náuczy. Powiedźiáło ſię wyżey, że i słowo Boże ieſt chlebem Chryſtuſowym, duſze náſze pośiláiacym: więc ieżeli kto, ábo od słowá Bożego ſtroni, ábo tego co ná nim słyſzy nie wykonywá, prozna to, i dáremna ſtráwá, w iad mu ſię i w trućiznę, nie w dobra krew, ten nayzdrowſzy pokarm obraca. Owo krotko mowiac, kto ſię po częſtych ſpowiedźiách, komuniách, kázániách, nie popráwuie, cudzego wroćić, krzywdy nágrodźić niechce, temu śmierć nie żywot wieczny, chleb Chryſtuſow przynośi. Wiećie z hiſtoryey Piſmá Swiętego, że owe pokazáne Fáráonowi woły, choć ſię ná iednymże páſtwiſku, i teyże łace páſły, á przećię iedne z nich chude, á drugie tłuſte były: to ták i my, choćiayże iednych Swiętych Sákrámentow záżywamy: choć tegoſz słowá Bożego wſzyſcy słuchamy, á przećię iedni w cnoćie i pobożnośći Chrześćiáńſkiey, pomnożenie biora, á drugich toż ſię licho, też złe nałogi i grzechy trzymáia. Ná ſtráſzny ſad Boſki i wieczne karánie táki ſobie zárabia, co we złym nałogu bez popráwy żyćia, bez pomnożenia w cnoćie, i pobożnośći Chrześćiáńſkiey, chlebá Chyſtuſowego, ná duſzny pośiłek dánego, záżywa. Co ponieważ ták ieſt, lepieyći ſię było żydem, ábo pogáninem urodźić, Chryſtuſá i ſzczodrobliwośći iego nie znáć, miáłáli hoyność iego bydź komu ćięſzſzego potępienia przyczyna. Tom ia iuż powiedźiał, kto, i iáko? ma záżywáć chlebá Chryſtuſowego duſze pośiláiacego.

Do drugiego doczeſnego chlebá Chryſtuſowego, nie wiele mi czáſu zoſtáło. więc krotka iego diſtributę uczynię. A naprzod pytáć mi ſię znowu potrzebá, kto do tego chlebá práwo ma? kto do niego należy? iáko ow pierwſzy chleb, duſze pośiláiacy, był dźiedźictwem Synow Boſkich, ták ten wtory ieſt właſcizná sług Chryſtuſowych, ná iego służbę oſobliwym ſpoſobem oddánych i poświęconych, wedle intencyi owych, ktorzy go ſámym tylko

ſługom

ſługom Chryſtuſowym wiecznie zápiſáli. Záczym kiedy kto inſzy nań ſię targnie, bez iáwney to nieſpráwiedliwośći, świętokrádztwá, i ćięſzkiego karánia nie bywá. Krotkim tego dowodem niech będźie Dawid. Uchodźił raz przed zágniewánym náſię Saulem, ten mężny káwáler: więc że w długim á prętkim ćiagnieniu, woyſkowa ſwoię kompánia ztrudźił, à wczeſnego ſtánowiſká ná odpoczynek ſprácowánym nie miał: iáki táki źiemiánin, nie mogac groźba żołnierzá zbyć, żeby w wioſce iego nie ſtánał, uymował proźba. Przyſzło do tego, że owá Dawidowá choragiew, w kśiężych dobrách ſtánęłá: ále tám, ſnać dla ćięſzkiey hiberny, częſtych przechodow, i zniſzczonych poddánych, i ſkory chlebá ná przednowku nie było: poſzedł zátym ſam Dawid do Abimelechà kápłáná, proſzac go przynamniey o pięćioro chlebá, dla ſtrudzonego towárzyſtwá: odpowie Abimelech: widźić Pan Bog, żebymći dla ćiebie mężny i záſłużony káwálerze, chlebá, o ktory prośiſz nie żáłował, áleś mię nieporzadnego záſtał, nie mam go i ſkory w domu, okrom kilku bochenkow chlebá Kośćielnego, ktorego iáko dobrze wieſz, nie godźi ſię, tylko ſámym kápłánom záżywác. Iuż to prożno, rzecze Dawid, potrzebá práwá nie upátruie, wyrozumie Pan Bog w ták ćięſzkiey potrzebie: dayże mi iuż i tego, choć święconego i duchownego chlebá: pozwolił ná to, ná wſzyſtko ſię nie obeyrzawſzy kápłan: bo ták ſobie mogł pomyślić: rzecz to niebeſpieczna, i z łáſki, dobrze żołnierzowi uczynić, bo ieżeli mu teraz tego, o ktory prośi, chlebá pozwolę, potym ſię iák pewnego długu upomináć będźie, *charitativum ſubſidium* w *Iuſtitiale debitum* odmieni, teraz prośi á potym fukáć i gwałtem bráć z ſtodoły, i z obory będźie. Atoli nie uważáiac tego Abimelech, użyczył Dawidowi duchownego chlebá, ktory on odebrawſzy rzecze: á mieczá nie maſz tu iákiego? odpowie kápłan, ieſtći ále tákże Kośćielny: biorę, powiáda, i ten, kiedy nie maſz inſzego. Pośiliłeś ſię, Bogu i ſługom iego poświęconym chlebem Dawidźie, day Boże, ábyć ſię w dobra krew obroćił! ále wſzyſtko mi ſię widźi, że go przypłáćiſz i przyboleieſz. I tákći ſię iáko ia mowię zſtáło: doſtał ſię záraz potym w ręce pogánſkie Dawid, i ſtánawſzy przed Krolem Achis názwánym, bać ſię niewymownie poczał: *Extimuit valde à facie Achis*, 1. Reg: 21. mowi o niem hiſtorya Piſmá Swiętego. O ſkaránie Boſkie! ow Dawid, ktory dźiećiuchem ieſzcze będac, lwy i niedźwiedźie rozdźierał, ow waleczny bohátyr, ktory Olbrzymá Filiſtyńſkiego, iáko wieża iáka obálił, i z inſzymi nieprzyiaćielámi mężnie ſię záwſze potykał, teraz przed nieprzyiaćielem, drży iák rybá od ſtráchu, bá zgołá z boiáźni od rozumu odchodźi: *Immutavit os ſuum coram eis, & collabebatur in manus eorum, defluebatq́ſaliva in barbam ejus.* Uśliniwſzy ſię, iáko bezkoſt iáki, do źiemie lećiał, i inſze znáki iáwnego ſzaleńſtwá wydawał. Coż przebog zá przyczynà, tákowey boiáźni i ſzaleńſtwá, w mężnym i madrym mężu Dawidźie? *Nullam* (mowi ieden poważny Author) *infelicitatis & timoris aptiorem cauſam in David reperio, niſi quia panes ſanctos, & ſolis Sacerdotibus dicatos accepit.* Owći to, powiáda, chleb Kośćielny, ſámym kápłánom przynależyty, ſerce Dawidowi odiał, o iáwne go ſzaleńſtwo przypráwił. Nie dármoś Dawidźie przy owyw chlebie, oraz i miecz zábrał, ktorym ćię Bog, i cáłe kroleſtwo Izráelſkie długo i ſurowie karáć będźie, żeś ſię do chlebá, ſługom Boſkim przynależytego śięgnał.

Więc ieżeli ſię z tey okázyi, ſpoyrżeć ná Polſkie náſze kroleſtwo godźi? że nas Bog mieczem nieprzyiaćielſkim, iuż to długo karze, że ſercá i odwagi w rycerſtwie náſzym nie máſz, że nam Bog rozum i zdrowa rádę odiał, że obrádę dobrá poſpolitego prywatne intereſá, i żwáwe ná ſtan Duchowny záwźiętośći támuia: wyśćie zda mi ſię Polſcy náśi Dawidowie winni: oto od tego czáſu, iákośćie ſię ná chleb Chryſtuſowi i ſługom iego oddány targnęli, wſkoráć wſzyſcy nie możemy, odebráliśćie ſługom Chryſtuſowym pożywienie, uſtáły dla was ná wielu mieyſcách światobliwe fundácye, ućichłá w Kośćiołách chwałá Boża: owoż wam zá to Spráwiedliwy Bog, męſtwo i ſerce odiał, rozum konfuzya i domowa niezgoda ſkarał, ná wolnośći i ſwobodę wáſzę, pogánſkie káydány zemknał, ſzerokie Podolſkie i rozległe Ukráinſkie

kráie, w moc i posesyą Bisurmáńską oddał, Wźięliśćie przy tym chlebie, oraz i miecz klątwy kośćielney, ktorym was Chrystus od uczestnictwá, ták boiuiącego, iáko i tryumfuiącego Kośćiołá, przez Namiestniki swoie nieuchronnym dekretem *in Bulla Cænæ Domini*, ná káżdy wielki czwartek wyklina. Wiemći ia, że *surdis, & absentibus fabulam cano*, átoli, że prawdá mieć mieysce swoie powinná, zámilczyć się iey z okázyey nie godźiło: zwłaszczá że się w reiestr tákowych, ná się, i ná nás, Boskie karánie záćiągáiących Polskich Dawidow, wpisáć i owi mogą, ktorzy plác i mieysce do tego przyzwoite máiąc, nie tylko się o tákie wolnośći Kośćielne, i sług Boskich, nie uymuią, ále i owszem ie im dáley tym bárziey gdźie mogą obćiążáią: iákoby się w zborze Luterskim, ábo Kálwińskim nie w Kośćiele Kátolickim schowáli. Niech to sobie w rozum biorą i owi, ktorzy sum i fundácyi Kośćiołom i Klasztorom zápisánych, oddawáć Boskim i ludzkim práwem przyćiśnieni niechcą, że ná się, i cáłe Krolestwo ostátnią zgubę záćiągáią. Ieżeli bowiem (iáko
Eccles: 10. Duch Swięty *Ecclesiast*: 10. mowi) *Regnum transfertur, à gente in gentem, propter injustitias & injurias*, nayczęśćiey dla niesprawiedliwośći Krolestwá giną: toć ie tá niespráwiedliwość, ktora iest przećiwko Bogu i sługom iego, naybárziey ruinuie. A nie iáwnysz to znák, ostátniey zguby nászey? dłużey o tym rádźić, i goręcey mowić, iáko wolność Duchownych práwem opisáć? niżeli żeby się nieprzyiaćielowi ná gárdło i wolnośći nász zbliską nástępuiącemu oprzeć: westchnąć tylko ná to, á łzámi się zálawszy, gotowáć kárki pod miecz, ábo pod iárzmo niewoli pogáńskiey przyidźie. Ale mi kto rzecze, wżdyć też i żołnierzowi trzebá? á zkądże się ma, ieżeli nie z dobr duchownych záżywić? zginęłoćby tym pręcey krolestwo, ustáłáby w nim wiárá i chwałá Boska: ná co, łácno ia tá odpowiádam: broniłáć dłużey páństwá tego Opátrzność Boska, nie schodźiło rycerstwu nászemu ná męstwie, odwadze, zwyćięstwách, i tryumfách, szczęśćił im, i błogosłáwił Pan Bog w boiu i w pokoiu, kiedy łáską wszych ná dobrá sobie, i sługom swoim oddáne, Przodkow nászych doznawał: á teraz iákeśmy chlebem duchownym, z uymą wolnośći Kośćielnych, karmić żołnierzá poczęli, żadnemu się oprzeć nieprzyiaćielowi nie możemy. Ale się ieszcze kto wyrwie i rzecze: nie mam zkąd długow i interesow Kośćielnych płáćić: ále sumnienie i Bog przed ktorym, i naymnieyszy hálerz zátáić się nie może, ináczey sądźi i widźi. Więc ná wypłácenie długow, Bogu i sługom iego przynależytych, sposobu i pieniędzy nie mász? á ná zbytki, piiátyki i pompy, áz názbyt wszystkiego dostáie. Nie uydźie tákowa, ná spráwiedliwym sądźie Boskim wymowká: spráwi to Spráwiedliwość Boska, że swoiego nie pożyie, kto cudzego prágnie, i to co Bogu należy zátrzymuie. Z czego wszystkiego to się wnośi i pokázuie, że do tego wtorego doczesnego chlebá Chrystusowego, sámi tylko słudzy iego, iemu ná wieczną służbę poświęceni należą: krzywdá się im i bezpráwie dźieie, gwałt i opresyą práwo Boskie i Kośćielne ćierpi, kiedy kto ná pomnożenie czći i chwały Boskiey, oddáne i zápisáne dobre mienie, ábo niespráwiedliwie szárpie, ábo niesłusznie zátrzymuie, á tym sámym, gniew i karánie Boskie ná się, i ná drugich niepochybnie záćiąga.

Ty iáśnie Oświecony Trybunale, miey od ludźi nieśmiertelne dźięki, á od Páná Bogá hoyne błogosłáwieństwo, i wieczną nagrodę, zá obronione z rąk i posesyi niespráwiedliwey, dobrá Chrystusowe: ile sług Boskich, przysądzonemi sobie dekretámi twoimi, chlebem, ná pomnożenie czći i chwały Boskiey, pośiláć się będźie, tyle tobie, tu, i w nieskończoney wiecznośći sławy nieśmiertelney przybędźie. Obroniony od ćiebie w dobrách swoich Chrystus, lepiey i skuteczniey nachyloney do zguby i upadku Oyczyzny nászey bronić będźie, niżeli owe chlebem duchownym, miásto pośiłku, zwątlone rycerskie ręce. Ktokolwiek zás własnym sumnieniem przekonány, w tym się poczuwasz, żeś chlebá Chrystusowego, sługom iego uiał, i był tego iákimkolwiek sposobem przyczyną, że fundácye i *pia legata* rąk Chrystusowych nie
Psalm: 108. doszły: owożći Psálmistá Páński ták złorzeczy: *Fiant dies ejus pauci, &*

filij

filij ejus orphani, & uxor vidua, nutantes transferantur filij ejus & mendicent, scrutetur fenerator omnem substantiam ejus, & diripiant alieni labores ejus. Strách dáley wspominać i tłumáczyć słowa ták bárzo okropne.

Do ostátniego, kázánia moiego punktu, czásu mi cále niezstáło. Trzebáby i to, bez respektu powiedźieć, iáko też tego chlebá duchownego, ći co do niego należą, záżywáć máią? ále że czás do tego, iákom rzekł, upłynął, dosyć będźie Opátá Klarewáleńskiego Bernárdá Swiętego, godne uwagi słowá krotko przypomnieć, o czym ták on powiáda: *Dignus est operarius mercede suâ, ut qui altari servit, de altari vivat; sed non superbiat, non luxurietur, non loculos congreget, non extollat de facultatibus Ecclesiæ consanguineos*, i więcey tám ieszcze z chlebá duchownego pochodzących występkow, Doktor Swięty wylicza. Ia, że *scientibus legem loquor*, słow tych nie tłumáczę, i dłużey nie przytaczam: bo się ich tam sámi doczytáć mogą. Tego tylko wszystkim nam życzę, ábyśmy godnie, i spráwiedliwie ná zbáwienie wieczne, chlebá Chrystusowego, ták dusze, iáko i ćiáłá posilácego pożywáli: á spráwi to szczodrobliwa ręká Boska, iż ieżeli táką chlebá tego meliorácyą uczyniemy, nie ná karánie sobie, ále ná wieczną zapłátę zárobiemy. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę śiodmą po Swiątkách.

Attendite à falsis Prophetis. Matth: 7.

DObra, i pożyteczna náukę, dáie nam w dźiśieyszey Ewánielii Chrystus, kiedy upominájąc, mowi: *Attendite à falsis Prophetis*, strzeźćie się fałszywych prorokow. Abowiem cokolwiek się ieno złego ná świećie znáyduie, wszystkiego tego przyczyną, są fałszywi prorocy. Ze ludźie ná świećie ubostwo, nędzę, głod, choroby, śmierć, i insze utrapienia ćierpią, że po śmierći nieznośne i wieczne męki po wielkiey częśćiey ponoszą, á kto tego przyczyną i powodem? ieżeli nie ow fałszywy prorok, ktory pierwszym rodźicom nászym w Ráiu wiele obiecując, fałszywie prorokował, mowiąc: *Eritis sicut Dij*, tylko uczyńćie ták, iáko rádzę, będźiećie szczęśliwi i nieśmiertelni iáko bogowie: uwierzyli fałszywemu prorokowi nieuważni ludźie, áż ztąd wszelkie nieszczęśćie i utrapie ná narod ludzki nástąpiło. Ze się w krotce po stworzonym świećie, báłwochwálstwo między ludzmi rozmnożyło, báłwochwálscy do tego prorocy przyczyną i powodem byli: że w Kośćiele Chrystusowym, prętko się iedność wiáry rozerwáłá, owi to fałszywi prorocy niezbożni herezyárchowie, rożnego niedowiárstwá i bezbożnośći námnożyli. Fałszywy był prorok niezbożny Aryusz, ktory iáko świadczy Hieronim Swięty, świát był wszytek kácerstwem swoim nápełnił. Fałszywy był prorok Máchomet, ktory cáłą Asią, to iest wielką część świátá bezbożnośćią Bisurmáńską zászpećił. Fałszywi byli prorocy, Luter i Kálwin, ktorzy sprośną herezyą, pułnocne kráie, po wielkiey częśći zárázili. Ze inszych im podobnych herezyárchow długo wyliczáć nie będę, ktorzy mizernych i nieszczęśliwych ludźi, o wieczną, po śmierći zgubę, nieszczęśliwie przypráwili. Okrom tego, owi náśi pseudopolitycy, i domowi pochlebcy, i to fałszywi prorocy, ktorzy wiele kłamliwie obiecuiąc, nie tylko prywatne domy, ále cále krolestwá gubią, i o upadek przypráwuią. Ale dawszy pokoy złośći czártowskiey, przewrotnośći heretyckiey, obłudnośći pseudopolitycznej: w nas sámych wszczegulnośći, fałszywi prorocy, nieostrożne dusze gubią i zátracáią. I iesczeć owi zwysz pomienieni fałszywi prorocy, nie ták nam szkodźić mogą: bo i od nas są oddaleni, i znáć się zkąd inąd, ná ich zdrádách i chytrośćiách łácno mozemy: ále ći co się to w nas káżdym z osobná znáyduią, im są bliżśi, á do tego táiemnieyśi tym szkodliwśi bywáią. Coby to zá fałszywi á szkodliwi prorocy

Genes: 3.

w nas

w nas śię sámych znáydowáli, wyiáwić ich ná tym kázániu, i pálcem wytknąć myślę: tym umyślem, ábyśmy fałsze ich, i zdrády uznawszy, pilno śię ich, wedle przestrogi Chrystusowey wystrzegáli, i fałszom ich wiáry nie dawáli, Zá łáską i pomocą tegosz szczerze nas, i życzliwie, ná dobro nászé przestrzegáiącego Chrystusá.

Złe i szkodliwe áfekty, nic pewne nádźiéie, i omylne otuchy nászé, te ia fałszywymi prorokámi bydź rozumiem, i śmiele názywam, ktore nieostrożnych, kłamliwemi obietnicámi swemi oszukiwáiąc, o ćięszkie szkody, i zgubę wieczną przyprawowáć zwykły. Otoż tych prorokow fałszé wyiawiam, zdrády odkrywam, ábyśmy ich obłudy znáiąc, wiáry im nie dawáli: a że wszystkich w krotkim czáśie opisáć nie mogę, dwu tylko pryncypałow wyiáwię. Pierwszy moim zdániem iest w nas fałszywy prorok, miłość, ktorą ma káżdy człowiek ku sámemu sobie. Nie mász ná świećie tákiego człowieká, ktoryby śię sam w sobie nie kochał: bá iuż nam náuká Chrystusowá, nie raz w Ewánieliji ogłasza, ćiáło martwić, i duszę sámę mieć w nienawiśći każe: a

ad Ephes: 5 przećię mowi Apostoł Páweł Swięty: *Nemo carnem suam odio habuit, sed nutrit & fovet eam.* Nikt śię, powiáda, iesżcze táki nie ználazł, ktoryby ćiáło włáśne, doskonále miał mieć w nienawiśći, káżdy ie karmi i opátruie. A ia tę miłość, ktorą káżdy w sobie, zwłaszczá przećiwko ćiáłu włásnemu czuie, fałszywym i szkodliwym prorokiem názywam.

Zebyśmy lepiey uználi, co nam ten prorok często mowi, i iáko nas nie raz od dobrego odwodźi, przypomniymy sobie owego w Ewánieliji u Mátheuszá Swiętego, w Rozdźiale dźiewiętnastym opisánego młodźieńcá. Ten czuiąc w sobie osobliwą chęć, do zbáwienia wiecznego, przyszedł po náukę

Matth: 19. do Chrystusá, tákie pytánie wnosząc: *Magister bone, quid faciam boni, ut habeam vitam æternam?* Powiedz mi proszę, dobry Náuczyćielu, co też mam uczynić, dla Krolestwá niebieskiego? ná co ták mu Chrystus odpowiedźiał: *Serva mandata*, záchowáć, powiáda, potrzebá dla zbáwienia wiecznego przykazánie Boskie: nie kontentuiąc śię on tą powszechną náuką, pytaiąc śię dáley, mowi: *Quæ?* co to proszę zá przykazánie? co ie dla zbáwienia wiecznego koniecznie záchowáć potrzebá: ktore powtorzone pytánie usłyszawszy Chrystus, nie strofuie go o to, że przykazánia Boskiego nie umie, nie mowi mu, bá bráćie urosłeś iák dylag, á Bożego przykazánia nie umiesz: bo podobno wiedźiał, że go w domu tylko, wesoło záśpiewáć, spełnić i wyskoczyć, á w szkole skryptury tylko, i stylu uczono, á o Bożym przykazániu wzmianki nie uczyniono: owoż, że godnieyśi nágány i strofowánia byli nieprzytomni rodźicy i náuczyćiele, Chrystus táką przymowkę opuśćiwszy, ták ná pytánie odpowiáda: *Non homicidium facies, non adulterabis, non furtum facies, non falsum testimonium dices, honora Patrem & Matrem tuam, & diliges proximum tuum sicut te ipsum.* Naprzod Pánie młody, dla zbáwienia wiecznego, nie trzebá zábiiáć, nie godźi śię przyczyny do zwády dawáć, ná poiedynek wyzywáć, trzebá gniew i zápálczywość hámowáć: potym dla tegosz duszne go zbáwienia, nie godźi śię złą kompánią báwić, ná nocną politykę chodźić, ábo niecnoty iákiey táiemney pátrzyć: záćiągniesz śię potym pod chorągiew, nie godźi śię cudzego bráć, krzywdy ludźiom ubogim czynić, uchoway Boże ná czaty, i rábunki pácholikow wysyłáć: wielkaby to niesprawiedliwość byłá, ták wiele luźnych czeládźi, niepotrzebnych szkap, myślistwá, chártow i ogárow ná cudzą strawę, pasza, i owies chowáć. Będźiesz potym pánem i gospodarzem, nie czyńże ubogim poddánym krzywdy, strzesz śię lichwy, i niesprawiedliwych kontráktow. Udasz śię też do práwá? będźiesz Agentem, Iurystą, ábo Sędźią? tákże świadcz, ták sprawy odpráwuy, ták dekretuy, áby nikt dla wykrętow, i niesprawiedliwośći twoiey, ná sławie, ábo ná dobrym mieniu ukrzywdzony nie był. Okrom tego, nie tylko w tym młodym wieku, ále też i w dozrzáłych lećiech, umiey czćić i szánowáć rodźice twoie, choćbyć brodá do pásá urosłá, głowá iáko iábłoń ná wiosnę ośiwiáłá, masz przećię powinne uszánowánie oddawáć rodźicom: á przyidą do ubostwá, nie będą mogli so-

bie w

bie w ſtárośći ná pożywienie zárobić, do ćiebie będźie należáło, onych żywić, i wſzelką im wczeſność opátrowáć. A náoſtátek nie unoś ſię wyſokim urodzeniem, nie chlub ſię z urody, náuki i innych przyrodzonych tálentow, nikogo ſobie lekce nie waż, nikiem nie pogardzay. Uſłyſzawſzy táką náukę do zbáwienia należącą, od Chryſtuſá, pilno tego ſłucháiący młodźieniec, ták ná to odpowiádáiąc, mowił: *Omnia hæc custodivi à juventute mea, quid adhuc mihi deeſt?* Wſzyſtkom ia to Pánie, z łáſki Boſkiey záchował, czegoſz mi ieſzcze nie doſtáie? ná co ták mu Chryſtus odpowiáda: *Si vis perfectus eſſe, vade, vende omnia quæ habes & da pauperibus, & habebis theſaurum in cælo, & veni ſequere me.* Ieżeli chceſz bydź doſkonáłym, i o zbáwieniu pewnym, idźże przeday wſzyſtko co maſz, rozday ubogim, náśláduy mnie, á będźieſz miał ſkarb i zapłátę nieomylną w niebie. Iákoby rzekł Chryſtus, nie dufay ty w to, żeś do tych czas przykazánie Boſkie doſkonále wypełnił, dla tegoć to ty niewinność, (iáko powiádaſz) záchował, temuś nikomu krzywdy nie uczynił, żeś do tego w młodym ieſzcze wieku, okázyi nie miał: ále niech ieno ſię pomnażáiąca z láty, więkſza w áfekćie pożądliwość záweźmie, niech ieno zła kompánia przyſtąpi, ná niepoczćiwe mieyſce záprowádźi, niech ieno owi ſłuſzſkowie, ktorych náprzyimuieſz pochlebowáći i do wſzelkiey niecnoty, zápaláć młody áfekt twoy poczną, pożegnaſz ſię ty z cnotą, poty kres twoiey niewinnośći: będźie z ćiebie piiánicá, źdźiercá, i w niewſtydźie gniiący ſprośnik. Powiádaſz, żeś nikogo nie ukrzywdźił, wierzę ia i bárzo temu, boś z cudzych rąk do tych czas patrzył, o księdześ i kompozycyi, nie o worku i intracie myślił: ále niech ieno rękomá twemi nieſpráwiedliwośći mámonę tráktowáć poczznieſz, záweźmie ſię w ſercu chćiwość, i nieugáſzone łákomſtwo: będźieſz pod chorągwią źdźiercą i łupieſcą, w domu z ućiążeniem ludźi ubogich, nienáſyconym w goſpodárſtwie łákomcą: uczynią z ćiebie ná ſądách korupcye krzywoprzyſiężcę: powiádaſz, że czćiſz i ſzánuieſz Rodźice, bo ſię ieſzcze rozgi i náháyki boiſz: ále niech ieno zła iáka, i niezgodna ſynowa w dom ich wprowádźiſz, uſtąpić ſtára mátká, młodey goſpodyni muśi: wypędzą złe i płoche obyczáie twoie oycá ſtáruſzká z domu: á co zá tym idźie, zbáwienia wiecznego zá to wſzyſtko nie doſtąpiſz, ogień ćię trápić, i męki nieſkończone będą: áprzeto moiá rádá, ieżeli chceſz bydź pewien zbáwienia wiecznego, oddal od śiebie przez wzgárdę świátá te wſzyſtkie do złego okázye, ukroć umartwieniem ćiáło, ubostwem chćiwość, pokorą pychę i wynioſłość. Co on uſłyſzawſzy, *abiit triſtis*, w głowę ſię záſkrobawſzy, nic nie mowiąc odſzedł, i nic z tego co Chryſtus rádźił nie uczynił. A dla Bogá ktoſz w nim owo ták gorące zbáwienia wiecznego prágnienie zágáśił? kto go z proſtey ukázáney od Chryſtuſá do niebá drogi zráźił. á ná ták wiele okázyi do grzechow ćięſzkich i wiecznego potępienia náráźił?

O co gdy ia pytam Hieronimá Swiętego, ták mi ná to odpowiáda: *Amor, qui excæcat cordis oculos, & muliebris timor, & cupido vitiorum.* Iákoby rzekł Doktor Swięty, dla tegoć to ten młokos zbáwienney rády Chryſtuſowey nie uſłuchał, że mu co inſzego miłość ſámego śiebie, do uchá ſzeptáłá. Chćiáłá ſię wola, prágnieniem zbáwienia wiecznego zápalona, tego wſzyſtkiego chwyćić, co Chryſtus życzliwie rádźił, ále miłość właſna, iák fałſzywy prorok, rádę zbáwienną odradzáłá, i ták gdźieś do ſercá, prorokuiąc mowiłá: á tobie co po tym, ná ták ścisłe ubostwo, ná záprzenie ſámegośiebie, i umartwienie ćiáłá właſnego, nieprzecz nizacz ſię odważyć, oto ſłábego zdrowia, delikáckiey komplexyi, nie ſtrzymaſz ták oſtrego i ſurowego ſpoſobu żyćia, przyuczyłeś ſię w potráwách, w odźieniu i w pośćieli do wſzelkiey wygody i wczáſu, á zá tym Pánem chodząc, muśiałbyś nie raz głodu przymrzeć, nie raźćiby przyſzło ſámem tylko źiárnem z kłoſkow w polu wykruſzonym, zgłodzony żołądek pośiláć: miáſto miękkiego puchu i iedwábnych máteracow, ná goley byś ſię źiemi, pięść pod głowę podłożywſzy, przeſypiał, i wczáſował: nie ſtrzymáłoby tákowey nędze, i niewczáſow, ſłábe zdrowie twoie, wpadłbyś w ćięſzką chorobę, uwiądłbyś od poſtow i głodu, ulechłbyś od meláncholii i ſmutku, ſámbyś S. Hieron:

ſię iák włáſnemi rękomá zábił, iż on, Proroká tego, od ſłużby Boſkiey i doſkonálſzego żyćia, odrażáiacego ſłucháiac: *Abiit triſtis*, i ſłucháć náwet tákowey rády Chryſtuſowey nie mogł.

Więc czego z tym młodźiencem, miłośći włáſney áfekt, iák fałſzywy prorok, dokazał, tego i z námi częſtokroć dokázuie: przychodza i nam częſto ná pámięć tákowe myśli, coby też dla zbáwienia wiecznego uczynić potrzebá? i odpowiáda nam częſto ná tákowe watpliwośći, przez nátchnienie Duchá Swiętego Chryſtus: trzebáby ábo świátem pogárdźić, i dálcko ſię od okázey do złego oddalić, ábo ieżeli to iuż bydź nie może, trzebá zá dawne grzechy ſurowie pokutowáć, trzebá ćiáło włáſne poſtem, dyſcyplina i włośienca martwić: nikt ſię krolestwá niebieſkiego w ſmácznych potráwách nie doie, w kuflu nie dopiie, w miękkiey pośćieli niedoleży, trzebá dla niego zmyſły, złe chćiwośći i namiętnośći kroćić, trzebá gwałt náturze czynić, i gwałtem ſię niebá dobiiáć: pocznie ſię tego wſzyſtkiego chęć, zbáwienia wiecznego prágnaca chwytáć, áż miłość ſámego śiebie, iák fałſzywy prorok, ná to nie pozwala, od tego iáko może odraża, i záraz do ſercá prorokuiac, mowi: á ktoſz to widźiał? ták oſtro ná ſię náſtapić, bá lepiey ći ſię zá pokutę włáſnemi rękomá zábić, oto ſobie ſurowym poſtem żoładek zepſuieſz, umartwieniem ćiáłá, dni i lat żyćia twoiego uymieſz, w ſuchoty wpádnieſz, ábo żywo od meláncholii zgniieſz: o dobryſz to i łáſkáwy Pan, nie wyćiaga on od ćiebie tego, czego śiły twoie nie przemoga: *Non vult mortem peccatoris, ſed magis ut vivat*, nie tylko wieczney, ále i doczeſney śmierći twoiey nie prágnie, ále i owſzem długiegoć żyćia ná tym świećie życzy: á zá tym niechce, żeby ſię kto zá grzechy ſwoie dręczac dobrowolnie zábiiał. I ieſt tákich między námi pełno, ktorzy tego proroká, bárziey niż Ewánielii ſłuchamy. Dla tegoć to, lubo grzechow, i rożnych niepráwośći ná świećie pełno, prawdźiwey iednák pokuty nie widáć, temuć to co raz to więkſzych grzechow i zbrodni przybywa, że ſię w niwczym ćiáłu i zmyſłom náſzym uprzykrzyć, i náturze gwałtu uczynić niechcemy: á to wſzyſtko za ráda i namowa tego to proroká, to ieſt włáſney nas ſámych miłośći, ktora nas od ſurowego żyćia i pokuty, ſłábośćia, choroba, i śmierćia odraża. A przećię fałſzywy to i kłamliwy prorok: áza owi dawnieyſzy puſtelnicy, nie ſurowy żywot ná puſtyniach prowádźili? chwáſtem tylko, ábo owocem iákim z leśnego drzewá żyli, ná ſłoncu i upale ćiáłá ſwoie wędźili, ná źimnie ie mroźili, dyſcyplinámi i włośiennica trapili, źiemię miáſto mátracá, kámień miáſto wezgłowká, ná krotki ſen mieli, á przećię po ſtu i więcey lat, iáko o nich hiſtorye świadcza, czerſtwo i zdrowo żyli. Czego ſię i tymi czáſy w rożnych zakonách, náſłucháć i nápátrzyć możemy: á z przećiwney ſtrony owi ućiech i roſkoſzy ćieleſnych, w iedzeniu i w pićiu ſzukáiacy, i zbytkuiacy, roſpuſtni Sárdánápálowie, i nie długo ná świećie żyia, i ćięſzkie choroby, podágry, hirágry, ściátyki, ſzkorboty, i inſze ćięſzkie niemocy ćierpia. Uznaymyſz, ieżeli to nie fałſzywy prorok, miłość ſámego śiebie? ponieważ od poſtow i umartwienia, choroba i krotkośćia żyćia ludźi odraża, á do zbytkow, ućiech i roſkoſzy, dobrem i długiem zdrowiem záchęca, á w rzeczy ſámey, ináczey ſię dźieie, iáko z codźiennego doświadczenia widźiemy.

Doznał fałſzu proroká tego, ow doſtátni człowiek, o ktorym ſławny świątobliwośćia i náuka Kárdynał Belarmin, powieść táka *concione 20.* wſpomina: ſłyſzałem, powiáda, o Pánu iednym, ktory z młodośći po delikácku wychowány, pilno we wſzyſtkim zdrowia ſwoiego przeſtrzegał, żadney potráwy ktora mu ſię, choć trochę niezdrowa bydź zdáłá, nigdy nie ſkoſztował, o rybách powiádał, że ſię z nich flegmá tylko rodźi, i dla tego i pośćie nie rad ich ná ſtole widźiał, ále ſię tylko iárzabkámi, kuropátwámi, i inſzemi delikáckiemi ptaſzkámi tuczył: napoie, i lećie náwet, wylecone dla káráru, przy kominku piiał, kiedy naymnieyſza niepogodá, z izby ſię, i do kośćiołá náwet, nie wychylił: krotko mowiac i złemu wiátrowi wionać ná ſię nie dał: á przećię przy tym wſzyſtkim uſtáwicznie kwiękał i chorował, rzadki dźień,

ktoregoby ſię był ná głowę, ábo ná żołądek, ábo ná śledźionę, nie ſkárżył, Doktor go uſtáwicznie náwiedzáć muśiał, więcey ná tydźień z aptyki pigułek, niż chlebá, ſyropow, niż piwá wypił i potrawił. Tráfiło ſię, że raz, czás pogodny upátrzywſzy, wbácie ná morze dla rekreácyey wyiechał: áż owo nieſpodźiánie morſcy rozboynicy nápadſzy, záraz go poimáli, i ná galery w káydány okuli: gdźie cięſzko robić wioſłem uſtáwicznie muśiał, á kiedy ſobie co trochę chciał pofolgowáć, záraz po plecách brał mocną, grubym korbáczem cięgę, á przytym káwałkiem go tylko ſpleśniáłego ſucháru, i trochą wody pośilano: á z tym wſzyſtkim zdrowy był i czerſtwy, nie trápiłá go podágrá, nie dręczyłá chirágrá, nie ſkárzył ſię ná hipokondryą: i gdy potym z tákowey niewoli iákimśiś trefunkiem uſzedł, ſam ſię ſobie wydźiwowáć nie mogł, iáko przyuczony do wczáſow i wygod, owe práce, trudy i nędze wytrwał; á przy tym wſzyſtkim głowá go nie záboláła, niewiedźiał co to kátar, ábo deſcens, i uznawſzy że ow pierwſzy w delicyách żywot, nie z potrzeby, ále z pieſzczoty i miłośći właſney pochodźił, nápotym tákiemi ſię wykwintámi nie bawił, i z ſobą ſię nie pieśćił. Wſtydźże ſię kłamſtwá, i nieprawdy twoiey, fałſzywy proroku: ſłucháiąc tego, zapłoń ſię ſłuſznym wſtydem, zbyteczna nas ſámych miłośći: częſto ty od pokuty i umartwienia, od świątobliwego i doſkonáłego życia, ſłábym zdrowiem i ſubtelną kompſexyą odrażáſz, ćięſzką niemocą, i prętką śmierćią grożiſz, á doświadczenie kłamſtwoć i nieprawdę ná oczy wytyka, dłużſze i ſzczęśliwſze látá w wſtrzemięźliwośći i umartwieniu, niżeli w roſkoſzy i zbytkách pokázuie. A przeto, *Attendite à falſis prophetis*, ſtrzeżmy ſię wſzyſcy tego pierwſzego, fałſzywego proroká, nie ſłuchaymy tego, co nam, właſná miłość rádźi i obiecuie: bo ináczey, ten fałſzywy prorok, i tu nas o rożne choroby i niemocy przypráwi, i żywotá wiecznego pozbáwi.

Drugi, niemniey fałſzywy i ſzkodliwy prorok, znáyduie ſię w nas, to ieſt, nádźieiá długiego żyćia, ktora nam, długie i ſzczęśliwe látá, fałſzywie częſtokroć obiecuie, i tym ſámym nieoſtrożnych, o cięſzkie grzechy i zgubę wieczną przypráwuie. Lepiey złość, i fałſz tego proroka uznaćie, kiedy ia wam owego w Ewánielii opiſánego bogácza krotko przypomnię. Był, powiáda, Prawdá Przedwieczna u Łukaſzá Swiętego, w Rozdźiale 12. człowiek ieden bogáty, temu, kiedy ſię nádzwyczay dobry, i obfity urodzay, ná folwárkách i máiętnośćiách pokazał, áż on, *Cogitabat intra ſe, dicens: Quid faciam?* myślił ſobie co ia z tym czynić będę, i gdy to pilno uważa, co miał z ową obfitośćią czynić? naprzod mu, iáko ia rozumiem, ſtánęłá w myśli i w pámięći ſpráwiedliwość: i gdźieś táka do ſercá rádę podawáła: niewieſz gdźie, i iáko maſz to obroćić, w czym ći Bog ſzczodrobliwie poſzczęśćił? aroz ia tobie porádzę: każ to z polá zebráć, zwieść do gumná, omłoćić i roſprzedáć, á zebrawſzy pieniądze, zápłáć, ktoreś winien długi, odday do kośćiołow i ſzpitalow zátrzymáne czynſze, niech ná ćię ubogie śieroty i ukrzywdzeni ludźie nie ſkwiercza, i przed Pánem Bogiem nie płácza: będźieſz miał od owych pozwow, bánicyi, i infamiy pokoy i wolneyſzą głowę. Nie przypádło to do ſercá bogaczowi, co ſpráwiedliwość rádźiłá, ále i owſzem ták ſobie gdźieś myślił: o nie potemuż to teraz czáſy, z długow wychodźić, głupi to kużdy, co teraz długi płáći. niech mię iáko chcą pozywáia, niechay wzdáią, dekretuią, banizuią, powlecze ſię ſpráwá po Grodách Ziemſtwách i Trybunałách, zlat kilkánaśćie, á ia tym czáſem záżywáć ſummy i pożytku będę. I gdy nic dla ſpráwiedliwośći uczynić niechciał; przychodźi do niego hoyność i ſzczodrobliwość páńſka, tákiey mu rády dodáiąc: á niewieſz Wielmożny Pánie, co z temi doſtátkámi i z obfitym urodzáiem czynić? ſłuchayże rády moiey, maſz wierne i życzliwe ſługi, iuż ſię drudzy ná uſłudze twoiey poſtárzeli, chćieyże ich ukontentowáć, zaſługi zápłáć, ſuchedni zátrzymána bárwę, i iurgielty, odday, puść do wiernych rąk, te urodzáyne folwárki, chwalić cię wſzyſcy z tákiey ſzczodrobliwośći będą: maſz okrom tego, w máiętnośćiách twoich ſpuſtoſzáłych i podupádłych poddánych, chćieyże ich wſpomoc i záłożyć, záſtąp ich w poborách, i inſzych podatkách, będą cię chwalić i pod niebioſá wy-

Luca. 12.

chwaláć: okrom tego nárażáć się często ták wiele ludźi nędznych i ubogich ná oczy, chćieyże ich nędzę wspomoc, i hoyna iáłmużna opátrzyć, mieć zá to, hoyna w niebie zapłátę i nagrodę będźiesz. Ieszcze dobrze szczodrobliwość rády swoiey nie skonczyłá, á iuż łákomstwo, inszey rády dodáiac mowi: á tobie co potym sługi hoynie kontentowáć, náczynili oni tobie, dogladáiac dobrá twoiego ták wiele szkody, więceyby u owego Urzędnika, Podstárośćiego, ábo Fáktorá, niż u ćiebie w depozyćie ználazł: chłopu też i poddánemu nie záraz wiárę trzebá dáwáć; choć on skwierczy ná nędzę, i ná ubostwo nárzeka, ma on tám ieszcze przećię iednę i druga záchowána iámę, zágrzebł on kędyś w źiemi, ieżeli nie dobrey monety, przynamniey miedźiánych iáki gárniec szelagow. A dopieroż owi żebracy i włoczęgowie miłośierdźia i iáłmuzny niegodni, ieszcze drugi młody i duży, mogłby sobie kosa, ábo cepámi ná chleb i pożywienie zárobić, á on psy draźnić po żebrániu nie woli: bá i owi choć stárzy żebracy, máia tám kędyś w łáchmánách swoich zászyte dobrey monety pieniaszki, prędzeyby się czásem czerwonego złotego, niż pulsu, w dźiádowskich rękawách domácał, ná toć to drugi przy kośćiele choć kálecká żebrze, áby sobie sumkę zebrawszy, młoda żonę kupił. A zátym mowiło łákomstwo, niegodni tákowi łáski i iáłmużny, lepiey ten urodzay w stodole i w szpichierzu ná dálsze czásy záchowáć, kiedy większa drogość nástapi, i zboże barziey popłacáć będźie, lepiey zebráne zá zboże pieniadze, w źiemi dla przygody i potrzeby zákopáć, niżeli ie miedzy ludźie ládáiákie rozdáć. A toli przećię ten Pan, iáko szczodrobliwośći i miłośierdźia rády nie usłuchał, ták też i ná rádę łákomstwá nie przypadł, myśląc sobie: kiedybym ia długo zboże dla większey drogośći chował, myszyby mi ie záś i szczurzy poiedli: gdybym w źiemi pieniadze zákopał, mogłby mię kto wypátrzyć, ábo ie trefunkiemználeść, áżby ia z nich poćiechy i pożytku nie miał; dostáłoby się to po śmierći moiey ná Antychrystá, biesowi: i dla tego niechćiał przystáć, i ná to, co łákomstwo rádźiło, ále postáremu pytáiac się mowił: *Quid faciam?* co ia z tym czynić będę?

Aż náostátek stawa w myśli iego nádźieiá, długiego żywotá, i ták do niego prorokuiac, mowi: *Habes multa bona posita in annos plurimos, requiesce, comede, bibe, epulare.* Masz, powiáda, ták wiele dobrego, á przy tym masz zdrowie, i komplexya dobra, długo żyć ná świećie będźiesz, umieyże tego záżyć, iedz, piy, hoynie używay, przypádłá tá, do sercá bogaczá owego rádá, usłuchał długi żywot obiecuiacego proroká, postánowił u siebie bánkiety i piiátyki sprawowáć, zbytkow i pomyślnych roskoszy záżywáć, á to wszystko dla tego, że ten prorok, *Annos plurimos,* długie mu i szczęśliwe látá obiecował. Słuchayćiesz iáko to był fałszywy i kłamliwy prorok: ledwo ábowiem pomieniony bogacz, uwierzywszy długie żyćie obiecuiacey nádźiei, umyślił dostátkow i bogactw swoich ná zbytki i roskoszy záżywáć: áż záraz pewnieysza nowinę usłyszał: *Stulte hac nocte animam tuam repetent à te.* O głupi i szalony człowiecze, oto dźiśieyszey nocy żywot śmiertelny skonczysz, i dusze pozbędźiesz: i ták ow co dobrze tuszacey, o długim żyćiu nádźieie usłuchawszy, zbytkow, ućiech, i roskoszy záżywáć umyślił, nagła iey, i nieszczęśliwa śmierćia, mizernie przypłáćił. O płonna nádźieio! długie żyćie i látá obiecuiaca, iáko ty nie raz fałszywie prorokuiesz, i owych ktorzyć łácno wiárę dáia oszukiwáiac wiecznie zátracasz: A ktoszże ćięszkie grzechy i niepráwośći nieuważnych ludźi przypráwuie? kto zguby i zátrácenia wiecznego częśćiey przyczyna bywa? ieżeli nie ten fałszywy prorok, nádźieiá, długie i szczęśliwe látá obiecuiaca, mowi owo nie iednemu do sercá sumnienie: trzebáby z tego dobrego mienia, coś komu winien, iáko nayprędzey oddáć, czeládźi myto i suchedni zápłáćić, ćięszkie grzechy hoyna iáłmużna opłacáć, do kośćiołá fundusz iáki zá duszę uczynić, á ná sukcesorow się i exekutorow nie spuszczáć: niechże ieno o długim żyćiu, dobrze tuszaca nádźieiá prorokowáć pocznie, mowiac: *Habes multa bona posita in annos plurimos,* ieszcze ty długo ná świećie pożyiesz, kwitnaca młodość, mocne zdrowie, dobra komplexya, długieć látá obiecuie: áż owe o spráwiedliwośći i miłośierdźiu intencye z sercá i áfektu gina, á miásto nich

nástę-

náſtępuie, *ede, bibe, epulare*: więc záżyć świátá, gdy płużą látá. Mowi ieſzcze toż przeſtrzegáiąc ſumnienie, czáłby zá grzechy pokutowáć, czáłby złych nałogow poprzeſtáć: á fałſzywy, długie látá obiecuiący prorok, ná zgrzybiáłą ſtárość, tákowe ſtáránia, i myśli odkłádáć roſkázuie. A nie tylko zdrowi, ále i ſchorzáli ludźie, tego fałſzywego proroká rádźi ſłucháią, ſpiecze drugiego gorączká, zálewa puchliná ſerce i wnętrzności, flegmá zá gárdło chwyta, i duśi, zdeſperowáli medycy, diſponowáć ſię ná śmierć, ſumnienie uſpokoić rádzą kápłáni, i pobożni ludźie: á fałſzywy prorok ieſzcze dobrze tuſzy: *Annos plurimos*, długie i ſzczęśliwe látá obiecuie, tákie myśli do ſercá puſzcáiąc: á nowináſz to ludźiom, z ćięſzkiey choroby znowu do zrdowia przychodźić, nie nowiná z ćięſzkiego pároxyſmu wyniść, báią doktorowie, ſtráſzą kápłáni, ieſzcze ſię ia czuię ná śiłách, prześila ſię to chorobá, mocna we mnie náturá, ſámá ſię rátowáć będźie: á tym czáſem duſzá wynidźie: áż ow prorok długie látá obiecuiący, kłamcą ſię bydź pokaże, i wiecznie zátráći.

A co żáłośnieyſza, nie tylko młodych, ále i ſtárych, tenże fałſzywy prorok oſzukiwa, iuż drugiego ſtárość do grobu náchyla, iuż dycháwicá trapi, i śiły uſtáią, á on ieſzcze o iednym i drugim roku zámyśliwa: *Nemo* (mowi Hieronym Swięty) *tam fractis viribus, & decrepitæ ſenectutis eſt, qui non ſe putet unum adhuc annum eſſe victurum.* Nie maſz, powiáda, ták ſtárego i zgrzybiáłego ſtárcá, ktoryby ſobie przynamniey iednego ieſzcze roku nie obiecował, i po cudzych ſię grobách deptáć nie przegrażał: á on nie tylko roku, ále iutrá pono nie doczeka, i bez ſłuſznego przygotowánia, z świátá tego znidźie. To ták ten fałſzywy prorok, nádzieią dłuższego żyćia, wſzelkiego wieku i ſtanu ludźi oſzukiwa, i wiecznego zátrácenia przyczyną bywa. Ták, krotko mowiąc, ten fałſzywy prorok, z námi ſobie poſtępuie, iáko niegdy Báálowi Prorocy ze dwiemá Krolámi, z Achábem Izráelſkim, i Iozáfátem Iudzkim uczynili: ći woyſká ſwoie w iedno złączywſzy, wypráwili ſię przećiwko ſpolnemu nieprzyiaćielowi, á chcąc wiedźieć, iáko ſię im powieść woyná záczęta miáłá, rożnych ſię Báálowych prorokow rádźili, wſzyſcy záczętą woienną wypráwę rádźili, zwyćięſtwo i tryumf obiecowáli: oſobliwie pierwſzy między nimi Sedeciaſz, żeláżne rogi ná głowę ſobie włożywſzy, ták do Kroláſwoiego Achábá mowił: *His ventilabis Syriam, donec deleas eam.* Temi, powiáda, rogámi zburzyſz i zwyćiężyſz Syryą. Uwierzył temu Acháb, Iozáfát iednák ieſzcze dowierzáć niechćiał, i dla tego pytáiąc ſię mowił: *Non eſt hic Propheta Domini quiſpiam, ut interrogemus per eum.* A czy nie máſz tu kędy prawdźiwſzego proroká? bo mi ſię wſzyſtko widźi, że to pochlebcy, nie prorocy, ná co ták Acháb odpowiedźiał: *Remanſit uir unus, ſed ego odi eum, quia non prophetat mihi bonum, ſed malum Micheas.* Ieſt tu, powiáda, ieſzcze ieden, Micheaſz go zowią, ále ia go nie rad ſłucham, bo mi tylko ſmutne i meláncholiczne rzeczy powiáda, nigdy ná kazániu nie ućieſzy, piekłem tylko i wiecznym karániem groźi. Ná co odpowiádáiąc Iozáfát, mowił: *Ne loquaris ita Rex*, nuieno go ieſzcze nie potępiaymy: lepſzyć to táki prorok i káznodźieiá, co oſtrą prawdą do ſercá przenika, niżeli ow, co tylko uſzy ſłowy upſtrzonemi głaſzcze. Poſłuchaymy ieno i tego, choć meláncholicznego proroká: przyzwawſzy tedy Mácheaſzá, mowić mu prawdę bez reſpektu kazał: áż on ták záczynáiąc, mowi: *Vidi cunctum Iſraèl diſperſum in montibus, quaſi oves ſine paſtore.* Wiedźćieſz o tym Nayiáśnieyſzy Pánowie, że ieżeli ſię ná tę woynę wypráwićie, zginiećie. Nie uſłuchał iednák złośliwy Acháb Proroká Pánſkiego, bárziey wierzył kłamliwym pochlebcom, nie prorokom, wypráwił ſię ná woynę, ná ktorey ſtrzałą zrániony, nieſławnie i mizernie zginął. Otoż maſz pożytek, z twoich fałſzywych prorokow nieſzczęśliwy Achábie, ktorzy ćię o zgubę i śmierć przypráwili.

Więc co ſię z tymi Krolámi zſtáło, to ſię i z námi częſtokroć dźieie. Stawa z iedney ſtrony nádźieiá długiego żywotá, zbyteczna w miłośierdźiu Boſkim, i włáſnych śiłách ufność, i długie ſzczęśćie, żyćie, i zwyćięſtwo obiecuiąc mowi: ieſzcze ty długo pożyieſz, pokuſy zwyćiężyſz, á w oſtátku Boſkiego miłośierdźia doſtąpiſz. A z drugiey ſtrony boiaźń śmierći, i ſurowych ſądow

S: Hieron:

3. Reg: 22.

Boſkich, prętka śmierćia i wiecznym karániem groźi, nieomylne słowá z E-
Matth. 25. wanielii przypominájac, mowi: *Neſcitis diem, neq; horam*, niewiećie dniá, i go-
Hebr. 10. dźiny, przypomina i Apoſtołá mowiacego: *Horrendum eſt incidere in manus Dei viventis*. Strách i pomyślić, iáko to rzecz okropna, doſtáć ſię w ręce Spráwiedliwego Bogá. A coż potym? kiedy nie tego prawdźiwego Proroká, ále owych fałſzywych kłamcow rádniey ſłuchamy. Co nie iednemu przyczyna wieczney zguby bywa. Wiem ia fałſzywy proroku, omylna dłuższego życia nádźieio, iákoś ty wiele ludźi w głębokim piekle nieſpodźiánie pogrążyłá. Gdybym mogł dźiś wſzyſtkich z piekłá potępieńcow, ná krotki czás wyprowádźić, i onych oczom wáſzym pokázowáć, wſzyſcyby ſię, nic nie wątpię, ná to nay-więcey uſkarżáli, że tego fałſzywego proroká, długie żyćie obiecuiacego, ſłucháli. Ze iedni z nich ná wzor owego bogaczá ná wſzelkie ſię zbytki, roſkoſzy, i niecnoty, żyiac ná świećie udawáli, że drudzy pokutę i popráwę żyćia odkłádáli: przyczyná tego wſzyſtkiego, nádźieiá żyćia długiego byłá. A przeto dobrze dźiśieyſza Ewánielia przeſtrzegáiac mowi: *Attendite à falſis prophetis*, ſtrzeżćie ſię tych fałſzywych prorokow, nie wierzćie własney miłośći, nie daważćie wiáry długie żyćie obiecuiacey nádźiei: bo was ći prorocy wiecznie bez wątpienia zgubia. O gdybymći ia mogł Eliaſzowego, fałſzywe proroki zábiiáiacego mieczá dopáść, wſzyſtkiebym dźiśiay w ſercách i áfektách wáſzych podobne proroki, do iednego wytráćił. Czego gdy ia ſam dokazáć nie mogę, Bogá moiego pokornie proſzę, áby nas od tákowych złych i fałſzywych prorokow, ſtrzegł i záchował. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę oſma po Swiatkách.

Diffamatus eſt. Lucæ 16.

WIele złego, nie máło kłopotow i utrapienia, ná tego w Ewánielii dobr Páńſkich ſzáfárzá, rázem náſtapiło: przedtym Pan dufáiac cnoćie i wiernośći iego, nigdy podobno ráchunkow od niego nie odbierał, á teraz przyzwawſzy go do śiebie, ráchowáć mu ſię pilno ze wſzyſtkiego káże, mowiac: *Redde rationem villicationis tuæ*, Spraw mi ſię z tego, iákoś dobrem moim ſzáfował, á co gorſza od uſług go ſwoich oddala i odpráwuie. Kiedy ták do niego mowi: *Iam enim non poteris villicare*, iuż więcey ia ćiebie zá ſługę, i ty mnie zá Páná mieć nie będźieſz: á zátym, ledwo od fráſunku w głowę nie záchodźi, że i mieyſce ták dobre utráćił, i inſzego ználeść ſobie páná łácno nie może: zkad ledwo nie deſperuiac mowi: *Quid faciam?* co ia nędzny i mizerny człowiek pocznę? dokad ſię utráćiwſzy ták dobra ſłużbę udam i obrocę? Lęka ſię przytym roboty i prace, wſtydźi ſię uboſtwá i żebrániny, mowiac: *Fodere non valeo, mendicare erubeſco*. Nie náuczyłem ſię robić, i choćbym chćiał, nie mogę, do piorá ſię z młodu, nie do rydlá i motyki, ręce moie przyuczyły, ná żebráninę i podnieść oczu od wſtydu nie mogę: á náoſtátek ſumnienia zápomniawſzy, zapiſy i cyrografy páńſkie fałſzuie i odmienia. A coż go, w ták trudny ćieſzkiego nieſzczęśćia lábirynt, wpráwiło? zkad ná niego ták wielkie utrapi[ę]nie náſta[pi]ło? łácno rzeczećie, domyślić ſię káżdy może, ták wielkiego nieſzczęśćia przyczyny: oto dobro páńſkie ukrzywdźił, z páńſkiego ſię mięſzká, i intraty ſam pięknie ſtroił, i gálántował, drugich raczył i częſtował: á zátym nie dźiw, że go Pan iáko w kradźieży poſtrzeżonego, od uſług ſwoich oddalił i odpráwił, á tym ſámym ſmutku, i meláncholii chudego páchołká nábáwił. Nie ták to było, nieuważny dobr páńſkich dozorco, ſzczęśćia, pokiś ie miał w ręku, záżywáć, nie huláć było, gęby ná cudzym chlebie nie odymáć, dobrá páńſkiego ná zbytki nie roſtrwaniáć, toby ćię było tákie nieſzczęśćie nie potkáło. Ale nuieno ſkłonne do poſadzania roz-

ſłdki hámowáć ſię chćieyćie: á kiedy ſię ináczey znaydźie, i ná oko pokaże, że ten ſługá nic nie winien, nie ſłuſznie go do Páná udano, gotow ſię ze wſzyſtkiego ſpráwić i iuſtyfikowáć: á czemuż przećię ták wiele kłopotow i nieſzczęśćia ponośi? inſzey ia tego przyczyny nie widzę, tylko tę, że *diffamatus eſt*, oſławił ſię i w ládáiákie rozumienie podał: lubo on winien, lubo niewinien, tylko że ſławę utráćił, áż ná niego gromáda utrapienie náſtąpiło: á nas tym przypadkiem ſwoim náuczył, ábyśmy dobrey ſławy náſzey ochraniáć, i o nię ſię pilno ſtáráć chćieli. Zechćiymy ſię do tego, zá łáſką i pomocą, ſławy ſwoiey záwſze przeſtrzegáiącego Bogá, pilno záchęćić.

Lubo nas Chrześćiáńſka powinność do tego obowięzuie, ábyśmy nic dla prożney chwały nie czynili: bo ináczey byłáby to Fáryzeyſkiey nieſzczerośći, podobna obłudá, gdyby kto z dobrych ſwoich, i pobożnych uczynkow, miał u ludźi chwały iákiey ſzukáć. Atoli iednák dobrey ſławy utracáć, ábo okázyi do iey utrácenia dawáć, cále ſię rozumnemu człowiekowi nie godźi: ábowiem wielkie ztąd ſzkody i rożne nieſzczęśćia náſtępowáć zwykły, kiedy kto o poczćiwość, o ſławę, i dobre imię nie dba: iáko ſię o tym niżey námieniáć będźie. Nie tylko do Chrześćiáńſkiey, ále też i do rozumnego człowieká powinnośći należy, ſławy nie tráćić, i do iey utrácenia żadney okázyi nie dawáć. Uznał tę, do káżdego bácznego człowieká przynależytą powinność, choć przyrodzonym tylko rozumem, nie wiárą oświecony Rzymſki Orátor Cicero, kiedy táką dał o tym przeſtrogę: *Non eſt res ulla tanti, aut commodum ullum tàm expetendum, ut boni viri nomen amittas.* Dla żadney, powiáda, ná świećie rzeczy, dla żadnego pożytku, nie godźi ſię ſławy i dobrego imienia tráćić. Wiedźie nas naprzod do tego przykłádem ſwoim, Stworcá náſz Pan Bog, ktory o nic więcey nie ſtoi, iáko o cześć imienia ſwoiego. Pokazał to po ſobie, ácz w wielu inſzych okázyách, ále oſobliwie w owym pámiętnym z Moyżeſzem poſtępkiem. Kiedy lud Izraelſki ná odważnego wodzá ſwoiego Moyżeſzá, i naywyżſzego kápłáná Aároná, ſzemráć i buntowáć ſię pocżał, ták dálece, że ſię iuż byli owi buntownicy bráć do kámieni, ná naywyżſzą zwierzchność ſwoię poczęli: ták ſię o ten tumult, i bunty obráźił, i rozgniewał Pan Bog, że iuż był umyślił i poſtánowił, wſzyſtek ow lud morowem powietrzem, áż do iednego wygubić i wytráćić, á zdeſpektowánego Moyżeſzá w inſzy narod rozmnożyć: co zrozumiawſzy, ćichy i łáſkáwy przećiw nieprzyiaćiołom Moyżeſz, wſzelkim ſpoſobem ſtárał ſię i uśiłował o to, áby był zágniewánego Bogá ubłagał, i od owey pogrożki odwiodł: iákoż i dokazał tego náder ſzczęśliwie, że Pan Bog odmienił wyrok, i káſował dekretu ſwoiego ſurowość. A iákiegoſz ná to Moyżeſz ſpoſobu záżył? czym, i iáko Páná Bogá zágadł? podobno długo ſię i goraco modlił, poſtem i inſzem utrapieniem ćiáło ſwoie trapił? i tegoć bez wątpienia czynić nie opuśćił, átoli tym ſię Pan Bog zmiękczyć, i odwieść od zamyſłu ſwoiego nie dał. To podobno, przypominał Pánu Bogu wrodzoną iego dobroć i nieſkończone miłośierdźie? ták gdźieś do niego mowiąc: wſzák Pánie, dobroć i miłośierdźie twoie ieſt nieſkończone? nie zátracayże ludu twoiego, ále mu raczey chćiy to dárowáć i odpuśćić. Abowięc, *ex veracitate & immutabilitate Divina*, árgumentu Moyżeſz ná Páná Bogá záśiągł, chcąc go ták przekonáć: Wiem ia Pánie, żeś ty w ſłowie i wyrokách twoich nieodmienny, więc żeś to ludowi twoiemu, ſłowem Boſkim przyobiecał, żeś go miał wprowádźić do źiemie obiecáney, miodem i mlekiem płynącey, odmienić ſłowá twoiego choćbyś chćiał, nie możeſz: bobyś ſię odmiennym i omylnym pokazał; co páść ná Boſką twoię nieodmienność żadną miárą nie może. Mocnećby to były ná P: Bogá rácye, átoli ich Moyżeſz nie záżył, bo wiedźiał bárzo dobrze, że nieſkończenie miłośierny Pan Bog, ieſt oraz doſkonále ſpráwiedliwy: á ſłowá i obietnice ſwoiey, mogł obronić *per decreta conditionata*, ták do Moyżeſza mowiąc: prawdá, żem ia ten lud wprowádźić do źiemie obiecáney obiecał, ále *conditionatè, non abſolutè*, to ieſt, ieżeli mi będźie umiał ná tę łáſkę zaſługowáć. Otoż dawſzy tym árgumentom pokoy, inſzego nierownie ſkutecznieyſzego záżył, ktorym ſnádo i ſkutecznie Páná Bogá przekonał,

Cicer.

Numer. 14.

konał, ták do niego mowiąc: kiedy to uſłyſzą Eipcyánie, i inſze nieprzyiá-
zne imieniowi twoiemu narody, bez wątpienia mowić będą: *Non poterat in-
troducere populum in terram, pro qua juraverat eis, idcirco occidit eos in ſolitudine.*
Nie mogł ten Pan Bog, o ktorego wſzechmocności dźiwne rzeczy, powiádáią
Izráelitowie, wprowádźić do obiecáney źiemie ludu ſwoiego, i dla tego wſzy-
ſtkich ná puſtyni pozábiiał: á zátym ſzwánkowáć Pánie w ſławie zacności i-
mienia twoiego u poſtronnych narodow będźieſz: do czego żeby nie przyſzło,
odpuść przewinienie ludowi twoiemu. Ktory to árgument ták był potężny
ná Páná Bogá, iż przekonány, ná wſzyſtko, o co Moyżeſz prośił, pozwolił,
mowiąc: *Dimiſi iuxta verbum tuum.* Ponieważ o ſławę imienia moiego idźie,
niechże ták będźie iáko chceſz Moyżeſzu, odpuſzczam z miłą chęcią, choć
wielki i godny ciężkiego karánia exces, byle tylko ſławá imienia moiego w
Oleaster: cále zoſtawáłá. Co uważáiąc Oleáſter mowi: *Videtur Moyſes Domino incutere
timorem, perdendi famam fortitudinis: noverat enim, quanti Deus faciat nomen, ſeu
famam ſuam, ideo periculum perdendæ ejus interponit.* Chciał to tu, powiáda,
poſtráſzyć nieiáko Páná Bogá Moyżeſz, utráceniem ſławy iego Boſkiey: bo
wiedźiał, że nic ſobie Pan Bog bárziey nie waży, nád ſławę, o nic więcey nie
ſtoi, iáko żeby ſławá iego w cále zoſtáwáłá. Więc ponieważ Pan Bog, o nic
ſię więcey nie ſtára iáko o to, żeby ná ſławie ſwoiey nie ſzwánkował: toć i my
ktorzy Boſkiey iego doſkonáłośći náśládowáć winni zoſtáiemy, wedle Ewá-
Matth: 5. nielii mowiącey: *Eſtote perfecti, ſicut Pater veſter Cæleſtis.* Bądźćie doſkonáłymi,
iáko Bog i Stworcá wáſz Oćiec Niebieſki: zkąd powinniśmy go i w tym ná-
śládowáć, do uſzczerpku, i utráty ſławy náſzey, okázyi namnieyſzy nie dáiąc.

Ale lepiey ſię ieſzcze tego, od naydoſkonálſzego świątobliwośći náſzey,
wzoru Bogá Wćielonego Chryſtuſá náuczyć możemy. Bliſko przed śmierćią
ſwoią Zbáwiciel náſz Chryſtus, idąc do miáſtá Ierozolimſkiego, zmorzony
głodem, obaczywſzy nie dáleko drogi, drzewo figowe, przyſtąpił do niego,
ná ktorym gdy żadnego owocu, ná pośiłek ſwoy nie ználazł, przeklął owo,
i uſuſzył, wſzechmocnym słowem ſwoim drzewo, ták do niego mowiąc: *Nun-
Matth: 21. quam ex te fructus naſcatur in ſempiternum.* Niech ſię z ćiebie owoc ná wieki
nie rodźi, i mowi Ewánieliſtá Swięty: *Et areſacta eſt continuò ficulnea.* Uſchło
nátychmiaſt owo drzewo figowe. A dla Bogá, o cóż ſię to ták bárzo, ná to
drzewo rozgniewał Chryſtus? czemu ie wſzechmocnym słowem ſwoim záraz
uſuſzył? oto Ewánielia tę námienia przyczynę, że *nihil invenit in ea, niſi folia
tantùm*, że ná nim owocu żadnego nie ználazł, ále ſáme tylko liśćie. Niech-
by ſię tą ſurowośćią poſtępku Páńſkiego przeſtrzegłá, i przelękłá złość herety-
cka, ſámą tylko wiárą, iáko źielonem liśćiem, potrząſáiąca, á dobrymi uczyn-
kámi, iákoby do zbáwienia niepotrzebnemi, gárdząca. Schnąć kiedyś i wy
źli, i niewierni ludźie, náſtráſzny głos tegoż Naywſzechmocnieyſzego Páná bę-
dźiećie, *areſcentibus præ timore hominibus*, kiedy was ſądźić i karáć Sędźia Sprá-
wiedliwy, o defekt dobrych uczynkow pocznie. Wyśćie to iáko Apoſtoł
Tádeuſz Swięty mowi: *Arbores autumnales, infructuoſæ, bis mortuæ, eradicatæ*, drze-
wá iesienne, niepożyteczne, martwe i wykorzenione: o waśći to Ewánielia po-
Matth: 3. wiedźiáłá: *Omnis arbor, quæ non facit fructum bonum, exſcindetur & in ignem mit-
tetur.* Wſzelkie drzewo, rozumnego człowieká wyrażáiące, ieżeli owocu
przynależytego nie przynośi, wyćięte, i w ogień wrzucone będźie. Stáray-
ćie ſię i wy kátolickie áfekty, o dobre uczynki, i doſkonáłą świątobliwość,
ieżeli ſobie tego nie życzyćie, áby ſię ná was, ták ſurowe wyroki Boſkie nie wy-
konáły: lepieyći teraz w poſty, w umartwienie, w nabożeńſtwo w iáłmużny, i w
inſze dobre uczynki obfitowáć, niżeli ná ſtráſznym ſądźie Boſkim, ſchnąć od
Theodorus. boiáźni, i bydź ſtráwą ogniá wiecznego. Wiem że *Theodoretus* i *Gennadius*
tego ſą rozumienia, że owo drzewo z ktorego w ráiu, zákazánego owocu, zá-
żyli pierwſzy Rodźicy náśi, było drzewo figowe, zkąd záraz Adam i Ewa *con-
ſuerunt ſibi folia ficus*, tegoſz drzewá figowego liśćiem, nágość ſwoię pokryli.
A czy ieno i to drzewo figowe od Chryſtuſá uſuſzone, nie było z náśienia owe-
go w Ráiu zákazánego drzewá. Co ieżeli ſię ták znáydowáło, kiedy ie

wſzechmo-

wszechmocnym słowem swoim ususzył Chrystus, tym sámym pokazał się bydź prawdźiwym Bogiem, o ktorym Pismo Swięte *Numer: 14.* mowi: że on iest *visitans peccata Patrum, in filios, in tertiam & quartam generationem*, karze Pan Bog grzechy i niepráwośći rodźicow w synách, i nierychłych wnukách: wzgorszyło, i do przestępstwá przykazánia Boskiego przywiodło, pierwszych Rodźicow nászych, owo w Ráiu figowe drzewo: owoż kiedy tegosz rodzáiu drzewo ususzył Chrystus, przestrzegł i náuczył rodźicow, że on grzechy i niepráwośći ich, w synách, w wnukách, i nierychłych potomkách, tu ná świećie karáć ma we zwyczáiu: iáko o tym rożne świadczą historye. Kiedy ia uważam to ususzone słowem Chrystusowem drzewo, przychodzą mi ná pámięć tegosz Zbáwićielá nászego słowá, ták przy męce swoiey mowiącego: *Si hæc in viridi, quid fiet in arido?* ieżeli to źielone; iáko rozumu i woli, ták też i przewinienia żadnego, nie máiące drzewo, surowość Boska słowem iednem ususzyłá, coż z námi rozumnymi i pełnymi niepráwośći czynić táż Boska spráwiedliwość będźie? ieżeli Pan Bog ludźi świętych i spráwiedliwych, iáko pięknie źieleniiące się drzewá, rozmáićie karze, nędzą, ubostwem i głodem suszy? coż z niezbożnymi iáko z pruchniáłemi kłodámi uczyni? Ale niechay ták będźie, że to drzewo figowe nie ludźi spráwiedliwych, ále niezbożnych wyrażáło: á czemuż przećię nád niem ten surowośći swoiey dowod pokazał? ktory grzesznych do śiebie przyimował, iáwnogrzesznikámi nie gárdźił, ná grzeszną Mágdálenę, miłośierne oczy obroćił, przekonáną o cudzołostwo niewiastę rozgrzeszył, nieczystą Sámárytánkę uspráwiedliwił, á to drzewo figowe, choć grzesznego człowieká wyrażáiące, czemu ususzył? A co u mnie dźiwnieysza, w ten czás to, iáko się námieniło uczynił, kiedy się do miástá Ierozolimskiego, ná mękę swoię zbliżał: á dla Bogá, czás naywiększey łáskáwośći i nayobfitszego miłośierdźia nástępował, á miłośierny Chrystus, mocy i surowośći swoiey nád drzewem nierozumnem dokázuie. Dźiwuie się temu i sławny Doktor Athánázy Swięty, kiedy ták *Quæst: 22.* pytáiąc się mowi: *Quid peccavit ficus? quòd eam arefecit Christus.* A co to drzewo zgrzeszyć i przewinić mogło? że ie przeklani ususzył Chrystus, ná co ták on sobie odpowiáda: *Quoniam Dominus jam passurus erat, ne existimarent ejus discipuli, eum non omnipotentem esse, sed infirmum, quòd pateretur, ideo in hac arbore insensitiva, suam declaravit potentiam, ut ostenderet, quòd omnes adversarios suos, ariditate percutere posset.* Ponieważ, powiáda, czás męki Páńskiey nástępował, żeby byli Apostołowie o wszechmocnośći Chrystusowey nie powątpiwáli, pátrząc ná nieznośne męki i kátownie iego, pokazał ná nierozumnem i nieczuiącem drzewie, dokument wszechmocnośći swoiey: pokázuiąc, że ták by był mogł wszystkich ádwersarzow, i kátow swoich ususzyć, i zdrętwiáłymi uczynić. Iákoby rzecza sáma do uczniow swoich mowił: żebyśćie ládáiáko o mnie nie rozumieli, i nie mowili, żem tylko słáby i ułomny człowiek, bronić się moim nieprzyiaćielom nie mogę: pátrzćiesz teraz, że, iákom to drzewo, iednem słowem ususzył, ták wszystkie nieprzyiaćioły moie, snádno mi wytráćić i wygubić: nie słábość i ułomność, ále ćierpliwość moiá, wiązáć mi ręce od pomsty, i karánia, przy męce moiey będźie. Więc kiedy wszechmocny Zbáwićiel nász Chrystus, ná oczyszczenie sławy, i pomnożenie lepszego o wszechmocnośći swoiey rozumienia, drzewo figowe ususzył, nas tego postępkiem swoim náuczył, żebyśmy sławy i dobrego imienia, iák źrzenice w oku z pilnośćią przestrzegáli. A rozrosłá się w tobie, i rozkrzewiłá zła pożądliwość áfektow Chrześćiáńskich? więc żeby ćię o niesławę nie przypráwiłá, żeby o tobie nie mowiono, ládáiáki to i nie mężny człowiek, co złych pożądliwośći zwyciężyć nie może, láda się roskoszy, káżdemu ránkorowi pokonáć dopuszcza: trzebá to w sobie umartwić, i ususzyć, żeby zás to, złey pożądliwośći drzewo, Sodomskiego, to iest nieczystego owocu, z wielka twoia niesława nie urodźiło: krotko mowiąc, trzebá się nam ná wzor Zbáwićielá nászego, o sławę dobra, iáko naypilniey stáráć.

Do czego, niech nas iescze, i owá, sławy i poczćiwośći przestrzegáiącá Mátrona, wzor i przykład cnoty, pobożna Susánná, skutecznie záchęći. Tá kiedy od

Numer: 14.

Luca. 23.

S. Athanas.

 dy od

dy od owych bárziey nieczyſtośćia, niż śiwizna oplesniáłych ſtárcow, o wielki niewſtyd i kryminał oſkárżona, i iuż ná plác, gdźie gárdło dáć, i żywot położyć miáłá, wyprowádzona byłá: powiáda o niey, Prorok Swięty Dániel,
Daniel: 13. że *flens ſuſpexit ad cælum*, utulić ſię od płáczu, pátrząc w niebo nie mogłá. Rádbym tego ſłuſzna przyczynę wiedźiał, czemu tá pobożna Mátroná, bliſka śmierći będąc, ták ſię bárzo gorzkiemi łzámi zálewáłá? podobno, że niewinnie oſkárżona, oſądzona, i potępiona ná śmierć okrutna byłá? owe to twárde kámienie, ktorymi bydź ukámionowána miáłá, obfite z oczu iey ſtrumienie wyćiſnęły: ále mogłać ſię tá Swięta i niewinna duſzá, właſna niewinnośćia ćieſzyć, mogłá w niebie, ná ktore pátrzyłá, obaczyć zgotowána, niewinnie przelaney krwi, i ćierpliwośći ſwoiey koronę, i wieczna zapłátę, i tym ſamym, żal i płácz pohámowáć. Wiem że ná podobnym plácu śmierći, ſtoiac Pánná i Męczenniczká Iágnieſzká Swięta, nie tylko ſię nie ſmućiłá, ále i owſzem weſelem nápełniona, rádość po ſobie, w ogień i pod miecz idąc, po-
S. Ambroſ. kázowáłá: o ktorey ták Ambroży Swięty *libro 1. de Virg:* nápiſał: *Non ſic ad thalamum nupta properaret, ut ad ſupplicij locum, læta ſucceſſu, gradu feſtina Virgo proceſſit. flere omnes, ipſa ſine fletu.* Nie ták ſię druga do ślubu ná kobierzec weſoło kwápi, iáko Iágnieſzká Swięta ná plác kátowni i śmierći ochotnie bieżáłá, wſzyſcy pátrząc ná iey, pod miecz idąca urodę i młodość, oczu od łez pohámowáć nie mogli, á oná twarz weſoła po ſobie pokázowáłá. A tá Swięta Páni Suſánná, czemu ſię łzámi, ná plácu śmierći hoynie zálewa? Nic ſię więcey Pánu Bogu nie ſpodoba, iáko kiedy kto potwarz, kálumnia, krzywdę nieznośna, i śmierć ſámę okrutna weſoło dla niego ponośi. Do czego záchęcáiąc
Iacobi. 1. nas Iákub Swięty, ták mowi? *Omne gaudium exiſtimate fratres, cùm in varias tentationes incideritis.* Weſelić ſię z tego i rádowáć ludźie ſpráwiedliwi maćie, kiedy cokolwiek, choć też i niewinnie ćierpićie: á tá choć Swięta i pobożna Suſánná, czemu ſię niewinnośćia w utrapieniu nie ćieſzyłá? nádźieia wie-
S. Auguſt. czney zapłáty od ſmutku i płáczu nie hámowáłá? Náucza Auguſtyn Swięty, że nikt bez pokuty, choćby też i nayświątobliwſzy człowiek, zchodzić z świátá tego nie ma: owoż i tá, tákowaſz od Duchá Swietego oświecona náuka, choć Swięta i pobożna Mátroná, że ſię iednák w niey niektore niedoſkonáłośći znáydowáły, pokutuiacemi ie łzámi głádźić i obmywáć: ále mogłáć to ſkruſzonem ſercem, i nabożnym áfektem uczynić, á po wierzchu tákowego żalu, i roſkwilenia nie pokázowáć: oſobliwie że płácz, zwłaſzcza niewieśći, niepewny to, ſerdecznego zá grzechy żalu dowod, i dokument: częśćiey gniew, kordyáká, pomſty chćiwość, ábo docześnych rzeczy utrátá, niżeli nabożeńſtwo, z oczu tákowych łzy gęſte wyćiſka. Ale Suſánná krzywdę i potwarz nieprzyiaćiołom ſwoim odpuśćiłá, márnośći i obłudy świátá tego nie żáłowáłá, śmierći ſię też ták dálece nie bałá: á czemuż ſię przećię gorzkiemi łzámi zálewáłá? owoż Chryzoſtom Swięty, płáczu i lámentu tego, táka przyczynę
S. Chryſoſt. *Tract: 17.* dáie, mowiąc: *Multâ cum verecundiâ ingemiſcens affligebatur, non quòd mortem obitura eſſet, verùm quòd malam famam relinqueret, & infamiæ notam generi ſuo eſſet inuſtura.* Nie to, powiáda, tá pobożna Mátroná opłákiwáłá, że niewinnie i nieſpráwiedliwie ná śmierć okrutna oſądzona byłá, nie to ná niey, łzy obfite wyćiſnęło, że ſię z tym świátem, i miłymi przyiaćiołámi oſtátni raz żegnáłá, ále raczey dla tego od płáczu utulić ſię nie mogłá, że z potwarzy nieoczyſzczona, z tego świátá ſchodźiłá, i nieſłáwę cáłemu domowi, i rodowitośći ſwoiey zoſtáwowáłá, ták ſobie uważáiąc: nie tego mi żal, że nieſpráwiedliwie oſądzona, w młodym wieku, láta moie kończę, nie tego żáłuię, że ſię z świátem i miłymi przyiaćiołámi, oſtátni raz żegnam, ále tego wyżáłowáć, i doſtátecznie opłákáć nie mogę, że nieſłáwnie, iáko cudzołożnicá, z tego świátá ſchodzę, i dla tego *flens ſuſpexit in cælum*, pátrząc w niebo utulić ſię od płáczu nie mogłá. Więc ieżeli tá Swięta i pobożna Mátroná, tego naywięcey żáłowáłá, że nieſławę po ſobie zoſtáwić miáłá, choćiaż do tego żadney przyczyny, i okázyi nie dáłá: dáleko więcey, ſmućić ſię o to uſtáwicznie máią owi, ktorzy ábo rzecza ſáma, przez złe i ládáiákie poſtępki ſwoie, poczćiwość i

dobra

dobra ſławę dawno utráćili, ábo przynamniey do tákowey utráty, i złego o ſobie rozumienia okázya dáli, ponieważ wielkie ſzkody, i ćięſzkie utrapienia, tákowa nieſławá, ná człowieká oſławionego záćiaga.

Niewiem, ieżeli ktora niepráwość bydź więkſza, nád wzgorſzenie może, zá ktora, z uwiazánym u ſzyie młyńſkiem kámieniem topić w przepáśći bezdenncy ludźi, oczy i uſzy niewinne gorſzacych, Ewánielia roſkázuie. Więc że ludźie, ná iákazkolwiek nieſławę zárabiáiacy, inſzym poſpolićie do wzgorſzenia okázya dáia: ábowiem kiedyby ná owym mieyſcu, w owym domu, ábo kámienicy iáwna niepoczćiwośćia nieſławney, iáwney niecnoty nie było, ludźieby ſię młodźi nie gorſzeli, i tám ukradkiem po nocy nie zágladáli. A czemu w domu utrapiona żoná, uſtáwicznie nárzeká, złorzeczy, przeklina? dźiatki ládáiákiemi słowy pluſkáia? czeladká beſpiecznie ſobie poczyna, kuflá, ábo iákiey niecnoty pátrzy? bo goſpodarz piiáńſtwem i ládáiákiemi poſtępkámi, dawno ſławę utráćił; wſtyd i oczy pſu (iáko mowia) przedał: i dla tego domownikow wzgorſzył; zá co káżdy tákowy nie máła winę i ćięſzkie karánie záſługuie. Kámieniby podobno, w tym mieśćie i wody nie zſtáło, gdyby tákowe, o ſławę i poczćiwość niedbáiace niecnoty topić, i kámionowáć przyſzło.

Mamy wſzyſcy tę powinność, że ſię nie tylko o włáſne, ále też i obliźnich náſzych zbáwienie, wedle ſtanu i kondycyi káżdego, ſtáráć winni zoſtáiemy, ponieważ *unicuiq; mandatum eſt de proximo ſuo*, káżdy ſię z nas ma ſtáráć, i o bliźniego ſwego. A uczyniſz temu roſkazániu dosyć, ten co o ſławę, i poczćiwość nie dba? bynamniey, káżdy ſię tákowym brzydźi, káżdy tákiemu ná upomnienie) z Ewánielii odpowie: *Eijce primum trabem de oculo tuo, & tunc perſpicies, ut educas feſtucam de oculo fratris tui.* Nu ieno, day pierwey ſam piiáńſtwu, niecnoćie, i inſzym więkſzym wyſtępkom pokoy, to dopiero będźieſz mnie mogł, o mnieyſze wyſtępki upomináć, i ſtrofowáć. Temuć to, iáko ſię powiedźiało, i ſam Pan Bog o ſławę ſię ſtára, i Iednorodzony Syn iego Chryſtus, dobrego o ſobie rozumienia przeſtrzegał; bo i ſámá Boſka powagá, niebyzbáwiennego w duſzách i áfektách náſzych ſpráwić nie mogłá, gdyby u nas ſławę utráćić miáłá: á dálеko więcey do niczego dobrego, táki bliźniemu nie dopomoże, ktory o ſławę nie dba, i ná poczćiwość nie reſpektuie. Matth. 7.

A nie tylko duchowne i wieczne, ále też i docześne ſzkody ten ponośić muśi, co o ſławę nie dba, i łácno do iey utrácenia okázya dáie: ábowiem táki u nikogo poczćiwego łáſki, i wiary mieć nie może, káżdy ſię tákim brzydźi, nikt iáwnego złodźieiá, ábo wiśielcá i niecnoty, chowáć w domu ſwoim niechce: zkad nędzę, uboſtwo, i niedoſtátek ćierpiec tákowi muſza. Oto nie dáleko chodzac, gdyby ſię był ten w dźiśieyſzey Ewánielii, nieſpráwiedliwy ſługá, lepiey i wierniey w domu páná ſwego záchował, i ná iáwna ſobie nieſławę nie zárobił, oweyby był odpráwy nie ſłyſzał: *Iam non poteris villicare*. Iuż ty więcey ſługa moim, á ia pánem twoim nie będę. Proſza owo podczas utrapieni ludźie, o przyczynę drugich do urzędu, do páná, ábo do inſzey zwierzchnośći, ále ktoſz poczćiwy, zá tákimi ſię może przyczynić, i wſtawić? kiedy wſtyd z czołá zſtárſzy, ſławę i poczćiwość utráćili.

Ale mi kto rzecze, iam temu nie winien, nie ze mnie przyczyna, á ktoſz ludźiom gębę záwiaże? nieſłuſznie mię udano, nieſpráwiedliwie oſławiono: wnetże ia tobie powiem, kto tego przyczyna? tylko wprzod owę z piſmá Swiętego *P*átryárchinia, Ráab názwána, nieco przypomnię. Tę lubo Pan Bog w reieſtr, rodzáiu Iednorodzonego Syná ſwego przybráć, i policzyć kazał; á przećię ták o niey Piſmo Swięte *Ioſue 2.* mowi: *Ingreſſi ſunt domum mulieris meretricis, nomine Raab.* W mieśćie, powiáda, Ierycho názwánym, weſzli śpiegowie Izráelſcy do iedney niewiáſty nierzadnice, imieniem Ráab. A czemuż to tę ſzczęśliwa Chryſtuſowę Prábábkę, ták niepoczeſnym tytułem, Piſmo Boże názywa? zwłáſzczá ze Oycowie Swięći i Tłumácze Piſmá Bożego powiádáia, że to Swięta, poczćiwa i pobozna mátroná byłá. *Lyranus* ták o niey mowi: *Quòd antea fuerit meretrix, licet; jam non erat, nomen tamen illud ſibi remanſit.* lubo, powiáda, przyſtoynie i poczćiwie tá Ráab ná ten czás żyłá, kiedy do domu ſwoie- Ioſue. 2. Lyranus.

ſwoiego ſpiegow Izráelſkich przyięłá, ále że ſię przećię kiedyś dawno czegoś niepoczćiwego ważyłá, zgłádźić i pozbyć názwiſká nieprzyſtoynego nie mogłá: á nás tym ſámym náuczyłá, iáko to łácno ſławę utráćić, ále ią znowu odzyſkáć rzecz trudna, á podczás niepodobna. Ale daymy to, iáko chcą niektorzy Tłumácze Piſmá Swiętego, że ſię w tákiey niepoczćiwośći Ráab nigdy nieznáydowáłá: że iednák podczás ludźi ládáiákich i podeyrzánych, w dom ſwoy ochotnie przyimowáłá, i ná ten czás ſpiegow Izráelſkich do ſiebie wpuśćiłá, áż ztąd nieforemnego i niesławnego tytułu nábyłá: nie oświadczáć to było mniey uważna niewiáſto, tákowey w domu twoim rożnym ludźiom ochoty, żobyś ſię byłá ná ludzkie ięzyki nie podáłá, i ná niesławny tytuł nie zárobiłá: ále że dom twoy otworem, złym i dobrym zoſtawał, ſámáś iáko widzę, do tákiey niesławy okázyą i przyczynę dáłá. Niechże teraz kto chce mowi: nie słuſznie mię ludźie ná ięzyki wźięli, nigdy ſię to nie znaydźie, co o mnie udáią, potwarzy to i kálumnie nieſpráwiedliwe. Niech ták będźie iáko mowiſz, daymy to, że ſię w tym nie poczuwaſz, i ták iáko o tobie mowią nie czyniſz, ále chćiey ſię ieno poráchowáć, ieśli do tákiey niesławy z ćiebie okázyi niemáſz? á czy ieno w domu iácy kuropłochowie nie bywáią? á czy ieno gębá nie rádá z ládákim świegoce? oczy nie mrugáią? co ieżeli ták ieſt, nie dźiwuy ſię, że sławy i dobrego o ſobie rozumienia, i zá pieniądz u ludźi nie máſz: ále rzeczeſz, wſzyſtko ſię to ſwym ſpoſobem, i poczćiwie dźieie: iákożkolwiek ieſt, ludźie nie ná myśli i ſerce, ále ná powierzchne poſtępki pátrzą, i ták káżdego, iáko widzą, piſzą i ſądzą.

Z czego przeſtrzedz ſię i náuczyć wſzyſcy możemy, że to nie tylko rzeczą ſámą sławę utráćić, ále też dáć okázyą do złego o ſobie rozumienia, rzecz nágány godna, i pełna niesławy bywa: ztąd ſię ná człowieká, rożne nieſzczęśćie i utrapienie gromádą wáli, i náſtępuie. Niewiemći ia, ieżeli i dźiśieyſzy do páná odnieśiony sługá, źle ábo dobrze dobrá páńſkiego záżywał? tylko że *diffamatus eſt*, że ſię osławił, że do tey niesławy, ábo ſię rzeczą ſámą przyczynił, ábo dał okázyą: áż ſię ná głowę iego, ták wiele złego i rożnego utrapienia zwáliło. My od tego, ieżeli wolnymi bydź prágniemy, o dobrą ſię sławę ſtáraymy, nie tylko iey rzeczą ſámą nie trácąc, ále i namnieyſzey okázyi, do iey

Proverb: 22. utráty nie dáiąc: pomniąc zwłaſzczá ná to co Duch Swięty powiedźiał: *Melius eſt nomen bonum, quàm divitiæ multæ.* Lepſza sławá, i dobre mienie, niż doſtátki i bogáctwá. Więc ieżeli bogáctwá i pieniądze, káżdy w cále záchowáć prágnie, á o droższą nierownie sławę, czemu nie dba, i łácno ią utrąca? á tym ſámym ćięſzkie utrapienie ná ſię záćiąga. A w oſtátku choćby niesławá, żadnego utrapienia, zá ſobą nie ćiągnęłá, słucháć iednák Chryſtuſá mamy

Matth: 5. w Ewánielii mowiącego: *Sic luceat lux veſtra coram hominibus, ut videntes opera veſtra, glorificent Patrem, qui in cælis eſt:* Ták niech świeći świátłość wáſzá, áby wſzyſcy widząc uczynki wáſze, chwalili Oycá Niebieſkiego. A ieżeli kto i ná to, wſtyd i poczćiwość z czołá ſtárſzy, nie dba, niechay słucha głoſu Boſkiego, ták mowiącego: *Operiet te confuſio, & peribis in æternum*, ieżeli wyuzdány ná wſzelką niecnotę niepowśćiągliwy áfekćie, o sławę i poczćiwość nie dbáſz, wſtydźić ſię kiedyś Stworce twoiego, i ſtworzenia iego, ná ſtráſznym Sądźie Boſkim muśiſz, przypłáćiſz zgubą wieczną, niesławy i niepoczćiwośći twoiey. Uchoway nas tego Boże, Amen.



KAZANIE

Ná Niedźielę dźiewiątą po Swiątkách.

Videns civitatem flevit. Lucæ. 19.

TAk wiele rożnych w Páleftynie miaft, widźiał Bofkim okiem fwoim Chryftus, á przećię nád żadnym z nich nie płakał, fámo miáfto Ierozolimfkie, łez gorzkich obfitość z oczu iego wyćifnęło. Co ták dźiśieyfza iákośćie ftyfzeli, opifuie Ewánielia: *Cùm appropiquaret Ierufalem, videns civitatem, flevit fuper eam.* Kiedy fię do Ieruzalem zbliżał Pan Iezus, widzac zblifká miáfto, rzewno płákał nád niem. Cożeś to tákowego záwiniło Pánu i Bogu twoiemu opłákáne miáfto, żeś go do płáczu, i gorzkich łez pobudźiło? nie miáłoś podobno w fadách fprawiedliwośći, fkárżyli fię ludźie ukrzywdzeni ná niefłufzne dekreta i wyroki twoie. Byłá ludźi ubogich oprefya, i nieznośne w podatkách ućiażenie, w kramách i towárách zdrády i ofzukánia, w kontráktách lichwá i niefprawiedliwość: wedle świádectwá Dawidá mowiącego: *Non defecit de plateis eius ufura & dolus*, pełno w tem niefzczęśliwem mieśćie zdrády i ofzukánia było, nie zchodziło ná Fáryzáyfkiey obłudźie i niefzczerośći, wrzáły w fercách fąśiedzkie gniewy, ránkory, i nienawiśći, bywáły bitwy i poiedynki, broczyły fię krwią domowe progi, bruki i rynfztoki, nie miáły zbytki i pijáńftwá miáry, co ukrzywdzonym kredytorom ná długi, ábo ubogim ná iáłmużnę obroćić fię miáło, to fię w nienáfycone gárdłá, ludźi ládáiákich lało. Ze wfpominać nie będę táiemnych i iáwnych niewftydow, ktorymi ferca i áfekty młode, i ftáre gorzáły, domy fię i kámienice nierządem nápełniáły. Co wfzyftko, wfzelkie fkrytośći przenikáiące, widzac zblifká oczy Chryftufowe, gorzkiemi fię łzámi rzewno nápełniáły. Ale nie fchodźiło ć ná tákichże, á podobno i ćięższych iefzcze grzechách, i infzym w Páleftynie miáftom. Nie chwalić, i kánonizowáć, ále w piekle było pogrążyć, owe miáftá trzebá, ná ktore ták fię w Ewánielii ufkarża Chryftus: *Væ tibi Corozaim, væ tibi Bethafaida, quia fi in Tyro & Sidone factæ effent virtutes, quæ factæ funt in vobis, olim in cinere & cilicio pænitentiam egiffent.* Biádá tobie Korozáim, biádá tobie Betfáido, ábowiem gdyby w Tyrze, ábo w Sydonie, choć w pogáńfkich miáftách, tákowe fię łáfki moie znáydowáły, iákich wy odemnie, niewdźięczne miáftá doznáwáćie, iużby dawno choć pogáńfkich miaft obywátele, do Bogá fię prawdźiwe náwroćiwfzy, zá grzechy fwoie pokutowáli: czego fię w was, choć ná wzor práwowierne miáftá doczekáć nie mogę. Toż i do miáftá Káfárnáum mowił żáłośnie Chryftus: *Terræ Sodomorum remiffius erit in die judicij, quàm tibi.* Zwyćiężyłoś w złośći, bezbożne miáfto, bezecną Sodomę, dla tego ćię też furowy fąd, i ćięższe karánie oczekiwa. A czemuż przećię nád temi, choć wfzelkiey niepráwośći pełnemi miáftámi, nie płákał Bog Wćielony Chryftus? á nád miáftem Ierozolimfkim łzy obfite wylewa? wiem ia że więkfzych, żwáwfzych, i bárziey ná fię záwźiętych nieprzyiaćioł nigdźie, iáko w mieśćie Ierozolimfkim, Zbáwićiel náfz nie miał: támby go byli Arcykápłáni i Fáryzeufzowie radźi w łyfzce wody (iáko mowią) utopili, tám źli, i niezbożni ludźie, krwie iego niewinney uftáwicznie prágnęli: owoż kiedy nád nieprzyiaćiołámi fwoimi płácze, á oraz im oftátnią zgubę, i ruinę opowiáda Chryftus, tego nas poftępkiem fwoim uczy, że i my, iáko to pokazáć zechcę, náypręcey i nayfkutecżniey płáczem, i łzámi wfzyftkie nieprzyiaćioły náfze zwyćiężyć, i pokonáć możemy. Płáczącemu nád nieprzyiaćielámi, i prześládowcámi fwymi Chryftufowi, ná poćiechę i tryumf, nam do tákowego fz oręża, ná pilne záchęcenie.

Ieżeli czego, tedy nieprzyiaćioł, ma káżdy z nas podoftátku, oto nie tylko pográniczni nieprzyiaćiele, ná zdrowie i gárdłá náfze, często náftępuią, nie tylko w domu i fąśiedztwie, nieprzyiáznych ná fię áfektow nie raz do-

Matth. 11.

 zna-

znawamy, nie tylko ludźie ubodzy, krzywdy bezprawia, i opresye od możnieyszych ćierpią, ále też i niewidomych nieprzyiaćioł, więcey ieszcze náráchowáć możemy: oto duszom nászem, nieprzyiáźni czárći, cáłemi práwie połkámi ná nas nástępuią, grzechámi nas rożnemi woiuią, i pod moc swoię podbiiáią. A co gorsza, sámego Stworcę i Bogá nászego, złośći násze karzącego, gniewu i nieprzyiáźni nieraz doznáwámy. Ktorym to wszystkim nieprzyiaćielom nászym, niczym lepiey, iáko płáczem, i łzámi, dáć odporu nie możemy. Iáko wdźiśieyszey Ewánielii łzy Zbáwićielá nászego, ktore nád pełnem nieprzyiaćioł swoich miástem Ierozolimskim wylewał, sprawiły to, że wedle proroctwá i pogrożki iego, miásto się owo krwią wszystko oblało, i do tákiey ruiny przyszło, że w niem kámień ná kámieniu nie został: táki my łez gorzkich dźielnośćią, pokonáć i zruinowáć wszystkich nászych nieprzyiaćioł snádno możemy.

Co się naprzod pierwszey nieprzyiáźni, ktorey, od rożnych, z námi pospołu ná źiemi żyiących ludźi, tycze: iáko ich przy ćierpliwośći Chrześćiánskiey, płácz i łzy násze zwyćiężáią, widźieć to w owey sławney Narodu Izráelskiego Heroinie, Iudyth názwáney, ná oko możemy. Wiećie z historyey Pismá Swiętego, iáko był obywátelow miástá Betulii, Wodz Perskich Narodow, Holofernes, z woyskiem swoim nieznośnie ućisnał, kiedy im nie tylko folwárki i żywność do swego obozu zábierał, á ostátek ogniem i mieczem tráćił, ále też i sámo miásto śćisłym obleżeniem áttákował, ábo po nászemu wkoło obtoczył, potężnemi szturmámi, á więcey ieszcze głodem trapił i morzył. Więc kiedy miástá przerzeczonego obywátelom, ná dánie odporu, ták możnemu nieprzyiaćielowi, sercá i sposobu nie zstawáło: podięłá się miástá obronić odważna Iudyth. Do czego to u was rzeczy Pánowie Izráelscy przyszły? iż między wámi nie mász tákiego, coby śmiał zbliská w oczy nieprzyiaćielowi záyrzeć, i z nim się, ták iáko ná odważnego mężá, i káwálerá przystoi, śmiele i mężnie potkáć: więc wam przy kuflu ná bruku, mestwá i odwagi zstáie, łży, i słowy ná poiedynek wyzywa gębá, lećiiák piorun ná krew sąśiedzką, orężem uzbroiona ręká, á potkáć się z postronnym nieprzyiaćielem nie śmie: przyszło do tego, że áż iedná niewiástá, kądźiel i wrzećiono porzućiwszy, do mieczá się i oręża bierze, ná plác zá miásto przećiw nieprzyiaćielowi, sercem nieustrászonym idźie. Ná co drudzy pátrząc, ták podobno sobie myślili, o dobrzeżby niewieśćie igły, i przędźiwá, nie mieczá, i zbroie pilnowáć, bárziey do niey ogrodowe, niż nieprzyiaćielskie zagony należą: obyż oná siekaczem kápuściáne głowy, nie mieczem kárki nieprzyiaćielskie śćináłá: ey szpetnasz to niewieśćie po obozách się i máydánách włoczyć: opákći to rzeczy ná świećie idą, kiedy bohátyr podwiki, á niewiástá chorągwie pilnuie: znáć że tey pan małżonek nigdy nie miał w kárnośći, z podbitemi oczymá, z obarczona ná ręczniku ręka, nigdy nie chodźiłá, niewie iák to, kiedy biią boli, i dla tego ták bespiecznie ná száble i strzáły nieprzyiacielskie idźie. A do tego zlećby się to ták ná kupidyná, nie ná Márśá umaglowáć, do táncá, nie do boiu, te bogáte száty, i po źiemie wlokące się ogony służą: prędzey tá złey pożadliwośći postrzałem, niż hártownym żelezcem nieprzyiacielá zráni. Atoli wstydźić się ták opácznego rozumienia (ieżeli ie o przystoyney mátronie mieli) Betulczykowie muśieli, kiedy o sławnym iey zwyćięstwie, w krotce usłyszeli, iućięta w iey rękách Holofernesową głowę obaczyli. Kiedy ia uważam co tey mężney Heroinie, do ták sławnego zwyćięstwá pomogło? wiele mi się cnot i doskonáłośći, ktoremi tá pobożna mátroná uzbroiona byłá, przed oczy stawia. Widzę naprzod wielką w niey wiárę, pátrzę ná gorącą o cześć Boską żárliwość, uzbroiłá się postem i umartwieniem, uprzedza przed nią iákoby w pierwszey straży ufność w Pánu Bogu, prowádźi zá sobą modlitwy iáłmuzny, wdowią powśćiągliwość, i insze cnot świętych mocne pośiłki, idźie tudźiesz przy boku iey Anioł Pánski, o ktorym sámá powiáda, mowiąc: *Vivit Dominus, quoniam custodivit me Angelus ejus, & hinc euntem, & illic commorantem, & inde huc revertentem.* Miáłám, powiáda, zá strażniká, i obrońcę

Iudith. 13.

moiego

moiego Aniołá Páńskiego? Dobreć to i skuteczne były ná nieprzyiaćielá posiłki. Atoli Swięty Kárdynał *Petrus Damiani*, insze oręże upátrzył, ktorym mężna Iudyth nieprzyiaćielá ludu Boskiego Holofernesá zwyćiężyłá, i cáłe woysko iego rosproszyłá, o czym ták on *opusc: 13. cap: 12.* mowi: *Lacrymæ contulere Iudith, ut caput abscideril Holofernis.* Łzy, powiáda, tey nabożney niewiásty, spráwiły to, że i głowę hárdemu nieprzyiaćielowi ućięłá, i lud swoy z ćięszkiey niewoli wybáwiłá: kiedy *orans cum lacrymis*, nabożne modlitwy swoie, obfitemi skruszonego sercá łzámi polewáłá. Petrus Damiani.

Więc czego, nabożnemi łzámi swoiemi mężna Iudyth, wedle pomienionego Doktorá Swiętego dokazáłá, tego ludźie utrapieni, nád swoiemi nieprzyiaćielámi, podobnym sposobem dokázowáć zwykli. Pełno tákich w historyách kośćielnych, poważnych powieśći, ktore świadczą, iż gdy postronni nieprzyiaćiele, pogáńskie narody, ná krolestwá, i miástá Chrześćiáńskie nástępowáły, gdy im odporu dáć mieczem, i woyną Chrześćiánie nie mogli, wylanemi ná modlitwie przed Boskim Máiestatem łzámi, mocno się im bronili. Nád námi, że ták wiele postronni nieprzyiaćiele dokázuią, że nam rozległe kráie i prowincye odbieráią, Kośćioły i w meczety, klasztory w száráie obracáią, ludu Chrześćiáńskiego w niewolą bárzo wiele biorą, i tym się iesczcze nie kontentuiąc, o ostátniey zgubie nászey myślą, ztąd to pochodźi, że się do modlitwy, i nabożeństwá, do prawdźiwey pokuty, i opłákánia grzechow nászych nie mamy, iákobyśmy krzemienne oczy mieli, iedney z nich łezki ná ubłagánie gniewu Boskiego wylać nie chcemy. Co gdybyśmy uczynili, snádnobyśmy wszystkim postronnym nieprzyiacielom dáć odpor mogli. Krolestwo, przebog ginie, wiárę świętą złość pogáńská ruinuie, ná wolność, i swobodę nászę, łyká i káydány, moc nieprzyiacieska gotuie, á my się w prywatnych domách, przy częstych piiátykách, i krotofilách (gdyby wyć od żalu potrzebá) nie pomiernie ćieszemy, á w Kośćiele i iedney nabożney łezki, ná ubłagánie gniewu Boskiego, z twárdszych nád kámień oczu nie widáć. Nu ieno kiedykolwiek mieymy się do Páná Bogá, záleway my się o to gorzkiemi łzámi, żeśmy ná tákie karánie Boskie grzechámi nászymi zásłużyli: á gotow nas Pan Bog, z mocy i niewoli nieprzyiacielskiey wybáwić.

A was domowi, ludźi ubogich nieznośnie, krzywdzacy Holofernesowie, kto ná dobrym mieniu, i ná zdrowiu znośi i gubi? tylko płácz ludźi ubogich, dla ktorych, i tu was Boska Spráwiedliwość karze, i po śmierći bárziey iesczcze karáć będźie: wedle wyroku swego, ták u Psálmisty zápisánego: *Propter miseriam inopum, & gemitum pauperum, nunc exurgam, dicit Dominus.* Dla skwierku ludźi ubogich, dla płáczu ukrzywdzonych, powstánę ná pomstę, mowi Spráwiedliwy Pan Bog. Co uważáiac, bać się niemiłośiernym, ludźi ubogich zdźiercom każe Chryzostom Swięty: *Timete, quicunq́ pauperes injuriâ afficitis: habetis vos potentiam, opes, pecuniam, & judicum benevolentiam: sed habent illi arma omnium validissima, luctus & eiulatus, quæ è cælis auxilium attrahunt, hæc arma domos effodiunt, & integras gentes evertunt.* Boycie się, powiáda, ludźi niewinnych krzywdzacy pánowie: macie wy wprawdźie władzą, widáć przy was gromádną sług kupę, nie trudno wam o zbroyne chorągwie, nie zchodźi wam ná dostátkách i pięniądzách, snádno wam o łáskę i fawory ná sądách: ále máią też ludźie od was ukrzywdzeni, mocnieysze nierownie ná was oręże, to iest płácz, łzy, i nárzekánia: ktoremi Bogá przećiwko wam ná pomstę pobudzáią. Ze się iednym w zamysłách nieszczęsci, w intecyách nie powodźi, że dni i lat zámierzonych Pan Bog uymuie, że śmierć w niedozrzáłym wieku niespodźiánie stráca, że zacne i rodowite fámilie prędko ustáią i giną, łzyc to ludźi ubogich, płácz ukrzywdzonych, o tákie szkody, i upadki zdźiercow swoich przypráwuie. A choćby dobrze kto z tákowych, iáko Sárdánápalus iáki, pomyślnego szczęśćia i wszelkich zázywał roskoszy, po śmierći żyć w wiecznym utrapieniu, i w mękách nieskończonych muśi, ieżeli nań ukrzywdzone ubostwo, ustáwicznie skwierczy i płácze. Psalm: 11. S. Chrysost.

W drugim nieprzyiaćioł nászych szeregu, położyłem ia duchy piekielne

 czár-

czárty, i rożne, ktoremi nas woiuia grzechy, i wyſtępki. Więc że i te moż-
nieyſze ieſzcze nieprzyiacioły náſze zwyciężyć i pokonáć, łez pobożnych
dźielnośćia ſnádno możemy: obrázem i figurá tego, okrutny nád ludem Izrá-
Exodi. 14. elſkim Fáráon, bydź może. Co to ieſt, że nie inſzym ſpoſobem, pomienione-
go okrutniká, ſpráwiedliwość Boſka ukaráłá, ále go w głębokości morſkiey ze
wſzyſtkim woyſkiem iego pogrążyłá? á to widzę, że záwſze *pœna reſpondet culpæ*,
nurzáli, i topili w wodźie, iáko ſzczenięta iákie, dźiatki Izráelſkie, z roſkazá-
niá Fáráoná ſwoiego, niezbożni Egipcyánie, otoż też i ſámi z tyránnem ſwoim
w morſkiey wodźie tona, i gina. Zátwárdźiáło było ná cudá, i roſkazánie
Boſkie, niezbożnego Fáráoná nieużyte ſerce, owoż ie miękczyć tá wodá bę-
dźie: chćiał Pan Bog do wypełnienia woli, i przykazánia Boſkiego poddánych
ſwoich prowádźić, á Farao ich ládáiákimi poſtępkámi gorſzył: owoż go iák młyń-
ſki kámień, w głębokość morſka, Spráwiedliwość Boſka rzuca. Niegodźien
był we wnętrznośćiách, ſpolney nas wſzyſtkich ludźi mátki źiemie, ten nie ludz-
kośći niemáiacy tyran odpoczywáć: owoż go głębokość morſka ſłuſznie poł-
chnęłá: piłeś iáko wodę nieprawość, pełno w domu twoim, zbytkow i pijáń-
ſtwá było, nienáſycony Fáráonie, więc pełnić i po śmierći będźieſz, to głębo-
kie morze. Ogieńći to złey pożadliwośći, w tym wſtydowi i pocżćiwośći nie-
ſprzyiáiacym pánie, cáłem morzem Boſka ſpráwiedliwość gáśi. Oweć to
gniewy i fürye, ktoremi ſię ten pan, ná ſługi i poddáne ſwoie częſto zápalał,
wodá morſka zálewa.

Oycowie Swięći uważáia, że to tu w tym tyránnie i woyſku iego, figurá
duſznego nieprzyiaćielá czártá, i rożnych ktoremi nas woiuie grzechow, do-
brze ſię wyráźiłá: ktorzy to duſzni nieprzyiaćiele, we łzách pokutuiacych iáko
w morzu tonać i ginać zwykli. Iáko o tym wyráźnie *Petrus Blezenſis* mowi:
Petrus Blec: *Lacryma, eſt interitus dæmonum, naufragium vitiorum*, we łzách, powiáda, pokutu-
iacych moc czártowſka ginie, złość grzechowa tonie. Iáko owo ſławni w
rożnych w hiſtoryách zwyćiężcy, kiedy miaſt ábo obozow nieprzyiaćielſkich
ſzturmem, ogniem, i żelázem dobyć, i pokonáć nie moga, cáłe ná nich rze-
ki obracáiac, woda ie zátapiáć i zálewáć zwykli: ták i nam, gdy ſię inſze ſpo-
ſoby, ná zwyćiężenie duſznych nieprzyiaćioł náſzych nie powodza, łzámi ie
pokutuiacemi zálać, i zátopić łácno możemy. O iákobyśmy to łácno po-
konáć duſznych náſzych nieprzyiaćioł mogli, gdybyśmy grzechy náſze opłá-
kuiac, wſzyſtkę nieprzyiaćielſka potęgę, we łzách pokutuiacych topili! O
twárdſze nád opokę ſercá i oczy náſze! długoſz duſznym nieprzyiaćielom nád
ſoba przewodźić, i dokázowáć dopuśćićie? czemu ich, łez pokutuiacych dźiel-
nośćia, mogac, nie trácićie? Day nam to, dźiś ná zgubę nieprzyiaćioł twoich,
płáczacy Zbáwićielu, áby też z oczu náſzych obfite, łez gorzkich ſtrumie-
nie, ná zátrácenie czártowſkie, i grzechowey złośći, płynać uſtáwicznie
mogli.

Wſpomina ieden Piſmá Swiętego Tłumácz, piſzac *in 6. Cap: Michææ* hi-
ſtorya táka. W mieśćie, powiáda, włoſkim Ferarzu, młodźian ieden zdrowy
i śilny, przy krotofili i dobrey myśli, nieſpodźiánie ná źiemię padſzy, nagle
z podźiwieniem ná to pátrzacych umárł i okrzepł: chcac medycy przyczynę nie-
ſpodźiáney śmierći, w młodym i czerſtwym człowieku wiedźieć, martwe ćiá-
ło iego exenterowáli, i po wſzyſtkich wnętrznośćiách, nieſpodźiánego przy-
padku pilno ſzukáli, gdźie gdy nic podobnego do śmierći, w zdrowych wnętrz-
nośćiách, ználeść nie mogli, ſerce náoſtátek roſkroili, w ktorym żywego ro-
baká ználeźli. Ná co gdybym ia był pátrzył, tákbym był ſobie pomyślić mu-
śiał: o moy Boże, iák wiele młodych w kwitnacym wieku ludźi, ow ſumnie-
nia robak o śmierć wieczna przypráwuie! nie dbałeś ná to nieſzczeſny młoko-
śie, choć ćię złe ſumnienie twoie, iáko robak uſtáwicznie gryzło i trapiło:
owożći ſię zániedbánie ſumnienia, w śmiertelnego robaká odmieniło. O iá-
ka to robáctwá ſtráwa, to delikáckie, i od Bogá zákazánych roſkoſzy ſzukáia-
ce ćiáło, po śmierći będźie! kiedy ieſzcze zá żywotá nieczyſte ſerce, ſrogi
robak roczy. Więc kiedy ſię owemu robakowi, zgromádzeni medycy dźi-
wuia,

wuia, chcac śię tego dowiedźieć, iákimby też sposobem mogł bydź umorzony gdy go rożnymi proszkámi posypuią, w tęgie i umarzáiące wodki kłádą, nic mu to nie záſzkodźiło: á ná ostátek áni żelázem, áni ogniem zabić go i zátráćić żadną miárą nie mogli, i gdy śię ieszcze bárziey mocy, i trwáłośći iego dźiwuią, ieden z nich z cybule sok wyćisnąwszy, robaká nim pokropił, i záraz umorzył, zkąd doświadczenią nábył, iż go sokiem z cybule wyćiśnionym, leczyć było potrzebá. Ma tę własność z nátury cybulá, że z oczu ludzkich łzy wyćiskáć zwykłá. Więc z tey historyey, tákowey śię uczmy medycyny: tę ná uleczenie grzechow náſzych bierzmy receptę. A chcemy áby nas strofuiące sumnienie, iáko robak nie gryzło, życzymy sobie tego, áby dusz náſzych grzech iádowity, o śmierć wieczną nie przyprawił? chćieymyż go pokutuiących łez náſzych dźielnośćią leczyć i umarzáć: słuchaymy Anzelmá Swiętego ták mowiącego: *Ostende vulnus tuum, & offer medicamentum lacrymarum.* Ieżeli kto zna to do śiebie, że go złe sumnienie, iáko robak iáki ustáwicznie gryźie i trapi, niczym tego lepiey nie uzdrowi i nie umorzy, iáko łzámi i płáczem. To uważał i Augustyn Swięty, kiedy *Serm: 11. ad fratres in Erem:* mowił: *O salutaris aqua lacrymarum! per quam omne peccatum destruitur.* O zbáwienne łez pokutuiących strumienie! w ktorych grzechy náſze, iáko gromádne Fáráonowe woysko, i iádowite robáctwo tonie, i cále umorzone bywa. Z nád ludźmi ná wieczne męki potępionemi kśiążę ciemnośći, iáko Fáráon dokázuie, że *vermis eorum non morietur in æternum*, że ich własne sumnienie, gryść iáko robak przez wszystkę wieczność będźie, sámi sobie winni, że w śmiertelnym żyćiu, tych to nieprzyiaćioł swoich, łez pokutuiących dźielnośćią nie zátopili, i nię umorzyli. O gdyby im iedney minuty ná opłákánie grzechow pozwolono! oczyby im oraz ze łzámi wypłynęły, we łzyby śię pokutuiące rospłynęły: á pewnieby tym sposobem, i sáme pożary piekielne ugáśili. Więc czego oni uczynić nie mogą, my ieszcze do tego czás i sposobność mamy: á zátym ieżeli śię w moc nieprzyiaćielską, ná strawę ogniá wiecznego dostáć niechcemy *ploremus coram Domino*, opłákuymy przed Boskim Máiestatem grzechy náſze, á pewnie gorzkiemi łzámi, iáko naymocnieyszem orężem, wszystkich náſzych dusznych nieprzyiaćioł pokonamy.

Náostátek i sámę náwet zágniewáną ná nas zápálczywość Boską, tymże sposobem pohámowáć, i karániu Boskiemu záſłonić śię możemy. Pokazał to niegdy świátu pobożny Krol Izráelski Ezechiasz. Nie wiele był Pan ten, Boskiemu Máiestatowi przew..ił, tylko że zá owo sławne z Sennácherybá odnieśione zwyćięstwo, (iáko śię nań Author *de Mirab: Sacræ Scripturæ* u Augustyná Swiętego: *Tom: 3. lib: 2. cap: 28.* domyślá) nie dostátecznie podźiękował, áż Pan Bog ćięszką ná niego chorobę przepuszcza, i Proroká Izáiaszá z tákim do niego poselstwem wysyła: *Dispone domui tuæ, morieris tu, & non vives.* Rosporządź dom, czyń testáment, uspokoy sumnienie Ezechiaszu, Pan Bog dni i látá twoie skraca, żyć dłużey nie będźiesz: ktory to dekret Boski, ták iáko śię rzekło Izáiasz ogłośiwszy, żeby mu śię był Ezechiasz, o przyczynę i instáncyą do Boskiego Máiestatu nie przykrzył, i o skásowánie ogłoszonego dekretu nie prosił, co prędcey z pokoiu i páłacu páńskiego wychodzi: áż owo w progu i przyśionku zostáiącego, hámuie Proroká Pan Bog, i to imieniem swoim oznáymić Krolowi roskázuie: *Ecce sanavi te, & addam diebus tuis quindecem annos.* Otożeś Pánie zdrow, przyczynia Pan Bog do żyćia twego lat piętnaśćie. A dla Bogá, zkądze táka odmiáná? dopiero Prorok Páński mowił, imieniem Boskim Ezechiaszowi: *Morieris tu, & non vives*, żyć dłużey nie będźiesz, dźiś śię ieszcze z tym świátem pożegnasz, áż záraz tylko prog przestąpił, co inszego práwi, zdrowie i przedłużenie żyćia Krolowi obiecuie. A wszák P. Bog w słowiech i wyrokách swoich nieodmienny, co raz postánowi, ták bydź koniecznie muśi: á czemuż ták wyrok swoy odmienia? idźie tu Pánie, nie tylko o twoię, ále też Proroká twego sławę i reputácyą, záśći rzeka, że z ust Proroká tego, *frigidum & calidum* wychodźi, oraz i śmierćią groźi, i żywot obiecuie. Umawia śię oto z Pánem Bogiem uczony Oleáster, gdy ták do niego mowi:

S. Anselm:
S. August:
4. Reg: 20.
Oleaster.

mowi: *Quare Domine, non finis Prophetam exire? domum suam intrare? & postmodum mittis eum, saltem ne vanus, aut deludens videaris.* Iezeliś miał Pánie dekret twoy odmienić, przynamniey było trochę poczekáć, niechby był Prorok do domu swego zászedł, i znowu śię poczekawszy trochę, z inszą nowiną wroćił, żeby odmiány i niestátku przymowká, ná tobie, iná niem nie przyschłá. Ná co, ták sobie Páná Bogá odpowiádáiącego, Doktor pomieniony wprowadza: *Plorat: & quomodo possum postulata differre?* Iákoby rzekł Pan Bog, prawdáć to, że nie rad dekretow i wyrokow moich mienię, stáram śię o to, áby Prorocy i Posłowie moi, przy słowie śię swoim záwsze zostáć mogli, ále że Ezechiasz płácze, i łzy rzewne wylewa, rad nie rad, odmienić dekret, bez odwłoki muszę. Dobrego śię ten Pan domyślił, że usłyszawszy wyrok Boski, ná śmierć swoię przez Proroká obwołány, *flevit fletu magno*, gęste łzy wylewał, i utulić śię od płáczu nie chćiał, bo ná to pátrząc Pan Bog, nie mogł Boskiego miłośierdźá swoiego pohámowáć, ále ogłoszony dekret odwołáć i kásowáć bez odwłoki kazał.

Ieśt pono i między námi nie ieden tákowy, ktoremu dla grzechow i niepráwośći iego, Bog dni, i lat żyćia śmiertelnego uiąć i skroćić umyślił, nie iednego snáć zgłádźić morowem powietrzem postánowił, ználazłby śię podobno w tey gromádźie nie ieden táki, ná ktorego nie doczesney, ále wieczney śmierći, Bog Spráwiedliwy dekret uczynił: á czymże do odmiány tákowych wyrokow, Boska spráwiedliwość skłonić snádniey możemy? iáko łez nabożnych wylaniem. Nu ieno, z tym rzewliwo płáczącym Ezechiaszem, opłákuymy grzechy i niepráwośći násze: á spráwiemy to, że Bog wydáne ná nas surowe dekretá swoie odmieni, i wyćiągnioną ná karánie násze rękę swoię pohámuie. Ná co pátrząc Błogosłáwiony *Laurentius Iustinianus*, zdumiáły zawoła: *O lacryma benedicta! quæ vincis invincibilem, ligas omnipotentem.* O szczęśliwa łez pokutuiących dźielności! ktora niezwyćiężonego Bogá zwyćiężasz, Wszechmocnego wiążesz.

Laurentius Iustinianus.

Owo krotko mowiąc, iáko w dźiśieyszey Ewánieliy, nád nieprzyiáznym sobie miástem, płáczący Chrystus, dokazał tego, że łzy iego, o przepowiedźiány upadek i zgubę, toż miásto przypráwiły: ták i my widomych i niewidomych nieprzyiaćioł nászych łzami zwyćiężyć i pokonáć, á náwet sámego słusznie ná nas zágniewánego Bogá, ubłagáć, i zápálczywość iego pohámowáć możemy. Táć to łez gorzkich, naypotężnieysza śiła, ludźie utrapieni ábo prawdźiwie pokutuiący, źiemskich potentatow ruinuią, piekielne mocárstwá zwyćiężáią, Boska Wszechmocność hámuią. Boyćieśz śię niemiłośierni zdźiercy, łez ludźi od was ukrzywdzonych, ktore was o doczesną i wieczną zgubę przypráwowáć zwykły. Przepádniićie w przepáść piekielną, duszni nieprzyiaćiele, łzámi pokutuiącemi pogrążeni. Day śię kiedyżkolwiek łez nászych obfitośćią Boska Spráwiedliwośći zálać i ugáśić, ábyśmy z tego pádołu płáczu, do szczęśćia i wesela wiecznego wszedszy, ćieszyć śię mogli ná wieki. A.

KAZANIE

Ná Niedźielę dźieśiątą po Swiątkách.

Descendit hic iustificatus in domum suam, ab illo. Lucæ 18.

Niewiem co o tákim sądźie i dekrećie mowić, ná ktorym sámá spráwiedliwość sprawę przegráłá, á niesłuszność fawor i dekret po sobie otrzymáłá: boię śię áby potępiona spráwiedliwość, ná táki sąd, krwáwemi łzámi protestácyi i ápelácyi nie nápisálá. Cieszyć śię ludźie niezbożni, á nárzekáć ná nieszczęśćie swoie spráwiedliwi, po tákim dekrećie muszą. Ochłáś ná nádźiei spráwiedliwośći, á nádęłá ćię otucha przy tákowym sądźie niesłusznośći. A co dźiwnieysza, nie ná źiemskie ią śię to sądy żáluię, nie ludzkim dekre-

tom

tom przymawiam : ále nápiſány w dźiśieyſzey Ewánielii wyrok, ná pilną uwá-
gę biorę. Dwie dźiśiay (iákośćie ſłyſzeli) przećiwne ſobie ſtrony, do ſądu
przed Boſki máieſtat ſtánęły : Fáryzeuſz z láwnogrzeſznikiem : od Fáryzeuſzá,
ſpráwiedliwość, wielkie iego cnoty wyliczáiąc, ſpráwę odpráwowáłá. á ná
láwnogrzeſzniká iáwna nieprawość inſtygowáłá : áż kiedy do dekretu przyſzło:
Deſcendit hic iuſtificatus, in domum ſuam, ab illo. Padł po láwnogrzeſzniku de-
kret, á ſpráwiedliwy Fáryzeuſz ſpráwę cále przegrał : czemu dźiwuiąc ſię
Euſebius mowi : *Ecce Phariſæus, qui ſe iuſtificaverat, à Deo condemnatus eſt : & Pu-* *Euſebius 3*
blicanus qui ſe humiliaverat, iuſtificatus eſt. Co to, powiedźćie mi za ſąd? ná
ktorym záchowane ſtátutá Boſkie, nabożeńſtwo, poſty i iáłmużny obronić
Fáryzeuſzá nie mogły : á láwnogrzeſzniká ſámo nieſpráwiedliwośći wyznánie
uſpráwiedliło. Niechże nikt od tego czáſu, iáko cnoćie i ſpráwiedliwośći
ſwoiey nie ufa, ták w ćięſzkich grzechách niech nie roſpacza, kiedy ſłyſzy, że
Fáryzeuſzowá ſpráwiedliwość potępiona, á láwnogrzeſzniká, wſzyſtkim wiá-
doma nieprawość, uſpráwiedliwiona, ná tym ſądźie zoſtáłá. Więc żebym
ia w ludźi ſpráwiedliwych, ſądow Boſkich boiaźń, á w grzeſznych wielką w
Boſkim miłośierdźiu nádźieię i ufność ſkutecznie wmowił : powiem że Pan
Bog wedle tey ſwoiey dźiśieyſzey, Fáryzeuſzá z láwnogrzeſznikiem preiudyká-
ty, z námi ſobie poſpolićie poſtępuiąc, ludźiom świątobliwym często upádáć,
i wiecznie ginąc dopuſzcza, á grzeſznych do uſpráwiedliwienia i zbáwienia
nia wiecznego przywodźić, ma we zwyczáiu. Czego ſłucháiąc, przeráźiſz ſię
wſzelka świątobliwośći, ſtráſznych ſądow Boſkich boiáźnia : á ty w ćięſzkich
grzechách powątpiwáiąca roſpaczy, pośilíſz ſię i nápełniſz zbáwienną nádźie-
ią. Zá łáſką i pomocą tegoſz w ſądách ſwoich Nayſpráwiedliwſzego Bogá, ná
większą chwałę iego.

Bywa to ná morzu często, że ſtáre i ſłábe galery, zwyćiężywſzy náwáłno-
śći morſkie, ſzczęśliwie do zámierzonego lądu przypływáią, á nowe i mocne
okręty, wpuł ſzumiącego morzá, tonąć nieſzczęśliwie zwykły. Nápátrze-
my ſię nie raz i ná źiemi tego, iáko rozfuryowáne wiátry, mocne dęby i wyſo-
kie topole, z gruntu wywracáiąc, z źiemią ná wieczne niepowſtánie rownáią,
á w błoćie pogrążona trćiná, znowu ſię podnośi, i pięknie źieleni. Do-
świadczamy tego, iáko ſtráſzne i święt ne pioruny z obłokow ná doł ſpadáią,
á liche wapory i exhálácye, z źiemie w obłoki wſtępuią : toć ſię i między nami
dźieie, święći i ſpráwiedliwi ludźie, iáko mocne, cnotą i świątobliwośćią ná-
łádowáne okręty, nieſzczęśliwie giną, á grzeſzni iák ſprochniáłe łodki, do
brzegu ſzczęśliwey wieczności przybywáią. Mocniey nád dęby ugruntowána,
wyżey ná Cedry, wynieśiona świątobliwość, o upadek przychodźi, á gniiące
w błoćie nieprawośći áfekty, znowu ſię ku niebu podnoſzą, i świątobliwośćią
źielenieią. Spráwiedliwi ná wieczną przepáść, iák błyſkáwice lecą, á grze-
ſzni iák wapory do niebá wſtępuią. Czego nápátrzyć ſię w dźiśieyſzey Ewá-
nielii łácno możemy. Skądboy ſię naprzod wſzelka świątobliwośći, áby kiedy
táka ná tobie, iáko ná dźiśieyſzym Fáryzeuſzu kondemnátá nie ſtánęłá, miey w
Boſkim miłośierdźiu nádźieię, z láwnogrzeſznikiem nieprawośći.

Co ſię naprzod tycze potępioney ſpráwiedliwośći, náuczyć ſię tego ſná-
dno możemy, od Iobá mowiącego : *Si ridebam ad eos, non credebant mihi.* Ie- *Iob 29.*
żelim ſię kiedy do nich rośmiał, nie wierzyli mi. Gdyby to iáki pſeudopo-
lityk, chytry i nie ſzczery człowiek, o ſobie mowił : *ſi ridebam, non credebant,*
choćiem, powiáda, po ſobie weſołość pokázował, przećię mi nie wierzono,
ábym ſię temu namniey nie dźiwował, boć ſię ták wrzeczy ſámey dźieie,
że ludźie nieſzczerzy, i obłudni, twarz weſołą pokázuią, choć ich wewnątrz ſmu-
tki melancholia trapi : kiedy ſię oni uśmiecháią, weſołość i ochotę po wierz-
chu pokázuią, w ten czás gniew i záwziętość w ſercu naywięcey żarzą. Iáło-
wy owo śmiech bywa, ktory nędzę, niedoſtátek, ábo ktoreſzkolwiek inſze u-
trapienie, pokrywa : lecz kiedy to nie Sykofánt iáki, ále ſzczery i ſpráwiedliwy Iob
mowi : *Si ridebam ad eos, non credebant mihi,* choćiem ſię podczás i uśmiechnął,
przećię mi nie wierzono, rzecz podobno dźiwnieyſza u kogo będźie? ále nie

záwádźić to i ſpráwiedliwemu, domowe kłopoty i fráſunki, powierzchna weſołośćia pokrywáć: miał Iob uſtáwiczne w domu utrapienie, że zła i niezgodna żona, iáko mol, głowę mu uſtáwicznie gryzłá, było z ſwowolnemi i roſpuſtnemi dźiećmi, z nieżyczliwa i nieſtforna czeládźia kłopotu uſtáwicznego doſyć, á przećię Iob po wierzchu, nie ſmutek, nie meláncholia, ále weſołość pokázował: ná zła ſię żonę przed ludzmi i ſąśiády nie ſkárżył, nie utyſkował, nie mowił: toć mię Pan Bog ta iędza ſkarał, nie máſz w domu dla niey weſołey godźiny i chwile: ále i owſzem domowe niedoſtátki, powierzchna weſołośćia táił: átoli przećię, że wiedza ſąśiedźi iáko kto śiedźi, owey powierzchney Iobowey weſołośći nie wierzyli, ále gdźieś ták ſobie mowili: tákći też to ten Iob, powierzchu ná twárzy weſołość pokázuie, choć go wewnatrz ſmutek i melancholia uſtáwicznie trapi: wiemyć my co go dolega, nie táyne nam domowe fráſunki i kłopoty iego: czego i ſam Iob domyśliwſzy ſię mowił: *Si ridebam ad eos, non credebant mihi*, choćiem ia po wierzchu weſołość pokazał, i czáſem ſię weſoło uśmiechnał, przećię tey weſołośći moiey ludźie nie wierzyli, wiedzac dobrze kłopoty i fráſunki moie. Abo więc ták to uſpokoione áfekty, páſye, i namiętnośći miał Iob, że ſię on nigdy w domu nie furyował, krzykow i háłáſow nie czynił, á przećię co było potrzebá zgánił i karał: choć on czołá nie zmarſzczył, kozłá nie poſtáwił, ponuro nie pátrzył, ále ſię uśmiechał; á przećię wyćiać ſwowolne dźieći, i ukaráć nieſtforna czeladkę umiał: i dla tego ſłuſznie mowił: *ſi ridebam ad eos, non credebant mihi*, choćiay mię weſołego domownicy moi widźieli, przecię mi nie dowierzáli, i owſzem myślili ſobie: ſzkodá temu i pod weſoła chwilę dowierzáć, ktory i śmieiac ſię, wybić do płáczu każe. To mi to Iob dobry i madry był domu ſwego rzadcá; ktorego ſłudzy i śmieiacego ſię bali, i do gniewliwego ſercá i áfektu nie tráćili.

Grzegorz Swięty powiáda, że to tu nie ſwoim, ále Boſkim imieniem,
S. Gregor: mowił Iob ſłowá pomienione: *Si quando ridebam ad eos, non credebant mihi*: co ták on *lib: 20: Moral: cap: 4.* tłumácząc mowi: *Ridere Dei eſt, Sanctorum vias, proſequenti favore proſperari.* W ten czás ſię, powiáda, do ſług ſwoich Pan Bog, iákoby śmieie, kiedy ich w łáſce ſwoiey i świątobliwości záchowuie. I dáley przydáiac mowi: *Sed electi quiq; quamdiu in hac vita ſunt, ſecuritatis ſibi confidentiam non promittunt.* Ale ludźie ſpráwiedliwi, tákowemu ſzczęśćiu ſwoiemu nie dufáia, ále i owſzem ták u tegoſz Doktorá Swiętego mowia: *Redemptori noſtro quaſi arridenti non credimus, dum multis ejus donis teſtantibus gratiam favoris accipimus, & tamen adhuc ſub ejus judicio, de noſtra infirmitate titubamus.* Zbáwićielowi, powiáda, náſzemu, iákoby śmieiacemu ſię nie dowierzamy: kiedy łáſki i dobrodźieyſtw Boſkich záżywáiac, ſadow ſię iego, przy náſzey ułomnośći lękamy. Iákoby to wedle Grzegorzá Swiętego, ták ſobie ludźie ſpráwiedliwi uważáć mieli: choćmy teraz w łáſce Boſkiey, iáko ſię ſpodźiewamy zoſtáiemy, choć ſię káżdego ćięſzkiego grzechu pilno wyſtrzegamy, żadney ſpráwiedliwośći nie opuſzczamy, iednák beſpieczni nie zoſtáiemy: ábowiem może Pan Bog łáſkáwa, przećiwko nam twarz ſwoię, w ſurowa odmienić, może nam łáſki i pomocy ſwoiey umknać, áż my w ćięſzkie grzechy upádniemy, i ná ſurowe karánie Boſkie zárobiemy. I dla tego ſłuſznie Pan Bog o ludźiách ſpráwiedliwych przez uſtá Iobowe mowił: *Si ridebam ad eos, non credebant*, choćiaż ia ſługom moim rożne łáſki i dobrodźieyſtwá pokázuię, przećię ſię oni ná to cále nie ſpuſzczáia, ále ſię záwſze ſtráſznych ſadow moich boia. I ktoć dobrze uważy, iáko to Pan Bog umknać łáſki ſwoiey, w cnocie i świątobliwośći záchowuiacey, zá máła okázya może: á z drugiey ſtrony, uznaiąca ſwoię do złego ſkłonnosć, ſpuſzczáć ſię ná ſwoię ſpráwiedliwość żadna miára nie będźie. Ale i owſzem, záwſze tákiemu tkwić w pámięći muſza,
1. Cor. 10. ſłowá owe Apoſtolſkie: *Qui ſe exiſtimat ſtare, videat ne cadat*, kto ſię dźiś w łáſce Bożey bydź rozumie, niechay ſię upadku, i zá niem idacey zguby wieczney obawia. Strách ná tego dźiśieyſzego Fáryzeuſzá pomyślić, ktory lubo nie krzywdźił, nie wydźierał, nieprzyſtonośćia ſię i niewſtydem, nie tylko nie báwił, ále i owſzem poſtem ciáło ſwoie martwił, Kośćiołom co ſłuſznosć i ſzczodrobliwosć

bliwosć

bliwość nákázywáłá oddawał, á przecię ná sądźie Boskim kondemnátę, miásto pochwały i zapłáty odniosł. O mizerne nabożeństwá, posty, iáłmużny, i świątobliwośći násze! po ktorych wypáść z łáski Boskiey i reiestru zbáwienia wiecznego łácno możemy. Azátym nie potrząsaymy, z tym dźiśieyszym Fáryzeuszem, świątobliwośćią nászą, ále owszem słuchaymy Doktorá narodow, Páwłá Swiętego, ták do nas mowiącego: *Cum metu & tremore, vestram salutem operamini.* Z boiáźnią i ze drżeniem spráwuymy zbáwienie násze. ad Philip: 2.

Więc żeby się tá zbáwienna, boiáźń tym więcey w sercu nászym záwźięłá, przypomniymy sobie i ow, Zbáwićielá nászego pámiętny z Iudaszem postępek: zdźiwić się ná to słusznie káżdy może, uważáiąc, czemu Chrystus, lubo dobrze wiedźiał, o przyszłey Iudaszowey niezbożnośći, i wiecznym zátrąceniu iego, á przećię go zá sługę przyiał, i między dwunastu Apostołow policzył. Ze náśi pánowie złych ludźi, piiánicow, kosterow, złodźieiow, niewstydu pátrzących bezecnikow, zá sługi przyimuią, dźiwowáć się temu nie trzebá, bo nie wiedzą co się w czyiem sercu i umyśle dźieie: ułoży się owo skromnośćią, i pokorą zálecći sługá, kiedy ná służbę do páná przystáie, obiecuie do usług páńskich wierność, życzliwość, i ochotę, stáwi, poczćiwego záchowánia świádkow: áż kiedy trochę ná służbie páńskiey pobędźie, zárobiwszy sobie z przodku ochotą i wiernośćią ná łáskę páńską, wprzod po kasku z worká uymuie, á potym domyśli się do sklepu, ábo do szkátuły, zpłodźi iáką w domu niecnotę, á potym z pieniądzmi zwinie chorągiew, więcey się ná oczy nie pokaże: i nárzeka często żoná ná mężá, że tákowego niecnotę i hultáiá ná służbę przyiał, ále się mąż słusznie z tego spráwuie, mowiąc: á ktosz wiedźiał że tákowym zdraycą i złodźieiem miał bydź? pokázowáłá się w nim powierzchu cnotá, ochotá i wierność, sercá i zamysłow oko moie w niem doyrzeć nie mogło. Atoż niedźiw, że inśi pánowie, złe i nie wierne, ná szkodę swoię przyimuią sługi, bo co się w ich myśli i sercu dźieie, wiedźieć nie mogą: Ale Chrystus, o ktorym Apostoł Swięty powiedźiał: *Omnia nuda, & aperta sunt oculis ejus*; wiedząc dobrze co z Iudaszá bydź miáło, czemu złodźieiá i zdraycę ná służbę swoię przyiał? Wiedźiałeś, wszystkie skrytośći przenikáiący Pánie, że Iudasz miał bydź wiecznego ogniá stráwą i podnietą: nie táyną Boskiey twoiey wiádomośći, chćiwość iego, do pieniędzy byłá, á czemużeś go száfárzem i podskárbim dobr twoich uczynił? wiedźiałeś że się ná zdrowie twoie miał z inszymi adwersarzámi zmawiáć, á czemużeś mu się sekretow twoich często powierzał? Uczynił to snać dla tego Chrystus, áby pokazał, że między dobrymi, záwsze źli znáydowáć się muszą. Abo więc chćiał źiemskich pánow náuczyć dissymulácyi i ćierpliwośći: dla tego on złego i niewiernego sługę, długo przy boku swoim trzymał, áby pánowie nie záraz dla máłey suspicyi, wszystkie oraz furye ná sługi swoie wywierali, ále im też nieco wybaczyć umieli. Nie zárazći to sługę zbić ná miazgę obuchem, z domu wypchnąć, zásłużonego odsadźić potrzebá, choć też w czym fántázyi páńskiey nie wygodźi, ábo szkodę iáką uczyni: kiedy i Chrystus szkodniká i zdraycę Iudaszá, ták długo ná służbie swoiey trzymał. Niech się pánowie źiemscy temu nie dźiwuią, że słudzy i poddáni ná nich powstáią, bunty i rokosze czynią, kiedy i Krol Niebieski miał między sługámi swoimi zdraycę i buntowniká. A zkądżeby byłá pokutuiąca Mágdálená wysługę swoiey ćierpliwośći miáłá? gdyby byłá ostrych od Iudaszá przymowek często nie słyszáłá. Pomnażáłá się i inszych Apostołow ćierpliwość, od nieumartwionego w áfektách i pásyách Iudaszá: chćiał Chrystus ná oko świátu wszystkiemu pokazáć, iáko nic łáská Boska, záćiętemu w złośći áfektowi nie pomoże, i dla tego niezbożnego ápostátę, ná służbę swoię przyiał, i między ucznie policzył. Ad Hebr: 4.

Ale bárziey, do rzeczy moiey służąca, dáie tego przyczynę *Ildephonsus* Swięty, kiedy mowi: *Ideò perdendum & damnandum Iudam, Apostolis adjunxit, ut reliquos discipulos in humilitatis studio contineret, ut videntes Iudam, ex pari secum statu corruisse, eandem sibi ruinam formidarent, & formidantes ab omni fastu se exuerent.* Dla tego, powiáda, przyiał umyślnie Chrystus między Ucznie swoie S. Ildeph:

Iudaszá, o ktorego zgubie i wiecznem zátráceniu wiedźiał, áby był w pokorze i w boiáźni inszych Apostołow zátrzymał. Uważáiąc ábowiem Uczniowie Páńscy, iáko Społ-ápostoł ich Iudasz wiecznie nieszczęśliwie zginał, podobney się zguby obawiáiąc, wpokorze i boiáźni służyli Chrystusowi swoiemu. Ieżeli kto, Uczniowie Páńscy mogli sobie wytrwánie w łásce Boskiey, i zbáwienie wieczne obiecowáć, iáko ći ktorzy zbáwienną náukę i łáskę Boską z naydoskonálszego świątobliwośći źrzodłá, Bogá Wćielonego Chrystusá, codźień hoynie czerpáli: myślić sobie mogli: niepodobna żebyśmy zostáiąc przy boku Páná tego, zginąć wiecznie ná duszy mieli: nie mász tákowey czártowskiey śmiáłośći, ktoraby nas zrąk i osobliwey opieki Wszechmocnego Chrystusá nászego wydrzeć śmiáłá i mogłá: áż kiedy iednego z poyśrzodká śiebie w rospáczy wiecznie ginącego Iudaszá, oczymá włásnemi obaczyli, boiáźnią się strásznych sądow Boskich przeráźić, i pokornie uniżyć muśieli, ták sobie pomyśliwszy: ieżeli Iudasz ná tęsz co i my dostoyność Apostolską powołány, tąsz niebieską náuką oświecony, ktory zárownie z námi choroby rozmáite leczył, z ćiał ludzkich czárty wyganiał, i insze wielkie cudá mocą Chrystusową czynił, á przećię iáko widźiemy, wiecznie i nieszczęśliwie zginął, á iákoż my sobie wytrwánie w łásce Boskiey, pewne i nieomylne zbáwienie obiecowáć możemy? i owszem boiemy śie strásznych sądow twoich Boże, ázátym w pokorze i w boiáźni, spráwowáć zbáwienie násze będźiemy.

A ieżeliż Swiętych Apostołow, upadek i zgubá nieszczęśliwego Iudaszá, słuszną boiáźnią nápełnilá, iákoż dáleko większym postráchem, sercá násze przerażáć muśi? Przebog boyćie się słábe trćiny, kiedy mocne dęby, i wysokie Cedry upadáią, lękayćie się strásznych sądow Boskich mnieysze świątobliwośći, kiedy ná Apostolską doskonáłość powołány Iudasz, wiecznie i nieszczęśliwie ginie. *Columnæ cæli tremunt* (woła Swięty Biskup *Thomas à Villa Nova) & quomodo poterit stare debilis & putrida caro?* kiedy się kolumny niebieskie upadáiąc wálą, iákoż ty sobie bespieczność, wieczná nikczemnośći i słábośći ludzka, obiecowáć możesz? Z teyći przyczyny wołaná wszystkich spráwiedliwych Psálmistá Páński, mowiąc: *Timete Dominum, omnes Sancti ejus.* Boyćie się strásznego w sądch swoich Bogá ludźie święći i spráwiedliwi. Niechay nas ten dźiśieyszy Fáryzeusz strászna boiáźnią przeráźi, ktoremu iákośćie słyszeli, nic nabożeństwo, posty, iáłmużny, i insze wyliczone spráwiedliwośći, do zbáwienia wiecznego nie pomogły; nie potrzafaymy i my nászym nabożeństwem, umartwieniem, záchowániem przykazánia Boskiego: ábowiem z tym wszystkim utráćić zbáwienie wiecznie możemy. A zátym ták tę uwagę nászę kończy Augustyn Swięty *lib: 8. de bono perseverantiæ* mowiąc: *Vtile est omnibus, ut quisq; dum nescit, an sit in bono perseveraturus? humiliter ac solicitè Dei gratiam imploret, cum eaq; casum cavere, & in gratiâ perseverare satagat.* Poniewaź, powiáda, nikt z nas zapewne niewie, ieżeli w łásce Boskiey, i zácżętey świątobliwośći, áż do końcá wytrwa, potrzebna rzecz iest, prośić Páná Bogá usilnie i pokornie, o skuteczną do tego łáskę, i stáráć się z pilnośćią o to, ábyśmy w tey łásce, do ostátniego tchu żyćia nászego zostawáli.

S. Thomas

Psalm: 33.

S. August:

To ták dźiśieyszy Fáryzeusz, i ludźi náwet spráwiedliwych, stráchu wielkiego nábáwił. Słuchayćiesz iáko Iáwnogrzesznik, i naywiększych grzesznikow, nádźieią i ufnośćią nápełnił: on bowiem szczęśliwym swoim uspráwiedliwieniem, to ná oko pokázuie, że nie mász ták wielkiego, i w złośći záćiętego grzesznika, ktoregoby Boskie miłośiedźie zmiękczyć, do pokuty, i uspráwiedliwienia przywieść nie mogło. Ktoby się był owemu gospodarzowi u Łukaszá Swiętego w Rozdźiale osmym opisánemu, pilno przypátrzył, widząc że wyborne naśienie, *Aliud secus viam, aliud supra petram, aliud inter spinas,* iedno ná drogę, drugie ná opokę, trzećie między ćiernie rzucał, mogłby się był szkody (i ieśli się mowić godźi) nieuwagi gospodárskiey pożáłowáć. A ktosz to kiedy widźiał? ná drogę gdźie ludźie i bydło zádepcą, ná opokę, gdźie wilgotnośći nie mász, między ćiernie, gdźie krzaki zátłumią, wyborne naśienie rzucáć? Gdyby mnie tá przypowieść, owych gnuśnych ludźi i leni-

Luca. 8.

wych wyrażáłá, iábym ná to ſnádno przyſtał, że ich dobrze tym podobieńſtwem Swięta Ewánielia opiſáłá: ábowiem iáko ten goſpodarz, gośćincá nie zorał, ćiernia nie wykorzenił, kámieni z zagonow nie pozbierał, á przećię mieć pożytek z gruntu ſwoiego prágnał: ták ſą drudzy, co nic robić niechcą, á przećię dobrze ſię mieć prágną; leniwe ręce do prace, ochotne do płace, leniſtwo ſię wydáie przy robóćie, ochotá przy miśie. Mogłáby ieſzcze táſz przypowieść, wyráźić chćiwość i łákomſtwo ludźi nienáſyconych, ktorym to nie nowiná z drog i gośćińcow, cła, àbo moſtowe, ſłuſznie nieſłuſznie wybieráiąc, większe niż z roli i zagonow pożytki i intraty miewáć: rádźiby drudzy żeby ſię proſtę kámienie w złoto obroćiły, ábo ná cierniu, figi ſię i winne iágody rodźiły. Z twárdey opoki, z lichego ćiernia, owi pożytku ſzukáią, co ludźi ubogich, iáko wyſchłę opoki, i utrapione ciernie, rożnemi podatkámi i czynſzámi ćiemiężą, i trapią. Może ſię do tákowych z Ewánielii mowić: *Nunquid colligunt de ſpinis uvas? aut de tribulis ficus?* Iákobyśćie też łákomi i nienáſyceni ludźie, ná ćierniu gron winnych, ábo ná głogu, ſłodkich fig ſzukáli, kiedy z ludźi ubogich, ubogáćić ſię chcećie. Bá i owych rozrutnych utrátnikow, niemnieyby dobrze táſz przypowieść wyraziłá: iákćiby też ná drogę i ubity gośćiniec, wyborne naśienie, ręce owe rzucáły, ktore niewdźięcznym, łáſki i dobrodźieyſtwá, rozdáią. A co pánowie z owych bánkietow i pokazáney ochoty zá pożytek miewáią? tylko kontempty i zniewági. Toć zda mi ſię Duch Swięty, *Proverb: 27.* chćiał temi ſłowy wyráźić: *Anima ſaturata calcabit favum.* Choćbyś ty owych dáremnych ziádáczow, i piiakow niewiem iáko uraczył, i uczęſtował, choćbyś ich nie miodem, ále alákántem iákim upoił, przećię oni bánkietowi przyganią, nád kieliſzkiem waſy odymáć i przedmuchywáć, trunek żybára názywáć będą; á czáſem ná hoynego goſpodarzá z oſtrym ſię ięzykiem, ábo żelázem porwą, i miáſto podźiękowánia, boday go zábito, z táką ucztą, rzeką: áż niebożak goſpodarz, gdy mu ſię ochotá, táką niewdźięcznośćią płáći, rzewnić muśi: zá moie żyto, ieſzcze mi dobito. Ná opokę i owi zbiory ſwoie rzucáią, ktorzy tákim dłużnikom pieniędzy ſwoich pożyczáią, z ktorych nic nigdy iáko z opoki nie wyćiſną: między ćiernie owi doſtátki ſwoie rzucáią, ktorzy ie ná ućiechy i roſkoſzy od Bogá zákazáne utracáią, od czego ſię potym ſumnienie ich, iáko cierniem kole. Atoż gdyby nam źiemſkiego iákiego goſpodarzá, tá w Ewánielii położona przypowieść opiſowáłá, dobrzeby nie iednego wyráźiłá. Ale kiedy nam zá zgodnym Oycow Swiętych wytłumáczeniem, ſámego Páná Bogá znáczy, niewiem iáko w tey mierze poſtępek Boſki wymowić? że łáſki i dáry niebieſkie, ná ſercá twárde i nieużyte, iák ná opokę miece, ná tákie ie myśli rzuca, po ktorych, iák po ubitym gośćińcu, złe pożądliwości uſtáwicznie depcą, w zároſłych, roſkoſzámi áfektách, wyborne łáſki ſwoiey naśienie, iáko między ćierniem tráći. Więc ieżeli owemu goſpodárzowi káżdyby nieuwagę przypiſał, gdyby chcąc i wiedząc, ná ubity gośćiniec, ná opokę, między ćiernie, wyborne naśienie rzucał: á niepoięty w mądrośći ſwoiey Bog, czemu łáſki i dáry niebieſkie ná twárde, złemi nałogámi zároſłe, od złych pożądliwośći zdeptáne ſercá i áfekty rzuca? Boże ſię pożal wybornego łáſki i dárow niebieſkich naśienia! że ná nie pożyteczney ſercá ludzkiego roli, często dáremnie ginie, żal ſię Boże, ták wielkiey i nieoſzácowáney zguby!

Ale zákázuie, ták nád Boſkim poſtępkiem lamentowáć, złotouſty Doktor Chryzoſtom Swięty: kiedy *Hom: 41. in Matth:* mowi: *Poſſibile eſt, ut lapis in terram convertatur, nec via conculcetur, nec vepres emittat, ſed in uberes agros traducta, ſemina foveat.* Nie godźi ſię w tey mierze Boſkiemu poſtępkowi przygániáć, nie trzebá nád tákową łáſk Boſkich śieybą i utrátą lámentowáć: bowiem ſnádno dokazáć tego niepoięta w ſwoiey Wſzechmocnośći á Dobroć Boſka może, że twárde iák opoká, zdeptáne, iák gośćiniec, od złych pożądliwośćiámi, zároſłe, iáko ćierniem, roſkoſzámi, ſercá i áfekty ludzkie, w dobre ſię i w pożyteczne obroćić, iako w rolą dobrze uprawioną mogą. Czym to chćiał Doktor Swięty wyráźić, że choćby ſerce ludzkie, iák

Proverb: 27

S. Chryſoſt.

opoka

opoká w złośći ztwárdźiáło, choćby myśli i żądze, złe pożądliwośći iáko szkápy utretowáły, choćby áfekt wszelka niepráwośćia záross, ieszcze się tám przyiąć zbáwienie wieczne, zá osobliwą łask Boskich dźielnośćia, bez wątpienia może: nie ginie ále pożytek przynośi, w tákowych, łáski Boskiey naśienie: Choćbyś mizerny grzesznik ztwárdniał iák opoká, choćby serce twoie bestyálskie pożądliwośći zdeptáły, áfekt wszelka nieprzystoynośćia, iáko cierniem záross, kiedy przystąpi praca i łáská Gospodárza Niebieskiego, wszystko się to nápráwić, i przynieść zbáwienny pożytek może.

Co ponieważ ták iest, niechayże i naywiększy grzesznik, o łásce i nieskończonym miłośierdźiu Boskim nie powątpiwa, ále i owszem niechay się káżdy zbáwienna nádźieia nápełnia, pewien tego będąc, że go Bog do łáski swoiey przyimie, ieżeli się do niego cáłem sercem i áfektem obroći. Stawmy sobie przed oczy, z iedney strony uspráwiedliwionego łotrá, á z drugiey pokutuiącą Mágdálenę. A co inszego był przez cáły żywot swoy ow niemiłośierny rozboynik? tylko twárda opoká, ktora się áni prozbą, áni łzámi, i częstem krwie ludzkiey rozlaniem, zmiękczyć nie mogłá. A czym byłá owá láwnogrzesznicá Mágdálená? tylko rolá, ćierniem ućiech i roskoszy gęsto zárossla, drogá i gośćińcem niepráwośći, á przecię i w tákowych sercách, przyięło się łáski Boskiey naśienie, i zbáwienny pożytek uczyniło. Zkąd nas

S. August: do tákiey nádźieie pobudza Augustyn Swięty: *Qui ergo tantis, ac talibus peccatoribus veniam & gloriam dedit, paratus est & nobis, non solùm peccata dimittere, sed & æternam beatitudinem dare.* Niechay, powiáda, żaden, by naywiększy grzesznik nie rospacza, kiedy słyszy że dobroć Boska, ták wielkich grzesznikow, do łáski i zbáwienia wiecznego przyimuie. Tać nas nádźieią nápełnia Kośćioł Swięty, w żałobney Prozie mowiąc: *Qui Mariam absolvisti, & latronem exaudisti, mihi quoq; spem dedisti.* Łotrá i Mágdáleny uspráwiedliwienie, pewne mi obiecuie Boże moy zbáwienie. Niechże między námi żadnego nie

Genes: 4. będźie desperatá Káimá, ktoryby to śmiał mowić: *Major est iniquitas mea, quàm ut merear veniam.* Iużem przebrał w grzechách moich miárę, i dla tego niegodźienem dostąpić łáski i miłośierdźia Boskiego: ále i owszem, pátrząc ná uspráwiedliwionego dźiś láwnogrzesznika, nádźieią się i otucha zbáwienna nápełniaymy. Ták do Naymiłośierniey szego Bogá nászego mowiąc: Wiem ia Nieprzebrány w dobroći twoiey Boże, że ty *non vis mortem peccatoris, sed magis ut convertatur & vivat*, nie wiecznie zgubić, ále zbáwić prágniesz, káżdego grzesznika, mam zátym w twoim nieskończonym miłośierdźiu wielką nádźieię, iż mizerna i grzeszna dusza moiá, nie pogárdźisz.

Ták tedy dźisieyszá Ewánielia i potępieniem, świątobliwośći swoie, wyliczáiącego Fáryzeuszá, i spráwiedliwośći nászey, boiáźnia przeraża, i uspráwiedliwieniem biiącego się w pierśi láwnogrzesznika, nádźieię do zbáwienia, i naywiększey niepráwośći czyni. Azatym kończę ia powtarzáiąc słowá Dawidá, *Timete Dominum omnes Sancti ejus, & sperate in eo omnis cōgregatio populi.* Boyćie się Spráwiedliwego Bogá i nayświątobliwśi, á mieyćie w nim nádźieię i naygrzeszniey śi ludźie, áby się nie surowość, ále miłośierdźie Boskie nád námi wykonało. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę iedenastą po Swiątkách.

Loquebatur rectè. Marc: 7.

Zgadzáią się ná to Tłumácze Pismá Swiętego, że ten, o ktorymeśćie w Ewánielii słyszeli, uzdrowiony od Chrystusá człowiek, nie był cále niemy, ále tylko źle wymawiáiący: poniewaz w greckim texćie, názywa się *ægrè loquens*, ábo *balbutiens* źle wymawiáiący. Więc kiedy się języká iego dotknął

ręka

ręką swoią Chrystus, záraz *loquebatur rectè*, dobrze i wyráźnie mowić począł, w czym wielkiey łáski i dobroczynnośći Chrystusowey doznał: poki ábowiem źle, szepluniąc, i záiąkáiąc się mowił, lekce go sobie ważyli wszyscy, bełkotem go názywáli, mowiącego nie rozumieli, choć co własnym, ná ten czás w Pálestynie Hebráyskim ięzykiem mowił, ále mniemáli, że coś po Arábsku, ábo po Cháldeysku mowi: á kiedy zá dárem i łáską Chrystusową *loquebatur rectè*, dobrze do wyrozumienia, i do rzeczy mowić począł, wszyscy co mowił, rozumieli, więcey go sobie ważyć poczęli, łáskę i dobrodźieystwo Chrystusowe, iáko mogli wysłáwiáli. Co ieżeli w sensie duchownym uważyć zechcemy, nie máło tákowych záiąkáiących się bełkotow, między námi znaydźiemy. lubo ábowiem dobrze po polsku, ábo po niemiecku, ábo po łáćinie mowiemy, iednák po Chrześćiáńsku, po wielkiey częśći mowić nie umiemy: zkąd mowy násze niewdźięczne brzmią w uszách Boskich: zátym trzebá nam o to Chrystusá goraco prośić, trzebá się i sámym o to pilno stáráć, ábyśmy dobrze po Chrześćiáńsku mowić umieli i chćieli. Zeby się o káżdym z nas mowić z osobná, ná sądźie Boskim mogło: *loquebatur rectè*, dobrze ten ten człowiek po Chrześćiáńsku, ták iáko przynależáło mowił. Co żebyśmy tym skuteczniey wykonáli, mowić o tym zechcę, że to rzecz do zbáwienia koniecznie potrzebna, dobrze wymawiáć: á przy tym náuczę, iáko mowić dobrze, po Chrześćiáńsku mamy. Bogu tákowey mowy od nas wyćiągáiącemu, ná cześć i chwałę, nam ná zbáwienną przestrogę i pożyteczną náukę.

Ze Pan Bog nie tylko sprawy i uczynki, ále też i słowá násze sądźić, i ták iáko zásłuża, nagrádzáć będźie, wątpić o tym nie możemy: słysząc zwłaszczá sámego Sprawiedliwego Sędźiego Chrystusá, ták u Mátheuszá Swiętego w Rozdźiale 12. mowiącego: *Ex sermonibus tuis iustificaberis, & ex sermonibus tuis condemnaberis.* Z mowy ábo usprawiedliwiony, ábo potępiony, káżdy z nas będźie: á zátym żaden tego rozumienia bydź nie może, że ná sądźie Boskim, *de verbis quantumvis*, nie o słowá, ále o sprawy i uczynki násze pytáć się Boska Sprawiedliwość będźie: i owszem wiedźieć to wszyscy zápewne mamy, że gdźie słow, i mowy dobrey nie mász, tám też dobrych uczynkow, cnoty i świątobliwośći nie znaydźiesz: ponieważ wedle Ewánielii, *ex abundantia cordis, os loquitur*, co się wewnątrz w sercu i áfekćie ludzkim dźieie, to powierzchu mowá ięzykiem pokázuie. Powiádáią Anátomistowie, że się serce ludzkie, przez pewną iedną żyłkę z ięzykiem łączy, zkąd kiedy kto záchoruie, ięzyk medycy pokázowáć każą, i z niego co się około sercá dźieie, poznawáią. A nie tylko zdrowia ábo choroby, ále też cnoty, ábo niepráwośći, ięzyk ludzki znákiem, i nieomylnym dowodem bywa: Iáko łábęćiá od gąśiorá, nie po pierzu bo obádwá biáli bydź mogą, ále po głośie poznawamy: bo ow pięknie śpiewa, á ten nieprzyięmnie gęgni: ták obyczáiow i postępkow ludzkich z słow i mowy nayczęśćiey dochodźiemy. Kiedy owo w Aptyce pełno słoykow przykrytych stoi, kto chce wiedźieć, co się w ktorym zámyka słoyku, odkrywa i otwiera, áż záraz z sámego zapáchu poznawa gdźie Bálsam, gdźie Aloes, gdźie też Arszenik chowáią: ták poki człowiek milczy, co się w sercu iego i áfekćie dźieie, nikt poznáć nie może, á kiedy mowić pocznie, áż záraz skłonnośći i áfekćye iego uznáć dobrze możesz. O czym ták i Augustyn Swięty dobrze powiedźiał: *Quid velit cor, lingua testatur*, iákie się żądze i chęci w sercu znáyduią, ięzyk wyiawia i pokázuie. Niechay rożnych nácyi i narodow ludźie w iednákowym ubierze chodzą, niechay iednákowe peruki ná głowy pokłádą, w tákoweż się kolety postroią, nie znáć kto z nich iákiego narodu. niechże ieno mowić poczną, áż się záraz wydádzą, kto Włoch, kto Fráncuz, kto Hiszpan, kto Niemiec, kto Polak. To ták i obyczáie, ięzyk ludzki wydáie. Zkąd Sokrátes widząc raz, milczącego młodźieńcá iednego, ták do niego mowił: *Loquere Adolescens, ut videamus te.* Chcećie nam się pánie młody tą wászą skromną postáwą zákázáć, mowćie ieno też co do nas, wnet tu co w sercu wre poznamy. Modli się owo drugi długo i nabożnie w Kośćiele, skromność po sobie pokázuie, i rozumielibyśćie, że to coś dobrego i nabożnego, posłuchayćież

Matth. 12.

S. August.

chayćież

chaycieſz ieno, co też on mowi, o czym kiedy ſię znidźie z kompánia gada, á záraz ináczey o nim ſądźić i rozumieć będźiećie.

Ieżeli kto, Prorok Ieremiaſz dobrze to z tákiey okázyi wyráźił. Máiac wola Pan, zá ćięſzkie grzechy i niewyliczone zbrodnie, obywátelow miáſtá Ierozolimſkiego, ták iáko záſłużyli, ſurowie ſkaráć, zwierzył ſię tákowych zamyſłow pomienionemu Prorokowi, ktory z wielkiego nád ludem użalenia, długo i goraco z płáczem prośił Páná Bogá, przez niewyſławiona dobroć i nieſkończone miłośierdźie iego, iáko mogł błagał, áby ſię do exekucyi zámyślonego karánia nie ſkwápiał, ále raczey winę i karánie winowáycom ſwoim dárował i odpuśćił. Ná ktora Proroká Swiętego prozbę, chcac Pan Bog z iedney ſtrony, ná oko to pokazáć, że ſłuſznie i ſpráwiedliwie miáſto Ierozolimſkie karáć umyślił, á z drugiey ſtrony, chcac oświadczyć ſkłonna do miłośierdźia Boſka náturę ſwoię, obiecał ná prozbę Prorocka wſzyſtko z pe-
Ierem: 5. wna kondycya uczynić, ták do niego mowiac: *Circuite vias Ieruſalem, & aſpicite & conſiderate, & quærite in plateis ejus, an inveniatis virum facientem judicium, & quærentem fidem, & propitius ero ei.* Iákoby rzekł Pan Bog, nu Ieremiaſzu, żebyś nie rozumiał, żem ia bárzo do pomſty i karánia chćiwy, uczyńże ták, ſzukay mi z uczniami twoiemi po wſzyſtkim mieśćie Ierozolimſkim człowieká ſpráwiedliwego, á ieżeli choć iednego przynamniey znaydźieſz, ia cáłemu miáſtu przepuſzczę, i karáć go, ták iáko záſłużyło nie będę. Rad temu będac Ieremiaſz, że ſię z nim, ták iáko niegdy o Sodomę z Abráhámem, Pan Bog nie umawiał, nie piaćidźieśiat, nie czterdźieſtu, nie trzydźieſtu, nie dwudźieſtu, nie dźieśiaći, ále iednego tylko w mieśćie Ierozolimſkim chćiał widźieć ſpráwiedliwego. Mogł zátym, pomyślić ſobie Prorok, że ſię Abráhámowi podobna inkwizycya w Sodomie nie powiodłá. Nie dźiw, bo to było miáſto niewiernośćia pogáńſka záślepione, i iáwnym niewſtydem przećiw przyrodzeniu záſzpecone: á do tego Pan Bog nie iednego, ále wielu w nim ſpráwiedliwych żadał: w mieśćie záś Ierozolimſkim, i ludźie práwowierni byli, i iednego mu tylko ſpráwiedliwego ſzukáć roſkazano: á zátym miał wielka nádźieię, że nie iednego, ále zkilká tyśięcy ludźi ſpráwiedliwych, w ták wielkim i ludnem mieśćie, bez pochyby ználeść ſię mogło: ſzukáć tedy ludźi świętych i doſkonáłych, z wielka rádośćia, i nie mnieyſza otucha po wſzyſtkim mieśćie Ierozolimſkim poczał. Ná ktora inkwizycya, kiedy ia wybieráiacego ſię Ieremiáſzá widzę, radbym wiedźiał, po czym też dobrych i ſpráwiedliwych ludźi, od złych i niezbożnych Prorok Swięty rozeznawáć będźie? podobno, myślę ia ſobie, przyidźie naprzod Ieremiaſz do Kośćiołá, będźie ſię pilno przypátrował, kto ſię długo i nabożnie modli, kto z pilnośćia ſłowá Bożego ſłucha, kto grzechy i niedoſkonáłośći rzewno opłákuie, kto wchodzac do kośćiołá, ábo wychodzac z niego, hoyna iałmużnę w kruchćie ubogim dáie, i záraz káżdego tákowego, w reieſtr ludźi ſpráwiedliwych wpiſze. Będzie potym koleyna obchodźił domy i kámienice, pytáiac ſię pilno, iák ſię też tu pan goſpodarz ſpráwuie? co páni goſpodyni czyni? iákie dźiatki, wychowánie máia? dobrali tu, czy zła czeladká? więc ieżeli nic dobrego nie uſłyſzy, ieżeli mu powiedza, źle ſię tu wſzyſtko Swięty Proroku w tym domu dźieie: naprzod goſpodarz piiánicá i koſterá, faſoły i háłáſy, po domu uſtáwicznie czyni, kiedy ſię upiie, kto mu ſię nawinie, biie i tłucze. á dopieroż gorſza ieſzcze iáko iędzá goſpodyni, ná nic nie zmilczy, żádnego ſłowká nie ſćierpi, ále zá iedno, dźieśiaćia odda, kiedy roziadſzy ſię, garki i miſki tłuc dźieći i czeladź bić pocznie, áż ſtrách i groza pátrzyć: okrom tego, dźiatki przyſtoynego wychowánia nie máia, iuż duże poroſły, á paćierzá ieſzcze i przykazánia Boſkiego nie umieia, kiedy ſwowolić i roſpuſtowáć poczna, dobrze domu nie rozwála, w ſzkole ſię niedbále ucza, w domu czás wſzyſtek ná ſwowoli tráca. ieſzcze purchel od źiemie nie odroſł, á iuż w niecnoćie, i naywiękſzemu wyrowna: á dopieroż Proroku Swięty, zła tu niewierna i nierobotná czeladká: ten ſługá, co záſłuży, ábo zárobi, to rázem ná piiáńſtwie utráći: tá ſłużbiſta do tańcá dobrze z ſkory nie wyſkoczy, wſzyſtkoby ſię gźiłá i ſkakáłá, á do roboty

boty iáko pień ná ptaki. Co słyszac Prorok Ieremiasz, będźie smutno tákowe domy i kámienice miał. Ieżeli záś tráfi gdźie ná tákowe zgromádzenie, gdźie mu wszystkich chwalić i zálecáć będa: ieżeli naprzod o gospodarzu powiedza, że się Páná Bogá boi, słusznie i spráwiedliwie ná pożywienie zárabia, myto i suchedni czeládźi czásu swego płáći, ubogim hoyna iáłmużnę, dźiatkom przystoyne wychowánie dáie: ieżeli o gospodyni usłyszy, że nabożna, ćierpliwa, nie tylko w święto, ále i w powszedni dźień, kośćiołá nigdy nie opuśći, długo się i nabożnie modli, krzywdy z sercá odpuszcza, utrapienia ćierpliwie ponośi: ieżeli mu powiedza, że w tym domu dźiatki dobre i karne, czeladká wierna i prácowita, w dźień Swięty w kośćiele, nie pod wiecha, czás drogi trawia, w niedostátku swoim, i káwałkiem chlebá z ubogim się dźiela. To tákowych wszystkich Prorok Swięty w reiestr ludźi spráwiedliwych wpisze, i pokázowáć Boskiemu máiestatowi z rádośćia będźie. A tym się nie kontentuiac, żechce się ieszcze popisáć, będźie się znowu pytał: ieżeli kto ná pozor, w stanie małżeńskim, á w rzeczy sámey, zá wzáiemnem pozwoleniem, w czystośći nie żyie? będźie chćiał wiedźieć, ieżeli gdźie wdowá iáka w powśćiagliwośći żyiac, postem i umartwieniem ćiáłá swego nie trapi? ná modlitwie dni i nocy nie trawi? dowiádowáć się zechce, ieżeli ludźie duchowni w doskonáłey świątobliwośći i wysokiey bogomyślnośći, iák Aniołowie, w ćiele śmiertelnem nie żyia? á ieżeli gdźie co tákowego znaydźie, wszystkich tákowych zreiestruie i oczom Boskim pokaże. Nic tákowego, o czymem ia do tych czas mowił, Prorok Swięty nie uczynił, nie przypátrował się temu, kto się długo, i nabożnie modli, nie pytał się o tym, kto w powśćiagliwośći żyie, kto się postem i umartwieniem trapi? kto w włośiennicy ustáwicznie chodźi? kto ćiáło dyscyplina, áż do krwie ráni? nie wywiádował się, kto hoyne iáłmużny dáie? i potáiemnie ubogich karmi? kto krzywdy i urázy nieprzyiaciołom swoim z sercá odpuszcza? ále tylko pilno się przysłuchywał, co kto, i iáko mowi? ná to tylko uchá nádstawiał, o czym też między soba obywátele Ierozolimscy náyczęśćiey rozmawiáli? po ktorey to w ten sposob uczynioney inkwizycyi, żadnego w mieśćie Ierozolimskiem człowieká spráwiedliwego nie ználazł: ná co ták on utyskuiac mowi: *Facti sunt omnes ut Sodoma, & habitatores ejus quasi Gomorrha.* Wszyscy widzę, źle i niezbożnie iáko obywátele Sodomy i Gomorhy żyia. A poczemżeś Proroku Swięty, tę pospolita ludu wszystkiego niezbożność poznał? ná co ták mi odpowiáda: *Attendi & auscultavi, nemo, quòd bonum est, loquitur.* Nádstáwiałem, powiáda, uchá, i pilnom się przysłuchiwał, o czym, i iáko, obywátele miástá Ierozolimskiego z soba gadáia, i nic nálazłem dobrze mowiacego. Obchodźił Prorok Swięty, rozmáitych stanow i kondycyi w mieśćie Ierozolimskim ludźi, przysłuchywáiac się pilno o czym też, i iáko mowia i gadáia, przyszedł snáć naprzod między ludźie proste i ubogie, áż usłyszawszy, że między niemi pełno ná nędzę i utrapienie nárzekánia, słyszac ustawicznie złorzeczeniá, i przeklinánia, żadnego z nich w reiestr ludźi spráwiedliwych nie wpisał. Udał się potym do ludźi młodych, rozumieiac że między niemi wielu miałználeść w pierwszey ieszcze niewinnośći zostáiacych, áż usłyszawszy iáko ládáiákiemi słowy pluskáia, szpetnie i niewstydliwie żártuia, odchodzac z żálośćia mowił: *Nemo quòd bonum est, loquitur.* Zal się Boże, że i ludźie młodźi ták prętko ustá i ięzyki swoie, słowy niepoczćiwemi sprofánowáli! á dopieroż ieżeli się uszy Prorockie miedzy owych, gęby nie wypárzonych, dworakow, i rożnych páchołkow dostáły, zátuláć ie przed słowy bezecnemi i niewstydliwemi ućiekáiac Prorok Swięty muśiał, żáłośnie słowá swoie powtarzáiac: *Nemo quòd bonum est loquitur.* Sámá widzę niepoczćiwość, gęby i ięzyki tym bezecnikom záwáliłá. Poczekay ieno ieszcze Ieremiaszu, násłuchasz się tu miedzy temi ludźmi słow pochlebuiacych, ná drugich niewinnie podszczuwáiac, łżacych i potwarzáiacych. Wierzęć ia, mowi Prorok Swięty, temu wszystkiemu, i ná uszy moie słyszę, i dla tego, mowię: *Nemo quòd bonum est loquitur.* Zle tu wszyscy i niecnotliwie mowia. Poszedł potym Prorok między rożnych kramá-

kramárzow i kupcow, gdźie usłyszawszy, iáko się każdy z nich záklina i przyśięga, że go ták wiele kosztuie, niesłucháiac dáley mowi: *Nemo quòd bonum est, loquitur.* Nie máſz tu nikogo dobrze mowiacego. wszyscy to tu kłamcy i krzywoprzyśięscy. To ták między ludzmi podleyszey kondycyi, gdy nikogo Prorok Ieermiasz dobrze mowiacego nie ználazł: poszedł między bogáte i dostátnie pány, rozumieiac, że przynamniey między niemi, iáko między bácznieyszemi i rozumnieyszemi ludzmi, znaydzie kogo dobrze, iáko potrzebá mowiacego: áż i tám słyszac, że Pánowie, iák pogánie ábo áteuszowie, źle i nieżbożnie o wierze diszkuruia, ná práwá kośćielne, żwáwe ięzyki obracáia, ná cudza się słáwę słowy zelżywemi tárgáia, inszych buzuia i łáia, ostátká nie dosłuchywáiac mowił: *Nemo quòd bonum est loquitur.* Zle i niebácznie ći ludźie o rzeczach sadza i mowia: ázátym śmie o wszystkich mowić: *Facti sunt omnes sicut Sodoma, & habitatores ejus, sicut Gomorrha.* Nie máſz w tym cáłem mieśćie spráwiedliwego człowieká, wszyscy iáko Sodomy, ábo Gomory obywátele, źli i niezbożni. A dowod tego i dokument nie inszy, tylko ten że *nemo quòd bonum est loquitur.* Nikt dobrze i przyzwoićie nie mowi. Ale nie dobrze podobno Proroku wnośisz? że wszyscy źle i niecnotliwie mowia, nie idźie pono zátym, áby między niemi dobry, i cnotliwy bydź nie mogł. Nie z słowći to i mowy, ále z postępkow i uczynkow sadźić o świątobliwośći trzebá: mnieysza to, że się kto w słowie potchnie i usterknie, kiedy się przy tym dobrze i cnotliwie spráwuie: iest między temi ludzmi, wiele tákowych, ktorzy długo się i nábożnie modla, hoyne iáłmużny dáia, ćiáło postem i umartwieniem trapia, á zátym nie ma im to do świątobliwośći przeszkadzáć, choć też podczás ládá co gębá, i ięzyk wybluźni. A toli Proro-
S. Maxim: ckiego zdánia broni Swięty Biskup i męczennik Máximus, kiedy ták *Ser: de circumcisione* mowi: *Cunctis sapientibus patet, nihil ibi esse sanctitatis, ubi impia, ubi inhonesta, ubi turpia sunt verba.* Pewny to, powiáda, i nie omylny dowod, że tám nic cnoty, boiáźni Boskiey, i świątobliwośći nie máſz, dgźie z ust ládáiákie, niepoczćiwe, bluźnierskie słowá, i mowy słycháć.

Więc ieżeli Prorok Ieremiasz, nikomu w mieśćie Ierozolimskim przyznáć prawdźiwey świątobliwośći nie śmiał, ze wszystkich źle i niecnotliwie mowiacych słyszał: mieymysz to i my, zá pewny dowod, że tám prawdźiwey Chrześćiáńskiey cnoty i świątobliwośći zá pieniadz nie máſz, gdźie z ust niesłycháć, tylko ládáiákie i nie poczćiwe słowá. Gdyby był Ieremiasz obywátelow miástá Ierozolimskiego, to co przystoyność i boiazn Boska każe, mowiacych słyszał, pewnieby ich zá świętych i spráwiedliwych uznał: á co zátym idźie, od pogrożek i karánia Boskiego, pewnieby ich był odprośił, i uwolnił: ále że nikogo tákowego nie ználazł, dla tego modlić mu się więcey zá ow lud, Pan Bog zákazał, mowiac: *Tu noli orare pro populo isto, quia non exaudiam te.* Ponieważ nikogoś Ieremiaszu dobrze i przyzwoićie mowiacego w tym mieśćie nie ználazł, iużemi się więcey zá niemi niewstawiay, i nie przyczyniay, bo modlitwy i przyczyny twoiey niewysłucham, ále wszystkich, ták iákom zámyślił, karáć i gubić będę, nikt mi się nie wyprośi, nikt kárzacey ręki nie uydzie. Lekceſz tu sobie Chrześćiánie, ládáiákie i nie Chrześćiáńskie mowy wásze, wáźćie, á owo, choćby się dobre, pobożne i świątobliwie uczynki w was znáydowáły, zá to sámo, że dobrze po Chrześćiáńsku mowić nie umiećie, i niechcećie, wszelkiey świątobliwośći odsadzeni, karánia ćięſzkiego nie uydźiecie.

Obawiáć się tego potrzebá, áby się to nam nie przydáło, co się niegdy z
Iudic.: 12. pokoleniem Izraelskim, Efráim názwánym, *Iudicum 12.* zstáło: gdy bowiem Efráimitowie, domowa woynę, ná ktora się byli niesłusznie, przećiw wodzowi swoiemu Iephte názwánemu porwáli, nieszczęśliwie przegráli: gdy się im z pogromu przepráwowáć przez rzekę Iordan do domow swoich przyszło, ći ktorzy ná przepráwie przy przewoźie osádzeni byli, mowić im to hebráyskie słowo *scibboleth* roskázywáli; ktokolwiek go ták iáko przynależáło wymowić nie mogł, gárdło záraz ná przepráwie, przy Iordanie dawał, ták dálece, że tych, ktorzy pomienionego słowá dobrze wymowić nie mogli, czterdźieśći

i dwá

żdwá tyśiace trupem ná plácu pádło; żaden ſię z nich do domu i miłey oyczyzny nie powroćił. To ták Efráimitowie dla iednego słowá nie dobrze wymowionego, przebyć Iordanu nie mogli, ále i owſzem złey ſwoiey wymowy gárdłem przypłáćili. A my Chrześćiánie, zá nieprzeliczone złe, nie po Chrześćiáńſku wymowione słowá náſze, iáko ſię śmierći i karánia wiecznego obawiáć nie mamy? Wiem że to imię Iordan, tłumáczy ſię, *Fluvius Iudicij*, Rzeká Sadu; niech ieno ſię nam po śmierći, przez ſtráſzny ſad Boſki, iáko przez byſtra i głęboka rzekę przepráwowáć, do nieſkończoney wiecznośći przyidźie, nie ieden z nas wieczna tego śmierćia przypłáći, że źle, nie po Chrześćiáńſku mowił. O bezecne słowá! i nie Chrześćiánſkie mowy, iáko wy to wielu zbáwienia wiecznego pozbawiacie! o śmierć wieczna, i karánie nieſkończone nieſzczęśliwie przyprawiacie! á przećię lekce ſobie tákowe słowá, i mowy, rozſadki Chrześćiánſkie, z niepowetowána ſzkoda ſwoia, żal ſię Boże! waża.

Boię ſię, żeby nam to nie służyło, co i druga o tychże Izráelſkich obywátelách, poźnieyſza Piſmá Swiętego hiſtorya *Eſdræ* 2. powiádá: Zá czáłow Naywyżſzego Kápłáná Neemiaſzá, między inſzemi, i do tey nieſtwory przyśli byli, kroleſtwá Izráelſkiego obywátele, że *Filij eorum, ex media parte, loquebantur Azotice, & neſciebant loqui Iudaice*, po wielkiey częśći gadáli po Azotyčku, á właſnem ięzykiem ſwoim żydowſkim mowić nie umieli: co widzac i słyſzac naywyżſzy ná ten czás Kápłan pomieniony Neemias, bárzo ſię o to ná nich obruſzył; i uráził; i nie mogac tego śćierpieć, powiáda ſam o ſobie, *objurgavi eos, & maledixi*, ſtrofowałem ich, gromił i wyklinał záto, ábo iáko drudzy czytáia: *Male ominatus ſum de eis*, złem o nich tuſzył, i nicem po nich dobrego, miłey Oyczyźnie nie obiecował. Ia niewiem co w tym złego ten pobożny Kápłan upátrzył, że ſynowie Izráelſcy po cudzoźiemſku dobrze mowić umieli: i owſzem ćieſzyć ſię pono z tego, i chwalić im to było potrzebá, że obcy ięzyk umieiac, odpráwowáć do narodow inſzych poſelſtwá, i przyimowác obcych poſłow bez tłumáczá mogli: á co więkſza ucząc ſię w obcych kráiách ięzyká, z oſobliwem rzeczy doświadczeniem, do domu powroćili. Nie dádza ſię ći potym obcym narodom oſzukáć, ktorych nie tylko ięzyk, ále i obyczáie, wſkroś práwie przeięli. Sławę ztad i pożytek oſobliwy mieć cáłe kroleſtwo będźie, kiedy nie w domu zá piecem wychowáne, ále cudzoźiemſka mániera przepolerowáne dowćipy, rádźić o dobrem poſpolitem będa. A toli przećię madry i nabożny kápłan, tego im nie chwali, ále i owſzem źle im ztad, i Oyczyźnie tuſzy, gromi ich i ſtrofuie. O czym ták on ſobie bez watpienia myślił: boię ſię ia bárzo, áby ći lekkomyślni i płochego umyſłu młokoſowie z cudzoźiemſkim ięzykiem, płochych i ládáiákich obyczáiow, od obcych ſię narodow nie náuczyli, i niemi miłey Oyczyzny nie záráźili: teć to obce, boday ſię tu były nigdy nie śniły, ięzyki ſtárożytna wiárę, proſtotę i ſzczerość wyrugowáły, á obłuda i nieſzczerośćia cáłe kroleſtwo záráźiły. Trzebá ſię obawiáć, áby ten obcy ięzyk, większego w nich przećiw obcem narodom, niż przećiwko miłey Oyczyźnie áfektu nie wmowił. Złych ſię widzę i pogáńſkich obyczáiow, oraz z pogáńſkiem ięzykiem náuczyli, á ſtárożytney cnoty i świątobliwośći, narodu ſwego zápomnieli i dla tego *objurgavit eos, maledixit, male ominatus eſt eis*, gromił ich o to, ſtrofowáł, przeklinał, i źle bárzo tuſzył.

O iáko nierownie bárzey nie rad tego widźi, Naywyżſzy Kápłan náſz Chryſtus, kiedy słyſzy, iáko i my zápomniawſzy Chrześćiáńſkiego ięzyká, po pogáńſku mowićieśmy ſię náuczyli: czym ná ſłuſzne ſtrofowánie i przeklęctwo wieczne u niego ſobie zárabiamy. A cożby z tym czynić? żebyśmy tákowego karánia, i przeklęctwá wiecznego uſzli? trzebá nam ſię o to ſtáráć, ábyśmy ſię dobrze, po Chrześćiáńſku mowić náuczyli, żeby ſię o káżdem z nas mowić mogło: *Loquebatur rectè*, dobrze i ták iáko, przynależáło mowił. A chcećieſz iuż wiedźieć, iáko dobrze po Chrześćiáńſku mowić mamy? słuchayćieſz Miſtrzá náſzego Chryſtuſá, ták o tym náuczáiacego: *Sit ſermo veſter eſt*,

Marginal notes: *Eſdræ* 2. — *Matth*: 6.

est, est, non, non. Staraycie się powiáda, o to, áby się prawdá i szczerość w mowie wászey znáydowáłá: niechay kłamstwo, obłudá, i nie szczerość w ustách wászych nie postoi. Z ktorey to nauki Chrystusowey, to łácno wnieść i uznáć możećie, że owi chytrzy sikofántowie, ktorzy co inszego w uśćiech, á co inszego w sercu máią, słowy się z áfektem, życzliwośćią, i przyiaźnią oświadczáią, á w sercu gniew i nienawiść wárzą, nie po Chrześćiánsku, ále po máchiáwelsku mowią. Do teyże przestrogi nászey należy, i owá náuka Swię-

Iacobi. 5. tego Apostołá Iákubá ták w Rozdźiale 5. mowiącego: *Ante omnia fratres mei, nolite neq; per terram; sed multò minus per diabolum jurare.* Niegodźi się przyśięgáć, i bráć nádáremno imienia Boskiego, nie godźi czártow tyśiącámi wspomináć: bluźnierskie to, nie Chrześćiáńskie ustá, z ktorych częste przyśięgi i złorzeczenia słycháć, czárći tyśiącámi lecą. Oczym obszernie ieszcze náu-

ad Ephes: 4. cza Doktor narodow Páweł Swięty *ad Eph: 4. Omnis Sermo malus, ex ore vestro non procedat, nec nominetur in vobis; sicut decet sanctos, aut turpitudo, aut stultiloquium, aut scurilitas quæ ad rem non pertinet.* Niechay, powiáda, z ust wászych słowo złe i ládáiákie nigdy nie wychodźi. Niechay niepoczćiwych słow i niewstydliwych żártow, nikt z ust wászych nie słyszy, strzeszćie się obmowiská, potwarzy, kálumniy, i inszych wielu zwyczáynych złym ięzykom grzechow: ábowiem pogáńskie to, Epikureyskie, nie Chrześćiáńskie ustá, z ktorych nic poczćiwego nie słycháć.

Mogłby się kto spytáć, czemu to sámá hebráyska mowá názywa się: *Lingua Sancta*, Swiętym ięzykiem? Owoż ná to ták Rábbi Moyżesz odpowiáda: *Quia in illa nihil invenies, quod turpe est nominare.* Bo w tym, powiáda, ięzyku, słowá nieprzystoynego nie mász. Tákićby powinien bydź ięzyk Chrześćiáński, iemu to więcey służy, żeby się w nim żadne słowo niepoczćiwe nie znáydowáło: diabelski to, nie práwowierny ięzyk, ktory cudzą sławę, szárpie, łży i potwarza. Ze się Hieronim Swięty, w wieku młodym, pilniey Ciceronowey, niż Chrześćiáńskiey wymowy uczył, nie máłą, o to przymowkę, à większą ieszcze ćięgę, od złośći czártowskiey odniosł: ták się ábowiem z niego duszni nieprzyiaciele, srodzego biiąc, urągáli: *Non es tu Christianus, sed Ciceronianus.* Dármo się ty Chrześćiáninem zowiesz, kiedyć się więcey Ciceronowa niż Chrześćiáńska wymowá podoba. O iáko ná większe nie rownie urągánie, i ćięższe karánie owi sobie zárabiáią! ktorym, nie mowię, wszelkiey w mowie przystoynośći przestrzegáiącego Rzymskiego krásomowce, ále Kátullusá ábo Násoná iákiego, niepoczćiwa mowá, więcey niż poczćiwość Chrześćiáńska, smákuie. Dármo się Polakiem, kto popolsku nie umie, názywa, nikogo kolet i peruká niemcem, bez ięzyká niemieckiego nie uczyni: tákże sobie rozumieycie, że i z was każdy dármo się Chrześćiáninem zowie, ieżeli po Chrześćiáńsku mowić nie umie. Temuć to, opisánego w Ewániełii bogaczá ięzyk, naybárziey w piekle gorzał: temu go Abráám uznác zá syná niechćiał, choć go on oycem názywał, że Abráámowego łáskáwego, i wszelkiey poczćiwośći przestrzegáiącego ięzyká, nie umiał. O gdybyśćie tu w oczách nászych, z rospalonemi ięzykámi wászemi stánęli nieszczęśliwi potępieńcy! przyznáćbyśćie się do tego muśieli, żeśćie dármo Chrześćiáńskiem się imieniem názywáli, kiedy w uśćiech, á pogotowiu i w sercu wászym, nic Chrześćiáńskiego nie było. Słyszelibyśmy od was, i tę konfessátę, że dla tego ná ięzykách wászych nayćięższe męki ćierpićie, żeśćie po Chrześćiáńsku mowić nie umieli, ábo raczey nie chćieli. My chcąc się tákowego ustrzedz nieszczęśćia, stáraymy się o to, ábyśmy po Chrześćiáńsku mowić umieli, áby się to mowić o káżdem z nas mogło: *Loquebatur rectè.* Dobrze ten człowiek Chrześćiáński, ták iáko przynależáło mowił. O co ták, z Dawidem Boskiego Máiestátu pokornie uprászáiąc mowmy: *Domine labia mea aperies, & os meum annunciabit laudem tuam.* Otworz Pánie ustá moie, áby w nich żadne nápotym słowo ládáiákie, i nie Chrześćiáńskie nie postało: ále raczey spaw to łáską twoią, áby ięzyk moy, to tylko mowił, zkąd bliźni náśi pożytek i zbudowánie, odnieść, ty cześć i chwałę mieć możesz. Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dwunastą po Swiątkách :

Alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum. Luc : 16.

SMutna nowina, żáłoſny przypadek dźiś uſzu moich doſzedł. Zle ſię dźieie, ſtrách tego ſłucháć, kiedy poſtronni nieprzyiaćiele i niezbożni pohańcy, cudze páńſtwo woiuią, więźniow w łyká i káydány biorą, ogniem i żelazem wſzyſtko puſtoſzą : ále więkſzą ieſzcze żáłośćią ſerce ſię nápełniáć muśi, kiedy od domowego (iáko ia ſłyſzę) rozboyſtwá i łotroſtwá, krew ſię niewinna leie : rzecz żáłoſna tákowego exceſſu i domowego kryminału ſłucháć. A coż ſię to tákowego (iuż to ſobie długo myślićie) zſtáło ? á dla Bogá pełneć tego miáſto, iużći ſię to po kośćiołách i ámbonách roſławiło, co dźiśieyſza Swięta Ewánielia w te ſłowá opiſáłá : *Homo quidam deſcendebat ab Ieruzalem in Ierico ; & incidit in latrones, qui etiam deſpoliaverunt illum, & plagis impoſitis abierunt ſemivivo relicto.* Człowiek, powiáda, niektory nápadł ná domowych łotrow i rozboynikow, ktorzy go ze wſzyſtkiego złupiwſzy, i okrutnie zrániwſzy, nápoł żywego odeſzli. Chćiałbym wiedźieć kto ták ſrodze zrániony ięczy ? ále dla twarzy ſpuchłey i krwią zbroczoney trudno rozeznáć człowieká. Ktoś podobno co przed poſtronnym nieprzyiaćielem, nie raz ſzczęśliwie obronną ręką, uſzedł, tu ná kogoś domowego nieſzczęśliwie nápadł: zwiękſzą by to ſławá i poćiecha twoia było mizerny człowiecze, gdybyś był ná plácu woiennym, mężnie od nieprzyiaćielá ná obronie chwały Boſkiey i dobrá poſpolitego zginął, niżeli gdy teraz od ręku rozboyniczych gárdło gdźieś ná leśie, przy zbiorách i doſtátkách twoich nieſzczęśliwie dáieſz. Oycowie Swięći w tym zránionym człowieku, káżdego w ſzczegulnośći grzeſzniká upátruią : o czym ták ieden z nich Auguſtyn Swięty powiáda : *Peccata noſtra, vulnera noſtra ſunt*; ile grzechow, tyle ran ſzkodliwych ná duſzy. Mam ia nád tym zránionym mizerakiem nie máłe politowánie, ále ſię z drugiey ſtrony ćięſzę, kiedy widzę, że ſię w ręce tákiego lekárzá, ten pácyent zrániony doſtał, ktory rány iego oleiem i winem łácno uleczył, á nas náuczył, czym ſię też duſze náſze leczyć, nayſkuteczniey mogą. Wiem że Grzegorz Swięty przez oley, miłośierdzie, á przez wino, ſpráwiedliwość rozumieiąc náucza, że tákowe rány niczem ſkuteczniey uleczyć ſię nie mogą, iáko miłośierdźiem z ſpráwiedliwośćią złączonem, o czym ták Doktor Swięty *2. par : Curæ Paſtor : c. 6.* mowi : *Neceſſe eſt, ut quiſquis ſanandis vulneribus præeſt, in vino morſum doloris, in oleo mollitiem pietatis adhibeat.* Kto, powiáda, zránioną duſzę chce ſkutecznie uleczyć, niechże ią i miłośierdźiem, iáko oleiem, i ſpráwiedliwośćią, iáko winem część opátruie. I tenći ſkutek, Boſkiego miłośierdźia i ſpráwiedliwośći, częſtą uwagą, w duſzách náſzych ſpráwuie. Ponieważ (iáko to ná tym kazániu uſłyſzyćie) nayſkuteczniey Pan Bog łáſkáwośćią, i ſurowośćią, iáko oleiem i winem, rány duſz náſzych uzdrawia. Bogu ták w miłośierdźiu, iáko i w ſpráwiedliwośći, rownie doſkonáłemu, ná cześć i przyſługę. S. Auguſt: S. Gregor:

Iuż weſeley niżem záczął, w mowie moiey poſtępuię, ábowiem iáko mię ſtráſzna zránionego człowieká poſtáć záſtráſzyłá, ták łácny do zleczenia iego, ſpoſob ćieſzy, i nádźieią karmi. Mam ći zá co podźiękowáć, ſámego Chryſtuſá ná ſobie wyrazáiący, dźiśieyſzy Sámárytanie, żeś mi zá wytłumáczeniem Grzegorza Swiętego, ſnádny ſpoſob do uzdrowienia káżdego grzeſzniká podał. Spráwiſz to życzliwa zbáwieniu ludzkiemu wſpomagáiacá łáſko Boſka, że tym ſpoſobem, áby iednę grzechową ránę, ięzyk moy uleczy. Wiem że owego mizernego w Ewánielii Łázárzá, miáſto Doktorow i Cyrulikow, pśi ięzykámi ſwoiemi, wrzody i rány leczeli : zápráwiſz oleiem miłośierdźia, i winem ſpráwiedliwośći twoiey, Dobrotliwy Boże, ięzyk moy, áby ná uzdrowienie tych o-

płákánych Łázárzow był iák nayſkutecznieyſzy. Do czego iáko ieſt ſpoſobne Boſkie miłośierdźie, ſpráwiedliwośćią zápráwione, iuż to pilno uważáć poczynam.

Sámey to nieſkończoney Boſkiey mądrośći niewyſłáwiony wynalazek, miłośierdźiá, i ſpráwiedliwośći uwagá, ludzkie uzdrawiáć afekcyie. Pięknym tego wizerunkiem niechay będźie Swięty Prorok Elizeuſz: przychodźi raz żáłoſna mátká, do pomienionego Proroká z nowiną ſmutną oznáymuiąc mu z płáczem, o śmierći ſynaczká ſwego, i mowi: *Nunquid petivi filium à Domino meo?* wſzák wieſz mężu Swięty, żem ći ſię o tego potomká nie przykrzyłá, ſameś mi go u Bogá, dźielną modlitwą twoią uprośił: owoż mam nieſzczęśliwa mátká, obrádę łáſki i dobrodźieyſtwá twego! wolałábymći ſię byłá tego ſyná odrzeć, miałli ták prętko ćięſzkiem żalem, máćierzyńſkie ſerce moie nápełnić: tákże mi ſię łáſki i uczynnośći moie, tobie często oświadczone płácą i nágradzáią? ná moie wierzę, ćięſzkie udręczenie, tęś mi był krotką u Bogá ziednał poćiechę, ktora mię ćięſzkim i długim żalem rozrzewniłá. Co ſłyſząc Prorok Swięty, nie zbywa iey, ſámą tylko duchowną poćiechą, nie mowi: trzebáć to káżdy ſmutek i żáłoſny przypadek, z rąk Boſkich z ochotą, weſoło przyimowáć: wſzákći ſię o ſpráwiedliwem Iobie ſłyſzeć pono doſtáło? ktory nie iedno, iáko ty piſklę, ále ſporą doroſłych dźiatek gromadkę, oraz utráćiwſzy, mile to náwiedzenie z rąk Boſkich przyimował, i zá łáſkáwe karánie pokornie dźiękował: á ktoſz to wie, coby było z tego ſynaczká twego? gdy by był wieku męſkiego, i lat dozrzáłych doczekał: miáłábys byłá podobno z niego márnotrawcę, piiánicę, koſterę, rozboyniká, urośłby był pokrewnem i fámiliy ná nieſłáwę, tobie ná żal, i ćięſzkie ſercá máćierzyńſkiego udręczenie: lepieyći ták, że w dźiećinney niewinnośći z tego świátá zſzedſzy, chwały wieczney, i Boſkiego widzenia uczeſtnikiem będźie, miałliby kiedy w dozrzáłey niezbożnośći, ogniá wiecznego podnietą: więcey wſkoraſz, ſzczęśliwa mátko, kiedy ſyná twoiego pokoiowem i przyczyńcą zá tobą, w Boſkiem páłacu mieć będźieſz, niżeli, gdybyś go u ziemſkiego iákiego monárchy łáſk i rożnych przywileiow pieczętárzem, ábo reimentarzem widźiáłá: bárziey ſię tym Pánu Bogu przyſłużyſz, kiedy ſtoſuiąc ſię do świętych i mądrych wyrokow iego, śmierć ſynaczká twego, mężnie i ćierpliwie znieśieſz, niżeli gdybyś nań w iáſney infule przy Boſkiey Oficerze pátrzyłá: táć to świątobliwośći, cnoty i iáłmużny twoiey naywiękſza od Páná Bogá nagrodá, że ćię tákowem utrapieniem łáſkáwie náwiedza. Nic tákowego Swięty Prorok nie mowił, żadną z tych náuką duchowną ſtrapiony mátki nie ćieſzył, ále záraz ſługę ſwego Giezego ná wſkrzeſzenie z márłego dźiećięćiá, co prędzey wypráwił, ták mu roſkázuiąc: *Accinge lumbos tuos, & tolle baculum meum, in manu tua, & vade, & pones baculum meum ſuper faciem pueri.* Biegay co wſkok, wźiąwſzy laſkę moię w ręce, ktorą położyſz ná zmárłym dźiećięćiu, áby ożyło. Zły to podobno Proroku Swięty ná wſkrzeſzenie zmárłego pácholęćiá inſtrument, laſká twoia? bało ſię to dźiećię zá żywotá rozgi, zlęknie ſię i po śmierći duſzá tego twego prętá. I owſzem, myślał ſobie gdźieś Prorok Swięty, nie máſz ſkuteczniey ſzego ná dźieći lekárſtwá, nád pręt ábo rozgę, o czym nie omylne ieſt Duchá Swiętego zdánie mowiące: *Percuties puerum virgâ, & liberabis animam ejus ab inferno*, choćby áż w pieklę duſzá dźiećinna pogrzebiona byłá, i ztąmtąd ią náwet rozgá i kárność wybáwi. Abo więc dla tego ná wſkrzeſzenie z márłego dźiećięćiá, z tym prętem Prorok ſługę ſwego wyſyła, áby páni mátce dał przeſtrogę, i dobrą náukę, iákoby rzeczą ſámą do niey mowił: gdybyś ty byłá pobłażáiąca dźiećinney ſwowoli, mátko, częśćiey ſyná twoiego rozgą wzbieráłá, i trzeźwiłá, nigdy by mu było do ták prętkiey śmierći nie przyſzło: głáſkałáś, i pieśćiełáś tego iedynaká twego, owoześ z niego przed czáſem trupá ulepiłá: więc ktorego pieſzczoty umorzyły, ázaż go kárność, wyrażáiąca laſká, otrzeźwi i ożywi. Uczynił doſyć Prorockiemu roſkazániu Giezy, położył ná zmárłem pácholęćiu Elizeuſzową laſkę, aż powiáda Piſmo S: *Non erat vox, neq; ſenſus, & non ſurrexit puer.* Nic zgołá ową

4. Reg: 4.

Prover: 23.

laſká

laſká Prorocka zmárłemu dźiećięćiu nie pomogła, tchu ſię w niem i pulſu Gieży cále domácáć nie mogł, iuż go rozmáićie ruſza i podnośi, á trup przećię iáko gliná leży. Nádbieży tym czáſem Elizeuſz i obaczywſzy, że ſługá iego nic laſka nie dokazał: przyłoży uſtá ſwoie Prorockie do martwych uſt dźiećinnych, áż w krotce *oſcitavit puer ſepties, aperuitq; oculos.* Ziewáć, pátrzyć i żyć dźiećię poczęło. Co to ieſt, powiedźcie mi? że Giezy ná to od Proroká wyſłány, áby laſka iego, zmárłego ożywił, dokazáć tego nie mogł? á Elizeuſz tylko ſię go uſtámi ſwoiemi dotchnął, prętko mu żywot przywroćił. Rábinowie żydowſcy u Toſtátá powiádáią, że dla tego Giezy wſkrześić zmárłego nie mogł, że Prorockie roſkazánie przeſtąpił. Przykázał mu był wyſyłáiąc go Elizeuſz, żeby ſię był z nikiem ná drodze nie witał, nikomu po co był wyſłány nie powiádał: á moy Giezy, kogokolwiek potkał, z káżdem ſię niepotrzebnemi gadkámi báwił, że ná cudowne wſkrzeſzenie zmárłego bieżał, káżdemu przechwaláiąc ſię, powiádał; i ledwo przed ſobą trąbić nie kazał. zá co tym był ſkarány, że wſkrześić umárłego nie mogł. Ale dobrze pomieniony Toſtatus wymyſłowi żydowſkiemu odpowiáda, mieniąc: że okrom tego, iż ſię to Giezego niepoſłuſzeńſtwo w ſámey tylko głowie, wiele zmyśláiących Rábinow, urodźiło, Piſmo Swięte nic o nim nie wſpomina: ále choćby i ták, iáko oni mowią, było, przećię owo Giezego przeſtępſtwo przeſzkodźić do tego cudu nie miáło, ktore dla ſámych Elizeuſzowych zaſług, miał Pan Bog uczynić. Rozumiałbym ia że dlatego, ręce Giezego wſkrześić dźiećięćiá nie mogły, że ſię w krotce łákomſtwem i podárunkámi od Syreyſkiego Hetmáná, przećiwko woli Prorockiey zmázáć i ſprofánowáć miáły. Co ieżeli ſię dla tego zſtáło, rzecza ſię to ſáma pokazáło, że owe chćiwę i łákome ná zbiory, choć duchowne ręce, nikogo nie ożywią, żadnego w duſzách ludzkich pożytku nie uczynią, bo ſię więcey o złoto, intraty, i bogáte prebendy, niż o zbáwienie ludzkie ſtáráią. Iużeż, i ná ſądách, tákowa ręká, niewinnego od śmierći nie wybáwi, od nie ſpráwiedliwego dekretu piorá nie pohámuie, ktora ſię, iák tego Giezego podárunkámi i korupcyámi łácno da uwodźić. Ale niech to inſzych łákomſtwu ſłuży, poſłá prorockiego Giezego, od tey przymowki, práwowierna Theologia łácno uwolni, ktora tego náucza, że Pan Bog zá przyſzłe grzechy, nikogoſz nie karze. Więc że i to Giezego łákomſtwo przyſzłe ná ten czás było, karánia żadnego ponośić nie mogło. To pewnie niedowiárſtwo ſtrápioney mátki winno, ktora nie kontentuiąc ſię tym, że Prorok Swięty ſługę ſwego ná ożywienie zmárłego ſynaczká wyprawił, przytomnego Elizeuſzá w domu ſwoim koniecznie mieć chćiáłá, iákoby to trudniey było Wſzechmocnośći Boſkiey przez Giezego, niż przez Elizeuſzá, cudá ſwoie czynić: átoli nie pozwala i ná ten domyſł wſpomniony Abulenſis, náuczáiąc iż to rzecz zwyczáyna Wſzechmocnośći Boſkiey, cudá czynić, ná pohánbienie i zwyćiężenie iáwney niewiernośći. Coſz przećię zá przyczyná będźie, że ſam raczey Elizeuſz á nie Giezy, tego zmárłego wſkrześił? domyślił ſię iey Grzegorz Swięty, ktora temi słowy wyráźił: *libro mor.: 9. cap: 22.* mowiąc: *Quem terroris virga ſuſcitare non potuit, per amoris ſpiritum, puer ad vitam* S. Gregor. *rediit.* Nie pomogłá, powiáda, zmárłemu pácholęćiu temu laſká, kárność wyrazáiąca, ożywił ie duch Prorocki pełen miłośći. A to widzę, że i w płochey młodośći, więcey ſię łágodnośćią, dobroćią, i miłośćią oycowſka, niż ſurowośći kárnośćią, ſpráwić i dokazáć może. Giezy tym ſwoiem koſzturem, i duſzę by był z dźiećięćia, gdyby ia był wni[illegible] zástal, miáſto ożywienia, wyſtráſzył: á pełen łaſkáwośći Prorok, łágodne[illegible] uſtámi ſwoiemi martwe pácholę ożywił. Porwał ſię prętko z kiiem do umárłego pácholęćiá Giezy, i nic, iákośćie ſłyſzeli, nie wſkorał; ſkłonił do niego łáſkáwe uſtá ſwoie Elizeuſz, i záraz mu żywot przywroćił. To mi to, podobna Elizeuſzowcy miłość, ktora nie záraz kiiem i ſurowośćią, do cnoty i świątobliwośći wzbudza, ále namową, i upominániem do żywotá wiecznego wiedźie. Łácniey widzę przyſtoynie urodzoną i wychowáną ſkłonność łáſkáwośćią do dobrego prowádźić, niż ſurowośćią i karániem ſturſáć: niedźwiedźia to, dźika i ládáiáka ná-

ka náturá, ná iábłká i owoce gdy z drzewá lecą, mruczeć, á kiedy gáłąś spádnie umilknąć. Wspániáłość lwia pręcey się łáskáwośćią, niż karániem ugłáskáć dozwoli. A położył namiestnik Prorocki ná zmárłem pácholęćiu láskę, áż się záraz do niego Elizeusz łáskáwemi usty, i pełnemi miłośći piersiámi skłania, áby náuczył, że to po słusznem karániu, pogłáskáć często i poćieszyć potrzebá. Ależ się to tu, Boskiey spráwiedliwośći i miłośierdźia wizerunk, w tym Prorockim postępku lepiey wyráźił. Raczey to káżdemu wszczegulnośći człowiekowi, względem Paná Bogá służy, co dobrze wzwysz pomieniony Grzegorz Swięty powiedźiał, mowiąc: *Quia quem terroris virga suscitare non potuit, per amoris spiritum puer ad vitam rediit*. Iáko bowiem owo martwe pácholę, laską ożywione bydź nie mogło, á ustá ie, i duch Prorocki ożywił: ták Pan Bog z nieskończonego miłośierdźia swego, kiedy widźi, że komu karánie Boskie nie pomaga, łáskáwośćią go i dobrodźieystwy swemi do żywotá wiecznego prowádźi. Przyznawa to Pánu Bogu, pewnie z własnego doświadczenia, wielki ow ćierpliwośći wizerunk, Swięty stárzec Tobiasz, ták áffektem nabożnym mowiąc: *Cum iratus fueris, misericordiam facies*. O iáka to dobroć twoiá Pánie! ktory w sámym gniewie i zapálczywośći miłośierdźia nie zápominasz. Iáko owo dobra mátká, dźiećię swoie z potrzebę ukarawszy, potym ie głaszcze i iábłuszkiem kontentuie: ták Pan Bog człowieká, łáskáwie skarawszy, potym go dobroczynnośćią swoią i rożnemi łáskámi do śiebie záchęca: krotko mowiąc, nie tylko ostrem winem, ále też łágodnem oleiem, rány násze leczy. Wyznawa to osobliwy pácyent Boski, Bernard Swięty, gdy *Serm: 16. in Cant*: mowi: *Profectò infudit oleum meis vulneribus, infudit & vinum, sed minus vini, quàm olei. Sic nempe congruebat infirmitatibus meis, ut misericordia superexaltaret judicium, quemadmodum vino oleum superfertur infusum*. Leczy, powiáda, Dobroć Boska, rány grzechow moich i winem Spráwiedliwośći, i oleiem Miłośierdźiá swoiego, hoynieysza iednák ręka oleiu, niż winá przylewa, częśći miłośierdzia łáskáwość, niż spráwiedliwośći surowość pokázuie. Więc ieżeli w złośći áffekcie záćięty, ná wspomnienie Boskiey Spráwiedliwośći nie drętwieiesz, ieżeli ćię ostrość karánia Boskiego nie wzruszá, niechayćię ten miłośierdźia iego oley, skutecznie zmiękczy, i szczęśliwie uzdrowi. Ná toć to Pan Bog człowiecze, codźień ći dobrze czynić nie przestáie, ná to ćię rożnemi łáskámi i dobrodźieystwy opátruie, áby ćię łáskawośćią swoią uiał, dobroćią zniewolił, od złego pohámował, w dobrym umocnił i ugruntował. Oley powiádáią, ogień piorunowy gáśi: choćbyś nieporządny áffekćie, większem niż piorunowem pożarem gorzał, Boskiego ćię miłośierdźiá obfitość ugáśić, i káżdą w tobie málignę uzdrowić może.

Tob: 3.

S. Bernar.

Widźieliśmy iáko Boskie miłośierdźie ná uleczenie grzechow nászych dźiwnie skuteczne. Więc, że i spráwiedliwość iego, nie mniey do tego sposobna pilnie, ná to oko obracaymy. Czego, drugiego Swiętego Proroká Izáiaszá, z Krolem Izráelskiem Ezechiaszem, pámiętny postępek niechay będźie dowodem. Leży ćięszka choroba złożony, iuż końcá śmiertelnego bliski pomieniony Monárchá: iuż pulsy i śiły ustáią, á nikt z dworskich pochlebcow przestrzedz Páná o bliskiey śmierći nie śmie: iuż medycy o zdrowiu zdesperowáli, á żaden z nich, żeby nie zásmućił, tudźież nástępuiącey śmierći nie wspomina. Iuż ćiáło nápoł trupieie, á o duszy nikt zgołá nie rádźi. Dowiedźiawszy się o tym Izáiasz Prorok, gdźieś sobie pomyślił: bodayże nikt dobry, po pánsku nie umierał! oto duszá w gardle, oto ostátni moment nástępuie, od ktorego nieskończona wieczność záwiśła, á nikt Páná nie przestrzega, nikt, żeby się ná drogę wieczności gotował, nie upomina, ládá kmiotek, ábo ubogi rzemieśnik záchoruie, áż mu záraz kápłáná, żeby się Pánu Bogu uspráwiedliwił wołáią: á konáiącemu Iegomośći, o śmierći, o spowiedźi, uchoway Boże! wspomnieć się nie godźi, szkodá, mowią, Páná turbowáć, chorobá się to prześila, á w rzeczey sámey myślą sobie: gdyby Pan miał się ná śmierć gotowáć, naprzod by mu księża testáment uczynić rádźili: wmowiliby w niego bogáte iáłmużny, fundusze i *pia legata*, i tákby się mniey synom dźiedźictwá,

pokre-

pokrewnym ſpadku i ſukceſyi, ſługom kontentácyi doſtáło. Ieſt ták wiele gotowizny w ſkárbie, ták wiele ná długách, ſzkodá ſię z tym przed ludźmi świećić, lepiey to ćicho po śmierći páńſkiey, między ſię podźielić, á kśiążemu łákomſtwu okázyi nie dáć. O okrutni! więcey ſzkátuły, niż duſze páńſkiey pilnuiacy káći! nie przyiaćiele, oycoboycy nie ſynowie, ięcze nie małżonki. O iáko nierownie ſzczęśliwſza, myśli ſobie dáley Izáiaſz, náſzá ſtanu Prorockiego kondycya, gdźie w chorobie káżdego zá wczáſu o niebeſpieczeńſtwie przeſtrzega, żeby ſię ná ſtráſzny ráchunek nágotował, upominaia: á tu niema niezbożność, umieráiacego ná ćiele, i ná duſzy zábiia Páná. I nie mogac dáley tákowego nierzadu wytrwáć, wdárł ſię gwałtem do pokoiu páńſkiego Prorok, gdźie ſtánawſzy, ták ná Krolá zſtárſzy wſzyſtkie z czołá reſpekty, záwoła: *Diſpone domui tuæ, morieris tu & non vives*, choćby ſię ſpukáć od gniewu dworſka nieſzczerość miáłá, ia miłośćiwy Pánie z życzliwego ku tobie áfekru, o bliſkiey śmierći oznáymuię, i żebyś ſię nágotował ná nię, wſzyſtka uprzeymośćia upominam: niechay ſobie złość ludzka ten moy pożytek, iáko chce tłumáczy, niechay iáko chca, mowia. O nie o duſzę to temu Prorokowi, ále o ieden i drugi worek idźie, mnieyſza to uniego, komu ſię duſzá doſtánie, byle iemu teſtámentem iáki tyśiac odkazano: ia (myſli ſobie Izáiaſz) ná tákowe przymowki nie dbam, ále to czynię, co do powinnośći i urzędu moiego należy: teſtáment czynić i ná śmierć ſie gotowáć rádzę i upominam. Uſłyſzawſzy ták ſmutna, krol Ezechiaſz nowinę, powiáda Piſmo Swięte, że *convertit faciem ad parietem, & oravit ad Dominum, & flevit fletu magno*. Obroćiwſzy ſię twarza do śćiány, goraco ſię Pánu Bogu modlił, i obfitemi łzámi zálewał. A coż ćię to nie zwyćiężony Monárcho, iák dźiećię iákie roſkwiliło? ieżeli nowiná śmierći, dármo ſię o to fráſowáć, czego uść niepodobna: ieżeli o kroleſtwo i koronę idźie? ktorać oto śmierć iuż zgłowy ſtracáć poczyna, nie máſz záiſte w czym ták bárzo korzyſtáć, ták wiele ná nim kłopotow i nie pokoiow, to od poſtronnych nieprzyiaćioł, to od domowey nie zgody i nieſtwory, włáſnych twoich poddánych, codźiennie ponośiſz: bá co ſię kolwiek złego w kroleſtwie zſtánie, to to wſzyſcy nieſzczęśćiu i złym rzadom twoim przypiſuia. To ćię podobno ieſzcze trapi? że w kwitnacym wieku, z tego świátá ſchodźiſz; iáko ſię ſam z tym áfektem wydáieſz, mowiac: *In dimidio dierum meorum, vadam ad portas inferi*. Połwieku niedopędźiwſzy, iść w kráie podźiemne muſzę. Ale, nie tyć to pierwſzy, ſtáieſz ſię w kwitnacey młodośći, śmierći łupem i korzyśćia, ták wiele przed toba, w pierwſzey młodośći ludźi, tęć drogę utorowáło. Nie to trzebá uważáć, kto prętko, ábo nie rychło, ále kto dobrze do tey oſtátniey mety dobieży: komu śmiertelnego żyćia dni, temu tez i okázyi, do obrázy Boſkiey ubywa. Lepieyći ták, że o tobie rzeka: *In brevi explevit tempora multa*. Krotki żyćia czás, wielkiemi cnotámi nápełnił: miánoliby o ſtárośći twoiey, nie tylko láty, ále i nieprawośćia zgrzybiáłey, mowić: *Sine honore ſenectus illius*. Lepiey śiwego włoſá nie doczekáć, mali go iáka niezbożność zhánbić. A toli nic z tego Ezechiaſz nie uważáiac: *flevit fletu magno*, nie ták dálece śmiertelny dekret, iáko raczey to, co po śmierći idźie, ten płacz i ſmutek, ná niem wyćiſnał: bo lubo to był Krol święty i ſpráwiedliwy, átoli iednák mogł mowić, co o ſobie potym Doktor narodow Páweł Swięty powiedźiał: *Nil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen juſtificatus*. Choćći ia w ſobie żadney niepráwośći nie widzę, átoli może, byſtrſze nierownie oko Sędźiego Spráwiedliwego, doyrzeć tego, czego ia w ſobie nie widzę. Zwłaſzczá że mu Theodoretus zárzuca wyniośłość iákaś, ktora ſię był unioſł po zwyćiężonem niedawno woyſku Senácherybowym, á *Author de mirabilibus Sacræ Scripturæ* z Auguſtynem Swiętym, *Tomo 3. lib: 2. cap: 28.* powiáda, że nie ták, iáko było potrzebá zá odnieśienie zwyćięſtwá, Pánu Bogu podźiękował. I dla tego poczuwáiac ſię z iedney ſtrony w niedoſkonáłośćiách ſwoich, á z drugiey lękáiac ſię tudźież náſtępuiacego ſadu i karánia Boſkiego, *flevit fletu magno*, wſzyſtek ſię w gorzkie łzy roſpływał. Tenći to poſtrách śmierći, i ſadow Boſkich, to w nim ſpráwił, że nie tylko ná ćiele,

Iſaiæ: 38.

1 Cor. 4.

ná ćiele, ále i ná duſzy, przez prawdźiwą pokutę ozdrowiał, nie tylko mu
śmiertelnego żyćia ná lat piętnaśćie przedłużono, ále i po śmierći kroleſtwem,
wiecznem udárowano. Nie moiá to ále Auguſtyná Swiętego uwagá ták mowią-
S. Auguſt: cego: *Etiam ipſa tormenta, ſunt medicamenta, ut homines à pænarum exitio, pæna-
rum eruantur auxilio.* Iákoby rzekł Doktor Swięty, nie ták temu Izráelſkiemu
Krolowi, Boſkie łáſki i dobrodźieyſtwá pomocne były, iáko mu pomogło bli-
ſkiey śmierći i karánia pogrożenie. A ia z tego wſzyſtkiego to wnoſzę, że
iáko Elizeuſz łáſkáwośćią tchnącemi uſtámi ſwoiemi, owego Sunámitki zmár-
łego ſynaczká uzdrowił i ożywił: ták ten drugi Prorok Izáiaſz, pogrożeniem
śmierći i karánia, Krolá Izráelſkiego Ezechiaſzá uleczył. A nam ten doku-
ment obáy zoſtáwili: że Boſka opátrzność czáſem miłośierdźia ſwoiego ole-
iem, á czáſem oſtrośći i karánia winem, duſzne rány i choroby náſze leczy.
Co uważáiąc ná táki ſię znowu wzbiia áfekt Bernard Swięty, gdy ná wſpomnio-
S. Bernar. nem mieyſcu mowi: *O ſapientia! quanta arte medendi in oleo & vino, animæ meæ
ſanitatem reſtauras, fortiter ſuavis, & ſuaviter fortis.* O nie wyſławiona mądro-
śći Boſka! ktora to raz miłośierdźia oleiem, drugi raz ſprawiedliwośći winem,
rány moie i choroby leczyſz! Więc ieżeli komu Boſkie łáſki i dobrodźiey-
ſtwá do zbáwienia nie pomagáią, ieżeli ſię w źiemſkich doczeſnośćiách zánu-
rzony áfekt, chwały i poćiech niebieſkich obietnicą, nie wbudza: karánie ták
Oleaſter. doczeſne, iáko i wieczne, niechay go do Bogá ſkutecznie obraca. *Idcirco
enim* (mowi uczony Oleáſter) *à Deo flagellamur, ut Deum agnoſcamus iratum,
quem nolumus cognoſcere propitium.* Dla tegoć to, powiáda, Pan Bog i nátym
świećie rozmáićie karze, i ieſzcze ćięſzſzęm po śmierći karániem groźi, ábyś-
my Páná Bogá poznawáli karzącego, ktorego poznáć niechcemy łáſkáwego.
Ogniá to wiecznego ſtáwá i podnietá, nie Chrześćiánſkie ſerce, ktore ſłyſząc
o ſtráſznych ſądách, i karániu Boſkim, dawnych ran grzechowych, przez pra-
wdźiwą pokutę nie leczy, i nowych ſię nie wyſtrzega.

Ná oſtátni rzeczy moiey dowod, wprowadzam pácyentá Boſkiego, Da-
widá. Ná ćięſzkie on duſze ſwoiey rány, w Pſálmie 34. ięczy i boleie mo-
Pſalm. 34. wiąc: *Putruerunt, & corruptæ ſunt cicatrices meæ*, przegniły, powiáda, grzechow
moich rány: á czymże ie, Wſzechmocna ręká Boſka zleczyłá, oto ſam o ſo-
bie mowi: *Diſciplina tua, correxit me.* karánie, powiáda, twoie Boſkie, to mię
uzdrowiło. A Hieronim Swięty z Hebráyſkiego, ták te słowá czyta: *Manſue-
tudo tua multiplicavit me.* Łáſkáwość twoiá, tá mi śił, i zdrowia duſznego
przyczyniłá. Iedno to widzę u Páná Bogá, *Diſciplina*, co i *Manſuetudo*, zá-
wſze on ukárawſzy, poćieſzy, záwſze iáko dobry Oćiec, i ſwowoli dźiatkom
nie dáie, i okrutnie z niemi nie poſtępuie: á tym ſámem rány ich, i nie doſtátki
leczy. Káżdy bowiem ſobie pomyśli, patrząc ná ten Boſki poſtępek, godna
rzecz ábym ia temu Pánu wiernie i pilnie ſłużył, ſłuſzna ábym woli iego w
niwczym nie przeſtępował, ktory mię i dobroczynnośćią, do ſłużby ſwoiey
wabi, i ſpráwiedliwośćią nápędza. Iáko owo dobry medik, czáſem słodkie
emulſye, czáſem przykre ſyropy choremu opiſuie: ták Pan Bog ſchorzáłe du-
ſze náſze, raz miłośierdźiem, á drugi raz ſpráwiedliwośćią leczy i uzdrawia:
S. Bernar: co dlatego, iáko mowi Bernard Swięty, Boſka Mądrość czyni: *Quia & recor-
datio ſolius judicij, in barathrum deſperationis præcipitat, & miſericordiæ fallax aſſen-
tatio, peſſimam generat ſecuritatem.* Zeby nas i boiaźń ſpráwiedliwośći, o ro-
ſpacz nie przypráwiłá, i zbyteczna w miłośierdźiu iego ufność, do ſzkodliwe-
go ubeſpieczenia przyczyną nie byłá. Co powiedziawſzy winſzuię ia tobie
dźiśieyſzy, grzeſzniku, káżdego wyrażáiący, zrániony mizeraku, żeś ná
ták dobrego lekárzá nápadł, ktory rány twoie oleiem i winem, to
ieſt miłośierdźia i ſpráwiedliwośći Boſkiey ſkutecznośćią, ſzczę-
śliwie uzdrowił. A oraz ćieſzę ſię z tego, żem ná ták
ſkuteczną receprę nápadł, życząc uprzeymie, áby
i mnie, i wam ſkuteczna, do wiecznego
zbáwienia byłá. Amen.



KAZANIE

Ná Niedźielę trzynastą po Swiątkách.

Occurrerunt ei decem: Et novem ubi sunt?

W Czym wy naywięcey korzystaćie, czego sobie naybárźiey życzyćie: to ia gánię, od tego áfekty wásze odrażáć myślę. Czego wy zás nienáwidźićie, czego się naybárziey boićie, to ia zálecáć i wychwaláć będę. Ia wiem że z rzeczy doczesnych, nie ták wy sobie bogáctw i dostátkow życzyćie, nie ták godnośći i poszánowania, iáko zdrowia dobrego prágniećie: zkad mawiaćie, iesżcze to mnieysze rzeczy dostátki, pieniadze i bogáctwá, byle zdrowie było, zá wszystko to człowiekowi stánie: choroby zás i káżdey niemocy naywięcey się boićie i wystrzegaćie: owoż ia wam zdrowie iáko rzecz często szkodliwa gánię, á chorobę chwalić i zálecáć myślę. Dáli mi do tego okázya, w Ewánielii opisáni trędowáći: ktorych, kiedy trędowata niemoc, nieznośnie trapiłá, i wszystkim obmierzłymi czyniłá, to się oni do Chrystusá gárnęli: *Occurrerunt ei*, drogę mu záśli, nisko się kłániáli, nabożnie modlili mowiac: *Iesu Praeceptor miserere nobis*, Iezuśie Náuczyćielu zmiłuy się nád námi: słucháli głosu i roskazánia Páńskiego, kápłánom się iáko im roskazano pokazáli, i ofiáry w zakonie Moyżeszowym opisáne, bez watpienia nabożnym áfektem oddawáli: á kiedy od trądu oczyszczeni zostáli, i do zdrowia przyszli, ieden tylko z nich zá dobrodźieystwo Chrystusowi podźiękował, drudzy się ná oko nie pokazáli, ták dálece że z żáłośćia mowić Chrystus muśiał: *Nonne decem mundati sunt & novem ubi sunt?* A wszákem ia dźieśiaćiu od trądu oczyśćił i cále uzdrowił? á gdźiesz się ich dźiewięć podźiáło? czemu żaden z nich okrom iednego, zá pokazána łáskę i oświadczone dobrodźieystwo niepodźiękował? oto się wszyscy do zabaw swoich, á podobno i dawnych grzechow, zá ktore trądem ukaráni byli, znowu powroćili. Tákći to záwsze, iáko to teraz odemnie usłyszyćie, chorobá i niemoc do Páná Bogá, do cnoty, i świątobliwośći nágania: á zdrowie i czerstwość wielu grzechow i ćięszkich niepráwośći przyczyna, i okázya bywa. W sámym kárániu i utrapieniu dobrá i pożytku nászego szukáiacemu Bogu, ná cześć i ná chwałę, nam do wielkich z ćierpliwośći zasług, ná záchęcenie.

Choćiesmy iuż drudzy wieku doroſłego, i rozumu dojrzáłego doszli, á przećięśmy máłych i nie rozumnych dźieći nie uszli. Dźiećiom miod, cukier, i insze słodkośći szkodza, zstad się w nich szpetne robáctwo rodźi: á przećię się tego nápieráia, naybárziey się tákowemi łákotkámi ćiesza, kiedy im zás kto, kwaśnego, ábo gorzkiego, choć zdrowego pokármu poda, to się záraz ná to dźieći márszcza, i kwásza, záżywáć tego żadna miára nie chca: tákći i my, iákobyśmy głupiemi iesżcze dźiećmi byli, tego sobie życzemy, tego prágniemy, co duszy i zbáwieniu nászemu szkodźi, á tego niechcemy, przed tym ućiekamy, co nam służyć do pożytku zbáwiennego może. O to między inszemi chorobá, i niemoc wielom do cnoty i świątobliwośći, pożyteczna bywá, á zdrowie i czerstwość do ćięszkich grzechow okázya dáie, á przećięmy iáko głupie dźieći, choroby niechcemy w niemocy nie ćierpliwie tęsknimy, á zdrowia dobrego bárzo sobie życzemy: w czym ábyśmy nierozumney á prawie dźiećinney nieuwági popráwili: iu iákom obiecał, pokázowáć poczynam, z iedney strony iáko wiele duchownych pożytkow, mieć z choroby ćierpliwie zniesioney możemy; á z drugiey strony, iáko zdrowie wielom, do wielkich grzechow okázya dáie.

Na pewnieyszy dowod tego, stawiam przed was dwu wielkich i sławnych z Pismá Swiętego mężow: to iest pierwszego Rodźicá nászego Iádámá, i sprawiedliwego Iobá, obádwáy ći, naywiększa nátárczywość od niewieśći popędliwośći ćierpieli. Iadámowi naprzod Ewá się w Ráiu o przestępstwo przy-

kazánia Boſkiego, bez miáry przykrzyłá: á ná Iobie właſna żoná iego wymoc niećierpliwość iáka uporczywie chćiáłá. Więc Iádam, iáko dobrze wiećie, łácno niewieśćiey námowy uſłuchał, i ná owoc zákazány dał ſię iey namowić: *Geneſ: 3.* iáko to ſam ná ſię wyznał, mowiac: *Mulier quam dediſti mihi, dedit mihi de ligno, & comedi.* Nie mogęć tego przed toba Pánie, co ſię zſtáło záprzeć: oto tá ktoraś mi dał niewiáſtá, tylko mi coś trochę piękne iábłuſzko pokazáłá, záraz mię ná nie námowiłá. Iob záś nie tylko rády żony ſwoiey nie ſłuchał, ále i owſzem ſłowy iá ſurowemi zgromił, kiedy ták do niey, ſłuſznym gnie- *Iob: 2.* wem zápalony mowił: *Quaſi una de ſtultis mulieribus locuta es.* A czemużeś to zła niewiáſto głupia ſię bydź pokazáłá, w ięzyk ſię było pierwey ukáśić, niż ládáco wymowić. Pewna to, że Iádam iáko wſzyſtkich ludźi, ták i Iobá dárámi Boſkiemi, byſtrośćia rozumu, dowćipem, náuka, żyćia niewinnośćia, w ktorey był ſtworzony, nie rownie zwyćiężał: á czemuż przećię on niewiáſty do złego námáwiáiacey uſłuchał? á Iob nic ná iey namowę nie uczynił? oto widzę że wymowa, náuka, i madrośćia dawáć odpor nátárczywośći niewieśćiey, rzecz to oſtátnia i cále zdeſperowána, kázdego oná choć naymędrſzego Iádáma przegada i przediſputuie. Lepiey iey záraz áfront i diſguſt pokazáć, nizeli ſię z nia ná wzor Iádámá, w rzecz i długie diſkurſy łágodnie wdawáć. Ale ia o to ſámo pytam, czemu Iádámá na tákowa odwagę nie zſtáło, ná iáka ſię Iob ſpráwiedliwy zdobył? choćby kto chćiał mowić, że Iádam dla tego gwoli Ewie ſwoiey wſzyſtko ſnádno uczynił, że dożywotniego przyiaćielá w niwczym záſmućići uráźić nie chćiał, ále i owſzem ták gdźieś ſobie o tym myślił: á uſtáwiczniećby ſię ná mię daſałá, i ponuro pátrzyłá, muśiałćibym z nia, iáko z iędza iáka mieſzkáć, kiedybym nic ná ták goraca proźbę uczynić niechćiał: lepieyby żmiię iáka, niż zła niewiáſtę rozdraźnić: á ktoſzby mię w potrzebie i oſtátnim nieſzczęśćiu rátował? gdybym żonę ná ſię uráźił i rozgniewał. Ale więkſzeyći pomocy i rátunku Iob w ćięſzkim utrapieniu, niżeli Iádam w ráiu, potrzebował: á przećię ná to niedbáiac, niewiáſtę zgromił, i pofukał, więcey ſobie cnotę, i poczćiwość niz doczeſne pożytki i wygody ważac. A Iádam czemu ſię ná tákowe męſtwo i odwagę nie zdobył? podobno młoda i piękna urodá, ukłonem i łágodnośćia ná Iádámie wſzyſtko wymogłá? ow záś u Iobá ſtáry, zgrzybiáły, á do tego zły iáko diabeł Belzebub, gniewem i kordyáka ſwoia, do gniewu i ſurowey odpowiedźi, choć ćichego i łáſkáwego Iobá, pobudźił. Choćby maż zły był iáko brytan, i furyat iáko lew, tedy łágodnemi ſłowy, ćierpliwa odpowiedźia, ułágodźić ſię może: á z przećiwney ſtrony owe niewieſcie furye i kordyaki, i nayćierpliwſzego, złym i gniewliwym uczynić moga. Abowięc, ieſzcże Iádam ná ten czás áni z cudzey powieśći, áni z właſnego doświadczenia niewiedźiał, co to chytrość, i obłudá niewieśćia umie, i dla tego nie dźiw, że ſię iey dał zdrádźić i oſzukáć: Iob záś i w ſtárożytnych hiſtoryách, doſtáteczniе ſię tego wſzyſtkiego náczytał, i oczymá nápátrzył, i właſnęm doświadczeniem doznał, i dla tego ſurowiey ſię ze zła i chytra niewiáſta obſzedł. Ale dármoć my to niewiádomośćia w tey mierze, pierwſzego Páná Oycá náſzego, wymawiamy: miał on iáko ſię námieniło, ták od Páná Bogá rozum oświecony, że ſię mogł ſnádno tego domyślić, co z owey iego łagodnośći náſtapić miáło: á czemuż przećię ná perſwázya niewieśćia zezwolił? Podobno Pan Bog Iádemowem upadkiem chćiał przeſtrzedz owych śmiáłkow, co owo cnoćie, niwinnośći, i roſtropnośći ſwoiey dufáiac, w okázye ſię i konwerſácye wdáia, zkad do ćięſzkiego upadku nie raz przychodza: Iob záś przykłádem ſwoim, owych pośila, co ſię ſurowośćia, nie łágodnośćia, źiemſkim Syrenom bronia. Ale dármoć ia ſobie o przyczynę tego, głowę i rozum mozolę, nic lepſzego i poważnieyſzego, nád Auguſtyná Swiętego nie wymyślę: ktory táka *S. Auguſt:* tego przyczynę dáie *Tract: 7. in Ioan: Adam erat in paradiſo ſanus, & Iob in ſterquilinio ulceribus plenus, & ideo ille victus, iſte victor evaſit.* Iádam, powiada, był w ráiu zdrowy i czerſtwy, á Iob w gnoiu owrzedźiáły i wſzyſtek ſchorzáły, i dla tego, owego niewieśćia zdrádá zwyćiężyłá, ten zwyćiężcá zoſtał. Iáko-

by rzekł Doktor Swięty, temuć to Iob pokuſę czártowſka przez niewiáſtę ná ſię uczyniona, ſłáwnie zwyćiężył, że w owey, ktora ćierpliwie znośił, chorobie, duſzá iego zmężniáłá i niezwyćiężona ſię zſtáłá: Iádam záś, że w Ráiu czerſtwęm i zdrowęm zoſtawał, dla tego duſzá iego oſłábiáłá, łácno ſię pokuśie czártowſkiey, i niewieśćiey łágodnośći zwyćiężyć dáłá.

Więc co ſię z temi ſłáwnemi mężámi zſtáło, to i między námi czeſto bárzo bywa. A zoſtáie kto iáko Iádam czerſtwy i zdrowy, niewie co to chorobá, głowá go nigdy nie záboli: záraz nád tákim ládá pokuſá dokázowáć i przewodźić może, dármo ſię táki bohátyrem, dármo káwalerem zowie, ládá go niewiáſtá pokonáć i zwyćiężyć może: kogo záś Pan Bog choroba i niemoca częſto nawiedza, ieżeli ia ćierpliwie, iáko może, znośi, Iob to niezwyćiężony, nie boi ſię ten pokuſy ćieleſney, nie máſz tákowey Amazonki ná świećie, ktoraby go zwyćiężyć i pokonáć mogłá, káżdey śmiele w kroku ſtánie, każda zwyćięży i pokona ſzczęśliwie. Zkąd dobrze tenże Auguſtyn Swięty mowi: *Multi accepta ſanitate laſciviunt, qui ægroti caſti erant, ſanati, adulteri fiunt: qui dum ægrotarent neminem lædebant, receptis viribus invadunt & opprimunt innocentes.* Wiele, powiáda, tákich ſię znáyduie, co w chorobie powśćiągliwie żyia, á zdrowemi i czerſtwemi będąc, w nieczyſtośći po uſzy brodza: w niemocy nikomu nie ſzkodza, á przy zdrowiu zoſtáiac, ludźi ubogich krzywdza i ćiemięża. Iáko owo buyná, á odłogiem leżacá źiemiá, pod czás miłey wioſny i ćiepłego látá, oſtem, pokrzywámi, i rozmáitym belem, zárasta, węże ſię ná niey, i rożna gádźiná w gęſtęm chwáśćie lęże: á kiedy oſtra źimá náſtapi, chwaſt ow mrozem powárzy, i wytępi, od gádźiny oczyśći, śniegiem białem pokryie: ták kiedy człowiekowi zdrowie i czerſtwość, iáko wioſná i láto płuży, pełno tám w ſercu i w áfekćie złych chući i pożadliwośći, iáko pokrzyw i oſtu poſpolićie bywa, zárasta ſumnienie gęſto, chwaſtem niepráwośći, pełno tám piiáńſtwá, nieczyſtośći i inſzych ćięſzkich grzechow, iáko wężow, i iádowitey gádźiny. Niechże ieno chorobá, iáko przykra źimá náſtapi, áż goraczká złe i ſzkodliwe humory wyſuſzy i wytępi, ćiáło do piiáńſtwá oſłábi, i nieſpoſobne uczyni, chęć do złego odeymie, i pożadliwość zátłumi, ſumnienie od grzechow, iák od iádowitey gádźiny uwolni i oczyśći. Owo krotko mowiac, to ſię z námi w dobrem zdrowiu, co z Iádámem w Ráiu, to w chorobie, co z Iobem w bárłogu leżacym dźieie: Owdźie nád námi ládá pokuſá, kiedy chce dokázuie: á tu do naſz przyſtępu i ſpoſobnośći nie má. A zátym nie rozum to, i nie uwagá náſzá ſpráwuie, że zdrowia tylko ſobie uſtáwicznego życzemy, á choroby nienáwidźiemy, i częſto w niey utyſkuiemy: lubo w zdrowiu do wielu grzechow okázya mamy, á chorobá, weśćia im do nas i przyſtępu broni. O gdybyśmy lepiey ſadźić o rzeczách chćieli, mowilibyśmy z tymże Auguſtynem Swiętym *Tract: 7. in Ioan: O quàm multis obeſt ſanitas, quantò melius illis eſſet, ſi ægrotarent, ſi febribus iactarentur, certè innocentes ægrotarent, cum ſani ſint ſcelerati.* O iáko wielom zdrowie do zbáwienia izkodźi! więceyby wſkoráli, gdyby ich niemoc uſtáwiczna trapiłá, i goraczká piekłá: bo w chorobie żyliby w niewinnośći, a zdrowi, wſzelkiey niecnoty i niepráwośći pátrza. Co ponieważ ták ieſt, bodayże káżdego z nas choroby, iáko moga bydź naywiękſze popadły, niech go wrzody iáko Iobá iákiego oſypia, niech kośći bolenie łamie, niech goraczká i máligná trapi, ieżeli zdrowie do grzechow i wiecznego potępienia okázya bywa. Lepiey w gnoiu z owrzedźiáłym Łázárzem żywot świątobliwy prowádźić, niżeli z zbytkuiacym bogaczem przy zdrowiu dobrem, piiáńſtwá i niecnoty pátrzyć. Szczęśliwſza, wzor Chrześćiáńſkiey ćierpliwośći, Ludwiná Swięta, ktora po ćięſzkich i długich niemocách, proſto do niebá poſzłá: niżeli przy zdrowiu dobrym roſkoſzy záżywáiacy, á po śmierći pogrzebiony w piekle Sárdánápalus iáki. Pożyteczniey z Swiętym Páwłem *gloriari in infirmitatibus*, weſelić ſię, i Bogu dźiękowáć w niemocy, niżeli z mocnem Sámſonem, w ręce ſię zdrádliwey iákiey Dálile, á potym i w czártowſkie, iák w Filiſtyńſkie doſtáć. S. Auguſt.

Máło ná tym, że niemoc, i chorobá ćierpliwie znieśiona, do wielu grze-

 chow

chow drogę zágradza, do ktorych czerſtwość i zdrowie okázya i podnietą bywa: ále też wielka świątobliwośćia, rożnemi cnotámi, i łáſkámi Boſkiemi duſzę ludzkie nápełnia, do czego zdrowie dobre ná przeſzkodźie bywa. Uznáć to z owey Páńſkiey wieczerzy, u Łukaſzá Swiętego w Rozdziale 14. ſpráwioney, dobrze możemy. Záprośił hoyny Pan ná záwołány bánkiet, Luc. 14. wielu doſtátnich i poważnych gośći: *Et cæperunt omnes ſimul excuſare*, ále mu ſię wſzyſcy wymowili. Obruſzony ná owych, ochotą i ludzkośćią ſwoią gárdzacych ludźi, táki roſkas ſługze ſwoiemu dáie: *Exi cito in plateas & vicos civitatis & pauperes ac debiles & cæcos & claudos introduc huc.* Idźże mi ná ulice i przedmieśćia, ubogich, ſłábych, ślepych, i chromych náprowadź mi tu iáko naywięcey. Z ktorych żaden ſię nie wymowił, wſzyſcy ſię áż doiednego ſtáwili: á czemuż to owi doſtatni pánkowie z bánkietu ſię Páńſkiego wymowili, á ubodzy i niedołężni wſzyſcy ſię nań ſtáwili. Łácnoć ſię tego rzeczećie każdy domyślić może przyczyny. Owi doſtátnieyśi, mieli ſię w domu dobrze, i dla tego o páńſki bánkiet nieſtali: owi záś ubodzy nędzarże, i ſkory podobno chlebá w domu drudzy nie mieli, głod im i niedoſtátek dokuczał, i dla tego nie dźiw, że ſię ná bánkiet záproſzeni z ochotą ſtáwili. Atoli, nie dla tegoć to mizernego ziadku i dobrego bytu, ále raczey, dla przyiaćielſkiey konwerſácyi, ludźie u przyiaćioł ná uczćie bywáią: á owi doſtátni pánowie czemu ſię ták nie ludzkiemi, że nie rzekę grubianámi, pokazáli? iż záproſzeni, ſtáwić ſię do przyiaćielſkiego pośiedzenia niechcieli. Oto, powiáda, o nich Ewánielia, że mieli ſwoie goſpodárſkie zabáwy, i inſze trudnośći, dla ktorych ſię záproſzeni wymowić z bánkietu muśieli, káżdy z nich mogł ſobie pomyślić: pilnieyſzać mnie roli, żniwá i goſpodárſtwá przeyrzeć, niż podczás roboty bánkietámi ſię bawić, wolę ia teraz, ná polu moim gęſte ſnopki i mędle, niż ná cudzym ſtole pułmiſki i potráwy liczyć. Miley mnie ná to pátrzyć, kiedy ſię gęſte śierpy w polu uwiiáią, niżeli kiedy ſię ná bánkiećie pod piiány wieczor ſzáble dobywáią, lepiey kiedy oſtre koſy o gęſte zboże záwadzą, niżeli kiedy ſię obuchámi wádzą. Mogłbym ia komu, głowy ſobie trunkiem zágrzawſzy, ábo mnie kto, dáć do zwády przyczynę, przyſzłoby do bitwy i poiedynku, ieślibym iá kogo wybił, tobym tego báſárunkiem przypłáćił: ieślibym też ſzwánk iáki oberwał, tobym tego wſtydem, bolem i káletą ná cyruliká przybeczał: i dla tego, wolę w domu śiedźieć, niżeli ſię ná tákowe okázye nárażáć. A daymy to, żeby ſię bez tumultu i hałáſow ten bánkiet odpráwił, áleby podobno bez uſzczerpku cudzey ſławy ná takowym pośiedzeniu bez pochyby nie było. Niech ták będźie, żeby nikt ná tym bánkiećie kontemptu, ſzwánku i rány nie odnioſł, áleby ſię ládáiákiemi i niepoczćiwemi ſłowy, i żárty nie iedno niewinne ſerce zrániło. Więc żeby ſię ná tákowe okázye nie nárażáć, lepiey w domu śiedźieć. Nuż ieſzcze bywſzy ná cudzem bánkiećie, trzebáby też dla polityki, goſpodarzá i gośći do domu záprośić, áżby ſię tákowa ludzkość i ochotá iákim domowem rogaczem, i beczką winá, ábo wárem piwá przypłáćić muśiáłá. Teć podobno, ábo tym podobne przyczyny, uważáiac owi doſtátni pánowie, *Cæperunt excuſare omnes*, wſzyſcy ſię wymowili. Ale moglić i owi ubodzy nędzarze, mieć ſłuſznieyſze przyczyny i wymowki ſwoie, dlá ktorychby ſię łácno tákże wymowić z bánkietu páńſkiego mogli. Dźiwno mi temu, że ták ſobie nie pomyślili: á nam co potym ludźiom ubogim z pánámi ſię mięſzáć: á kiedy nas, wrzkomo ná bánkiet, á w rzeczey ſamey, ná komedyą iáką i pośmiewiſko náſze záproſzą. Może nám ten Pan dla ućiechy i rekreácyi ſwoiey kázáć po obiedźie chromym przez kord ſkakáć, ślepym po weſołey muzyce w tańcu wywiiáć, áż my ſię oślep rozbiegawſzy, możem ſię o piec, ábo o ſtoł poroſtracáć: á kiedy po bánkiećie młoćić zboże w ſtodole, ábo błoto ná podworzu każą, áż my mizernego bánkietu, ćięſzkięm utrapieniem przypłáćiemy. Ale daymy to, że nás nic tákowego nie potka, będźie podobno przećię ná tym bánkiećie nie iedná táka potráwá, z ubogich ludźi obory, ábo z kurniká, gwałtem wydárta, ktoſz to wie, ieżeli do owego trunku, ktoręm nas częſtowáć

ſtowáć

ſtowáć myśla łez ludźi ubogich nie przymięſzáło : podobno ten wſzyſtek bánkiet ukrzywdzone uboſtwo opłákáło : co ieżeli ták ieſt, lepſza i zdrowſza w domu ſuchá ſkorá, dobrze, wierna praca nábytego chlebá, niż owe páńſkie, bárziey zdźierſtwem, niż ſaporem, záprawione rożnych potraw przyſmáki. Co uważáiac mogli ſię i owi ubodzy nędzarze z bánkietu Páńſkiego ſłuſznie wymowić: a czemuż ſię przećię wſzyſcy oraz ſtáwili? Dobra tego i ſłuſzna przyczynę upátrzył Wielebny Bedá: ktory, nie ziemſkiego iákiego páná, ále ſámego Naywyżſzego Monárchę Bogá, w tym hoynym goſpodarzu, wedle zgodnego Tłumáczow Piſmá Swiętego zdánia upátruiac, á przez ten bánkiet Chrześćiáńſkie cnoty, i hoyne łáſki Boſkie rozumieiac náucza: że owym, co ſię z bánkietu páńſkiego wymowili gośćiom, zdrowie dobre do bánkietu przeſzkodźiło, á tym co ſię ná ten bánkiet ſtáwili, ułomność i chorobá do tákowego ſzczęśćia okázya dáłá, o czym ták ten wielebny Doktor poważnie mowi: *Cæci, claudi & debiles vocantur, & veniunt quia infirmi quiq́, tantò celerius vocem Dei audiunt, quantò in hoc mundo, non habent ubi delectentur, compelluntur ab infirmitatibus, ut intrent convivium gratia Dei.* Slepi, powiáda, chromi i niedołężni ſtawiáia ſię ná bánkiet Boſki, tym ſnádnicy, im mniey, czymby ſię ućieſzyć ná tym świećie máia; niemocy i choroby napędzáia ich do świątobliwośći, łáſk, i dárow Boſkich. Iákoby rzekł ten poważny Doktor, dla tegoć to ślepi, chromi i chorzy, ſtawili ſię do ſtołu łáſk i dárow Boſkich; bo ich chorobá, niemoc i ułomność do tego przyſpoſobiłá. Owi záś drudzy, że tym bánkietem Boſkim pogárdźili, dobre im zdrowie do tego ná przeſzkodźie było. *V. Beda.*

Takći ſię ná świećie dźieie, poki owo komu zdrowie dobre ſłuży, poki niewie coto ieſt chorobá i niemoc; o cnoćie, o nabożeńſtwie, o pokućie, ſpowiedźi i Kommuniy, náwet i niepomyśli. Zápraſza go część ſzczodrobliwość Boſka, przez wewnętrzne nátchnienia do pokuty, do używánia Ciáłá i Krwie Chryſtuſowey, do większego nabożeńſtwá i wſzelkiey świątobliwośći: aż on ſię z tego wymawia: ten o máiętnośći i goſpodárſtwie, ow o wołách i roli, inſzy o ziemi, ábo inſzych doczeſnych intereſach myśli, á tego co do zbáwienia duſze właſney należy, i przypuśćić náwet do myśli nie chce. Niechże ieno tákowego Pan Bog choroba i niemoca złoży, áż on księdzá i ſpowiedźi woła, zá grzechy żáłuie, zážywáć Swiętych Sákrámentow prágnie: áż ſię to ſprawdźi co Ambroży Swięty powiedźiał: *Infirmitas corporis, ſobrietas mentis eſt, & virtutum officina.* Chorobá ná ćiele, trzeźwa duſzę czyni, i rożnemi cnotámi nápełnia. Poki zdrowie płużyło, dobrze ſię co dźień pełniło, á w chorobie poſtem ſię i dyeta zábawiáć trzebá: przy zdrowiu dobrem, chćiwie ſię łákomie, á pono i nieſpráwiedliwie zbieráło: á kiedy ciężka chorobá dokuczy, áż poczuwáiace ſię w nieprawośći i łákomſtwie ſumnienie, częśćia ná reſtytucya i zapłátę czeládźi, częśćia ná iałmużny i *pia legata* odkázuie. A czego ludźie w chorobie Pánu Bogu nie obiecuia, ná co ſię nie odważáia? mowia iedni, ieżeli mi Pan Bog da ſię do pierwſzego zdrowia powroćić; pilniey o zbáwienie duſze moiey ſtáráć ſię będę: zechce ná potym bydź nabożnieyſzy: nápoddáne łáſkáwſzy, ná ubogie ſzczodrobliwſzy, á kiedy znowu do zdrowia powroca, obietnic ſwoich i świątobliwych intencyi, cále zápominaia. W czym podobni ſa owemu wilkowi, o ktorym ktoś tákie: *Leoninum* nápiſał: *Lupus dum languebat, monachus eſſe volebat, poſtquam convaluit, lupus ut ante fuit.* Kiedy, powiáda, raz wilk ćiężko záchorzał, przypomináiac ſobie ſwoie zdźierſtwo i obżárſtwo, ták ſnać o tym myślił: wemuć ia to, ták ciężko choruie, żem miernośći w iadle nie chował, codźiennie ſię bárzo obiadał i obżerał, nie mogłá tego náturá ſtrawić, áż ćięſzka tego niemoca przypłacáć teraz muſzę: oweć mię to cudze bárány, ktorem nieſpráwiedliwie pożerał, teraz pownętrznośćiách boda, owo mię bydło rogáte kole: otoż ták, ieżeli ſię do zdrowia powrocę, będę chćiał zá obżárſtwá i nieſpráwiedliwośći moie pokutowáć, iuż też odtad puſtelnikiem zoſtánę, iuż w cudzey oborze nigdy nie poſtoię, ná świát ſię z láſá nigdy nie pokażę, iuż báránow i iáłowic trawić nie będę: ále ziołkámi ſię tylko, i fruktámi leśnemi, iák puſtelnik poſiláć zechce: *S. Ambroſ.*

chcę: zstáło się ták, że chory wilk, trochę się dyeta przegłodziwszy, ozdrowiał: więc kiedy mu się ná konwálescencyi ieść bárzo záchćiáło, zápomniawszy owych obietnic swoich, znowu się cudzych iáłowic i owiec dorwał, i ták iáko pierwey obżerał. Więc co ktoś, sobie o tym wilku wymyślił, to się w rzeczy sámey między ludźmi dźieie. Záchoruie owo zdźiercá, ábo obżercá iáki, i pomyśli sobie; zá owoć mię to, zdźierstwo chirágra, zá owo piiánstwo puchlina, zá owe złe pożądliwośći gorączka, zá owe ládáiákie fántázye i nieczyste myśli, głowy boleniem, Boska Spráwiedliwość karze: więc ieżeli mię Pan Bog z dobroći swoiey, do zdrowia przywroći, dam pokoy piiánstwu, o gorzałce, ktora mi wątrobę spaliłá, nie pomyślę, tábáki, co mi muzg okopćiłá, nigdy nie powącham: niespráwiedliwe zbiory moie, iedne ukrzywdzonym ná restytucyą, drugie ná iáłmużnę ubogim rozdam, i rosproszę; zwykłey nieprzystoynośći i ná myśl náwet, nie przypuszczę, ná owey gospodźie nigdy nie postánę, świátem i márnośćią iego pogárdzę, ábo się w klasztorze iákim zámknę, ábo postem i dobrowolnem umartwieniem pokutowáć zá grzechy moie będę. Niechże ieno tákowy, do śił, i zdrowia dobrego przyidźie, áż on się do dawnego piiáństwá, zdźierstwá i złych swoich nałogow powráćá: áż się i o tákim mowić może: *Lupus cum languebat, monachus esse volebat; postquam convaluit, lupus ut ante fuit.* Wilcze owo w chorobie obietnice były, dla tego się przy zdrowiu prętko odmieniły.

Słyszałem o iednym człowieku, ktory żegluiąc po morzu, kiedy w wielkiey náwáłnośći, i w iáwnem zdrowia niebespieczeństwie zostawał: między inszemi obietnicámi, i to też Pánu Bogu ślubował, iż ieżeliby z owego niebespieczeństwá wybrnał, miał dáć do Kośćiołá ták wielką iák maszt ná okręćie świecę: kiedy potym náwáłność ućichłá, i on szczęśliwie do lądu przypłynął, wspomniawszy sobie ná obietnicę swoię, oddał ná ofiárę długą ledwo ná dwie piędźi świeczkę. Więc kiedy mu drudzy mowili: á wszákes w iáwnem zdrowia niebespieczeństwie będąc, wielką iák mászt świecę Pánu Bogu dáć obiecał, á tyś ták máłą i drobną świeczkę przyniosł, ná co on odpowiádáiąc, mowi: nie trzebá tego, co się ná ten czas mowiło, uważáć, człowiek od wielkiego strachu nie wiedźiał co mowił, maszt się w oczách, iák świeczká zá trzygrosze widźiał, będźieć się táka, iákam przyniosł kontentował odemnie Pan Bog: to ták i my w chorobie, i w niebespieczeństwie zostáiąc zdrowia, wielkie rzeczy Pánu Bogu obiecuiemy, á potym w drobne przemieniamy. Obiecał kto w chorobie ornat ábo kielich do kośćiołá spráwić, áż ozdrowiawszy korporał tylko, ábo szkláne ámpułki przyniosł, mowił, że kiedy ozdrowieię, piechotą ná mieyscá święte opodal poydę, pośćić środy do śmierći będę, áż do zdrowia przyszedszy dźiádá zá się ná święte droszki náiął, á bábę, ná posty stárgował. Obiecował w chorobie trzeźwość, powśćiągliwość, nabożeństwo, á potym nic z tego nie uczynił. Mowże mu, á gdźież się podźiáły owe śluby i obietnice? áż on rzecze: nie pomnięć ia tego, tákći mi się to coś w niemocy márzyło, nie wiedźiał człowiek co ná ten czás báiał. To ták często chorobá do cnoty i pobożnośći prowádźi, á zdrowie wszystko to psuie i ruinuie. Zkąd pytáiącemu się raz Rzymskiemu Cesárzowi Zygmuntowi, iákoby też mogł naysnádniey zbáwienia wiecznego dostąpić, ták Theodorus Arcybiskup Koleński odpowiedźiał: *Si ita vitam institueris, ut te facturum promisisti, dum calculo, aut podagra, aut alio graviori morbo, premereris.* Naysnádniey, powiáda, zbáwienia wiecznego dostąpisz, ieżeli ták żyć będźiesz, iákoś Pánu Bogu obiecał, kiedy ćię podágrá trapiłá, kámień dręczył, ábo ćięszka iáka niemoc dokuczáłá. Ale że ták iáko w chorobie postánawiamy, nie czyniemy, tym sámym pokázuiemy, że chorobá do świątobliwośći, á zdrowie do niewdźięczności i inszych wszelkich grzechow prowádźić zwykło. Tákći uczynili dźiśieysi trędowáći, ktorzy kiedy trędowátą niemocą zárázeni byli, Chrystusowi drogę záchodźili, nisko się kłániáli, roskazánie Páńskie pełnili, á ozdrowiawszy, ná oko się nie pokazáli, i Bog zápłáć nie rzekli. Co ponieważ ták iest, á ktosz dźiśiay z Bernárdem Swiętym nie rzecze: *Quis mihi dabit,* S. Bernar.

non solùm infirmari, sed & deficere, ut in virtute stabiliar. Nie tylko ćierpliwie z rąk Boskich chorobę każdą przyimowáć, ále i odchodźić w niey od śiebie prágnę, bylem przy Bogu, i cnoćie, mocno ugruntowány zostawał: gárdzę zdrowiem i czerstwośćią, bo wedle Apostołá: *Virtus in infirmitate perficitur.* 2 Corin: 12. Day Boże, áby ostátnie śmiertelne, ktore nas czekáią choroby, ćierpliwośći nas i zbáwienia nábáwiły. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę czternastą po Swiatkách.

Unum odio habebit, & alterum diliget. Matth: 6.

TAkowa iest kondycya i własność ludzkiey nátury nászey, że wszyscy służyć muśiemy, nikt bez Páná bydź, żadna miára nie może: ubogo się ná świát rodźiemy, czego nie wysłużemy, tego nie mamy. Dla tego nas ná tey tu źiemi, iáko kmiećiow ná roli osádzono, ábyśmy się wysługowáli i pánszczyznę odrabiáli, z ipráce nászey odźieża, i codzienne pożywienie mieli. A co większa, nie iednego, ále wielu pánow mamy, ktorzy się służby i poddáństwá nászego gwałtem domagáią. Wyliczył poczęśći tych to pánow w nas się wpieráiących Ambroży Swięty, kiedy ták *Serm: 12.* nápisał: *Venit libido & dicit meus es, quia ea quæ sunt corporis concupiscis: venit avaritia & dicit meus es, quia argentum & aurum quod habes, servitutis tuæ pretium est: venit ambitio, & dicit planè meus es, quia ideo te alijs imperare feci, ut mihi ipse servires.* Przychodźi, powiáda, nie do iednego z nas, zła pożądliwość, i mowi: moieś ty sługá i niewolnik, bo się tylko o potrzeby i ućiechy do ćiáłá należyte stárasz: przychodźi łákomstwo i mowi, dla tegoć złotem i srebrem, ábyś mi służył, płácę: przychodźi ámbicya, i mowi dla tego ćię ná wysokiego godnośći wsadzam, i pánem nád inszemi czynię, ábyś mi służył i hołdował: tym sposobem przychodzą i insze występki służby się od nas domagáiące. A że dźiśieysza Ewánielia wyráźnie powiáda: *Nemo potest duobus dominis servire.* Zaden nie może dwiemá, á pogotowiu wielom pánom służyć: á z drugiey strony wiemy to wszyscy bárzo dobrze, że to naywiększe sługi káżdego szczęśćie, złego się uchronić, á dobrego nábyć páná. Wielka owę uczynność pokázuie ktokolwiek słudze, nie kordyácznego tyránná, ále dobrego i łáskáwego páná nástręczy. Dla czego chcąc się i ia wam w tey mierze przysłużyć, złych pánow pogánić i obrzydźić, á dobrego káżdemu z was náráić myślę. Dayże Boże, áby się wszyscy, ná służbę Páná tego, ktorego ráić będę, z ochotą gárnęli, i iemu sámemu we wszystkim pilno usługowáć umieli. Ná większą tegosz Páná chwałę, i nász duchowny pożytek.

Nie mász między ludzmi ná świećie, ták możnego i dostátniego Páná, ktoryby nád sobą większego i możnieyszego nie miał. Doznał tego, i i własnemi oczymá pátrzył ná to, mądry Sálomon, kiedy *Ecclesiastæ 10.* mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes.* Widźiałem Pány i Książętá iáko sługi chodzące. Eccles: 10. Podobno to, owi Pánowie Izráelscy, ktorzy nád Krolem swoim od Páná Bogá ná thronie posádzonem przewodźić i dokázowáć, postronnym go nieprzyiaćielem, i potęgą pogáńską wystrászyć z Krolestwá chćieli: sámi zá słusznym sądem Boskiem w ręce s[illegible] i káydány nieprzyiaćielskie dostáli. Ná co pátrząc mądry Sálomon, nie ták urągáiącym, iáko raczey pełnem pożáłowánia áfektem mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes.* Pożal się Boże, tych ludźi głupstwá, i szaleństwá, ktoro nie tylko cáłemu Krolestwu i dobru pospolitemu, ále i sobie bárzo zászkodźili, kiedy z Książąt i wolnych sobie Pánow zstali się dánnikámi, u tyránná pogáńskiego, więcey sobie garzść złotá, niżeli cnotę, i swobodę ważyli, i dla tego o nich mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes.* Pátrzyłem ia ná to, iáko pánowie wielcy,

iák uſnáchtowie iácy, dla korrupcyi, po cudzey woli chodźili, ná wzor nie wolnikow, zá pieniądze, wolność i ſwobodę tráćili. A ieżeli ſię fikcyámi i práktykámi nie báwili, to pewnie w domu śiedząc páńſkiey powagi nie przeſtrzegáli, nie tylko gromádnych ſług, około śiebie w świetney bárwie niemieli, ále i owſzem ſámi w wytártych deliách, i w prádźiádowſkich ieſzcze dołománách chodźili, pługu bárziey, niżeli ſzáble i rynſztunku woiennego pátrzyli. i dla tego mowił o nich Sálomon: *Vidi principes, quaſi ſervos ambulantes.* Boże ſię pożal, że ſię ći ludźie pánámi porodźili! kmiećiámi im, ábo gburámi bárźiey, niż ſławnych Rycerzow potomkámi, być przyſtało. Pewnie ſię byli od ſławnych przodkow ſwoich odrodźili, nie widáć w nich było odwagi i wſpániáłośći, grubiani z nich, ćiukowie i mázgáiowie byli, i dla tego ſłuſznie o nich Sálomon mowił: *Vidi principes, quaſi ſervos ambulantes.* Zlepſza ſię podczás fántázya, dowćipem i rozrywką, kmiećiom i zagrodnikom rodzą ſynowie, niż ći ná páłacách panowie. Swięty i uczony Opat Gwálfridus powiáda: że dla tego mądry Sálomon, tych pánow do ſług przyrownał, że lubo inſzym roſkázowáli, i nád niemi pánowáli, ſámi iednák kśiążęćiu ćiemnośći, czártu, złym pożądliwośćiam, i rożnym grzechom wiernie ſłużyli. Co że ſię i temi często czáſy znáyduie, ták on ná to utyſkuiąc mowi: *Proh nefas, hodie in cœno, aquilæ voluntantur, inſolenter libertas abijcitur, & imprudenter terrenæ cupiditatis, indigna ſervitus ſuſcipitur.* Ieſt, powiáda, czego żałowáć, i rzewno zápłákáć, kiedy ludźie do wolnośći i ſwobody, iák orłowie urodzeni, w błoćie ſię złych nałogow gorzey niż wieprze tarzáią, wolność, i ſwobodę Synow Boſkich trácą: á iárzmo ná ſię i niewolą grzechową nieſłáwnie biorą. Poświádcza i Bernard Swięty, mowiąc: *An non ſervus, cui iniquitas dominatur?* Nie máſz, powiáda, mizernieyſzego ſługi i niewolniká, nád tego, kogo złość, i nieprawość iáka opánowáłá. A zátym dobrze mądry Sálomon, choć o wielkich, i doſtátnich Pánách mowił: *Vidi principes, quaſi ſervos ambulantes.* Widźiałem ia pány i kśiążętá, iáko nędzne i mizerne ſługi.

Słuchayćieſz, iáko to źli i okrutni pánowie bywáią, do ktorych ludźie ſtákowi ná ſłużbę przyſtáią. Pokazáło ſię to ná owych dwuch od ſrogiego diabelſtwá udręczonych mężách. Idźie raz Pan Iezus nád morzem Genárázeńſkiem, áż owo *occurrerunt ei duo habentes dæmonia, ſævi nimis.* Zábieżeli mu dwáy od czártow opánowáni, ſrodzy i okrutni bárzo: więc nie mogąc znieść z bliſká Páńſkiey przytomnośći przeklęći duchowie, pokornie żebrząc mowili: *Si eijcis nos hinc, mitte nos in gregem porcorum.* ieżeli nas Pánie, z tych ludźi ruguieſz i wyrzucaſz, dozwolże nam w tę trzodę wieprzow wſtąpić, ná co gdy przyzwolenie Páńſkie otrzymáli, *abierunt in porcos*, cáłą trzodę wieprzow opánowáli. Co gdy ſię zſtáło, mowi Swięta Ewánielia: *Magno impetu, abiit totus grex, in præceps, in mare, & mortui ſunt in aquis.* Porwawſzy ſię z mieyſcá owi, iák opárzeni wieprze, w bliſkie morze wſkoczywſzy potonęli. Ze czárći w wieprzách mięſzkáć i przebywáć chćieli, ia ſię temu mniey dźiwuię, bo nieczyśći duchowie, nigdźież przyzwoitſzey goſpody, iáko w tych ſproſnych i nieczyſtych beſtyách mieć nie mogli: nie dármo ſię ći czárći *Legio*, połkiem woiennym náżywáli, bo ná cudze wieprze chráp i ápetyt mieli. To ia bárziey uważam, czemu owá trzodá czártoſtwem nápełniona, w morzu ſię zánurzywſzy utonęłá? Ták ſię to ſnáć, owe choć nie rozumne beſtye, przytomnośćią czártowſką wzbrzydźiły, że ginąć raczey, niżeli z Boſkimi nieprzyiaćiołámi mieć iáką ſpołeczność, woláły: nieznośnieyſza ſię ſnáć tym wieprzom, czártowſka ſproſność, niż zwyczáynego im błotá ſzpetność, bydź widźiáłá: i dla tego co prędzey ia w morzu opłokáć chćiały. Iużby ſię byłá tá trzodá, raz czártoſtwem nápełniona, ná pożytek ludzki nie zdáłá, i dla tego nie dźiw że rázem w morzu utonęłá. Wiedźiał dobrze Chryſtus, że owych wieprzow pánowie, przyiąć go do miáſtá i domow ſwoich nie mieli, i dla tego ich tą ſzkodą ukarał. A oraz pokazał, iż złość i niewdźięczność náſzá ſpráwuie to, że ná nas Pan Bog rożnych nieprzyiaćioł, i utrátę dobrego mienia przepuſzcza.

puſzcza. Tośćiewy nędzni i mizerni ludźie, o te waſze nieſzczęśliwe trzody, więcey ſię niż o duſze i zbáwienie wieczne ſtáráli, aż to razem nieprzyiaćiel opánował, i wniwecz obroćił. Wiem że morze znáczy i dobrze wyraża, ludźi chćiwych y łákomych, iáko to, ktore wpływáiącemi co dźień do śiebie rzekámi, nigdy ſię nápełnić nie może. Máłożeś nienáſycone morze miáło w ſobie wielorybow, delfinow i inſzych ryb niezliczonych, żeś i tę cudzych wieprzow trzodę pochłonęło, á przećięż ſię i tym ieſzcze nie náſyćiło: Czym dobrześ ſercá ludzkiego nienáſycona chćiwość wyráźiło. Sámić to czarći, w nienáſycone łákomſtwo ludzkie, dobre mienie pędza, á przećię go, iáko morza, nápełnić y náſyćić nie moga. Dotych czas morze rybámy ſię ſwoimi kontentuiac, iákoby pośćiło, á teraz zá ſpráwa czartowska, ná mięſo ſię rozgrzeſzyło: kiedy cáła trzodę wieprzow połknęło: czym to ſię pokazáło, że do niezáchowánia poſtow, od Kośćiołá S. nákazánych, ábo dobrowolnie P. Bogu poślubionych, nie ták potrzebá, iáko ráczey złość czartowſka, przyczyna i okázya bywa: bies to ſam, w owe obżarte i nienáſycone gęby, mięſo i inſze wyśmienite przyſmáki, iáko wieprze w morſka bezdenność pędźi. Dla náſzegoć to większego dobrá y zbáwienia wiecznego, odeymuie nam przez nieprzyiaćioły P. Bog dobre mienie, puſtoſzy obory i doſtátki náſze, iáko i o tey trzodźie nápiſał Hieronim S. *Ob duorum hominum ſalutem, duo millia porcorum ſuffocantur.* Zeby dwoie ludzi zbáwienia doſtapiło, dwá tyśiace wieprzow zginęło. Podobno ná bankiećie, przy ſchabach, głowiznach i inſzych, z tych to wieprzow podrobach, ſzczypáłáby ſię byłá cudza ſławá, ſłychać by było ſłowá niepodćiwe i niewſtydliwe żarty, znaydowáły by ſię były zbytki i pijanſtwá, przyſzłoby było do zwády, więcey by ſię było przy bánkiećie, krwie ludzkiey rozlało, niż wieprzowey, przed bánkietem iuchy: Owoż żeby do tákich zbytkow, y ćiężkich grzechow nie przyſzło, uprzatnał okázya P. Bog, kiedy dopuśćił, że cáła trzodá wieprzow, oraz w morzu utonęłá. Czym ſię to pokazáło, że dla tego nam doſtátki i dobre mienie przez nieprzyiaćioły odbiera P. Bog, abyśmy z nich okázyi do zbytkow i Boſkiey obrázy nie mieli. Lepiey ieśćie źli ludźie, wieprze wáſze, niżeli ludźi ubogich kármili, i dla tego miáſto pożytku, ſmutek z nich i utrapienie maćie. Ale barźiey mnie ſię ieſzcze Chryſologá S. piękna uwaga, tak o tym mowiacego, ſpodoba: *Fæda illa animantia, rabie exagitata, in mare ſe dederunt, ut appareat illos duos homines, portaſſe, quos numeroſitas, non valuit ſufferre porcorum.* Dla tego, powiáda, trzodá owá wieprzow od czartow opánowána w morſka ſię głębokość wrzućiłá ábyśmy wiedźieli, że tak źli y okrutni czarći, dwu owych nędznych ludźi trapili, iż ich tak wielka liczbá znieść i śćierpieć nie mogłá. Ktora to uwaga ſwoia to Doktor S. chćiał wyráźić: Ieżeli te nieme i nierozumne beſtyie, nie mogac złośći i okrućienſtwa czartow owych śćierpieć, w morzu ſię zátopić i zginać woláły: daleko większe od ich okrućienſtwá, dway owi mężowie ćierpieli?

S. Hieron:

S Chryſol:

Tak ći ſię w rzeczy ſámey dźieie, lepiey káždemu z nas dźiś umrzeć, i ná ćiele zginać, niżeli ſię w moc i tyrańſka niewola czartá okrutnego doſtać: ták to pan, okrutny i tyran czart, biadá temu kto mu ſię ná ſłużbę ofiáruie. Co ſię náprzod zápłáty tycże, wieleć wprawdźie ten pan ſługom ſwoim, ſłowy obiecuie, a w rzeczy ſámey máło, abo nic nie dáie. Kiedy ſię z kim ná ſuchedni iedna, mowi do niego: *Omnia dabo tibi.* Wſzyſtko mieć odemnie będźieſz: pokázuie mu pompę, doſtátki, i roſkoſzy świátá tego, ale to wſzyſtko czyni iáko niegdy z Chryſtuſem ná puſtyni *in momento* w krotkim iednym momenćie: poniewaz te wſzyſtkie iego mytá i iurg[illegible]ty, w momenćie gina y przemiiáia, Co pilno uważaiac Ambroży S. mowi: *Bene in momento temporis, ſecularia & terrena demonſtrantur, quò non tam conſpectûs celeritas indicatur, quàm caducæ fragilitas poteſtatis exprimitur.* Dlatego, powiáda, ſkárby ſwoie czart w momenćie pokázował, ábowiem te wſzyſtkie ſplendory iego prętko gáſna y uſtáia. A gdźie teraz Krezuſowe doſtátki? gdźie Heliogabálowe roſkoſzy? Salomonowa chwałá? Alexandra Wielkiego zwyćięſtwá i triumfy?

S. Ambr.

 Samſo-

Samſonowe męſtwo? Abſálonowa urodá? wſzyſtko to prętko minęło, i iáko
mgłá z oczu zginęło. Tákiemić prętko ginącemi obłudámi, czart ſługom
Pſalm: 75. ſwoim płáći, o ktorych zdá mi ſię Pſalmiſtá dobrze powiedźiał: *Viri divi-*
tiarum dormierunt ſomnum ſuum, & nihil invenerunt in manibus. Iáko owo, kie-
dy ſię komu ſni, że gromádę pieniędzy liczy, i wielką ſumę, ná ſwoy pożytek
odbiera, gdy ſię ze ſnu obudźi, nic w rękach ſwoich nie znayduie: tákći
iáko przez ſen, czart ſługi ſwoie tu ná świećie mami: ſen ći to, krotkie záży-
wánie doſtátkow, i roſkoſzy ná tym świećie, z ktorego ſnu kiedy przy śmier-
ći człowiek ſię ocknie, nic w rękach ſwoich nie znaydzie. A co większa przy-
tak lichey zapłáćie, nieznośna ieſt ná ſłużbie páná tego pracá: wſzyſcy mu z
S. Cyprian: ochotą práwie aż do umoru ſłużą: z czego przechwaláiącego ſię czartá, ſłu-
chać nam Cypryan S. *Sermone 1. de Eleem.* w te słowá roſkázuie: *Ponat*
unusquisq; ante oculos diabolum, cum ſervis ſuis; id eſt cum populo perditionis, dicen-
tem: Ecce quam pretioſa mihi munera, quàm grandia, quàm nimio, & longo labore
quæſita, ſumptuoſiſſimis apparatibus comparant. Słuchaymy ieno, powiáda, iáko
ſię czárt z ſług ſwoich przechwala mowiąc: O to ſłudzy moi, ták mi odważnie,
z długą i ćięſzką pracą ſłużą. Nic to, ná uſłudze czartowſkiey, ludziom nie
tylko doſtátki i máiętnośći, ále też zdrowię i żywot tráćić. Tacy ſą owi, kto-
rzy, ná zbytki, pijáńſtwá, i roſkoſzy ſwoie, nie tylko bogáte intraty i dźiedźi-
ctwá tracą, ále też ćięſzkiemi niemocámi, i prętką śmierć ą tákowych dobrych
bytow ſwoich przypłacáią. I tákowąć ſłużbą groźł niegdy ludowi ſwoie-
Ieremiæ 16. mu P. Bog przez Proroká Ieremiaſzá mowiąc: *Servietis diis alienis die ac nocte,*
qui non dabunt vobis requiem. Będźiećie obcem bogom, to ieſt czartom w bał-
wánach pogáńſkich zoſtáiącym, w dźień i w nocy ſłużyć, ktorzy wám i na-
mnieyſzego niedádzą odpoczynku: ná tęć uſtáwiczną pracę nárzekáiąc uty-
Sapien: 5. ſkowáli owi *Sap. 5.* tego páná ſłudzy, mowiąc: *Laſſati ſumus in via iniquitatis.*
Upracowáliſmy ſię aż do umoru, czyniąc roſkazániu czartowſkiemu doſyć.

A co naywiększa, okrutny to pan, nieznośny tyran, czart, po lichey á prę-
tko mijáiącey zápłáćie, trapić i dręczyć wiecznemi mękámi, ſługi ſwoie bę-
dźie. Nápiſał Florimundus o iednym Krolu Czeſkim, iż raz kuchárzá ſwego,
że mu kápłoná trochę nie dopiekł, nátymże rożnie upiec przy trogiem ogniu
roſkazał. A o Solimánie Tureckim Ceſárzu, hiſtorie świadczą; że tego ktory
mu wyſep Rhodus názwány wydał, żywo z ſkory obłupić i pokráiać, á po-
tym ſolą nátrząſnąć i obſipać kazał! Dałby to P. Bog! aby i temi czáty podo-
bne (ieſli ſię znayduią zdrády) tákową z zapłátę odnosiły. Ale ſroſzſzyć ieſzcze
i okrutnieyſzy, czart przeklęty, tyran, ktory wiernych ſług ſwoich, piec, i drę-
czyć przez wſzytkę wieczność będźie. A przećię (czego ſię Boże pożal) ieſt
ná świećie ſług tákowych doſyć, ktorzy ſię ná ſłużbę do czartá z wielką o-
chotą gromádnie ćiſną. Przebog beſtye nierozumne wieprze, znieść y ſcier-
pieć od czartow opánowánia nie mogły, ále ſię, iákośćie ſłyſzeli, w morzu za-
topiły: á ludźie rozumni i nádprzyrodzonem wiáry S. świátłem od P. Bogá
oświeceni, dobrowolnie ſię na ſłużbę i poddáńſtwo, tak okrutnemu tyránnowi
poddáią. O gorſzy niżeli ſwini, ludzki nierozumie, ieżeli, prętko przemijá-
iącemi roſkoſzámi ułákomiony, ná ćięſzkie ſię prace, á potym ná nieznośne
męki pánu temu ofiáruieſz.

A co ſię o przeklętem czarćie powiedźiáło, toſz i o inſzych tegoſz gá-
tunku pánach rozumieć trzebá. Rożne grzechy, ſą to rożni pánowie, ktorzy
także nieznośney prace, od ſług ſwoich wyćiągáią, á miáſto zapłáty i nágrody,
ſrodrze ich dręczą i tyránnizuią. A ſłuży kto chćiwośći i łakomſtwu? to ten
wicznie głową i rękomá robić, nie doſpać, nie doieść, głodu ſię námrzeć muśi.
Czytałem o tákowem łákomcu, ktory w ćięſzkiey chorobie żáłuiąc ſobie, kilká
groſzy ná porátowánie zdrowia, umrzeć, niżeli ruſzyć workow zápieczętowá-
nych, wołał: to temu, kátem i záboycą łákomſtwo, ktoremu ſłużył, było. A pá-
nuie nad kiem gniew? to go ránkorem nienawiśćią, prágnieniem pomſty, iáko
roſpalonemi bláchámi uſtáwicznie piecze. A poddał ſię kto w niewolą, złym
chućiom i nieczyſtośći? to go ten pan, złem ſumnieniem iák wężámi i iádo-

witą gádźiną trapić i dręczyć uſtáwicznie będźie, ánad to dokazuie ten ty-
ran nad ſługámi ſwoiemi tego, że ćiálá ich tu ieſzcze w żyćiu śmiertelnym
gnoi. A obrałeś ſobie zły i niebáczny człowiecze, zá páná kufel i piiaństwo!
wiedz że o tym pewnie, że ćię ten pan zuboży, do oſtátniey nędze z żoną i dźie-
ćmi przywiedźie, o pedogrę puchlinę i inne ćięſzkie niemocy, ápotym i o
śmierć prętką przypráwi. Owo wieczna prawdá, co o tych wſzyſtkich pánach
powiedźiał Ambroży S: *Qui ſervit peccato; in vinculis eſt, nunquam liber à com-*
pedibus, quàm miſera ſervitus, ſervire peccatis! Kto, powiáda, iákiſzkolwiek nie- S. Ambroż
práwośći ſłuży, w więzach i w niewoli, nad ktorą większey niemaſz, zoſtawáć
muśi. Tákowąć niewolą wyrzucał niegdy ná oczy Rzymſkiemu Antoniu-
ſzowi ſłáwny kráſomowcá Tullius, kiedy táką ná niego inwektywę czynił: *Te*
miſeriæ, te ærumnæ premunt omnes, qui te beatū & florentem putas, tuæ libidines te tor- Cicero.
quent, tu dies noctesq; cruciaris, te conſcientia ſtimulat maleficiorum tuorum, te me-
tus exanimat iudiciorum; quocunq; aſpexeris, ut furiæ ſic tuæ tibi occurrunt iniuriæ,
quæ reſpirare non ſinunt. Darmo ſię Antoni Panem i ſzczęśliwem być rozu-
mieſz: oto ćię niepowśćiągliwośći twoie uſtáwicznie dręczą, o krzywdy lu-
dźiom ubogim uczynione, o máchynacye i zdrády ná dobro poſpolite, ſu-
mnienie ćię bez przeſtanku trapi, gdźiekolwiek ſpoyrzyſz, wſzędźie niepráwo-
śći twoie, iak furie piekielne, przed oczymá widźiſz, ktoreć w dźień i w nocy
odpoczynku i pokoiu nie dáią. Więc ieżeli ſumnienie pogańſkie, od właſnych
grzechow, tak ſrodze utrapione było, coż rozumiećie, iáko ſerce chrześći-
ańſkie od niepráwośći ſwoich, nieznośną kátownią i udręczenie ćierpi? A
przećię, żal ſię Boże głupſtwá i ſzaleńſtwá náſzego! tym ſię tyrannom, nie
pánom, poddáiemy, w ich niewolą i opręſią dobrowolnie idźiemy. Wiem
że lud Izráelſki w niewolą pogańſką záprowádzony, rzewno nieſzczęśćie ſwo-
ie opłakiwał, tak u Pſalmiſty mowiąc: *Super flumina Babilonis, illic ſedimus, &*
flevimus: dum recordaremur tui Sion, Siedząc nad rzekámi Bábilońſkiemi, ob- Pſalm: 136.
fite łez gorzkich ſtrumienie z oczu náſzych płynęły, gdyſmy ſobie ná dawną
wolność i ſwobodę náſzę wſpominali: Ale rzewnyey ćiby ieſzcze, nieſzczę-
śćie ſwoie opłákiwáć mieli, ći wſzyſcy, ktorzy w czartowſkiey, i grzechowey
niewoli zoſtáią: cięſzſzać to i boleśnieyſza; czartu ſię i grzechowi iákiemu
w niewolą, niż tyránnowi w pętá i w káydány doſtáć. Temuć to P. Bog,
páńſtwá i kroleſtwa Chrześćiańſkie, w niewolą pogańſką podáie, że ſię ſámi
Chrześćiánie, w przod rożnym grzechom, zá ſługi i niewolniki oddáli. O
iákoby to nieſzczęśćie náſze, rycząc od żálu, opłákiwáć trzebá, ieżeliſmy dáli
do tego grzechámi náſzymi, Boſkiey Spráwiedliwośći okázyą, áby ſię dla nas
chwałá Boſka, Kośćioły, i niewinne, krwią Chryſtuſową odkupione duſze,
w niewolą pogańſką doſtawáły! Uſychay ná to ſerce, płyńćie z oczu łez go-
rzkich potoki, otwieray ná nas groby źiemio, ábyſmy ná to niepátrzyli.

Zkąd wſzyſcy baczyćie, że to źli i okrutni, odemnie miánowáni pánowie.
Azátym nie ſłużmy więcey ták ſrogim tyrannom: á ieżeliſmy iuż im rękę
dáli: dźiś im ſłużbę i poddańſtwo wypowiádaymy: á ná ſłużbę ſię do naygo-
dnieyſzego i nayhoynieyſzego Páná i Boga náſzego udaymy. Dármoć to:
Non eſt Dominus, ſicut Deus noſter. Niemaſzći ná świećie lepſzego y godniey-
ſzego Páná, nad ſtworcę i Odkupićielá Bogá: temu Pánu ſłużyć naywię-
kſza godność, ſzczęśćie i błogoſłáwieńſtwo. Co to ieſt że Dawid? nie Krolem
ſię, nie monarchą názywał, ale tylko ſług[illegible] Boſkim [illegible]piſał, tak ſię w Pſálmiech
ſwoich, tytułuiąc: *O Domine, quia eg[illegible] ſervus tuus*, [illegible]Pánie, bom ia ſługá twoy.
To to podobno Dawid uważał, co u E[illegible]áná Krol An[illegible]gonus do ſyná ſwoiego Pſalm: 115.
mowił: *An noſti fili mi, regnum noſtrum, eſſe nobilem ſervitutem.* A co ieſt, po-
wiáda, inſzego urząd naſz Krolewſki tylko wſpániáła niewola: ſługá, o to ſię
tylko ſtára, żeby woli i roſkazániu Páńſkiemu doſyć uczynił, a Krolowi tak
wielom, á rożnym od ſiebie fántáziom, wygodźić potrzebá. W ten czas to podo-
bno Dawid, ſługą ſię názywał, kiedy ſię ná niego właśniſz iego poddáni bun-
towáli; iáko by mowił: Wiem, czym bym ſłużąc gdźie zá páchołká, miał ſpo-
koynieyſzą głowę, niż ná Tronie i Máieſtaćie Krolewſkim. Zaden ſługá ták

zniewá-

znieważony i zhanbiony od páná swoiego nie bywá! iákie przymowki, uszczypki i paszkwile Krolewska dostoyność moiá nie raz ponośić muśi, co czuiąc Dawid mowił: *servus ego sum*, mizernieysza, iak widzę ná tym tronie moiá niż nayliższego i niewolniká condicya. Smáczniey sługá chlebá, ktory sobie wyrobi, niżeli Monarchá, Krolewskich potraw záżywa: bespieczniey się niewolnik ná twardey źiemi, niż Krol ná łábędźiem puchu przesypia: i dla tego Dawid mizernieyszą niż służebnicza condicyą swoię uważáiąc mowił: *servus ego sum*, nędznieyszego nie masz nad mię sługi i niewolniká. Ale insza przyczynę takowego tytułu Dawidowego dáie Philo żydowin mowiąc: *Servire namq. Deo, maxima gloriatio est: non modo libertate maior, sed divitiis, & principatu, ac omnibus rebus, quæ mortales admirantur pretiosior.* Dla tego się, powiáda, Dawid, sługą Boskim názywał, bo niemasz większey sławy i godnośći nad służbę Boską. Takći się w rzeczy sámey znayduie, niemasz ći zacnieyszego i godnieyszego Páná nad Bogá nászego, nie znaydźiesz bogátszego i szczodrobliwszego. Inśi słudzy, że u pánow swoich nic wysłużyć nie mogą, dźieie się dlá tego, że pánowie ábo więcey długow niż pieniędzy máią, ábo są skąpi i nieużyći: P. Bog záśi w skárbach swoich nieprzebrány, i do hoynośći z nátury skłonny: nie krotkiemi on, nie obłudnemi, ále wiecznemi i nieskończonemi skárbámi płáći: z sługámi swoimi nie surowie, nie po tyráńsku, ále łáskáwie i miłośiernie postępuie. Azátym niemasz większego szczęśćia, iáko służyć temu Pánu i Bogu nászemu. Winszuie szczęśćia tego sługom Boskim Psalmistá mowiąc: *Beatus populus cujus est Dominus Deus ejus.* Szczęśliwi to i Błogosłáwieni ludźie, ktorzy wiernie i nabożnie służą P. Bogu swoiemu. Inśi pánowie, choćby naylepśi byli, sług swoich od śmierći i karánia nástępuiącego wybáwić nie mogą. A słudzy Boscy i sámey się śmierći przy boku Páná swoiego nie lękáią. Táki był Biskup Mediolański, Ambroży S. ktory umieráiąc mowił: *Mori non timeo, quia bonum Dominum habeo.* Smierći się nie boię, bo dobremu Pánu służę. Otoż maćie rożnych odemnie opisánych Pánow, obieráyćiesz sobie, u ktorego się spodoba, służbę: *Ego & domus mea serviemus Domino.* Ia (mowię z Wodzem ludu Boskiego Iozuem) służyć Bogu z słucháczem moim będę. Niesczesliwy to dźien, przeklęta godźiná, w ktorąśmy złośći czartowskiey służyli. Otoż dźiś Pánie i Boże nasz, inszym pánom służbę wypowiádamy, á tobie się zá rękodayne sługi i wieczne niewolniki, oddáiemy. Brońże nas od wszelkich nieprzyiaćioł nászych. Niechay nad námi (przez twoie ćię Nieskończone Miłośierdźie prosiemy) nie grzechowa, nie czartowska niezbożność, ále Dobroć Twoiá niewysłáwiona panuie, teraz i ná wieki. Amen.

Philo.

Psalm: 143.

S. Ambros.

Iosue: 24.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę piętnastą po Swiątkach.

Ecce defunctus efferebatur. Luc. 7.

DO żywych i bácznych ludźi, umyśliłem ia dźiś mieć kazánie: aż mi owo ná nie, umarłego trupá przynieśiono; ktoremu gdy się pilno przypátruię, widzę że go w kwitnącey młodośći, śmierć z tego świátá zabráłá, co uważáiąc miałbym ia mu czysi wiele powiedźieć, gdyby mię chćiał, i mogł posłuchać. Mogłbym ták do niego mowić: tośty sobie opłákány, ná tych żałobnych márach młodźianie, długie i szczęśliwe látá obiecował: myśliłeś bogáty dźiedźicu dobr i dostátkow twoich hoynie i wesoło záżywać: o weselu ś ty twoim, nie o pogrzebie myślił: aż owo twoie nádźieie, iáko dym ná powietrzu zginęły, grzebie z tobą żáłosny iedynaku, wszystkie swoie poćiechy i nádźieie, rzewliwie płácząca mátká. Zgadłbym ia podobno tey twoiey prętkiey śmierći przyczynę, nie wykonałeś snac owey przestrogi Boskiey mowiącey:

wiaccy: *Honora Patrem & Matrem tuam si vis longævus eſſe ſuper terram.* Umiey
ſzánowáć Mátkę twoię, ieżeli chceſz długo żyć ná świećie. Niemieli ſnać od Exod: 20.
płochośći i nieuwagi twoiey, powinnego uſzánowánia rodźicy, owoż tey
niewdźięczności twoiey, prętka śmierćia przypłaćaſz; nieſłuchałeś owego,
co Duch S. powiedźiał: *Ne impiè agas, ne moriaris in tempore non tuo.* Strzeſz
śię wſzelkiey niepráwośći, ábyć dni żyćia twego nieſkroćiłá: oweć to twoie Ecclesiast: 7.
niepohámowáney ſwowoli zbytki i roſpuſty: o prętka ćię śmierć przyprá-
wiły owe zbyteczne pijáńſtwá, i niepowśćiągliwośći, krew zepſowáły, i
zdrowie odięły; owe weſołe krotofile ſmutna śmierc zwabiły. Ale darmoć
ia to, te náuki i przeſtrogi, umárłemu młodźieńcowi powiádam, w czym śię
on ſnać niepoczuwał: á do tego śmierć mu nie tylko oczy, ále i uſzy mocno
záwarłá; źiemia ie i prochem záſypáłá: A do tego, nie ná to, trupá tego ná
márach położono, áby kazánia moiego ſłuchał, ále ráczey áby ie nam, choć
martwemi, ále dźiwnie ſkutecznemi uſtámi, ten śmiertelny orátor, i káznodźieiá powiedźiał.
Co iáko on dobrze, i pożytecznie uczynić może, z tąd
zrozumiećie, kiedy to odemnie uſłyſzyćie, że doktorá i káznodźieie niemaſz
nad śmierć ſkutecznieyſzego. Przedwieczna Mądrośći, przypraw i przyſpoſob
ſercá y rozumy náſze, ná poięćie náuki ták ſkutecznego doktorá i káznodźieie.

Zeby kto mogł czego drugich náuczyć, i ſkutecznie wmowić; nie tylko
doſtáteczną do tego ma mieć náukę i mądrość, ále tez i o to ſtáráć śię powinien,
żeby śię ſam w tym nie znaydował, o co drugiego nápominać i ſtrofowáć
myśli, ináczey nieśmiełeby, i nie pożytecznie, koćieł gárcowi przygániał,
gdyby obá ſmolić mieli. A iáko ten wzgardę, i roſkoſzy świátá tego
ohydźi, ktory w doſtátkach i ućiechach opływa: iáko ow pijáńſtwo obmierźi?
co zárownie z drugiemi kieliſzki i kufle wytrząſa, niepodobno owemu
ná iáwny niewſtyd náſtąpić, ieżeli ſam w tey mierze nieſława traći: Ináczey
zawołáłáby nań Ewángelia: *Hypocrita eiice primum trabem de oculo tuo & tunc perſpicies, ut educas feſtucam de oculo fratris tui.* Matth: 7.
Wyrzuć wprzod obłudniku z oká
twoiego bałkę, toż dopiero z cudzego oká źdźbło wyimowáć będźieć śię godźiło.
Vſłyſzáłby i owę poſpolitą przymowkę: *Turpe eſt doctorem, dum culpa
redarguit ipſum.* Ieżeli ſam w piecu śiádaſz, nie śięgayże drugiego ożogiem:
ná obu tych, dobrego i ſkutecznego doktorá właſnośćiach śmierći, bynamniey
nie ſchodźi: co śię bowiem naprzod mądrośći i dowćipu tycże, á kto ia kiedy
oſzukał? kto argumentámi przedisputował? oná ráczey i naywymownieyſzym
kráſomowcom gębę zátkáłá, i wſzyſtkie naybyſtrſze rozumy przekonáłá.
Ieżeli zaś ná iey obycząie i poſtępki ſpoyrzemy, nie maſz iey zgołá, czym
oká záprłuſzyć; bo lubo inſzym bogáctwá, i doſtátki odeymuie, nic iednak
nad nię uboższego i mizernieyſzego nie maſz, od poſtow i umartwienia tylko
iey gnaty i kośći. Słuſznie tedy przy tákiey mądrośći, i przykłádnych poſtępkach,
ſkutecznym doktorem i káznodźieią być muśi.

Doznał tego rzetelnie nas wſzytkich rodźic Adam. Rzecz godna do uwagi:
czemu Boſka Spráwiedliwość, wprzod ná ſynu Adámowym Ablu, á nie Gen: 4.
ná ſámym Adámie dekret śmierći wykonáłá? ſłuſznieyſza śię rzecz ná pozor
zdáłá, áby był Adam pierwſzy umierał, iáko ten ktory właſnem przeſtępſtwem,
ná wyrok śmierći záſłużył: áż owo niewinny Abel oycá uprzedza, trupem
w oczach oycowſkich pada. Ná większą to ſnać żáłość, i ukaránie Adámowe,
Boſka Opátrznośc uczyniłá: o iáko śię gorzkiemi łzámi, oczy iego zaláć
muśiáły, kiedy to ná oko widźiał, że nie tylko ſobie, ále i wſzyſtkim potomkom
ſwoim, ná żáłoſny śmiertelnośći dekret, nieſzczęśliwie zárobił.
Myślił ſobie pewnie: námnie było Pánie wſzytkę twoiey ſpráwiedliwośći zápalczywość
wywrzeć, á tego niewinnego ſyná, i inſzych potomkow moich,
ktorzy śię nic zgołá do przeſtępſtwá moiego nie przyłożyli, ták ſurowo zá
grzech moy nie karáć: oto ná mię wſzytko potomſtwo moie uſkarżáć śię, i
utyſkowáć będźie; mowiąc: *Patres noſtri comederunt uvam acerbam, & dentes
noſtri obſtupuerunt.* Práwieśći nam pánie oycze poſłużył, zęby twoie iábłko Ierem: 31.

zákazáne ogryzły, á nam twoy ogryzek, kośćią w gardle ſtanął : tyś iádem wę-
żowym zárázonego owocu pożywał, á myśmy ſię tą trućizną potruli. Okrom
tego dał to tu ieſzcze przy początku świátá P. Bog wſzyſtkim rodzicom dobrą ná-
ukę, áby wiedźieli, że on ieſt *viſitans iniquitatem patrum in filios, in tertiam &*
Gen: 20. *quartam generationem.* Iákoby iuż do nich ná ten czas mowił: niedźiwuyćieſz
ſię przyſzli oycowie i rodźicy, kiedy zá wáſze łákomſtwá i nieprawośći, zá iá-
wne grzechy i niewſtydy, karáć was ná ſynach, wnukach, i prawnukach będę:
kiedy widźićie, iáko ná pierwſzym rodźicu wáſzym Iádámie, wyrok ten ieſt
wykonány, Oto Iádam chćiwie, *per fas & nefas*, ná ſyná ſwoiego Ablá nie
zbierał, nikomu dla niego krzywdy nie czynił: oto ſię o przyſtoyne młodo-
śći iego wychowánie z pilnośćią ſtárał, á przećię Abel trupem w oczach iego
leży: ſpodziewayćieſz ſię tego nierownie więcey, wy wſzyſcy rodźicy, kto-
rzy żebyśćie bogáte ſynom wáſzym dźiedźictwo zoſtáwili; wſzyſtkich praw
zápominaćie, kośćioły i ſzpitale, zátrzymuiąc powinne należytośći, krzy-
wdźićie: nie tylko długow, ludźiom ukrzywdzonym, tak częſte infámie i de-
kretá ná was wymoc i wyćiągnąć nie mogą, ále i owſzem codźień nowych
nieſpráwiedliwośći i wydźierſtwá przyczyniaćie: wſzak obaczę, iáko tych po-
tomkow wáſzych, dla ktorych ſię ná tákie bezpráwie odważaćie, ubogáćićie:
oto iedni, ſámą ſię tylko śmiertelną koſzulą od was w krotce kontentowáć będą:
á drudzy wyrok ow: *malè parta malè dilabuntur*, ná ſobie wykonawſzy, i złe
zbiory, gorzey roſtrwoniwſzy, żebráć chlebá, abo po leśie rozbijáć, ná wſtyd,
i hánbę domu i fámilii wáſzey będą. O gdyby teraz w tym kośćiele po-
grzebioney młodźi, ozwáć ſię z grobow godźiło! wiem, że nie ieden, zná-
lazłby ſię táki, coby prętkiey w niedozrzáłym wieku śmierći ſwoiey wſzytkę
przyczynę ná chćiwość, łákomſtwo, i nieſpráwiedliwość rodźicow ſwoich zło-
żył: obiiáłyby ſię o uſzy náſze głoſy tákowe: nigdybym ia był w kwitnącym
wieku, ták prętko nieuwiadł, i ieżſcebym ſię był w ten proch śmiertelnośći i
nie roſypał, gdy by mi były grzechy i nieſpráwiedliwośći rodźicow moich, lat
i życia nie ukroćiły. O gorſze niżeli krokodylowe łzy rodźićielſkie, ktorzy
mię w wieku młodym ſtrawiwſzy, śmierći moiey płaczećie. Mowieliby dru-
dzy; oweć to pieſzczoty, owo złe wychowánie, mnie od niebácznych rodźi-
cow dáne, ſpráwiły to; że wyroki Boſkie dni życia mego ſkroćiły, bo ina-
czey przy tákowym ćwiczeniu i wychowániu głębokobym był w wſzelką niepra-
wość zábrnął, i wiecznego piekłá niechybił. Aleś ſnać Iádámie złe dał pierwo-
rodnemu ſynowi twoiemu Káimowi wychowánie, nie náuczyłeś go Boſkiey bo-
iáźni ták iáko rzecz potrzebowáłá, ná dźiećinneś roſterki i niezgody miedzy
bráćią, przez ſpáry pátrzył: otoż ten oycowſki niedozor, i pobłażánie, ro-
źlaniem ſię krwie bráterſkiey ſłuſznie ukaráło: miáſto ſzkoły i potrzebney
o rzeczach Boſkich náuki, rolą mu ſię z młodu záraz, báwić pozwolił: owoż
máſz z tego młodego goſpodarzą nieſzczęśliwą obrádę. Podobno i ty ſam
Ablu, iáko prętkiey śmierći, ták i żáłośći oycowſkiey nie ieſteś przyczyną?
dobre i święte w dźiećinnych lećiech twoich obyczáie były: ále upátrzyło
ſnać, odległe czáſy przenikáiące oko Boſkie, iż byś ſię był zá czáſem i láty odmienił:
prędceyby ćię był złośliwy Káim, złą kompánią zepſował, niż ty
złego brátá náprawił: i dla tego uprzedzáiąc przyſzłą przewrotność twoię, zá-
wczáſu ćię opátrzność Boſka z świátá tego zbiera. A czy ieno, nie o tobie
Sap: 4. Duch S. powiedźiał: *Raptus eſt, ne malitia mutaret intellectum ejus.* Zábrány ieſt
w wieku młodym, áby roſnąca z láty do złego ſkłonność, świętey twoiey nie-
winnośći nie ſzkodziłá. Dufay że tu wieku młody látom, urodźie, i czerſtwo-
śći twoiey! á owo pierwey ſię ſmierć ná kwitnącego młodośćią Ablá, niżeli
ná ſtarego Iádámá rzućiłá: i owſzem iáko więcey ná wioſnę kwiećia, niż w
iesieni dozrzáłego owocu z drzewá ná źiemię ſpádá: tak śmierć częśćiey i
więcey młodych, niż ſtárych do grobu ſtrząſa. nierádźi często pánowie mło-
dzi, ná długie i ſzędźiwe látá rodźicow ſwoich pátrzáią; mowią nie raz: á
pokiż ten dźiad żyć będźie? pokiż wſzyſtkiego z rąk iego pátrzyć muſzę? oto
ſkąpi, i właſnemu ſynowi żáłuie, dał P. Bog urodę, i rozrywkę, á przed iego

ſka-

ſkępſtwem, niemaſz ſię zczym do ludźi pokazáć. Mowia drudzy nieraz z owym ſynem Izáákowym: *Venient dies luctûs Patris mei:* O dać mi P. Bog Gen: 27. tego ſtárego źmindaká pogrześć, i pochowáć; będęć ia umiał tego dobrego mienia, ktorego nágromádźił záżyć, nie będąc mi długo, te czerwone złote, i dukaty darmo pleśniáły, ták wiele ná bławaty, ná ſobole, ná dobra myśl, ná pijátykę, ná ſługi, i ſzkápy, ná pſy, i myśliſtwo, co rok łożyć będę: ażowo, iáko po Ablowym Iádam, ták po tákowych ſynach grobie, rodźicy częſtokroć chodzą; nie złeć to ſą przyczyny, ktorem iá do tych czas námieniał, czemu ná śmierć młodego ſyná ſwoiego, oczymá oycowſkiemi ſtrapiony Iádam pátrzył: á toli owá naywięcey do niego przedśięwźięćia ſłuży, ktora upátrzył złotouſty Doktor Chryzoſtom S. tak *Hom. II. ad populum* mowiąc: *Conſidera Dei prudendentiam: non Adam mori primùm permiſit, ſed hoc ejus filium pati, ut ante oculos tabeſcens corpus intuitus, magnam ex hoc aſpectu Philoſophiæ diſciplinam caperet.* Iákoby S. Chryſoſt. rzekł Doktor S. utráćił był po wielkiey części Iádam owę, z ktora był ſtworzony mądrość, z głupſtwá ſłowu Boſkiemu nie wierzył: owoż chcąc go znowu P. Bog rozumu náuczyć, pátrzćie, o iákiego mu śię bákáłarzá poſtárał? śmierć Ablowę przed oczy iego wyſtáwił: *Vt ex hoc aſpectu Philoſophiæ diſciplinam caperet;* Aby śię był od śmierći, Boſkiey Filozofiy, ktorey był cále zápomniał, znowu náuczył. I coć nie miał; czego śię od tego śmiertelnego Doktorá i káznodźieię uczyć, myśląc ſobie: á cożmi było potym; zákazánego owocu koſztowáć, ná co mam zbytkow, i rozkoſzy w potráwach i nápoiach ſzukáć; kiedy mi po śmierći, ták iáko i ſynowi moiemu, ten ięzyk, i wárgi ogniią, te zęby, i dźiaſłá ſprochnieią: nácom ia nieſzczęśliwy, niewiaſty uſłuchał, i oney wniwczym záſtáſowáć niechćiał: kiedy mię od niey śmierć oddźieli, i dáleko rozłączy. Mamli tę powierzchowną urodę poniewoli bez zaſługi, po śmierći utráćić, wolę ia teraz poki żyię, z pożytkiem i z záſługą, poſtem uwędźić, i uſuſzyć; mniey zemnie, będźie robáctwu ſtráwy, kiedy to otyłę ćiáło, od dobrowolnego umartwienia wyſchnie. I tak owá śmierć Ablowá, byłá (iáko powiedźiał Chrzyzoſtom S.) Iádámowi *Philoſophiæ diſciplina*, zá wielka mu filozofia ſtałá. W ten czas iáśnie uznał; że ſłuſznie ſyná názwał Abel, to ieſt *vanitas*, kiedy obaczył iáko czerſtwość, urodá, i młode látá iego, iáko kwiat polny, śmierć uſuſzyłá: ztąd śię *rerum privationes, deſitiones, & corruptiones* náuczył.

Więc iákiey śmierć Ablowa, pierwſzego rodźicá náſzego Iádámá mądrośći náuczyłá: tákiey i nás Filozofiy w tey dźiśieyſzey Ewángelii leżący ná márach młodźieniec, náuczyć może. A co mu to pomogło? choć iedynákiem i bogatym dźiedzicem był u mátki ſwoiey; nic widzę śmierć niedbałá ná ozdobę familii i wyſokie nádźieie, ktore ſobie pokrewni, potym młodźieńcu obiecowáli, nie uwiodłá śię tym choć w mieśćie, Náim, co śię wykłádá *pulchritudo* mięſzkał, owá ná twarzy urodá, owá utráfioná i umuſkáná czupryná, owe świetne i bławátne ſzáty, nie do miłośierdźiá i użálenia, ále i owſzem do prętſzey ſurowych decretow exekucii, śmierć záchęćiły. Słucháymy ieno co to do káżdego znás z ſtych már śmiertelnych, choć niememi uſtámi mowi: *Mihi hodie, tibi cras*, co śię zemną dźiśiay zſtáło, tego śię ty iutro i wkáżdą godźinę ſpodźieway. Co uważáiąc, rad nie rad pomyślić ſobie muśiſz: o obłudny świećie! o márne roſkoſzy! i tákże prętko rownie z bogáſtwy i urodą, iáko śnieg táiećie: dármo mi doſtátki, godności, i ućiechy, obłudny świećie cukruieſz, wſzytko to widzę pręcey, niżeli mgłá, ábo dym ginie. O iam człowiek nieſzczęśliwy, żem śię kiedy ná grzech ćięſzki i obrázę Boſką odważył, bodáyżem pierwey ſtrupiał i ſkośćiał, ieżeli śię mam kiedy, do owego złego nałogu i zwyczáiu powroćić: drżę iáko rybá wſzyſtek, że śię to ćiáło, ktoremu we wſzyſtkim wygádzam, wproch i robáctwo roſypie, á duſzá ze wſzyſtkich myśli, ſłow, i uczynkow, ſurowy ráchunek Náyſpráwiedliwſzemu Sędziemu oddáwáć będźię. Bądź że łáſkaw świećie, brzydzę śię wámi ućiechy, i roſkoſzy; gardzę wámi mizerne bogáctwá, wolę to dobrowolnie i z záſługą porzućić, co mi

S. Greg: śmierć gwałtem niepochybnie wydrze, do czego záchęcá wole i áffekty nászé Grzegorz S. mowiąc: *Facile contemnit omnia, qui se moriturum cogitat.* Łácno tákowy świátem wszystkim wzgárdźi, ktoremu ustáwiczna śmierći pámiątká, tákie náuki do serca podáie. Co wszytko, ktoś pilnie uważáiąc, dobrze i słusznie powiedział: *Optima Philosophia mortis meditatio*; Niemász lepszey, i mędrszey filozofij nad ustáwiczna śmierći pámiątkę.

I słuchayćie czego to śmierć, nad wszytkie doktory i káznodźieie skuteczniey sza, w Konstantinopolu zá Iustinianá Cesarzá dokazáłá? Co opisuiąc Sabellicus. *Sabellius lib: 20.* powiáda: że w Roku Pańskim 557. pełno w pomienionem mieśćie grzechow, i niespráwiedliwośći było. Ná páłácu naprzod Páńskim pseudopolitiká i máchiawelstwo; w sądowey izbie niesłuszne dekretá, i korupcie, w kramach zdrádá i oszukánie; w prywatnych domach i kámienicach zbytki i piiánstwá, á przytym iáwny niewstyd, i niepoććiwośći pánowáły: ktore excessy, i nieprawośći, chcąc Boska pomstá słusznie ukarać, o połnocy, gdy iedni opiwszy się, iáko drwá leża, á drudzy krotofile i niecnoty swoie koncza niespodźiewánie źiemie trzęsienie przepuśćiłá: poruszyły się z fundamentow budynki, iedni z zastola powypadáli, nie ktorych upadáiące mury, i sklepienia pozábiiáły, inśi od strachu y boiáźni cále podrętwieli. Názáiutrz gdy oświtło, ći ktorzy plagi owey uszli, widząc iáko między rumem, i cegłą budynkow poruinowánych, pełno wszędźie martwych trupow leży: wszyscy się do pokuty i błagánia zágniewánego Boskiego Máiestatu rzućili. Cesarz náprzod Iustyniánus, koronę i purpurę z śiebie złożywszy, w sáku i włośiennicy, do kośćiołá poszedł, wszyscy w prochu i w popiele krzyżem leżąc pokutuiącemi łzámi Boska pomstę błagali. Powroćiłá ná sądy spráwiedliwość, niesłychać było wykrętow prawnych; ustáły zbytki i piiánstwá, wyświecono z miástá niewstyd i nieczystość, á ná to mieysce, posty, iáłmużny, nábożeństwá i wszelka świątobliwość nástapiłá. A tym sámym śmierć, ludźi owych ruinámi niespodźiánie pobitych, dźiwnym się doktorem, i skutecznym káznodźieia pokazáłá. O gdybyśmy i my, pilno tego słuchać chćieli, co boiaźń śmierći do sercá nászego mowi; ustáłyby grzechy, i wszelkie obrázy Boskie, á ná to mieysce szczera by pokutá, i nieodwłoczna zyćia popráwá nástapiłá. Czego od tego káznodzieie náuczywszy się Augustin S. i nam też

S. August: teyże náuki udźiela, gdy *sermone 16. de verbis Domini* mowi: *Qui vicinam sibi, & instantem contemplatur mortem, pænitentiam minimè differt.* Kto ná niespodźiana godźinę śmierći często wspomina, ten pokuty, i żyćia popráwy nie odkłada.

Ale máłomći iá to ieszcze, o tym dźiśieyszym Doktorze i Káznodźiei do tych czas powiedźiał; więc rzeczy nie przyczyniáiąc ále ia ták iáko sámá w sobie iest udáiąc, bespiecznie mowię: że krásomowce i káznodźieie do rády sposobnieyszego, nad śmierć, świat ieszcze niewidźiał. Powszechnem kośćiołá S. kátolickiego zdániem skuteczznieyszego káznodźieie nad Doktorá národow Páwłá S. nie było, á przećie iá więcey daleko w tey mierze, śmierći, niż ták znácznemu Apostostołowi śmiele przyznawam. Słuchayćiesz, iáko tego powaga iuż odemnie pomienionego Chryzostomá S. wsparty dowodzę: każe raz gorącym Duchá S: płomieniem zápálony Páweł Apostoł w Troadźie, wylicza snać owę sobie zwyczayna enumerácią: *Neq; rapaces, neq; ebriosi, neq; fornicarij; possidebunt regnum Dei.* Zdziercy, piiánice, niewstydliwi kroiestwa niebieskiego nie osięgna. Goracym uniesiony duchem przedłużył od poranku, áż do połnocy kazánie swoie, aż owo gdy w naywiększey goracośći ducha każe Apostoł S. śmierć iednego z słucháczow iego niespodźiánie zábráłá. O czym tak Dźieie Apostolskie w Rozdźiale 20. świadczą:

Actor: 20. *Sedens autem quidam adolescens nomine Eutychus super fenestram, cum mergeretur somno gravi, cecidit de tertio cænaculo deorsum, & sublatus est mortuus.* Młodźieniec, powiáda, ieden ná imię Eutychus, siedząc wysoko pod oknem ná gzemsie, zdrzymawszy się z wysoká ná źiemię upadł, i záraz ná mieyscu okrzepł. Ledwoć ták nie dobrze, ná płochego młokosá swawola! korćiło go z drugiemi w porzątku

abo

abo w ławce ſłowá Bożego ſłuchać; pełno go po chorach, po gankach i gzemſach było, aż do tego przyſzło, że tákowey ſwowoli, nagła śmierćia przypłáćił. To tego páná młodego, ſnać ná koſterſtwie, ná bieſiádźie i dobrey myśli, cáła noc teſkno niebywáło, á ná kazániu, záraz oczy ſázły do kupy: owoż záto w ſłuchániu ſłowá Bożego niedbalſtwo, śmiertelnym ſnem uſpiony leży. Abo więc tak on ſobie ná kazániu Apoſtolſkim uważał myśląc: dobrzeć to ten káznodźieiá mowi, ale nie do mnie to przećię, młodego należy; ſtárzy to ſobie, zá ktoremi śmierć tudźiez z bliſká dybie, niechay w rozum biorą, mnie ieſzcze świátá zážyć niewádźi, á ná ſtárość i iá też pokutowáć będę. Tráfił w rumel, pánu młodemu káznodźieiá gorący, tchnał w ſerce, do złego ſnać nałogu przyuczonego, ięzykiem Apoſtolſkim; kręćić ſię przekonáne i záwſtydzone ſumnienie, iáko wąż poczęło; á przećię nádźieiá dłuſzſzego żywotá popráwę i pokutę ná czas dálſzy odkładáłá: aż owo ten, co ſobie długie látá ná popráwę żyćia obiecował, nagła śmierćia ſkarány, nieſpodźianie okrzepł: ná ktory nieſzczęśliwy przypadek pátrząc Páweł S. zaraz kázánie ſwoie, *ex abrupto* iák ućiał ſkończył. Bá terazći to było Apoſtole S. náywiękſze páthos uczynić. Dálći ten załoſny trefunek okázyą do mowieniá, áby inśi záwſze ná śmierć gotowi byli, á żyćiá popráwy, i práwdźiwey pokuty, ná dálſze czáſy i latá nie odkłádáli: mogłeś cáła głoſu uśilnośćia záwołać: Patrzćieſz teraz, ſkáły, nie ſercá, kámienie, nie ludźie; że my wám nie ożeláznym wilku báykę powiádámy, gdy wás o bliſkiey godzinie śmierći upewniámy: kiedy ſami ná oko widźićie, iż ten láty i czerſtwośćia nie podobny do śmierći młodzieniec, nieſpodźiánie w oczách wáſzych okrzepł. Záchęćić było z tey okázyi gorący Káznodźieio, do záchowániá przykázániá Boſkiego, do wzgárdy świátá, i wſzelkiey doſkonáłośći. Atoli Apoſtoł S. nie tylko páthos i áfektu żádnego nie czyni, ále i owſzem kázánie ſwoie kończy. Rozruch pewnie między ludem, mowę Apoſtolſką przerwał, ábo więc od żálu i zdumieniá przemowić dáley Páweł S. nie mogł: trzeźwić ráczey roſtraconego młodźieńcá i żál zá grzchy konáiącemu przypomináć, nie kázánie kończyć było potrzebá: duſzę nie ćiáło ożywiáć pośpieſzył ſię Apoſtoł. Alec inſze wtey mierze ieſt zdánie Chryzoſtomá S: ktory o tym ták *Hom 43 in Acta Apoſtolorum* mowi: *Caſus pro Doctore fuit.* Ten żáłoſny przypádek, za Doktorá ſtánał; iákob rzekł Doktor S. iuż tám, choć ogniem, Duchá S. zápálonemu ięzykow[1] milczeć potrzebá było, gdźie śmierć nieſpodźiáná ſkutecznjey mowiłá, więcey ſnáć ow okrzepły trup, niżeli gorący Duch Apoſtolſki, w ſercách przytomnego ſłucháczá ſprawił. Niemogł ſnáć Páweł S. ſpráwiedliwośći, wſtrzemięźliwośći, i inſzych cnot, wſzyſtką duchá, i wymowy ſwoiey gorącośćia wmowić w ſłucháczá ſwego: wmowiłá to wſzytko śmierć nieſpodźiáná, roſtraconego ná pámięnćie młodźiána: śmiáli ſię drudzy, iáko niegdy w Atenſkim Areopágu z duchá i z żárliwośći Páwłá S: aż owo śmierć, ſerce gorzkośćia, oczy łzámi pokutuiącemi znágłá nápełniłá. Káżdy ſobie pomyślił: o będęſz iá ná potym, około zbáwieniá wiecznego pilnieyſzy, nie zechcę popráwy żyćiá moiego ná czas dálſzy odkłádáć kiedy widzę iáko śmierć z żyćiá i z świátá nieſpodźiánie ſtraca. I ták *Caſus* wedle Chryzoſtomá S. *pro Doctore fuit.* Smierć owá nieſpodźiáná, ſzczęśliwie kázánie zákonczyła, i więcey krotkim przypádkiem, niżeli Apoſtoł S. długą wymową dokázáła.

S. Chryſoſt.

Ieżeli tedy ſzczęśliwſzym i ſkutecznieyſzym śmierć ieſt káznodźieią, niżeli Doktor Narodow Páweł S: słuſzniem iá náyſkutecznieyſzym Doktorem i Káznodźieią nazwáł. Chćieyćie ieno pilno iey poſłucháć, co do ſercá i ſumnieniá wáſzego mowi, á dźiwney ſię od niey mądrośći náuczyćie: ktora *Albertus Magnus ſerm: 47:* w te ſłowá wylicza: *Quicunq; mortis ſuæ efficaciter recordantur, ſtudent eſſe continentes, patientes, & obedientes, nituntur ſe metipſos per veram contritionem & peccatorum confeſſionem, â peccatorum maculis expiare, non negligunt elemoſynas erogare, non ceſſant orationibus, ac aliis bonis operibus*

B. Alber. M.

ribus invigilare. A kto nás, powiádá, od grzechow odwodźi? kto do konfesyonáłow ná wyznánie grzechow włásnych prowádźi? kto iáłmużny i inne cnoty wmáwiá? tylko żywá pámiatká śmierći.

Kiedy z gory Etny, zwyczayny płomień i pożar wypada, biega záraz pobliscy miástá Katany obywátele do grobu Agáty S; z ktorego płászcz Pánienski wziawszy, drogę niem płynacemu ogniowi do miástá zástępuia, i pożar názad powracáia: A wybucha, ná kogo gorszy niżeli z Etny złych pożadliwośći płomień, niechże z grobu dobywa pámiatki śmierći, á bez watpienia wszelkiey ćielesnośći pożar daleko od śiebie oddali. O czym upewniáiac nas Bernard S. tak *ser. 7. de tentat:* mowi: *si te luxuria tentat, si libido ad peccatum incitat, obiice tibi memoriam mortis.* Tylko sobie w pokusach ćielesnych, owo trupie błoto, i obmierzła ropę, w ktora się po śmierći rozleiesz, w pámięći postáw, á bez watpienia wszystek złych pożadliwośći zapał, z sercá skutecznie wygásisz: ná co i mędrzec náwet pogánski Senecá przypadáiac, ták *ad Lucillum* mowi: *Libidinis incendium continebis, si te moriturum cogitaveris.* Smierći, powiáda, pámiatka, bestialskie pożadliwośći wytępisz.

S. Bernard. Seneca:

Ale rzecze kto, ták często groby otworzone widźiemy, codźień niemal i co godźiná, brzmia żáłosne zá umarłych w uszach nászych, dzwony: á przećię nam niebieskiey madrośći niesporo się od tego doktorá uczyć, postáremu w tychże nałogach i złych zwyczáiach gniiemy; á komuż to tylko twardemu, á nieużytemu sercu nászemu przypisać? Zginęłaś wiecznie mizerna duszo ieżeli ćię tak częste cudze śmierći; i pogrzeby do pokuty, boiáźni Boskiey, i wszelkiey świątobliwośći niepobudzáia. Dáremno słowá y áffekty káznodźieyskie, iak groch ná śćiánę rzucamy, ieżeli kto przed ta śmiertelna traba, uszy zátyka. Wiećie, że nie ná miękkim pápierze, ále ná twardym kámieniu, abo ná marmurze, żáłosne nágrobki pisza. W tobie wszechmocna dźielnośći Boska iedyna nádźieię mamy, że też i ty myłośierna ręka, ná twardych sercach nászych pámiatkę śmierći wyrysuiesz, i rzetelnie wypiszesz: á tym sámym sprawisz to że te wszytkie dźiśieyszego Doktorá i Káznodźieie náuki poiawszy, skutkiem ie sámym wypełniemy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę szesnastą po Swiatkach.

Qui se humiliat, exaltabitur. Luc. 14.

IEst ten, nátury ludzkiey pospolity przymiot, że iáko twarz i oczy ku niebu wynieśione, tak i afekty do rzeczy záwsze wysokich záchęcone mamy: znać żeśmy owych Rodźicow właśni potomkowie, ktorzy dla nádźieie, i obietnice godnośći Boskiey (gdy im, *Eritis sicut Dij;* mowiono) wszytko szczęśćie swoie ważyli. Uznał w nastę do wyniosłośći wrodzona skłonność, i Polityk Rzymski, gdy *Optimos quosq́ mortalium, altissima cupere*, powiedźiał. Przypada ná toż doświadczenie, i drugi mędrzec pogánski Seneca: gdy *Epistola ad Lucillum* mowi: *Magnanimos nos natura produxit, & ut quibusdam animantibus, ferum quibusdam subdolum, quibusdam pavidum, ita nobis gloriosum & excelsum dedit spiritum.* Do wysokiego celu, sámá nas náturá skłonnych uczyniłá, i iáko niektore źwierzętá okrutnym, niektore stucznym, nie ktore boiáźliwym; ták nas wspániáłym i wysokim duchem nápełniłá. Zkad iedni ziemskich i doczesnych, drudzy wiecznych i niebieskich zácnośći szukámy, iedni w ziemskiey, drudzy w niebieskiey Rzeczypospolity znácznemi i wysokiemi bydź chcemy. Więc iákoby tych ziemskich okázáłośći szukáć, i wy odemnie náuki w tey mierze nie potrzebuiećie, i iá choćbym chćiał, żádnego wtym nie miawszy doświádczeniá, náuczyć zgoła nie umiem, to ná oko widzę, że

Corn. Tacit.

iedni

iedni náuką, i záoſtrzonym mądrośćią rozumem, drudzy bogáctwy i doſtátkámi, niektorzy odwagą, i męſtwem do tego celu zmierzaćie; iedni po zacnym urodzeniu, i odważnych, przodkow wáſzych dźiełach, drudzy po włáſney cnoćie, i odwadze, iáko po ſtopniach iákich, wyſokich godnośći doſtępuiećie. Iá, iakobyſmy nie tu ná źiemi, docześnie, ále w niebie wiecznie wielkimi, i godnymi bydź mogli, podam do tego ſkuteczny z dźiśieyſzy Ewangelii ſpoſob, Bogu ze wſzech naywyżſzemu, ná cześć i ná chwałę.

Nie tylko wtych tu źiemſkich Kroleſtwach, ále też i w Rzeczypoſpolity niebieſkiey ſą rożne i wyſokie godnośći. W krzesłach ſenatorſkich záśiádáiacych *Viginti quatuor ſeniores*, widźiał Ian S: ſądowe i trybunalſkie ſtolice, uczniom ſwoim przyobiecał Chryſtus mowiąc: *Sedebitis ſuper ſedes judicantes duodecim tribus Iſráel.* Apoſtołowie ſędźiámi w Trybnale moim będźiećie. Ludźi świátem i bogáctwy pogardzáiacych, bogáte i intratne wákanſe w niebie czekáią, ná ktore iuż im dawno przywiley w káncellaryi Chryſtuſowey w te słowá nápiſáno: *Qui reliquerit domum, aut agros, centuplum accipiet, & vitam æternam poſſidebit.* Piotr widzę z kluczámi w niebie Podſkárbim, z Ianow ieden Pieczętarzem, á drugi wielkim Márſzałkiem zoſtáie. Kśiążę duchow niebieſkich Michał S. buławę i władzą náywyſzſzą nad woyſkim niebieſkim trzyma: ktore to i inſze, tym podobne kroleſtwá niebieſkiego godnośći, ná to z dawna śię Piſmo S. do wiádomośći náſzey podáło, áby ſkłonne z nátury do wſpániáłośći afekty náſze, do nich záchęćiło. Boć mnie śię, (powiem prawdę) owe máłego ſercá myśli nieſpodobáią, z ktoremi częſtokroć śię odzywaćie, mowiąc: iá bym śię choć zá piecem w niebie siedźieć kontentował: A bowiem iáko słábo nábita ruſznica, ieżeli do celu niſko brać będźie, dáleko od niego dołem uderzy: kto zaś gorą wymierzy, przynamniey bliſko celu tráfi: tak máłego ſercá intencye náſze, ieżeli niſkie w niebie mieyſce ſobie zámierzać będą, dáleko kędyś niżey niebá upádną, á ieżeli wyſoko umyśł zmierzá wyniosły, przynamniey o prog niebieſki záwádźi. A do tego ieżeli śię o te źiemſkie doczeſne, i iáko mgłá ginące godnośći, z táką pilnośćią ſtáramy, czemuż o niebieſkie, wieczne, i nierownie zacnieyſze dbać bárźiey niemamy? ktorych żebyśmy tym ſkuteczniey doſtápili, iuż czás, przyobiecány ná to ſpoſob przełożyć. ktory w dźiśieyſzey Ewángelii Prawdá Przedwieczna Chryſtus, w te słowá wyráźił: *Qui ſe humiliat, exaltabitur.* Im śię kto pokorniey uniży, tym wyżey w kroleſtwie niebieſkim wywyſzſzony będźie. Iáko owo w nápiętym łuku ſtrzałá, im bárźiey z ćięćiwą ku źiemi poćiągniona bywa, tym wyżey w zgorę ná powietrze leći, ktorey dobrze ktoś lemma w te słowá nápiſał: *Depreſſa, magis conſurgit in altum;* im śię barźiey do źiemie zbliży, tym bliſzſza niebá będźie: tak imy, im śię w Boſkich i ludzkich oczach, niżey z ſzczerego ſercá upokorzemy, tym więcey wypuſzczoná, iáko ſtrzáłá z łuku, z ćiáłá náſzego duſzá, wyżey do niebá záleći, i tám więkſza chwáła obiáśnioná będźie. Wiem iá czemu oko Boſkie *humilia reſpicit, & alta à longè cognoſcit.* Abowiem ludźi pokornie o ſobie trzymáiacych, ná godnośći do kroleſtwá niebieſkiego obierá; á pyſznych i wyniosłego ſercá, okiem przenośi, i cále odrzucá. Obiáśnieniem tego będźie, ow opiſany od Duchá S. prawdę ſzczerą wyráżáiący Apolog *Iudicum 9.* Drzewá wprzod ſeymiki, á potym Seym wálny uczyniły, ná ktorymby ſobie nowego Páná i Krola obráły: *Ierunt ligna ut ungerent regem ſuper ſe.* Mowi ná pomienionym mieyſcu Piſmo S. A dla Bogá doſyćći złego między ludźmi, ták we elekcye, i pánſtwá ambicye czynią. Nie tylko poſtronnych nieprzyiáćiel náiázdámi, ále i domowey niezgody záwźiętośćiámi pánſtwa gubią i puſtoſzą, á dopieroż więcey złego będźie, kiedy śię też między drzewá, i gęſte láſy tákowa chćiwość pánowánia záweźmie. Coż przećie zá przyczyná, tey to elekcyiey? snáć ſobie ták myśliły drzewá; uſtáwicznie nas rąbią i tępią, kto śię nieleni, wpádnie do láſa, drew śiekierą náwáli; iuż nas to piłámi trą; to świdrámi wiercą; to w piecách i kominách pálą; my ſobie życzemy, żeby nás mili Zefirowie

Apocal. 4

Matth: 19.

Matth: 19.

Iudic: 9.

i Fáwoniuszowie przewiewáli; áż miásto tego, przypádnie wielki z połnocką Aquilo, álbo ze wschodu Eurus, aż szum i wrzáwá po lesie, aż mocne dęby i wysokie cedry do źiemie leca: pochyli się drzewo, aż ná nie i kozy skácżą, á nikt nas od nieprzyiaćioł nie broni, i dla tego: *Ierunt ligna, ut ungerent Regem super se.* Bá poczekayćie ieno drzewá! á za wy krolá własnego nie maćie? á za owo drzewo, krolem wászym nie iest; o ktorym powiedźa... o, *Regnavit à ligno Deus*, ktore Chrystus krwia swoia, iáko drogim bálsámem ná krolestwo pomáśćił; i ná rámionach swoich ná pánstwo podwyszszył, o kto-
Isaiæ: 9. rym Izáiasz powiedźiał: *Factus est principatus super humerum ejus.* Ale snać rzeczećie: ustáwicznie byśmy pod tym krolem, iako pod krzyżem byli, i dla tego *Ierunt ligna, ut ungerent regem super se.* Obieraycieś tego páná z Bogiem, ia się tylko przysłuchywać będę, kto o krolestwo stáráć się zechce: Czterech iáko widzę kándydátow, drzewa ná pánstwo miánuia: oliwę, figowe drzewo, winna máćicę, i głog, abo ćiernie. A ktosz tu z tych kándydatow electem będźie: przy kiem koroná i krolestwo zostanie? rożne miedzy drzewámi zadze były: iedne aby chudoby swoiey porátowáły, tłustey sobie oliwy życzyły: drugie w gorzkim utrapieniu ustáwicznie zostáiac, słodkiey figi prágnęły. Owe ktore wiele w się humorow leia, winna máćicę mieć ná panstwie chćiáły: kiedy do rzeczy przyszło, aż i oliwę, i figowe drzewo, i winna máćicę krolestwo minęło, á głog pánem i krolem został. Dobrzeć się ták rzeczećie zstáło; niech wiedza owe cudzoźiemskie Dźiárdyny, że tez to i z domowego drzewá, bydź Merkuryusz może, słodkieć też, owe drzewá, Wenerze i Bachusowi, nie Mársowi poświęcone były: ćiernie zaś, sáma ostrośćia náturá uzbroiłá. Cieszćieśz się, i winszuyćie tego sobie drżewá, żeśćię sobie nie miękkie, ále mężne i ná wszelkie niewczáły trwáłe drzewo, zá páná obráły. Nieznioszłyby były podobno, i nieśćierpiáły, owe przewoźne delikackie drzewá szumow; wichrow i háłásow leśnych, znieśie to i wyćierpi, do tákowey niestwory, głog przyuczony. Okrom tego, sámyśćie sobie, insze drzewá winny, powiádáłaś nieuwáżna oliwo *Nunquid possum deserere pingvedinem meam, & venire, ut inter ligna promovear* Niechcę ia dla krolestwá, tłustośći odstępowáć moiey. Odezwáłaś się z tym Figo, mowiac: *Nunquid possum deserere dulcedinem meam.* Więcey w przyrodzoney słodkośći, niżeli w krolestwie korzystam: mowiłaś winna máćico: *Nunquid possum deserere vinum meum:* schowayćie się z tym krolestwem, ia dla niego winá moiego tráćić niezechcę: pożegnayćieśz się zá to z krolestwem. Naszych to tu ludzkich obyczáiow piękny abrys w tym swoim Apologu Duch S. wyráźił. Iest kto iak oliwá, wszystká iego *pingvis fortuna* z cudzego zebrána niesprawiedliwie nábyta, niechce tego co niesłusznie nábył, wroćić i oddać, mowi z oliwa: *Nunquid possum deserere pingvedinem meam*, á dźiśćibym chudym páchołkiem został, gdybym wszytko co cudzego oddał: iuż ten w niebie krolowáć niechce. Zábrnał drugi w złe nałogi, i zwyczáie, niechce swoich ućiech i roskoszy poprzestać, mowi z figowem drzewem: *Nunquid possum deserere dulcedinem meam*, iuż mi się zwyczayna złość moiá, w náturę odmieniłá, trudno iey poprzestać: iuż i tego z reiestru kándydatow niebieskich wymázać. Więcey kto w swoich trunkach i piáństwie, niż w krolestwie niebieskim korzysta, i mowi z winna máćica: *Nunquid possum deserere vinum meum*, trudno, we zwyczaioney uiać gębie obroku, i zbytku: niebyć i temu, krolestwá niebieskiego uczestnikiem. Wszystich tákowych wyrok Boski przez Páwłá S. obwołány, práwa do niebá
1. Cor: 6. w te słowá odsadźił: *Neque rapaces, neque fornicarij, neque ebriosi regnum Dei possidebunt.* Zdźiercy nieczy..., i piánicy niech się krolestwá niebieskiego nie spodźiewáia. A ná ostátek snaćieśćie się, z rodzáiu z pożytkow, i zacnośći wászey insze drzewá szczyćiły; i dla tego was krolestwo minęło: á ćierniu, dla po-
Ezech: 17. kory, ktorey iest wizerunkiem, krolestwo dano. Ná toć i Ezechiel Prorok przypada, gdy w Rozdźiale 17. táka tego Boskim imieniem przyczynę oznaymuie mowiac: *Et scient omnia ligna regionis, quia ego Dominus humiliavi lignum sublime, & exaltavi lignum humile.* Niechże to, powiáda, wiedza te pyszne figi, oliwy, i

wy, i máćice, że ia drzewa wynioſłe uniżam; á niſkie wywyſzſzam, Co S. Bernardinus ſenenſis *Tom. 1. ſerm. 56.* uważáiąc mowi: *Hæc autem ligna id eſt Angelos, atq; homines, non ſolùm ſcientiâ, ſed etiam exprimento ſciunt, quòd non ſuperbiâ, ſed humilitate ad Divinam celſitudinem pervenitur.* Drzewá te, powiáda, dobrą, i wieczney pámiątki godną náukę, Aniołom i ludźiom zoſtáwiły, iż nie przez dumę, i pyſzna fántázyą, ále przez pokorę i uniżenie, wſtępować do chwały niebieſkiey potrzebá, obracayćieſz iuż pilne oczy ná ſię, pyſzne i wynioſłe ánimuſze: ieżeli kto, iáko głupia figá, oliwá, ábo máćicá z ſwoiego ſię zacnego urodzenia, i urody, z bogactw, i doſtátkow, ze czći, i godnośći podnośiſz i chełpiſz, wiedzże o tym, żeś tym, ſámym práwo do kroleſtwá niebieſkiego cele utráćił. O iákośćie w tey mierze ſzczeſliwſze, tym podłem wyrażone ćierniem pokorne ſercá! Abowiem zá to pokorne uniżenie wáſzę, chwałę i koronę niebieſką odnieśiećie. Będę ia ná to temi oczyma rowno z wámi, przy oſtátnim ſwiátá dokończeniu (niewiem z iákim afektem) patrzył: kiedy owe pyſzne, i inſzemi gardzące, iáko cedry Libáńſkie, ánimuſze; owe w bogactwá i doſtátki, iáko urodzayne drzewá, obfituiące fántázye, rzucać w ogień wieczny będą, á pokornych i pełnych utrapienia ludźi, iáko niſkie ćiernie, przeſadzać do ráiu niebieſkiego każą. Ná co zdumiáłym okiem zápátrzywſzy ſię Bernárd S: z podźiwieniem ták pokorney duſzy winſzuiąc, rzecze: *O verè cæleſtis planta, o verè lignum vitæ! quàm in ſublime verticem ſanctum erigis! ad ſedentem in throno, neq; id mirum quoniam in altum mittis radices humilitatis.* O święte i niebieſkie drzewo! imeś ſię tu głębiey w źiemi przez pokorę w korzeniło, tymeś ſię barźiey w ráiu niebieſkim rozrosło. S.Bernard: S. Bernar

Chcąc ſobie żart i komedyą Rzymſki Ceſarz Nero, z dumnych Pánow ſwoich (iáko wſpomina Plutarchus) uczynić: Záprośił ich do páłácu ná Ceſárſki bánkiet, gdźie zá hoynie záſtáwionym ſtołem, poſádźił ich do kołá, ná ſkorzánych krzeſłach, ſamym tylko wiátrem nádętych, gdy oni z tego ſzczycą ſię, że u ſtołu Ceſárſkiego o bok z pánem śiedzą; ſkinął wpoł obiádu ná pokoiowe, z ktoremi ſię był ná to námowił Ceſarz, aby ſzydłámi wory ábo máterace owe, ćicho poprzepycháli, co gdy oni uczynili, wſzyſcy oraz z klęſſemi do źiemie krzeſłámi pod ſtoł wlećieli, z ktorych upadku, ućieſzywſzy ſię Nero, że wſtydem ie z pokoiu odpráwił: á ná ich mieyſce woźnic i máſztálerzow naſadzáć kazał. Boię ſię, áby tákowegoſz záłoſnego upadku Spráwiedliwość Boſka, z námi kiedy uczynić nie chćiáłá. A co ſą te źiemſkie bogáctwá i doſtátki; godnośći i rożne u ludźi wźiętośći; tylko iákieś wiátrem prożnośći, nádęte máieſtaty: utchnie w tym przy do kończeniu żyćia, śmiertelne żelázo; áż owe roſpośćieráiące ſię ná tákowych śiedliſkach animuſze, ćiałem do grobu, á duſzą boday nie niżey polecą: á ná ich mieyſce, *pauperes, ac debiles cæcos & claudos* ludźi wzgardzonych i pokornych Goſpodarz Niebieſki, zá ſtołem ſzczeſliwey wiecznośći poſádźić káże. Plutarchus.

Trudna mnie ſię owá Páńſka odpowiedź, widźi, ktorą dáł w Ewangelii Chryſtus, gdy go o przednieyſze w kroleſtwie godnośći ſynowie Zebedeuſzowi prośili. Przyidźie z ſynámi ſwoiemi páni mátká, i onych w łáſkę Páńſką záleca mowiąc: *Dic, ut ſedeant hi duo filij mei, unus ad dexteram tuam, & unus ad ſiniſtram in regno tuo.* Proſzę pokornie Pánie, áby tych ſynow moich, á krwie twoiey, nikt do przednieyſzych wakánſow w kroleſtwie twoim nie uprzedzał: ktorą prośbę wyſłuchawſzy Pán, ták ná nię, odpowiáda: *Sedere ad dexteram vel ſiniſtram meam, non eſt meum dare vobis.* Dármośćie ſię, powiáda, zátrudźili, nie do mnie to należy, tákowe godnośći i wákanſe rozdawać. A do kogoſz by, ieżeli nie do ćiebie Pánie? wſzakeś ty o ſobie powiedźiał? *Omnia mihi à Patre tradita ſunt.* Wſzyſtkiemi ia dárámi ná źiemi, i ná niebie, z woli oycá mego władnę: wſzakeś wedle nátury Boſkiey ſpołiſtotny Oycá Przedwiecznego ſyn? á náturze też twoiey ludzkiey, *propter unionem hypoſtaticam per communicationem idiomatum*, też *prædicata*, i doſkonáłośći, co i ſámemu Bogu przypiſuiemy. A czemuż ſię tey właſnośći, ktorąć ſámá nátura dáłá, zápieraſz? gdy mowiſz: *Non eſt meum dare vobis*, nie do mnie to należy, tá- Matth: 20. Metth: 11.

kowe rozdawać godnośći. Podobno przećiwko hoynośći i ſzczodrobliwośći Pańſkiey, tá Apoſtolſka prośbá byłá; on im wieczne i niebieſkie godnośći gotował, á oni go, iáko tłumácza Doktorowie SS: o źiemſkie doczeſnośći proſza, i dlátego mowi: *Non eſt meum dare vobis.* Wſtyd by mię tego, gdybym te liche, i nikczemne okazáłośći źiemſkie, miał między was rozdawać. Coś źem ia więkſzego i zacnieyſzego dla was nágotował. Ale ia ſię ta odpowiedźia nie kontentuiac, tak ſobie ná nię odpowiádam: wiárá mię S. tego náuczyłá, że nietylko niebieſkie, ále i źiemſkie dáry z rak Boſkich, iáko z nieprzebránego źrzodłá, wypływáia, wſzakeś ſię ty Pánie i o biedna ſkibę chlebá prośić, w codźienney modlitwie paćierzá náſzego roſkazał? wſzak z rak twoich, i nay mnieyſze ptaſzętá codźienny obrok biora? á źiemſkich godnośći ſzáfunek czemu nie ieſt w rękach twoich? To pewnie krew i bliſkie powinnowáctwo, ktore ći Apoſtołowie z Pánem mieli, ſpráwiło tę, przynamniey *moralem impotentiam* w Chryſtuśie, że im wákánſow owych, o ktore prośili rozdawać niemogł, o czym tak on ſobie gdźieś uważał: obráźiłoby tákowe wákánſow rozdánie, inſzych Apoſtołow i poddánych moich, każdyby ſobie pomyślił: biádaſz nam z temi páńſkiemi w kroleſtwie pokrewnemi; wſzyſtkie wákánſy, i inſze *meritorum præmia* ná pánow bráći, ſynowcow, i śieſtrzeńcow poyda, á my záſłużeni w garść dmuchać muśiemy. Wuieczni i ſtryieczni bráćia wſzytko pobiora, á záſłużonemu żołnierzowi, odważnemu Reimentarzowi nic ſię nie doſtánie. Ale niedbać było Pánie ná tákowe mowy, niechby oni byli, co chćieli, mowieli, á ty mogłeś uczynić coć ſię ſpodobáło: nie godźić ſię przećię krwie pańſkiey, łáſk wſzytkich cále odſadźić. Przychodźiło i to ſnać ná myśl Chryſtuſowi: będę ia miał w kośćiele moim wiele bogátych Prałatow, intratnych Biſkupow, doſtátnich Opátow, i Proboſzczow, gdyby oni o tym uſłyſzeli, że Chryſtus pierwſze wákánſe, między bráćia ſwoię rozdał; toby też oni pánow bráći, ſynowcow, i śieſtrzeńcow bogáćili, i onych by, ſpoſobnych, i nieſpoſobnych, ná ſwoie Biſkupſtwá i Opáctwá koadiutorámi i ſukceſſorámi czynieli. Panny ſynowice, i śieſtrzenice, w złotych by ſię tábinach i lámach świećiły, á ornaty, i antepedia mucháierem by ſię i nędza kontentować muśiáły. Pánowieby ſynowcowie, z gromadna ſług kupa i muzyka ná komendy ieźdźili, á w kośćieleby wroble, z iednym klecha ſpiewáły. I tak żeby był wzgorſzenia Chryſtus poſobie niedał, z niſzczym pokrewnych odpráwił. Abo więc, tym ná ſię ći Apoſtołowie Páná obráźili, że ná przyczynę, choćći pánia mátkę, ále przećię niewiáſtę przyprowádźieli. Pomyślił ſobie Pan, nie dobrze to, kiedy więkſzy ná kądźiel, niż ná choragiew, ná wrzećiono, niż ná buławę, w pańſkiey kánceláryey reſpekt. Wiem ia że to ſpoſobne do uproſzenia ſtworzenie, niewiáſtá, wſzak świátu iáwno, co w pierwſzego człowieká ládámá wmowiłá: záczym, gdy by ſię iey tá iedná przyczyná powiodłá, poſzłáby oná potym i ná ſady, i tego, i owego ſpráwę łagodnieby zálecáłá, i temu i owemu by ſię niſko ukłoniłá, aż przed tákiemi práktyczkámi; i Iuriſtowieby ſię nie pożywili, i święta ſpráwiedliwość, znácznie by ſzwankowáłá: otoż żeby tego niebyło, Chryſtus ná przyczynę niewieśćia, nic zgołá nie uczynił. A toli, i te domyſły, nie ſa tak gruntowne, żebym ia ná nie odpowiedźieć niemogł: a kto ſię bliżey krwia Chryſtuſa tykał, nad Nayświętſza Mátkę iego? á przećię on ná iey przyczynę ták wiele i podźiś dzień czynić nieprzeſtaie: ná iey prośbę w Kánie Gálileyſkiey wodę w wino odmienił, ná iey inſtancya (iáko uważa S. kárdynał *Petrus Damiani*) práwemu łotrowi na pierwſzy w kroleſtwie niebieſkim wákans, przywiley nápiſał ná krzyżu. A czemuż ná prośbę tey S. matrony, mátki ſynow Zebedeuſzowych cokolwiek niemiał uczynić? átoli on przećię mowi: *Non eſt meum dare vobis,* nic do mnie to należy. Ambrozy S. ná tę trudność odpowiádá ac tak *lib. 5. de Fide cap. 2.* mowi: *Non dixit Dominus, non eſt meum dare ſed non eſt meum dare vobis, non ſibi poteſtatem deeſſe aſſerens, ſed meritum creaturis.* Nic ia, przez to, moiey wſzechmocnośći nie trácę, choć tego, o co proſzę, dać wam nie mogę, bo tá niemożność, nie zemnie, ále z was pochodźi. Tak właśnie,

S. Ambroſ.

iáko

iáko Theologowie náuczáią, lubo Pan Bog Chimerze ktora ieſt do bytnośći niepodobna, dać bytnośći nie może, wſzechmocnym przećię bydź nieprzeſtáie: ábowiem tá do ſtworzenia niemożność nie z defektu wſzechmocnośći Boſkiey, ále z niepodobieńſtwá ſámeyże chimery pochodźi: tak tá do rozdawánia godnośći morálna Chryſtuſowá niemożność, nie z niego, ale z tych proſzących o godnośći, pochodźiłá: *Non ſibi poteſtatem deeſſe aſſerens, ſed meritum creaturis*, powiedźał Ambroży S. Kiedy całe trudnośći dochodząc, chcę ſię dowiedźieć, czym ſię pomienieni Apoſtołowie uczynili nieſpoſobnemi, do tych, o ktore ſupplikowáli godnośći? aż mi ná to doſtátecznie odpowiáda, Auguſtin S. gdy *in Pſal. 126.* tak do nich, imieniem Pańſkim mowi: *Non eſt meum dare vobis ſuperbis, ſed ſi vultis accipere, nolite eſſe, quod eſtis.* Pychá, powiáda, i ambicya wáſzá przeſzkadza mi do tego, żebym wam tych godnośći, ktorych żądaćie, nie dawał! bądźćie ieno pokornieyſzemi; á mieć, o co prośićie, będźiećie. Obiecuyćieſz tu ſobie pyſzne, i dumne ánimuſze, chwałę wiekuiſtą w niebie, ſpodźieway ćie ſię łáſk i fáworow Boſkich, á owo pychá i wynioſłość wáſzá, ręce nie iáko Boſkiey Wſzechmocnośći wiąże, że choćby wam dobrze uczynić chćiáłá, zgołá nie może. Tak ſobie rozumieyćie, że i do was ſłowy Auguſtiná S. mowi: *Non eſt meum dare vobis ſuperbis.* Wáſzá do tego pychá i wynioſłość ieſt ná przeſzkodźie, że was, tu łáſkámi moiemi, á w niebie chwałą udárowáć nie mogę. Ale tak: woła ná was tenże Doktor S. *Si vultis accipere, nolite eſſe, quod eſtis.* Ieżeli godnośći moich uczeſtnikámi bydź chcećie, nie inſzym ich ſpoſobem, tylko pokorą i uniżonośćią doſtąpićie: abowiem tákowa ieſt Boſka náturá, ktora *ſuperbis reſiſtit, humilibus autem dat gratiam.* Łáſki i dáry Boſkie z ludźi pyſznych, iáko potoki z gor wyſokich zpływáią, a wſzyſtkie ſię w ſercach ludźi pokornych, iáko w niſkich dolinach zoſtáią. Czytałem ia o iednym Opáćie, powieść tákową: iż gdy prywatnym zákonnikiem zoſtawał, záwſze oczy na doł ſpuſzczone, i głowę ſkromnie i pokornie náchyloną miewał, á gdy Opátem zoſtał, pátrzyć beſpiecznie, i ledwo nie wyżey gębę nośić, niżeli nos (iáko mowićie) poczał. Odważył ſię ktoś, że go o przyczynę tak nagłey odmiány ſpytał, mowiąc: Wielebny Oycze, wſzákeśćie przedtym ſkromnie i pokornie záwſze w źiemię pátrzyli, á teraz czemu tak weſoło pogladaćie, i ná wſzyſtkie ſtrony oczymá świdrzićie? ná co tak on odpowiedźiał: nietrzebá ſię temu dźiwowáć, kluczym to do zwierzchnośći, i intraty Opáckiey do tych czas po klaſztorze ſzukał, i dla tegom w źiemię, iákoby czego ſzukáiąc pátrzył; teraz kiedym ie iuż ználázł, więcey mi ich ſzukáć, i w źiemię pátrzyć nie potrzebá, iákoby rzekł: gdybym ia był tey powierzchney ſkromnośći i pokory po ſobie nie pokázował, nigdybym był do tey godnośći, nie przyſzedł. Ná co gdyby był z bliſká pátrzał Bernard S. bez wątpienia takby był záwołał: *Glorioſa res eſt humilitas, quâ ipſa ſuperbia palliare ſe appetit.* Nigdyby ſię pychá i ambicya, oczom ludzkim tak pozornie nie udáłá, gdyby ſię płaſzczem pokory niepokrywáłá. Więc ieżeli temu obłudnikowi, choć zmyśloná pokorá, i ſkromność, do godnośći pomogłá, bez ktorey, nigdy by był kluczy owych, ktorych tak pilno i długo ſzukał, nie ználazł: iákoż dáleko więcey do doſtąpienia zacnieyſzych w niebie godnośći, ſzczerey i prawdźiwey pokory, w oczach, ná ſkrytośći ſerdeczne Bogá pátrzącego, trzebá: zwłaſzczá, że nas ſámá poſpolita wſzyſtkim kondicya ludzka ták uniżyłá, że z czegobyſmy ſię wynośić mieli, zgołá nie mamy, A do upokorzenia okázyi bez liczby znaydźiemy. Oczym ták Chryſoſtomá S. *hom. 39. ad populum* mowiącego ſłuchayćie. *Fortis es, & ideo altum ſapis, imo propterea humiliari debes, nam & leo te audacior, & aper fortior eſt.* Szczyćiſz ſię, powiáda, z męſtwa i śił twoich, á zá nie mężnieyſzy lew, abo dźiki hodyniec? *Pulcher & ſpetioſus, neq; tu Pavone pulchrior*, chwaliſz ſię z twoiey urody i pięknośći, pięknieyſze od nátury upſtrzone pawie, ládá dźięćioł, ábo pápugá w tym ćię zwyćięży. *At es locuples & aurum poſſidens, hæc & latronum, & homicidarum gloria eſt.* Podnośiſz ſię z bogactw i doſtátkow, więcey ći tego pod czas u złodźieiow, i rozboynikow bywa. *Sed ornaris & comeriss,*

S. Auguſt:

S. Bernar:

S. Chryſoſt:

meris, verùm & equos comptos videre licet. Bogáteć ſzáty i błáwaty, ánimuſzu dodáia? áza i ſzkapy w ſrebrnych i złotych rzadźikach nie chodza? A co większą uwaſz ieno koniec, niepewność, i krotkość, tych to twoich okazáłośći, ábez wątpienia, iáko paw ſpoyrzawſzy ná ſzpetne nogi ſwoie, ſpuśćić z ánimuſzu muśiſz: śiły, męſtwo, lata, chorobá zwatli, ta urodá oraz z ćiáłem zgniie, te doſtátki i bogáctwá, w cudze śię ręce doſtána: á z czegoż śię tu chlubić; z czego podnośić? A dopieroż duſzá, ma bez miáry do uniżenia okázyi. Ieſteś w łáſce Boſkiey, dochowałeś wźiętey ná chrzćie świętym niewinnośći, nie twoiey to, ále łáſki Boſkiey dźieło, ktorą ieślić ſkuteczney pomocy ſwey umknie dźiś wſzyſtkich zbrodniow, niecnota zwyćiężyſz. Ieſteś w grzechu śmiertelnym, dopieroż słuſzna do pokory przyczyná: oto zá to, bárźiey nizeli pies zgniełý w oczach Boſkich ſzpetnieyſzy ieſteś, i ogniá wiecznego ſtráwá i pod nietá. Z czego wſzyſtkiego, ieśli śię niſko, przed Bogiem upokorzemy, zyśći śię z námi w niebie, co dźiśieyſza Ewánielia mowi: *Omnis qui ſe humiliat exaltabitur.* Toć w nas wmowić Kziążę Apoſtolſkie Piotr S. prágnie, gdy tak

1. Petri: 5. do nas w piątym rozdźiale, pierwſzego liſtu ſwoiego mowi: *Humiliamini ſub potenti manu Dei, ut vos exaltet.* Uniżayćie śię, i upokarzayćie przed wſzechmocnośćią Boſka, áby was wynieść, i wywyſzſzyć raczyłá. Znamyć Pánie i Boże naſz, podłość i nikczemność náſzę, więmy że nic właſnego niemamy, przyznawamy śię do tego, że to ćiáło náſze, piękność i urodę, z prochu pierwſzy początek ſwoy wźięło, i w proch śię obroći. Znamy śię do tego, że tá duſzá, z przyrodzonemi tálentámi ſwoiemi, z niſzczego ieſt ſtworzona, i wniwecz śię obroćić, ábo oraz z ćiáłem, ogniá wiecznego ſtráwa i podnieta bydź może. Uniżamy śię i upokarzámy w prochu nikczemnośći, i w kálę grzechow náſzych: Mamy w Dobroći twoiey wielka nádźieię, że nas nie nábezdenna, iáko záſługuiemy, przepaść ſtráćiſz, ale do chwały twoiey podźwigniesz, i wywyżſzyſz. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę ſiedmnaſtą po Swiątkach.

Quid vobis videtur de Chriſto? cuius filius eſt? dicunt ei David. Matth. 22.

ZE Zbáwićiela náſzego Chryſtuſá, Fáryzeuſzowie tak iáko przynależáło czćić i ſzánowáć nie umieli, ztąd to naywięcy pochodźiło, że śię ná zacnośći i urodzeniu iego bynamniey nieználi. Wydáli śię z tą niewiádomośćią ſwoią w dźiśieyſzey Ewánielii, w ktorey poſtrzegſzy Chryſtus, że tą do niego intencyą, z pytániem o naywiękſzym w práwie przykazániu przyſzli, áby go byli w słowie podchwyćili, á potym i ſkonfundowáli: on im dobrze i doſtátecznie odpowiedźiawſzy, wzáiem zádawa im tákowe pytánie: *Quid vobis videtur de Chriſto?* Co wy też o Chryſtuśie trzymaćie? czyiem go ſynem bydź rozumiećie? ná co oni odpowiádáiąc mowią: *David*: á czyiemże ma bydź ſynem, i potomkiem Chryſtus, tylko Dawidowym. Dobrześćie ná pytánie Pańſkie, ále nic doſtátecznie odpowiedźieli Fáryzeuſzowie. Prawdać to że Chryſtus wedle nátury ludzkiey, ieſt potomkiem Dawidowym, ále wedle nátury Boſkiey, ieſt ſpołiſtotnym Oycá Przedwiecznego Synem. A wy czemuśćie go potomkiem tylko Dawidowym názwáli? á tego że ieſt Synem Boſkim cále zámilczeli? wydáliśćie śię iáko widzę, z ledáiákim o tym Pánu rozumieniem wáſzym, tylkośćie go ſámym proſtym człowiekiem bydź ſądźili, á Boſtwáśćie mu prawdźiwego nie przyznawáli, i dla tego, Dawidáśćie tylko, nie Przedwiecznego Bogá, Oycem iego nazwáli, nie tákieśćie mu urodźenie, iákie śię w rzeczy ſámey znaydowáło przypiſowáli, w ludzkiśćie go tylko rodzay wpiiać, á Boſkiey fámiliy cále odſadźić chćieli: co ztąd pochodźiło, że w lekkim

uważe-

uważeniu ten Pan u was zostawał. Myśliliśćie sobie, takeśmy się też i my, iáko i on dobrze urodźili, ieżeli on ze krwie i domu Dawidowego idźie, i myśmy też sroce z ogoná nie wypádli, do teyże drudzy fámilii, i spowinnowácenia z domem Dawidowym należemy: i dlategośćie źle o Pánu gdźie się okázyą podáłá, mowili, lekceśćie go sobie ważyli. Ale choććiby i tak było, iáko ći Fáryzeuszowie rozumieli, że ten pan był im w urodzeniu rowny, nie przeto go iednak lekce poważáć mieli, kiedy w niem godne pánowánia włásności i tálentá, iáko to osobliwa mądrość, ćiekáwa rostropność, odważna dźielność náoko widźieli. A dáleko więcey Boska, Páná tego náturá i godność, większego ponich uszánowánia Páńskiey dostoyności potrzebowáłá. Ale że oni tego nie uważáli, że nie zá prawdźiwego Bogá, ále zá szczerego tylko człowieká Chrystusá w uwadze mieli, Dawidowym go tylko, nie Boskim Synem názywáli, dla tego, nie tak go iáko potrzebá było czćili, i owszem gdźie mogli, ná sławę iego náztępowáli. Temuć to i my (iáko to teraz odemnie usłyszyćie) Páná Bogá nászego i Zbáwićielá Chrystusá, nie ták iáko przynależy czćiemy, ná kontempty się iego i zniewagi odważamy, że się ná zacnośći i godnośći iego Boskiey nie znamy, i uważáć iey niechćemy. Nieskończoney godnośći Boskiey, niewiádomośćia násza często zelżoney, ná pokorne ubłagánie, nam na dostátecznieysze Bogá nászego uznanie i uszánowánie.

Niektorzy wielcy pánowie i źiemscy monárchowie, nie dowierzáiąc owym swoim dworskim pochlebcom, ktorzy nic smutnego, do uszu páńskich nigdy nie przynoszą, ále tylko *placentia* mowią: to czymby się przymilić, i przypochlebić mogli odnoszą: mieli we zwyczáiu, że chcąc wiedźieć, co też o nich ludźie, i właśni ich poddáni mowią, páńskie z siebie száty, oraz z powagą złożywszy, w podłey odźieży, zámieszawszy się między gmin ludu pospolitego, pilno uchá nádstawiáli, co też poddáni o pánu swoim między sobą mowili, i tráfiało się to nie raz, że się násłuchać o sobie, czegoby byli nie rádzi, muśieli, á często zniewagi i kontempty od ludźi nieuważnych ponośili, zá co potym przepraszáć, poznawszy Pánow poddáni muśieli. Więc że Pan Bog, nigdy się nam w ozdobie chwały swoiey tu ná ziemi nie pokázuie, ále i owszem iáko Iob mowi: *ponit nubem latibulum suum*. A Iednorodzony syn iego, Bog Wćielony Chrystus, złożywszy z siebie chwały swoiey Boskiey, świetny páludáment, licha ćiáłá nászego śiermięgę, przyiąć ná się raczył: *Habitu inventus, ut homo*, iáko o niem mowi Apostoł: dla tego zátáiony i nieuznány Boski iego máiestat, powinnego od nas uszánowánia nie ma, i owszem zniewagi i kontempty nie raz odnośi. Ze woli i przykazánia Boskiego nie pełniemy, że go grzechámi nászemi kontemptuiemy, tá iest tego naypewnieysza przyczyną, że się ná zacnośći i godnośći Boskiey, ták iáko potrzebá, nie znamy. *Ad Phil: 2.*

Pokazáło się to ná owym Krolu Eipskim Fáráonie: ná ktorym zakonodawcá ludu Boskiego Moyżesz, wszytka wymowy swoiey dźielnośćią, i wielkiemi cudámi, wymoc tego nie mogł, ábyby lud Izráelski z ćięszkiey niewoli wypuśćił. *Exodi. 5.* Co rozumiećie zkąd záćiętemu wzłośći Fáráonowi, do tákiego bespieczeństwá przyszło? ze áni ná wymowę Moyżeszowę, áni ná wyráźne roskazánie Boskie, nic zgołá uczynić niechćiał. Miał rzeczećie z ludu Izráelskiego wielki pożytek, ustáwicznie mu pánszczyznę robić i oddawáć muśiał, i dla tego puśćić go od śiebie, swobodą i wolnośćią dárowáć, żadną miárą niechćiał, myśląc sobie, a cożbym ia bez poddánych ważył, poddánymie to wszyscy pánowie stoią, bez nich i naywiększe páństwo, zá cyfrę nie waży. Daycie mi choc naywiększego udźielnego páná, rozległe krolestwá, szerokie włośći i dźierżawy máiącego, ieżeli mu ná poddánych zchodźi, zá nic cále ważyc nie będźie, á kto nań robic, kto rolą uprawowac, kto zbierac z polá będźie? zkąd czynsze i podatki, do páńskich szkátuł i skarbow idą, ieżeli nie z ubogich i prácowitych poddánych? ze pánowie pięknie się i ozdobnie stroią, hoynie używáią, rozrutnie częstuią, ná te wszystkie ich wygody i zbytbi,

 wywnę

wywnętrzać ſię ubodzy poddáni muſza. Dźiśby iako wilcy do roboty, nie przyuczeni pánowie ábo z głodu zdychać, ábo chlebá żebrác muśieli, gdyby ná nich poddáni nie robili: nie dźiw tedy że Fáráon puśćić od śiebie ludu Izráelſkiego niechćiał, ktory náń uſtáwicznie robił i pracował. Ale większąć przećię Pan Bog ma moc i władzą nád ludźmi, niżeli źiemſcy pánowie, kiedy ſię on czego u człowieká náprze, trudno mu tego; i niegodźi ſię odmawiać: bá choćby nie wiem iákie *Abſolutum dominium* panowie, nad poddanymi mieli, uſtąpić go, kiedy ſię ták Pánu Bogu ſpodoba, koniecznie muſzą. Bá ſynowcí włáſnych Pánu Bogu, kiedy ſię ich náprze, żáłować nie trzebá, á dáleko więcey o poddáne cechtowáć ſię, z nim niegodźi. A Fáráon czemu przećię ná roſkazánie Boſkie nie dbaiąc, ludu Izráelſkiego puśćić, i wolnośćią dárowáć żadną miárą niechćiał? podobno o woli i roſkazániu Boſkim nie wiedźiał, ale gdźieś rozumiał, że to Moyżeſz prywatę i pożytek ſwoy, wolą Boſką názywał, o wolność i ſwobodę ludu ſwoiego, z wrodzoney ku niemu ſkłonnośći, gorąco ſię wſtawiáiąc wolą Boſką dármo miánował. Ale wſzak Moyżeſz nie gołemi ſłowy tego ſię domagał, lecz *credens* od naywyżſzego Páná, poſelſtwá ſwego pokazował, i wielkiemi cudámi woli Boſkiey iáwnie dowodźił, á przećię záćiętego w uporze przekonáć Fáráoná nie mogł. To ſię podobno w poſelſtwie Moyżeſzowym, Fáráonowi nie ſpodobáło: że tak do niego imieniem Boſkim mowił: *Hæc dicit Dominus Deus Iſrael, dimitte populum meum, ut ſacrificet mihi in deſerto.* To mowi Pan Bog Izráelſki, wypuść lud moy áby mi ofiárował ná puſtyni. Co ſłyſząc tak gdźieś myślił Fáráon: á dla Bogá ktoż by też rolą orał i cepámi młoćił, gdyby ſię wſzyſcy do ołtarzá, i ofiáry święćić mieli, bá ledwoć ſię to drugi z nich do wideł zniydźie, á on przećię o kádźielnicy, i kielichu myśli, robićći ſię to im i prácowáć (czego po nich ſámá kondicya wyćiąga) niechce, i dla tego gdźieś ſię ná puſtynią, *ut ſacrificent*, áby Bogu ofiárę oddawál, biorą: á tákćiby pánowie kmiećí i párobkow nie mieli, gdyby ſię wſzyſcy do ſtanu duchownego gárnęli, áleć i to ládáiaka pſeudopoliticzna rácya: nie godźić ſię i podleyſzey kondicyi ludźiom drogi do ſłużby Boſkiey zágradzáć, kiedy ich ná nię wzywáć Pan Bog raczy. Zle owi pánowie czynią, Fáráoná naśláduią, co owo poddánych ſwoich, ná kleryki ſię biorących, gwałtem biorą i chwytáią, i znowu w gąśiorze ná ſzredniaki, ábo párobki powrozem pośwęcáć każą, Siedmdźieśiat Tłumaczow tak ſłowá Boſkie przez Moyżeſzá Fáráonowi ogłoſzone czytáią: *Dimitte populum meum, ut mihi feſta celebret in deſerto.* Wypuść lud moy, aby tak iáko przynależy, świętá cźćił i obchodźił ná puſtyni. Dla tegoć to Pan Bog rożne plagi i ćięſzkie karánia, ná kroleſtwo Eipſkie przepuſzczał, nieurodzáiem, krwie przelaniem, i nagłemi śmierćiámi karáł, że dni święte przynależytego uſzánowánia nie miáły: poddáni i w dźień święty, miáſto odpoczynku i nabożeńſtwá, ieźdźić ná podwody, i włoczyć ſię po targach muśieli. Atoli przećię wſzytkie owe plagi i ćiężkie karánia Boſkie, wymoc, iak ná twardym kámieniu na záćiętym Fáráonie, długo nie mogły, żeby był lud ućiążony z niewoli wypuśćił. A co go tak twardym i zákamiłym uczyniło? przyczyny tego doſtáteczniey ſzey w Piśmie Swiętym nieznaydźiećie, tylko tę, że ſię ná zacnośći i godnośći prawdźiwego Bogá nie znał. Wydał ſię ſám z tą ſwoią niewiádomośćią, kiedy wyráźnie mowił: *Neſcio Dominum, & Iſrael non dimittam.* Nieznam ia tego Páná i Bogá twoiego Moyżeſzu, od ktorego do mnie poſelſtwo ſpráwuieſz, i dla tego nic ná wolą i roſkayánie iego nie uczynię, ludu Izráelſkiego z niewoli nie wypuſzczę: też przyczynę Fáráonowey zátwárdźiáłośći, i mądry Kárdynał Káietánus dáie, kiedy tak o tym mowi: *Contempſit Pharao mandatum Dei, allegando inſcitiam propriam.* Pogardźił, powiáda, niezbożny Fáráo wolą i roſkazániem Boſkim, wyznawáiąc nieznáiomość prawdźiwego Bogá. I takći w rzeczy ſámey bydź muśiáło: ábowiem nigdy by ſię był niezbożny Fáráo, woli Boſkiey ſprzećiwić nie śmiał, gdyby ſię był znał ná nieſkończoney godnośći prawdźiwego Bogá, ále i owſzem ták by był ſobie pomyślić muśiał: godźien tego, ten w zacnośći ſwoiey niepoięty Pan Bog, ábym iá we wſzytkim wolą

Caietanus.

iego pełnił, ſzkoda ſię tak możnemu Pánu i wnamnieyſzey rzeczy ſprzećiwiać, ktory mnie mizernego człowieká, nie tylko doczeſnemi plagámi karać, ále i wiecznie zátráćić, z ćiáłem i z duſzą może: czego że nieuważał, i tak iáko potrzebá było niepoymował, dla tego przykazániem Boſkim pogardźił, i nic ná wolą Naywyżſzego Páná i Bogá ſwoiego uczynić niechćiał. A czemu i my prykazánia Boſkiego częſto nie pełniemy? ná wolą i roſkazánie iego iak Fáráonowie iácy, nic uczynić niechcemy? przyczyny tego doſtatecznieyſzey nie znaydźiemy tylko tę, że ſię ná zácnośći, i nieſkończoney godnośći Páná Bogá náſzego, ták iáko przynależy, nie znamy. Mowi owo, nie do iednego z nas Pan Bog, przez káznodźieię abo ſpowiedniká, abo natchnienie wewnętrzne: *Dimitte populum meum, ut ſacrificet mihi in deſerto,* nie krzywdź, nię trap, nie tyránizuy ubogich poddánych: woła ná drugiego *Dimitte,* odpuść krzywdę i urázę nieprzyiaćielowi: mowi nie do iednego *Dimitte,* odday co cudzego, popłać kreditorom długi, czeládźi myto, wroć w czymeś kogo ukrzywdźił. Woła ieſzcze ná niepowśćiagliwy afekt, przez poſty ſwoie Pan Bog, ták iáko niegdy wołáłá, ná ſwego Abráhámá Sará, *Dimitte* abo *Eyce ancillam,* wyrzuć owę z domu niecnotę, ktorać do obrázy Boſkiey, częſtą dáie podnietę, oddal od śiebie wszelką do grzechu okázyą. Nie kontentuie ſię Pan Bog, ſámym wołániem i upominániem, przepuſzcza rożne plagi i karánia: zdźierſtwo i nieſpráwiedliwość, dobrego mienia utrátą i uboſtwem; niepowśćiagliwość ćięzkiemi chorobámi, częſto i ſurowie karze, á przećię wymoc i wyćiſnać ná nas, iáko ná zátwardźiáłym Faráonie, poprawy i upámiętánia żadna miára nia może. A przyczyná tego nie inſza tylko tá, że kázdy tákowy lubo nie ſłowy, ále rzeczą ſámą mowi: *Neſcio Dominum, & Iſrael non dimittam.* Nieznam Páná Bogá i dla tego grzechow nieprzeſtánę, ná wolą i roſkazánie iego nic nie uczynię. Ale mi kto rzecze, niechay tákowa prawdźiwego Bogá nieznáiomość ſłuży niewiernośćią záślepionym Fáráonom, pogáńſtwu i heretyctwu, ále o nas ludźiach prawdźiwą wiárą oświeconych, mowić ſię może, co Pſalmiſta o národzie Izraelſkim powiedźiał: *Notus in Iudæa Deus.* Znamy, ile w śmiertelnym żyćiu możemy, świátłem wiary świętey oświeceni, Páná i Bogá náſzego. Day Boże, áby ták iáko mowićie było! Ale o práwowiernychći to ná ten czas Zydach, nie o pogáńſkich národach, mowił u tegoż Pſalmiſty Pan Bog: *Conſiderabam, & non erat qui cognoſceret me.* Przypatrowałem ſię pilno ludowi moiemu; á nikogom nie widźiał, coby mnie ták iáko przynależy poznawał. Czyńmy ſię, i zowmy iáko chcemy, práwowiernymi Chrześćiány, ále co inſzego o nas, ſpráwy i wyſtępki náſze ſwiadczą i powiádáią, nieuſzánowánie Boſkiego Máieſtatu, grzechy i niedoſkonáłośći náſze, ná oko to pokázuią, że godnośći i zacnośći Boſkiey, ták iáko potrzebá nie poznawamy, ále ráczey ná pogáńſką iákaś bezbożność w tey mierze goniemy. Abowiem gdybyſmy nieſkończoną godność i zacność Páná i Bogá náſzego uznawáli, nigdybyſmy ſię ná obrázę Boſkiego Máieſtatu odważyć nie mogli. O gdybyś kázdy z oſobná Chrześćiáńſki rozumie, chćiał to doſkonále uważyć, iáko to Pan Bog nieſkończenie godny, niewypowiedźiánie dobry, nieſłychanie wſzechmocny, w niwczymbyś ſię woli i roſkázániu iego ſprzećiwić niechćiał; ále i owſzem tákbyś ſobie pomyślił. I iaż nędzny i mizerny człowiek, ná nieſkończenie godnego Bogá, iáko lichy robak tárgać ſie będę? ktory mię tegoż záraz momentu, zetrzeć i zágubić może, nigdy ſię ná to nie odważę. Ale że tego nie uważamy, czćić i ſzánowáć Páná Bogá nie umiemy. Pytaymy ieno Auguſtiná S. co mu też do tego powodem było? że krewkośćią i byſtrośćią wieku młodego uwiedźiony, ná rożne ſię grzechi i obrázy Boſkiego Máieſtatu (iáko ſam ná ſię *in libris Confeſſionum* przed wſzytkim świátem wyznawá) odważył? A ták nam ná to (afekt ſwoy do Bogá obroćiwſzy) odpowie: *Serò te o Bonitas cognovi, ſerò amavi.* Nierychłom ćię Pánie i Boże moy poznał, nie rychłom ćie też czćić i ſzanowáć pocżał. Iákoby rzekł Doktor S. wſzytkich grzechow i nieprawośći moich, w młodym wieku popełnionych, źrzodłem i początkiem, byłá nieznáiomość godnośći i dobroći Boſkiey, gdybym był da-

Pſalm: 75.

Pſalm, 141.

 wniey

wniey widźiał, i pilniey to uważył, iákoś ty Pánie nieſkończenie godny i dobry, nigdybym ſię ná zniewagi Máieſtatu twoiego nie odważył. Zápłákacby i nam ná to, krwáwemy łzámi potrzebá, że nie uważáiąc, nieſkończoney Boſkiey godnośći, cźić i ſzanowáć Páná Bogá nie umiemy, i owſzem go lżemy i deſpektuiemy.

A nie tylko Pan Bog, w iſtoćie ſwoiey Boſkiey zoſtáiący ále też i z ludzką náſzą nátura złączony Bog Wćielony Chryſtus, wielkie od nas bezprawie ćierpi, dlatego naywięcey, że ſię ná iego godnośći, ták iáko potrzebá nie znamy. Ná dowod tego przypominam to co Ewanielia, u Mátheuſzá S. w roźdźiale 20 opiſuie. Idźie raz z uczniámi ſwymi, i z wielka inſzego ludu gromádą, do miáſtá Ierycho názwánego, Pan i Zbáwićiel naſz Chryſtus: aż owo dway wedle drogi ſiedzący ślepi, dowiedźiawſzy ſię o przytomnośći Pańſkiey, wołáć o łáſkę, i żebráć miłośierdźia poczęli, co ták pomieniony Ewangeliſtá Swięty opiſuiąc mowi: *Duo caeci ſedentes ſecus viam, audierunt quia Ieſus tranſiret, & clamaverunt dicentes: Domine miſerere noſtri fili David.* Dway powiáda, ſlepi, śiedząc wedle drogi, zrozumiawſzy, że Pan Iezus miia, wołáć poczęli: Pánie zmyłuy ſię Synu Dawidow. Co ſłyſząc ludźie owi, ktorzy Páná prowádźili, *increpabant eos, ut tacerent.* łáiali ich i ſukali. Niewidzę ia w tych ślepych żebrakach, o miłośierdźie ná Páná wołáiących, żadney winy i kryminału, i owſzem ſłyſzę ſłowá pełne uprzeymego afektu. A czemuż ich przećię lud przytomny *increpabat* łáiał i ſtrofował. Matheuſz Swięty powiáda że to *Turba increpabat eos.* Gmin ludu poſpolitego łáiał i ſtrofował, owych ślepych żebrakow, o łáſkę i miłośierdźie ná Páná wołáiących: á zátym nieuwádze ſię to, i lekkomyślnośći owego grubego proſtáſtwá przypiſáć może, że niewinnych żebrakow łáiáli, i ſłowy oſtremi gromili. Łukaſz Swięty też powieść opiſuiąc mowi: *Qui praeibant, increpabant.* Ktorzy poprzedzáli, ći naybarźiey łáiáli. To wy podobno *ex hac particulari* zechcećie wnieść *univerſalem*, mowiąc: tákći záwſze bywa, że ći ktorzy *praeeunt increpant*, co drugich poprzedzáią, łáią, poprzedza kto drugich láty, ábo w zgromádzeniu iakim dawnośćią, ż młodych często łaie i ſtrofuie. Poprzedza madrośćią i náuką, aż tych co z teką dopiero do ſzkoły chodzą, gromi i záwſtydza. Poprzedza kto bogáćtwy, aż nad ubogimi przewodźi. Wali ſię owo zá pánem wielka ſługi gromádá idą ſobie z animuſzem, w purpurowey abo ſáietowey barwie ſłużáli wygoleńcy, aż pan co ich poprzedza, i tedy i owedy ſię obeyrzawſzy, i tego i owego połáie, pobuzuie, ánimuſz zgáśi, z źiemią i z błotem zmięſza. Niechże ták będźie iáko mowićie, że *qui praeeunt, increpant*, co poprzedzáią łáią: ia ſię o to, co ſłuſznie często bywa, uymowáć nie będę. Tobym ráczey rad wiedźiał, co to zá ludźie byli, ktorzy *praibant & increpabant*? Domyśláią ſię niektorzy Tłumácze Piſmá Swiętego, że to byli Apoſtołowie, ktorzy iáko dworzánie Pańſcy wprzod poprzedzáli. A coż ſię Apoſtołom Pańſkim w tych ślepych żebrakach, o łáſkę i miłośierdźie uśilnie proſzących, nie ſpodobało? że ich łáiáli i ſłowy gromili: podobno że chćiwie, choć tego mniey potrzebowáli, o iałmużnę uſtáwicznie wołáli, tak wiele iuż byli názebráli, że drugim dobrze uczynić mogli, á przećię im cáły dźień o iáłmużnę, gębá wołáć nieuſtáłá, Aleć oni tego, iezeli groſz iáki zachowány mieli, Apoſtołom ſię pewnie nie ſpowiádáli, á zátym poſadzáć ich i ſtrofowáć o to Apoſtołowie nie mogli. Ráczey ſię to, tym wyráźiło, że pręcey każdego żebraká połáią, niżeli mu ſzeląg abo iáki chlebá káwałek dádzą. pokaże ſię owo do kámienice ábo do dworu pańſkiego żebrak, aż więcey ſię łáiánia i przymowek náſłucha niż iáłmużny nábierze: ieżeli ieſzcze duży będźie i czerſtwy, to mu rzeką młodyś ty bráćie páchołek, mogłbyś ſię ieſzcze z cepámi po ſtodole owak dobrze zawinąć, i ná chleb zárobić, ále zeć rękawy do roboty ćiężą, dla tegoś ſię ná żebráninę, na lekki chleb wybrał. teraz ſię ślepym i niedołężnym pokázuieſz, á ná iármarkach, gdźie kto co ſchowa upátrowáć, i urzynáć cudze mieſzki umieſz. Ieżeli żebrak będźie ſtáry, i w lećiech podeſzły, to mu powiedzą, bá pożycziććiby to u ćiebie ſtáruſzku pięniędzy ná podatki, nie dawáći ich potrzebá, dá-

Matth: 20.

wne

wne i dobre látá pámiętaſz, názbierałeś, ty i zágrzebł w ziemi dobrey monety nie ieden kośiełek, lepieyby tego w te złe látá záżyć, i drugim użyczyć, nie żebránina ſię niepotrzebnie báwić. Powie drugi, że poczet ná woynie utráćił, nie dawno z niewoli nieprzyiaćielſkiey wyſzedł: aż mu rzeka, kuf i tobie bráćie, nie męſtwo z oczu, iáko widzę pátrzy, ná leśieś ty kędy rozbiiał, nie ná plácu woiennym nieprzyiacielá gromił, od ſzubienicęś ſię urwał, nie z niewoli nieprzyiaćielſkiey wyſzedł, cudześ wioſki, z owymi kiiakámi woiował, nie w obozie dokázował: ztad nie tylko mu nic nie dádza, ále złá á wſzy wypchnać ieſzcze, i pſámi wyſzczawać z podworza kaza. I tak iáko owym w Ewángelii ślepym, táki i inſzym żebrakom, częśćiey łáia, niżeli dáia. Alé Apoſtołowie Pańſcy uważnieyśi bez wątpienia byli, nie maiac ná owych ślepych żebrakow żadnego dowodu, łáiać ich ſłuſznie nie mogli: á czemuż przećię *increpabant eos?* podobno że nátarczywi importunowie byli: Pan miał inſza zábáwę, coś pilnego przytomnemu ludowi powiádał, á oni czáſu i ſpoſobnośći nie upátruiac, ná Páná wołáli, i dla tego ich Apoſtołowie gromieli i ſtrofowáli: ále i temu ia wiáry dać nie mogę: wiedźieli dobrze Apoſtołowie, że do audiencyi u owego *Páná*, ktoremu ſłużyli, aſpektow upátrowáć nie potrzebá było: záwſze do niego łácny był, i wolny wſzyſtkim przyſtęp, á zátym łáiać ich o táka nátarczywość nie mogli. Raczey tedy przypaść mnie na to przydźie, co o tym uczony Pismá Swiętego Tłumacz *Toſtatus Cap. 118. in Matth*: w te słowá powiáda: *Indignati ſunt cæcis, qui in Chriſtum credebant, audientes iſtam parvam laudem Chriſti: volebant enim ut non vocarent eum filium David, quaſi hominem, ſed Filiũ Dei.* Toć ſię to powiáda, Apoſtołom i inſzym wierzacym w tych ślepych żebrakach nie ſpodobáło, że oni máła pochwałę Chryſtuſowi dawáli, kiedy go iáko i dźiśieyśi pháryzeuſzowie, ſynem tylko Dawidowym, á nie Boſkim názywáli, i dla tego ná ſłuſzne ſobie ſtrofowánie u Apoſtołow i u inſzych, Chryſtuſá zá ſyná Boſkiego uznawáiacych zárobieli. Poſtrzegli pewnie Apoſtołowie, że owi ślepi żebracy, ſynem Dawidowym Chryſtuſá názywáiac, zá proſtego go tylko człowieká mieli, a o Boſkiey godnośći iego nic nie trzymáiac, nie tak go iáko Boſka godność potrzebowáłá, cźili i ſzánowáli, i dla tego *increpabant eos*, gromieli ich, i łáiáli o to. Toſtatus.

O iáko my ná większa i ſłuſznieyſza urázę u Swiętych Bożych i Aniołow niebieſkich zárabiamy, że u nas Bog prawdźiwy Chryſtus, w ládá iákiey reputácyi często zoſtáie, tylko go iáko *filium David* uznawamy, zá proſtego człowieká mamy, á godnośći i wſzechmocnośći iego Boſkiey nie uważamy: ztad owe w nabożeńſtwie náſzym oźiębłośći, ná modlitwách dobrowolne roſtargnienia, owe w kośćiele przy obecnośći tegoż Páná w Naświętſzym Sákrámenćie zoſtáiacego gadki, śmieſzki, i inne pełne lekomyślnośći i nieuſzánowánia poſtępki, owe świętokradzkie ſpowiedźi i komunie (żal ſię Boże) pochodza, że Chryſtuſa tylko ſobie zá ſyná Dawidowego, i ſámego człowieká mamy, á Boſkiey w niem godnośći, dobroći, i wſzechmocnośći nieuważamy. O gdybyſmy to z iedney ſtrony uważáli, że kázdy grzech ieſt zniewaga i kontemptem Boſkiego Maieſtatu, a z drugiey ſtrony, uznać to, tak iáko przynależy chćieli, że Chryſtus ieſt prawdźiwym Bogiem, nieſkończenie godnym, dobrym i wſzechmocnym, głupſzymi byſmy nad nierozumne beſtye byli, gdybyſmy ſię ná obrazę i zniewagę iego odważyć mieli. Mowić ſię o nas może, co o Zydach Apoſtoł Paweł S: *prima ad Corinth* 2. powiedźiał: *Si cognoviſſent, nunquam Dominum gloriæ crucifixiſſent.* Iáko owi ná zgubę Chryſtuſowę záktwáwionego ſerca záiádli Zydźi, nigdyby byli Chryſtuſá nie ukrzyżowáli, i okrutnie nie zámordowáli, gdyby go byli uznać zá Bogá prawdźiwego chćieli: tak i my nigdybyśmy ſię targnać ná naygodnieyſzy Máieſtat iego nie śmieli, gdybyſmy ſię ná godnośći iego, tak iáko przynależy ználi: ále że tákiey znáiomośći w nas nie maſz, dla tego grzechow i zbrodniow pełno miedzy ludźmi wſzędźie. O ślepoto! i nieuwago náſzá! o iákie ty kontempty i zniewagi wielu przypráwuieſz, iak wiele duſz ludzkich zatracaſz! wyliczyć i obżáłować tego niepodobna. 1. Corinth 2.

 Więc

Więc kiedy ia o tym dłużey, bez gorzkiego żalu mowić i myślić nie mogę, ná rozerwánie melancholiey, iednę wam pámiętną, krotko przytaczam historią. Wspomina ią w sámym imienu swoim słodki orátor Chrześciański Lactantius. Sławny ow, u stárożytności dowcipem i náuką Filozof Pláto, niewiem z iákiey okázyi, dostał się był w ciężką niewolą nieprzyiacielską: w ktorey nie piorkiem, iáko się był náuczył, ále rydlem i siekierą robić ustawicznie musiał: ná co pátrząc ieden znácny i bogáty człowiek, ná imię Anicerus, z niewoli go wykupił, i wolnością dárował: co przypominájąc sobie wielki ták-że mędrzec pogáński Seneká, bárzo się ná tego Anicera gniewał, i zápomniawszy przynależytego Filozofowi, áfektu umiarkowánia, gorącemi nań powstáwał słowy, że Filozofa Plátoná z więzienia i niewoli wykupił. A dla Bogá o coż szło temu mądremu Senece? że się o wybáwienie Plátonowe, ná Anicerá niewymownie gniewał? i tak że to, iáko *figulus figulum odit*, tak Filozof Filozofá nienáwidział? rzekłbym że się Seneka, iáko człowiek, nienáwiścią i zázdrością uwiodł, i tak sobie myślił: że náuká Plátonowá po wszytkim świecie sławna, że mądrość moiá przy niey po części gáśnie, Anicerus to winien co Plátoná z niewoli wykupił, ktory gdyby był rolą w niewoli orał, nie księgi, wyszedszy ná swobodę, pisał, wiem czymby sławieysza moiá náuká byłá. Alec ia uważnego, i rozumnie we wszytkim się spráwuiącego Seneki posádzać, o tákową zazdrość nie mogę: o to się ráczey, iáko pomieniony Lactancius świadczy, gniewał ná Anicerá Seneká, że mądrego Filozofá Plátoná *octo sestertiis*, dość tanie z niewoli wykupił. Co uważáiąc, tak sobie pomyślił: prawieć Filozofią nászę uczcił, ten niebaczny Anicerus, kiedy ták tanie Filozofá kupił: á będzieć potym tábáká droższa, niżeli mądrość: bywáć i to często, że się drugi, zá wielkiego sápienta udáie, mądrość i naukę swoię wielce waży i szácuie, á oná się cáłem ledwo groszá stoi. Alec Plátonowę mądrość, nie kilka groszy, ále tysiącámi, ábo milionámi opłacać było potrzebá, i dla tego gniewał się Seneká ná Anicera, że on nie znáiąc się ná cenie i zacności Plátonowey náuki, tak lichą i mizerną summę zá niego odliczył. Zle uczynił Iudasz, że Chrystusá przedał, ále przyczynił złości, że się on ládáiáko z żydámi stargowáł, kiedy Mądrość Przedwieczną zá trzydzieści tylko srebrnikow oszácował: á to wszytko dla tego, iáko Oycowie święci mowią, że się ná cenie i zacności Bogá Wcielonego Chrystusá nie znał. Dlategoć to i my tegosz Páná Bogá i Zbáwiciela nászego, lekce sobie często ludzie ważymy, że się ná iego godności nie znamy: kiedy owo iedni zá niespráwiedliwe zbiory, drudzy zá marne i prętko przemiiaiące cielesne roskoszy, Bogá i łáskę iego, chwáłę i szczęście wiekuiste przedáiemy. Zal mi cię nieoszácowána godności i zácności Boska, żeś tak barzo w cenie ludzkiey ztániáłá, iż cię, tániey ieszcze niżeli niezbożny Iudasz, źli i zápámiętáli ludzie przedawaią. Owo krotko mowiąc: ztąd wszytkie zniewagi, obrázy, i kontempty Boskie, iáko ze źrzodłá iákiego wypływáią, że się ná godności i zacności Boskiey nie známy. Co słyszac, to mi pewnie kto z was, zárzucić zechce: ieżeli z niewiádomości, zacności Boskiey, Páná Bogá, iáko przynależy czcić i szánowáć nie umiemy, toć tym nie grzeszemy, poniewáż iáko morálni Theologowie mowią: *Ignorantia non facit peccatum*, niewiádomość grzechu nieczyni. Ná co iá tak odpowiádam: gdyby mi to grube iákie pogaństwo, ták grzechy i występki swoie wymawiáło, mogłbym poniekąd tę wymowkę przyiąć, bo się miedzy tákowymi ludźmi, nic o prawdziwym Bogu niesłyszacymi częstokroć: *Ignorantia inculpabilis & invincibilis*, winy w sobie żadney nie máiąca, i nieprzekonána niewiádomość, znaydowáć zwykłá: ále z ust Chrześciańskich i kátholickich, słuchać iey niechcę: bo w nas *Ignorantia crassa* á częstokroć i *affectata* bywa: dlatego godności Boskiey nie znamy, że iey uznać i uważyć niechcemy, i dlá tego, nie o iednym z nas, z Psalmistą mowić się może: *Noluit intelligere, ut bene ageret.* Dlatego znáć i uważáć nieskończoney godności Bogá nászego niechcemy, ábyśmy go częściey i bespieczniey obrażać mogli. A tak, nie tylko nas, tákowá niewiádomość, od grzechu i karánia nie

wyma-

wymawia, ále i owſzem, pełni ſię ná nas, owo przyięte od Theologow *Axioma: Omnis peccans, ignorans*, wſzyſtkie grzechy, ze złey, i karánia godney niewiádomośći, pochodźić zwykły, zá ktorą niewiádomość, ćięſzkie ćię, bo wieczne karánie, ludzka nieuwago czeka. Od ktorego ieżeli bydź wolną prágnieſz, nie náśláduyże dźiśieyſzych niezbożnych Fáryzeuſzow, ktorzy Chryſtuſa *Filium David*, ſynem tylko Dawidowym názywáli, proſtym go tylko bydź człowiekiem ſadźili, á o Boſkiey iego náturze, i ſłuchać náwet niechćieli, dlatego mu wſzędźie gdźie mogli, na przekorę czynili, lżyli, i znieważali. Ale i owſzem tak do Oycá Przedwiecznego ſłowy i áfektem Zbáwićielá nászego mowmy: Day to Pánie i Boże náſz, wiárą prawdźiwą oświeconym rozumom nászym, *ut cognoſcant te ſolum Deum verum, & quem miſiſti Ieſum Chriſtum*, ábyſmy godność twoię, i Iednorodzonego ſyná twego Iezuſá Chryſtuſá, tak iáko przynależy uznawſzy, lepiey ćię czćić, i ſzánowáć mogli, teraz i náwieki. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę ośmnaſtą po Swiątkach.

Remittuntur tibi peccata tua. Matth. 9.

NA to w dźiſieyſzey Ewángelii, ludźie pełni wiáry i nádźieie, z uprzeymey przećiw bliźniemu miłośći, człowieká páráliżem zárážonego, Chryſtuſowi pokázuią, áby mizernego kálekę, od ćięſzkiey niemocy uzdrowić i uwolnić raczył. Oto i ſam utrapiony, á ruſzyć ſię z mieyſcá nie mogacy párálityk, pełnym ufności áfektem proſi i żebrze. A Chryſtus iákoby prośby iego, ábo nie ſłyſzał, ábo nie rozumiał, ták do chorego mowi: *Remittuntur tibi peccata tua*, Odpuſzczáią ſię grzechy twoie. Alem ia do ćiebie Pánie (mogł ſobie ten párálityk pomyślić) nie iáko do kápłaná, ná ſpowiedz, ále iáko do medyká, ná uzdrowienie niemocy moiey przynieſiony ieſt: á czemuż mi miáſto recepty i lekarſtwá, abſolucyą i rozgrzeſzenie dáieſz? ia od ćięſzkiey niemocy wolnym bydź prágnę, á ty mię od grzechow uwalniaſz. A wieſz utrapiony káleko, czemu to ták z tobą lekarz Niebieſki Chryſtus poſtępuie? więcey ſię ty w tey niemocy twoiey, o ćiáło, niż o duſzę ſtáraſz: oto żebyś ná ćiele wolnym od páráliżu zoſtawał, iużeś pono wiele ná doktory i ápteki łożył: á nád to z fátygą twoią nieśćieś ſię do Chryſtuſá kazał: á o duſzy w ćięzſzym ſnać páráliżu będącey, niceś podobno nie pomyślił. Otoż żeby ćię, i nas przy tobie, Chryſtus náuczył, że to pierwey ſię i bárźiey, acz záwſze, ále oſobliwie w chorobię, o duſzę, niż o ćiáło, ſtáráć potrzebá, wprzod ćię ná duſzy, á potym też i ná ćiele leczy: ábyſmy wſzyſcy wedle práwá kośćielnego, wprzod w chorobie kzięzá, niż doktorá wzywáli, bárźiey z Kośćiołá Kátolickiego Ss. Sákrámentow, niż z ápteki lekárſtwá i poćiechy prágnęli. Nád to, podobno w tym człowieku, były wielkie grzechy, ták ćięſzkiego záráženia przyczyną, pewnie te zdrętwiáłe nogi, poki zdrowe były, rádniey do kárczmy i tańcá, niż do Kośćiołá chodźiły, podobno te martwe teraz ręce, ná poiedynek często wyzywáły, ábo ſię nieporządnośćią iáką często ſzpećiły, ſnać ten teraz bełkocący ięzyk, przeklęctwá, złorzeczenie, potwarzy ábo ſłowa niepoczćiwie, częśćiey niż Páciercz mowił. Owoż Chryſtus wprzod grzechy, iáko pewną tákowey niemocy przyczynę, znośi, toż potym i ſámę niemoc leczy. Okrom tego, czytam ia w tym poſtępku Páńſkim, niewyſłowioną dobroć i ſzczodrobliwość prawdźiwego Bogá nászego Chryſtuſá, u ktorego to (iáko ná tym Kazániu uſłyſzyćie) ieſt rzecz zwyczáyna, więcey ofiárowáć i dawáć, niżeli ábo on obiecuie, álbo my prośić śmiemy. Będźie to ná większe Boſkiey ſzczodrobliwośći wyſławienie, á ufności nászey pomnożenie.

Tym ſię Boſka ſzczodrobliwość, od ludzkiey śćiſłośći rożni, że ludźie wiele

wiele proſzącym, nic, ábo máło co dáią: Pan Bog nie ták, więcey záwſze dáie, niżeli ſię my prośić poważamy. Zkąd ktoś kiedy mu w tym nie dyſkrecyą zádawano, że ziemſkiego iákiegoś Páná o wiele oraz prośił, ták náto odpowiedźiał. *Iniquum peto, ut æquum obtineam.* Dla tego, powiáda, o ták wiele oraz proſzę, ábym przynamniey to, co ſámá ſłuſzność każe uprośił: Boſka ſzczodrobliwość, nie ták ſobie z námi poſtępuie, kiedy Páná Bogá o máło prośiemy, on nam wiele i obfićie dáie. Nigdy Pan Bog (ták iáko więc ludźie czynić zwykli) kiedy go o co prośiemy, czołá nie zmarſzczy, ręki nie ſkurczy, áfrontu nie pokaże: ále i owſzem, iáko temu dźiśieyſzemu párálitykowi, o doczeſne tylko zdrowie proſzącemu, oraz duſzne dárował, ták i nam, więcey niż prośiemy dáie. Piękny iá tákowey ſzczodrobliwośći Boſkiey ábrys, w owey cudowney rozdze Aaronowey upátruię. Ogłośił był przez Moyżeſzá, intencyą ſwoię, ludowi Izráelſkiemu Pan Bog, iż miał wolą iednego z nich zá náywyſzſzego Kápłáná obráć, i rządzcą Swiątynie ſwoiey poſtánowić: co gdy do wiádomośći Pánow Izráelſkich doſzło, káżdy ſobie życzył uprzeymie tego, áby ná głowie, ze krwie i domu iego idącey, infułę Biſkupią, i doſtoyność Páſterſką widźiał, iáki táki pomyślił ſobie: wiem ia że kto ma Księdzá w rodźie, temu nędzá nie dobodźie. Będźie miał ten naywyżſzy Kapłan, tak wiele dochodow i intrat, poważáć go ſobie Pánowie będą, á zátym łácno może bráćią, pokrewnych, ſynowcow, i śieſtrzeńcow ſwoich zbogáćić, i ná wyſokie godnośći wſádźić, po niem pokrewni brać bogátą ſukceſyą będą, aż ſię cáła fámilia wſpomoże, wſławi i zbogáći, zkąd wſzytkie pokolenia i fámilie, do ták wyſokiey, Naywyżſzego Kápłáná godnośći ubiegáć ſię poczęły. Więc gdyby było do elekcyey, i obierániá, ná ow urząd przyſzło, nigdyby ſię byli Pánowie Izráelſcy ná iednego nie zgodźili, záchodźiłyby były rożne fakcye, práktyki i niezgody, káżdyby był z nich mowił: záſłużył to dom i fámilia moiá, áby tą naywyżſzego Biſkupá godnośćią, uraczona i ozdobiona byłá. Choćby był dobrze Moyżeſz iednego z nich ná ten urząd poſtánowił, káżdyby ſię był odezwał: iam ſię też ták dobrze iáko i ten urodził, i przodkowie też moi, nie pługiem, ále ſzablą ſławy ſię dorobili, nie pod wiechą trunki i nápoie, ále krew właſną ná plácu nieprzyiaćielſkim, zá dobro poſpolite lali, á zátym miáć domu, i fámilii moiey, godność tá nie może: bacząc zátym Moyżeſz, żeby tákowa elekcya bez konfuzyi i zámieſzánia nie byłá, prośił o to Páná Bogá, áby ſię on wdał w to Boſką ſwoią powagą, i iednego z nich ná ten urząd náznáczył: Dał ſię náto ſnádno użyć Pan Bog, roſkazał Moyżeſzowi, áby wſzyſtkie fámilie rozgi, i laſki ſwoie, do Swiątynie zniosły; á czyiáby rozgá zákwitnęłá, przy tym doſtoyność i zwierzchność naywyżſzego Kápłáná zoſtawáć miáłá: ktorą to obietnicę ſwoię temi ſłowy Pan Bog wyráźił. *Quem ex his elegero, germinabit virga ejus.* Ktorego z nich obiorę, zákwitnie rozgá iego. Numer: 17. Wiem, że rozgá ieſt wizerunkiem kárnośći, ábo ſpráwiedliwośći: owoż kiedy P. Bog, nie ſrebru, nie złotu, ále rozgom obieráć naywyżſzego Kápłáná w Swiątyni ſwoiey roſkazuie, tym ſámym dáie znáć, że nie bogáctwá i doſtátki, nie korupcye i upominki, ále cnotá i ſłuſzność ma ná tákowe doſtoieńſtwo, godnych obieráć: niechże ſię ludźie zwłaſzczá młodźi ná rozgi nie dąsáią, niech ſię ná nie nie gniewáią, ábowiem rozgi ich ludźmi godnemi Práłatámi i Biſkupámi czynią: owe od rozgi, ná młodey ſkorze pręgi, ſą to pierwſze ná przyſzłe godnośći kreſki. Ten miał, wedle Boſkiey obietnice, naywyżſzym zoſtáć Kápłánem, czyiáby rozgá w Swiątyni Páńſkiey zákwitnęłá: áby w ſtánie Kápłáńſkim zoſtáiąc, ábo o niem dopiero zámyſláiące afekty, nie náruſzoną niewinnośćią kwitnęły. Kiedy ták iáko Boſki roſkaz ſporządźił Moyżeſz uczynił, i odebráne od trzynaſtu pokolenia rozgi, do Boſkiey ie Swiątyni ſchował: názáiutrz, kiedy chcąc widźieć co ſię z owemi rozgámi zſtáło, wſzedł do przybytku Páńſkiego, powiáda piſmo S. że *invenit germinaſſe virgam Aaron, & turgentibus gemmis eruperant flores, qui foliis dilatatis in amygdalas deformati ſunt.* Ználazł, że rozgá Aaronowá zákwitnęłá, liśćiem ſię okryłá, i owoc migdałowy przynioſłá. A wſzák Pan Bog ná prośbę Moyżeſzowę, to tylko obieco-

obiecował, że przyfzłego naywyfzfzego Kápłáná, rozgá zákwitnać miáłá: á czemuż nád to liśćiem śię i owocem gęfto nápełniłá? Tobie to ná náukę, i przeftrogę naywyfzfzy Kápłánie Aaronie, tá rozgá nie tylko pięknie zákwitnęłá, ále śię też liśćiem i dozrzáłym owocem nápełniłá, ábys ty nie tylko kwitnaca wymowa, ná urzędźie kápłáńfkim ufzy, ktore ćię fłucháć będa ćiefzył, ále też w cnotę i w świątobliwość, iák w dozrzáły owoc obfitował. Máłoby to ná kápłáńska dostoyność, gdyby śię w niey słowá tylko wyborne, áfekty nabożne, iáko kwiatki znaydowáły, gdyby oraz w owoc dobrych uczynkow nie obfitowáłá. Vważ i to Aaronie, że tá twoiá rozgá, nie tarnki, nie ćierpki iáki owoc, ále słodkie migdały zrodźiłá, ábyś i ty nátym, ná ktory ćię Bog wzywa urzędźie, nie ostro, nie przykro, ále łáfkáwie z poddánymi śię twoiemi obchodźił: słowá twoie nie ustáwicznie ćierpkie, kwáśne, i gorzkie, ále częśćiey słodkie i przyiemne bydź powinny: Nie kwáśićći śię to, nie disgustámi karmić, ále ludzkość i łáfkáwość, ná zwierzchnośći i urzędźie pokázowáć przynależy. Ale ieżeli do przeftrogi i náuki Aaronowey, potrzebá tego było, áby owá iego rozgá, nie tylko zákwitnęłá, ále śię też i dozrzáłym owocem nápełniłá, á czemuż Pan Bog, sámo tylko kwiećie ná niey obiecował, á o dozrzáłym owocu żadney wzmiánki nie uczynił? á przećię i tym rozgę owę nápełnił? Dobra ztad wyczerpnał náukę uczony Origenes, kiedy ták *Homil. 9. in Numer*: nápisał: *Vnum promisit Dominus, germen in virga, dicens: germinabit virga ejus; & plura dedit, flores, gemmas & fructus. Deus enim multò plura & pretiosiora largitur, quàm promittit.* To tylko obiecał był Pan Bog, że owá rozgá zákwitnać miáłá, á on ia nie tylko kwiećiem, ále też liśćiem, i owocem nápełnił, ábyśmy zápewne wiedźieli, że szczodrobliwość Boska, więcey dáie niżeli obiecuie. Origenes.

Więc iáko sobie Pan Bog, z ta Aaronowa rozga postapił, to i z námi często bárzo czyni: więcey nam dáie, niż obiecuie. Obiecuie często sługom swoim w Piśmie S. Pan Bog, zá wykonánie przykazánia swoiego, dostátki, bogáctwá i insze doczesne upominki, ták do nich *Levit. 16.* mowiac: *Si in præceptis meis ambulaveritis, & mandata mea custodieritis, & feceritis, dabo vobis pluviam temporibus suis, & terra gignet germen, comedetis panem vestrum in saturitate, dabo pacem in finibus vestris, cadent inimici vestri gladio in conspectu vestro.* Ieżeli przestrzegáć i záchowywáć przykazánie moie będźiećie, będę ia też wam ożywiał uschła źiemię deszczem, będźie źiemiá dla was owoce i pożytki swoie wydawáłá, nákarmię was aż do sytośći chlebem, dam wam pożądány pokoy, wygubię i wytrácę wszytkie nieprzyiaćioły wásze: aż nie tylko tę obietnicę Pan Bog sługom swoim iśći, ále też im dostatki i ućiechy Niebieskie, w chwale wiekuistey dáie. A co sa inszego te dobrá i dostátki doczesne, tylko kwiatki iákies, prętko wiedniejace i usycháiace: dobrá záś i roskoszy niebieskie sa iáko słodkie i trwáłe owoce. Więc iáko owey Aaronowey rozdze, kwiatki tylko obiecował Pan Bog, á nad to, dał iey i słodki owoc: ták i nam, często dary doczesne obiecuiac, hoynie przy tym wieczne i nieskończone dáie. A ktosz iego dobroć i szczodrobliwość nieskończona słusznie zá to wychwali? kto mu tę iego hoyność odda i záwdźięczy? Choćbyś śię rozumie ludzki myślac wydystilował, sposobu, iákobyś tę Boska szczodrobliwość mogł oddáć i záwdźięczyć, nigdy nie wynaydźiesz, choćbyś śię mizerne serce, dźiś od áfektu rozśiádło, ábo iáko wosk od ogniá rospłynęło, Boskiey przećiwko tobie szczodrobliwośći nie záwdźięczysz; choćby z was ustá ludzkie, rzeka cała, słowá i áfekty płynęły, Boskiey hoynośći nigdy słusznie nie wysłáwićie, nigdy iey, ták iáko przynależy, nie podźiękuiećie. I owszem tego śię dźiś wszyscy oraz záwstydźmy, że lubo Pan Bog mniey nam obiecuie, á więcey nierownie dáie: my z przećiwney strony, ták wiele Pánu Bogu obiecuiemy, á máło, ábo nic nie iśćimy. Obiecuiemy często ná spowiedźi P. Bogu, szczera żyćia nászego popráwę, mowiemy: Boże mię karz, ieżeli śię do tychże grzechow wrocę, będę śię owey, i wszelkiey inney do złego okázyi pilno wystrzegał, ná owym mieyscu, więcey nigdy nie postoię, z owa osoba nigdy śię widzieć, i mowić nie

Levit. 16.

 zechcę,

zechcę, grzechy moie postem i umartwieniem gládźić, iáłmużna opłacáć, łźámi opłákiwáć będę. A coż potym? kiedy ták świętych i dobrych obietnic nászych nie pełniemy, tego co Pánu Bogu obiecuiemy, nie iśćimy: ále się znowu do tychże grzechow, i złych nałogow nászych wracamy: wstydźmy się tákowego kłamstwá, i niestátku nászego, wstydźmy skępstwá i nieużytośći, przećiwko nayszczodrobliwszemu Bogu. Boska szczodrobliwość więcey nam niż obiecuie dáie, á my i tego co Boskiemu Máiestatowi obiecuiemy, znowu nie dáiemy. O wstydźie! o hánbo! o nigdy słusznie nie opłákána niewdźięczności nászá! żáłuymy tego, że szczodrobliwośći i dobrodźieystw Boskich, záwdźięczáć nie umiemy: Ale my ieszcze te, wstydem zápłonione oczy násze, nániewysławiona Boskiey szczodrobliwośći wielkość, ile możem obracaymy.

Nie tylko Pan Bog obietnice swoie, ále też i prośby násze, hoynośćia swoia nierownie zwyćięża, więcey dáie, niżeli prośić, ábo śmiemy, abo możemy. Pokazáło się to ná sławnym owym opisánym u Matheuszá S. w rozdziale ośmnastym dłużniku: ten na reiestrze u Páná swego zostawszy, kiedy się u niego dźieśiąći tyśięcy tálentow złotá, ktore był winien upominano, i záprzedáć go w niewola, z żona i z dźiećmi roskázowano, nie máiac utrapiony dłużnik, czymby się z tak wielkiey sumy wypłáćił; miásto workow i szkátuły, do pokory się i unizoności rzućił, upadszy do nog pańskich, tak pokornie suplikował, mowiąc: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*. tylko mi trochę miłośćiwy
Matth: 18.
pánie pofolguy i poczekay, á ia przyrzekam i obiecuię, żeć się do naymnieyszego hálerzá, w krotce wypłácę: prawdá żem teraz na substancyi moiey trochę podupadł, omyliłá mię krescencyá w polu, wielka mię w hándlu i towárach szkodá podkáła, nie stáwili mi się moi dłużnicy w słowie: ále mam przećię nádźieię i sposob, że z tego, choć wielkiego długu wynidę, i wszytek zápłácę: záhárenduię ieden i drugi folwark, nástapię ná dłużnikow práwem, zpieniężę towáry i kupie, zkad sumę nie máła zebrawszy, dług wszytek w krotce z podźiękowániem oddam. Byli podobno tácy, przy obecnośći páńskiey, ktorzy się pánu tákiemi obietnicámi kontentowáć nie rádźili, ále i owszem kędyś mowieli: nie wierz miłośćimy pánie, tey wilczey zmyśloney pokorze, takći to káżdy dłużnik, kiedy go moca przyćiśniesz, ábo práwem przyprzesz, iáko waż się wierći, wroćić i zápłáćić w krotce obiecuie, do nog upada, skwierczy, płácze, prośi i obiecuie, á kiedy go z terminu, iáko z ćiásney dźiury puśćisz, przeczekasz się słowá, i pieniędzy: pomyśli sobie ow, ktoremuś pofolgował dłużnik: i tyś prostak, coś máiac mię w ręku, iák ptaká ná wolność wypuśćił, przeczekasz mi się trochę słowá i obietnice, w garść chuchniesz, i z pieniadzmi pożegnać się muśisz, nie dźiś mię práwem przekonasz, będę ia nápotym umiał przy sadach szyki tobie i ślády mylić. A zátym dobrze pono wierni słudzy pánu rádźili, áby był práwem przekonánego dłużniká, z terminu nie spuszczał, ná dilácya i odwłokę żadna miára nie pozwalał: nie trzebá ná to, mowili drudzy, dbac, choć się on korzy, i płácze, nie trzebá tego słucháć, choć Bogiem i sumnieniem swiadczy, choć pálec skłádáiac pod przyśięga powiáda, że i groszá przy duszy nie ma: niechby ieno mu kto pulsow szczerze pomácał, wnetby on tu, gdźie ma swoie zbiory śpiewał. A coż pán, ná takowe rády i mowy uczynił? oto, powiáda Ewanielia: *Omne debitum dimisit illi*, dług mu wszytek odpuśćił, dárował, i ze wszytkiego kwitował. Náco pátrząc drudzy, gdźieś sobie pomyślić muśieli: przebog coż się temu pánu tákowego zstáłoś? dłużnik o dilácya i poczekánie prośił, wszytko wroćić i oddać obiecował, á on mu dług wszytek dárował i cále kwitował, lępiey było od złego, iáko mowia dłużniká i plewámi się kontentowáć, nizeli nic nie wźiać. Myślił sobie podobno ten pan: wiem iá iáki kłopot i molestya z dłużnikámi bywa: dobrze o tym madry Seneká mowi: *Hostem ex amico, mutuum*
Seneca.
facere solet, kto chce przyiaćielá utráćić, tylko mu pożyczyć pieniędzy, mieć z niego głownego nieprzyiaćielá będźie. Pięknie to y *graphyce* Duch Święty *Eccles 29.* w te słowá opisuie: *Donec accipiant, osculantur manus dantis, & in promissionibus humiliant vocem suam*, kiedy owo kto, powiáda, stára się, żebymu
Eccles: 29.

przy-

przyiáciel w potrzebie pięniadzmy wygodźił, o iako ſię ofertuie! przyiaźń, i afekt ſwoy oświadcza, do nog upada, korzy ſię i prośi, oddać z podźękowániem, nágrodźić i dożywotnie odſługowáć obiecuie, ná wſzytkiey ſię ſubſtancyi zápiſuie: *& in tempore redditionis poſtulabit tempus*, á kiedy przyidźie oddać, aż on o poczekanie, o ćierpliwość, i dilácya prośi, i wſkázuiac do ſwoiego kredytorá mowi: Niechay proſzę Iego Mość będźie trochę cierpliwy, ſtáwię ſię w ſłowie, oddam z podźiękowániem, o tym uſtawicznie myślę, ábym ſię w obietnicy ziśćił. Upomniyże mu ſię drugi raz, mowiac: doſyć też iuż tey ćierpliwośći było, á wſżak pożyczáiac ná pierwſze záwołánie, oddać zaraz obiecował, á czemuż ſię teraz oćiaga? i w ſłowie nie iśći? áż on, *loquetur verba tædij*, *& murmurationum*, *& tempus cauſabitur* aż on ſię ná to zkrzywi, i dyzguſt pokázuiac rzecze: á wſzakći mu z temi pięniadzmy nie zbiegę, wſzákem ośiádły, mam z łáſki Bożey z czego zápłáćić, więcey ia przyiaćiołom moim wierzę i borguię, á tak ná nich żwawo i goraco nie náſtępuię: bá trzebáć ſię też to i ná czáſy teráźnieyſze obeyrzeć, nie po temuć to teraz látá, żeby ſię długi płáćić miáły: oto mię nieprzyiaćiel ſpuſtoſzył, żołnierz zrábował, urodzáiu niebyło, zboże ná tárgu, i ná ſpuśćię nie popłaca, á zátym dźiwuię ſię tákowey niedyſkrecyi i nieuwadze, niech ieno lepſze náſtapia látá, á ia też od dłużnikow moich, co mi winni, odbiorę, to w ten czas oddam i zápłácę. I tak ná pierwſze, wtore i dźieśiate upomnienie, nic nie uczyni, ále i owſzem co raz to barźiey dąsáć ſię ná ćię, i gębę odymać będźie: pozwiey że go do práwá, áż on ſię z tego śmiác i ſłowy z *Pſalmu. 111.* (ináczey niżeli ie Dawid rozumiał) rzecze: *Iucundus homo, qui miſererur & commodat: diſponet ſermones ſuos in iudicio*, Trefny to i ućieſzny człowiek co pięniędzy pożycza: muśi ſię po ratuſzach, grodach, źiemſtwach i trybunałach włoczyć, muśi práktykom, aientom, ſędźiom, tak wiele pięniędzy ſypać, korupcie dawać, domowego goſpodarſtwá omięſzkáć. Otrzymaſz na dłużniku bánicya, aż ćię on ſłowy ſpotwárzy, i kálumniámi zelży, proteſtácye pełne nie ſławy zánieśie, hultayſka kupę iáka zbierze, naiedźie, z dobrego ćię mieniá złupi, ná zdrowie i krew náſtapi. Twoie to nieſzczęśćie i utrapienie mizerny pożyczalniku, żeś zá włáſne pięniadze twoie, tak ſobie żwawego nieprzyiaćielá kupił; aż ty w roſole i meláncholii zoſtáiac, trenić ſobie muśiſz i rzeczeſz, zá moie żyto, ieſzcze mi dobito. Co wſzytko uważáiac ow w Ewánielii pan, niechcac mieć nágłowie molá, i żwáwego nieprzyiaćielá: *Omne debitum dimiſit illi;* wolał dłużniká ſwego wſżytkim dárować, niżeli z nim tak wiele kłopotow i moleſtiy záżyć. Ale mogł ieſzcze kto temu pánu mowić. A wſzak ten dłużnik ieſzcze ſię nie dała, ieſzcze nie odpowiáda, o poczekanie tylko pokornie prośi, oddać w krotce obiecuie. Okrom tego inſżać to ubogiemu z pánem, á inſza pánu z chudym páchołkiem: dáymy to że ubodzy doyść z pánámi ſpráwy nie moga, oni łácniey ſady przepłáćić i zkorumpować trafia, większych fáworow wſzędźie doznawáia: áleś ty pan doſtátni i bogáty, maſz tego lichotę w ręku, záwſze go i práwem i lewem pokonaſz: pokazeſz ſię do práwá, i tego i owego udáruieſz, uraczyſz i uczęſtuieſz, aż po tobie pádáć kreſki i dekretá będa. A choććiby też dobrze práwo nie poſłużyło, znieść go i zruinowác moca i kupa, bárzo ſnádno możeſz: á czemuż mu wſzytek dług odpuſzczaſz? Złotouſty Doktor Chryzoſtom Swięty Naywyſzſzego Páná i Bogá náſzego w tym Pánu upátruiac, nie przebrána ſzczodrobliwość iego w tym poſtępku uważa: kiedy z podźiwieniem *Hom. 20 in Genes.* mowi: *Bonus & miſericors Dominus, non ſolùm quantùm petijt, ſed quantùm nec cogitare auſus fuit, dedit: ille dilationem petijt, hic omnia remiſit.* Boſkiey ſię to tu ſzczodrobliwośći ábrys, i wizerunk, w tym Páńſkim poſtępku pokazał. Iáko bowiem ten Pan, ſłudze i dłużnikowi ſwoiemu, więcey niżeli on śmiał prośić, hoynie dárował: ſługá o poczekánie i przedłużenie prośił, á Pan wſzytek mu dług odpuśćił i dárował: ták i Pan Bog w ſzczodrobliwośći ſwoiey nie przebrány, zwykł ſobie z námi poſtępować: więcey on záwſze nam dáie, niżeli prośić go śmiemy, ábo możemy. My często Páná Bogá, z tym dźiſieyſzym

S. Chryſoſt.

ſzym párálitykiem, o zdrowie doczeſne proſiemy, o chleb i pożywienie w codźiennym Paćierzu żebrzemy, áby nam Pan Bog ná wypłácenie ſię z grzechow náſzych, czáſu i łáſki ſwoiey pozwolił, pokornie ſuplikuiemy: á on nam nád to, grzechow odpuſzczenie i żywot wieczny dáie. Przyznawa Panu Bogu ſwoiemu, tákowa ſzczodrobliwość, i Kośćioł Swięty, kiedy ſię ták do niego, w Niedźielę iedenaſta po Swiatkách modli: *Omnipotens ſempiterne Deus, qui abundantiam pietatis tuæ, & merita ſupplicum excedis, & vota, effunde ſuper nos miſericordiam tuam.* Wſzechmogący wieczny Boże, ktory obfitośćia dobroći twoiey, záſługi, i prośby náſze zwyćiężaſz, wyley ná nas nieprzebráne miłośierdźie twoie.

Kiedy raz Krolá Mácedońſkiego, wielkiego Alexándrá, ieden z przyiaćioł iego, o poſag dla corek ſwoich proſił, kazał mu Krol pięćdźieśiąt tálentow złotá, z ſkárbu ſwego odliczyć, ná ktorą hoyność Páńſką zdumiały Perillus mowił: że będźie doſyć dźieśięć, ná co, ták Alexánder odpowiedźiał: *Tibi ſatis eſt accipere decem, mihi non ſatis donare.* Wierzę ia temu, że ná ćię doſyć wźiąć dźieśięć tálentow złotá, ále ná mnie, máło to dárowáć. Więc ieżeli ſię w śmiertelnym człowieku, táka wſpániáłość umyſłu ználázłá, ktorá więcey nád prośbę i potrzebę proſzącego ofiárowáłá: coż o Boſkiey w tey mierze wielmożnośći trzymáć i rozumieć mamy? Iáko Pan Bog ſkárbámi i doſtátkámi, wſzytkich źiemſkich monárchow zwyćięża, ták go też nikt w hoynośći i ſzczodrobliwośći nie celuie: záwſze on więcey ſługom ſwoim dáie, niżeli oni prośić śmieią. My poczuwáiąc ſię w nikczemnośći náſzey, o máłe i podłe rzeczy, prośić Páná Bogá ledwo ſię odważamy, á on, z wrodzoney wſpániáłośći ſwoiey, wielkie nam, i nieoſzácowáne ſkárby dáie, nád mniemánie i nádźieię náſzę.

Cieſzmyſz ſię i weſelmy z tego, że ták doſtátniego, dobrego i ſzczodrobliwego Páná i Bogá náſzego mamy: á oraz opłákuymy głupſtwo i nieuwagę náſzę, że ták hoynego i ſzczodrobliwego Páná, rzadko i o ládáco prośiemy, większa w łáſce i faworze ludzkim, niżeli w dobroći i ſzczodrobliwośći Boſkiey nádźieię pokłádamy. Zebyś co mizerny człowiecze, ná źiemſkim twoim pánie wyſłużył, dźień w dźień ná uſłudze iego, aż do umoru robiſz, i prácuieſz, w niwczym woli i roſkazánia iego przeſtąpić nie chceſz, ná namnieyſze ſkinienie iego, radbyś prawie i z ſkory wyſkoczył: á bywa to częſto, że miáſto tego mizernego mytá i ſuchedni, ná ktore ochotnie i prácowićie robiſz, pręcey ſobie nágniew i niełáſkę Páńſką záſłużyſz, łácno ná ćię ſkapy pan, ládá kluczkę i przyczynkę znaydźie, dla ktorey ćię ſpotwarzy, z ſławy i poczćiwośći złupi, ſłowy złáie i zbuzuie, kiiem zbiie i ſkáleczy, záſłużonego odſadźi, z domu, nic nie dawſzy, ábo ieſzcze twoię chudobę zábrawſzy, niemiłośiernie wypchnie i wyrzući. Owoż máſz życzliwośći, prace, i krwáwego potu twego, opłákána od źiemſkiego páná nágrodę. O gdybyś nieuwago ludzka, połowicę przynamniey tákowey pilnośći i ochoty, ná uſłudze Boſkiey oświádczyłá, wiem iákoby ten ze wſzech Nayſzczodrobliwſzy Pan, ochotę i uſługę twoię hoynie nágrodźił! Pánom źiemſkim długie i pokorne ſupliki częſto podáiemy, á przed Máieſtatem Boſkim i paćierzá ná dźień, ták iáko przynależy nie zmowiemy: ktorym grubiiáńſtwem náſzym, nieprzebráne Boſkiey ſzczodrobliwośći źrzodło, nieſzczeſliwie támuiemy. Nu ieno ochotnieyſzym nápotym áfektem, do tego ſię Páná udawáymy, więcey trochę czáſu ná modlitwie, i nabożeńſtwie trawmy, á on nas większemi nád ſpodźiewánie i nádźieię náſzę, łáſkámi i dobrodźieyſtwy ſwemi hoynie nápełni.

Luca 15. Wſpomniymy ſobie ná owego opiſánego w Ewánielii márnotrawcę; ktory wſzyſtkę ſubſtáncyą ſwoię od oycá wźiętą, márnie utráćiwſzy, kiedy do oſtátniey nędze i uboſtwá przyſzedł, nie máiąc ſię w ćięſzkim głodźie, do czego rzućić, ná to ſię náoſtátek, iákoby z deſperácyi odważył, że ſię właſnemu oycu chćiał zá ſługę ofiárowáć, i rzecza to ſáma uczynił, ták mowiąc do niego: *Fac me ſicut unum de mercenarijs tuis.* Nie powiodłá mi ſię ná dworze páń-

ſkim

ſkim pokoiowa ſłużbá, otom ná niey nie tylko doſtátki i domowy porządek, ále też cnotę, i poczćiwość utráćił: niechcę więcey u tego páná zá dworzániná, i pokoiowego ſłużyć, ktory mi ná oſtátek, świnie páść roſkazał, i ledwo ſłodźinámi żywić ſię pozwolił. Ciebie dobrotliwy oycze, lubom ćię płochośćią moią obráźił, o to pokornie proſzę, ábyś mię zá naypodleyſzego ſługę i naiemniká przyiał. Co ledwo z płáczem wymowił, ták ſię záraz miłośierdźiem oćiec dobrotliwy wzruſzył, iż miáſto tego, co miał swowolnego niecnotę, hultáiá nie ſyná, gromić i ſtkáć, to on go nie zá ſługę, iáko prośił, ále zá ſyná znowu przyiał, śiermięgę z niego zdárſzy, w piękne ſzáty ubrał, złotym łáńcuchem i pierśćieniem ozdobił, zgłodzonego odżywił, nákarmił i uczęſtował. Czemu dźiwuiąc ſię Ambroży S. *in Cap. 15 Lucæ* mowi: *Pater accurrens, non contentus minora concedere, priſtinæ filiorum dignitati illum reſtituit, nec tam de mercede conductoris, ſed de hereditate fecit cogitare parentis.* O iáka to, powiáda, dobrotliwy oćiec, złemu ſynowi łáſkę pokazał. Syn o to prośił, áby go zá ſługę i niewolniká przyiał, á on go wźiął zá ſyná, i dźiedźicem dobr ſwoich uczynił. ktorem poſtępkiem ſwoim nie kogo inſzego, tylko Nayłáſkáwſzego Oycá náſzego Bogá, wyráźił: utracamy i my iáko márnotrawcy iacy, nád wſzytkie ſkárby i doſtátki, droſzſzą łáſkę Boſką, á potym uznawſzy głupſtwo i nieſzczęśćie náſze, obracáiąc ſię ſkruſzonym ſercem do Páná Bogá, życzylibyśmy bydź nayniżſzymi ſługámi iego, á on zá ſyny nas, i dźiedźice Krolestwá ſwoiego przyimuie. Oto i dźiśieyſzy nędzny páráliтyk, ledwo ſię tego godnym bydź uznawał, áby nań Chryſtus oko ſwoie obroćił. i między nędze żebraki policzył, á on go zá ſyná przyimuiąc, mowi: *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua.* Vfay ſynu, odpuſzczone ſą grzechy twoie: tyś mię tylko o doczeſne zdrowie, i uwolnienie od ćięſzkiego páráliżu prośił, á ia duſzę twoię leczę, ſynem ćię moim i dźiedźicem Krolestwá wiecznego czynię. O dobroći! i łáſkawośći Boſka! rozumem niepoięta, ięzykiem nie wysławiona, áfektem nie odwdźięczona! obroć że też ná nikczemność i niegodność náſzę łáſkáwe, i miłośierne oczy, twoie, odpuść grzechy, i nieprawośći náſze, á kiedy ćię o podłe i doczeſne rzeczy, z boiáźnią i ze wſtydem prośiemy, ty nam day żywot wieczny Amen. S. Ambros.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dźiewiętnaſtą po Swiątkach.

Mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & ſtridor dentium. Matth. 22.

SUrowe Dekretá, ſtráſzne exekucye w dźiśieyſzey ogłośiłem wam Ewanielii: oto naprzod ná owych niewdźięcznikow, i krwie niewinney okrutnych rozlewcow, zemknionie ná exekucyą chorągwie, doſyć świętey ſpráwiedliwośći uczyniły; kiedy tych ktorzy nie tylko łáſką páńſką i hoynym bánkietem iego pogardźili, ále też zápraſzáiące ná ucztę ſługi páńſkie, okrutnie pomordowáli, w pień niemal wyśćinano. Oto i tego oſzarpánego żebraká, że łáchmánámi ſwoiemi, páńſkie poćierał páłáce, ſurowym dekretem w te ſłowá okryto: *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & ſtridor dentium.* Związawſzy mu ręce i nogi, wrzuććie go w ćiemnośći, gdźie będźie płacz, i zgrzytánie zębow. Kędyindźiey chlebem, i hoynymi bánkietámi, ſędźiom gęby zátykáią, inſzych czáſow *veritas in fundo*, prawdą w kieliſzkach, á często w cáłych beczkach, i antałach tonie, á tu przy ſtole i hoynym bánkiećie, ſurowe dekretá piſzą, i záraz ie bez odwłoki wykonywáią: o wielkaż to ſpráwiedliwość, ktora i przy kieliſzkach trzeźwa, i przy ſrebrnych pułmiſkach nie łákoma. Widzę ia przećię coś tákowego w tych ſądach, czemu, ieżeli nie przygánić, przynamniey zádźiwić ſię muſzę: á czemużeś to (ieżeli ſię godźi w ſądy twoie wgladać) ſławny ſpráwiedliwośćią to Pánie, tych

 krwie

krwie rozlewcow i niewdźięcznikow, Máieſtatu twoiego gwałtownikow; śmierćiaś tylko, i to dość lekka ukarał? á tego mizernego żebraká, że ſię z nędze i ubostwá, w odartych łáchmánach, w oczach twoich niepozornie ſtáwił, na ćięſzkieś więzienie ná nieznośne męki, ná płacz i zgrzytánie zębow, ſurowie oſądźił? gdyby z ludzkiego rozſądku tákowe dekretá wyſzły, rzekł bym, że ſię owdźie, oko zacnośćia urodzenia, ábo bogáctwy uwiodło, á tu ná nędze i ubostwo, nic nie reſpektowáło: ále o Boſkich ſądach nie tylko mowić, ále i pomyślić ſię o tym nie godźi: á czemuż przećię ná trybunale Boſkim, ſurowiey tego ubogiego, i ná pozor niewinnego żebraká oſądzono, niż owych pánkow, choć iáwnych zbrodniow i zaboycow? Wiem że Doktorowie Swięći i Tłumácze Piſmá Bozego, oſobliwe Theophylactus i Chryzostom Swięty przez owych, z weſela ſię i bánkietu páńſkiego wymawiáiących, zuchwalcow, i ſług páńſkich mordercow, rozumieia niewiernych żydow, pogánow, heretykow, ktorzy nie tylko wiára święta, i hoyna w kośćiele Chrystuſowym uczta wzgardźili, ále też wyſłánych w poſelſtwie do śiebie Swiętych Apostołow, i inſzych Męczennikow okrutnie pomordowáli; ten zaś zá stołem páńſkim oſzarpány żebrak, wedle Grzegorzá S. wyraża ludźi, do prawdźiwey wiary powołánych, ktorzy nie wedle praw i powołánia Chrześćiańſkiego żyiąc, do stołu Chrystuſowego, bez łáſki Boſkiey, iak bez ſzáty godowey, niegodnie przystępuią, ktore Doktorow Swiętych zdánie zá fundáment záłożywszy, iuż teraz zadána trudność i pytánie ſnádno ułácnię: kiedy ná tym kazániu powiem, iż więkſze nierownie karánie záſługuią, i ponoſza źli, choć práwowierni Chrześćiánie, niżeli niewierni żydźi, ábo pogánie. Niech to będźie wprzod ná wyſtawienie Boſkiey Spráwiedliwośći, á potym ná przeráżenie zbáwienna boiáźnia, ſerc Chrześćiańſkich.

Do ktorey fortece ućiekaliśmi ſię temi czáſy, przed gniewem i zápálczywośćia Boſka, w ktorey obronie wſzytkęśmy nádźieię náſzę pokłádáli, z tey dźiśiay ustępowáć muśiemy: owę iedyna tarcza, ktoraśmy ſię przed ognistemi, Spráwiedliwośći Boſkiey strzáłámi záſłániáli, dźiśieyſza nam odbiera Ewánielia. Myśmy rozumieli ze nas ſámo imię i powołánie Chrześćiańſkie od karánia Boſkiego dostátecznie uwolni, áż owo, zgodne, Doktorow Swiętych zdánie, ná oko nam to pokázuie, że ten, ktory nas do wiáry świętey i stołu Chrystuſowego záproſzonych wyraża, utrapiony człowiek, więkſze karánie z wyroku Boſkiego ponośi, niżeli owi, niewdźięczne żydostwo, i okrutne pogáństwo, wyrażáiący łotrowie, ábyśmy w ſámo imię i powołánie náſze Chrześćiáńſkie nie duſáli, ále i owſzem więkſzego ztąd ſię karánia obawiáli, ieżeliby ſię żyćie náſze, z powołániem zgadzáć niechćiáło: w ktorey prawdźie wnetże nas Origenes pieknem Piſmá Swiętego tłumáczeniem iáśnie oświeći. Ieremiaſz Prorok widźiał raz Páná Bogá, bogáte ſkarby ſwoie oglądaiącego, o czym ták w rozdziale pięćdźieśiatym mowi: *Aperuit Dominus thesaurum suum.* Otworzył Pan ſkarb ſwoy. To też to Pan Bog Ieremiaſzu, ſkárby ſwoie pod kluczem chowa? á to widźićie że chowa: żeby ſobie nikt z ſkárbu Boſkiego, nic ſwą wola nie brał, ále wſzytkich dárow Niebieſkich z rąk iego hoynych záwſze oczekiwał. A czemuż to Pan Bog Podſkárbiego i inſzych ſkárbowych rachmistrzow nie ma? Wie Pan Bog że ſkárby źiemſkie im częśćiey przez ludzkie ręce przechodza, tym ich barźiey ubywa, ktorakolwiek ręká ſkárbu ſię poſpolitego ruſzy, záwſze do niey, powiádaia, cokolwiek przylgnąć muśi: záczym gdźie więcey ſkárbowych, tám też więkſze pustki, w ſkárbie częstokroć bywáia. Niechcac tedy dać Pan Bóg nikomu, do iákiey chćiwośći przyczyny, ſam ſkárby ſwoie pod kluczem włáſnym chowa, ſam do nich otwiera. A czemu ſię, ták częstemi i ćięſzkiemi podatkámi ſkarb nápełnić nigdy nie może? bo więcey niemal rąk odbiera, niżeli oddáie: á do káżdey cokolwiek przylgnie, dlatego nie ſporo. Niechcąc Pan Bog mieć tákowego w Páństwie ſwoim nierzadu, ſam od ſkárbu klucze chowa, ſam do niego otwiera. *Aperuit Dominus thesaurum suum.* To pewnie Pan Bog z tego ſkárbu, abo Rycerstwu ſwoiemu, Aniołom Swiętym, przy iego ſię dostoynośći i Má-

Ieremiæ.

śći Máiestaćie záſtáwiáiącym, żołd záſłużony odliczáć, ábo w winnicy ſwoiey wiernie prácuiącym robotnikom płáćić, i ludzkie záſługi nágradzáć będźie? chwały Niebieſkiey, łáſk ſwoich Boſkich, pomyślnego ſzczęśćia, i bogáctw, z tego ſkárbu Pan Bog dobędźie? Myli ſię káżdy ná rozumieniu ſwoim (mowi pomieniony Prorok) ktokolwiek rozumie, że Pan Bog w tym to ſwoim ſkárbcu, ſzczęśćie wieczne, ábo doczeſne, łáſkę, ábo miłośierdźie chowa, inſza ſię tám iákáś monetá, w tym ſkárbcu znáyduie, o ktorey ták, tenże Prorok mowi: *Aperuit Dominus theſaurum ſuum, & protulit vaſa iræ ſuæ*, nie złoto, nie ſrebro, nie łáſkę i miłośierdźie, ále gniew chowa w ſkárbie ſwoim Pan Bog. Wżdyć to ná to ſkárby, zeby z nich, záſłużonych nágrodá, i ſłuſzna zapłátá, inſzych łáſki i donátywy hoyńie dochodźiły. Cogdyby o ſkárbách źiemſkich pánow powiedźiano, coſby ſię ku prawdźie miáło, boć ták poſpolićie bywa: Vpomni ſię owo robotnik u goſpodarzá zapłáty, zechce od páná odebráć ſługá myto, czeládnik ſuchedni, aż pan *aperuit theſaurum ſuum & protulit vaſa iræ*, záraz ſię rozgniewa, do obuchá, ábo do pięśći rzući, pofuka, połáie, i ták káżdy rzecze, boday nikt dobry u tákiego páná nie ſłużył, ktory to furyą, gniewem, i obuchem, nie pieniadzmi płáći, u ktorego częśćiey kánczugiem, ábo poſtronkiem, niżeli kráwieckim ſłákiem, miárę ná bárwę biorą. A czym ſwoie ſkárby źiemſcy pánowie, tylko gniewem nápełnili? iedno wyłáiał, drugie wyſukał, to wydárł, owo ná ubogim poddáńſtwie wyćięmiężył i wytyránizował, i ták u niego náſypáne ſzkátuły, i nápełnione árienterye, *vaſa iræ*, wſzytko wyłáiał wyſukał, nie ſpráwiedliwie wydárł. Doſtáłoć ſię, nie ſpráwiedliwym, á ubogie śieroty krzywdzącym ſpadkiem, owo połmiſkow puzdro, wziałeś ná ſadową korupcyą, owę czárę, ábo roſtruchan, i ſiebie, i drugich, z owego kuflá piiáńſtwem zálewaſz, gniewa ſię o to wſzytko Pan Bog, aż ty nic w ſkárbie i árienteryi twoiey, tylko *vaſa iræ*, naczynia gniewu Boſkiego nie znaydźieſz. Ruſz ieno go w mieſzek, upomniy ſię długu, aż go záraz wſzytkie kordyáki rzucą, iákoby gniew, i furyą, á nie pieniadze, w mieſzku ſwoim chował. A toż nie dźiw, że ſię to o źiemſkich bogaczách mowić może, *Aperuit theſaurum ſuum, & protulit vaſa iræ*: bo oni gniew Boſki, i ſwoie furye, w ſkárbách właſnych chowáią: ále że ſię i ſkarb Boſki, gniewem nápełnił, to u mnie dźiwnieyſza. Wſzák Pan Bog dobry i miłośierny? á czemuż gniew w ſkárbie ſwoim chowa? myśmyć to zdami ſię Pánu Bogu, ná ten ſkarb ſkładkę uczynili, do nas káżdego zoſobná Apoſtoł S. mowi: *Theſaurizas tibi iram, in die iræ, & revelationis iuſti iudicij Dei.* Ludźieć to ludźie ten ſkárb Boſki nápełnili, á coż w tym ſkárbie, zá *vaſa iræ*, Pan Bog chowa? wyiáwił ſię z tym przed Iobem mowiąc: *Nunquid ingreſſus es theſauros nivis, & theſauros grandinis aſpexiſti?* Oto śniegi i grády, ná ludzkie utrapienie, zámyka w tym to ſkárbie Pan Bog. Doſtáło ſię bydź i Dáwidowi, w tym to ſkárbie Boſkim, ktory po częśći opiſuiąc mowi: *Ponens in theſauris abyſſos.* Bezdenne, powiáda, przepáśći, chowa w ſkárbách ſwoich Pan Bog. Vatablus miáſto tego *Aperuit theſaurum ſuum*: czytą *aperuit armamentarium ſuum*, iedno to u Páná Bogá, ſkarb, co i cekauz, w tym on ſkárbie, w tym cekauźie, chowa nieprzyiaćielſkie ſzáble i łuki, tám złożone ſą, nád wſzytkie dźiáłá i kártány, ogromnieyſze pioruny ogniſte, tam iák gránaty, błyſkáwice, i uſzy przerażáiące gromy. A gdźież Pan Bog te pełne gniewu i zápálczywośći ſkárby, gdźie tę ármatę ſpráwiedliwośći ſwoiey chowa? ſłuchayćieſ iuż, przyobiecáney ná to Origeneſá odpowiedźi, ktory ták *Hom. 3. in Ieremiam* mowi: *Theſaurum Domini, ego confidens, dicam eſſe Eccleſiam Dei, & in iſto theſauro ſæpè homines latitare, qui ſunt vaſa iræ.* W Kośćiele, powiáda, Chryſtuſowym, znayduią ſię naczynia gniewu, i dáley przydáiąc mowi: *Qui ingreditur Eccleſiam, aut vas iræ eſt, aut miſericordiæ, qui extra Eccleſiam eſt, neq; vas miſericordiæ eſt, neq; vas iræ.* Ludźie, powiáda, w Kośćiele Chryſtuſowym zoſtáiący, ábo ſą naczyniem miłośierdźia, ábo naczyniem gniewu: ci záś, ktorych w Kośćiele Chryſtuſowym nie máſz, iácy ſą pogánie, ábo żydźi, iáko łáſki i miłośierdźia Boſkiego, ták też gniewu, i ćięſzkiego karánia, nie ſą naczynia. Wiećie że w domu goſpodárſkim, kiedy

Rom. 8.

Iob 38.

Pſalmo 32.

Origenes.

ábo insze bydlę szkodę, ábo iáka nieprzystoynosć uczyni, nikt się nád niem,
nie pástwi, nikt srodze nie biie: niechżeby się tego, syn gospodárski, ábo kto
z czeládźi ważył, bez ćięszkiegoby karánia nie został. Ze Pan Bog niepráwo-
śći żydowskich, pogáńskich, heretyckich, nie ták surowo doczesnie i wie-
cznie karze, iáko się mśći, choć mnieyszych Chrześćiáńskich wystepkow,
dźiwowáć się temu nie trzebá, bo żydźi, pogánie, są to u Páná Bogá iáko be-
stye nierozumne, żadnego świátłá nádprzyrodzonego nie máiące. Chrześći-
ánie záś są iáko synowie, słudzy i domownicy Boicy, záczym nie dźiw, że o-
wym Pan Bog, iáko bestyom, częśto, i wiele przebacza, tych záś srodze, docze-
śnie i wiecznie, choć zá mnieysze wystepki karze. A czemuż to Pan Bog, sro-
dze nas ręka, i száblą Tátárską náwiedza? czemu bezbożne pogáństwo krwią
i substáncyą Chrześćiáńską bogáći? otworzył to Pan Bog do skárbu, to iest
wedle Origenesá, do Kośćiołá swoiego: i známalazły tám *vasa iræ*, naczynia
gniewu, oto ie tłucze, i między pogáństwo rozrzuca. Ráchuymy się wszy-
scy, kiedyby tu Pan Bog ná rewizyą, do nas, do miástá, i Kośćiołá tego, iáko
do skárbu swoiego przyszedł, czyby też te *vasa iræ* ábo wedle Páwłá Swięte-
go *vasa contumeliæ*, naczynia gniewu, i nieczystey sprosności, nie ználazł? A
ieżeli insi, ktorzy mniey podobno przewinili, *ligatis manibus & pedibus* w pę-
tách i káydánách pogáńskich ięczą, my czego od spráwiedliwey ręki Boskiey
czekamy? á choćbyśmy dobrze teraz ręki pogáńskiey uszli, ćięższe ná nas pę-
tá i káydány, ćięższe, bo wieczne po śmierći tárasy, zá grzechy Chrześćián-
skie, niepochybnie czekáią. Słuchayćie ieno, iákie o tym áwizy z drugiego
świátá Augustyná Swiętego doszły? Tráfiło się raz temu Doktorowi Swięte-
mu gádáć z człowiekiem, ktory prawdźiwie umárszy, cudownie był do żywo-
tá Boską wszechmocnośćią przywrocony: iáko sam o tym *Epist.* 206. znáć dá-
ie: tego, gdy między inszemi, pytał też i o to, ieżeliby w piekle wszyscy lu-
dźie, iednákowe męki ćierpieli? ná co táką od niego odpowiedź usłyszał:
Tantum differt inter Christianorum, qui ibi torquentur, & paganorum pœnas, u-
S. August. *paganorum cruciamenta, respectu eorum quæ Christiani peccatores sustinent, sint qua-*
si nulla. Táka, mowił ten do Augustiná S. wskrzeszony od umárłych czło-
wiek, iest rożnicá, mąk chrześćiáńskich od pogáńskich w piekle, iż te ktore
pogánie i inni niewierni ponoszą, zdádzą się być ochłodą, nie karániem,
względem tych, ktore chrześćiánie ćierpią. czego ten z drugiego świátá
oczywisty świádek, tę przyczynę Augustynowi Swiętemu dawał, mowiąc:
Nam illi, in vacuum gratiam Dei receperunt, nec voluerunt à peccatis corrigi, dum
vixerunt, sacris continuè vociferantibus scripturis, quas pro nihilo putavêre: dlatego,
powiádą, większe nierownie męki chrześćiánie w piekle, niżeli pogánie ćier-
pią, ábowiem nádáremno łáskę Bożą przy Chrzćie Swiętym wźięli, dármo
rozum świátłem nádprzyrodzonym oświecony mieli, kiedy się w złych nało-
gách swoich popráwić niechćieli, choć ná nich rzetelne Duchá Swiętego sło-
wá, to z kázálnice, to przy konfesyonałách, głośno wołáły. Nie dáie kto
wiáry, tey relácyi, Augustynowi Swiętemu uczynioney? niechże słucha Pra-
wdy Przedwieczney sámego Chrystusá w Ewánieliey swoiey, sercá wierne ták
Matth. 11. przerażáiącego: *Tyro & Sidoni remissius erit in iudicio, quàm vobis.* Większy
wás sąd, większe karánie, ludźie náuką moią oświeceni, niżeli pogáńską nie-
zbożność czeka. A czemuż Pánie? odpowiada mi Chrystus: *Quia si non venis-*
sem & locutus eis non fuissem, peccatum non haberent, nunc autem excusationem non
habent, de peccato. Gdybym był z niebá ná źiemię w ćiele ludzkim nie zstąpił,
i náuki moiey tym ludźiom nie ogłośił, iesczcze by byli iákożkolwiek nie wiá-
domośćią, niezbożność swoię, przed sądem moim zásłonili, ále teraz co zá
wymowkę swoiey niepráwośći znaydą? Co rozumiećie z iáką bolesćią, iuż
tego rzeczą sámą, źli owi w piekle Chrześćiánie doznawáią? czego my się do-
piero lękamy: rzekę o nich słowy i áfektem Piotrá Swiętego: *Melius erat illis,*
non cognoscere viam iustitiæ, quàm post cognitionem, retrorsum converti, ab eo, quod
illis traditum est, sancto mandato. Lepiey było tym ludźiom, nigdy prawdy nie
uznáć, lepiey przykazánia Boskiego, nigdy nie słyszeć, niżeli usłyszá-
wszy

wſzy nie chowáć. Obymći wiedźiał o kim w tym Kośćiele, że ma kiedy ná
ćięzſze niż pogánie przyść w piekle męki, á było to w mocy moiey, zdárł-
bym z niego ten, ktory przy Chrzćie Swiętym, przyiał chárákter Sákrámen-
tálny, i cechę Chrześćiáńſka; odárłbym go ze wſzytkich nádprzyrodzonych
dárow: świátło náoſtátek wiáry S. i właſna krwiabym w nim zágáśił: życzył-
bym mu tego, żeby był nigdy o prawdźiwym Bogu, nigdy o Chryſtuśie nie
ſłyſzał, nigdy u ſtołu łaſk i świętych Sákrámentow iego nie záśiadał: boday ſię
był żydem ábo pogáninem urodźił, i wiecznie w niewierności zginał, ieżeli
miał Bogá uznawſzy, łáſki iego záżywſzy, Máieſtat Boſki lżyć, i ćięſzko o-
brażáć. Bodáy byłá owá przy Chrzćie S. wodá zniknęłá, ábo ſię w kámień o-
broćiłá, ieżeli kto z nas, obmywſzy nia grzech pierworodny, miał ſię kiedy
w błoćie ćieleſnośći, i złych nałogow, iáko świnia kaląć, á co zátym idźie ná
ćięzſze, niż bezbożność pogáńſka, męki ſobie zárobić. *Levius enim eſt, Deum*
neſcire, quàm cognitum irritare. mowi nabożny Rupertus, lepiey Bogá nigdy Rupertus.
nie znáć, niżeli poznawſzy go, grzechámi lżyć i ćięſzko obrażáć.

Ale czás áfektowi, drugiego Piſmá S. uważániem, trochę ſobie odpocząć
1 *Reg.* 6. Zá czáſow naywyżſzego, Helego kápłáná, po ſpuſtoſzonym od Fi-
liſtynow kroleſtwie Izráelſkim, doſtáłá ſię Arká *Páńſka* w ręce pogáńſkie,
aż tu po cáłym kroleſtwie ſzmer, i rozmáite rokowánie: kto przyczyna zábrá-
ney w pogáńſka niewola cudowney Arki? iedni ſnać mowia, że niezbożna
fákcya iákaś, nieprzyiaćielá ná głowy i kárki Izráelſkie zwabiłá, drudzy ná
niemęſtwo i nieochotę rycerſtwá Izráelſkiego winę ſkładáia: inśi mowia, że
głowy nam, i wodzow Pan Bog odebrał. Znayduia ſię i tácy, ktorzy ná księża,
oſobliwie ná Helego, to ſkaránie Boſkie cále ſkładáia: że ná iáwne zbrodnie
Izráelſkie, oſobliwie ná niezbożność ſynow ſwoich przez ſpáry pátrzył. Nie ro-
zumieyćie i wy dźieći, że tylko ludźie, ták w látá, iáko i w niepráwość dozrzáli,
tákowey plagi Boſkiey winni, nie tylko prywatne niezgody, iáwne nieſprá-
wiedliwośći, ále też i grzechy wáſze, dáły do tákiego gniewu i karánia, nie
máła Pánu Bogu przyczynę: i ná was winę Piſmo S. zgania, mowiac: *Erat* 1 Regum 2.
peccatum puerorum grande nimis, i zá wáſzę, większa nád látá niepráwość, Bog to
Kroleſtwo karze. Nie umieliśćie Izráelczykowie tey Arki ſzánowáć, mowi-
liśćie, á wſzytkoć w tę ſkrzynię księża nienáſyceni tkáia, kłoło was w oczy
to złoto, i inſze około Arki Páńſkiey ozdoby, mruczeliśćie ná tę mánnę, czy-
li chleb kośćielny, nie chowáliśćie tego przykazánia Boſkiego, ktore w ſobie
tá S. Arká zámykáłá: owoż ſię też tá iedyna wáſzá obroná, do pogan, od was
przenośi, ktora ledwo Filiſtynowie odebráli, aż ia záraz do bożnice ſwoiey
prowádza, wedle Dágoná bożká ſwoiego o bok ſtawiáia: ieżeli Arkę Páńſka
w pogáńſkiey báłwochwálnicy widáć, coż o ſynách i corkách Izráelſkich trzy-
máć? iák tego wiele, między pogáńſtwem, zal ſię Boże zpogánjáło! Nie kon-
tentowáli ſię tym deſpektem, Arce wyrzadzonym Filiſtynowie, że ia do
báłwochwálnice ſwoiey wprowádźili, gdźie ia nie tylko wedle báłwáná ſwoie-
go położyli, ále nia náoſtátek wzgárdźiwſzy, rękámi właſnemi, z bożnicę
wywlekli, ná woz proſty, á ledwo nie w gnoiowki włożyli, nie z cugu woźni-
ki, ále dwie krowie, w proſty woz záprzagſzy, ták ia zelżywie do Izráelczykow,
od ſiebię wypchnęli, á przećię im to uſzło, karánia zá tákie uczynione Arce
Páńſkiey zniewagi, żadnego zgołá nie odnieśli. A ow świątobliwy w opi-
nii ludzkiey Bogá prawdźiwego kápłan, oto tylko, że ſię tey Arki Páńſkiey ru-
ſzył, záraz rozgniewany Pan Bog, *percuſſit eum, & mortuus eſt*, nagła śmierćia
ſkarány ná mieyſcu okrzepł. A dla Bogá owdźie pogánie, niezbożnemi rę- 2 Reg. 6
komá ſwoiemi, ták ládáiáko Arkę Páńſka tráktowáli, á żadnego zá to karánia
nie odnieśli, á ten kápłan, zá iedno Arki *Páńſkiey* dotchnienie, bez duſze ná
mieyſcu zoſtáie. Rzekłbym że ſię chćiwa iákaś ręka, tey ſkrzynie kośćielney
chwyćił, dla intraty i prebendy iákiś, nie dla chwały Boſkiey, chćiał tey
Arce Páńſkiey ſłużyć: rozumiałbym że nieczyſtośćia iákaś, záráżona rę-
ka, Arkę Boſka podpierał, ále nic o tym Piſmo Swięte nie wſpomina, á ia go
też bez ſłuſznego fundámentu, w niwczym tákowym potępiáć niechcę: ále

Oooo choć-

choćby i ták, iákom pomyślił było, aza nie chćiwszemi i w káżdą nieczystość wezwyczáionęmi rękomá, pogáństwo tę Swiętą Arkę Páńską tráktowáło? á przećię przyzwoitego záto karánia nie odniesło. A ná tego kápłáná, mnieyszego się iákiegoś, i powszechnego tylko defektu, Tłumácze Pismá S. domyśláią, á przećię tego nagłą śmierćią przypłáćił. Piękną tego á do moiey rzeczy służącą przyczynę dáie *Theodoretus* mowiąc: *Quia ab alijs, tanquam externis parum, ab hoc, tanquam à domestico, plurimùm sperabatur.* Dla tego, powiáda, Boska Spráwiedliwość, zá nieuczćiwość Arce Páńskiey uczynioną, Philistynow srodze nie skaráłá, że to obcy, i ná świątośći się Arki nieznáiący pogánie byli, ten zaś Izraelski kapłan, dlatego zá mnieyszy około Arki Pańskiey defekt, nagłą śmierćią skarány poległ, iż z nią, nie tak iáko ná práwowiernego kápłáná należáło przystąpił.

Theodor:

O ręce kápłańskie! o ustá Chrześćiańskie! iákie was karánia, iákie męki czekáią? ieżeli nie drewnianey Arki, mannę w sobie máiącey, ále sámego Bogá pod Sákrámentálną osobą świętokracko tykáć się śmiećie (*Ecce* mowi *Dionysius Carthusianus*) *si ita percussus est, qui bono zelo, quamvis non satis discreto, Arcam Domini, rem inanimatam & ligneam sustentavit: quantam damnationem merentur, ac sustinebunt, qui corpus & sangvinem Salvatoris, maculatâ conscientiâ, consecrare, tractare, aut sumere non formidant.* Ieżeli, powiáda, ten ktory z nieuważnego nabożeństwá, Arkę Pańską upadáiącą, rękomá własnemi podniosł, tak ukarány iest, iákie potępienie zásługuią, i ponośić będą? ći ktorzy ćiáło i krew Chrystusową, zmázánem sumnieniem, nieczystemi rękomá, ábo ustámi biorą, i pożywáią? Trafiáło się to często że pogánie, żydźi ábo heretycy, Nayświętszy Sákráment z cyborium i Kośćiołá Kátolickiego wyniosszy w błoto go miotáli, przede psy i wieprze rzucáli: drętwieią ná niezbożność uszy! á ia bespiecznie mowię, że większa iest w tey mierze Chrześćiáńska niepráwość, kiedy kto do stołu tego, torem dźiśieyszego oszárpánego żebraká, bez łáski Bożey, iáko godowey száty niegodnie przystępuie: á co zatym idźie, większe sobie karánie, zá táką świętokrádzką kommunią, niżeli pogánie zá niezbożność swoię, zásługuie: czemu? *quia ab illis* (powiedźiał *Theodoretus*) *tanquam externis parum, ab his tanquam domesticis, multùm desideratur*, bo od pogan, i inszych niewiernych Chrystus, żadnego poszánowánia nie wyćiąga, á od práwowiernych Chrześćian godźien, i chce wszelkiey uczćiwośći. Mow Ołtarzu Páński, powiedzćie kratki ná kommunią S. wystáwione! wiele też ná tym mieyscu, do stołu Páńskiego, bez łáski Boskiey, w láchmánách nieczystego sumnienia, niegodnie przystąpiło? ná ktorych iuż się snać Chrystusow dekret *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus & stridor dentium*, dawno wykonywa: á gdybyśćie mowić mogły, wielkibyśćie tego kompur powiedźiáły. co uważáiąc, mowi Augustyn S. *Non in hoc nobis, quod Christiani dicimur, blandiamur, sed propter hoc, nos iudicandos credamus, si nobis nomen frustra vindicamus alienum.* Nie pochlebuymy sobie, áni w tym nádźieie nászey pokładaymy, żeśmy Chrześćiánie, że imię Chrystusowe ná sobie nośiemy, i owszem dla tego sámego, strásznych się sądow Boskich i ćięszkiego karánia boymy, ieżeli się żyćie i postępki násze z imieniem zgadzáć nie będą. Cieszemy się teraz i ráduiemy z tego, żesmy Chrześćiánie, bierzemy ztąd do zbáwienia nádźieię, á ia o tym nie wątpię, że dźiś nie ieden w piekle, radby się tego imięnia odprzyśiągł, ieżeli wedle powołánia i práwá Chrześćiáńskiego nie żył.

Dion: Car:

S. August:

Wiem że raz Alexander wielki, nápadszy ná niemężnego w woysku swoim żołnierzá, imieniem tákże Alexandrá, ták mowił do niego: *aut nomen muta, aut mores Alexandri indue.* ábo imię odmień, ábo męstwá násláduy Alexándrowego. Chcesz Chrześćiáninie, ábyć imię twoie ná większe potępienie nie było, *aut nomen muta, aut mores Christiani indue,* ábo to imię odmień, ábo się w obyczáie i cnoty Chrześćiáńskie przyoblecz. Nie dufáiąc tedy sámemu imieniu, stáraymy się o świątobliwość Chrześćiáńskiemu powołániu przyzwoitą. Dźiękuymy Chrystusowi zá to, że nas do stołu, do wiáry S, i używá-

Náłaſk ſwoich miłośiernie powołał: ále ſię oraz o to ſtáraymy, áby nam ná łáſce Boſkiey, i dobrych uczynkách przy tym ſtole nie ſchodźiło. Vznawamy Pánie łáſkę i Nieſkończone Miłośierdźie twoie, ześ nas, krom wſzelkiey przyſługi naſzey, z ſzczerey dobroći twoiey, do Kośćiołá twoiego wezwał, wiárą prawdźiwą oświećił, Ss. Sákrámentámi nákarmił: łáſká to twoiá ſpráwiłá, żeſmy ſię nie w niewiernośći pogáńſkiey, żydowſkiey, ábo heretyckiey zrodźili, i wychowáli. Znamy do śiebie, zeſmy nie raz bez łáſki twoiey, iák bez godowey ſzáty, oczom ſię twoim pokázowáli, wſtydźiemy ſię i żáłuiemy nieuwagi náſzey, lękamy ſię ſtrásznych ſadow twoich; ále oraz poki czás, do miłośierdźia ſię twoiego ućiekamy, i pokornie prośiemy, ábyś nas od twarzy twoiey nie odrzucał; ále nam ráczył bydź miłośćiw, ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dwudźieſtą po Swiątkach.

Credidit ipſe, & domus eius tota. Ioan: 4.

CHćiał bym ia wiedźieć, mądrzeli i roſtropnie ći ſłudzy, Páná w Ewánieliiopiſánego, w Chryſtuſá uwierzeli? *Credidit ipſe, & domus eius tota.* mowi S. Ewánieliá. Uwierzył powiáda pan, i wſzyſcy domownicy iego. Co ſię páná tyćże, nie dźiwuię ſię, że w Chryſtuſá uwierzył, bo znáczney od niego łáſki i dobroczynnośći doznał, śmierć mu byłá iedyna poćiecha, i wielka domu nádźieię, miłego iedynaká, iuż práwie zá gardło pochwyćiłá: *Incipiebat enim mori.* Iuż bowiem w oczach żáłoſnego oycá, iedyny potomek, flegmą, záwrzáłemi pierśiámi robił, i żáłośnie konał. Więc że go mocą ſwoią Boſka Bog Wćielony Chryſtus gwałtownie nieubłagáney śmierći, práwie z rąk wydarł, ſłuſznie poćieſzony w ćięſzkim ſmutku oćiec, ná wyświádczenie powinney, zá tak wielką łáſkę wdźięcznośći, *Credidit ipſe,* uwierzył w Chryſtuſá. To u mnie dźiwnieyſza, że *& domus eius tota,* i ſłudzy mu tey wiáry, i ſzczerego do Bogá náwroceniá ochotnie dopomogli. Niewiem, czemu ſobie nie pomyślili? że pan ná wiárę tego Proroká przyſtáie, nie dźiw: bo mu ſyna uzdrowił; i iuż nápoł okrzepłego ożywił; á nam ſługom i poddanym, co z tąd zá obrádá? chybá że ten pan młody, kiedy dorośnie, będźie też tak nad námi, ábo gorzey ieſzcze, niż pan oćiec przewodźił: boć to *non procul, à proprio ſtipite poma cadunt.* złego oycá, gorśi ieſzcze ſynowie bywáią. Będźie zaś znowu dla tego pieſzczká częſty bywał w domu kłopot, będźie iáko i pierwey ná tego iedynaká ſwego, z wielkimućiemiężeniem náſzym, zbierał łákomie pan oćiec. A toli oni nic tákowego nieuważáiąc, uwierzyli wſzyſcy z pánem ſwoim w Chryſtuſá. Pewnie oczywiſty cud, táką ná nich wiárę, i prawdźiwe do Bogá náwrocenie wymogł? ále wſzak i inſzym miáſtá tegoſz obywátelom, wiádome było owo cudowne konáiącego panięćiá uzdrowienie? A czemuż przećię inſzym do wiáry i náwrocenia, ten cud powodem nie był? Ale ſam tylko pán z czeládźią i domownikámi ſwoimi: *Credidit ipſe & domus eius tota* w Chryſtuſa uwierzył? Dam ia tego doſtáteczną, iáko rozumiem przyczynę kiedy ná tym kazániu powiem, że pánowie, iáko do dobrego, ták i do złego, powodem i okázyą czeládźi i domownikom ſwoim bywáią. Náywyżſzemu Pánu ná cześć i ná chwałę, nam ná przeſtrogę.

Nayczęśćiey á podobno i naypewniey, ſądźić ludźie o páńſkich poſtępkach zwykli, z ſług i czeládzi. Będźie cnotliwy, Bogá ſię boiący, i wſzelkiey przyſtoynośći przeſtrzegáiący czeládnik, aż mowią: znáć że pan dobry i bogoboyny: á gdźie ſłudzy ládáiácy, ni czći, ni wiáry, tam o pánu trudno dobrze trzymać i rozumieć. Iako z głowy, ná wſzytkie ćiáłá ludzkiego cześći, *vigor* i ożywienie, ták z pánow ná ſługi, rożne ſpływáć obyczáie zwykły. O

czym

czym dobrze dáwno Poetá powiedźiáł: *Scilicet in vulgus, manant exempla regentûm*, Co więc w poſtępkach pańſkich ſłudzy upátruią, tego też ſámi, rádźi czeſto náśláduią.

Ale naylepiey ſię to obaczyć i uważyć z Piſmá Swiętego może. Kiedy ow ſławny wodz ludu Bożego Iozue, pámiętna z Gábáonitámi bitwę, wſtępnym boiem odpráwował: widząc że mu bliſkie do záchodu ſłońce, zaczętego nad nieprzyiaćielem zwyćięſtwá nie pozwaláło, myślić ſobie począł, iak tu zmierzch i noc ſkwápliwa náſtąpi, nieprzyiaćielá ćiemnośćiámi pokryie, mnie záczęte, z rąk zwyćięſtwo wydrze: á zátym ná wielką ſię ufność zdobywſzy, w Boſkiey pomocy nádźieię ſwoię pokładáiąc, rzecze: *Sol ſta, contra Gabaon ne movearis, & luna contra vallem Ajalon*. Stoy ná mieyſcu, dźień przedłużay ſłońce, nie poſtępuy dáley z ćiemna nocą księżycu; i powiáda Piſmo S. *Steterunt ſol & luna*, Stánęło ſłonce, nie ruſzył ſię z mieyſcá ſwoiego księżyc. Pytáią ſię Aſtronomowie, ieżeli ná ten czas z ſłoncem i z księżycem ſtánęły też i gwiazdy? i odpowiádáiąc náto mowią: że tak uczyniły, tę tego przyczynę dáiąc: iżby ſię byłá wielka konfuzya w obrotach niebieſkich zſtałá, gdyby ſię były ná ten czas inſze gwiazdy i plánety obracáły, kiedy ſłonce z księżycem ſtało, zbłądźiełoby było z Zodyaku, abo gośćincá ſwoiego ſłońce, powáryowáłyby ſię były obroty księżycá. A czemuż przećię Iozue ſamemu tylko ſłoncu i księżycowi ſtáć kazał? ná gwiazdy i plánety niebieſkie żeby ſtánęły nie wołał? Wiedźiał podobno, iáko pogánſcy Aſtronomowie plánety i konſtelácye niebieſkie imionámi bogow ſwoich názywáli: tám oni Iowiſzá, Sáturná, Márſá, Merkuriuſzá i inſzych boſzkow ſwoich pokázuią: owoż żeby ſię wodz ludu Boſkiego, imion bogow pogánſkich, wzywać ná pomoc nie zdał, nic do gwiazd nie mowił; ále wſzak toż nierozumne pogáńſtwo, ſłonce Apolinem, Dianną księżyc názywáło? á czemuż przećię Iozue ſłoncu i księżycowi ſtáć rozkázuie? á do gwiazd nic nie mowi? Wiedźiał pewnie i to, iáko Aſtrologowie z gwiazd rożne wrożki i erekcye czynią, owoż żeby ſię on niezdał tákiemi zábobonámi i ſuperſtycyámi báwić, ſpráwy żadney mieć z gwiazdámi nie chce. Abo więc dla tego ſtáć gwiazdom nie kazał, że mu záſtánowienie konſtelacyi niebieſkich, ná dokonczenie záczętego zwyćięſtwá, mniey pożyteczne było, ktore ſię przy ſámey ſłoneczney świátłośći dobrze odpráwić mogło, ále wſzak i księżyc nie wiele, przy ſłoneczney zwłaſzccá obecnośći, mogł Iozuemu przyświećić: á czemuż on przećię nie tylko ſłoncu, ále i księżycowi ſtáć w mieyſcu roſkázuie? á gwiazdom żadnego roſkazánia nie dáie? zwyczayna to ludźiom, wielkim ſię pánom kłániać, ich łáſki zábiegać, á o mnieyſze nie dbáć: owoż i Iozue wielkich ná pozor świátł niebieſkich łáſki ſzuka, á o drobne gwiazdy nie dbá, i nie ſtoi. Ale dobrzeby przećię i tym drobiazgiem, podczas niegardźić. Wiem ia i pomnię z Piſmá Swiętego, iáko ſię potym tegoſz ludu Boſkiego poznieyſzemu wodzowi Bárákowi gwiazdy niebieſkie przyſłużyły, kiedy, iáko im to ſam *Iudic* 5. przyznał: *Stellæ manentes in ordine ſuo, adverſus Siſaram pugnaverunt*. Stanawſzy w ſzyku ſwoim gwiazdy, biły ná Siſárę i gromadne woyſká iego: á czemuż przećię Iozue, o pośiłek i pomoc ná gwiazdy nie woła? ále ſłoncu tylko i księżycowi ſtáć w mieyſcu roſkázuie? Dobra tego przyczynę ſławny Piſmá Swiętego Tłumacz Abulenſis dáie, kiedy tak ná to mieyſce Piſmá Bożego mowi: *Imperavit ſoli & lunæ, ſteterunt ſimul & ſtellæ, quibus non iuſſerat, ſuaſum habens, quod exemplo ſolis & lunæ curſum cohiberent & ſidera*. Roſkazał, powiáda, ſłoncu i księżycowi ſtáć ná mieyſcu Iozue, á gwiazdom nie roſkazał, bo wiedźiał że pátrząc ná záſtánowienie ſłoncá z księżycem, i one ſię też záſtánowić miáły.

Iozue 10.

Iudicum 5.

Abulenſis.

Więc ieżeli wedle Toſtátá záſtánowione ſłonce z księżycem, mogło w biegu przykłádem ſwoim pohámowáć gwiazdy, dáleko więcey ludźie ná iákieykolwiek zwierzchnośći zoſtáiący, ſnádniey zá ſobą ſługi i poddáne poćiągnąć mogą. Co ná niebie ſłońce i księżyc, to w domu káżdym goſpodarz i goſpodyni, iáko ſłonce w dźień źiemię oświeca, zoſtáiące ná niey ſtworzenia czer-

ſtwi

ſtwi i ożywia: ták goſpodarz káżdy ſtáráć ſię o dobro, i pożywienie ſług, i poddánych ſwoich winien, iáko księżyc w nocy gwiazdom przyswieca, i upátruie, ieżeli ſię tám Orion iáki do Káſſiopeiy, ábo ná zodyáku niebieſkim, koźieł do pánny nie zbliżył: ták káżda goſpodyni powinná wiedźieć, i doglądáć tego, iáko ſię kto w nocnych ćiemnośćiách ſpráwuie, iáko poczćiwośći przeſtrzega. Więc iáko zá czáſow Iozuego, kiedy ná roſkazánie wodzá ludu Boſkiego ſtánęło ſłonce i księżyc, ſtánęły też w biegu ſwoim i gwiazdy: ták kiedy w domu goſpodarz i goſpodyni ſłucháią głoſu i przykazánia Bożego, kiedy to czynią i pełnią, co Pan Bog przez ſię, ábo przez Namieſtniki ſwoie roſkázuie, toż czynić ſłudzy i poddáni będą: Niechżeby ieno było ſłońce z księżycem głoſu i roſkazánia Iozuego nie ſłucháło, pewnieby były i gwiazdy w biegu nie ſtánęły: tákći ſię i między ludźmi dźieie, gdźie goſpodarz i goſpodyni głoſu i przykazánia Bożego nie ſłucha, tám ſię w złośći czeladká pewnie i nie pohámuie. Kiedy owo ſłońce w dźien, á w nocy księzyc pięknie świeći, aż zwierzętá, drzewá, liśćie i owoce, zbożá i źiołá, pośiłek i pomnożenie z ſłonecznych i księżycznych dźielnośći biorą. Niechże ieno ſię ſłonce ábo księżyc záćmi, aż ztąd ná zwierzętá choroby, i rożne áfekcye, powietrza morowe, i śmierći, ná drzewá i zboże zarázy, i nieurodzáie náſtępuią. To ták w káżdym Chrześćiańſkim domu, ieżeli świątobliwośćią, nabożenſtwem, trzeźwośćią, i powśćiągliwośćią świeći w domu goſpodarz i goſpodyni, bez wątpienia bráć będźie pomnożenie, w tákowey pobożnośći, i dobra czeladká: ináczey ieżeli u páná, od kuſlá i piiánſtwá w głowie i w rozumie częſta *ecclypſis* bywa, ieżeli ſię w goſpodyni, od gniewu i kordyáki, rozum i baczenie záćmi, złe ztąd ſkutki wydawáć ſię i ná domownikách muſzą. Kiedy przy ſtráſznym ſądźie Boſkim, *Sol obſcurabitur & luna non dabit lumen ſuum*, ſłońce ſię záćmi i księżyc nie wyda świátłá ſwego, ná ten czás *ſtellæ de cœlo cadent*, gwiazdy z niebá ſpádáć będą: temuć to źli i roſpuſtni ſłudzy, iáko gwiazdy, ná przepáść wieczną często bárzo lecą, że ſię domowe ſłońce i księżyc niezbożnośćią, iáko ſię rzekło, ćmi i záchmurza. Otoć wieczna prawdá, że pánowie i pánie, iák do dobrego, ták też i do złego ſługom, powodem bywáią.

Co ſię naprzod cnoty i pobożnośći tycze, niechay tego wizerunkiem, dom Zácheuſzow będźie. Po owey ſpowiedźi i prawdźiwey pokućie Zácheuſzowey, kiedy ten pełny nieſpráwiedliwośći celnik, złość ſwoię przed Chryſtuſem wyznawſzy, połowicę dobr ſwoich ná ubogie odliczył, i doſtáteczną nágrodę ukrzywdzonym uczynić obiecał, táka prawdźiwie pokutuiącemu dał Pan Iezus ábſolucyą mowiąc: *Hodie huic domui ſalus facta eſt*, dźiś ten dom zbáwienia doſtąpił: Samći to tylko Pánie Zácheuſz pokutuie, ſam hoyną iáłmużną grzechy ſwoie opłaca, ſam ukrzywdzonym doſtáteczną reſtitucyą czeni, á ty oraz i ſługi iego rozgrzeſzaſz, wſzytkich domownikow Zácheuſzowych o zbáwieniu upewniaſz. Rzuć ieno Pánie okiem twoim, wſzytkie ſkrytośći przenikáiącym, ná ſercá i áfekty ſług i domownikow Zácheuſzowych, á podobno uznaſz i obaczyſz, że mu drudzy nie tylko tey pokuty, i prawdźiwego do Bogá náwrocenia nie dopomagáią, ále i owſzem ná iego, i twoy poſtępek mruczą i ſzemrzą, ták ſobie pomyśliwſzy: toć nam Pan Bog tego Proroká nádał, oto pánu niepotrzebny ſzkrupuł uczynił, do hoyney go iáłmużny i wielkiey reſtituciey przywiodł. Kto to widźiał, *cum diminutione ſtatûs* i iáwnym oſłáwieniem, reſtitucyą czynić, á przyidźieć pochwili tak bogátemu pánu chlebá z mántyką żebrać: otośmy i my ná koſzu zoſtali, mieliśmy ſię przy tym pánu dobrze, nie trudno było przy nim o groſz, i przyſtoyne ochędoſtwo, gdy chudy páchołek do niego przyſtał, przy niem ſię prędko zápomogł, więkſza ná uſłudze iego płaca niż praca, á teraz, kiedy urząd porzući, pięniądze między ubogie i ukrzywdzone rozda, gdźie ſię udamy? gdzie tych złych czáſow ſłużbę, zwłáſzczá ták dobrą znáydźiemy? tu ſię kretką robiło, piorkiem kwity piſáło, á u inſzych pánow, ćięſzko prácowáć, á lekko ſię pośiláć, i głodu námrzeć muśiſz. U goſpodarzá, pogodá, nie pogodá, muśiſz pánſzczyzny i roli pilnowáć, u żołnierzá grzebłá i trzepáczki wſtydźić ſię nie trzebá, muśiſz

Pppp ſię

się ustáwicznie włoczyć, i obozowe niewczásy ponośić, á zá to wszytko prędcey obuchem po grzbiećie, niż w mieszek oberwiesz. Będzie pan skapy á do tego zwaycá, muśi bydź przy nim, nie tylko fukniá, ále i gębá łatána: á u Zácheuszá, ktorego nam Chrystus odbiera, nic tákowego nie było. A choćby dobrze nic tákowego nie myślili, dosyć ná tym, że żadnego z nich, rzeczą sámą uczynioney pokuty, Ewánielia nie wspomina: á czemuż przećię Chrystus, cáłemu domowi zupełne rozgrzeszenie dáie? nie tylko Zácheuszá, ále i domownikow, o zbáwieniu upewniáiąc mowi: *Hodie huic Domui, salus á Deo facta est.* Dźiś się zbáwienie temu domowi zstáło. Ták to zdámi się przenikáiącá, serc ludzkich skrytośći, Boska Chrystusowá Mądrość, z sobą uważáłá: niech ieno (myślił sobie Chrystus) chwyći się, iáko począł, Zácheusz spráwiedliwośći, niech święte i dobre przykłády dawáć z siebie pocznie, nie trudno w domu iego, o dobrą i pobożną czeladkę będźie, kiedy obaczą że pan niespráwiedliwie nabyte worki, to ná restitucyą, to ná iáłmużnę hoynie rozdáie, rzucą się też i oni, do nie słusznie násypánych kálet i mieszkow swoich, ieżeli w czym páná ukrzywdźili, niesłuszne exákcye bráli, reiestrá fałszowáli, licząc ábo száfuiąc páńskie pieniądze, ná swoię stronę częste subtrákcye czynili, do wszytkiego się przyznáć, wracáć i nágrádzáć, á w ostátku, prośić o przebaczenie i odpuszczenie zechcą. Co wszytko widząc i upátruiąc Chrystus, nie tylko Zácheuszowi, ále i domownikom iego uspráwiedliwienie oświadczył, mowiąc: *Hodie huic domui, salus facta est*: dziś się domowi temu zbáwienie zstáło. Ná co przypadáiąc i Theophyláctus, ták o tym *in catena D. Thomæ* mowi: *Hodie, inquit, huic domui, salus facta est: quia per conversionem Patrisfamilias, tota familia ad meliora conversa est: tota enim familia ad similitudinem heri se fingit, & accommodat.* Dlá tego, powiáda, cáłemu domowi Zácheuszowemu zbáwienie obwieśćił Chrystus, że domu owego pan i gospodarz náwroceniem swoim do pokuty, i spráwiedliwośći, poćiągnął zá sobą wszytkich domownikow swoich.

Theophylac.

Więc co się w domu Zácheuszowym zstáło, to i w inszych często bárzo bywa: gdźie pan dobry trzeźwy i spráwiedliwy, gdźie gospodyni nabożná, i bogoboyna, tám też między czeladką o nabożeństwo, trzeźwość i powśćiągliwość nie trudno. Iáko w Hierárchiách Niebieskich wedle pospolitey z Tomaszem S. Theologii, nie nisźsi Anyołowie, wyższych, ále wyższi niższych oświecáią, ták w káżdym Chrześćiáńskim domu, ma bydź iák w porządku Anielskim, żeby pánowie i przełożeni, sług i poddánych swoich świątobliwymi żyćia postępkámi, w cnoćie i pobożnośći oświecáli. A nie tylko między Aniołámi w niebie, ále i tu ná źiemi, choć w rzeczách rozumu nie máiących, widźieć piękne tego podobieństwo możemy. Powiáda uczony Origenes, że gdźie się perły w swoich máćicách rodzą, znayduie się między nimi iedná nayprzednieysza, ktora krolem inszych názywáią, tá gdźie się kolwiek w wodźie obroći, tám zá nią wszytkie postępuią, i komu szczęśćie posłuży, że tę naprzodułowi, wszytkie zá nią ná brzeg łácno wyćiagnie. Toć się i między námi, co i między perłámi dźieie: wszędźie pan i gospodarz poćiągnąć zá sobą, do cnoty i pobożnośći domownikow swoich snádno bárzo może. O czym dobrze Senekámowi: *Rex velit honesta, nemo non eadem volet*: do páńskiey się skłonnośći i fántázyi stosowáć słudzy i poddáni zwykli: Tu służy i ow, S. Trydeńskiego *Concilium*, temi słowy wyrážony wyrok: *Integritas præsidentium, salus est subditorum.* Swiątobliwe postępki przełożonych, zbáwienie przynośić swym poddánym zwykły. Widáć to było w domu owego nie mniey świątobliwośćią, niż bogáctwy sławnego z Aryánu Hrábie S. Elzeáryuszá, ktory że w niewysłáwioney świątobliwośći Pánu Bogu i zbáwieniu swoiemu służył, wszyscy słudzy iego co tydźień się spowiádáć, co mieśiąc do stołu Bożego przystępowáć, we zwyczáiu mieli, żaden z nich kosterstwem, żaden się piáństwem nie báwił, nikt się przyśięgáć, nikt przeklináć nie śmiał, wszyscy w czystośći i powśćiągliwośći, wedle stanu swoiego żyli. Ná káżdy dźień pewny czás nabożeństwu, i pobożnośći oddawáli, ták dálece, że pałac iego, bárźiey zakonnemu zgromádzeniu, niż dworskiey służbie był podobny: á to

Seneca.

Conc: Trid.

wszyt-

wszytko dla tego, táka się pobożność między sługámi iego znaydowáłá, że pan dziwnie był pobożny i świątobliwy. Bodayże się tácy pánowie, gospodarze i gospodynie święćiły! co to dobrym przykłádem i upomnieniem, do cnoty i boiáźni Boskiey, domowniki swoie prowádźić we zwyczáiu máia: zá co i tu ná źiemi osobliwe błogosłáwieństwo Boskie, i w niebie wiekuista zapłátę odnioſa.

Więc iáko dobrzy pánowie i przełożeni, dobroćia i pobożnośćia swoia, do boiáźni Boskiey i wszelkiey przystoynośći, sługom powodem bywáia. ták bárźiey, i częśćiey, źli do złego wiodą. Nie wiele Piotr S. Kziażę Apostolskie przewinił, á przećie śmiał mu to Doktor narodow Páweł S. zádáć mowiac: *Cogis gentes iudaizare* przymuszasz narody, áby po żydowsku żyły. Iáko sam o sobie 2. *ad Galat.* nápisał. Co żeby się lepiey zrozumieć mogło, trzebá to przypomnieć, co się ná pierwszym *Concilium* Apostolskim postánowiło, gdźie zá powodem i wyrokiem sámegosz Piotrá S. to ustánowiono, áby ći co do wiáry Chrześćiáńskiey, osobliwie z narodow przystawáli, obrzadkow i ceremoniy od Moyżeszá opisánych nie chowáli. Będac potym w Antyochyi Piotr Swięty, á widzac iáko ći, co z żydowskiey wiáry do Chrystusá przystawáli, o prawá Moyżeszowe goraco zelowáli, nie śmiał przy nich ieść, i záżywáć potraw prawem Moyżeszowym zákazánych, ná co podczás pátrzyli i ći, ktorzy się z pogáństwá do Chrześćiáńskiey wiáry náwroćili. O czym gdy się Páweł Swięty dowiedźiał, tak do Piotrá Swiętego mowił: *Cogis gentes iudaizare*, przymuszasz tych, co z narodow poszli, po żydowsku żyć przećiw wyráźney, naszego *Concilium* Apostolskiego ustawie. Ale patrz ieno Doktorze narodow co mowisz? á wszak Piotr S. nikogo zá kark nie bił? nikomu żadnego gwałtu nie uczynił? do záchowánia prawá Moyżeszowego gwałtem nie przymuszał? á czemuż przećię tę od ćiebie przymowkę słyszał? *Cogis gentes iudaizare*. Przymuszasz narody do záchowánia praw i ustaw żydowskich. Wydał podobno iákieś *Diploma* abo *Breve Apostolicum* Piotr S. groźił exkomoniką, *in virtute Sanctæ Obedientiæ* roskázował? áby ći, co się z narodow do Chrystusá náwracáli, práwo i ceremonie żydowskie záchowywáli, ále żadney o tym w Piśmie S. wzmianki nie masz: i Piotr S. pewnie tego psowáć i znośić niechćiał, co się z Duchá S. zá iego (iáko głowy Kośćiołá Bożego) powodem i wyrokiem raz postánowiło: á czemuż, śmiał mu to przećię Doktor narodow zarzućić? *Cogis gentes iudaizare*, przymuszasz narody do záchowánia ustaw żydowskich. To pewnie Páweł S. niepotrzebnie goracośćia uwiedźiony, o iákiś gwałt i przymuszenie, niesłusznie Piotrá S. pomowił? ále broniac iednego, nie godźi się drugiego, pełnego tákże Duchá Bożego Apostoła, i Doktorá narodow Páwłá S. potępiáć. A iákoż przećię i Kziażę Apostolskie Piotrá S. od przymuszenia, i Doktorá narodow od kálumniy, i potwárzy wymowiemy? Dobrze to, i madrze Anielskim dowćipem swoim ułácniá Tomasz S. gdy tak mowi *in Cap. 2. ad Galat. Cogis, non imperio, sed exemplo, quia Principis & Prælati, validiora sunt exempla, quám verba.* Przymuszał (powiáda) Piotr S. do záchowánia ustaw żydowskich náwrocone do Chrystusá narody, nie roskazániem, ále przykłádem. Wiedzac álbowiem ći, co się z pogáństwá do wiary Chrześćiańskiey náwroćili, że głowá Kośćiołá Bożego Piotr S. z náwroconymi żydámi Moyżeszowe prawa záchowywał: rozumieli, że też i oni do tych obrzadkow i ćiężarow stározakonnych obowiazáni byli. Co uważáiac Paweł S. nie dla tego, żeby miał bydź Piotrowi S. w zwierzchnośći rowny (iáko luterska i kálwińska herezya z tey okázyey baie) ále z miłośći Chrześćiańskiey, ktora i młodszemu starszego, gdy tego potrzebá, upomnieć pozwála. Tak do Piotrá S. mowił: *Cogis gentes iudaizare*. A to będac Kziażęćiem Apostolskim i głowa Kośćiołá Bożego, przykłádem i postępkiem twoim (że z tymi co z żydowskiego narodu poszli, po żydowsku potraw záżywasz) wiedźiesz, i nieiáko przymuszasz tych, ktorzy się z pogan náwroćili, áby i oni ustawy żydowskie záchowywáli. A ieżeliż Piotr S. chociayże to dobrze dla słusznych przyczyn uczynił, że podczas práwo Moyże-

S. Thomas

 szowe

ſzowe záchowywał, ná taka przymowkę u Doktorá narodow zárobił, iż mu śmiał w oczy mowić: *Cogis gentes iudaizare*, przymuſzaſz przykładem i poſtępkiem twoim, do záchowánia uſtaw żydowſkich, narody: dáleko więcey mowić ſię to, owym złym pánom i ládáiákim w obyczáiach goſpodarzom? káżdemu z oſobná może: *Cogis blaſphemare, pejerare, inebrierari, luxuriari*, że w tym, abo w owym domu, czeladká i ſłudzy, ſłowy ládáiákiemi bluźnia, częſto ſię przyśięgáia i przeklináia, że piiáńſtwá, niecnoty i niepowśćiagliwośći pátrza, ty pánie goſpodarzu, że nie zachęcaſz do dobrego, złym przykłádem przymuſzaſz i niewoliſz do tákiey niezbożnośći, ſługi i domowniki twoie: *Facta enim* (mowi Caietánus) *Superiorum non invitant, ſed cogunt ſubditos ad imitationem*. Ma to (powiáda) zwierzchność każda, że nie záchęca, ále przymuſza do náśládowánia obyczáiow i poſtępkow ſwoich. A ieżeliż to złość i nieprawość wielka, do grzechu i obrázy Boſkiey zachęcáć i námawiać kogo, coż rozumiećie, iáko to ſroga niezbożność bydź muśi, do grzechow i nieprawośći przymuſzać i niewolić bliźniego? á przećię ſię tákie okrućieńſtwo i tyrańſtwo, w złych pánach i ládáiákich goſpodarzach znaydować zwykło, ktorzy złemi poſtępkámi ſwoiemi niewolić do złego, iáko ſię rzekło ſługi i poddáne zwykli. O iáko záto, ſurowy ráchunek oddawáć, i ćięſzkie karanie odnośić od Boſkiey Spráwiedliwośći będa!

Ieſt tego iáſnym dowodem ow niezbożny w kroleſtwie Izráelſkim Krol Manaſſes, o ktorym hiſtoria S. *2. Paralip. 33.* powiáda: że *facit malum coram Domino, iuxta abominationes gentium*. Złego ſię w oczach Boſkich wazył, złość i báłwochwalſtwo pogáńſkie czyniac. Co iákoby zá *Antecedens* záłożywſzy táka z tego *Conſequentiam* wnośi: *Igitur Manaſſes ſeduxit populum & habitatores Ieruſalem, ut facerent malum ſuper omnes gentes*. Zwiodł tedy Mánáſſes lud Izráelſki, i obywátelow Ierozolimſkich, przywiodł do tego, że w złośći i grzechach ſámo niezbożne pogáńſtwo zwyćiężáli. Proſzę przewártuyćie wſzytkie Piſmá S. hiſtorye, á nigdźież tego nieznaydźiećie, żeby Mánaſſes zwodźił i niewolił lud Izráelſki do bałwochwalſtwá i zábobonow pogáńſkich. Ale że ſam krolem i pánem będac, bogom ſię pogańſkim kłániał, aż ztad nie pochybnie wnośi to, i powiáda Piſmo Swięte: *Igitur Manaſſes ſeduxit populum & habitatores Ieruſalem, ut faceret malum ſuper omnes gentes*, że złym, i niezbożnym pánem był Mánaſſes, tym ſámym przywiodł do tego poddánych ſwoich, że ſię obcym bogom, i niemem bałwánom kłaniáli: i nie dźiw, ponieważ iáko ktoś powiedźiał: *Componitur orbis, Regis ad exemplum*, ábo iáko my po polſku mowiemy: iáki pan, táki kram. Ze ſię miedzy czeládźia, jeden przez piianſtwo Bachuſowi, drugi przez niepowśćiagliwość Venuſowi, inſzy przez złośći i przeklęctwá Sáturnowi iakiemu kłániáia, pan temu, iáko drugi Mánaſſes winien, bo ſię też to wſzytko ſnać w niem znayduie. Darmo ſię owo pánowie ná zła, i nieſtworna czeladz uſkarżáia mowiac: Trudno temi czáſy o dobrego i wiernego ſługę, káżdy abo piianicá, ábo zwaycá, ten do roboty iak wilk do pługá, ow ma porwánie w ręku, tam gdźie nie położy weźmie, do Páná Bogá ſię i nabożeńſtwá niema, á do złego i niepowśćiagliwośći iak zápalił prętki, ſkárża ſię pánie ná ſłużbiſte ſwoie, że nie robotne ſwarliwe, świegotliwe, ſkłonnieyſze do tańcá niż nabożeńſtwá. A ktoż temu winien? tylko złe páńſtwo: widźi czeladká, że ſię pan częſto upiia, o goſpodarſtwo nie dba, ládáczym ſię báwi. Pátrzy że ſię páni do Páná Bogá, do nabożeńſtwá nie ma, z ládakim pokaznie gada, i świegoce, kiedy gębę, roziadſzy ſię, otworzy, iak piekłá uchylił, leca z niey tyśiacámi czárći, i przeklęſtwá, aż w tym wſzytkim ſłudzy ich náśláduia.

Słyſzałem że pan ieden, ná czeladź ſię ſwoię rozgniewawſzy mowił: kędyż ſię teraz do wſzytkich bieſow, dobrá czeladź podźiáłá? przedtym o dobrego i wiernego ſługę nie trudno było, á teraz go nie záyrzeć, káżdy wiśieć i niecnotá. Ná co tak pánu, błazen iego, odpowiedáiac mowił: Nietrzebá ſię temu Mośći pánie dźiwowáć, że teraz ſług dobrych niemaſz, wſzytko to z dobrymi pánámi pomarło, kiedy byli pánowie dobrzy, ſzczerzy i ſpráwiedliwi,

nie

nietrudno było o słUgę dobrego i wiernego, teraz że pánowie źli, skąpi, i niesprawiedliwi, dlatego i sługi tákowe máią: niech dobrzy pánowie zmartwychwstáną, ożyią też wierni i życzliwi słudzy: czym to dobrze i mądrze, choć błazen wyráźił. Ze to w rękach i ná woli páńskiey zostáie, mieć sługi złe, abo dobre. Ponieważ dobrzy cnotliwych, á źli niecnotow miewáią. Więc iáko dobrzy pánowie i gospodarze, że w domu swoim porządku i wszelkiey przystoyności przestrzegáią, osobliwą zá to pochwałę i nagrodę odnoszą: tak źli ládáiákiemi słowy i postępkámi domownikow gorszący, ná ćięszki sąd i surowe karánie Boskie zárabiáią, o co słusznie ich tak Páweł Swięty *1. ad Timoth: 5.* gromi *Si quis suorum, maxime domesticorum, curam non hab t, fidem negavit, & est infideli deterior.* Kto się, powiáda, o dobro i zbáwienie domownikow nie stára, ále im wszelkiey niecnoty dopuszczáią, iest to ni czći ni wiáry, gorszy niż pogánin, człowiek: surowszy go zá to sąd, ćięższe karánie oczekiwa. A zárym iáko źli i nieybożni pánowie i gospodarze, użaleniá i opłákánia godni, że nie sámi, ále z gromádną sług złych liczbą do piekłá poydą: tak dobrym i cnotliwym winszowáć tego trzebá, że domownikow swoich wprzod do boiáźni Boskiey i świątobliwośći, á potym do szczęśćia wiekuistego prowádzą. Między ktorymi rey prowádźi dźiśieyszy krolik w Ewángelii opisány, ktory że *credidit ipse*, iż sam uwierzył w Chrystusá, aż też *& tota domus eius* do Bogá się i wiáry w Chrystusá wszyscy domownicy iego náwroćili. Day Boże! áby miał iáko naywięcey náśládowcow Amen. *1 ad Tim. 5.*

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dwudźiestą pierwszą po Swiątkach.

Simile est regnum cælorum homini Regi. Et procidens securus. Matth. 18.

Wiele pánu swoiemu záwinił, ná ćięszkie karánie zárobił, ten w dźiśieyszey Ewángelii opisány sługá. Kiedy w dźieśiąći tálentach złotá skarb páński ukrzywdźił. Więc kiedy pan kárac go ták iáko zásłużył, zámyślá, upada do nog páńskich i żebrząc miłośierdźia mowi: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*, Miey proszę miłośćiwy pánie ćierpliwość nádemną, á ia się ze wszytkiego w krotce wypłácę, i z długu wynidę. Ná ktorą pan pokorę pátrząc, *debitum dimisit ei* afekt záraz od gniewu, rękę od karánia pohámował: á nad to, dług mu wszytek odpuśćił i dárowáł. Wychodźi wesoło z pokoiu páńskiego iuż wolny od długu i karánia sługá: aż owo podkawszy dłużniká swoiego, ktory mu sto tylko groszy był winien, *Tenens suffocabat eum*, gniewem się i furią zápaliwszy, duśić go i drápáć pázurámi począł, pokiby mu się do namnieyszego hálerzá nie wypłáćił? wyprasza mu się iáko może, i oddáć wszytko obiecuie dłużnik, temiż go słowy chcąc uiąć, ktoremi on dopiero páná do miłośierdźia skłonił, mowiąc: *Patiantiam habe in me, & omnia reddam tibi*, tylko mi trochę pofolguy, oddam ći, i zápłácę wszytko. ále nic to zágniewánemu sercu, i záwźiętemu ránkorowi nie pomogło. *Ille autem noluit, sed misit eum in carcerem*, niedał się zły człowiek pokorą, do nog upadániem, prosbą i obietnicą zmiękczyć, ále go do ćięszkiego więźienia podał. Pátrząc ná tę żáłosną tráiedyą Chryzostom S. dźiwuie się i pyta, czemu pan krzywdę swoię i dług wielki, snádno słudze proś[...]cemu odpuśćił, afekt od gniewu, ręce od pomsty pochámował? á sługá ná podobną submisyą i prośb nic zgołá nie uczynił? ále i owszem gniew i pomstę ná dłużniká swoiego wywarł, nad nim się nápáśtwił, i iáko mogł dokázował: ná co odpowiádáiąc sobie Doktor S. przyczynę tego zkłada z iedney strony ná wspániáłość páńską, á z drugiey ná nikczemność służebniczą, o czym tak mowiącego słuchayćie: *Vide Domini charitatem, & serui crudelitatem, Dominus ignoscendo Regem se, & ma-* *S. Chrysost.*

 gnani-

gnanimum esse ostendit: servus qui vindictam intentavit, vili se & ignobili animo esse declaravit. Patrz, powiáda, káżdy iáko Pan odpuszczáiąc krzywdę sludze swoiemu, Krolem się i wspániałego sercá bydź pokazał; á slugá ktory się krzywdy swoiey zemśćił, nikczemna i ládáiáka niewolnicza, náturę swoię wydał, i wyiáwił. I tákći záwsze (iáko to teraz odemnie usłyszyćie) w rzeczy sámey bywa, że ten co krzywdy zápomina, i oney się, snádno mogąc, nie mśći, pańska i krolewska wspániáłość po sobie pokázuie, owzaś co w sercu gniew i nienáwiść żarzy, záraz się kiedy może pomśći, ládáiáka chłopska i niewolnicza nikczemność wyiawia i wydawa w sobie. Bogu w odpuszczeniu krzywdy i urázow swoich Naywspánialszemu ná cześć i náchwałę, nam do náśládowánia záchęcenie.

Zbiia się i cále ruinuie dźiśiay, pospolite miedzy ludźmi rozumienie. Wiem ia że wy tego mniemánia często bywaćie, i tak sobie mowićie. To mi to mąż, i sercá wspániáłego człowiek, co sobie grać ná gębie nikomu nie da, krzywdy się i zniewagi swoiey upomnieć, wetzá wet oddać umie, i potráfi; sławá to káwálerskiego męstwá, o despekt i zniewagę ná poiedynek wyzwać, plácu káżdemu dostać. Ow zaś co da nad sobą przewodźić, może go káżdy poprztykáć i znieważyć, o krzywdę się swoię nie uymie, do száble się porwáć nie śmie, i nieumie, ládáiáki to i nikczemny człowiek, tchorz nie káwáler. Owoż zbiiá i ruinuie wásze mniemánie Prawdá Przedwieczna w Ewángelii, kiedy tego, co krzywdę odpuśćił, od gniewu się i pomsty pohámował, pánem i krolem názywa, á owego co od gniewu się roziadszy, krzywdy się swoiey pomśćił, bliźniego swego zá gárdło duśił, slugą názywa: á tym sámym wedle Chryzostomá S. uwagi, náucza, że káżdy co krzywdę bliźniemu swoiemu odpuszcza, áffekt od gniewu hámuie, krzywdy się swoiey nie mśći, iest człowiek páńskiego wspániáłego, krolewskiego ánimuszu, kto záś i námnieyszego przykrego słowká nie ścierpi, urázy nie znieśie, roziadszy się dobrze oczu nie wydrze, krzywdy się swoiey záwsze, kiedy może zemśći, slugá to, niewolnik lichy i ládáiáki człowiek. Ze to ták iest iáko mowię, słuchayćie pięknego ná to, z postępku Chrystusowego dowodu. Kiedy się ná owę, męki swoiey krwáwą wypráwę, Wodz i Hetman nász Chrystus gotował, ták do wiernego Rycerstwá, miłych uczniow swoich mowił. *Qui non habet gladium, vendat tunicam, & emat gladium*, kto nie ma száble álbo mieczá, niechay choć i suknią przeda, á páłász do boku przypásze. Gdyby to był Chrystus do Rycerstwá Pálestyńskiego tákową rzecz uczynił, iabym się temu námniey nie dźiwował, bo byli podobno między nimi tákowi káwálerowie, co się to pięknie w bławaty, w sobole, w ryśie, od złotá, od srebrá stroili, á przyzwoitego orężá, száble i páłászá, zbroie i páncerzá nie mieli, iák ná wesele do táńcá, ták się do boiu stroili. Owoż mogł tákowym Chrystus słusznie mowić: *Qui non habet gladium, vendat tunicam, & emat gladium*. Bá bierzećieć wy to panowie ná rynsztunek i ná munderunki, ták wiele z skárbu pieniędzy, á miásto tego bławatne sobie kontusze, bogáte kolety, sobole i ryśie spráwuiećie. Skárzyćie się że zmizerowáne chorągwie, nie mász się z czym pokazáć ná plác przećiw nieprzyiaćiołowi: bá poprzedayćie ieno to wásze bławatne ochędostwo, á nie będźie wam zchodźiło ná rynsztunkách woiennych. Ale że ubogim Apostołom, iedne tylko suknią wedle roskazánia Páńskiego máiącym, Chrystus suknie przedawáć, á miecze i oręże kupowáć roskázuie, to u mnie dźiwnieysza. Bá iesczeć to Pánie ći, uczniowie twoi z szkoły nie wyszli, iesczce drugi gramátyki, dobrze nie umieią, á ty się im iuż do száble przypasowáć roskázuiesz. Wszyszá to máli, i do tákiey broni iesczce nie dorośli żacy, aż też i oni, żeby się do krzywego żelázá przypasáć, i po bruku krzesáć mogli, sukienki od páná oycá spráwione przedádzą, á ordynkę sobie, ábo czeczugę kupią, choć im brzozowey iesczce, nie żelázney broni potrzebá. A co większa, iuż ći to Pánie, ći uczniowie twoi, ná stan się duchowny, ná urząd kápłáński ordynowáli, do kropidłá się, nie kordá święćili, á ty im rewerendy przedawáć, á rápiry kupowáć roskázuiesz. Chybá że to tákowy roskas Páński, to chćiał wyráźić, iż nie

przeto,

przeto, że kto kápłánem i duchownym został, przyrodzone, do obrony sławy i zdrowia swego práwo utráćił: i owszem gdzie odwagá rycerska ustáie, tám o cześć Boską czynić winná ręka kápłáńska, iáko to niegdy uczynił S. Prorok i Kápłan Heliasz, ktory ostrego mieczá dopadszy, kilkáset ministrow Báálowych trupem ná plácu położył. Wiem że drudzy pomienione słowá Páńskie, do Apostołow, w sensie duchownym uważáiac, náuczáia, że to tu dźielność słowá Bożego, záleca uczniom swoim Chrystus, máiac po sobie Páwłá Swiętego, ták *ad Hebræos* 4. mowiacego: *Vivus est sermo Dei & efficax, penetrabilior omni gladio ancipiti*, mocne iest i dźielne słowo Boskie nád miecz nayostrzeyszy. Owoż kiedy Chrystus do uczniow swoich mowi: *Qui non habet gladium, vendat tunicam, & emat gladium*, Kto nie ma ostrego mieczá, niechay i suknie własney dla niego pozbędzie: iákoby też rzecza sáma mowił: kiedy uczniowie moi, wielkimi w Kośćiele Bożym Práłatámi będźiećie, nie o toż się stárayćie, abyśćie się pięknie, iáko łatki, w bogáte mántolety stroili, ále ráczey o to się pilno stáráć maćie, áby wam ná dźielnośći słowá Bożego, namniey nie schodźiło, kazánie, słowo Boże, to to miecz, to oręże wásze, ktorem i ná naywiękśze Potentaty, kiedy tego będźie cześć moiá potrzebowáłá, mężnie i nieustrászonym sercem nástępowáć maćie. Atoli przećię Apostołowie w literálnym sensie, słowá Páńskie, wźiawszy (iákoż się ták bráć i rozumieć miáły) o miecze się postáráli. Więc kiedy do potkánia się z nieprzyiaćielem przyszło, gorętszy nád inszych Piotr, dobywszy ostrego mieczá, płászáć páńskich nieprzyiaćioł, i po uszách rozdawáć, co się komu tráfiło poczał: náco pátrzac Chrystus, hámuie ferwory iego mowiac: *Converte gladium tuum in locum suum: omnes enim qui gladium acceperint, gladio peribunt*. schowáy Pietrze broń dobyta do pochew: abowiem kto się rad do oręża porywa, od oręża też zginie. Co pilno uważaiac Ambroży S. dźiwuie się temu i pytáiac mowi: *O Domine, cur iubes emere gladium, quem vetas promi?* Ná cożeś Pánie o broń się i oręże stárać roskazał, kiedy go dobywáć, i bić nieprzziaćioł nie każesz? A dla Bogá śmiać ći się każdy, z tych sług twoich będźie, i bespiecznie rzecze i to też niepospolići káwálerowie, ktorzy broń przy sobie máiac, do niey się porwáć, i w naywiększey potrzebie nie moga: dla stroiu ći widzę, nie dla boiu, do broni się przypasáli, á coż proszę przy boku po broni, ieśli się i w naygwałtownieyszey potrzebie, záżyć iey nie godźi? darmoś Pánie pięniadze tráćić ná te miecze roskazał, kiedy ich záżywáć przećiw żwawym nieprzyiaćielom twoim zákázuiesz. Ná to pan kmiećiowi swemu pług i rádło spráwuie, áby go, kiedy temu czas i mieysce záży. A Chrystus czemu oręże kupowáć, á záżywáć go broni? pięknie ná to pomieniony Doktor S. odpowiádáiac mowi: *Vt sit parata defensio, non ultio necessaria: ut videas vindicare potuisse, sed noluisse.* Dla tego z orężem chodźić sługom swoim Chrystus pozwolił, ále go dobywáć zákazał: aby káżdy wiedźiał, że słudzy iego, bronić się moga, ále mśćić się krzywdy i urázy niechca. Czego táka przyczynę dáie Isidorus S. mowiac: *Magna est gloria, si cui potuisti nocere, parcas.* Nie masz, powiáda, większey ná świećie sławy, iáko kiedy mogac się łácno zemśćić, krzywdę i urázę odpuśćisz. A woż życzac tákowey sławey i wspániáłośći Chrystus uczniom swoim, do broni się im przypásowáć pozwala, ále iey dobywáć zakázuie. Iákoby do nich rzecza sáma mowił: w ten czas uczniowie moi, męstwo i wspániáłość umysłu pokażećie, kiedy mogac się krzywdy i urázy zemśćić, onę odpuśćićie.

Z ktorey náuki, táka ia wam uwagę czynię, wiećie że broń do boku przypasána, u przednieyszych i politycznieyszych w świećie narodow, iest znákiem śláchectwá: toć ztad idźie, że się w owym szláchecka *indoles*, i wspániáłość umysłu pokázuie, ktory máiac broń przy boku gotowa, do niey się choć urážony nie porywa, ná rękę i poiedynek nie wyzywá, ále ráczey krzywdę i urázę, iáko by iey nie czuł dáruie. Owzaś co z ládá okázyi do száble się drze, wychodźić ná plac roskázuie, znacże chłopska i ládáiáka náturę, do śláchecskiey száble, przypasał. Co ponieważ tak iest, niechże mi się owi zwaycy,

ad Hebræ 4.
Matth. 26.
S. Ambrosi
S. Isidor.

i brukowi hárcownicy z tego nie przechwaláia, że ná poiedynek wyzywáć i swego się pomśćić umieia: ále i owszem niech się ládáiákiey, kmiećiey nátury swoiey záwstydza. Doszedł tego choć pogáńskim rozumem Poetá, kiedy powiedźiał: *Quò quisque est maior, magis est placabilis iræ, nec faciles motus mens generosa capit.* Im kto wspániałszy, tym tez łáskawszy, ládáczym się nie turbuie, kto się ná męstwie czuie. Toć i w bestyach rozumu nie máiacych widźiemy, liche osy i mrowki, kto się im sprzećiwia gryza i kaśáia, nikczemny ośieł, kiedy go zátna wierzga, ladáiáki kondel, kiedy kto nań kámieniem rzući, poćisk zębomá kaśa i gryźie. Lew zaś z nátury wspániáły, podobne krzywdy ćierpliwie znośi: licha to mrowká, ośá nie człowiek, co owo káżdemu się odgryść, zá iedno słowo dźieśiaćia zápłáćić, ięzykiem, iáko żadłem, dociać i dokuczyć umie. Nikczemny to ośieł, nie mężny káwáler, co za namnieysze słowko záraz pięśćia, ábo obuchem, iák kopytem groźi, psia to, nie ludzka náturá, co krwia cudza, abo swoia, złość i ránkor gáśi: ow zaś co ná słowá nie dba, krzywdy i urázy nie czuie, większa niżeli lwia wspániáłośći i męstwo, po sobie pokázuie. Owo to záwsze nieomylna prawda, że kto się záraz z ládá przyczyny gniewem zápali, áfektu i ręki od pomsty pohámowáć nie może, lichy to i ládáiáki człowiek, sługá i niewolnik, pásya gniewu nad nim pánuie i przewodźi, kto zaś gniew pochámowáć, áfekt, i rękę wstrzymać od pomsty może, Pańska i godna krolestwá wspániáłość po sobie pokázuie.

A przećię (czego się pożal Boże) do tákiego głupstwá, nie mowię pogáńskie, ále Chrześćiáńskie mniemánie przyszło, że więcey sobie gniew i pomstę, 1. Reg: 25. niż łáskáwośći ćierpliwość waży. Owoż ia przećiwko tákowemu głupstwu, madrey owey mátrony Abigáil názwáney, poważny, choć niewieśći rozsadek, ná plác wyprowadzam. Tá błagáiac niegdy słusznie urážonego Dáwidá, międzi inszymi i tego mu też życzyłá, i nieiáko prorokuiac mowiłá: *Si surrexerit aliquando homo persequens te, & quærens animam tuam, erit anima tua custodita.* Ieżeli, powiáda, prześládowáć ćie i szukáć ná śmierć człowiek będźie, nic ći złego nie uczyni. Wszytko mi się widźi, że tá madra niewiástá, życzac Dáwidowi wszelkiego od nieprzyiaćioł iego bespieczeństwá, przymowić komuś, co Dawidá prześládował chćiáłá, á máiac tego słuszne przyczyny, áni imienia, áni godnośći iego nie miánowáłá, ále go tylko człowiekiem po prostu názwáłá mowiac: *Si surrexerit aliquando homo persequens te.* Ieżeli ćię człowiek prześládowáć będźie. Rádbym ia przećię wiedźiał, kto to táki był Dawidow prześládowcá? i czemu tá rostropna niewiastá, áni imięnia, áni tytułu iego nie wspomina? Rábinowie żydowscy, u Tostátá, dorozumiewáia się, że to tu pomieniona Abigáil, o Krolu Saulu mowiłá: przypaść ia z nimi ná toż rozumienie mogę, ponieważ ná ten czas Dawid, głownieyszego ná się nieprzyiaćielá, nad Saulá nie miał, á czemuż go przećię oná nie Saulem, nie Krolem, ále tylko człowiekiem zowie? I iużći się ia niektorych tego przyczyń domyśláć poczynam. Wiedźiáłá tá madra mátroná, że to wielcy pánowie nie tylko ręce, ále i uszy długie miewáia, nie tylko dáleko záśiac, ále i usłyszeć moga: prętko to do uszu páńskich doydźie, co o nich ludźie, choć dáleko i táiemnie mowia: i dla tego przesládowcę Dawidowego Krolá Saulá miánowáć wyráźnie niechćiáłá, ále go tylko człowiektem w pospolitośći názwáłá. Gdyby byłá Abigáil do Dawidá mowiłá, kiedy ćię Krol Saul prześládowáć będźie, mogł by to był kto nie dáleko stoiac usłyszeć, i Saulowi to, chcac się pánu przypochlebic, odnieśc mowiac: Miłośćiwy naiáśnieyszy pánie, iest tam iedná w krolestwie twoim páni, co rádá Máiestatem twoim gębę wymywa, w uszym to moie słyszał, kiedy się iednemu ofertuiac káwálerowi, prześládowca ćię Dawidowym i krwie rozlewca názwáłá: Co słyszac mogłby się był uwieść gniewem i ránkorem Saul, iednę i druga choragiew w gośćinę do máiętnośći owey pániey zesłać, i wniwecz ia obroćić: owoż boiac się tego, iáko madra Abigail, Saulá nie miánuie, ále go tylko człowiekiem w pospolitośći názywa. A choćby się też był dobrze Saul tego nie dowiedźiał

dźiał, tedy wiedźiáłá to dobrze mądra Abigail, że ſię o ludźiach w ſzczegul-
nośći, á z właſzcá o Naiaśnieyſzych Pánach i máieſtatach zle mowić nie go-
dźi i dla tego cżcząc i ſzánuiąc máieſtat Krolewſki, názwać iáwnie prześlá-
dowcą Saulá nie chćiáłá, ále i owſzem imię iego w poſpolitym człowieká ná-
zwiſku zátáiłá. Pagninus z Hebrayſkiego ták ſłowá pomienione czyta: *Si ſur-* *Paginus*
rexerit aliquando plebeius homo, ieżeli kiedy powſtánie ná ćię człowiek kmie-
ćiego i podłego rodu. Więc ieżeli to o Saulu wedle pomienionych Rábi-
now rzecz byłá: że ták zelżywie i ládáiáko, o tym ſwoim Pánu mowiłá, nie
Krolem go ále lichym człowiekiem názywáiąc: owoż ſłuſzna tego przyczy-
nę dáiąc pomieniony Toſtátus mowi: *Noluit eum vocare Regem, ſed hominem,* *Toſtatus*
eò quod non merebatur vocari Rex, quia perſequebatur David, Niechćiáłá go,
powiáda, názywać Krolem, ále tylko człowiekiem, ábowiem niegodźien był
tytułu i doſtoyności Krolewſkiey, że prześládował Dawidá. Ztąd to ſię
pokazuie, że to nie krolewſkiey, nie páńſkiey, ále lichego człowieka kondy-
cyi przymiot, krzywdy ſię ſwoiey mśćić i dochodźić.

Vznałę prawdę i pogáńſki mędrzec Seneká mowiący: *Puſilli & miſeri ho-* *Seneca*
minis eſt, vindicare injuriam. znak to nieomylny, lichego i ládáiákiego czło-
wieká, prętka do pomſty porywczość. z przećiwney ſtrony, iáko dobrze Cá-
to Rzymſki powiedźiał: *Magni animi eſt injurias deſpicere*, pewny to wielkie-
go i wſpániałego umyſłu dokument, gárdźić krzywdą i urazą. Ale ná coż ia *Cato.*
pogáńſkich ná to mędrcow zdánia przywodzę? kiedy nas ſam nieomylny Bo-
gá náſzego o tym upewnia wyrok, ták do pierwſzego Ládámowego ſyná, iuż o
pomśćie zámyſłáiącego Káimá, mowiący: *Sub te erit appetitus tuus, & tu domi-* *Geneſ. 4.*
naberis illius, poty Káimie, godna pánowánia wſpániáłość w tobie ſię znaydo-
wáć będźie, poki pánowáć nád twemi námiętnośćiámi będźieſz. Przypada ná
to wſzytko, i złotouſty Doktor Chryzoſtom Swięty, tákie o tym zdánia ſwoie
dáiący: *Non ita veneratione dignus eſt Imperator, in Regio ſedens ſolio, diademate* *S. Chryſoſt.*
redimitus, atque homo qui dominatur ſervilium paſſionum, imperio quod in illas exer-
cet, tanquam ſplendido quodam, redimitum caput habet diademate. Nie ták, powiá-
da, chwálebny ieſt Krol i Monarchá, z tronu ſwoiego wielu národom roſká-
zuiący, iáko ſławny ieſt człowiek nád námiętnośćiámi ſwemi pánuiący. Więk-
ſza to i ſławnieyſza, gniew właſny i nienáwiść zwyćiężyć, niżeli nieprzyia-
ćiela ná plácu pokonáć, chwálebnieyſza z gniewliwych námiętnośći, niż z
dźikich národow tryumfowáć. Sławnieyſzym pierwſzego chrześćiáńſkiego
Ceſárzá Konſtantyná wielkiego, oſobliwa nieprzyiaćielom ſwoim pokazána
łáſkáwość, niż koroná Ceſárſka ozdobiłá. Chwálebnieyſze iego zwyćięſtwo *Apocal. 5.*
z uſkromionego gniewu, i pohámowáney pomſty, niż z pogránicznych nie-
przyiaćioł [illegible] Nło: gdy bowiem temu wielkiemu Monárſze oznáymiono, iáko
ſię przećiw [illegible] emu poſpolſtwo pobuntowawſzy, kámienny obraz iego potłukli,
i ná wielki deſpekt, głowę porąbawſzy w błoto i w rynſztok wrzućili. Byli
przy boku i obecnośći Ceſárſkiey tácy, ktorzy do pomſty i ukaránia, zá táki
kontempt, áfekt páńſki podżegáli, mowiąc: wielka krzywdá, nie máły de-
ſpekt potkał w świećie Naywiękſzego Páná, trzebá ſię nád tymi zuchwálcámi,
ták wielkiego kontemptu pomśćić. Záſłużyli ná to, áby mieczem, i ogniem *Rupertus.*
ukaráni byli. Co ſłyſząc pobożny Ceſarz, łaſkáwość po ſobie pokázował,
mowiąc: á wſzák mnie to nie boláło, kiedy ſię ći ludźie nád obrázem moim
páſtwili, oto twarz moiá cáła i zupełna, żáden mnie ſzwánk nie potkał, nie
czułem ia i nie czuię tego, kiedy oni kámień niemy bili, zátym karáć ich zá to
nie myślę i nie będę: ktorym pełnym łáſkáwośći po[st]ępkiem, ten wielki pier-
wſzy Chrześćiáńſki Monárchá, godna świátá wſzytkiego Páńſtwá wſpániáłość
ſwoię pokazał: á oraz wſzytkich Chrześćiáńſkich Pánow náuczył, że to wie-
kſza ſławá, nieprzyiaćielom krzywdy odpuſzczáć, niżeli dźikie i grube národy
zwyćiężáć, iákoż miał bez liczby z pánow Chrześćiáńſkich, tákowey wſpánia-
łośći náſládowcow, owych to Theodozyuſzow, Ferdynándow, dla ſámey łá-
ſkáwośći, godnych pánowánia świátu wſzytkiemu, imion. A z przećiwney
ſtrony owego okrutnego Neroná, częśćiey woźnicą ábo kátem, niż Rzym-

Rrrr ſkim

ſkim Monárchą názywano: owi muchy náwet w pokoiu ſwoim brzeczące z ćierpieć niemogący Domicyanus, ále záraz ią oſtrym żelázem kolący, páiąkiem ſię miał, nie Monárchą páńſtwá Rzymſkiego urodźić. Wſtydźćie ſię, wſtydźćie mśćiwe, do pomſty porywcze áfekty, nikczemnośći, i ládáiákośći wáſzey, kiedy ſłyſzyćie że to krzywdy nie czuć, urázy ſię nie mśćić, páńſkiey i wſpániáłey nátury oſobliwy przymiot: à mśćiwy i pomſty prágnący áfekt, znákiem ieſt lichego, nikczemnego, pánowánia niegodnego umyſłu.

Ale wyczytáć to ieſzcze, i z táiemnic obiáwienia Ianá Swiętego łácno możemy. Kiedy ten Apoſtoł Páńſki w ćiele ieſzcze śmiertelnym zoſtáiąc, w niebie gośćił, widźiał tám do tronu niebieſkiego dwu konkurrentow, lwá i báranká. Myśli ſobie kto też tu z tych dwuch kándydatow tron oſiędźie? przy kiem koroná i páńſtwo zoſtánie? ſłyſzę że obywátele Niebieſcy dziwnie lwá wychwaláią, wielkie mu zwyćięſtwá i tryumfy przypiſuią mowiąc: *Vicit Leo de tribu Iuda*, zwyćiężył i pokonał nieprzyiaćioły ſwoie lew z pokolenia Iudy. Ci ktorzy ſobie mężnego i odważnego Páná życzyli, lwie męſtwo wychwaláiąc, ták gdźieś między ſobą mowili: tákiego nam właśnie páná i monárchy potrzebá, coby to przez krew nieprzyiaćielſką do purpury, przez żelázo do złotey korony przyſzedł, będźie nas ten lew od nieprzyiaćioł náſzych mężnie i odważnie bronił. Ten záś drugi o toż páńſtwo ſtáráiący ſię Báránek, ćichyć wprawdźie i łáſkáwy, ále ſię nikomu nie odeymie, káżdy ſię nád niem náprzewodźić może: á zátym nie znidźie ſię ná kroleſtwo náſze: nam tákiego páná trzebá, coby przed nim nieprzyiaćiele drżeli, i wſzyſcy ſię go báli: á ten báránek nikomu nieſtráſzny, grożić i karáć nie umie; á zatym przyidźie nam mężnego lwá, zá páná obráć, na thronie poſádźić, i zwyćięſką głowę iego ukoronowáć; aż kiedy do elekcyi i koronácyi przyſzło, *Viginti quatuor Seniores*, Senatorowie niebieſcy *ceciderunt coram Agno, & mittebant coronas ſuas ante thronum eius*. Báránkowi ſię niſko pokłonili, iego ná tronie i máieſtaćie poſádźiwſzy zá páná uználi, i godnym korony oſadźili. Co uważáiąc Rupertus z podźiwieniem mowi: *Quid eſt? Leo vicit, & Agno datur gloria?* Co ſię, powiada, tákowego ſtáło? Lew zwyćiężył, nieprzyiaćioły pogromił, i ſławne tryumfy odnioſł, á przećię ſię nie temu ták chwálebnemu zwyćięzcy, ále ćichemu i łáſkawemu Bárankowi, niebieſcy obywátele pokłonili, iego ſobie, nie mężnego lwá, zá krolá obráli. Wiem że Báránek ieſt znákiem nabożeńſtwá i wizerunkiem pobożnośći, iáko ten ktorego nayczęśćiey ofiárowáć Pánu Bogu ludźie we zwyczáiu mieli. Lew záś dla oſobliwego męſtwá ſwoiego, woienną ſkłonność i umieiętność znáczy: owoż kiedy obywátele niebieſcy nie woiennego lwá, ále nabożnego Báránká zá Páná ſobie obráli, tym ſámym pokazáli, że pánow i monárchow, więcey ma pobożność i nabożeńſtwo, niżeli woienna dźielność i męſtwo zálecáć, i ná tron ſpoſobić: więc dlatego, nie Lwá, ále Báránká zá páná w niebie obrano, ze Lew lubo mężny i odważny, ále przytym nie ſzczodry, ieśli nie wydrze, pewnie nikomu nic nie dáruie. Báránek záś i wełną ſwoią inſzych odźiewa, i ſobą ſámym karmi: owoż kiedy niebo bárźiey ná hoyność, i ſzczodrobliwość páńſką, niż ná męſtwo uważa, bárźiey i nam ſzczodrych, niż mężnych pánow záleca. Ale inſzą tego przyczynę pomieniony Rupertus dáie, kiedy przydáiąc mowi: *Leo vicit & Agno datur gloria, quia mitibus & clementibus, ut Agnus, non ferocibus & crudelibus, ut leo, regium diadema debetur.* Lew, powiáda, zwyćiężył, á Báránek krolem i Pánem zoſtał; álbowiem ćichym i ná nieprzyiaćiele ſwoie łáſkáwym, ná wzor Báránká, nie ſrogim i okrutnym, ná wzor lwá, pánowáć przyſtoi. Więc kiedy łáſkáwość Báránká, ná páńſtwo i tron niebieſki podnioſłá, á lwá, wrodzona ſrogość tegoż páńſtwá odſadźiłá, káżdy uznáć może, że kto ćichy, łáſkáwy, i nie mśćiwy, temu pánem bydź przyſtoi, páńſka ſię w nim właſność wydáie: kto záś iáko lew ſrogi, i do pomſty ſkłonny, w tym nic pańſkiego i wſpániałego nie máſz. Lubo ábowiem lew, z czegom go wyżey chwalił, mnieyſze krzywdy mężnie i ćierpliwie znośi, nic ná to niedba, choć nań máli pieſkowie ſkomlą i ſzczekáią, ále kiedy ſię nań brytan iáki rzući, kiedy nań ty-

grys.

grys, ábo lampárt iáki nástąpi, záraz się gniewem żápala, nieprzyiaćielá iáko może pázurámi drápie i zębomá kąsa. Báránek záś nád żadnym się nieprzyiaćielem swoim nie mśći, krzywdy nie dochodzi, i dla tego do tronu lwá uprzedza. Daymy to, że iest kto tákowy, co się nie rad nád ubostwem pástwi, choć go też co od podleyszey kondycyi człowieká potka, nie uważa, krzywda i urázą gárdźi: ále kiedy mu kto w urodzeniu i kondycyi rowny, choć trochę przymowi, krzywdę iáką uczyni, záraz się iáko lew gniewem pali, krzywdy się swoiey mśći i dochodźi: niechże i tákowy wie, że nic w nim páńskiego, nic wspániáłego nie mász, licha to i ládáiáka náturá: kto záś iák łáskáwy Báránek, ták mnieyszym iáko i rownym nieprzyiaćielom krzywdy odpuszcza, do pomsty się nie bierze, to zacny, sławny i godny pánowánia umysł.

Dobrze tedy dźiśieysza Ewánielia, tego co dług, krzywdę, i urázę odpuśćił, pánem i krolem názywa, á owego co swego dochodźił, bliźniego zágárdło iáko lew duśił, wtrąćić do więźienia kazał, sługą i niewolnikiem miánuie. Odwołaymysz dźiśiay ládáiákie opinie i rozumienia násze, nie tych co sobie gráć nágębie, krzywdy czynić nie dádzą, ále owych co się iey mśćić niechcą, sławnymi i wspániáłymi być rozumieymy. Nie owego co się zá namnieysze słowko aż do zębow swárzy, słowy zelżywemi buzuie i łáie, do obuchá się i száble porywa, ná poiedynek wyzywa, ále co przebaczyć i znieść krzywdę i urázę może, mężem, kawálerem, i wspániáłym choć przy chudobie pánem názywaymy. Co ponieważ ták iest, ieżeli nie Ewánielia Chrystusowá, mowiąca: *diligite inimicos vestros*, pokázuyćie osobliwą miłość nieprzyiaćielom wászym, ieżeli nie chwałá niebieska, ktorá nie lwow srogich, ále ćichych Báránkow, do tronu Boskiego przypuszczáiąca, ieżeli nie męki i karánie wieczne, wet zá wet mśćiwym sercom oddáiące, przynamniey iáwną niesławá, i pokazány nikczemney nátury dowod, niech nas od gniewu i pomsty odráźi, á do mężney i sławney ćierpliwośći záchęći. A náostátek obroćmy oczy ná ukrzyżowánego Chrystusá wszák mu dopiero w ten czás tytuł krolewski dano? i *Rex Iudaeorum* nápisano, kiedy piorunámi swoich zaboycow rázić, i krzywdy się swoiey pomśćić, nie tylko nie chćiał, ále i owszem, zá nie do Oycá Przedwiecznego, *dimitte illis*, wołał. Dayże nam to Zbáwićielu nász, ábyśmy tey wspániáłośći twoiey náśláduiąc, do pomsty chćiwymi nie byli, á tym sámym, godnymi się Krolestwá niebieskiego stáli. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę dwudźiestą wtorą po Swiątkach

Ostendite mihi numisma. Matth: 22.

RAdbym wiedźiał, iáka to intencia uczynił w dźiśieyszey Ewangelii Chrystus, że sobie monetę pokazáć roskazał mowiąc: *Ostendite mihi numisma.* pokaszćie mi pięniadze. A czy ieno też nie pofałszowána ná ten czas w Krolestwie Izráelskim monetá byłá: owoż chcąc pan wiedźieć, kto i dla czego monetę pofałszował? pokázowáć ią sobie i odpowiádáć ná to roskázuie. Iedni snadź mowili, że chćiwość i łákomstwo czyieś, złey monety nárobiło, drudzy powiádáli, że się to ták, ná ten czás, dla dobrá pospolitego dźiać koniecznie muśiáło. Byli tácy ktorzy udawáli, że tákowa monety odmiána rzeczpospolitą od zguby i upadku záchowáli: á drudzy iáwnie mowili, że bárźiey ten pełen chćiwośći wynálazek miedźiána moneta, niż nieprzyiaćiel żelázem krolestwo zruinował. Skárżyli się ludźie ubodzy i gospodarze; że się káżdey rzeczy u rzemieśnikow i w kramách dokupić nie mogli: kupcy záś złą się monetą wymawiáli, że drogo przedawáć muśieli: owoż Chrystus chcąc poznáć przy kiem winá zostáie, mowi: *Ostendite mihi numisma*, pokażćie wászę

monetę, á ia z niey poznam, kto tákiey niespráwiedliwośći przyczyna i wynálasca. Niechćiáło się tym ludźiom poborow i inszych podatkow płáćić, nędzą się gdźieś i ubostwem wymawiáli, aż Pan mowi: *Ostendite mihi numisma*, pokażćie ieno mi choć z iednego ortá ábo tymfá, wyśpiewa on i wypowie przedemna, gdźie i u kogo iego towárzysze twárde tálery i czerwone złote w wielkiey gromádźie dyszą. Bá tylkoć to, iáko mi się słyszeć dostáło, ubodzy po wioskách poddáni, á w miástách rzemieśnicy, ná podatki się i pobory składáia, á pánowie nic się do tego nie przykłádáią, nu ieno *ostendite mihi numisma*, pokażćie ieno mi skárby i depozytá wásze, á ia ták wedle *justitiam distributivam* osądze, że kto więcey ma, więcey do skárbu ná obronę dobrá pospolitego oddáć powinien. Pytáćie się Faryzeuszowie, ieżeli się pobor do skárbu pospolitego oddawáć godźi? á w tym sumnienia żadnego nie maćie, choćiayże pożyczálnikom długow nie płáćiće, kośćiołom i szpitalom zápisánego interessu nie oddáiećie, ukrzywdzonym nagrody nie czynićie, czeládźi zasłużonego swego czásu nie oddáiećie, nu ieno *ostendite mihi numisma*, pokażćie ieno mi worki, i trzosy wásze, poznam ia ktory grosz spráwiedliwie, á ktory niespráwiedliwie nábyty, powiem co na restitucya ukrzywdzonym, co do skárbu pospolitego należy. Aleć to pewnieysza, że dla tego Chrystus monetę sobie pokázowáć roskázuie, áby nábywáć Fáryżeuszow pieniędzy, i dobrego mienia náuczył, kiedy przydáiąc mowi: *Reddite ergò quæ sunt Cæsaris, Cæsari, & quæ sunt Dei, Deo.* Oddawayćie co ludzkiego ludźiom, á co Boskiego Bogu. Náuczmy się i my z tego Chrystusowi pokazánego groszá, kto źle? á kto dobrze, dobrego mienia ná chwałę Boską, i zbáwienie swoie pożytecznie záżywa.

Gdybym ia tákie między was puśćił pytánie, dobreli są czyli złe, pożyteczne czy szkodliwe pieniadze, dostátki, i bogáctwá? rożniebyśćie mi rożni ná to odpowiádáli, mowilibyśćie iedni, że dobre, i pożyteczne są pieniadze, bo kto ie ma, hoynie używa, pięknie się stroi, ma między ludźmi posządowánie, nie trudno mu osługi i przyiaćiele: będźie kto przyrodzonemi tálentámi ozdobiony, urodźił się w domu i fámilii zacney, ma rozum i dowćip rożnemi náukámi wypolerowány, nie schodźi mu ná rozrywce, grzeczności i urodźie, á pieniędzy i dostátkow nie mász: aż to wszytko zá nic nie waży, ánimusz iest, pieniędzy nie mász, aż tego nikt sobie nie waży: z przećiwney strony, choć też i ná urodzeniu zchodźi, choć náuki i dowćipu nie mász, choć urodá Sátyrowi się iákiemu, ábo koczkodánowi rowna, ále przy tym są pieniadze i dostátki, aż *& genus & formam regina pecunia donat*, aż wysokie urodzenie przyznáia, i powiedza że pięknieyszey urody, sámá náwet Dyáná nie miáłá. káżdy się tákiemu kłánia, offeruie, łáski i przyiáźni zabiega. Drudzy záś, odpowiádáiac ná moie pytánie, rzeczećie: że złe są i szkodliwe pieniądze, bo dla nich pełno między ludźmi piiánicow, kosterow, złodźieiow i rozboynikow bywa, gdyby ow zá co pić, huláć i kosterowáć nie miał, byłby z niego lepszy człowiek i pilnieyszy rzemieśnik, chćiwość ći to pieniędzy, złodźieiámi szubienice, rozboynikámi pale nápełniá. Ma kto wiele pieniędzy i dostátkow, aż ztad kłopotu i frásunku co nie miárá, ustáwiczna boiáźń, żeby tego złodziey nie ukradł, nieprzyiaćiel nie wźiał, ogień nie spalił, oká zmrużyći zásnać bespiecznie nie dopuśći. Dla tych ći to pieniędzy, ludźie się ná ćięszkie prace i niewczásy, ná iáwne żyćia niebespieczeństwá, i śmierć sámę odważáia; A zátym złe i szkodliwe pieniadze i dostátki: Atoli ia ná żadne z tych zdánie nie przypadam, ále ráczey ták trzymam, że pieniadze i bogactwá, nie są áni złe áni dobre, áni szkodliwe, áni pożyteczne, ále záżywánie pieniędzy i dostátkow, szkodę ábo pożytek, karánie ábo nágrodę przynośi. Gdybyśćie wy się też mnie wzáiem spytáli, co iest gorszego, czyli rozrzutnie, pieniędzy i dostátkow záżywáć? czyli ich skapić, i oszczędáć? ná co tákbym ia wam odpowiedźiał, oboie się to bieśowi, i niefortunie godźi, zárownie złe i szkodliwe ták rozrzutne iáko i skape pieniędzy záżywánie bywa: łácno to i sámi mi uznaćie, ieżeli się owym dwiemá w Ewángelii opisánym sługom oraz zemna pilno przypátrzyćie

Powie-

Powierzył ſię u Łukaſzá S. w Rozdźiale 16. pan ſłudze iednemu dobrá ſwoiego, rad okázyi ſługá, trzebá tu myślć o ſobie, łyká, kiedy ſię dadzą poćiągnąć, poćiągnąć nie záwádźi, dobra Pańſkiego przy okázyi záżyć i nędzę odżywić; áż on zlekka dobr Pańſkich umyka, w reieſtrach *Item Item* do expenſy kredką przykłada, á percepty garźćią ubiera; áż on ſię iuż pięknie ſtroi i gálantuie, hoynie záżywa, częſtuie i ráczy: dla ſiebie ná kármázyny i złote petlice, dla kogo inſzego na wſtąſzki i gálony, tak wiele z dobrá pańſkiego łoży, toż myśląc ſobie: iużći to ten pan ſam nie wie, iák wiele ma pięniędzy w ſzkátule, zboża w ſtodole, towáru w krámie, a zátym nic to nie ſzkodźi, gdy ſię przy pánu chudy páchołek pożywi; nie płáćić też ſwego czáſu, i nie oddáie barwy i ſuchedni, pracá wielka, á nágrodá licha, więc ſobie z dobr iego nágrodźić. A do tego iuż ći też nie długi żywot iego, w krotce ſtáruſzek z świátem ſię pożegna. Máiali to pánowie młodźi po pánu oycu przepić i przehulać, wolę ia ich uprzedźić: ieżliby ſię też w ſkępſze iákie ręce te zbiory doſtáły, świátáby nie ogladáły, nikt by z nich pożytku nie miał; lepiey ich teraz z przyiaćielem záżyć. Podobno ſię ieſzcze páni małżonká po śmierći tak bogátego páná, zá kogo inſzego rozchodźi, miałl by ſię w tym kto inſzy, co ná to nie prácowáł, roſpośćierać, wolę ia ſam tego hoynie záżyć: o czym táką ſobie fántázyą uprządſzy, záżywać i roſpráſzać dobro pańſkie, pić i hulać począł: nowiná to u páná bywáłá, kiedy dla gośćiá fláſzkę iak pięść, á kieliſzek iak naparztek, ná ſtoł poſtáwiono, á ieżli gębę tylko maczáiąc, prędko owey pierwſzey mensurki nie ſtáło, pewnie iey druga nie pośiłkowáła, á u dobrego ſługi konwiámi ſię to nośiło, i kuſtámi zá zdrowie pańſkie pełniło: pan ſię nie wſtydźił ſukni i botow połatáć, á u ſługi nowy co raz bławat i ſzáfian ſkrzypiał: pan chybá w kośćiele w dźień S. muzyki poſłuchał, á ſłudze co noc ná polityce, áż do dniá przygrawano. I gdy ták ſobie dobr pánſkich iák w naylepſzą záżywa, ktoś, co pono zarownie z nim ziadł, zpił, ochoty dopomogł, ſługę rozrzutnego do páná odnioſſi i oſkárżył, krotko mowiąc *diffamatus eſt, quaſi diſſipâſſet bona illius*, doſzło to wiádomośći pánſkiey, iáko ten nie życzliwy ſługá, dobrá páná ſwoiego márnie roſproſzył; áż go ná ſprawę do ſądu pánſkiego prowádzą, ráchunki oddawáć roſkázuią, klucze i urząd odbieráią, do więźięnia i táráſu prowádzą, áż on tego wſtydem i karániem przypłaca, co nie roſtropną ochotą utráćił.

Tenże pan u Mátheuſzá S. w Rozdźiale 25. powierzył ſię ſłudze drugiemu, ſwego tálentu, w ktorym iáko Maldonatus zkomputował, dwánaśćie tyśięcy czerwonych złotych było. Pomniąc ſnadź ná to ten drugi ſługá, iáko ſię owemu pierwſzemu hoyny i rozrzutny dobrá páńſkiego ſzáfunek nie powiodł, pomyślił ſobie: będeſz ia z więkſzą pilnośćią dobr páńſkich przeſtrzegał, ſzkodá iák widzę z tym pánem żártowáć, wolę ia głodu przymrzeć i odárto chodźić, miałlibym przyść ná tákie iáko ow obroty: wiem ia iáko ten pan oſzczędny, woli żeby go kto w ſerce, niż w káletę ruſzył; choćbym też chćiał tym tálentem cokolwiek zárobić, boię ſię iákiego nieſzczęśliwego przypadku, może bydz ná przyſzły rok nieurodzay, ábo woyná, zábierze wſzytko w polu powodź, ábo nieprzyiaćiel, mogłbym ná towarze ſzkodowáć i wſzytko utráćić, ażbym ſkorą i więźieniem ſzkody przypłacáć muśiał: przyſzło do tego, że ow tálent, żeby go pánu w cále dochował, w źiemi zákopał: *Abiit, fodit in terram, & abſcondit pecuniam domini ſui*, mowi o nim Ewánielia. Powraca potym pan z dálekiey ſtrony w ktorą był odiáchał, czyni z rożnymi ſługámi, urzędnikámi i fáktorámi ſwoiemi pilne ráchunki, popiſuie ſię iáki táki z dozorem ſwoim, rożne intraty pánu odliczáiąc. Stánie ten ow ktoremu ſię był pan, bogátego tálentu zwierzył, pyta ſię go pan co tálentem zyſkał? ná co on odpowiádáiąc mowi: *Domine, ſcio quia homo durus es, metis ubi non ſeminâſti; timens abii & abſcondi talentum tuum, ecce habes quod tuum eſt.* Odpuśćiſz mi miłośćiwy pánie, wiem iáko ſię ty o to gniewaſz, kiedy kto dobrá twoie przez niedbálſtwo, ábo przez nierozum roſpraſza i utraca; i dla tego boiąc ſię ia tego, ábym był tálentu twoiego nie ſtráćił, wolałem go w źiemi zákopáć, otoż ći

Lucæ 16.

teraz ći go wcále, iáko widźiſz, oddáię. Co ledwo wymowił, aż go záraz pan okrzyknie i rzecze: *Serve male & piger, ſciebas, quia meto, ubi non ſemito, &*
Matth: 25. *congrego ubi non ſparſi, oportuit ergò committere pecuniam meam nummularijs, & veniens ego recepiſſem ubiq́, quod meum eſt, cum uſurâ.* Zły á nie báczny ſługo, ieżeliś wiedźiał, że ia i ztad pożytku ſzukam, gdźiem nań nie łożył i nie prácował, á czemużeś mi intraty i pożytku z dobrem moim nie przyczynił? á zátym, *tollite itaq́ ab eo talentum, & inutilem ſervum eijcite in tenebras exteriores, illic erit fletus, & ſtridor dentium.* Odbierzćieſz mi, powiada, od niego ten tálent, á ſámego wrzuććie do ćiemnego więźienia, gdźie będźie płácz i zgrzytánie zębow. A dla Bogá, ow pierwſzy ſługá dobro páńſkie roſproſzył, á ten ie wcále záchował, á czemuż iednákie niemal karánie obádwáy odnoſzą? ták ow rzozrutności, iáko i ten oſzczędnośći, rownie przypłacáią. Pan ten, wedle Tłomáczow pomienioney przypowieśći S. Ewánieliı, znáczy nam Naywyżſzego Páná i Bogá náſzego, ktory ſię ludźiom iáko inſzych dobr, ták też pięniędzy i dobrego mienia do ſzáfunku powierza. Więc ſą iedni, ktorzy tych dárow Boſkich rozrzutnie, ná zbytki i pijáńſtwá, ná pſy i ſzkápy, náućiechy i rożne nieprzyſtoynośći záżywáią: á drudzy ná to tylko gromádzą, żeby ich pięniadze i ſkárby, w źiemi ábo w ſzkátule leżac, świátłá nie widźiáły, i ſámi ich záżyć, i drugim użyczyć żadna miárą nie chcą. Coż czyni ſpráwiedliwy Sędzia? oto ták tych, iáko i owych, iednákowo karze. Przypada ná to Ambroży S. gdy mowi: *Non minoris criminis eſt, bona Domini malè diſpenſare, quàm, cum poſſis, indigentibus denegare.* Iednákowe iest, powiáda, przewinienie, dobrym mieniem od P. Bogá użyczonym rozrzutnie ſzáfowáć, iáko go też ſkąpići żáłowáć. z ktorych dwu przypowieśći, tego ſię ſnádno uczemy, że ták rozrzutne iáko i ſkąpe pięniędzy i dobrego mienia záżywánie ieſt złe, ſzkodliwe, i ná rowne karánie zárabiáiące.

Co ſię náprzod tycze rozrzutnego doſtátkow záżywániá, ſłuchayćie o tym poważnego rozſądku madrego Iobá. Pátrzył on raz ná tákiego zá czáſow ſwoich bogącza, ktory cále ſię był ná to udał, áby doſtatkow i bogactſwoich iáko naylepiey záżył. Uſtáwiczne w domu bieśiády i bánkiety bywáły, co ſię ná cáłym folwarku urodźiło, to ná ieden bánkiet oraz wychodźiło. O czym dowiedźiawſzy ſię Iob ſpráwiedliwy, Duchem práwie prorockim mowił: wſzytko mi ſię widźi, że ten pan choćiaſz tak hoynie ſiebie i drugich karmi i poi, nie bárzo iednak w tak dobrym byćie utvie, ále i owſzem *divitias quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet illas Deus,* nie
Iob 20. obroći mu ſię to w dobrą krew i ſubſtancią, wſzytko názad wyrzući, Bog mu ie z gardłá właſnego wydrze. Bywáią owo u Alchimiſtow tákie wodki i liquory, w ktorych wpuſzczone i zámoczone złoto, záraz ſię rozſtapiác zwykło. Co uſłyſzawſzy myślicie ſobie: o nie trzebac tákowych wodek i liquorow u Alchimiſtow ſzukac, ládac to gorzałká, miod, ábo wino potrafi: ô co w tákowych liquorach pijánice złotá i inſzych pięniędzy nátopili! O moy Boże w co ſię to złoto albo ſrebro ludźi rożnych obraca, aż grozá pomyślić! ná co to dobrá z rąk Boſkich użyczone przychodźic zwykły? kiedy iáki rozrzutnik i pijanicá *divitias quas devoravit evomet.* ktoremi ſłowy to chciał Iob ſpráwiedliwy wyráźic, że zbyteczne i rozrzutne dobrego mienia záżywánie, w ſubſtancią ſię chwały wieczney nie obroci, Bog ná to, iáko ná obrzydliwość wymiotu, náwet i niepoyrzy. Miáſto tego, *de ventre eius extrahet illas Deus,* Siedmdźieśiat Tłumaczow czytáią: *de domo eius extrahet illas Angelus,* z domu iego wyciągnie ie Anioł. A czemu tego z máiętności, owego z kámienice, abo domu ruguie i wyrzucáią; oweć to ná pijaństwo i zbytki záćiagnione długi, z domu go, i właſnego dźiedźictwá wywłoczą. Caietánus Cardynał przez tego Anioła rozumie *Angelum malum,* Boſkiey ſpráwiedliwośći Executorá czarta. Tak ći to owe marnie i rozrzutnie potrácone i potrawione doſtátki, wſzytkie ſię w ręce czártowſkie doſtáią. Doznał tego ow nieſzczęśliwy żarłok, o ktorym pewna hiſtorya świadczy: ten czuiac ſię być bliſkim śmierći, nie máłą czerwonych złotych gromadę, ktorych był iesczc

nie potráćił, przynieść przed ſię rozkazał, áże mu ich żal było inſzym zostá-
wić, połykać ieden po drugim poczał, i tak złotá ſię owego obiadſzy, żyćia
śmiertelnego dokonczył. Co gdy ſię z zdumieniem wſzytkich pátrzacych ná
to ż ſtáło, czart widomie do trupá owego przyſzedſzy, wſzytkie z niego czer-
wone złote, aż do iednego wytrząſł, tak do przytomnych głoſem ſtráſzli-
wym mowiac: pożbieraycieſz wy ſobie te wſzytkie wytrząśnione pięniadze,
á ia ſámym trzoſem kontentować ſię będę: co wyrzekſzy, z oczu z trupem
owym zniknał, i bez watpienia, ćiáło zá duſza ná przepaść wieczna zánioſł.
Naiadłeś ſię nie náſycony żárłoku pięniędzy náiádł, áleś ich iáko widzę nie
ſtrawił! i owſzem ná nieſkonczona wieczność ſrodześ ſię po nich rozbolał.
Ieżeli ná kim, ná tym nieſzczęśliwym obżercy ſpełniło ſię owo Iobá S. pro-
roctwo mowiacego: *divitias quas devoravit evomet*, kiedy oto bogáctwá, kto-
re pożarł, názad wyrzućił, *& ex domo eius extrahet eum Angelus*, i z domu iego
właſnego, ná nieſzczęśliwy w piekle pogrzeb, Duch go przeklęty wywlokł.
I nierozumieyćie tego, żeby to ieden ſię tylko táki miał znaydować ná świe-
ćie żárłok, do iego cechu i kompánii należa wſzyſci owi, ktorzy pięniadze,
doſtatki i bogate dźiedźictwá, ktore ukrzywdzonym dźiećiom i ubogim na-
leża, ná bankietach i piiátykach iedza i trawia; będźieć kiedyś tákowe po-
żarte doſtatki, ręká czartowſka z gárdłá ich wydźierała. O zbytki, o piiańſtwá
ná iáka ſię to wy, pełna głodu i zgrzytania zębow ucztę piekła gotuiećie.

Co dla Bogá przewinił i ow drugi bogacz pyta ſię Grzegorz S. o ktorego
pogrzebie S. Ewánielia świadczy: *In inferno ſepultus*, że ná ták ćiężkie ka- Lucæ: 16.
ránie przyſzedł. Pewnie Doktorze S. ten wielki pan zła ſwoia ráda, cálemu
Kroleſtwu i dobru poſpolitemu záſzkodźił, pokoy domowy ſwoiemi fákciá-
mi i praktikámi turbował, żwáwym ięzykiem ná *immunitates* i dobrá kośćiel-
ne náſtępował? ále nic tákiego mowi Grzegorz S., Ewánielia ná nie-
go nie wſpomina. To ſię był pewnie ná wſzelki niewſtyd y niepoczćiwość
udał, ále i o tym żadney wzmianki w Ewanielii nie maſz. A czy ieno nie
dla zdźierſtwá i ukrzywdzenia ludźi ubogich, táka nań kondemnátá ſtánełá?
ále i o tym nic cále nie ſłycháć w Ewanielii. A coż przećię zá przyczyná tak
ćiężkiego oſadzenia? Oto w cáłey Ewanielii inſzego excesſu i kriminału
nie znaydźiećie, okrom tego że *induebatur purpura & byſſo, & epulabatur quotidie
ſplendidè*, nie zá co inſzego ná wieczne potępienie bogaczá tego oſadzono,
tylko zá to że ſię pięknie i bogáto ſtroił, w bankietach i piianſtwach zbytko-
wáł, á nad wyſchłem od głodu Łázárzem politowánia nie miał. O czym tak
Grzegorz S. *3tia parte Curæ Paſtoralis*, ſłuchaycie mowiacego: *Neq; enim* S. Gregor:
*dives in Evangelio qui induebatur purpura & byſſo, & epulabatur quotidie ſplendi-
dè, aliena rapuiſſe perhibetur, non quia aliquid illicitum geſſit; ſed quia immoderato
uſu totum ſe licitis tradidit, ideò eum ultrix gehenna ſuſcepit.* Nie ſzkodliwe do-
bru poſpolitemu fákcye, nie ládáiákie i niepowśćiagliwe żyćie, nie ludźi ubo-
gich opresſya i ukrzywdzenie, ále nie pomiarkowáne doſtátkow i bogactw zá-
żywánie o wieczne á ćiężkie męki bogaczá tego przyprawiło. Oweć to pur-
pury, owe bławaty, i inſze galanterye, owe w potráwach wytworności, w na-
poiach zbytki, owe dworſkim pochlebcom bogáte donátywy, wiecznie go po-
tępiły. A dla Bogá nie wielkić to ieſzcze kryminał, á wſzak mu wolno by-
ło ſwoiego záżywać, nikomu ſię przez to krzywdá nie dźiałá, że ſwoim iáko
mu ſię podobáło ſzáfował, wolno mu to było. Bá nie barzo i wolno, mo-
wi Hieronym S. *Pars enim ſacrilegij eſt, rem pauperum dare non pauperibus, lau-* S. Hierony.
dent te eſurientium viſcera, non iactantium opulenta convivia. Rzecz to powiáda,
świętokradźſtwu ſię rowna, kiedy kto ná piianſtwie i zbytkach tráći, tym o-
wych dáremnych ziadáczow i ogniſtych piiakow częſtuie i ráczy, co ukrzy-
wdzonym dźiećiom i ubogim należáło. Lekceſz tu ſobie nieuwago ludzka
poważay, owe w ſukniach i odźieży wyśmienite wytworności, owe w iedzeniu
i w piianſtwie zbytki, á to choćby inſzych grzechow i kryminałow nie było,
káżdy zá tákowe dobr doczeſnych ſzáfowánie wieczne piekło záſługuie. Nie
mowćieſz więcey marnotrawni rozrzutnicy pijánice, że mnie wolno z moim

groſzem, co mi ſię podoba czynić, kiedy ſłyſzycie, iáko tákowe zbytki ná
wieczne piekło zárabiáią.

Tośćie iuż ſłyſzeli, iáko złe i ſzkodliwe dobr docześnych zbyteczne zá-
żywánie: obroćmyſz ſię ieſzcze do ſkępſtwá i łákomſtwá, ktore nie mnieyſze
tákże karánie záſługowáć zwykło. Wiem że *Páweł S.* chćiwość i łákomſtwo
ad Coloſ. 3. báłwochwálſtem názywa, gdy *ad Coloſſ. 3.* mowi: *Avaritia, quæ eſt ſimulacrorum*
ſervitus, łákomſtwo ieſt to ſzczere báłwochwálſtwo, pewnie dla tego, że lu-
dźie łákomi większą w złoćie i w bogáctwách ſwoich, niżeli w Pánu Bogu ná-
dźieię pokłádáią. Iáko báłwochwalcy i dotknąć ſię dla uczćiwośći ſwoich
S. Chryſoſt. báłwánow nie śmieli, tak ſkąpi i łákomi, w ſwoiey i cudzey potrzebie, ruſzyć
zbiorow ſwoich nie chcą. O czym tak Chryzoſtom S. powiáda: *Avarus, pecu-*
nias quaſi idolum veneratur, nec eas audet contingere, ſed inani tantum aſpectu ea-
rum delectatur. Łákomy, powiáda, człowiek czći iáko báłwany pieniądze,
ruſzyć ich, uchoway Boże i w naywiękſzey potrzebie nie chce. Báłwány po-
gáńſkie oczy i uſzy miáły, á przecię nędze ludzkiey nie widźiáły, modlitwy
i prożby nie ſłyſzáły; miáły w ſobie złoto i ſrebro, a nikomu go nie użyczá-
ły, chyba kto ie mocą i gwałtem zábrał. Piękna ieſt o iednym báłwánie hi-
ſtorya: Człowiek ieden w pogáńſtwie żyiący, umieráiąc nic inſzego ſynowi
ſwoiemu za dźiedźictwo okrom iednego gliniánego báłwaná nie zoſtáwił, tá-
ką mu náukę dáiąc: Wieſz powiáda ſynu, iákom ſię ia w uboſtwie chlebá
dorabiał, nie miałem wielkiey Intraty, á zá tym nie mam ći co inſzego zo-
ſtáwić, okrom tego bożká, od ktoregom iá miał opátrzenie i doſtáteczne
pożywienie; Mieyże go i ty w uczćiwośći, umiey go czćić i ſzánowáć, á o-
baczyſz i doznaſz, że ćię zá czáſem ubogáći. Ktorą oſtátnią wolą ſwoię ſyno-
wi oznaymiwſzy, i bożká mu w ręce oddawſzy, żyćia śmiertelnego dokoń-
czył. Czynił doſyć ſyn zmarłego oycá woli i roſkazániu, z wielką pilnośćią i
poſzánowániem báłwáná owego w domu ſwoim chował, co dźień ſię do niego
nabożnie modlił, i gorąco prośił, áby go w nędzy wielkiey zoſtáwionego,
wedle obietnice oycowſkiey rátował i ubogáćił. Minął rok, minął i drugi,
á bałwan iákoby prożby modlącego ſię nie ſłyſzał, tak też nic ná nię nie uczy-
nił. Myślił ſobie ow pozoſtáły ſyn: tak też to pewnie ſtatku mego ten bo-
żek doznawá, im dáley odwłoczy, tym obfićiey potym nabożeńſtwá moiego
ſtáteczność nágrodźi i zápłáći: a zátym nie uſtáie nic á nic w záczętym na-
bożeńſtwie, á im barźiey mu ſię nędzá i uboſtwo przykrzy, tym on do o-
wego oycowſkiego teſtámentu executorá, glinianego bożká, gorętſze proś-
by i inſtancie wnośi, á bałwán poſtáremu iáko bałwán, nic zgoła ná iego po-
trzebę nie czyni: áż ná oſtátek kiedy iuż lat kilkánaśćie minęło, á ow utrą-
piony i ubogi człowiek, żadnego pożytku i rátunku od bożká ſwoiego nie-
miał, wielką niećierpliwośćią zięty, przyſzedſzy do owego báłwáná, z gnie-
wem i furyą rzecze: á długoż ći ſię kłániáć niema twárzy będę? otom ćię
kilkánaśćie lat z táką uczćiwośćią chował, takem ći często według przepo-
możenia ofiary dawał, i codźień ſię nabożnie przed tobą modlił, á ty nic ná
to nie dbaſz, w tym mnie poćieſzyć nie chceſz, co mi po tobie oćiec moy u-
mieráiąc obiecował; co gdy wymowił, ſporego kiiá z bliſká dopadſzy, bić z-
obu rącz bez obłázy ow gliniány ſłupek pocznie, i ná kawałki pokruſzy: co
gdy uczynił, wielka ſię kupa czerwonych złotych z owego bożká wyſypá-
łá, ktore był w nim oćiec iego záchował. co on obaczywſzy, i z chęćią zło-
to pozbierawſzy mowił: patrzćie, że i bożek lepſzy karány, iamći wielki pro-
ſtak, żem ſię tego dawniey nie domyślił, nie ćierpiałbym był tak długo nędze
i uboſtwá.

Ktory to pogáńſki báłwan dobrze ludźi łákomych i ſkąpych wyraża. Mo-
Pſalmo 113. że ſię i o tákich mowić, co o pogáńſkich báłwánách Dáwid powiedźiał: *Ocu-*
los habent & non videbunt, aures habent & non audient, manus habent & non palpabunt.
Máią tákowi ludźie oczy, ále niemi nie widzą nędze i uboſtwá ludzkiego:
máią uſzy, ále prożby ubogich żebrakow nie ſłyſzą, máią ręce, ále niemi nic
nikomu nie dáią: ták wiele ieſt ludźi w mieśćie odártych, i od głodu wy-

ſchłych

ſchłych, á oni iákby tego nie widźieli, nędzy ich nie rátuia; aż ſię po wſzytkich kámienicách rozlega, kiedy dźiádowie wołáć, báby ſpiewáć, żacy wrzeſzczeć *pauperibus* po ulicách poczna: á oni tego nie ſłyſza, do miłośierdźia ſię nie ſkłániáia; ieſt pełno w kieſzeni i w mięſzku pięnędzy, á przećię ręka po nie dla ubogiego nie ſiagnie, myślac ſobie tácy: o nie potemuſz to teraz czáſy, iáłmużny rozdawáć, coć mi teraz zá obrádá w kramie? co zá pożytek w hándlu? á ieżeli też co ieſt w gotowiźnie i w depozyćie, trzebá ſię ná dálſze czáſy oglądáć, i dla właſney potrzeby chowáć, doſyć będźie czáſu przy śmierći, teſtámentem ieżeli co zoſtánie, kośćiołom, klaſztorom i ſzpitalom odkazáć. Mowi kto tákiemu, lepſza nieboże zá żywotá świeczká, niż po śmierći dźieśięć, nie rad P. Bog tákowych dárow przyimuie, ktore mu kto z przymuſzenia ofiáruie. A coz on ná to? oto iáko báłwan ſłyſzeć tego i rozumieć nie chce, ále mowi: á gdźieżby ſię te pieniadze bráły? á choććiby pod ſercem były, wydáłyby ſię ná ták częſte i ćięſzkie podatki. Aż też P. Bog zá krzywdę ſwoich ubogich, uiawſzy ten gliniány ćiáłá twoiego tołub, pokołáce, śmierć dopuśći, w proch ſię ćiáło rozſypie, aż ſię i z tey i z owey ſkrzynki, trzoſy czerwonych złotych, i inſza dobra moneta nápcháne worki, páſmem prowádza i ſypia. A dla Bogá! nie moglić nic ubodzy ná tym báłwánie wyprośići wymodlić, á śmierć przećię ználázłá i wykołátáłá. Więc iáko owo pogáńſkie bożyſzcze śmiechu nie uſzło, że ſkárbow w ſobie zákrytych użyczyć dobrowolnie ná gorace prozby nie chćiáło, á kiiem opalone wyſypáć ie muśiáło; ták ludźie ſkapi i łákomi rownego przed Bogiem i Anyołámi wſtydu nie uyda, że tego ubogim Chryſtuſowym żałowáli, co ſámi przy śmierći utráćić rádźi nie rádźi muśieli. I záiſte ſłuſznie ow báłwan ták był ukarány, bo nie ſwoie ále cudze dobro, przez ták długi czás zátrzymywał. Bá nikogoć to P. Bog ná świećie pánem i dźiedźicem pięnędzy i doſtátkow nie uczynił ále ſzáfarzem tylko poſtánowił, áby tego potrzebuiacym, ták iáko Ewánielia rádźi i roſkázuie, hoynie użyczał. A zátym dobrze i ſłuſznie ſkapych łákomcow Bázyli S. gromi, gdy mowi: *Spoliator eſt, qui cùm diſpenſanda receperit, propria reputat. panis famelici eſt quem tenes, nudi tunica quam ſervas, indigentis argentum, quod terra infoſſum poſſides, quare ergò tot injuriam facis, quot alere poſſis.* Zdźierca to i rozboynik, co to zá ſwoie poczyta, co między drugich rozdawáć powinien: nie twoie to, ále łáknacego zboże, ktore w ſzpiklerzu myſzy i ſzczurzy iedza: ma do owey ſuknie práwo nági, ktora mole w ſkrzyni piuia: należy do owych pięnędzy ubogi, ktore dármo w ſzkátule, ábo w źięmi leza: iákobyś też to wydárł, czego w ćięſzkiey nędzy dáć ubogiemu żáłuieſz. S. Baſilius

Alećnie tylko z tey miáry, łákomſtwo i ſkępſtwo, ieſt nagány i karánia godne, że często ludźiom ubogim krzywdę i bezpráwie czyni, ále też i ztad nie mnieyſza nieſławę odnośi, że i ſam człowiek tákowy, żadnego z doſtátkow pożytku nie ma. Co zá wielkie głupſtwo i ſzaleńſtwo poczyta Duch S. gdy *Eccleſiaſtici 5* mowi: *Qui amat divitias, fructum non capiet ex eis, & hoc ergò vanitas.* Kto ſię bárzo w doſtátkách kocha, ſam ich nie záżyie, nád co większego nierozumu nie máſz: á zátego codźiennym doświadczeniem nie dochodźimy? nie doie drugi, głodu ſię námrze, w łáchmanách, ráczyby ſię go nie ięli, chodźi, á ná pieniadzách iáko Pluto leży, worki i ſzkátuły fáſuie, z ktorych ták wiele ma obrády, iákby też proſtego piaſku, ábo gliny w nie náſypał. Iáko owo nád pſem, ná ſiánie leżacym, ktoś tákie lemmá nápiſał, *nec ſibi nec alijs*, i ſam pies śiáná nie ie, i drugiemu rużyć go nie dopuśći: ták łákomi i ſámi nie zażyia, i drugim nie dádza. A náoſtátek do wielkich pożytkow, i hoyney w niebie nagrody ludźie ſkapi drogę ſobie zágradzáia, i coś ſię podobnego z nimi dźieie, co ſię niegdy z obywátelámi miáſtá Cárogrodu ſtáło, kiedy w Roku 1453 Máchomet Ceſarz turecki Konſtantynopol opánował, po złupionym i zrábowánym mieśćie, wſzytko ſrebro, złoto, i drogie kleynoty, roſkazał w ſrzod rynku ná kupę zgromádźić, i gdy tego wielka gromádá większa niż naywiększa kámienicá ſtánełá, ták ſię ow pogánin z oby- Eccleſ. 5.

 wátelow

wátelow Cárogrodzkich nátrząſał i mowił: gdybyśćie byli záſlepieni chćiwośćią ludźie, te doſtątki, bogáctwá, i prywatne ſkárby, ná obronę krolestwá i miáſtá wáſzego łożyli, nie tylko moiey, ále i cáłego świátá mocy obronićbyśćie ſię beſpiecznie mogli. O iáko ſłuſzniey nie rownie złość czártowſka, będźie ſię nátrząſáć z ludźi ſkąpych i łákomych, mowiąc: gdybyśćie byli nieużyte ſercá, ſetną przynamniey dobr i máiętnośći wáſzey cząſtkę, ná uczynki miłośierne łożyli, cáłeby wąs piekło było nie zwyćiężyło, niebo byśćie byli ſobie zá iáłmuznę kupili. O ſzkodo! o utráto przez wſzytkę wieczność niepowetowána! To ták nie tylko rozrzutne, ále też i ſkąpe, pięniędzy i doſtátkow záżywánie, złe i ſzkodliwe.

A cóż tedy zpytaćie z temi pięniądzmi czynić, roſpraſzáć ſię ich nie godźi, chowáć ie też niewymownie ſzkodźi? Bierzćież o tym náukę od Chryſtuſá, ták dźiśieyſzą Ewánielią konczącego *Reddite ergò quæ ſunt Cæſaris, Cæſari, & quæ ſunt Dei, Deo.* Co ludźiom z dobr wáſzych należy, ludźiom oddawayćie, á do czego też Bog práwo ma, niech go nie mija. Boday zdrow prácuiący ná pożywienie człowiek, dobrá ſwoiego miernie i z boiáźnią Boſką záżywał: niech wprzod ukrzywdzeni nágrodę, ſłudzy i naiemnicy zapłátę, ſkárby poſpolite podatki, dźiatki przyſtoyne wychowánie, dźiedźictwo i poſági máią: á to co nád kondycyą zbędźie, Bogu ſámemu w ubogich iego należy, niech ſię ztąd domy i kośćioły Boże zdobią, i ći co dobrowolnie dla Bogá ſwoiego máiętnośćiámi i świátem gárdzą, hoyne iáłmużny i pożywienie máią á ták nie złe i ſzkodliwe, ále dobre i pożyteczne pięniędzy i doſtátkow záżywánie będźie. Ten pożytek z pokazáney Chryſtuſowi dźiś monety, niechay káżdy bierze: áby pięniędzy i doſtátkow nie rozrzutnie, ná obrázę Boſką, nie ſkąpo z krzywdą bliźniego, ále hoynie i ſzczodrze, gdźie potrzebá záżywał; bliźnim ná pożytek, Bogu ná chwałę, ſobie ná wieczną zapłátę i zbáwienie. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dwudźieſtą trzećią po Swiątkach

Recedite. Mátth. 9.

PAtrząc ná ten żáłoſny widok, ktory nam dźiśieyſza Ewánieliá ná oczy wyſtáwuie, kiedy powiáda, iáko bogátemu pánu i znácznemu Kśiążęćiu, wſzytkie nádźieie i poćiechy śmierć nieużyta z ukocháną Corką oraz podćięłá, wzruſzyć ſię do żalu ſerce i naytwárdſze muśi. A kto ſię ná to nie zátrwoży! kiedy w pierwſzym młodośći kwiećie, pánieńſką urodę zwiedłą obáczy, wielki rodźicow ſmutek uważy, ná żałobę domową oczy obroći. To ći rodźicy corce ſwoiey męża, ſobie zięćiá przyſpoſobić chćieli. To tá panná, o muzyce gdźieś tylko, i marcepanach myśliłá; przyiaćiele i ſłudzy wyżyć weſela co prędzey prágneli: aż tę Kśiążęcą corę, ow w obiáwieniu Ianá S. ná bládym koniu harcuiący ieźdźiec, gwałtem práwie porwał: z kąd ſmutnych rodźicow żalem, dom wſzyſtek ſmutkiem, nas użaleniem nápełnił. Gdźie wy ſię, zebráne ná poſag pięniądze, i máiętnośći, gdźie bogáte kleynoty, i inſze ozdoby podźieiećie? W co ſię wielkie ſobie poćiechy, obiecuiące nádźieie obroćićie? oto iuż ćiáło, zdobiąca i ożywiáiąca duſzá, nie wiedźieć gdźie uſzłá, á wam trupá ſkropnego zoſtáwiłá, ná ktorego iuż, źiemia grobowa odchłań otwiera i pochłonąć go prágnie: z kąd w domu płáczu i lámentow pełno. Ale większegoć ieſzcze ſmutku i użalenia przyczyna bywa, kiedy nie ziemſkiego kśiążęćiá, ále Monarchy Niebieſkiego corká, nie doczeſnych, ále dobr wiecznych dźiedźiczká, duſzá Chrześćiańſka przez ćiężki grzech, Bogu i łáſce iego umiera; ktore nieſzczęśćie, gdyby ſię ſłuſznie uznáć i uważyć

ważyć mogło, wszelkieby się oko gorzkiemi łzámi zálewáć, á serce kráiác od żalu muśiáło! A choćby krzemienie, nie oczy; kámienie, nie sercá były, pátrzáćby ná to bez ćiężkiego żalu nie mogły, gdyby to tak, iáko przynależy, uważyły; iáko to duszá káżda, przez grzech umieráiac, owę piękność i ozdobę, ktora z łáski Bożey, i z cnot Swiętych miáłá, cále utraca, trupem się obrzydłym stawa, práwo do dźiedźictwá niebieskiego tráći, piekło ná nię nienásycona pászczękę otwiera: z kad po ludzku mowiac, żálem się oycowskie Bogá nászego serce, smutkiem obywátele niebiescy nápełniáć zwykli. Ale iáko nieskończona dobroć, i wszechmocność Chrystusowá dom żáłosny dźiśieyszego Kśiążęćiá, weselem i niespodźiana poćiecha nápełniłá, kiedy umarła corkę, z gardłá śmierći wydarszy, żywa i zdrowa strapionemu oycu oddáłá, po tak ćiężkim smutku, weselem go i poćiecha nápełniłá: tákiey poćiechy i wesela przyczyna, duszá Chrześćiáńska bywa, kiedy ia táż Boskiey dobroći wszechmocność ożywia. Cieszy się práwie oycowskim afektem z tego Stworcá i odkupićiel nasz Chrystus: á nad to *gaudium est Angelis super uno peccatore pænitentiam agente.* Ciesza się i wesela, z nászego ná duszy ożywienia dworzánie Niebiescy, Aniołowie Swięći. Ale z nowu opłákać z tey miáry nieszczęśćie násze potrzebá, że umarszy ná duszy, częśto się ná głos Boski nie porywámy: abo trochę ożywszy znowu umieramy. Zeby był Chrystus dźiśieysza Kśiażęca Corkę, prędzey i skuteczniey wskrześił, wrzáskliwym piszczkom, i zgiełk czyniacemu ludowi, ustapić ná stronę kazał, tak do nich mowiac *Recedite*, ustąpćie: toż dopiero, *cum eiecta esset turba, surrexit puella*; kiedy gmin gromadnego ludu ná stronę ustapił, corká ná poćiechę strapionemu oycu ożyłá. Wielki Doktor Grzegorz S. przez tych oddalonych zgmiłnem pospolitym piszczkow, wszelkie násze do zbáwienia przeszkody w sensie moralnym rozumie: kiedy ták *lib. 18. Moralium. cap. 28.* mowi: *Eiicienda est de corde sæcularium curarum multitudo, ut animo mortua resurgat.* Iáko powiáda, Chrystus w przod piszczkom, i ludowi pospolitemu ná stronę ustapić kazał, toż dopiero strapionemu Oycu corkę ożywił: tak ieżeli i my chcemy ná głos Boski ná duszy ożyć, i nigdy potym tak nie umieráć, chćiymy wszytkie do zbáwienia i życia duchownego przeszkody, iáko naydáley od nas oddalić. Czego że do duchownego życia nászego koniecznie potrzebá, z tego, co się o tym powie, zrozumiećie. Wszechmocney dobroći Boskiey, dusze násze ożywiáiacey, ná cześć i ná chwałę, nam ná żywot, i zbáwienie wieczne.

Luca. 15.

Człowiek z dusze, i z ćiáłá złożony będac, raz tylko ná ćiele, ále ná duszy częśto umiera. Co się śmierći ćiáło umarzáiacey tycze, dowodźić i probowáć tego namniey nie trzebá, bo nie tylko státut Boski, przez Apostołá Páwłá S. ták *Hebr. 9.* publikowány czytamy: *statutum est hominibus semel mori*, káżdego z śmiertelnych ludźi śmierć nie uchronna czeka, ále i sámo codźienne doświadczenie o tym powatpiwáć zákázuie. Co dźień niemal widźiemy, iáko nie tylko w doizrzáłym i zgrzybiáłym wieku, ále też i w kwitnacey młodośći, ludźie z tego świátá schodza: odprowadzamy pokrewne, i przyiaćioły násze do grobu, widywamy trupie ládá kędy waláiace się kośći, co że i nas nieupochybnie czeka, myślić o tym rádźi nie rádźi muśiemy. Co záś do dusze należy, i tá częśto umieráć zwykłá, co bowiem iest duszá nászá w ćiele, to łáská Boska w duszy: poki duszá z ćiáłem spoiona zostáie, poty człowiek żywy i czerstwy bywa; á kiedy się od ćiáłá oddźieli, trupem się záraz obrzydliwym ćiáło śmiertelne stawa: to ták łáska Boska, duszę miłośćia rozgrzewa i ożywia: á kiedy się od dusze odłaczy, záraz ia martwa i obmierzła w oczách Boskich czyni. O czym ták nieodmienny wyrok Boski u Proroká Ezechiela mowi: *Anima, quæ peccaverit, ipsa morietur.* Duszá, powiáda, ludzka grzesząc umiera. Więc iáko wszechmocna dobroć Boska, umárłe ćiáłá, ták i martwe dusze ożywiáć zwykłá. Iáko ná Boski głos Chrystusow, dźiśieysza umárła Pánná záraz się porwáłá i ożyłá, ták i dusze násze przez grzech umieráiace Bogu, wskrzeszáć i ożywiáć łáská Boska zwykłá. Máiac dźiśieysza umárła kśiażęćiá

Hebr. 9.

Ezech. 18.

ęćiá

żęćiá corkę wſzechmocnym słowem ſwoim ożywić Chryſtus, wprzod owym piſzczkom, i ludowi zgromádzonemu uſtąpić ná ſtronę kazał, toż dopiero martwą pánnę ożywił, ábyśmy i my, iáko ſię z Grzegorzem S. rzekło, wſzytkie do zbáwienia i duchownego żyćia náſzego przeſzkody oddalili. Podobno tá kśiążęca pánná rádá tego ſłucháłá, kiedy iey ná dobrą noc, i ná dobry dźień trębácze, ſurmácze, i ſzypoſze gráli: rádá po weſołey muzyce często, á pono i zbytnie ſkakáłá, w czym ſię wprzod o niemoc, á potym i o śmierć przypráwiłá. Podobno ſłudzy, i domowi przyiaćiele w chorobie ią, nie przyzwoitymi choremu potráwámi i nápoiámi, nieſłucháiąc medykow, często pośiláli zgłupiego áffektu: podobno miáſto ptyzány, gorącego trunku, ábo kufel zimney wody, chorey podáli, czym iey do prędſzey śmierći posłużyli. Owoż kiedy Chryſtus, wprzod tych wſzytkich z domu wygania, co tey pánnie, iákakolwiek przyczyną do choroby, i śmierći bydź mogli, á potym zmárłą ożywia: uczy tym ſwoiem poſtępkiem, ábyśmy i mi to wſzytko od śiebie oddaláli, co nas o śmierć ná duſzy przypráwić może. Do czego dáie nam powod i náukę, w páńſtwie Izráelſkim *Heroina Iudith*. Tá kiedy walecznego, á ná zgubę narodu Izráelſkiego, náſtępuiącego Hermáná Holoferneſa, ręką własną mężnie zábiłá, i wſzytkich z wielkiego niebeſpieczenſtwá, i pewney zguby wybawiłá: ktorą łáſkę i pełne odwagi dobrodźieyſtwo chcąc iey lud wſzytek zawdźięczyć, wiele iey korzyśći i ſkárbow po Holoferneśie wźiętych, z chęćią ofiárował: ktore oná odebrawſzy Pánu Bogu oddáłá, i w świątyni

Iudith: 16. Pańſkiey zawieśiłá. Co tak święta o niey Hiſtorya w rozdziale 16. opiſuie. *Porro Iudith, universa vasa bellica Holofernis, quae dedit illi populus, & conopeum, quod ipsa sustulerat de cubili illius, obtulit in anathema oblivionis.* *Iudith*, powiáda woienny rynſztunek Holofernesow, ſobie od ludu poſpolitego dárowány, i námiot, ktory ſáma byłá wźięłá od łożká iego, oddáłá i ofiárowáłá Pánu Bogu, iáko dar zápomnienia. A czemuż tá Swięta, i mężna Heroiná, nic ſobie z ſkárbow i korzyśći Holofernesowych nie zoſtáwiwſzy, wſzytko do świątinie pańſkiey oddáłá? Chćiáłá pewnie tym ſpoſobem powinną ſwoię, przećiw Boſkiemu Máieſtatowi oświadczyć wdźięczność: iákoby rzec do Páná Bogá chćiáłá: twoiey ći to Pánie i Boże moy, nieſkończoney wſzechmocnośći, i niepoiętey dobroći dźieło, żem ia przy słábey płći moiey niewieśćiey, pyſzny kark tak możnemu potentátowi oſtrym mieczem ſtraćiłá, i lud moy od zguby, niewoli pogańſkiey wybáwiłá: owoż ći ná podźiękowánie zá tę łáſkę i dobrodźieyſtwo, á oraz zá oświadczenie powinney wdźięczności, i uniżonności moiey, te wſzytkie ſkárby i korzyśći, ktore mi ſię po zwyćiężonym nieprzyiaćielu doſtáły, z chęćią ofiáruię. Mnie zá naywiękſzą nagrodę ſtánie, żem czći i chwały Boſkiey, á potym i utrápionego ludu od ſrogośći pogańſkiey zá łáſką i pomocą tegoż Páná i Bogá moiego ſzczęśliwie obroniłá. Náuczćieſz ſię od tey ſławney wáſzey Heroiny rycerze Izraelſcy, nie męſtwu, nie odwadze wáſzey, ale łáſce i pomocy Boſkiey, wſzytkie wáſze zwyćięſtwá, i tryumfy z nieprzyiaćioł rożnych przypiſowáć. Niecháy wam ná potym, nie tak dalece łupy, i korzyśći, iáko ráczey obroná dobrá poſpolitego, pomnożenie czći i chwały Boſkiey, ſerca i męſtwá przećiw káżdemu nieprzyiaćielowi dodáie. Záwſtydźćie ſię łákomſtwá i chćiwośći wáſzey: oto by wy i te powierzchne, ná ktore po domu Boſkim patrzyćie, ozdoby, gdy by iáko, zdárlibyśćie i złupieli: oto ná dobrá i dochody kośćielne, żwáwiey niż ná nieprzyiaćielá náſtępuiećie, z dobr duchownych hoynie używaćie, z nich ſię pięknie i bogáto ſtroićie. A tá pobożna i mężna mátroná, i owe náwet ktore z nieprzyiaćielá wźięłá korzyśći, ná ozdobę i ubogácenie domu Boſkiego oddaie, i nabożnym afektem ofiáruie. Stráſznieyſzeć i potężnieyſze ná nieprzyiaćielá owe ſzáble i páłáſze, chorągwie i proporce do kośćiołá ná oświadczenie powinney wdźięczności oddáne, niżeli przy boku i w ręku mężnych rycerzow bywáią. Znáć że tá pobożna wdowá, żadnego w domu ſwoim, z niſkimi ukłonami káwálerá mieć nie prágnełá, i dla tego ow rynſztunek woienny nie dla nich chowáłá, ále go Pánu Bogu nabożnym afektem

ofiá-

ofiárowáłá, i owſzem tak ſobie kędyś myśláłá: kiedy ſię o tych ſkarbach i wo-
iennym porzadku Rycerſtwo Izráélſkie dowie, mieć od nich pokoiu nie bę-
dę: ubiegać ſię do mnie, i ſtáráć ſzkomo o przyiaźń, á w rzeczy ſamey o te
moie doſtátki będa. Teraz by mi ſię o ten woienny rynſztunek kłániáć ni-
ſko chćieli, á po tym by mi przez też ſzáble i kordy ſkakáć podobno kazáli, i
z tych árkábuzow nad głowa ſtrzeláli: á zátym wolę ia to w kośćiele, á niżeli u
tákich furiatow, ná moy kłopot widźieć. Nie prágnę ſynow i wnukow, kto-
rzyby ſię z tych moich ſkarbow i zdobyczy ćieſzyli; wolę to Bogu moiemu,
zá dźiedźictwo oddać i zápiſać. Mogłoby ſię to oręże po śmierći moiey, gnu-
śnemu komu, barźiey o goſpodarſtwie, niż o woynie myślacemu, ſpadkiem
abo dźiedźictwem doſtáć, ażby te ſzáble i pałáſze ná rádłá i lemieſze przeko-
wáne poſzły, w tych ſmelcowánych i złoćiſtych ſzyſzakách, kury by się i go-
łębie lęgły: te pięknie wypolerowáne pancerze, gomołek by w ſerniku miá-
ſto śiatki, nie pierśi rycerſkich od poſtrzałow nieprzyiaćielſkich ſtrzegły,
i broniły; á zátym wolę ie w kośćiele przed ołtarzem widźieć: mogliby po-
tomkowie moi tego ſrebrá i złotá, ná zbytki i obrázę Boſka záżywać, tymi
czáſzámi i puhárámi trunkiem nápełnionymi ſiebie i drugich poić, pod tymi
pięknie háftowánymi namiotámi ſproſna niecnotę płodzić, lepiey za tym
ſobie porádzę, kiedy to wſzytko na ozdobę domu Boſkiego oddam i poświę-
cę. I tak wſzytkie owe ſkárby i korzyśći bogáte, Pánu Bogu do świątynie
iego mężna i nabożna Iudith z ochota oddáłá: nazywáiac ie *anathema oblivi-
onis*, dárem i záwieſzeniem zápámiętánia: powie dla tego, áby nas poſtępkiem
ſwoim náuczyłá, ábyſmy tego wſzytkiego, co Panu Bogu dáruięmy, ábo dla
czći i chwały iego czyniemy, cále zápomnieli, áby z Apoſtołem Panſkim
Pawłem S. kazdy z nas mowić mogł: *Quæ retrò ſunt obliviſcens, ad ea quæ
ſunt priora, extendens meipſum, ad deſtinatum perſequor bravium ſupernæ vocationis.*
Tak nam żyć, ſłużyć Pánu Bogu potrzebá, iákobyſmy ieſzcze nic dla niego,
i zbáwienia náſzego, do tych czas nie uczynili.

Mało ſławy prágnaca prożność ludzka we zwyczaiu, że kiedy co Pánu
Bogu do kośćiołá dáie, imioná dáiacych ná tym piſze, i herby ryſuie; prze-
chwala ſię często ſzczodrobliwość i świątobliwość náſzá z dobrych uczynkow
ſwoich, nie trudno o táka między ludźmi fántázya, ktora kiedy co dobrego
uczyni, ábo do kośćiołá choć co máłego przynieśie, iák kokoſz iáie znioz-
ſzy gdacze. Nabożna Iudith nie tak uczyniłá; wſzytkiego tego, co Pánu
Bogu ofiárowáłá, záraz zápomniáłá, kiedy owe ſwoie dáry, *anathema oblivio-
nis*, záwieſzeniem zápomnienia názwáłá, nie chcac ná to z pokory náwet i
wſpomnieć, co raz Pánu Bogu dárowáłá. Uważáiac tenże pobożny Iudithy
poſtępek, dowćipny Piſma S. tłumacz Rupertus, powiáda: Że w tym poſtę-
pku ſwoim, nie tak ná cudza przeſtrogę, i náukę náſzę, iáko ráczey ná ſwoy
właſny duchowny pożytek wzglad miáłá, kiedy tym náywięcey umyſłem owe
ſkárby i korzyśći ſwoie do świątynie Pańſkiey oddáłá, i cále tego zápomniá-
łá, áby byłá przeſzkodę do zbáwienia ſwoiego od śiebie oddaliłá. O czym
tak Doktor pomieniony mowi: *Omnia quæ fuerunt Holofernis, in anathema o-* Ad Philip 3.
*blivionis obtulit Iudith, nè ex ipſis ſpoliis, occaſionem haberet de victoria ſuperbien-
di.* Dla tego powiáda, mężna i nabożna Iudith wſzytkie owe ſkárby, korzy-
śći, ktore ſię iey po zwyćiężonym Holofernéśie doſtáły, do świątynie Pań-
ſkiey zánioſłá, i one Pánu Bogu ná ofiárę oddawſzy, cále o tym zápomnieć
chćiáłá, áby patrzac ná nie w domu ſwoim, okázyi do wynioſłośći i prozney
iákiey chwały, z tákiego zwyćięſtwá nie miáłá. Mogłá kiedy ná owe
wſpániáłe korzyśći pátrzaca Iudith, tak ſobie pomyślić: Ey przećiemći ia
to tak wielkiego męſtwá i ſławy dokazáłá, kiedym tak możnego potentatá zwy-
ćiężyłá, i lud Izráélſki od zguby wybáwiłá. To pewna, że świat mężniey-
ſzy nad mię Heroiny nie widźiał; niechby ſię wſtydźili odwagi moiey, owi
co ſię ſławnymi Rycerzámi, mężnymi Boatyrámi czynia, kiedy ſobie przy-
pomnia, że więcey do igły i wrzećioná przyuczona ręká, niżeli ſzábla i ko-
pia władnac a męſka dźielność dokazáłá. owoż żeby iey taka owe myśli, do

wynioſłośći pobudzáiące,ná pámięć nie przychodźiły, wſzytkie owe zwyćię-żonego Holofernesá korzyśći, *obtulit in anathema oblivionis,* w kośćiele Pánu Bogu ofiárowáłá, i cále tego wſzytkiego zápomnieć chćiáłá. A ia do Rupertowey uwagi, mogę i to przydáć: myśliłá ſobie gdźieś, ſławna powśćiągliwośćia Iudith: Boſkiey to opátrznośći oſobliwa dźielność byłá, Anielſkiey to około mnie ſtraży przypiſáć trzebá, żem ſię ia z poyśrzodka grubego pogáńſtwá, z námiotu niepowśćiągliwego Holofernesá, czyſta i niezmazána wróćiłá. Ale mogę w domu i w pokoiu utráćić, czegom w niebeſpieczenſtwie dochowáłá: pátrząc ná te drogie ſzáty i pozłoćiſte zbroie Holofernesowe, może mi ſię kiedy w pámięći, w myśli moiey ſtawić owá ták piękna i wſpániáła, ſławnego Hermáná urodá; mogę ſobie kiedy przypomnieć, owę iego w rozmowie i w poyrzeniu przyrodzona wdźięczność, przyſtąpi przy tákowey myśli dobrowolne upodobánie, ábo wewnętrzne przyzwolenie, aż ſię tym ćięſzko duſzá i ſumnienie zmaże, i Bogá nieporządnym áfektem obráźi. Owo żeby do tego ſławney powśćiągliwośćia mátronie nie przyſzło; wſzytkich owych Holofernesowych ozdob co prędzey z domu pozbyłá, wſzytkie owego grzecznego káwálerá przypominaiące upominki, *obtulit in anathema oblivionis,* ofiárowáłá Pánu Bogu, áby iey nigdy i ná pámięć náwet nie przychodźił: nie dźiw zátym, że ſię tá Swiętá mátroná Iudith od śmierći, ktorą duſza umieráć zwykłá w cále záchowáłá, ponieważ żeby byłá wedle Ruperta od prozney chwały, á wedle domyſłu mego, od nieporządnych myśli i afektow wolna, wſzytkie owe, ktore ſię iey po zwyćiężonym Holofernesie doſtáły upominki, wynieść co pręcey z domu od śiebie do świątyni pańſkiey kazáłá.

A chcemy i my nigdy ná duſzy Bogu nie umieráć, ábo raz przez grzech umarſzy, znowu do żyćia powroćić, ſtáraymyſz ſię o to, ábyſmy to wſzytko co nam do rożnych grzechow okázya, przeſzkodą do świątobliwośći bywa, od nas oddalili, i Pánu Bogu *in anathema oblivionis,* ná wieczne zápomnienie ofiárowáli. Temuć to mizerny opłákány grzeſzniku, ożyć Bogu i porwáć ſię z grzechow twoich nie chceſz, ábo choć ná czas ożyieſz, znowu ſię do tychże grzechow powracáiąc, ná duſzy umieraſz, że z domu, ſercá, i z áfektu twego, tego coć do obrázy Boſkiey okázya bywa, nie wyrzucaſz. Maſz podobno przy ſobie upominek iaki, ktoryć owego twego Holofernesá ná pámięći ſtáwia, áfekt ku niemu zápala: dárował ći kto co ná niezápomnienie, myślić o niem uſtáwicznie, pátrzyć ná ow podárunek muśiſz: Tkwi uſtáwicznie w pámięći twoiey, przećiwko tey ábo owey oſobie nieporządny afekt: nie ożyieſz ty Bogu, nie porwieſz ſię ná głos ożywiáiący wołáiącego Chryſtuſá, gnić iáko trup, duſzá twoiá, co dáley, to bardźiey będźie. Więc ieżeli ná duſzy ożyć i porwáć ſię z grzechow twoich prágnieſz, trzebá to wſzytko od śiebie oddalić, potrzebá to *in anathema oblivionis,* dla Bogá i zbáwienia w wieczney niepámięći pogrześć. A dopieroż ieżeli w domu twoim, ieſt oſobá iáka, ktorać do obrázy Boſkiey częſto okazya bywa: inaczy ty Bogu nie ożyieſz, ináczy ćię moc i władza kápłáńſka ná ſpowiedźi nie rozgrzeſzy, i rozgrzeſzyć nie może: aż ná ćię iáko kiedyś Sará ná ſwoiego Abrahamá záwołáć muśi: *Eijce áncillam*; odpraw wyrzuć z domu twoiego niecnotę, nie ſługę; Ináczy, choćbyś ſię na ſpowiedźi iáko bobr upłákał, i choćbyś ſię ná nayćięſzſzą pokutę odważył, choćbyś poprawę pod przyśięgą obiecował, ieżeli tego, coć do powtorzenia grzechow twoich okázya bywa, z ſercá i z domu nie wyrzućiſz, gdy możeſz, ſpowiedź i pokutá twoiá zá nic nie waży; nikt ćię, choćby z Papieſką mocą w konfeſſionale záśiadł, rozgrzeſzyć nie może. A to dla tego, że gdźie ſtateczney woli, i mocnego przedśięwźięćia poprawy nie maſz, tam nie może bydź prawdźiwa pokutá i rozgrzeſzenie: ále gdźie ieſt bliſka do grzechu okázya, tam nie maſz mocney woli, i ſtátecznego przedśięwźięćia poprawy: bo iáko ten może tak ſzczerze obiecowáć, że ſię ſkutecznie popráwi, i do dawnych grzechow nie wroći, ktorego doſtátecznie i ſumnienie przeświadcza, że przy tákiey okázyi nigdy bez grzechu i obrázy Boſkiey nie bywa á zátym

gdźie bliſka okázya do grzechu zoſtáie, tam prawdźiwa pokuta i rozgrzeſzenie byé nie może. Swiętokradzka to ná więkſze potępienie, nie ná wieczne zbáwienie, tak ſpowiedź uczyniona, ieżeli w przod bliſkiey do grzechu okázyi, mogąc z domu od śiebie nie wyrzućiſz, i nie oddaliſz. Znał ſię ná tey prawdźie ſławny ow świątobliwośćią i codźiennym umartwieniem kápłan, o ktorym wielki świádek nápiſał Doktor kośćielny Grzegorz S. Tráfiło ſię raz pomienionemu Doktorowi S. przygotowáć ná śmierć świątobliwego, i iuż w ſtárośći doyrzáłego, kápłáńſką godnośćią ozdobionego ſtárcá. Ten gdy ná ſłomie tylko w włośiennicy, popiołem ſię poſypawſzy leżał, i iuż oſtatniego duchá konáiąc Pánu Bogu oddawał: pátrząc ná to świątobliwa iedna, i iuż w lećiech podeſzła mátroná, gdy iuż rozumiáłá, że ow S. ſtáruſzek dokonał, twarzy ſwoiey do uſt iego nákłoniełá, chcąc lepiey doznáć, ieżeli ieſzcze cokolwiek tchnie i dyſzy: co iuż śmiertelnym mrokiem západáiącymi oczymá, poſtrzegſzy ow konáiący ſtárzec, iuż iuż wychodzącą duſzę, názad iákoby coſnąwſzy, i ná śiły ſię iákie mogł zdobywſzy, záwołał: odſtap odemnie podnieto do złego: człowiekiem ſię ieſzcze, choć iuż umieram bydź czuię. á ieśliż ten uſtáwicznym przez żyćie ſwoie umartwieniem wyſuſzony, ſtárośćią i chorobą wynędzniony, ná śiłach przyrodzonych uſtawáiący, i iuż gáſnący człowiek, tak ſię tego bliſkiego ogniá niewymownie przelakł, i ſkonáć przy nim nie chćiał, coſz owi żywe i pałáiące w młodym i zdrowym ćiele po żądliwośći, codźień ſmácznymi potráwámi, i gorącymi nápoiámi podniecáiący młokoſowie; owi mocnych śił i gorącey nátury olbrzymowie; owi w delicyach i w roſkoſzach wytuczeni Sardanapalowie, iáko przy podobnym ogniu i codźienney okázyi czyſte i wolne ſumnienie od ſproſnych grzechow záchowáć mogą? Niech mi tego w przod dokaża, áby ſię ſucha ſłoma w ogień wrázona nie zápaliłá; ábo ſię proch do ſtrzelby nágotowány, od iſkry nie záiał, to ia im dopiero uwierzę, że máiąc bliſką do złego okázyą, záchowáć ſię od grzechu mogą: ále że przyrodzona śiłą, i dźielnośćią ſwoią, ſłomy i śiarki od bliſkiego ogniá i zápalenia nie pohámuią, to ia też choćby mi dźiś ná Crucifix przyśięgáli, wiáry im nie dam, áby w codźienney do złego okázyi żyiąc, pałáć złą pożądliwośćią nie mogli.

Pięknym to nie mniey podobieńſtwem objáśńia Cyprian S. kiedy tak *de Cleri ſimplicitate* mowi: *Nunquam ſecurus cum theſauro latro, nec intra eandem caveam habitans, tutus eſt cùm lupo agnus.* Iáko by rzekł Doktor S. Iáko ſkarb przy złodźieiu, owcá przy wilku beſpiecznie zoſtawáć nie może, tak pánienſka niewinność, młodźieńſka powśćiągliwość, małżeńſka poprzyśiężona wierność przy okázyi do złego, ginąć koniecznie muśi. Otworz nie náſyconą odchłań twoię bezdenne piekło! powiedz i pokaż, iáko wiele oboiey płći ludźi, nie oddalona do grzechu okázya, w głębokośći twoiey pogrążyła! nieprzeliczona liczbę pokázuie mi tákowych Duch S. mowiąc: *Qui amat periculum peribit in eo.* Ktokolwiek w okázyą ſię do złego, dobrowolnie wdáie, ná duſzy niepochybnie zginie. Mowćie w ogniu wiecznym gorâiący niepowśćiągliwi młokoſowie, co was o wieczne potępienie przypráwiło? owi odpowiádáią: złe kompánie i ledáiákie konwerſacye. Powiedzćie, w tym że płomieniu zoſtáiący goſpodarze i goſpodynie, co was w ten wieczny pożar wtráciło, náowe ſię iáko ſłyſzę, ſłuſzki i ſłużebnice uſkarzáćie, do ktorych czuiąc nie porządny afekt, z domu ich záraz nie wyprowádzáli. A was ſłużbiſte i pácholcy, kto w tym ogniu pogrążył? źli odpowiádáćie pánowie i pánie, od ktorych do obrázy Bożey námowieni i udárowáni, odſtadźeśmy i odpráwić ſię od nich nie chćieli. O nieſzczęśliwa i gorzkiego opłákánia godná do złego okázya, iákoś to wiele duſz niewinnych wiecznie potráćiłá! A zátym ieżeli kto chce Bogu ná duſzy ożyć, i bydź od wieczney zguby wolnym, niechay wſzelką, zwłaſzczá do niepowśćiągliwośći okázyą do złego, od śiebie iak naydáley odrzucá.

A co ſię o iednym grzechu trochę námięniło, to ſię ma i o innych rozumieć: czego ſię od Dawidá náuczyć możemy. Wiádomo z Piſmá S. iáko

S. Gregor.

S. Cyprian.

Eccleſ. 3.

Krol Izráélſki Saul, wiernego ſługę ſwoiego Dawidá prześládował, i zebrawſzy ná to woyſko, ná gardło ſzukał: o czym wiedząc Dawid, w nocy ćicho przez oboz przeſzedſzy, wſzedł do namiotu krolewſkiego, gdźie Saul ſnem zmorzony leżał, i mogąc w nieprzyiaćielu ſwoim oſtre żelázo utopić, uczynić tego nie chćiał, włocznią tylko, i czárę krolewſką z namiotu pańſkiego
1. Reg: 26. wźąwſzy, ćicho znowu z obozu wyſzedł, ále po tym, włocznią tylko temuż Saulowi odesłał, tak do ſług iego wſkázuiąc: *Ecce haſta Regis, tranſeat unus de pueris Regis, & tollat eam.* Nie pytam ſię teraz o to, czemu Dawid włocznią tylko i czárę krolewſką, z namiotu Saulowego z ſobą wyniosł? to ráczey ná uwagę biorę, częmu po tym włocznią tylko temuż Saulowi odesłał, czárę przy ſobie zátrzymał? Bá nie tak Dawidźie, ieżeliś to poſtanowił u śiebie, z tey zdobyczy twoiey część przy ſobie zoſtáwić, á część Saulowi odesłać, oddać że było czarę, á włocznią przy ſobie zátrzymáć; á toć ládá kto, o ten poſtępek przymowi, i rzecze: więc ſię ten Dawid rycerzem i káwálerem bydź pokazuie, á on chćiwſzy ná ſrebro, niż ná żelazo. Oſzczep żelázny Saulowi odſeła, á ſrebrną czárę przy ſobie zoſtáwuie: woli ten rycerz ſrebrną czárą zá zdrowie pełnić, niż oſtrem żelázem krew nieprzyiaćielſką przelewáć. Jowſzem Dawidźie, iezliś pięknie chćiał Saulowi przymowić, czárę mu było odesłać, á włocznią przy ſobie zoſtáwić: to by on był domyśláiąc ſię intencyi twoiey, tak ſobie pomyślił: ná toć mi to Dawid czárę odesłał, á włocznią przy ſobie zoſtáwił, áby pokazał, że tá czárá winna, że włocznia tak iáko przynależáło, zdrowiá mego nie ſtrzegłá: pełniło ſię wczorá z tey czáſzy z ochotą, twardo ſię zátym záſnąć po zbytnim pijáńſtwie muśiáło, aż nieprzyiaćiel ſtraż ubiegſzy, wpadł aż do namiotu moiego. Gdybyś ty był Dawidźie názad tę czarę odesłał, záwſtydźić by ſię byli Pánowie i Rycerze Izráélſcy pátrząc ná nię muśieli: że z nich wczorá zá zdrowie pańſkie koleyną pełniąc, lać krew ſwoię zá doſtoieńſtwo Máieſtátu pańſkiego obiecowáli, aż po owych ofertach, teyże nocy twardo záſnąwſzy, zdrowie pańſkie w iáſne niebeſpieczeńſtwo podáli. Podobno Dawid dla tego włocznią, nie czáſzę Saulowi odesłał, áby był Rycerzow Izráélſkich náuczył, że to bárziey żelázá, niż ſrebrá w obozie potrzebá; dla tegoć to żołnierz i domowym obywátelom ćięſzki, i nieprzyiaćielowi powabny bywa, iż więcey z ſobą ſrebrá, niżeli żelázá do obozu wieźie; większa nierownie cnotá i odwagá przodkow náſzych, (myślił ſobie Dawid) byłá, kiedy ſię o ſámo żelázo, o oſtre páłáſze, i hartowne groty, i bułaty ſtáráli, niż teraz, kiedy wſzytek woienny porządek w ſrebrnych rządźikach, i bogáto oprawnych czeczugach pokłádáią. Ale wiedźiał dobrze Dawid, iáko Saul był bárzo gniewliwy, i wielki furiat, pomniał iáko nie dawno, chćiał tąż włocznią w pierśi iego utknąć, i gdy go ręká uniosłá, głęboko w śćiánie grot hártowny utopił: á ná coż tak ſzalonemu mieczá, furiatowi oſtrego oſzczepá dodáie? ná zad onę broń, ná ſię nie raz wymierzoną, wraca: owſzem to ſámo do wrocenia włocznie owey Dawidá pobudźiło, że ſię niegdy Saul ná zdrowie iego do tey włocznie porwał: gdyby był Dawid owę włocznią przy ſobie zatrzymał, pátrząc ná nię, przy pominał by był częſto owe krzywdy, i prześládowánie, ktore nieſłuſznie od Saula ćierpiał. Mogłby był ſobie kiedy, pátrząc ná owę włocznią, tak pomyślić: To tą, ná ktorą pátrzę, włocznią chćiał mię z świátá zgłádźić nieſłuſznie Saul: o toż ia, lepiey nią w ſerce iego ugodzę, kiedy on moiego chybił: owoż, żeby ſię było ſerce iego [illegible] pomſty i nienawiśći z pátrzenia ná onę włocznią nie zapaláło, wolał ią Saulowi odesłać. Nie moy to wymyſł, ále dowćipny złotouſtego Doktorá Chryzoſtomá S. koncept, tymi wyrázo-
S. Chryſoſt. ny słowy: *David haſtam, non ſciphum aureum, regi reſtituit, nè dùm illam præ oculis & manibus haberet, iniuriæ, quam adverſus ipſum Saul fecerat, recordaretur.* Dla tego, powiáda, włocznią nie złotą czáſzę, Dawid Saulowi odesłał, áby mu byłá owey krzywdy i záwźiętośći ná zgubę ſwoię, nie przypomináłá. A nam tym poſtępkiem ſwoim dał táką náukę, ábyſmy nic tákowego przy ſobie nie trzymáli, coby nam do pomſty, gniewu, i inſzych grzechow dać okázyą mogło.

mogło. Ieżeli ſpráwiedliwy Dawid trzymáć przy ſobie owey włocznie nie chćiał, ktora mu krzywdę od Saulá ſobie uczynioną przypominálá, i pobudźić do pomſty mogłá; á ty Chrześćiáńſkie ſerce, czemu pámiątkę urázy i oſtrzeiſze nad oſzczep gniewu twoiego ránkory, w áfekćie przećiw bliźniemu trzymaſz? Toć to Dawidá od gniewu i pomſty nad Saulem zachowáło, że to wſzytko, co go do gniewu pobudźić mogło, od śiebie oddalał. Toć i nas od wielu grzechow, i idącey zá nimi wieczney zguby záchowáć nayſkuteczniey może, ieżeli wſzytkie do złego okázyie od nas pilnie oddaláć będźiemy.

Wiem, czym by był ſzczęśliwy i mądry Sálomon, gdy by był w oddaleniu do złego okázyi, Oycá ſwoiego Dawidá náśládował. Pytáią śię uczeni, ieżeli pomięniony Sálomon, zá ćięſzkie grzechy ſwoie pokutował, i zbáwienia doſtąpił? odpowiádáią ná to niektorzy *affirmativè*, mięniąc że to ná Boſka dobroć i ſzczodrobliwość przynależáło, Sálomoná wielkimi dárámi, i łáſkámi ſwoimi obdárzonego zbáwić. Wſpomniał Pan Bog ná owę przećiwko ſobie Sálomonowę uczynność, iáki mu, wielkim ſumptem i nákłádem dom wybudował. Stánęły w Boſkiey pámięći i inſze Sálomonowe dobre i świątobliwe uczynki, i dla tego ſpráwiłá to nieſkończona dobroć Boſka, że Salomon zá ćięſzkie grzechy ſwoie doſtátecznie pokutował, i zbáwienia wiecznego doſtąpił. Atoli uczony Piſmá S. Tłumacz *Abulenſis* żadną miárą ná tę pokutę i zbáwienie Sálomonowe przyzwolić nie chce: czego on tę przyczynę fundámentalną dáie. Swiadczy o tym piſmo S. iáko wiele pomieniony Sálomon bożnic, ołtarzow i báłwánow pogáńſkich wyſtáwił; á przytym wſpomina i to, że tych bożnic, ołtarzow, i báłwánow nie poobalał, nierychły to potomek iego, dopiero Krol Swiątobliwy Iozyaſz uczynił, o ktorym Hiſtorya S. powiáda: *Ioſias excelſa quoq; deſtruxit, quæ ædificaverat Salomon Rex Iſráël.* Iozyaſz popſował bałwochwalſtwá, ktore był wyſtáwił Sálomon Krol Iſráélſki. Z kąd dobrze pomieniony Doktor tak dowodźi: *Si Salomon verè pænituiſſet de peccatis ſuis, deleviſſet omnia templa, & altaria, quæ non deſtruxit; manſerunt enim uſq; ad Ioſiam; ergo non pænituit.* Gdyby był, powiáda, prawdźiwie pokutował Salomon, poobalał by był owe bałwochwalnice i ołtarze pogáńſkie, ktore obcym Bogom powyſtáwował, czego że nie uczynił, ále to zoſtáwił nierychłemu potomkowi ſwoiemu Iozyaſzowi, idźie za tym, że prawdźiwie zá grzechy, nie pokutował i zbáwienia wiecznego nie doſtąpił. Więc ieżeli ten uczony Doktor, ná pokutę i zbáwienie Salomonowe, nie pozwala, że bałwánow pogáńſkich, ktore był powyſtáwiał, nie znioſł, i niepoobalał: o owey twoiey Chrześćiańſki áfekćie pokućie kto dobrze tuſzyć i obiecowáć może? ieśli bliſkich do grzechu okázyi z domu i afektu twoiego nie wyrzucaſz: niepozwala ná nię cáła Theologia Kátolicka, ktora tego wyráźnie uczy, że kto bliſkiey okázyi do złego od ſiebie mogąc nie odrzuca, nie ſzczerze zá grzechy ſwoie pokutuie, i rozgrzeſzony bydź nie może. A zátym ieżeli w domu czyim ſą iákie bałwány ſerce i afekt do śiebie ćiągnące: ieżeli maſz przy ſobie nieſpráwiedliwie nábytą mámonę: ieżeli nie wyrzucaſz z domu owego wenuſá, abo kupidyna: ieżeli z ową oſobą rozmawiaſz, ná owo mieyſce chodźić myślíſz, nie wierzę chocbyśmi w konfeſſionale przyśiągł, że zá grzechy żáłuieſz, i wroćić śię do nich woli nie maſz. Ná więkſzeć potępienie tákowa ſpowiedź i pokutá będźie. A przeto ieżeli ſzczerze i prawdźiwie chceſz Bogu ná duſzy ożyć, odrzuć i oddal od śiebie do grzechu okázye. Tegoć ćię Zbáwićiel twoy w dźiśieyſzey Ewangelii uczy, ktory nić w przod umarła pannę ożywił, aż owych piſzczkow i lud tumult czyniący wypędźił: mowiąc *Recedite*, uſtąpćie. W ten czas i duſzá twoiá Bogu ożyie, ieżeli wſzytkie do złego okázye mężnym ſercem odważnie odrzućiſz, i odpędźiſz, odważnie ná nie wołáiąc, *Recedite*, idźćie precz odemnie wſzytkie do obrazy Boſkiey podniety, i okázye. Day nam to wſzytkim Zbáwićielu naſz, ábyſmy to wſzytko co do grzechow okázyą dáie, i do żywotá wiecznego przeſzkadza, mężnie odrzućiwſzy, tobie Bogu náſzemu żyli, teraz i ná wieki Amen.

Salomon.

Abulenſis.

4. Reg. 23.

KAZANIE

Ná Niedźielę dwudźiestą czwartą po Swiątkach

Cælum & terra transibunt. Matth. 24.

JEżeli kto (iáko Pſalmiſtá mowi) *comparatus iumentis inſipientibus, ſimilis factus eſt illis*, dla beſtialſkich chćiwośći ſwoich rozum cáłe utráćiwſzy, ſtał ſię bydłu nierozumnemu podobnym? iezeli kogo, iáko drugiego Sámſoná, nie chytra Dalilá, ále márność świátowa oślepiłá? iezeli kto iáko drugi Ulyſſes, żeby nie morſkich ſyren, ále głoſu Boſkiego nie ſłyſzał, uſzy ſobie zátkał, i ogłuchł? iezeli w kiem ſerce iák kámień ſtwárdźiáło, owoz mu (iáko S. Ewangelia opiſuie) gwiazdy obiáśnić rozum; wypadáiące błyſkáwice oświećić oczy, ſtráſznei ogromne pioruny, uſzy przeráźić, ogień świát pálacy, ſerce zmiękczyć i roſtopić może. O mizerny świećie, iáka ćię to zgubá i upadek czeka! o pozory i okazáłośći świátowe, w co ſię to wy obroćićie! pięknes teraz widome niebo, oświeca ćię w dźień ſłońce, zdobi ćię w nocy Xiężyc z gwiazdámi; miło ná ćię pátrzyć kwiećiem, drzewy, i rożnymi owocámi ozdobiona źiemio: ſzczyćićie ſię z doſtatkow, godnośći i pięknośći urody śmiertelni ludźie, á przy dokonczeniu świátá, *cælum & terra tranſibunt*, wſzytko to przeminie, i w inſzą ſię żáłoſna poſtáć odmieni: *Sol obſcurabitur, luna non dabit lumen ſuum. ſtellæ de cælo cadent*, niebo świátłá i ozdoby ſwoie iedne gáśić, drugie zrzucáć ná źiemię będźie, ogień źiemię ogarnie, piękne ogrody i láſy, wſpániáłe budynki i páłáce, ſkarby i doſtatki ſpali, i w popioł obroći; ućiechy, roſkoſzy i weſela, ſpráwiedliwość Boſka ſtráſznym ſadem ſwoim i ſłuſznym karániem zákwáśi, *Erit enim tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi*, táki ná ten czas úćiſk i utrapienie będźie, iákiego ieſzcze świat nigdy nie widźiał i o nim nie ſłyſzał. Marnośćia doczeſnośći omámione ſercá i áfekty ludzkie, że do tego mizernego świátá cáłą chęćią ġnie-ćie? Czemu ráczey uważáiąc to, ſłowy i áfektem mądrego Sálomoná nie mowićie? *vidi cuncta quæ ſub ſole ſunt; & ecce vanitas & afflictio ſpiritus*, ná cokolwiek w tym ſzerokim świećie ſpoyrzeć oko może, wſzytko proźność, nikczemność, i nędzney duſze ćięſzkie utrapienie. Więc żeby i w rozkładku náſzym, źiemſkich pozorow i doczeſnośći cená kiedyżkolwiek ſtániáłá, zechcę ia te prętko przemiiáiące, á ná końcu gorzkośćią ſerce nápełniáiące, obłudne pozory świátowe, pilno, oraz z wámi teraz uważáć. Day Boże, ábyſmy ſię od nich cále odr źiwſzy, ſámych tylko dobr wiecznych goráco prágnęli.

Záchowuie ſię ten w Rzymie zwyczay, iż kiedy ná náywyżſzą w kośćiele Bożym godność, obránego námieſtniká Chryſtuſowego Biſkupá Rzymſkiego, pierwſzy raz ná páłác Papieſki prowádzą, zápaláią w oczach iego len, ábo pączeſie iákie, mowiąc: *Sic tranſit gloria mundi*, ták przemiia wſzelki pozor i ozdobá znikomego świátá; i dobrześ záprawdę tákowy widok, marność świátá tego znáczy i wyraża: ábowiem iáko zápalone pączeſie, coś trochę błyſnąwſzy prędko w płomień, i w dym ſię obracáią: tak ućiechy, doſtátki godnośći i inſze okazáłośći, co ieno ich bydź ná świećie może, i prędko gáſną i w dym ſię przykry rożnego utrapienia obracáią.

Co ſię náprzod prędko przemiiáiącey świátowey márnośći tycze, wyráźił to ow czártowſki z Chryſtuſem pámiętny poſtępek. Chcąc duſzny nieprzyiaćiel przed Zbáwićielem náſzym zákazáć ſię pozorámi i okazáłośćiámi świátá tego, pokazał mu z wyſokiey iedney gory, wſzytkie co ich ieſt ná świećie kroleſtwá i doſtátki: Co tak Ewangeliſtá Łukaſz S. w rozdźiále 4. opiſuie: *Duxit eum diabolus in montem excelſum, & oſtendit illi omnia regna orbis terræ, in momento temporis*. Záprowádźił czárt Chryſtuſá ná gorę wyſoką, i pokazał mu wſzytkie kroleſtwá świátá, w momenćie czáſu. Nie biorę ia tego

Lucæ: 4.

przed

przed ſię, że duſzny nieprzyiaćiel chcac kroleſtwá świátowe oczom Pańſkim
pokazáć, nágorę go wyſoka prowádźi, boć tak poſpolićie z tymi, co ſię pną
ná wyſokie godnośći bywa, że *tolluntur in altum, ut caſu graviore ruant.* Dla
tego nieoſtrożnych ludźi wyſoko ſzczęśćie wynośi, áby ich po tym łácniey z
wyſoká zrućić, i ſzkodliwiey roztráćić mogło. Ná oſtrożnego w ćiele lu-
dzkim Bogá, dáremne to zámyſły i zdrády nieprzyiaćielſkie były. ſłuſznie
przećię pokázuiac świátowe okazáłośći, ná wyſoka gorę czárt Páná prowá-
dźi: ábowiem iáko kiedy kto na wyſoka gorę wſtępuie, zfátygowáć ſię i
udyſzyć muśi, tak dla godnośći i okazáłośći świátowych, niewyliczone prace
i fatygi, chćiwi ziemſkich doczeſnośći i prágnacy ludźie, podeymowáć zwy-
kli: Takći to ládá lichotá pańſkich poſtępkow náslàdowáć zwykłá: ſłyſzał
podobno nikczemny czart, iáko Chryſtus ná gorze Tabor, uczniom ſwoim
chwałę niebieſka pokázował, aż też i on z wyſokiey także gory, pozory i o-
kazáłośći świátowe ukázuie. I oto ſię ia nie pytam, iáko czárt mogł z ie-
dney gory *omnia regna orbis*, wſzytkie kroleſtwá świátá pokazáć, ponieważ
iáko z Geografami i doświadczenie uczy, źiemiá ieſt okragła, i oko ludzkie
dáleko záyzrzeć nie może. Tegobym ia ráczey przyczynę wiedźieć prá-
gnał, czemu, *in momento temporis*, w momenćie pokazał czárt Chryſtuſowi
wſzytkie kroleſtwá, pozory i doſtátki świátowe? podobno tym poſtępkiem
chćiał pokazáć, że to chćiwośći ludzkiey długiego czáſu do pożadánia rze-
czy iákiey nie trzebá, ſtać ſię to w momenćie może. náuczáia niektorzy
Theologowie, że zli Aniołowie w pierwſzym ſtworzenia ſwego momenćie,
ieżeli ſię od ſtworce ſwoiego Bogá rzecza ſáma nie odwroćili, przynamniey
to uczynić, w pierwſzym bytnośći ſwoiey punkćie, bez watpienia mogli. O-
woż duſzny nieprzyiaćiel, pewien tego będac, że i wola ludzka, do przyzwo-
lenia długiego czáſu nie potrzebuie, ále uczynić to w iednym momenćie mo-
że, dla tego *in momento temporis*, w iednym momenćie kroleſtwa i doſtatki świá-
towe oczom Pańſkim ukázował, a nas przeſtrzegł i náuczył, ábyſmy złych
chući i myśli i ná naymnieyſzy moment, do ſercá i áfektu dobrowolnie nie
przypuſzczáli, ieżeli tákowego, ktoreykolwiek od Bogá zákazáney ućieſze po-
zwolonego momentu, pewna mak i utrapienia wiecznośćia przypłacać nie chce-
my. Abo więc dla tego, *in momento temporis*, w momenćie pańſtwá i krole-
ſtwá wſzytkie źiemſkie ſztuczny nieprzyiaćiel oczom Pańſkim pokázował,
áby ſię im był Chryſtus nie miał czáſu doſtátecznie przypátrzyć; gdyby ie był
dłużey czárt pokázował, poznałſy był Pan że ſię z cudzemi popiſuie, i mogł-
by do niego mowić: á czemuż to zły i zdrádliwy czarćie, moie mi dáieſz i o-
fiáruieſz? aza ty nie wieſz: że *meus eſt orbis terræ & plenitudo eius*, wſzakęm ia
ieſt Pánem i iedynowładca świátá wſzytkiego, á czemuż mi moie właſne dźie- Pſalmo 49.
dźictwo dáieſz i ofiáruieſz? á za ty znowu kłámco i matáczu nie wieſz? *Quia*
ego Dominus diligens iudicium, & odio habens rapinam in holocauſto, że ia Pánem Iſaiæ. 61.
wſzech rzeczy będac, przeſtrzegam ſpráwiedliwośći, á nienáwidzę źdźerſtwá i
w ſamey ofierze: wieſz ty dobrze o tym, że ia nie rad pátrzę kiedy kto z ludźi,
kogo inſzego ukrzywdźiwſzy i zdarſzy, mnie to chce abo ná iáłmużnę przez
ręce ubogich, ábo ná ofiárę przez ręce kápłańſkie oddać; máia i te pańſtwá,
ktore mi dáieſz, pánow i krolow ſwoich, á czemuż mi przećię to co ieſt cu-
dzego śmieſz ofiárowáć? owoż żeby Pan do tákowego uznania i uwagi czaſu
nie miał: *Oſtendit ei omnia regna orbis* [in] *momento temporis*, w momenćie czá-
ſu pokazał Pánu wſzytkie kroleſtwá, ozdoby i doſtatki świátowe. Ale doćiekł
tego ſłuſznieyſzey przyczyny byſtrym dowćipem ſwoim Ambroży S. o czym
tak on *lib. 4. in Lucam* mowi: *Benè in momento temporis, ſæcularia & terrena de-*
monſtrantur, non tàm enim temporis celeritas indicatur, quàm caducæ fragilitas pote- S. Ambroſ.
ſtatis exprimitur, in momento enim cuncta illa prætereunt, & ſæpè honor ſæculi abijt,
antequam venerit. Quid enim ſæculi poteſt eſſe diuturnum, cùm ipſa ſæcula non ſint
diuturna. Słuſznie, powiáda, źiemſkie doczeſnośći w momenćie pokazano,
ábowiem przez to dobrze ſię znáczy i wyraża krotkość i niepewność, świa-
towych pozorow i okazáłośći, bywa to częſto, że godnośći pręcey z rak ucho-

Wwww 2 dza ni-

dza niżeli przychodza. Coż bowiem kiedy ná świećie ſtátecznego i dłu-
giego bydź może? kiedy i ſam świat niedługo zginie, i o ćiężka ruinę przydźie.
I takći ſię w rzeczy ſámey dźieie, choćby kto świátá większym Pánem
i monarcha, niż wielki Alexander zoſtał, choćby barźiey niż Midas abo Kre-
zus iáki w złoto i ſkarby obfitował, choć by Sálomoná abo Heliogábala iá-
kiego w roſkoſzach i deliciach zwyćiężył, á przy tym dłuſzſze niż Matuzal
abo Neſtor iáki, látá ſwoie liczył, przećię to wſzytko *in momento*, práwie w
momenćie prędko przeminie, z rak i oczu niewiedźieć iáko zniknie. A cze-
go do ućiech, delicyi i doſtátkow owym u mędrcá świátownikom nie doſta-
Sapient 2. wáło? ktorzy do wſzelkich ſię ućiech i delicyi záchęcáiac tak *ſap: 2.* mowili:
*Venite fruamur bonis, vino pretioſo, & unguentis nos impleamus, nullum ſit pratum,
quod non prætereat luxuria noſtra,* podźmy, záżyimy świátá gdy płuża látá po-
zwolmy gębie i chćiwośći, czego ſię iey ieno záchce, udaymy ſię
ná wſzytkie ućiechy i roſkoſzy; co gdy rzecza ſáma do ſytośći wypełnili, áż
w krotce, ná marność i krotkość tychże ućiech i roſkoſzy świátowych ná-
rzekać, w mękach i przepáśći piekielney muśieli, gdy tak iáko ich wſpomnio-
Sap: 5. ny Mędrzec *Sapien. 5.* wyſłuchał, mowili: *Tranſierunt omnia, tanquam umbra,
tanquam nuntius præcurrens, tanquam navis*, ućiechy, delicye, doſtatki i inſze
pozory świátowe, iak ćień zniknely, iáko zawodnik uſzły, iáko po byſtrey
rzece płynaca łodká, upłynely. Toć uważáiac i Chryzoſtom S. z wielkim
S. Chryſoſt. podźiwieniem *tom. 5. epiſt. 5.* mowi: *Vbi nunc ſunt? qui per forum tumidi ſu-
perbiâ cum multis affectatoribus ſe movebant, qui ſericis inauti, unguentum olentes,
ſemper affixi ſcenæ: ubi nunc illorum phantaſia? ſublatus eſt cænarum ſumptus im-
modicus, riſus, vita mollis, otioſa, fluxa, perdita, ubi nunc? evolarûnt omnia.* A gdźie
ſa, powiáda, owi, co wſpániałym animuſzem, z gromádna gwardia chodźili,
od bławatow ſię i złotá świećili, piżmem i perfumami domy i ulice nápełniá-
li, ná weſelne widoki przy dobrey myśli patrzyli; wſzyſtkie tákowe weſołe fan-
tázye zniknely: owe bankiety i bieśiády, weſołośći, zbytki, niepowśćiagli-
wośći, wſzytko niewiedźieć kędy ſię podźiało. I coż zá dźiw? że śmiertelni
ludźie ućiechy, roſkoſzy, godnośći i doſtátki ſwoie prędko utracáia, kiedy i
te ſáme świátowe pozory, przy dokończeniu świátá koniec ſwoy wezma.
Strach ná tę *abominationem deſolationis* ná ſtráſzne świátá wſzytkiego ſpuſtoſze-
nie w dźiśieyſzey Ewanielii námienione pomyślić. Oto tę mizerna źiemię,
ktora ludźiom żywnośći, odźieży, złotá, ſrebrá, i inſzych doſtátkow hoynie
dodawáłá, w przod morze zálewać, á potym ogień z domámi, budynkami pa-
lić, doſtátki i bogáctwá w popioł i perzynę obracáć będźie. W co ſię to wy
doſtátki i bogactwá, w ſkarbcach zámknione, w źiemi zágrzebione obroći-
ćie! ogniowi ſię ná ſtráwę, pożárowi ná pożarćie doſtánięćie. To rzecz żá-
łoſna i opłákánia godná, że tego nie uważáiac ludźie, tak ſię tu ná świećie
funduia i ſádowia, iákoby ná nim wiekować mieli, ták ná zbiory i doſtatki
prácuia, tak do ućiechy i roſkoſzy lgna, iákoby ich záwſze záżywać mieli, á
owo ich od tego wſzytkiego, nie tylko śmierć niespodźiana, prędko odłá-
czy, ále też i te wſzytkie afekty ludzkie do ſiebie ćiagnace pozory, o zgubę
S. Bernard. i oſtátnia ruinę przyida. Ná co żáłuiac ſię Bernard S. tak *ſerm: 1. de Adven-
tu Dñi* mowi: *Infelices filij Adam, omiſſis veris & ſalutaribus ſtudijs, caduca poti-
us & tranſitoria quærunt.* Niebáczni i zápámiętáli ludźie, zápomniawſzy
dobr wiecznych i nieſkończonych, w krotkich ſię przemiiaiacych źiemſkich
márnośćiach cále ſercem i afektem zánurzyli, i w nich nádźieię i ſzczęśćie
ſwoie położyli.

Lepiey ſobie w tey mierze porádźił, ieden zacnego urodzenia młodźian,
ná imię Rolandus, ten (iáko *Platus lib. 5. de bono ſtatus Religioſi* wſpomina)
cáły dźien i noc ná bankiećie, pijátyce, ná tańcu i inſzych krotofilach świa-
towych, weſoło z kompánia ſtrawiwſzy, gdy náoſtátek praca i ochota zfity-
gowány, twardo i mocno záſnał, á potym dobrze przeſpawſzy ſię ocknał,
myślić ſobie poczał, gdźieżem ieſt? co ſię zemna dźieie? gdźie ſię ow dźień
pełen weſołośći podźiał? dokad owá noc ſtrawiona ná dobrey myśli uſzła?

tak że śię rofkofzy i ućiechy świátowe prędko kończyćie? wczorá śię fporo, ſłodkie trunki pełniąc koleyną częſto, w gardło lały, dźiś ná to nieſtrawny żołądek boleie, i niezdrowiem, zá zdrowie ſpełnionych kieliſzkow przypłaca: nie dawno ſkoczna muzyká weſołey fantázyi dodawáłá, teraz wyiſkrzony ná piątykę mięſzek, i nárufzone ſumnienie, ſerce melancholią i ſmutkiem nápełnia. Tenći ieſt (iáko widzę) obłudnego świátá przymiot i obyczay, że śię wſzytkie iego ućiechy i roſkoſzy prędko i ſmutnie koncza. Iáko dźień wczorayſzy pełny weſołey ochoty, i dobrey myśli, prędko upłynał, tak i cáły żywot ludzki, choćby dobrze pomyślnych poćiech obfitośćią był nápełniony, kiedy śię nie ſpodźieieſz, prędki á żáłoſny koniec mieć będźie. Co ponieważ tak ieſt, iuż mnie dłużey obłudny świećie mamić i oſzukiwać nie będźieſz, nie twoich znikomych i prędko gáſnących ućiech, ále dobr wiecznych i nigdy nieuſtáiących ſzukáć ná potym będę. Co dobrze uważywſzy, porwawſzy śię z mieyſcá, proſto do Zakonu S. Dominiká poſzedł, i tam w doſkonáłey świątobliwośći Pánu Bogu ſłużąc, dobrá i ſzczęśćia wiecznego nábył. O gdybyſmy i my podobnym ná rozumie świátłem oświeceni, tęż z nikomych źiemſkich doczeſnośći krotkość, tak iáko przynależy, uważyć chćieli, ſtánmały by w ſzácunku náſzym, te doczeſne pozory i okázáłośći, nie lgnełyby zbytnie do bogactw i doſtátkow ſercá i áfekty náſze, obrzydźielibyſmy ſobie wſzytkie, zwłaſzczá Boſkim abo przyrodzonym práwem za kazáne ućiechy i roſkoſzy: o toć na nas wołáiąc Pſalmiſta Pańſki mowi: *Vſquequo filij hominum diligitis vanitatem & quaeritis mendacium*, á długoż ſercá i áfekty ludzkie, lgnáć do przemiiáiących doczeſnośći będźiećie? czemu nienáſycona chćiwośći, tego uſtáwicznie prágnieſz i ſzukaſz? w tym myśl i chęć twoię zánurzaſz? co iáko mgłá ginie, iáko dym ná powietrzu rozwiany niſzczeie. Oto nie tylko káżdy z oſobná człowiek, w proch śię śmiertelny nie długo obroći, ale i świat cáły z pozorámi ſwymi ogniem ſpalony, w popioł i perzynę poydźie. Pſalm. 4.

A co gorſza i żáłośnieyſzá, nie tylko prędko, ále też żáłośnie i nieſzcześliwie te świátowe pozory, ućiechy i roſkoſzy, kończyć śię i ginąć zwykły; świadkiem tego i pámiętnym dokumentem ow Perſkiey Krolowey Eſter, bankiet krolewſki, ná ktory nie tylko Monarchy Perſkiego Aſſuerá, ále też i głownego nieprzyiaćielá ſwoiego Amáná záprośiłá pomieniona páni i Monarchina, tak do kroá mowiąc: *Obſecro ut venias ad me hodie, & Aman tecum ad convivium quod paravi*, proſzę miłośćiwy naiáśnieyſzy pánie, ábyś śię dźiś do mnie ná bankiet z przednieyſzym kroleſtwá twoiego ſprawcą, i naiwyżſzym urzędnikiem Amanem ſtáwić raczył. Ze tá zacna páni, krolá Aſſverá ná bankiet do ſiebie záprośiłá, dobrze śię to i przyzwoićie ſtáło, abowiem tą ochotą ſwoią, ieſzcze ſobie więkſzy afekt, pozyſkáć u małżonká ſwoiego mogłá. O krom tego záwſtydźiłá tym poſtępkiem ſwoim, owe zwyczayne małżenſkie niechęći: trafia śię to i w podleyſzych ſtanach, że żoná z mężem zieść káwałká chlebá ſpokoynie, u iednego ſtołu nie mogą; Iedno w izbie z miſy, drugie w kuchni z garká mizerną ſtráwę mrucząc ná śię iedzą. Bywa i to częſto, że druga co lepſzy i ſmácnieyſzy ſpecyał, to go ſámá kryiomo ſtrawi, á páná małżonká ládáczym częſtuie. Sámá dla ſiebie ſłodkiey iákiey polewki, á dla męźá żuru kwáśnego nágotowáć káze. Sámá karmi śię zwierzyną, mąż muśi śię kontentowáć ſłoniną. Krolowa Eſter nie tak, ſmákowáłá ſobie w tym obiedźie i wieczerzy, przy ktorey męźá iey Aſſvera nie było, i dla tego nie dźiw, że go ná bankiet i ucztę zápraſza. Ale Amaná, czemu też oraz ná ten bankiet prośi? boię śię áby komu, á podobno i ſámemu Aſſverowi, do złego o ſobie podeyzrzenia, okázyi nie dáłá. Záśći o niey tak ſobie kto pomyśli, rádniey tá páni oczy Amanowa uroda, niż gębę potráwámi páśie, i dla tego ná bankiet go do ſiebie záprośiłá. Alec tákowa ſuſpicia ná przyſtoyną i pobożną pánią, páść żadną miárą u bacznego rozſądku nie mogła. Nie tylko Eſter do Amaná żadnego chętliwego afektu i ſkłonnośći nie miáłá, ále i owſzem go iáko człowieká ludowi ſwoiemu nieprzyiáznego, nie rádá wi- Eſter: 6.

da wi-

dá widźiáłá. A czemuż przećię żwáwego nieprzyiaćielá ſwego, ná bankiet záprośiłá? pewnie i nieprzyiaćielowi ſwemu dobrze uczynić, i nieżyczliwą gębę chlebem zátkáć chćiáłá. Nie záwſze pánom źiemſkim, ná nieżyczliwych poddánych ſwoich, do ſłow śię przykrych, ábo oſtrego żelázá porywáć trzebá: uiąć śię podczas hoynośćią i chlebem zniewolić mogą. Ten co dźiś ná doſtoynośc páńſką gębę wolnie i beſpiecznie otwiera, ná ſłáwę náſtępuie, tylko mu ią chlebem i ſzczodrobliwośćią zátkáć, nie tylko gánić i ſzczypáć ſłáwy páńſkiey nie będźie, ále i owſzem chwalić páná i wyſłáwiáć zechce. To tá pobożna Eſter Ewángelii nie ſłyſzáłá mowiącey: *Benè facite his qui oderunt vos*, dobrze tym czyńćie, ktorzy was nienáwidzą, á przećię rzeczą ią ſámą wykonywáłá, kiedy nieprzyiaćielá ſwego Amáná, ná chleb do śiebie i hoyny bánkiet záprośiłá: á nas tákowym poſtępkiem tego náuczyłá, że ſłáwniey i my dobroczynnośćią, niżeli pomſtą, zwyćiężyć nieprzyiaćioły náſze możemy. Aleć ia wiem dobrze, że tákowey, ná lud Boży záwźiętośći, był ten Pſeudopolityk Aman, iż śię żadney ludzkośći i dobroczynnośći uiąć i zwyćiężyć nie dał, zgłádźić go z świátá nie dobroczynnośćią uiąć mądra Eſter myśliłá, á czemuż go przećię ná bankiet do śiebie záprośiłá? Owych śię to tám ludzkich bankietow, częſty przymiot i zwyczay dobrze wyráźił, ná ktorych, gardłem potraw i napoiow, nie raz przypłacáć potrzebá, więcey ná drugim bankiećie przelaney krwie ludzkiey, niżeli czarney iuchy ábo podlewy bywa, barźiey ſzáble gęby, niż noże kapłony i pieczenie kráią. Był táki ná świećie nie ieden Aman, ktory ná bráterſkim u Abſaloná bankiećie za ieden i drugi kieliſzek zá zdrowie ſpełniony, krew wſzytkę z śiebie, ſztychem nie raz pchnięty, wytoczył: więcey do drugiey potráwy trućizny, niż ſzáfránu abo cukru wynidźie: śmierći śię nie ieden, potráwą ábo nápoiem otruty, ná bankiećie doiadł, i dopił. Coś ći śię podobnego i z tym ſprawcą páńſtwá Perſkiego Amanem po bánkiećie Eſter Krolewy ſtáło. O czym tak

Rupertus. uczony Rupertus mowi: *Immanem feram, urſum ferocem, ut tradatur ad ſupplicium, allicit ad edulium.* Okrutnego powiáda Amaná, iáko dźiką beſtyą i ſrogiego niedźwiedźiá, w przod hoynie nakarmiono, á potym go ná ſzubienicy záwieśić roſkazano. Tak to ſobie Eſter z nieſzczęśliwym Amánem poſtapiłá, i áko owo z dźikiemi beſtyámi ludźie czynić, często barzo zwykli: położą owo trochę ſtráwy w leśie, do ktorey kiedy głodny iáki zwierz przypádnie, i chćiwie ią pożeráć pocznie, w doł ná to nieznacznie wykopány, ábo w śidło záſtáwione w pada: przypadáią wnet owi co ná to w krzaku iákim záſádzeni pátrzą, zwierzá uwikłánego poſtrzałámi, ábo oſtrymi oſzczepámi ſrodze zábiiáią; to tak Eſter z okrutnym Amanem uczyniłá, w przod go ná hoyny bankiet, iáko ná ponętę iáką zwabiłá, á potym dekret ná hániebną śmierć iego, uprośiłá. To ták ſobie i obłudá świátowa z ludźmi poſtępuie, rzuca iednemu ná ponętę bogáctwá i doſtatki, karmi drugich nádźieią godnośći, wabi inſzych ná ćieleſne ućiechy i roſkoſzy: do czego kiedy chćiwe przypádną afekty, áz chćiwośći i ućiechy ſwoiey, rożnymi nieſpodźianey śmierći ſpoſobámi przypłacáią, ćiáło do grobu, á duſzá w przepaść wieczną leći. Nad ktoremi iak nad niedźwiedziem ná plaſtr miodu ułákomionym, á potym oſtrą włocznią przebitym, może tákie z Poétą lemma położyć, *nocet empta dolore voluptas.* O nieſzcześliwa świátowa marnośći, tákiey to bywaſz przyczyną załośći.

Iáko Eſter Amanowi, tak ſławna Iahel walecznemu Hetmanowi Siſárze uczyniłá, kiedy go wprzod ſłodkim mlekiem nápoiłá, á potym uſpionemu, oſtry gwoźdz w głowę przez ſkronie wbiłá: Tak ći świat zdrádliwy *dum lactat mactat*, roſkoſz cukruie duſze morduie, kiedy owo wieprzá do karmniká wſádzą, i hoynie oſypki dodáiąc tuczą, ćieſzy śię z tego, i tyiąc delektuie nierozumna beſtya, aż kiedy potym utuczonego wieprzá kłoć oſtrym nożem do ſercá poczną, aż on kwiczy i nárzeka, dobrego bytu ową w ukropie łáźnią i ná rożne podroby rozśiekániem, ſurowo przypłaca. Nie uſzedłći i ow w

Lucæ: 16. Ewangelii opiſány bogacz, utuczonego wieprzá ktory zá żywotá *epulabatur*

quoti-

quotidiè ſplendidé, iadł i pił, używał ná káżdy dźień hoynie, á potym *ſepultus in inferno*, kiedy ſię z ćiáłem do piekłá doſtał, pożar nieugáſzony, ſádło iego ſkwárzył, gdźie nárzekáiąc ná nieſzczęśćie ſwoie żáłośnie mowił: *Crucior in hac flamma*. O nieznośny ogniu toć mnie ſrodze paliſz i dręczyſz! Liſimáchus Krol Tracyi (iáko Plutarchus napiſał) w ćięſzkim obleżeniu od nieprzyiaćielá będąc, a i iedney krople nápoiu, ná uśmierzenie nieznośnego prágnienia ſwoiego nie máiąc, zá kufel wody, nieprzyiaćielowi ſiebie i cáłe kroleſtwo w moc poddał, á potym w ćięſzkiey niewoli będąc, tak często ná nieſzczęśćie ſwoie nárzekáiąc mowił: *Heu quàm brevis voluptas, fecit me ex Domino ſervum, ex rege captivum*. Ah nieſtetyż, iákom ia to dla mizernego, proſtey wody nápoiu, z ... wielkiego Páná i krolá, mizernym niewolnikiem zoſtał. Doświadczáią tego owi, o ktorych Iob ſpráwiedliwy mowi: *Bibunt ſicut aquam iniquitatem*, piią i złopią iáko wodę nieprawość, kiedy zá te mizerne i prędko przemiiáiące, práwem z właſzczá Boſkim zákazáne ućiechy, w niewolą ſię wieczną doſtáną, i owe, rzecz tę pilno uważáiącego Auguſtyná S. słowá, często powtárzáć muſzą: *Momentaneum eſt quòd delectat, æternum quod cruciat*. Prędko to, czym ſię tu ná świećie człowiek ćieſzy i delektuie miia, á męká i utrápienie, ktorem ſię świátowe kończą roſkoſzy, trwáć bez końcá i wiekowáć będźie. A zátym dobrze Ian S. mowi: *Nolite diligere mundum, neq; ea quæ in mundo ſunt*, nie īgnićie do świátá ſercem i afektem wáſzym: á Apoſtoł przydáie, *præterit enim figura mundi* bo prędko giną świátowe pozory.

Plutarchus.

Iob. 15.

S. Auguſt.

Będąc w teyże ſtáyni oſieł, w ktorey powodowy koń páńſki zoſtawał, baczac że owemu rumakowi, gołego owſá często dawáno, á przed niego ſáme tylko plewy i zgoniny kłádźiono, koniá owego codźień pięknie chędożono, często wzłoćiſty rzadźik i bogáte ſiedzenie ubierano, á nań konopną uzdę kłádźiono, zázdrośćić począł koniowi tákowego ſzczęśćia, tak ſobie pomyśliwſzy: O gdybym ſię iá też był wſpániáłym iákim dzianetem, álbo Tureckim koniem urodźił, toby mnie też było gołym owſem karmiono, w ſrebrne rzędy, w háftowáne ſiodłá i czáprági ubierano, á teraz że oſłem zoſtáię, nad proſtemi plewámi przepárſkiwáć, i w konopney uźdźie dźwigáć wielkie ćiężary muſzę. Tráfiło ſię w krotce, że tegoż byſtrego i wſpániáłego koniá, pięknie wedle zwyczáiu ubrawſzy, z ſtayni wyprowádzono. Myśli znowu ſobie oſieł, o iákie to tego párepy ſzczęśćie! to on teráz ſobie, lekko po polu páná noſząc ućiechy záżywa, ábo przy myśliſtwie hárápu dobiega, a ia mizerny oſieł, dźwigáć koło domu zwyczayne ćiężary muſzę; áż owo w kilká godźin, tegoż koniá názad prowádzą, ktory nie háłáiąc, ále krwią wſzytek ſpluſzczony, ledwo dyſząc leźie, pierśi poſtrzeláne, łep pośiekány, ná doł zwieśiwſzy nieśie. I dowiedźiawſzy ſię oſieł że muſię to ná woynie, przy wſtępnym boiu od nieprzyiaćielá doſtáło, odmieniáiąc pierwſze chęći i zdánie ſwoie, tak ſobie uważał: I ná toż tego koniá gołym á hoynym obrokiem codźień karmiono, ná toż go tą pięknie cudzono? i bogáto ſtroiono? áby náoſtátek tákie ſzwanki i rány od nieprzyiaćielá odnioſł. Chwałá Bogu żem ſię ia nie wſpániáłym koniem, ále wzgardzonym oſłem urodźił: woląż ia moie plewy, i codźienne przy zdrowiu i cáłośći prace, niżeli hoynie używáiąc, i pięknie ſię ſtroiąc, tak mizerne i okrutne ſzwánki ponośić. Uczyć ſię rozumu od tego nierozumnego oſłá mogą rozumni ludźie. Są iedni ná świećie ludźie, co hoynie nic nie robiąc i nie prácuiąc, codźień używáią, pięknie ſię i bogáto ſtroią, pomyślnych ućiech i roſkoſzy używáią: Są też drudzy co iáko oſłowie iácy, ćięſzko prácowáć, á lekko ſię ośćiſtym ná puł z plewámi chlebem, poſilać muſzą: bywa i to często, że doſtátnim pánom ſzczęśćia i dobrego bytu zayzrząc, nie raz ſobie myślą: o żem ſię ia też pánem iákim doſtátnim nie urodźił, otobym był nędze i uboſtwá nie ćierpiał, ćięſzko ná pożywienie nie prácował, ále zá hoynym ſtołem záśiadał, pięknie ſię ſtroił, poćiech pomyślnych i roſkoſzy záżywał. Niech że owá woyná náſtąpi, o ktorey Duch S. *Sap. 5.* powiedźiał: *Armabit creaturam, ad ultionem inimicorum, & pugnabit cum illo orbis terrarum, contra inſenſatos*. Vzbroi

Sap. 5.

Bog zágniewány wszelkie stworzenie, i ráźić ludźi niezbożnych będźie. Niech ieno zránione sumnienie trapić ludźi pysznych, gniewliwych, pijaństwá i niepowśćiągliwośći pátrzących, przez nieskończona wieczność pocznie: aż się záchowána przy ubostwie cnotá i pobożność, z ubogiey swoiey kondycyi ćiesząc rzecze: dźiękuię ia Boskiey opátrznośći nie wymownie zá to, że mnie nie w dostatkach i deliciách opływáiącym pánem, ále ubogiem rzemięśnikiem, prácowitym kmiotkiem, mieć ná świećie chćiálá: kiedy się świátowe pozory i ućiechy, nie tylko prędko, ále i żálośnie kończa. O mizerny i godny opłákánia świećie! więc się teraz z pozorámi twoimi zakázuiesz! dostatkow i ućiech, chćiwośći ludzkiey hoynie użyczasz! A oto, i ná ćiebie sámego, przyidźie táká w Ewángelii dźisieyszey opisána chwilá, kiedy ćię pioruny niebieskie ruinowáć, ogień palić będzie. Wam do marnośći świátowych, przez dzięki lgnace sercá i áfekty ludzkie, Chryzostom S. wydźiwowáć się dostátecznie nie mogąc, tak *Hom. 3. de verbis Isaiæ* z podźiwieniem mowi: *Quæ potest ibi esse voluptas? ubi metus, ubi discrimen, ubi tantorum malorum expectatio, ubi tribunalia, ubi accusatores, ubi Iudicis ira, ubi carnifex, ubi barathrum.* Ia nie wiem, i wrozum to moy, żadna miárą wniść nie może, iáko się tu ná źiemi ludźie ćieszyć i weselić mogą? gdźie strách, boiaźn niebespieczeństwá, oczekiwanie karániá, sąd, Instigatorowie, gniew i zápalczywość sędźiego, okrutni oprawcy, i przepáść wieczna złych oczekiwa. O záslepiony rozumie! o kámienne serce i stalowy áfekćie! ieżeli ćię tá świátowych márnośći, prędko się i żálośnie kończąca obłudá, od śiebie nie odráźi, wieprz iesteś nie człowiek, bestya nie stworzenie rozumne, ieżeli się temi ućiechámi i roskoszami, ktore ćię o zgubę wieczną przyprawić mogą dźiś skutecznie nie zbrzydźisz. Ty nieskończone dobro Pánie i Boże nasz, odraż dźielna łáska twoia od tego wszytkiego, co nas zgubić może, sercá i afekty násze: á do nieustáiącego i pełnego ućiech szczęśćia wiecznego *rebelles etiam* (słowy ćię modlitwy kośćielney prośimy) *compelle voluntates*, tá ostátnia świátá zgubá i strásznych sądow twoich boiáźnia, nápędzay i przymuszay.

AMEN.





REIESTR
MATEREY
O ktorych ſię w tych Kazániách mowi.

We Wto-

w Nie:

REIESTR

REIESTR

RZECZY PRZEDNIEYSZYCH. Ktore się w tych Kazániach znayduią.

Liczbá kárte znáczy.

A.

B

C

Iudith

cytrá

R

S

Zátwár-



INDEX

Locorum Sacræ Scripturæ.

Senſu morali, & authoritate SS. Patrum, explanata.

Ex

Ex Epist: S. Pauli ad Ephes:

C. 4. v. 8. Ascendens in altum, captivam duxit captivitatem, dedit dona hominibus. 202.

Ex Epist: ad Galatas.

C. 2. v. 14. Cogis gentes judaizare. 357.

Ex libro Apocalipsis.

C. 4. v. 6. In conspectu sedis, mare tanquam vitreum. 2.

C. 5. v. 5. Vicit Leo de tribu Iudá. 364

C. 6. v. 2. Et ecce equus pallidus, & qui sedebat super eum, nomen illi mors. 143.

C. 10. v. 8. Accipe librum, & devora eum. 59.



Errata sic corrige.

PAgina 2. versu 5. à fine, qusi, lege quasi.

Ibidem, nequit, l. non potest.

P. 359. v. 4. à fine, probs, l. prosbę.

Ibidem. v. ultimo, ignoscando, l. ignoscendo.

P. 364. v. 12. ſtyſę, l. ſtyſzę.

Ibidem. v. 35 wiec, l. ábo więc.

P. 367. v. 8. toz, l. ták.

P. 368. v. 4. ubiq; l. utiq;.

Ibidem v. 28. bogáct, l. bogactw.

P. 369. v. 2. niebá, l. do niebá.

P. 373. in margine, ad Philip. l. Rupertus.

P. 376. v. 35. pátrzyć, l. pátrzać.

P. 377. v. 44. owi, l. owe.

P. 378. v. 6. à fine, Sciphum, l. Scyphum.

P. 383. v. 34. Monárchinia, l. Monárchyni.

Ibidem, v. 10. à fine, smákowálá, l. nie smákowáła.

Sunt & alia Errata minora, quæ facilè prudens lector corriget, & ignoscet Typo.



